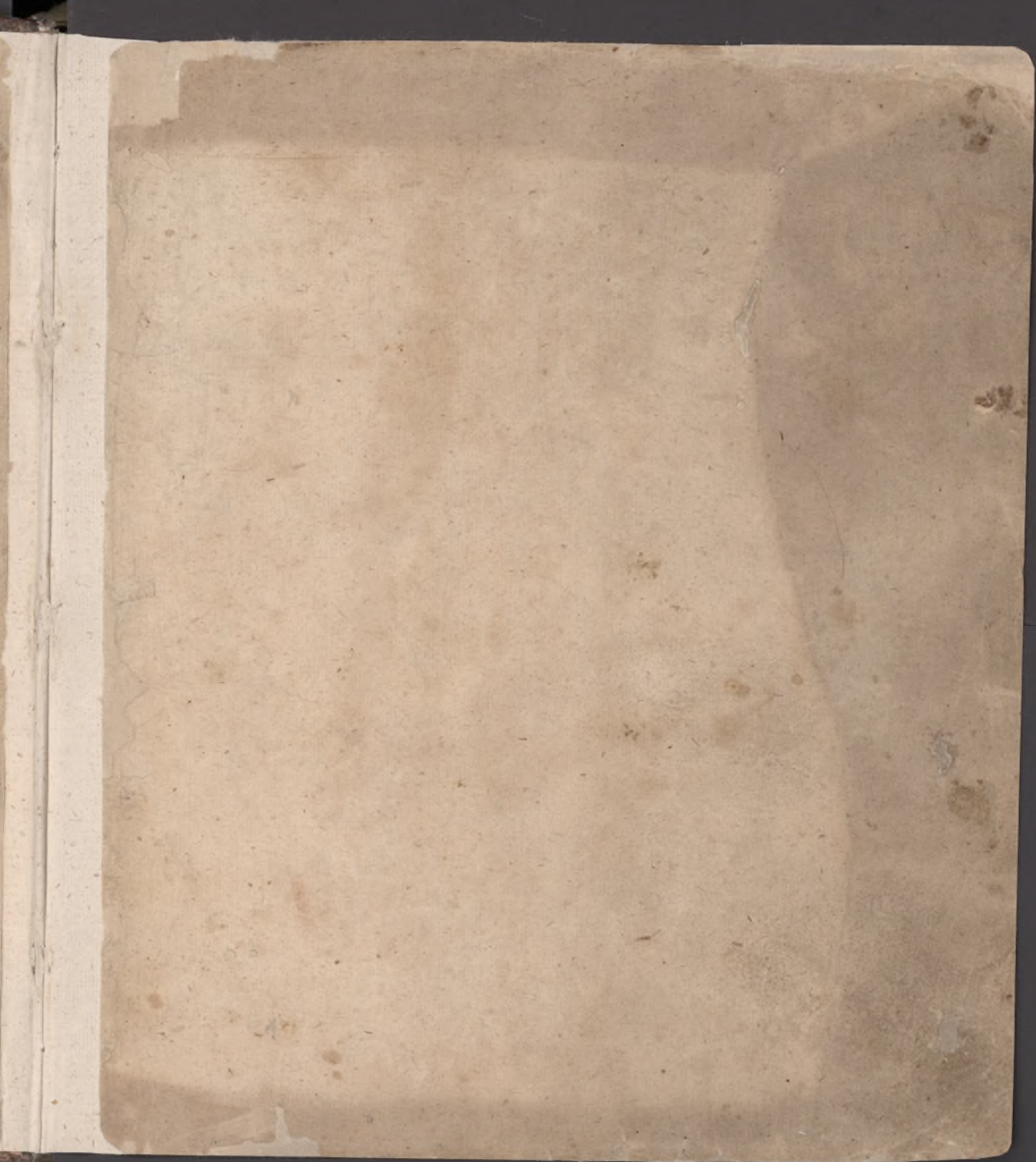
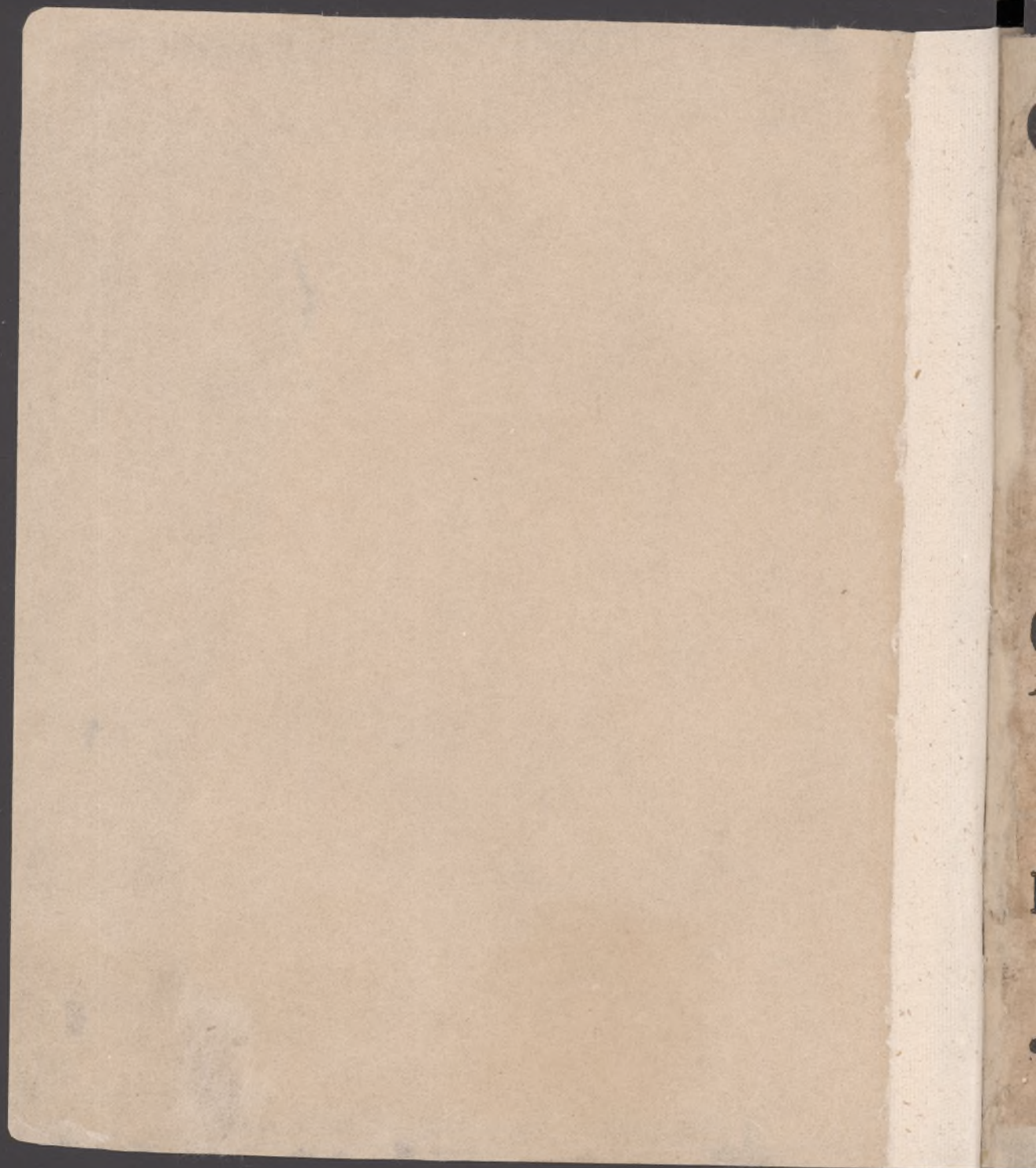




WBP
Opole

264085





O POSTĘPOWANIU W DOSKONAŁOŚCI

C^yNOTACH CHRZESCIANSKICH,

Nápisánym

Od W. X. A L F O N S A
R O D E R Y C Y U S Z A
Wállisoletáńczyká Societatis JESU,
CZĘSC PIERWSZA,

*Rożne, y nie tylko Zakonnikom Societatis JESU, lecz y wszyt-
kim w swym Stanie Pánu B O G U wiernie służyć prágnałym,
wielce pożyteczne, y potrzebne sposoby nábywania Cnot, y
Doskonałości w sobie zámykájąca,*

Ná Polski język przetłumączona
Przez W. X. TOMASZA ŁĄCKIE
GO Theologá tegoż Zakonu.

Roku Páńskiego 1727.

W WILNIE w Drukárni Akadémickiey Societatis JESU.

U
1

6

WBP
Opole

2610

W. W. ... w. ...
... ..

Do Zakonników Societatis JESU.

Błogosławiony Grzegorz Papież, proszony niegdy, żeby niektórym Klasztorom Mniczow, niektóre nauki, y upominania duchowne spisał; nieobciążyć przy-
 jąc tego ciężaru, y wymawiając się z tego, odpowiedział: że Zakonnicy, kto-
 rzy mając taką skruchy, y modlitwy, mają w domu, y wewnątrz samo źródło
 mądrości, ztym mojej oschłości małych kropelek nie potrzebują: a ja-
 ko żaden w ziemskim raju deszcz nie był, ale niejaki ze środka jego wynikało
 źródło, które go skrapiało, y zielonym, kwitnącym, y zewsząd wesołym czyniło;
 tak Zakonnikowi, który w kwitnącym tym Zakonnym raju żyje, a to modlitwy,
 y skruchy źródło ma w sobie, nie potrzebuje mojego, jakiegokolwiek skrapiania,
 że mu na owym, do tego, aby w nim cnoty kwitnęły, y do zachowania zieloności, y
 piękności, y żeby ją zawsze kwitnęła, y nienaruszona na duszy swojej zachowa-
 wał, ma być dosyć. To Święty Grzegorz. Daleko ja słuszniey mogłbym Oyco-
 wie, y Bracia najmilsi, których BOG Wszechmogący, w tym Raju Societatis
 JESU szczepić, y w nim wewnętrzney modlitwy, którą się codziennie z przepisu
 Reguły, y ustaw bawimy, deszczami skrapiać, a jakoby nowa rosa rozweselać
 raczył, niudolność moję przed wami wymawiać. Abowiem modlitwę, y
 Święty Ian Chryzostom, nie bez przyczyny, przyrównywa do źródła, we środ-
 iakiego Ogrodu będącego, y on wilgotności swoją, kwitnącym czyniącego, y
 w nieustającej przyjemności zachowującego. Y zaprawdę, miałoby to tu miej-
 sce, gdybym się spodziewał, że cokolwiek nowego, czego nie wiecie, albo w sym-
 byście się codziennie nie ćwiczyli wam przyniosę. Ale niczego innego w tej
 książce nie pragnę, ani szukam, tylko żeby wam tych rzeczy pamiętać odna-
 wiał, które wszyscy bardzo dobrze wiecie, y w nich się ćwiczyćcie ustawicznie, ja-
 ko S. O. N. w Konstytucjach pilno przykazuje: abowiem na ten koniec każe,
 żeby na to był wysadzany, któryby na każdy tydzień, albo przynamniey we dni
 piętnaście, te, albo tym podobne upomnienia, tak na Kollacjach duchownych, ja-
 ko y na publicznych exhortacjach, nam przekładał: żebyśmy, gdyż ta jest słabość
 przyrodzenia naszego, tego w niepamięć nie puszczali: y tak ich wykonanie, y
 ćwiczenie, pozwoli nie poszło w zaniechanie. Co w prawdzie z taki Bożej, w
 Zakonie naszym, nie bez wielkiego we wszystkich naszych pożytku, jest zwyczaj-
 ne, y w używaniu. Tym urzędem, z rozkazania Stárszych, choć z wielkim wsty-
 dem moim, więcej niż czterdzieści lat, tak u Nowicyuszow, jako y u Wetera-
 now, częstokroć bawiłem się, y wiele rzeczy do tego służących zebrałem dla sie-
 bie, y zgromadziłem, Zdąło się Stárszym moim, y innym, których wiele rze-
 cić, y szanować winieniem, że rzecz BOGV miła, y całemu Zakonowi naszemu
 poży-

pożyteczna, miał uczynić. gdybym to, com długo zbierał, wyrobił, y porządnie rozłożywszy, do druku podał, aby zebrane rzeczy, w pożytek się wielu obrociły, któryby trwał długo, y onszem zawsze, za przykładem Seraficzego Doktora, S. Bonawentury, który toż samo, w przedmowie księgi o postępowaniu Zakonników, dostatecznie świadczy, że sam uczynił.

Posrzegłem też to, że w pomienioney Konstytucyi S. O. Nasz przydaje. Abo oni to czytać powinni będą. Ktoremi słowy, chce, żeby kto był postanowiony, któryby te, y tym podobne nauki przekładał, albo żeby je oni sami czytali. To mi zaś nie miała być pobudka do podeymowania tey, jakażkolwiek jest, pracy, że widzę, iż to bärzo pożyteczne ćwiczenie, y tak pilno od Świętych Mężów zadłeczone, codziennego czytania książki duchowney, na dobro dusz naszych, w Zakonie naszym przez własną Regułę jest przepisane. Na tenem ja koniec w pisaniu tey Księgi naybärzciey miał oko, imem mógł naykrocey, y najjaśniey, przed oczy każdego, rzeczy zwyczajne, y bärzciey potrzebne, które nam do skutku przywozić potrzebą, wystawując; ktoremi się przystoynie, wedle powołania, y przepisu ustaw naszych, przemysł nasz bawić powinien: aby te rzeczy, były nam miasto zwierciadła dobrze wypolerowanego, w którymbyśmy się codziennie przeglądali, chroniąc się złego, y niedoskonałości, która odradza y potępia; a ową, która radzi, rzeczy dobrych, y doskonałych pięknościami y ozdoba, dusze nasze przybierając, y zdobiąc, aby tak były oczom Boskiego Majeřtatu, jak nayprzyjemniejszy. A lubo przedni mój koniec y umysł był, ta Księga Oycom y Bräci moim w Chryřtusie naymilszym przynieść pożytek, jako tym, którym z wielu miar, osobliwie jestem obowiązany; że jednak rzecz jest miłości własnej, jak nayobřzerniey może rozszerzać się, co ustawom naszym jest naybärzciey własno; przeto tę Księgę, takem rozłożyć usiłował, żeby nie tylko nam, y innym powszechnie Zakonnikom, pożytek przynosiła, ale też wszystkim, o cnotę y doskonałość własną stărănie czyniacym. Zgadza się tedy Księga z tytułem, który się ściaga do wszystkich ludzi, a ten jest: Ćwiczenie się w Doskonałości y Cnotach Chryřciańskich. Zowie się zaś ćwiczeniem, bo cokolwiek w nim się podaje, tak się rozwodzi dla wykonania, żeby lepiej do skutku mogło być przywiedzione, y rzecz sama wykonana.

Dzieli się wszystko to pisanie na trzy tomy, albo części, a każda z nich zawiera Ksiąg osm. Mam zaś nadzieję w Pannu BOGU, że ta praca nie będzie proźna, y niepożyteczna, ale że to dobre nasienie słów Bożego, na tak urodzajney, y żyzney ziściącej roli, jaka są sercä doskonałości nabywania pragnące, przyniesie pożytek, nie tylo trzydziesty, ale y sześćdziesiątny, y setny.

Alphonfus Rodriguez.

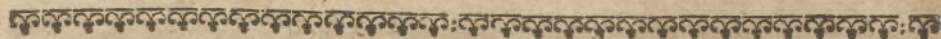


Licentia R. P. Generalis.

Claudius Aquaviva, Societatis IESV Præpositus Generalis.



Um *Exercitium perfectionis virtutum Religio-
sarum, à R. P. Alphonso Rodericio, Socie-
tatis nostræ Theologo compositum, tres ejus-
dem Societatis Theologi, quibus id com-
misimus, relegerint, & in lucem edi posse probaverint; fa-
cultatem damus, ut typis mandetur, si ita iis, ad quos id
pertinet, visum fuerit. In quorum fidem has litteras, ma-
nu nostra subscriptas, & sigillo nostro munitas, dedimus,
Romæ 12. Nov: Anno 1607. Claudius.*



FACULTAS R. P. PROVINCIALIS.



Go Nicolaus de Almacan, Provincialis Societatis JESU
in Provincia Boetica, facultate ad hoc accepta à R. P.
N. Claudio Aquaviva Societatis ejusdem Præposito Ge-
nerali, potestatem facio, ut *Exercitium Perfectionis,
& virtutum Christianarum, à R. P. Alphonso Rode-
ricio Societatis Iesu Sacerdote compositum, in lucem
emittatur, utpote quod graves & docti Religionis Nostræ Viri viderint
& examinârint. In hujus rei fidem hasce litteras Hispali dedi, & of-
ficii mei sigillo munivi. Anno Domini 1607. die 16. Maji.*

Nicolaus de Almacan.

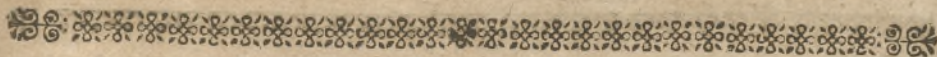


APPROBATIO.



Exercitium Perfectionis & Virtutum Christianarum à R. P. Alphonso Rodericio, Societatis Iesu Sacerdote compositum, jussu Concilii supremi vidi & examina- vi, nihilque in eo, quod Catholicæ fidei contrarietur, vel bonis moribus adversetur, inveni, sed plurimam doctrinam sanam, & utilem, tam è Sacra Scriptura, quam è Sanctis Doctoribus, haustam. Unde illud dignum censeo, non modò ut typis mandetur, verum etiam jam impressum numquam de ma- nibus non tantum Religiosorum (in quorum gratiam potissimum scri- ptum est) verum etiam omnium, qui ad perfectionem quoquo modo ad- spirant, & Domino servire & placere ex toto corde desiderant, depo- natur. Actum Madriti, Anno 1608. die 30. Julii.

Doctor Petrus Gonsalvus de Castello, Cano- nicus Magistralis Conchensis.



APPROBATIO CENSORIS.



Vidi & relegi Exercitium perfectionis, & virtutum Re- ligiosarum, auctore R. P. Alphonso Rodericio Societa- tis IESV Vallisoletano: nihilque in eo reperi, quod fidei Catholicæ, aut bonis moribus quoquo modo cō- trarium sit; imò verò multa, quæ ad eosdem stabilien- dos conducant, & spiritum religiosorum accendant. Unde dignissimum censeo, quod prælo subjiciatur. Datum Madriti, in Conventu S. Philippi, Ordinis S. P. N. Augustini, Anno 1608. die 8. Junii.

P. Alphonsus de Toro.

CEN-

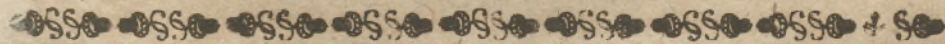


C E N S U R A.



Go Joannes Ferrerius, Rector Collegii Societatis JESU Barcinone, sacrae Theologiae Doctor, de Concilio sanctae Inquisitionis, testor, me, jussu Illustrissimi ac Reverendissimi Episcopi Barcinonensis legisse *Exercitium Perfectionis, & virtutum Christianarum*, a R. P. Alphonso Rodericio Societatis nostrae Theologo compositum, nihilque in eo, quod fidei sanctae, aut moribus bonis adversetur, sed doctrinam sanam, & salutarem omnibus, at inprimis Ecclesiasticis, & Religiosis reperisse. Quocirca facultatem concedendam arbitror, ut publici juris per impressionem Typographicam fiat. In quorum fidem haec literas manu mea signatas dedi in Collegio Societatis JESU, Barcinone, Anno 1612. 20. Novembris.

Joannes Ferrerius.



Attenta supradicta approbatione concedimus licentiam imprimendi, die 21. Novembris. Anno 1612.

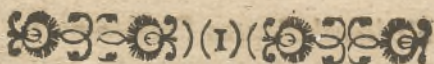
L. Episcopus Barcinon.



CZĘSC PIERWSZA

Zawiera w sobie traktátow ábo ksiąg
VIII. następujących.

- I. *Iáko mamy szácowáć, prágnáć, y miłowáć te rzeczy,
które należą do postępku nášzego Duchownego: y o-
rzeczách niektórych, które nam do tego mogą być ná-
pomocy. - - - - - fol: 1.*
- II. *O Doskonáłości zwyczajnych zabaw - - fol: 100.*
- III. *O Prostey y szczerey intencyi, którą trzebá że-
byśmy w správách mieli - - - - - fol: 138.*
- IV. *O Iedności y miłości Bráterskiey - - - fol: 193.*
- V. *O Modlitwie, y Rozmyślaniu - - - fol: 285.*
- VI. *O Boskiey obecności - - - - - fol: 404.*
- VII. *O Rachunku sumnienia - - - - - fol: 422.*
- VIII. *O Zjednoczeniu woli nášzey z Boską - - fol: 466.*
- 



KSIEGA PIERWSZA.

Iako mamy szacować, pragnąć, y miłować te rzeczy, ktore należą do postępku naszego Duchownego: y innych niektorych, ktore nam do tego mogą być na pomocy.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Jak drogo szacować mamy Rzeczy Duchowne.



Rozdziałe siódmym Książ Mądrości mowi Mę- Naypier-
drzec: *Zadałem, y dana mi jest rostopność: y wśzy sro-*
wzywałem, y przyszedł na mię Duch mądrości, dek do o-
y przełożyłem ja nad Krolestwá y Stolicę, y bo-
gactwá za nicem nie miał względem jey: anim
jey przyrównał drogiego kámienia: gdyż wśzyst-
ko złoto jey przyrównáne, iest trochá piasku, a
śobie szá-

jako błoto, będzie poczytáne srebró przeciwko niey. Prawdziwa y i-
stotna Mądrość, którą sobie przed oczy stáwić mamy, iest sámá
Dośkonáłość, ktora ná tym należy, abyśmy się z Bogiem przez
miłość jednoczyli, według owego upomnienia S. Páwła: Náde-
wśzystko zaś to, miećcie miłość, ktora iest zwiáskiem dośkonáłości, y
nas z Bogiem jednoczy. W jakiey tedy cenie Sálomon miał Mą-
drość, w takiey potrzebá, żeby u nas byłá dośkonáłość, y cokol-
wiek do jey nábycia służy, z którą w porównániu, y względem
jey, káżdá rzecz iák drobny piasek, y trochę błotá y gnoju poczy-
tác mamy, iako ná innym mieyscu Apostól o sobie mowi: Wśzyst-
ko poczytam za gnoy, żeby yzyskał Chrystusá.

Colos: 3.
14.

Philip 3:
8.

Ten iest ieden z przednich sposob nábywánia Dośkonáłości,
im bo-

Szacunek Rzeczy Duchownych.

im bowiem więcej w tym jej poważaniu postępować będziemy, tym więcej y my, y cały Dom, y owszem cały Zakon w Doskonałości postępek czynić będą. Przyczyna tego jest: że, za iak wielką rzecz iaką sądzimy, y poważamy, tak wielką oney nabyćcia żądzie za dąż miewamy; wola bowiem naszą ślepa jest, y za tym się unosi, rozładkie y porywa, co jej rozum przekłada y pokazuje. Z tad idzie, że ile rozumu. co rozum waży y szacuje, tyle się też wola y żądza przykładu do jego nabyćcia. Ponieważ zaś wola Królową jest, panującą nad innemi dusznemi siłami, tak wnetrznemi, iako y zewnetrznemi, y onym rozkazującą; przeto im rzeczy iakiey bårdziej chcemy y pragniemy, tym usilniej używamy pilności y śrzedkow do jej nabywania. Dla tego wiele na tym należy, żebyśmy za wielkie poymowali wszystkie rzeczy, do postępku naszego należące, y wielce one szacowali, żebyśmy tak z wielką chęcią y żądzą, y z wielką pilnością o ich nabyćcie stąranie czynili. To bowiem wszystko z sobą się wiąże, y na tymże stoi stopniu.

Ten, który przedacie kámienie drogic, y perły, trzeba żeby wprzód poznał ich cenę y szacunek, żeby się nie oszukał: ieżeli bowiem na cenie y szacunku znać się nie będzie, drogi kámień za rzecz podłą zámieni, y zbędzie. Kupiećtwo nasze bawi się około *Matt: 13.* pereł y kámieni drogich, albowiem *podobne jest Królestwo Niebieskie człowiekowi Kupcowi, szukającemu dobrych pereł.* Kupcami jesteśmy Królestwa Niebieskiego; przeto potrzebą, żebyśmy się znali na cenie y szacunku towarów, ktoremi się bawimy, y żebyśmy ich lekce nie wazyli, żebyśmy się nie oszukiwali, złoto za błoto, Niebo za ziemię, albo iaką skibę ziemi zámieniając. Z kad Bóg przez *cap: 9. v.* Jeremiasza mowi: *Niech się nie chlubi mądry z mądrości swoiey, y 23. niech się nie chlubi silny z mocy swoiey, ani bogaty niech się nie chlubi z bogactw swoich, ale kto się chlubi, niech się z tego chlubi, że wie, y zna mię.* Albowiem naywiększy jest skarb nad wszystkie skarby, znać, miłować, y służyć Bogu; y to naywiększe, którym się bawić możemy, kupiećtwo, y owszem żadnym innym bawić się nie mamy, tylko tym: bośmy dla tego stworzeni, dla tego do Zakonu wstąpili, to naszym jest końcē, to naszym być na mieszkaniem

niem, odpoczynkiem, y chwałą.

Chciałbym tedy, żebyśmy ten Doskonałości, y rzeczy do niey należących szacunek wszyscy, naybárziej jednák Zakonnicy szczerze sobie w sercá wrażli, y wzajem sobie do tego pomagali, y upomináli, nie tylko słowy, (często o tym ná rozmowách naszych, y zwykłym obcowaniu wzmiankę czyniąc) ale daleko bárziej żywym spraw naszych przykładem; żeby w nim, tak poczynający, y postępujący, iako y wszyscy zgola widzieli, że w Zakonie żadney inney rzeczy zá wielką nie poczytają, tylko rzeczy Duchowne; to jest, że kto jest wielce pokorny, wielce poslušny, ná uwagę, osobność, y modlitwę wielce się wydający; nie że bárzo uczony, wyborny Káznodzieja, y innemi *darámi*, tak *przyrodzonemi*, iako y *ludzkimi* jest opátrzony, iako w swoich Konstitucyách mowi Święty Ociec nasz Ignacy. Przeto wszyscy záraz od początku niech to zrozumieją, y tym się iako mlekiem pośilają y karmią, żeby każdy z nas od początku życia Zakonnego, ná to oczy y serce obracał, nie żeby został wielkim Doktorem, albo wybornym Káznodzieją, ale żeby doszedł głębokiey pokory, y umartwienia; ma być wiedząc, że to iedno w tym Zakonie wielce poważają, y wysoce poważana szacują, y że to jest jedno, do czego się owi przykładają całym sercem, ktorzy postrzegszy zdrady, lepiej się ná rzeczách znają, y że tych samych wszyscy szanują, y poważają. Nie mówię jednák, żebyśmy się dla tego do cnoty przykładać mieli, aby nas dla niey poważano y szanowano, ale żebyśmy postrzegszy, że to jest jedno, co w Zakonie nád inne rzeczy poważają y szacują, tego wszyscy dochodzili, y w się wglądali, y rzeczą samą widzieli, że to bez wątpienia jest rzecz naylepsza, y sobie mowili: To jest, co mnie przystoi, tą drogą nie mylnie y bezpiecznie postępować będę, chcę tedy mieć się do cnoty, y uśilnie o postępek y doskonałość moię stárąć się; albowiem wszystkie inne rzeczy oprócz tey są prawdziwie jedno nic, y szczerá próżność.

Z tą łatwo każdy pozna, iak wiele szkodzą postępkowi Duchownemu owi, ktorzy w rozmowách, y towarzyskim obcowaniu ciele się wydają ná rozmowy o dowcipie, sposobności, przymio-

Par: 10.
Const: S
2. Reg:
16. Sum:
Sámá w
Zakonie
cnotá.

Starczy
mają młod-
szym bór-
życy zale-
cać cnotę,
niż naukę.

tach, y talentach przyrodzonych; tego y owego z nich chwala, y wynosza. Kiedy bowiem to młodszy od starszych słysza, rozumieja, że na tym wszystko zawisło, że to iedno w Zakonie poważają, że przez to iedno pokazać się, chwalebnie zostać, y sławy nabywać mają; y na to iedno oczy obracają, y sama do tego wszystkiego, co należy do nauki, sposobności y dowcipu chcą, y poważanie codziennie w nich rościć; a zaś miłości cnoty, pokory, umartwienia, bórżycy a bórżycy ubywa, y na koniec do tego przychodzi, że te rzeczy mniej niż pierwsze ważyć, y onemi gardzić poczynają, odważając się wprzód cnoty, niż nauki odstępować, wykraczać y grzeszyć. Z kąd bywa, że się wielu nieznacznie psuje, y gorsze się stają, y owszem po chwili Zakon porzucają. Dalkoby lepiej czynili dawniejsi; gdyby na swej z młodszymi rozmowie o tym rzecz mieli, iak wiele nam na cnoćie y pokorze należy, iako ona każdemu jest potrzebna, iako mało bez niej nauka y dowcip jest pożyteczny, albo, iż prawdziwiej rzekę, iak wielce szkodliwy! niż kiedy w takich rozmowach nieiaka cześć, wyniosłość, albo sławy, przeto, że są dowcipni, albo osobliwe od natury przymioty wzięli, żądzą w nich wzniecają; co zguby ich zwykło być początkiem.

S. Fulgen-
cyusz bór-
życy szac-
cował cno-
tę, niż in-
ne prze-
myśli.

Jasny o tym Przykład pisze *Surius* 1. *Ianuar*: tom: 1. w żywocie S. Fulgencjusza Opata. Ten bowiem nie wiele sprzyjał owym Zakonnikom, którzy byli bórżo pilni, y w roboćcie niespracowania, y całe dni na stáraníu o rzeczy domowe z gorącą pilnością ustáwicznie trawili; ale w rzeczach Duchownych nie byli tak pilni, ani o modlitwę, czytanie, rozmyślanie Duchowne tak pilno dbali; takich on lekce ważył, y owszem za niegodnych żadney miłości, y poważania poczytał. Jeżeli zaś obaczył ktorego do rzeczy Duchownych bórżo przychylnego, y o swoj postępек troskliwego, choćby nie był sposobny do posług domowych, y do spraw powierzehownych dla słabości sił, albo nie sposobnego zdrowia, zgola nie zgodny; tego zwykł był wielce miłowac, y poważac. Y słusznie: Coż bowiem może, że kto jest obdárzony pięknymi natury przymiotami, jeżeli nie będzie posłuszny y powolny, żeby mu Stárczy co chce, mogli zlecic y rozkazać? zwłaszcza gdyby ma-
iego

iego przymioty okazały były, żeby chciał albo większey wolności, albo od ciężarów Zakonnych uwolnienia. Przeto daleko lepiejby było, gdyby takich darów, y przymiotow natury nie miał.

Gdyby po Starszych P. Bog potrzebował, żeby w Domu swoim mieć ludzie sprawne, y wielkimi darami opatrzone; w prawdzieby słusznie o te rzeczy każdy z nich mógł być troskliwy. Ale z tego nie będzie wyciągał rachunku; lecz tylko iakie miał staranie, żeby poddani iego w duchu postępowali, y codzień więcej w cnotach się pomnażali, y żeby podług miary możności, y talentow sobie danych, swym się każdy urzędem bawił, y powinnościom swoim czynił dosyć, dla nich w postępku swoim Duchownym żadnego nie cierpiąc uszczerbku. Których rzeczy y od poddanego, rachunku Pan Bog wyćiągać będzie. *Za prawdę, gdy przyjdzie dzień sądu, (mowi Mąż czci godny Thomas à Kempis lib: 1. de contemptu mundi cap: 3.) nie będą nas pytać, cośmy czytali, ale cośmy czynili; ani iakośmy dobrze mówili, ale iakośmy po Zakonnemu żyli. Uznajemy od Zbawiciela na przepowiadanie postani (iako mowi S. Ewangelia) z radością, y iakoby chlubiąc się, do niego się wracali, mówiąc: Panie, cuda y sprawy cudowne czyniliśmy, nawet djabli nam sa posłuszni dla Imienia twego. Lecz im Odkupiciel odpowiedział: 17. Nie weselcie się z tego; że wam Duchowie podlegają, ale się z tego weselcie, że imiona wasze sa napisane w Niebiesiech. W takim bowiem na Niebo zasługujemy, y onego nabywaniu nam się trzeba weselić y radować, gdyż bez tego iednego, wszystkie nam cuda nic zgoła nie pomogą. Coż bowiem pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, ieżeli straci duszę swoją?*

Matth:

16. 26.

Jeżeli tedy tak my, iako y sam Zbawiciel, o zabawach y usługach Duchownych, nawet do pozyskania Dusz, y nawracania sporządzonych tak sądzi, że dla nich, nas samych nie mamy zaniedbywać, (ponieważ nic pożytku nie odniesiemy, choćbyśmy cały świat do Boga nawrócili) a coż będzie mówić o innych zabawach? Nie godzi się Zakonnikowi tak pograżać się w nabywaniu nauk, y innych zabawach zwierzchnych zanurzać, żeby własnego postępku zapominał; to jest, gdyby modlitwy, examinu, ćwiczenia się w u-

martwieniu y pokucie zapominał, o rzeczy Duchowne poślednie czynił stárání, czas onym nie zgodny náznaćzał, á ieśli co opuścić trzebá, Duchowne rzeczy opuszczał, co ktoby czynił, záprawdę żyłby bez ducha, á nie iáko Zakonnik.

O Uczniu swoim Dozytheusz powiáda S. Dorotheus, że gdy mu zlecone było o chorych stárání, z pilnością temu urzędowi czynił dosyć, pilne o chorych miał stárání, łózka pięknie y przystoynie usćiełał, wszystko w komorze porządnie układał, tak, że dziwna w káżdey rzeczy piękność y ochędostwo jáśniało. Jednego tedy czasu, gdy przyszedł Dorotheusz ná miejsce chorujących, áby chorych náwiedzał, skárzył się Dozytheusz: Przycho-dzi mi Oycze niejáka myśl próżney chwały, która mi przywo-dzi, iák pięknie wszystko y chędogo rozłożyłeś? iák to Stárszemu twemu będzie miło! Jedną odpowiedziá wszystkú chętkú próżney chwały záraz od niego odpędził Dorotheusz, mówiac: Wpra-wdźcie bárzo pilnym Dozytheusz stáłeś się Infirmarzem, ále nie dobrym y cnotliwym stáłeś się Moichem, dobrysć ieść posługacz cho-rych, ále nie dobry Zakonnik. Niech tedy káždy tak się stára, y tak żyje, żeby się to o nim nie mogło mówić: Dobrym wpra-wdźcie Infirmarzem, álbó dobrym stáłeś się Odźwiernym, ále nie równie dobrym Zakonnikiem. Nie ná tośmy bowiem tu przyszli, ále tylko, żebyśmy byli dobremi Zakonnikámi: to iedno nam po-ważać trzebá, y záwsze mieć przed oczymá; inne záś wszystkie rzeczy zá poślednie, y iáko przydátki względem postępku Ducho-wnego mamy wáżyć, według owych słów Chrystusowych *Szu-*

Matt: 6. káćcie tedy naprzód Krolestwá Bożego, y sřráníwiedliwosći iego, á to
33. *wszystko wam przydáno będzie.*

O stárych owych Puśtelnikách czytamy, iż poniewáż nie zá-
Cassian: 1. wsze mogli czytać, rozmyśláć, y modlić się, ostátek czasu tráwili
1. cap. 24. ná robieniu koszykow, rogoży, y innych ręcznych robotách, żeby
in Abb: zgola nie próżnowáli: inni záś z nich ku koncu roku, to, co przez
Paulo. cały rok zrobili, zwykli byli wrzućć w ogień, że zá nie pienię-
dzy nie potrzebowali ná wyżywienie swoje; gdyż tylko dla ucho-
dzenia próżnowánia, y áby czas dobrze tráwili, pracowáli. Ták

y nam

Szacunek Rzeczy Duchownych.

y nam o własny postępek, nade wszystko y największy starać się potrzebą; inne zaś sprawy y zabawy, choćbyśmy je dla przysługi bliźniemu przyjęli, nie inaczej odprawować trzeba, tylko iako owi Święci Oycowie Pustelnicy, koszyki swoje pletli, a dla nich nas samych nie zapominać, ani zaniedbywać starania o dusze nasze, albo dla nich, y najmniej od doskonałości, ktorey upatrujemy, odstępować. Dla tego to zawsze za fundament, y pierwszy początek stanowią mamy; że ćwiczenia Duchowne, ktore do własnego naszego postępu są sporządzone, zawsze pierwsze mieć, y nad inne rzeczy mają być w używaniu, ani dla żadney opuszczone. To bowiem jest, co nas w całości zachowa, y to sprawi, że w drodze cnót będziemy postępować; w czym jeśli by namniey uśtaniemy, zaraz się pokaze, że z prostej drogi schodzimy, y oney odstępujemy. Y zaprawdę, bärzo nas uczy codzienne doświadczenie, że nie inna jest przyczyna osłabienia naszego w rzeczach Duchownych, iako, że w rzeczach Duchownych stygniem, y zębniejemy. *Vschlo serce moje, bom zapomniał iść chleba mego.* Jeżeli bowiem nam schodzić będzie na pokarmie y posiłku dusznym, nie pochybnie mdlemy, słabemi y głodnymi zostaniemy. Dla czego Święty Ociec nasz usilnie nam to, y ważnymi słowy wraza, y często nas o to upomina. Na iednym bowiem 3. p. Cyst. miejscu tak mowi: *Onych, ktorzy są na probacyi, y onszem wszystkich usiłowanie około tego bawić się ma, cokolwiek do ich zaprzemienia przynależy, y ażeby bärzciey w cnocie y doskonałości postępowali.* Na innym miejscu mowi: *Wszyscy czas nāznāczony rzeczom Duchownym niechay oddają, a nabożeństwu według miary łaski Boskiej im udzieloney, niech pilnie nabywają.* Na koniec gdzie indziey mowi: *Wszyscy czas sobie nāznāczony niech wypełniają na modlitwie, na rozmyślaniu, y czytaniu, ze wszystką pilnością w Pānu.* To osobney godno uwagi, co mowi: *Ze wszystką pilnością.* Z tad jawno jest, że Starši niechcą, żeby, lubo wiele zabaw mający, częścią z posłuszeństw włożonych, częścią ktore z powinności urzędu swego mają do skutku przywodzić, tak onemi zabawieniami bywali, żeby zwyczajne ćwiczenia Duchowne opuszczali: nie māl

Psal: 101.

5.

3. p. Cyst.

c. 1. § 23.

Reg: 12

Summ:

Regul: 21.

Summ:

Regula 1.

Com:

Posłuszeń-

stwo nie-

chce, y

Staršy

nie może

zniesć

czasu na niemasz bowiem żadnego Stárszego, któryby chciał, żeby Reguły, modlitwę a jeszcze Reguły tak ważne, iakie są te, od kogokolwiek miały być nánáznáczonogo.

przestępowane, y łamane. Niech tedy żaden niedoskonałości swojej, y niedbálstwa w wykonaniu ćwiczénia Duchownego, posłuszeństwa zástóna nie okrywa, mówiąc: Nie mogłem modlitwy, albo rachunku sumnienia odprawić, albo się zabawić Książką Duchowną, bo mię posłuszeństwo innemi rzeczami zabawiło. Nie z posłuszeństwa bowiem tá przeszkoda ma początek, ale z własney

Serm: de gnuśności, y máłego do rzeczy Duchownych affektu. Przeto y *renunt:* Bazyli upomina: że bárzo potrzebá, żebyśmy Bogu wierni byli, *seculi,* w oddawaniu należyćie czasu nánáznáczonogo modlitwie, y ćwicz-

spirituali niom Duchownym. Jeżeli zaś pod czas dla zabawy z potrzeby *perfekt:* przypadający, nie będziemy mogli czasu nánáznáczonogo modlitwą

Jeśli jáka się bawić, y rachowaniem się z sumnieniem, wielką nam trzebią żą- *Duchowna* dzą wzbudzić, y iakoby głód niejaki, żebyśmy zaraz ten defekt

zabawá nagrodzili, y iak nayprędzey możemy, náprawili. Jáko kiedy o- *nie może* mieszkamy godziny jedzenia, albo spánia, albo przeto, żeśmy u

się swego chorego nocowali, częścią dla Spowiedzi jego wysłuchania, czę- *czásu od-* *prawić ma* *ścią,* żeśmy go sposobili do szczęśliwego z ciáłem rozstánia, ten

być ná defekt y omieszkánie z pilnością zaraz nágradzamy, y stáje nam *blizszy* ná to czasu wygodnego. Tá tedy iest prawdziwa Stárszych wola y

czás odlo- *zona a ni-* *gdy nie o-* *puszczo-* *na.* *Ecclesi 18.* *22.* *Mędrca:* Nie zatrudniaj się, dbyś się ząwsze modlić nie miał. Nie mowi, nie przeszkadza, ale nie zatrudniaj się, to iest, niech

nie będzie żadna przeszkoda, albo zámieszánie tak wielkie, ktorec- *by ná przeszkodzić było,* żebyś nie ząwsze mógł modlitwy odprá- *wować.* Nigdy zaś dobremu Zakonnikowi táka przeszkoda nie *przypada,* ząwsze bowiem czas iaki wygodny znaydzie, ktorego *ten defekt* nagrodzi, y náprawi.

S. Doro- *theus Do-* O Świętym Dorotheuszu piszą: że gdy miał sobie polecone stá- *ranie* przyimowania gości y Bráć z dálką przychodzących, y dla *tego*

rego często, długo w nocy musiał nie spać, a pod czas z łożką wstawiać, żeby gościom dodał rzeczy potrzebnych; iednak zawsze zinnemi Bracią wstawiał na modlitwę przepisaną, to też iednemu z Braci polecił, żeby go budził, przeto iż ranny budziiciel (wiedząc, że długo w noc bärzo był zabawy, częścią że z gorączki ieszcze był nie całę ozdrowiał) budzić go zäniedbywał. Toto była dobra żądza, żadną miarą nie opuszczać ćwiczenia Duchownego, y żadną się zabawą nie zäftaniać, albo wymawiać od niego, ani dla iego opuszczenia, ostätek dnia być nie uzbrojonym y zänieszającym. Przydają tam y owo: że stary jeden widział Anjoła wszystkim kädzącę, którzy z pilnością na modlitwę się udali: toż czynił y mieyscom owych, którzy od Stárszego zabawieni, nie mogli być na modlitwie, ale nie owych, którzy ją z niedbälstwä opuśczałi. Będzie to na poćiechę owych, którzy dla zabaw z postuśzeństwä przepisaných, razem z innemi postanowionego y powin-nego czasu, nie mogą się bawić ćwiczeniem Duchownym; oraz bodźcem do strzeżenia się, żebyśmy z własnego niedbälstwä, y gnuśności onego nie opuszczałi.

*Etrin: 21.
in Biblot:
PP. Tom:*

3.

ROZDZIAŁ WTORY.

*O chęci y żądzy, która do nabywania Cnot, y
Doskonłości przynosić mamy.*

*Matt: 5.
6.*

Błogosławieni, którzy łakną y pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni. Lubo Sprawiedliwość iest szczegulne y osobliwe imię, jedney z Cnot przednich, od innych trzech różney; oraz jednak iest powszechne imię, spölne wszelkiey cności y świętobliwości, ponieważ dobre, y z cnotą złączone życie zwykliśmy nazywać sprawiedliwością, świętego zaś pobożnie żyjącego zowie-my sprawiedliwym. Zkąd mowi Mędrzec: *Sprawiedliwość* (to iest świętobliwość) *prawyich wyzwoli je.* Także jawno iest teraz,

*Wtory
szrodek
otrzyma-
nia Dosko-
nłości,
iest jey
pragnąc.
Proverb:
11. 6.*

B

że to

że to słowo na wielu miejscach Piśmá świętego tak się rozumie:

- Matth:* Tak Odkupiciel JEZUS mowi: *Ieżeli nie będzie obfitowała sprá-*
5. 20. wiedliwość wász, to iest cnota, bogoboyność, y światobliwość
wásza więkza nie będzie, niż Doktorow Zakonnych, y Faryzeu-
szow. W tymże sensie brąc trzebá słowá Chrystusowe do Janá
Matth: Chrzęcielá, gdy się go chrzcić zbraniał: *Ták przystoi, ábyśmy*
3. 15. wypełnili wszelką spráwiedliwość: to iest, ábyśmy dali przykład
świátu, doskonałego posłuszeństwa, pokory, y wszelkiey doskona-
łości. W tymże rozumieniu biorą się słowá na początku położo-
ne. Błogosławionemi tedy Pan owych ogłasza, ktorzy tak gorącym
cnoty y doskonałości na duszy prágieniem paląją, że jey łakną y
prágna, ponieważ ona będą nasyćeni, y oney za czásem stána się
uczestnikami. A to iest jedno z ósmiorga Błogosławieństw, które
nam sam Pan w owej mowie piękney na gorze miáney y podał,
S. Hiero- y przepowiedział. Na ktore słowá tak pisze S. Hieronim: *Nie do-*
simus. żyć nam iest chcieć spráwiedliwości, to iest, cnoty y doskonałości,
ále na to trzebá, żebyśmy czuli niejaki głód y prágienie spráwie-
dliwości, y cnoty, żebyśmy mogli mowić z ukoronowanym Pro-
Psal: 42. rokiem: Táko prágnie jelen do źródt wodnych, ták prágnie duszá
2. mói do ciebie Boże.

Tákiey zaś ceny iest to prágienie, że (iákośmy w przeszłym
 Rozdziale mowić poczęli) od niego zawisło wszystko nasze w du-
 chu postępowanie, y pomnażanie się, y ono iest początkiem naby-
 wania wszystkiey doskonałości. y środkiem jedynym, według słow
 że. *Mędrca: Początek bowiem oney, to iest, nabywania mądrości (kto-*
Sap: 6. rá iest poznawanie y miłość Bogá, na czym należy wszystká nasza
18. doskonałość) iest nayprawdziwszy, á iż tak rzekę, serdeczny, á
ten iest prágienie kárności, y żądza. Przyczyna tego tá iest: że
(iáko nauczają Filozofowie) we wszystkich rzeczách, naybárziej
jednak w sprawách moralnych, álbo do obyczajow służących, mi-
łość, y żądza końcá, pierwszá iest przyczyná, która wszystkie in-
ne porusza do czynienia, ták dálece, że im więkza iest miłość y
żądza końcá, tym więkze stárание do iego otrzymanía, y pilność
bywa przykładána. Bárzo wiele zátym należy, żeby sámá cnoty
y dosko-

y doskonałości żądza była wielka, aby oraz staranie o jej nabywanie, y dostąpienie, y pilność była wielka.

Tak wiele zaś do postępu należy, y potrzebą jest, aby w nas była ta żądza z całego serca naszego pochodząca, y nas za sobą porywająca, żeby potrzebą nie było, aby nikt w tej mierze pobudką następowała; że z owym, któryby tej żądzy nie miał, miałaby mieć nadzieję trzebą. Na przykład postawmy Zakonnika, (która po tym naukę sobie każdy według stanu swego stosować może) dobra, y bardzo potrzebna jest w każdym Zakonie, pilna Starszych nad poddanymi czuyność y staranie, potrzebne też jest strofowanie, y wykraczające karanie; temu jednak Zakonnikowi, który się we wszystkich sprawach swoich na to jedno ogląda, nie wiele usnąć potrzeba, bo ten wzgląd nad to więcej nie dokaże, żeby do czasu, poki Starszego nad sobą czującego mieć będzie, urzędowi swemu należyście czynił dosyć, co jeżeli z szczerego serca, y prawdziwej żądzy własnego postępu pochodzić nie będzie, niemaż dla czego nań mieć wzgląd wielki, bo nie będzie mógł trwać, ale zaraz uśnięcie, y osłabienie.

Ta jest różnica między owymi rzeczami, które gwałtem poruszać trzebą, y owymi, które się same z przyrodzenia ruszają: że które gwałtem ruszone bywają, (ponieważ to ruszanie z cudzej tylko siły rzucenia ma początek) im je daley impet nieśie, tym leniwiey y słabiey ruszają się: co jawno jest na kamieniu w górę rzuconym. Przeciwnym się sposobem dzieje w owych, które się ruszają z przyrodzenia, iako gdy tenże kamień z góry leci do ziemi; im bowiem dłużej one postępują, tym je większym impetem naturą pędzi. Ta tedy różnica daje się widzieć w owych Zakonnikach, którzy swoje rzeczy odprawują, albo z bojaźni karania y strofowania, albo że ich Starszy przytomny widzi, albo dla innych niejakich względów ludzkich; od owych, którzy z miłości cnoty, albo z szczerzy żądzy podobania się Panu Bogu, do spraw swoich bywają popędzani: że ow pierwszy impet dłużej nie trwa, tylko poki trwa strofowanie, y doglądanie Starszego pilnującego, a za jego ustaniem, ustawa y ginie: owych zaś cnota trwa, y mocno stoi.

Jakie za-
milowanie
końca, ta-
ka też o-
chota w
wzywaniu
środkow.

Różnica
między
ruszaniem
się natu-
ralnym,
dobrowol-
nym, a
przymu-
szonym
gwałto-
wnym.

Homilia Za przykład niech będzie Ciotka świętego Grzegorza Papieża Gor-
38. in E- dyńa, (iako samże pisze) którą gdy Siostry jej, Tarsilla y Emi-
uangel: liana obwinięły, że była w obyczajach lekkomyślna, y że sukien-
 kom Zakonnym, które nośiła, przystoyney powagi bynamniey nie
 przestrzegala; poty stateczność na twarzy pokazywała, poki ja
 Siostry strofowały, y strofowanie niewdzięcznie zdala się przyjmow-
 wać: skoro zaś owo od Siostr strofowanie y karanie ustało, zaraz o-
 wę zmyśloną y obłudną powagę porzuciła, a czas wszystkie na
 bayki, lekkomyślności, y szyderskie rozmowy z świeckimi dzie-
 wczkami, które się w tymże Klasztorze bawiły, obracała. Była
 ona na kształt łuku niejakięgo, mocna y świeża cięciwą nąteżone-
 go, która gdy będzie spuszczonea, oraz y łuk pozbywa nateżenia,
 y do pierwszego przyrodzonego ułożenia powraca, Jako bowiem
 to nie pochodziło z szczeręgo serca, ale gwałtowne było, y z mu-
 su, tak było ani trwałe, ani nieodmienne.

Każda A zaś sprawa doskonałości żadnego gwałtu nie przypuszcza,
rzecz ani gwałtownie ma być odprawowana, ale potrzeba, aby pocho-
gwałto- dziła z chęci y serca. Namieniają to owe słowa Odkupiciela na-
wna, nie szęgo Pana JEZUSA, do młodzieńszkã Ewangelicznęgo rzeczone:
jest trwała. *Jeżeli (mowi) chcesz być doskonałym: albowiem, jeżeli sam nie ze-*
Matth: *chcesz, wszelka z kąd inąd pilność y śrôdki, których używać*
19. 21. *moga Stársi do twoięy doskonałości, daremne będą. Tá odpo-*
Opuso: de *wiedź jest rozwiązaniem owęgo pytania, które zadaje S. Bonawen-*
perfect: *turã, to jest: Czemu przedtym dosyć było na jednym Stárszym do*
Relig: l. *rzãdzenia tyśiãcã Mnichow, y owszem (za świãdeństwem Świętego*
1. cap: 39. *Hieronymã y Augustynã) trzech, albo y piãciu tyśięcy, którzy*
Czemu *wszyscy pod jednym Przełożonym y Przeorem zostawali; a dziś*
przedtym *rzãdzeniu dñięsiãci, albo y mnięcy niż dñięsiãci, jeden Rzãdcã y*
jednã Prze- *Stãrszy ledwo wystãrczyć może? Przyczynã tego jest, że dawni o-*
łożony *wi Mniszy żywã jãkã y gorãcã doskonałości żãdzc w sercu mieli,*
mogl rza- *a który w nich wewnãtrz gorzał ogieñ, onych iãko przyłożonemi*
dzić kilka *tyśięcy pochodniãmi do tego, aby się o wãlany postępek z sercã stãrali, y*
tyśięcy *poddã-*
poddã- *z wielkã niejãkã gorãcõciã w drodze doskonałości postępowãli*
nych, a te- *raz po raz pobudzał: wedlug owęgo: *Swiecić się będą Sprãwie-**
dluwi

dluwi, y iako iskry między trzcina biegąc będą: Ktorem sposobem raz ledwo mówienia Duch Święty bārzo jasno wyrażił prętkość y chybkność, kilku? iaką Sprawiedliwi w drodze cnot y gdy ten ogień w ich sercach raz pałać począł, biegają. Patrząc, iako się prętko między suchą trzcina ogień, kiedy między nią wpadnie, uwija: nie z mnieyszą goracością Sprawiedliwi cnot ścieżkami biegają, kiedy owym Boskim ogniem zapaleni, y palający postępują. Ze zaś dawni owi Mniſzy nim palali; przeto żadnego do zachowywania tego upału postronnego Rządce nie potrzebowali, ale tylko do pomiarkowania owego ich upału. Kiedy zaś ten ożywiający ogień uślanie, tedy nie tylo na jednym Stárszym do rządzenia dziesięć dożyć nie będzie, ale ani dziesięć Stárszych nie wydolają, żeby jednego do doskonałości przywieść, y wnię wprowadzić mogli, jeżeli on jey z strony swojej chcieć nie będzie. Jest zaś rzecz ta nader jawna: Coż bowiem pomoże obchodzić y nawiedzać komorki, jeżeli kto modlitwę odprawuje? izali nie może czynić co mu się podoba, po odciesciu nawiedzającego, y drzwi zamknięciu? Izali nie może myśleć o naukach, y innych sprawach, albo o innych rzeczach podobnych, do modlitwy nie należących, chociaż kłęczy na kształt modlącego się? Izali kiedy ma oddawać rachunek sumnienia, nie może te tylko rzeczy powiedzieć, które chce, a zamilczeć, z czymby się otworzyć naybárziej potrzebą? Nád to mówić: że mi wszystko dobrze się powodzi, lubo nie tylko nie dobrze, ale owszem źle? Dārmo bowiem powierzchne śródki zażywane bywają, kiedy kto wewnątrz nie chce, ani szczerze, y z serca nie żada doskonałości.

Woli o-
cbotney
potrzebá
do Dosko-
nłości.

Ma tu miejsce, co niegdy odpowiedział S. Thomasz z Akwinu; gdy go bowiem Siostrá prosiła, jakimby sposobem mogła być zbawiona? Odpowiedział: *Chcąc*. Jeżeli będziesz chciał, będziesz zbawiony, jeżeli będziesz chciał, będziesz w duchu postępował, jeżeli na koniec będziesz chciał, będziesz doskonałym. Na tym zawisła wszystka trudność, żebyś chciał, y z serca uśilnie żadał: (Pan Bog bowiem z strony swojej do pomocy nam dodawania wielce jest gotowy) jeżeli ty nie zechcesz, cokolwiek w tey mierze Stársi czynić mogą, dārme nie będzie, y nie pożyteczne. Trze-

Histor:
Ord: Præ
dicas: i. p.
l. 3. c. 37.

bá żebyś sam postępku twego serdecznie pragnał: tá bowiem spráwa iest własna tobie samemu, ná tobie samym należy, á nie ná innym, y dla tey przyczyny przyszedłeś do Zakonu. Niech to ma każdy zá rzecz pewną, że ktorego dnia w tey sprawie osłabieje, siebie samego, y tych rzeczy, ktore należą do iego postępku, zapomni, á ćwiczenia swego Duchownego dobrze odprawować zániedba, y żywa owá, á gorąca postępku Duchownego, y nabywania cnot, y umartwienia siebie, żądza y uśiłowanie w nim pocznie obumierać; tego dnia do zguby ciągnąć począł. Y dla tego Święty Ociec nasz, ná samym początku Konstytucyi y Reguł naszych, to nam zá Fundament kładzie, mówiąc: *Wnętrzne miłości prawo,*

§ 1. *ktore Duch S. pisać, y ná sercach zwykł wyrażać, więcej, niż inne zwierchne Vstáwiny nas w świętey służbie Bożey zachowywać, rządzić, y pomnażać będą. Ten tedy Boskiey miłości ogień, y większey czci, y chwały Boskiey żądza, zawsze nas ma pobudzać, ábyśmy w drodze cnot zawsze postępowáli, y co raz dálej ciągnęli.*

Tá żądza, gdzie raz prawdziwie w sercu mieysce znajdzie, tá nas pobudza do uśilnego y pilnego stárania, ábyśmy dostąpili, czego pragniemy. Zprzyrodzenia bowiem zawsze przemyślni bywamy y sprawni, do szukania y znalezienia, czego żądamy, y nigdy nam nie schodzi ná śrzodkach do tego nabywania. Przeto prawdziwie wyżej przywiedziony rzekł Mędrzec: że początek nabywania mądrości, iest prawdziwa y serdeczna jey żądza, y pragnienie. Procz tego z tad, że z całego serca cnoty pragnienie pochodzi, y inne nie máte dobro następne, (przez ktore ten śrzodek skutecznym się stáje) to iest, że by naytrudniejsze rzeczy z siebie samych, przez nie stáją się łatwe y przyjemne. Powiedz mi, dla czegoć tak łatwo było, wzgardziwszy światem wstąpić do Zakonu? izali nie dla tego, że z dusze y sercá gorąca twa do tego żądza pochodziła? Dałci bowiem do tego Pan Bog skuteczną wolę y áfekt, to iest, łaskę powołania, oddalił zaś wszelką chęć do rzeczy światá tego, y onę w pobożną ku tym rzeczom, ktore są Zakonu własne, przemienił; y tym ci sposobem tę sprawę łatwo uczynił. Czemu zaś owym, ktorzy zostáli ná świecie, rzecz tá bázro

Sap: 6. 18.

Ochotna

wola czyni

przyjemną

drogę do

skonałości.

bárzo się zda przykra y trudna? tylko że im tey, którą tobie dał Pan Bog, woli y chęci nie użyczył; y że (iako sami mówią) onych Pan Bog tu nie wezwał, ani im tey powołania łaski udzielił. Jako tedy sam Pan Bog owę gorącą żądzę y chęć, abyś się Zakonowi oddał, tak ci łacną uczynił, że cię ani Rodzice, ani krewni, ani cały świat, od niego oderwać nie mogli: podobnym sposobem, żebyś w Zakonnym życiu czynił postępki, y żebyć ćwiczenia Zakonne łacne były; potrzeba tego, żeby ową chęć w tobie cała, y nieporuszona trwała, którąś miał, kiedyś naprzód serce przykładal do Stanu Zakonnego: poki ta chęć w tobie trwać będzie, wszystkie rzeczy będąc się zdąły lekkie y łatwe, lecz skoro ona ustawać będzie, wszystkie rzeczy trudne, ciężkie, y przykre będąc się zdąły. A tacy jest przyczyna, dla ktorey pod czas ociążeni y obciążonemi, pod czas prętkami y łatwemi w drodze Boskiej jesteśmy: to się bowiem przypisować nie może ani rzeczom samym, ani Stárszym, ale nam samym, y małej cności, y umartwieniu naszemu. *Nie innaczej, iako kiedy kto (mowi W. X. Awila) ma zdrowe, mocne, y czerstwe cięło, bez żadney trudności wielki jaki ciężar podnosi, chory zaś, albo dziecko mowi: o iak to rzecz ciężka, y ważna!* A tacy to jest przyczyna trudności, ktorey doznawamy; że choć rzeczy też są same, ktore nam się przedtym zdąły lekkie y łatwe, y w nichśmy sobie smakowali; potym dla winy naszej, gdziebyśmy mężami być mieli, y wiele w drodze Bożey *w mężow doskonałych* (iako mowi Apostoł) urość; tam my w cności ledwo dziećmi jesteśmy, y w tey żądzy doskonałości, z którąśmy weszli do Zakonu, iako chorzy siłę straciwszy osłabiliśmy.

Ani rzecz same, ani Stársi twoi lecz ty sam sobie trudność czynisz. *Epistolar: p. 1. Epist: 2. Ephef: 4. 13.*

ROZDZIAŁ III.

Tá gorąca żądza postępu naszego, jest nayzacniwszy szrodek do otrzymania łaski Boskiej, y przednie siebie przysposobienie.

Wiele

Przerze-
czone Do-
skonalsci
pragnienie
jest wielu
łask zro-
dłem.

Serm: 3.

Super Ps:

118.

Lucę 1.

53.

Psal: 106.

9.

Dan: 9.

23.

2. Reg: 7.

12. 13.

16.

Lucę 19.

5.

Sap: 6.

13.

Wiele nam na tym należy, mieć tę żadzą postępowania w du-
chu, y niejakię jego łaknienie y pragnienie, iest to bowiem je-
den z przednich szrodkow, y jedno z lepszych siebie przysposo-
bienie, ktore z strony naszej czynić możemy, żebyśmy cnot y do-
skonalsci, ktorey pragniemy, nabywali. Twierdzi S. Ambroży:
że *Wielka żadza postępku Duchownego, a oraz usiłowanie, zdawsze*
w cnotie y doskonalsci rość y postępować, tak bärzo się Panu Bogu
podoba, że dobrami, darami, y łaskami swoimi tego, kto je ma, u-
stawnicznie ubogaca. Do tego inni stosują słowa z Pieśni Panny
Nayświętszey: *Łaknace napełnił dobrami.* Toż samo y Prorok
dawno przedtym powiedział: *Albowiem (mowi) nasyćcił Duszę*
prożną, to iest pragnącą, y Duszę łaknącą nasyćcił dobrami. To
iest owych, ktorzy samey cnoty y doskonalsci żadzą pałają tak,
że się w nich owá ich cnotá wydaje, Pan wielá dárow Duchownych
napełnia, y ubogaca: bo mu dobra y gorąca żadza sercá naszego
wielce się podoba. Dánielowi pokazawszy się Anioł Gabriel, po-
wiedział: że dla tego iego modlitwy od początku są wysłuchane,
że był *mężem żadz.* Krolestwo Dawidá Krolá, dla tego Pan Bog
y dla potomkow iego potwierdził, że miał wolá y żadzą wybudo-
wać mu Kościół, y Dom Boży: á chociaż niechciał, aby go on bu-
dował, ale Sálomon Syn iego, tę jednak wolá iego przyimował, y
nie mniej nagrodził, iáko gdyby rzeczą samą przywiódł do skutku.
Zacheusz także (iáko daje znać święta Ewángelia) tylko *pragnął*
widzieć Pana IEzusa, áliszci zasłużył, żeby nań pierwey Pan
wyrzał, y z dobrej woli na obiad iego w dom iego wnieść ráczył.
Bärzicy toż samo rozwódzi Sálomon, o przedwieczney Bo-
skiey Mądrości mówiąc: *Łacno (mowi) widzićna bywa od tych,*
ktorzy ją miłują, y znaydowana bywa od owych, ktorzy ję szu-
kają. Chcecie wiedzieć iák łacno? *Vprzedza (mowi) owych, kto-*
rzy ję usilnie y z sercá żadają, aby się im pierwsza pokazała;
już oná była przedtym przy tobie, niżes ty ję żądać począł. *Kto*
skoro świt czuć będzie do niej, nie wiele pracować będzie, aby ją
znalazł tam y owdzie przechodząc się: albowiem skoro dom swoy
otworzy, znaydzie ją przy drzewach siedzącą, czekającą, aby ję

otworzył. Tak tedy Mądrość Boska, która sam Bog jest, otwórzającemu pierwsza się ofiaruje. O nieskończona Dobroci, y Miłosierdzie Boga naszego! Nie dosyć ma na tym, że nas szuka, tu y owdzie upatruje, do drzwi naszych powtarza kołatanie, abyśmy mu otworzyli. Oto, mowi w Objawieniu S. Jana: *Stoję u drzwi, Apoc: 3. y kołącą. Y w Pieniu Salomonowym: Otworz mi Siostró moją. 20. Na tym (mowię) Pan Bog nie ma dosyć, lecz jakoby zfatygowany wołając, oczekiwając siedzi przy drzwiach naszych, dając znać, żeby już był dawno wszedł, gdyby ich był zamkniętych nie znalazł, że nie odstępuje, ale siedzi, abys zaraz, skoro otworzysz, nań napadł: albowiem siedząca przy drzwiach swoich znaydzie. Cantic: 5. 6. Choć zaś drzwi fercą twego Bogu nie zaraz otworzysz, y dosyć uczynić natchnieniom jego odwleciesz, nie dla tego jednak odchodzi; bo woli wnieść, niż odstąpić, nic nie sprawiwszy; y przy drzwiach zostając bawi się, czekając, abys mu otworzył. Czekaj 18. mowię Pan, aby się zmiłował nad wami. Zaden bowiem przyjaciel tak chęciwie nie pragnie wnieść w dom przyjaciela swego, iako Pan Bog pragnie wnieść do duszy twojej, y daleko goręcej y usilniej chce się nam użyżać, y prętszy jest do dawania nam łask y dobrodziejstw, niż my do ich przyjmowania chęciwi jesteśmy, czeka jednak, y oczekiw, żebyśmy tego pragnęli, y łaknęli, woła bowiem: *Iezeli kto pragnie, niech przyidzie do mnie, y pije. Albowi 10an: 7. 37. ja pragnacemu dam darmo ze źródła wody żywota. Chce tedy Apoc: 21. 6. Pan, żebyśmy mieli wielkie pragnienie cnoty y doskonałości, żebyśmy, kiedy nam da jaką jej częśćkę, onę iako co drogiego wielce ważyć, y zachowywać umieli: czego bowiem mało żądamy, to, kiedy nam pozwolone y dane będzie, za mało poczytamy, y lekce ważemy, y dla tego jedną między przedniemi przyczynami jest, dla których w usiłowaniu o cnoty, tak małego starania przykładamy, y w drodze doskonałości zawsze poślednie miejsce zajmamy, że jej gorąco ani łakniemy, ani pragniemy, ani się do niej usilnie gárniemy. Tak oziębło bowiem, y słabo oney żądamy, że żądze nasze bárzciej martwe, niżli żywe się być zdadzą.**

Są niektorzy, (mowi S. Bonawentura) którzy liczne czynią Proceff: przed-

4. Relig: przedsięwzięcia, y świętych żadz wiele mają, ale nigdy siebie nie
 cap: 3. zwyciężają, ani sobie żadnego nie czynią gwałtu do ich rzecz sá-
 ma wykonania, według słow Apostoła: *Chcieć przy mnie jest, ale*
 Rom: 7. *wykonąć dobre, nie najsuję.* Te częstokroć nie są prawdziwe ża-
 18. dze, y przedsięwzięcia, ale tylko próżne jakieś, y niedoskonałe
 Prov: 13. chcenia, że chcieliby, a jednak niechcą. Jako leniwy, który chce, y
 4. niechce: Niechce bowiem ręki przykładć do roboty. O czym in-
 Prov: 21. dżycy Mędrzec: *Żadze zabijają leniwego, niechciały bowiem nicze-*
 25. *gorobić ręce jego: przez cały dzień pragnie, y żada.* Z tad mowi
 Epist: 4. Święty Hieronim: *W żadzech trwa wszelki próżnujący.* W. X.
 ad Rustic: Jan Awila nie od rzeczy takich przyrównywa do owych, którzy
 Monach: we śnie rozumieją, że wiele wielkich rzeczy robia, ale gdy się
 cap: 6. su- ockną, nie z tego nie robia, y owszem co innego robia; według
 per: Audi owych słow Proroka: *Iako się śni taknacemu, y je a gdy się o-*
 Filia. *cknie, próżna jest dusza jego.* Tak ci pod czas modlitwy zdadza
 Isai'a 29. się chcieć wiele cierpieć, y rzeczy wielkich, od wszystkich być
 8. wzgardzonemi, lekce wazonemi, y odrzuconemi; lecz ledwo się
 rusza z miejsca modlitwy, kiedy się do czego z tych poda oka-
 zya, daleko inaczej czynia, niżli postanowili: bo to był tylko sen,
 a nie prawdziwe żadze. Inni zaś podobnemi ich zowią malowa-
 nym ná desce żołnierzom, którzy z dobytym mieczem ná nie-
 przyjaciela zamierzwszy się stoja, a nigdy żadnego nie rąza,
 tym owe Psálmisty słowa godzi się przytłosować: *Zaiste w o-*
 Pf: 38. 7. *brzędzie przechodzi człowiek.* Tak niektórym wszystko życie prze-
 mija, którzy się zawsze zamierzają, a nigdy nie uderzą. Izaiasz
 ná koniec przyrównywa ich do niewiaſty chcacey rodzić, y dla
 bolu wołającey, żadnego jednak płodu nie wydającey: *Doszły*
 Isa: 37. 3. *dziatki aż do rodzenia, a niemasz siły ku rodzeniu.* Tak y ci w
 4. Regum prawdziwie uſtawicznie co dobrego zdadza się rodzić, ale nigdy nic
 19. 3. nie rodzą, y rodzić nie przestają. Święty Hieronim ná owe sło-
 S. Hiero: wá Pańskie u Mattheusza Świętego: *Biada zaś brzemienym w o-*
 cap: 24 *ne dni, y przy pierśdch trzymającym, tak pisze: Biada owym du-*
 18. *szom, które nie przyniodły swego płodu (to jest dobrych żadz)*
do lat męża doskonałego; ale go ledwo się poczał, w samym po-
częściu

częściu y żywocie uduśli: nigdy bowiem w uczynku nie pokázo-
wać, nic innego nie jest, tylko iakoby w żywocie uduścić, y zá-
bić. Biada mówię owym, ktorzy całe życie ná samych żądżach
trawia, y ktorych niespodzianie napadająca śmierć, bez żadnego
zgoła dobrego uczynku zaştanie! Po śmierci bowiem nie tylko im
poczęte przedtym żądze nic nie pomoga, ale też dla tego karani
będą, że dobre náatchnienia dane sobie od Oycá świaćłości, do
skutku przywodzić zániedbali; a tak one wtedy iako własne
dźiatki ná swoje Rodzice powstań, od ktorych, gdyby je ná
świat wydali, obronę y pomoc znaleźliby byli.

Jako Abřalonowi żółte, y nád złoto lśniące się włosy miásto śi- 2. *Regum*
dla były; tak wielu przy śmierci ná dobrych y złoćistych swoich 18. 9.
żądżach zawieszonych zginie. Wspomina Jan Święty w objawie. *Apoc: 12.*
niu swoim: że widział niewiaştę rodzącą, a przy nieyniejakiego 4.
wielkiego smoka, aby płod jej, skoro się urodzi, pożart: tak dja-
bel, ilekroć duszą dobre y święte przedsięwzięcie śtánowi, wszyst-
kiemi swoimi śłami zniszczyć je, y przeszkodę mu uczynić u-
ślıuje, dla tego nam należy, wszystkie śily przeciwnym sposobem,
ile możemy obracać, żeby żądze nasze były takie, y tak skute-
czne, żebyśmy co postanowim, do skutku przywodzili. Tego
samego chciał y Izaiasz Prorok, co wyrażił owemi ważnemi, ácz
krotkimi słowy: *Ieżeli szukacie, szukáycież.* Święty Bernard *Isaie 21.*
mowi: Jakoby rzekł Prorok: Nie ultáyćie, bo żądze y przedsię- 12.
wzięcia wáśze prawdziwe, skuteczne, trzeba żeby do końca były *Serm: de*
trwałe y státeczne, y takie, ktoreby was bárzo troskliwemi y frá- *altid: S*
sobliewemi czyniły, abyście się co dzień Pánu Bogu bárźiey a bár- *Bas: sit:*
źiey podobáli. Według owych słow Micheaszá: *Cord:*
Mich: 6.
Opowiem ci, o
człowiecze, co jest dobrego, a czego po tobie Pan wyciąga: izali nie,
abyś sąd czynił, y miłosierdzie miłował, y troskliwie chodził z Bo-
giem twoim? To jest, gorących y palających żadz Pan po nas
wyciąga, aby nas dla nich obdarzał dobrodźieystwy, y wszelkie-
mi dobrámi nápełniał. Błogosławieni tedy owi, ktorzy cnoty y
doskonałości tak goráco iákną y prágna, bowiem bez wątpienia
będą náśyceni, y żądzom ich Pan Bog uczyni dosyć. Czytamy, *wa.*

Cz

że świę-

że świętey Gertrudzie rzekł Pan: Ja każdemu wiernemu dałem złotą rurę, żeby przez nią z ubóstwionego Sercá mego, o cokolwiek prosi, to wysłał, y w się wciągnął. Tá rurá (samże powiedział) iest dobra każdego wola, y żądza.

ROZDZIAŁ IV.

Im się kto bárziej y usilniej do rzeczy Duchownych przykłada, tym goręcey onych łáknie, y żąda.

Egal: 24. 29. **K**Torzy mię jedzą, jeszcze łáknąć będą, y ktorzy mię piją, jeszcze prágnać będą, mowi Duch Święty: rzecz mając o wieczney Mądrości. Tá bowiem iest różnicá między dobrámi y rokoszami ciała, y między Duchownemi, zá świádecstwem Świętego Grzegorza Wielkiego: że owe, poki ich nie nábedziemy, wielką w nas chęć y żądza wzniećają; lecz skoro je otrzymamy, wszystko czegośmy nábyli, tánieje, y w ohydę się nam obraca. Ná przykład, prágne kto, áby był posłány do jakiego Collegium, álbo ná Doktorską Káthedrę wyniesiony; lecz skoro oboje otrzyma, lekce je szácuje, á ná co większego oczy obraca, to iest ná bogátą iáką Kánoniá, álbo przełożenstwá w Párlámenće swoiey Prowincyi prágne, ále y to skoro otrzyma, prętko mając nie smák w rzeczy otrzymaney, pnie się jeszcze wyżej, do mieyscá w rádźie y Párlámenće Krolewskim, á potym y ná Biskupstwo: y to iednak otrzymawszy nie iest spokojny, ále záraz jeszcze ná wyższą y obszernieyszą godność oczy obraca, y ták wszystko, czegokolwiek nábedzie, lekce wáży, áni we wszystkim nayduje uspokojenia.

Ále w rzeczách Duchownych rzecz się ma práwie ináczey: one bowiem, poki ich nie nábedziemy, nieiáką nam ohydę przynoszą, że ich nienáwidząc, bárzo od nich stroniemy: lecz skoro
ich

ich kosztować poczniemy, y rzeczą je samą otrzymamy; tedy je drożey szacujemy, y bąrżey je miłuiemy, y im więcej onych kosztuiemy, y nimi się bawimy; tym z większym usiłowaniem o nie staramy się. Tey różnice przyczynę Święty Papież tę nąznacza: że nabywszy uciech y roskoszy doczesnych, w ten czas dopiero lepiej poznawamy ich szczupłość y niedostatek, a ponieważ widziemy, że nas nasyćić y dosyć nam uczynić nie mogą, ani w nich owego ukontentowania, ktoregośmy się spodziewáli, znaleźć nie możemy, lekce ważemy, cokolwieksmy otrzymáli, a innych rzeczy pragniemy, y o nie się staramy, mniemając, że w nich znajdziemy uciechę, y owo, ktoregośmy się spodziewáli, ukontentowanie; a tak się zawodziemy: albowiem toż samo będzie, chociaż to y owo, y wiele innych rzeczy otrzymamy: bo żadna rzecz na tym świecie zupełnie nas nasyćić, y ukontentować nie może. Y toć jest, co rzekł Zbawiciel Samarytance: *Wszelki, Ioan: 4. kto będzie pił tę wodę, z nowu będzie pragnał.* Pij iak wiele 13- chceysz z wody świętą tego, mało co poczekawszy, z nowu jey poczniesz pragnąć, a gorącego pragnienia nie ugąsiysz: nie może bowiem wodą uciech y roskoszy, ktore świat ofiaruje, ochłodzić pragnienia naszego, a daleko bąrżey ugąsić; lecz dobrą y pociechy Duchowne, gdy ich zupełnie nabędziemy, y wrękach je trzymać będziemy, w ten czas je bąrżey miłować, y bąrżey ich pragnąć poczynamy przeto, że ich zacność y cenę lepiej upatrujemy; y im doskonaley nam własne zostana, tym goręcey ich pragnąć y łaknąć będziemy. Y nie dziw, iako tamże mowi Święty Grzegorz: że ow, ktory rzeczy Duchownych świadomy nie jest, y kosztować ich nie począł, nie dba o nie, ani ich pragnie. Ktoż bowiem może miłować y pragnąć, czego nie poznawa, y nie wie, iakie jest w sobie? Y dla tego pisze S. Piotr: *Ieżeliście jednak 1. Petri skosztowali, że słodki jest Pan.* Y Psalmista: *Skosztujcie, y patrzyć 2. 3. die, że słodki jest Pan.* Skoro bowiem doskonale skosztujesz Bogą, Psal: 33- y rzeczy Boskich, tak miódopłynną w nich słodkość y smak znajdziesz, że (iako przysłowie mowi) radbyś po nich zjadł y palce. Eccl: 24- A toć jest, co owemi na początku przywiedzionemi słowy (Kto- 29- rzy

rzy mię jedzą, jeszcze łaknąć będą, y ktorzy mię piją, jeszcze pragnąć będą.) nam Mędrzec chce at oznaczyć. Im się bowiem bierzemy na rzeczy Duchowne wydawać będziemy, tym więkzcie ich łaknienie y pragnienie mieć będziemy.

- Ale rzecz kto, y i pyta się: iako się to zgadza z owemi słowami, które Pan rzekł do Samarytanki przy studni? *Kto będzie pił wodę, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki.* Tu mówi Chrystus: że ten, kto będzie pił wodę, którą on ma dać, nigdy więcej pragnienia mieć nie będzie, a na miejscu pierwej przywiedzionym, przez Mędrca twierdzi Duch Święty: że im więcej pić będziemy, tym więcej pragnąć będziemy iakoż tedy te słowa z sobą się zgadzają? Tę trudność miało mnie, tak Święci Oycowie rozwiązują, y mówią: że Chrystusowe do Samarytanki słowa tak trzeba rozumieć; że ten, który wodę żywą, którą tam dać obiecał, pić będzie, żadnego więcej zmyslnych y światowych uciech pragnienia mieć nie będzie, sprawi to bowiem słodkość rzeczy, do Boga y ducha należących, że się one grube y nie smaczne będą widziały. Przeto pięknie mówi S. Grzegorz: *Iako po skosztowaniu miedzie, wszystko się zda nie smaczne, tak skosztowaniem ducha, y rzeczy Duchownych, y Boskich, nie smakuje człowiekowi wszelkie cięło, y cokolwiek jest światowego, zda mu się być gorzkie, y obmierzłe.* Co zaś Mędrzec na miejscu wyżej wspomnianym mówi: *Ktorzy mię jedzą, jeszcze będą łaknęli, y ktorzy mię piją, jeszcze będą pragnęli:* chciał, ażeby o tychże rzeczach Duchownych były rozumiane; im bowiem kto więcej Boga, y rzeczy Duchownych skosztuje, tym więkzym y gorętszym ku nim łaknieniem y pragnieniem unosić się będzie, w ten czas bowiem onych wagę y cenę lepiej upatrzy, y jaśniej pozna, iaki się w nich zawiera smak y słodkość; y tak więkzszą ku nim żadzą zawezmie. Tak tedy te dwa miejsca Święci Oycowie z sobą zgodne być pokazują.

- Jako zaś też słowa Salomona zgadzają się z słowami Chrystusa Pana, u Mattheusza Świętego: *Błogosławieni, ktorzy łakną y pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni?* Tu Pan ięczy: *Jeżelakną-*

że łaknący y pragnący sprawiedliwości, będą nasyćceni; Mędrzec
 namienia: że owi, ktorzy Pana jeść y pić będą, więcej go łaknąć
 y pragnąć będą. A iako to być może, żeby oraz było łaknienie, y
 pragnienie, y nasyćcenie? Łacna iest ná to odpowiedź. Táka iest
 Dobr Duchownych godność y zacność, że choćaiże nasyćcąja,
 oraz iednak łaknienie zápalają; y choć serce nasze posilają y kon-
 tentują, oraz iednak niejákíe siebie pragnienie sprawują. Sytość
 tá iest z nowym łaknieniem złączona, y łaknienie ma oraz zupeł-
 ne nasyćcenie. Táka iest tych Dobr godność, wielkość, y wysmie-
 nitość, że serce nasze doskonałe nasyćcąja, y zupełnie posilają; tak
 iednak, że záwsze po sobie przy nasyćceniú zostávajú łaknienie,
 pragnienie, y żadza, y im więcej ich kosztujemy, jemy, y pije-
 my, tym więcej ich pragnienie roście, y łaknienie. Ale to łaknie-
 nie bynamniéy nie trapi sercá ludzkiego, y owszem cieszy: pragne-
 nie to, nie náprzykrza się, ani ściska, ale raczey rozwesela, y nie-
 iákíe sercá ukontentowanie; y wielkie wesele przynosi; a lubo zu-
 pełne y doskonałe nasyćcenie w samym tylko Niebie będzie, według
 owych słow Psalmisty: *Nasyćcony będę, kiedy się zjawi chwala* Ps: 16. 15.
twoja. Y w Psálmie 35. 9. *Będą nápojeni obfitościá Domu twego.* Ps: 35. 9.
 Y w tych iednak roskoszách Niebieskich (świadczy Święty Ber. *Serm: 64.*
nard, ná pomienione słowá pisać) to będzie; że tak samym wi- *ex parv:*
 dzeniem Pana Boga nasyćceni będziemy; że po nim záwsze nieiáko
 łaknąć y pragnąć będziemy: bo nam żadney owo troy-błogostá-
 wione widzenie ohydy nie przyniesie, ale záwsze nowa iákás iego
 widzenia, y cieszenia się z niego, y záżywania żadza wzniećć be-
 dzie, iákobyśmy w ten czas dopiero widzieć poczynáli. Prawie
 tym sposobem, ktorým S. Jan w objáwieniu swoim widział bło-
 gostáwionych y wybráných przed Tronem y Báráńkiem stojących,
 y z wielkim weselem y radością, *iákoby pieśń nowá śpiewających.* Apoc: 14.
 Bo śpiewanie owo choć nieprzeliczenie prześpiewáne, záwize nam 3-
 będzie nowe, y Boska owá mánna tak nowy, y niedoznány co-
 dziennie smak wydawć będzie, że záwsze nowym jákimśi podzi-
 wieniem nápełnieni będziemy mowić: *Mánhu! co to iest.* Tak *Exod: 16.*
 zgoła y ná tym świećcie o rzeczách Duchownych y trzymać, y 15-
 mowić

mówić mamy: (te bowiem są owych Niebieskich, niejakim kosztowaniem y uczeftnictwem) że z jednej strony nasycają, głód odganiają, y serce napelniają; z drugiej zaś, nowe siebie łaknienie y pragnienie wzniecają tym większe y cięższe, im więcej się na nie wydajemy, y z większym apetytem onych kosztujemy, y używamy. Ten zaś głód jest niejakim nasyceniem, y to pragnienie jest niejaką duszy ochłodą, y wielkim pośileniem. A to wszystko ma nam być na pomocy, żebyśmy tak dalece rzeczy Duchowne szacowali, y tak gorącą do nich żadzą y chęć zapalali, żebyśmy zapomniawszy wszystkich rzeczy światowych, y one sobie obrzydliwsi, z całego serca z Apostołem zawołali:

Matt: 17.

Panie, dobrze nam tu być!

ROZDZIAŁ V.

Łasny jest dowód, że człowiek jest w łasce Boskiej, jeżeli gorącym usiłowaniem y żadzą pała pomnazania się, y postępowania w doskonałości.

Zebyśmy zaś do gorącej postępku naszego żadzy, y niejakiego nienasyconego łaknienia, y pragnienia postępowania w cnotach, y codziennego większego a większego Bogu upodobania barziej się zachęcali, y większego starania y pilności przykładali; pożyteczna náprzód, y bárzo wielkiej wagi, y poćiechy niezmiernej rzecz jest: iż ow z największych y najpewniejszych znak jest, że Bog wyczy duszy przemieszkiwa; y że z Bogiem jest zjednoczony, jeżeli zbawienia y doskonałości swojej gorąco pragnie. Świadczy o tym S. Bernard: *Zadnego (mowi) zgoła obecności Boskiej w duszy pewniejszego świadectwa niemasz, iako żadza łaski, cnoty, y doskonałości, co raz większey.* Dowodzi tego słowy

Eccel: 24. samegoż Pána Bogá, u Mędrca o sobie mówiącego: Ktorzy mię
29. jedzą, jeszcze łaknąć będą, y ktorzy mię piją, jeszcze pragnąć będą.

da.

da. Jeżeli tedy nienasycone masz łaknienie y pragnienie rzeczy Duchownych, y Boskich, wesel się, y radość; to bowiem znak jest, y proba nie omylna, że Bog w duszy twojej mieszkanie założył. On bowiem jest, który łaknienie w tobie sprawuje, to pragnienie w tobie zapala. Wcześniej tedy nápadłeś ná ten znak skárbu Boskiego, kiedy go tak prostym śládem za nim idąc dochodził. A iáko pies gończy poty powoli y leniwo chodzi, poki śládu zwierza nie znajdzie; skoro go zaś zwietrzy, gorąco y prętko biega, y w drodze, y bez drogi szukając polowu, który zwietrzył, y nie przestaje biegać, poki go nie dogoni: tak, który prawdziwie uczuł wdzięczną wonię Boskiej słodkości, śpieszno bieży za wonią tego olejku najdroższego. *Pociągni mię za sobą, pobieźemy za* Cantic: 1.
wonnością olejku twoich, Bog, który w tobie mieszka, ciebie 3.
za sobą porywa, jeżeli zaś w sobie tego łaknienia y pragnienia nie znajdujesz, boy się, żeby tego przyczyna nie było, że Bog nie mieszka w sercu twoim, własna to bowiem jest rzeczom Duchownym y Boskim, (za świadectwem Sw. Grzegorza, że: kiedy ich Hom: 36.
nie mamy, w ten czas ich bynamniej nie kochamy, ani żądamy, in Evan:
y owszem je lekce ważemy.

Pisze S. Bernard: że zwykł był drzeć, y z prześtráchu włosy mu powstawały, kiedy z pilnością uważał owe słowa Duchá Sw: przez usta Mędrca rzeczone: *Nie wie człowiek, jeżeli miłości,* Eccle: 9.
czy nienáwisti godzien jest. Tak bowiem o sobie pisze: *Stráśzne* Sermon: 23.
to miejsce, y żadnego pokoju nie znajdujące, cálem się przelektł, gdym in Cant:
o nim pomyślił, to u siebie ze drzeniem uważając: A kto wie, jeżeli
lim jest godzien miłości, czy nienáwisti? Jeżeli tedy tá uwaga niepewności, y niewiadomości, ieżeliśmy w lásce, czyli w nienáwisti u Bogá, Mężow Świętych, Filary Kościoła Świętego, świętey bojaźni y drzenia nábyłi; iáko nas nie przeraża, którzy mamy wiele przyczyn bojaźni z grzechow popełnionych? *W nas są* 2. Corint:
mych odpowiedź śmierci mieliśmy. Wiem za pewne, że Bog grzesząc obraził, á nie wiem za pewne, ieżeli mi winá moja 1. 9.
jest odpuszczona, á kto nie zádrży? Jak wieleby kto szácował, gdyby pewny iáki znak, dowód, y pewnośc mieć mógł rzeczy,

D

na kto-

na ktorey mu tak wiele należy! O gdybym za pewne wiedział, że mi Bog odpuścił moje grzechy! O gdybym wiedział, że mi iest w łasce Bożej! Lubo jednak niepochybney, y niewatpliwey w tym żywocie pewności mieć nie możemy, żeśmy w łasce y przyjaźni Boskiej, bez osobliwego iego objawienia, z niektórych jednak okoliczności domyslać się możemy, które nam niejakię przynoszą dowody y podobieństwa, z ktorych jedno nie poślednie iest, jeżeli kto do nabýviania Doskonałości, y bąrzyey á bąrzyey codziennie postępowania w cności y Doskonałości czuje w sobie łaknienie, y prągnienie. Na tym jednym dosyćby nam być miało, abyśmy tę żadzę ustawicznie w sobie pielęgowali, y pomnażali; że przez nią mamy jasne świadectwo, y bąrzo pewny dowod, iż jesteśmy w łasce y przyjaźni Boskiej, tá jedná poćiechá, y wesele iest jedno z naywiększych, które na tym świecie mieć możemy.

- Potwierdza się tá prawda owym, co mowi Duch Święty w Przypowieściach Sálomonowych: *Ścieżka Spráwiedliwych iako światłość jásniejaca postępuje, y roście aż do dnia doskonałego, Jáko bowiem światłość słoneczna ráno máła, im bąrzyey się pomyka ku południowi, tym się stąje doskonalsza: Ták y spráwiedliwi, im dłużej w życiu postępują, tym większy w cnotách czynią postęp.* Pięknie o tym S. Bernard pisze: *Nigdy Spráwiedliwy nie rozumie, że ogarnął spráwiedliwość, nigdy nie mowi: dosyć mi na Gvarin: tym: ale záwsze łaknie y prągnie spráwiedliwości, tak, iż gdyby záwsze żył, záwsze ile z niego iest, usiłowałby być spráwiedliwszym: álbowiem záwsze z dobrego ná lepsze postępować wszystkie- Psal: 83. mi siłami usiłuje.* O takich bowiem nápisano: *Poyda z cnoty w cnotę, poki przyida do naywyższej doskonałości.* Lecz drogá ożiębłych, niedoskonałych, y nie cnotliwych, jáko wieczorne światło, które co raz bąrzyey á bąrzyey ustąje, y ćmi się, poki nie przyidzie do ciemności pułnocnych: *Drogá niezbożnych ciemna, nie wiedza, gdzie upadną.* Często też do tey ślepoty przychodzą, że nie wiedzą, ná co nápadną, y nie postrzegają swoich niedoskonałości y błędów, y owszem áni ich strofuje sumnienie własne, gdy w nie wpadną: á pod czás tak záślepieni bywają, że gdzie iest grzech, im się

W Doskonałości nie postępować, jest ustępować. 27
im się zda, że grzechu nie ma, gdzie zaś podobno jest grzech
śmiertelny bardo ciężki, tylko się zda być grzechem powże-
dnim; w tak ciężkim są zamieszaniu, y ślepoć.

ROZDZIAŁ VI.

*Objasnia się, jakim sposobem nie postępować,
jest ustępować: nie stawiać się lepszym, jest
gorszym się stawiać.*

Pospolite jest wszystkich Oyców SS. zdanie: *W drodze Bożej nie
postępować, jest nazad ustępować.* To zdanie y naukę tu obli-
nicy objaśniamy, żeby nam to stało za ostry bodziec, do usta-
wicznego postępu y wzrostu w doskonałości. Ktoż bowiem ze-
chce wracać się nazad, y ustawać w tym, co szczęśliwie zaczął?
zwłaszcza kiedy sam Zbawiciel przeciw takiemu wyrok ogłosił w
Ewangelii: *Zaden, który się ujął pługa, a ogląda się nazad, nie* *Lucas 9.*
jest sposobny do Królestwa Bożego. Ktore słowa wielkoby nas bo-
jaźnią przerażać miały. Święty Augustyn mówi: *Poty nie wraca-* *Epistola*
my się nazad, poki się gárniemy do tego, co przed nami jest, lecz *143. ad*
gdzie stać pocniemy, ustępujemy: y tym samym, że nie postępujemy, *ad Virg:*
nazad się wracamy: jeżeli chcemy nie wracać się, bieżać potrzeba,
a co raz daley postępować. Toż samo, a niemal temiż słowy mo-
wia Święci: Grzegorz, Chryzostom, Leo Papież, y nie mało in-
nych Świętych Oyców, y owszem każdy toż samo częściej na
roznych mieyscach przypomina, osobliwie jednak, y obszernie o
tym mówi S. Bernard we dwu listach swoich: gdzie do Zakonni-
ka oziębłego, y gnuśności podającego się, który przestaje na po-
spolitym życia sposobie, a niechce się starać o większy w duchu
postępek, rzecz mając, takim go przeraża strofowaniem: *O*
Mnichu, nie chcesz postępować? nie. Chcesz tedy ustępować? nie.
Coż tedy? Tak sobie rzeczesz: żyć chcę, y na tym przestać, czegom
doszedł,

- doszedł: ani chcę być gorszym, ani żadam być lepszym. Tego tedy chcesz, co być nie możesz, co bowiem stoi na tym świecie? Nie albowiem zgoła na tym świecie nie trwa nicodmiennie, lecz to samemu Pa u Bogu służy: u którego niemasz odmiany ani zaciemienia przemiany. O którym napisano: Ja Pan, ani znam odmiany. Inne wszystkie rzeczy uśtawiczonej przemianie y odmianie są podległe; albowiem: wszystkie dzieła rak twoich jako szata zwiotszeja, y jako odzienie odmienisz je, y odmienią się, ale ty tenżeś jest, y lata twoje nie ustają. O człowieku zaś w oibności Job powiada że nigdy w tenże jedney stałości nie trwa, ani stoi. Człowiek ucieka jako cień, a nigdy nie trwa w tymże stanie. Tak y Chrystus Pan (mowi S. Bernard) poki na ziemi był widziany, y z ludźmi przestawał, izali stał? bynamniej, izali nie o nim napisał S. Łukasz Ewangelista? A Jezus postępował w mądrości y łecież, y taśce u Bogu, y u ludzi: to jest, więkzie rzeczą samą mądrości y świątobliwości co dzień dawał dowody. Prorok też o nimże przepowiedział, że się przygotował do biegania tą drogą: Wy-skoczył jak Olbrzym na bieżenie w drogę. Jeżeli tedy chcemy w Chrystusie mieszkać, tymże sposobem, iako on chodził, y tąż drogą, y nami chodzić potrzebą. Kto bowiem mowi, że w nim mieszka, (mowi Jan S.) powinien iako on chodził, y sam chodzić. Jeżeli tedy gdy Pan bieży, ty się zastanawiasz, (mowi Bernard S.) nie przybliżasz się do Chrystusa, ale się bierzey oddalasz. Widział drabinę Iakob, y na drabinie Anjołow: gdzie żaden siedzący, żaden się nie pokazał stojący, ale wszyscy widziani byli albo zstępujący, albo wstępujący. Sam Pan Bog na wierzchu drabiny wsparty na niej spoczywał, żebyśmy się z rad uczyli, (mowi tenże Święty Bernard) że w drodze cnoty między wstępowaniem y zstępowaniem, między postępkim, y zaniedbaniem postępku w tym stanie życia śmiertelnego, nic, coby szrodek trzymało, znaleźć się nie może; ale kiedy człowiek nabywać cnoty, y w niej postępować przestaje, tam uśtaje, y nazad się wraca, na kształt koła tokarskiego, które skoro się chce zastanowić y spocząć, zaraz się w zad obraca. Tegoż u Kassjanu naucza Opát Theodor: Powin-*
- nismy*
- Iacob: 1.
Malachia
3.
Psal: 101.
Job: 14.
Lucas 2.
52.
Psal: 18.
1. Ioan: 2.
loco cit:
Gen: 28.

niemy (mowi) do usiłowania o nabywanie cnot, ustawicznego pie-
czołowego przykładu starania, y ćwiczeniem się w nich bez prze-
stanku zabawić, żeby za ustanawianiem postępku, tudzież nie następ-
owało w nim ustępowanie; jakośmy bowiem powiedzieli umysł nasz
w jednym y tymże stanie stać nie może: to jest, żeby ani się w cno-
tach pominał, ani szkody nie odnosił, albowiem gdzie nie przyby-
wa, tam ubywa, a gdzie ustanie chęć do postępowania, tam nie zey-
dzie na niebezpieczeństwie odpadnięcia.

Castanus
Coll: 6.
Abb: The
od: c. 24.

Ala rzecz kto: Dobrześ to ty powiedział, y tak się prawdzi-
wie rzecz będzie miała, jeżeli się na to jednomyślnie zgodzą SS.
Oycowie; lecz tylko przez przypowieści nie właśnie, y trudnemi
do zrozumienia słowy zdadzą się wszystko mówić; przeto wytłu-
macz nam tę przypowieść, a jaśniej y wyraźniej tę prawdę, ża-
damy, żebyś wyłożył. Rad to uczynię, Święci Oycowie to ja-
śniej pokazują. Wyraża to Kassyanus pięknym podobieństwem,
ktorego też użył Święty Grzegorz: Iako (mowi) on, który
jest na miejscu, gdzie bystra rzeka w morze wpada, gdyby chciał spo-
koić się, a nie robiłby opierając się przeciw wodzie, byłby w ja-
wnym niebezpieczeństwie, żeby go bystra woda do morza nie porwała:
nie inaczej się dzieje w drodze żywota Duchownego, ktorego dro-
ga tak jest pochyla, y naturze naszej przez grzech zepsowanej, tak
trudna, że ktoby w niej gwałtem dalej postępować nie usiłował,
słabeby go namiętności własne popędliwością swoją, jako bystra rze-
ka na przepaść porywała. Równie, jako przeciw bystrey wodzie
żeglownicy, jeżeli się kiedy spryskami opierać, y dalej pomykać za-
niechają, prętko bystrością daleko nazad powracani bywają.
Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je. Dla
tego potrzeba, żebyśmy zawsze walczyli przeciw popędliwości
namiętności naszych, y onym się zawsze sprzeciwili: czego jeżeli
zaniechamy, znajdziemy zaraz, żeśmy znacznie na zad ustąpili,
y odpadli.

Cass: ubi
Sup: Greg:
3. Pastor:
admonit:
35.

Matt: II.

Święci, Hieronim y Chryzostom też samę rzecz, inną nauką,
ktora Święci, y Theologowie przyjmują pospolicie, y ktora świę-
ty Thomaiz (o Stanie Zakonnym mówiąc) przywodzi: barziej

2. 2. 9. objaśniają. Mowi tedy na miejscu pomienionym Sw: Thomasz: 184. art. Zakonnicy są w Stanie doskonałości: nie żeby zaraz, skoro Zakon- 5. ad 2. nikami zostali, doskonałymi byli, ale że pragnąć doskonałości, y do niej ciągnąć, są obowiązani. Kto zaś nie chce być doskonałym,

ani cię stara, żeby nabywał doskonałości, o tym twierdzi: że tylko na pozor y zmyślonym jest Zakonnikiem, bo nie czyni tego, po co Zakonnik przyszedł do Zakonu. Z tym się tu nie rozwodzę, ani chcę do- niechający wodzić, jeżeliby grzeszył śmiertelnie Zakonnik, któryby mówił: być dosko- Dosyć mi na tym, że przykazania Boże, y śluby moje istotne zupeł- nąłym, nie y należyście zachowam; ale o inne reguły, które mię pod grze- jest w ja- chem nie obowiązują, nie frąsuję się. Różne bowiem są w tey wnym nie- mierze, y sobie przeciwne uczonych zdania: albowiem niektórzy bospie- naucząją, żeby grzeszył śmiertelnie, inni przeczą, żeby grzeszył czeństwie śmiertelnie, chyba żeby przystąpił pogardą, y żeby na wzgardę grzechu śmiertel- tak mowił.

nego, nie- Cożkolwiek jest, to jednak rzecz pewna, y w tym się zgadzają: że Zakonnik, któryby miał taką wolą, y takby całe rozumiał, godzien i- że Zakonnik, któryby miał taką wolą, y takby całe rozumiał, mienia Za- nie byłby całe godny imienia dobrego Zakonnika, y owizem za- konnego. gorszącego innych ma być miący, y złym przykładem innych obrażającego, y że w bårzo wielkim niebezpieczeństwie zostaje po- pełniania grzechów śmiertelnych: Kto bowiem gąrdzi rzeczami Eccli. 19. małemi y drobnemi, ten powoli w większe upadnie. A to aż na- 1. zbyt stwierdza rzecz o ktorej mowimy: iż niepostępować, jest ną- zad ustępować, y stanu swego odstępować.

Zebyśmy zaś to lepiej zrozumieli, kilá podobieństw domo- wych y pospolitych przywodzi Święty Chryzostom: Gdybyś (mo- Serm: de wi) miał sługę, któryby ani kradł rzeczy twoich, ani był kosterą, virtut. ani utratny, y owszem wierny, trzeźwy, skromny, wolny od wszel- Wit. kiego występku: atoli cały dzień siedziałby w domu prożnujący, nie czyniac, co do niego z urzędu należy; żaden przeczyć nie może, żeby ten nikczemny sługa godzien był wielkiego karania, choćby nic złego nie popełniał: bo dosyć jest złego, że nie czyni, co czynić powinien. Do tego: gdyby oracz nie miał żadney winy, leczby ręce założy- wwszy nie chciał ani śiać, ani orać, ani około winnicy robić, y to

pewna

pewna, żeby nągany y karania był godny, chociaż żeby nie innego złego nie robił, dosyć bowiem za wielkie złe poczytamy, że nie robi, co powinien. Na koniec, gdybyś w ciebie twoim miał rękę, która by żadney szkody nie czyniła, ale by się tylko próżnowaniem bawiła, nie nie robiąc, y innym członkom rzeczy potrzebnych niechciałaby dodawać, izalibyś tego za rzecz dosyć złą nie poczytał? Tymże zgoła sposobem o rzeczach Duchownych sądzić potrzeba. Zakonnik bowiem, który w Zakonie próżnuje, ręce niejako założywszy, o postępек w doskonałości żadnego nie czyni starania, w cnotach się pomnażać zgoła niechce, bårzo jest nągany godzien, że zaniędywa czynić, y starać się o rzeczy, które z powinności y stanu czynić potrzeba; albowiem *nie czynić do- S. Bern:*
brze, jest źle czynić, y nie postępować, jest ustępować, gdyż nie czyni dosyć swemu obowiązкови, y professyi.

Nąd to, która być, y pomyśleć się może gorsza rola, jako nie pożyteczna, która żadnego Pánu pożytku nie przynosi, zwłaszcza jeżeli jest dobrze wyrobiona y wyprawiona? Jeżeli tedy rola serca twego z taką pilnością y pracą wyrobiona, tak wielą łask Niebieskich deszczami skropiona, tak wielą Słońca sprawiedliwości promieniami zágrzana, żadnego jednak owocu przynosić nie będzie, ale będzie jako suche puszki, y niepożyteczne ciernisko: któreż większe złe nąd tę niepłodność pomyśleć możesz? *Oddawali mi złe za dobre, niepłodność duszy mojej.* To to jest oddawać złe za dobre temu, któremuś tak wiele powinien, który tak wiele na ciebie łask y dobrodziejstw szczodra ręka, y pełną wylać raczył.

Psalmo
34. 12.

Inne tu jeszcze podobieństwo Oycowie przywoǳić zwykli, które też rzecz wygodnie y pięknie zda się objaśniać. Jako wielkie ucieszenie morza stoi za wielką y niebezpieczną żeglującym nawałność, dla tego, że żywność, którą z sobą wzięli, w drodze nie postępując trawia, a potym w puł drogi nie staje im żywności: toż potyka żeglujących na morzu światá tego; którzy gdy w biegu y usiłowaniu o cnotę, jako na ucieszonym morzu zaścánawiają się, niechcąc dalej postępować; w ten czas tracą y trawia, czegokolwiek przedtym z wielką pracą nábyli, nawet y owá cnota, którą
otrzy-

otrzymali, powoli ustaje, y nuższeje; przeto potym we śród powstających pokus, y nawałności, y niebezpieczeństw bliskich bardzo okazyi, w których im większego z cnot pośilku, y Duchownych pomocy potrzebą, znajdują się z wszelkiej obrony оголоconemi, y opuszczonemi. Biada tedy temu, komu się uciążenie

Gal: 5. 7. w cności podoba. *Biegaliście dobrze,* (mowi Apostoł) *któż wam przeszkodził, żebyście prawdziwie posłuszni nie byli?* Dobrze y chwalebnie od początku wstąpienia do Zakonu biedz począłeś, a

1. Cor: 4. teraześ przerwał postępek w cnotach, y spoczywaśz, (*Inżeście się nasyćili, jużście z bogactwami*) to jest, tak się sprawujesz, jakoby cię starość wymawiała, iżes spracowany; już ci się zda, żeś bogaty, y mniemasz żeć dosyć na tym, co masz; ale patrz, jeszcze

3. Regum 19. daleko do kresu: *wieleć jeszcze drogi zostaje.* Wiele codziennie przypadnie okazyi, w których, kiedyć potrzebą będzie większey pokory, cierpliwości, umartwienia, na wszystko gotowości, znajdujesz się nie uzbrojonym, ubogim, ostatecznego miejsca trzymającym się, a to kiedy cięższa przypadnie potrzebą, to jest przy zgonie żywota.

ROZDZIAŁ VII.

Wiele do dostąpienia Doskonałości jest na pomocy, zapominac dobrych spraw przeszłych, dobrze odprawionych, a do tego się obracać, czego jeszcze nie dostaje.

Apoc: 22. **K**to jest sprawiedliwy, niech jeszcze będzie usprawiedliwiony, y święty niech jeszcze będzie poświęcony, Święty Hieronim y Be-

Matt: 5. da na owe słowa Pańskie u Mattheusza S. *Błogosławieni, którzy takną y pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni: tak piszą: Bardzo jasnie uczy nas Odkupiciel, że nas nigdy za dosyć*

sprawie-

Zapomnieć przeszłych, a starać się o przyszłe cnoty. 32
sprawiedliwych mieć nie mamy, ale się zawsze kochać w codziennym
postępowaniu, w sprawiedliwości, y nic innego w słowach pomienio-
nych nie chciał dać znać Święty Jan Ewangelista.

Święty Paweł Apostoł, bardo piękny, y własny do tego śrzodek, którego, twierdzi, że y sam używał, Filippensom podaje: *Bracia, jać nie rozumiem, iżbych już osiągnął, lecz jedno tego, co na- Philipen: zad jest, zapamiętywać, a do tego się, co jest przedemną, ciągnąć, 3. 13.* bieżę do kresu, ku zapłacie wysokiego wezwania Bożego w Chrystusie Iezusie. Apostoł jawnie wyznawa: że nie jest doskonałym, a ktoż o sobie trzymać będzie, że jest doskonałym? Ja (mowi) tak mniemam o sobie, że jeszcze nie przyszedł do doskonałości, ale wszelkim usiłowaniem staram się, abym jey doszedł. Coż tedy czynić będziesz, żebyś jey doszedł? Chcesz wiedzieć? Zapominam com przedtym czynił, a te rzeczy, których mi jeszcze nie dostał, kładę sobie przed oczy, do tych sam się pobudzam, tych nabyć z całego serca usiłuję.

Ten śrzodek jako osobliwy, Święci Oycowie wszyscy bardo S. Basz: wynoszą, y dziwnie zalecają, jako świętemu Apostołowi zwy- epist: ad czayny, y od niego podany. Ztąd pięknie Święty Hieronim Chilon: mowi: *Ktokolwiek chce być świętym, codziennie się kwapi do in Psalm: tych rzeczy, które są przed nim, a rzeczy przeszłych zapomina, sta- 24.* rając się, aby tych nabył, na których mu schodzi. *Szczęśliwy te- dy jest, kto codziennie postępuje, w cności y doskonałości; a ktoż jest taki? ten, który nie uważa, co wczoraj czynił, ale co mu dziś czy- nić trzeba, żeby postępował.* Bądźciey w szczególności to objaśnia- ja Święty Grzegorz, y Święty Bernard: Ten śrzodek dwie czę- S. Greg: ści ma w sobie, obiedwie wielkiej wagi. Pierwsza jest, abymy do- lib: 22. brego, któreśmy do tych czas czynili, zapominali, y nigdy się na Moral: 6. nie nie oglądali, w czym osobliwie nam przestrogi potrzeba: że S. Bern: to mamy z samego przyrodzenia, jako rzecz wrodzoną, iż łatwo ferm: de zaraz y serce y oczy obracamy na to, co nam lubo, odwracamy altitud: od tego wszystkiego, co nas urazić, y jaki smutek y przykrość S. Basz: przynieść nam może. Ponieważ zaś miło nam patrzeć na postę- cordis: pek nasz y dobrą, które rozumiemy, żeśmy uczynili; a zaś na niedo-

loc: cit: niedostatek rzeczy Duchownych oczy obracając, y ná to, ná czym nam schodzi, zasmucamy się; z tad bywa, że ráczey ná dobro, ktoreśmy uczynili, niż ná to, ktorego jeszcze nie mamy, oczy obracamy. A jáko (mowi Sw. Grzegorz) chory obraca się ná tę stronę łóżka, która jest miękczeysza, y gdzie jest więcey pierzy, y która jest do wygody y odpoczynaku sposobnieysza, y barżiey służaca: tak (gdyż tá jest ludzka ułomność, y słabość, y niedoskonałość) chętniey, y z większą uciechą wspomniamy, y uważamy to, cośmy przed tym dobrego uczynili, niż ktorego jeszcze nie mamy. Większe rze-

loc: cit: czy nád te ma Święty Bernard: Wiedz, (mowi) że w tym brodzie jest wiele niebezpieczeństw: Jeżeli bowiem ogladasz się ná te rzeczy, które masz, podnosisz się w pychę, gdy się nád innych przekładasz: postępować zdniebnywasz, przeto, iż rozumiesz, żeś wiele postąpił, y przez oziębłość poczynasz ustawać, y słabiey robić. Jeżeli bowiem obrociśz oczy ná dobro, ktoreś kiedy czynił, nie co innego tam znaydziesz, tylko że się w pychę podnieśiesz, coś o sobie rozumiejąc: y tak z tad zaraz postąpiśz, abyś się z innemi równał, y owiżé nád nie przenosił; nád to, aż do tego przyidziesz, abyś innych lekce, á siebie wielce ważył. Upatrzysz tę prawdę w owym Faryzeuszu Ewangelicznym, jáko mu to ná złe wyszło. Zapátrował się on ná dobro, które miał, y liczył wszystkie cnoty

Luc: 18. swoje, mówiąc: *II. 14.* Dziękuję tobie Pánie, że nie jestem jáko inni ludzie, złodzieje, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jáko y ten celnik; poszczę dwa rázy w tydzień, dzieśięćiny oddaję ze wszystkiego, co mam. Nád to y ná Oltarzu twoim pierwiastki owocow tobie ofiaruję. O których to świadectwo dał Chrystus: Powiadam wam: odszedł ten do domu swego usprawiedliwiony nád tego. to jest celnik, nád ktorego się pyśzny Faryzeusz przełożył; á który się miał za sprawiedliwego Faryzeusz, jáko zły y niesprawiedliwy od Pána jest potępiony. Tego djabeł chce dokazać, stawiać ci przed oczy dobro, które rozumiesz, że masz, żebyś coś o sobie rozumiał, przez pychę się podnosił, innych lekce ważył, y nimi gárdził, á tak, jáko pyszny y zbrodzeń był potępiony. Rodzi się z tad y inne złe, y niebezpieczeństwo, (mowi S. Bernard:) zá tym bowiem,

wiem, że poczynasz obracać oczy na dobre twe uczynki, y prace, któreś podjął, idźcie to, że daley postępować zaniebdywał, y w twoim postępku żębniesz, y słabiejesz, to trzymając: żeś w Zakonie dosyć pracował, możeś za tym myśleć o odpoczynku, tak, jako czynią podroźni: ktorzy, gdy się im drogą przykrzyć poczy-
na, na to się oglądają, żeby obaczyli, jak wiele drogi odprawili. Tymże sposobem y my, kiedy ustajemy, y żębnjemy, poczynamy się oglądać, cośmy za sobą zostawili; czym się dzieje, że na tym przestajemy, y w nędzy słabości, y gnuśney nieochocie bierzemy się potwierdzamy.

Zebyśmy tedy tych przeszkód y niebezpieczeństw uchodzili, wiele nam pomoże, nie oglądać się na to, cośmy robili, y mamy, ale na to, czego jeszcze nie mamy: ponieważ pogładanie na rzecz uczynioną, do gnuśności y osłabienia, na rzecz zaś, którą czynić mamy, do pracy y potu nas zachęca. A tać jest część druga owego środka, który nam S. Apostoł podaje: żebyśmy na to tylko o-
czy obracali, czego nam nie dostaje, żebyśmy się tak do tego na-
bywania zachęcali, y usiłowania przykładali. Co łącznemi nie-
ktoremu przykłady y podobieństwa Święci Oycowie objaśniają. S. Grzegorz to daje: Jako dłużnik, który drugiemu winien tysiąc
czerwonych złotych, zapłaciwszy już dwieście, albo cztery stą,
nie ustaje w staniu y troskliwości, ale zawsze ma na myśli, co mu
jeszcze wypłacić trzeba, co go tak gryzie y trapi, że nie prędzej
przeźnie śmiałować się y wzdyhać, poki wszystkiego, co winien,
nie wypłaci. Tak do nas należy nie patrzeć, żeśmy niejaka część
długu, któryśmy winni Panu Bogu, tym, cośmy dobrze czynili,
wypłacili; ale raczy myśleć o wielkiej owej części, która nam
do wypłacenia zostaje, y to nas ustawnie czynić ma troskliwemi, to
nam ma być cierniem, to krzyżem, który nam w sercu utkwi-
ony zawsze nosić trzeba. Mowi procz tego Święty Grzegorz: Ja-
ko rostopni podroźni, y pielgrzymujący nie uważają, jako wiele
drogi już odprawili, ale jako wiele zostaje, y to zawsze przed o-
czyma mają, poki nie odprawią drogi swojej. Tak y nam, gdyż
tu jako pielgrzymowie y podroźni jesteśmy, do Niebieskiej Oy-

Podobień-
stwa.
Pierwsze
wydaje
się w
Dłużni-
kach.

Wtore
w Podro-
żnych.

czyzny naszey ciągnący, nie godzi się oglądać na drogę, która zda się nam, żeśmy ubiegli, ale która nam jeszcze bieżąc potrzeba. *Iako* (mowi) *podroźni, nie mamy patrząc ileśmy drogi odprawili, lecz ile nam do odprawienia zostaje;* tym bowiem, żeby doszli do miejsca jakiego, mało pomoże, że wiele drogi ubiegli, jeżeli tey, Trzecie która im zostaje, do końca statecznie nie odprawia. Uważay też, w Zawo- że zakładu y nagrody nie dają owym, którzy innych w gonitwach dnikach. wyprzedzają, którzy wiele y szczęśliwie w zawod ubiegli, ale będąc bliskiem kresu, zatchnawszy się y zmordowawszy, uśtają: ro-wnie y ty mało pożytku odnieśiesz, żeś dobrze biec zaczął, jeżeli w poł drogi zmordujesz się, y uśtanieś. Przeto upomina Apo-
 2. Corint: *stol: Tak bieżcie, abyście otrzymali to, czego pragniecie.* Za nie
 9. 25. poczytay, y nie nie dbay o to, coś ubiegł, ale zawsze y serce y o-
 czy obracay na kres, któryś zamierzył biegowi twemu, to jest na
 samę Doskonałość; a oraz się porachuy, jakoć jeszcze wiele ubie-
 żeć trzeba; tak będzie, że dobrze, y jako potrzeba, będziesz po-
 stępował. Dla tego dobrze mowi S. Chryzostom: *Kto uważa,*
 Hom: 24. *że jeszcze nie przyszedł do kresu zamierzonego, nie przerywa biegu*
 sup: Epist: *swego, ale zawsze w nim postępować będzie.*
 ad Rom: Święty Bernard mowi: że nam trzeba naśladować Kupcow
 10. 4. *Serm: de światá tego.* Jawnó to: że Kupiec co dzień się frąduje, jakoby
 altit: *o rzeczy przyczynił, y rozprzestrzenił, y pilno postzega, gdzie co*
 bassit: cor- *zyskać może, mało na to dbając, co do tych czas zyskał, y praco-*
 dis. *wał, y trudności ponosił: lecz wszystko usiłowanie y staranie na*
 Czwarte *to obraca, żeby znowu co pozyskał, y bogactw co dzień więcej*
 w kupcach *a więcej przyczyniał, tak, jakoby dotąd nie nie czynił, y nie nie*
zyskał. Tego nam przystoi naśladować, y wszystkę usilność do
tego obracać, jakobyśmy co dzień skárbow naszych przyczyniali,
bárdziej a bardziej w pokorze, miłości, umartwieniu, y innych
enotach, jako dobrzy y pilni Kupcy Duchowni postępując, a mało
na to dbając, cokolwieksmy dotąd albo pracy podjęli, albo po-
żytku zebráli. Y w tym sensie Zbawiciel nasz Pan Jezus mowi:
 Luca 19. *że Krolestwo Niebieskie podobne jest człowiekowi Kupcowi; y*
 13. *nam kupczyć rozkazał: Kupczcie, poki nie przyjdę.*

Żebyśmy

Zapomnieć przeszłych, a starać się o przyszłe cnoty. 37

Zebyśmy zaś to Kupca podobieństwo obizerniey rozwiędli, które nam y sama Święta Ewangelia podaje; patrz proszę, jako światowi Kupcy wszelkim ile mogą staraniem, pieczołowaniem y przemyśleniem czują, żeby im y najmnieysza okazyja zysku, y przy-
mnożenia pieniędzy darmo nie upłynęła, a jeżeli na czym zyskać co mogą, tego niedbałstwem, albo ospałością nie tracili. Tego y ty według możności naśladować usiłuy, patrz, żebyś żadney zysku okazyji upłynąć nie dopuszczał, z ktoreybyś jakiego pożytku Duchownego nie odniósł, ale kiedyś się zdarzy, z pilnością się jej chwytay. Do czego nas Święty Ociec nasz upomina, mowiąc: 6. p. *Confr:*
Wszyscy statecznym sercem na to się usadźmy, żebyśmy żadney Do- c. i. § 1.
skonałości, ktoreybyśmy za łaską Bożą dostąpić mogli, nie opuszczali. de Reg:
Zadney zgola okazyji upłynąć nie dopuszczay, z ktoreybyś 15. *Suma*
jakiego pożytku Duchownego nie odebrał. Na przykład z jedne-
go słoweczka, ktoreć kto rzecze, także z rozkazania Starszego, gdyć co nie według woli twoiey rozkaze; na koniec z każdej, którać się zdarzy ćwiczenia się w pokorze, okazyji. Te wszystkie rzeczy są zyskami twoimi, y do ciebie należy, tych się powodów y okazyji chwytając, onych szukać, y niejako kupować, a ktorego dnia więcej ci się takich okazyji zdarzy, tego, weseley y z większą uciechą położyć się na nocny odpoczynek: jako Kupiec po przepędzeniu owego dnia zwykł się weseleć, ktorego miał więcej do zysku okazyji, (że owego dnia bardzo dobrze urzędowi swemu dosyć uczynił) tak y ty chwalebnie owego dnia powinności Zakonney uczyniłeś dosyć, żeś zysk jaki y postępek w duchu mógł uczynić. A jako Kupiec nie dba o to, jeżeli kto inşy szkodę ponosi, tą go ani trapi, ani zaśmuca; ale tylko myśli o swoim zysku, y z niego się wesele: równie y ty nie patrz na to, jeżeli bliżny dając ci tę okazyję, dobrze, albo źle uczynił; jeżeli miał jaką do tego przyczynę, albo nie miał, ani mu dla tego miej za złe, ale się cieszyć z twego zysku, y sobie go winiszuy. O jakbyśmy dalekimi byli od gniewu, y wewnętrznych niepokojów, kiedy na nas takie przygody napadają, gdybyśmy się tak zachowali! Gdybyśmy bowiem to, co nas zaśmucić, y pokoy wewnętrzny w nas pomieścić może, tego u-

śilnie pragnęli, y szukali, coby nas mogło pomieszać, albo wnetrznego pokoju pozbawić.

Patrz ná to, jako Kupiec tak się w swoim zysku zatapia, y po-graża, że się zda, iż o niczym innym nie myśli, dla tego ná każdą okazją y przypadki, które się przytrafiają, zaraz oczy y serce ma wlepione, aby obaczył, który, y jako z nich zysk odnieść może; nawet y siedząc u stołu, myśli o zysku. W tey myśli y stáraniu spać idzie, to mu sen przerywa, w tey myśli ráno z łóżką wstaje, to mu się ná koniec przez dzień uśtawicznie ná myśli snuje. Tym sposobem potrzebá, żebyśmy się y my stáraniu o dusze nasze spráwowáli, żebyśmy we wszystkich przypadkach, y które się trafiają okazjach, czym prędzey y oczy y serce obracáli, abyśmy upatrz yli, jako je sobie, w jaki pożytek Duchowny obrocić możemy. Jeżeli jemy, o tym nam myśleć potrzebá, w tey myśli iść spać, y z łóżką wstawáć, y dzień cały, y wszystkie czas życia trawić potrzebá; bo ná tym zawisło wszystko nasze kupiećtwo, w tym iest skarb nasz, oprócz ktorego, nie mamy szukać innego.

Tom: 2. Przydaje do tego S. Bonawentura: Jako Kupiec oraz y ná je-
opusc: 1. 2. dnym hándlu nie znajduje wszystkiego, czego pragnie, y potrze-
profe: buje, ále potrzebá, aby tu y owdzie bywał ná jármárku: tak y Za-
Religio: konnik nie w samey modlitwie y pociesze Duchowney szukać ma
cap: 1. postępku y doskonałości swojej, ále y w pokusách, pracách, rze-
czách do urzędu swego należących, ná koniec we wszystkich, kto-
re mu się przytrafiają okazjach.

Zá prawdę jak prętko w cnotybyśmy bogácieli y obfitowáli, gdybyśmy ich tym sposobem szukáli, y o nie się stáráli! Jeżeli jey
Proverb: szukać będziesz, mowi Mędrzec: (to iest cnoty y doskonałości
2. 4. á to iest prawdziwa Mądrość) z równą pilnością y frásowliwością,
z jaką Swietcy Ludzie szukają pieniędzy, y z którą skárby wyko-
pują, y gory srebrne, bez wátpienia ją znajdiesz; y tedy zrozu-
miesz bojazń Pániska, y znajdziesz wiadomość Boga. Ani w tym
wielkiego czego Bog po nas potrzebuje, mowi Święty Bernard ná
miejscu wzwyż pomienionym, poniewáz do nábycia prawdziwey
Mądrości, y skárbu prawdziwego, (który iest sam Pan Bog) wię-
kszego

Zapomnieć przeszłych, a starać się o przyszłe cnoty.

39

kszego po nas usiłowania y pilności nie wyciąga, nad tę ktorey synowie świata tego do nabywania znikomych y niszczących bogactw ktore moł psuje, y złodzieje wykopują, y jutro zginą, używają: a przecię y Dobr Duchownych żądza, y nāsza ku nim miłość, y w ich zbieraniu usilność tymby miała być większa, im te nad doczesne większe są, y godnieysze. Tę ludzi ślepotę, tenże Święty Ociec dosyć rzewno opląkiwa, mówiąc: *Wielki wstyd, wielki nam bårzo, że oni (Świetcy) bårziej rzeczy szkodliwych przagną, niż my pożytecznych, z większą pilnością oni występku y złego, niż my cnoty, przedzey oni do śmierci pośpieszają, niż my do żywota.*

S. Bern:
ubi suprà
Epist:
341.

Opát Pámbo (jako świadczy Kościelna Historia:) gdy przyszedł do Alexadryi, spotkał światową niewiaścę, którą widząc pyśno ubraną, y pięknie ustrójoną, poczał na tychmiałt pląkać, y wzdychać, mówiąc: *Biáda mnie, biáda mnie nędznemu!* Gdy go Uczniowie pytali, Oycze czego płaczysz? Odpowiedział: Iza-li nie słusznie mam pląkać, kiedy widzę, że ta niewiaścá więcey pracy y starania przykłada, żeby ciało ustroiła dla upodobania ludzkiego, niżeli ja około duszy mojej, abym się Bogu podobał? Widzę, że się ta więcey trapi y morduje, żeby ludzie usiłała, y do piekła ciągnęła, niż ja, abym ich do Niebá pociągał. Święty Franciszek Xawier Mąż Apostolski (jako o nim czytamy) tym się zawstydzal y pobudzał, że widział, iż Kupcy pierwey do ostatniey Jáponii zabiegli, aby znikome y przemijające towary swoje do nich zawieźli; niżli on, żeby do nich zaprowadził skárby y bogactwá Świętey Ewángelii, aby tam rozszerzył Wiągę Świętą Chrześciańską, y gránice Krolestwá Niebieskiego rozprzeźstrenił. Y my się tedy zawstydzaymy, y wstydem zalewaymy, że synowie tego świata w nabywaniu rzeczy światowych daleko są roztropnieysí, y czynnieysí, niżli my w nabywaniu rzeczy Boskich: *Albowiem synowie tego świata roztropnieysí są w rodząju swoim, nad Syny światłości: y niech nam na tym dosyć będzie, do otrząśnienia się z oziębłości y gnuśności umysłu naszego.*

Histor:
Eccles:
p. 2. l. 6.
c. 1. 3ⁱⁿ
vita S.
Pelagie.

Lib: 3.
vita, c.
16.

Luca 16.
8.

Rozdział

ROZDZIAŁ VIII.

Do nabyćia Doskonałości wiele pomaga, do rzeczy wysokich y okazałych umysł obracać.

Czemu **N**le mało też do postępowania, y nabywania Doskonałości będzie na pomocy, jeżeli zawsze oczy serdeczne na rzeczy wysokie, y wielką Doskonałość w sobie zawierające obracać będziemy, wedle owej rady S. Apostoła do Koryntczyków piszącego: *Pragnicie lepszych darów, y większych: to jest, na wielkie y trudne rzeczy odważajcie się. Jeszcze zacniejszą drogę wam pokazuje.* Wielkiew jest wagi ten środek, potrzebą bowiem, żebyśmy umysły y żądzami naszymi jak najwyżey się wzbijali, abyśmy rzeczą samą przynamniemy tego, co słuszno jest, y co się z rozumem zgadza, dostawali. Pospolite podobieństwo bårzo tę rzecz całą objaśni, y iakiew jest wagi, y jako potrzebny ten środek, na oko pokaże. Kiedy łuku, albo kuszy wojenney struną nie jest mocno nąteżona, jeżeli chcesz do celu trafić, trzeba żebyś na dłoń y drugą wyżej mierzył, bo dla osłabioney struny nie trafisz w cel, do ktorego zmierzasz; lecz jeżeli trochę wyżej zmierzać będziesz, prosto w cel trafisz. Ilekolwiek nas jest, wszyscy jako łuk obwisły tak słabiejem y gnuśniejem, tak, że abyśmy do celu trafili, potrzebą, żebyśmy jak nąteżey y najwyżey zmierzali. Człowiek bowiem przez grzech tak ma umysł spuszczoney y osłabiony, że, aby przynamniemy mierney cnoty nabył, potrzebą, ażeby umysłem y żądza wyżej zmierzał. Rzecz mi kto: Dosyć mi na tym, że żadnego grzechu śmiertelnego nie popełnię, wyższey Doskonałości nie żądam: Ale się obawiam, żebyś y do tego celu trafił, przeto, że twoy łuk obwisł, y osłabiał, gdybyś zaś wyżej zmierzał, podobno byś trafił, dokąd zmierzasz. Lecz daley nie wylåtując, obawiam się, żebyś na ządzie nie został, y nie wdał się w jawne niebezpieczeństwo grzechu śmiertelnego. Zakonnik zaś, który ma

przed-

Czemu
wyżej ce-
lu mierzyć
potrzebą?
1. Corint:
12. 31.

Czy be-
pieczna
to, samych
się tylko
śmiertel-
nych grze-
chow wy-
strzegać?

przedsięwzięcie, nie tylko przykazania Boże, ale y rady doskonałe zachować, y który nie tylko od grzechow śmiertelnych, ale y od powszednich, y innych niedoskonałości wstrzymywać się postanowił, ten się w dobrą y chwalebną drogę zapuszcza, żeby wżaden grzech śmiertelny nie wpadł, przeto, że wyższe y wspanialsze uczynił przedsięwzięcie: który jeżeli śnać z ułomności kresu nie dojdzie, który sobie zamierzył, ale trochę w ządzie zostanie, nie wykracza, chyba podobno w rzeczy, która jest z szczerey rady, a nie z przykazania; tylko małą jaką regułę przestępuje, lekkiey się jakiey niedoskonałości dopuszcza, na koniec tylko powszedni popelnia grzech. Ow zaś drugi, który tylko stanowi żadnego grzechu śmiertelnego nie popelniać, chociaż z inſzey miary został w ządzie, że jest jako łuk spuszczoney, y obwisły, kiedy się nie poſtrzeże, y w śmiertelny grzech upadnie. Tá jest przyczyna, dla Świątowi ktorey widzimy, że ludzie świętocy w ciężkie y śmiertelne grzechy tak często wpadają; dobrzy zaś Zakonnicy (z łaski y dobroci często, Zakonniey) od nich wolni, y bårzo daleko oddaleni zostają. A to konni jest jedno z owych wielkich Dobr, z ktorych się cieszy Stan Zakonny, y za które słuszną, żebyśmy wielkie Pánu Bogu dzięki oddawali, który nas do niego wezwać ráczył. Y zaiste chociażby rzadko śmiertelnie grzeszą. żadnego innego procz tego, Zakon w sobie dobrą nie zawierał, ná tymby nam jednym dosyć być miało, do tego, ábyśmy w nim z wielką poćiechą y weselem żyli, y za osobliwe dobrodziejstwo Boskie, y łaskę poczytali, że nas do niego przyjąć ráczył; tám bowiem za pomocą Bożą spodziewam się, że ostatek żywota bez żadnego grzechu śmiertelnego przepędzicie: gdybyście zaś byli ná świecie, ledwieby rok, y owszem miesiąc, a podobno y tydzień przezedł, ktoregobyście w grzech śmiertelny nie wpadli.

Z tád też jasnie się pokazuje, w jakim niebezpieczeństwie żyje oziębły y gnuśny Zakonnik, który lekce waży Reguły przestąpienie, y mało dba o nabywanie Doskonałości; ten bowiem bliski jest upadku w grzech śmiertelny. Jeżeli zaś pragniesz w duchu gorliwości postępować, postanówże w sercu niejaka bårzo doskonałą pokorę, nábyć. w ktoreybyś chciał tak daleko postąpić, żebyś każdą zelżywość y

zniewagę z radością przyjmował; a day BOŻE, żebyś ją zniość cierpliwie y skromnie. Usiłuy wprowadzić nabyć bärzo doskonałego woli y rozumu posłuszeństwä; a day Boże, żebyś w śä-mym zwierzchnym wykonaniu coć rozkażał, y zupełney jego Do-skonałości nie wykroczył. Usiłuy wprowadzić we wszystkich rze-czach trudnych y przykrych, któreć się przytrafić mogą, całę się puszczając nā wolę Bożą, y nā nie być gotowym; a day Boże, że-byś potym w zwyczajnych przynamieny y pospolitych, co dzień przypadających, skromnie się mógł zachować.

Czemu Do tego zmierza Pan Bog, (mowi S. Augustyn) kiedy przed naywyższe wszystkie Przykazaniämi, y nā ich początku, naywyższe oraz, Prawo o y naydoskonalsze Przykazanie nam przepisuje, abyśmy je zächo-miłości dā-wali, mówiąc: *Będziesz miłował Pānā Boga twego ze wszystkiego* ne iest? *serca twego, y ze wszystkiey dusze twojej, y ze wszystkich sił two-* *ich; to iest pierwsze, y naywiększe Przykazanie, y koniec innych,* *perfect:* zä świadeństwem Apostoła: *Koncem Przykazania iest miłość.* Tāka *rat: 16.* zä iest zacność tego Przykazania, że ostätnia y zupełna jego Do- *tom: 7.* *Luca 10.* *27. Matt: 22: 37.* *Deut: 6.* *5.* *1. Timot: 1. 5.* *2.* *3.* *4.* *5.* *6.* *7.* *8.* *9.* *10.* *11.* *12.* *13.* *14.* *15.* *16.* *17.* *18.* *19.* *20.* *21.* *22.* *23.* *24.* *25.* *26.* *27.* *28.* *29.* *30.* *31.* *32.* *33.* *34.* *35.* *36.* *37.* *38.* *39.* *40.* *41.* *42.* *43.* *44.* *45.* *46.* *47.* *48.* *49.* *50.* *51.* *52.* *53.* *54.* *55.* *56.* *57.* *58.* *59.* *60.* *61.* *62.* *63.* *64.* *65.* *66.* *67.* *68.* *69.* *70.* *71.* *72.* *73.* *74.* *75.* *76.* *77.* *78.* *79.* *80.* *81.* *82.* *83.* *84.* *85.* *86.* *87.* *88.* *89.* *90.* *91.* *92.* *93.* *94.* *95.* *96.* *97.* *98.* *99.* *100.* *101.* *102.* *103.* *104.* *105.* *106.* *107.* *108.* *109.* *110.* *111.* *112.* *113.* *114.* *115.* *116.* *117.* *118.* *119.* *120.* *121.* *122.* *123.* *124.* *125.* *126.* *127.* *128.* *129.* *130.* *131.* *132.* *133.* *134.* *135.* *136.* *137.* *138.* *139.* *140.* *141.* *142.* *143.* *144.* *145.* *146.* *147.* *148.* *149.* *150.* *151.* *152.* *153.* *154.* *155.* *156.* *157.* *158.* *159.* *160.* *161.* *162.* *163.* *164.* *165.* *166.* *167.* *168.* *169.* *170.* *171.* *172.* *173.* *174.* *175.* *176.* *177.* *178.* *179.* *180.* *181.* *182.* *183.* *184.* *185.* *186.* *187.* *188.* *189.* *190.* *191.* *192.* *193.* *194.* *195.* *196.* *197.* *198.* *199.* *200.* *201.* *202.* *203.* *204.* *205.* *206.* *207.* *208.* *209.* *210.* *211.* *212.* *213.* *214.* *215.* *216.* *217.* *218.* *219.* *220.* *221.* *222.* *223.* *224.* *225.* *226.* *227.* *228.* *229.* *230.* *231.* *232.* *233.* *234.* *235.* *236.* *237.* *238.* *239.* *240.* *241.* *242.* *243.* *244.* *245.* *246.* *247.* *248.* *249.* *250.* *251.* *252.* *253.* *254.* *255.* *256.* *257.* *258.* *259.* *260.* *261.* *262.* *263.* *264.* *265.* *266.* *267.* *268.* *269.* *270.* *271.* *272.* *273.* *274.* *275.* *276.* *277.* *278.* *279.* *280.* *281.* *282.* *283.* *284.* *285.* *286.* *287.* *288.* *289.* *290.* *291.* *292.* *293.* *294.* *295.* *296.* *297.* *298.* *299.* *300.* *301.* *302.* *303.* *304.* *305.* *306.* *307.* *308.* *309.* *310.* *311.* *312.* *313.* *314.* *315.* *316.* *317.* *318.* *319.* *320.* *321.* *322.* *323.* *324.* *325.* *326.* *327.* *328.* *329.* *330.* *331.* *332.* *333.* *334.* *335.* *336.* *337.* *338.* *339.* *340.* *341.* *342.* *343.* *344.* *345.* *346.* *347.* *348.* *349.* *350.* *351.* *352.* *353.* *354.* *355.* *356.* *357.* *358.* *359.* *360.* *361.* *362.* *363.* *364.* *365.* *366.* *367.* *368.* *369.* *370.* *371.* *372.* *373.* *374.* *375.* *376.* *377.* *378.* *379.* *380.* *381.* *382.* *383.* *384.* *385.* *386.* *387.* *388.* *389.* *390.* *391.* *392.* *393.* *394.* *395.* *396.* *397.* *398.* *399.* *400.* *401.* *402.* *403.* *404.* *405.* *406.* *407.* *408.* *409.* *410.* *411.* *412.* *413.* *414.* *415.* *416.* *417.* *418.* *419.* *420.* *421.* *422.* *423.* *424.* *425.* *426.* *427.* *428.* *429.* *430.* *431.* *432.* *433.* *434.* *435.* *436.* *437.* *438.* *439.* *440.* *441.* *442.* *443.* *444.* *445.* *446.* *447.* *448.* *449.* *450.* *451.* *452.* *453.* *454.* *455.* *456.* *457.* *458.* *459.* *460.* *461.* *462.* *463.* *464.* *465.* *466.* *467.* *468.* *469.* *470.* *471.* *472.* *473.* *474.* *475.* *476.* *477.* *478.* *479.* *480.* *481.* *482.* *483.* *484.* *485.* *486.* *487.* *488.* *489.* *490.* *491.* *492.* *493.* *494.* *495.* *496.* *497.* *498.* *499.* *500.* *501.* *502.* *503.* *504.* *505.* *506.* *507.* *508.* *509.* *510.* *511.* *512.* *513.* *514.* *515.* *516.* *517.* *518.* *519.* *520.* *521.* *522.* *523.* *524.* *525.* *526.* *527.* *528.* *529.* *530.* *531.* *532.* *533.* *534.* *535.* *536.* *537.* *538.* *539.* *540.* *541.* *542.* *543.* *544.* *545.* *546.* *547.* *548.* *549.* *550.* *551.* *552.* *553.* *554.* *555.* *556.* *557.* *558.* *559.* *560.* *561.* *562.* *563.* *564.* *565.* *566.* *567.* *568.* *569.* *570.* *571.* *572.* *573.* *574.* *575.* *576.* *577.* *578.* *579.* *580.* *581.* *582.* *583.* *584.* *585.* *586.* *587.* *588.* *589.* *590.* *591.* *592.* *593.* *594.* *595.* *596.* *597.* *598.* *599.* *600.* *601.* *602.* *603.* *604.* *605.* *606.* *607.* *608.* *609.* *610.* *611.* *612.* *613.* *614.* *615.* *616.* *617.* *618.* *619.* *620.* *621.* *622.* *623.* *624.* *625.* *626.* *627.* *628.* *629.* *630.* *631.* *632.* *633.* *634.* *635.* *636.* *637.* *638.* *639.* *640.* *641.* *642.* *643.* *644.* *645.* *646.* *647.* *648.* *649.* *650.* *651.* *652.* *653.* *654.* *655.* *656.* *657.* *658.* *659.* *660.* *661.* *662.* *663.* *664.* *665.* *666.* *667.* *668.* *669.* *670.* *671.* *672.* *673.* *674.* *675.* *676.* *677.* *678.* *679.* *680.* *681.* *682.* *683.* *684.* *685.* *686.* *687.* *688.* *689.* *690.* *691.* *692.* *693.* *694.* *695.* *696.* *697.* *698.* *699.* *700.* *701.* *702.* *703.* *704.* *705.* *706.* *707.* *708.* *709.* *710.* *711.* *712.* *713.* *714.* *715.* *716.* *717.* *718.* *719.* *720.* *721.* *722.* *723.* *724.* *725.* *726.* *727.* *728.* *729.* *730.* *731.* *732.* *733.* *734.* *735.* *736.* *737.* *738.* *739.* *740.* *741.* *742.* *743.* *744.* *745.* *746.* *747.* *748.* *749.* *750.* *751.* *752.* *753.* *754.* *755.* *756.* *757.* *758.* *759.* *760.* *761.* *762.* *763.* *764.* *765.* *766.* *767.* *768.* *769.* *770.* *771.* *772.* *773.* *774.* *775.* *776.* *777.* *778.* *779.* *780.* *781.* *782.* *783.* *784.* *785.* *786.* *787.* *788.* *789.* *790.* *791.* *792.* *793.* *794.* *795.* *796.* *797.* *798.* *799.* *800.* *801.* *802.* *803.* *804.* *805.* *806.* *807.* *808.* *809.* *810.* *811.* *812.* *813.* *814.* *815.* *816.* *817.* *818.* *819.* *820.* *821.* *822.* *823.* *824.* *825.* *826.* *827.* *828.* *829.* *830.* *831.* *832.* *833.* *834.* *835.* *836.* *837.* *838.* *839.* *840.* *841.* *842.* *843.* *844.* *845.* *846.* *847.* *848.* *849.* *850.* *851.* *852.* *853.* *854.* *855.* *856.* *857.* *858.* *859.* *860.* *861.* *862.* *863.* *864.* *865.* *866.* *867.* *868.* *869.* *870.* *871.* *872.* *873.* *874.* *875.* *876.* *877.* *878.* *879.* *880.* *881.* *882.* *883.* *884.* *885.* *886.* *887.* *888.* *889.* *890.* *891.* *892.* *893.* *894.* *895.* *896.* *897.* *898.* *899.* *900.* *901.* *902.* *903.* *904.* *905.* *906.* *907.* *908.* *909.* *910.* *911.* *912.* *913.* *914.* *915.* *916.* *917.* *918.* *919.* *920.* *921.* *922.* *923.* *924.* *925.* *926.* *927.* *928.* *929.* *930.* *931.* *932.* *933.* *934.* *935.* *936.* *937.* *938.* *939.* *940.* *941.* *942.* *943.* *944.* *945.* *946.* *947.* *948.* *949.* *950.* *951.* *952.* *953.* *954.* *955.* *956.* *957.* *958.* *959.* *960.* *961.* *962.* *963.* *964.* *965.* *966.* *967.* *968.* *969.* *970.* *971.* *972.* *973.* *974.* *975.* *976.* *977.* *978.* *979.* *980.* *981.* *982.* *983.* *984.* *985.* *986.* *987.* *988.* *989.* *990.* *991.* *992.* *993.* *994.* *995.* *996.* *997.* *998.* *999.* *1000.* *1001.* *1002.* *1003.* *1004.* *1005.* *1006.* *1007.* *1008.* *1009.* *1010.* *1011.* *1012.* *1013.* *1014.* *1015.* *1016.* *1017.* *1018.* *1019.* *1020.* *1021.* *1022.* *1023.* *1024.* *1025.* *1026.* *1027.* *1028.* *1029.* *1030.* *1031.* *1032.* *1033.* *1034.* *1035.* *1036.* *1037.* *1038.* *1039.* *1040.* *1041.* *1042.* *1043.* *1044.* *1045.* *1046.* *1047.* *1048.* *1049.* *1050.* *1051.* *1052.* *1053.* *1054.* *1055.* *1056.* *1057.* *1058.* *1059.* *1060.* *1061.* *1062.* *1063.* *1064.* *1065.* *1066.* *1067.* *1068.* *1069.* *1070.* *1071.* *1072.* *1073.* *1074.* *1075.* *1076.* *1077.* *1078.* *1079.* *1080.* *1081.* *1082.* *1083.* *1084.* *1085.* *1086.* *1087.* *1088.* *1089.* *1090.* *1091.* *1092.* *1093.* *1094.* *1095.* *1096.* *1097.* *1098.* *1099.* *1100.* *1101.* *1102.* *1103.* *1104.* *1105.* *1106.* *1107.* *1108.* *1109.* *1110.* *1111.* *1112.* *1113.* *1114.* *1115.* *1116.* *1117.* *1118.* *1119.* *1120.* *1121.* *1122.* *1123.* *1124.* *1125.* *1126.* *1127.* *1128.* *1129.* *1130.* *1131.* *1132.* *1133.* *1134.* *1135.* *1136.* *1137.* *1138.* *1139.* *1140.* *1141.* *1142.* *1143.* *1144.* *1145.* *1146.* *1147.* *1148.* *1149.* *1150.* *1151.* *1152.* *1153.* *1154.* *1155.* *1156.* *1157.* *1158.* *1159.* *1160.* *1161.* *1162.* *1163.* *1164.* *1165.* *1166.* *1167.* *1168.* *1169.* *1170.* *1171.* *1172.* *1173.* *1174.* *1175.* *1176.* *1177.* *1178.* *1179.* *1180.* *1181.* *1182.* *1183.* *1184.* *1185.* *1186.* *1187.* *1188.* *1189.* *1190.* *1191.* *1192.* *1193.* *1194.* *1195.* *1196.* *1197.* *1198.* *1199.* *1200.* *1201.* *1202.* *1203.* *1204.* *1205.* *1206.* *1207.* *1208.* *1209.* *1210.* *1211.* *1212.* *1213.* *1214.* *1215.* *1216.* *1217.* *1218.* *1219.* *1220.* *1221.* *1222.* *1223.* *1224.* *1225.* *1226.* *1227.* *1228.* *1229.* *1230.* *1231.* *1232.* *1233.* *1234.* *1235.* *1236.* *1237.* *1238.* *1239.* *1240.* *1241.* *1242.* *1243.* *1244.* *1245.* *1246.* *1247.* *1248.* *1249.* *1250.* *1251.* *1252.* *1253.* *1254.* *1255.* *1256.* *1257.* *1258.* *1259.* *1260.* *1261.* *1262.* *1263.* *1264.* *1265.* *1266.* *1267.* *1268.* *1269.* *1270.* *1271.* *1272.* *1273.* *1274.* *1275.* *1276.* *1277.* *1278.* *1279.* *1280.* *1281.* *1282.* *1283.* *1284.* *1285.* *1286.* *1287.* *1288.* *1289.* *1290.* *1291.* *12*

Potrzeba się starać o cnoty co raz większe.

43

zanie tak trudne y wysokie przekłada, żebyśmy na nie oczy obro-
ciwszy, ramię nasze, im naywięcej możemy, do tak wysokiego
końca, y wyborney Doskonałości rozciągali, a przynamniej ká-
mien rzucali, jak naydaley możemy. Im bowiem wyżej zmie-
rzać będziemy, tym mniej zamierzonego celu chybiemy.

Święty Hieronym pisząc na owe słowa Proroka: *Błogosławio- Psal: 83.*
ny mąż, który ma pomoc od ciebie, rozłożył wstępowania w sercu 6.
swoim; mowi: Święty kładzie wstępowania w sercu swoim, Gorliwość
grzesznik zstępowania. Święty bowiem zawsze wstępować, y w gorących,
drodze Doskonałości usiłuje postępować; y to jest, co zawsze na y nieślawá
sercu swym wyrażone nośi, gđżkolwiek się obroci, według słow gnuśnych.
Mędrcá: *Mysli mocnego zawsze w obfitości:* grzesznik zaś, y nie- Proverb:
doskonały o żadną rzecz nie wiele się frąsuje, albowiem przestaje 21. 5.
na pospolitym życia sposobie, a nąd to żeby był średnim, więcej
się nie stara, y z tad idzie, że ustaje, y nisko upada. Pięknie o
tym Jan Gerson: *Wielu (práwi) mowią: dosyć mi wieść życie po-* 3. p. tract
spolite, jeżeli z ostatniemi zbawienie otrzymać mogę, dosyć mi na myst: The-
tym: niechcę zasług, y wyższej Doskonałości Apostołow, y ślá- ol: confid:
wnych Świętych, nie chcę wysoko latać, przestaje na tym, że cho- 4.
dzę równą drogą. Ten głos jest niedoskonałych; oni bowiem ro-
zumieją się przez wielu, gdyż mało jest doskonałych. Przeto w
Ewangelii mowi Pan: *Wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.* Matth:
Y Szeroka brama, y przestronna jest droga, która prowadzi do zgu- 20. 16.
by, (to jest drogą pospolitą, y oziębłości) a wielu jest, którzy Matth: 7.
przez nią chodzą. Iak zaś ciasna brama, y ścisła jest droga, kto- 13.
ra prowadzi do Doskonałości, a zátym do Żywota, a mało jest,
ktorzy ją znajdują! Przez nich mniema S. Augustyn, że Psálmi- Psal: 8.
sta rozumie było polne: że chcą chodzić po szerokim, rozległym 8.
polu, a niechcą podlegać żadney ustawie, ani być ściśnionemi.
Przeto dobrze Gerson z tego samego słowa: *Dosyć mi na życiu*
pospolitym, jeżeli z wielą mogę być zbawiony, dosyć na tym, niechcę
mieć większej doskonałości, powiada: że się jasnie pokazuje, iż tá-
ki jest niedoskonały, ponieważ się zbrania iść przez bramę cia-
sną. Tym tedy, którym dla oziębłości dosyć się być zda, że z

F 2

średnię-

śrzedniemi, y z śrzednią gromadą mogą być zbawieni, wielce
Matt: 25. (mowi) bąć się potrzeba, żeby z głupiem Pannami dla gnuśno-
 12. 30- ści drzemiacemi nie byli potępieni; także y z owym leniwym flu-
 gą, któremu dosyć było na tym, że talent od Pana wzięty zacho-
 wał w ziemi zakopany, a niechciał nim handlować, aby co zy-
 skał; któremu też y talent odebrano, y sam wrzucony w ciemno-
 ści zewnętrzne. Inney potępienia jego przyczyny w Ewangelii
 nie czytamy, jako, że wziętym talentem zarabiać niechciał. Aże-
 by się jasnie pokazało, jako szpetny y nie sławny jest stan takich.

Przykład ten przykład przywodzi Gerson: Pomyśl sobie, (mowi) że pe-
 o leniwym wny gospodarz, sławny z urodzenia y bogactw, ma wielu synów,
 w drodze wszystkich do tego zgodnych, żeby y Familią na potomne wieki
 cnoty- rozmnażali, y żeby rod swoy, już przemysłem, już innemi natury
 przymiotami oświećali; gdyby temu wszyscy inni czynili dosyć,
 procz jednego, któryby, gdy wszyscy czynią, co przystoi na za-
 cnie urodzonych, sam jeden z gnuśności y leniwa chciał siedząc,
 a proźnowaniem się bawiąc, czas trącić, y w domu Oycowskim
 rospuśtnie żyjąc, nic godnego rodu y domu swego nie czynić,
 czymby go rozszerzył, y objaśnił, mogąc chwalebnie rzecz swoją
 sprawować, gdyby chciał, tak, jako inni bracia, aleby mówił: że
 dosyć mi na tym, co mam, abym żył w stanie miernym; przeto
 niechcę większego honoru, większym być niechcę, ani się chcę o
 to starać. Tego tedy Oćciec do siebie wzywa, usilnie prosi, y ja-
 kiemi może racyami nakłania, aby rzeczy wyższe y wspólniejsze
 przed się wziął; do czego aby go pobudził, przywodzi mu na
 myśl sposobność, dowcip, przymioty natury, szlachetność rodza-
 ju, przykłady, częścią Przodków, częścią Braci, na których co-
 dziennie patrzy. A jeżeli go y tym sposobem ze snu gnuśności nie
 obudzi, y nie przywiedzie, żeby wyszedł z domu Oycowskiego,
 ani pobudzi, żeby się miał do rzeczy wyższych, wielkiego smu-
 tku bez wątpienia Oycą nabawi. Równie, (mowi Gerson) gdy-
 żeśmy Synami Najwyższego, y Bracią Chrystusá JEZUSá, Oćciec
 nasz Niebieski temi nas Doskonałościami słowy napomina, y zachęca:
 Nie przestajcie Synowie moi na żywciu pospolitym, ale Bądźcie

doskona-

Potrzeba się starać o cnoty co raz większe.

45

doskonałemi, jako y Ociec nasz Niebieski jest doskonały. Obracaycie Matt: 5.
oczy na wielką zacność y Doskonałość Oycá waszego, a czynicie, 48.
co przystoi na Synow takiego Oycá, *abyście byli Synami Oycá waszego, który jest w Niebiesiech.* Patrzącie też na przykład Bráci *Ibidem*
wáshzey: náprzod, jeżeli na pierworodnego y stárszego Brátá JE- v: 45.
zusa Chrystusa oczy obrocić chcecie; obaczyćie, że on był wszyt-
kiego Rodzáju nášzego ozdoba y sławą, na którą chociaż krew y
życiełożył, jednak trzymał, że tego godne było oney nábyćie.
Jeżeli zaś bázro jasny tego jednego przykład słabe oczy wáshze
przeraza, patrzącież na innych Bráci nie mniey słabych, jako y
wy, także jako y wy w grzechu urodzonych, namiętnościom, po-
kusom, złym skłonnościom, nie mniey jako y wy podległych. Po-
nieważ na to Kościół Mátká nášzá, świętych nam przykłady wy-
stáwuje, ich Uroczystości obchodzić przykazuje, jeżeli zaś y
bliższe, y jakoby w domu urodzone przykłady bázrzej pobudzają,
owych Bráci przykłady uważaycie, których tenże żywot, ten-
że Zakon, táz Societas urodziłá. Obracaycie (mowię) oczy, y
przypátruyćie się Świętemu Ojcu Ignácemu, Święt: Fránciszkowi
Xáweremu, Święt: Fránciszkowi Borgii, Edmundowi Kámpiano-
wi, y innym podobnym, o których wiecie. Stárayćie się tedy,
abyście ich náśládownáli, nie czynicie nieśláwy y zelżywości Zako-
nowi wáshzemu. Kogo to wszystko do dzieł odważnych nie pobu-
dza, ále przestaje na zwyczajnym y pospolitym życiu, izalifz nie
jawnó jest, że ile z niego jest, Bogu, który Oycem naszym jest,
jest przyczyną smutku y gorzkości, bliźnym y Bráci, zgorzsenie
przynosi, y záśluguje, żeby go Ociec Niebieski zá Syná, Bráćia
záś zá Brátá nie ználi?

Mowiemy tedy: że nam potrzeba odważać się na wysokie y Podobień-
wspániałe przedsięwzięcia, y záwśze na wielkie y wyniośte sprawy swo wzbu-
oczy y serce obracać; żebyśmy, chociaż dla słabości y ułomności dzające
náshzey, do nich dośiádz nie możemy, nie przeto jednak na zádzie do wyż-
zostawáli. Trzeba nam tu bowiem Kupcow náśládownać, którzy, fzey in-
gdy mają przedawać swoje towáry, wyżey je cenią, żeby kto ku- tencyi.
puje, słuszną cenę postąpił. Y owych, którzy z kim kontrákt czy-
nia;

nia; ci bowiem z początku więcej się domagają, niż rozum y słuszność wyciąga, żeby powoli przyszli do summy, którą rozum sądzi za słuszną; według owego pospolitego przysłowia: *Proś o rzecz niesłuszną, (to jest więcej, niż słuszność wyciąga) żebyś co słuszno jest, otrzymał.* Tym sposobem y ja tu radzę, y upominam, żebyś się miał nie do tego, co niesłuszno jest, ale co jest najsłuszniejszy. Naprzód mówię: prosz o to, co jest najsłuszniejszy, żebyś tak otrzymał przynamniey to, co jest słuszno. Prosz y żąday naprzód tego, co jest naydroższego, żebyś tak przyszedł do rzeczy, średniey ceny godnych. Jeżeli bowiem oczy tylko na średnie rzeczy obracać będziesz, a do wyższych y większych rozciągać się nie będziesz; nie przydziesz nawet do średnich, ale zostaniesz w zad bärzo daleko.

Srzodek Z tad jawno jest, jak wiele nam należy na upominaniach,
na wzbu- znoszeniu się, y rozmowach Duchownych, ktoremi się bawimy,
dzenie u- żebyśmy na nich rzecz mieli o tych rzeczach, ktore w sobie wiel-
myślu do ką Doskonałość zawierają, pobudzając się wzajemnie do pokory
rzeczy wy- jako naygłębszey, (ktoraby sięgała naywyższego jej stopnia) do
fokich. doskonałego wszystkich namiętności y chęci umartwienia, do zu-
Rozmowy pełnego zjednoczenia się z wolą Bożą, (żebyśmy niczego ani chęci-
y namowy li, ani nie chcieli, tylko tego, czego Bog chce, albo niechce, że-
dachowne. by to jedyne było nasze weśele, y poćiecha) toż się ma rozumieć
o innych cnotach. Podobno tukto zärzuć: Po co o tak wysokich
y wspäniałych rzeczach mają być rozmowy, y rozwodzenia przed
ludźmi słabemi, y ktorzy podczas ledwo wkroczyli w drogę po-
bożności? Gdyby nam o tych mowiono, ktore naszej słabości y
pojęciu służą, ktore nie są trudne, ale jasne, y łatwe do pojęcia;
podobnobyśmy do nich bez przykrości sercä przykładali; ale te
Doskonałości trzeciego Niebä tykające się, nie nam, ale S. Pąwło-
wi Apostołowi, y innym jemu podobnym miałyby być przekładá-
ne, y podawáne. Ale uważ tylko, że ten twoy zärzut na słabym
się wspiera fundamencie. Mowisz, żeć się nie zda, abyć tak wy-
sokie y wspäniałe rzeczy miały być przekładáne, żeś słaby, y w
nich nie biegły; ja zaś przeciwnym sposobem mówię: że dla samey
słabo-

ślabości mają być przywodzone y przekładane rzeczy tak wysokie, y doskonałe, żebyś obracając oczy na rzeczy tak wysokie, przynamniej to czynił, co słuszno jest, y sprawiedliwe, y mierności doszedł, ani w biegu do cnot tak daleko nie zostawał od kresu, y od ich doskonałości nie był tak bärzo oddalony.

Do tegoż nie mało pomoże, czytać Żywoty Świętych, y przykłady, y onych słuchać, także rozmyślając rozbierać wyborne ich cnoty, y odważne sprawy. Dla tey ci nam je przyczyny przekładamy Kościół Święty: że chociaż tak wysokiey Doskonałości doysć nie możemy, jakiej oni doszli, żebyśmy przynamniej z gnusności się otrząsali.

Z czego drugi pożytek wynika, że gdy my Świętych Żywotą piękność uważać będziemy, sami się oraz w sobie zawstydzając będziemy, a widząc jakieśmy dalecy od tego kresu, którego oni doszli z łaski Boskiej, będziemy się upokarzali. Pięknie to objaśnia Święty Grzegorz Wielki, pisząc na owe słowa Joba: *Wyrzyń na ludzi Święte y sprawiedliwe, y rzecze: zgrzeszyłem, y widząc chwalebne ich Przykłady, będzie się upokarzał, y zawstydział. Jáko ubodzy w ten czas bärziej y jaśniej widzą ubóstwo swoje, kiedy patrzą na obfiterne skarby ludzi bogatych y możnych, (mowi Święty Grzegorz) tak się duszą upokarza, y swoje ubóstwo poznawa, kiedy świetne Przykłady Świętych, y chwalebne ich Żywoty ma przed oczyma. Gdy S. Antoni Opát (jako pisze Sw. Hieronim) nawiedziwszy S. Pawła pierwszego Pustelniká, którego się wielkiej Świątobliwości obecny przypatrzył, wrocił się do Uczniów swoich, a oni mu w drogę zabiegłszy pytali go, gdzież był do tych czas Oycze? On zálawszy się rzewnemi łzami, rzekł, odpowiadając: *Biada mnie grzesznemu, który ledwo cieniem jestem Mnichá, y dármo się chlubię imieniem Zakonniká! Widziałem Eliaszá, widziałem Iana Chrzciciela na puszczy, kiedym widział Pawła w Raju.* Podobnego coś czytamy o wielkim Makaryuszu, który gdy obcych gdzieś Mnichów nawiedził, y dziwną ich Doskonałość oglądał, wrociwszy się do swoich, płakał bez przestanku, mówiąc: *Widziałem Mnichów, którzy są prawdziwie Mnichá.**

Inny szrodek żywo-
ty Świę-
tych, kto-
re nas y
pobudza-
ją, y zä-
witydzają.

Lib: 24.
Moral:
cap: 9.
Job: 33-
27.

Przykład.

Mnichami, nie jestem ja Mnichem, który tylko gołe Mnicha imię noszę. Jeżeli to Święci z pokory mówili, daleko to prawdziwiey y słuszniey my mówić możemy, kiedy uważamy Przykłady Świętych, y odważne cnoty, żebyśmy, czego nam do Doskonałości nie dostaje, przez pokorę, y zawstyżenie nas samych nagradzali. A tak ten śrzodek, któryśmy rozwiedli, z każdej miary nam wiele będzie na pomocy.

ROZDZIAŁ IX.

Tak wiele na tym należy, małe rzeczy wielce ważyć, ani ich jako małych lekce nie ważyć.

Ecclesi 19. **K**To gárdzi małemi, z lekką upadnie, mówi Duch Święty. Ta Nauka jest wielkiej wagi, zwłaszcza u owych, którzy usiłują nabywać Doskonałości. Wielkie rzeczy same z siebie mają zalecenie; lecz w rzeczach mniejszych łatwiej się niejaki wkłada niedbalsztwo y pogardą, że je mamy za rzeczy lekkie, y mniemamy, że nam na nich mało należy, a to zaiste wielki jest błąd; gdyż one są bärzo wielkiej wagi. Dobrze bowiem nas Duch S. upomina słowy Medrcä przywiedzionemi: żebyśmy od siebie niebezpieczeństwo oddalali; że kto małemi gárdzi, y drobne rzeczy lekce waży, powoli ma w większe upać. Na tey samey przyczynie dosyćby nam być miało, żebyśmy się nią przekonywali, y świętą niejaka bojąźnią napełniáli, że to jest samego Duchä Świętego nauką, y upomnienie. Pięknje tę rzecz rozwodzi S. Bernard, między innemi tak mówi: *Od naymniejszych poczynając, którzy potym w naywiększe upadają. Przeto mówi: nie zawodź się, jest bowiem prawdziwe bärzo owo pospolite zdanie: żaden (mówiąc pospolicie) nagle wysoko się nie wzbija, albo pierwsze miejsce otrzymuje, albo na ostatnie stracony bywa, tak w cnotach, jako y w występkach; lecz powoli y za czasem, tak złego, jako y dobrego przybywa. A jako ciężkie choroby ciała powoli się rodzą,*

*De ordine
vitę
morum
institut:*

dza, tak Duchowne ułomności, y ciężkie choroby duszne, także nie znacznie wzrost biorą. Przeto jeżeli kiedy obaczysz szpetne Idę Bernie niektórych sług Bożych upadki, nie rozumiey, żeby dopiero w serm: contra czas taka w nich szkoda początek wzięła: żaden bowiem, tra vitiū który długo światobliwie y chwalebnie żył, razem y nagle w ingratitudinis. sprośay grzech jaki nie upada, ale że wprzód wrzeczach drobnych y szczupłych niedbale się zachował, w okazyach często przypadających, wszystką ná duszy jego cnoty czerstwość y miłość powoli osłabiała, y zwiędła; przeto zaśluził, żeby mu Pan Bog powoli ręki swey umykał; y tak się stało, że potym, gdy pokuśa cięższa nastąpiła, y nań natarła, on się jey łatwo dał zwyciężyć, y upadł.

Pięknym to podobieństwem objaśnia Kassjānus, ktorego zażył y Duch Święty w Piśmie Świętym: Domy (mowi) y budynki razem się nie obalają, ale gdy choć po trosze ná nie zacieka, gnić poczynają: albowiem naprzód od drobnych wody kropel tramy y bálki wszystkie gniją, pomyka się zátym zgniłość do ścian, y one psuje, y ná same fundamenty kiedy zaciekać będzie, cały budynek gmach spustoszony y zgnojony, jedney nocy razem upadnie. Z tad mowi Mędrzec: Dla lenistwa przechylają się dachy, y dla słabości rąk, będzie przeciekał dom. To ieśt, że nie zabezpieczono początkom, kiedy jeszcze mała szkoda była, ani dachu poprawiono, ani zaprawiono dziury, którą zaciekało, w jednym czasie dom cały obaliwszy się ná ziemię, zginął. Tym właśnie sposobem (mowi Kassjānus) y ludzie o wielkie upadki przychodzą, y w wielkie złe wdawając się, źle giną. Naprzód bowiem chętki nasze y namiętności, jako subtelne kropelki w duszę się wkradają nieznacznie, a powoli ją przenikając, jey czerstwość y moc osłabiają, z mieyscā wyruszają, y przełamują, aż też cały budynek upadnie, dla tego samego, że człowiek ná początku, kiedy szkoda jeszcze nie wielka była, y łatwo mogła być náprawiona, zániedbał náprawowania, trochy kropel, y tych drobnych nie zátamował; a że małe y drobne lekce ważył, jednego dnia natarła nań cięższa pokuśa, a drugiego, Zakon całę porzu-

Collat: 6.
Abbat:
Theod:

Eccle 10.
12.

cił. Bodaybyśmy tego codziennie aż nabyt nie doznawali! Zai-
ste nie może człowiek nie lękać się, y wielką bojaźnią nie przera-
żać, małe początki uważając, od których niektorzy o zgubę
są przyprowadzeni, w ciężkie potym występki upadły. Ani bo-
wiem djabeł (taką jest chytrłość jego) na Sługi Boże zaraz z rą-
zu jawnie ciężkimi pokusami naciera; ale z wrodzoney zdra-
dliwości powoli, gdy się nie poczuja, małe y drobne narażając,
drogę niejako gotuje, aby ich do większych y cięższych pocią-
gnął: gdyby bowiem z rązu poduszczał do grzechów śmiertel-
nych, bárzoby łatwo był y poznany, y odrzucony; ale kiedy
małe y nieznaczne na myśl przywodzi, tak go trudno poznać y
odegnąć, że go rączy ludzie słuchają, y przyjmują. Przeto nie
3. p. Paśt: bez przyczyny naucza S. Grzegorz: Większe poniekąd jest nie-
Admonit: bezpieczeństwo od grzechów powszednich, niżli od śmiertel-
35- nych: te bowiem im jawniey poznane bywają, tym bárzciey czło-
wiek, samo tak wielkiego złego poznawanie porusza, częścią, a-
by ich ostrożnie uchodził, częścią, jeżeli w nie kiedy wpadł, a-
S. Catha: by z nich prędzey wybrnął. Lecz grzechy powszednie y lekkie,
Sen: dia- im mniej bywają postrzeżone, tym onych mniej uchodziemy; a
log: c. 172. ponieważ je lekce ważemy, przeto też je częściey popełniamy, y
w nich trwamy; y owszem się w nich człowiek tak pograża y za-
tapia, że nigdy wspaniale y mężnie nie stanowi onym się odey-
mować: z kąd w krotce od małych, łatwo do popełniania wię-
kszych postępuje.

Zgodne są z tą Nauką Słowa S. Chryzostoma, powiadające-
Homil: 83. go rzecz, którą on sam za dziwną poczyta: Rzecz (mowi)
in Matt: dziwna, y nie słychana śmiem mówić: przychodzić pod czas, że
nie z takim usiłowaniem zda się być potrzeba, abysmy uchodzili
grzechów ciężkich, z jakim małych y lekkich: od onych bowiem, a-
byśmy stronili, samo ich przyrodzenie, y strach, który w sobie za-
wierają, w nas sprawuje; te zaś tym samym, że są małe, gnuśne-
mi czynią, a gdy nimi gardzimy, nie może umysł powstać odważ-
nie, do ich od siebie oddalenia, z kąd w krotce z małych stają się
bárzo wielkie z niedbałstwá naszego. Dla tego tedy za rzecz to

Mniejszy rzeczy w większym być mają szacunku. 51

tak wielką djabeł poczyta, y z tey miary naybárzciey ná Zakonni-
ki, y Sługi Boże náciera, przeto, że jáwnie widzi y spodziewa
się, że ta droga przystęp znaydzie, aby ich potym do popełnia-
nia ciężkich grzechow pociągnął. Z tad dobrze mowi S. Au- Ep: 108.
guſtyn: *Máło ná tym do zátopienia, jeżeli jedna wielka náwál- ad Seleuc:*
nościá będzie okryta Náwá, y zátopiona, albo powoli zbierájaca
się do ſteku wodá, y dla niedbálstwa zóſtániona y wzgárdzona,
wipétniona zóſtanie, y pogrązona. Tak máło dba djabeł, czy
przez mále rzeczy y podle wnidzie do duszy, czy przez wielkie;
byle to otrzymał, czego szuka, to ieſt, żeby człowieká o upadek
y zgubę przyprawił. Przydáje Sw: Bonawenturá: *Z nymnie- De prof:*
szych kropel w jedno zebráných, powodzi bywájá, które teſz pod Relig: 5.
czás wielkie mury obalájá; przez mála ſzczelinę wodá nieznácznie cap: 10.
ſaczy się do Náwy, poki nie zátonie.

Przeto dobrze upomina S. Auguſtyn, piſząc ná owe ſłowá: Psal: 66.
Národy ná ziemi rządziſz. Jako, kiedy wodá przez Náwę dżiu-
ráwá wchodzi, uſtáwicznie já z ſteku wylewáć potrzebá, żeby
od niey obciążona ná dno nie poſzła. Tak do nas naleſzy, już
przez modlitwę, już przez ráchunek ſumnienia, winy y niedo-
ſkonáłości, które w duszę náſzą nieznácznie się wkradájá, wy-
rzucić, żeby nas zá czáſem nie pogrążyły, y nie zepſowały. To
ma być uſtáwiczne Zakonniká ćwiczenie, záwſze ma ſtać przy
ſteku; czego jeżeli czynić nie będzie, w bliſkim zguby zóſtanie
niebeſpieczeńſtwie. Y ná innym m.eyſcu mowi ná owe ſłowá: Psal: 58.
Rozmnożyły się náá liczbę włoſow: Vſtrzegłeś się wielkich, á z 5-
drobnemi co czyniſz? izali się drobnych nie boisz? zrucieſ wielki
ciężar, pátrrzé, żeby cię piáſek nie záſypał. Wyſzedłeś z mo-
rzá, y uſzedłeś náwálności, y wielkich ná morzu ſwiátá tego
niebeſpieczeńſtw; pátrrzé, żebyſ przy porócie Zakonnym ná dnie
piaſczyſtym nie zginał: pátrż, żeby rzeczy ſzczupłe y drobne, o
niebeſpieczeńſtwo y zgubę ciebie nie przyprawiły. Máłoć to po-
moſze, żeſ uſzedł wielkich niebeſpieczeńſtw, jáko máłoby pomo-
gło Okrętowi, że uſzedł wielkich niebeſpieczeńſtw náwálności,
y fal morſkich, záwad y ſkał, y miálkości, jeżeli ná koniec przy

ROZDZIAŁ X.

Druga wielka przyczyna, dla ktorey małych rzeczy nie trzeba lekce ważyć.

Jest y druga, a tá bårzo wielkiey wagi przyczyna, dla ktorey bårzo wiele ná tym należy, żeby rzeczy małe lekce wazone nie były: a tá iest, że nam się bąć potrzebá, żeby, gdybyśmy w chronieniu się rzeczy małych niedbaliśmy y leniwemi byli, y one lekce wazyli, Pan BOG też dla tey przyczyny nam nie umknął szczegulney swojey y osobliwey pomocy, y łaski wspomagájacey, tak, abyśmy dawali odpor pokusom, y chronili się grzechow; jáko też do nábywania cnot y Doskonałości, ktorey żądamy, a takbyśmy wielką szkodę odnieśli.

Zebyśmy to lepiej zrozumieli, trzeba wprzód zrozumieć niejaką naukę Theologiczną, wielce godną uwagi, którą podaje y Święty Apostoł, pisząc do Koryntow: a tá iest, że Pan Bog nikomu nigdy nie broni pomocy nádprzyrodzoney, która mu iest potrzebna y dostateczna, żeby ją mając, jeżeliby chciał, od pokusy mogłby nie być zwyciężony, ale się jej przeciwieć, y zwycięstwo nád nią otrzymać. Wierny (mowi Święty Apostoł) iest Bog, który nie dopuści, abyście ná to, co znieść możecie, kuszeni byli, ale przy pokusie doda wam pomocy, żebyście wytrzymać mogli. Jest też y insza pomoc Boska, a tá osobliwsza, y pojedynkowa, bez ktorey może kto bez wątpienia dawać odpor szatanowi, y pokusę zwyciężyć, byle pierwszej owey pomocy nádprzyrodzoney (która iest powszechnieysza) tym sposobem, jakim potrzebá, używał; lecz z samą ową pierwszą pomocą pokusie człowiek oprzeć się nie będzie mógł częstokroć, jeżeli mu inney szczegulney y osobliwey pomocy Pan Bog nie doda; nie, żeby nie mógł, ale że niechce: gdyby bowiem chciał, mógłby y pierwszą

In 2. 2.
Commēta-
tor.

Innoc. X.
in 5. prop.

Lansen:
damu: S

Concil:
Trident:

1. Cor: 10.
13.

owę pomoc mając, dać odpor: iest bowiem do tego dostateczna, gdyby jej jako należy, używał. Jezeli tedy w ten czas upadnie, y da się zwyciężyć pokusie, sam w tym niech uzna winę swoją, że z własney woli dobrowolnie upada, jednakby nie upadł, gdyby mu na ten czas Pan Bog owej osobiwey łaski dodał.

Ale żebyśmy przyszedł do mojej rzeczy, pewna to, że wtórą owę osobiwą pomoc obfitującą y skuteczną, nie wszystkim ogulnie, ani zawsze Pan Bog daje, iest to bowiem szczegulna nie-
jaka jego szczodroblivość y łaska: przeto owym tylko dawana bywa, ktorym ją sam dać raczy; owym zwłaszcza, ktorzy mu się wzajem szczodreni sławia; według owych słow Psalmisty: *Z Psal: 17.*
Świętym będziesz świętym, y z mężem niewinnym będziesz nie- 26.
winnym, y z wybranym będziesz wybranym; a z przewrotnym zo-
staniesz przewrotnym. Te słowa insza wersya tak czyta: *Z łago-*
dnym będziesz łagodnym, z szczodrym będziesz szczodrym, z
szczerym y jasnym, szczerze y po prostu będziesz postępował, a z
przewrotnym będziesz przewrotnie postępował. Y toć iest, w

czym nas przestrzegł S. Ociec N. w Regule dziewiętnast: Summá-
ryusz, mówiąc: *Im się kto mocniej do Boga przywiąże, y im*
się boynieysz przeciw jego Najwyższemu Majeństowi pokaże,
tym go przeciw sobie szczodroblinszym dozna; y sam co dzień spo-
sobnieysz będzie do nabycia obfitych łask, y darow Duchownych.

Tegoż nauczał S. Grzegorz Nazyánzeński, y inni Oycowie Świę-
ci. Na czymby zaś ta ku Bogu szczodroblivość należała, y paupert:
czymby była? wcześniej dochodzić możemy z szczodroblivości amore, &
w ludziach, jednego ku drugiemu. Tedy bowiem człowieka má Macar:
ją zaś szczodrego ku drugiemu, kiedy mu daje, nie co winien, y Egypt:
dać powinien, ale gdy więcej daje, niż winien, y do dania iest hom: 19.
obowiązany, to bowiem iest rzecz własna szczodroblivości, o-
wo zaś nie iest szczodroblivości, ale raczey sprawiedliwości, y Arist: 4.
szczerrey powinności. Równym sposobem, kto z wielką pilno- Ethic:
ścią usiłuje podobać się Bogu swemu, nie w tym tylko co powi-
nien, ale też y w tym, co iest nad powinność, y własno iest Do-
skonalsości, nie tylko w rzeczach większych, ale też y mniey-
szych,

szych, taki prawdziwie za szczodrego ku Bogu ma być poczytany. Na tak tedy ku sobie szczodrych y hojnych, Bog wzajemnie szczodrym będzie. Ci bowiem są wścisley z nim przyjaźni, na tych rozprasza łaski swoje wewnętrzne, na tych na koniec wylewa nie tylko powszechne y pospolite pomocy swoje, które y do sprześciwienia się pokusom, y onych zwyciężenia są dostateczne, ale osobliwe, przeobite, y skuteczne, które mając, żadną miarą od pokus nie będą zwyciężeni. Jeżeli zaś ty ku Bogu szczodrym nie będziesz; a jako pragniesz, żeby na cię Bog był hojnym? jeżeli ty skąpym ku Bogu; zaśługujesz, żeby też ku tobie Bog był skąpym. Jeżeli bowiem tak będziesz ścisłym y skąpym, że jako cyrklem będziesz mierzył, y jak na szali skąpo wazył, mówiąc: *Czy jestem do tego obowiązany, albo nie? czy powinienem to pod grzechem, albo nie? czy to dochodzi miary grzechu śmiertelnego, czy też jest tylko grzechem powszednim?* Toto prawie jest być sknerą, y skąpym ku Bogu, kiedy mu więcej dać nie chcesz, niżes jest wielce obowiązany, (a być może, że y w tym wykroczysz, y nie wypełnisz powinności, na którą jesteś obowiązany) Bog też ku tobie skąpym będzie, y nie dać nic nad to, coć obiecał: to jest, dać pomocy powszechne y potrzebne, których nikomu nie broni, takie, że z nimi może człowiek oprzeć się pokusie, y nie dać się zwyciężyć. Dla czego nie bez przyczyny bąć się możesz, żebyć nie umknął owej osobliwej, obfitującej, y skutecznej, którą zwykł dawać hojnym ku sobie, a zartym aby cię pokusą nie zdradziła, y o grzech nie przyprawiła.

S. August: A toć jest, czego pospolicie wszyscy Theologowie, y Święci Oycowie nauczają, to jest: że grzech następujący: *karaniem de temp:* jest uprzedzającego. Co się tak ma rozumieć: Człowiek przez owego *Calibi.* pierwszego grzech zaśnużył, aby mu Bog nie dał osobliwej y szczególnej pomocy, której się uczynił niegodnym, y przeto winny nowy *S. Hieronim:* grzech łacniuchno upadnie. Toż rozumieją, y też naukę dają o *ad Celan:* grzechach powszednich, y owszem (co jest większa) o niedo- *epist. 1.* *S.* *Chryso:* *in cap. 2.* *Genes:* *Ś* *cz* *a* *n* *a* *d* *t* *o*: że dla tych rzeczy może kto zaśługę tracić, y czynić się

się niegodnym owej osobliwej y skuteczney pomocy, którą je-
 śli będzie miał, wytrwa, y pokusę rzeczą samą zwycięży; jeżeli
 zaś oney mieć nie będzie, zwyciężony będzie, y w grzech upa-
 dne. Y tak niektorzy Święci Oycowie wykładają owe słowa
 Ekklezyastyka: *Kto gąrdzi małemi, powoli upadnie. Kto bowiem*
rzeczami drobnemi gąrdzi, y one lekce waży, czyni się niego-
dnym owej osobliwej łaski Bożej, ktorey nie mając, w wielkie
y ciężkie upada. Także tłumaczą owe słowa Jana Świętego w
Objawieniu: Ześ jest oziębły, pocznę cię wyrzucić z ust moich.
 Choćaż bowiem oziębłego y gnuśnego jeszcze całę Pan Bog nie
 wypłunął, ani wyrzucił; już go jednak wyrzucić, y wypłunąć
 począł: dla tey gnuśności y oziębłości, którą po sobie pokazuje,
 y dla niedoskonałości, które chcąc y wiedząc popełnia, czyni się
 niegodnym owej osobliwej y skuteczney pomocy, ktorey jeżeli
 mieć nie będzie, za pewne upadnie, y Bog go całę wymiatać, y
 od siebie wyrzucić będzie.

Pátrzymy tedy, jak słusznie nam się bąć potrzebá, żebyśmy
 się gnuśnością naszą y lenistwem, nie czynili niegodnemi tey o-
 sobliwej pomocy Boskiej. O jak często widzimy, żeśmy oto-
 czeni nacierającemi ná nas pokusami! jak często w wielkim ná
 nie zezwolenia niebespieczeństwie zostajemy! że często wątpie-
 my, jeżeliśmy w niey ulgnęli, álbo nie? jeżeliśmy zezwolili, ál-
 bo nie? jeżeliśmy do grzechu przywiedźieni, albo nie? Jakabyśmy
 w takowych przypadkach y utrapieniach poćiechę z tego mieli,
 żeśmy hoynemi ku Bogu byli, y owej pomocy osobliwej y hoy-
 ney stáli się godnemi! z nią bowiem moglibyśmy być bárzo be-
 piecznemi, że zawsze zwyciężyć będziemy, á nigdy się zwycię-
 żyć nie dopuścimy; á zaś jey nie mając, w wielkim będziemy
 niebespieczeństwie, á podobno nas rzucá o ziemię.

Tę przyczynę kładzie zá najlepszą S. Chryzostom, y zá nay-
 zgodnieyszą do zwyciężania pokus. Mowiąc bowiem o szataniu
 nayzłośliwszym nieprzyjacielu naszym, y o ustawicznej wojnie,
 którą z nami wieǳie; *Wieǳie, (práwi) że ustawicznego mamy*
nieprzyjaciela, przymierza nie znającego: przeto nam wielkiej
 czuyno-

alibi. S.
 Bernard:
 ferm: 59.
 in Cant:
 S. Isidor:
 lib. 2. de
 sum: Bo-
 no. S. Ba-
 fil: or: 3.
 moich. de jejun.
 S. Greg:
 l. 10. Mo-
 ral: c. 14.
 S. Thom:
 l. 2. q. 88.
 a 3. 3.
 Eccli 19.

I.
 Apocal: 3.
 16.

Hom: 60.
 Super
 Genes.

czynności potrzebą, żebyśmy od niego nie byli zwyciężeni.

A jakoż czuć będziemy? jako się opatrzymy, y uzbrojemy, żeby nas nie zwyciężył, ale przeciwnym sposobem, żebyśmy go zawsze zwyciężali, y pokonywali? Czy wiesz jako? Słuchay S. Chryzostoma: Nie inaczey zaś onego zwyciężemy, tylko jeżeli przez życie jak najlepsze na pomoc z Niebą (osobliwą) zaśtugować będziemy. Tym sposobem a nie innym zawsze zwyciężcami będziemy, które słowo naybárziej mieć trzeba na baczeniu. Też Naukę pisze y Święty Bazyli w te słowa: Kto sobie życzy, aby od Boga był wspomagany, ten nigdy niech nie opuszcza, co nam przystoi z jego powinności: kto zaś to czyni, temu nigdy nie schodzi na Boskie pomocy, dla tego o to stardć się potrzebą, żeby nas w żadney rzeczy sumnienie nie potępiło. Dobrze S. Bazyli z tad to wnośi, że nam się tego nauczyć potrzebą, abyśmy z taką ostrożnością y pilnością ćwiczenia, albo zabawy Duchowne, y inne sprawny do nas należące odprawowali, żeby nas w żadney sumnienie nie strofowało, a tak stawialiśmy się godnemi osobliwey Boski pomocy.

Z tad jasnie każdy obaczy, jak wiele nam na tym należy, małe rzeczy wielce ważyć; jeżeli tylko może się mówić, że są małe, które tak wielkie y zaćne Dobro przynieść nam moga, y przeciwnym sposobem tak wielkie zło na nas przywieść. Przeto rzekł *Eccle 7.* Mędrzec: Kto się Boga boi, niczego nie zaniechayna, by *19.* najmniejszego: wie bowiem, że od najmniejszych powoli zmyka się do większych popelniania, y że się boi, aby nie będąc szczodrym ku Bogu w tych rzeczach, Pan Bog też wzajem nie umykał mu ręki szczodroblivey.

Żebyśmy zaś rzecz tę zakończył, tak trzymam y mówię: że ta rzecz tak wielka jest, y wielce ma być ważona, że za bárzo pewną, y nieomylną prawdę trzymać potrzebą; iż człowiek poki małe y drobne rzeczy będzie ważył, będzie szczęśliwie postępował, y wielką łask Boskich nápełniony będzie; przeciwnym sposobem, kiedy rzeczy małe y podłe lekce ważyć będzie, w wielkim zguby niebezpieczeństwie, y popelniania grzechow wielkich żyć będzie: to bowiem jest gniazdo, w którym się rodzi wszystko złe

Mniejszy rzeczy mają być w większym szacunku.

57

złe ludziom Zakonnym. Dobrze nam to objaśnił Odkupiciel nasz Pan JEZUS, gdy powiedział: że ow, który jest wierny na małe, y *Luce 16. 10.* na wielu wierny będzie, a kto na małe niewiernie się zachowuje, y na wielu niepraw będzie, y niewierny. Kto tedy w się wglądając zechce poznać, jeżeli jaki w duchu czyni postępek, (co że byśmy czynili jak nacyści, sam nas rozum uczy) w to osobliwie w szczególności niech wgląda; niech mowie upatruje, jeżeli rzeczy małe wielce waży, czy też poniekąd sobie pozwala, aby je lekce ważył. Jeżeli zaś postrzeże, że wszystkiemi rzeczami małemi gardzi, ani zwykł żadnego mieć gryzienia sumnienia, kiedy się w tym potknie, niech z jak największą może pilnością y staraniem usiłuje w tym się poprawić. *Serm. de Stanu Zakonnego* żadnym sposobem odrążyć nie może, to przynajmniej wszystkiemi siłami chce w nas umówić, że byśmy się nie *renunt. saculi.* frąsowali o nabywanie Doskonałości, y rzeczy małych wielce nie wazyli; w tym nas próżno ubespieczając, że tym sposobem bynajmniej Boga nie tracimy, y tak nas oszukiwa. Przeciwnym sposobem nam należy starać się, aby jako nas od Stanu Zakonnego oderwać nie może, tak nam w nabywaniu Doskonałości nie czynił przeszkody; ale całemi siłami na jej nabywanie, y wszystkim wewnętrznym y zewnętrznym usiłowaniem wydawamy się, lekkie y podle rzeczy wielce waząc.

ROZDZIAŁ XI.

Nie trzeba ogulnie brać sprawy postępu naszego, ale w niej do rzeczy pojedynkowych postępować: y jak wiele na tym należy, żebyśmy przedsięwzięcia y zadze od BOGA postane, rzeczą samą pełnili.

H

Wiele

Wiele do postępowania w duchu, y ten środek będzie na pomocy, który wszyscy Nauczyciele życia Duchownego po-
spolicie zwykli podawać; a ten jest, że tę sprawę postępowania
naszego nie ogulnie, ale w szczególności y po części brać po-
Collat: 5. trzeba. Opat Moyzesz (jako piśze Kaslyanus) dnia jednego pod
6.3. 4. czas rozmow Duchownych pytał owych, o których miał stára-
nie; dla jakiegoby końca tak wiele prac, postow, czucia, tak
częstą modlitwę, y cięłą trapienie podeymowali? czegooby w
tym wszystkim szukali? Wszyscy mu na to jednym głosem od-
powiedzieli: mamy za koniec Krolestwo Niebieskie; aż on rze-
cze: Nieboć wprowadzić jest ostatecznym wszystkich końcem: ale
ja nie o to pytam, tylko o to, na czym sobie naybliższy poje-
dynkowy koniec zakładać, żebyście owego ostatecznego dostąpić
mogli? Choćaż oraczą koniec y intencya jest, żeby wiele zboża
zebrał pod czas żniw, y żeby mu obficie dostawało, czego na
wyżywienie siebie, y swoich potrzebuje; wszelkim jednak stára-
niem y pilnością do tego zmierza, żeby ziemię wyprawił, po-
orał, y onę od kłólu y chwastu oczyścić: bo tego śrzedku w
przod użyć potrzeba, żeby ow drugi koniec mógł otrzymać.
Tak, lubo ostateczny koniec Kupca jest z bogactw, y wiele złota
zebrać, wszelkim jednak usiłowaniem na to jedno się wydaje, że-
by przemyślnie postrzegał, który kupiectwa y handlowania spo-
sob bierzey mu, y wygodniey służyć będzie, do otrzymania o-
wego końca. Toż ma czynić y Zakonnik, nie dosyć mu bowiem
na tym, że w powszechności mowi: *Mam baczenie na zbawie-
nie moje, chciałbym być dobrym Zakonnikiem, chcę być doskona-
łym*; ale potrzeba, żeby w szczególności obracał oczy na ow wy-
stępek, albo pąsły, która mu bierzey jest na przeszkodzie, w
nabywaniu cnoty y Doskonałości, y w tym wszystko jego usiło-
wanie y przemyśl ma pracować. Tak bowiem powoli postępu-
jąc, a z wielką niejaką pilnością y stáranie, już do tey, już do
owey cnoty nabyć, stárania przykładając, daleko łatwiey y
lepiey, czego się spodziewa, otrzyma.

In vitis

A teni jest środek, który Puustelnik jeden podał niegdy o-
wemu

wemu Mnichowi, który, lubo z początku był bardzo pilny y go-
racy, za czątem w ćwiczeniach swoich Duchownych osłabiał, y
oziębł znacznie. Ten gdy do pierwszej gorącości chciał powro-
cić, a widział drogę tak zagrodzoną y zarzuconą, dla czego mu
się zdawało być rzecz bardzo trudna, y nie wiedział, z kadby miał
począć. Widząc go Stárzec w takim smutku zostającego, tak go
przypowieścią, albo przykładem zachęcał do pracy: Oćiec je-
den posłał syna na rolę, cierniem y głogiem zarosłą, aby je wy-
trzebił; lecz gdy on z bliska obaczył straszne owo ciernisko, po-
czął trącić nadzieję, żeby je był mógł powykopywać: dla tego,
jednego y drugiego dnia z gnusności spać poszedł, a zgoła się
nie tknął roboty. Rzecz mu potym Oćiec: Nie trzeba synu,
wszystkiedy razem pracy z jednego jakoby weyrzenia uważać, ani
trzeba, żebyś tę rolę jednego dnia wychędożył: lecz co dzień
tak wiele wytrzeb, ile cięło ludzkie miejscą zająć może; w czym
gdy syn Oycę usłuchał, w krotce wszystką ową rolę została od
cierniá y głogu oczyszcioną.

Ná to tu osobliwie baczenie mieć potrzebą, że jedná z oso-
bliwych przyczyną jest, dla czego tak máło w duchu postępuje-
my, ani od Pána Boga więcej dárow odbieramy, że dobrych
żądź y przedsięwzięcia, które nam do fercá podaje, samą rzeczą
do skutku nie przywodziemy. przeto tedy, że w rzeczach przed-
tym zaczętych dosyć jesteśmy niedbáli, innych większych nam
nie użycza. Jáko bowiem Náuczyciel ucznia do wyższej szko-
ły y nauki nie zwykł posyłać, kiedy widzi, że jeszcze nie do-
szedł, ani się nauczył rzeczy, które są w mniejszej szkole prze-
pisane. Nie inaczej Pan Bog obchodzi się z námi, posyłając nas
do nábywania Doskonáłości, tym bowiem dłużej odkłada, uży-
czać nam rzeczy wielkich, imęśmy my niedbálzemi w rzeczach
nam do robienia dánych, y współ-robieniu z Pánem Bogiem. Im
zás kto z większą pilnością owe żądze rzeczą samą pełnić stáno-
wi, których mu Pan ná modlitwie użyczać ráczył, tym go bar-
żiej náklania, aby go większemi obdarzał. Przeto dobrze W.
X. Magister Avila mowi: *Kto dobrze używa tego, co już poznał,* Lib. 1.

Epist. fol. 242. *świątłości z Nieba nabędzie do tego, czego jeszcze nie poznał: kto inny zaś o to prosić niech nie śmie, kiedy mu Dawca odpowiedzieć może: czemu chcesz poznać wolę y upodobanie moje, ponieważ y w tym, coś poznał, oney nie pełnisz? Jeżeli tedy do skutku nie przywodziśz żądź, któreć Naywyższy przez natchnienia podaje, a jako chcesz, abyć innych rzeczy większych użyć? jako się nie wstydzisz prosić o to albo owo, czego żadaś, y czego potrzebujesz, abyć to Pan Bog pozwolił, jeżeli się w jedney niedoskonałości, w ktorey ci się jednak naypierwey poprawić potrzeba, y do tegoć wiele żadz y natchnienia dał Pan Bog, ani poprawić, ani umartwić niechcesz? Nie wiem, jako ten do Bogá oczy podnieść ważyć się będzie, aby prosił o rzeczy większe, który się ani w jedney niedoskonałości powierzchney, ktorey podlega, poprawić niechce, ale rozmyślnie y dobrowolnie w nią po kilakroć wpada. Przeto, jeżeli y w duchu postępować, y od Bogá wiele dárow otrzymać chcemy, bądźmy jak naypilniejszymi w wykonywaniu żadz y natchnienia, które nam do serca puszczą.*

Pospolita jest Świętych nauka, że ow, który wziętych dobrodziejstw dobrze używa, czyni się godnym, aby mu inne nowe dawane były: przeciwnym sposobem, kto ich źle używa, zasługuje, aby mu inne nowe dawane nie były. Pyta się Salomon, czemu marną, skoro tylko słońce promienie rozpuszczają poczęło, tajała, y niszczała, ani żadnemu używaniu służyć mogła, jeżeli ją zaś zebrana do ognia przystawiono, nie tajała, ani żadney szkody odnosiła, lubo większa jest gorącość ognia, niżli słońca? Samże sobie Mędrzec przy końcu Rozdziału odpowiada, mówiac: *Abym wszyscy wiedzieli, że trzeba uprzedzić słońce do błogosławieństwa twego: to jest, że w używaniu łask y dobrodziejstw, które z ręki Boskiej bierzemy, dobrze ich używając, mamy być jak naypilniejszymi, y że na karanie y strofowanie niewdzięcznego y leniwego, przed wschodem słońca wstać leniwego się, aby niejaki pożytek otrzymał dobrodziejstwa od Bogá danego, dopuszczają Pan Bog, aby od słońca wszystek ich pokarm y żywność*

wność tajała y niszczała. Toż samo nam y Pan Jęzus Odkupiciel nasz w Ewangelii objaśnia, podobieństwem owego Krola, który *Luce 19.* rozdawszy wizytkę substancyą swoję sługom, aby z niey każdy handlując zysk uczynił, a wzięwszy już w dzierżawę Krolestwo, wyciągał od każdego rachunek, co który wziął; a postrzegszy, że każdy z nich zysk uczynił, według liczby y proporcji pozyskanych talentow, każdemu nāznaczył przełożęństwo: albo- wiem owego, który zyskał dziesięć talentow, przełożył nād dziesięcią Miałt, y owemu, który pięć zyskał, pięć Miałt wrzād podał. Ktorą przypowieścią chciał Pan dāć znāć, że jako ow Krol przemysł y wierność sług swoich bārzo wielką nāgrodą udarował, (coż bowiem jest zā proporcya dziesięści talentow, do dziesięści Miałt bogātych?) równym sposobem, jeżeli my nātchnienia Boskie samym uczynkiem pełnić będziemy, y wiernie nātchnieniom Boskim odpowiadać, z wielkim, y nād zāmiar opływającym zyskiem naszym, dāry swoję w nas Pan Bog pomnażać będzie: przeciwnym sposobem, jeżeli nie jako potrzebā, wolā Boskā pełnić będziemy, nie tylko nam odbierze, co nam przed- tym dał, ale też wielā plag karāć będzie, jako sługę owego leni- wego, który wzięwszy od Krola talent, nic zgoła nie zyskał, ani przyczynił pieniędzy Krolewskich.

Sławny ow Mālarz Apelles, nigdy tāk wielā, y tāk wielkich *Plin: lib;* zabaw nie przypuszczał, żeby nie miał co dzień w swoim się rze- *35. nat-* mieście ćwiczyc, y zāwsze czego mālować. Ztād podczas po- *hist: cap:* trofze czasu nādchodzącym zabāwom urywając, sobie zwykl był *10.* mawiać: *Dziś żadney linii jeszcze pęzlem nie wyrāziłem:* z kād māsto przysłowia w każdym urzędzie y rzemieście we zwyczaj weszło, kiedy dzień przejdzie, którego kto powinności zānie- dbał, ani rzemieśta robił: Tā droga Apelles w nauce mālarskiej, tāk doskonałym, y zupełnie biegłym został. Zātym y ty, jeżeli być doskonałym, y zupełnym chcesz zostać Zakonnikiem, niech ci żaden dzień nie mija, żebyś w jakiey cności nie postąpił, y jakiego jey aktu do skutku nie przywiódł; co dzień się w jakiey rzeczy zwycięż y umartw, co dzień jednej w sprawach, które-

mi się bawisz, odeymi się niedoskonałości, tak bowiem co dzień one będą lepsze y doskonalsze. A kiedy przyjdzie południowy rachunek sumnienia czynić, rachuy się y rozbieray, jeżeli owo poł-dnia nie upłynęło bez żadnego ćwiczenia się w cnotach, y w tedy mow: *Dziś niestety! żadnego cnoty znaku nie wyrąził:* to jest, dziś w drodze cnoty ani na jeden krok nie postąpiłem, dziś w żadnym się rzeczy nie umartwił, dziś ani na jeden akt pokory nie zdobyłem się, lubo na okazyach nie schodziło; nie pożytecznie mi to poł-dnia upłynęło, lecz drugie poł-dnia lepiey obrocę, a dzień jutrzejszy jeszcze lepiey. Tym sposobem jeżeli postępować będziemy, powoli wiele w drodze cnot postapiemy.

ROZDZIAŁ XII.

Wiele jest na pomocy do dostąpienia Doskonałości, żadnego umyślnie y dobrowolnie upadku nie przypuszcząć, ani słabieć w zaczętej gorącości.

Nie mało też w cnoście y Doskonałości postapiemy, jeżeli się starać będziemy, żebyśmy żadney niedoskonałości rozmyślnie y z umysłu nie popełniáli. Dwa są rodzaje niedoskonałości, y grzechow powszednich: jedne, w które wpadają nawet owi, którzy się boją Pana Boga, y to albo z ułomności, albo z niewiadomości, albo z niepostrzeżenia; lubo nie bez niejakiego swego niedbałstwa. Wiedzą zaś y czują ciż sami Słudzy Boscy, y którzy w prawdzie przed nim chodzą, że im te, nie gorzkości, ale upokorzenia są okazy: ani się Pan Bog na nich o nie gniewa, ani od nich twarzy swojej odwraca, y owszem doznawają, że im dla tego, że się pokornie do niego gárną, nową niejaka łaskę, nową czerstwość ducha dąruje. Są zaś inne winy y niedoskonałości, które oziębli, y w służbie Bożej leniwi, z postrzeżeniem

Ludov:
Blos: in
Specul:
Spir: c. 6.
Grzechy
powsze-
dnie dwo-
jakić.

żeniem y umyślnie popełniają, te są na przeszkodzie wielkim dobrom, którychby nam bez wątpienia hoyna ręką Boska użyć miała, gdybyśmy ich nie popełniali: y dla tych często twarz swoją od nas odwraca pod czas modlitwy naszej, y bårzo wiela łask nam użyć zaniędywa. Przeto jeżeli y postępować, y wiele z Niebå łask odbierać chcemy, ståraymyż się, żebyśmy żadnego przewinienia rozmyślnie y wiedząc, nie popełniali; niech nam będzie dosyć na owych, które albo z niewiadomości, albo z niepostrzeżenia zaciągamy, żadnych z strony naszej do nich nie przydåmy. Niech nam dosyć będzie na owym pod czas modlitwy na myśli rozerwaniu, które dla nieştåtku imåginacyi na nas niespodzianie napadają, å dobrowolnie y z rozmysłem żadnych sobie nie przyczyniaymy. Niech nam dosyć będzie na owych niedoskonałościach, które w niezåchowaniu Reguł z ułomności popełniamy, żebyśmy do ich łamania nie przychodzili rozmyślnie y dobrowolnie, od ktoregobyśmy się z trudnościami wstrzymać mogli.

Święty Båzyli, inny niejåki śrzodek nabywania Doskonałości przekłåda, twierdząc, że jest bårzo pożyteczny, do otrzymania w krotkim czasie wielkiego postępku: to jest, nie zåstånawiać się w drodze cnoty, åni czynić wycieczek dla odpocznienia. Są bowiem, którzy wprawdzie pod czas przerywając poczynają rzeczy trudne, åle w krotce one opuszczają, y spoczywają. Coś raz zaczął, mężnie popieray, å strzeż się takiego unikania: ålbom w tej drodze życia Duchownego takie przerywanie, więczey pod czas språcowania y trapienia språwuje, niż uståwiczne postępowanie w rzeczy dobrze zaczętey, w czym wielka jest różnica około ćwiczenia się w rzeczach Duchownych y cielesnych: bo ciało robiąc ustaje, duch zaś robiąc, silniejszy się staje; å im więczey ciało swoim się ćwiczeniem bawi y pråcuje, tym się bårziej morduje y słåbieje; lecz duch, im się bårziej ćwiczy y robi, tym więczey sił y czerstwości nabywa. Wyraża to owå przypowieść: *Łuk się łamie nåtężeniem, duch zaś tęgosi spuszczaniem.*

Paulus
Manut.
in Adag.

Z tąd S. Ambroży tak mowi: *Iåko łåcniey jest w grzech nie wpaść.*

Lib: un: upaść, y pierwszą niewinność zachować, niż po upadku prawdzi-
 de po nit: wa y szczerą czynić pokutę: tak daleko lśnieniy jest, modlitwy y
 cap: 10. nabożeństwa gorącość zachować, niż po jey przerywaniu, y przez
 kilka dni opuszczeniu, z nowu się do niey powrócić. Kowal żelazo
 rozpalone z ognia wyjąwszy, (że tedy jest miękkie y sposobne, a-
 by z niego co chce, młotami wyrobił,) nie dopuszcza, aby ciałe
 ostygło, lecz nim ostygnie, z nowu je do ognia kładzie, żeby zno-
 wu takie było, jakie było trochę przedtym. Równie y nam u-
 pátrować potrzebá, żebyśmy nigdy gorącości nabożeństwa sty-
 gnać nie dopuszczáli: bo jeżeli ona ostygnie, serce też stwardnie-
 je, tak, iż z trudnością do pierwszej gorącości powrócić będzie-
 my mogli. Y to widzimy codziennym doświadczeniem, że się
 tak dzieje; chociaż bowiem kto znaczny w cnotcie postępek u-
 czynił, jeżeli ná czas ćwiczyć się w niey przestanie, w krotkim
 owym czasie, ktorego przerywa, y dobrego ćwiczenia się zanie-
 dbywa, rázem oraz traci, czego przedtym długo, y z wielką
 pracą nabywał, tak, iż się zda, że ani znak nie został tego, co
 miał przedtym, y że dla owej, ktorey doznawa trudności, do te-
 go z kąd wypadł, powrócić záledwie może. Przeciwnym sposo-
 bem, ktorzy gorąco w duchu postępują, usiłując gorącość na-
 bożeństwa wcale pielęgować y zachować, dobre swoje ćwicze-
 nia często ponawiając, y w nich bez przestanku trwając; tácy
 łatwo przy swojej pierwszej czerstwości zostają, y w krotkim
 bázro czasie ná znaczne cnot fłopnie wstępują. Przyczyná te-
 go jest tá, że ci żadnego czasu nie gubią, ani tego psują, co
 przedtym zrobili, kiedy przeciwnym sposobem oziębli y leniwi,
 dla swojej owej przerywanego uspokojenia przemiany, y odna-
 wiánia, przez cały czas nic innego nie robią, tylko budują y
 psują, plotą y rozplatają, y tak nigdy nie kończą tego, co zá-
 częli: pierwsi zaś nie tylko co zrobili, nie psują, ale też záwżé
 dálej postępują, y ustawicznym swoim ćwiczeniem większych
 co dzień sił, y większey do więcej y lepszych rzeczy czynienia,
 Proverb: nabywają łatwości. Y to jest, co rzekł Mędrzec: *W bostwo sprá-
 10. 4. wita ręká spuszczone, ręká zaś męźnych bogactwa gotuje.* Y ná
 innym

innym miejscu: *Duszę pracujących utyje.* Stary niektory Pu- *Proverb:*
 stelnik, takie między Zakonnikami oziębłemi y leniwemi, y m e- *13. 4.*
 dzy innemi pilnemi y gorącemi, w służbie Boskiej czynił poro-
 wnanie: O pierwszych, którzy dla nie wiedzieć jakiej pokrywki
 starości, sprawują się, jakoby byli spracowani, y w swoim po-
 stępku Duchownym daley postępować zaniebawiają, są (mowi)
 podobni starym sługom Pánów przednich, którzy Pánom swoim
 żadney wygody, jako wysłużeni nie przynoszą, y w niczym im
 nie usługują; ale tylko dopuszczają im na Dworze prześtawać dla
 niejakięgo pozoru pod próżną sług postaćią, gdzie całe dni przy
 drzwiach Páńskich siedząc trawia, różne rzeczy rozprawując,
 dając im w prawdzie pokarm y zwyczajny obrok, jako starym
 sługom, ale już więcej ani u Pána spraw nie odprawują, ani no-
 wey albo więkšzey u niego łaski nie nabywają, y owszem ledwie
 jaka na nich pamięć zostaje. Przeciwnym zaś sposobem nowych y
 młodszych sług rękodáynych w usługę Pána swego, tak obaczysz
 pilnych y pieczołowitych, że żadnego cały dzień odpoczynku
 nie znajdują, żadnego im w pracách wytchnienia nie dają; a tak
 są ochotni, że y na samo jakoby skinienie Páńskie zdádzą się ro-
 bić, skoro zaś rzetelnie słowem lub skinieniem pokaże czego chce,
 zaraz rozkazanie doskonale pełnią. Ci są u Pánów w áffekcie, y
 co dzień báržey a báržey w ich się łaskę wkradają, do których,
 Zakonnikow pilnych y gorących przyrównać możemy.

ROZDZIAŁ XIII.

*Przekładają się inne trzy śrzodki, do naby-
 wania cnot, y postępku bárzo wygodne.*

Swięty Bazyli wielki, inny piękny do postępowania śrzodek *Serm: de*
 nam podaje, który y inni Święci Oycowie za nim idąc pospo- *rerum*
 liście przepisuja, to jest: *żebyśmy się zapátrowáli na sposób życia abdicat:*
onnych, którzy są lepsi, w których się cnoty báržey wydają, y nad *Nayle-*
imnych

pfzych ná- *innych są jaśniejsze, y onych naśladować usiłowali.* Toż zwykł śladować był ródzić Święty Antoni, y mawiał: powinien dobry Zakonnik potrzebá. *na kształt pszczoły ze wszystkich, które tu y owdzie widzi kilka kwiateczkow cnot zbierać, żeby z nich potym miód swoy mógł zrobić; to jest, od jednego skromność, od drugiego młoczenie, od tego cierpliwość, od owego posłuszeństwo, od innego na koniec obojętność, albo na wszystko co mu każą, gotowość. Tego w każdym upatrować, czym innych przewyższa, abyśmy to naśladowaniem wyrazić usiłowali, co y on że ciekawie czynił, czytamy, przeto się też stał tak zacnym y świętobliwością jaśniejącym mężem.* Y záprawdę jest to jedno z największych dobr, które w Zakonie mamy, y dla czego S. Hieronim, życie Klasztorne, nád życie w osobności, y w zgromádeniu wielu żyjących, nád Pułtelnikow przełożył, y dla czego zá rzecz lepszą y pożyteczniejszą być sádzi w owym, niżli w tym życie prowadzić: *Abys się (mowi) od jednego náuczył pokory, od drugiego cierpliwości, on cię milczenia, drugi niech uczy cichości.*

Filozof Karylaus wielkiego mądrimienia między Lácedemonczykami, y między przedniemi znaczny, spytány, któraby Rzeczpospolitą rozumiał być najlepszą? odpowiedział: że owę, w ktoreyby między sobą Obywatele spor wiedli, kto z nich nád innych większym być miał w cności, á to bez żadnych rozruchow, y rosterkow. Więc ponieważ y to między innemi wielą dobrodziejstw, w Zakonney Rzeczypospolitey nam Pan BOG dać ráczył, co z láski jego niech będzie nieodmienne. Wielkieć w prawdzie we wszystkich prawie świata tego Rzeczachpospolitych są spory y przeciwiwania się: ále te albo około bogactw, albo około punktu honoru bawią się: ktoby zaś drugiego cnotę chciał celować, ledwie go na świecie znaydziesz. W Zakonie zaś z láski y miłosierdzia Boskiego, wszystko ludzi Zakonnych usiłowanie jest około záprzenia siebie samych, y codziennego stárání o postępowanie w cnotach y Doskonałości, jest ustawna zabawa; z tad wszystkie ich spory y sprzeciwieństwa do tego zmierzają, żeby jeden drugiego w cności wyprzedził, y ten nád owego

owego był albo pokorniejszy, albo posłuszniejszy, a to bez żadnego trzasku, szemrania, niezgody, lecz z Świętą niejaką zazdrością, y chwalebnym przeciwiwaniem się. Y zaprawdę nie miała łaska y dobrodziejstwo jest, lecz nieporównany przywilej, że nas do tego wezwał Zakonu, w którym cnota jest we czci y cenie, y używaniu; w którym zacnego Theologa, y wymownego Káznodzieję nie dla tego wielce poważają y szacują, że jest uczony, y pięknie każe, ale że się w nim wydaje pokorą, y siebie umartwienie: w którym na koniec wszyscy w cności zawsze postępować usiłują, y każdy przykładem swoim wzajemnie do dalszego usiłowania pobudza. Przeto tak dobrej okazyi, którą mamy do ćwiczenia się w tym śródku, należyćie używamy, y na dobro ją nasze obracamy.

Z tego y drugiego śródku dochodzić możemy, to jest obowiązku, którym do dawania Bráci naszej dobrego przykładu obowiązani jesteśmy, żeby wszyscy patrzeć jeden na drugiego, w 3. p. *Con-*
nabożeństwie rośli, y Páná Boga naszego chwalili: jako nas upo- *stit: c. 1.*
mina Święty Oćiec nasz Ignacy, albo raczy przed nim sam Chry- *§ 4. ☪*
stus Pan w Ewangelii: *Niechay tak świeci światłość wasza przed* *Reg: 29.*
ludźmi, żeby widzieli uczynki wasze dobre, y chwalili Oycá wasze- *Sum:*
go, który jest w Niebiesiach. Niemáż zaprawdę żadnego z nas, *Matth:*
ktoby nie widział, jaka jest moc dobrych przykładów, do zápa- *15. 16.*
lenia innych do cnoty. Wícey pożytku dobrym przykładem, dobry Zakonnik w całym domu czyni, niżeli wszystkie, które o cności być mogą albo rozmowy, albo exhorty, y mowy. Bárżiey bowiem ludzie zwykli wierzyć tym rzeczom, na które oczymá patrzą, niż których uszymá słuchają; z tąd zá pewne trzymają, że to może być do skutku przywiedzione, co wprzód widzą, że kto inny czyni, a z tąd y sami do czynienia tego bárzo się záchęcają, y poruszają. Pokazowało to w tajemnicy owo uderzenie skrzydeł, w świętych owych Zwierzętách, które widział Ezechiel, y rzekł: *I słyszałem głos skrzydeł Zwierząt bijących jedno o drugie.* Kiedy bowiem brátá dobrym przykładem budujesz, w serce jego niejako kołacesz, y jego tym sposobem do skruchy,

nabożeństwa, y żądzy Doskonałości pobudzają.

Serm: 14. Święty Bernard świadczy sam o sobie: że gdy na początku

*Sup: Can-
tic:* Zakonnego życia, widział niektórych Zakonników Duchownych,

y przykładem swoim bliźnich budujących, z samego widzenia owego nie miała odnosić pociechę y pobudkę, że duszę słodkością y nabożeństwem, a zaś oczy słodkimi łzami miewał napełnione; a nie tylko codziennym na takich patrzaniem, lecz y samym wspomnianiem przedtym widzianych, albo już nie przytomnych, albo zmarłych, do lepszego często był poruszony. A toć jest,

Eccli 49. co w Jozyafzu Krolu sławi Piśmo święte: *Pamiętką* (mowi)

1. *Jozyafz, jako przyprawił wonności, uczyniona od Aptekarzy.*

Takimi abyśmy byli, do nas należy wszelkiego przykladać usiłowania, według słów S. Pawła: *Iesteśmy dobrą wonią Chrystusową.*

2. 15.

Bądźmy (mówię) jako masę z wonnych korzeni, jako słoje y pigułki z wonnych oleykow y korzeni złożona, która na wszystkich, kto się jej dotknie, wonią wypuszcza, y onych pokrzepcza, y czerstwieyszymi czyni. Ma nam to stać za ostro bodziec, abyśmy się całe na nabywanie cnót wydawali, a żadnemu z tych, z ktorými żyjemy, okazyi zgorzienia nie dawali. Albowiem jako pod czas jednego Zakonnika żywot chwalenie wiodącego przykład, wielce jest pożyteczny y dostateczny do zbudowania jednego domu, y żeby wszyscy szli za jego przykładem; tak też jednego rozpustnego, y nieporządnie postępującego Brata obcowanie wiele szkodzi, y jest dostateczne na zepsowanie całej Pospolitości przewrotnym przykładem, y pociąganiem do jego naśladowania. Y owszem rzecz jest bardzo pewna, że daleko jest skuteczniejszy przykład do złego, niż do dobrego, a to dla skłonności skązoney natury, zawsze bardziej do złego, niż do dobrego nakłonionej.

Ex 20. 9.

Przykazał był w Deutoronomium Pan Bog, żeby Wodzowie wojenni idąc na wojnę, jawnie przez woźnego po wszystkich obozie ogłosili: *Kto jest człowiek bojaźliwy, y lęklivego serca, niech idzie, y wróci się do domu swego.* Ktorey rzeczy przyczyna tamże przywiedziona, godna jest uwagi, jako przedsięwzięciu nasze-

naszemu służąca: Zeby (mowi) nie czynił serc bojaźliwych braci swoich, jako y sam bojaźnią test przerażony. Toż czyni y Zakonnik oziębły y niedbały w Zakonie złym twoim przykładem; albowiem towarzyszwom innych napełnia trwogą, y nikczemną bojaźnią, żeby mężnie nie walczyli, y uśilnie sprawy Doskonałości nie odprawowali, tak ich swoją gnusnością y oziębłością, jako niejakiem powietrzem zarażając. Ztąd bärzo pięknie Eusebius Emislenus: *Ktorzy (mowi) życie między wiela prowadzić postą-* Homil: 7.
nowili, albo z wielkim pożytkiem, albo z wielkim niebezpieczeń- ad Mona-
stwem, albo pilnemi, albo też są niedbałemi. chos.

Przydać tu y rzecz inną możemy, która trzecim środkiem być może, y pobudką do teyże samey rzeczy nas zachęcająca; a ta jest, żebyśmy nie tylko Braci naszej, z ktoremi codziennie prześtajemy y obcujemy, ale y wszystkim ogólnie ludziom, dobrym życia przykładem z powinności naszej przyświecali, żeby dla mojej jednego winy albo grzechu, Zakon dobrego imienia, ktorego nabył, nie utracił. Widziemy bowiem, że świętcy z jednego na wszystkich miarę braci zwykli. Zakonnika, ktorego winą y grzech zda się być jak pierworodny, y na wszystko pokolenie, jako jednego drzewa szcep zstępujący, albo jak bogactwa wielu Kupców, za jedno w towarzystwie spólnie kupczących; skoro bowiem świat co złego obaczy, zaraz ogłasza. Już też y Oycowie *Societatis* (na przykład mówiąc) od postanowienia dobrego pożyicia odstępują, y to, y owo czynią, że podobno jednego wykraczającego, y swawolnie się sprawującego widzą. Każdy tedy ma wielki obowiązek, aby wszystkim przyświecał dobrym przykładem, żeby tak dobra Zakonu sława y imię zachowane było, pielęgowane, y rozszerzone; żeby winami swojemi, y niedoskonałościami nie był przyczyną, aby dobre imię y poważane, (które ma z łaski y dobroci Boskiej) w podłe rozumienie, y złe woniąjąca sławę nie odmieniło się. Na nas zaś naprzod ten się ciężar zwała, częścią, że nasz Zakon jeszcze jest nowy y świeży, y niejako na wschodzie: częścią, że niemasz nikogo, kto by 1. Corint: 4. 9.
na nas oczu nie obracał. *Staliśmy się widowiskiem światu, Anjo-* tom,

- łom, y ludziom. A lubo nie słusznie y bez przyczyny, mali się rzec prawdą, jedney pojedynkowej osoby winę, całemu Zakonowi świętocy przypisują; pewna to jednak, że całego Zakonu dobro y postępek, od jednego albo drugiego chwalebne y Zakonnego życia; y przeciwnym sposobem od jednego nie Zakonności, wszystką jego pogardą zawisła, w nich się bowiem cały Zakon wydaje. Niech tedy każdy patrzy, żeby jako dobry żołnierz miejsca swego nie opuszczał, niech mówię patrzy, żeby dla jego jednego winy, sztyk dobrze ułożony, nie był przerywany, słaray się najmilszy, żeby dla twego niedbałstwa Zakon nie słabiał, y ścisłości nie odstępował. Wiele do tego pomoże, jeżeli każdy z nas tak będzie trzymał, że do nas Zakon Święty, Matka nasza ponawia słowá Matki Machábeyczykow, do najmłodszego syna rzeczony, ktoremi mu sercá dodała, aby za Oyczytę prawną wytrwał męki, y śmierć odważnie podjął: *Zmiłuy się nademną synu moy, ktoram cię nie dziewięć miesięcy, ale przez lat 27. dziewięć, y owszem dwadzieścia, trzydzieści lat, y więcej w żywocie y wnętrznościach moich nosiła, przez trzy lata próby Zakonney, mlekiem cię karmiła, w nabywaniu cnót y nauk, tak wielkim kosztem moim żywiła, pokiś przyszedł do tego stanu, w którym zostajesz. Niczego zaś innego za to wszystko od ciebie nie wyciągam, tylko żebyś się nademną zmiłował, żebym dla ciebie nie gineła, ani na mnie smutney y zelżywey słabości nie przywodź: nie obracay oręża, którym cię na twoje y innych dobro opatrzyła, na przerażenie y moich y twoich wnętrzności, a co tobie miało być okazyą y środkiem, abyś mi się báziey podobał, a siebie báziey upokarzał y umartwiał, nie bierz z tego okazyi próżności, y wolniejszego postępowania, a wszelkiego umartwienia podeptania.*

ROZDZIAŁ XIV.

Wiele pomaga do Doskonałości, tak się zawsze sprawo-

*sprawować, jako dnia pierwszego, ktoregośmy
przyszli do Zakonu.*

O Pát Agathon spytany od stárego jednego Mnichá, jakoby się miał w Zakonie sprawować? to jedno odpowiedział: *Pátrz, jakimes był dnia pierwszego, kiedyś wyszedł z światá, a byles przyjęty do Klasztoru, a taki trway zámwsze. Jeżeli tedy chcesz wiedzieć, jako możesz być dobrym Zakonnikiem, jako żywot masz prowadzić, żebyś wiele w cności y Doskonałości postąpił; owoż masz najlepszy do tego środek; to jest, pátrz, jakimes był owego dnia, ktoregoś świat opuścił, a do Zakonu wstąpił, a usiłuy zámwsze takim zostawać. Uważay mowię, jakim sercem y goracością świat, y cokolwiek ná nim miałes, opuściłes, Rodziców, przyjaciół, znájomych, dziedzictwo, bogáctwá, roskoszy, uciechy, krotofile; trwayże tedy w tey światá pogárdźcie, w tym zapomnieniu krewnych y Rodziców, w tym zrzeczeniu się roskosz, y wygod własnych, a tak bądźiesz dobrym Zakonnikiem. Uważay przy tym, z jaką pokorą y usilnością prosíteś, áby cię przyjęto do Zakonu, a jako owego dnia, któryć pozwolono, ábyś mógł prosić o przyjęcie, zdałoc się niejako, żeć się Niebo otwiera; y żeś zaciągnął wielki obowiązek, jak naywiększey wdzięczności Pánu Bogu y Zakonowi, za tak wyborne dobrodziejstwo y łaskę wieczney służby Boskiej. W tey tedy wdzięczności y pokornym uznawaniu powinności twojej trway, y nie inaczey Bogu y Zakonowi znay się być obowiązánym, y zniewolonym, jákes się znał dnia pierwszego, ktoregoś był do Zakonu przyjęty, a tak znaczny w Zakonie postęppek uczynisz. Znowu sobie przypomni, z jakim nabożeństwem y skromnością zaraz po przyjęciu postępowałes, jakie posłuszeństwo, ochotę, pokorę, jaką ná wszystko gotowość y powolność po sobie pokazałes, y w tym zámwsze trway; a tak co dzień więcey a więcey w usłowaniu o cnoty, y w Doskonałość bądźiesz postępował, y wzrost biał.*

*Dionys:
Carthus:
in scala
Relig:*

Tenże

Tenże postępowania sposob wszyscy Oycowie Święci (jako w krotce obaczym) dziwnie zalećili: ale naprzód potrzeba, żebyśmy go zrozumieli: ani bowiem tego chcemy, jakoby dziś nie trzeba było mieć więcej cnot zebranych, niż dnia pierwszego, ktoregośmy przyjęli suknie Zakonne; jako ani żeby Weteran miał przedstawiać na cnoście jakiego Nowicyusza. Jawnie to bowiem, że Weteran powinien mieć więcej cnoty, y że powinien wstąpić na wyższy cnoty stopień, niż niedawny Nowicyusz, który ledwo wczorą oddał się Zakonowi, jako ten, który się uczył przez lat dziesięć, trzeba żeby więcej nauki nabył, y więcej umiał, niż który dopiero do nauk przystępuje. Jako bowiem Zakon jest niejaka cnoty y Doskonałości Szkoła, tak rzecz jest podobna, że powinien ow, który do tej Szkoły chodził, więcej się nauczyć, y postąpić. Ale jako owemu, który z wielką gorącością y pilnością zaczął się uczyć, a potem w przykładaniu się do nauk słabiej y ustaje; że go gnusność przemaga, radziemy, żeby do pierwszej uczenia się gorącości, pilności y przykładania się powrócił, tak bowiem będzie, że szczęśliwie w nich postępować będzie, y końcá dojdzie; równym sposobem niczego innego tu nie radziemy, tylko żebyś powrócił do pierwszej gorącości, z którą dnia pierwszego wstąpienia do Zakonu począł iść do najwyższej cnoty. Patrząc tedy, z jaką sercá wielkością y siłą w ten czas począłeś służyć Panu BOGU, żeć się nie trudnego nie nagodziło, ani przykrego zdało, a tej gorącości, tego ducha y odwagi nie odstępuy, tym bowiem sposobem wielki w Zakonie postępek uczynisz. Y toć jest, co przez tę gorącość Oycowie Święci rozumieją.

Błogosławiony Antoni Opát proszony od Uczniow, aby im kilka nauk przełożył, do postępowania w cnotach służących, od tej rzeczy (jako pisze S. Athanazy w jego żywocie) zaczął mówę swoją: *To za pierwsze wszyscy ogólnie miećcie przykazanie, żeby żaden nie ustawał w czystości zaczętego przedsięwzięcia; ale jako poczynający powinien zawsze rość w tym, co zaczął. A procz tego, że to często w życiu ponawiał, nawet bliski śmierci bę-*

Surius
Tom: I.
pag: 386.

ci będąc, za testament, y ostatniey woli swojey postanowienie, aby w sercach Braci głębiey tkwiało, jak nayłagodniejszyemi słowy, jakie więc bywają Oycą umierającego, wrażyć im począł. Iac wprawdzie Synaczkowice, według słow Pisma świętego idę w drogę Oycow, już mię bowiem Pan wzywa, już pragnę widzieć rzeczy Niebieskie; ale was! o wewnętrzności moje upominam, żebyście tak długiego czasu pracy, z pretką nie gubili; rozumieście, żeście dziś poczęli uczyć się Zakonności, a mężność zączęty woli niech bierze wzrost. To jest, (że krocey rzekę) jeżeli w cności y Doskonałości chcecie postępować, to zawsze mieycie przed oczyma, myślćć mowię co dzień, że teraz dopiero Zakonnym się życiem bawić poczynacie, y tak się zawsze sprawuyćć, jako owego dnia, ktoregoście pierwszy raz święty Ubior przyjęli; tak bądźcie, że dobremi Zakonnikami zostaniecie. Tenże órzodek krotczemi słowy podaje Sw: Augustyn: Zapomni (mowi) wszystkich rzeczy przeszłych, a rozumiey, że co dzień poczynasz.

Epist: 143.
ad Deme-
triadem
Virg:

Codziennym y pospolitym podobieństwem, rzecz tę objaśnia Święty Antoni: Iako (mowi) służy Pánow Szlachetnych, chociaż się wiele usług Pánom przysłużyli, y bárzo wiele prac podjęli; nie dla tego jednak leniwiey robić mają, co im znówu robić potrzeba, ale zawsze tak są gotowi, y ochotni na przyimowanie wszelkiego Pániskiego rozkazania, jako gdyby w ten czas dopiero służyć poczynali: nie inacze y nam Bogu, Tworcy y Pánu naszemu służyć potrzeba.

Piękny tego przykład mamy w Świętym Bernárdzie, on bowiem (jako pisze Surius) wszystkich innych poczytał za Świętych y doskonałych, y tak rozumiał, że jako ludzie pełni zasług, ktorzy w drodze cnoty wiele postąpili, w niektórych rzeczach mieli się cieszyć z niejakiego od zwykłych ciężarow wyjęcia, y przywilejow, jest to rzecz pożyteczna, abyśmy drugich nie posądżali, jeśli byśmy kiedy postrzegli, że podobney jakiey łaski używają) siebie zaś zawsze poczytał za Nowicjusza, y nie dawnego w Zakonie, ktoremuby takie folgi y wyjęcia nie przysłały: tak tedy ani w naymniejszyey rzeczy, bynamniej w ostrości

Lib: 1.
vit: c. 4.
Innym po-
blazay, na
siebie na-
stępy.

K

Zakon-

Zakonney, ani w pracach pośpolitych, y ćwiczeniach podłych folgi sobie nie czynił: pierwszy był do wykonania wżyskiego, co Stársi rozkázowali, pierwszy w ręce brał miotłę y ścierkę do gárcow ocierania, od żadney rzeczy niechciał być wyjęty y uwolniony, ani żadnym przywilejem obdárzony nád innych większym; przeto, jeżeli kiedy jaką ręczną robotę inni robili, ktoreyby on robić nie potráfił, żeby tym czasem nie tracił okázyi záslugi, inną podleyszą y niższą posługą nágradzać to usiłował. Raz bowiem wzięwszy motykę, ziemię kopał, drugi raz drwá klinem szczepał, y one wzięwszy ná ramię do kuchni nosił, á te zabawy wielką mu počciehę przynosiły. To zaś wżysko mniemał, że mu koniecznie czynić potrzebá było, żeby mógł w duchu postępować, nie ták, jáko niektorzy, ktorzy gdy się tákimi zabáwami báwią, mówią: że je odprawują, jeżeli nie z potrzeby dla Duchownego postępku, przynamniey dla przykładu dobrego: gdyż ich bynamniey nie potrzebują, y rozumieją, że máło do nich należą. Dobrze wprowadźcie czynisz, że je czynisz dla dobrego innych przykładu y zbudowania, álebyś lepiey uczynił, gdybyś zá rzecz pewną trzymał, że ich potrzebujetż: ponieważ y Swięty Bernard poczytał je zá wielce sobie potrzebne.

Inny Punkt do wzwyż pomienionych przydaje S. Antoni, á ten bárzo dobry, przez ktory, co się rzekło, jáśniey się pokázuje, y potwierdza. Nie ma bowiem dosyć ná tym, żebyśmy od pierwszey owey gorácości, z ktoraśmy poczęli, nie odstępowáli; ále nád to potrzebuje, żebyśmy w niey záwsze dálej postępowáli, co dzień w niey rostac więcej á więcej. *Ále* (mowi) *jako poczynający záwsze powinien przyczyniáć tego, co począł.* Jáko bowiem kto przystaje ná służbę Bożą, z samego początku usiłuje, żeby się Pánu Bogu co dzień więcej, y więkzemi, y co raz nowemi usługami przyślugował, widząc, że go do tych czas záwsze obrażał, y że bárzo ciężkie grzechy popełniał, áby ták przeszłe winy, dobrymi uczynkami nágradzał, y siebie wysługi y zápláty godnym uczynił. Ták do nas należy, żebyśmy się záwsze ták sprawowali, jakobyśmy do tych czas nie nie postapili, y owszem

y owszem wszystkie sprawy bez pożytku odprawili, y marnie strawili.

Ten zaś śrzodek, naucza S. Grzegorz, że wszystkim ogólnie *Liś: 2.* ludzior, nawet wielce doskonałym iest zgodny. Choćiaż bowiem *Moral: c.* Dawid Prorok był mężem doskonałym, jednakże jakoby dopiero *4-* poczynął, mawiał: *Rzekłem, terazem począł.* Z taką bowiem *Psal: 76.* goracością y śtátkiem, w drodze y czci Pańskiej w śtarości po- *11.* stępował, jakby mu się dopiero znowu na służbę oddał. Y owszem rzecz to iest naybárzieszy własna Mężom doskonałym, według owych słow Mędrca: *Gdy dopełni człowiek, tedy pocznie. Eccli: 18.* Prawdziwi bowiem Słudzy Boży im daley postępują, y są bliższe. *6.* mi końca y Doskonałości, tym z większym śtátkiem, pilnością, y goracością postępują, y jakoby (jako mowi Job S.) *Cap: 3.* wykopu- *21.* jacy skarb. Ktore słowa tak tłumaczy Święty Grzegorz: Jako wykopujący skarby, im więcej wykopáli, y głębiey się w ziemi wnątrznosci wkopáli, tym z większą pilnością robią robotę swoją: wiedząc bowiem, że się zbliżają do skarbu w ziemi zakrytego, ktorego szukają, y że iest od nich nie daleki, zachęcają się do pilniejszego y gorętszego kopania, y z większą poćiechą y weselem ziemię wywracają: tak, ktorzy z sercą pragną postępku y Doskonałości, im daley w niey postępują, y do swego się końca zbliżają, tym usilniey pracują. O jak bliski już iest skarb! Pilno tedy pracuy, nąlegay, pośpieszay, boć nie wielki przeciąg zostaje, żebyś go doszedł. *A tym bárzieszy, (mowi Apostoł) im wi-* *Hebr: 10.* *25.* *dżicie dzień przybliżający.* Właśnie jakoby mowił: (mowi Święty Grzegorz Wielki) tym ma być tęższa y większa pilność, y usilność pracujących, im iest bliższa nagroda y zapłata. Kiedy kámiień leci na doł, im bliższy iest swego centrum, tym z większym impetem leci, poki się do niego nie dostanie. Równym sposobem, im kto w cności y Doskonałości bárzieszy roście, y do Boga swego, ktory iest jego centrum, y ośtátni koniec, bliżey przystępuje, tym bárzieszy pośpiesza, aby go doszedł. *A ci (mowi In Reg: S. Bazyli) są goracy w duchu.* O ktorych mowi Apostoł: *W pie-* *brev: in-* *czółowaniu nie leniwi, w duchu goracy, Pánu służacy. Są bowiem terrog:*

Rom: 12. niektorzy, którzy na początku wstąpienia do Zakonu z wielką gorącością poczynają, lecz skoro skończą próby Nowicyackie, zaraz jakoby spracowani ustają, y jak stary szukają odpoczynku, którzy nie są gorący w duchu, lecz oziębli, y leniwi. Gorący zaś w duchu (mowi S. Bazyli) są, którzy zawsze w teyże gorącości trwają y żądy, y tak nienasycony głód po sobie poką-
11. zują, jaki mieli na początku, którzy w służbie Boskiej ani się nasycają, ani ustają, ale zawsze większą a większą przysługę uczynić mu pragną, według słow Psalmisty: *W Przykazaniu jego będą się kochał wielce.*
Psal: III.

ROZDZIAŁ XV.

Nie mały jest śrzodek dostąpienia Doskonałości, jeżeli siebie każdy pytać będzie: po coś do Zakonu przyszedł?

Lib: 1. Jest y drugi śrzodek bårzo pożyteczny do bránia wzrostu w eno-
vit: c. 4. cie, y nabywania Doskonałości, którego używał Sw. Bernard, jako świadczy Surius w jego żywocie: *To (mowi) zdawsze w sercu, zdawsze miał y w usciech: Bernardzie, Bernardzie, po coś przyszedł? Toż czytamy o Świętym Arseniuszu, siebie raz po raz pytającym: Arseniuszu, Arseniuszu, po coś przyszedł? czemuś świat opuścił? co był za koniec y kres twoy, gdyś go opuszczając przybiegł do Zakonu? izali nie, abyś Bogu w nim szczerze, y we wszystkim starał się podobać, a nie dbał o upodobanie ludzkie y przysługę, y lekce ważył być od nich poważonym, y uczczonym? Przeto naprzod o to się starał, a nie oglądał się na mniemanie y poważanie ludzkie: to bowiem światem pachnie, któryś opuścił, nie wracay się tedy do niego sercem, ani chęcią: małoć to bowiem pomoże, że ciałem w Klasztorze zostawać będziesz, jeżeli sercem y chęcią na świecie mieszkać będziesz, chwytając ludzkie pochwały, y poważania. Tym się bodźcem Święci pobudza-*

pobudzali y zachęcali, tym się y my pobudzajmy, y do dalszego postępku, y wszelkich trudności w Zakonnym życiu przypadającym zwyciężania zachęcamy. Jeżeli kiedy jaką przykrość uczujesz w pełnieniu rozkazań Starzszego, temi się słowy pobudzaj: Po coś wszedł do Zakonu? czy podobno, żebyś czynił własną wolą? bynamniey, lecz żeby cudzą; czemuż tedy chcesz czynić swoje, y na twym się wspierać rozsądku? Jeżeli poczujesz jaki skutek ubóstwa, tym się znowu bodźcem pobudzaj: Iza!ś tu przyszedł, żebyś twoich wygod szukał? żebyś wszystko ze wszech miar zupełnie miał, a na niczym ci nie schodziło? Nie-wiesz, żeś dla tego przyszedł, abyś był ubogim, a jako prawdziwie ubogi, niejaki rzeczy niedostatek cierpiał? Czemuż tedy mruczysz? czemu się uskarżasz? Kiedy na koniec będzieć się wi-działo, że o cię nie dbają, y lekce cię waza, temi się słowy cies, mówiąc: Czy dla tegoś serce skłonił do Zakonu, żebyś był powa-żany, y od wszystkich chwalony? nie tak jest, ale żebyś był u wszystkich w zapomnieniu, y o ludzkie mniemania, y światowe poważania mało, albo nie nie dbał: czemuż tedy to odrzucaś, coś dobrowolnie przyjął? czemu się chcesz znowu wrocić do te-go, coś opuścił? To to jest być Zakonnikiem, nie czynić woli swojej, być ubogim, cierpieć rzeczy niedostatek, chcieć być za-tąjonym od ludzi, nie być znany, y w żadney u nich powadze: to to jest, być umarłym światu, a żyć Bogu.

Ponieważ tedy na ten koniec zostaliśmy Zakonnikami, mało nam pomoże żyć w Zakonie, jeżeli należyćcie czynić tego nie będziemy, dla czegośmy przyszli: miejsce bowiem nikogo nie czyni świętym, ale życie święte, Zakonne, doskonałe. Pięknie tę rzecz rozwódzi Święty Augustyn w mowie jedney do Braci na puszczy zostających: *Oto jesteśmy na miejscu osobnym, na puszczy* *Serm: 17. jesteśmy, miejsce jednak nie czyni świętymi, ale sprawy dobre y nas, ad Frat: y miejsce poświęca.* Niech będzie miejsce najsświętsze, choćbyś *in Erem:* był w Zakonie w nawiętszym zatajeniu, jednak y tam będziesz mógł grzeszyć, y na potępienie sobie zarabiać. Przeto y w tym nie ufaj (mowi S. Augustyn) *Zgrzeszył bowiem Anioł w Niebie,*

zgrzeszył Adam w Raju, a jednak żadne miejsce świętsze nad owe nie było: bo miejsce mieszkającego świętym nie czyni. Gdyby bowiem miejsca mogły mieszkającego świętym czynić, ażeby człowiek, ani Anioł nie spadł z godności swojej. Dla tego nie rozumiey, że zbawienie twoje na małej wodzie dalekie jest od wszelkiego niebezpieczeństwa, kiedy mówić możesz: *Iestem Zakonnikiem, jestem Societatis IESV*, bo na tym nie dożyć, jeżeli tego czynić nie będziesz, dla czegoś się w Zakonie oddał Panu Bogu. Myśl, żeś tu nie przyszedł, żebyś uczonym został, albo wybornym Doktorem, albo znakomitym Káznodzieją, ale żebyś był dobrym Zakonnikiem, y do nabývania Doskonałości wszystkiemi się przykładał siłami. Jáko mało na tym należy, jeżeli mniejszą albo większą masz naukę, wielkiego albo miernego imienia zostajesz Káznodzieją; ale na tym wiele należy, y owszże na tym wszystko zawisło, żebyś dobrym y doskonałym został Zakonnikiem. Coż bowiem czyniemy, jeżeli tego nie czyniemy? co też do tych czas czyniliśmy, jeżeliśmy tego nie czynili? jakiey na koniec rzeczy pilnujemy, jeżeli nie tey, dla ktoreyśmy przyszli? Przyjacielu y Bracie mój, po cóś przyszedł? Ráchuy się pod czas sam z sobą, a często się sam siebie pyta: Ach mnie nędzemu! jakieybym się sztuki y rzemieślá nie nauczył przez ow wszystkie czas, ktoregom był w Zakonie *Societatis*! Nauczyłbym się być, y doskonałym już umiał. Gdybym się był wydawał na málárstwo, jużbym się był nauczył pięknie y przystojnie málować. Gdyby u Hástarzá, jużbym się nauczył háftować; y to rzemieślo takbym był pojął, żebym mógł z niego żywność sobie opátrować, y żyć; już w prawdzie uczyłem się być dobrym Zakonnikiem, ale biada mnie! jeszcze do tego nie przyszedł. Już przez czas tak długi chodziłem do Szkoły Cnoty, y ugeśczałem, a ledwom pierwszej litery Obiecádłá, ktorego w niej uczą, nauczył się. Jeszcze mówię, na pierwszy stopień pokory nie wstąpiłem, siedm tylko lat zwykł oddawać, aby kto został doskonałym Filozofem y Theologiem; a ja nieftety! przez tak wiele lat jeszcze dobrym Zakonnikiem nie zostałem. O gdybyśmy

byśmy z takim stąraniem y uśilnością prawdziwych Cnot szuka-
li, y o nie się stąrali, z jakim szukamy nauk, y o nie się staramy!

Pięknie S. Bernard mowi: *Wielu szukają umiejętności, mą-* De inte-
to ich wgląda w sumnienia skrytości: a gdyby z taką pilnością y riori do-
uśilnością wglądali w sumnienie, z jaką szukają światowej, y mo cap: 21.
prożney umiejętności, y prędzeyby je przenikali, y pożyteczney Lib:
niepokalane zatrzymali. Y zaprawdę małabyśmy rzecz czynili, de consci-
choćbyśmy z taką uśilnością y pilnością gárnęli się do postę- ent: cap:
powania w duchu, jakiey w nabywaniu nauk przykładamy. Tá 2.
też uwaga, wyznawa S. Dorotheusz, że mu wiele pomogła do
postępku; kiedy mowi: Na świecie bawiłem się naukami, takem Doctrin:
w nich wszystkiego siebie zanurzył, zem ciele wszystkich innych rze- 10.
czy, oprócz nich zapomniat, y o żadney inney rzeczy, y owszem ani
o pożywaniu pokarmu nie myśliłem, zdało mi się, że mi y na to
nie stawało czasu, żebym rozporządził, co mi miano do jedzenia na-
gotować, y gdyby nie towarzyszył mnie przyjąjacy, który miał stą-
ranie, żeby dla mnie pokarm był zgotowany, y przyniesiony, y mnie
swego czasu do jedzenia wzywał, częstobym był zapomniat pokár-
mu, y zostałbym był bez jedzenia. Takam ku nauce y umiejętno-
ści pałał miłością, że y w ten czas, kiedy jadł, miałem przed
sobą Książkę otwartą, y oraz jadłem, y uczyłem się; a lubo
pożno ze Szkoły przychodziłem, zaraz jednak świecę zapalałem,
y aż do pół-nocki uczyłem się przy świecy; idac zaś na łozko,
Książkę z sobą do łozka przynosiłem, a trochę się przespawszy,
zarazem powracał do czytania. Na koniec tak byłem w naukach
zátopiony, że mi nic procz nauk nie smakowało, ani mię posilało.
Skoro zaś wstąpiłem do Zakonu, częstom tę rzecz u siebie uwa-
żał, y do siebie samego rzekłem w te słowa: Ieżeli miał tak
wielką pracę y taką goracość w nabywaniu Krásomowstwa, y
ludzkiey umiejętności, jakżec teraz większego trzeba przykładć
stárnia, w Stanie Zakonnym, żebyś mógł nabyć prawdziwych
Cnot, v prawdziwey Mądrości, ponieważ dla tego jednego przyja-
żeś Professya Zakonna? Y ta się jedna myśl wielce być pobudzo-
nym y czerstwym wyznawał, y ztey rzeczy (mowi) nie mało
siły nabrałem. Zgodną

Zgodna to tedy rzecz z rozumem, abyśmy się sami równemi pobudkami pobudzali y zachęcali: więcey bowiem mamy ważyć być dobrymi Zakonnikami, niż dobrymi Studentami, albo sławnymi Nauczycielami. Przeto wszystko usiłowanie, pracę y staranie na to obracać mamy, abyśmy upatrowali, jako tey Boskiej Mądrości nabywać mamy, y dla tego wszystko usiłowanie na to jedno obracać mamy. Niczego innego sam Syn Boży żyjąc na ziemi nie upatrował, ani czynił, jako, żeby się całe wydawał na miłość naszą, na postępek, y większe dobro nasze, a to z takim nakładem swoim; coż tedy wielkiego będzie, jeżeli my na tym świecie tego jednego upatrować będziemy, żebyśmy się ze wszystkimi siłami wydawali na miłowanie Pána Boga, na to, abyśmy mu się bárzciey podobáli, na szukanie y staranie się o większą

Hebr: 12. chwale Bożą? Dla czego (jako radzi Apostoł) *opuszczone ręce,*
 vers: 12. *y kolana osłabione wznosząc.* Łożliwość otrząsnimy się, y szaleństwo, a suknie podkásawszy, y tak się do drogi sposobiac, *pośpie-*

Hebr: 4. *szaymy do owego odpoczynku,* y śpieszniey postępujemy, *ażebymy*
 vers: 11. *przyszli do owey Gory Doskonałości y chwały, aż na Górę Bo-*

3. Reg: 19. *ską Horeb.*

vers: 8.

Jako podróżny, który spał długo na dzień, potym pośpie-
 S. Bonaw: *szając wielkiego przykładu starania, aby nagrodił czas, który*
 tomo 2. *śpiąc utracił, y owo opóźnienie pośpieszaniem nagradza, poki do-*
 libro 2. *goni towarzyszw, którzy go dobrze uprzedzili. Podobnym*
 de Pro- *sposobem nam trzeba pośpieszać, y biec, żebyśmy zgubionego*
 fest: Re- *czasu utratę tym sposobem powetowali, mówiąc: O jako mię dą-*
 lig: c. 1. *leko towarzysze y bracia moi uprzedzają! a ja sam na ządzie*
zostałem; choć jednak pierwey niż oni biec począłem, jako ten,
ktorym pierwey wstąpił do Zakonu. Bodayby nam żal było czą-
su, do tych czas straconego! bodaybyśmy się tego wstydzili, y
za tak przykrą rzecz to poczytali, żeby nam to stało za bodziec,
do bieżenia potym w drodze Bożej z większą gorącością.

Art: 30.

Młodzian jeden (jako z Żywotow Oycow wypisał Diony-
 de 4. No- *fius Carthusianus*) gdy chce usilnie wstąpić do Zakonu, Mátka
 viss: *Wiele przyczyn przywodząc, starała się, aby mu przeszkodziła,*

y świę-

y święte jego żądze wżelk m posobem przewrocił: niechciał on *in viti* Mátki słuchać, ani przedsięwzięcia odstąpić, owe słowa raz po *Patr: p.* raz na swoją obronę powtarzając: *Chcę zbawić duszę moją, chcę* 2. § 203. ubespieczyc zbawienie moje, albowiem mi na tym naywięcej należy. Ta jedną odpowiedzia nátrętnie Mátki proźby łacno odbijał. Widząc Mátka, że y przyczyny daremnie przywodziła, y proźby jej nic nie sprawiły, pozwoliła, y synowi co postanowił, do skutku przywieść dopuściła. On co chciał, otrzymawszy, wstąpił do Zakonu, lecz w krotce potym stał się oziębłym, y dosyć niedbale y leniwo w nim życie prowadził; trąciło się, że y Mátka w kilka dni potym umarła, y on wpadł w cięższą y niebezpieczną chorobę: ta gdy nie ustaje, a on osłabione zmysły mając zprzybywania choroby, w duchu zachwycony będąc, był na Sędziego Boga trybunale stawiony, gdzie znalazł y Mátkę, y wielu innych wkoło stojących, y dekretu na potępienie czekających. Gdy Mátka na nich oczy obrociła, y syna między gromadą potępienia czekających obaczyła; pyta się go z podziwieniem: *Coż to jest Synu mój? jakżeś na tak zły termin przyszł? gdzie są owe piękne y pozorne słowa: Chcę zbawić duszę moją, zktoremys się przedtym odzywał przedemną? czy po tożes wstąpił do Zakonu?* Tym strofowaniem tak był zmieszany, y zawstydzony, że zgola nie miał, co by odpowiedział. Przyszedszy tedy do siebie, z łaski Bożej powstał z choroby; myśląc zaś, że to było Boskie niejaki upomnienie, tak przeszłe życie poprawił, że przeszłe grzechy ustawicznymi łzami obmywał, tak na się ostry y surowy, że go wielu namawiali aby ową ostrość miarkował, y w surowości niejaka sobie folgę uczynił, żeby sobie na zdrowiu nie zaszkodził. Ale on mało dbając na te łagodne rady, odpo-

wiadał: *Iżelim znieść nie mógł Mátki mnie wymawiającey, y na oczy mi wyrzucającey; a jako samego Sędziego Chrystusa, y świętych jego Aniołów w dzień ostatni sądu wytrzymam?*

ROZDZIAŁ XVI.

*Inne niektóre przywodzą się pobudki, nam do postępowania w Cnotách, y nabywania Dosko-
łości pomoc przynoszące.*

Matth: *Badźcie doskonałymi, jako y Ociec wasz Niebieski jest doskonały,*
mowi Chrystus w piękney owej mowie, którą miał na gorze.
5. 48. *Ná ktore słowá, chwalebny Męczennik Cyprian Święty tak pisze:*
Srzo dek *Ieżeli to ludziom rzecz jest pocieszna y chwalebna, synow mieć po-*
do Dosko- *dobnych, y w ten czas się bárżiey ciesza, że urodzili, jeżeli syn*
nności jest *Oycu ná twarzy podobny: jákoż bárżiey weseli się BOG Ociec,*
násłádo- *gdy się kto tak duchownie rodzi, żeby sprawami jego, y pochwałá,*
wác Bo- *Boška wspaniałość ogłaszała była? Y przydaje: Iáká to jest pól-*
skiey Do- *ma sprawiedliwości, jáka koroná, jáka chwałá, że jesteś takim, o kto-*
skonności. *rym nie rzecze Pan Bog: wychowałem synow, y wywyższyłem, o-*
Serm: 2. *ni zaś wzgardzili mná: ále takim, że sprawy twoje ná większą*
de zelo *chwałę Oycá twego Niebieskiego wylewáć się będą? Nie máła*
li worc. *zaiste jest chwałá Boża, że ma synow tak sobie podobnych, że go*
Isaia 1. *zá ich powodem wszyscy poznawáją, czczą, y chwálá.*
2.

Jáko zaś Oycu nášzemu Niebieskiemu podobnemi będziemy?
Epist: 85. *Odpowie nam ná to S. Augustyn: Myślny, (mowi) że tym je-*
ad Consen *steśmy Bogu podobniejszemi, im być możemy przez jego uczestnictwo*
tium. *sprawiedliwzemi: Im (mowię) światobliwzemi y doskonalsze-*
mi będziemy, tym Oycá nášzemu Niebieskiemu lepiey wyrażáć
będziemy, y dla tey przyczyny tak bárzo Pan prágne, ábyśmy
świętymi byli, y doskonałemi; y to nam ná wielu mieyscách ná
pamięć przywodzi, y często przypomina, raz przez S. Páwła
1. Thess: *Apostoła: Tá bowiem jest wola Boża, poświęcenie nášze. Drugi*
4. 3. *przez Świętego Mattheusza: Badźcież tedy doskonałemi, jáko y*
ep. 5. 48. *Ociec wasz Niebieski doskonały jest. Już przez Książę Apostolskie*
1. Petri 1. *Piotra S. Świętymi (mowi) będziecie, álbowiem ja święty je-*
16. *stem.*

stem. Wielką zaprawdę Rodzicom przynosią radość y wesele Lewi: 11. 44. Cap. 19. 2. Prov: 10. 2.
 synowie dobrzy, mądry y święci, mowi bowiem Salomon: *Syn mądry uwesela Oycá, jako przeciwnym sposobem. Syn głupi y u-*
porny smutkiem jest Mátki swojej. Przeto, choćbyśmy żadney
 inney nie mieli przyczyny stárání się o Doskonałość y Cnotę,
 tylko żebyśmy jaką Pánu Bogu roskosz y pociechę przynosili;
 táżáste jedna, ábyśmy się o nie wszystkim usiłowaniem stáráli,
 miałaby nas nápędzać. Radość bowiem Boża, y większa jego
 cześć y chwála, trzebá, żeby była osobliwą naszą we wszyst-
 kich sprawách pobudką y bodźcem.

Oprocz tego jednak inne niektóre śródki, nie máło nas Inny śró-
 do tego pobudzające y wspomagające, tu przełożemy. Przy-
 czynę, czemu tak wiele razy Pismo Święte nas miánuje Synámi
 Bożemy; jako to: *Ia wam będę, zá Oycá, á wy mnie będziecie* iust, pá-
miętać
się być
przyspo-
bionym
Synem
Boskim.
zá Syny: co wielkroć Prorocy powtarzają, y Święty Páweł A-
 postoł pisząc do Ephezow, mowi: *Badźcie náśládownámi Boże-*
mi, jako Synowie najmilsi: Święty zaś Jan: *Párzcie, jáka mi-*
łość dał nam Ociec, żebyśmy się Synámi Bożemi zwáli, y byli: já-
 ko y gdźe indziej często) tę náznacza Święty Augustyn, ábyś-
 my pámiętając ná godność naszą y zacność, tym słowem wyrá-
 żoną, sámi się wielce wáżyli, y większego około nas stárání, pil-
 ności, y czuyności używáli. Świętna y droga szátá z wielką
 pilnością y opátrnością strzeżona bywa, y pilno tego postrzegá-
 ją, żeby czym zmázána y zeszpecona nie była; y perły też, y
 kleynoty, y cokolwiek jest drogiego, y wielkiey ceny, ják być
 może, z największą pilnością strzeżone bywają. Zebyśmy tedy
 większey około nas czuyności używáli, y wielkie o nas sámych
 stárání mieli, tak nas wiele rázy (mowi S. Augustyn) Pismo S.
 upomina, żebyśmy prawdźiwie myślili, że jesteśmy Synámi Bo-
 żemi, á Pan Bog jest Oycem naszym, ábyśmy się tak sprawowa-
 li, jáko przystoi ná Synow takiego Oycá, y od wysokich y wspá-
 niátych myśli Synow Bożych bynamniey odrodkámi nie byli. Po-
 maga tego rozumienia Sw: Leo Wielki Papież: *Znay o Chrze-* Serm: 3.
de Nat:
ścianinie godność twoję, á uczestnikiem uczyniony Natury Boskiey,

nie wracay się do dawney podłości, nie przysłownym na taki rodzaj obcowaniem: pamiętay, jakiey głowy, y jakiego ciała jesteś członkiem. Zacność (mowię) twoję upatruy, pomoi, żeś iest Synem Bożym, y nie niegodnego Szlachetności y wspaniałości tego, którego Synem iestes, nie przypuszczay. Y Święty Narodow Apostoł, aby Ateńczykow do rzeczy wyższych zachęcił y podniost,

Aktor: 17. toż samo im na pamięć przywiódł: *Iego (mowi) rodzaj jesteś-*
23. *my. Y: Ponieważemy Boskiego rodzaju.* Ale to raczey do siebie

stosujemy, jako y pierwsze owo podobieństwo szaty drogicy, która przywodzi Augustyn S. Jako albowiẽ droga szatę bårzo szpeci każda zmaza, y tym bårzicy, im iest droższa: albowiem na subtelny białorze, y materji złotem przeplatanej, zaraz każda zmaza bårzo się wydaje; lecz na suknie żeglarskim y grubym Grzechy ani jey znać; y choćby się pokazała, nie tak ją waży. Tak ani powsze-owym, ktorzy na tym świecie żyją, zda się być zmaza grzechu dnie w Zakonnikach-jakiego powszedniego, y owszem ani śmiertelnego; a jeżeli podobno się zda, takeśmy do grzechu skłonnii, że mało o nie dba-
potrzeżo-my: ale w Zakonnikach, ktorzy są naymilszemi y naykochannymi: ale w Zakonnikach, ktorzy są naymilszemi y naykochannszemi Synami Bożemi, y naymnieysza zmaza y niedoskonalość obrazają, znaczna iest, y wszystkim woczy leżie: jeden (mowię) skromności niedostatek, jedna ciekawość, jedno lekkie szemranie, słod-
ludziach.wo jakie niecierpliwością pachnące, y gniewem tchnące, widzących y słyszających tu wielce obraza y gorzy: u świeckich zaś ledwo nie za nie to mają. Nie dbamy na proch, który ośiada na nogach, lecz który zaprusza oczy y zręnice, tego znieść nie możemy. Światowi są, jakoby nogi ciała tego, którym iest Kościół Święty, Zakonnicy zaś jak oczy y zręnice; dla tego w Zakonniku każda niedoskonalość za wielką bywa poczytana, że ta umnieysza jasności jęgo, y znacznie go szpeci, dla tego jak może nayprzezorniey, y z jak naywiększą pilnością, potrzebą, żeby zażywał ostrożności.

Inny szro-Inna procz tego rzecz iest, która nam nie mało będzie na po-
dek Dosko-mocy do tego, abyśmy zawżę postępowali, y daley się co raz
nalości pomykali, (cośmy też wyżej krotko namienili) to iest, abyśmy
myślili

myślili, y tak trzymali, że nam jeszcze wiele drogi zostaje, y że to jest jedno nic, cokolwiek albo mamy, albośmy drogi do tych czas ubiegli: środek ten, y przywiezione na początku słowa nam namieniają. Czemuż bowiem rozumiecie, że Chrystus Pan wszystkim ogulnie rzekł: *Badźcie y wy doskonałemi, jako Ociec wász Niebieski jest doskonały?* Izaliż my tey Doskonałości doycć możemy, która się w Oycu Niebieskim znajduje? *Aza człowiek Bogu przyrownany, będzie usprawiedliwion?* mowi Job Sw: by-namniemy: choćbyśmy wielą tysięcy mil do niego się przybliżyli; albowiem ilekółwiek byśmy się przybliżyli, zawsze nieskończona między nim y nami będzie odległość, dla tego zaś nas upomina, y wzywa do naśladowania Doskonałości Oycá Niebieskiego, abyśmy rozumieli, że w tey drodze Cnoty zawsze zostaje, dokąd byśmy dalej ciągnęli, y dla tego nigdy nie ma nam być dosyć na tym, co już mamy, ale do tego, czego nam nie dostaje, całemi siłami usiłować potrzeba. Pospolicie Święci Oycowie uczynić zwykli, y nie bez przyczyny, że nikt żadnego pewniejszego znaku mieć nie może, że jeszcze jest daleki od Doskonałości, jako kiedy rozumie, że do wierzchu jej doszedł. Im bowiem kto więcej tey dziwney Doskonałości drogi ubieży, tym się mu więcej odkrywa, y upatruje, jako mu jej wiele zostaje. Święty Bonawentura rzecz tę takim podobieństwem pokazuje: Jako, im kto na górę wyżej wstąpi, tym mu się więcej w koło mieysc odkrywa; podobnym sposobem, im się kto bardziej przybliża do wierzchu tey gory Doskonałości, tym też więcej widzi, czego mu nie dostaje. Albowiem jako nam, gdy z daleka na wysoka jaką górę patrzymy, zda się nam, że Niebá się tyka, y gdybyśmy na jej wierzchu stągnęli, łączno się go ręką dotknąć możemy; lecz gdy dalej postępując blisko przyidziemy, widzimy, że bardzo wielka jest odległość y wysokość Niebá od gory. Toż się dzieje w tey drodze Doskonałości, poznawania, y miłości Bogá. W tym sensie rozumie Sw: Cyprian owe słowa Psálmisty: *Przystąpi człowiek do serca wysokiego, y będzie Bog podwyższony.* Postępujemy (mowi) w poznawaniu Bogá, ile chcemy y możemy,

jest, my-
ślić o dól-
szym á
dalszym
postępo-
waniu.
Matth:
5. 48.
Job: c. 4.
17.

Jeżeli nie
przymna-
żasz Do-
skonáłości;
daleko od
niej odle-
gły jesteś.
Tomo 2.
Opusc: 1.
2. de Pro-
phet: Reli-
cap: 21.

Christi ad nigdy jego wyłokości nie doydziemy: zrozumiewamy, rzeczy
Cornoliu Boskie, ile tylko chcemy, zostanie zawsze więcej do uważania y
Pap: in zrozumiewania: miłujemy go ile chcemy y możemy, zawsze bę-
Prolog. dzie więcej, cobyśmy miłowali. Zawsze tedy w tej drodze Do-
 skonałości jest dokąd postępować, a kto rozumie, że jey już do-
 szedł, y onę otrzymał, ten jest od niey bärzo daleko oddalony,
 choć rozumie, że ręką Niebá dotknąć się może.

Może też tá prawda być y z tego zrozumiana, co widzicie-
 my, że się przytrafia w samym poznawaniu umiejętności ludz-
 kich: tak bowiem się rzecz ma, że im więcej się kto nauczy, y
 umieć będzie, tym lepiej poznawa, jāk wiele mu umiejętności
 nie dostaje. Przeto mądrze ow Filozof mawiał: *To jedno umiem,*
Laert: in *że nic nie umiem.* Y ow wielce biegły w Muzyce, z boleścią ma-
vita So- wiał: *Nic zgoła w mojej nauce nie umiem,* że widział niektóre
eratis. polá tak szeroko rozległe, że y on sam głosu tak szeroko rozcią-
 gnać, ani głos dostatecznie mógł być słyszany. Ktorzy mało u-
 mieją, że nie rozumieją, jāk wiele im jeszcze nie dostaje, y jāk są
 nieprzeliczone rzeczy, którychby się nauczyć trzeba, rozumie-
 ją, że wiele umieją. Toż się przydaje y w Boskiey umiejętno-
 ści; Słudzy Boscy, ktorzy wiele pracy łożyli na jey nabywanie,
 y wielkie postęпки uczynili; jasnie widzą, jāk wiele im do tej Do-
 skonałości nie dostaje. Y tá jedyna jest przyczyna, czemu, im
 kto większy w niej postępek uczynił, tym jest pokorniejszy:
 częścią, że jākó w innych wszystkich cnotách więcej co dzień
 postępuje, tak y w pokorze, y w większym siebie poznawaniu y
 pogardzie co dzień roście; wszystkie bowiem cnoty spólnie się
 trzymają y wiążą: Częścią, że jasniej widzi, czego mu nie do-
 staje; albowiem jākó ma większe światło do poznawania dobroci,
 y Maještátu Boskiego, tak też ma głębsze własney nędzy y nikcze-
 mności poznanie; przeto, że *przepaść wzywa przepaści;* prze-
 pąć (mowię) poznawania dobroci y wielkości Boskiey, nędzy
 naszej przepaść y głębokość otwarza y pokazuje, oraz też sprá-
 wuje, że widzimy bez końca prochow y proszkow niedoskona-
 łości naszych, tudzież wielką drogę, którą nam przebieżać trze-
 bá,

ba, żebyśmy doszli wierzchu Doskonałości. Nowicyusz, y który nie dawno począł służyć Pánu Bogu, podczas sobie imáginuje, że już osiągnął Cnotę, przeto, że jak wiele mu jeszcze nie dosta- je, bynamniej nie widzi. Jako bowiem nie świadomy Kunsztu málarskiego, widząc jaką tablicę, ma ją za bárzo dobrą, y za- dney w niej niedoskonałości nie upátzuje; którą jeżeli potym kto znájacy się ná sztuce málarskiey pilno uważa, wiele w niej błędów y niedoskonałości upátzuje. Tak się tu prawie rzecz ma, kto nie umie poznawać siebie samego, dla tego niedoskonałości, które obraz duszy jego ma, widzieć nie może, które inszy, że w tym jest bárzo biegły, zaraz upátrzy. Wielki tedy wszyst- ko to w nas głód y żądza wzniecać ma, do otrzymania tych rzeczy, których nam jeszcze nie dostaje, y żebyśmy się z wię- kszym stáraniem y usiłowaniem do nich pieli. Przeto S. Hiero- nim wykładając te słowa: *Błogosławieni, którzy takną y prágna* *śpráwiedliwości*: powiada: że tu owych zowią błogosławionemi, którzy chociaż są bárzo śpráwiedliwi, nigdy się jednak nie nasy- ca śpráwiedliwością swoją, ani przestają ná tym co mają, ale do więkšzey Cnoty y Doskonałości jako głodni y prágncacy gárna się, jako się gárnał ow Prorok, który mawiał, y Bogá prosił: *Więcey* *mię obmyy z niepráwości mojej, y od grzechu mego oczyść mię.* *Jakoby mowił: nie dosyć mi, zem iest czyſty od grzechow mo-* *ich, zem iest wybielony, ale nád to chcę, żebyś mię jako śnieg,* *y nád sam śnieg bielszym uczynił: Pokropisz mię (mowi) Pánie* *Izopem, a będę oczyszczon, obmyjesz mię, a nád śnieg bielszym się* *stánę; nie tylko ná pozor y po wierzchu mię obmyy, ale też we* *wnątrz ná duszy wymy. Przeto y nam prosić, y do Pána Bo-* *gá wołać potrzebá: Day mi Pánie więkšzą pokorę, mocniejszy* *cierpliwość, miłość gorętszą, więcej umartwienia, obojętności* *y gotowości ná wolę twoję, y więcej mię obmyy.*

Matth: 5. 6.

Psal: 50. 4.

ROZDZIAŁ XVII.

O wytrwaniu, które trzeba, żebyśmy mieli w

usilo-

usiłowaniu, o nabywanie Cnot, y co nam będzie na pomocy, żebyśmy go nabyl.

2. Timot: *N*ie bierze wieńca, ażby się przystoynie potykał, mowi Apostoł.
 2. 5. Ktore słowa wykładając Święty Augustyn, nie co innego być
 Serm: 8. mowi, przystoynie się potykać, jako potykać się z wytrwaniem aż
 ad Frat: do końca, y że ten, kto to uczyni, koronę y wieńec zasługuje:
 in Erem: y przywodzi pospolite owo zdanie, ktore też jest y Święt: Hiero-
 lib: 1. cõt: nimá, y niemal wszystkich Świętych: Drogę Cnoty y Dosko-
 Iovinian: nałości zacząć, rzecz jest wielom własna, przysć do wierzechu, y
 Epist: wytrwać aż do końca, nie wielom jest zwyczajna. Tak widzie-
 ad Luc: my, że Synowie Izraelscy w wielkiej gromadzie y liczbie wy-
 His: Nã: szli z Egiptu, to jest sześć kroc sto tysięcy ludzi do boju, jako
 1. 40. Szli z Egiptu, to jest sześć kroc sto tysięcy ludzi do boju, jako
 c. 14. 30. świadczy Pismo S. nie rachując niewiaſt y chłopiat, á jednak z
 Numer: 1. tak licznego woyská, dwáy tylko weszli do Ziemi obiecanej. Nie
 40. Sz. wielka tedy rzecz jest, (mowi S. Augustyn) zacząć co dobrego, ále
 14. 30. spełnić to samo, rzecz jest doskonała. Albowiem (jako mowi Sw:
 ubi suprà: Ephrem) jako, kto dom buduje, ledwie jakiey doznawa trudno-
 Exhort: ści w zakładaniu fundamentu, wielkiej zaś doznawa w jego do-
 ad pietat. kończeniu; y im wyżej się podnosi, tym większa jest praca, y
 cięższy nakład; tak Duchownego budowania zakładać fundamen-
 tã, y poczynąć, żadney zgola nie zawiera trudności; ále na do-
 konywaniu, wszyſtkã się zbiera praca y trudność. Przeto máło
 nam pomoże, żeśmy dobrze zaczęli, jeżeli dobrze kończyć nie
 Epist: ad będziemy, álbowski za świádectwem Świętego Hieronimá: Nie
 Furiam szukają w Chrześciánach początku, ále końca: Paweł źle zaczął,
 Viduam. ále dobrze skończył. Iudasza chwala początki, ále koniec zdráda
 potępił. Co mu pomogło, że był Uczniem Chrystusowym, y
 Apostołem? co, że cudá czynił? tak y tobie co pomoże, żeś do-
 brze zaczął, jeżeli źle skończysz? álbowski nie poczynającym,
 Matth: ále trwającym obiecują nagrodę y koronę. Kto wytrwa aż do
 24. 13. końca, ten zbáwion będzie. Na wierzechu drabiny, nie na pocza-
 Genes: 18.tku, ani ertzodku wspierającego się Páná widział Jakob: ábyśmy
 sig

się z tad nauczyli, (mowi Święty Hieronim na miejscu wzywz *Ubi supra* pomienionym) że nie dosyć iest dobrze poczynać, y dobrze postępować, jeżeli trwać y dobrze kończyć nie będziemy. Y Sw: Bernard mowi: *Co pomoże iść za Chrystusem, jeżeli go nie dościgniemy?* Dla tego mowi Sw: Paweł: *Tak bieżcie, żebyście osiągnęli.* Tam ty Chrześciance załóż kres biegu y postępku twego, gdzie Chrystus swoy założył. Stał się (mowi) posłusznym aż do śmierci. Cokolwiek tedy ubieżyysz, jeśli aż do śmierci nie dojdiesz, zakładu nie weźmiesz. O toż samo y Chrystus w Ewangelii osobliwie nas upomina: *Zaden (mowi) za plug się mający, a na zad się oglądający, nie iest sposobny do Królestwa Bożego.* Y indziey: *Pomniacie (mowi) na żonę Lotową.* Coż się stało z żoną Lotową? Wyprowadził ją Pan Bog, y wyzwolił z Sodomy; ale gdy już była w puł drogi, obeyrzała się, y na tymże samym miejscu w słup soli obrocona została. Na co to Pan Bog uczynił? niech ci na to odpowie Sw: Augustyn: *Sól (mowi on) że wszystkie rzeczy smaczne czyni, y zachowuje, dla tego nas Pan Bog upomina, żebyśmy pamiętali na żonę Lotową, aby gdy uważamy y rozpamiętywamy, co ją potkało, przez tę sól byliśmy zachowani, y z jej przykładu mądrzejszy trwali w drodze, którzyśmy zaczęli, ani się na zad oglądali, żebyśmy y my w słupy soli nie byli obroceni, a inni z przykładu naszego mędrszemi się stawali, a widząc nasz upadek, w dobrym trwali.* Jak wielu dziś da się widzieć, którzy nam są tylko, jako jakie słupy soli, żebyśmy patrząc na nich w całości zachowani byli? Bądźmyż mędrszemi po cudzey szkodzi, a nic nie czynimy, z czego by inni przestrozę brali, żeby byli mędrszemi, y roztropności się nauczyli.

Przydaje S. Augustyn y Hieronim Święty: *Dobrze poczynić, ale źle kończyć, iest to robić jedno strąszydło: albowiem o- we sprawy y uczynki, ktore od rzeczy dobrej y rozumu począ- tek mają, ale się źle kończą, y na szczegulney zmyślności, są niejako jedne chimery y strąszydła.* Gdy się bowiem tak dzieje, (mowi Horatius) *na karku konia malarz głowę ludzką maluje,* co zaprawdę iest jedno strąszydło: jako też y dobrze zacząć, a

M

źle

Ep: 253.

ad Abbat.

Garin.

1. Cor: 9.

24.

Philip: 2.

8.

Luc: 9.

62.

Luc: 17.

32.

In Psalm:

75. super

illud.

Vovete, &

redde.

S. August:

serm: 8.

ad FF. in

Erem: in

illa verb:

Qui autē

perseve-

raverit.

źle kończyć. Y to iest, co ná zad się oglądającym Gálátō ná oczy
Gal: 3. 3. wymiata Apostol: szczypiąc je: *Ták (mowi) głupieci jesteście,*
Ibidem że poczwąwszy duchem, teraz ciałem bywacie wykonani. *O głupi*
versu 1. *Gálátowie! któż was omamił, abyście prawdzie nie byli posłuszni?*
Pierwszy Abyśmy zaś wytrwać, y tę wytrwania łaskę od Boga otrzymać
środek mogli, náprzód potrzebá, abyśmy gruntowny fundáment Cnot y
wytrwania. umartwienia záłożyli: że bowiem kto nie iest dobrze ugrunto-
 wány, dla tego uśtáje y potyka się. Jáko jábłká robácze prętko
 z drzewá spadają, áni do końca doyrzewają, dobre zaś y zdrowe
 ná drzewie ták długo trwają, poki zupełnie doyrzeją; ták, jeżeli
 w Cnotách ugruntowány nie bédziesz, jeżeli serce twoje prózne
 bédzie, jeżeli jáki robak hárdości, pychy, niecierpliwości, álbo
 innego nieporządnego áffektu wewnątrz mieszkać bédzie; nie-
 znácznie cię zgryzie, sok wnétrzny wytrawi, y wísztkę Cnoty
 istotę y moc zepsuje, ná koniec cię wprawi w jáwne niebespie-
 czeństwo, żebyś odpadł, y nie wytrwał. *Naylepsza tedy rzecz*
Hebr: 13. *iest, (jáko mowi Apostol) łaska Boska, utwierdzić serce, y zmo-*
9. *enić je prawdziwemi y gruntownemi Cnotami.*
Inny śro- Jáko zaś ták w Cnotách możemy się ugruntować y zmocnić,
dek wy- abyśmy w nich zostawali y trwali, pięknie nas uczy *Albert: Ma-*
trwania. *gnus*, gdzie mowi: że prawdziwy Sługá Boży ták má być w Cno-
Enchirid: cie ugruntowány, y że ták mocno w sercu jego má być wkorze-
de veris niona, żeby ją miał záwsze jáko w ręku bez przeszkody, podług
perfectissq woli swojej, kiedy mu się podobáć bédzie w niey się ćwiczyć; á-
virtutib: żeby mu w tym żadná miárá innych mowy y uczynki przelzko-
sap: 13. dy nie czyniły. Są bowiem niektorzy, ktorzy poty zdádzą się
 być pokornemi y spokojnemi, poki im się żadne do pychy y gnie-
 wu okázye nie zdarzają, y poki wísztkie rzeczy płyną podług
 myśli: lecz skoro się zdárzy choć naymnieysza okázya, záraz ow
 pokoy tráca, y czym są, ná oko pokázują, á w ten czas (mowi
Albertus) owá Cnotá pokoyu y pokory nie w nich, ále winnych
 przemieszkiwa: y iest tá cnotá innych, nie twojá, bo gdy im się
 podoba, mogą ją y odjąć, y dáć, á to iest, cudzá cnotá być do-
 brym. Jáko y światowi ludzie, gdy ich kto inny chwali, pospo-
 licie

Do Doskonałości pomagają nąmowy, y rozmowy Duchowne. 91
licie zwykli mówić: Przebac mi Wászeć, nie z mojej cnoty, á-
le z W Mści jeſtem takim, y prawdziwie tak mówią. Nie powi-
nieneś bowiem cudzą cnotą być dobrym y świętym, ále ową, kto-
ra tobie ieſt włafna, w tobie była, od innych nie zgola nie zawi-
ſła. Tácy nie od rzeczy przypodobáni bywają do błot niektó-
rych, w ktorych woda ſtoí, nie ciecze, jáko bowiem te, jeżeli
ſię wody nie dotkniesz, bynamniey nie śmierdzą; jeżeli zaś kału-
ży poruſzysz, nie będzie nikogo, ktoby dla ſmrodu noſa nie zá-
tykał: Tak y ci, poki ich co nie dotknie, ále mają wolność ſwym
ſpofobem, żyć według upodobania ſwego, zdádzą ſię być wodą
przezroczyſtą; poruſzże ich choć troſzeczkę y pobudź, w krot-
ce obaczysz, ják ciężki ſwad z ſiebie puſzczą. *Dotkni ſię gor, Pj: 143. 5.*
á zakurzą ſię.

ROZDZIAŁ XVIII.

*Podaje ſię inny ſrzodek do poſtępowania w Cno-
cie, to ieſt, Exhortacje y rozmowy Duchowne;
á jáko z nich pożytek zbierać mamy.*

Miedzy innemi ſrzodkami, z ktorych ſię cieſzą Zgromádenia
Zakonne, á oſobliwie *Societas IESV*, do wſpomagania y
záchęcania ſwoich, żeby w Cnocie y Doskonałości poſtępek czy-
nili, nie poſlednie ſą: *Konferencye, rozmowy, y Exhortacje Du-
chowne*, ktore tak w niey ſą zwyczajne, że nas do ich miewania
y ſłuchania oſobliwa Reguła obowiązuje. Przeto niektore rze-
czy tu przywieźmiemy, ktore tak nam, ábyſmy więkſzy z nich
pożytek mieli, jáko y wſyſtkim innym, áby z ſłuchania Ka-
zań owoce y pożytki zbieráli, będą wielce ſłużyły. Naprzód
wiele do tego będzie ná pomocy, jeżeli nie z nálogu, zwyczajú,
y (jáko mówią) tylko ná oko ná nie chodzić będziemy, ále z
prawdziwą żądzą, jákiego z nich pożytku odnieſienia. Tu bę-
dzie ná pomocy uważać, z jakim áffektem y żądzą ſtársi owi Oy-

cowie na puszczy, na owe Kollácie y Konferencye Duchowne, które podczas między sobą miewáli, schodzili się, a jáki z nich potym pożytek y pośilek Duchowny miał każdy, do swego domku odnosił. Z takim tedy affektem y głodem y my do nich przystępować mamy, y w ten czas one nam się wpożytek obroca: *jako kiedy kto z wielkim apetytem y głodem do stołu idzie, pokarm, którego pożywa, widzimy, że mu się w zdrowie y pożytek o-*

Homil: 4. braca. A jako (co dobrze postrzega Ś. Chryzostom) tego masz
32. in za dobrze się mającego, y zdrowego na cieie, który ma dobry

Genes. apetyt, y smaczno y chęciwie pokarmu pożywa, tak, że duszą dobrze iest ułożona, y dobrze się ma, jasnie z tego dochodzi, że kto ma wielką żadzą do słuchania słowá Bożego: jeżeli go zaś nie żadasz, ani ono tobie smakuje, iest to dowód bärzo pewny, że się nie dobrze masz, kiedy cię nie ciągnie apetyt do tego pokarmu Duchownego, y owszem masz ku niemu obrzydzenie.

Pierwszy A choćbyśmy z tego żadnego nie odnośili pożytku, przynamniej powab do dla tego na te Konferencye z wielką poćiechą, smakiem, y apetytem iśby nam potrzebá, abyśmy co o P. Bogu usłyszeli. Człowiek bowiem z samego przyrodzenia rad słucha, kiedy mu co o owym, którego wielce miłuje, powiadają y przekładają; jako O-

ciec, kiedy mu o synu jego co mówią, z przyrodzenia zwykł się cieszyć. Jeżeli tedy BOGA miłujesz, miłość będzie słuchać o BOGU. Przeto y Odkupiciel nasz Pan JEZUS mówi: *Kto z BOGA iest, słucha słow Bożych.* Przeciwnym sposobem o owych, którym teskno, y ciężko iest słuchać słowá Bożego, zaraz dokłada: *Dla tego wy nie słuchacie, że z BOGA nie jesteście.*

Ioann: 8.
47.

Powtore, do otrzymania jakiego pożytku z tych to Konferencyi, nie godzi nam się iść na nie z jakiey ciekawości, to iest, żebyśmy się tylko przypatrzili gestom mowiacego, y sposobowi mowienia, albo nasłucháli rzeczy niesłychanych, nowych, niezwy-
 czaynych, ale od tego wszystkiego oczy duszne odwracając, na samę je istotę mowy obracáli. Y to iest rzecz jedná z owych, za które ludziom światowym przyganiamy y przymawiamy; y tá iest przyczyna, dla ktorey dziś wielu bärzo máły z Kazań, ktor-
 rych

Do Doskonałości pomagają namowy, y rozmowy Duchow: 25
rych słuchają, pożytek odnoszą. Cobyśmy mówili o owym
chorym, który gdy do niego przyjdzie Cyrulik, aby mu krew pu-
ścił, nie dopuścił sobie krwi puszczać, ale się tylko narzę-
dziom jego ciekawie przypatrował, y każde z nich chwając mo-
wił: Zaisze piękne puszczałdo, kształtna brzytwą, wyborne po-
chewki! a gdzie to wszystko robiono? Zaniechay tego bracie, a
dopusć, abyć krew puszczone; tegoć samego potrzebą, a o in-
nych rzeczach do ciebie nie należących, zaniechay się pytać. Tá-
cy bez wątpienia są owi, którzy o owych rzeczy, które na Ka-
zaniu mówią, istotę y treść bynamniej się nie stárzą, (lubo te-
go naybárziej potrzebują) ale tylko upatrują słowa, y sposób
mowienia, udatność y wymowę. Ci nie od rzeczy mogą być po-
rownani z sitem, przez które za ruszaniem prześiewającego
przechodzi przednia mąka pszena, a same otręby w nim zostają.

Gdy Ezdrasz Káplán czytał ludowi Księgę Prává, takie się we 2. *Esdra*
wszystkich słuchających wzruszenie stało, (za świadectwem Pisma 8. 9.
Świętego) taki płacz ludu y lament był słyszany, gdy uważali,
jako się zgadzał żywot ich przeszły y sprawy z Boskim Právem,
ktorego słuchali, gdy im czytane było, że potrzebą było, żeby
Lewitowie lud obiegali, aby im ućiszyć się kazali, żeby Ezdrasz
mógł postąpić w czytaniu swoim. Tym sposobem Exhort y Ka-
zań słuchać potrzebą, z niejakim mowię zawstyżeniem y skru-
chą, żeby każdy weyrzał na życie swoje, jeżeli się zgadzało z
náuką, ktorej słucha, a niech uważa, jak daleko jest różne od
tego, co tam mówią, y jak wielka jest odległość jego od Dosko-
nałości, którą tam przekładają.

Trzecia rzecz jest, którą się stwierdza náuka wzwyż przeło-
żona, żeby każdy miał za rzecz pewną, że te Exhorty y roz-
mowy nie na ten koniec bywają, aby na nich nowe niektóre, y
niezwyczajne rzeczy przywodzone bywały, ale aby dawne, zwy-
czajne, y pospolite, które codziennie w używaniu bywają, nam
na pamięć bywały przywodzone, y niejaki w nas ku nim áffekt
był wzbudzony. Z tą myślą trzeba, żebyśmy na nie chodzili;
tak bowiem wszelką dworność oddaliwszy, większy daleko z nich

pożytek odnieśliemy. Dla tey wyraźnie przyczyny S. Ociec N. chciał mieć te Konferencye y Kollacye w Zakonie naszym, albo-
wiem w trzeciej Części Konfytucyi swoich, po Regulach w Sū-

c. 1. § 28. mąryuszu zebranych, mowi: *Niech będzie który, co by na każdy tydzień, albo przynamniej co piętnasty dzień te, y tym podobne nauki przekładał, żeby, jaka jest ułomność przyrodzenia naszego, nie poszły w niepamięć, y tak ich używanie y ćwiczenie powoli nie obumierało.* Gdzie krotko Wiel. X. Hieronim Natalis w swoich,

Natal: in

declarat:

Constitut:

ktore przy Konfytucyach przypisał, objaśnieniach. pisze: *Lubo Konfytucya rozdzielnie stanowi, na każdy tydzień, albo co piętnasty dzień, już to jednak weszło w pospolity zwyczaj w Zakonie naszym, że do dni piętnastu Exhorta odkładana nie bywa, ale co tydzień nieważna bywa. Societas tedy poszła za lepszą częścią rozdzielienia, y we zwyczaj wzięła. Zaden zaś o tym lepiej, niż Xiadz Natalis, wiedzieć nie mógł, jako ten, który był niemal całego Zakonu Wizytatorem, y który dobrze wiedział o ogólnym y pospolitym jego zwyczaju. Stanowią tedy, y do skutku przywodzą te to Exhorty, abyśmy tym sposobem odnawiali pamięć rzeczy przedtym poznanych: że bowiem rzeczy dobrych łatwo zapominamy, przeto trzeba nam je często powtarzać, y w pamięć wrażyć, y owszem, chociażby one głęboko y świeżo w pamięci tkwiały, do wzbudzenia jednak chęci na woli y żadzy, trzeba, żeby nam raz po raz wrażane były, y żeby nam przywozono na pamięć obowiązek Profesyi naszej, y po cośmy przyszli do Zakonu, żebyśmy do tego upominani byli. Jest bowiem bardzo prawdziwe owo Świętego Augustyna zdanie: *Gdzie rozum przeląduje, tam albo żaden skutek, albo leniwo następuje.* Bądźciey bowiem wola naszą przez grzech skazona y zepsowana została do tego, aby szła za dobrym, niż rozum, aby je poznał. Dla tego też same rzeczy trzeba nam często przypominąć, y raz po raz powtarzać; jako wiemy, że czynił S. Apostoł, który tak do Filipensow pisze: *Na koniec Bracia moi, bądźcie weseli w Pánu, toż samo do was pisać, mnie wprawdzie nie ciężko, wam zaś jest potrzebno.* Nie schodziło Świętemu Apostołowi na rzeczach nowych*

cap: 3. 1.

Do Doskonałości pomagają namowy y rozmowy Duchow: 95
wych, któreby mówił, mógł je mówić nowym sposobem y wybornie ten, który aż do trzeciego Nieba był zachwycony: ale raczej do ponawiania y powtarzania tego, co im raz powiedział, czuł się być obowiązany, że im tego bardziej potrzeba było. To ma upatrować tak ten, który Exhorty prywatnie, jako y który Kazania jawnie miewa, żeby nie to tylko mówił, dla czego zdalby się słuchaczom albo uczony, albo biegły, (toby bowiem było siebie samego opowiadać) ale te same rzeczy, któreby im więcej Pożytku przynosiły; tego, jeżeli y sami słuchacze w słuchaniu upatrować będą, nie będzie im tęskno słuchać rzeczy wiadomych y pospolitych, przeto, że im tego potrzeba, y że im dla tego mówią, iż ich rzeczą samą do skutku nie przywodzą, albo przynajmniej nie z ową, z jakąby powinni Doskonałością.

Poczwarte, wiele będzie na pomocy, jeżeli, co na Exhortacjach mówić będą, tak każdy przyjmować będzie, jakoby jemu samemu mówiono; a nie tak, jakoby innym. Przeto zwyczajmy się nie tak słuchać Exhortacyi, jako po wielkiej części zwykli świętcy słuchać Kazan. Dobrze zacny jeden Káznodziejá mówił do słuchaczow swoich: *Naymilsi moi, ile was tu jest, którzy mię słuchacie, jesteście podobni Kráyczemu przy stole, jako bowiem do niego należy pokármu innym rozdawać, a nie sobie nie zachowywać, tak wy, gdy mię mowiacego słyszycie, mowicie sami w sobie: Tak pięknie y zbawienne ten punkt służy Piotrowi? jak to kształtna przymówka Janowi? O gdyby tu był mój sąsiad, jakby mu to dobrze służyło? a sobie samym nie zostawujecie. Tego ja żądam, żebyście się pośilali na tey uczcie słowá Bożego, a nie kráyczemi byli, innym potrawę rozdającemi. Przeto prawdziwie mowi Mędrzec: *Słowo madre, ktorekolwiek usłyszysz umiejętny, pochwali, y jeszcze przyda do niego: usłyszal rokosznik, y nie podoba mu się, y zárzuci je w tył swoy.* Bądźmy tedy z liczby mądrych, a każdy, co mówią, niech rozumie, że jemu mówią, jakby jemu samemu mówiono, y do niego samego, nie do innych, Káznodziejá mowę obracał. Co bowiem mówisz, że innym pięknie służy, podobno tobie lepiej służy: ale często w cudzym oku*

Eccli 21. 18.
Mat: 7. 1.
źdźbło

zdźbło widziemy, a bálki, która jest w oczách naszych, nie wi-
dzemy. Záprawdę chociaż teraz tego w sobie nie czujesz, ná
przyszły czas jednak, kiedyć tego potrzeba będzie, (a podobno
w krotce) to sobie zachoway, y dla tego to zázwsze jáko tobie,
a sámemu tobie rzeczóné przyimi.

Eccli 18.
20.

Piąta rzecz, przez którą się objaśnia to, co się rzekło, jest,
żeby wszyscy rozumieli y wiedzieli, że to, co ná Exhortách mo-
wią albo gania, nie dla tego mówią y gania, że się to teraz w
domu znajduje, ale tylko przestrzegają, żeby się nigdy nie znay-
dowało, y nigdy nie postáło; dáleko bowiem lepsze jest lekar-
stwo, które chorobę uprzedza, y od niey zachowuje, niżli owo,
które choremu zdrowie przynosi. Y to jest, ná co się w Exhor-
tách zápátrujemy, wedle owey Mędrca rady: *Zażyij lekarstwa
przed chorobą.* Nim bowiem przydzie choroba, zábiegamy przez
lekárstwo uprzedzające, częścią do dobrego nápominając, czę-
ścią złe ganiając; żeby kto w to nie wpadł, co wprzód poznał, że
jest złe y niebezpieczne. Dla tego byłby to bład znaczny, my-
śleć sobie: *To mówiono dla tego, albo owego;* a dáleko byłby wię-
kszy, wyráźnemi słowy to mówić, nie dla tego bowiem to mo-
wią, żeby komu w szczegúlności przymawiano, y onego wyty-
kano; áni by się to dźiało rostopnie, áni by pożytku żadnego, y
owszem wielkąby szkodę przynosiło. Ktoby tak myślił, albo mo-
wił, zázstęby owego, który Exhorty miewa, we złey rzeczy ob-
winiał, y potępiał. A lubo ten, który ma Kazánie, albo Exhor-
tę, ma uważnie y ostrożnie występkom przyganiać; naybárziefy
jednak jest rzecz chwalebna y pożyteczna. kiedy słuchający tak
wszystko przyimuje, jákoby dla niego jednego, y ná dobro jego
mówiono było: nie żeby miał rozumieć, że Káznodziejá jego w
szczegúlności chciał wytknąć y wyrázić; toby bowiem (jáko się
rzekło) złe czynił; ale każdy do siebie rzecz obracając, y jáko
się sprawy jego y życie, z tym co mówi, zgadzają, uważając,
tak trzebá, żeby sam w sobie rzecz rozbierał: *Prawdźiwie, co-
kolwiek tu mówią, o mnie samym mówią, wszystko mnie naybár-
ziefy służy, tego mi náprzód potrzeba, to Pan Bog Káznodziei ná
moy*

moy pożytek podał do serca. Tym bowiem sposobem wielki pożytek z Kazan zebrany bywa. Tak uczyniła owá Samarytanka po rozmowie przy studni z Pánem JEzusem, (świadczy Ewangelia Święta) albowiem wielkim głosem mówiła do społ obywatelów swoich: *Podźcie, a obaczcie człowieka, który mi wszystko powie- Ioan: 4. dział, cokolwiekiem uczynił.* Gdy tedy Káznodzieja słuchaczów *vers: 29.* swoich upomina w rzeczách do zbawienia należących, w ten czas dobrze każe, y Kazania, które są takie, prawdziwie się podobają, y pożytek w nich sprawują.

Po szoste trzeba, żebyśmy wiedzieli, że słowo Boże iest niejaki pokarm duży, y pośilek, przeto potrzeba, żebyśmy zawsze z káżdey Exhorty y Kazania co odebráli, cobyśmy w sercu naszym zachowywali y strzegli, żebyśmy z tego do wypełniania tego, cośmy słyszeli, czerstwości y sił nabywáli. Przeto Święty Grzegorz na owe słowa: *Ktore zaś na dobrą ziemię, ci są, Homil: 15. ktorzy w sercu dobrym y wybornym słuchając, zatrzymują słowo, y Sup: Ewā- owoc przynoszą w cierpliwości,* pisze: Ze jako wyrzucenie pokar- *gelium. Lucę 8. 12.* mu cielesnego z żołądka, y womit, znakiem iest ciężkiej y niebezpieczney choroby; równym sposobem y owego, który słyszánego słowa Bożego nie zatrzymuje w sercu, ale jednym uchem przyjmuje, a drugim wynieść dopuszcza, znaczy stan nie dobry duszy jego. Krol y Prorok Dawid mawiał: *W sercu moim sebo- Psal: 118. 11.* *waleń mowy twoje Pánie, abym ci nie zgrzeszył,* abym przez nie dawał odpor nácierającym pokusom, y onemi się do Doskonałości y ćwiczenia w Cnotách zachęcał. Ilekroć się trąfi, że kto w ciężkiej pokusie będąc bliskim upadku, wspomni sobie ná jaką sentencyą z Pismá Świętego wyjętą, albo inną rzecz dobrą ná Kazaniu usłyszáną, samym wspomnieniem się wzrusza y pokrzepia, y nie małą w swoim niebezpieczeństwie pomoc czuje. Izali nie trzemá świadectwy z Pismá Świętego wyjętemi, trojaka pokusę djabelską Chrystus Pan, jako trojaka tarczą odbił, przełamał, y odpędził?

Z tych rzeczy, które się do tych czas mówiły, jasnie się pokazuje, jakiey są owi nágány godni, ktorzy tylko ná oko, ze

N

zwyczają

zwyczajni idą na Exhorty y Kazania; albo pod czas nich drzemia; albo (co na toż wychodzi) są roztągnięci, inszemi daleko rzeczami na sercu się zabawiając. W Ewangelii czytamy: *Przychodzi djabeł, y bierze słowo z serca ich, aby wierząc nie byli zbawieni*, y z rzeczy słyszanych pożytku nie odnieśli. Djabeł są, jak ptaśtwo łakome, wszelkie ziarno y nasienie, które jest posiane, pożerające, aby nie rośło. Owo podobno słowo, któreś zgubił albo śpiąc, albo inną myślą roztągnięty, wieleć na pomocy do postępku być mogło, lecz djabeł z owej zazdrości, z której ci dobrą nie życzy, wszelkim jakim może sposobem, przeszkodzić usiłuje, aby w tobie pożytku nie sprawowało.

Przeto S. Augustyn słowo Pańskie przyrównywa do wędy: *która w ten czas ima, kiedy bywa imana*. Jako bowiem ryba w ten czas bywa poimana, kiedy wędę połykając ima; tak, kiedy ty słowo Boże dobrze pojmujesz, ono cię też ima y trzyma. Dla tej przyczyny z takim usiłowaniem y staraniem djabeł robi, abyć przeszkodził, żebyś go nie pojmował, abyś wzajemnie od niego nie był poimany, żeby się go serce nie trzymało, w nim sobie zaśmąkowawszy. Z takim tedy, o jakim potrzeba postać nowieniem, chodźmy na Exhorty y Kazania, y tak słowa Bożego słuchajmy, żeby się w sercu naszym wkorzeniło, y pożytek przynosiło.

Drugie zaś jest owo upamięnienie S. Jakuba Apostoła: *Badźcie czyniacemi słowo, a nie tylko go słuchającemi; oszukiwając siebie samych, rozumiejąc, że go dotyc jest słuchać*. Bo jeżeli kto jest tylko słuchający słowa, a nie czyniący, ten podobny będzie mężowi, przypatrującemu się obliczu narodzenia swego we zwierciadle, bo się obejrzał, y odszedł, y zaraz zapomniał, jakim był. Ci dla tego nie będą usprawiedliwieni, ale owi tylko, którzy je w skutku wykonają. Albowiem nie słuchacze Zakonu usprawiedliwieni są w Bogu, ale czyniciele Prawa będą usprawiedliwieni: mowi Páwel Święty.

Pratum W Księdze nazwanej ŁAKA DUCHOWNA, (którą nápi-
Spiritual: sal Ioannes Eviratus, albo według innych, S. Sophroniusz Pá-
 tryar.

tryarcha Jerozolimski, ta Księga na wtórym Niceńskim Koncylium była pochwalona) pamiętną rzecz pisza, którą y Theodoretus wspomina. Gdy świętego żywota Mąż Euzebiusz wspólnie z Ammianem wielkiej także światobliwości Mężem, Księgę Ewangelii czytali, a gdy ja czytał Ammianus, wykladał ja Euzebiusz, nie daleko z tamtąd oracze niektorzy rola wyprowadzali, Euzebiusz oczy na nich obracając, na myśli został roztrągniiony, y nie pilnował tego, co Ammianus czytał. Ten czytając napadł na miejsce przytrudniejsze, y prosił Euzebiusza, aby mu je wytłumaczył. Euzebiusz, że nie słuchał co czytał, prosił, aby to powtórnie przeczytał, z czego łączno się domyślił Ammianus, że myśl jego y serce było oddalone od tego, co czytał, y przyganił go mu rzekł: *Nie dźwuję się w prawdzie, że ty dla uciechy oczy na chłopów robiących obracając, nie tak, jako potrzeba było, słuchałeś słów Ewangelii S.* Słuchając tego strofowania Euzebiusz, tak się zawstydił, że poki żył, żadney oczom uciechy nigdy nie pozwolił, a nie tylko na rola owe, ale nawet ani na gwiazdy patrzeć im nie dopuszczał. Od owego bowiem dnia właśnie ścieżkę wkroczył, w podłey się kuczce zamknął, z której też nigdy poki był żyw, nie wychodził, ale czterdzieści y więcej lat, poki życia nie skończył, w tej kuczce przemieszkał, żeby zaś do rozkazania wolney woli przytapił powierzchwna potrzeba mieszkania w owej kuczce, żelaznym biodra paskiem przepasał, drugim zaś daleko cięższym kark obłożył, y te z innym łańcuchem spletał, który do ziemi przybił tak, że koniecznie nachylony zostać musiał, ani mógł wolno chodzić, ani więcej owej roli oglądać, y owszem ani do Niebą oczy podnieść mógł. Tym się sposobem ow Sługa Boży dla małego niepostrzeżenia się, y roztrągnięcia w objaśniu słów Bożego popełnionego ukarał; a to na zawstydzienie y hańbę naszą, którzy o wiele dobrowolnie przypuszczonych rozrywek y niedbalstw mało dbamy.

Księ

Co masz czynić, czyni dobrze.

wował, y jako potrzebą; w tym mówię, co (jako pisze Święty Marek) o Chryście rzesze mawiały: *Dobrze wszystko uczyni*, w tym słowku, *dobrze*, wszystko się nasze dobro zawiera.

101

Matth: 6.

7-37.

To jest rzecz pewna, y niewątpliwa, że wszystko nasze dobre y złe w tym jest, że sprawy nasze albo są dobre, albo złe; jakie bowiem one będą, takimi y my będziemy, one wołają y pokazują, jaki jest każdy z nas. Drzewo z owoców poznane bywa. Albowiem człowiek (jako mówi S. Augustyn) *drzewem jest, y sprawy drzewa owocami, tak tedy z owoców spraw, każdy bywa poznany*. Dla tego Odkupiciel o obłudnikach y fałszywych Prorokach, y plotkach mówi: *Z owoców spraw ich poznacie je*. Przeciwnym sposobem sam o sobie mówi: *Sprawy, które ja czynię w Imię Ojca mego, te świadectwo o mnie dają*. Y: *Jeżeli mnie wierzyć nie chcecie, wierście sprawom: one bowiem pokazuja, kto jestem*. A nie tylko sprawy pokazują, jaki każdy jest w tym żywocie, ale też, jaki ma być w przyszłym; takimi bowiem mamy być w przyszłym wieku bez końca, jakie w tym będą sprawy nasze; każdemu bowiem Pan (jako w starym y nowym Testamentie tak wiele razy daje znać Pismo Sw.) według uczynków ma dawać zapłatę, y nagrodę. Tak mówi Psalmista: *Albowiem ty oddasz każdemu według spraw jego*. Y Apostoł: *Co posieje człowiek: to żąć będzie*.

De serm:

Domini in

monte l.

2. cap: 36.

Matth:

7-16.

Ioan: 10.

25.

Psal: 61.

Rom: 2. 6.

1. Cor: 3.

Gal: 6. 8.

Postąpmy już do rzeczy szczególnych, y obaczmy, które to są sprawy, na których wszystko nasze dobro, postępek, y Doskonałość zawisła. Nie inne zaprawdę, tylko zwyczajne, y które codziennie obchodzimy; jaka jest modlitwa, którą codziennie odprawujemy, byleśmy ją dobrze odprawowali. Rachunki sumnienia, które codziennie czynimy, dobrze czynimy. Mszy dobrze y należyście słuchamy, y one odprawujemy. Paćierze Kąplańskie, y inne ćwiczenia pobożne z uczciwością y uwagą odprawujemy, ćwiczymy się też ustawicznie w pokucie y umartwieniu. Na koniec, co nam z urzędu należy, y to, co nam z posłuszeństwa Starsi nakazali, dobrze wykonywamy. Na tych (mówię) postępek, y wszystka Doskonałość nasza zawisła, tak

N 3

dalece

102 Część I. Księgi II. Rozdział I.

parece, że jeżeli je dobrze y doskonale odprawować będzemy, doskonałemi; jeżeli źle, y niedoskonale, niedoskonalemi będzemy. Ta tedy różnica jest między dobrym y doskonałym Zakonnikiem, y innym niedoskonałym, y ozięblym; nie, że ow więcej, y inne rzeczy robi, niżli ten, ale że co mu należy, z większą czyni Doskonałością. Ow tedy jest dobrym y doskonałym Zakonnikiem, że je dobrze y należyście odprawuje; ten zaś jest niedoskonałym, że bardo ozięble y gnuśno, y im więcej z tego dwoygą kto mieć będzie, tym będzie doskonałym, albo niedoskonałym.

Naśnienie owo, które posiał Gospodarz Ewangeliczny, chociaż w sobie dobre było, y w dobrą ziemię wsiiane, na jednym jednak miejscu owoc przyniosło stokrotny, na drugim sześćdziesiąty, na trzecim trzydziesty. Którą trojaką owocu przyniosł tego różnicą, rozumieją Święci Oycowie, że się znaczy trojaki stopień służących Panu BOGU: Poczynających, postępujących, doskonałych. Wszyscy, ilekolwiek nas jest, toż jedno naśnienie śiejemy, którzy też same wszyscy sprawy odprawujemy, pod temiż wszyscy Regulami żyjemy; tenże wszyscy modlitwy y rachunkow sumnienia czas mamy, y od początku dnia, aż do wieczora bawimy się tym, co nam Starszy przepisał. W tym jednak wszystkim, jako jeden drugiego przewyższa? jaka jest różnica między tym y owym? jaka jest odległość tego Zakonnika od owego? albowiem w jednym też same sprawy, które śieje, przynoszą setny owoc, że je czyni z wielkim duchem y Doskonałością, y ten ma być policzony między doskonałemi; w drugim przynosząc wprawdzie owoc, ale nie tak obfity, tylko sześćdziesiąty, y ten jest jeden z postępujących; w innym na koniec tylko trzydziesty przynoszą; a ten między poczynającemi ma być policzony. Niechże tedy każdy obaczy, do których stopni należy: niech uważa, jeżeli nie jest z owych, którzy tylko trzydziesty owoc dają. A day BOże, żeby żaden z was nie był z

1. Cor: 3. 12. liczbą owych, o których pisze Apostoł: że na fundamentie Wiedzy nie budują, tylko drewno, siano, pleśń, które w dzień Pański

ski gorzeć będa. Patrż, żebyś spraw twoich, albo dla prożney chwały, albo dla jakiego względu ludzkiego nie czynił, to iest, abyś się ludziom podobał, y żeby cię poważali; to bowiem nic innego nie iest, tylko drewno, siano, plewy budować, które przynamniemy w czyscu będa palone; ale się staray, abyś to, co czynisz, czynił doskonałe; co jeżeli uczynisz, srebro, złoto, y perły drogie budować będziesz.

Z tey zaś, która następuje, przyczyny, łączno się da widzieć, że wszystko nasz postępek y Doskonałość na tym jednym należy. Ta dwie części w sobie zawiera: naprzod, abyśmy to czynili, co Pan BOG chce abyśmy czynili; powtore, abyśmy to tym sposobem czynili, którym on chce, aby czynione były; procz tego zda się, że o nic innego prosić, nic innego żądać nie trzeba. Pierwsza rzecz, żebyśmy to czynili, co chce Pan BOG abyśmy czynili, już z łaski Bożey w Zakonie mamy; y to jedno iest z największych dobr y poćiech, które mamy żyjący pod posłuszeństwem; żeśmy pewni, iż wszystko, co czyniemy, y czym nas bawi posłuszeństwo, to iest, czego po nas Pan BOG wyciąga, y potrzebuje. Ten iest pierwszy początek y fundament życia Zakonnego, od samey świętey Ewangelii, y pospolitey Świętych nauki podany, co się obszerniey potym pokaże, gdzie będzie miejsce mowienia o posłuszeństwie. Napisano bowiem: *Kto was* ^{3. par:} ^{Tr: 1. cap.} ^{10. 12.} ^{Luce 10.} ^{16.} *szuka, mnie szuka.* Będąc posłusznymi Starszym, jesteśmy BO-

GU posłusznymi, y wola jego czyniemy; y to iest, czego po nas tedy Pan BOG żada. Sama tedy zostaje część wtora, aby tym sposobem rzeczy się działy, jakim BOG chce aby się działy, to iest, dobrze y z wielką Doskonałością; tym bowiem sposobem on chce, aby od nas czynione były. Y to iest, o czym, teraz rzecz mamy.

Święty Bernard oraz z Bracia swemi, (jako piszą Kroniki Cystersyjskie) gdy Jutrznia odprawował, widział tu y owdzie Aniołów z pilnością upatrujących, y piszacych, co, y jako Mniszy czynili: widział zaś, że niektórych sprawy sąba złota, innych srebrną, innych czernidłem, innych na koniec woda opisywali,

śłowali, według każdego pilności y ducha, z jakim albo się modlił, albo śpiewał; innych zaś całe nie pisali, bo lubo ciałem byli tamże, gdzie y drudzy, sercem jednak y myślą bårzo byli oddaleni, y rzeczami nienależącemi rozerwani. Naybårzciej jednak, kiedy śpiewali: *Ciebie o BOże chwalemy*, widział Anjołow z pilnością obchodzących, y wszystkie mieysca przebiegających, aby przynamniemy ten Hymn nabożnie y z uwagą śpiewali, y z ust niektórych, którzy go poczynali, niejaki jakoby płomień wypadający upátrował. Niech tedy każdy upátduje, jaka jest jego modlitwa, czy godna jest, żeby złotem, srebrzem, czy czernidłem, czy wodą piśana była, czy też niegodna całe, aby znakiem jakim wyrażona była. Pátrż też ty, czy kiedy się modlisz, wypadają z serca twego y z ust skry ogniste, czy też ziewania y wyciągania się, drzemiacym zwyczajne? Pátrż, jeżeli tam tylko ciałem obecny, a duchem się błąkasz, albo się zabawiasz około nauk, urzędu, albo innych spraw powierzchownych, nie należących do modlitwy.

ROZDZIAŁ II.

To nas osobliwie zachęcać ma do stárania się o Doskonłość, że ja Pan BOG w rzeczy bårzo łatwey postanowił.

Wielebny Ksiądz Hieronim *Natalis*, jeden z przednich Zakonu naszego, nauką y cnotami jaśniejących Mężow; na początku po przybyciu swoim, aby nawiedzał Prowincye Hiszpańskie, między wielą innemi rzeczami zbawiennie przepisaniem, postanowił, aby ta prawda y nauka raz po raz naszym przypomniana była, że wszystek nasz w duchu y Doskonłości postępek na tym naywięcey zawisi, abyśmy pojedynkowe, zwyczajne, które codziennie odprawujemy sprawy, dobrze y należyćie odprawowali. Tak dalece, że postępek y życia nálepsze odmiáná nie na tym

Co masz czynić, czyni dobrze co dzień.

105

ná tym należy, ábyśmy niektóre sprawy niezwyczajne nád powinność przyimowali, y inne wysokie y wspaniałe Urzędy sprawowali; ale ná tym, żebyśmy zwyczajne Zakonne zabawy, y owe Urzędy, których nam powierzył Stárszy, choćby były między wszystkiemi nayniższe y naywzgárdzeńsze, doskonale, y po winnym sposobem obchodzili; to bowiem iest, czego po nas Pan BOG wyciąga. Przeto ná to naywięcey y oczy y sercá obracać mamy, jeżeli się jemu y podobać, y Doskonałości nábyć chcemy. Uważaymyż tedy, y upatrujemy, jak łatwo Doskonałości nábyć możemy, kiedy przeftając ná codziennych zabawách, á żadnych innych niezwyczajnych nie przydając, możemy być doskonałemi.

To záprawdę wielką wszystkim poćiechę przynosi, y każdego do szukania Doskonałości wielce pobudzać ma. Gdyby wytwornych jakich, y niezwyczajnych spraw, gdyby niezwyczajnego umysłu podniesienia, zachwycenia, bogomyślności bárzo wyłokiey po tobie potrzebowano, ábyś był doskonałym, miałbyś czym się wymawiać, y mowilbyś: nie śmiem, áni mogę tak wyfoko wylatywać. Gdybyśmy żádali, żebyś co dzień do krwi się biczował, codziennie pościł o chlebie y wodzie, boś chodził, ustawicznie włościenicę nośił, słusznie mogłbyś mowić: nie stałoby mi sił ná to. Ale żadney z tych rzeczy po tobie nie wyciągamy, áni ná tym zawisła twoja Doskonałość, ale tylko, żebyś *dobrze y doskonale czynił, co czynisz*, przez to tedy co czynisz, byleś chciał, możesz być doskonałym; już wszystek koszt wyłożony, innego nád to przydawać nie potrzebá. Ktoż tedy nie zechce sercá przykládać do Doskonałości, widząc, że ją niemal ma w ręku, y tak łatwo jey nábyć może, y że się zawiera wrzeczy tak łatney? Chcąc Pan BOG Lud swoy zachęcić do usługi swojej, y Zakonu zachowania, temi słowy do niego mowi: *Przy-* Deuter: *kazanie to, ktore ja tobie dziś przykázuję, nie nád toba iest, áni* 30. 11. *dáleko położone, áni w Niebie postáwione, żebyś mógł mowić: á kto z nas może wstąpić do Niebá, áby je do nas przyniósł, ábyśmy słucháli, y rzecz je pełnili? áni zá morzem położone, ábyś się*
wyma-

wymawiał, y mówił: kto z nas może przepłynąć morze, y ono dź do nas przynieść, dbyśmy je usłyszeć mogli, y czynić co przykazano? ale bårzo blisko ciebie jest: mowā w usćiech twoich, y w sercu twoim, abys ją czynił. Też tāmō o Doskonałości, o ktorey teraz rzecz mamy, mowić możemy.

Tymże sposobem y dowodem zachęcał swoich do Doskonałości święty Antoni: Grekowie (mowił) na nabywanie Filozofii y innych nauk, przyjmują długie drogi, przebywają szerokie morza, narażając się na wielkie prace, y życie wdając w niebezpieczeństwa: my zaś, żebyśmy nabyli Cnoty y Doskonałości, (która jest prawdziwa y własna Mądrość) nie trzebā się w żadne wdawać niebezpieczeństwā, żadnych prac podejmować, ani nawet z domu wychodzić, bo ją w domu, y owszem w nas samych zaydziemy. *Królestwo Boże w was jest*, mowi Pan: w rzeczach bowiem owych zwyczajnych y codziennych, ktore czynicie, przebywa Doskonałość wasza.

Zwykły bywać zādawāne, naywięcey na Konferencyach Duchownych (zwłaszcza gdy się zbliża czas, ktorego się bårżciey na nabożeństwo wydawać potrzebā: na przykład Post czterdziestodniowy, Adwent, Świątki, albo y samo ślubow odnawianie) pytania: Jakim naybårżciey sposobem mamy się przysposobić, y przygotować do tego odnowienia, do tego postu, do przyjęcia DUCHA Świętego, albo Pānā JEZUSA nowo-narodzonego, złozenia w sercu naszym. Obaczycie, że tam rożni wiele sposobow y śrzedkow podādza, ā wszystkie dobre, ale naylepszy sposób, na którym się zāsadzać potrzebā, jest ten, o którym mowiemy: ābyśmy się w spraw naszych zwyczajnych odprawowaniu stawali doskonałemi. Znieś tedy, y wyzuy się z niedoskonałości, ktore popełniasz w tych sprawach pospolitych y codziennych, y one co dzień lepiej y doskonaļey, y z mnieyszą liczbā defektow usiłuy odprawować, ā to przygotowanie do wszystkiego dobre będzie, cokolwiek będziesz chciał czynić, ā podobno lepsze nad wszystkie. Na to tedy naybårżciey obracay oczy, wszystkie zaś inne śrzedki y uwagi, do tego jednego niech będą obrocone.

ROZDZIAŁ III.

W ktorej rzeczy zawisła ta dobroć spraw naszych, y Doskonałość; oraz się przywodzi kilka środków do dobrego onych odprawowania.

ALe już obaczmy, w czym ta uczynkow y spraw naszych dobroć zależy, abyśmy potym przyszli do środków, które nam do ich dobrego odprawowania będą na pomocy. Krotko mówię, że na dwu rzeczach zawisła: Pierwsza jest, abyśmy je szczerze dla Pana BOGA czynili. Pyta się S. Ambroży: Dla jakiej przyczyny przy samym stworzeniu świata, Pan BOG zaraz skoro rzeczy ciała y zwierzęta stworzył, wszystkie chwając potwierdził. W krotce bowiem po stworzeniu płonek y drzew, mówił: *y widział BOG, że było dobre.* Stworzywszy także ptaki, ryby, gwiazdy, Słońce, Kieżyce, zaraz dołożył: *T widział BOG, że było dobre.* Wszystkie te rzeczy skoro są dokończone, y na świat wprowadzone, pochwalił Pan BOG; kiedy zaś człowieka stworzył, jego samego pochwałę opuścił, nie rzekł bowiem o nim zaraz, jako o innych rzeczach: *T widział BOG, że było dobrze.* Co to za tajemnicą? co tego za przyczyną? Odpowie Święty Ambroży: Ze wszystka piękność y dobroć rzeczy z ciała złożonych, y zwierząt, zawisła na rzeczach powierzchownych, y które się widzieć dają, ani się dalsza jaka doskonałość w nich znajduje nad tę, którą widzą oczy ludzkie; dla tego zaraz po stworzeniu są pochwalone. Człowieka zaś dobroć y doskonałość nie na powierzchowney owej, którą oczy widzą, postaci zawisła, ale na wewnętrzney, która jest wewnątrz zatajona. *Wszystka chwała y ozdoba człowieka, który jest synem Kro-* *Ps: 44. 14.*
la, (BOGA) wewnątrz jest; y to rzecz jest wewnętrzna, co się
podoba oczom Boskim. Człowiek bowiem (mówił Pan BOG do *1. Regum*
Samuela,) widzi te rzeczy, które są oczom jawne, y onemu się *16. 7.*

podobają: *Pan zaś patrzy na serce, y skrytości jego, koniec y intencją, z jaką kto sprawy swoje odprawuje; y dla tego, człowiek zaraz po stworzeniu nie pochwalił, jako inne stworzenia, gdy były stworzone; albowiem intencją dobroci y Doskonałości wszystkich spraw naszych, korzeniem jest y fundamentem. A jako kámiennie nie obrabiane za fundament założone, chociaż ich nie widać, wszystkie budynku máchine dźwigają, tak y sprawę intencją.*

Druga rzecz jest, ktorey potrzebą do spraw Doskonałości, żebyśmy, ile z nas jest, wszelkiego usiłowania przykładali, aby dobrze były odprawione. Nie dosyć bowiem na tym, że dobra jest intencją twoją, y że ty mówisz: że to czynisz dla BOGA, ale nad to potrzebą, abyś się starał ile możesz, żebyś je jak najlepiej odprawował, y tak się bardziej przez nie BOGU podobał. Ten tedy niech będzie pierwszy szrodek do dobrego spraw twoich odprawowania, abyś je szczerze dla BOGA odprawował; to bowiem sprawi, abyśmy je dobrze, y jak możemy najlepiej odprawowali, to jest, żebyśmy się przez nie bardziej Pánu BOGU podobali, chociaż nas ani Stársi, ani inni ludzie widzieć nie będą; tak na koniec, żeby szczerze dla BOGA odprawowane były. Pytał się niegdy Święty Ociec N. Ignácy Brátá jednego, w swoich rzeczach nieco leniwego, y niedbatego: *Bráćie, dla kogo to robisz?* który odpowiedział: *Dla miłości Bożej, rzecze święty Ociec: Zaprawdę obiecuję, jeżeli potym tak, coś powinien, odprawować będziesz, dobre odemnie karanie odniesiesz: gdybys bowiem to czynił dla ludzi, nie takby ciężkie było niedbalstwo twoje; lecz ponieważ to czynisz dla tak możnego y wielkiego Pána, cięższa to wina, że tak oziębłe robisz.*

Drugi szrodek pamięci dawać zwykli, jest, zawsze chodzić w obecności Boskiej. Zaisie Seneká mawiał: że człowiek usiłujący o nabywanie cnót, y ktoś to chce sprawy swoje należyście odprawować, ma rozumieć, że przed czcią godnym, y wielkiej powagi Mężem zostaje, przeto tak wszystko co czyni y mówi, ma czynić y mówić, jakoby czynił y

nił y mówił, gdyby prawdziwie nań patrzał: *Tak (mowi) żyj, Seneca*
jako w oczach dobrego Męża zawsze przytomnego. A jeżeli on *Epist: 25.*
 to miał za rzecz dostateczną do dobrego spraw swoich odprawo-
 wania; jakoż będzie skuteczniejszy śrzodek, zawsze chodzić w
 obecności Boskiej, zawsze go sobie przytomnego na myśli sta-
 wić, myśląc, że nas zawsze widzi, zwłaszcza że to jest nie samo
 tylko rzeczy poymowanie, (jako owo u Seneki) ale pewna jest
 rzecz, że prawdziwie y wrzeczy samey to się dzieje; jako to
 na wielu miejscach Piśmo święte nam opowiada: *Oczy Pańskie Eccl: 23.*
daleko są jaśniejsze nad Słońce, wypatrujące wszystkie drogi ludz-
kie, y głębokość przepąści, y na ludzkie serca patrzące, na skry-
te strony. *Iob: 34.*
v. 21. &
cap: 31. v.

Ale o tym ćwiczeniu się w obecności Boskiej, potym na o-
 sobnym miejscu mówić będziemy (w Księdze szostey) y pokaże-
 my, jako to rzecz jest zacna y pożyteczna, jako ją Święci
 wszyscy szacowali, y jak pilno zalecáli. Teraz to tylko do rzeczy
 naszej z tamtąd weźmiemy, jak to rzecz jest wielkiej wagi,
 zwyczajne nasze sprawy dobrze, y jako należy odprawować.
 Tak wielkiej zaś rzecz ta jest wagi, że (jako tam pokażemy)
 ma myśl o Boskiej obecności, nie na to tylko ma być u nas
 na umyśle stawiona, abyśmy na niey przedstawiali, y około niey się
 bawili, ale raczey, aby nam była pobudka do spraw naszych do-
 brego odprawowania: tak dalece, że gdybyśmy dla nąteżonego o-
 wego wyobrażenia na myśli obecności Boskiej, sprawy nasze nie-
 dbale odprawowali, y niektóre w nich błędy popełniáli, nie tylko-
 by owo nabożeństwo dobrze nie było, ale raczey niejakiem nągrawa-
 nie. Przydają nadto niektórzy, y uczą, że nie inną mamy
 mieć obecność Boską, ani nam inney Piśmo święte, y Święci
 wszyscy tak barzo zalecāja, jako, żebyśmy tak, y tak dobrze na-
 sze sprawy odprawować usiłowali, aby się mogły pokazać przed
 oczyma Boskimi; a nic się w nich nie wydawało, oczu y obe-
 cności jego niegodnego: na koniec, aby były jako od tego uczy-
 nione, który go zawsze ma przed oczyma. Y to zda się, że nam
 chciał namienić S. Jan Apostoł w Objawieniu swoim: *Opisując Apoc: 4. 8.*
bowi

bowiem własność owych zwierząt, które stojące przed Tronem Boskim, y na przyjmowanie rozkazania bårzo ochotne widział: powiada, że wewnątrz y z wierzchu, y w koło były pełne oczu; że oczy miały w nogách, wrękách, w uszach, w wargách, oczy ná koniec y w oczách. Abyśmy się z tąd náuczyli, że o wi, ktorzy doskonałe BOGU służyć, y obecności jego chcą być godnemi, z wielką pilnością upátrować, y strzedz się mają, żeby czego nie popelnili, niegodnego obecności Boskiej. Powinieneś (mowię) być przezornym, y pełnym oczu wewnątrz y z wierzchu, abyś widział, jako robisz, chodzisz, mowisz, słyszysz, widzisz, myślisz, chcesz, y żadasz: aby nic nie było w sprawách twoich, coby się nie podobało oczom Boskim, przed ktorými zostajesz.

A ten jest najlepszy sposób chodzenia w obecności Boskiej.

cap. 44. 16. Przeto Eklezyástyk, y Apostoł, miało tego, co w Księgách Ro-
 Heb: 11. 5. dzaju czytamy o Enochu: *Y chodził z Bogiem*, (co jednorz jest, przed Bogiem) y nie pokazał się, bo go wziął Pan, powiadają:

Genes: 5. *Enoch podobał się Bogu, y przeniesiony jest do Raju*. Zebyśmy się
 24. náuczyli, że toż samo jest z Bogiem, y przed Bogiem zawsze chodzić, y Bogu się podobać, gdyż jedno drugie objaśnia. Ex-
 di 18. 12. Czytamy, że gdy przyszedł Jethro do żięcia swego Moyżeszá, Aaron, y wszyscy Pánowie przedni Izraélscy zeszli się, aby z nim jedli chleb przed Bogiem. Co święty Augustyn y Origenes tak chcą, aby rozumiano było: nie żeby się zeszli, żeby przed Przybytkiem álbo Skrzynią jedli, (álbowiem jeszcze nie był wybudowany) ale że się zeszli, aby z taką pobożnością, świętobliwością, y skromnym, á czci Boskiej służącym obyczajow ułożeniem, jedli, pili, y rozweseláli się, jakoby przystáło ná owego, ktorzyby w oczách Boskich biesiadował; pilno przestrzegając, żeby nic ná tey biesiadzie nie było, coby oczy jego Boskie obrażało. Tym sposobem sprawiedliwi y doskonáli we wżyskich rzeczách swoich, náwet obojętnych, y życiu ludzkiemu potrzebnych, chodzą przed Pánem Bogiem. *Sprawiedliwi* (mowi Prorok) *niech biesiadują, y niech wyskakuja przed obliczem Boskim,*

Psalmo
 67. 4.

Co masz czynić, czyni dobrze co dzień.

III

skim, y niech się rozkoszują w radości, ale przed Bogiem, to jest, tak, żeby wszystko przed oczyma Boskiemi bezpiecznie pokazać się mogło, a nie nie było, coby obecności Boskiej było niegodne.

Tymże sposobem, wiele Świętych mówi: że się pełni owo, co nasz Odkupiciel Chrystus każe w Ewangelii: *Potrzeba się zawsze modlić, a nie ustawać.* Y owo S. Pół: *Bez przestanku się modlcie:* mówią bowiem: że ow zawsze się modli, kto zawsze dobrze robi. Tak tego naucza święty Augustyn na owe słowa, Psalmu 34. 28. *C cały dzień chwałę twoję: Chcesz (mowi) najlepszego sposobu chwalenia cały dzień Boga? oto, cokolwiek czynisz, czyni dobrze, a chwalisz Boga cały dzień.* Toż mowi S. Hilaryusz na owe słowa: Psalmu 1. *Y w Zakonie jego będzie rozmyślał we dnie y w nocy:* Przez to bowiem sprawujemy, że się bez przestanku modlemy, gdy przez sprawy Bogu się podobające, y na jego chwałę zawsze czynione, żywot każdego Męża świętego, wszystek jest modlitwą, a tak wedle prawdy we dnie y w nocy żyjąc, samo życie nocne y dzienne, będzie rozmyślaniem. Y święty Hieronim na ow wiersz: Psalmu 148. 3. *Chwalcie go Słońce y Księżycu, chwalcie go wszystkie gwiazdy, y światłość:* pyta się, jako Słońce, Księżyc, gwiazdy y światło Boga chwalą? y mowi: *W tym, że od swojej powinności y służby nie odstępują, ale jej czynią dosyć bardo dobrze, y czynią to, dla czego są stworzone; y przeto służba ich jest chwałą Bożą, tak dalece, że cokolwiek swojej powinności dosyć czyni, kto codziennie zwyczajne Zakonne zabawy należyście odprawuje, ten Boga zawsze chwali, y zawsze się modlitwą bawi.* Potwierdzić to możemy owemi Mędrca słowy: *Kto (mowi) zachowuje Zakon, rozmnaża modlitwę, albo ofiarę: Ofiara zbawienia jest, przestrzegać przykazani, a odstępować od wszelkiej nieprawości.* Z tad tedy łatwo widzimy, jak drogo to szacować trzeba, y jak wielka to Doskonałość, zwyczajne zabawy, które odprawujemy, dobrze odprawować, gdyż to jest niejako rozmnażać modlitwę y ofiarę, zawsze się wydawać na modlitwę, y w obecności Boskiej zawsze zostawać, a ta między pierwszemi zbawieniami, y Bogu najmilszą jest ofiarą.

Luc: 18. 1.
1. Thessal.
5. 17.

Conc: 2.
in fine.

Eccl: 35.

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ IV.

*Przekłada się inny śrzodek dobrego odprawo-
wania spraw naszych, a ten jest, abyśmy je tak
odprawowali, jakobyśmy nic innego do robie-
nia nie mieli.*

Trzeci śrzodek **T** Trzeci śrzodek jest do dobrego, y należytem sposobem spraw
swoich odprawowania, tak każdą odprawować, jakobyś nic
innego nie miał do robienia: tak mówię, modlitwę naszą od-
prawować, Ofiarę Mszy Świętey sprawować, mówić Rożaniec y
Paćierze Kápláńskie, jáko gdybyś nic innego nie miał do czynie-
nia. Toż się ma rozumieć o innych sprawách pojedynkowych:
Ktoż nas przyćiska? kto nálega? Pátrzymyż tedy, żebyśmy já-
kiego w sprawách naszych zámieszánia nie przypuszczáli, y żeby
rzecz jedną drugiey nie przeszkadzála, ále ná tę zázawsze oczy obra-
caymy, którą wręku mamy. Ná przykład, ná modlitwie nie
myślmy o naukách, urzędzie, álbo sprawách, które mamy do
czynienia: tá bowiem myśl do czego innego nie służy, tylko że-
by owey modlitwie przeszkodziła, y áni oná, áni inne rzeczy
dobrze odprawione były, ponieważ wszyttek dzień, który zostá-
je urzędowi, naukom, y posługom oddać potrzebá. *Wszystkie*
Eccli 31. rzeczy czas mają: kázdey rzeczy czas swoy oddaymy. Dosyć ma
Matth: 6. 34. dzień nędzy swojej, y pracy. Ten zaś śrzodek tak jest przyzwoi-
ty, y z rozumem się zgadzający, że y Pogánie światła Wiary
nie mający, tego przedtym náuczáli, żeby z większą czcią y u-
szánowaniem obchodzili się z owemi, które jáko Bogi czcili.
Z tad ma początek dawne owo słowo: *Niechay siedzą, którzy się*
klaniać mają: to jest, którzy z Bogami chcą mieć sprawę, sie-
dząc to niech czynią, to jest, z baczeniem, w uspokojeniu, a nie
Paul: Ma- lekkomyślnie, byle odbyć, y niedbale. Plutárchus powiádając,
nutius in z jaką czcią y poszánowaniem wieku jego, Káplani pogánscy
przy-

przystępowali do Ołtarzow y białwanow, żeby im ofiary czy-
 nili, mowi: że przez cały czas ofiar zwykł przy nich stać woź-
 ny, który ich głośno upominał: *To czyn, co czynisz; to jest, do*
 tego co czynisz, y myśl y serce obracay, nie błąkay się gdzie
 indziej zmyśłami, ale tej jednej sprawy, którą masz w ręku,
 przestrzegay. Ten tedy śrzodek jest, który tu przepisujemy, a-
 byśmy się stawali całę wydawać na to, co czyniemy; usiłując, a-
 byśmy to do skutku przywodzili doskonale, z sercá, nie na oko.
 Na koniec, wszystko to czynmy, cokolwiek czyniemy, jakoby nic
 nad to do czynienia nie było. *To czyn, co czynisz, na to się*
 wszystko wydaway, to jest, całym sercem tego pilnuy, y na to
 wszystko stawanie y pilność obracay, co masz w ręku, wszystkie
 inne rzeczy precz oddaliwszy; a tak będzie, że wszystkie rzeczy
 twoje dobrze czynić będziesz. *Czynmy, co teraz przed sobą ma-*
 my. Filozow jeden chcąc dowieść, że my tylko tego pilnować
 mamy, co przed nami jest, a żadną miarą o przeszłe, ani o
 przyszłe frąlować się nie mamy: tę tego przyczynę dawał, że
 tylko rzeczy terażniejszy w naszych są ręku, a przeszłe y przy-
 szłe bynamnię, owe bowiem już przeszły, a ztym nie są już
 więcej w naszej mocy; przyszłe zaś jeżeli będą, nie wiemy.
 Bodaybyśmy to u siebie uprosić mogli, bodaybyśmy tak nad so-
 bą, y myślami naszymi panowali, żebyśmy o żadney innej rze-
 czy nie myślili, tylko o tej, którą się teraz bawimy. Ale z
 jednej strony tak wielki jest nieświatek sercá naszego, z drugiej
 strony tak wielka jest złość y przewrotność djabła kuszącego, że
 on jey jako narzędzia używając, wraza nam myśl y stawanie o
 rzeczy, które potym czynić mamy, żeby tak przeszkodził y po-
 mieszał, co teraz czyniemy. Zwyczajna tá jest y pospolita po-
 kusa przeciwniká naszego, y nam wszystkim osobliwie szkodli-
 wa, y szkodę przynosząca: tego bowiem przez nią chce doka-
 zać, żebyśmy żadney zgoła sprawy dobrze y należycie nie odprá-
 wili. Dla tego pod czas modlitwy przywoździć myśli o tym, co
 masz czynić, o urzędach, powinnościach, wyraża na myśli spo-
 soby innych rzeczy nie dobrych, żebyś modlitwę, którą się bá-
 wisz,

adag: r.
artic:

Aristipp:
apud Eli-
anum lib:
14. var:
histor.

wisz, mniey dobrze odprawował; a mianowicie niey tysięcy ci sposobow, do inney owey rzeczy dobrego potym odprawowania pokazować uśituje, że jey teraz nie czynisz: a potym, kiedyć ją czynić potrzebą będzie. znouć co innego na myśl przywiedzie, żebyś y owey dobrze nie uczynił. Y tak nas w każdey rzeczy zwodzi, żebyśmy nie zgoła dobrze nie czynili. Przeto (że wiemy jego myśli, y owszem je wskroś przenikamy) o przyszłych rzeczach, y ktore potym czynione być mają, myśl odrzucamy, zaniechamy o nie stárania y myśli; bo one lubo są dobre na czas przyszły, teraz jednak nie jest rzecz dobrą o nich myśleć. Kiedy zaś do tey pokusy przystąpi jaka wtracająca się pokrywka, na przykład, żeć podobno potym nie przyidzie to na myśl, coć teraz przychodzi; z tego samego dochodzić możesz, że ta myśl nie jest od Bogá, ale szczerą pokusą szatańską, nie miłuje bowiem BOG zámieszania, ale pokoy, ućiszenie, y dobry porządek; nie BOG tedy tobie porywa ućiszenie, pokoy, y porządek rzeczy, ale szatan, przyjaćiel zámieszania, niepokoju, pomącania. Odpadź tedy od siebie tego buntownika, a miey nadzieję, że jeżeli będziesz czynił, coś powinien, dać Pan BOG swego czasu to wszystko, czegoć będzie potrzebá, a da dostátne y obficie. Przeto chociaż ci pod czas ćwiczenia Duchownego przyidzie na myśl dobra przyczyna, rzecz jaka piękna, subtelny dowod, albo trudności jakiey rozwiązanie; nie wiele na ten czas dbay o to, ale odpadź od siebie, y miey to za pewne, że nie przez to odpędzenie nie stracisz; a żeć potym co większego y subtelniejszego na myśl puszczono będzie. Pięknie tu służy ow dowod Sw:

In specul: Bonáwentury: *V*miejętność, ktora dla cnoty bywa wzgardzona, *discipl:* p. przez cnotę potym lepiej bywa znaleźiona. Y Wielebny X. Magi-
2. cap: 7. *f*ter Avila: Kiedyć nie swego czasu przyidzie na myśl stáranie o
Tomo 3. rzecz jaka, *mow:* Nic mi takiego teraz Pan moy nie każe, a prze-
Epistol: to o tym nie trzeba mi myśleć, kiedy mi to Pan moy rozkaże, w ten
czas się tym bawić będę.

ROZDZIAŁ V.

*Przepisuje się inny sposób, a ten jest, żebyśmy
tak każdą sprawę odprawowali, jakby ona miała
być ostatnią sprawą naszą.*

Czwarty
środek
jest, każdy
uczyniek

Czwarty środek, który podają Święci Oycowie do dobrego
spraw odprawowania, jest, każdą z nich tak odprawować,
jakoby ona ostatnia w życiu naszym była. To radzi S. Bernard,
kiedy Zakonnikom przepisuje sposób dobrego y doskonałego od-
prawowania spraw swoich: *W każdej (mowi) sprawie swojej
niech sam sobie mowi: gdybyś teraz miał umrzeć, a czyniłbyś to?
czy takbyś czynił?* Święty zaś Bazyli mowi: *Zawsze miej
przed oczyma twemi dzień ostatni, kiedy bowiem rano wstaniesz,
wzrąp, jeżeli się wieczorą doczekasz; y kiedy się położysz na łóżko
na odpoczynek, nie ufaj, że się dnia doczekasz, abyś się ścisniej mógł
powściągnąć od wszelkich występku.* Wielu bowiem umiera na-
gle y niespodzianie. Jest to skuteczny środek do spraw naszych
dobrego y doskonałego odprawowania. Przeto czytami, że y S.
Antoni często toż przykazanie przypominał Uczniom swoim, a-
by ich tym sposobem do cnoty, y dobrego rzeczy swoich odpra-
wowania zachęcał. Dla tego y drugi śpiewał:

mieć za o-
statni.

*in specula
Monach:*

*Instruct:
ad Fil:
Spirit:*

*Horatius
l. i. Epist:
4.*

Jeżeli żądasz nie być oszukany,

Każdy dzień o śmierć miewaj podeyrzany.

Gdybyśmy tak każdą sprawę naszą odprawowali, jakobyśmy
zaráz umrzeć mieli, y że więcej potym nie będzie się robić go-
dziło, zaiste daleko inaczej, y z większą doskonałością toż sa-
mobyśmy robili. Jakobym bowiem nabożnie Mszą odprawował!
gdybym pewnie wiedział, że ona jest ostatnią sprawą moją w
życiu moim, a potym mi czasu nie pozwolą do robienia y za-
ślugowania. Jakbym się pilno y z uwagą modlił! gdybym wie-
dział, że ta ostatnia modlitwa moja będzie, ani potym czasu

mieć będę, abym mógł prosić o miłosierdzie, y grzechow odpuszczenie. Z tad urosło owo przysłowie: *Iezeli się modlić nie możesz, idź na morze;* gdy bowiem śmierci niebezpieczeństwo o-czy przeraża, daleko inaczej y goręcej modlitwa bywa odprá-wowana.

Kapłan jeden, oraz Zakonnik, osobliwey życia swiátobliwo-ści, zwykł był codziennie się spowiadać, aby się tak oczyści-wszy, przysposobił do Mszy świętey odpráwowania. Ten gdy wpadł w cięższą chorobę, a Stárszy postrzegł, że była śmiertel-na, upomina go, że ponieważ w takiey życia niepewności zostá-je, potrzebá, żeby się tak spowiadał, jako ten, co ma w krotce umrzeć. To usłyszawszy chory, podniósł ku Niebu ręce mo-wił: *Niech będzie BOG błogosławiony, już. Oycze więcej, niż przez lat trzydzieści takem się co dzień spowiadał, jakoby miał umrzeć, przeto mi nie trzeba inaczej się spowiadać y go-tować, tylko, jako gdybym według zwyczaju miał Msza świętá odpráwować.* Chwalebnie bez wątpienia czynił ten Zakonnik, do nas należy jego náśladować, tak każdá Spowiedź odpráwo-wać, y Nayświętszy Sakráment przyjmować, jakobyśmy w ten czas mieli umierać; tym sposobem y inne sprawy odpráwować mamy. A tak bądźcie, że w godzinę śmierci nie bądźcie nas po-trzebá upominać, abyśmy się jako przed śmiercią spowiadáli; ale tylko jako potrzebá przed przyjęciem Nayświętszego Sakrámen-tu. Gdybyśmy tak postępowali, zawszeby nas śmierć dobrze przysposobionych, y gotowych znalazła, nigdyby ná nas nie-spodzianie nie nápadła. Tá jest naylepsza modlitwa, żebyśmy z inacká y niespodzianie nie umieráli, to naylepsze nabożeństwo.

Matth: Albowiem, jako Chrystus Pan twierdzi: *Błogosławiony on slugá,*
24. 46. *ktorego Pan gdy przydzie, znajdzie tak czyniącego.* Taki żywot

Job: 14. 14. prowadził Job, który o sobie wyznawa: *Po wszystkie dni, przez*
które teraz żółduję, czekam, poki przydzie odmiána moja, y każ-
dy dzień mam za ostateczny: zawołasz mię, a ja tobie odpowiem,
to jest, ktoregokolwiek dnia mnie wezwać będzieś rączył, znaj-
dziesz mię gotowego y przysposobionego, abym ci odpowie-
dział,

dział, y ná pilnowanie wezwánia twego, kázdego momentu y godziny, ktorey mié będziesz chciał záwołać.

Jeden z pewnych bárzo znákov, po ktorych kto poznáć może, jeżeli dobrze Pánu Bogu ráchunek oddáć może, iest, jeżeli iest záwsze gotow y sposobny, áby odpowiedział Pánu Bogu, ktoregokolwiek czásu, y pod czás ktoreykolwiek spráwy, ze chce go wezwać. Nie mowię tu o nieomylney pewności, (tákiey bowiem w tym żywócie bez osobliwego objáwienia Boskiego mieć nie możemy) ale tylko o podobnym do prawdy dorozumiewaniu się; á tákie w życiu swoim może mieć człowiek. Miedzy ktoremi pewny, jáwny, y nayprzedniejszy iest ow znák, jeżeliś ná to gotow, żeby wtym czáście, w tych okolicznościách, w tey spráwie, która czynisz, śmierć cię zátłumiła.

Pátrz tedy, jeżeliś iest (mowię) jáko był Job gotowy, ábyś odpowiedział, gdyby cię tego momentu záwołał, ná tym kámienu probierskim często się doznaway, y ráchuy, y to sobie záday pytanie: Gdyby cię teraz śmierć przyćiskała, czybyś ją wesoło przyjął? gdy się tedy w tey mierze z sobą ráchujác, znajde, żeby mi to mło było, gdyby mié tego momentu, y ná tey spráwie śmierć z inacká nápadła, zda mi się, że dobrze postępuję, y to niejáko mnie rozwesela y cieszy. Lecz gdy widzę, że niechcę, áby ná mnie w tey zábawie, spráwie, okoliczności nápadła, ále bym rad, żeby trochę poczekála, poki odprawię co myślę, zámyślam, y co mi czyni rozerwanie, nie iest dobry dowód dobrego sumnienia, ále ráczey jáwny znák, że iest málo dbájacy, ábym w cnótách postępował, áni ták, jáko ná dobrego Zakonniká przystoi. Albowiem, jáko mowi *Thomas à Kempis*: *Gdybyś miał dobre sumnienie, nie wielebyś się bał śmierci, á że się jey ták bárzo boisz, znákiem iest, że cię o coś sumnienie strofuje, y że nie iesteś gotow ná oddanie ráchunku Pánu Bogu, ráczeybyś się bał grzechu, niż śmierci*. Száfarz, ktory się dobrze poráchował z rejestrámi, nie tylko się nie boi, żeby go nie słuchano ráchunku, ále sam tego chce, y sobie życzy: ále u ktorego rejestrá pomieszáne, y z sobą niezgodne, boi się, y kiedy widzi,

że go chcą słuchać rachunku, ile może wymawia się, y prosi o poczekanie.

Lib: 4. c. 5.

Święty nasz Francyšek Borgiasz (świadczy żywot jego) mawiał: że to jest dobre Zakonnika ćwiczenie, kiedy sobie dwadzieścia cztery razy na dzień pomyśli, jakoby umierał, y dopiero w ten czas dobrze się z nim dźiać będzie, kiedy codziennie

1. Corint:

15. 31.

będzie mógł mówić: *Co dzień, y dziś umieram*, Przeto niech się każdy z sobą rachuje, y często w się w tej mierze wgląda, jeżeli zaś postrzeżesz, żeś na śmierć nie gotow, y że niechcesz, aby teraz na cię napadła; stary się, abyś się postawił w dobrym stanie na owę utarczkę y niebezpieczeństwo, y myśl sobie, że Pana prosisz, abyć na kilka dni życia pozwolił, y jakobyś, o co prosieś, otrzymał, przeto czas ow pozwolony traw pożytecznie, a poki trwa, tak się żyć stary, jakobyś zaraz miał umrzeć. Szczęśliwy ten, kto tak życie prowadzi, jaki chce być w godzinę śmierci znaleziony.

Y to jest między innemi, cośmy zwykli bliżnym na Kazaniu przekładać, jako rzecz naypożytecznieyszą, aby teraz tak żyli, jakimi chcą być w godzinę śmierci znalezieni, y żeby nawrocenia swego y pokuty na przyszły czas nie odkładali. Albowiem (jako mowi ow Mąż czei godny, *Thomas à Kempis*) *Dzień jutrzejszy cale nie jest pewny, a z kąd wiesz, że jutro doczekasz?* Y

Hom: 12.

Święty Grzegorz Wielki: *Który pokutującym przyobiecał odpuszczenie; grzeszącym dnia jutrzejszego nie obiecał.* Zwykli popolić ludzie mówić: Niemasz nic nad śmierć pewnieyszego, ale nad godzinę śmierci niemasz nic niepewnieyszego. Jeszcze

Luc. 12.

40.

więcey mowi Odkupiciel Pan JEZUS w Ewangelii: *Y wy badźcie gotowi, bo ktorey godziny nie spodziewacie się, Syn człowieczy przyjdzie.* Na którym mieyscu lubo mowi o dniu sadnym, nie nam jednak do tego nie przeszkadza, żebyśmy te słowa o godzinę śmierci rozumieli: bo w nie sad pojedynkowy każdego z nas odprawiony będzie; y jako tam każdy osadzony będzie na dzień sadu ostatniego, dekret nie będzie odmieniony, ale będzie potwierdzony. Mowi tedy Chrystus: że godzina owá nie tylko jest

nie

nie pewna, y że niewiesz, kiedy ma przyść; ale też w ktorey minucie nie spodziewasz się, przybędzie; a podobno w ten czas, kiedy mniey o nieg frąsować się będziesz, a rzeczy różne daleko myśleć będziesz. Y w ten czas (pisze Apostoł) *Iako złodziey* ^{1. Thessal: 5. 2.} *w nocy, tak przyidzie.* Y S. Jan w objawieniu (woim: *Przyidę* ^{Apo: 3. 3.} *do ciebie jako złodziey, a nie wiesz, ktorey godziny do ciebie przyidę.* Złodziey żeby przyśzedł, owey godziny czeka, ktorey domownicy mniey myślą o przyściu jego, y owszem twárdo śpią, przeto takim porównaniem uczy nas Chrystus, jak ostrożnie mamy postępować, żeby na nas nieostrożnych śmierć niespodzianie nie przypadła. *To zaś (mowi) wieście, że gdyby wiedział gospodarz, o ktorey godzinie złodziey przyidzie, czułby wždy, a nie dopuściłby podkopać domu swego: ale że godziny nie wie, czy o* ^{Luc. 12. 39.} *pierwszey straży, czy o puł-nocku, czy nákoniec ná świtaniu* ma przyść, przeto zawsze troskliwie czuje, żeby się gdzie do domu nie dobył, a rzeczy jego nie pokradł; tak (mowi) y wy, żebyście zawsze czuli, y każdego czasu gotowemi byli, tego potrzebá, bo ktorey godziny nie spodziewacie się, śmierć przyidzie.

Uważają tu Oycowie Święci, że to jest dowód osobliwego Boskiego miłosierdzia, iż chciał, aby nie była pewna, y nam wiadoma godzina śmierci naszej, żebyśmy zawsze gotowemi byli, ^{Aug: in Psal: 144. Gregor: hom: 13. in Evan:} *a nigdy nie byli bez tey gotowości.* Gdyby bowiem jej godzinę zapewne ludzie wiedzieli; to ubezpieczenie y pewność byłoby im okazać wielkiego niedbałstwa, y wiele grzechow. Jeżeli bowiem teraz, kiedy o niej nie są pewni, y godziny jej całę nie wiedzą, a jednak tak nieostrożnie y niedbale żyją, coby czynili, zrozumiałszy, że tak prędko nie umrą? Przeto (mowi S. De Pro-Bonaventura:) chciał Pan BOG, aby dzień śmierci nam był niewiadomy, abyśmy te rzeczy doczesne lekce wazyli, ani się w nich nie pograżali, ponieważ każdej godziny, y owszem każdego momentu one utracić możemy, jako owemu bogaczowi takomemu u Świętego Łukaza pogroził Pan: *Głupcze, tey nocy duszę twą c. 12. 20. odbiorę tobie, a to coś zgotował, czyje będzie?* Ale żebyśmy sercem y duszą o owe bogactwa stárali się, które wiecznie trwać będą.

Roman:
2. 21.

będa. Słuszna tedy iest rzecz, abyśmy, co drugim opowiadamy, to nam samym opowiadali, y w pożytek nasz obracali, jako namięnia Apostoł: *Który drugiego uczysz, siebie samego czemu nie uczysz?* Jedną z pospolitych pokus djabelskich, którą ludzie świeckie zwodzi, iest, że tę tak jasną y jawną prawdę przed nimi taji, tak ją od oczu ich oddalając, że jey całę zapominają, y o niey bynajmniej nie myślą, za pewne im udając, że do obojgą dosyć czasu będą mieli, potym się y poprawią, y żywot na lepszy odmienią.

Taż pokusa wielu Zakonników zwodzi, kiedy ich do tego przywodzi, aby staranie o postępki swoy odkładali, y mówili: skoro te albo owe nauki skończę, kiedy ten urząd złożę, kiedy tę zabawę do końca odprawię, w ten czas pocznę rozporządzać moje ćwiczenia Duchowne, pokuty, y umartwienia. O jakés ty nędzny! A kiedy umrzesz nauk nie dokończywszy, cóż pomogą nauki, dla którychś w cności osłabiał? tylko żeby plewami były y śiánem, które jako na ogień zgodne, w przyszłym żywocie bárziej go zapalą, jako mowi Apostoł. Przeto bierzmy z tąd *Luc: 4. 13.* niejaki pożytek, który innym do postępuku podajemy: *Lekárzu, lecz siebie samego.* Zaży sam tego lekárstwa, które drugim rádzisz, ponieważ go sam nie mniej potrzebujesz.

ROZDZIAŁ VI.

Inny środek dobrego spraw swoich odprawowania iest, tylko na dzień dzisiejszy zakładać intencją, a nie daley.

Piąty środek iest, **P**iąty środek, nas do dobrego spraw odprawowania wielce zachęcający, y pobudzający iest, abyśmy tylko o dzień dzisiejszy staranie mieli. A chociaż ten środek od wzwyż wyrażonego zda się bynajmniej nie różnić; jednak się wielce różni, jako z tego, co się rzecze, jasno się pokaże. Miedzy innemi rzeczami,

czami, ktore wielu w drodze cnoty leniwemi y słabemi zwykły czynić, y między pokusami, ktoremi tę słabość djabeł wprowadzać usiłuje; nie poślednia ta jest, że im tę myśl o sobie wrzuca. Izalisz ty przez tak wiele lat tak ostrożnie, tak czuyno, tak doskonale we wszystkich rzeczach żyć możesz, żebyś się zawsze umartwiał, y poskramiał, poządliwości twoje wszystkie y chęci trzymał na wodzy, wszędzie y zawsze woli twojej odstępował, y one nakoniec we wszystkich rzeczach uskramiał? To djabeł, jako rzecz bärzo trudną y przykrą maluje, y twierdzi: że ten życia sposób tak długo trwać nie może. Tak S. Oycą naszego Ignácego, kiedy się udał do Manrezy, żeby tam w wielkiej ostrości żywot wiodł, między innemi pokusami, ktoremi nań nácierał, ta, o ktorej mowiemy, nie lekko go obracał, mówiąc: *Iako to być może Ignácy, żebyś ten tak ostry żywot przez siedm-* lib: 1. ro-
dziesiąt lat, ktore żyć będziesz, wytrzymał? Tey pokusie ten *ta, cap: 6.* szrodek, o ktorym mowiemy, prawie jest przeciwny. Nie trzeba się o wiele lat y dni trąsować, ale tylko o jeden dźisieyszy. Ten szrodek słabości naszej y niedołężności, jest wielce wygodny: któż się bowiem nie odważy, y usiłować nie będzie, aby przynamniey jednego dnia żył dobrze, y podług możliwości swojej starać nie będzie, aby sprawy swoje dobrze odprawił? Ten sposób nam S. Ociec nasz w osobnym rachunku sumnienia przepisuje, gdzie z jedney dnia połowy na drugą każe nam czynić dobre przedsięwzięcia, y mówić: Od tego czasu, aż do objadu przynamniey skromnie się zachowam, milczenia przestrzegać będę, w cierpliwości ćwiczyć się będę. A tym sposobem łatwość się staje, cooby podobno trudno było, y przykro, gdybys tak całę ogulnie postanowił, mówiąc: Nigdy nie będę mówił oprocz zwyczajnego czasu, albo zawsze ściśle, skromnie, pięknie, y z uwagą postępować będę.

Tym prawie sposobem postępował ow Zakonnik, o ktorym czytamy w żywotach Oycow: ktory gdy tak był kuszony obżarstwem, że od poranku począwszy, ciężski głód go trapił, aż ná ślách ustawał, y zdało mu się, że go wytrzymać nie mógł; że-

by je-

Q

by jednak świętego innych Zakonników zwyczają nie przestąpił, który był, że nie jedli, aż po trzeciej godzinie przed wieczorem, tej ostrożności używał, y tak bázno ráno z sobą rozmawiał: Jakieżkolwiek łaknienie czujesz, czy wielkasz to rzecz, że poczekasz trzeciej godziny? która gdy przyjdzie, będziesz się mógł pościć. Gdy zaś przyszła owá godzina, mawiał: záprawdę potrzebá, żebym sobie gwałt uczynił, áni będę jadł przed szóstą; jáko bowiem aż do trzeciej mogłem się wstrzymać od pokármu, tak będę mógł y do szóstej, y tak się sprawował przez owó średni czas. Gdy tedy już przyszła szósta godzina, chleb swoj moczył w wodzie, mówiąc: poki chleb rozmoknie, trzeba, żebym poczekał dziewiątej godziny, ponieważm bowiem do tych czas wytrwał nie jedząc, nie chcę dla dwu albo trzech godzin, które jeszcze zostają, Bráci zwyczają odstępować. Gdy już wyszła dziewiąta godzina, kiedyż tedyż, y to, aż wprzód paćierze swoje odprawiwszy, pokármu używał. Co gdy przez dni wiele uczynił, zwodząc siebie przez te krotkie czasy; aż też dnia jednego, gdy o godzinie dziewiątej przygotował się do jedzenia, obaczył śmierdzący dym niejaki z kozyká, w którym chleb swoj chował, wychodzący przez okno komorki: był to bez wątpienia duch owó djabelski, który go uślawnie kuśił, y od owego czasu wściekłego owego y psiego głodu, y obludney owey ciáły słabości y młóści więcey nie czuł; tak, że dwa dni jeden po drugim bez pokármu trwając, ledwie głód uczuł. Tak mu Pan BOG ráczył nágródzić, y zwycięstwo, które z nieprzyjaciela otrzymał, y pokufę, którą wytrzymał, dać.

Mowiliśmy zaś, y nie bez przyczyny: że ten órzodek słabości nászej jest wielce służący; bo nas to, jáko słabych y niedołężnych powoli niejako wspiera, y podnosi, ábyśmy się długiej pracy nie lękáli. Lecz gdybyśmy byli męźnemi y gorącemi, y wielką ku Bogu miłością pałáli, bynamnieyby nam nie trzeba tym sposobem fercá sobie dodawać, y pokrzepiać się, żeby nam się praca y trudność mnieysza być zdála. Prawdziwy bowiem Sługa Boży nie ogląda się áni ná czas długi, áni ná lat wiele, ále

wielce

wszelki czas służby Bożej zda mu się być bardzo krótki, y praca mała. Nie potrzebuje tedy tych pomocy, żeby się do rzeczy wyższych mógł podnosić. Pięknie to pokazuje Święty Bernard: Epist: 253. *Prawdźiwie (mowi) sprawiedliwy nie na rok, albo na dzień na- ad Abbat: kształt najemnika, ale na wieki na Boska się służbę oddaje: za- Garin: dnego (mowię) kresu nie zamierzając, y zgorącz niejaka wo- Psal: 118. la. Słuchay głosu Sprawiedliwego mówiącego: Na wieki nie za- Psal: 118. pomnię sprawiedliwości twoich, boś mię przez nie ożywił. Nakło- vers: 93. niłem serca swego, abych czynił sprawiedliwości, prawa, y rady Psal: 112. twoje na wieki. Nie do czasu tedy trwa Sprawiedliwość jego, nie przez czas niejaki, ale na wieki wieków. A że całe, y bez żadnego kresu pewnego postanowił BOGU służyć, y na to się ofiarował, ani mowił, kres zamierzając: przez rok, albo przez trzy lata to czynić będą; przeto też y nagrodą jego nie będzie miała kresu, a na wieki trwać będzie. Wieczny tedy głód Sprawiedliwego, na wieczny posiłek zasługuje. W tym sensie tłumaczy S. Bernard owo zdanie Mędrca: *Stawszy się za krótki czas doskonałym, przeżył czasów wiele: to jest, prawdziwie Sprawiedliwy, Sap: 4. 13. przez krótki czas, y przez nie wiele dni życia, wiele niejako lat przeżył; tak bardzo bowiem BOGA miłuje, y tak wielką żądzą służyć mu pragnie, że choćby sto, albo sto tysięcy lat żył, zaśwłzeby jednak więcej a więcej na jego się służbę wydawał: przeto też dla tej żądzy y przedsięwzięcia tak wiele zasługuje, jakoby tak żył przez ow czas wszystek; albowiem mu Pan BOG według jego żądzy y przedsięwzięcia da nagrodę. Ci są prawdziwie mocni Mężowie, y męskiego serca, nakształt Jakubá, który dla gorącej miłości, którą pisał ku Rácheli swojej, lekce ważył służbę przez siedm, y drugie siedm lat, którą, żeby ją otrzymał, odprawować musiał, zdało mu się dni nie wiele, dla wielkości miłości. Genes: 29. 20.**

ROZDZIAŁ VII.

Przekłada się inny śrzodek, a ten jest, przy-

Q²

zwycza-

*zwyczajając się doskonale sprawy swoje od-
prawować.*

Szoſty
ŝrządek ieſt
nawyknąć
dobrze
czynić.

Wielki ow, y dawny Filozof Pythagoras, uczniom y przyja-
ciółom ſwoim do cnoty ſię mającym, żeby jey łatwiej, y
z ſłodkością nabywać mogli, tę im radę dawał, mówiąc: *Każdy
z was obierz ſobie jak naylepiej ſposób życia, a to wieǳcie, że
wam z rązu będzie ſię zdał pełen pracy, przykrości, y trudności;
a potym ſam zwyczaj y używanie uczyni go bārzo łatwym, y ſłod-
kim.* Záprawdę ten ŝrządek ieſt wielkiej wagi, y potrzebá, że-
byśmy go wſzyſcy używali; nie ták dla tego, że go ow wielki
Filozof podał, jáko, że go ſam Duch Święty rádził: co teraz po-
każemy, y że wielce ieſt do tego, o czym mowiemy, zgodny y
skuteczny. Dobryśmy już ſposób życia obráli, niech zá to Pan
BOG będzie pochwalony, álbo iż prawdźiwiey rzekę, ſam nas
Pan do niego obrał: *Nie wyſcie mnie (mowi ſamże) obráli, a-
le ja was obrał.* Zá którą łaskę niech będzie ná wieki błogoſłá-
wiony, y ná wieki wiekow wywyższony. Atoli w tym ſamym
życiu y ſtanie, w którym nas B O G Wſzechmogacy poſtawił,
może mieć mieyſce, więcey, y mniej. Możesz bowiem być do-
skonálym Zakonnikiem, możesz być y niedokonálym, y ożię-
błym, jákie twoje ſprawy będą. Jeżeli tedy w tym ſtanie poſtę-
pować, y Doſkonáłości nabywać zechceſz, przyzwyczaj ſię,
wſzyſtkie ſprawy Zakonne, dobrze, y doskonale odprawować;
przyzwyczaj ſię modlitwę, y inne twoje ćwiczenia Duchowne
uſilnie y należyćie obchoǳić; przyzwyczaj ſię w poſłutrzeń-
ſtwie, y zachowaniu Reguł być dokonálym; przyzwyczaj ſię
małe, y naymnieyſze rzeczy wielce ważyć; przyzwyczaj ſię ná
koniec, do tajemnego uważania, umartwienia, ſkromnoſci, mil-
czenia; a niech cię nie ſtráſzy, że ná początku niejaka w tym
trudność uczujesz: álbowiem potym dla ſamego zwyczajá y uży-
wania doznaſz, że wſzyſtko nie tylko ieſt łatwe, ále też bārzo
przyjemne, ſłodkie, y ſmáczne, áni ſię, dźiękując Bogu, że cię
do tych

do tych rzeczy przyzwyczaił, będziesz mógł nasyćć.

Tę naukę na wielu miejscach Pisma Święt: podaje nam Duch Święty; mowi bowiem w Przypowieściach Salomonowych: *Dro- Proverb: 4. 11.*
gę *Madrości* pokażę tobie: to jest, ja ciebie nauczę być mądrym w poznawaniu BOGA, (to bowiem w Piśmie Świętym, za świadectwem Świętego Bernarda, znaczy mądrość; *Madrość*, to jest, co smaczna Boga znajomość) mowi tedy: Nauczę cię drogi y sposobu, którym w poznawaniu Boga, miłości, y służbie smak czuć nauczysz się: Poprowadzę cię ścieżkami cnoty y sprawiedliwości, któremi gdy poydziesz, nie będą ścismione kroki twoje, a bieżąc, nie będziesz miał obrządy. Drogą zaś tą ścieżką się zowie, że cnotą na początku dla naszej do złego skłonności trudna jest, y ciasna niejaka zda się ścieżka; lecz skoro przebieżym ciasne owe ścieżki y miejsca, wnidźem z ochotą na niejaka drogę szeroką, przestronną, y wygodną; y owszem bez zawady y zatrzymywania żadnego biecć będziemy. Tym niewłaśnym sposobem mowienia, bärzo pięknie Duch Święty pokazuje: że chociaż niejaka na początku tej drogi cnoty y Doskonałości pokaże się trudność, nie dla tego mamy upadać na sercu; ponieważ na pot m nie tylko żadney trudności, ale też miasto niey wielkiej poćiechy, roskoszy, y kochania doznamy, jako się rzecz. Napisano bowiem: *Zem trochę pracował, a znalazłem sobie wiel- Eccli: 31.*
ki odpoczynek. Toż na inszym miejscu powtarzają: *W robocie 35-*
jego trochę pracować będziesz, a pożytkow jego prętko pożywać Eccli: 6.
będziesz. Toż mowi y Święty Paweł: *Wszelka zaś karność w- 20.*
prawdzie czasu terażniejszego zda się nie być do wesela, ale do Heb: 12.
smutku; potym jednak owoc bärzo spokojny sprawiedliwości odda, 11.
przez nie wycwiczonym: a nie tylko łacina się staje, ale też słodka y imaczna. Co też widzimy, że ma miejsce we wszystkich rzemieśłach y naukach; wiadomo bowiem, jako uczyć się poczynającemu nauki są trudne y gorzkie: jak często potrzeba go gwałtownie przymuszać, y żeby się uczył, poganiać, tak, że w pospolite przysłowie weszło: że nauki człowiekowi ze krwią wrażone bywają; ale potym przez codzienne ćwiczenie, y uży-

wanie uślawiczne, skoro w nich jaki postępek uczyni, y już nie co umiejętności nabędzie, tak mu się podobać poczynają, że sobie za jedną roskosz y uciechę poczyta, uślawicznie się bawić naukami. Równym sposobem rzecz się ma w drodze Cnoty y Doskonałości.

Lib: 1. Pięknie to objaśnia S. Bernard, tłumacząc owe słowa Świę-
de confid: tego Joba: *Których się przedtym niechciała dotknąć dusza moja,*
ad Eugē: *teraz dla ucisnienia są mojemu pokarmami:* Chcesz (mowi) wie-
dzieć, jaka jest moc, y siła zwyczaju y ćwiczenia się, słuchaj: *Náprzód ci się będzie zdało coś nieznośnego, za czasem, jeżeli się przyzwyczaisz, będziesz miał za rzecz nie tak ciężką, trochę potym y lekko poczniesz, wkrótce ani poczniesz, a nie długo potym y uciechę przyniesie, że będziesz mógł mówić z Jobem: Czym się przedtym brzydziła dusza moja, ná com nawet nie mógł spojrzeć, że mi brzydkość czyniło y wzdryganie, teraz pokarmem moim jest, y poślkiem, y słodkim, y bázro smácznym.*

Takie tedy są wszystkie rzeczy, jako się kto do nich przyzwyczai; dla tego zdać się rzecz trudna y przykra, przydatki. okoliczności, y nauki zachować ná modlitwie, y rachunku sumnienia, które są przepisane, żeś ich mało używał, ániś się do nich przyzwyczaił; dla tego tak wielką trudność czujesz w utrzymaniu myśli twojej, żeby się wolnie gdzie chce nie błąkała, zaráz skoro się ockniesz, y kiedy masz modlitwę się bawić; boś sobie nigdy w tym gwałtu nie uczynił, ániś się przyzwyczaił do jej przytrzymania, y powściągnięcia, żebyś nic innego nie myślił, tylko co trzeba rozmyślać: przeto też milczenie y osobność przynosząc smutek y melancholię, żeś ich mało używał. Komorka bowiem (mowi Thomas à Kempis) *uślawicznościá słodnieje, gdy rzadko w niej się bawisz, gorzknieje: przeto często się w niej zabawiaj, y do niej się przyzwyczaj, a powoli, będzieć słodka y przyjemna; dla tego ná koniec ludziom świeckim zda się być rzecz trudna y przykra, modlitwa y post, że się do nich nie przyzwyczaili.*

Regum 17. 38. Przybrał Saul Dawidá w swoje oręża, áby w nich

w nich wojował z Filistyńczykiem; lecz że ich nigdy nie używał, ani się do nich nie przyzwyczaił, przeto z nimi iść nie mógł, y prętko je z siebie złożył; potym zaś będąc przyzwyczajony codziennym ćwiczeniem do zwykłego sobie oręża, bårzo dobrze mógł się potkać mając je przy sobie. A co tu o cności y dobrym mówię, toż o występku y złym ma się rozumieć: jeżeli bowiem złemu nałogowi dopuścisz się ną przekor porywać, złe wzrość brać będziesz, y większych codziennym używaniem sił nabierać będziesz, tak, że potym z wielką trudnością zabić będziesz mogli, y owszem przez cały czas życia twojego, ciebie się trzymać będziesz. Gdybyś się był od początku przyzwyczaił, sprawy twoje dobrze odprawować, jakobyś był bogatym y dostatnym, w jakimbyś żył weselu y ućiesze, widząc, żeć enotą y dobre tak łatwo przychodzi, y z słodkością. Pátrrz, jak ow we- soły y miły żywot prowadzi, który albo całę nie ma zwyczaju przyśiggania się, albo się go oduczyl; y jak łatwo y bez trudności wielu grzechow śmiertelnych uchodzi. Już tedy od tego czasu zawczmi dobry zwyczaj, lepiej bowiem zawniać go choć późno, niżli nigdy, a z pilnością usiłuy, zwyczajne sprawy, które odprawujesz, dobrze odprawować, gdyż ci ną tym tak wiele należy: y owszem do tego, jeżeli będziesz potrzebą, użyj pojedynkowego rachunku sumnienia: nie możesz go bowiem ną żadną rzecz, użyć lepiej, y pożyteczniej, a tak będziesz, żeć sprawy twoje dobrze odprawować, lekko będziesz y miło.

ROZDZIAŁ VIII.

Tak wiele ną tym należy, żeby Zakonnik nie lenił się, ani ustawał w drodze Cnoty.

Z Tego, co się rzekło, nie trudno zrozumieć możemy, jak wie. Nie lenić le ną tym należy, żeby Zakonnik w zaczętych nabożeństwie, się w ną- zawsze się czerstwym zachował, a w pobożnych Zakonnych cwi- bywaniu- czeniach ustawicznie z wielką gorącością postępował, a wszel- Cnot- ką od

Epist: 96.
ad Abbat:
Fontani:

ka od siebie oziębłość y gnuśność jak naydaley odrażał: ktorey gdy się raz dopuści opánować, ledwo potym z trudnością z niey się wybije. Możeć wprawdzie sprawić to Pan BOG, żeby znowu powrócił do pierwszej gorącości y Doskonałości, ale to będzie na kształt cudu y dziwu. Pięknie to pokazuje Święty Bernard, pisząc do Richarda Opata Fontaneńskiego, y Zakonnikow jego, (ktorych ten cud Pan BOG uczynił) gdy bowiem oni oziębli y gnuśno do tych czas żyli, on ich upomnieniem swoim do żywota znacznie gorącego y doskonałego przeprowadził, y w innych odmienił. Tak tedy z wielkim podziwieniem, y sercá swego weselem winszując im tey odmiány, mowi: *Iest to palec Boży! Kto mi to da, żebyś przyszedł, y z Moyszeszem oglądał to widzenie wielkie, nie mniey bowiem dziwne jest y miłe to wy-mieszenie, y cud, niżeli był ow, ktory na krzaku owym gorzącym, a jednak nie spalonym, ani strawionym widział Moysesz. Rzadki to ptak na ziemi, ktory z stopnia na ktory podobny w Zakonie raz wstąpił, aby trochę postąpił: daleko łatwiej znaydziesz, że się wielu świeckich nawróci do dobrego, niżli, żeby ktory Zakonnik przeniosł się z życia oziębłego y niedbatego, na lepsze, y gorętsze, y doskonalsze. Przyczyna tego tá jest, że świętcy nie mają tak częstych y ustawicznych pomocy do życia dobrego, jako Zakonnicy. Z tad kiedy usłyszą jakie gorliwe y skuteczne Kazanie, gdy obaczą niespodzianą y nieszczęśliwą śmierć sąsiada, albo przyjaciela swego, rzecz tá nowa czyni im niejaki postrach, y podziwienie, y onych do poprawy życia y odmiány napędza. Ale Zakonnik, ktory te pomocy ma bez przestanku ustawicznie, tak częste Sakramentow Świętych używanie, tak wiele Duchownych Exhort, tak wiele rozmyślania o rzeczach Boskich, tak wiele ćwiczenia Duchownego, o śmierci, sądzie, piekle, chwale Niebieskiej; tak przez rozmowy, jako y przez rozmyślania, jeżeli te pomocy mając, będą oziębli y niedbali, coż jest za nadzieją, że życie na lepsze odmieni? już bowiem uszy jego ustawicznie rzeczy takich słuchając zdrętwiały. y tak, coby mu być miało na pomocy, y czym inni wspomagani y pobudzeni by-
wają,*

wają, onego nie zgola nie porusza, y żadnego w sercu jego skutku nie sprawuje.

Toż jest rozumienie bärzo wiadomego zdania Świętego Augustynä: *Od czasu, ktoregom poczał służyć Panu Bogu, jakem Epist. ad doznał, z trudnością lepszych näd tych, którzy w Klasztorách plebä Hip- postępek uczynili; tak nie doznałem gorszych näd owych, którzy pan. 137. w Klasztorách upädli.* Twierdzi też Bernard Święty: że bärzo *Serm. 3. nie wielu z owych, którzy w Zakonie upädli, wraca się na ow im Feste stopień y stan, na którym przedtym byli, ale zäwsze co raz Apostolor: bärzäy upadają, y gorsze się stają.* Tych też (mowi) opłä- *Petri & kiwał Jeremiašz Prorok, mówiąc: Iäko się zäcmiło złoto, od Pauli. mienili się ozdoba nayełpsza? Dokąd poszła owä dawna pig- Threnor: kność y poczęciwość? Albowiem, którzy jadali roskofznie, na łö- 4. & 5. żeczkiä purpurowych, którzy (mowią) na modlitwie tak rzad- kiemi y słodkiemi byli zäkrapiani od Bogä poćiechami, y ktor- ych wszystko obcowanie było w Niebie, y z Obywätelämi Nie- bieškiemi, obłapiäli łaynä, y już w błotku y kale naysprošniey- szych roskofzy się pograżają.*

Pospolicie mówiąc, niemäsz żadney nädźiei, albo bärzo mä- ła o owych, którzy w Zakonnym życiu uštawäc y gnušnieć po- czynają, czego byśmy się naybärzäy lękać mieli. Przyczynä tego jest owä, któraśmy przedtym krotko nämienili: że od tych lekarštw słäbieją, y choroby näbywają, od ktorýchby do zdro- wia przychodzić mieli, y sił näbywäc, y one zächowywäc. Je- żeli tedy, przez co inni choroby pozbywają, ä zdrowia näbywä- ją, ci przeciwnym sposobem zdrowia pozbywają, ä choroby näbywają, y gorzej się mają, co za nädźiejä będzie do ich po- rätowania? Niemäsz nädźiei, że ow chory ozdrowieje, w kto- rym lekarštwä, ktorých używa, żadnego skutku nie sprawują, y owszem przez nie gorzej się ma na zdrowiu. Z tad też idzie, że grzech y upadek Zakonnikä jakiego tak bärzo šzacujemy, y tak się bärzo on bojemy; w šwieckich zaś ledwo o nie dbamy. Kiedy Lekarz w chorującym, słäbym, nie zdrowym, albo sił uštawianie, albo wielkä słäbość pulsu upätduje, mäło o nie dba;

R

albowiem

albowiem te zwyczajnego jego postanowienia nie umniejszają, ani psują; lecz kiedy wczłowieku silnym, y dobrze zdrowym takie rzeczy widzieć się dądzą, za zły y opaczny znak miáne bywają: taka bowiem choroba nic innego nie jest, jako wilgotność przemagająca, która jest albo śmierci, albo jakiejś ciężkiej choroby znakiem. Tymże prawie sposobem rzecz się tu ma: jeżeli jakiś świecki w ciężkie grzechy wpadnie, nie są one tak ciężką chorobą, żeby mu wiele życia tak niedbalego uymowała, y ono zelżywe czyniła, jako tego, który się raz tylko na rok spowiada, a między tak wielką okazyjami do tego y owego napędzającami zostaje. Lecz jeżeli Zakonnik, który tak częstym Świętych Sakramentów używaniem, tak częstą modlitwą, tak częstym ćwiczeniem Duchownym uzbrojony y poślony upadnie, jest to pewny dowód Cnoty podeptanej, y choroby wkorzenionej. Jest tedy, czego się lękać mamy.

Jednak nie dla tego to mówię, (mowi S. Bernard na miejscu wzwyż przywiedzionym) abyś serce tracił, zwłaszcza jeżeli zaraz chcesz powstać, (im bowiem dłużej nawrocenie odkładać będziesz, tym ci się trudniejsze stanie) ale dla tego, żebyś nie grzeszył, nie upadał, nie uftawał. Jeżeli jednak kto upadnie, mamy dobrego Pośrednika Páná JEZUSA, który może, czego

1. *Ioann:* my bynamniey nie możemy: *Synaczkomie moi, to pişę do was:*

2. 1. *żebyście nie grzeszyli, ale chociażby kto zgrzeszył, mamy Pośrednika u OTCÁ, IEZUSA Chrystusa ſprawiedliwego.* Przeto niech żaden nie rozpacza, ani traci nádzęci; jeżeli bowiem z całego serca do BOGA się nawróci, bez wątpienia doſtąpi miłóſierdzia. Jeżeli bowiem Święty Piotr Apostoł, przez tak wiele lat ćwiczony w Szkole Chrytuſowej, y tak wielkimi łáskami od niego obdárzony, jednak tak ciężko upadł, a jednak po upadku tak ciężkim, przez záprzenie się Páná y Miſtrzá ſweg o, ná tak wyſoki y wynioſty Stan ieſt podnieſiony, a kto ma rozpaczać? Czy podobno ty ná ſwiećcie (mowi S. Bernard) bárzſzey zgrzeszyłeſ niţ Paweł? y tu w Zakonie, bárzſzey niţli Piotr? ei jednak, że zá popełnione grzechy záłowáli y pokutowáli, nie
tylko

Wiele zawiſto ná dobrym używaniu czasu w Nowic: 131
tylko odpuszczenia dostąpili, ále też ná wyſoką Świątobliwość
y Doſkonłość ſą podnieſieni. Tego ty náſláduy, á nie tylko
do pierwszego ſtanu, ále też do wyſokiey bárzo przyſić moſzeſz
Doſkonłości.

R O Z D Z I A Ł IX.

*Iák wiele ná tym należy, żeby Nowicyuszowie
czas Nowicyatu ſwego dobrze trawili, y poki
trwa, żeby ſię przyzwyczaili Zakonne ćwicze-
nia dobrze y doſkonale odprawować.*

Z Tego, co ſię do tychczas mówiło, doſtatecznie dochodzić Dobre u-
żywianie
możemy, ják wiele ná tym należy, żeby Nowicyuszowie czasu w
czas Nowicyatu ſwego dobrze y pożytecznie trawili, y poki Nowicya-
cie.
trwa, żeby przywykli ćwiczenia Zakonne dobrze y jáko po-
trzebá odprawować. Tá Nauká y wſzystkim ſłużyć będzie mo-
gła, ktorzy w drogę Cnoty wkraczać poczynają. Pierwsza Re-
guła Miſtrza Nowicyuszow w Zakonie náſzym, doſyć to obja-
śnia, chociaż krotkimi ſłowami, co ſię mówi nie dla nas ſámych,
ále wſzystkim ogulnie Zakonnikom: *Przełożony nád Nowicyu-
számi, niech rozumie, że mu rzecz wielka ieſt polecona.* Dwie
tego ſą przyczyny, á te bárzo iſtotne, áby ná to Miſtrz Nowi-
cyuszow oczy otwárał, y zważał, ják wielkiey mu wagi ſprawę
powierzono. Pierwsza ieſt, że od pierwszego onych wpráwie-
nia y wychowania, zawiſt po wielkiey części onych ná potym
poſtępek. Druga ieſt, że od tegoż wpráwienia, wſzytká ná-
dziejá w Pánu náſzey Societatis, y dobre káżdego Zakonu poſtá-
nowienie y zbáwienie zawiſto. Zebym zás w ſzczegulności te
przyczyny objaſnił, mówię náprzód: Od pierwszego owego
wpráwienia y zwyczáju, do ktorego kto w ſwoim Nowicya-
cie przywyknie, wſzyttek nápotym jego poſtępek, álbo w nim

ustawianie, pospolicie mówiąc, (jakeśmy w przeszłym Rozdziale objaśnili) zawisło. Jeżeli bowiem kto pod czas Nowicyatu swego, oziębłe y niedbale sprawę postępku Duchownego odprawować będzie, będzie oziębnym y niedbłym przez całe życie; nie trzeba bowiem rozumieć, że większey potym gorącości y pilności przykładać będzie; bo nie jest rzecz do wierzenia podobna, żeby owá odmiáná y poprawá potym nastąpić miała, y owszem jest wiele przyczyn, które nas do tego wiedą, żebyśmy trzymali, że się nie odmieni; wco abyśmy jaśniej weyrzeli; w szczególności tu którego Nowicyuszá pytać mam wolą, przyczyny uważając, y onemi go przekonywając. Wiele masz czasu naymilszy, poki twoy Nowicyat odprawisz, do tego, żebyś jednego twego w duchu postępku szczerze pilnował? wiele tu jest śródkow; któreć nie mają w tey mierze pomoc przynosząc. Tego jednego Starsi pilno przestrzegają, y tá jest osobliwa ich powinność y posługá. Masz teraz wiele Przykładow innych, nie czego innego, tylko tego samego pilnujących; nie mało bowiem do postępku zachęca y pobudza, samo ustawiczne z takimimi przedstawianie, którzy o żadną się inną rzecz nie starają tak dalece, że choćby kto był naygłupszy y nayleniwszy, byle widział drugich w duchu ustawicznie postępujących, musi powstać z gnuśności swojej.

Masz teraz serce od wszelkiej zabawy wolne, żadną sprawą nie zatrudnione (y owszem jako się pokazuje) chciwe cnoty; nie masz żadney okazyi, któraćby w tym ná przeszkodzie była, y owszem wiele, któreć są ná pomocy. Jeżeli tedy teraz, kiedy się tym bawisz, y nic innego nie masz, czegoś pilnował, á jednak nie postępujesz, y ná żadną się Cnotę nie zdobywasz; co proszę w ten czas będzie, kiedy serce twoie w sprawach uwięźnione, y ná tysiąc części będzie roztárgnione? Jeżeli teraz, taką mając wolność od spraw, y tak wielkie wygody y pomocy, modlitwę twoję y rachunki sumnienia niedbale odprawujesz, przydatkow onym służących zaniedbywasz, y inne ćwiczenia Duchowne byle odbyć, y leniwo odprawujesz; coż będzie

będzie potym, kiedy wielą stąrania około Nauk, a potym około Spraw, około Spowiedzi słuchania, y miewania Kazań roztągniony będziesz? Jeżeli teraz z tak wielą Exhort, Rozmow Duchownych, z tak wielą Przykładów, Pobudek y Námow poruszających nie postępujesz; coż uczynisz, kiedy różne okazy, y przeszkody nápadną, które cię rozrywać będą? Jeżeli teraz na samym początku nawrocenia twego, kiedy sam Stan nowo przyjęty większe w tobie nabożeństwo y gorącość wzbudzić miał, a tyś eżgięty y gnuśny; coż potym będzie, kiedy poczujesz, że uszy na wszystko zdrętwiały, co cię wzruszyć y wspomóc mogło? Do tego, jeżeli teraz, kiedy namiętność dopiero się pokázować poczyną, y zła skłonność, jeszcze sił nie nábyła, że jeszcze jakoby z swego ziárna wynikać poczyną, a ledwo się dla máley, którą w tym czujesz trudności, odważysz, żebyś się jej opierał; a jako potym oney się opierać będziesz, álbo ją zwójujesz, gdy się głębiey wkorzeni, y wielkich długim używaniem y zwyczajem sił nábędzie? z niey się wyzuć, będziec się zdało nád śmierć ciężey.

Pięknym to przykładem objaśnił Błogosławiony Dorotheusz, (*Doctr.* 3.) jeden z owych dawnych na puszczy Oycow, po pewney roli wśelákami Cyprysami (z ktorych jedne były wielkie, drugie mále, inne mierną wysokość miały) osádzoney, z Uczniámi swemi przechodził się, jednemu z nich kazał, aby wyrwał jeden z owych Cyprysow, a on jeden z mniejszych łácono wyrwał. Rzecze Opát: wyrwi też y ten, (a był trochę większy) wyrwał y ten drugi, ále z większą usiłnością y pracą, y to obiema rękoma; do wyrwania zaś innego, trzeba mu było towarzyszą; innego wielkiego wszyscy razem żadnym sposobem wyrwać nie mogli. Tedy im rzecze Stary: tak się práwie Bráćia rzecz ma, w wykorzenieniu namiętności, z rázu bowiem, kiedy się jeszcze nie wkorzeniły, łácono usmierzony y wyrwane bywają, y dosyć do tego przyłożyć bárzo mále usiłowanie: lecz kiedy samym zwyczajem y w szerz y wzdłuż korzenie rozpuściły, trudno je będzie wykorzenieć, y nie bez wiel-

kiego usiłowania, a y tak niewiem, jeżeli tego dokażesz.

Z tad łatwo widziemy, w jak ciężkim błędzie y pokusie djabelskiey ow zostaje, który swoy postępki do jutrá odkłada, y spodziewa się, że swoje námiętności umartwi, y łatwo zwycięży to, ná co teraz nastąpić dla zachodzącey małej trudności y gnuśności nie śmie. Jeżeli, kiedy mnieysza jest trudność, nie śmiesz jej zwyciężać, a jako się odważysz, kiedy większa będzie? Jeżeli teraz, kiedy námiętność twoją jeszcze jest słabym łwiciem, a boisz się y gnuśniejesz; co będzie, kiedy wyroście we lwá wielkiego y okrutnego? Dla tego mney to za pewne, że jeżeli z początku ostrygniesz y osłabiejesz, że y potym oziębłym y gnuśnym będziesz. Jeżeli teraz nie będziesz dobrym Nowicyuszem, ani dobrym Uczniem, nie będziesz dobrym Weteranem, ani dobrym w Winnicy Pańskiej robotnikiem. Jeżeli teraz w postuszeństwie y zachowaniu Reguł niedbałym będziesz, potym też daleko bářziej niedbałym będziesz. Jeżeli teraz w ówczesniach Duchownych gnuśny jesteś y leniwy, y one niedoskonałe, y jakoby po cząstce odprawować będziesz, przez całe też życie niedoskonałym y gnuśnym zostaniesz. Wszystko ná tym należy, abyś widział, w co się teraz przybierasz, w tym albowiem zawsze chodzić będziesz. Ná dobrym ciastá zakwászeniu, wszystká piekarská náuka zawisła.

Z tad Święty Bonawentura: (*in spec. discipl.*) Jaki kształt kto z rázu przyjmuje, ledwo go złoży, a kto zániedbywa kárności ná początku nowego obcowania, do niey potym z trudnością się przykładá. Z wielką ow trudnością w stárości przykładá się do tego, do czego w młodości nie przywykł. Przypowieść jest, (mowi Salomon) a Przypowieść Duchá Świętego: **Prow. 22.** *Młodzieniaszek wedle drogi swojej, chociaż się stárzeje, nie odstąpi od niey.* To Sw: Janowi Klimákowi dało okázy, że rzekł: (*De inani vite fuga grad. I.*) Niebezpieczná bářzo rzecz jest, y słusznie się bąć potrzeba, jeżeli kto leniwie y gnuśno zaczyna drogę Duchowną, to bowiem jest bářzo pewnym przyszłego upadku dowodem. Dla tey przyczyny bářzo wiele ná tym należy,
 żeby

Wiele zawisło na dobrym używaniu czasu w Nowic: 135

żeby się kto z początku przyzwyczaił do cnoty, y dobrego od-
prawowania ćwiczenia Duchownego. Co żebyśmy wszyscy u-
czynili, upomina nas Duch Święty przez Jeremiasza: *Dobra Tbsenor:*
rzecz jest Mężowi, kiedy nosi jarmy od młodości lat swoich: 3. 27.
jaki bowiem w ten czas będzie, taki zostanie y na potym, y cno-
ta mu, y dobre uczynki ładne będą. Czego jeżeli nie będzie,
wielkiey w nich dozna trudności. *Czego bowiem nie zebrąłeś w Eccli 25.*
młodości twojej, jako znaydziesz w starości swojej? 5.

Z tey pierwzey przyczyny idzie druga: jeżeli bowiem wszyst-
ko następujące Zakonnika postępowanie zawisło od pierwszego
jego wprawienia y uformowania, idzie ztym, że y wszystko
dobro Zakonne na nim zawisło: Zakonu bowiem nie czynią sa-
me ściány domow y Kościołow, ale całe Zgromadzenie Zakon-
ników: a ci, którzy są w Nowicyacie, z nich potym będzie
Zgromadzenie Zakonne. Dla tey przyczyny nie dosyć było na-
szej *Societati* mieć Kollegia, w którychby nasi w Naukach y
Cnocie ćwiczeni byli, y postępowali; ale też chce mieć Domy,
w którychby się samey Cnoty uczyli, ćwicząc się w zaprzeniu
y umartwieniu siebie samych, y na samo ćwiczenie się w pra-
wdziwych y gruntownych Cnotach, wszystko stáranie obraca-
jąc, gdyż one są większey wagi, y mocniejszym fundamentem,
niżli nauki. Na ten koniec służą Domy Nowicyatu, które (já-
ko mowi Święty nasz Franciszek Borgiasz) Nowicyuszom są
jako Bethlehem, co się tłumaczy domem chleba: w nich bowiem
zbieramy chleb y żywność na żeglowanie, y ciężkie niebespie-
czeństwa, które nas czekają, potrzebną. Tu jest nasze żniwo y
Sierpień, tu czas obfitości, y roczney żyźności, którego się w
żywność na lata głodu y nieurodzajow opatrzyć masz, jako u-
czynił Pátryarchá Jozef. gdyby to byli Egipcyanie wiedzieli y
zrozumieli, nie takby byli prętko zboża sprzedając zbywali, kto-
re Jozef zbierał, y w gumnach Krolewskich zachowywał. O kie-
dybyś postrzegł, jak wiele na tym należy, żebyś dobrze się opá-
trzywszy, sporządziwszy, y obwárowawszy, z Nowicyatu wy-
szedł, zaisc nie pragnąłbyś tak prętko z niego wynieść, y owszem
bolał-

bolałbyś na to, że z niego odchodziś, uważając, jak mało w
 Cnotę y umartwienie opatrzon y z niego wychodziś. Przeto
 Święty Francysek Borgiasz zwykł był mawiać, że owi, którzy
 prętko z Nowicyatu wynieść pragną, albo się z tego weselą, że
 wychodzą, jawnie pokazuja, że tego nie doszli, ani rozumieja,
 jak wielka jest potrzeba, żeby dobrze opatrzeni z tad wycho-
 dzili; do tego pokazuja, że mało dbaja o dalszą drogę, kiedy
 tego nie uważaja, że nie opatrzeni, y według potrzeby nie ma-
 jąc, czymby się na potym pośilali, z Nowicyatu wychodzą. O
 jako rozumiał Święty Ociec nasz, żeśmy mieli z bogaceni w du-
 chu, y dobrze wyćwiczeni z Nowicyatu wychodzić! to bowiem
 że tak rozumiał, wyraził w Konstytucyach: bo ponieważ Nowi-
 cyuszom dwie lecie proby y doświadczenia nazańczył, aby przez
 nie tak usilowali o postępek, żeby żadnych innych ksiązek nie
 czytali, żadnemi się innemi naukami nie bawili, tylko wprawo-
 waniem się w większe co raz siebie zaprzenie, y wydawaniem
 się na nabywanie Cnot, y większey co raz Doskonalsości. Trzy-
 ma tak o nich, że z Nowicyatu wychodzą tak ducha pełni y go-
 racy, tak milujacy umartwienie y uwagę, tak sklonni do modli-
 twy y rzeczy Duchownych, że rozumie, iż wędzidlą potrzebu-
 ja. Przeto ich pilno upomina, (4 p. *Constit: c. 4. § 2.*) aby,
 gdy ich do Kollegiow posylaja, pierwszą owę gorącość pod czas
 nauk nie co hamowali, y miarowali, y z modlitwy y umar-
 twienia nieco usilności opuszczali. Tak tedy trzyma Święty
 nasz Ociec, że Nowicyuszowie tak oświeceni y objaśnieni po-
 znawaniem Pana Boga, z tak wielką swiata pogardą, tak pobo-
 żni y nabożni, tak wewnątrz przychylni do rzeczy Duchownych
 z Nowicyatu wychodzą; że rozumie, iż takiego upomnienia y
 przestrogi nie potrzebują. Takim ty stary się, żebyś z niego
 wychodził, a czas ow tak drogi na dobre obracay, boć podo-
 bno w całym życiu, ktoreć zostaje, podobny pozwolony nie bę-
 dzie, żebyś mógł w duchu postępować, y nabywać, y zbierać
 bogactwa Duchowne. Nie dopuszczay, żebyć bez pożytku upły-
 wał, nie trać y jednego jego momentu. *Nie utracay dnia dobre-*
go, a

Wiele zawiśło na dobrym używaniu czasu w Nowic: 137
go, a częśćka dobrego daru niechay cię nie mija.

Jedno z większych dobrodziejstw, któremi Pan owych obdarzać raczy, których w kwitnącym y młodym wieku wzywa do Zakonu, iest owo, (za które też wielkie mu dzięki oddawać trzeba) że ten wiek do Cnot, y przyjmowania Zakonney kárności iest nayzgodniejszy, y naysposobniejszy: jiko bowiem drzewko na początku poki iest młode, łatwo náchylić y náklonić możesz, żeby za czasem w piękne y wysokie drzewo wyrosło; lecz jeżeli mu wolno rość dopuścisz, gdy krzywo y szpetnie w drzewo wyrosćie, łatwiej je złamiesz, niż go náchylisz y náprostujesz, y takie już zawiśze zostanie: tak łatwo każdego w młodym wieku do Cnoty náklonić, y w dobre wprawować, do którego, kiedy z młodu przywyknie, y nápotym łatwe mu będzie, y w nim zawiśze trwać będzie, y wytrwa. Jeżeli welna prosta jeszcze nie tkana, będzie farbą nápuszczona, farby, która się w nią wpoila, nigdy nie traci. Z tad Święty Hieronim: *Kto do pierwszej białości przywiedzie sukno szarłatne utkane z welny, farba szarłatna ufárbowiney? Y Horatius: Czego się świeża skorupa nápije, tego z siebie wonia długo wydawać będzie. Z tego też chwali Piśmo Święte Krolá Jozyafá, że od dzieciństwa poczał się mieć do Pána Boga: Gdy jeszcze był chłopięciem, poczał szukać Boga, Oycá swojego Dawida.*

Pisze Humbertus, Mąż znáczney Świątobliwości, Generał Oycow Dominikanow, że Zakonnik jeden w kilká dni po śmierci pokazał się drugiemu Zakonnikowi Towarzyszowi swemu, Niebieską światłością jáśniejący, y z komorki go wywoławszy, wielką mu gromadę ludzi w białe száty przybranych pokazał, jáśnością ozdobionych; ktorzy jákieś piękne krzyże na rámionách niosąc, na wzor odprawujących supplikácy, do Niebá póspieszáli: w krotce potym pokazał mu inną processyá dáleko świetniejszą y piękniejszą, wszyscy, ktorzy w niej szli, Krzyż barzo drogi y świetny w ręku, nie na rámionách jáko pierwsi, nieśli: na koniec pokazał mu y trzecią processyá bez porównania piękniejszą nád pierwsze dwie, Krzyże tey gromády pięknościami

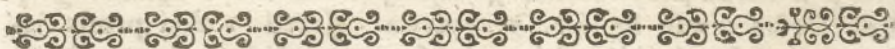
S

y ozdo-

*Epist. ad
Lectam l.
2. ep: 15.
Lib: 1. ep:*

*2. Paralip:
34. 3.*

y ozdoba, pierwszych owych Krzyże przechodziły, y nie nieśli ich sami ani na ramię, ani w ręku, ale każdy miał wodza Anjoła, który go prowadził, y nioś Krzyż przed nim, każdy zaś za swym Anjołem szedł z weselem y radością. Ządziwił się na to widzenie Zakonnik, y prosił owego Towarzysza, który mu je pokazał, co by to znaczyło? odpowiedział mu nie mieszkając: że pierwsi, którzy Krzyże na ramię nieśli, są owi, którzy w podeszłym wieku wstąpili do Zakonu. Drugi, którzy je w ręku nieśli, są owi, którzy w młodym wieku wstąpili do Zakonu. Ostatni na koniec, którzy szli tak wesoło y chybnko, są owi, którzy w dzieciętnym wieku zaczęli życie Zakonne, świat pożegnawszy.



K S I E G A T R Z E C I A.

O prostej y szczerzej intencji, którą trzeba, żebyśmy w sprawach mieli.

R O Z D Z I A Ł I.

Naprzód w sprawach naszych trzeba się strzedz próżnej chwały.

O dobrą intencję pilnie się starać ma-
my. **N**iczego nam tak pilno w Konstytucjach y Regulach naszych nie zalecają, powtarzają, y nabywają, jako żebyśmy się starali o prostą intencję we wszystkich sprawach naszych: dla tej bowiem przyczyny, mało nie na każdej karcie albo

albo Regule powtarzają owe słowa: *Największą chwałę Bożą, albo (co toż samo jest) mając oko zdawsze na większą służbę Bożą.* Tak głęboko Święty Ociec nasz tę żadza większey czci y chwały Bożey w sercu swoim miał wyrażoną y wyrysowaną, przeto też wszystkie sprawy swoje przyzwyczaił się na ten koniec odprawować, dla tego ja tak często y słowem y piśmem powtarzał, *albowiem czego pełno w sercu, to usta słowy wyrażają,* mo. *Matthaei* 12. 34. wi Święta Ewangelia. To zawsze było jego godło, to wszystkich spraw jego duszą niejako y życie, jako świadczy Historia jego żywota. Da też przyczyną słusznie przy Obrazie jego piśma: *Największą chwałę Bożą.* To herb jego, to napis, to hasło, w tym się nakoniec zawierają wszystkie jego odważne dzieła, jako w jedno zebrane, tak, że na jego chwałę y zalecenie, nad te kilka słow, więcej być nie obrocone nie może. To y naszym herbem być ma, to napisem, to godłem, żebyśmy jako prawdziwi y dobzy Synowie Oycu N. we wszystkich byli podobnemi.

Y nie bez przyczyny to nam zaleca: bo wszystek nasz postęp- Intencya
pek, y zbior Doskonałości zawisł w sprawach, które nam czy- jest okiem;
nić potrzebą, a im te będą lepsze y doskonalsze, tym y my le- duszy.
pszemi będziemy y doskonalszemi. Tym zaś więcej sprawy nasze mieć będą dobroci y Doskonałości, im prostsza y czystsza będzie intencya naszą, y koniec ich wyższy y doskonalszy. To bowiem daje sprawom, żeby dobre były, według słow Chrystusowych w Ewangelii: *Świeca ciała twójego, jest oko twoje: je- Matthaei*
żeli tedy oko twoje będzie szczere, wszystko ciało twoje świetne będzie, jeżeli zaś oko twoje złe będzie, wszystko ciało twoje ciemne będzie. 6. 12.
Przez oko na tym miejscu Święci rozumieją intencya; jako tę, która upatruje y poprzedza to, co chce czynić, do tego myśl y serce obracając: przez ciało zaś, samą sprawę rozumieją, która zaraz idzie za intencya, jako całe ciało idzie, dokąd je oczy prowadzą. Mowi tedy Pan: że sprawy wszystkie mają światłość y jasność od intencji, która mamy; a jeżeli koniec y intencya sprawy będzie dobra, dobra też y sprawa będzie, jeżeli zaś zła, y sprawa zła będzie: jeżeli na koniec, będzie

dzie koniec wysoki y doskonały, taka będzie y sprawa. O tym
Romanor: też znać dąże Święty Páweł Apostoł, kiedy mowi: *Jeżeli korzeń*
 11. 16. *święty, y głązie:* to ieść, jaki będzie korzeń, takie będzie y
 Intencya drzewo, y owoce jego; z drzewa bowiem zły korzeń mającego,
 ieść korzeń jakiego się innego owocu spodziewać możemy, tylko robaczego,
 y funda- y nieśmácznego? lecz jeżeli korzeń zdrowy będzie y dobry, do-
 ment u- bre też y drzewo będzie, y dobre owoce dawać będzie: tak
 czynku. spraw dobroć y Doskonałość ná samey szczerości intencyi, kto-
 ra ieść niejako korzeniem, należy; tá im czystsza będzie, y nie
 przymieszanego nie mająca, tym sprawy lepsze będą y dosko-
Iob; cap: nálsze. Święty Grzegorz ná owe słowa Jobá (*Ná czym podsta-*
 38. 6. *wki jey są ugruntowane*) pisząc, mowi: Jáko całego materyál-
Lib: 18. nego budynku gmách ná niektórych się wspiera filarach, te zaś
Moral: c. ná swoich podstawkách y podporách; tak wszystko życie DUCHO-
 23. wne wspiera się ná Cnotách, Cnoty zaś same ná szczerey y pro-
 stey sercá intencyi zászadzają się.

Zebyśmy zaś w tey rzeczy prosto y porządnie postępowáli,
 naprzód o złym końcu, ktorego w sprawách naszych chronić
 się mamy, zebyśmy ich dla próżney chwały, albo innych wzglę-
 dow ludzkich nie czynili, mowić będziemy; á potym o dobrym
 y prostym końcu, y intencyi, z jaką mają być odprawowane,
 nauki przełożemy. Naprzód bowiem potrzeba, zebyśmy złego
 uchodzili, toż dopiero co dobrego czynić mamy, według słow
Psal: 33. Proroká: *Vchodź złego, á czyn dobre.* Wszyscy zaś Święci je-
 15. dnostáynym zdaniem nas upominają. zebyśmy się próżney chwa-
 Prożney ly naybárziesy strzegli, bo ona ieść jako zdrádlivy á subtelny zło-
 chwały dżicy, ktory ná nieostrożnych nápadác, y nam dobre uczynki
 strzeż się. zwykł odbierać, á tak tájemnie y zdrádliwie wkłada się do du-
 szy, że często prędzey niż go postrzeżemy y poczuujemy, nas
Cap: ult: łupi y odziera. Święty Grzegorz próżną chwałę przyrównywa
moral: E do tájemnego rozboyniká, ktory przyłączając się do podrożne-
 1. 9. c. 13. go, kłama, że też ma drogę, co y on, á potym gdy podrożny
 rozumie się być bezpiecznym, y o niebezpieczeństwie nie nie
 myśli, odbiera mu y rzeczy y życie. Przyznawam się w pra-
 wdzie

wdzie (mowi ten Święty Papież) kiedy rozbieram pierwszą *Cap: ult: moral:* moję intencyą, ktorą sobie założył, mając te Księgi pisać, zda mi się, że tę pracę przyjął, abym się tylko jednemu Panu Bogu podobał; kiedym jednak w tej pracy postępował, znajduję, że gdym się nie postrzegł, tak się zdradliwie y tajemnie wkra- dła żądza podobania się ludziom, y prożne niejakię w tym u- podobanie y uciechą, że niewiem, jakim sposobem, y którą się drogą wemknęła; to jednak widzę, że ta praca, gdym już w niey daley postąpił, od tego prochu y plewy próżności nie iest tak czysta, jako kiedym ją z początku zaczął: wiem, że ją dobrą intencyą, y żądzą samemu szczerze Panu Bogu podobania się z początku pisać zaczął, a teraz postrzegam, że tak czysta y wystała nie iest, jako gdym ją poczynął. To (mowi) nam się tu przytrafia, co jedzącym: jeść bowiem poczynamy z po- trzeby przyrodzoney y głodu; tak zaś subtelnie obżarstwo y rokosz napotym się wmyka, że cośmy poczęli z potrzeby do zachowania y wyżywienia, y zadržymania życia, to potym od- prawujemy y kończemy z uciechy, rokoszy, y smaku. Tak w tym Zakonnym Stanie, często sam urząd Káznodzieyski, albo inny podobny, poczynamy wprowadzić z intencyą wspomagania Dufz, potym jednak wmyka się próżność, że szukamy, żebyśmy się ludziom podobali, dogadzali, y od nich byli poważani, y za wielkich miani, y chwaleni. Jeżeli zaś nie będzie tych przynęt y zysku, za cząsem w nim leniwo, a przynamniey nie ochocz, y nie rádzi postępować będziemy.

ROZDZIAŁ II.

W czym zawisła złość prożney chwały.

Złość tego występku w tym się właśnie zawiera, że człowiek próżną chwałę miłujący, siebie przez nią wynosić chce, y cześć swoję, co samemu Panu Bogu właśnie należy, wedle Apo- stola: *Samemu Bogu cześć y chwałá: y że jey drugiemu dawać*

Co iest
próżna
chwałá.

1. Timot:
8. 17.

Isaia cap: niechce, ale ja tobie zachowuje, wedle Izaiasza: *Chwały mojej*

42. 8. *nie dam drugiemu.* Przeto Augustyn Święty tak mowi do Pana

Soliloqu: Bogá: *Ktokolwiek chce być chwalony z tego, co jest darem two-*

cap: 13. im, y z tego dobrego, które czynisz; nie twojej, ale swojej chwały

szuka; ten jest złodziej y rozbojnik, y diabłu podobny, który chciał
Z każdej *wykradść chwałę twoję.* We wszystkich sprawach Bożych, dwoje
sprawy po- upatrować trzeba: naprzód owoc y pożytek, potem cześć y
żytek nasz, chwałę z tych spraw wynikającą; to jest, żeby sam roboty Spra-
chwałą zaś wca y Rzemieślnik dla niey był chwalony, poważany, y czczo-

Boika. ny. Sporządził tedy Pan Bog. y chce żeby tak było, aby w
tym żywocie wszystek pożytek spraw ludzkich obracał się na

Proverb: człowieka, a wszystką chwałę na siebie jednego. *Wszystko dla*
16. 4. *siebie samego uczynił Pan Bog:* y na innym miejscu *Stworzył*

Deuter: Pan wszystkie Narody na chwałę, Imię, y sławę swoją. Przeto

26. 19. też wszystkie stworzenia mądrość jego, dobroć y opatrność u-

Psal: 18. stawicznie nam opowiadają, y ogłaszają. Dla tego też Piśmo
2. Święte mowi: że *Niebo y ziemia pełne są Chwały jego.* Gły

Isaia 6. 3. tedy kto z dobrych uczynków szuka chwały y czci u ludzi,
wywraca ow porządek, który Pan Bog położył, w dobrych u-
czynkach, y Bogu czyni krzywdę, kiedy chce, żeby ludzie,
ktorzyby zawsze chwalą Bożą y czcią zabawić się mieli, ba-
wili się na ogłaszaniu y poważaniu jego samego; kiedy oraz
chce, y o to się stara, aby ludzkie sercá od Bogá stworzone na
to, żeby były jako naczynia, któreby chwałę y cześć Bożą za-
dają jeý napełnione ogłaszały, a on pragnie, żeby jego jednego
czcią y poważaniem były napełnione. Toć jest sercá ludzkie
Bogu wykradac, y one z własnego domu y mieszkania niejako
wyganiać. Ktoraż tedy większa nieprawość znaleźć się może,
jako y cześć BOGU, y sercá ludzkie wykradac? a mowić w-
prawdzie usty, aby na jednego Bogá poglądały, a w umyśle y
sercu chcieć, aby oczy swe od Bogá odwracając, na siebie je
obracaly? Prawdziwie pokorny, niechce żyć w sercu żadnego
stworzenia, ale w samym Bogu; ani żeby nań kto wspominał,
tylko samego Bogá, ani żeby ludzie o nim gadali, ale aby w
ustach

Prawdzi-
wa y do
skonala
pokora,

ustach wszystkich jeden Pan Bog przedstawiał, y żeby go na koniec wszyscy samego do serca przyjmowali, y w nim zawsze zatrzymywali.

Złość tego występku y ciężkość, z tego się podobieństwa y Prożney porównania jasnie pokaże: Gdyby się jaka niewiasta męża ma- chwały jąca, piękrzyła y stroiła, żeby się procz męża swego innemu po- złość z dobała, widzi każdy, jak wielkaby tym sposobem mężowi swe- podobień- mu krzywdę czyniła; tak kto sprawy dobre, które są jako niej- stwa, kie stroje, ktorými duszę naszą zdobiemy, y znaczną czyniemy, czyni dla tego, żeby się innemu oprócz Pana Boga podobał, który dusze jego jest Oblubieńcem, czyni mu wielką krzywdę. Pomyśl do tego, jakby to rzecz szpetna była y zelżywa, gdyby Inne podo- kto szlachetny siebie dla tego wielce ważył, że mała y lekka pra- bieństwo cą podjął dla Krola jakiego, któryby dla niego pierwey wdał się w teyże w wielkie niebezpieczeństwo nieślawy, y przypadkow rozma- materji, iych? jakaby mu to miewać jednako, gdyby się przed innemi chlubił dla tey nikczemney y dżecinney sprawy, dla Krola pod- jętey? jakoby to wszyscy za rzecz nieśluszną y niegodną poczy- tali? zwłaszcza gdyby Krol bez żadney jego pomocy y przykla- dania się to wszystko sprawił, y wszystkie tę pracęłożył? a zaś on rzecz małą, ktoraby ow zrobił, nie inaczej, tylko z wiel- ką Krola pomocą, łaską, powodem, y wielkimi przedtym za- chęcony dobrodziejstwa, które y potym otrzymał; onaby dla krola uczynił. Każdą z tych rzecz każdy z nas do siebie stosować może, a żebyśmy się zawstydzili, częścią, że dla tego co czyniemy, sami się wielce ważemy, a przeto niszczejemy; czę- ścią, a to bierzemy, że dla sprawy jakiey sami się chępiemy, y przed innemi chlubiemy; a gdybyśmy uważali, co dla nas Pan Bog uczynił, a co też my dla niego winniśmy czynić, y to wzá- jemnie porównali; wstydzilibyśmy się musieli, że tak mało ro- biemy.

Y z tad się pokazuje złość tego występku, że Theologowie, y Święci kładą to między owemi siedmią występkami, które pospolicie zowią śmiertelnemi, lubo właścicy głównemi się na- zywiają

zywają, że są innych występku niejako głowami y początkami. Inni wprowadzą ośm występku głównych liczą, jako Climacus (*de vana gloria*,) y pierwszy być mienia pychę, drugi próżną chwałę: ale pospolite Świętych zdanie od Kościoła przyjęte, tylko siedm występku głównych liczy, z których 2. 2. *quest.* pierwszy być mieni próżną chwałę Święty Thomasz, a zaś py-
 132. *art.* 4. chę, wszystkich siedmiu źródłem y korzeniem, według słow
Eccli 10.
 15. Mędrca: Początek wszelkiego grzechu jest pycha.

ROZDZIAŁ III.

O szkodzie, którą próżna chwała z sobą prowadzi.

P. Chry-
 stus jak nas
 odraża od
 czci pra-
 gnienia?

Matth. 1.

Jak wielką szkodę występku próżney chwały z sobą prowadzi, jasnie nam pokazuje Odkupiciel w Ewangelii temi słowy: *Patrzcie, żebyście sprawiedliwości waszej nie czynili przed ludźmi, ażebyście od nich widziani byli, inaczey zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w Niebiesiech. Nie naśladowajcie Faryzeuszów, owych obłudników, którzy wszystko dla tego czynili, aby od ludzi widziani byli, wywyższani, y poważani, bo wszyscyż pożytek spraw waszych straciecie. Zaprawdę mówię wam, odebrali ci już zapłatę swoją. Chciałeś od wszystkich ludzi być miąny za wielkiego, y poważany, y ta cię żądza pobudzała do spraw odprawowania; ta też będzie twoją zapłatą y nagrodą, a inney się w przyszłym żywocie nie spodziewaj. O nędzny człowiecze, któryś już odebrał zapłatę swoją, a nie masz się więcej czego spodziewać! Przeto mówi Święty Job:*
Job. c. 8. Naddziejść obłudnika zginie: tego (mówię) który dla tego rzeczy swoje robił, aby go inni poważali y chwalili. Pięknie to objaśnia Święty Grzegorz: że wszystkie poważania, y pochwały, y okrzyki ludzkie, na które się same zapátrował, już z nim wespół skonały, nie będzie mu się podobąto szaleństwo jego. O jakże się (mowi Sw. Grzegorz) znajdujesz oszukany y zawie-
 dzionym

dzionym w ten czas, kiedy otworzywszy oczy już nie zaciem-
ne, jasnie obaczysz, że, za co mogłeś nabyć Królestwa Niebie-
skiego, tylkoś nabył próżney u ludzi chwały, żeć mówili: jak
to dobrze mówił! jak to piękny jego uczynek! Kto za cnotę,
ktora czyni, ludzkiey pochwały pragnie, rzecz wielkiey zaśluga,
wynosi na przedanie za podła cenę; przez co mógł zaśluzyc na
Królestwo Niebieskie, za to odrobiny mowy przemijającej szuka.
Ktoż więkze oszukanie y głupstwo znaleźć się y pomyśleć mo-
że, jako wiele pracować, wiele dobrych uczynkow czynić, a po-
tym żadney zapłaty nie znaydować? O tym znać daje Prorok
Aggeusz, mówiąc: *Położcie serca wasze nad drogami waszemi, Cap: 1. 3.*
wieleście posiali, a małoście zebrali; jedliście, a nie najedliście
się, piliście, a nie nápoiliście się; okryliście się, a nie zágrza-
liście się; a kto zapłaty pozbierał, włożył je w worek dziurawy.
Te ostatnie słowa, inni czytają: *Włożył je w beczkę przedziur-*
wioną, w którą gdyby kto wino, albo inny trunek lał, tożby
czynił, jako, gdyby go na ziemię wylewał: tak, kto chwytą pro-
żną chwałę, traci, co zyskał, psuje, co zrobił: bo zysk y szko-
dę wespół na jednymże stopniu przez próżną chwałę stawi. *Isaia*
55. 2. mowi Prorok: Przecz odważacie srebro nie za chleb, a pra-
ce wasze, nie za násylenie? Ponieważ tedy to robicie, te prace
podeymujecie, pot lejecie; tymże sposobem robicie, żebyście z
nich jaki pożytek odnieśli, nie żebyście go całę stracili.

Trojąką szkodę w tym upatruje Święty Bazyli, która nam *Constitut:*
występek próżney chwały przynosi. *Monach:*
Pierwsza jest, że ona nas *cap: 11.*
przywodzi, abyśmy ciało nasze pracami y dobrymi uczynkami
przyćierali, trapiłi, y osłabiłi. *Prożna*
Wtóra, że nas pozbawia u- *chwałá*
czynkow dobrych, któreśmy uczynili, kiedy nam odeymuje zá-
plátę wszelką, y nágradę. *1. dárzenie*
Nie czyni wprawdzie ten występek, *ciało tru-*
(mowi Święty Bazyli) żebyśmy nic pracy nie podeymowali, (ani by *dzi. 2. ná-*
to rzecz była tak ciężka, y szkodę przynosząca, być pozbawio- *grode wy-*
nym nágrady, kiedyby żadna praca nie poprzedziła) to ciężka, że *dziela.*
czeka, poki się nie spracujemy, y nie zápoćiemy czyniac dobre u-
czynki, toż dopiero ona nam wydziera nágradę, y to, cośmy zástu-

żyli, niemal z ręką wydziera. Dla tego to samo przyrównywa do rozbojnika na zwaładze utajonego, y czekającego, poki okręt bogatemi kupiami nalożowany na brzegu nie stanie, toż dopiero nań nacierającego; nie nacierają bowiem morsey rozbojnicy na okręt, kiedy próżny od brzegu odbija, aby z kad inąd towary przyprowadził, ale czekają, poki obciążony y napełniony powroci. Tak piekielna ową łupieżcą, próżna chwalebą upatruje, kiedy mamy zbior dobrych uczynków, w ten czas

3. Karanie: nas odziera y łupi. Y nie ma dosyć, że nam wydziera záplatę y sprowadza nágradę, ale nád to *a trzecia* szkodę przyprawuje, że miásto nágrady y korony przywodzi nas, że ná karanie y męki záslugujemy. Dobrze bowiem wezle, cnotá w występku się przemienia dla próżnego y złego końca, który mu zámierzasz: á tak z dobrego násienia zły owoc odbierasz, á czym mogłeś záslużyć y otrzymać Niebieskie wesele y záplatę, przez to záslugujesz ná karanie y męki. A to wszystko sprawia próżna chwala tak lágodnie, słodko, y pokrycie, że dla tak wielkiej szkody, która przynosi, nie tylko się człowiek nie smuci ani trapi, ale też z niey czuje uciechę, która mu tak bárzo smakuje, że chociaż mu jasnie będzie dowiedziono, y sam nie mniej jasnie widzi, że przez nią wszystkę pobożność traci, tak go jednak ludzkiey pochwały y głaskania niejaki gies nápada, że oney jedney zda się prágnać, y od niey być z rozumu wywiedziony, y omamiony.

Ibidem.

Proźna Duchownych łupieżcą, przyjemnym dusz nąizych nieprzyjaćie-
chwał! lem. Z tad to iest, (mowi) że ten występek tak wielu słodko-
podobna ścia y pieszczotami, które w sobie zawiera, záchęca y uśidla.
Słodkiey Maja bowiem za coś słodkiego ludzka chwałę, którzy się na niej
truciźnie. nie znają, dla tego ci bářzciey niż inni oszukani bywają. Świę-
ty Bernard tak mowi: *Boy się strzały, lekko leci, lekko przebija,*
Sermon 6. *ale mowię tobie, nie lekka żądaje ranę, prętko zabija, ta strza-*
super Pf. *ła iest proźna chwał!.* Jest ona proszkiem subtelnym y drobnym,
Qui habi- *ale jadu nateżonego pełnym.*
tati, &c.

Serm: 6.
super Ps
Qui habi-
tat, &c.

Pisze Sŭrius w żywoćie S. Páchomiuszá: że gdy zaśiadł z
innemi

innemi poważnemi Mnichami na pewnym miejscu Klasztoru, aliści jeden z Mnichow przyniósł dwie małe rogoży, które tego dnia utkał, y one blisko komorki swojej, na przeciw Świętemu Páchomiuszowi położył, żeby je mógł wczśnie widzieć, rozumiejąc, że go dla pilności pochwali; że, lubo z przepisu Reguły, każdy codzień jedną rogożę utkać był winien, on jednak dwie utkał tego dnia. Zrozumiawszy Mąż Święty, że to on dla próżney chwały uczynił, rzekł do Oycow przy sobie siedzących z wzdychaniem y żalem wielkim: *Patrzącie proszę na Brata tego, który od początku dnia, aż późno w noc robiwszy y potniawszy, wszystkie prace swoje djabłu oddał, ludzkie mniemanie przenosząc nad chwałę Bożą.* Tego tedy do siebie zawołałszy, ostro strofował, y kazał mu za pokutę, żeby, gdy się Bracia zeydą na modlitwę, on też wszedł dwie rogoży na ramię, niosąc, y głośno mówił: *Oycowie y Bracia moi najmilsi, modlcie się proszę do Pana Boga za mnie nędznego grzesznika, aby się nademną zmiłował, żem więcej te dwie rogoży ważył, niżli Królestwo Niebieskie.* Przykazał nad to, aby, gdy Bracia zeydą się aby jedli, on dwie rogoży na ramię mając, stał przez cały stoł w puł Refektarza. A nie tu koniec pokuty, kazał go potem w jednej komorce zamknąć, y żeby go nikt nie nawiedzał, ale żeby tam sam jeden przez miesiący pięć przetrwał, ani mu chciał co innego dać za pokarm, tylko suchy chleb y wodę, sol przydawszy; nad to: żeby tam co dzień dwie rogoży utkał, nic nie jadszy, tak, żeby go nikt nie widział. Z tego postępku na pożytek nasz dochodzić y zrozumieć możemy, jak cięższym karaniem starzy owi Oycowie lekkie przewinienia karali; jako też, z jaką pokorą y cierpliwością takie karania poddani przyimowali, y jak wielki z niego pożytek odnośili.

ROZDZIAŁ IV.

Pokusa próżney chwały, nie tylko poczynają-

T 2

cych,

cych, ale też w cności postępujących napada.

Prożna
chwała
na kogo
dybie?

SWięty Cypryan o owej pokusie, którą szatan Pánu JEZU-SOWI drugą zárzucił, kiedy postawiwszy go na ganku Kóścielnym, mówił: *Iezeliś jest Syn Boży, spuść się na dół:* (Matth. 4. 6.) pisząc, zawałał y rzekł: *O brzydka złości djabelska!* Rozumiał złośliwy, że którego obzárstwo nie zwyciężyło, miał go zwyciężyć prożna chwala: dla tego chce go nápowić, aby poczał latać po powietrzu, żeby tak wszystkiemu ludowi widok z siebie uczynił, y podziwienie. Rozumiał, że mu się tak szczęśliwie powiedzie spráwa z Chrystusem Pánem, jako się przedtym z innemi powiodła; wiedział z doświadczenia, y często doznał, (mowi S. Cypryan) że, których innemi pokusami zwyciężyć nie mógł, pokusą prożney chwały y pychy zwyciężył; y dla tego, że nie wskorał przez pokusę obzárstwa, udał się do prożney chwały, jako do ostrzejszey, y do zwyciężenia trudniejszey. Nie łacno bowiem jest (przydaje tenże Święty) nie cieszyć się z pochwały y głaskania ludzkiego. Jako bázro mało takich, którzyby wdzięcznie przyjmowali, gdy o nich źle mówią, y zelżywość im czynią, tak też bázro rzadcy się znajdują, którzyby mile nie przyjmowali, kiedy ich chwala. Z czego się pokazuje, że tá pokusa prożney chwały nie samym tylko jest poczynającym, y Nowicyuszom włásna, ale też Weteránom, y owym, którzy usiłują o Doskonałość; y owszem tym jest bázniej włásna.

*De inter-
empt: Pa-
trum, qui
erant in
Sina, ad-
fert Suriy
14. Jan.*

Święty Nilus Opát, niegdy Uczeń S. Janá Chryzostomá, pi-sze: iż stárzy owi Oycowie wiele doświadczenia mający, ináczey ćwiczyli y wprawowali Nowicyuszow, y nieświádomych, ináczey Weteránow y rośleyszych. Nowicyuszow uczyli, aby się usta-wicznie ćwiczyli w mierności y powściągliwości we wszystkim; kto bowiem da się raz obzárstwu zwyciężyć, y w bok pocią-gnać, o tym twierdzili: że go nieczystość nie trudno zdrádzić może, kto bowiem słabszemu nieprzyjacielowi oprzeć się nie mo-że, á jako się oprze potężniejszemu? Stárszych zaś upomináli,

żeby

żeby raz po raz walczyli z próżną chwałą y pychą, im nawięcey mogą, y przeciw nim z wszelką się uśilnością uzbrajali. Jáko po morzu żeglujący nayspilniey się strzegą, żeby blisko portu nie byli wpędzeni na skałę, albo piasiek: często bowiem widzimy, że owi u portu przychodzą o niebezpieczeństwo, którym gdy długo żeglowali, y szczęście y wiatry flużyły: tak wielu bárzo, którzy wszystko bieg żywota mieli szczęśliwy, y którzy szczęśliwie w cnotách postępowali, wszystkie uciążące pokusy przemagając y zwyciężając, aż na końcu będąc bliskimi portu, uśając przeszłym zwycięstwom, y z wielkim bárzo bezpieczeństwem poczynając, przeto, że się w pychę podnieśli, y nie dbałe się sprawowali, żałośnie poginęli. Jáko Okręt, który tak wiele morzów przebywszy, szczelin nie nabył, ani się zepsował, często na samym porcie uśaje, y tonie, toż się dzieje y z próżną chwałą; dla tego ja Święci mądrze zowią, przy porcie nawalnością: Inni ja zaś czynią podobną człowiekowi, mającemu wprawdzie Okręt dobrze naładowany, y wszelkimi towarami opatrzone, ale go potym świadrem dziurawiącemu, przez którą dziurę powoli wchodząca woda o zatonienie go przyprowadzi.

Tá tedy była przyczyna, czemu Stárzy owi Oycowie nie rozkazowali poczynającym y Nowicyuszom, aby się strzegli próżney chwały, że im się zdało, iż im tey ostrożności namnięcy potrzeba; którzy bowiem z światá przychodzą z świeżemi ranami grzechowemi, jeszcze nie całę zgojonemi, mają wiele, dla czego im się uniząć y zawstydząć potrzeba: przeto im ráczey rádzić trzeba, áżeby się w powściągliwości, pokucie, y zawstyżeniu siebie ják nawięcey ćwiczyli. Weteranom tedy, którzy winy młodości swojej wielę łez, y długim wzdychaniem zgładzili, wielką życia surowością z Pánem Bogiem się przejednali, y uśilnie dotąd w cnotách się ćwiczyli, takie upomnienia potrzebne być rozumiem. Poczynający zaś, którzy cnot gruntownych nie mają, lecz jeszcze są pełni namiętności, y złych skłonności, którzy jeszcze nie dosyć grzechów swoich, y tego, że żyli nie pomniąc na Boga, opłakali, żadney zgoła, żeby się przez próż-

Prożna
chwała
jest nawal-
nością
przy lądzie
a próżno
się cheł-
piący, jest
jak łódka
dziurawa.

zna chwałę wynosili, y owszem wielką żalu y wstydu mają przyczynę. Y takby być miało. Potrzebą tedy, żeby się zawstydzali, y upokarzali owi, ktorzy mając bårzo wiele, dla czegoby pokornie o sobie trzymáli, á dla jedney rzeczy wydającej się, o ktorey rozumieją, że ją dobrze zrobili, pyszną się, y chlubią. O jak szpetnie się zawodźmiemy! Gdybyśmy aby jednemu występ-kowi, albo niedoskonałości podlegáli, ná tymby dosyć było, żebyśmy się zawstydzali y upokarzali; żeby bowiem co dobrym zwane było, trzeba, żeby mu ná niczym nie schodziło; żeby zaś miáne było za złe, dosyć jest, choćby mu ná czym jednym schodziło. A zaś w nas przeciwnym się dzieje sposobem: lubo się w nas tak wiele złego y błędow znajduje, jednak nam ná nich nie dosyć, żebyśmy się upokarzali; á zaś byleśmy choć jedną rzecz mieli, która się nam zda być dobra, ná tym nam dosyć, abyśmy się wynosili, y żebyśmy chcieli, aby nas inni poważáli, y za wielkich mieli. Z tad tedy złość prózney chwały, y przewrotność jasnie się pokazuje, gdyż ona nikomu, jákiżkolwiek jest, nie przepuści, y nikogo nie mija, ná kogoby bez żadnego fundámentu y przyczyny nie nápadła. Z tad S. Bernard (*De ord: vitæ, & morum instit:*) Ona jest (mowi) w grzechu pierwsza, aby nas zdrądziła, w utarczce ostatnia: to jest, która po wżyszkim ná końcu zwojować potrzeba. Dla tego Bráćia moi (mowi Augustyn S.) przeciw temu występ-kowi rownie się wżyscy uzbrajamy, y ná jego zwyciężenie jednostaynym sercem nácieramy, jáko dochodzim że czynił Dáwid, kiedy mowił: *Odwroć oczy moje, żeby nie widziały próżności.*

In Psalm:
118.

ROZDZIAŁ V.

Od tego występku prózney chwały osobliwie strzedz się mają, ktorym z Vrzedu należy o bliźnich mieć stáranie.

Choćiaż

Kto się najbardziej ma bąć próżney chwały?

Choćby wszystkim należy, żeby czynili stąranie, aby uchodzili tego występku próżney chwały, cośmy już obszerniey pokazywali: ktorzy jednak albo z Urzędu naszego, albo z Ustawy Zakonney, powinniśmy stąrać się o zbawienie bliźnych, y do niego pomagać, pojedynkowa niejaka potrzeba do tego nas obowiązuje, abyśmy w tej mierze ostrożnie y opatrzenie postępowali. Ponieważ bowiem nasze powinności y usługi są bårzo wysokie, bårzo jasne, y całemu światu jawne; a im są większe, y bårziej Duchowne, tym z jedney strony większe jest niebezpieczeństwo, z drugiey, większaby naszą winą była, gdybyśmy w nich nas samych szukali, y chwałę ludzką, y sławę chwyćali; z tego byśmy się bowiem wynosili y chlubili, co sam Pan Bog wielce waży, y szacuje, to jest, z samych łask y darów Duchownych. Przeto S. Bernard mowi: *Bidda tym! ktorzy od Boga wzięli, aby dobrze o Bogu trzymali y mowili, jeżeli zysk będą mieli za pobożność, jeżeli obroca na próżną chwałę, co wzięli na szafowanie, żeby Bogu pożytek przynosili; jeżeli wysokie rzeczy poymując, z pokornemi się nie zgadzają.* Biada (mowi) im, ktorym dano jest, żeby nie wątpliwie o rzeczach Boskich y Duchownych, y trzymali, y mowili, Piśmą świętę rozumieli, y z pochwałą do ludzi zgromadzonych mowili; jeżeli to, co im jest na pozyskanie Duszy, y pomnożenie czci, y chwały Bożey rozszerzenie pozwolono, wszystko obracać będą na szukanie siebie samych, y chwyćanie ludzkiego zalecenia. Niech się lekają tego, co czytamy u Ozeasza Proroka: *Namnożyłem im srebrą y złotą, a oni je obrocili na Baala;* z niego sobie czyniąc bałwan, czci y chwały.

Do tego stosuje Sw. Grzegorz (*Lib. 22. moral. c. 17.*) owe słowá Páwła S. do Koryntyan piszącego: *Nie jesteśmy, jako bårzo wielu fałszujących Słowo Boże, lecz jako z Bogą, przed Bogiem w Chrystusie mowimy.* To miejsce dwojako wyklada: Dwojakim (mowi) sposobem może kto fałszować Słowo Boże. Pierwszy jest sposób, kiedy Piśmo Święte inaczey rozumie, y wyklada, niż wrzeczy samey znaczy, sam rozsądkiem swoim y duchem fałszywe rozumienie wynaydując; a zaś Piśmo Święte z

Stąrający się o zbawienie bliźnich, bårziej mają się strzedz próżney chwały.

Serm. 45. in Cantico

2. Cor. 2. 17.

Chciwość chwały jest fałszowaniem słowa Bożego.

Duchą

Duchą Świętego jest napisane, y to jest rzetelne y prawdziwe jego rozumienie, które on podaje Kościołowi przez Świętych Ojców y Doktorów. Drugi sposób psowania y fałszowania Słowa Bożego jest, który właśnie służy przedsięwzięciu naszemu. Tá jest różnica prawego y prawdziwego męża od cudzołożnika, że ow chce rodzić, y mieć synów: ten zaś w cudzołożstwie samey tylko rokoszy y uciechy szuka. Równym sposobem, kto przez Słowo Boże y urząd, którego pilnuje, nie tak szuka, żeby Bogu rodził Synów Duchownych, (ten bowiem jest koniec, na który 1. Corint: jest postanowione, według słów Apostoła: *Przez Ewangelia ja* 4. 15. *was urodził.*) jako swojej rokoszy, własney uciechy, sławy, y okrzyków popołstwa; ten ma być poczytany za fałszującego Słowo Boże. Dla tey przyczyny Święci Oycowie próżną chwałę, *Prożna* *nieczystością Duchowną* nazywają: dla wielkiej rokoszy, którą *chwałá,* przynosi, á tá tym jest większa nad cielesną, im zacnieysza jest *jest nieczy* *stością* *Duchowną* *Duszą,* niżli ciałó. Nie fałszuemy tedy Słowa Bożego, y nie innego we wszystkich posługach naszych nie upatrujemy, tylko szczegulney czci, y chwały Boskiego Majejstatu, według tego, co sam Chrystus rzekł o sobie: *Ja nie szukam chwały mojej, ale te-* *Ioann: 8.* *go, który mię posłał, Oycá.* 50.

Rzecz wiadomości godną, y chwalebny postępek, którego nam trzeba naśladować, o Joabie Wodzu Wojska Dawidowego, opowiada nam Pismo Święte: (2. Reg: 12. 29.) Ten, gdy Rabbat Chwalebny *Chwalebny* *uczynek,* *własney* *chwały u* *stępujące-* *go.* stołeczne Miasto Ammonitów, w którym sam Krol, y przedni Páuczynek, nowie Krolestwa zostawali, obleżeniem swoim tak ścisnął, że miał za rzecz pewną, iż je miał otrzymać y opánować, wysłał posłów do Krola swego Dawida, przez których go upewnił, o o-wym tak ścisłym obleżeniu, y prosił, aby czym prędzey przybył do obozu, y na Miasto nátarł, y onego dobył, tę postepku tego przyczynę dając: *Zeby, gdybym ja Miasto spustoszył, imieniu me-* *mu zwycięstwo przypisane nie było.* Y tak się stało. Równą y my Pánu Bogu we wszystkich sprawách y usługach naszych wier-ność powinniśmy, y nigdy nie chcieć, żeby pożytek, y Dusz ná-wrocenie, y szczęśliwe spraw powodzenie nam przypisane było, *álc*

Kto się nabyrzyć ma być próżney chwały?

153

ale wszystko samemu Panu Bogu: *Nie nam Panie, nie nam, ale Psal: 113.*
Imieniu twemu daj chwałę. Samemu Bogu, który mieszka w
Niebieściach, wszystka chwała, ma być oddana; tak bowiem śpie-
wali Aniołowie: (*Łuce 2. 14.*) *Chwalą na wysokości Boga.*

Święty Tomasz z Akwinu (jako świadczy Historya żywo- Przykład
tá jego) przez całe życie nigdy tak nie był od próżney chwały S. Tho-
nagabany, żeby przez nią w czym przewinął: nigdy próżnego u- maszã.
podobnia dla tak wielkiej mądrości, dowcipu Anielskiego, y Surius.
innych даров, y tak Boskich nie przypuścił, ani się wyniość. Y
Świętego Oycã naszego Ignacego (jako w jego żywocie czyta- Y Święt:
my) (*lib: 5. cap. 3.*) przez wiele lat przed śmiercią, ani nawet Ignacego.
lekka próżney chwały pokusã nie zawiąnęła: Duszą bowiem jego
tak była światłością Niebieską, która był obdarzony, oświeco-
na, y tak wielkie żyło w nim siebie poznanie y pogardã, że się
żadnego występku mnicy nie bał, jako próżney chwały. Nam
należy jego przykładu naśladować, y wstydzic się, y zapłonać,
że się lada wiatrowi próżney chwały porywać dopuszczamy: A
co będzie, kiedy w sobie obaczysz osobliwą jaką naukę, żeś sta-
wnym został Káznodzieją, że wielki czynisz w Duszach poży-
tek? Co, kiedy dla tego od przednich Pánów, Prálatów, y cał-
łego świata będziesz miány za wielkiego, y wstawiony zostaniesz?
Trzeba tedy, żebyśmy przywykli wrzecząch drobnych pochwa-
ły ludzkie, y wystawiania lekce ważyć, y nie poruszać się za-
dnemi względami ludzkiemi, żebyśmy to potym w większych,
kiedy potrzeba będzie, czynić potrafili.

ROZDZIAŁ VI.

*Przywodzą się kilka pomocy, przeciwko
próżney chwale.*

Święty Bernard wykładając ten Psalmu 90. wiersz: *Po ziemi y* Serm: 14.
bążyłyszku chodzić będziesz, y podepciesz lud y smoka: pokazu- in Psalm:
je, jako, jedne z tych zwierząt zębami, drugie zawiąaniem, inne Pierwiza 90 13.

U

pázu-

pomoc,

znać pro- pázurami szkodzą, inne rykiem trwożą; tak szatan choć niewi-
 żność domy, wszystkiemi temi sposobami ludzicom zwykł szkodzić, y
 ludzkiej tak własności zwierząt do różnych pokus y występku, które-
 chwaly. mi na nas nacierają, stosuje. Do Bazylijską przystępując, tak mo-
 Plinius 1. wi: O Bazylijsku rzecz dziwna y niesłychana powiadają: że ta-
 8. c. 21. ki jad weyrzeniem puszczą na człowieka, iż go zabija: którą po-
 1. 29. tym własność do próżney chwaly mądrze stosuje; według owych
 cap: 4. słów Pańskich: (*Matth: 6.*) *Patrzcie, żebyście sprawiedliwości was-
 szey nie czynili przed ludźmi, abyście od nich widziani byli: wła-
 śnie, jakoby mówili: strzeżcie się od oczu Bazylijską. To uwa-
 gi rzecz godna, że (jako powiadają), bazylijszek owego tylko o
 śmierć przyprowadzi, którego on pierwszy obaczy, lecz jeżeli
 go ty pierwszy obaczysz, nie tyłoc szkodę nie przynosisz, ale też
 mówią: że sam zdycha od twego wzroku. Tak (powiada) od
 próżney chwaly żaden inny nie ginie, tylko ci, którzy nie do-
 widzą, y są niedbali, którzy pragną, żeby ona na nie weyrzała,
 szkodzi, a sami na nią oczu obracać nie chcą, uważając, jak jest próżna,
 zdradliwa, y niepożyteczna; gdyby bowiem tym sposobem na
 tego próżney chwaly bazylijską naprzód poglądali, pewnieby
 ich nie zabijał, ani żadney szkodę przynosił, aleby go sami całę
 załumili, y tak zepfowali, żeby się w dym obroćili.*

Prożna. Niech tedy to naprzód będzie na pomocy przeciw próżney
 chwale, żebyśmy się starali pierwej widzieć tego bazylijską, pil-
 no (mówię) y szczerze uważamy, y rozbieramy, że mnie-
 manie y poważanie ludzkie nie jest, tylko trochę wiatru, y
 próżności, gdyż nam z niej nic nie przybywa, ani ubywa, ani
 się przez to lepszemi stajemy, że nas inni chwala; ani też gor-
 szemi, że nam złorzeczą, y nas prześladują. Święty Chryzo-
 stom pisząc na owe słowa Psalmu: *Ponieważ ty będziesz błogosła-
 wił sprawiedliwemu:* pięknie to objaśnia, y mówi: że te słowa
 dodają sercá sprawiedliwemu, którego niebożni prześladują, y
 potwarzami przerażają, żeby dla nich sercá nie tracił, ale się z
 nich śmiał, y niemi gárdził. A co temu, wszystkich zgoła ludzi
 śmiech y pogarda ma szkodzić, jeżeli mu sam Krol Aniołow do-
 brego

bręgo życzy, y onego chwali? Jako przeciwnym sposobem, gdy BOG błogosławić nie będzie, ani chwalić, nic mu nie pomoże, choćby cały świat ogłaszał, y opowiadał chwałę jego. Do czego przywodzi przykład Sw. Joba, który choć siedział na gnoju, wrzodami smrodliwemi, ranami, ropą, robactwy roztoczony, wyśmiany od przyjaciół, oraz y nieprzyjaciół, nawet y od własnej żony drażniony, jednak nad nich wszystkich był błogosławieńszy, przeto, że mu Bog błogosławił: bo lubo mu ludzie złorzeczyli, y potwarzali go, miał go Bog za dobrego, y to o nim dawał świadectwo: iż był *maż szczerzy y prosty, y Bogá się bojący, y od złego odstępujący, y nad to niewinność zachowujący.* To jedno Boskie o nim rozumienie czyniło go prawdziwie mężem wielkim; ludzkie zaś urągania y szyderstwa, y na włos mu nie uymowały. Zamyka tedy S. Chryzostom: Na to tylko wszystkie siły y usiłowanie obracać mamy, żebyśmy u Bogá y przed Bogiem wielkimi byli, y poważani, albowiem ludzkie poważanie nic nam nie przydaje, ani uymuje, przeto o ich rozśadek mniej dbamy. Mawiał S. Páwel Apostoł: *V mnie to jest naysmniejsza,* 1. Corint. 4. 3. *żebych był od was sądzony, albo od dnia ludzkiego, to jest, od ludzi; onym się podobać nie pragnę, ale jednemu Bogu, on bowiem jest moim Sędzią; kto mię zaś sądzi, Pan jest.*

Druga rzecz do tej przydaje S. Bonawentura, (*De inform: Novitiorum*) mowi bowiem: Niech cię nie trwożą, którzyć złe. Pożyte-
rzecz, albo przyganiąją; co bowiem o tobie mówią, albo jest cnieysze
prawdą, albo fałsz, jeżeli prawdą, nie dziw, że oni śmieją mo- ludzkie u-
wić, czegoś ty śmiał się dopuścić; jeżeli fałsz, nie ci szkodzić ragania,
nie będą mogli: jeżeli jednak dla tego w sobie poczujesz wzru- niż chwa-
szenie gniewu, znies to skromnie, jako ten, który żelazem rozpa- la.
lonym dopuszcza sobie przepalić kauteryum: albowiem jako
kauteryum chorobę leczy, rownym sposobem tá potwarz, táje-
mna jáka, która podobno w tobie jest zakryta, zleczy pychę,
y odeymie.

Inna rzecz wielce pomocna ná pozbycie tego złego, podają Druga po-
nam Święci: Bazyli, Grzegorz, Bernárd, y wszyscy powsze moc, mil-
U₂ chnie

szec o sobie samym. chnie Święci Piłarze; to jest, abyśmy się z pilnością strzegli, żebyśmy słow jakich nie mówili, któreby ciągnąć mogły do naszey pochwały y zalecenia. *Nie nigdy o sobie nie mów, co by chwałę przynosiło, choćby niewiem jak był towarzyski ten, z którym mo-*
Serm. de *wisz, y owszem bierzcie się staray tąd cnoty, niż wysłępki.* W
Exercit: *tey mierze powiadają: że był wielce ostrożny y doskonały, Wie-*
monast: in *lebny Xiądz Magister Avila, przeto, jeżeli kiedy dla pożytku ja-*
formula *kiego y zbudowania rozumiał, że potrzebą było powiedzieć o-*
honeste *wemu, z kim rozmawiał, co się jemu trafiło, to tak powiadał,*
vide. *jakoby o kim innym, że się ow domyślić nie mógł, iż on to o*
sobie mówił.

Biskup jeden Hiszpański Ferdinandus Tricius, náprzed Aurieński, potym Salmántyceński, powiadał nam o S. Oycu naszym Ignácym, z którym niegdy w Paryżu żył w dobrej przyjaźni, że gdy raz z innemi mówił o modlitwie, y używaniu jej náuczał y rádził, od niektórych spytany, jakiegoby sposobu sam w modlitwie używał? Odpowiedział: *Tego nie powiem, dle to tylko, co o niej wiedzieć do was należy; to bowiem wyciąga miłość y potrzebą, w owym zaś próżności się znalazła.* Y Święty Franciszek tak się ostrożnie w tey mierze sprawował, że nie tylko innym nie śmiał wyjawiać łask, y owych, ktoremi go Bog zalewał, roskoszy, ale też ilekroć wstawiał od modlitwy, tak się umiał pokrywać, y miarkować, y w mowie, y w poruszeniu, y ułożeniu ciała, że co się tało w sercu, ná wierzchu żaden postrzedz nie mógł.

Trzecia Trzeci śrzodek jest, żebyśmy ná tym nie mieli dosyć, że nic
pomoc: nie mówimy, co by się ná chwałę naszą y zalecenie obracało, á-
tać dobre *le nád to mamy, ile możemy, tać dobre uczynki, ktore czynie-*
uczynki. *my, wedle owego upomnienia Pańskiego w Ewangelii: Ty zaś,*
Matthai *6. 6. gdy się modlić będziesz, wnidz do komorki twojej, y zamknawszy*
Matthai *drzwi, modl się do Oycá twego w tajemności. Y: Kiedy czynisz*
6. 3. *jałmużnę, niech nie wie lewa ręka twoja, co czyni prawa ręka*
Matthai *twoja; jakoby mówił: by to rzecz można, y sambyś onę dając,*
6. 17. *o niej nie miał wiedzieć. Kiedy posćisz, námasć głowę twoją, y*
umyć

umy twarz twoję: to jest, większą niż innego czasu wesołość, y wypogodzenie twarzy, y jako w dzień święty po sobie pokazy, żebyś się ludziom nie zdał pościć, albowiem za świadectwem Świętego Hieronima: Palestyny Obywatele mieli zwyczaj we dni święte namięszczać głowę. Ponieważ tedy wielka jest subtelność tego występkę, dla tego Odkupiciel tak bärzo przykazuje, abyśmy się go strzegli y chronili, uczynki nasze czyniąc w skrytości, żebyśmy wszytkiego ich pożytku nie utracili, y żeby nam ich ten złodziey próżney chwały nie wykradł. Tak zwykli (mowi S. Grzegorz) podróżni chować pieniądze, które niośa, gdyby je bowiem jawnie niośi, y pokazywali, czuwalby na nie rozbojnik, y z nichby rozbił. Y z tey okazyi przywodzi to, co potkało Ezechiasza Krola Judy: który, że skärby domu swe- 4. Regum go pokazał Poślom Krola Babilońskiego, z nich go oni potym 20. 17. złupili, y zawieźli je do Babilonu. Dobrze do tego służy podobieństwo pospolite kokoszy, która, że ją znieźszy gdać, dla tego je traci: toż się przydaje owym, którzy, gdy co dobrego uczynią, pragną, żeby to inni czym prędzey widzieli, y niektóre podczas mówią słowá, z których tego dowcipny dochodzi.

Prawdźiwy Sługá Boży tak jest dälki od tego, mowi Sw. Grzegorz: (Lib: 2. moral: c. 9.) że nie przestaje na tym uczynku, który ludzie postrzedz mogli, (iż rozumie, że zań wziął pomoc: do już nagrodę y zapłatę) ale też uśiluje inne do nich przydawać, jawnych któreby przed ludźmi zakryte były. Inż bowiem (mowi) rozumie, że wziął nagrodę za dobre swoje uczynki, jeżeli do nich nie tajemne przyłoży innych, o którychby ludzie nie wiedzieli. Święty Hilarion przyłagać. (jako świadczy Święty Hieronim w jego żywocie) widząc, że się do niego wiele ludzi uślawicznie schodziło, y dla wielu bärzo cudów, które czynił, że go ludzie wielce poważali, bärzo na to bolał, y nieszczęście swoje codzień oplakiwał; gdy go zaś Uczniowie pytali, co by za przyczyną była tych łez, y smutku niezwyczajnego? Odpowiadał S. Hilarion: Widzi mi się Bráćia, że mi Pan Bog w tym żywocie nagradza owe małe usługi, które dla niego podejmuję, tym u ludzi poważaniem.

Piąta: Jest to nowa przyczyna, y nowy niejaki ırzodek, náprzód ırzedz się ná oddálenie od nas tego występku, ırzeż się, żebyś od ludzi nie ludzkiey był miány zá wielkiego, y nie chciał być považány; ırzeż się, pochwały. żebyć coś podobno dobrego uczynił, tą nágródą Pan Bog w tym żywoćie nie záptácił. Ták bowiem zwykł czynić, jáko docho-dzić możemy z odpowiedzi dáney Bogaczowi bankierującemu: (*Lucę 16. 25.*) *Synu pomni, żeś odebrał dobrá zá żywotá twego.*

Szosta: Tá też między innemi jest przyczyna, dla ktorých Swięci rá-chronić się dąz, żebyśmy się wszelkim sposobem chronili osobliwości wszel-
rzeczy kich, y rzeczy niezwyčajnych, te bowiem náprzód w oczy la-
niezwy- za, y wiela myśli y obmów okázyą dają. *Kto czyni, czego żaden*
**czáynych. inny nie czyni, temu się wszyscy dziwnią. (mowi Gerson, y
Gwilielmus Parisiensis) Z tych się rodzi duch pychy, y próżney
chwały, y wzgárdá innych, y pogárdzanie.**

Siodma: Ponieważ zaś uczynkow dobrych nie záwsze pokryć może-
w uczyn- my, osobliwie my, ktorým z urzędu należy onemi bliźniemu
kách já- dopomagać, mieymy to po śiodme zá pomoc, żebyśmy w nich
wnych do- intencyą naszą prostować usiłowáli, serce nasze do Bogá podno-
bra inten- sząc, wszystkie myśli nasze, słowá, y uczynki (jako w krotce
cya. pokażemy) jemu ofiarując, y oddając: á gdy potym próżna
chwałá zechce się wkradác, mowmy do niey, jáko rádźi W. X.

Tomo 2. Magister Awilá: *Nie rychłóś przyszła, już wszystká spráwa Pánu*
epist. fol: Bogu jest ofiarowana, y oddána. Pożyteczno też będzie mowić,

59. co niegdy S. Bernárd, kiedy mu Kazanie opowiadającemu przy-
szła ná myśl próżna chwálá, O ják dobrze mowisz Bernárdzie!
odpowiedział: *Ani dla ciebie początek, ani dla ciebie przestánek.*

Nie trze- (*In vita S. Bernár:*) Nie mają być bowiem opuszczone dobre
bá opu- uczynki dla bojáźni próżney chwały; byłby to bowiem bárzo
szcząc do- ciężki błąd, y szczere oszukánie, ále nam trzeba uszy zátykác,
brych u- kiedy nas chwálá, żeby widziano, że áni ich słuchamy, áni ó nie
czynkow dbamy. Chce Swięty Chryzostom, żebyśmy ták z światem po-
z bojáźni czynáli, jáko Oćiec z małuczkiem synaczkim: mało ten dba,
próżney jeżeli go chwáli, álbo gáni, álbo go zelzywemi imiony miánuje;
chwały. y owszem się śmieje, bo jáko dziećię nie wie, co czyni. Ták do

nas należy, nie dbać na pochwały światowe, y mowy ludzkie; w tym bowiem świat jest nákształt chłopięcia, y nie wie, co mowi. Większego coś zwykł był mawiać wielki ow Indyj wscho-
dnich Apostoł, S. Franciszek Xawier: że ten, kto uważa grze-
chy, y niedoskonałości swoje, y czym prawdziwie jest w oczach Bo-
żych, z pilnością rozbiera; jeżeli go kiedy ludzie chwala, myśli,
że się z niego śmieją, y te chwaly y wystawiania poczyta za krzy-
wdy, y obelgi.

Lib: 6. c.
25. wita.

Skończysz tedy na tym, y niech nam będzie za pomoc o. Ostatnia
statnia prawdziwe nas samych poznanie, jako najskuteczniejsza pomoc jest
lekárstwo przeciw rey morowej zarazie próżney chwały. Gdy poznanie
byśmy bowiem głęboko w się wglądali, y doskonale nas samych
poznali, bez wątpienia widzielibyśmy, że nic w nas niemasz, dla
czego byśmy się chlubili, a zaś wiele, dla czego byśmy się zawsty-
dzali, y upokarzali; pełniemy bowiem grzechow, a gdy byśmy
nie tylko złe, y grzechy nasze, ale też y uczynki, które nam się
być zdadzą bardzo dobre, y sprawiedliwe, dobrze uważali y roz-
bierali, po wielkiej części mielibyśmy się z czego upokarzać, y
zawstydząć. Święty Grzegorz (co na wielu miejscach po-
wtarza) tak mowi: *Wszystka ludzka sprawiedliwość*, cożkolwiek
my z strony naszej mamy y czynimy, jeżeli na szali sprawiedli-
wości Boskiej zawieszono, ściśle, y według surowości sadzono be-
dzie, pokaże się, że jest niesprawiedliwością: jeżeli bowiem odto-
żyszmy na stronę miłosierdzia nas sadza, sprawa nasza karania
jest godna, za którą nagrody oczekiwamy. Y dla tego Święty Job
świadczy, że się zawsze bał, y z bojaźnią, a ostrożnie wszystko
sprawował, dla przewinienia y niedoskonałości, które przypadać
y przymieszować się zwykły, kiedy kto w sprawach swoich z
pilnością nie czuje, y nad sobą straż nie używa. *Obawiałem się*
(mowi) *wszystkich spraw moich*. Co gdyż tak jest, czemuż się
pyśzniemy; y nadyhamy? czemu się przez próżną chwałę pod-
nośimy? ponieważ, jeżeli z pilnością w sumnienie weyrzemy,
y porachujemy się z sprawami, któreśmy uczynili, wiele w so-
bieędzy, grzechow, y przewinienia, myślą, słowy, y uczyn-
kami.

Libr: 6.
moral.

Iob: 9.
28.

kami popełnionych znajdziemy: wiele dobrych uczynków opuszczonych, a jeżeliśmy który z łaski Boskiej uczynili, y ten próżną chwałą, pychą, gnuśnością, niedbałstwem, innemi podobnemi niedostatkami y niedoskonałościami, do których się czujemy, których bårzo wiele sami nie postrzegamy, a jednak, że się znajdują, bynamnię nie wątpimy, iest skropiony y zezłpcony. Wglądaymy tedy w nas same, a przypatrujmy się, czym iestemy; spojrzjmy na nogi nasze, to iest szpetność spraw naszych upatrujmy, a zaraz wszystk` pychą, y próżność w sercach naszych powstająca ztęchnie, y opadnie.

ROZDZIAŁ VII.

O dobrym końcu y intencji, którą mieć mamy w sprawach naszych.

Intencye
nasze mają
być oczyszczono-
ne.

Libr: 1.
Hexam:
c. 18. *St*
lib: de Sa-
lom: c. 2.

POkazaliśmy, jako się nam w sprawach naszych trzeba strzedz próżności, y względów ludzkich; to iest, odwracać się od złego: teraz o końcu y intencji, którą w nich mieć potrzeba, to iest, o większey części y chwale Boskiej mówić będziemy. S. Ambroży do tego przedsięwzięcia stosuje to, co Naturalistowie o Orle napisali: ten chcąc doświadczyć, jeżeli orlęta nie są mieszańcy, ale prawdziwie z Orła zrodzone, y godne orlego plemienia, zwykł je trzymać w paznokciach zawieszzone, przeciw promieniom słonecznym: które na nie oczu nie odwracając, ani zmruczając patrzą, te za prawe uznawa, do gniazda odnosi, wychowuje, y karmi jako własne dzieci: lecz które przed światłością słoneczną oczy mrużą, te jako odródki z gory na ziemię pufczą. Podobnym sposobem y my pokażemy się być prawdziwemi Synami Bożemi, jeżeli w prawdziwe słońce sprawiedliwości, P. Boga oczy wlepione mieć będziemy, do niego wszystko obracając, cokolwiek czynić będziemy, tak, żeby jedyny koniec wszystkich spraw naszych był, podobać się y przystugować Panu Bogu, y w nich wypełniać najsświętszą wolę jego.

Właśnie

Właśnie to przypada do słow Pána Jezuśa: *Ktokolwiek uczyni Matka
wola Ojca mego, który jest w Niebieszech, on moim Brátem, Sio-* 12. 50.
strą, y Mátką jest.

Jeden z dawaych ówych Puftelnikow przy kázdey správie *Vite Pa-*
ktořa poczyná, po trofze się milcząc zástánawiał, spytány zás *trum.*
coby czynił, odpowídał: *Správy sámé z siebie nic nie wázá,* Ná oczy-
jeżeli dla dobrego končá y intencyi odpráwione nie będa: jáko tedy tzenie
strzelec, áby w cel tráfil, trochę się zástánawia, y okiem do niego intencyi,
zmierza; ták y ja pierwey niż záčnú správę dobrá, onę obracam, trzebá
y moję intencyá do Bogá (který wšyřtkich spraw nářzych má býć przed zá-
celem y končem) kieruję: y to jest, co czynię owego čářu, kterého báwá re-
nim robíc záčnú, widčíte, že się zástánawiam: to y nam po- kolekcyi.
trzebá czynić. Przylož mię jáko pieczęć do řercá twego. A jáko Canticoř:
strzelec, žeby lepiej y pewněy do celu tráfil, lewe oko zámýka, 8. 6.
á sámym právem zmierza, žeby widzenie býlo w jedno zebráne,
nie rozprořzone, boby ták do celu nie tráfil: podobnym řpосо-
bem trzebá nam zámýkáć leweczko względw ludzkich, á sámó
práve dobrey y prořtey intencyi otwarzáć trzebá: y ták bęďcie,
že w ten cel, y w sám jeho řřzodek trařem, to jest, w řerce Bo-
řkie. Ránilář řerce moje, řiřstro mojá Oblubienico, ránilář řerce Canticoř:
moje jedným okiem twóim. 4. 9.

Zebym zás rzekł jářněy, y do osobnych w řczegulnořci po- *Ták czy-*
řtápił, mowię: že nam trzebá uřilowáć, ábyřmy rzeczá sámá, nic ráno. *řy-*
wřyřtkie řprávy nářze do BOGA kierowáli y obracáli. W tym
zás ořářowániu má mieyřce méněy y wěčey. Ná počátku tedy
ráno, gdy zložká wřtájemy, čářego dňá myřli, řłowá, y uřyny-
ki májá býć Bogu ořářowane, kterého prořić mámy, áby wřyřt-
kie ná čzeřć y chwálę řwoję przyjáć raczył, áby, gdy potym
wtráćić się prořna chwálá, mogliřmy prawdźiwie odpowěďzić:
pořnoř przyřřlá, juřem komu innemu řpráwę zápiřál. Náď to, Y przed
nie má nam býć ná tym dořýć, že Pánu Bogu rzeczá sámá, gdy *kázď*
ráno wřtájemy, ořářujemy, y do niego obracamy cokolwiek řę *řpráwá.*
go dňá czynić mámy, ale się tež przyřwyczáć potřeбіá, že-
byřmy žáďney řprávy nie poczynáli, ile býć moře, ktořeybyřmy

W

pier-

pierwey rzeczą samą nie obroćili na więkzą chwałę Bożą. Jako mularz y kamiennik, gdy co robią, prawidło y sznurek przy sobie mają, y do każdego kámienia y cegielki onych używają, tak y my, cokolwiek czyniemy, potrzebą, żebyśmy wszystko prawidłem woli Boskiej, y więkšzey chwały jego prostowali. Nad to, jako nie dosyć jest, raz ná początku prawidła użyć, ale go tak długo używa, aż kámiem prosto położy, tak y nam bynajmniej nie ma być dosyć ná tym, że raz ná początku sprawy, które czyniemy, Bogu ofiarujemy, ale też y w ten czas, gdy się niemi bawimy, tak je czynimy, żebyśmy je ząwsze Bogu ofiarowali, mówiąc: Dla ciebie Pánie to czynię, że mi to ty przykázujesz, że tá jest wola twojá.

ROZDZIAŁ VIII.

*Objásnia się, jako sprawy nasze bårzo prosto,
y z szczerey intencji czynić mamy.*

Nauczyciele życia Duchownego, żeby objaśnili, jakim sposobem sprawy nasze jak naydoskonáley, y nayszczerey odprą-
 prostować mamy, mądrym to podobieństwem wyrażają, mówiąc: Jako Mathematycy nigdy się nie bawią około materiy y o niej
 cyi jest, mało dbają, ale o samey tylko rzeczy wielkości y kiztałcie my-
 przyymować; nic o tym nie mówią, jeżeli tá rzecz jest zezłorá, albo sre-
 brá, albo inney materiy, że to rozbiéráć do nich nie należy: tak
 wſzyſko, y Sługá Boży w tych rzeczách, które czynić będą, ná to się
 wedle u-
 podobiania-
 Boskiego. raywięcey ma oglądáć, żeby samę szeregulnie wolą Boską czy-
 nił, nie pátrząc, około jakiey materiy się bawi, czy oná jest złota,
 czyli kretrá, to jest, nie upátrując, czyli mu ten urząd pole-
 cają, czyli ow, czy mu to kázá, czyli owo; nie ná tym bowiem
 należy nasz postępek y doskonałość, ale ná samym pełnieniu te-
 go, co się Pánu Bogu podobá, y szukaniu chwały jego w tym,

Orat. 16. co czynić mamy. Pięknie to pokázuje Święty Bązyli, á to we-
de. ingluw: dle nauki Świętego Páwła Apostoła: (1. Cor. 10. 31.) *Zynność y*
sposob

spósob życia człowieka Chrześcijańskiego, jeden sobie kres ma zamie- Eg ebrze-
rzony, to jest chwałę Bożą: czyli bowiem jeść, czyli pić, czy- tate.
li co innego czynicie, wszystko czynicie na chwałę Bożą. Mowi S.
Paweł, w Pańcu naukę przekładając.

Kiedy Chrystus Pan drogą spracowany y zmordowany, roz- Ten spo-
mawiał z Samarytąką, Uczniowie poszli do bliskiego miaste- sob podaje
czką, aby co kupili do zjedzenia, a już był minął czas objadu, nam Nau-
y przypożyczo było, a gdy przynieśli, co byli kupili, y mówili: czyciel
Idź Niuczycielu; odpowiedział: Mam ja pokarm do jedzenia, nasz Chry-
o którym wy nie wiecie. A gdy się pytali jeden drugiego, izali mu stus.
kto przyniósł co do jedzenia? Rzecze Pan: Mój pokarm jest, abym Ioann: 4.
czynił wolę tego, który mię posłał. Ten tedy we wszystkich rze- 31.
czach, które czynić mamy, ma być nasz pokarm, kiedy bowiem
uczysz się, kiedy spowiedzi słuchasz, kiedy uczysz, kiedy kazá-
nie prawiśz, pokarmem twoim, nie ma być uciechá, która przy-
nosi naukę, umiejętność, przepowiadanie; toby bowiem było ze
złotá czynić błoto; ále pokarmem, roskoszá, y uciechá twojá
ma być, że w tym pełnisz wolę Bożą, który chce, abyś to ná
ten czas czynił. To też ma być pokarmem twoim, kiedy się o-
koło domowych urzędów bawisz. Ten ma mieć pokarm y po-
siłek Odźwierny y Infirmarz, który ma y Káznodziejá, y Pro-
fessor, y dla tego tak ty masz prześztáwać ná urządzie twoim, já-
ko y ow ná swoim: bo tego też ty masz przyczynę, co y drugi,
która jest, czynić wolę Bożą, ponieważ ná wzór dobrego Máthe-
mátyká, nie masz pátrzać ná matériá roboty, ále że w tym
pełnisz wolę Bożą. Dla tego zázawsze tak w uściech, jáko y w
sercu trzeba nam mieć te słowá: dla ciebie Pánie, y dla chwały
twey, y że ty chcesz, ja to czynię. Y poty nie mamy poprzesztáć, Státecnie
ábo zaniecháć w tym się ćwiczyć, poki do tego nie przyidzie- śrzedku
my, żebyśmy tak (spráwy nasze czynili, (jako mowi Apostól) tego zá-
(Ebes: 6. 7.) *Służyć jako Pánu, á nie ludzioru.* Y poki ich tak żywać
robić nie będzimy, żebyśmy w nich zázawsze rzeczá sámá Boga mamy.
mówáli,, y w duchu się weselili, że w tym wolę Bożą pełni-
my, tak dalece, że co robiąc, ráczey będzimy się zdáli miło-

wać, niżli pracować.

- Pospolitym wprowadźcie, ale pięknym to objaśnia podcieniem Xiądz Magister Awilá: Matka, gdy synowi, albo mężowi z daleka przychodzącemu umywa nogi, razem mu y usługuje, y miłuje, weseli się, raduje, y rokosz ma z tey, którą mu czyni usługi, y pośilenia. O gdybyśmy mogli tak odprawować sprawy
- Tra7. 6.* *cap. 4.* *tra7. 8.* *cap. 4.* *Regum 6. 20.* *3.* *6. 20.*
- na ze! Bodaybyśmy znaleźli ten skarb w roli zakopany, z je-
tra7. 8. dney wprowadźcie strony tak jawny y odkryty, z drugiej zaś, tak
cap. 4. zakryty y tajemny! jakbyśmy w ten czas duchownemi byli, jak-
byśmy postępowali w duchu, y w rzeczach wewnętrznych? Tá
jest prawdziwa y pewna nauka, miedzi y żelaza ná złoto przera-
biania: chociaż bowiem z siebie sprawa będzie nayspodlejsza,
tym sposobem staje się bárzo wysoka, y bárzo wielkiej wagi.
Stráraymyż się tedy ná potym, żeby to wszystko, co czynić be-
dziemy, było szczerym złotem, gdyż tak łatwo, y z máłą bár-
zo pracą tego dokazać możemy. Ná miejscu nazwanym Święte
6. 20. Świętych, y w Kościele Sálomonowym wszystko było, albo ze
złotá, albo złotem pokryte; tak wszystkie sprawy nasze, albo
mają być miłością Bożą, albo dla miłości Bożej uczynione.

ROZDZIAŁ IX.

*Ze podczas miewamy rozerwánie, y máło po-
stępujemy, nie są tego pozyczyna zabawy po-
wierzchowne, ale że ich nie odprawujemy, já-
ko potrzeba.*

1. *szrodek* **Z** Tego, co się rzekło, łatwo każdy pozna, że przyczyna, dla
ná uspkó- ktorey podczas zwierzechnemi zabawami bywamy roztárgnie-
jenie umy- ni ani w duchu postępujemy, nie tak się znayduje w zabawách,
Tu zabawa jako w nas samych, że sobie z nich pożytku uczynić, y onych
mi rozer- jako należy odprawować nie umiemy. Zaden tedy niech ná zabá-
wánego, wy swo-

wy swoje winy nie składa, ale ja sobie niech przypisuje, że z nich pożytku zbierać nie umie. Stłucz orzech, nikt bowiem nie je łupiny, ale samo jądrko. Jeżeli się około łupiny w swojej zabawie bawić będziesz, y ciążu ciężkość uczynisz, y ducha zgąsiż. To, które się pod nią tai jądrko, (to jest, sama wola Boża) trzeba, żeby było pokarmem twoim. Uważanie niech ci tę łupinę stłucze, którą odrzućwszy, wewnątrz do jądrka przenikaj; jako wielki ow Orzeł u Ezechiela, który nie przestając na powierzchni kórce cedrowey, wewnątrz się dobył, y wybrał mlecz jego. *Ciepłota serca będąc osiadował.* Nad tym ci się bawić potrzeba, to Panu BOGU osiadować, tak bowiem dusza twoja ustawicznie postępować, y zawsze w postępku wzrość brać będzie. *cap: 17. 3.* Martha y Marya są siostry, niech jedna drugiey z nie zawadza, ani przeszkadza, ale sobie spólnie niech pomagają. Modlitwa ratuje y pomaga, aby zwierzchnia sprawa dobrze odprawiona była, y sprawa jak należy uczyniona, modlitwie pomoc przynosi, jako siostry wzajemnie sobie pomagają. Jeżeli tedy w roboćcie czujesz się być pomieszany y niespokojnym, przyczyna tego jest, żeć Marya, to jest modlitwa nie pomaga. *Psalm: 65.* *15.* *Martha, troszczysz się, y frąsujesz około wielu.* Frąsuje się Martha, że jey Siostrą Marya nie pomaga; *Rzecz jey tedy, aby mi pomogła.* Pilnuj y stąray się, żebyć Marya, to jest modlitwa pomoc czyniła, a obaczysz, że wszyscy frąsunek zaraz ustanie. *Luce 10.*

Święte owe zwierzęta u Ezechiela, mowi Prorok, że miały wszystkie, y każde z nich rękę pod skrzydłem: czym znać daje, że Duchowni Mężowie mają mieć rękę do robienia pod skrzydłem bogomyślności, nie dzielać jednego od drugiego, żebyśmy przy ręczney roboćcie bogomyślności używali, y do bogomyślności robotę przykładali. Tak o starych owych Mníchach w Egipcie pisze Káśtyanus: że chociaż rękoma robili, myśl jednak zawsze w Bogu wlepioną mieli; rękoma urząd Márthy, sercem zaś Mágdaleny wypełniając. Pięknie to pokazuje S. Bernard temi słowy: *Serm: ad Duchowne, żeby się tak bawili około rzeczy powierchownych, iż-* *Solitari*

by nie gąsili ducha nabożeństwa: przeto chociaż się z wierzchu mordują na ciele, ćwicząc się w dobrych uczynkach, we wnątrz jednak posilają się na duszy. Tak, że powierzchownemi zabawami, wnątrzną uwagą y nabożeństwem bynajmniej przeszkody nie odnośi, y owszem pomocy nabywa; te bowiem nie całe rozum zabawiają, ale dopuszczają, żeby tak był wolny, żeby tym czasem mógł myśleć o Bogu, y rzeczach Boskich. Dla tego jeden z dawnych Oyców naszych, Xiądz Hieronim Nátalis, Mąż wielce duchowny, zwykł był mawiać, że dwojakiem ludzi rodzajom w tym Zakonie zazdrościł: náprzód Nowicyuszom, że o żadney inney rzeczy, prócz samego duchownego postępku nie mają stárania: potym Bráci, posługi domowe odprawującym, że mają myśleć wolną, nie zaprzatnioną náukami, ani stáraniem, tak, że cały dzień mogą się modlitwą bawić.

4. *śrzodek*, Pifze Klimakus: że trafił na kucharzą pewnego Klasztoru, podnosić który choć wiele y wielkich prac był zabawiony. (była bowiem myśl do wielka liczba Mnichów w tym Klasztorze, mieszkało ich tam bo- Bogá, z o- wiem bez málá dwieście, trzydzieści, oprócz gości z daleká co kazyi od dzień przychodzących) serce jednak miał dziwnie uspokojone, zabaw y w Bogá wlepione, nád to był dar łez otrzymał. Ktoremu się podáney. Klimakus dziwując spytał go, jáko w tak wielkiey y uśtawiczoney zabawie y pracy, mógł utrzymać umysł uspokojony? Ociągał się z rázu, gdy jednak nań nálegał, odpowiedział: *Nigdy nie rozumiał, że ludziom służyć, ale Bogu; y zámwsem się sadził za niegodnego, żeby mi wypocząć, y pracy zaniechać pozwolono: ten zaś młteryálny ogień, który codziennie mam przed oczymá, zámwsze mi łzy wyciska, y przymusza, żebym myślał o ciężkości ognia wiecznego.*

Sw: Kátar- Swięta Kátarzynę Seneńską, Rodzice (jako świadczy żywot rzyzny Se- jey) nálegającemi prózbami y groźbami pobudzáli, aby za mąż neńskiey poszła, do tego przyszło owo jey prześladowanie, że jey odjęli pożyteczna wszelkie mieysce tajemne, y komórkę, w ktoreyby myśl z Pá- w zabá- wem Bogiem zabawić mogła; nád to ją posługami domowemi wóch Bo- gomyśl- uśtawicznie zabawiali, słuźebnicę kuchni pilnującą, od kuchni ność. odda-

oddaliłi, a jey robotę na córkę włożyłi, żeby tak nie miała wygody do modlitwy, y innych zabaw duchownych odprawowania, czas jey y miejsce odebrali. Lecz ona od Duchá Świętego nauczona, poki sobie w sercu, y komórkę duchowną zbudowała, y postanowiła u siebie, nigdy z niey nie wychodzić, co y uczyniła, a to tak: bo poki jey owá komórká odebrána nie była, z niey podczas wychodzić musiała, z tey zaś duchowney nigdy nie wychodziła: pierwszą jey owę Rodzice odebrali, tey drugiey żaden odjąć nie mógł; stawiła bowiem sobie na myśli: że w Rodzicu Chrystusa widziała, a zaś w Mátce; Pannę MARYA, w bráci, y innych domowych, upátrowała Świętych Apostołow Osoby, y Uczniow Páńskich, y tak z wielką ochotą y pilnością, włożoną na się posługę pełniła: w kuchni bowiem robiąc jako służebnicá, ząwśze myślała o Pánu JEZUSIE Oblubieńcu swoim, y tak rozumiejąc, że się jemu przyśluguje, ząwśze y wszędzie używała obecności Boskiej, y z nim przedstawiała na miejscu świętym Świętych. Przeto też y ona często rádziła Spowiednikowi swemu, wielką doczesnych y zwiernych zabaw rozstárgnionemu, álbo dokąd w drogę się wybierájacemu, żeby sobie komórkę jaką w sercu wybudował, z ktoreyby nigdy nie wychodził. Tegoż y my náśládujemy; a urzędy y powierzchowne zabawy nie tylko nám roztárgnienia nie uczynią, y nie przeszkodzą, żebyśmy się ząwśze modlić mogli; ále też do niey nie miała pomoc przyniosła.

ROZDZIAŁ X.

Jako rzecz iest dobra, y pożyteczna, tym cósmy mowili sposobem, sprawy swoje odprawować.

Sprawy tym, cósmy mowili, sposobem uczynione, nazywają się **Sekret na**
 sprawy pełne: y ktorzy tak żyją, mowi o nich Pismo święte: **długie**
 jako nauczają Święci: Hieronim (*In illud Isaiæ 38. 10. Ego dixi in dimidio:*) y Grzegorz (*lib. 35. moral:*) pisząc na owe sło- **życie.**
 wa:

- wá: (Iob: 42.) *Umrł dni pełen, że żyją dni pełne, y że są pełnemi dni:* nawet choćby bieg żywota prętko skończyli, y mało umieráli, według słow Mędrca: *Stawszy się za krotki czas doskonałym, przeżył czasów wiele.* Jako zaś kto w krotkim czasie długo żyć, y wiele lat wypełnić może? Chcesz wiedzieć jako?
- Sapientia* 4. 13. *Psalm: 72.* 10. *Czyniac uczynki pełne, y żyjąc dni pełne. T dni pełne znajduje się w nich.* Drugim tym miejscem objaśnia się pierwsze: Od początku dnia, aż do wieczora, y od wieczora, aż do świtania dnia następującego, dobry Zakonnik y Sługá Boży żyje dzień pełny, mający godzin dwadzieścia cztery, bo cały obraca na pełnienie woli Bożej. Jedzenie bowiem, spoczywanie, y potrzebnego ciałaśnu pozwalanie, nie są mu na kształt owych spraw, przez które nie zasługuje; ale to wszystko na większą cześć y chwałę Boską obraca, y kieruje; y dla tego je czyni, że Pan Bog chce, aby je czynił; nie je bowiem, szukając rokoszy w pokarmie, jako bydlę y stworzenia nierozumne; a nie tylko w tych rzeczach nie szuka uciechy y rozweselenia swego, aleby też chciał ich nie mieć, gdyby chciał Pan Bog, y jego upodobanie. Pobożnymnie było. Zaczynam terdecznie wzdychać: Bodayby Pánie bez pożądze, kármu, bez spánia, bez tych uciech, y folgi od prac mógł żyć człowiek! Bodayby mógł zawsze ciębie miłować! Bodayby nie potrzebował uciekać się do tej nędzy ciała! *Z potrzeb moich, y* 14. 27. *tey nędzy wyrwy mię:* abym w tobie, y miłości twojej zawsze spoczywał. Ale widzę, że to nie jest tego żywota, tę jednak nędzę wprawdzie cierpliwie znośi sprawiedliwy, atoli nie bez bólu. Niech nas nauczają Job, y koronowany Prorok, jako te potrzeby ciałaś podeymowali. Job mówi: (cap: 3. 24.) *Nizli* *Psalm: 101.* 10. *jem, wzdycham.* Drugi zaś mówi: *Nápoý moy mieszkałem z płaczem: y indziej: (Psalm: 6. 7.) Obmyję ná każda noc łóžko moje, y łzami memi postánie moje skropię.* Toż y nam czynić trzeba, y gdy mamy iść spać, łzami się zalewać, y mówić: Ach Pánie, co za potrzebá, żebym ja tu był tak długo, ná ciębie nie *Psalm: 119.* 5. *pamiętając? Ach mnie, że się mieszkanie moje przedłużyło! Po-* *kíž tá moja niewola trwać będzie? kiedyż wždy z tego wygnania*

nia zostanę uwolniony? kiedy jarzmo tey niewoli z karku mego zdjęte będzie? *Wyprowadź proszę, z pod straży duszę moję.* Kie- *Psal: 141.* dyż mię Panie wyprowadził z więzienia tego ciała, żebym ci się całe poddał? Ach kiedyż to będzie? pokiż tá godzina będzie odłożona? Też to są sprawy pełne, y dni pełne, y tym sposobem sprawiedliwy, choć w krótkim bázro czasie, jednak długo żyje, y máło dni życia równają lat wiele záślugami. Ale kto Prożem dobrze nie czynił, áni dni żywota dobrze obrocił, choć żył dłu- dni kto go, y wiele lat liczy, mówią (*ex Greg: l. 35. moral: c. 15.*) o nim: iest? że próżny dni umiera. *Miałem miesiące próżne.* (*Iob: 7. 3.*) że dni, y lata życia darmo, y bez żadney záslugi dopuścił, áby mu upłynęły. Zkad słusznie rzec może: *Nie wiele iest y złych dni lat moich.* (*Genes: 43. 9.*) Święty Hieronim pisząc ná owe sto- Niezbe- wá Ezechiaszá Krolá, do zdrowia z choroby przychodzącego, żnych które nápiśał Izáasz Prorok: (*cap: 38. 10.*) *Iam rzekł: w połowicy dni moich, pójdę do bram piekielnych:* Upátruje, że Święci y krótkie życie. Spráwiedliwi dni swoich dopełniają, jáko Abraham, o którym *Genes: 25.* czytamy: *Umiał w dobrej stárości, y pełen dni.* Zbrodniowie zaś záwsze w połowicy dni swoich umierają: y owszem y do po- 8. łowy nie przychodzą, jáko świadczy Prorok, mówiąc: *Mężo- Psalme wie krwáwi y zdrádlivi nie dojdą do połowice dni swoich:* że lata 34. 24. życia swego, bez żadney záslugi dopuścili, áby próżno upłynęły. Dla tego we stu lat grzeszniká, *stoletnim chłopięciem* Piśmo Sw: *Isaia 65.* názywa, y ogłasza, że ma być przekłety: *Ponieważ (mowi) 20. chłopię we stu lat umrze, y grzesznik we stu lat przekłety będzie:* przeto, że nie żył jáko mąż, ále jáko chłopię. Z tad grzesznikow śmierć záwsze niedożyjących, y przed czásem zbiera: tácy gdy się już śmierć przybliża, zwykli sobie życzyć, mówiąc: *O gdyby mi przynamniey rok jeden do pokuty pozwolono! Toż się zgólá dzieje z oziębłemi y góśnemi Zakonníkami, ktorzy, choć lat wiele w Zakonnych Sukniách chodzili, máło jednak dni po Zakonnemu przepędzonych liczyć będą.*

Piszą roczne Dzieje Fránciszkańskie: (*3. part: l. 8. c. 27. Hi-* Przykłady *Nor:)* że Zakonnik jeden święty, *Gerardus de Florentia* Lák, krótkiego życia.

fpytány od drugiego, wiele lat przeżył w Zakonie? Odpowiedział: Ani ná jeden moment. Ná tak niewyczáyną odpowiedź, gdy się pytájacy zdumiał, áni jeý zrozumiał, rzekł Sługá Boży: Wiem, zem od lat siedmidziesiat y piáćci wziął ná się Száty Fránciszkańskie, ále przez ják długi czas uczynki po Zakonnemu czyniłem, zgołá nie wiem. Nie day Boże, żeby kto z nas mógł mówić z prawdy, co ten Święty Mąż mówił z pokory: nie tak bowiem trzeba pátrzyć ná wiele lat życia w Zakonie, jáko ná dobre życie. Mowi *Thomas à Kempis*: *Wielu liczy lata ndwroccenia, ále często máły iest pożytek poprawy.* Leptze są, choć ich nie wiele, dni dobrego życia, niżli wiele oziębłego y niedbáłego; bo Pan Bog nie tak liczy y wáży lata życia, jáko lata dobrego życia, jáko áni wiele lat w Zakonie przepędzonych, ále tylko owe, przez które żył dobrym y gorącym Zakonnikiem. Piękny tego Przykład pokázuje Piśmo Święte, kiedy o Saulu tak mowi:

1. Regum *Syn jednego roku był Saul, kiedy krolować poczał, á dwie lecie*
13. 1. *krolował ná Izráelem:* lubo to pewna, że czterdziesci lat krolował. Tak bowiem Święty Páweł świadczy w Dziejách Apostolskich:

Actonum *Od onego czasu prosili o Krolá, y dał im Bog Saulá, Syná*
13. 21. *Cys, Mężá z pokolenia Benjaminá, przez lat czterdziesci.* Jákże tedy w Księgách Krolow Izráelskich powiádają, że tylko lat dwie krolował? Przyczyná tego iest, że w rocznych Dziejách, y Kronice Boskiey innych jego lat nie ráchują, tylko owe, ktorých żył dobrze, dla tego mówią, że tylko dwie lecie krolował, że tylko owego czasu krolował, jáko ná dobrego Krolá przystáło. Y w Ewángelii owi, ktorzy po drugich przyszli do

Matthae *winnicy ná robotę, chociaż przez jednę tylko godzinę robili,*
20. *jednak byli przełożeni ná owych, ktorzy bárzo ráno przyszli do roboty; przez tę bowiem godzinę tak wiele, álbo y więceý zaślúżyli, jáko ktorzy przez cały dzień ciężar y upał wytrzymáli.* Tá się tedy miarą mierz, á z tad upátruy, ják długo tak w Zakonie żyłś.

Miará życia.

Pięknie to wszystko objaśnia *Eusebius Emisenus*, mowiac: *Zwykliśmy (mowi) lata nasze, y czasow przeciągi liczyć, które mi teraz*

mi teraz życie prowadzimy: Niech cię nie zadowolą, któżkolwiek jesteś, liczba dni, ktoreś tu, świat z ciałem opuściwszy strawił: ten tylko licz dzień żywota twojego, ktoregoś się zaprzął woli własnej, ktoregoś z tym żądzom dał odpor, któryś bez żadnej Reguły przestąpienia przepędził, który wzięte światło, na świętym rozmyślaniu oświecało. Z tych tedy dni jeżeli możesz, składay lata twoje, y według tego mierz czas od wstąpienia do Zakonu, a boy się, żebyć nie rzeczono, co niegdy rzeczono. Biskupowi Apokal: 3. Sardyjskiemu, o czym Jan S. w Objawieniu pisze: *Wiem sprawy twoje*, mowi Pan Bog, o których choć ludzie nie wiedzą, ale ja je widzę jasnie: *bo masz imię, że żyjesz, a jesteś umarły*. Masz imię Chrześciana, ale nie uczynki, zowią cię Zakonnikiem, ale od uczynków Zakonnika bårzo daleki jesteś; uczynki twoje nie zgadzają się z imieniem, które nośisz. *Nie znajduję bowiem uczynków twoich pełnych przed Bogiem moim*, ale prożne, nie są mowię pełne Bogą, ale prożne, lecz są pełne ciebie samego, albowiem we wszystkich siebie samego szukasz, to jest, twoich wygod, czci, poważania własnego. Czuymy tedy nąd nami samemi, (bądź czynny) a staraymy się, żeby uczynki nasze y dni były pełne, żebyśmy tak w krótkim czasie żyli długo, y wiele przed Bogiem zaślugowali.

ROZDZIAŁ XI.

Więcey się dowodow przynosi na obiadnienie, jako ma być prosta y szczera intencya, którą w sprawach naszych mieć powinniśmy.

Nauka bårzo pożyteczna dana bywa owym, którzy mają sprawę z bliźniemi, to jest, jakim sposobem w sprawach Złota Reguła y usługach swoich postępować mają; z czego oraz jasnie da się szczerey widzieć, jako szczera ma być nasza intencya w tych rzeczach, intencji, które czyniemy, y jako prosto y szczerze w nich Bogą szukać mamy.

mamy. Jest ta pospolita nauka Kościoła Świętego, Doktorów, y Świętych Oyców: Hieronimá, Grzegorzá, y Chryzostomá, jáko ná swym mieyscu obaczemy: *Iezeli poczynasz sprawę dla dobra bliźniego, tak w pospolitości, jáko też prywatnego, potrzeba, żebyś nie tak obracał oczy ná pożytek, y dobre sprawy powodzenie, jáko, żebyś przez nie wola Boską wypełnił.* Przeto, kiedy Spowiedzi słuchamy, kiedy lud karmimy słowem Bożym, kiedy w Szkole innych uczymy, nie tak się starać mamy, żeby owi, z ktorými sprawę mamy, ktorých Spowiedzi słuchamy, ktorých ná Kazaniu nauczamy; nawracáli się, życie poprawowali, y pożytek jáki odnošili: jáko, żebyśmy w tey sprawie wola Bożą wypełnili, y to, co czynimy, żebyśmy ják nálepiey możemy, ná Boskie upodobanie czynili. Albowiem pożądané takiey sprawy powodzenie, to iest, áby kto przez nie życia poprawił, y pożytek jáki z Kazania nášzego rzeczą samą skutecznie odnošł, nie do nas to sprawić należy, ále do Pána Bogá. *Iam szczepił, mo- koło dusz,* wi Apostoł: (1. Corinth: 3. 6.) *Apollo polewał, ále Pan BOG wzrost dawał.* To iest, my sami możemy szczepić y polewać, *ieft to Boskie dzieło.* jáko czyni Ogrodnik, ále żeby drzewá rosły, y owoc przynosiły, już to nie iest sprawa Ogrodniká, ále samego Bogá. Dusz owoc ten iest, żeby się z grzechu wynurzyły, do Bogá nawróciły, w cnoćie rosły, w doskonałości postępowały; to żeby się stało, samego iest Bogá staranie: wszystká bowiem ważność sprawy nášzey y doskonałość ná nim zawisła. Staraymy się tedy, żebyśmy mieli tę szczeróść intencyi w sprawách naszych; tak bowiem intencya nášza będzie czysta, y z niczym nie zmieszana, y my wielkiego ná duszy uspokojenia używać będziemy. Kto bowiem w zabawách swoich tak się sprawuje, bynamnię się nie miesza, áni na sercu upada, kiedy z jákiey przyczyny zachodzi przeszkoda powodzenia, y odnoszenia pożytku, álbó rzecz będzie niepodobna, áby go mógł otrzymać: nie ná tym bowiem zakładał koniec y pociechę swoję, ále żeby wykonał wola Bożą; sprawę zaś swoję jáko mógł nálepiey, dla upodobania Boskiego odprawił. Lecz jeżeli kiedy Kazania mówisz, Spowiedzi słuchasz,

Dobry
skutek
pracy,
zwłaszcza
koło dusz,
ieft to
Boskie
dzieło.

Pokoy fer-
deczny
tych, kto-
rzy Boską
rączey
wola ni-
żeli ku-
tek pracy

chasz, albo inne z bliźniemi sprawy odprawujesz, na owoc y swojej z pożytek dobrego uczynku twego oczy naybárziej obracasz, y on cel mają. masz za koniec przedni sprawy twojej; w ten czas jeżeli trafunkiem jakim skutek żądzy twojej przeszkodę odnieś, bázro się mieszać będziesz, y owszem podczas, nie tylko wszystek pokoy serdeczny, ale y ciepliwość utracisz, nawet y dálej w złym postąpisz.

Mądrym to przykładem, albo podobieństwem objaśnia Sw: Ociec nasz Ignacy: (*Lib. 5. vitæ, c. 2.*) Czy wiecie, (mowi) jako się nam sprawować potrzeba w posługach naszych, które bliżnym czyniemy? Nie inaczej, tylko jako Aniołowie Strożowie ku owym, których sobie od Boga poleconych przyjęli, aby ich kierowali; których lubo ile mogą, wspomagają, upominają, bronią, radzą, oświecają, do dobrych uczynków dopomagają; ci jednak, jeżeli wolney woli swojej złe używają, jeżeli nie słuchają, y upomnienia y natchnienia upornie nie przyjmują, bynamiemy się Aniołowie dla tego nie frásują, ani żałują, ani żadney przykrości nie czują, y bynamiemy błogosławieństwa, którego z widzenia Boga używają, nie tracą, ale owe słowa Jeremiaśa raz po raz ponawiają: *Leczyliśmy Babilon, a nie jest uzdrowiony, o-* Przykład Świętych Aniołów Strożów w tej materji. Jeremia 51. 9. puścimy go. Tak potrzeba, żebyśmy się stawali wszelkim, jakim możemy sposobem, żebyśmy bliźniego z grzechu wyprowadzali, y onemu podług możności pożyteczni byli; jeżeli jednak należyte stąranie nasze onemu nie pomoże, a chory zostanie w chorobie swojej, ani się leczyć dopuści, nie mamy dla tego tracić pokoyu dusznego, albo stawiać się sercu málęgo.

Gdy Uczniowie Pánscy powracali wesoło, y z radością z Przekłady przepowiadania, przeto, że cudą czynili, djabły wyganiáli, inne y rzekł im Zbawiciel: *Z tego się nie radujcie, ale z tego się wes-* Św. 20.) świade- Św. *felcie, że imiona wasze są napisane w Niebiesiech.* (*Lucæ 10.* 20.) Nie ma się załadzać weśele twoje na dobrym powodzeniu, jakie było Świętych Apostołów: patrz ráczey, jeżeli takie czynisz uczynki, żebyś za nie zaślugował, aby imię twoje było napisane w Kńiedze żywota. Patrz, jeżeli to czynisz w urzędzie

twoim, co trzeba, żebyś czynił; y w tym tylko zakładay wesele twoje y pociechę: albowiem powodzenia, nawracania, cudá, bynamnicy do nas nie należą, y dawać będzie zapłatá, y chwala, nie według miary powodzenia, ale tylko jaka będzie zaśluga twoja: czy nawrócą się ludzie, czyli nie. Co się jasnie pokaże z samey rzeczy przeciwney; coć bowiem pomoże, mowi Chrystus

Matthaei Pan w Ewangelii: żeś wielki w bliznym pożytek uczynił, y cał-
 16. 26. ły świat przepowiadaniem y posługami twemi nawrócił, jeżeliś się sam nie sprawował, jako było potrzebá? jeżeli zbawienie twoje jest w niebezpieczeństwie? Równym sposobem, jeżeli uczynisz, coś powinien, choćże się żaden z ludzi nie nawróci, nie dla tego mnieysza będzie nagroda twoja. Byłby był zaiste nieszczęśliwym Święty Jakub Apostoł, gdyby byłá od powodzenia zawisła nagroda jego, y onby był w nim założył wesele swoje; bo tylko siedmiu, czyli dziewięciu w całej Hiszpanii Chrystusowi pozyskał, (jako powiadają) nie przeto jednak mniej niż inni Święci Apostołowie zaśluzyl, ani mniej niż oni BOGU się podobał.

Do tego inną nie mają mamy pociechę z tego, co się rzekło, idącá; to jest, że nie tylko nie będzie nas Pan Bog słuchał rachunku, jeżeliśmy wiele, czyli mało pożytku uczynili, ani nawet, jeżeliśmy długo Kazanie prawili, y lekcyá długo dyktowali: bo nam tego Pan Bog nie przykazuje, ani ná tym zawisła zaśluga nasza; ale Pan Bog to samo każe, y po mnie potrzebuje, żebym z strony mojej czynił, co mogę, według talentu od niego wziętego, żebym czynił mało, jeżeli wziął mało, wiele

Lucę 12. zaś, jeżeli wziął wiele, y ná tym przestaje. *Wszelki, komu*
 41. *wiele jest dano, wiele od niego potrzebować będą:* komu mało, mało też wyciągać będą. Pięknie o tym pisze Sw: Chryzostom,
Homilia 41. mówiąc o przypowieści Pańskiej o talentach: Pyta się bowiem, co to za przyczyna, że sługa, który dwa tylko talenta nad te, które mu dane, zyskał, takąż część odnosi, jaka y ow, który pięć talentow zarobił? Gdy bowiem Gospodarz słuchał rachunku z talentow między slugi podzielonych, ten, (jako daje znać

Święta

Święta Ewangelia) który był wziął pięć talentow, przystąpiwszy rzekł: *Panie, dałeś mi pięć talentow, otom drugie pięć zyskał.* Rzecze mu Pan: *Nuż sługo dobry y wierny, żeś na małe był wierny, nad wiela cię postanowię, wnijdź do wesela Pana twego.* Przystąpiwszy zaś ten, który dwa wziął, rzekł: *Panie, dałeś mi dwa talenty, otom drugie dwa zyskał.* A Pan mu temiz słowy, ktoremi y owemu, który zyskał pięć talentow, odpowiedział, y też nagrodę przyobiecał. Co mówię tego za przyczyną? Odpowiada Sw: Chryzostom: *Słusznie (mowi) przyczynienie y umniejszenie, nie tego pilność, albo owego niedbałstwo uczyniło: lecz wielkość talentow powierzonych.* Pierwizemu bowiem dano pięć talentow, aby ich przyczynić, y drugie pięć mógł zarobić, y pozyskać: drugiemu zaś tylko dwa: *Albowiem co się tknie pilności, obadwa równemi byli, przeto też jednę zapłatę y godność otrzymali.* Rzecz ta iest wielce pożyteczna, y nam wielce pocieszna, że się to wszystkim rzeczom, powinnościom, y usługom przystosować może: jeżeli bowiem ten tak wiele pracuje, y rowney pilności używa w tym, co mu iest polecono, jako y drugi w sprawie sobie poleconey, bez wątpienia tak wiele zasłużyć może, jak wiele ow, choć w rzeczy samey nie tak wiele uczyni. Náprzykład: jeżeli ja tak wiele pracy y usiłowania przykładam do Kazania niewybornego, ani zebym dla niego był sławiony, zasługującego, ile ty do wytwornego y chwalebneho; być może, że ja tak wiele moim, ile ty twoim, albo y więcej zasłużę. Co też ma miejsce w naukach: choć ow Student będzie tępy, a ty subtelny; on się mało nauczyc, a ty wiele; być może, że ow więcej zasłuży małą swoją umiejętnością, niż ty swoją wielką. Toż się ma rozumieć o wszystkich robotach ręcznych, bo chociaż ja moje posługi tak doskonałe nie odprawuję, jako ty twoje, y nie mam tak wiele siły y sposobności, jako ty, być jednak może, że ja więcej trocha zasłużę, niż ty wielą. Tá uwaga będzie na pomocy, żeby y owi próżno się nie chlubil, y ci serca nie trącili, ani ustawiali.

Nie na o-
woce pra-
cy, lecz
na pilność
pracujące-
go, Pan
Bóg ma
wzgląd.

Toż trzyma Sw: Hieronim, pisząc na pomienioną przypo-
wiesć: *Małe rze-*

czy wiel- wieść: Onego, który z pięci talentow dziesięć uczynił, y który
kim się ro- ze dwu uczynił cztery. Pan do podobnego przyimuje wesełá, nie u-
wnąją waża bowiem zysku wielkości, ale woli usilności, pilności, mto-
przez af- ści, z która sprawá bywa odprawowana. Toż Salvianus (lib:
fekt dár- 1. ad Eccl: Cathol: tomo 3.) mowi: Rzeczy Bogu ofiarowane, nie
jącego. że są drogie, podobają się, ale z afektu, nie cená je, ale afekt

Bogu zaleca. Toż krotkiemi słowy wyraża S. Grzegorz: Nie pá-
trzy Pan Bog jak wiele, ale z jak wielkiego afektu, więcej ná
serce, niż ná robotę: czym się dzieje, że więcej kto może się
podobáć mniej robiąc, niż ktokolwiek inny więcej robiąc, byle
z większym dzieło swoje robił afektem. W czym się znacznie
wydaje wielkość Páná Boga nášzego; niemáż bowiem żadney
spráwy wielkiej przed oczymá jego, tylko wielka miłość: po-
niewáż bowiem dobr nášzych nie potrzebuje. nie może mu áni

Job: 37. bogactw, áni czego innego przybywáć. Jeśli co spráwiedliwie
1. czynić będzieysz, cóż mu dárujesz, álbo co przyimie z ręki two-
jej? Niczego innego nie szuka, áni sobie wáży, tylko áby był
miłowány, y żebyśmy co z nas iest szczerze robili, ile możemy.
Da się to ná oko widzieć ná dwu pieniążkách, które owá Ewan-
geliczna wdowá do skárbnice Kościelney wrzuciłá, siedząc bo-
wiem nie dáleko Pan JEZUS, á widząc Faryzeuszow y bogátych,
swoje do teyże skárbnice pieniądze kładących, z których jedni
srebrną, drudzy podobno złotá monetę rzucáli ná ofiarę, gdy
zás przyszłá ubogá wdowá, y dwá miedziáne pieniążki do skrzy-
ni wpuściłá, obrociwszy się Pan JEZUS do Uczniow swoich,

Marci 12. rzekł jáwnie: Záprawdę wam powiádam, że tá wdowá ubogá

Luce 21. więcej ná wszystkich włożyłá: wszyscy bowiem dáli to, czego do-
státkiem mieli, y to nie tak wiele, jakoby mogli; tá zaś z pie-
niędzy swoich wszystko co miáłá, oddáłá, wszystko wyżywienie
swoje. Co wdowie przypisał, (mowi Święty Chryzostom) toż
przypisze uczącym, Káznodziejom, báwiącym się naukami, y in-
ne posługi y urzędy odprawujícím: Nie będzie bowiem upá-
trował co czynią, tylko wolá, áfekt, y pilność, z jaką
czynić będą.

ROZDZIAŁ XII.

Przywodzą się niektóre znaki, po których poznać możemy, kto szczerze dla Boga pracuje, kto zaś siebie szuka w tym, co robi.

DObry jeden znak przywodzi Święty Grzegorz, (Lib: 22. Moral: cap: 21.) po którym kto pozna, jeżeli w tych usługach, które ludziom czyni, samey szczerze chwali Bożey, czy też siebie samego szuka: Pitrz, (mowi) jeżeli gdy kto drugi pięknie Szczerzej kazać, wszystkich do siebie pociąga, y wielki w duszach czyni po- in encyi żYTEK, nie młiej się cieszysz, jako gdybyś to sam czynił; jeżeli się znak 1. bowiem nie cieszysz, ale jakieś nieupodobanie, smutek, y zazdrość cieszyc się dla tego po sobie pokazuje, jasny to jest dowód, że nie szukasz sa- z szczęścia męj chwały Bożej. Na potwierdzenie tego, przywodzi słowa innych. Świętego Jakuba Apostoła: Choćbyście pragnęli dusz Bożu poży- Iacobi 3. skinia, jeżeli zazdrość gorzka macie, y sporyby były w sercach 14. waszych, nie jest ta mądrość z góry zstępująca, ale ziemską, cielesną, djabelską. Nie jest to gorliwość chwały y czci Boskiej, ale gorliwość samego siebie; gorliwość, aby cię nie mniej czczono y wynoszono, jako y owego drugiego. Gdybyś bowiem szukał chwały Bożej, a nie twojej, cieszyłbyś się, że się znajduje wielu takich robotników, a czego ty nie możesz, y nie potrafisz, to drudzy czynią. Taki był umysł Moyżesz, jako świadczy Pismo Święte: który, gdy się Jozue sprzeciwił niektórym prorokującym, jakoby rozgniewany mowił: Co im záprzysz dla Numer: mnie? ktoby dał, żeby wszyscy lud prorokował, a dał im Pan du- 11. 29. chą swego! Toż potrzeba, żeby mowił sługa Boży: Boda, by wszyscy aż do jednego byli gorliwemi, y gojącemi káznocą c- jami, a uczynił im obficie Pan Duchá swego, żeby tak cześć y chwałá jego bázłiej rozszerzona była, y Święte Imię jego pozná- ne było, y we czci, jako Święte.

Przykłady tego Oycá Ignácego (*lib: 4. c. 27.*) o Księdzu Janie *de Avila*:
szczerą in-ten usłysawszy, że od Bogá przez Sw: Oycá naszego Ignácego
tencyą. mą- wzbudzony iest Zakon *Societatis IESV*, y zrozumiawszy, jaki
jących.

iest koniec, y postanowienie jego, z radością mówił: *To iest
práwie, czegom ja przez lat tak wiele z wielką żądzą y usilo-
waniem dokazać chciał, álem do tego przyść nie mógł.* Dla tego
się do chłopięcia przyrównywał, który stojąc pod górą, chce
wprawdzie wielki ciężar jaki podźwignąć wszystkimi siłami, ále
dla ich słabości dokazać nie może, lecz potym przybywszy Ol-
brzym, ten ciężar, ktorego chłopię podnieść nie mogło, bez za-
dneý przykrości y trudności, gdzie chce położyć. Tym podo-
bięństwem siebie Awilá pokornie do chłopięcia, Świętego zaś
Oycá naszego Ignácego do siłnego Olbrzyma przyrównał. Co
zaś służy do końca y przedsięwzięcia naszego, iest, że się on z
tego, co Święty Ignacy do skutku przywiódł, tak cieszył, ja-
koby za jego powodem *Societas* powstała: Niczego bowiem in-
nego on w tym nie pragnął, tylko samey chwały Bożey, y dusz
zbawienia; co ktorzy czynią, záprawdę są dobrými, y wiernými
Phil: 2. Sługami Bożemi, ktorzy (jako mowi S. Páweł) *Nie szukają, co*
21. *ich iest, ále co Chrystusa IEzusa.* Prawdziwy bowiem Sługa Bo-
ży tak szczerze ma życzyć jedynéy chwały, y czci Boskiej, y
dusz zbawienia, áby gdy Pan Bog zechce, áby się inni o nie sta-
ráli, tak się z tego cieszył, y na tym przeftawał, jako gdyby za
jego pracą y powodem to się działo. Przeto dobry to iest zwy-
szay niektórych Sług Bożych, bárzo pragnących pożytku Du-
chownego, y nawracania dusz, tak prosić Pána Bogá: *Day Pa-
nie, áby się ten do ciebie nawrócił, áby tá duszá obrócił się na
służbę twoję! Day Panie, áby ten przynosił pożytek, ktorego ty
na to náznaczyć będziesz ráczył! ja sobie nic zgola przypisować
niechcę.* To iest chodzić w prawdzie y szczerości, żebyśmy nie
naszey czci, y poważania, ále większey chwały Boskiej y czci
szukáli.

Nieszcze-

Toż samo ma się mówić y o postępku naszym, y Bráci ná-
szych:

szcych: kiedy bowiem kto widzi brata co raz daley w duchu po-
 stępującego, y co dż en się w cnotá h p mążjącego, siebie zaś cy znak
 widzi ná zálżie zostájcego, y dla tego się smúci, y ná sercu przed. wny.
 upada; ten szczerze nie szuka chwały Bożey. Bo lubo prawdzi-
 wy Slugá Boży z całego serca ma żilować, że Pánu Bógu nie tak
 służy, jáko powinien y może; z tad jednak nie idzie, że dla tego
 ma się smúcić, álbo ná sercu upadąć, że widzi drugiego daley po-
 stępującego, y owszem cieszyć się ma, iest to bowiem folgá du-
 szy bolejącey, y utrapionej, że Pánu Bogu niedbale służy, wi-
 dźć, że choć on dla niedbálstwa nie czyni dosyć powinności
 swojej, jednak ná innych nie schodzi, ktorzy, czego on żada,
 obficie nágradzają. Páná Bogá wiernie chwając, y o nemu słu-
 żąc. Ten zaś, ktory niektórych obcymuje, smutek y małóść ser-
 cá, rodzi się álbo z własney miłości, álbo z niejakię pychy, ál-
 bo tajemney jákiey zazdrości: jeżeli bowiem kto szczerze szuka
 więkzey chwały y czci Bożey, y dla niej mu służyć prágnie, pe-
 wna to, że wielką radości y wesela przyczynę mieć będzie, kie-
 dy postrzeże, że inni w cnotách, y uśilowaniu o doskonałość,
 znacznie, uśtáwicznie postępują, chociażże sam z drugiej stro-
 ny żiluje, y wstydzi się, że sam z taką gorącością y gorliwością
 nie wydaje się ná służbę jego.

Powtore, kiedy Zakonnik tak swojej powinności, y roskazá. Wtory
 niu Stárszego czyni dosyć, że zá równo przyjmuje, kiedy mu to, znak inten-
 álbo owo roskazá: że mu ten urząd zlecąją álbo ow; tak mu się cyi szcze-
 ten, jáko y ow podoba: iest to dowod nieomylny, że dla samego rey, obo-
 Bogá robi, co mu należy. Dla tego bowiem tę równość y obo-
 jętność we wszystkich rzeczách mieć uśiluje, że jednę wolá Bo-
 żá wypełnić prágnie, áni się záladza ná powierzchowney spraw-
 máteryi. Jeżeli zaś tak ochotnie podłych y pracowitych usług
 obchodzić nie będzie, jáko część przynoszące, y łacne; jáwny
 znak iest, że to nie szczerze dla Bogá robi, ále siebie samego, y
 poćiech, y wygod własnych w tym szuka. Przeto pięknie Tho-
 masz á Kempis: *Gdyby żadzy twojej przyczyna był Pán BOG,*
weseliłbyś się, jákimbykolwiek sposobem to sporządził.

Nieszczę- Trzeci znak jest, że Zakonnik nie szczerze dla Bogá, ále dla
rey inten- niektórych względów ludzkich robi, kiedy chce, żeby te rze-
cyi znak czy które czyni, y wszelką pracę swoją Stárszy pochwalił,
 jest chcąc przyimował, y lub słowem dał znać, że dobrze powinności swo-
 aby wszyst- jej dosyć uczynił, álbo znakiem jakim pokazał, że mu się podo-
 kie uczyn- ba: á jeżeli nie z tych rzeczy nie uczyni, serce trąci, y upada.
 ki były od Stárszych Gdybyś szczerze rzeczy twoje dla Bogá czynił, miałobyś dbać o
 S árszych te próżności; y ówsem, ániabyś mógł ná nie spojrzeć; zapłonać-
 pochwal- byś się raczej, y zawstydić miał, kiedy cię Stárszy jakimkol-
 wiew sposobem chwali, mając za pewne, że ulega niedoskonało-
 ści, y ułomności twojej. Miałbyś sam ná siebie uskarżając się,
 mówić: Ach jakim nędzny y nieszczęśliwy, zem jest tak słaby w
 cności, y gnuśny, że mi potrzeba takich pobudek y pomocy!

Przykład
niechzące-
 go być
 chwalo-
 nym.

Opát Jan młodszy Thebeyczyk, uczeń Opátá Ammoná, (o
 czym piszą w Księdze nazwanej *Żaká Duchowna*,) przez lat
 dwanaście bez przestanku choremu jednemu Stárcowi usługował;
 á lubo mu z pilnością we wszystkim służył, y codzienną wielką
 pracę podejmował; nigdy jednak do niego łagodnie Stáry nie
 przemówił, ále zawsze ostro się z nim obchodził. Gdy tedy
 już będąc bliskim śmierci, widział wielu Pustelników około sto-
 jących, którzy go nawiedzać przyszli, pokornego y cierpliwego
 ucznia swego do siebie zawołał, y wzięwszy go za rękę, po trzy
 kroć powtórzył: *Niech Pan mieszka z tobą, niech Pan mieszka*
z tobą, niech Pan mieszka z tobą: Toż go znacznym Oj-
 cem zalecając, y za tyńá oddając, rzekł: *Nie jest to człowiek,*
ále Anioł, bo chociaż przez całe lat dwanaście, przez które mi
choremu służył, żadnego nigdy odemnie łaskawego słowa nie usły-
sział, jednak mi zawsze, y z wielką ochotą, y z wielką pilno-
ścią służył.

R O Z D Z I A Ł XIII.

Jako w prostości y szczerości intencji zawsze
rosć

rość, y wyżej wstępować mamy.

Swięty Ociec nasz Ignacy osobliwemi słowy, y w szczegu-
 ności nam objaśnia, jako w tey prostości y szczerości inten-
 cyi zawsze więcej a więcej postępować, y daley się pomykać
 mamy. *Wszyscy (mowi) niech się starają, aby szczere y proste*
przedsięwzięcie mieli, nie tylko około stanu żywota swego, ale też
około wszech osobnych rzeczy; tego zawsze szczerze w nich szuka-
jąc, aby służyli y podobali się dobroci Boskiej, dla oney samey y
dla miłości, y wielkich dobrodziejstw, ktoremi nas uprzedziła, ra-
czej, niżli dla bojaźni karania, albo dla nadzieje zapłaty, acz się
y z tad podpomagać mają. Wiele jest sposobow szukania Pána
 Boga, y służenia onemu. Służyć Bogu dla bojaźni karania, jest
 Bogą szukać, y rzecz jest dobra, bo y służebnicza bojaźń dobra
 jest, y jest darem Bożym: przeto też Prorok prosił o nie Pána
 Boga: *Przeraź bojaźnią twoją cię dło moje.* Gdyby kto rzekł, al-
 bo pomyślił: *Obrażałbym Bogą, gdyby piekła nie było, albo gdy-*
bym się nie bał karania; taka bojaźń zła jest, y grzeszy, kto tak
 myśli, albo mowi, według nauki Theologow: taki bowiem poká-
 zuje przewrotną wolą swoją. Lecz dla bojaźni karania, śmier-
 ci, surowego sadu, Bogu służyć, y wstrzymywać się od grze-
 chow, chwalebna rzecz jest, y zbawienna: Dla tego też Piśmo S.
 często nam to przed oczy kładzie, y grozi.

Powtore, służyć Bogu dla nagrody y chwały, ktorey się spo-
 dziewamy, jest go też szukać, y lepsza jest rzecz, niżeli pier-
 wsza, lepsza bowiem rzecz jest dla nadziei zapłaty y chwały rze-
 czy swoje robić, niż dla samey bojaźni karania piekielnego. Y
 że tak czynił Moyzeusz, świadczy Apostel *Widra Moyzeusz sta-*
wszy się wielkim, nie znał się być synem corki Phardonowej, wię-
cej obierając być utrapionym wespół z ludem Bożym, niżli mieć do-
czesnego grzechu roskosz, za większe bogactwo poczytając uraga-
nie Chrystusowe, niż skarby Egipskie, bo się oglądał na odpłatę. Y
 Pismo ta o tobie mawia: *Skloniłem serce moje Pánie do czynienia*
sprawiedliwości twoich na wieki, dla nagrody, którą przybiecał.

Pobudki
 służące ku
 dobrej in-
 tencji.

Reg: 17.

Sum:

1. Bojaźń
 Boża do-
 bra.

Psal: 118.

120.

Jaka bo-
 jaźń jest
 zła?

Bojaźń
 niewolni-
 cza pod-
 czas do-
 bra.

2. Najem-
 nicza na-
 dzieja.

Hebr: 11.

24.

Psal: 118.

112.

Wszystkie te rzeczy dobre są, przeto się nam nimi podpomagać potrzeba, ale S. Ociec nasz chce, abyśmy daley postępowali, tercą wyżej podnosili, wyżej wstąpić uśłowili; czego chce y Páweł Święty, mówiąc: *Pragnicie lepszych dórow, a jeszcze wam zacniejszą drogę ukazuje.* Nie dotyc mu bowiem na tym, abyśmy jakokolwiek Bogu służyli, y onego szukali, ale nam inny sposób daleko zacniejszy y wyższy pokazuje, chce bowiem, abyśmy służyli y szukali Boga dla Boga, to jest, szczerze dla niego samego, dla nieskończoney jego dobroci, że tym jest, czym jest, a ten jest najwyższy, y najzacniejszy stopień.

in reg: f.
fior:

Pięknie o tej rzeczy piszą Święci Oycowie Kościoła Bożego: Bazyli, Chryzostom, Grzegorz, y tych, którzy Bogu służą dla nadziei zapłaty, Symonowi Cyreneyczykowi przyrównują: jako bowiem ten do nieśienia Krzyża Pańskiego był za nagrodę od żydów najęty, tak, mówią, że y ci dla zapłaty, ktorey się od Boga spodziewają, Bogu służą, y Krzyż Pański dźwigają. Nauzczają też, że się nam nie trzeba troskliwie frąsować o nagrodę, ani szpecnie y łakomie, *nikszta!t sług niewdzięcznych targować się o zapłatę, bo to rzecz jest własna najemnikowi, tylko na zapłatę patrzącemu, a nie wdzięcznemu Panu służyć.* Nam zaś nie trzeba tym sposobem Bogu służyć, ale tak, jako przystoi na Synów prawdziwych, z szczerą miłością. Wielka, mówią, jest różnica między usługą niewolnika, sługi, y najemnika: sługa Panu służy dla bojaźni karania, y biczow, najemnik dla zapłaty y nagrody, ktorey się spodziewa, y jeżeli w usługę jest piny, y nie leniwy; nie dla czego innego to czyni, tylko że się spodziewa, iż mu ta usługa będzie nagrodzona, y że większą nagrodą udarowany zostanie: ale syn z szczerą miłością służy Oycu, y pilno się strzeże, żeby go nie obraził, nie tak dla bojaźni karania, (bo się tego syn, zwłaszcza ten, który już ma lata, nie boi) ani tak dla nadziei zapłaty, na którą oczekiwą, jako z szczerą miłością. Przeto syn mający dobre obyczaje, Oycu chociaż ubogiemu, po którym się żadnych bogactw nie spodziewa, jednak z posłuszeństwem służy, y cześć wyrządza: godzien bowiem te-

go,

Różność
afektów u
niewolnika,
najemnika, y
syna.

go, przeto że jego jest Oycem; y to sobie ma za wielką nagrodę usług y pracy swojej, że go poniekąd ukontentuje, y onemu się przypodoba. Tego chcą Oycowie pomienieni, abyśmy tym sposobem Panu Bogu służyli, nie dla bojaźni karania, jako czynią niewolnicy, ani względem zapłaty y nagrody, ktorey się spodziewają najemnicy na dzień najęcia; ale jako prawdziwi Synowie, ponieważ nas BOG łaską Synostwa swego udarować raczył, jako pisze Jan Święty Apostoł: *Patrzcie, jaka nam łaskę* dał Ociec, że się zowieśmy Synami Bożemi, y jesteśmy y prawdziwie godzi się nam zwać Bogą Oycem, a Syna jego Bratem. Jeżeli tedy jesteśmy Synami Bożemi, miłujemy go, y służymy mu, jako Synowie; jako Oycą, a takiego Oycą szanujemy y czcimy z szczeręj miłości, y dla tego, abyśmy się Oycu naszemu Niebieskiemu podobali, y że tego jest godzien przeto, iż on jest, który jest, y dla nieskończoney jego dobroci, choćbyśmy nieprzeliczone fercą y ciętą mieli, ktorebyśmy na jego miłość y usługę obracać mieli.

1. Ioannis
3. 1.

Dla tego dobrze mowi Sw: Chryzostom: (*Lib. 2. de comp: cord:*) Jeżeli będziesz godnym, abyś co uczynił, co by się Panu Bogu podobalo, a jeszcze inney procz tego, żeś się zaśluszył podobać się, nagrody szukasz; zaprawdę nie wiesz, jak wielkie jest dobro podobać się Bogu! gdybyś bowiem wiedział, nigdybyś żadney inney zapłaty y nagrody nie żadał. Jakiegoż bowiem większego dobra żadać y upatrować możemy, jako Bogu się podobać, y woli jego dosyć uczynić? Słuchay Apostoła wołającego: *Badzcie naśladowcami Bożemi, jako Synowie najmiłsi, a chodźcie w miłości,* jako y nas Chrystus umiłował. Słuchay y Świętego Bonawentury: *Vważ, że sam Bog Dobrodziey twoy, tak ci dobrze czyni, że się u ciebie niczego nie upomina; ani ciebie, ani żadnego stworzenia nie potrzebuje; a nie tylko z nas żadnego pożytku nie odnosi, ale też nie inaczej nam dobrze czyni, tylko wielki swoy koszt na nas łozac: kiedy tego potrzebą było, aby krew y życie za nas łozł. Tak tedy y nam trzeba miłować Pań Bogą, y onemu służyć, to jest szczerze, y bez żadnego względu na wygody nasze.*

Sposob
nabycia
szczeręj
miłości
Bożey.

Ephes: 5.
1.

Tomo 2.
Opusc: in
fascicula-
rio 6. 8.

sze. Y samych cnót, y darów nadprzyrodzonych, nie tak na własność y pożytek nasz, jako szczerze dla Boga, y na większą jego chwałę, to jest abyśmy mieli czym się bacznie Bogu podobać, y miłszemi być mogli, żadać nam potrzebą ani o samę chwałę Niebieską innym względem nam prosić potrzebą, tak dalece, że kiedy duszy przekładać będziemy nagrodę Niebieską, którą jej dobre uczynki będą nagrodzone, żebyśmy ją do nich zachęcali; ta sama nagroda nie ma nam być ostatecznym końcem y kresem, ale mamy chcieć służyć Bogu, y onego czcić; że im więcej chwały mieć będziemy, tym więcej czcić y chwalić Pána będziemy mogli.

Ta tedy jest prawdziwa miłość Boskiej miłości, ta jest prawdziwa miłość Boga, to jest szczerze Boga szukać, y większej jego chwały; drugie zaś rzeczy innego końca nie mają, tylko wygodę, y miłość nas samych. Jasniej się to pokaże z różnicy, którą Theologowie y Filozofowie uczący obyczajów nazywają: między miłością doskonałą, (którą nazywają miłością przyjaźni) y między miłością niedoskonałą pożądlivości, że miłość przyjaźni, miłuje przyjaciela dla dobra przyjaciela, y cnoty, nie mając żadnego względu na swój pożytek y wygodę; miłość zaś pożądlivości w ten czas ma miejsce, kiedy kogo nie tak dla niego samego, jako dla zysku y wygody, ktorey się spodziewa od niego, kto miłuje. Tak ow miłuje, który bogatemu y możnemu komu służy, że ma nadzieję, iż od niego jakie dobrodziejstwa otrzyma. Każdy widzi, że ta miłość nie jest doskonałą, ale miłości własney wiele ma przymieszaney: to bowiem nie tak jest przyjaciela, jako ciebie samego, y twój zysk y pożytek miłować. Tak mowimy: że miłujesz chleb y wino, miłością pożądlivości, bo je nie tak dla nich samych, jako dla ciebie samego, y dla twego pożytku miłujesz. A to jest miłować siebie samego: tym sposobem Bogą miłują, y służą mu, ktorzy mu służą albo dla bojaźni siebie tylni karania, albo dla nadziei zapłaty; ale do tej miłości wiele jest przymieszanych drożdzy własney miłości, ani tak sam Przykład szczerze BOGA szczerze bywa miłowany. Dać znać o tym sam

śam Pan JEZUS u świętego Janá, (*Ioann: 6. 26.*) gdy bowiem miłości, jasnym cudem pięć tysięcy ludzi, nie licząc niewiaśc, y dzieci, przyjaźni, pięciorgiem chlebá, y dwiemá rybkámi nákarmił, y dla tego wiel- y pożadli- ka liczbá pospolstwa szła za nim: rzekł do nich: *Záprawdę, zá- prawdę powiadam wam, szukacie mnie nie przeto, żeście widzie- li znaki, ale żeście chleb jedli, y najedliście się; nie że mnie zá Bogá macie, ale że wygody wászey szukacie. Ale robcie nie ná chleb, ktory ginie, ale ktory trwa ná żywot wieczny, samego Chrystusa, y Boską wolá iśczerze pełniąc. O jak dobrze ow Sługá Boży, o którym piśze Gerson, szátánowi odpowiedział! gdy bowiem osobliwej używał życia ostrości, y ná modlitwie trwał uścawicznie, szátán nie rad widząc tak wiele jego dobrych uczynkow, áby go od nich oderwał, uścłował w niego wmówić, że nie iest do Niebá przeznaczony, y rzekł: Ná co się tak trapisz y martwisz? daremnie to czynisz, álbowskiem nie będziesz zbá- wiony, áni otrzymasz chwały w Niebie. Ná co mu odpowie- dzał: Záprawdę, nie służę Bogu dla chwały, ale że iest, ktory iest, tá odpowiedziá przerażony szátán ze wstydem odszedł.*

Jeszcze więcey S. Bernard potrzebuje, (*Ser: 83. in Cant:*) Bogá mił- chce bowiem, żebyśmy w sprawách, ktore czyniemy, tak zápo- wác mamy mináli wszelkich wygod y pożytkow, y od nich byli dálekimi, że większą ná tym nie przestaje, ábyśmy synowską miłością Bogu służyli, ná syno- ale ná to prágne, ábyśmy wyżej wstępowali, y podlátywáli. wską mi- Miłując w prawdzie (mowi) synowie, ale o dziedzictwie my- łości. ślá, ktorego gdy się boją jakimkolwiek sposobem utrácié, ábo się przyczynienia spodziewają, tego, od ktorego się dziedzictwá spo- dziewają, więcey szánują, mniej miłują. Podeyrzana mi iest miłoić, do ktorey nádzieji nábycia iest powodem: słaba iest, bo gdy spełźnie nádzieja, ábo wygásnie, ábo będzie umniejszona, czyścá nie iest, kiedy iest zmieszána z żądzą czego inszego: Szczerá zaś miłoić nie iest najemnicza: szczerá miłoić z nádzieji sił nie nábie- ra, jednak nieufności szkody nie czuje. To iest, kto ma szczerá miłoić, nie trzeba mu się pobudzać do służenia Pánu Bogu, áni nádzieja nágoty, do pracowánia dla niego, y owszem, cho- Prawdzi-

wa miłość ciężby wiedział, że za wszystkie pracę żadney nie weźmie zapłatę. Iest sama ty, dla tegoby nie ustawał w pracy, ani by jej zaniechował; nie sobie na- tak bowiem względem pożytku, jako z szczeręj miłości chce grodą. pracować. Coż to tedy będzie za miłość tak wyfoka y doskonała, że nawet synowska przechodzi y przewyższa? miłość Ob-

Lib. de dilig. Deo, cap. 3. lubienice ku Oblubieńcowi, mowi Święty Bernard: Albowiem prawdziwa y doskonała miłość na sobie samey przestaje, ma ona nagrodę, nie inną, tylko to, co miłuje; miłować umiłowanego,

Bog ma to jej nagrodą. A zaś taka iest miłość Oblubienice: ta bowiem być miło niczego nie szuka, ani upatruje, tylko żeby miłowała, ani Oblubieniec czego innego, tylko żeby był miłowany; ani ten inzego szuka, ani ona ma co innego; to czyni, a więcej nie. Tym tedy sposobem, mowi Święty Bernard, słuszną, żebyśmy miłowali Páná Boga, ponieważ on iest dusz naszych Oblubieńcem, przeto żebyśmy się zapalali miłością ku niemu, że on iest ten, który iest, y wszystką roskosza, y uciecha nasza. Z tey miłości kontent iest miłujący, ta sama przez się iest mu dostateczna, sama przez się podoba mu się, y dla siebie sama miłość iest sobie zaśluga, sama sobie nagroda, oprócz siebie nie szuka przyczyny, ani pożytku, albo owocu; owoc jej, używanie jej, miłując, że miłując, miłuję, abym miłował.

Większa nagrodą nas czeka, gdy jej nie szukamy. Rzecz piękna do pomienionych przydaje Święty Chryzostom: (Hom. 5. in Epist. ad Rom. circa finem.) Nie rozumiey, że dla tego nie będziecie mieć nagrody, że na nagrodę y pożytek oczu nie obracasz, albo on mniej stoisz, y lekcey go ważysz; y owszem miey to za rzecz pewną, że tym świetniejszy y większy odnieściecie, im bowiem mniej zysku pragnąć będziecie, tym więcej zyszczesz. Pewna to bowiem, że im sprawa jaka dalsza y odlegleysza będzie od żądzy pożytku, tym czystsza będzie y doskonalsza; bo na ten czas nic z własney miłości przymieszanego mieć nie będzie, a z tym większa zaśluga mieć będzie. Mowi S. Chryzostom: Tym większa zapłatę mieć będziecie, im od wszelkiey zapłaty, y nadziei pożytku iestcie odlegleyszy, a szczerzej BOG V się podobać będziecie. Żadał; a im dalszy będziecie

O stopniach doskonałej intencji, y miłości Boskiej. 187
 dziesz od ducha najemniczego, tym nagrodą większa będzie. Al-
 bowiem ci nie jako najemnikowi, ale jako synowi płacić będą,
 który ma być dziedzicem wszystkich skarbów Oycowskich. *A*
jeslić synami, tedy y dziedzicmi, dziedzicmi Bożymi, społdzie- *Roman: 8.*
dzicmi zai, y bracia Chrystusowemi będziemy; bo wespół z nim 17.
 przyjdziemy do szczęścia Oycá naszego, który iest w Niebie-
 siech, ná osiągnięcie y odziedziczenie dobr y dóstkow. *Cor-* *Ex di 2.*
ká Faraóna dawać wprawdzie zapłatę y nagrodę Mátcie Moyze- 8.
szowej, żeby własnego syná mlekiem karmiá, y wychowywaá,
ale to Mátká czyniá nie tak dla nagrody y zapłaty, jako z szcze-
rey ku dziećciú swemu miłości.

R O Z D Z I A Ł XIV.

O trzech stopniach doskonałości, przez które
 do szczerę wielce intencji, y gorącey, a dosko-
 nałej Boga miłości wstępować możemy. *Trzy sto-*

Z Wyżey przywiedzionej Świętych Oycow, zwłaszcza Świę-
 tego Bernardá nauki, trzech stopni doskonałości dochodzić y miłości
 możemy, po których do wielkiej szczerości intencji, y do Boskiej.
 wielkiej y doskonałej Boga miłości przyiść możemy.

Pierwszy iest, kiedy człowiek ná samego się tylko Boga o- i. Boga
 glada, y onego szuka, tak dalece, że we wszystkich sprawách, ná wszyst-
 jedyna jego y wszystká roskosz iest w Bogu, a wszystkich rze- kie rzeczy
 czy światowych zapomina. Z tad Święty Bernard: (*Tract: de* ziemkie
interiori domo cap: 69.) Chcesz mieć pewny znak, jeżeli goraco fzaćować.
 Boga miłujesz, y w tey miłości więcej a więcej postępujesz,
 ile tego w tym żywocie dociec możesz? pátrż, jeżeli iest co o-
 procz Boga, co by cię pocieszyć y uweselić mogło; a z tad po-
 znasz, jak wieleś postąpił y urośł w miłości Bożej. *Zaprawdę*
(mowi) poki mogę z jakiegokolwiek inney rzeczy pociechy y roz-
weselenia nabýwać, nie smiem jeszcze mówić, że nasz serdecznie
umiło-

umilowidny, znajduje u mnie barze gorącą miłość. Toż nara-
Lib. 10. żają owe słowa S. Augustyna: *Mniey cię miłuje, kto z toba oraz*
Confes. c. cokolwiek miłuje, czego nie dla ciebie miłuje. Tá zaś miłość tak
 29. ofobliwa y doskonała nie będzie, jak doskonała była Świętey o-
Esther wey Krolowy, która we śród świetności y wspaniałości Kro-
 14. 18. lewskiej zostając, tak do Boga mówiła: *Panie ty wiesz, żem się*
nigdy nie unieseliła służebnicą twoją, od tego czasu, ktorego tu ja-
stem przeniesiona; ani z Korony, ani z Majeſtatu, ani z okaza-
łości Krolewskiej, ani z potraw Asłwerá, ani z żadney rzeczy,
ktorych w Domu Krolewskim jest dostátek, aż do dnia dzisiej-
szego, tylko w tobie Pánie Boże Abrahámon. Tá miłość jest do-
 skonala, y ofobliwa.

cap. 3. 14. Święty Grzegorz pisząc ná owe słowa Jobá, *ktorzy sobie bu-*
Libro 4. *dują puſtynie*, mówi. Ten sobie puſtynie wybudował, który do
moral. c. żadnego ſtworzenia nie jest przywiązany, y wolny, od wszyst-
 28. kich rozwiązany, y tak wszystkę miłość y áfekt stracił do rze-
 czy ſtworzonych, że chociaż w pośród uciech ſtworzonych, y
 rokoszy, zostaje zawsze jednak, jakoby był w ofobności, że go
 żadne zgoła nie poſilają, ani mu poćiechy przynoszą; że bowiem
 wszystkę swoją wolą w ſámego Boga ma wlepioną, przeto się do
 żadney rzeczy ſtworzoney y uciechy nie przyzwyczają. Czego
 też y wrzeczach ſwieckich codziennie doznawamy; gdy bowiem
 kto ma przyjaćielá, do ktorego wszystkie áfekt y żądza obrocił,
 ten, jeżeli się od niego oddali, choćé więcey innych przy sobie
 mieć będzie, jednak w sobie czuje teſknoć, jakoby był w nie-
 jakiey ofobności, y ſam tylko zostawał, że ów tylko jeden był,
 z ktorego miał swoją uciechę. Tak, kto wszystkie ſwoy áfekt y
 uciechę w ſámy Bóg założył, a wyrzucił się z ſzkodliwej ku
 ſtworzeniu miłości, chociaż z wielą ludzi przeſtaje, y we wſze-
 lakie ſwiátá uciechy y rokoszy obſituje, ſam zostaje; przeto, że
 go te nie poſilają, tylko ów, ktorego miłuje. Ktorzy (mówi S.
 Grzegorz ná mieyſcu pomienionym) tego ſtopniá doſtapili; wiel-
 kiego ná ſercu uciſzenia y uſpokojenia używają, nie bowiem nie-
 miłiz, coby ich trapiło, albo im niepokoy czyniło, ani się w prze-

prześciwnościach mieszają, ani z powodzenia nadyniają, albo wynoszą, ani z próżney niejakiey uciechy y rokoszy dla tychże samych podnoszą; albowiem jako do żadney na świecie rzeczy nie przystają afektem, tak ani ich odmiana y powodzeniem nie odmieniają się, ani mieszają, ani na umyśle z jego stałości poruszani bywają, ani w niczym od nich nie zawisli, przeto, że ich za nic nie ważą. Chcesz wiedzieć (mowi S. Grzegorz) kto tego doszedł, kto sobie tę osobność wystawił? ow, który mawiał: (Psal: 26. 4.) *O jedną rzecz prosiłem Pana, tej szukać będę, abym mieszkał w Domu Pańskim po wszystkie dni życia mojego.* Nic bowiem innego człowiekowi, tak w Niebie, jako y na ziemi szukać y żądać nie trzeba, jako Ciebie samego Panie. *Ktoreż jest y teraz oczekiwanie moje, izali nie Pan?* Do tego też przyśzedł był Opát Sylwanus, który gdy wstawał od modlitwy, tak mu się podle zdały wszystkie rzeczy ziemskie, małe, y wzgardzone, że oczy rękoma zastaniając, aby na nie nie patrzał, mowił do siebie: zamykajcie się zamykajcie oczy moje, y na nic ziemskiego nie patrzejcie; bo nie ma nic ziemną, coby było spoyrzenia godne. Toż napisano o S. Oycu naszym Ignacym, ilekroć bowiem serce do Boga podnosząc patrzał na Niebo, z goracego afektu zwykł był mawiać: *O jako mi smierdzi ziemia, kiedy patrzę na Niebo!* (lib: i. vitæ. cap: 2.)

Znaki o-
trzymane-
go pier-
wszego
stopnia.

Psal: 38.
8.

Drugi stopień ten być może, który ma S. Bernárd w Księdze, którą napisał o miłowaniu Pana Boga: to jest, kiedy człowiek nie tylko rzeczy powierzchownych, ale y siebie samego za Bożey, nie pomina, nie inaczej siebie miłując, jako w Bogu, przez Boga, y dla Boga. Tak dalece bowiem nas samych, y wszelkich wygod własnych, y pożytkow zapominać mamy, a zaś tak szczerze y doskonale Boga miłować, że z dobr tak łaski Bożey, jako y chwaly, które z łasku jego bierzemy, nie tak się nam wolelić y radować potrzeba, że się obracają na dobro, y pożytek nasz, jako, że tym sposobem wola y upodobanie Boskie bywa wypełnione. Tak czynią Święci w Niebie, więcey się cieszą, że się dzieje wola Boża, niżli z wielkości chwały, ktorey używają: tak bårzo

2. stopień
w służbie
Bożey, nie
szukać
swego po-
żytku.

oni, y tak szczerze Páná Bogá miłują, tak są w niego przemienieni, tak z wolą jego zjednoczeni, że którą otrzymáli chwałę, y to, które ich potkało szczęście błogosławione, nie tak chcą mieć dla dobra, które z nich wynika, ani dla uciechy z nich wypływającej, jako, że się Bogu podoba oney im używać, y że tá jest jego wola. Tym sposobem (mowi S. Bernard) potrzebá,

Psal: 117. żebyśmy Bogá miłowáli; jako znać że czynił, który mawiał: *Wyznawajcie Páná, bo dobry, nie mówi, że mnie jest dobry, ále tylko, że dobry.* Nie miłuje, ani chwali Bogá, że jemu jest dobrym, y jego Dobrodziejem, jako czynił ow, o którym tenże śpiewa: **Psal: 84.** *Wyznawać cię będzie, kiedy mu dobrze uczynisz; ále go dla tego miłuje y chwali, że jest w tobie dobry, że jest tym, czym jest, ná koniec dla nieskończoney jego dobroci.*

3. stopień, Trzeci y naywyższy doskonałości y miłości Bożey stopień pracować, jest, mowi S. Bernard: (*In sentent. Col: 4. lit: H.*) *kiedy kto nie żęć się dla tego co czyni, żeby się Bogu podobał, ále że się jemu Bog podobog podoba, ábo że się podoba Bogu, co czyni, tak, że samey woli Bożey, upodobánia, y uciechy szuka w swojej roboćcie, siebie zaś samego całę zapomina, ani siebie więcej waży, jako gdyby nigdy, nie tylko teraz, nie był ná świecie. Tá jest nacyfstsza y naydoskonalsza miłość Bogá; Miłość tá gora jest, á gora Boża wysoka, záprawdę gora obfita, gora tłusta, obfitująca, żywna, wielka y wyniosła niejaka doskonałość zawierająca. Tá się bowiem rozumie przez to słowo Gora Boża, to jest, rzecz bárzo wyśmienita y bárzo wielka. Ktoż zaś wstąpi ná tę górę Pániská, tak wysoka? pyta się Psalmista (Psal: 23. 3.) Tenże wzdycha: *A kto**

Pf: 54. 7. *mi da skrzydła jako gołębicę? latać będę, y odpoczne!* Ach mnie niedznemu, (wzdycha S. Bernard) że ná tym wygnaniu nie mo-

Rom: 7. *gę siebie całę zapomnieć!* Y Święty Páweł: *Nieszczęśliwym ja*

24. *człowiek, ktoż mię wybawi z ciała tey śmierci?* Także Izaiasz **Pf: 38. 14.** *Prorok: Pánie gwałt cierpię, odpowiedz za mnie! Kiedyś całę umrę sam sobie. á tobie samemu żyć będę? Biada mnie, że się przedłużyło mieszkánie moje!* (Psal: 119. 5.) Y w (Psalmie 41. 3.) *Kiedyż przyjdę, y pokażę się przed obliczem Bożym!* Ach kiedy mię

dy mię wyrwa z tego wygnania, kiedy się z tobą Panie całe zjednoczę, y przez miłość w ciebie przemienię! kiedy się całe odemnie oddalę, kiedy siebie zapomnię, kiedy się stane jednego ducha z tobą; żebym już nic w sobie dla mnie nie miłował, y owszem ani mnie samego, ale wszystko w tobie, y dla ciebie? siebie bowiem niejako zgubić, jakobyś nie był, y zgoła nie czuć siebie samego, y siebie wyniszczyć, y prawie się w nic obrócić, jest to rzecz własna Niebieskiemu obcowaniu, nie ludzkiej ułomności. Y tak mawiał Prorok: *Wnidę w możności Pańskie, Pannie, będę wspominał sprawiedliwość ciebie samego.* Kiedy tedy słudzy dobzy y wierni wnidą do wesela Pana twójego, y napojeni będą obfitością miłości jego, tak będą w Bogu zanurzeni y przemienieni, że całe zapomnią siebie samych. *Gdy się pokaże, podobni mu będziemy, albowiem go widzieć będziemy, jako jest.* W ten czas mówię, podobni Bogu będziemy, y Tworcy swemu stworzenie prawie podobne będzie. Albowiem jako mówi Pismo święte: Pan Bog wszystko stworzył dla siebie samego y chwale swojej; tak y my wtedy szczerze Bogą, a nie inaczej, y nas samych, ani czego innego, tylko w Bogu miłować będziemy. Będzie zaście napełniać roskosza, nie tak naszą albo odbyta potrzebą, albo nabyta szczęśliwość; jako że jego w nas, y o nas wypełniona będzie wola. Wszelkie nakoniec wesela nasze, nie tak w roskoszy y weselu naszym, jako w weselu y pociesze Boskiej zaślądzone będzie; y toć jest, zaście wnieść do wesela Pańskiego. (Matthaei 25. 21.)

Ps: 70. 16.

1. Ioan:

3. 2.

16. 4.

Przeto dobrze woła S. Bernard: *O miłości święta y czysta! de dilig: O miła y słodka miłości! O czysta y wystąta woli intencjo! tym prawdziwie wystątsza y czystsza, im się w niej nie zostaje nic własnego: tym słodsza y miłsza, że wszystko co czujemy, Boskie jest, w tym smakować, jest być ubóstwionym, w Bogą być przemienionym, y co mówi Jan Święty, Bogu być podobnym.* Troje zaś tenże święty Bernard przywodzi podobieństw na objaśnienie: jako się stać możemy wystątemi, y w Bogą przemienionemi. *Tako (mowi) miała wody kroplą do wiela winą wpuszczona, wi-* Podobieństw
dziemy

światy się dziemy że *wszystką ustaje*, y wszystko swoje przyrodzenie, własność jaką była, traci, *kiedy bierze smak win, y barwę: T jako* nasze w żelazo ogniste y rozpalone staje się barzo ogniu podobne, będąc wyzute z własnego dawnego pozoru; y jako powietrze światłości słoneczną napełnione w tęż się światłości jasność przemienia, tak dalece, że się już nie zda być oświeconym, jako sama światłość.

Tak y my w Niebieskim błogosławieństwie wszystkich zgołą własności y przmiotow ludzkich pozbędziemy, prawie ubośtwionemi y w Bogą przemienieni będziemy: albowiem cokolwiek tam miłować będziemy, jest Pan Bog, y dla Bogą. Inaczej jako będzie (według słow S. Apostoła) *BOG wszystkim we wszystkim*,

1. Corint: 15. 28. *jeżeli w człowieku co ludzkiego zostanie? Nie tam naszego nie będzie, bo wszystką naszą chwałą y roskosz, będzie chwałą y*

Pf: 3. 4. *roskosz Bożą, nie naszą: Ty jesteś chwałą moją, y wynwyższającym głowę moję: ani w ten czas na dobru naszym spoczniemy y przestaniemy, ale wszystek nasz odpoczynek y wesele w samym Bogu będzie. A lubo żyjąc tu na ziemi, do tak wielkiego doskonałości stopnia dosiść nie możemy, trzeba jednak żebyśmy nań oczy serdecznie obracali; bo im daley postępując, do niego się więcey przybliżemy, tym większa naszą będzie doskonałość, y z Bogiem zjednoczenie. Dla tego wszystkę rzecz swoją tak*

Lib: de amore Dei, *miodopłynny Święty Bernard zamyka: Ta jest, o Oycze w* cap: 4. *nasz wola Syna twego, ta za nami modlitwa jego do ciebie Ojciec*

Ioann: 17. 21. *swojego, gdy z tego życia ustępował, że jako on jest jedno z tobą, tak y my z nim, y z tobą, w jedności doskonałej miłości, jednośmy się stali. To jest, żebyśmy ciebie miłowali dla ciebie, a nas tylko w tobie. Ten jest koniec, to dokonanie, ta doskonałość, ten jest pokoy, to jest wesele w Duchu Świętym; to jest milczenie w Niebie. Ta miłość jest koń-*

cem, y ostatnią, na którą stworzenie wstąpić może, doskonałością.

KSIEGA

K S I E G A C Z W A R T A.

O Jedności y Miłości Braterskiej.

R O Z D Z I A Ł I.

O Cenie, szacunku, y zacności miłości y jedności Braterskiej.

O To jak dobra, (mowi Psalmista Psal: 132.) y jako wdzięczna rzecz mieszkać Braci spolem! Jako ozdobna y piękna iest jedność, y zgodą Braci! Święty Hieronim ten Psalm układając, powiada: że Zakonnikom w jednym Zakonie y Zgromadzeniu żyjącym, właśnie y naybliżej służy: *Prawdziwie rzecz dobra, prawdziwie wdzięczna: jednegośmy brata tu na świecie opuścili, a oto jak wielu w Zakonie, ktorzy nas miłują, y lepiey niż bracia podług ciała, nam sprzyjają, znaydujemy!* Brat mój Bracia świecki (mowi) nie tak mnie miłuje, jako moję majątność. Y święcy to iest, na co się krewni y powinowaci nas miłując, osobliwie za nie ciebie, patrują: swoim pożytkiem wszystko mierzą, swojej tylko szukać wygody, dla oney samey za nami chodzą, y nie dają pokoju; gdy nam na tym schodzi, lekce nas ważą. Nie iest to prawdziwa y szczerą ku tobie miłość, ale o własny pożytek staranie. Bracia zaś Duchowni, ktorzy rzeczy swoich zanedbywają, y dla Boga je opuścili, cudzych nie szukają; nie pragną bowiem majątności, ale duszy, y ta iest prawdziwa miłość. Przypada na to Święty Ambroży: *Większe iest braterstwo z Chrystusą, niżli ze krwi: braterstwo bowiem ze krwi, tylko ciała podobieństwo pokazuje, braterstwo zaś z Chrystusą, zjednoczenie serc y duszy sprawnuje, jako napisano: Wielości zaś wierzących, było serce jedno, y duszą jedną.* Afor: 4.

Aa

Scille

32.

Ściśle to Zakonnikow zjednoczenie y spojenie, uważając S.

Cap: 19. Bazyli, *A co (mowi) być może y pomyśleć się wdzięczniejszego, co Constitut. błogosławieńskiego, co szczęśliwszego, co dziwniejszego, jako że monast: ludzie z różnych Narodow y Królow idący, przez doskonałe obyczajow y karności podobieństwo tak bardzo się w jedno spajają, że w wielu ciałach jedną tylko zda się być duszą, y wzajemnie wiele ciał, jedney duszy instrumentami widzimy?* Toć jest, co z wiel-

Lib. 5 km podziwieniem w żywocie S. Oycá naszego Ignacego czyta-
Wila, cap: my, a jako cud znaczny, który w Zakonie naszym Pan BOG u-
13. czynić raczył, widzimy; to jest, tak wielką jedność y zgodę

miedzy ludźmi tak różnych Narodow, przyrodzeniem, stanem, dowcipem, obyczajami, kondycją, prawie nierownemi, y różnemi, tak, że chociaż w rzeczach przyrodzonych bardzo jest odległy jeden od drugiego, jednak łaska Boża, cnoty, y dary nadprzyrodzone onych dziwnie zgodnemi y jednemi czyni. O tym

Pf: 67. 7. Król y Prorok chciał oznaczyć, mówiąc: *Bog który czyni, że mieszkają jednych obyczajow w domu.* Tak się zaś szeroko rozle-

W Zako- ga to Dobrodzieństwo, które nam w tym Pan Bog z dobroci y
nie na- miłosierdzia swego świadczyć raczy, że się z niego nie tylko my
szym kwi- w tym Zakonie, jako domowi cieszymy, ale też do postronnych,
tnie mi- z wielkim ich zbudowaniem y pożytkiem, y z wielką Páną Bo-
łość brá- gą naszego chwala, wdzięczna bardzo tey cnoty wonia rozcho-
teriska, dzi. Przeto też wielu z tych, którzy do Zakonu naszego wstę-
pują, gdy ich pytają, coby ich do tego raczey, niż do innych Zakonow pociągało? odpowiadają: że ta jedność y zgodą nawięcey im była y jest pobudką. To zaś wielce się zgadza z tym, co na wzwyż przywiedzione Psalmisty słowa: *Oto jak do-
bra, y jak wdzięczna rzecz, mieszkać Bráci zą jedno!* pisze S. Augustyn: *Słowa (mowi) te Psalterz; ten wdzięczny dźwięk, ta melodia Klasztory urodziła.* Synow przywiodła do tego, że Rodzice pożegnali, że bogactw opuścili, a uszli do Zakonu, jako do miejsca ucieczki. Ta jest trąba, która je zwołała, y z różnych części świata w jedno ciało zebrała, że tak trzymáli, iż ta Bráci miedzy sobą jedność y miłość, jest niejaki podobień-

stwem

stwem życia Niebieskiego. Ta náprzód Klasztory wystáwiła, Do-
my Zakonne nápełniła; oná iest mágnetem, który wszystkich lu-
dźi serca do siebie pociąga. Przeto też między owemi trzema
rzeczami, które Mędrzec twierdzi: że przed Bogiem y ludźmi *Eccli: 25.*
sa chwalebne, pierwsze miejsce ma *Zgoda Braci.* 1.

Dwojákíe nam tey miłości dano przykazanie. Pierwsze iest,
Naywiększe y pierwsze owo przykazanie, żebyśmy Bogá z całego *Matthai*
serca, y ze wszystkich duszy, y ze wszystkich sił naszych miłowáli. 22. 38.
Drugie zaś temu podobne: żebyśmy bliźniego miłowáli, jako nas
sámych. O tym wtorym przykazaniu teraz mówić będziemy:
ono bowiem sprawuje tę jedność y braterstwo, o którymśmy
mówić postanowili. To zaś duży y serc zjednoczenie iest
skutkiem y własnością tey miłości; álbowiem, jako mówi wiel-
ki Dionysius: (*Cap: 4. de Divin. nomin.:*) ma niejáką moc łącze-
nia y wiązania jednego z drugim. Przeto já też y Apostól zo- *Coloss:*
wie *zwiaśkiem doskonałości*, że rzeczy między sobą różne, wiąże 3. 14.
y spaja, y z wielu różnych, jedną wolą czyni, żebym czego
chcę dla siebie, tego chciał y dla innych, tak wiele im dobrá ży-
czył, jak wiele sobie samemu, áby mi przyjaćiel był, jako drugi
já, á já jako on drugi, á obádwa, ábyśmy jedno byli. Dla tego
Święty Augustyn chwali owego słowo, który przyjaćielá swego
názwał *połowá dusze swojej*, to iest, duszá ná dwoje ciał po-
dzieloną.

Zebyśmy zaś tey miłości ku bliźnemu cenę y zacność, y jako
já drogo Pan Bog szacuje, obaczyli, pocznimy od owych słow
ostátnich Chryśtusowych wyżej przywiedzionych. Dobrze zaś *Matthai*
tu upátruje S. Chryzostom, że Pan JEZUS dawszy owo pier- 22. 39.
wsze wielkie Przykazanie o miłości Bogá, zaraz przyłożył, że *Hom: 25.*
drugie Przykazanie o miłości bliźniego, pierwszemu iest podo- *super E-*
bne. Uważ (mowi) dziwná Páná nášzego dobroć y láskawość: *płol: ad*
choćiaż bowiem człowiek nieskończenie od Bogá iest odległy, *Roman.*
taká jednak miłością chce, żeby był od nas miłowány, żeby by-
lá naybliższa y naypodobniejsza miłość, którą mamy Bogá mi-
łować; przeto też niemal też miarę przepisał miłości bliźniego,

co y miłości Bogá. Każe bowiem, abyśmy Bogá miłowali z całego serca, y ze wszytkiej dusze; á bliźniego jáko nas samych. A jáko gdy komu ná świecie sprzyjamy, y onego pilno drugiemu zalecić chcemy, zwykliśmy mówić: tego jeżeli będziesz miłował, y w łasce chował, mnie będziesz miłował: toż samo, mówi Święty Chryzostom, zda się, że rzekł Chrystus temi słowy: *Drugie zaś podobne jest temu, to jest, jeżeli będziesz miłował bliźniego, będziesz Bogá miłował.* Y ná innym mieyscu mówił do Piotra: *Jeżeli mię miłujesz, pás owce moje;* właśnie jakoby

Ioannis

21. 17.

mówił jeżeli mię miłujesz, mney stáranie o moich; z tad się bowiem pokáże, jeżeli mię miłujeiz.

Chce oprócz tego Pan, abyśmy też bliźnego miłością miłowáli, którą jego miłujemy, y to jest nowe owo przykazanie od Chrystusa nám przepiáne, kiedy mówił: *Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowáli, jákom ja was umiłowál.* Jáko bowiem Chrystus nas łezzerze w Bogu, y dla Bogá umiłowál, tak też chce, żebyśmy bliźnego w Bogu y dla Bogá miłowáli. Nowym zaś Przykazaniem, to przykazanie nazywa,

Ioannis

13. 34.

mówi S. Augustyn: nie tylko że nowe jego tłumáczenie Chry-

Trađ: 65.

in Ioann

stus Pan przelozył, y nowo je słowem y przykładem zalecił; ále też, że jest nowa prawdziwie owá miłość, którą od nas wyćia-

miłość ga. Miłość przyrodzona, która się záfadza ná ciełe y krwi, y ciała stára, względách ludzkich, y własnych pojedynkowych wygodách; jest miłość du- stára bázro y wytárta: á tá miłością wzajemnie się miłują nie chá nowa. tylko dobrzy, ále y źli; áni sami tylko ludzie, ále y zwierzę.

Eccli: 13.

Mówi bowiem Mędrzec: *Wszelkie zwierzę miłuje podobne sobie.*

19.

Lecz miłość, którą bliźnego y brácią każe nám Chrystus miłować, nowa jest, bo Duchowna, y ma być nádprzyrodzona, to jest, abyśmy bliźnego dla Bogá, y też, á prawie podobną, którą Bogá miłujemy, miłością miłowáli. Y dla tego Theologowie, y Święci Oycowie nuczają, że jednáż jest miłość y cnotá, którą miłujemy Bogá dla Bogá, y którą bliźnego dla Bogá; y przydájá: jáko gdy Bogá miłujemy, jest samá cnotá Theologiczna, to jest Boska, y która Bogá ma zá kres y zá cel: tak też tá jest The-

ologi-

ologiczna y Boska, kiedy miłujemy bliźniego; bo go miłujemy dla Boga, to jest, że nieskończona Boska dobroć godna jest, aby była miłowana dla siebie samey, y że dla niej oraz bliźniego miłujemy.

Nic na koniec w Piśmie Świętym, ani uśilniey wraźnego, ani obszerniey zaleconego, ani częściej powtorzonego nie znajdziemy, jako to Przykazanie jedności, y bliźniego miłości. Dla tego też Odkupiciel Pan JEZUS już już mając z tad odejść, na ostatniey owey Wieczerzy mowie, raz y drugi onę nam zalecił. Rzekłszy bowiem: *To jest Przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jakom was umiłowal: tudzież znowu przydał: 12. & 17. To wam przykazuje, abyście się wzajemnie miłowali: ta jest ostatnia wola moja, jako testamentem stwierdzona. Zebyśmy z tego dochodzili, jak bärzo chciał, żeby była w sercach naszych wyrażona, y wyrysowana: wiedział bowiem, jak wiele nam na niej należy, y że wśystek Zakon, y innych Przykazań zachowanie y wypełnienie, od tego jednego zawisło, według słow Apostoła: Kto miłuje bliźniego, Zakon wypełnił. Z tad też ow* Rom: 13: kochany Uczeń zda się, że miał tę naukę; która tak głęboko w sercu miał wyrysowana, że oprócz niej w Listach swoich, od Kościoła świętego za Pismo święte ogłoszonych, ledwie co innego zaleca, jako ten, który wysłał z pierśi Nauczyciela swego. Näd to, (jako o nim pisze Święty Hieronim) gdy się tak bärzo S. Hieron: zstärzał, że o swey mocy do Kościołow y na schadzki nie mógł in Com: chodźć, aż wspierając się na rämionach Uczniow prowadzony ad Galat: bywał, na tychże toż samo uśtawicznie im w uszy wrazał: Synaczkowię, miłujcie się wzajemnie, ktorey tak często powtorzoney mowy słuchać bez przykrości y ohydy nie mogąc Uczniowie, podczas go pytali, Nauczycielu, czemu nam to zäwśze w uszy wbijasz, y powtarzasz? Odpowiedział: (jako mowi Sw: Heronim) jako na Janä przystäło; *Bo jest Przykazanie Pańskie, najmiłsi, a jeżeli ono samo zachowane będzie, dosyc na nim. Wśystek bowiem Zakon (mowi Päwel Sw:) w tym słowie bywa Galat: wypełniony: Będziesz miłowal bliźniego, jako siebie samego. Tę 3. 14.*

kiedy zachowamy, wszystek Zakon zachowamy.

- Rozbierając moe y wagę tych słow Chrystusowych S. Augustyn, (*lib: 83. quest: 9. 71.*) mowi: *Tak wielką wagę Przykazania Pan w tym zdaniu postanowił, że rzekł: Po tym poznają*
- Ioan: 13. 35. wszyscy, że jesteście Uczniami meimi, jeżeli miłość wzajemną mieć będziecie.* Ani tu stał Chrystus Pan, lecz dalej postąpił, mówiąc bowiem o miłości bliźniego, chciał (jako pisze Jan
- Ioan: 17. 20.* Święty w owej jego do Ojcá modlitwie) nie tylko, żeby to było za znak, po którymby Uczniowie jego byli rozeznáni, ale też, żebyśmy tak wielką jednością y braterstwem złączeni byli, żeby to samo dostatecznie świat przekonywało, o prawdzié Wiary, y Religii naszej, y dostatecznym było dowódź, że Chrystus iest jednorodzony Syn Boży. Co naybárzciej Sw: Chryzostom: 8. słom uważa: *Nie za Ucznie moje* (mowi) *tylko proszę ciebie*
- in Ioan: 17. 20.* *wieczny Boże, ale y za onych, którzy mają we mnie uwierzyć przez ich słowo, żeby wszyscy jedno byli, jako ty Oycze we mnie, a ja w tobie: żeby y oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, żeś ty mnie posłał.* Czy może jedności y braterstwa tego zacność wyżey być wyniesiona, y bárzciej zálecona? kiedy ná niey iest y ma być dosyć, żeby świat przyznał, że ona iest niejákim skutkiem przyćcia ná świat Syná Bożego, y żeby naukę jego, y Wiąg Chrześciańską dobrowolnie przyjął.

Prawdy tego, co się rzekło, y wagi dochodzić możemy z tego, co się przydało Świętemu Pachomiuszowi, o czym (*Baron: tom: 3. pag: 144. & Metaphr: 14. Maji*) Ten gdy jeszcze poganinem będąc, służył w Woysku Konstantyna wielkiego, a gdy nie stawało potrzebney żywności, od głodu ledwo nie umierał; wespoł z drugimi towarzyszymi swemi wszedł do miasta czkła jednego: gdzie im tak hoynie, y z taką ochotą y miłością wszystkiego dodali Obywatele, czego potrzebowáli do zachowania życia; że zdumiawszy się Páchomiusz spytał, Co to za Narod tak ochotny y skłonny do dobrze czynienia? a usłyszawszy, że są Chrześciańie, których taki iest zwyczaj y powinność, wszystkich podrożnych pospolicie przyimować, y onych ratować

wać, wspomagać, y dobrze im czynić; zaraz się uczuł wzruszonym do przyjęcia takiego życia: przeto ręce do Niebá podniósł, y Bogá za świadká wzywając, przyrzekł: że zostanie Chrześcianinem. Tá tedy miłość była mu pobudką, żeby się nawrócił, y uwierzył, że to jest prawdziwa wiara y Religia.

Przydaje zaś Odkupiciel y drugą rzecz, która nam wielką pociechę przyniesie; *Niech pozna świat, że ty Oycze mnie posła-* *Ioan: 17.*
łeś, y umiłował je, jakoś y mnie umiłował. Jeden ze znaków *23.*
 osobliwych, z których dochodzić możemy, że Pan Bog ma afekt nie pospolity ku zgromadzeniu jakiemu, y miłuje je miłością osobną, wybraną, y uprzywilejowaną, y jaką Syná jednorodzonego miłuje. Miłość to jest, że mu dają tę łaskę, jedności y wzajemnego braterstwa; jako widzimy, że ja dał na pierwiastkach Kościoła owym, którzy mieli pierwiastki ducha. Dla tego dobrze mówi Święty Jan: *Ieżeli się wzajemnie miłujemy, Bog w* *1. Ioann:*
nas mieszka, a miłość jego w nas jest doskonała. Y sam Pan *4. 12.*
 świadczy: *Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w Imię moje, Matthai*
tám jestem w pośród ich. Coż tedy będzie, gdzie tak wielu w *13. 20.*
 Imię jego, z miłości ku niemu zjednoczą się, y zgromadzą? tak tedy, żebyśmy się cieszyli z dobr tak obfitych, y mieli tak bardzo jasną zaświatę, że Bog między nami przestaje, y nas ma w łasce swojej, wszelkiego ile możemy stárání przykładamy, żebyśmy w tej miłości y jedności zawsze trwali całemi,
 y niecieruszonymi.

ROZDZIAŁ II.

Iako nam potrzebna tá jedność y miłość; y niektóre przywodzą się środki, do iey zachowania.

Swięty Páweł Apostoł w prawdzie do wszelákich cnot pobudza Kolosieńczyków, naybárzicy jednak do miłości: *Nad to cap: 3. 14.*
jednak

jednak wszystko miećcie miłość, która jest związkiem doskonałości, y cnoty wszystkie zwięzuje, zachowuje, y ożywia. Także y S.

1. Petri Piotr Apostoł w pierwszym liście swoim Kanonicznym: *Nade-
4. 8. wszystko zaś wzajemna między wami samymi miećcie miłość u-
stawniczną*. Z czego da się jasnie widzieć, jak wielkiej jest wagi
ta miłość y jedność, kiedy ja ci Święci Apostołowie, y Książę-
ta Kościoła Święt: tak usilnie zalecają, że mówią: Przed wszyst-
kiemi rzeczami, y nade wszystko trzeba, żeby nabywana była:
żebyśmy ja zawsze więcej, niż wszystkie inne rzeczy szacowali.

Naprzód jako jest potrzebna wszystkim Zakonnikom, łączno-
z tego dochodzić możemy, że zgoda żaden Zakon trwać nie mo-
że, jeżeli nie będzie jedności y zgody, a co mówię Zakon? y o-
wšem żadne zgromadzenie albo pospolitość jakakolwiek, w
ktoreby jaki, jedności y porządku sposob nie kwitnął. Znieś
w jakim zgromadzeniu zgodę y jedność, coż tam będzie, tylko
jedno Babilon, pomieszanie, niepokój y przyślowie jest: *Gdzie
jest wielość, tam jest zamieszanie*, kiedy wielość nie ma porzą-
dku y jedności: jeżeli bowiem będzie porządna y zjednoczona,
porządne y piękne Państwo będzie. Dla tego wszystkie zgro-
madzenia y Rzeczypospolite, chociaż grube, zawsze się starają
mieć niejaka jedność y porządek; żeby wszystkiemi jeden rzą-
dził, albo wielu, przy którychby rząd zostawał, onemi kiero-
wali. To się da widzieć y w samych zwierzętach; nie tylko
w pszczołach, w których natchnienie przyrodzone, które mają
do rządu rzeczypospolitey swojej, jest przedziwne; ale y w wil-
kach, lwach, y innych zwierzęch; że bowiem każde się stara o
zachowanie rodzaju swego, dla tego niejaka między sobą jedność
y zgodę zachowują; gdyby się bowiem między sobą rozniły y
dzieliły, zginęłyby, y powoli niszczały. Sami nawet djabli,
choć są duchowie różnice y kakolu, za świadectwem Chrystu-
śa Páná, nie trzeba rozumieć, żeby dla teyże przyczyny z sobą
Luc 11. się nie zgadzali, y między sobą dzielili: *Jeżeli zaś y szatan w
18. sobie samym jest rozdzielony, a jako stać będzie Królestwo jego?
Y na potwierdzenie tey rzeczy przywodzi słowa owe y zdanie,*

w rze-

w rzeczach politycznych bårzo pewne y zwyczajne: *Wszelkie Krolestwo w sobie rozdzielone, nie potrzebå postronnych nieprzyjaciół, żeby zepsowane było, y zginęło, åle såmo, zå rozerwaniem miedzy sobå członkow swoich, spustoszeje, y dom nå dom upådnie.* Przeto też Plåto nåucza: że nic szkodliwszego w Rzecz- *lib: 5. de*
 politycznej wniesione być nie może, nåd niezgodę y różnicę: prze *Republ:*
 ciwnym sposobem nic pożyteczniejszego, nåd wzajemny miedzy
 sobå Obywåtelow pokoy y zgodę. Toż såmo twierdzi S. Hieronim o Zgromådzeniu Zakonnym, åle z wyrażeniem skutecz *In Regul:*
 nieyszym. *Tå (to jest miłość) Zakonnikåmi, tå Muichåmi Monach:*
czyni, bez niey Klasztory så piekłem, w nich mieszkåjący, så djabłåmi. Ktoreż bowiem jest tåk frogie y szkodliwe piekło, jåko
 zåwsze ciåłem być złączonym, y z sobå codziennie przeståwåć,
 nå duszy jednåk y woli, zåwsze być wzajemnie rozdzielonym y
 niezgodnym? *Z tå (miłościå) Klasztory så Råjem nå ziemi,*
 å w nich mieszkåjący, så Anjålåmi. że już nå tym świecie owe-
 go pokoju y uciśnienia używåć poczynåją, ktorego w Niebie An-
 jålowie używåją. Potwierdza toż såmo Święty Båzyli: *Ci (mo- Constitut:*
 wi) pilno zåchowujåc życia społecznosc, rownåją się z sposobem *monast:*
 życia Anjelskiego; niemåsz miedzy Anjålåmi żadney zwådzy, żadne- *cap: 19.*
 go swåru, żadnego sprzeczdania. Święty Laurentius Justinianus *De discip:*
 bezpiecznie mowi: że żadnå rzeczå lepiey nå ziemi Obywåtelow *monast:*
 Niebieskich, y Niebieskiej owey Ierozolimy jedności y zgromådze- *cap: 10.*
 nia nie wyrażå, jåko Zakonnikow w miłości y jedności spojonych
 zebrånie y zgromådzenie. To jest życie Anjelskie, życie Niebie-
 skie prawdziwie, jest Pan nå tym miejscu, nie jest tu bowiem nic *Genes:*
 innego, tylko Dom Boży, y Bramå Niebå. *28. 16.*

Åle opuściwszy te powszechnę, pożytną do potrzeby szczegulney, to jest, jåko nam jest potrzebne to serc zjednoczenie, y miłość braterska. Święty Ociec nåsz pisząc o órzodkåch, kto- *part: 10.*
 reby służyły y do zåchowania *Societatis*, y postępowania w do- *Constitut:*
 skonåłości, powiåda: że tå jedność, y wzajemnå braterska mi- *§ 9.*
 łość, nå wielkiey do tego będnie pomocy. A opocz powsze-
 chnych przyczyn, ktore pokåzujå dowodnie, że tå jedność kåż-

demu Zakonowi y pospolitości jest potrzebna; są inne szczegu-
 lne, z którychbyśmy dochodzili, że jej nam bárzciey, niż innym
 potrzebá. Pierwsza niech tá będzie, że *Societas* jest niejaka ro-
 tá y pułk, z tych żołnierzy zebrány, które Kościołowi swemu
 ná pomoc y odsiecz temi czasy ostatniemi Bog posłał, ná to, áby
 ci, którzy podjęli wojnę przeciw światu, y mocy piekielney,
 wiele dusz do Niebá prowadzili, y tego po nas potrzebuje flaa
 nász, y przedsięwzięcie; tá też jest chorągiew, którą nam w
Bulla Iulii przywileju pierwszym Najwyższego Pasterz² Juliusza trzeciego,
III. Anno w roku 1550. danym wystawia, gdzie mówi: *Ktokolwiek chce*
1550. *pod Chorągwią Krzyża, żołd wieść Bogu, y sámemu Pánu, y*
Kościółowi jego Oblubienicy służyć, &c. Toż też pokazuje y samo
 imię *Societatis*: jest bowiem Towarzystwo, y Rotá żołnierzy,
 dla tego w bębny bijemy, Chorągiew do góry podnośiemy,
 zbieramy Lud ná waleczną utarczkę z nieprzyjacióły Krzyża
 Chrystusowego. Jeżeli ten Szyk będzie dobrze zjednoczony y
 sporządzony, żeby wszyscy wojujący jednę chcieli, y ná jedno
 się zapátrowáli; opoki nawet bárzo twarde kruszyć będą, á
 samego nie rázić nie będzie, áni rozproszy albo roztypie, jest
 bowiem rzecz bárzo mocna. Przeto Duch Sw: Kościół przy-
 rownywa do Szyku dobrze *sporządzonego*, y Roty dla ścisłego
 spojenia wszystkim *straszney*, którego nikt przerwać nie może, y
 żadnego do niego przystępu znaleźć; bo jeden drugiego broni.
 Nie hże tylko raz będzie przełamány y pomieszány, nie náceń
 słabiego, ustępuje nieprzyjacielowi wdzierającemu się, y zaraz
 idzie w rozsypkę, y bywa porażony. Dawid Krol chcąc poka-
 zać, że zwyciężył nieprzyjacióły swoje, mówi: *Rozdzielił Pan*
2. Regum *5. 20.* *nieprzyjacióły moje przedemną, jako się dziela wody: nád to y*
górze, ná ktorey się stała tá ich klęska, Baal pharaim, (to jest,
 miejsce rozdzielenia.) nádał imię. Ze toż samo iest zwyciężyć,
 co rozdzielić y rozproszyć; y toż samo miejsce rozdzielenia, co
Vegetius y miejsce zwycięstwa. Przeto którzy o rzeczach wojskowych
de re mi- światá tego piszą, twierdzą: że wielkość liczby nieuszykowána,
litari. rzecź iest ráczy, niż potyczká. Niczego bowiem w kárności
 wojsko-

woyskowej pilniey y uśilniey nie przestrzegają, jako żeby szyki y rzędy przelamane y przerwane nie były, ale zawsze całe, spo-
 jone w szysku swoim były zachowane; ktorzy są w tyle, niech
 pilnują tych, ktorzy są przed nimi, a każdy niech mieyscá swe-
 go się trzyma. Albowiem nie tylko spólne całego woyska, ale y
 prywatne każdego żołnierza dobro, od tego należytego spojenia
 y zachowania szysku zawisło: zgubiwszy bowiem y rozproszy-
 wszy szyki, y żołnierz porażony będzie, y zginie. Tymże pra-
 wie sposobem w tym naszym Towarzystwie y Pułku działać się
 będzie: jeżeli bowiem bądź emy zjednoczeni, jeden drugiemu
 szczerze pomagać będziemy, y do jednego wszyscy celu mie-
 rzyć będziemy, wszystkie nieprzyjacioly nasze porażymy, a nas
 żaden z nich nie zwycięży, ani obrazi. Albowiem o tey zgo-
 dzie B. áci Mędrzec mówi: *Brat, który ma pomoc od brata, ja-
 ko Miasto mocne.* Y na innym mieyscu: *Potroyny sznurzek z tru-
 dnościá bywa rozermiany.* Owe sznurki, z ktorych ciągniá do
 łuku, albo kufzy wojenney skłócona bywa, bázro máło, albo nie
 mocy nie mają, każdy z osobná; lecz wjedno skrócone, y nay-
 twárdszą blachę żelazną nápięte zgiąć mogą. Takimi bez wat-
 pienia y my bądź emy, jeżeli będziemy zjednoczeni, jednego
 fercá, jednego rozumienia.

Do tego ferc zjednoczenia zachęcając ludzie Zakonne Świę-
 ty Bazyli, chce, áżeby uważali, jako jednym fercem y myślą
Máchábeyczykwie wojny Páńskie odprawowali, to jest, w weso-
 łości fercá. Pismo też S. w Księgách Krolewskich mówi o li-
 cznym owym Woysku, ktorego było trzykroć sto tysięcy ludzi
 wojennych, że *wyszli, jako mąż jeden,* przeto, że wszyscy mieli
 jednę wolá, y równie wszyscy do jednego zmierzáli; y dla tego
 strážni byli nieprzyjaciolom, y wielkie z nich zwycięstwá od-
 nę síli. Podobnym tedy sposobem potrzebá, żebyśmy wiedli
 Duchowne wojny Páńskie, a tak znaczny usługami naszymi w
 bliżnym pożytek uczyniemy, y nieprzyjaciolom naszym stráž-
 nemi będziemy; y owczem, przydaje Sw. Bazyli, sam się nas
 djabeł bać będzie, ani będzie śmiał nátrzeć ná nas, stráci bowiem

Miłość
 braterska
 nie tylko
 pospoliro-
 ści, ale y
 każdemu
 z osobná
 jest poży-
 teczná.

Proverb:
 18. 19.
 Eccl: 4.
 12.

Constitut:
 monast:
 cap: 18.
 1. Regum
 11. 17.

nadzieję o zwycięstwie, kiedy tak wielu Wojowników, mężów
y sercem na zwojowanie siebie tak zjednoczonych obaczy, y bę-
dzie rozumiał, że nam w niczym nie będzie mógł zaszkodzić.

Czemu nam nād innych tǎ jedność naybárziefy iest potrze-
bna, tę swięty nasz Oćciec przyczynę za nayprzedniejszą klá-

Reg: 42

Summary.

dzicie: Zjednoczenie (mowi) y porównanie spolne, ma być jako nayspilniey zachowane, nie przypuszczając rzeczy jemu przeciwnych, dby tak spolecznie złączeni zwiaskiem miłości braterskiey, mogliby się lepiej y skuteczniey na służbę Bożą, y na pomocy swych bliźnich wydatować. Indziej zaś powiada: że bez tey jedności, Socie-

S. D. Conn.

Brit: Co. 1

1.

taś ani zachowana, ani rządzona, ani owego końca, dla którego jest postanowiona, dostąpić nie będzie mogła. Co tak szcze-
le jest prawdziwa, że gdybyśmy wzajemnie rozdzieleni y rozła-
czeni byli, albowymy serdeczney zgody nie mieli, nie tylkobyś-
my końca Ustaw naszych (który jest, dufce Bogu pozyskiwać)
nie dostąpili, alebyśmy y sami rządzeni y zachowani być nie mo-
gli. Gdyby bowiem żołnierze, którzyby się na utarczkę z nie-
przyjacielem, z sobą zjednoczyć mieli, sami wzajemnie przeciw
sobie powstawali y walczyli, nie tylkoby go nie zwyciężyli, ale-
by sami siebie o śmierć y zgubę przyprowadzowali. Prawie do

2. wko sobie wzajemnie wojujących) przeto też pogina. Y świętu

Galat. 1. Apostoł upomina: Jeżeli się wzajemnie kasiacie, y gryżciecie, to
15. jest, jeżeli są między wami niezgody, zazdrość, szemrania.

15.

patrzcie, żebyście się wzajemnie nie pojedli. Y zaprawdę tego nam się jednego w Zakonie bać potrzebą; nie postronnych nieprzyjaciół, nie prześladowania, nie ckmow, które przeciwko nam na świecie wzniecone być mogą; bo nam te żadney szkody przynieść nie mogą, ani winy. Przeto składnie, rzecz mając

*Serm: 29. do swoich Zakonników Święty Bernard, mowi: Coż tedy was od
in Cant: postronnych będzie mogło mieszać, y zaśmucać, jeżeli w was we-*

wnatrz dobrze, y jeżeli się cieszyćcie z pokoju z bracia, y z mi-

3. *Petri* tości? Y do tego przedsięwzięcia przywodzi owe słowa S. Pio-

3. 13.

trá Apoštoľá: *A kto iest, kto by nam zaskodzil, jezeli dobrego*
nasla-

násładowcami będziecie? Poki my będziemy, jakimi być mamy, poki wzajemnie zjednoczeni, związkiem braterskiej miłości spojeni; żadne z kądkolwiek powstające przeczenie, prześladowanie, nam szkody nie przyniesie, y bynajmniej nie zaszkodzi; y owszem będzie powodem większego w duchu postępu, y wzrostu, y na większe nam się dobro obroci. Jako okrutne owce tyranów prześladowania (które opisuja Historye Kościelne) nie więcej zaszkodziły Kościołowi Świętemu, niż winny mścicy ten, co jey gałazki obcina: albowiem za jedną łatorośl, która odcięta, innych wiele, y daleko żyźniejszy nawyrosła. Przeto mądrze ow Męczennik tyranowi odpowiedział urągając: Takim krwi Chrześcijańskiej rozlaniem, to czynisz Kościołowi Świętemu; co czyni roli, kto ją skrapia; od czego zboże buyniej wyrosta, y barźniej się krzewi.

Wychwala Pismo Święte w Księgach Machabejskich Rzy-
miány, dla zgody y wspólnego zjednoczenia. Polecają jednemu 8. 16.
zwierzchność nad sobą na każdy rok, a wszyscy są posłuszni jednemu, y niemają zazdrości między nimi, ani nienawiści. Którzy poki tak byli wzajemnie zjednoczeni, y przez zgodę spojeni, nad całym światem panowali, wszystkie nieprzyjaćioły przemagały; skoro zaś wszczęli wojny domowe, natychmiast wszystka owa siła upadła. Z tad wzięło początek owo przyślowie: *Zgoda rosta rzeczy małe, niezgoda wielkie nie trwałe.*

Oprocz tey jest y inna pojedynkowa przyczyna, czemu naybarźniej w Zakonie naszym ta jedność umysłów ma być zachowana; która S. Ojciec nasz w osney części Konstytucyi prze-
kłada: że w nim niektóre trudności pojedynkowe y przeszkody 1. 8. in
zachodzą, które są na przeszkodzie tey jedności: przeto potrze-
ba ją mocniej y gruntowniej utwierdzić, y na znoszenie tych
zawad y przeszkod, niektóre sposoby wynaleść. Przeszkody Trojakię
zad tey jedności w Zakonie naszym, S. Ojciec nasz na miejscu przeszko-
pomienionym ze trzech usar być mieni. Naprzód, że jest po dy miłości
całym światie rozproszony, y zostaje tak między wiernymi, ja brater-
ko y niewiernymi, y dla tego, że Osoby daleko barzo od siebie skiej, in
Societate

ostrzedz
się po-
trzebą.

będąc odległe, trudniej się wzajemnie poznać mogą, z sobą rozmawiać, mieć społeczność, y z sobą się jednoczyć; zwłaszcza że w sobie zawiera ludźcie tak różnych Narodów, z których wiele są sobie z przyrodzenia przeciwne, y wzajemnie od siebie odwrócone, z którego odwrócenia człowiekowi wrodzonego, nie tak łatwo się wyzuć, zwłaszcza kiedy się do niego przyzwyczai, nie łatwo patrzeć na Cudzoziemca, nie jako na Cudzoziemca, ale jako na Syna tejże Matki y Brata y onego za takiego przyjmować. Druga trudność jest, że przednia część naszych musi się naukami bawić, umiejętność zaś nędzyna, y sprawuje, że człowiek coś wielkiego o sobie rozumie, innych zaś poniża, y lekce waży; y nad to uporu y nieużytości bywa przyczyna. Z tad też S. Tomasz o ludziach biegłych y uczonych mówi: że nie są równie przychylni do pobożności y nabożeństwa, jako są prości y nieuczeni. Przeto się słusznie zda, że potrzeba obawiać się, żeby ta nauka przyczyna nie była, że nie tak bratersko jako potrzeba, siebie miłują, y z sobą się jednoczą, kiedy każdy bardięj niż jest rzecz słuszną, chce się trzymać zdania swego, wyższym być nad innych, zasądzać się na swym rozsądku pragnąć czci y poważania; co wielkiej niezgody y rozdzielenia zwykło bywać przyczyna. Trzecia trudność y przeszkoda, a ta nie mała jest, że ciż sami nabywają wielkiego imienia y sławy, dla wielkich talentów, ci u wielkich Pánów, Książat, Prálatów miewają powagę y towarzysztwo, z tego towarzysztwa y sprzyjania, różnie zwykły się wszczywać rozdziały, osobności, rozroźnienia; wkłada się też z nich osobliwość, wolność, wyjęcie, y od pospolitego sposobu życia wyzwoleń. Co wszystko, jedność y zgodę braterską przyćiera nie pomierne.

Pomocy
do zacho-
wania mi-
łości brá-
terskiej.

Przeto im są większe choroby y szkody, tym też ostrzeższych potrzebą używać lekarstw y ostrożności. Z tad też święty Ojciec nasz niektóre lekarstwa na miejscu pomienionym przepisuje, aby zabiegł tym trudnościom. Pierwsze jest gruntowne, na którym się wszystkie inne zasądżają: żeby w Zakonie naszym

nie

nie trzymano, ani przyjmowano owych, którzyby występku swoich y pąsły uśmierzać nie postanowili: nieposkromieni bowiem, y nieumartwieni nie zniosą kárności, ani porządku, ani jedności. Kto innych mądrością będzie przechodził, będzie się wynosił, będzie szukał przywilejów y wolności, będzie chciał, aby go nad innych przenoszono á sam ich lekce ważyć będzie. Zábiegáć będzie łaski u Monárchy, albo ktorego z przednich Pánów, będzie ządał kogo, ktcby mu usługował, z czego się zaraz rodzą rozróżnienia, y niezgody. Im kto w Zakonie nąszym uczeńszy, y więkšzemi przymiotami obdárzony będzie, jeżeli oraz przez cnotę znaczny nie będzie, y nie będzie miał dobrze umartwionych námiętności; tym się bázíey bác potrzeba. Nie mają báz, żeby nie począł rozrywać jedności Osób domowych, á pobyć *in So-* tym nie ządał trudności całemu Zgromádzieniu. Przeto nie od *cicilate* rzeczy, nauka y chwalebne przymioty y dary w człowieku nie trzymáni umartwionym, do ostrego miecza w rękách szalonego człowieka. nie umartwieni, ká przyrównane bywają; którym szermując, y siebie, y w kościołających poráni. Lecz jeżeli znaczni nauką, będą oraz znaczni umartwieniem y pokorą, y nie siebie samych, ále jako mowi Apostoł: *tego, co należy do Chrystusa IEzusa, szukać będą;* w ten *Philip: 2.* czas wielki pokoy y jedność kwitnąć będzie, y wšzystko pomysłne przypłynie powodzenie: álbwiem przykładem swoim, znacznie innych pobudząc, y do náśladowania siebie wzywać będą. Ten jest osobliwy órzodek, który sam dobrze zachowany, do zachowania zgody będzie dostáteczny.

Ale procz tego, y inne pojedynkowe órzodki Święty Ociec *p. 8. Con. náš. tamże: námiętnia, do znoszenia przeszkod pomienionych, ále: flit: c. 1.* bowiem w nagrodę tego, że daleko od siebie odlegli, społeczno- *S. 9. E* ści z sobą mieć nie mogą, ani się wzajemnie poznać, upomina, *p. 10. S. 6.* aby do siebie wzajemnie pisáli, z spólnym zbudowaniem, według zwyczaju *Societatis*; tã wzajemną przez listy społeczność tego Listy do dokazuje, że się wzajemnie znają, y do tegoż sposobu y kształtu życia, ile znosi różność Narodów, zachęcają, co jest do je braterskiej pomocy pomagają.

Ten

Ten też nie mniejszy niż pierwszy śrzodek do zachowania
jedności, także kładzie Święty Ociec, (8. p. *Constit.* c. 1. §. 5.
p. 10. §. 9.) żeby posłuszeństwo jak naydoskonalej zachowa-
ne było. Ono bowiem Zakonników ściśle z sobą złącza, wią-
że, jednoczy, y jedną wolę z różnych, y z wielu rozsądków
jeden sprawuje, a za zniesieniem własnej woli y rozsądku, ze
wszystkich z osobną poddanych (co się dzieje przez posłuszeń-
stwo) jedną tylko zostaje spólna wola, y rozsądek samego tylko
Stárszego, y w nim wszystkich jemu poddanych. Gdy zaś oni
z głową y Stárszym swoim będą zjednoczeni, y członki z sobą
będą zjednoczone, według owej nauki Filozofa: *Rzeczy zjedno-
czone z inną rzeczą prócz siebie, są y z sobą zjednoczone.* A im
poddani z Stárszym baczniej będą zjednoczeni, tym też z sobą
baczniej będą spojeni y zjednoczeni. Posłuszeństwo bowiem kár-
ność Zakonna, y Reguł zachowanie, hebel jest: który wszystkich
rowna y spaja, y dla tego dziwny czyni porządek, dziwne serce
złączenie.

Skrzypce
wizerun-
kiem mi-
łości.

Starczy Egypcyanie w tajemnych piśmich swoich, żeby wy-
rażili jedność y zgodę, malowali skrzypce z nastrojonemi struná-
mi; które, że z przednią struną były zgodne, wdzięczny
dźwięk wydawały; równym sposobem Zgromadzenie Zakonne,
złożone z wielu strun, jeżeli zjedną z nich przednią, to jest
Stárszym, zgodne będą, zgodny dźwięk, y słodka melodia wy-
dawać będą. A jako w skrzypcach, choćby jedną struną nie
była nastrojona, albo była nązbyt wyciągniona, albo spuszczo-
na, wszystką ową melodia ginie; tak jeżeli w Zakonie choć je-
den z poddanych nie będzie się zgadzał z Stárszym, przyczyna
będzie, dla ktorej wszystką jedności y zgody wdzięczność y
melodia będzie zepsowana. Z tad niektórzy wzięli okazję ro-
zumienia, że łacińskie słowo *concordia*, zgodá, wzięło począ-
tek od słowa łacińskiego *chorda*, które znaczy strunę, ale inni
lepiej nąznaczają jej początek od słowa łacińskiego, *cor*, które
znaczy serce, (kiedy wszyscy jedno y toż serce mają) według
tego, co w Dziejach Apostolskich czytamy: (*Acto*: 4. 32.)

Mnośtwá

O jedności y miłości braterskiej potrzebie.

209

serca.

Mnoſtwa wierzących, było ſerce jedno, y duszą jedną.

Jako w nawę (mowi S. Bernard) dla tego wodą wchodzi, że ſa ſzczeliny, iż deski nie ſa dobrze ſpojone, albo ſmoła nie zalepione, tak dla czego Zakon ginie y psuje ſię, jedyna ieſt przyczyna, że Zakonnicy nie ſa przez miłość ſklejeni, związani, y ſpojeni. Przeto W. Xiadz naſz General *Claudius Aquaviva*, w liście, który napisał o jedności y miłości braterskiej, tak bardo nam ją zaleca, y żebyśmy o nią tak uſilnie ſtarać czynili, jakoby wſzystko *Societatis* dobro y całość na niey jedney zawieſto, jakoż tak ieſt. Y Chryſtus JEzus Odkupiciel naſz, w mowie owey, którą dniem przed męką ſwoją miał na pożegnanie do Uczniow ſwoich, jak naygoręcey o nią dla naſ, jako naybárdziej do zbawienia potrzebną, proſi od Oycą przedwiecznego, mowiac: *Święty Oycze, zachoway je w Imię twoje, ktoryches mi dał, aby jedno byli, jako y my.* W ktorych ſłowach trzeba krotkie mieć baczenie na owo, które kładzie podobieństwo: jako bowiem ſyn z przyrodzenia ieſt coſ jednego z Oycem, tak y my przez miłość y kochanie chce, żebyśmy jedno byli. A to ma być ſtrazą, y zachowaniem naſzym.

Ioan: 17.

11.

ROZDZIAŁ III.

Przekłada ſię z Piſmą S. kilka przyczyn, z ktorych ſię pokazuje, jakeśmy obowiązani do zachowania jedności y miłości braterskiej.

Święty Jan Ewangelista, pokazawszy gorącą miłość Boſką ku narodowi ludzkiemu, którą wyſwiadczył, dając jednorodzonego Syna ſwego, wnoſi y zamyka: *Naymiłſi, tak naſ Bog u-*

1. Ioann:

4. 12.

miłował, y my powinniśmy jeden drugiego miłować. Będzie tu kto wątpił, y nie bez przyczyny pytać ſię będzie, jako z tego, że naſ tak Bog umiłował, wnoſi y zamyka S. Apoſtoł miłość ku bliźniemu? zda ſię bowiem, że nic innego wnoſić nie miał, ja-

Cc

ko

ko żebyśmy Bogą miłowali gorąco, ponieważ on nas pierwey umiłowal: łacno się na tę wątpliwość odpowiada. Naprzód, dla tego w ten sposób mówił Święty Apostoł, abyśmy zacność miłości ku bliźnemu, y jako ją Bog szacuje, obaczyli. Tak kiedy jeden biegły w Zakonie spytał Pána JEZUSA: *Nauczycielu, które jest wielkie w Zakonie przykazanie?* A Pan odpowiedział: *22. 36. Będziesz miłował Pána Boga twego ze wszystkiego serca twego, y ze wszystkiew duszy twojej, y ze wszystkiew myśli twojej, to jest pierwsze, y największe przykazanie. Tudzież dołożył: Drugie zaś podobne jest temu; będziesz miłował bliźniego swego, jako siebie samego.* Panie, tylko cię o pierwsze przykazanie pyta ten biegły w Zakonie, na coż o drugim wzmiankę czynisz? Pewnie nie na inny koniec, tylko żeby nam godność y zacność miłości ku bliźnemu, y w jakiey jest cenie y szacunku u Boga, pokazał.

Miłość Boga, y bliźniego, są jako dwa pierścienie. Powtore, że miłość Boga y bliźniego, są jako dwa pierścienie, jeden w drugi wprawione, y wplecione, z których jeden bez drugiego wzięty, y z palca zdjęty być nie może, aż razem obadwa. Podobnym sposobem miłość Boża y bliźniego, zawsze się trzymają siebie, y z sobą jednoczą, ani może być jedna bez drugiej: albowiem jednąż jest miłość, którą miłujemy Boga, y bliźniego dla Boga, y dla tego nie możemy miłować Boga, żebyśmy oraz nie miłowali bliźniego; ani bliźniego miłować możemy, żebyśmy oraz Boga nie miłowali: wzor bowiem miłości bliźniego, Bog jest. Dla tego S. Jan Apostoł, żeby pokazał, że miłując bliźniego, Boga oraz miłujemy, zaraz dokłada: *1. Ioan. 4. 12. Jeżeli się wzajemnie miłujemy, Bog w nas mieszka, y miłość jego w nas jest doskonała.* Zeby zaś pokazał, że w miłości Bożey wykłada się miłość bliźniego, przydaje: *Ibidem. Mamy to przykazanie od Boga, aby kto Boga miłuje, miłował y brata swego.* Miłość Boża ku ludziom, y jak bårzo chce, żebyśmy ich miłowali, bårzo jawnie y jasnie z tego się pokazuje, że miłować Boga nie możemy, jeżeli oraz bliźniego miłować nie będziemy; ani bliźniego obraząc, żebyśmy oraz Boga nie obrażali. Gdyby który Krol tak sługę swego miłował, żeby ilekroć kto chciał go ranić,

albo

albo zabić, ciałemby swoim Krol załłaniał, gotowym będąc raz albo postrzał przyjąć, tak dalece, żeby żadną miarą służył do-
tkniony, y rążony postrzałem albo mieczem być nie mógł, ażby
sam Krol wprzod był rążony, albo obrażony. Izaliżby nąd tę
miłość większa być mogła? Toż prawie Bog z ludźmi czyni:
tak bowiem załłania ludzie, że nie możesz obrazić bliźnego, aż-
byś oraz y Bogą obraził, żebyś się tak strzegł czynić szkody
bliźnemu, ażebys go obrażając, Bogą oraz nie obrażał. Mowi
bowiem przez Proroką swojego: *Kto się was tyka, tyka się źrze-* Zach: 2.
nice okd mojego: aby gdy bliźnego obrażami, orazemy Bogą o- 8.
brażali: gdy miłujemy bliźnego, Bogąsmy miłowáli. Ponieważ
tedy miłość Bogą y bliźnego ząwsze się z sobą łączy, y jedná
się w drugiey zamyka, áni się wcześniej rozłączyć, albo rozdzie-
lić mogą, słusznie jednę z drugiey wnośić, jednę w drugiey Sw:
Jan mógł zamykać: jednę bowiem gruntując, drugiey oraz po
nas wyciągał; wyraźnie zaś wniósł miłość bliźnego, y ná niey
zámknął, á nie ná Bożey. że obowiązek miłowania Páná Bogą,
y powinność, iest rzecz jáwna sámá przez się, y bárzo jáśna, já-
kiey dowodzić nie trzeba, ále tylko prawdę wyczerpnać, jáko z
miłości Bożey wyczerpnął Jan S. miłość bliźnego, czego by po-
dobno kto inszy nie potráfił.

Potrzedie odpowiadam: że Jan S. w tym Liście nie mowi o
miłości wywietrzałej, oschłej, y nieplodney, ale o żyźney, do-
brej, pożytki rodzącej, która dobre uczynki, y dobrze uczy-
nione z sobą prowadzi; przeto mowi: *Synaczkowie moi, nie mi-* 1. Ioann.
łujmy słowem, áni językiem, ále uczynkiem y prawdą: to bo- 3. 18.
wiem iest práwa miłość. Zeby zaś objaśnić, że Bog chce, áže-
byśmy bliźnym y bráci dobrze czynili, (według owych słow O-
zeaszá, które y w Ewángeliách przywodzi: *Miłosierdzia chcę, Ose 6. 6.*
á nie ofiary) przeto wyraźnie miłość ku bliźnym z tad wyczer- *Matthai.*
pnął, y wniósł. Jáko gdyby ten, co pożyczyl, pisał do odle- 12. 7.
głego owego, któremu pożyczyl: chcę, ábyś miało mnie, to,
coś mi winien, Piotrowi albo Páwłowi, który u ciebie iest, od-
dał; rzecz to bowiem moją, którą gdy jemu dasz, tak, jákobyś

ja mnie oddał, przyjmuję. Podobnym sposobem nakazuje nam Jan S. Imieniem Bożym, któremu za tak wiele dobrodziejstw dłużni jesteśmy, y winniśmy mu tak wielką miłość: *Iezeli tak Bog umiłował świat, a myśmy mu tak wiele winni, y obowiązani, y myśmy powinni wzajemnie się miłować: albowiem Pan Bog, dług, któryśmy mu winni, przeniósł na bliźniego: którą miłość y dobroczynność wyświadczaś brātu twemu, to wyświadczaś Panu Bogu, y on to przyjmuje, jakobyś mu wyświadczył.* Dla tego sam Pan mowi: *Zaprawdę wam powiadam, pokiście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.* Inną to jest, y zaście skuteczna pobudka do miłowania braci naszych, y dobrze im czynienia; tak bowiem będzie, że choć na ich osoby poglądając, rozumieć będziemy, żeśmy im nic nie winni; ale na Boga oczy obracając, y jakieśmy mu wiele winni, myśląc, że ustał prawą swego, y przeniósł je na bliźnie; muśiemy wyznać: żeśmy mu winni bärzo wiele, y żeśmy wielce obowiązani słudzy jego. Przeto pięknie X. M.

e. 96. in Awilä, Kiedy (mowi) chciał tobie na pamięć przywoździć bę-
 Audi filia. dzie, a com ja temu winien, żebyś mu dobrze czynił? jako go
 ja miłować będę, który mi przedtym źle uczynił? Day odpowiedź, w prawdziebyś cię usłuchał, gdyby sam tylko bliźny był przyczyną miłości mojej, ale kiedy sam Chrystus jest przyczyną jego miłości, który gdy odpuszcze bliźnemu, y dobrze mu uczyni, tak przyjmuje y waży, jakobyś jemu uczynił, czemu ma być na przeszkodzie miłości mojej, y dobroczynności, że jest bliźnym moim, albo że mi złość jaką wyrządza kiedy chce? ponieważ nie tak na niego patrząc mam, jako na Chrystusa. Dla tego Święty Apostoł z wielkiej bärzo Boskiej ku nam miłości, dobrze wnośi miłość ku bliźnym; do ktorey aby nas lepiej pobudził, y onę w nas wmowił, kładzie za dowód tajemnicę Wcielenia Syna Bożego, z ktorego to, co się rzekło,

a. Iohannis wyczerpnął wniesienie: *Ponieważ Syna swego jednorodzonego posłał Bog na świat: abyśmy pamiętali, y uważali, że Bog niejakię z ludźmi pokrewieństwo przyjął, przeto na bliźnych, jako na kre-*

kre-

- *Jaka powinna być jedność nasza z Bracią.* 213
krewnych Bożych, y bracią Chrystusa Jezusa pogładaymy, y
onych jako takich miłuyemy.

ROZDZIAŁ IV.

Jaka nasza z Bracią ma być jedność.

Swięty Bazyli, y S. Augustyn, jasne Swiātiā Kościoła Święte-
go, pięknie nam objaśniają, jaka ma być nasza z Bracią je-
dność, używając podobieństwa, którego przed nimi użył S. A
płostol, z złączenia y jedności członków w ciele ludzkim. Pá-
trzenie mówią, jaka iest między członkami ciała ludzkiego je-
dność y zgodá, jako jeden drugiemu usługuje, y pomaga; oko
nodze, nogá ręce, jako ręce bronią głowę, á jeśliby kto nástá-
pił ná nogę twoję, zaraz się język odzywa: strzeż się, otoś mi
nogę nádeptał; jako z nich każdy słabszey częstce zgodnie po-
moc przynoszą, y gdy jey potrzebá, przybywają: jako się dało
widzieć, kiedyś albo jaką odniósł ráń, albo co innego cierpisz;
jako sobie każde bierze żywność potrzebną; á co mu zbywa,
drugiemu daje. A co mam rzec o owej zgodzie, námiętności y
bolu, która Lekárze zowią sympáthyą, albo skłonnością przy-
rodzoną, że kiedy boli, lub słabiej zóładek, boli, y cierpi gło-
wá, á gdy jeden członek do zdrowia przychodzi, cáte się ciało
cierzy y ráduje? Mowi Święty Apostoł: *Jedne członki o drugie*
się stárąją, á jeżeli co cierpi jeden członek, społ cierpią wszystkie
członki: jeżeli má chwałę jeden członek, społ się wesela wszystkie
członki. Co rozbiere Święty Augustyn mówiąc: *Oto nogá ná-*
stąpi ná ciernie, á co iest od oczu tak daleko jako nogá? daleko iest
miejscem, ále iest blisko przez áfekt miłości. Zaraz tedy, skoro
ciernie w nodze uwieźznie, oczy go szukają, ciało się náchyła,
język się pyta, gdzie iest, ná koniec czym przedzey ręká się przy-
kłada, żeby je wyciągnęła. Zdrowe jednak tá oczy, zdrowa iest
ręká, ciało, głowá, język, zdrowa iest y nogá, wyjawizy tę
málenką częstkę, która od zółościa boli. Tak tedy *jedne człon-*
ki o drugie się wzajemnie stárąją, y społ boleja wszystkie członki,

S. Bazyli
in reg: 9.
175. S.
Augustin:
homil: 15.
ex 50.

1. Corint:
12. 25.

poki się nogą nie zgoi; a gdy się zaś zgoi, wszyscy się współ cieszą, y oney winszą. Tak trzeba, żebyśmy się z bracia obchodzili, żebyśmy się nie inaczej wzajemnie o się stawali, y pracowali, jakobyśmy się o rzecz naszą stawali, tak z cudzego dobra cieszyli, y ze złego smucili, jakoby to było nasze złe, albo dobre.

- In regul:* W tym dwoygu, za świadectwem Sw: Bazylego, naywięcey
brevi. q. się wydaje miłość y uczynność wzajemna, żebyśmy w utrapie-
 175. niach y pracach, tak duchownych, jako y cielesnych bliźnich naszych, współ się smucili y boleli, z dobrą zaś ich z serca się cieszyli; do czego wiedzie Apostoł: (*Rom: 12. 15.*) *Weselić się z weselącemi, płakać z płaczącemi.* Przeto, jako dobrze upa-
capit: 4. truje Climacus: Jeżeli kto chce doznać, jaką ma miłość ku bli-
Climacus. żnemu, niechże upatruje, jeżeli płacze, gdy on grzeszy, z dobrą zaś jego, y darów duchowaych cieszy się, y rad je widzi. Tą naylepszą jest proba y znak miłości naszej ku bliźnemu. Z tad
cap: 70. Święta owá Pánienká *Angela de Fulgino* sama o sobie mawiała: Wiekšzám zawsze ná duszy łaskę odbierała, kiedym bliźniego grzechy oplakiwała, niżli kiedy swoje: nie żeby mniey swoje grzechy oplakiwać potrzebá było, niż cudze, ale tylko tym sposobem mowienia pokazać chciała, jako jest przyjemne Pánu Bo-
Serm: 10. gu takie ćwiczenie się w miłości ku bliźnemu. S. zaś Bernard
in Cantic. powiada: że tá dwojaka uczynność miłości, są dwoje pierśi oblubienice, między ktoremi Chrystus Oblubieniec spoczywa.
Cant: 1. *Miedzy piersiami memi bawić się będzie,* y swoje obiedwie wła-
 12. sne mleko mają, mowi ten miodopłynny Doktor, słodsze nád miód y smáczniejszy, jedno mleko powinšzowania y zachęcania, drugie pocieszenia.

W tym jednak Świętego Páwła porównaniu, trzeba uważać z jedney strony różność członków, y różne ich kondycye y przy-
 moty, innym bowiem członkiem są oczy, innym nogi, innym ná koniec ręce, z ktorych każdy swoją różną ma powinność. Z drugiey strony, taka ich jedność y złączenie, że każdy przestaje ná urządze y powinności swojej, ani jeden drugiemu zayrzy-
 wyŹsze-

wyższego y zacniejszego. Słuszna, abyśmy y my tego naśladowali, żeby tak każdy przeftawał na urządzie swoim, ani innym zayrzał wyższych urzędow y usług. Nád to członek wyższy nigdy nie gárdzi niższym; ale go wielce waży, wfpomaga, a jakim może sposobem, strzeże go, y broni: tak ktorzy na wyższych Urzędach zostają Przełożonemi, nie mają gárdzić owemi, ktorzy niższe urzędy y posługi odprawują; ale ich mają poważać, onym pomagać, y nie mnieysze o nich mieć stąranie, jako o członki, ktorych pomocy bárzo potrzebujemy. Z tad Święty Apostoł:

Nie może oko mówić ręce, nie potrzebuję posługi twojej; ani głowa 1. Corint: 12. 21.
nodze, nie jesteś mi potrzebna. Ale każdy ciała członek tak roz-

porządził, y umiarkował naywyższy Tworca P. Bog, że członki ciała, które się zdádzą słabsze, bárziej są potrzebne. Pátrz proszę, jak potrzebne ciała są nogi, y jakby nam cięższko było onych nie mieć. Y to znaywyższej mądrości y opátrznosci twojej że tak Pan rozporządził, twierdzi S. Apostoł, żeby nie było między członkami żadnego rozerwania y rozdźiału, ale dziwna jedność y zjednoczenie. Tym prawie sposobem dzieje się w tym ciełe Zakonnym: inni bowiem mają urząd głowy, inni oczu, inni nog y rąk; ani może mówić głowa, że rąk nie potrzebuje, ani oczy, że się bez nog łatwo obeyść mogą: y owszē widzimy, że ich bárzo potrzebujemy do záchowania życia, y żebyśmy co w Zakonie spráwić mogli; y z tad to urosto, cośmy zwykli mówić: że ci są nogami naszymi y rękami, bez nich bowiem zda się, że nic czynić nie możemy; a to spráwiá niejaka naywyższa Boska opátrznosc, żeby między nami nie było żadnego rozerwania y rozdźiału, ale wielka zgoda y jednomyślnosc.

A toć jest prawdziwey jedności y bráterstwa wyobrażenie: z ktorego trzeba żebyśmy się uczyli, jako jeden drugiego ráto-
wać, pomagać, y usługować winni jesteśmy; że ta jedna rzecz bárzo bywa jednoc záchowana y pomnożona; która y Święty Apostoł nam pilno záleca, mówiąc: *W duchu miłości służyć* Galat: 5.
wzájemnie. Z tad ow Zakonnik wielkiey jest godźien pochwały, 13.
ktory ochotnie innym usługuje, wszystkim służyć, przybywać
na po-

na pomoc, y przyślugować się z ochotą jest gotow. Jest to bowiem pewny dowod miłości, pokory, y umartwienia: przeciwnym sposobem niektorzy, żeby uchodzili umartwienia, y pracy by najmniej, y nie swego pokoju nie utracili, braci swoim dogadzać y uslugować nie umieją. Wątpić nie trzeba, że Odkupiciel nasz Chrystus wdziwnym owym postępku, kiedy Uczniom nogi umywał, niczego innego nie upátrował, tylko żeby nam dał przykład pokory, (ale takiey, ktoraby stała drogę do miłości y braterstwa) *Iezeli tedy (mowi) jam umywał nogi wasze Pan y Nauczyciel, y wy winniście jeden drugiemu nogi umywać: Dałem wam bowiem przykład, aby jakom ja wam uczyniłem, takżeście y wy czynili, wzajemnie z pokorą y miłością jeden drugiemu dopomagał, y uslugował.*

ROZDZIAŁ V.

W szczególności się pokazuje, czego po nas miłość braterska y jedność potrzebuje, a co jest na pomocy do iey zachowania.

Miłość cierpliwa jest, łaskiwa jest: miłość nie zayrzy, złości nie wyrządza, nie nądyma się, nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, mowi Páwel S. (1 Corinth: 13. 4.) Potrzebą się Cnoty do ćwiczyć we wszystkich cnotach, kto chce mieć jedność y mi- zachowa- łość braterską: oney bowiem są na przeszkodzie, y na nią bija, nia miło- pychą, zazdrość, czci pragnienie, niecierpliwość, miłość wła- ści potrze- ła, nieumartwienie, y tym podobne przeciwności: żebyśmy się bne. tedy w niey zachowali, potrzeba się ćwiczyć w cnotach przeciwnych. Y to jest, czego naucza S. Apostoł słowy na początku położonemi: przeto niczego nam tu nie będzie potrzebą, tylko one wytłumaczyć. Miłość cierpliwa jest, łaskiwa jest. To dwoje, cierpieć, y wszystkim dobrze czynić, do tej jedności, y wzajemney miedzy nami miłości zachowania, wielce służy, y naybár-

naybárziefy jest potrzebne. Ponieważ bowiem ludźmi jesteśmy, Cierpli-
 pełnemi niedostatkow y niedoskonałości; przeto też często wie wość y
 lorakie dajemy przyczyny innym do tego, aby nas znosili: á z skąwość,
 drugiej strony, żeśmy tak słabi y ubodzy, y pomocy innych po summa ży-
 trzebujemy; przez to dwoje (mówi indzi Apostoł) y miłość by- cia Chrze-
 wa zachowana, y przykazanie Pańskie wypełnione, wzajemnie ściągkie-
 się znosząc, y sobie pomagając: *Ieden drugiego ciężary znoscie, Galat: 6.*
á tak wypełnicie Zakon Chrystusow. Ná które słowa pisząc Sw: 2.
 Augustyn, (*Lib: 83. qu. q. 71. 8^o tom. 10. serm: 21. de verb. Ap.*
Pl. l. 8. c. 23.) pięknym je objaśnia podobieństwem: Powiada Przemysł
 ją (mówi) Naturálistowie, że jelenie, kiedy przez rzekę, álbo jeleni,
 morze płyną ná jaką wyspę dla paszy, że tego przemysłu zwy- przez rze-
 kli używać: że bowiem ich głowy obciążają rogi, tak porząd- kę płyną-
 kiem jeden po drugim do wody idą, iż każdy głowę z rogami cych.
 kładzie ná grzbiet przed sobą płynącego, którym sposobem y
 sobie folgę w ciężarze czynią, y wzajemną sobie pomoc przy-
 noszą, jeden tylko pierwszy trzyma głowę z rogami do góry
 podniesioną, z chęcią tę pracę podejmując, żeby tylko innym
 ulżył ciężaru. Zeby zaś y ten nie ustał w pracy płynienia, y nie
 spracował się, z pierwszego staje się ostatnim, á ná miejsce je-
 go następuje drugi, którego wstrzymywał głowę, gdy pierwszy
 płynął, y tak długo się odmieniąją, poki do brzegu nie przy-
 płyną. Równym sposobem przytoi, żebyśmy jeden drugiemu
 pomagali, y jeden drugiego znosili, y towarzyszą od ciężaru
 uwolniali, y pracy, ile nam siły pozwolą. A toć jest, czego
 miłość potrzebuje; uchodzić zaś od pracy, y wszystkie ciężary ná
 ramię drugiego składać, dowodem jest niedostatku miłości: im
 bowiem więcej uczynisz, tym więcej będziesz zasługował, to-
 bież samemu dostanie się nagrodą zá pracę.

Przydaje ná tymże miejscu Święty Augustyn: że nieczym le-
 piey miłość braterska nie może być doświadczona, z niczego le-
 piey poznana, jako z cierpliwego znoszenia niedoskonałości bli-
 żniego, y przykrych ciężkości, wedle S. Apostoła: *Z cierpliw- Ephes: 4. 2.*
ścią znosząc jeden drugiego w miłości, starając się, abyscie zach-

1. Cor: *wali jedność ducha w zwiąsce pokoju.* Y na innym mieyscu: *Miłość*
 13. 5. *wszystko znosi, wszystko wytrzymuje:* y tak trwa w swoiey czer-
 stwości. Jeżeli bowiem cierpliwie znosić, y zcierpieć braci nie
 umieisz; bądź pewien, że ta miłość długo trwać nie będzie, cho-
 ciaz jakichkolwiek innych środków, y sposobow do jej zachowa-
 nia używać będziesz. A jeżeli miłość przyrodzona y cielesna,
 bałamućtwá, y niedoskonałości chorego znosi (co jawno jest w
 gospodyni, Synowi ábo Mężowi chorującym usługujący) dą-
 leko rzecz jest słuszniejsza, aby duchowna braterska miłość, u-
 miała znosić przykrości, niedoskonałości y ułomności braci ná-
 szych. Pomni zaś mówi S. Augustyn, że ta powinność, y ćwicze-
 nie się w miłości, trwać zawsze nie będzie, albowiem w przy-
 szłym życiu nic nie będzie, co byśmy cierpieli, nic w czym byśmy
 braci naszych znosić mieli: przeto mówi, znosmy ich w tym żywo-
 cie, żebyśmy wiecznego żywota nábyć záslużyli, á nie dopuszczay-
 my, żeby nam podająca się okazy z ręku wypadła: praca bowiem
 krótka będzie, ále zapłata y nagroda, która przez nią zásluguje-
 my, wieczna. To zaś dwoje zcierpieć y znosić braci, y onych
 wspomagać, y dobrze im czynić, takiey są wagi, że S. Augustyn
 śmie twierdzić, że w tym dwoygu zámyka się życie chrześciań-
 skie, á nie bez przyczyny. Wszystko bowiem życie chrześciań-
 skie, ná miłości jest záłożone, y w niey się zawiera wszytek Za-
 22. 40. *Math:* kon, za świadectwem Chrystusa Odkupiciela: przeto w czym jest
 zbior miłości, w tym trzymam, że jest zbior życia Chrześciań-
 skiego.

Dáley mówi S. Páweł Apostoł: *Miłość się nie nádyma, nie*
L. 3. offic *jest czci prágnaca.* Toż trzyma S. Ambroży, kiedy mówi: Przy-
 c. 16. *jaźń, y miłość, nie zna pychy, y nádętości; y owszem wielką*
czyni równość między owemi, którzy się wzajemnie miłują: y
Eccl: 22. dla tego mówi, rzekł mędrzec: *Nie będę się wstydził przywitać*
Pokory do- *przyjaciela.* Miedzy przyjaciółmi nie tak bárzo stoja o przod-
 miłości *miłowanie, áni przyjaciel upátduje, który którego pozdrowieniem*
 po trzeba. *uprzedza, y nie wstydzi się jeden drugiemu cześć wyrzadzić y*
czcia go uprzedzić. Wielka bowiem miedzy przyjaciółmi kwi-
 tnie

tnie równość, y prostota, nie zna bowiem miłość przodkowania y przełożenstwa. Przeto dobrze mówi Arystoteles: Przyjaźń ma być między równymi: y Owidiusz: Na tymże krześle nie radą za-
Ethic. l. 8.
 siada Miłość, na którym Majestat rad siada. Królem być, po-
c. 6.
 wagi przestrzegać, a oraz przyjaźń chować, rzecz jest trudna do
Met. 2.
 pogodzenia y jednomyślności. Jeżeli chcesz prawdziwą przyjaźń
 wieść z przyjaciela twoim, trzeba żebyś się upokarzał uniał, y zni-
 się równał. Przyjaciel bowiem jest jakbyś ja był drugi, w takim
 nawet Panu Bogu, tak wiele mogła miłość ku ludziom, że go do
 tego przywiodła, iż się upokorzył, y z ludźmi zrównał, y mniej-
 szym się stał nad Aniołów, jako mówi Psalmista: *Uczyniłeś go tro-*
Symbolum
Apostolic.
Ican: 15.12.
chę mniejszym od Aniołów; y nam podobnym stał się człowiekiem;
 przeto do nas mówi: *Iuż was nie będę zwał sługami, ale przyja-*
ciolmi. Które imię znaczy niejaka równość. Uważ tu proszę,
 pełne miłości wnętrzości Jezusowe, że gdy na dworach świe-
 tą tego, nikogo nie zowią przyjacielem Królewskim, chociaż bę-
 dzie wielkim Mężem, Márgrabią, albo Wodzem; ale go tylko
 domowym, y towarzysko z Królem przeftającym nazywają (prze-
 to że nazwisko przyjaciela, znaczy niejaka postać równości;)
 Jednak nieskończony Boski Majestat tak się nam chciał uczynić
 towarzyskim, y taką nas objął miłością; że nas już nie zowie słu-
 gami, ale przyjaciółmi, których na każdy czas chce przypusz-
 czać do rozmowy z sobą. Podobnym tedy sposobem, miłość
 tu w Zakonie, nie ma wiedzieć, co to jest pycha y hárdość; ale ma
 rodzić wielkie porównanie y równość w sercach wszystkich. A
 ta równość, (która jest niejaki skutkiem miłości) do zachowa-
 nia y pomnożenia miłości y jedności, wielce pomaga: jedna bo-
 wiem drugiej jest na pomocy. Ztąd też jawnym jest znakiem, że
 w tej pospolitości bårzo kwitnie miłość, jedność, bráterstwo, y
 serc zjednoczenie, kiedy we wszystkich domowych kwitnie poko-
 rá, y prostota. Dla tego widzimy (złaski Boskiey) w Zakonie
 naszym, jako w nim miłość bráterska dziwnie jaśnieje: tak ta ro-
 wność y szczerá prostota świeci się między wszystkimi, kiedy
 według Reguły każdy upatruje, y żąda, aby inni lepsze miejsce mie-
 li, wszystkie w sercu swoim, jako za słabsze swoje poczytając: a

Przyjaźń
 jest znak
 równości.

29. Sum-
 maryusz.

Reg: 3. c. 5. którzy na świecie (jako mówi S. Augustyn) mieli u swoich powa-
gę; za większą cześć poczytają, y większą pociechę odnoszą z
przeistawiania z bracią swoimi ubożuchnemi, niż ze wszystkiey
rodziców bogatych godności, y szlachectwa. Niczego bowiem
procz jedney cnoty nie szacuje wielce ani waży, a po innych rze-
czach depce, jako po śmieciach.

Epist: 84. Jak to wiele do zachowania miłości pomaga, daje znać S.
Ambroży temi słowy: *Wielka ma moc do zachowania y zmocnie-
nia miłości, kiedy według nauki Ewangelicznej, wzajemnie się
ludzie czcżą uprzedzają, y jeden drugiego poczyta za starszego,
ródzi służą podlegający, a nie umieją nadywać się przełożeni; gdy
y ubogi bogatego rad widzi, gdy go nad siebie przenoszą, y bogaty
cieszy się, kiedy z nim ubogiego równają; kiedy y wynieśli nie py-
sznią się z jasności rodu, y ubodzy nie wynoszą się, z równości przy-
rodzenia, albo professyi; kiedy nakoniec, nie więcej przypisują
wielkim bogactwom, niż dobrym obyczajom, ani więcej ma powa-
gi moc okazała niebożnych, niż wzgardzona pobożnych sprá-
wiedliwość.*

ROZDZIAŁ VI.

*O dwu innych rzeczach, których miłość y je-
dność braterska od nas potrzebuje.*

1. Cor: 13. **M**ilość nie zayrzy, mówi S. Páweł, y owszem kto z sercá, y
4. szczerze drugiego miłuje, nie mniej jego dobrá szuka, y z nie-
L. 1. de- go się cieszy, jakoby było jego własne. Dowodzi tego S. Augu-
amicit: styn przykładem miłości, jaką Jonátás miłował Dáwidá. Abo-
6. 24. 1. wiem o nim tak napisano: *Dusza Ionátry zkleiła się z duszą Dá-
3. Reg: 18.1 widá, y umiłował go Ionátás, jako duszę swoją; y byli obá-
dwa jednego sercá, y jedney myśli: ztąd poszło, że choć Jonátás
był Synem Królewskim, jednak raczy Dáwidowi, niżli sobie,
1. Re: 23. życzył Królestwa, mówiąc: Ty będziesz królował nad Izrá-
17: ełem; a ja po tobie będę wtory: abowiem z dobrá Dawidá, tak się
cieszył Jonathás, jakoby jego własne było.*

Inny

O dwu rzeczach, których miłość braterska od nas potrzebuje. 221

Inny też przykład od Błogosławionych wzięty, Oycowie Zazdrość przynoszą, którym ta własność miłości, y skutek bierzemy się ob- macochá miłości. jasnia. Maja oni, jako w Błogosławionych w Niebie niemają miłości. żadney zazdrości, że jeden jest większy nad drugiego, ale gdyby rzecz można była, chciałby każdy, aby inni wszyscy większą niżli oni mają, chwałą obdarzeni byli, y owszem każdy chciałby się z innemi chwałą podzielić, y żeby który jest mniejszy w chwale, jemu w niej był równy, albo jeszcze większy: równie bowiem każdy cieszy się z cudzey chwały, jakoby jego własna była. I ta rzecz, nie jest trudna do zrozumienia: jeżeli bowiem tak wielka jest na tym świecie moc przyrodzoney w Mądrakach miłości, że się cieszą z dobrą dziatki, nie inaczej, tylko jakoby ich własne było; jakże to bierzemy sprawuje miłość niebieską, bez porównania zacniejszą nad przyrodzoną, y doskonalszą? Podobnym sposobem y w nas ma sprawić miłość y afekt, abyśmy się równo cieszyli z dobrą braci y bliźnich; jako y zwłasnego: ten bowiem jest własny skutek miłości. Zebyśmy zaś do tego się pobudzali y zachęcali; nauczają S. Augustyn, że cudze dobro przez mi- Hom: 15. łość w nasze się obraca, onemu nie nie uymując ale się tylko z ex 50. niego ciesząc y radując. Ani to rzecz dziwna, co mówi: jeżeli bowiem kto grzech cudzy miłując, y w nim upodobanie mając, swoim go czyni (abowiem Pan BOG na serce patrzy) cóż za dziw, że cudze dobro miłując, y jemu go winszując, sam je też na się obraca; zwłaszcza że Pan BOG, prętszym jest do nagradzania, niżeli do karania. Uważmy tu, jaka ztąd jest zadość miłości, y jak wiele przez nią zyskujemy; ponieważ przez nią wszystkie braci naszych dobre uczynki na nas obracać (tylko się z nich ciesząc, y w nich mając upodobanie) możemy bezpieczniey, niż nasze własne; przeto że za nimi nie zwykła następować próżna chwała, jako za naszymi. Przeciwnym sposobem, uważmy, jako jest szkodliwa y zaraźliwa zazdrość, kiedy przez nią cudze dobro, sta się złym naszym, abyśmy się oney strzedz nauczyli, y ona się brzydzić, a miłości się trzymać.

Druga rzecz z tąd następuje, o której tamże dokłada S. Pa-

Dd3

wel:

Miłość
własna,
trucizną
jest miło-
ści zobo-
polney.
8. p. *Const.*
S. 8.
Umbert.

wet: *Miłość nie jest czi pragnąca, nie szuka rzeczy swoich: kto bowiem cudze dobro poczyta za swoje, y tak się z niego ciesz, jako ze swego; bärzo jest od tego daleki. Niemasz nic, coby bärzies biło przeciwko tey miłości; nie coby tey jedności y jedno-myślności na przeszkodzie było; jako miłość własna, y że kto siebie samego, y wygod swoich, y pożytkow szuka. Dla tey przyczyny, Święty nasz Ociec, miłość własną nazywa głównym y naycięższym wszelkiego porządku y jedności nieprzyjacielem. Umberto zaś, pisząc na regułę S. Augustyna, nazywa ją zärzą, y zgubą życia spolnego, y Zakonnego, że je zärza, y o śmierć przy-prawuje. Chociaż zaś miłość własna, powszechnym wszystkich cnot nieprzyjacielem, naywiększym jednak y naygłównieyszym jest spolney miłości; czego z samego imienia dochodzić możemy. Jeżeli bowiem jest własna, toć nie jest spolna, jaka być powinna miłość. Miłość własna, jest rozdzielenie y osobność, wszystkiego tylko sobie chce, y we wszystkim siebie szuka: co się miłości y jedności prawie sprzeciwia.*

Gen. 13. 6. Pisząc na owo miejsce Pisma S. o Abrahamie y Locie, I nie mogli ich objąć ziemi, żeby wespół mieszkali (to jest, tak ten, jako y ow, tak wiele miał stad y trzód, że na ich pász ziemi nie stawało; dla tego ich pasterze zäwsze się sprzeczáli o pász; aż było potrzebä, dla zachowania pokoju. aby się jeden, od drugiego odłaczył) tak to uważa S. Chryzostom: Gdzie jest moje y twoje, tam jest rodzą wszystkich sporow, y swirow przyczyna, nawet między pokrewnymi y bracia: gdzie zaś tego niemasz, tam bezpieczny zostaje pokoy y zgoda. Tak mowi, Widziemy na pierwiastkach Kościoła S. że wierni byli wielką wzajemną zgodą y jednością spojeni, y jedno było wszystkich serce, y duszä jednä, przeto, że się u nich nie znaydowało moje y twoje, ale wszystko mieli spolne, ani żaden o tych rzeczach, które miał, nie mówił, że są moje. Ta była jedynä przyczynä, tak wielkiey między nimi jedności y bräterstwa. I z tad był początek, że wszystkie Zakony od BOGA natchnione, zäsadzając się na Pismie Świętym, za pierwszy y przedni fundäment, obräty ubóstwo; y pierwszy jest
ślub

O *dwu rzeczach, których miłość braterska od nas wyciąga*. 223
ślub ubóstwa, który czyniemy, aby za wyrugowaniem z domu me-
go y twego, także y miłości własney, wszyscyśmy mieli jedną du-
żę y serce; bynamnię wątpić nie trzeba, że do zachowania wzaje-
mney miłości y jedności, wielce pomaga, żebyśmy się wyzuli y zło-
żyli affekt do wszystkich rzeczy ziemskich. Nie dosyć zaś na tym,
że w tych rzeczach doczesnych niema mieysca moje y twoje, ale się
nád to starać potrzeba, żeby się y w innych rzeczach nie znaydo-
wało. Gdzie bowiem mieysce mieć będzie; wielką na nas wznie-
ci wojnę, y przeszkodzi tey jedności y miłości. Gdy bowiem
poczniesz czci pragnąć, gdy będziesz chciał ażeby cię poważano
gdy będziesz szukał mieysca wyższego, kiedy się poczniesz uga-
niać za wygodami y uciechami własnymi; bądź pewien, że zátym
wnidzie niezgodą, y między bracia rozroznienie: to bowiem zwy-
kło gwałcić miłość y psować. Ztąd niewiem jaka w kim drugim
rodzi się zazdrość, że który z braci wyjeżdża z swoim talętem, że
jaśnieje że go chwalą, poważają, za wielkiego mają: samby albowiem
sobie życzył tey czci, y poważania: y owszem rozumie, że mu je
ow wydżiera. Ztąd też niejaka uciechą, a przynamnię niejakię
upodobanie wynika, jeżeli się owemu co nie powiedzie: że rozu-
mie, iż przeto będzie uniżony, przytłumiony, y że się nád niego
niższym stanie. Ztąd na koniec ma początek chęć do zácimiania
sławy y imienia drugiego, odkrycie, albo pod pokrywką, albo
jawnie y jaśnie, albo pod pokrywką pewnemi słowkami krótko ná-
traconemi, jednákże z obfitości affektu w sercu zátajonego wyry-
wającemi się. Ato wszystko nic innego nie jest, tylko miłość
własna y nieporządna, czci pragnienie, pycha, y zazdrość, kto-
re, jako jáki mol gryzacy y kántarydą, wzajemną jedność y mi-
łość, zwykły zjadać y psować. Abowiem jako mowi S. Apostoł:
Miłość nie cieszy się z nieprawości, ale się spólcieszy z prawdy: nie
cietzy się mowię miłość z pomżenia y potłumienia innych, ale z
podwyższenia, postępowania y pomnażania: a im kto wyżej by-
wa podniesiony, tym się ona więcej weseli y mowi: *Bratem ná-*
szym jesteś, rośnie na tysiąc tysięcy: to jedyne będzie wefele
moje y pociechą; dobro bowiem twoje, moim jest; y powodze-
nie

Moje y
twoje nie
tylko w
rzeczach
docze-
snych, ale
zgoła we-
wszystkich
niema mieć
mieysca.

1. Cor: 13
6.

Gen: 24.6

nie twoje, moje jest powodzenie. Kupiec, który z innemi uczynił kontrakt strąty, y zysku, nie tylo się nie smuci z zyskow, y przemysłow owych, z któremi kontrakt zawarł, ale się też wielce cieszy: bo się wszystko tak na jego, jako y towarzyszw jego pożytek obraca. Tak y nam należy cieszyć się z każdego dobra, y talentu braci naszych, y onym go wieszować, y jawnie BOGU dziękować; bo się na dobro całego ciała, to jest Zakonu naszego, którego członkiem y częścią jestem, y którego dobr używam, y na pożytek wszystko obraca, y spływa.

ROZDZIAŁ VII.

O innej niektórej rzeczy, ktorej po nas miłość wyciąga, y która do jej zachowania jest nam wielkiej pomocy; a ta jest, żebyśmy braci naszych poważali, y to rzecz y słowy pokazywali, y o nich dobrze mówili.

Wzajemna jednego ku drugiemu miłość, nie tylo w sercu y wewnątrz ma zostawać, ale potrzebą, żeby się y zewnątrz 1. *Io: 3. 17.* przez uczynki pokazywała, według nauki S. Jana Apostoła, *Kto obaczy potrzebę brata swojego, a zamknie przed nim wewnętrzości swoje, a jako w nim mieszka miłość BOZA?* Kiedy się do nieba dostaniemy, jako żadney zgola rzeczy potrzebować nie będziemy; tak tych uczynkow (jako mówi S. Augustyn.) do zachowania miłości potrzebą nie będzie. Abowiem jako ogień, na swoim przyrodzonym miejscu zostając, nie potrzebuje drew, ani żadney innej materii do zachowania swego, lecz na ziemi jeżeli mieć niebędzie co by trawił, prętko gaśnie, tak w tym niedziwnym pełnym niedostatkow żywocie, prętkoby miłość gasła y obumierała, gdyby uczynkami pielęgowana nie była y zatrzy- 2. *Io: 3. 16.* mywana. Na potwierdzenie tego, przywodzi S. Bazyli słowa S. Jana: *W tymżeśmy poznali miłość BOZA, że on duszę swoją za nas*

położył, y my powinniśmy za bracią kłaść dusze, gdyby tego była potrzeba. Z których pięknie, y gruntownie wnośi S. Bazyli: Jeżeli takiey po nas Chryştus ku braci miłości potrzebuje, żebyśmy za nich kładli dusze; słuszną jest, aby się ta miłość do innych rzeczy przydających się, rozciągła, które mnieyszą w sobie mają trudność, niż jest kłaść za nie, życie swoje.

Jedną rzecz jest z osobliwych, których ta jedność y miłość po nas wyciąga, y co do jej zachowania y pomnżania nam nie mało jest na pomocy, a ta jest, abyśmy braci naszych poważali; y owszem to jest jako grunt y filar, na którym się wszystka miłości sprawa wspiera. Ta bowiem miłość, nie jest jaka wyuzdana námiętność, albo miłość pożądliwości oślep się ciska, albo miękki jaki áffekt y chęć cielesna serca naszego; ale jest miłość rozumu, y duchowna, na wyższej części duszy zostająca, która się zapatruje na niektóre przyczyny wyższe y wieczne; na koniec miłość, która nazywamy szacującą, z tey miłości pochodząca, którą BOGA miłujemy, którego nade wszystko szacujemy, bliźniego zaś miłujemy, jako rzecz Boską, z poważania zaś braci, y dobrego o nich rozumienia, rodzi się miłość, cześć, y poszanowanie onych, y inne powinności miłości, y oneyże uczynności: jakie zaś będzie onych poważanie, taka będzie y miłość y co za nią idzie. Tak trzymał S. Páweł, kiedy do Philipppenów napisał: *żeby w pokorze za starszych nad sobą wzajemnie się po-* c. 2. 3.
czytali, to za korzeń y grunt, wszystkiey tey sprawy stano-
wiac. Do Rzymian zaś tak pisze, czcía się wzajemnie uprze- c. 12. 10.
dzaycie. W których słowach Święty Chryzostom upatruje że
nie rzekł Apostoł, abyśmy się wzajemnie szanowali, ale żeby-
śmy w tym, jeden drugiego uprzedzali, nie czekając poki mi-
drugi uczci y pozdrowi, y poważać będzie; ale się każdy sta-
rał pozdrowieniem uprzedzić, y innemi zwyczajnemi czci zna-
kami. Co nam też pilno Święty Ociec nasz zaleca: starając się Reg: 29.
we wszystkich rzeczach, aby inni lepsze miejsce mieli, a to jest we- Summar:
dle Apostoła czcía wzajemnie uprzedzać.

Zebym zaś do rzeczy w szczególności postąpił; w czym się

Ee

nay-

naibárziefy to bráci poważanie wydáje? W tym żebyśmy záz-
sze o nich jak nailepiey mowili, y z owym względem, y owemi
flowy któreby pokázowały, że ich szánujemy y powážamy. O
L. 5. C. 6. Swęty m Oycu naszemu Ignácym piśze Autor żywota jego że o
kożdym ták był zwykl mawiac, że kázdy był pewien, iż o nim
dobrze rozumiał, y że go miłował jako Syná. Przeto też y je-
go wzajemnie wszyscy wielce miłowáli y szánowali, y ledwie co
jest, coby bárziefy miłość abo zápaláło, abo záchowywáło; jáko
kiedy kto wie, że go brát jego miłuje, że mu dobrze sprzyja,
ze o nim dobrze rozumie y mowi. Niech tu koždy sam siebie
pyta y uważy, jáko się cieszy z samego przyrodzenia, kiedy widzi
przychylny ku sobie drugiego áfekt, abo zrozumie lub ułyszy,
jako mu ułuszył; jak zaráz przemyśla, aby mu czym prądzeý równá

Epi: 9. ad wzajemne uługe wyświadczył, y o nim uczciwie mowić poczyna.
Lucil: O jak wiele ztąd wyrastájacych dobrych áfektow widzimy! Prze-
to dobrze dawno przedtym rádził Seneká: *Jeżeli chcesz być miłowa-
ny, miłuy.* niemáisz bowiem skutecznieyszego sposobu, którymbyś
drugiego mógł pobudzić, aby cię miłował: miłość bowiem, samá

Ho: 13. ad tylko miłością może być powetowana y nagrodzona.

pop:

Pięknie to wywodzi S. Chryzostom, tłumácząc owe flowá
Ma: 7. 12. Chrystusowe: *Wszystko, cokolwiek chcecie, aby wam czynili ludzie,
y wy im czynicie.* Chcesz mowi, otrzymáć dobrodziejstwo; u-
czynże drugiemu dobrze, Chcesz być chwalony, chwalże drugiego;
Chcesz aby cię miłowano? Miłuyże też ty. Chcesz mieć pier-
wsze mieysce? ustápie go wprzód drugiemu. Oprocz tego, do-
brze o wszystkich mowić, jest bárzo dobry przykład, przyczyná
tego jest, bo to jest znákem wielkiey miłości, y znákómitéy je-
dności. Przeciwnym sposobem flowko jákiekolwiek, które imię
bliźniego, zrácznie lub tájemnie zácimáć y mázáć może, choć-
byś się namniey z tym wydał, wszystkich słuchájacych urzá, zá-
raz bowiem dochodzą, że się tu táj niejaka wátn; abo zazdrość.
Cokolwiek się tedy do tego sciaga, y jákokolwiek należy, potrze-
bá żeby od nas było dalekie. Lubo brát twoy, ma niektóre nie-
doskozalosci, atoli jednak będzie miał cokolwiek dobrego; ná
to się

O strzeżeniu się powieści co kto o kim mówił. 227
to się zapátruy, nie pátrrz na owe; náśláduy pszczoły, która sam
kwiát obiera, ciernie omija; nie robaká krowká názwanego, kto-
ry się do gnoju rzuca, y węń pyszczek swoy wryka.

R O Z D Z I A Ł VIII.

*Wszelkim sposobem strzedz się potrzeba, że-
bysmy komu nie powiádali, że ten to o tobie
powiedział; zwłaszcza jeżeli jest rzecz taka,
ktoraby mu smutku y gorzkości przyczyną być mogła.*

N lemani tu woli mówić o szemraniu, o nim bowiem indziey
mówić będą, jedną tylko rzecz, wielkiej wagi przełożę
ná przestrogę, bárzo do tey rzeczy służącą, którą też upatrzył S.
Bonaventura. Jáko każdy powinien się strzedz szemrania, y źle mo-
wienia o kimkolwiek, tak też potrzeba żeby komu niepowiadał:
Ten, to o tobie mówił; zwłaszcza kiedy co jest, co mu się nie
podobać y onego obrazić może. To bowiem, do czego innego
nie służ, tylko żeby siał między bracia niezgodę, y jednego prze-
ciw drugiemu pobudzał, co rzecz jest wielce szkodliwa y zgu-
bę przynosząca, y BOGU (jako mówi Mędrzec) bárzo obmierz-
ła y brzydka. *Sześć rzeczy jest, mówi, których Pan nienawidzi,
a siódma nájbólźniey brzydzi się duszą jego, to jest owym, który
seje między bracia niezgody, y rzuca nasienia nie przyjaźni.*
Kiedy tu ná ziemi, rzeczą się jaką brzydziemy, mowiemy, że się
nią z fercą brzydziemy; tak Piśmo mówi, że Pan BOG naszym
sposobem mówienia temi się ludźmi brzydzi; aby tak dać znać,
iák bárzo się onemi brzydzi. A nie tylko BOGU, ale y ludziom,
rzecz tá jest bárzo brzydka. Mowi Mędrzec: *Obmowca sługá-
wił duszę swoją, y we wszystkim będzie w nienawiści, a kto z nim
przebywa, ten też przemierzłym będzie.* Ci są których po spoli-
cie szemraczami nazywamy; y to właśnie jest szemrać, co każde-
go męza dobrego y uczciwego szpeci, nie tylko Zakonnika. Prze-

p. 2. tr. 2.

De infor-
mat: No-
viti: p. 1.
c. 24.

Prov. 6. 16.

Eccl. 21. 31

G. 5. 16.

to Eklezyastyk: *niechay cię nie zowią obmowca*, (to jest, nie dáy okazy, żeby cię zwano) co by zaś w zgromadzeniu być, ábo pomýślić się mogło szkodliwszego y zaraźliwszego, jako rozruchy wzniecać, y bracia obmowami swemi do niezgody przywozić? własna to jest (zatanowi, jako temu, którego jest przyrodzenie y zwyczaj, zawíze rozruchy y niezgody wzniecać.

Nato zaś trzeba mieć baczenie, że áby jeden był pobudzony przeciw drugiemu, nie zawíze potrzebá, aby to, co się mowi, była rzecz wielkiej wagi; często bowiem do tego dosyć jest ná máłych y drobnych, y które często áni powzedniego grzechu w sobie niemáją. Przeto nie tak w tym upátrować trzeba, jeżeli to co mowia jest samo z siebie ciężkie ábo lekkie; ale jeżeli jest, co brata twego pomieszać, ábo zasmucić, ábo do gniewu lub odwrocenia serca od drugiego łacno przywieść może. Ná przykład, wymowi kto z niepostrzeżenia lekkie jakie słowo, z którego słuchający, dochodzi, że nie dosyć dobrze áni jakoby potrzeba, trzyma o nauce drugiego, dowcipie, cnotách, przymiotách przyrodzonych, ábo innych podobnych rzeczách; co jeżeli ty z mniejszym baczeniem, y nieuważniey owemu donieśiesz; dopiero obaczysz, jako mu to nie miło. Rozumiesz wprowadzić że nie złego nie czyoisz, to mu donosząc, átoli rániysz serce jego. Prze-

Pr: 26. 22. to mowi Salomon: *Słowa obmowce niby proste, á one przeciodzą głęboko do wnętrzości*: są niektóre, które niektórzy dla tego ná pozor lekce wazá, że na nie niewiem jako się zapátrują, á podobno cale lekkie, czę nie zapátrują; á gdyby się, jako náleży, zapátrowáli, takby różną w nich rzecz upátrzyli, żeby mieli wielką bojaźni y wątpienia przyczyną, jeżeli dla nieprzystojności y złych skutkow, które z tego zwykły nástępować, nieprzyšli do grzechu śmiertelnego. Z których liczby jest to, o czym tu mowiemy.

Jeżeli tak szkodliwa, zaraźliwa, y BOGU obrzydła rzecz jest, siać te niezgody między bracia; coź będzie, jeżeli ten zárazliwy kakol między poddaenami y starszemi wsiány będzie? y jeżeli kto przyczyna będzie, żeby między głową y członkami, między Oycami y Synami, te się różnice y rozdźiały poczynály; jako

jako się ten BOGU brzydyszmy stanie? To się dzieje, kiedy po- Szemranie
dobre owym, o którychśmy mówili, o starszym słowu wrzuc- przeciw
ne bywają. Wszytek lud Izraelski, w wielkiej miał miłości y po- starszym
szanowaniu Dawida Króla swego, y z nim był złączony; lecz gdy szkodliwe
usłyszał, co o jego osobie, y spótbie rządzenia, nieprzyjający 1. Reg: 15.
Syn jego Absolon rozśiewał; zaraz mu wypowiedzieli posłuszeń- 3. 6. & 13.
stwo, y zrzuciwszy jarmuż posłuszeństwa, przeciw niemu po-
wstali. O jak często się trafia, że kto mający do tychczas
szczerą o starszym rozsadę, dobrze o nim trzymał, wszystkie du-
żę swoją, y skrytości serdecznych onemu się zwierzał, a dla je-
dnego słowka od drugiego usłyszanego, całe się odmienia, a mia-
sto miłości y poszanowania, tysiąc złości y rozdwojenia serc, a
nie słuszne posądzania, szemrania, następują: a podczas tak się
szerzy ta zaraża, że ten w krotce drugiego, ow znowu innego,
ten nakoniec innego zaraża. Ztąd się pokazuje, jak wiele szkody
niektóre takie słowa nieuważnie wymówione przynoszą.

Ale rzecz kto, czasem potrzebą, aby drugi wiedział co w nim
inny upatruje, aby potym żył ostrożnie y nikomu żadney nie
dawał okazyi. Przyznawam, że podczas potrzebą; w ten czas
jednak godzi się rzecz same powiedzieć, ale powiadać nie trzeba
kto to mówił: nawet chociażby jawnie przed wielą słuchającymi
powiedział, niech się żaden nie wymawia mówić, że się bez
wątpienia inny znajdzie, który mu opowie. Każdy niech strze-
że siebie samego, pamiętać na przestrogę Pańską: *Biada temu*, Matt: 18.
przez którego zgorzienie przychodzi. I owiem choćby drugi to 7.
słysząc, gorąco pragnął wiedzieć, od kogo to wyszło y tybyś
wiedział że mu to będzie bardzo miło; jednak mu powiadać nie
trzeba; bo cię podczas ta nadzieja przysłużenia się przyjacielowi
kórać na myśl przychodzi, oszuka. A to dobra przyjaźń;
to albowiem opowiadając, szkodzisz y owemu komu powa-
dasz, y owemu o kim powiadasz, y nawet cię samemu, bo
cię troskuje sumienie, żeś y temu y owemu za szkodził. Jako-
żas rzecz ta jest zła wielce y jakwiele ztym złego następuje; licho-
z tego dochodzić możemy, że nawet starszy, kiedy kto według

- przepisu reguły, drugiego występku, albo niedoskonałość do
Re: 9. Sū- niego doniesie, jako jest w Regułach naszych, *aby on z oycow-*
mar: *skiego przeciw swoim starania y opatrności, przystoynym lekar-*
20. Com: *stwem temu mógł zabezpieczyć, tak to czynić powinien, aby ow nie*
wiedział, kto go doniósł: y sam starszy powinien to tać wszel-
kim sposobem, co mu jego reguła przepisuje, żeby to niebyło o-
kazywać niejakię gorzkości między bracia, y umysłów porożnie-
Reguła 123 *nia. Jeżeli tedy y wten czas, kiedy się to dzieje należycie, y z*
Provinc: *przepisu reguły, y z miłości, y dla większego dobra, tak bārzo*
się nam bąć potrzebā, y tak ostrożnie postępować; jakże się bār-
żiey tego bąć nietrzebā, kiedy kto owego, który doniósł defekt
drugiego; ani należycie, ani według reguły, ani z miłości, ale nie-
rozmyślnie, niebacznie, nie słusznie, głupie. a podczas z nieji-
kiey zazdrości, albo dla innych nie dobrych względów, albo o
których drugi rozumie, że są niedobre, objawia y wydaje? Chwa-
L. 9. Con: *li dla tego Mārkę swoję S. Monikę Augustyn Świętę, że gdy czę-*
c. 9. *sto z tąd y z owad o innych skārgi, y słowa z gorzkości y gnie-*
wu przed nią powiādano, nigdy jednak nie z rzeczy słyżanych
od jednego drugiemu nie powiādālā, ale tylko to, co ich uspokoić,
poćieszyć, y wzajemnie pojednać mogło. Toż trzebā, żebyśmy
y my czynili, usiłując zāwsze, żebyśmy zāwsze byli Aniołami
pokoju.

ROZDZIAŁ IX.

Słodkie y łagodne słowa do zjednoczenia, y
wzajemney miłości, bārzo wiele pomagāją,
przeciwnie zaś służą do iey zepsowania.

- D*O zachowania y Pomnożenia jedności y miłości braterskiej
c. 6. 5. *wiele pomagāją łagodne słowa, przeto mowi Eklezyāstyk:*
Wdzięczne słowo dobrze y z miłościā rzeczone, rozmnaża przy-
jaciōły y błaga, y cichei czyni y łaskāwemi, nieprzyjaciōle: prze-
Pro: 15. 1. *ciwnym sposobem; słowo przykre, ośre, y głupie, pobudza do zā-*
pal-

palczywości, y niezgody jest początkiem. Ze bowiem ludźmi jesteśmy, takie słowa nie miło przyjmujemy, y ztąd to jest, że kto onemi urażony bywa y obrażony. Ztąd jest że nie takim sercem y okiem, jako przedtym ná brata pogląda, y wszystkie jego rzeczy, onemu się nie podobają, a podobno y nie bázro dobrze, o nim mowi. Przeto wiele ná tym należy, żebyśmy słowa nasze, zawsze przyjemności y łagodności solá przyprawowali, aby tak do miłości, słuchającym powodem były, według słow Mędrca: *Mądry w słowiech, czyni się miłości godnym.* Co się *Ecc: 20.* tćnie pierwszego, jedno tu, jako grunt wżyskiego co się mowić będzie, upátrować trzebá. To jest niech się żaden nie oszukiwa mowiąc; Bráćia moi są znaczni w cnocie, przeto dla słowká ostrzeższego przyhárdszego, y zelżywższego ná siebie rzeczzonego, niezgorzńa się áni urážać będą, áni ná to reflektowác. Albowiem niemowimy tu o owym, czym są bracia twoi, ábo czym być powinni; ále czym ty masz być, y jako się z nimi obchodzisz. Przeto dobrze S. Bernard: jeżeli, mowi, rzeczysz, nie obrazi się *Ser: 29.* brát moy tak máła rzecz: odpowíadam; im rzecz jest mniey *in Cant:* szá y lekczeysz, tym łacniey od niey wstrzymać się rzecz mózła byłá. I ówżem przydaje S. Chryzostom: tym więkzszá y *Hom: 70.* cięższá się winá stáje, żeś się w rzeczy tak máley nie mógł zwy- *in Matt:* ciżyć: nie dla tego, że brát twoy jest dobry, tobie złym być przytłoi. *Izali oko twój złośliwe jest, żeś ja jest dobry?* Mowię *Matt: 20.* tedy, trzebá wżyskich powážać, á o tym nie myśleć że nie są *15.* tak ulomnemi, żeby ládá fráćzka do gniewu się pobużać mieli; tak jednak z nimi przestájac bacznie y ostrożnie postępować mamy, jakoby szklánemi byli, y nád wżyskie ludzic cayulomnieyszemi, żadney im z strony naszej, gniewu y gorzkości nie dájac okázyi, choćby byli najslábszemi, y najniedoskonálszemi: á to naprzód dla nas że sámych, że bowiem jest drugi wielkiey cnoty ábo doskonáłości, nie przeto bez winy jesteśmy, ábo od niey wolnemi zostájemy. Po wtóre dla bráći: nie wżyscy bowiem, áni zázwsze tak są ułożeni y gotowi, żeby tego, co im w brew czynią, zá winy y urázy nie poczytali.

Jakie zaś są słowa, któremi bracia urażeni być mogą, nie trudno z rozumieć: każdy bowiem z siebie może dochodzić, jakimi słowy, y jakim sposobem mowienia brat jego, lub do weselości, lub do gniewu może być poruszony. Tę nam zaś regulę Duch Święty, przez usta Mędrca nazywacza, jako się z bracią obchodzić mamy. Zrozumiey mówią, co jest bliźniego, z siebie samego: niechay każdy patrzy, jeżeliby się gniewał y bolał, gdyby kto ożęble nie po bratersku y oschło mówił do niego: gdyby kto głupie odpowiadał, gdyby kto upornie, ostro, y rozkazując co sobie nakazywał; a sam się niech strzeże, żeby tak nie mówił do brata swego. Abo wiem y drugi niemały człowiekiem jest, jako y on, y nie mały obruszyć się może, jako y on. Sama zaś pokora, najlepszy jest sposób do mówienia należyście jako potrzebą. Gdyby bowiem kto był pokorny, y poczytał się za najmniejszego ze wszystkich; nie trzeba by mu innych nauk: ta by go bowiem jedna nauczyła, jako się ma sprawować. Pokorny bowiem żadnego słowa nie rzecze bez uwagi, ani coby brata obrażało, ale do każdego mówić będzie z uwagą, y z jego poważaniem. Pewna to że żaden starszemu swemu nie rzecze; Nie rozumiesz Wászeć co mówię: bo z nim mówi jako poddany, y onego szanuje. Ze tedy te y tym podobne słowa mówi do brata; z tad pochodzi, że się nie ma za niższego nadeń, y dla tego z nim mówiąc, względu nań nie ma. Bądźmy tedy pokornymi y trzymajmy o sobie, żeśmy najmniejsi między wszystkimi, jako nam radzi S. Apostoł, a pokorą nam przepisz, co y jako mówić mamy. Atoli oprócz reguł tych y powszechnych śród-ków, przywiedziemy inne sposoby mówienia w szczególności, przeciwne miłości, abyśmy się od nich wstrzymywali.

ROZDZIAŁ X.

Strzedz się potrzeba słów uszczypliwych, któreby brata naszego obrazić, y do gniewu pobudzić mogły.

Nade-

Nądewszystko strzedz się potrzeba słow ostrzych, y uszczypli-
wych, żebyśmy żartow gorzkich, na bliźnich nie rzucáli. Sa
pewne niektóre słowa, które innych szczypać, bość, y gorzkość
im zádawać zwykły; że nimi tajemnie y pokrycie, onych dowcip,
ábo rozum, ábo obyczaje ganiemy, jakoby nie bárzo ostry y
przezorny miał rozum; ábo inny przyrodzony, w obyczajách nie-
dostátek. Takie słowa bárzo są szkodliwe, y miłości bráterskiej
wielce przeciwné: á lubo jakoby przez żart, na uciechę były wy-
mowione, jednak w ten czas są górsze, y więcey szkodzą, tym
bárżey im kształtniey y polityczniey onemi przymawiają; bo tak
głębiey, w sercu słuchających wrázone bywają, y łączney się pá-
mięć ich odnawia. A co naygórsza, y złego jest korzeniem, że ten,
który wymowił, pod czas w nich ma ukontentowanie, jako w czym
dobrym, mając je za dowcipny y polityczny żart, w którym po-
kazał subtelną ostrość dowcipu swojego. Ale w tym błádzi bárzo
ciężsko; ábowiem, nie tylko dowcipu swego nie pokazał, ále ráczey
głupstwo swoje, y nie dobrą wolą innym objáwił, kiedy wzięty
od Bogá dowcip. áby mu nim służył, na uszczypliwe żarty, (które
bráci swych zasmuca y górszy, y pokoy, y miłość miesza) źle obraca.

Kiedy kto, (mowi Albertus Magnus,) ma cuchnące odetchnie- *Trac: de*
nie, jáwny jest znak, że watrobá, ábo żołądek, we wnatrz jest ze- *vir: c. 2.*
psowany: tak kiedy kto słowa przewrotne mowi nierozumnie, pe-
wny bárzo jest dowód choroby duszney. Coby zaś rzekł S. Bernárd
o Zakonniku żartow uszczypliwych y gorzkość przynoszających u- *L. 2. de*
żywającym? jeżeli bowiem wszystkie żarty, y bálámuctwá w uściech *Consider:*
Zakonných nazywa bluźnierstw y świętokrádztwem; jakże názowie
żarty, które miłość obrażają, y bliźniego urażają? Wszystkie te, y tym
podobne, jako są od Zakonu dálekie, tak dáleko od uft Zakonniká mają
być oddalone: jakie są szyderstw y sznypkami nárabiác, urąganiem
jadowitym káśác, násmiewać się, wierze jakie przymawiające skła-
dáć, ábo złożone przytaczác, wytykające jáki niedostátek, niedo-
skonáłość ábo niedbáłstwo; y tym podobne, które tak żartem,
jako y po prawdzie nie mają być mowione, áni dopuszczone za-
dną miarą. Z siebie samego, może każdy o tym brác miarę. Czy-

miłości by było, gdyby cię kto żartobliwym szyderstwem szczyptał, a wszyscy by się śmiali, że tak kształtnie z ciebie żartowali? co by tedy tobie miło nie było, nie czynże tego drugiemu: jest to bowiem jedno z przykazań o miłości. Czy cieszyłbyś się, gdyby kto słowo jakie nierozmyślnie y nieuważnie od ciebie wymowione, zaraz porwał y rozsiał y w każdej je okazyi powtarzał? nie rozumiem zaprawdę. Czemuż tedy, co tobie nie miło, to drugiemu wyrządzasz? a co by ciebie do gniewu y cholery przywodziło, gdybyć wyrządzono było, jakże to sam bratu wyrządzać będziesz? samo imię szyderstwa y szyderskich mow uszczypliwych, obraża, y nie zdobi ust, każdego Zakonnika, jakoż bierzemy sam skutek? Dla tego potrzebą, żebyśmy się tym wszystkim tak barzo brzydzili, żebyśmy na sobie nie przewiedli, ani ich mianować. Jako bowiem Apostoł o wszelkiey nieczystości mówi: *Porubstwo zaś y nieczystość, niech ani mianowana między wami nie będzie, jako przystoi na Świętych;* toż się ma rozumieć o tym występku naszym eważającego się szyderstwa. Dla tego też y to Apostoł do pomienionych przyłożył, mówiąc, *Abosprosność, abogłupia mowa, abo żartowanie, które do rzeczy nie należy:* to jest, żartowanie nie zgodza się z świątobliwością żywota, który prowadzimy, jako nawet ani wspomnianie, dla tego dobrze mówi S. Bernard: *Abowiem jeżewita, i li za próżne słowo, każdy odda BOGV rachunek na dzień sądy,* *in* *fit.* *jakoż bierzemy za słowo nieczystości, y szpetności, y niebożności, y za owo, które szarpie miłość?*

R O Z D Z I A Ł X I .

Nie trzeba się sprzeczać uporczywie, ani wadzić, ani przeczyć, ani strofować, ani innych tym podobnych występku w mowie używać.

STaráć się nąd to potrzeba, abyśmy się z nikim upornie nie sprzecząli, y przeciwnego nászego, jego zdaniu, upornie nie broni-
li. to bowiem jedności, y miłości braterskiej, wielce jest rzecz prze-

przeciwna. Wczym też nas S. Páweł upomina, pisząc do Ucznia swego Tymotheusza: *Nie sprzeczasz się słowu, na nic bowiem to zgodne nie jest, tylko na wywrocenie słuchających.* y wkrótce potym do- 2. Tim: 2. 14. § 24. kłada: *Studze Pańskiemu, nie trzeba się wadzić, ale układnym być ku wszystkim, sposobnym ku nauczaniu, cierpliwym.* Przeto też Święci, wszyscy jednomyślnie toż nam w pamięć wrażają, co nam reguła 28 z pospolitych przepisuje. Mowił S. Dorotheusz, że wolał *Regula 28. żeby rzecz zgola nie była, aniżeli żeby dla niej spory y sprze- Commun: czania, między bracia miały się wszczynać. Co ażeby głębiej tkwiało w sercach naszych, przydaje, że to tyśiąc kroć powtorzy. S. Bonawentura mówi: Szpetna y niegodna rzecz jest, żeby między in specul: soba studzy Boży, na kształt podłych niewiast, swarzyć się y sprze- Discip: p. cząć mieli.* Piśze S. Jan Klimakus: Kto swoje zdanie, chociaż praw- 3. 6. 3. dziwe, upornie trzyma, niech będzie pewien, że go do tego djabel przywodzi. Przyczyna tego jest, że nie innego ludzi do swarow nie pobudza, jako zbytnia chciwość ludzkiej chwały, przeto wszystkie siły dowcipu swego na to obracają, aby pomnażali y bronili chwały swojej. żeby ich miano za mądrych, y znających się na rzeczach, y żeby zwycięstwo otrzymali, albo żeby się nie pokazali mniejszemi, y że innym ustępują. A przeto szatan pychy do tego ich poganja.

Dwojaki w tym błąd y niedostatek przydać się może. Pierwszy owego, który jest początkiem sprzecowania się, ten bowiem jest źródłem sporow y zwady; y dla tego cięższa jest jego wina. Cze- nikomu się sto mało natym należy, jeżeli tak jest w rzeczy samey, o którą pierwszy - spor jest, czyli nie tak, ale naruszenie pokoju y miłości ztąd następ- nie sprze- pujące, jest wielkiej wagi. Drugi to, albo owo, dobrym sercem ciwia. powiedział, y rozumie, że tak jest; zostawże go ty przy jego rozumieniu, ponieważ na tym mało należy. Upomina Mędrzec: *o tej rzeczy, którać przykrości nie czyni, y małoć na niej należy, nie Eccl 11. 9. sprzeczasz się duchem przeciwnieństw, który zły jest.* Choćby też jakiej wagi była, albo ztąd niejaka szkoda brata twego następowała, że go zostawujesz przy jego rozumieniu; abowiem y w ten czas, mówią Święci, nie jest rzecz chwalebna sprzeczać się, albo

się sprzeciwić, ale mu potym na ustroniu prawdę otworzyć, żeby nie trwał w błędzie: a tak y koniec, któregoś upátrował, otrzymasz, y uideziesz náruszenia miłości.

Przeczące- Na drugi błąd, trzeba tu mieć oko, żebyś gdy się trąfi, żeć
mu ustat. drugi przeczyć będzie, onemu się upornie nie sprzeciwił, ani zdania, y mniemania twego, żwawie nie bronił, ani zbyt przestrzegał prawą twego; ale powiedziawszy, raz albo y drugi, co masz za rzecz pewną, a jednakby inni na tym nie przestali; dopuść im, niech co chcą rozumieją, a to cicho, tak jakobyś o tym więcej nie wiedział: nie z owemy jednak znakami powierzchownemi żartobliwemi, któremi niektorzy, nie tak się być zwyciężonemi pokazują, jako że chcieli być przekonani, że przeciwnikom dobrowolnie uступują zdania swojego, po sobie znać dają.

Kto jako należy prawą swego uступuje, y chroni się, y zwadliwym da się zwyciężyć, y od nich unika. O takim mowi Mędrzec *Prov. 20.* że po sobie pokazuje szlachetny y wspaniały umysł, *Pocztliwość jest* 3. *człowiekowi, który się odłącza od zwady: y słuźnie; bo znaczną tym sposobem miłość bliźniemu pokazuje, odcinając wszelką okazyę gorzkości y gniewu, których niezgody y sprzecznania, początkiem bywają, y drogę do nich zagradzając. Nád to pokazuje pokorę, kiedy zwycięża chęć do przemożenia, y zwyciężenia drugiego, y czci swojej na nogách postawienia. Na koniec świadczy niejaki Akt miłości Pánu BOGU, przeszkadzając grzechow przewinienia, które z sprzecznania się nástąpić mogły, według owych słow Mędrca:*

Eccel: 28.
10.

Wstrzymaj się od zwady, a umniejszyś grzechow. Przeciwnym sposobem, któ się upornie sprzecza, oprócz tego, że złym przykładem bliźniego obraża, jest przyczyną zguby pokoju y miłości, y wiela rzeczy niesłusznych, y gorzkości nástępujących, a nie tylo sobie nie jedna czci y poważania, o które mu idzie; ale je też traci. Mądrzy bowiem mają go za upartego, głowy niespokoyney, zaciętego przy zdaniu swoim, nieumiejącego ustatć prawą swego. O S. Thomasz

Histo. Pr. z Aquinu świadczą, że nádysputach szkolnych, nigdy nikomu 3. 1. 1. *dic. p. 1. 1.* upornie y zuchwale nie przeczył, ale z cichością niewypowiedzianą, y słow pomiarkowaniem, nikim nie gárdząc, ale wízytkich 3. 1. 14. *dic. p. 1. 1.* wielce

wielce poważając, zdanie swoje zwykł był przekładać: nie szukał bowiem w dysputowaniu, żeby inszych przewyższał, y zwyciężał, ale tylko żeby się prawdą, przez roztrząsanie pokazała.

Wiadomy też jest przykład owych dwu stárcow, o których ich żywoty: że czas długi mieszkając w jedney komorce, iż nig- *p. 2. c. 92.* dy żadnego sporu z sobą nie mieli; chcieli doznać, jeżeliby mogli z sobą spor wieść, o cegielkę. (któregoby z nich ona była?) ale dár-remnie, tak y nam trzeba się wstrzymywać od swárow y sprze-ściwiania się.

Strzedz się też potrzebá, żeby kto brátá swego, niebácznie nie strofował, ábo karał, choćby mu się zdało, że to czyni z miłości y należycie. To bowiem do stárszego należy: mieć jednego, y drugiego stárszego, któryby nas upominał w tym, cośmy powinni, y grzeszących strofował, jest rzecz znośna; lecz jeżeli ten, który stárszym nie jest, zechce sobie przywłaszczyć moc do karania; nie bárzo to rzecz miła bywa, áni tego pospolicie dobrze tłumaczą: pospolicie bowiem nie rádźi ludzie, kiedy ich równi poprawują y strofują, przeto nam też w szczegulney regule przepisano: *Zaden Regul. 31. oprócz tych, którzy od Stárszego moc ná posłuszeństwo wzięli, niechay Commun. innym nic nie roskazuje, áni komu niechay nie przygania.* A jáko żaden, nic drugiemu, bez wyraźnego dozwolenia, nie może roskázować, tak áni może strofować. Nie trzeba tego ládá komu powierzać; y owszem sam Stárszy, áby poddanego o jáki błąd strofował, y poprawował; trzeba mu ná to upátrować wczesności, y pilno posłrzegáć náwet słow, jákich má użyć, wczesnie mu trzeba w przód pomyśleć, żeby strofowanie y upomnienie mógł sobie ten, kogo strofują, dobrze tłumaczyć, y w pożytek obrocić. Czego wszytkiego, bárzo potrzebá. Kiedy zaś kto, bez żadney uwagi, porywa się ná strofowanie brátá swego o to, w czym pobiłdził, zaráz, jako mówią, ná gorącym práwie, pod pokrywką gorliwości; nie jest to gorliwość miłości, ale rzecz miłości bárzo przeciwna, która szkódę ráczey, niż pożytek zwykłą przynosić. Choćbyś bowiem miał wiele przyczyn do czynienia tego; zaráz jednák ná drugiego ná-падnie pokusá, y sam w sobie rzecz, (á boday się nie odezwie) mo-

Exo. 2.14. mówiąc: Kto cię uczynił stąrlym moim? czemu si; wtrącasz w cudzy urząd? *Ktoż cię postawił Książęciem y Sędzią nad nami?* Jeżeli zaś rzeczesz, że on to czyniąc, grzeszy przeciw regule, on ci wzajemnie odpowie, że y ty przeciw regule czynisz, że mię strosujesz.

Sokrates z niektórymi przyjaciółmi u męża przedniego jedząc wieczerzą, ostro zganił jakiś występki jednego z spot-siedzających, przy tymże stole popełniony. Gdy go zaś spytał Plato tegoż bankietu używający: czy nie lepiej by był owo stroszowanie na in-szy czas odłożył, y owego nie przy ludziach stroszował? odpowiedział Sokrates: Izalibys y ty nie lepiej y roztroponiej uczynił, gdybys mi to nie teraz przy ludziach, ale po stole powiedział na osobności? tym sposobem na jego mu przymówkę mądrze płacąc, że w czym mi przymawiasz, y przyganasz, w toś sam upadł. Y na to pospolicie stroszowania wychodzą. Przeto nie tylko nie jest gorliwość y miłość, ale złe stroszującego przyrodzenie, złość albo, niecierpliwłość, albo jey nie wielkie umartwienie, które go ostrowidzem czynią, na postrzeganie błędów braterskich, często takich w których się winą nie znajduje, tak iż się wstrzymać nie może, żeby o nie jawnie nie stroszował, y rozumnie, że się uspokoić nie może, aż mu wymówiwszy. Niemoże y niechce siebie umartwić, a drugiego chce umartwić. Duchą umartwienia y ostrości na siebie ma człowiek obracać, a z bratem w duchu miłości y łaskawości postępować. Tego nas bowiem y słowem y przykładem wszyscy święci uczą, to też do jedności y miłości braterskiej wielce jest na pomocy. Z czego jawnie każdy pozna, że jeżeli ani w ten czas, kiedy rozumiesz, że należy-cie z miłości, łagodnie y łaskawie poczynasz, nie godzić się karać brata y stroszować, daleko mniej dobrze uczynisz, kiedy ani należy-cie, ani dla tak dobrego końca, jaki ten jest, jego mu grzech odkrywasz. Przeto się tego pilno strzeżmy, a wstrzymywaymy się od wszelkich słow, które braci naszych jakożkolwiek umartwić, y poniżyć mogą.

Coll. 7.6.17.

Moyesz Opát, o którym pisze Kassianus, gdy czasu jednego sprzecząc się z Makaryuszem Opátom, nie uważnie y nie z postrzeżeniem

zeniem wymowil niejakie slowo uszczypliwe, zaraz jednak tegoż momentu uczul pomstę Boską; abowiem brzydki y frogi djabeł go opętał, który to sprawił, że sobie pełne obrzydzenia plugaństwa w usta kładł, aż za przyczyną Makaryusza, jest od niego uwolniony. W czym się pokazuje, jako się tym występkiem Pan Bog brzydzi, kiedy tak frogo, gorącego sługę swego, y doznanej światłości męża, jakim pewna rzecz jest, że był Opát Moyżesz, ukarał. O podobnym karaniu czytamy w kronice Fránciszkańskiej, 1. p. l. 2. c. 25. his. ms. gdy bowiem jeden z braci stary, nieco się rozgniewawszy ná jedne go z braci, przy obecności szlachcica Aslyskiego, ostreimi nań y surowemi słowy nástę pił; á nie dokończywszy mowy, postrzegł się, y do pokuty się wzruszył, widział bowiem brata, owemi słowy zmieszanego, y świeckiego nie lekko tym zgorzzonego: żeby się tedy sam ukarał; wzięwszy gnoy, w usta go włożył, y zwał mówiąc: *Niech będzie gnojem ukarany język, który przeciwko bratu swemu, z gniwu y zapalczywości jad wypuścił.* Ow zaś szlachcic, jako tamże przydają, widząc gorliwość, y gorącość, z której się ow pobożny Zakonnik, za owę winę ukarał, wielce się zbudował; y jakoby od siebie zachwycony, czując wielki ku braci owym áfekt, siebie y swoje wszystko, ná usługę Zakonu oddał.

ROZDZIAŁ XII.

Jakimi sposobami y słowy, powinność miłości braterskiej ma być do skutku przywodzić.

Święty Bazyli w mowie, którą do życia Zakonnego słuchających In principi. tom. 2. upominał, bárzo piękną y pożyteczną naukę, tym którzy się bawia powierzchownemi posługami, przepisał, oraz y sposób, jakim je potrzebą odprawować, mówiąc: Jeżeli kiedy potrzeba będzie, żebyś się temi posługami bawił, *w tym bądź czynny, abyś do pracy cięcią, przykładał łagodność mowy y przyjemność, oprócz pilnego do nich twójego przykładania, żeby inni widzieli, że je robisz z miłości, á tak posługa twoja, miła im była.* I to jest, czego uczy Eklezyastyk. *Synu, w dobrym nie ukarżaj się, á we wszelkim dátku* c. 18. 16.

nie

nie zaśmucay złym słowem. Izali rosá nie ochłodzi gorącości? także y słowo lepsze niż dátek. A táć jest owá sol, która cokolwiek czynisz, każe Apostoł przyprawować, żeby smák miało. Więcej waży, y więcej szacowan bywa sposób y przyjemność, z którą służyysz, y wdzięczne słowa, któremi innym odpowiadasz, niżli cokolwiek czynisz. Przeciwnym zaś sposobem, choćbyś nie wiem jak wiele robił aż do spracowania, jeżeli ná dobry koniec robić nie będziesz, y łagodnie pytać się y odpowiadać nie będziesz, za nic to poczytano będzie, y tak máło przyjemne będzie; że się zdać będzie, iż wszystko co robisz, to marnie trąciysz. Przeto mówi Apostoł: *Mówi wiesz, że zawsze przyjemności solá niech będzie posolona: abyście wiedzieli, jako macie każdemu odpowiedzieć, to jest, słowa y odpowiedzi wásze, niechay będą pełne soli wdzięczności y przyjemności, tá bowiem każdemu jest miła.* Nie dla tego, żeś jest bázro zabáwny, że wiele masz do czynienia, ani że uczynić nie możesz o co cię proszą, słuszną rzecz będzie, żebyś brátu twemu, ostro, zuchwale, ábo mniej łagodnie odpowiadał; y owszem w ten czas masz się stárac, żeby odpowiedź twojá tak przyjemna była, aby drugi odchodził tak kontent y wesół, jako gdybyś mu uczynił o co prosił, y dał mu widzieć, co się u ciebie we wnętrzościach dzieje. Ná przykład mówiąc, jakobyś rad z chęcią uczynił, gdybym mógł! ále teraz zgoła nie mogę; będzie czas, którego temu dożyć uczynię. Jeżeli zaś dla tego nie będziesz mógł uczynić, że dozwolenia nie masz, mów; poydę prosić o dozwolenie. Przeto czego rzeczą nie będziesz mógł wypełnić; usiłuy, żeby przy najmniej dobra wola twojá jáwna była. O tym też dáje znać Eklezjastyk. c. 6. 5. *Wdzięczne słowo rozmnaża przyjaciół, tym bowiem sposobem, miłość y jedność z innemi naybárziej bywa zachowana.*

S. Bonaw: Wstydzic się mamy, mówi S. Bonawentura, kiedy jakie słowo przykre y ostre wymowiemy. którym brát bywa obrażony, y do gniewu pobudzony, choćbyś nieuważnie y z prętką wymówił, choćby zá pierwszym wzruszeniem, y słowo było bázro lekkie; á choćby pod czas przez nieostrożność, trąfiło się w tym potknąć,

záraz

zaráz się zawstydzić potrzebą y upokorzyć, y bliźniemu dosyć uczynić, prosząc go pokornie o odpuszczenie.

S. Dozytheusz kiedy mu stąranie o chorych y infirmaria po. S. Dosith. lecona była, osobliwie się strzegł, żeby do którego przyostrzey nie mówił, ale z wielkim uspokojeniem y miłością z nimi się obchodził. Ze jednak z tak różnemi miał mieć sprawę, już z kuchárzem, gdzie garnek przystawić potrzebą było, już z Száfárzem, czemu lepszych y smaczniejszych rzeczy, dla chorych nie dał; już z Przełożonym nád refektarzem, że niektórych rzeczy do Refektarza należących używał; z tąd bywało, że głośniey mówił, y słowo przyostrzeysze, y przytwórsze wymowił: co kiedy się trafiło; tak się sam zawstydział, że poszedłszy do swej komorki, y tąd na ziemię padłszy, gorzkimi łzami obmywał swą niedoskonałość: aż czasu jednego, nauczyciel jego Dorotheusz, trefunkiem idąc mimo komórkę, usłyszał głos płaczącego, y spytał go: Coż to jest Dozytheuszu? coś zrobił? A on zaráz z płaczem wyznał winę swoją, mówiąc: Moy Oycze, ostro przemówilem do brata mego. A Dorotheusz go za to strosując y karząc, rzekł: A takież to pokorą? jeszczeż zgola żywy y cały? Skoro zaś skończył stroszowanie, rzecze: Jużże wstań, boć Pan BOG odpuścił; już znowu poczynajmy. Tak tedy wesóło, y z ochotą powstał, jakoby z ust Bożych usłyszał odpuszczenie winy swojej, y ponowił przedsięwzięcie, że nie miał do nikogo mówiąc, ostrych słów używać.

Zeby zaś wszyscy tak, którzy miłości posługi odprawują, jako y owi którym usługują, pożytek jaki odnieśli; dwie rzeczy S. Bazyli przykazuje, y aby zachowane były, upomina. Krotkiec *quest. 160.* w prawdzie ale skuteczne. Pyta tedy, jakim sposobem do *Tr 161. ex breviorib.* brze, y należycie braci naszym usłużyć możemy? y odpowiadając, jeżeli myśleć będziemy, że służyć bratu, Chrystusowi służemy: sam bowiem powiedział: *Zaprawdę wam powiadam, coście jednemu z braci waszych najmniejszych uczynili, mnieście* *Matth. 25. 40.* uczynili. Tak rob rzeczy twoje, jako BOGU służyć, a nie ludziom. Trzeba służyć tak będzie, że dobrze, należycie, y przyjemnie, wszystko robić żyć braci będziesz. Znowu tądże pyta: A ja też jako przyjmę usługę, kto- jako Chry:

Posługiod rą mi brát wyświadcza? y odpowiada. *Iako sługá od Páná, á já-
bráci przy-ko S. Piotr, kiedy mu Pan chciał umywać nogi, rzekł: Pánie, ty
mować já-*mnie nogi umywasz?* Tym bowiem sposobem, tak w tych, jako y
ko od Boga w owych, pokorá bęǳie záchowána: áni bowiem usługujacy zá
idące.*

złe mieć bęǳie, áni mu się uprzykrzy usługá brátu wyrządzona,
że nań pátrzy, jako ná Syná Bożego, á brátá Chrystusowego, y tak
trzyma, że w nim sámemu Chrystusowi usługuje. Ani ten ktoremu
służy, ztąd się podnosić bęǳie, że mu wszyscy usługują, y owszem
bárżycy się z tego zawstyǳić y upokarzać bęǳie, uważając, że to
Pánu BOGU y Zakonowi wyrządzają, á tak wzajemna między
brácią miłość dla teyże przyczyny, záchowána bęǳie, y bárzo
pomnożona.

ROZDZIAŁ XIII.

*Co trzeba robić, jezeli się zdárzy jáka gnie-
wu z brátem, y urázy przyczyná.*

POnieważ ludźmi jesteśmy, y rzadki jest coby się nie potknął,
mówiąc jákie słowo ostre y urážliwe, dając bráci jáką urázy
przyczynę; pożyteczna rzecz bęǳie obaczyć, jako nam się zá-
chować trzeba, kiedy się to przytráfi. Gdy się to tedy przytráfi,
nie z takim áfektem y głosem trzeba odpowiadác, to jest nie przy-
kro, áni ostro; ále trzeba, żeby w nas miálá miejsce cnotá y po-
korá, ábyśmy się nie urázáli, y bácznie mimo się puszczáli: o-
gień miłości naszey, nie ma być tak słaby, żeby go kilká krope-
lek zalać mogły. Dla tego já zá świadectwem S. Bázylego, ná-
breu. 9. *zwał Apostoł, miłością bráterstwá, áby dał znác, że nie lekka ma
242. być miłość, áni jáka-kolwiek, ále osobliwa, goraca, y mocna. Mi-
Hebr. 13. 1. *łość bráterstwa niecháy w was mieszkać, y miłością bráterstwa w
Rom. 12. *zajemnie się miłujac. Lepiejcyby było, gdyby żaden drugiemu
10. áni uczynkiem, áni słowem, y namnieyszey urázy y gniewu, nie
dawał okázy; ále też y tego potrzebá, żeby żaden nie był szkła-
ny, ułomny, dziecinny, y w cnocie tak słaby, żeby się mieszał dla
ládá***

ładą frąszek, y z áfektém mówił, y pokoy trącił. Lepieyby było, żeby jeden drugiemu nie przygąniał, áni się żaden nie wtrącał w cudzy urząd; jeżeli jednak z ułomności kto będzie przygąniał brátu swemu, nie słuszną jest, áby mu ow, któremu przygąnił, zaráz ná oczy wyrzucił y uragał, pytając się: Czy masz moc y dozwoleńie ná to, ábyś mi przygąniał? ábo osobliwą regułę przywodził, która zakazuje, żeby się kto w cudzy urząd nie wtrącał. Zátym bowiem, nie innego nie idzie, tylko żeby to czymśi było, coby niezym było, gdybyśmi milczeli, y mimo się puszczáli. Kiedy dwie rzeczy twarde o się uderzone bywają, háłas czynią, y szelest: lecz kiedy co twardego, ná rzecz miękką upadnie, cale nie nie słychać. Kulá z dżiałá wypuszczona, obala wieżę, chociaży z ciosanego kámiénia zbudowaną, y wielki trząsk czyni; lecz gdy nápadnie ná wory wełną, ábo máterią wełnianą nápełnione, wśzystkę swoję moc trąci, y gáśnie w owych rzeczách miękkich. Ma tu mieysce, co rzekł Sálomon: *Odpowiedź łagodna uśmierza gniew* Pro: 15. 1. przeciwnym sposobem, *mowa przykra pobudza do zapálczywości*, słowo ostre, báziey ją zapala, to bowiem jest, przykładáć dREW do ognia, przeciw rádzie Mędrca: *Nie przykładay dREW ná ogień* Eccli 3. 4. *jego*. Twoją odpowiedzią, nie wzbudzay płomienia, áni zapalay, ále miey taką cnotę y łagodność, że jeżeli cię kto, przykro y ostro zágąbnie, nie obrużay się dla tego, y niech tego nikt powierchowńie, áni słyszác áni widzac nie postrzeże, ále wśzelka ostrość y upor, táżme zaráz, niech pogrążony zágáśnie.

Uczy nas skromnego y pokornego sposobu, odpowiadania w takich okazyách S. Dorotheusz. Jeżeli kto, mówi, będzie do nas mówił ostro, y będzie kájał, ábo też będzie wymawiał, czegośmi nigdy nieczynili; jednakże cicho y pokornie odpowiadamy, prosząc go o przebaczenie, jákobyśmi mu dáli okazyá do takiego mówienia, choceśmi jey zgołá nie dáli, y mówmy, *Wybacz mi brácie, á modl się zámnie*. Co on ojednym z dawnych oycow przywodzi, który swoim rádził, áby tak czynili.

Tym sposobem, jeżeli będziemy uzbrojeni, z jedney strony pilno czując, żebyśmi kogo nie obrażili, y żadney bráci do gniewu y nie-

y niecierpliwości nie dąli przyczyny; z drugiej zaś będąc gotowymi do znoszenia, y łagodnego tłumaczenia, cokolwiek się w tey mierze przytrafi; z wielkiego pokoju y jedności, cieszyć się będącemy. Jeżeli się jednak przytrafi że inaczej postąpisz, y jakac się zdarzy okazyja poróżnienia się z bratem, częścią że on nieuważnie y nie rozmyślnie co przeciw tobie wymowił, częścią że nie masz tak wiele cnoty y pokory, żebyś się tym nie urażał y mimo się puszczal, ale twárdy młot, ná twárdszą nákowálnią nápadzły, trzask uczynisz, tak, że się ná brátá gniewać będziesz, y złe ku niemu serce mieć będziesz, y on wzajemnie przeciw tobie, że mu wzajemnie S. Bonaw. z gniewem odpowiadać będziesz; w ten czas, mowi S. Bonawentura, trzeba się wyzuć czym prędzey, z tey niechęci ku brátu twemu, ani dopuszcząć, aby się głęboko albo w tobie, albo w nim wkorzeniła; ale masz się starać, abyś mu czym prędzey dosyć uczynił, y z nim się pojednał, nawet nim poydziesz do stołu, albo nim spać Ephes. 4. poydziesz, y do tego przywodzi słowá Apostoła: *Słonce niechay 26. nie západa ná rozgniewanie wasze. niech gniew ustanie pierwey niżeli dzień ustanie. Naylepszy zaś dosyć uczynienia, y przejednania się sposob być mieni, prosić wzajemnie o przebaczenie; który 3. p. c. 1. y Święty Ociec nam przepisał w konstytucyách: Nie ma być cierlit P. 5. pláne miedzy żadnemi domowemi zamieszkanie, albo gniew wzajemny, Reg. 32. R. jeżeliby się zaś co takiego przytrafiło, albo z ułomności naszej, albo z poduszczenia nieprzyjaciela ogień niezgody miedzy bracia wznieconey, zawsze żarzącego y fomentującego, niech się Starszy stara, żeby zaraz z powinnym dosyć uczynieniem pojednali się. Y miedzy innemi, tegoż S. Oycá upomnieniami duchownemi, które mamy od niego napisane, to jest, żeby, jeżeli się co takiego pokaże w domách naszych, żeby się przeprosili wzajemnie owi, którzy się poróżnili. á to jest owo powinne dosyć czynienie, którego potrzebują konstytucye nasze; taka zaś pokorą, miłość owá naruszona y rozerwána, náprawiona bywa, y do całości przywrocona. Ser: 2. de O czym dobrze mowi S. Bernard w te słowá: *Sama pokorá, jest natal. Do: náprawa naruszoney miłości.* W tym zaś żebyśmy o wybaczenie prosili y przepaszającym wybaczáli, wszyscy potrzebá, żebyśmy bázro*

bárzo łatwymi byli; według owey nauki Apostolskiey: Jedni drugich znosząc; y odpuszczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu: Colos. 3.13. y owszem słuźna, żeby w tym, jeden drugiego uprzedzał, żebyć żaden nie odbierał korony twojey y wieńca, kto bowiem dobro- wolnie poczyną ustępować, upokarzając się, y pierwszy o przebacze- nie prosić; zaście ná piękną y świetną koronę zasługujecie. Przeto kto jest starszy, y kto jest, y ma być w cności y umartwieniu do- skonalszy, pierwszy niech ustąpi prawá swego, nie oglądając się ná kropelki y okoliczności, ani jeżeli jemu jest krzywda uczynio- na, ani że ma większe do gniewu przyczyny. Pasterze Abrahámá, y Synowcá jego Lotá, kiedy wzajemnie dla paszy trzod spor wie- dli, zaraz Abrahám ustąpił prawá swego, y Lotowi pozwolił o- brać sobie ziemię, mówiąc: Niech proszę nie będzie spor między mną y toba, y między pasterzami memi y twemi, oto wszystká ziemiá przed toba jest, odstąp proszę odemnie, jeżeli ty poydziesz w prawa stronę, ja poydę ná lewa, jeżeli ty poydziesz w lewa, ja się pra- wey trzymać będę. Gen: 13. 8.

Piszą w kronice Cistercyensow o jednym Mnichu, że ilekroć Chrońc. przyimował náświętszy Sakrament, taką słodkością bywał nápeł- Cisterc. niony, że rozumiał, iż plastr miodu przyimował, która słodycz do trzech dni, y wdzięczność w nim trwałá: jednego dnia, gdy pew- nego brata hárdzie posąjał, á jeszcze się z nim nie pojednałszy, do Świętey Kommunii przystąpił; nietylo zwyczajney słodkości nie uczuł, ále mu się też zdało, iż gorzkość żółci miał w uściech, że nie wypełnił rozkazania Chrystusowego: Jeżeli osiárujesz dar twoy Matth: 5. * Ołtarzá, á tam wspomniesz, iż brát twoy, ma nieco przeciw to- 23. bie; zostaw tam dar twoy, przed ołtarzem, á idź pierwey zjed- náć się z brátem twoim; á tedy przyszedłszy, osiárujesz dar twoy. Z których słow, jasnie się pokazuje, j k bárzo chce Pan BOG, żebyć się przejednał z brátem swoim jáko naprędzey, ponieważ káže, áby przy ołtarzu stojący, wrocil się, y przejednał pierwey, niż osiá- rg oddawać będzie.

ROZDZIAŁ XIV.

Przekładają się tróje upomnienia, które na ten czas mają być zachowane, kiedy się podaje jąka okazywa gniewu y urązy.

Z Tego co się rzekło, trojaka naukę zbierać możemy, która nam w ten czas będzie służyła, kiedy nas brat urązi, albo z jakiej miary, do gniewu powodem będzie. Pierwsza jest, abyśmy od wszelkiej chęci y żądzy pomsty, jak naydalszemi byli. Wszyscyśmy Ciąśa jedno- wzajemnie bracia, y członki jednego ciała; a nigdy członek od go członka- drugiego urażony przeciw nie mu nie powstał, ani się pomścił. a- ni się znalazło do tychczas chłopię tak głupie, któreby o to roz- jeścieśmy.

gniewane, że się w jego k ukasilo, zgby sobie za to wybijalo. Gdy
kto z domownikow jednę szkodę uczyni, niechca żeby druga
ponořili. Tak y my, kiedy nam brat jaką krzywdę uczyni, po-
trzebá żebyśmy mowili: Ciało moje jeřt, przebacmy mu, nie czyn-
my mu nic złego, ani chćieymy: jednę odniozsy ráę, nie godźi
Rom 12. 17. się drugiej zádawáć w tymże cieie zgromádzienia Zakonnego.

Nikomu złego za złe nie oddijac. Nie mówię tu o pomście w jąk-
kiej rzeczy ciężkiej, abowiem w stanie Zakonnym, wszyscy
od niey są bårzo dalecy, y być powinni; ale w rzeczach lekkich,
które bez ciężkiej winy, zda się, że jeden drugiemu chceć, abo
ucynić może. Rzeczę kto: Niechciałbym, żeby brata mego co
przeciwnego potkało, alebym mu chciał słowo y drugie powiedzieć,
któreby poczuł, y z któregoby postrzegł, że to nie dobrze uczyni-
ł. Drugi się cieszy, że owego, któremu mniej sprzyja, strofują
abo karzą. Drugi znowu, niewiem jaką uciechę abo upodobá-
nie czuje, że się to, abo owo, drugiemu nie powiodło, abo że go
umartwiają y upokarzają. Zła to rzecz, y rodzaj pomsty, ani tá-
ki z całego serca krzywdy bratu nie odpuścił; y nie może bez
szkрупułu y strofowania sumnienia mówić w pacierzu: *Y odpuść nam*

Mat: 9, 12. *nasze winy, jako y my odpuszczamy naszym winowaycom. To mie-*
dzy nami Zakonnikami, więkzaby niejako winą była, niżli gdyby
Świetcy w jakicy rzeczy wielkiej szukali pomsty nad swemi nieprzy-
jaćiolmi.

jaćiołmi. Przeto upomina Salomon: *Nie mów, jako on mnie uczy-* Prov. 24.
nił, tak ja mu uczynię. nie życz bratu oddania wet za wet; toby 29.
bowiem było chcieć się nad nim pomścić.

Druga nauka jest, żebyśmy nietylko od wszelkiej żądzy pomsty dalekimi byli, którabyśmy źle życzyli temu, kto nas obraża, ale też strzeżmy się y drugiej rzeczy, o której Synowie tego światła rozumieją, że im się godzi. Zwykli ci mówić: Niczego mu złego nie życzę, nigdy mu jednak przyjacielem nie będę. Zachowują ci odwrocenie y gniew niejaki przeciw owemu, który ich uraził, że nań potym łaskawie poyrzeć nie mogą, jako się sami przyznawają. Ganiemy to ludziom świeckim; y podczas powatpiwamy, jeżeli ściśle biorąc, zachowują przykazanie o miłości bliźniego: z tad bowiem bywa, że do niego nie mówią, y niejakiemu mu zgorzienie czynią. Jákżeby większa była winą, gdyby się co takiego między nami trafiło! y jakabyśmy w sercach, przeciw bratu gorzkość y nieupodobanie chowali, ani nań tak łaskawie jako przed tym, wczorą albo z wczorą patrzał! Rzecz ta od zgromadzenia Zakonnego, ma być bázro daleka. Przeto upomina Apóstół: *Wszelka gorzkość, y gniew y za-* Eph: 4.31.
gniewanie, niech będzie odjęte od was. y tuż przydaje: *Ale bądźcie*
łaskawi jedni przeciw drugim, miłośni, odpuszczając jeden drugie-
mu, jako y BOG w Chrystusie nam odpuszczył. a to czynimy u-
przejmie, y z serca. Czy wiesz, jako to z serca? mówi Apóstół:
Jako y Pan nam odpuszczył, tak y wy. Patrz, jako nam Pan z serca Colos 3. 13.
odpuszcza, kiedy za przewinienia żałujemy, y o ich odpuszczenie Bog odpusz-
prośiemy; nie zostaje w nim żadne odwrocenie, nie krzywe patrza- cza z serca,
nie, ani nienawiść, ale nas doskonałe y zupełnie przyjmuje do przy- toć ymy do
jázni, y tak łaskawie z nami się obchodzi, y nas miłuje, jakbyś- szczętu u-
my go nigdy nie obrażili. Nie wymiata nam ná oczy, przeszłych razy od-
występów, y więcey ich nie pamięta. Grzechow, mówi, y nieprá- puszczać
wości ich już więcey pamiętać nie będę. mówi Prorok, y wrzuci mamy.
w głębokość morską wszystkie grzechy nasze. Podobnym y my spo- Miche. 7.
sobem, potrzebą żebyśmy odpuszczali wykraczającym, y zapomi- 19.
nali krzywd odnieśionych, y żeby wnas nie zostawało żadne od brata
odwrocenie, który nas uraził, ani krzywe oko, albo nienawiść,
ale

ale go do takiej mamy łaski przyjać, jakoby nas nigdy nie uraził, ani żadną urazą między nami nie zachodziła. Jeżeli chcesz, żebyć tak Pan BOG odpuścił; także odpuszczay brātu twemu: jeżeli nie zechcesz; boy się owey Chrystuśowej pogroźki: *Tak y Ociec moy niebieski wam uczyni, jeżeli każdy z was, nie odpuści brātu swemu z serc wśszych. y owey: Odpuszczaycie, a będzie wam odpuszczono; taką bowiem miarą, jaką wy mierzycie, będzie wam odmierzone.*

Trzecią naukę, przez którą się poprzedzająca objaśnia, podaje S. Bazyli, jako mówi osobliwym ku któremu unosić się afektem nie potrzeba, dla wielu szkód, które się rodzą z prywatnych przyjaźni, oczym potym mówić będziemy, tak od nikogo stronić, ani się od wracać nie mamy; ábowiem y te odwrocenia, nie mało szkód z sobą przynoszą. A ktorąż większa być, y pomyśleć się może szkoda y nieprzyzstoynosc, jako gdyby (czego broń BOZE) o kim z naszych mowiono: Piotr nie zgadza się z Janem, od tego czasu, nie żyją tak towarzysko, jako przedtym, ani w miłości, krzywo na się wzajemnie patrzą, różnica jest między niemi. Taką jest ta niezgoda y rozerwanie, że całe Zakonu ciało, obalić y do upadku pociągnąć może. Jeżeli bowiem Chrystus Pan chce, żebyśmy potym naywięcej poznáni byli, żeśmy jego uczniowie, że się wzajemnie miłujemy, ztąd idzie, że kto brata nie miłuje, ale nieświadzi; ani jest uczniem Chrystuśowym, ani dobrym Zakonnikiem. Aby się zabiegło temu złemu, to zachować potrzeba; kiedy czujesz, że się pojedynkowym afektem ku temu, ábo owemu unosisz; ten potrzeba żehys wszystkimi siłami od siebie oddalić, żeby się nie wkorzenil w sercu twoim, y nie przemagał; w której rzeczy w osobności, to nauczyciele duchowni przepisują. Aby w ten czas strzegł się z pilnością, żeby wola y ten pojedynkowy afekt na wierzchu się nie pokazywał, ani się przez sprawy powierzchowne wydawał: ale tak był zatąjony, żeby się go kto nie dorożumiał, ábo go nie widział? to bowiem wielkie zgorśzenie, y innych urażę. rodzić zwykło: tak też skoro poczuješ odwrocenie na sercu od kogo, jak nayspilniej y jak naysprzedzay od niego uchodź, ábyć się w sercu

Mat: 18.
36.

Lu: 6. 37.

Ser. 4. de
inst. Mo-
nach.
Cap. 18.

Ioan 13. 35.

w sercu nie wkorzeniło, y nie krzewiło. Osobliwie zaś masz się strząć, żeby kto po tobie nie postrzegł, że masz tę pokusę, y odwrocenie od brata; to bowiem wielu urażać, y wiele złego przywodzić zwykło. A nie tylo strzedz się potrzebą, aby tego inni nie postrzegli, ale ani ten, od którego masz odwrocenie. Zrozumieć to łatwo możemy z tego przykładu, który przed oczyma mamy. Jako są niektórzy, którzy pojedynkowy swoy ku komu afekt tak tają, że go nikt nie postrzeże, żeby nim kogo nie obrażili, albo nie zgorzsyli, temu jednak ku któremu afekt mają, w różnych rzeczach go wyświadczają, y pokazują, już jawnie, już pokrycie. (co jest rzecz bárzo (z)kodliwa, y zgubę przynosząca) tak też są niektórzy choć się strzegą, żeby kto inny nie postrzegł owego ich odwrocenia sercá od brata, aby uchodził zgorzelenia y żalenia zátym idącego, jednak owemu, z którym są w niezgodzie, niektórym je znakami jasnie pokazują, albo stroniąc od obcowania z nimi, albo zwykłej wesołości na twarzy nie pokazując, albo nákoniec we wszystkich, które się trafiają okazyach, ostrość, y niejaki od nich odwrocenie pokazując, y owszem tego szukając, aby widzieli, że się na nich gniewa dla krzywdy od nich poniesionej, co też za złe nie lekkie ma być poczytane; jest bowiem niejakiem rodzajem pomsty nád bratem uczynionej. Tego tedy wszystkiego, wszelkim sposobem uchodźmy.

Dla tego, jako Święci pisałi. náuwiańrowanie się większych niebespieczeństw radzą, abyśmy, kiedy ná nas jakakolwiek pokusá nastąpi, w ten czas ostrożniey postępowali, y większey czuyności używali, aby nas pokusá jakimkolwiek sposobem nie przemogła, y do zezwolenia nie przywiodła; tak kiedy niejaki od brata odwrocenie, odráženie, y wzruszenie nie porządne poczujesz; trzeba żebyś ostrożniey, y opatrzniey postępował, a poprzecznym się nie uńioś afektem, y nie wymówił czego, albo nie uczynił, coby pokazało serce twoje, y pokusę, czymbyś dał niejaka bratu urázy okazyć, y owszem w ten czas, bárzciej masz usiłować, abyś go uprzedzał y zwyciężał, dobrze mu czyniac, Páná BOGA zań prosząc, dobrze, y uczściwie o nim mówiac, y w czym-kolwiek możesz, onego wspomagając, wedle tego, co Pan radzi w Ewángelii; y Apostół

Hh

upomina

Matth. 5. upomina abyśmy czynili, dobrym złe zwyciężając y przemagając.

41. *Niech cię złe nie zwycięża, ale złe zwycięż dobrym, to bowiem*
Rom: 12. czyniac, węgle ogniste zgromadzisz na głowę jego. mowi S. Paweł
 20. węgle mowie miłości.

In vita

Henrici

Bruni c. 7.

Tomasz a Kempis pisze o jednym Kąplanie słudze Bożym, swoim w klasztorze towarzystwu, że gdy dla pewney sprawy drogę odprawował do drugiego Klasztoru; trafił w drodze na męża święckiego, z którym towarzysko rozmawiając, wkroczywszy w mowę duchowną, na której się dłużej zabawili, święcki począł mówić: Mam woła Waszeci powiedzieć to, co mi się przedtym trafiło. Przez nie mały czas, gdym słuchał Mszy S. nigdy w rękach Kąplńskich nie mogł widzieć naświetszego Sakramentu. Rozumiejąc zaś, że tego przyczyną odległość od ołtarza, y oczy przyślabsze, szedłem bliżej do ołtarza, y Kąplana Msza odprawującego, jednakem jak y pierwej widzieć nie mogł, co więcej niż przez rok trwało. Myśląc tedy troskliwie coby to było, a przyczyny dośięć nie mogąc, postanowiłem iść do Kąplana y otworzyć mu to na spowiedzi: ten roztropnie się badając o rzeczy do sumnienia należące, doszedł, że m krzywdy, którąm poniosł, żadną miarą nie chciał odpuścić, y chowałem w sercu gniew y nieprzyjaźń. Widząc tedy złość moję y zakaźność, strofował mię, y dawał mi upomnienia; oraz też odkrywał ciężkość niebessp eczeństw, że gdybym z serca nie odpuszczał, nie mogł bym się spodziewać grzechow moich odpuszczenia; ta mowił jest przyczyna, żeś Naświetszego Sakramentu widzieć nie mogł. Usłyszawszy te zbawienne upomnienia, skruszyłem się na sercu, y słuchając rady spowiednika, odpuściłem krzywdę nie przyjacielowi; a przyjawszy po spowiedzi pokutę y rozgrzeszenie, szedłem do Kościoła, y bez żadney przeszkody widziałem Naświetsze Ciało Pańskie pod czas Mszy S. y na dziękczynienie za to obołbwe, y inne dobrodziejstwa, które cudownie świadczy stworzeniu swemu, wyślawiałem BOGA naywyższego, y wyślawianiem jego nasyćć się nie mogę.

ROZDZIAŁ XV.

O nie-

O niebácznym posadzaniu y złości jego.

251

O niebácznym posadzaniu, w czym jego jest
złość y ciężskość, pokazuje się.

MOwi Páweł Święty: Czemu zaś ty sądzisz brata twego? *á- Rom. 14.*
bo czemu gárdzisz bratem twoim? Miedzy innemi pokusami,
któremi djabeł nam dobrą nie życzący, ná nas zwykł nácierać,
jedná, á tá przednia jest, że nas podwodzi do złego bráci nászych
posadzania, y złego o nich podeyrzenia, áby nam z sercá wydár-
szy dobre o nich rozumienie, oraz też wydárł miłość braterską,
ábo przynamnię sprawił, żeby w nas przygásłá. Dla tey przyczy-
ny do nas należy, tey pokusie ják náysilnię się sprzeciwić, y onę
poczytać zá bárzo ciężką, że nam chce w rzeczy naprzednieyszey,
jáka jest miłość, ránę zadać. Przeto nas upomina S. Augustyn: *L. de ami:*
Nadewszystko, strzedz się potrzeba podeyrzenia, bo ono jest trucizna *c. 24.*
przyjdzni: to jest, jeżeli chcesz miłość braterską mieć nienaruszo-
ną, y w całości ją zachować; strzeż się nadewszystko, żebyś kogo
niebácznie nie sądził, ábo złego o nim podeyrzenia nie przypu-
szczał; to bowiem jest najzaráźliwszym jey powietrzem. S. zaś
Bonáwenturá tak ją opisuje: Tajemne powietrze, ále náyciejsze, in stimulo
które BOGA wygania, á braterską miłość rozdziera. *amoris. c.*

Występku tego złość y ciężskość záwiśłá ná wnétrznym czło-
wieká osławieniu, kiedy nim dla lekkich, y nie nie wáżących zná-
kow gárdzimy, lekce go wáżemy, y podłe mu y wzgárdzone miey-
sce w sercu náznaczamy. W czym záiste nie lekką brátu swemu
czyniemy krzywdę y obelgę: tym zaś więksha w tym będzie winá,
im cięższa rzecz będzie, w którey blźniego sądziemy, mniej já-
sne mając dowody, y podobieństwá. Ciężkości tey winy, z in-
ney podobney doydziemy. Gdybyś ty imię y sławę brata twego,
przed innym szarpał, tak, żeby on dobre rozumienie, które miał
o nim, odmienił, y onegoby jáko mógł osławiał; jáwno jest, że
to jest grzech bárzo ciężski: też mu y ty krzywdę czynisz, kie-
dy bez przyczyny, y dostáteczney pewności, odbierasz mu dobre
imię, y dobre o nim, które miałeś, rozumienie, toż bowiem jest

10.

Hh2

brátu

brātu twemu, że go masz za dobrego, y poważasz; co y gdy go inny poważa. Y ztąd każdy widzi, jak wielka w tym brātu krzywdę czyni. Izalibzy tobie ciężko nie było, gdyby kto, nie mając słuszney przyczyny, ciebie miał za takiego. Atoż ty, też drugiemu krzywdę czynisz, kiedy go u siebie sądzisz za takiego. Z siebie miarę bierz: ta bowiem jest miarą miłości ku bliźniemu, y sprawiedliwości; y ten jest wzor.

Náto tu mieć baczenie trzeba, że infsza rzecz jest mieć pokusę do nieślusznego posądzania, infsza ona być zwyciężonym: cośmy zwykli mówić o pokusach w innych materiyach. Inna bowiem

Infsza rzecz jest być kuszonym do nieczystości, y innych rzeczy, które rzecz jest się nie godzą; inna być zwyciężonym, y ná sprofne pokusy zezwolić. A jako mówimy, pierwsza rzecz nie złego w sobie nie zawiera, nym, infsza ále druga; tak y tu, nie zła rzecz jest od myśli nie bacznie posądzających być kuszonym: ácz dalekoby lepiej było, gdybyśmy tak

wielką ku bráci miłość mieli, y tak ich poważáli, y tak dobrze własne grzechy poznawali; żebyśmy ani myśleli poglądać ná innych, y ná sercu o nich myśla się bawić. Nákoniec, jako mówi S. Bernárd: *Nie szkodzi to co czujemy, kiedy zezwalać nie chcemy.* Lecz gdzie przytąpi zezwolenie, zaciągamy przewinienie. Tymże sposobem, owego zwycięża pokusá nie słusznego posądzania, kiedy ná nie zezwala, y składa z siebie owo poważanie y dobre rozumienie, które miał o brácie, y mniej go poważa według słow Apostoła wyżej powiedzianych. Przeto, kiedy się spowiadać będzie, nie trzeba, żeby wyznawał, że mu przychodziły ná myśl nieślusne brátá posądzania, ále, że ná nie zezwolił, y że od owey pokusy jest zwyciężony.

złego obli- Upominają tu Theologowie, że z wielką pilnością człowie-
żnym ro- kowi strzedz się potrzebá, żeby komu innemu nie objawiał, swe-
zumienia, go o bliżnym rozumienia, ábo złego podeyrzenia, żeby nie był
przed in- przyczyna, áby y on toż o bliżnym miał rozumienie, y podey-
nym wyjá- rzenie; ábo w owym, które mu podobno przedtym przychodzi-
wiać nie- ło, nie był potwierdzony. Tak bowiem złe jest, násze do złego
trzeba, y násklonienie, że łacniej y prędzej, o innym złe trzymamy, niżeli
dlaczego? dobrze.

de interi-
ori domo
c. 19.

dobrze. Nád to, spowiadájacy się człowiek, ma mieć baczenie, żeby osoby, o której takie sobie uformował rozumienie; jáko też áni owego, który mu dla tego, ábo owego był urázy przyczyną, spowiednikowi nie wyjawiał: áby y on złego jákiego o nim mniemania nie przypuścił, ábo go przynamniey, mnief nie wázył. Takiego baczenia y ostrożności, Doktorowie, y Święci Oycowie, chcą żebyśmy używali, w záchowaniu czci y sławy bliźniego: á ty dla lekkich y małych domysłów y podobieństw, owę powážanie y rozumienie, któreś miał o nim, y którego żeby wszyscy przestrzegáli ma niejákie práwo przyrodzone, poki rzeczy przeciwney, sprawy jego jáśnie nie pokażą: á ty mu je chcesz wykráść?

Oprocz krzywdy wyłożoney, y złego które tym sposobem wy- Zle posą-
rządza bliźniemu, inną nád to złość, ten występek, y ciężką zá- dzájacy
wiera krzywdę Boską; że władzą y sąd własny sámemu Pánu Bo- przywła-
gu, sobie przywłaszcza, przeciw temu, co Pan JEZUS przepisał: fzcza sobie
Nie sądźcie, á nie bądźciecie sądzeni: nie potępiajcie, á nie bądźciecie práwo Bo-
potępieni. Náucza S. Augustyn, że tu Pan zakázuje nieślusznego práwo Bo-
potádzania, jákie jest, sądźć jáką ma w sercu intencją, y inne o-
których pewnie nie wie, y tájemne sercá skrytości, że tey rzeczy Dni: in
poztrawanie, sobie sámemu Pan BOG záchował, y dla tego zá- monte c.
kázuje, żebyśmy nieuważnie w jego się inkwizycją nie wdawali. 28.
Szczegulney toż sám wyraża Apóstól píšac do Rzymian: *Ktos c. 14. 4.*
ty jest, który sądźisz cudzego słuę? sądźć jest to spráwá Stár-
szego; ten zaś człowiek, nie jest twoim poddanym, ma Pá. á, Páná
Niebá, któremu *stoi, ábo upada:* jemu go poleć áby go sądźił,
á sam sobie władzy Boskiej nie przywłaszcza: *Ták tedy nie sądź-* 1. Cor. 4. 5.
cie przed czásem, poki nie przyjdzie Pan, który też oświeci zákry-
cia ciemności, y objáwi rády serc, á tedy chwálá będzie každemu
od BOGA. Tę Apóstól dáje przyczynę, czemu nikogo sądźć
nie mamy: że są tájemne, y niepewne spráwy, które do Boskiego
Trybunału należą, przeto, kto się w ich rozsádzanie wtráca, Bo-
ski urząd y Sąd sobie przywłaszcza.

Jeden z owych stárych Mnichów, gdy dla niepewnych znáków *vit. patr.*
niejákich, które widział, ábo od innych słyszał, źle którego innego

Mnichą posadził, zaraz usłyszał głos, z nieba spuszczoney. Ludzie sąd moy na się wzięli, y w cudzą się jurydykę wdarli. Jeżeli zaś tak my, jako y święci, tak trzymają o owych rzeczach, które mają niejaki pozor złego, y niejaki znaki; coż mówić o owych, którzy y dobre sprawy z siebie samych, na złą stronę tłumaczą? mówiąc że je czyni na zły koniec, y dla niejakiich względów ludzkich? Co którzy czynią, daleko bärziej jurydykę y sąd BOŻY, sobie przywłaszczają, kiedy nawet do serc ludzkich wdrzeć się, y tajemne intencye y myśli, co jest własno samemu Panu BOGU, chcą rozstrządać. S. Jakub mówi: *Staliście się sędziami myśli nieprawych.* Y Salomon mówi: że chcą być wroźbitwami y wieszczkami, rzeczy niewiadome rozstrządającami, y których wiedzieć nie mogą. *Na kształt wieszczka y praktykarza domniemawasz się czego nie wiesz.*

c. 2. 4.

Prov. 23.
7.

R O Z D Z I A Ł XVI.

Wyliczają się przyczyny, y korzenie, z których wyrastają nieślusne posądzania, y czym zleczone być mogą.

Pierwszy
korzeńzłego po-
sądzania,
pychą.

in sim.

amor. c. 10.

1. Cor. 2. 2.

Pierwszy korzeń z którego wyrastać zwykły niebaczone posądzania, tenże jest, który jest początkiem wszystkiego złego y grzechow, to jest pychą, osobliwie jednak posądzania. S. Bonawenturą upatruje tu rzecz, bärzo godną uwagi: że owi, którzy siebie mają za duchownych bärziej niż innych, do niebaczego posądzania innych, y onym przygany dawania zwykli być kuszeni; że się zdadzą chcieć wypełnić owe słowa Apostoła, ale w innym rozumieniu rzeczzone: *Duchowny zaś sądzi wszystko:* Rozumieją tacy, że w sobie upatrują niektóre dary BOZE, dla którychby mieli być pokornieyszymi, a oni je przez próżność niszcza! ágdy rozumieją że są czymśi, innych mniej, niż siebie ważą, kiedy ich mają za mniej uważnych, ábo powierzchownemi zábawami roztąrgnionych, y rozdwojonych. Ztąd ich nápada duch jakiś, którym ich życie chcą

chcą przeformować, siebie samych zapominając. Święci Oycowie nauczają, że prostota, jest corką pokory; bo prawdziwie pokorny, na swoje tylko grzechy y niedostatków upatrowanie ma oczy otworzone, zamknięte zaś na upatrowanie cudzych; y zawsze tak wiele w sobie rzeczy oką y łez godnych upatruje, że ani oczu, ani myśli na upatrowanie cudzych niedoskonałości obracać nie może. Gdyby tedy był prawdziwie pokorny, byłby od takiego posądzania bardzo daleki. Dla tego Święci ten śrzodek, za skuteczny bardzo tak do uchroniennia się posądzania, jako y wielu innych grzechów podają, abyśmy oczy nasze, tylko na upatrowanie naszych niedoskonałości otworzone, (*abym wiedział, czego mi niedostaje*) zamknięte zaś mieli na upatrowanie cudzych występków: żebyśmy nie byli z liczby obłudników, o których Zbawiciel mówi, że widzą zdźbło w oku bliźniego, a białki w swym oku, widzieć nie mogą. *A coż widzisz zdźbło w oku brata twego, a tramu w oku twoim nie widzisz?* Wiele to dobrego, y pożytku z sobą prowadzi, kiedy zawsze oczy w nasze niedoskonałości wlepione mamy, przywodzi bowiem pokorę, zawstyżenie, bojaźń Bożą, uwagę, y nakoniec wielkie umysłu uspokojenie; jako zapatrować się na cudze niedoskonałości, bardzo wielkie złe, y szkody przynosi, jakie są: Pycha, niebáczne posądzania, gniew na brata, y lekkie poważanie, niepokoy sumnienia, gorliwość nieuważna, y tym podobne niepokoy na sercu przynoszące. Jeżeli się zaś trafi, że jaką niedoskonałość postrzeżesz kiedy w bliźnim twoim; tak chcą Święci żebyś ją widział, abyś z tego jaki pożytek odniósł. Pięknego nas w tej mierze sposobu uczy S. Bonawentura. Jeżeli kiedy co postrzeżesz w bracie, co ci się nie podoba, nim o nim rozsądek czynić będziesz, obroć się oczy co ci się w tobie dzieje, patrz, czy nie masz w tobie czego nagany godnego? a jeżeli co takiego w sobie zauważysz; sam się osądź, a w czym drugiego chciałeś potępić, potęp siebie, y mów z Prorokiem ukoronowanym: *Ja jestem, którym zgrzeszył jam złe uczynił*. Jam nie praw y przewrotny, nie godzienem ziemię całować po której brat mój depce, a ja go mam sądzić? Coż jest, y co widzę w bracie moim, względem tego, o czym

Prostota,
Corką po-
kory.

Psal. 38.
3.

Matth.
7. 3.
Własne
defekty
uważaj,
cudzych
zaniechaj.

In regul.
novit. c.
12.

2.Reg.24.

wiem,

wiem, że się prawdziwie we mnie znajduje?

In form.

honest. vi.

Inny bardzo dobry sposób nazywa S. Bernard, który w tym nabórzie zachować trzeba: Kiedy co widzisz w drugim, cóż się nie podoba; patrz jeżeli się to w tobie znajduje, a odetnij: jeżeli zaś widzisz co się podoba; patrz czym prędey, jeżeli to jest w tobie, a nie truć, jeżeli nie masz, nabądź, y staraj się abyś nabył. A tak ze wszystkiego, sob chroń co w bliźnim obaczemy, pożyczek odnieśliemy.

się złego.

które w bli-

żnym wi-

dziś, a

dobrego

naśladowy.

Inne tego posądzania korzenie pokazuje S. Tomasz. Mowi bowiem, że się podczas rodzą z serca złe śliwe, y jadowite; a jako się sam sprawuje, tak innych sądzi; wedle owych słów Mędrca: *Głupi chodząc w drodze, sam będąc szalony, wszystkie ma za głupie.* to jest, jako pospolite nieświe przyśłowia, złodziey o wszystkich rozumie, że mu są podobni. Jako kto przez szkło farbą niebieską mając patrzy, wszystko, na co patrzy, widzi mu się że jest barwy niebieskiej; jeżeli przez czerwone, wszystko się zda czerwone; tak złemu y niedoskonałemu, wszystko się złe widzi, a nie masz nic, czegoby złe nie tłumaczył, przeto że we wszystkich z siebie miarę bierze, a że sam złym końcem y sercem wszystko robi, rozumie że y drudzy z taką intencją robią. Pięknie tym służy, co mowi Apostoł: *W czym drugiego sądzisz, siebie samego potępiasz, toż bowiem czynisz, w czym go sądzisz.* Dobry y szczery, wszystko na dobrą stronę tłumaczy, chociaż nie schodzi na dowodach, które wątpliwosć zadają: złe zaś one tłumaczyć, złością pachnie. Jako mowi S. Dorotheusz: Kto ma zdrowie y zdrowy żołądek, chociaż zły pokarm, w dobrą substancją obraca; przeciwnym sposobem, kto ma złą cerę, y chory żołądek, dobre nawet pokarmy, obraca w szkodliwą wilgotność: tak dobry y cnotliwy, wszystko na dobrą stronę obraca; kto zaś cnoty nie miłuje, wszystko na złe obraca, wszystko złe tłumaczy.

Rom. 2. 1.

Wszystko

czytne

czystym.

Doctri. 26.

Przydają do tego Święci Oycowie: choćby nawet to co widzimy, jawnie złe było, (nie jest zaś grzech mieć je za rzecz złą, kiedy jawne jest złe) znaczney cnoty y doskonałości dowód na sobie pokaże, kiedy kto bliźniego, ile będzie mógł, wymawiać będzie usiłował. S. Bernard mowi: *Wymawiaj intencją, jeżeli sprawy nie*

Czym zleczone być mogą przyczyny posądzania.

257

nie możesz, rozumiey, że to z niewiadomości, z niepostrzeżenia, y przyrodzonego zapomnienia, rozumiey że z trefunku, y z pretką. Zle rzeczy O gdybyśmy bliźniego jako nas samych, miłowali! y takim nań, ja- jawne, mi- kim na się okiem patrzał! (przyjaciel bowiem jest, jakobym ja był łosc wyma drugi) nie schodziłoby nam na sposobach wymawiania jego. Jako wia. zaś człowiek sam siebie wymawia, jako się broni, jako winy swo- je, mniejsze być pokazuje, y z siebie je składa; tymbyśmy też spo- sobem z bliźnim postępowali, gdybyśmy go jako nas samych mi- łowali. Kiedy zaś błąd jest tak jawny, y tak jawna jest winą, że żadna wymowka mieyscá mieć nie może, mowi tenże Święty: Myśl że gwałtownie nań natężył do grzechu okazy, y pokusá, która go nágabá, była ciężka bázro: y mow sam w sobie; gdyby tá pokusá tak ostro y potężnie na mnie natężył, jako nań natężył; do tego, gdyby szatanowi kuszącemu pozwolono, tak mię kuścić, jako jego ku- ścić pozwolono; dobrotliwy BOZE, o jakbym ja ciężko, y szpet- nie wykroczył! Czytamy o S. Oycu naszym Ignácym, że jeżeli co po- strzegł, co jawnie y jasnie złe było, tak, że wymowka mieyscá nie miała, L. 5. wst. 6. 6. ani się pokazał jaki sposob sławy oczyszczenia; wstrzymywał się od sa- dzenia y do Pisma S. się udawał, y mawiał: Nie sądźcie przed czasem! y do owych słow Páńskich do Samuelá: Bog patrzy na nerki y ser- 1. Cor. 4. 5. ce. na koniec do owych Apostoła: Pánu swemu każdy stoi, ábo upada.

Inny, y ten nie poslední tego występku korzeń kładzie S. Tho- Trzeci ko- masz, złe posądzanie dla tego, że kto ma niejaki odwrocie od owego, którego tak posądza, że mu zarzy, że mu się przeciwi. Afekt psu- owego, którego tak posądza, że mu zarzy, że mu się przeciwi. Afekt psu- Tego bowiem rzeczy mocno nakłaniają, aby wszystko, co czyni za je rozsadek złe sądził, y dla lekkich bázro podobieństw y znakow, na gorszą stronę tłumaczył: Każdy bowiem łatwo to wierzy, czego prágne. To z rzeczy przeciwny, jasniey się pokaze: kiedy bowiem kto dru- giego bázro miłuje, zaraz mu się wszystkie jego sprawy zdádza być dobre y chwalebne, á nie tylko ich nie potępia, ani złe tłumaczy, choćby w rzeczy samey widział, że są złe, że je też ráczey wymawia, y ogradza, ábowiem, miłość złego nie myśli. Jeden y tenże defekt, jedno, y też znaki, innego rozsádku są powodem względem owego, 1. Cor. 13. 5. którego miłujesz, á innego, względem owego, od którego niejaki masz

masz odwrocenie. Oboygá nas codzienne uczy doświadczenie, żeć się tego sprawy nie podobają, y nikczemne być zdádzą, owego zaś, lub podobno więcej jest gorszych, jednak się nimi nie obrażasz, ále je okiem przerzucaś, onym się nie przypátrując. Dobrze
 Prov. 10. rzekł Mędrzec: *Nienawiść wznieca swáry: przeciwnym zaś sposobem: Wszystkie występki okrywa miłość.* Ták tedy posádzáć drugiego, jest niejáki niedostátek miłości. Ztąd też bywa, że y to, w czym winy niemáš, często się nam w brácie nie podoba; jego poruszenia, mowy, dyskursy, sposób postępowania, y owszem podczas y to, co jest cnotą, y rzeczą pochwały godną. Zá tym idzie, że jáko prośtota do záchowania wzajemney miłości wiele pomaga, ták też miłość wiele pomaga, żeby wzajemnie prośtota we czci była y w używaniu. Te bowiem dwie cnoty, jáko siostry wzajemnie się miłujące, są z sobą spojone y złączone.

Nie máło też tu pomoże, pilno uwážáć chytróść y złość szátaná; który dla ládá frászek, y rzeczek, podczas żadney wády nie mających, ábo dla ták máłych występów, bez których się ludzie obeyć nie mogą, bráci powážanie, á zátym miłość w fercách nászych wygásić usiłuje. Nikt bowiem nie żyje bez winy, ktoby przy namniey jákich powszednich grzechów nie miał. *Iczeni rzeczemy* (mowi S. Jan w liście swoim) *że grzechu nie mamy, sami się zwodźmy, y prawdy w nas niemáš.* Y Sálomon świadczy: *Siedm kroć, to jest często: ná dzień upada sprawiedliwy;* przeto jednak, nie przestaje być sprawiedliwym. Nie słuszná tedy, żeby dla rzeczy, dla którey kto nie przestaje być sprawiedliwy, y namniey nie tráci łáski Boskiej, wypadał z przyjáźni y łáski twojej. Prawdziwa álbowiem miłość, nie má być tylko przyśzpilona, áni się záfadzáć ná próżnych odwracájá. plévách, jáko przyjáźń y miłość światowa, która dla nikczemnych frászek y bálamuétw, ábo żeć przyjaciela twego, nie tym sposobem przyjáł, áni áfektém, jákim się spodźiewał, bywa rozerwana. Lecz prawdziwa miłość, záfadza się ná BOGU, który áni błádzić, áni uśláć nie może. Tych tedy wnétrznóści Boskich, y tego, co w Bogu widzimy, náśládujemy, gdyż nas Pan BOG dla tego mniej nie miłuje, áni nie przygárnia, żeśmy pełni występów, niedoskonáłości, y grzechów

y grzechow powszednich (jakoż prawdziwie jesteśmy) ani dla tego, bynamniey miłości nie umnieysza. Tak wiele we mnie niedostatkow y niedoskonałości cierpliwie znośi Pan BOG, a ja y małego niedostatku w bracie znieść nie mogę? Zaráz mi się nie podoba, onym się brzydzę, nienawidzę go, y gniewam się nań? Czym poką-
 zujesz, że afekt twoy nie pochodził z miłości, aniś go miłował dla BOGA: gdyby bowiem był szczery, pewniebyś się tym nie brzydził, którym się Pan BOG nie brzydzi. Nie słuszną, żeby się to sługom nie podobąło, w czym Pan nasz nie ma nieupodobania. Pan nasz, jest Syn Boży Oycu naymilszy, kogo tedy ten Pan miłuje y poważa, rozum pokazuje, że go y ty masz miłować y poważać. *Naymilszi!* 1. Joan. 4.
tak nas BOG umiłował, y myśmy powinni wzajemnie się miłować. 10.

Tu też służy nauka S. Grzegorza, zgodna z nauką innych Oycow: Nauczają oni, że Pan BOG zwykł podczas mniejszych dąrow nie używać owym, którym innych wielkich używa, y dopuszcza, aby upadali w niektóre defekty y niedoskonałości, z tajemney rady y opatrności swojej, żeby widząc, że zły jakiey skłonności, y namiętności, y nałogu, nigdy z gruntu wykorzenieć nie mogą, a lubo często stánowią, że się ich chronić będą, jednak znowu w nie wpadają, chociaż ich się chcą ustrzedz, jako powinni; zawsze się upokarzali y zawstydzali, y oraz rozumieli, że bardziej nie mogą siłami swojemi odjąć się większym występkom, kiedy mniejszych zwyciężyć nie mogą. Może tedy kto z jedney strony, mieć wiele cnot, y wielkiey doysć doskonałości, y owszem być Świętym; z drugiej zaś, mieć niektóre lekkie defekty y niedoskonałości, sobie na doświadczenie, y uśtawiczne w cnocie ćwiczenie, z Boskiego sporządzenia, zostawione, żeby się dla dąrow, y talentow wziętych, nie wynosił, ale się w pokorze zachował.

Z tego tedy, cośmy mówili, wnośmy, że nie mamy żadnego, dla kilku takich defektow posadzać, albo mniey ważyć, ani nas śmących, że rozumiemy, iż ich nie mamy, wielce ważyć, albo nad kogo przenosić. Pomnimy na owo zdanie S. Grzegorza, gdzie mówi, że ow brat z tym defektem, może być doskonały, a ty bez tego defektu, możesz być niedoskonały, a tak będzie, że z je-

dney strony pokorę, z drugiey poważanie, y miłość brata, zachowasz, y zatrzymasz, a wstrzymasz się od posądzania jego, y mniey ważenia.

ROZDZIAŁ XVII.

Co się rzekło, to się stwierdza roznemi przykładami.

Anioł źle
posądzają-
cego stro-
fuje.

Pisze w żywotach dawnych Oycow: Ze Izák Opát, przyszedszy z pułtyni, w ktorey przemieszkiwał, do zgromadzenia Mni-chow, niebácznie jednego z nich posądził, y karania godnym być mienił, że w nim postrzegł niektóre znaki máey cnoty: ten gdy do swey komorki, w kilka dni po tym powrocił; znalazł przy drzwiach jey Anioła stojącego, który mu gdy chciał wuiść, nie dopuszczał, spytány zaś: dla czego by mu weyścia do komorki bro-nił? odpowiedział: Jestem posłany od BOGA, áżebyś mi powie-dział, gdzie chcesz, a żeby ow Maich, któregoś osądził y potępił, był zárzucony. Poznawszy winę swoję Opát, prosił, aby mu ja Pan BOG odpuścił. Rzecz mu Anioł, terazci w prawdzie Pan BOG odpuścił, ale pátrrz pilno ná potym, żebyś się nieważyl kogo posą-dzić, y ná karanie skázować, poki go Pan, który jest Sędzą po-wszechnym, nie osądzi.

L. 3. dial.
6. 6.

Pisze S. Grzegorz: Ze Kassius Biskup Nárnieski, mał ośbli-wey życia świątobliwości, twarz y jágody ná twarzy miał dziw-nie czerwone y zápalone, krórego gdy czasu jednego obaczył Torila Król Gothow, miał go zá pijanego, y zbytniemu winá zá-życiu owę czerwoność przypisał. Ale się Pan BOG záraz zań zástawil, y bronil sławy jego: álbowiem jednego z sług Królewskich, tego, który berło Królewskie przed nim nosil, z jego dopuszczenia, czárt opętał, y w oczach Królewskich, y całego woyska, ok:ut-nie dręczył. Kazał go tedy do Kassiusza záprawádzić: którego gdy on, Modlitwę do BOGA uczyniwszy, y znak Krzyża S. ná-d nim wyrażiwly, od czártá uwolnił, záraz Król odmienił swoje
o nim

o nim zdanie y rozumienie, y Kasyusz w większey czci miał ná potym.

Pisza w Zywotach Oycow: Ze byli dwá Mniši znaczney świa- *vit. Patr.*
tobliwości, y braterskiej miłości; którym tę łaskę Pan BOG był
pozwolił, że jeden ná duszy drugiego widział łaskę BOZA znakiem
niejakim widzialnym wyrażoną: (coby to był zá znak nie wspo-
minają) z tych jeden, w piątek bárzo ráno z komorki wyszedszy,
trafił ná Mnichá jedzącego; co obaczywszy, dálej się nie badając,
czy miał słuszną przyczynę y potrzebę rannego jedzenia, rzecze
mu: Czemu tak nie wcześniej y ráno jesz bracie, ponieważ dziś jest
piątek? rozumiejąc że w tym ciężko zgryzeszyl. Kiedy się wrocil
do komorki, spytał go zaśmucony towarzysz, przeto, że zwykłego
znaku łaski Boskiej ná nim nie widział, y rzekł: Coś zrobił bracie *Traci znak*
z tad wyszedszy? Odpowiedział: Nie czuję się do niczego złego po *łaski złe*
tym, jakem z tad wyszedł. Rzecze mu: Czy nie wymowiłeś słowá *posadzający.*
próżnego y niepożytecznego? Dopiero wspomniá, co mowił
owemu brátu, y rzecz wšyftkę wypowiedział, jako się stała. Obádwá
tedy zá tę winę pokutując, dwie niedzieli, nie przerywając po-
ści, co gdy spełnili, znowu jeden w drugim widział znak łaski
Boskiej, jako y pierwey.

Swiadczy Kroniká Fránciszkańska: Ze brát Leo, jeden z pier- *i. p. l. 6. c. 9.*
wšyich towarzyszw S. Fránciszká, dziwne o tey rzeczy widzenie *Marulus*
miał sobie od Pána BOGA objáwione. Pokazało mu się wiele brá- *L. 3. c. 1.*
ci tegoż zakonu, długim szeregiem idących, dziwna światłością y
jásnością oświeconych, między któremi jeden, nád innych jásniejszy
y w większey chwale, która innych przewyższał, dla tego, że z oczu
jego wynikały promienie nád słoneczne jásniejszy, y świetniejszy, *oczy jasne*
tak jásne, że dla jásności oczy przerażającey, nie mogli ná nie pá- *tego, kró-*
trząć. Spytał się Leo: Coby to był zá brát, tak jásne y świetne oczy *ry wšy-*
májący? y zrozumiał, że był Bernard de Quinta valle, pierwszy *fiko do-*
towarzysz S. Fránciszká, przyczyná zaś niezwyčajney światłości *brze tłum-*
był: Ze kiedy żył, co w innych postrzegł, wšyftko ná lepsza stro- *maczył.*
nę tłumaczył, y dla tego wšyftkich zá lepszych nád się y godniey-
szych poczytał. Jeżeli bowiem obaczył żebraká w latach odártego,

mawiał: Świątobliwiec ten y ściśleley chowa uboſtwo, niżli ty; y nie inaczezy nań pátřzał, tylko jákoby owo uboſtwo dobrowolnie przyjmował, y uſilnie o nie ſię ſtárał. Jeżeli zaś obaczył bogátych, ſwietnie ubránych, z wielką ſkruchą ſerdeczną mawiał do ſiebie: Ci, podobno pod temi ſzátami noſzą włoſciennice, y ciało ſwoje, tájemnie trapią, chociaſz z wierzchu w drogie ſzáty przybráni cho-
dzą, ſtronią jednak od próżney chwały, zbytku w odźzieniu, dla tego być może, że ſą lepiſi, niżli ty. Y dla tey proſtoty oczu, dał mu Pan tę ſwiałłość y chwałę. Tego y nam przykłądu naſłado-
wac potrzebá. Dla tego dobrze rádźi S. Dorotheusz: Zebyſmy, gdy do drugiego komorki wnidziemy, y wſzytko nie porządnie, nie ná ſwym mieyſcu obaczemy, y ſámego brátá plugáwego; mowmy zaráz w ſercu: Szczęſliwy to brát y błogoſłáwiony, który że jeſt cały w Pánu BOGU pogrążony, dla tego máło dba o rzeczy powierzchowne. Jeżeli zaś ochędożnego y ſwietnego obaczemy, mowmy: To zwierchne ułożenie y ſwietność, znákem jeſt wnątrznego ochędoſtwa y ſwietności, táka też jeſt duſzą jego.

Doctrina
16.

C. 38.

Śwíęty Fránciſzek, (jako táż Kroniká ſwiadczy) gdy obchodził Włoſką ziemię dla przepowiadania Ewángelii, nápadł w drodze ná człowieká ubogiego y chorego, którego nędzą do áfektu pobożnego wzbudzony, począł mowić z towarzyszem, ſłowy pełnemi miłoſierdzia o uboſtwie y chorobie jego. Rzecz mu towarzyszy: W prawdzie brácie widziemy, że tego żebraká wielkie ſciſka uboſtwo; ále podobno żádzą y prágnieniem bogátszy jeſt náń wſzytkich ná ſwiece żyjacyoh. Tym ſłowem rozgniewány Fránciſzek, zaráz go o to niebáczne poſadzanie ſrogo ſtrofując, rzekł: Brácie, jeżeli chceſz być ná potym moim towarzyszem y naſładowcą, potrzebá, żebyſ wdzięcznie przyjął pokutę zá to przeciw bliźnemu twemu prze-
winienie, którać náznáczę. Agdy ſię on z wielką pokorą, ochotą, uznawaniem winy, náwſzelką pokutę odważył, náznáczył mu zá pokutę, áby ſuknie złożywſzy, nági padł unóg żebraká owego, wyznawając, że przeciw niemu wykroczył ſzembrząc, obmawiając go, oraz, żeby pokornie proſił o odpuszczenie, y modlitwę do BOGA, áby mu był miłoſciw. Tę pobożnego Oycá pokutę, zaráz doſko-
nale

Pokutá
złe poſa-
dzájącego.

nałe wypełnił.

Tenże S. Frąnciszek, jako tamże pisza, gdy dla częstych y uftawicznych lez, oczy ośłabił, że niemal wzrok stracił, postanowił iść do bratá Bernárdá, áby pobożną z nim o rzeczách Boskich c. 73. rozmową, niejaka sobie w niemocy swojej folgę uczynił, miał on bowiem osobliwy dar y tálent rozmawiania o BOGU, y rzeczách Boskich, y dla tego, często obá całe nocy, o rzeczách duchownych y niebieskich z wielką swoją pociechą rozmawiając trawili. Gdy tedy przyszedł do komorki Bernárdá, ná jedney gorze od społecznosci z ludźmi odlegley; Bernárd był w bogomyślności zachwycony, przeto mąż święty do niego się przybliżywszy, zawołał: Bracie Bernárdzie, wynidź, ábyś przemowił do tego ślepego! lecz że cały był w BOGU pogrążony, nic nie słyszał, áni żadnego słowa, mężowi świętemu nie odpowiedział. Dla czego w krotce po tym znowu S. Frąnciszek zawołał: Bracie Bernárdzie, przydź, á tego nędznego ślepego pociesz swoją rozmową! Lecz gdy Bernárd nic nie odpowiedział, Frąnciszek odchodzi smutny, mruczac że tylekroć zawołány Bernárd, nic mu nie chciał odpowiedzieć. W drodze tedy uskárżając się y zámieszány będąc, nieco się od towarzyszą oddala, y ná modlitwę się udaje, uważając, coby zá przyczyną była, czemu mu, gdy wołał, Bernárd nie odpowiedział? áliści go strofuje Głos z niebá spuszczoney: Czemu się (mowi) turbujesz człowieku? á czy słuszną to, áby dla stworzenia człowiek BOGA swego opuścił? Brát Bernárd, kiedyś ty nań wołał, że mną był, nie był przy sobie; y dla tego do ciebie przyiść nie mógł, ánić odpowiedzieć; bo twego wołania nie słyszał. Wrocil się nátychmiast mąż Święty do Bernárdá, áby się obwinił z owej myśli nie baczney, y żeby przyjął pokutę, jakaby mu zá nią chciał naznaczyć. Skoro postrzegł, że wstał od modlitwy, rzucił się pokornie do nog jego, y wyznał winę swoją, y powiedział któremi słowy od BOGA był strofowany; á oraz mu, mocą świętego posłuszeństwa rozkazał, áby mu to ná zgładzenie owego występku uczynił, co mu każe. Obawiał się z domniemania Bernárd, żeby mu czego nie przykazał, ná ciężkie siebie upokorzenie, (bo ten Święty záwsze szukał trapienia

nia y wzgárdy, siebie) czego chcąc uiść, niektóre mu rzeczy przełożył, mówiąc: W prawdzie gotow jestem Oycze czynić, co mi każesz, byleś mi wzajemnie obiecał uczynić, co ja tobie náznaćę. Przyjął kondycyą S. Ociec, który był ochotniejszy do posłuszeństwa, niżli do roskázowania. Dopieroż mu mowi S. Fránciszek, Mocą świętego posłuszeństwa, ná ukaranie hárdości mojej, roskázując, żebyś jedną nogą nástąpił ná twarz moję, á ja będę leżał ná ziemi, á drugą połóżył ná ustách moich, á potym zdepcesz gárdło y ustá moje, y przyday słowá, którychem ja godzien: Leż tu ná ziemi niecnotliwy Synu Piotrá Bernárdá; á zkąd tobie tak podłemu y wzgárdzonemu táka pychá? Ustyszawszy to Bernárd, poczał myśleć, jeżeli to miał uczynić, ábo nie? ále że mu to z posłuszeństwa przykazał, y żeby nie zasmucił Oycá Świętego, z jáką mógł naywiększą uczciwością, uczynił, co mu kazano. Rzekł mu zátym S. Fránciszek, teraz-że ty roskaż mi mocą świętego posłuszeństwa, co chcesz, ábym czynił. Rzecze Bernárd: Roskázując mocą świętego posłuszeństwa, ábys, ilekroć wespół będziemy, ják nayostrzey mnie strofował zá moje defekty. Ciężko to było S. Fránciszkowi, że Bernárdá dla znáczney świątobliwości, miał we czci wielkicy: dla tego, przez długi czas nie chodził do niego, żeby tak świętego człowieka dla uczynionego obowiązku, nie musiał strofować; ále gdy go ábo náwiedzał, ábo przyszedł do niego, áby co ustyszał o Pánu BOGU, czym prędzey odchodził od niego.

Pisze Surius w żywocie Arseniusá Opátá: Ze gdy do niego chorującego przyszedł Ksiądz jeden, náwiedzając go, znalazł go ná miékkim máteracu leżącego, głowę ná miékki wezgłówek skłaniającego, przyszedł z nim wespół stáry niejaki Mnich, który widząc w tych okolicznościách Arseniusá, poczał się urażać y gorzzyć, myśląc, że ow tak delikátnie leżał, którego wízyfscy zá świętego mieli, á nie wiedział, ktoby to był Arsenius. Wezwawszy go tedy trochę ná stronę Káplán, mąż rostopny, mowi do niego: Powiedz mi proszę Oycze, czym byleś? y jáki żywot prowadził? nimeś Mnichem zostál? Wyznał, że był bárzo ubogim, przed wstąpieniem do Zakonu, y nie nie miał, náwet czymby się żywił. Rzecze

cze tedy Kápián: Wiedźże, że Arseniusz, nim wstąpił do Zakonu, przywykł do rokoszy, y był wielkicy powagi; nádto był náuczycielem Synów Cefarskich, y miał o nich stárání; złoto u niego w domu zá rzecz bárzo podłá było. Což tedy zá dziw? że ten, który tym wszytkim, wielkim sercem wzgárdził, y do takiey pokory, y ubóstwa się uniżył, będąc przedtym w dostátkách, rokoszách y świetności wychowany, że teraz stáby dla stárości, y chorobą zmorzony, leży ná miékkim materacu, y wezgłowku? Co usłyszawszy stáry, záwstydzil się y zámilkł.

Opát Máchetes u Káfiyáná ucząc, że się trzeba strzedz nie- *L. 3. de*
 uważnego posadzania, wspominał o sobie sámym, że niegdy w trzech *inst. re-*
 rzeczách innych posadzał. Pierwsza rzecz była, że gdy niektórym *nuntians.*
 Mnichom poczyniło się w uściech bárzo przykre nábrzmienie, á o- *c. 30.*
 ni lekarstwo ná to złe przemyśláli; on to ich niedoskonałości, y má-
 łemu umartwieniu przypisał. Druga, że gdy niektorzy, niejáká so-
 bie folgę czyniąc w ostrości życia, którą ná się przyjęli, w chorobie
 używając kołderki z kozich włosow utkáney, y kozuchá, ábo je pod
 się do leżenia podścieláli, ábo się nimi nákrzywáli, to on gánił, jáko
 rzecz bárzo delikátną, y ostrości Zakonney przeciwną. Trzecia,
 że gdy świetcy z pobożney intencji, profilu Mníchow o błogostá-
 wiony olej, á oni go poświęćáli, y proszącym dawáli; to on mnie-
 mał, że trąci wielkim zuchwalstwem, przez które chwytałi mnie-
 mánie o swej światobliwości. Sam się záś przyznawa; że Pan BOG
 dla tego złego podeyrzenia dopuścił, áby w toż troje sám upadł,
 y że sám to uczynił, w czym innych winnemi czynił. Abowiem
 się y jemu uczynił guz w uściech, dla którego boleści y przykości,
 zá roskazáníem stárszych, musiał się stárác, áby mu go rznięciem
 zgubiono. Powtore że y on takieyże kołderki w tej chorobie uży-
 wał. Nákoniec, że nie mogąc zbyć ludzi świeckich, y sám im dał
 olej święcony. Przeto wszytkich upomina, áby po jego szkodzie
 mądrszemi byli, y báli się, y tego się występku strzegli, pewni bę-
 dąc, że w toż sámó upadną, w czym innym przyganiáli, jáko się y
 jemu przydáło.

Pisze Anastazyus Synaitá Opát (kwitnął podczas szóstego

Kk

Koncy-

Nie sądź,
a będziesz
zbawiony.
L. 6. 37.

Koncylium) że w jego Klasztorze gory Syná, był Mnich, który że zabaw pospolitych nie jak należało pilnował, jako choru, postu, dyscyplin y innych podobnych, pospolicie był miány za nie bárzo dobrego y gorącego Zakonnika. Ale ten, będąc już bliskim śmierci, poczał się śmiać y radować: strofując go Anaſtazyus rzecze: Co to jest, że Mnich, który żył tak niedbale y oziębłe, a przecię się śmieje, już już umierając? ná co mu odpowiedział: Nie dziwuy się Oycze, bo Pan Bog posłał do mnie Anjoła, który mię upewnił o zbawieniu, aby się dosyć stało obietnicy Pááńskiej: *Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni: odpuszczajcie; a będzie wá odpuszczono.* bo chociaż prawdá, zem w rzeczách zakonnych mniey po zakonnemu się spráwował, częścią dla niedbálstwa, częścią dla słabości ciáta; jednakem bez urázy innych przymowki przyimował, y z fercá wszelką krzywdę y urážę odpuszczając, tak dalece żadnego nie sádziłem, że cokolwiek oni ábo mowili ábo czynili, ná dobre obracałem. Y tá jest przyczyná śmiechu, y rádości mojej.

ROZDZIAŁ XVIII.

Inne niektóre jedności y przyjaźni nie dobre rodząje.

DO tąd mowiliśmy o dobrej y duchownej jedności y miłości, teraz o trojákiej jedności y miłości nie dobrej, áni duchownej, ále złej y szkodliwej, mowić będziemy. S. Bazyli w konſtytucyách zakonnych náucza, że dobrzy zakonnicy, w wielkiej wprowadzie miłości y jedności złączeni żyć mają; tak jednak, żeby wszelka pojedynkowa przyjaźń, przychyłność y áfekt, miedzy dwiema ábo trzema, którą osobno miedzy sobą zawierają, daleko od nich oddálona była. Toby bowiem nie była miłość, ále cielesność, rozdzielenie, y bunt, chociażby ten przyjaźni rodzaj, zdał się być dobry, y ná święty koniec był postanowiony. Y ná innym mieyscu do szczegulnych defektów postępuje: *A jeżeliby się kto znalazł, z większą przychyłnością mnichá brata, ábo powinowatego, ábo kogo-*
kolwiek

kolwiek innego, dla jakiegokolwiek przyczyny miłujący; tego trzeba będzie skarcić, jako krzywdę czyniącego pospolitey miłości. Przyczynę tego nąznacza, tak ná tymże mieyscu, jako jeszcze bárzciey w mowie tudzież następuycey, pokázuje, jako czyni krzywdę wszystkiemu zgromádzieniu: *Kto bowiem, mowi, jednego kogo, więcej niż innych miłuje; ten tym samym pokázuje, że innych nie doskonałe miłuje; bo ich mniej miłuje, niż owego; y tak innych obraża, y wszystkiey pospolitości krzywdę czyni.* A jeżeli choć jednego obrażać rzecz jest tak ciężka, że przez Proroká mowi Pan BOG, że to jest dotykać się Zech. 21. zrenice jego; coź będzie, obrażać pospolitość, á taką pospolitość? Przeto pilno tájże upemina Zakonnikow S. Bazyli, żeby jednego więcej niż drugiego nie miłowáli, ábo się pojedynkową ku temu ráczy niż ku owemu miłością nie unošili, żeby tak kogo nie urázili, ábo nie obrázili. *Zátnemu nie dając żadney do urázy przyczyny* 1. Cor. 6 3. mowi Apostoł, ále spólną y powszechną ku wszystkim miłość, y ku každemu z osobná równie niech pokázuja, náśládując dobroci y miłości Boskiey, który jako dáje znać S. Ewangelia, *spráwuje, że słońce* Mat. 5. 1. *wschodzi dla złych y dobrych, y deszczowi pádác każe tak dla spráwiedliwych, jako y dla niespráwiedliwych.* Przydaje zaś S. Bazyli, że te pojedynkowe przyjaźni, są początkiem wielkim w Zakonie zazdrości, podeyrzenia, nienáwiści, wáśni, y przyczyna w domu rozdziáłow, buntow, sprzyśiężenia, y pokátnych schadzek: które są zarázają y zgubą zakonu. Ná takich bowiem schadzkách, ten swoje pokusy powiáda, ow swoje rozśádky y mniemánie, inny skárgi przekłáda, drugi rzeczy tájemne objáwia, któreby trzeba zámilczeć, tam się dája słyseć szemránie y uymowánie sławy, tam jeden drugiego obyczáje y występki ná oko wystáwuje tak, że się pod czás y stárszemu dostánie, w tych, jeden drugiego niedoskonáłościami tájemnie się zaráża, tak, że we dni nie wiele, cokolwiek jeden w sobie miał złego, tym się drugi nápojonym postrzeże. Te ná koniec prześławánie y przyjaźni, są przyczyną niezáchowánie wielu reguł, y wielu uczynkow, które się nie godzą, byle nie odstępowáć od obyczájow przyjacielá, jako rzeczą sámą ze swym złym, taką się przyjaźnią bawiący doznawáją.

Tom. 1.
pag. 51.

O tych przyjaźniach, y towarzysztwie pisząc S. Efrem, mówi: że nie mała duży szkodę przynoszą; przeto do nas należy, onych wszelkim sposobem uchodzić, y od nich się jak naybárzciey wstrzymać; to mając za fundament, że nie trzeba w Zakonie pojedynkowych przyjaciół, przez te osobności y przyjaźni sobie jednać y zachowywać, tak wszystkiemu zgromadzeniu szkodliwych. Przyjaźń naszą, powinna być duchowna, nie na ciele y krwi, nie na obcowaniu y towarzyskości, nie na innych przyczynach y fundamentach ludzkich, ale na samym Panu BOGU załádzona, który wszystko oraz obeymuje, przeto równą ku wszystkim y każdemu z osobną miłość mieć może, jako ku Synom Boskim, y bráćmi Chryśtuśowym. Nie dopuszczaymy proszę, żeby ferce nasze jakie stworzenie posiadało, niech je sam Pan BOG posiada, y w poimaniu trzyma.

3. p. l. 5.
c. 49.

Jan Lucensis, mąż osobney świątobliwości (o którym Kroniká Fránciszkańska) z pilnością się chronił y uchodził od pomienionych przyjaźni y obcowania: o co gdy się jeden z przyjaciół jego, który z towarzysztwá z nim, prágnał wielki pożytek odnieść, czaśu jednego uskarżał, mówiąc: czemu by tak rzadko prześtawał towarzysko z owemi, którzy do niego wielki áfekt mieli? odpowiedział sługá BOŻY: Dla swego to dobrá zemną wieść przyjaźń prágna, y mnie sprzyjają. Wásze zaś te swobodnieysze przyjaźni, nieco mię z Bogiem rozłączają, y od niego odłączają; á tak y wam, y mnie szkodzą.

R O Z D Z I A Ł XIX.

O drugim nie dobrym rodzaju przyjaźni y jedności.

Jest y drugi przyjaźni pojedynkowych rodzaj, od tego w prawdzie, o którymśmy dopiero mówili, w tym różny, że te innego końca szukają, nie mniej jednak, y owszem podobno więcey szkodzą pospolitości, y bráteskiey jedności y miłości, kiedy kto wyżey się wzbijáć, wstępowáć wyżej, godności wyższe otrzymáć, sławę

flawę y imię jakie sobie zjednać pragnąc, z takiemi się wiąże y łączy, o których rozumie, że mu do dostąpienia czego pragnie, mogą dopomoc. Jako ciężkie choroby ciała, mowi Kaslianus powoli, y czasami się rodzą; tak y choroby duchowne, y wielkie dusz zaraży, powoli też wzrości biorą. Teraz tedy pokażemy, jako się ta słabość na duszy rodzi, rzeczymy oraz, która jest pospolita y zwyczajna przyczyna, czemu Zakonnik bawiający się naukami, powoli się źle, a potem gorzej mieć poczyna, a potem całe o upadek y zgubę przychodzi. Wychodzi kto z Nowicyátu, wiele z łaski Boskiej pożytku zebrawszy, y pięknie, iako potrzebą, y sam rozum wyciąga, mający się do rzeczy duchownych, y one miłujący; posyła go do którego Kollegium, w którym pilnując gorąco nauk, w ćwiczeniach duchownych stygnąć, y leniwie postępować poczyna, albo ich część opuszczając, albo je tylko ze zwyczajem y na pozor, jako mówią, odprawując, żadnego z nich pożytku nie zbierając; co na toż wychodzi. Postępuje dalej, a że mu ztąd schodzi na creżu duchownym, przeto, że nie tym jako należy sposobem ćwiczenia pobożne odprawuje. Z drugiej zaś strony, mądrość światowa nadyma, y sprawuje, że się taki za próżnością uganiania powoli, rzeczy do dowcipu należące, y dary przyrodzone wielce ważyć poczyna, te zaś rzeczy, które do cnoty należą, y pokorapachną, lekce waży. Teć są wrotą, przez które naybárdziej wszytką zgubą wchodzi y upadek owych, którzy się naukami bawią; dla tego w tym pilney przestrogi potrzebą, abyśmy tak, źle uprzedziali, a strzegli się upadku. Umnieysza się też w nich, y nieznaczenie ginie wszytko, cnoty, pokory, umartwienia, y cokolwiek się ściera do rzeczy duchownych, y postępowania w duchu, poważanie; przeciwnym sposobem, roście chęć do nauk, y cokolwiek do talentow przyrodzonych należy, kiedy rozumieją, że przez nie same postępować mają, wstępować, y być pomkniętymi; y jakiego imienia nabyć mogą, przeto, na to jedno oczy obracać poczynają, y chcą żeby ich inni ludzie mieli za dowcipnych, y wybornemi natury darami opatrzonych, przeto jeżeli dysputując, trudności zadržują, y jeżeli jakie dowody wynaydują, pragną, żeby się im jak naylepiej powiodły;

Kk₃

powiodły;

powiodły; y tak się z nimi rozwodzą, żeby przez nie próżney chwały nabyli, pokazali się, y rozjaśnili, a podobno, żeby drugich jaśność sławy nieco zaciemili, y poniżyli, aby ich nie przewyższali, zewsząd szukają sposobu. Dla teyże przyczyny, daley postępują, y chcą się Professorowi przypodobać, y łaski u niego zabiegać poczynają, oraz y u poważnego jakiego Księdz, y u wszystkich, o których rozumieją, że im u starszych być na pomocy, albo w tym, czego chcą usłużyć mogą. Z temi wszystkimi przyjaźni, y towarystwo zawierają; tę tylko mając intencya y koniec, aby się pokazali, podwyższenie y imię otrzymali, y onych w rzeczach swoich łaski y przyjaźni doznawali.

Tá rzecz jest jedną z owych, które naywięcey są zaraźliwe, y szkodliwe stanowi zakonnemu, y naybárzciey się sprzeciwiają miłości braterskiej. Któraż bowiem większa y szkodliwsza zgubą wnieść może do Zakonu, jako czci y podwyższenia pragnienie? Która szkodliwsza zaraża Zakon nasz zarażić może, jako gdyby jego członki poczynali mówić: Trzeba się o siebie starać, u inoich łaski zabiegać: jeżeli tego czynić nie będziesz, w kąt będziesz zarzucony, nikt o tobie wiedzieć niebędzie, za nic cię ważyć nie będą, y w zakonie naszym lepiej się powodzi tym, którzy jakie o się staranie czynią? Záchoway nas BOŻE od takiey mowy: a niedopuszczay, żeby się znalazł, któryby ten zaraźliwy jad począł puszczać do serca drugiego szczerze Bogu służącego, y o tym nie myślącego! Otworź im oczy, aby obaczyli zgubę y zatrącenie swoje! Bárzo jest daleka od tey zaraźy szczerość y prawda ustawy owey, którey się Zakon nasz

10. p. *Const.* trzyma. Święty bowiem Ociec nasz, w dziesiątey części Konstytuc. 2. *Re-cyi* p. 2. *Regul. sum.* 16. tak postanowił: *Wszyscy, którzy się*
 gu. 16. *sum-Societati* oddali, niechay usiłują w nabyciwaniu cnot gruntownych y
 mar. *doskonálych, y rzeczy duchownych: rozumiejąc iż w takowych daleko*
więcey należy, aniżeli w nauce, y innnych przyrodzonych y ludzkich
darách. To jedno Societas wielce waży y szacuje. Przeto czuć do
ciebie należy, żeby cię ow stary waż, chytrością swoją y jadem nie
zaraził, do tego cię rada swa nakłaniając, żebyś rozumiał, że łamiąc
ustawy Starszych twoich, y zakazanego owocu używając, będziesz
 BOGU

BOGU podobnym. Patrzą abyś mu nie wierzył, kiedyś do serca podaje, że tą drogą, do czci, y sławy imienia przyjdiesz; kłama bowiem jako zwykły, bo jest kłamcą; tym bowiem bierziesz będziesz wzgardzonym, y wyśmianym. Jeżeli zaś poydziesz drogą cnoty, tak, że rzeczy duchowne, y to wszystko, co do postępu twego duchownego należy, pierwsze u ciebie miejsce mieć będzie; wiele wskorasz, y dać Pan **BOG** oboje, y cnotę, do której się gąrniesz, y cześć, y powagę u ludzi, y tak u **BOGA**, jako y u ludzi, ceny nabędziesz.

Służy tu, co napisano w Księgach Królewskich: Gdy bowiem 3. Reg. 3. 10. Sólomonowi obiecał Pan **BOG**, że o cokolwiek prosić będzie, to mu łacno pozwoli, Sólomon na jedną mądrość oczy obracając, prosił o nią Páná. Przeto mowi pismo: *Podobała się tedy mowa przed Pánem, że Sólomon prosił o rzecz taką, yrzekł Pan Sólomonowi; żeś słowá tego prosił, á nie żadales sobie dni wielu ani bogactw, ábo dusz nieprzyjaciół twoich; áleś prosił sobie o mądrość, dla rozeznania sądu; otożem ci uczynił według mowy twojej, y dałem ci serce mądre y rozumne, tak, że dla zacności jej, będziesz miał zá własne, imię Mędrca, y żaden przed tobą niebył podobny tobie, áni po tobie powstanie. Nád to, co służy do przedsięwzięcia nášzego, tak bázro się Pánu **BOGU** podobala prózba Sólomóná, że mu nie tylo mądrość, o którą prosił, dał tak obficie, jako się rzekło, ále też y to, o co nie prosił: Ale też, mowi, dałem ci y te rzeczy, o któreś nie prosił, to jest bogactwa y sławę, że żaden z Królów niebył podobny tobie wszystkim przeszłych czasów. Tym prawie sposobem z tobą postąpi Pan **BOG**, jeżeli bowiem sobie obierziesz prawdziwą mądrość, prawdziwe mowie y gruntowne cnoty, y ná nie oczy obrociś, dać cnotę, której pragniesz, y ná któraś oczy obrociś, da nád to cześć y powagę, o której nie myśliłes, oboygá cię tego uczestnikiem, Pan **BOG** uczyni. Doznawamy tego codziennie, że tácy y przed Bogiem y przed ludźmi poplácają, y są we czci. Nie odmienna bowiem jest Boska obietnica, że ten, który się uniża, będzie podwyższony; á im się więcej uniżysz, y do samey cnoty przykładać będziesz; tym bázriej będziesz podwyższony, y w większey cenie, y im więcej*

czci

Lucas 14.
11.

czci y świętych dostojenstw uchodzić będziesz, tym barzciey one poyda za tobą, jako cień za uchodzącym: a zaś czci pragnący, y którzy jako Chamaleon powietrzem żyją, aby się nądywali, y wielkimi pokázowali, im uśilniey, y chciwiey czci y poważania pragnąć będą, tym go mniey nábęda. Którą bowiem drogą spodziewają się przysię do podwyższenia, tą zstępują do poniżenia, czym rozumieją, że nábęda poważania, tym nabywają pogárdzenia. Wszyscy ich bowiem mają za pysznych, niespokojnych, całemu Zakonowi niepokoy przynoszących; przeto nic nie zostaje, tylko żeby z niego, jako członki skázone y zgniłe, aby drugih nie zarażały, odcięte były, y wyrzucone.

1. Cor. 1.
12.

Zebym tedy powrócił do tego, o czymem poczał, y teraz mówię; jako w Zakonie od wszelkiego czci pragnienia, mamy być jak nayodlegleyszemi; tak od przyjaźni pojedynkowych zawierania, które się do tegoż ściągają, mamy być jak naydáliszemi, żebyśmy nikomu z osobną zniewoleni, y obowiązani nie byli, ani tu miejsce ma mieć, co mówi Apóstół, *Ia jestem Páwłow, a ja Apollow, a ja zaś Cephy*. Nie jestem ja tego, albo owego, ale stárszego mego, do tego jednego przywiązany jestem, tego się trzymam, a żadnego innego w szczegulności: nie potrzebujemy w zakonie naszym żadnych Opiekunow albo obrońcow, u żadnego łaski ząbiegać nie potrzebá, żadnemu pochlebować: ani bowiem uganiać się mamy, aniśmy tu przyszli, żebyśmy czego inszego, procz jednego zbawienia naszego szukáli. Bądź dobrym Zakonnikiem, a o to się jedno pilnie stáray, po coś do Zakonu przyszedł, a niczego zgola potrzebować nie będziesz, procz samego BOGA. Kto takim jest, pokoy y uciszenie w Zakonie znalazł, inni zaś nigdy nie znayda, jako sámiz doznają, z ohydą swoją. Miałby się zaiste wstydzic Zakonnik, y za zelżywość sobie poczytać, ze go mają, za czci pragnącego, y dla jey otrzymanía, pomocy zebrzacego, łaski u innych ząbiegającego, a podobno ze szpetnym pochlebstwem, aby go wspieráli, zalecáli, y w jego mu żądząch dopomagáli; jest to bowiem jawny znak, że się w nim wielka ułomność, y niedoskonáłość znayduje. Dom, który podpor potrzebuje, słaby jest, y do upadku náchylony

chylony, y drzewko, które tyczy potrzebuje, jeszcze jest młode, słabe, y nie dobrze wkorzenione: tak y ty, jeżeli podpor szukać będziesz, znak jest, żeś w cnocie dziecęcim, nie mocno ugruntowanym. W czym osobliwie Przewielebny nasz Książdz Generał Klaudiusz Aquaviva Wszystkich Scholastykow upomina, y uśilnie ^{in institut.} zakazuje, żeby kto z nich, nie wiązał się z starszemi Księżą, pod ich się ^{scholast.} opiekę oddając, y onych się powagą y przyjaźnią wspierając: y ^{S. 3.} samym starszym Księży strzedz się każe, żeby takię nad innemi opieki nie przyjmowali, zwłaszcza, żeby się kto z nich z tego nie cieszył, że go inni biorą za obrońcę, y do niego się gárna, jako do opiekuną y obrońcę, y powagi jego używać pragną: nad to, żeby takim starania swego nie obiecowali, y nie czynili nadziei; ná koniec, żeby się strzegli, aby który za cześć sobie y powagę nie poczytał, że się do niego drudzy o pomoc uciekają; á zaś za zelżywość y boleść, że tego żaden z młodszych nie czyni, właśnie, jakoby nim gárdzili, y mało go wazyli; ábo podobno, że go za bárzo ostrego, przykrego y srogiego mają. W tym się zaś nie pokázuja nieludzkiemi, ále prawdziwemi zakonnikami: to bowiem rzecz własna prawdziwym Zakonnikom, owá bynamniej, y owszem światem bárzo trąci. Jeżeli się zaś kto dla tego ná ciebie uskarżać będzie, przeto będzie się uskarżał, że cnoty przestrzegasz, y że jako przystoi ná dobrego zakonniká, od tak światowego obcowania, y zakonowi tak przeciwnego, jesteś bárzo daleki. Dayże Boże, żeby nigdy żadney inney, procz téy, ná nas skárgi slychác nie było.

ROZDZIAŁ XX.

O trzecim rodzaju jedności y towarzysztwa, Zakonowi naybárziej nieprzyjázznego.

TRzeći przyjaźń, y towarzysztwa osobnego rodzaj, nad pomienione daleko jest gorszy, y jedności á miłości braterskiej bárziej nieprzyjázny, kiedy kilká prywatnych z sobą się schodzą y zmagają, ná odmienienie samych usług Zakonnych, y ná obálenie tego, co świę-

Serm: 29. robliwie y porządnie w zakonie od Przodków jest postanowiono.
in Cantic. Do tego pięknie S. Bernard stosuje owe słowa Pieśni Salomonowych:
Cnat: 1.5.

Synowie matki mojej walczyli przeciwko mnie. w których obłubienicą, pod cieniem Kościoła, uskarża się o krzywdy, które jej synowie jego poczynili. *Nie że pomni,* mówi, *jak wielkie y jak ciężkie od Pogan, Żydów y Tyránów niegdy ucierpiał, ale zaiste to wyrażniew o płakiwa,* co y czuje być *bardziej różnego, y czego, rozumie, że się naczyniew* strzedz potrzebą, *złego wewnętrznego y domowego,* które nad każdego nieprzyjaciela postronnego, cięższe jest, y szkodliwsze. Toż samo za pewne do zakonu przyrównać możemy, który jest przednim y osobliwym Kościoła Świętego członkiem, y trzyma się śladów pierwszego Kościoła, *Synowie matki mojej, wojowali przeciwko mnie.* Synowie mówię, którychem wychował, którychem, gdy się uczyli karmił, którychem takim kosztem y pracą uczonemi poczynił, a oni też same oręża, któremi ja, na zwojowanie świata, y dusz pozyskanie uzbroił, na mnie obroćili, y onemiż przeciwko mnie walczą. Patrz jako jest przeraźliwa ta boleść! Ale choć jest ciężka, nie dziw jednak, że się podczas takie prześladowania wzniecają, ponieważ się także w Zakonie S. Franciszka wszczęło, jeszcze za żywota jego: także wytrzymał y sam Kościół Święty, jeszcze za czasów Apostolskich, od synów swoich, którzy nań powstałi przez wymyślone od siebie błędy y Herezye. Podobne są w tej mierze członki głowie swojej Chrystusowi, który drogą prac, y prześladowania chodził: przez nie bowiem lepiej, wybrani oczyszczeni bywają, jako złoto w tyglu y piecu. Przeto rzekł Apostoł. *Potrzebą, aby y Herezye były, aby y którzy są doświadczeni, stali się jawni między wami.* Y sam Odkupiciel *mówi: Potrzebą jest, aby przyszły zgorszczenia.* Tak w Kościele, jako y w Zakonie, tego bowiem uiść nie możemy, bośmy ludzie: *atoli biada owemu człowiekowi, przez którego zgorszczenie przychodzi, lepieby mu było, żeby się ten człowiek nie narodził.*

Constit:
Monast: 6.
 30.

Ciężko y surowo na takowe znowy powstaje S. Bazyli. Jeżeli mówi, niektorzy od innych dobrowolnie, się oderwawszy y odłączyszy, w zgromadzeniu schadzki czynią, złe to jest także przy-
 jawni

jáźni jednánie, bunt to jest y rozdział, y znak nieprawości owych, ktorzy się tak schodzą. Wielkie bez wątpienia złe ná Zakon wymyślają owi, ktorzy takie postanowienia, Fundamentá, y rzeczy postanowione, ábo odmienić, ábo posłuszować usiłują, pod jakąkolwiek pokrywką dobrego y odnowienia, sztuki swoje udają. Przeto upomina S. Bazyli, áby ci naprzód tajemnie, á potym y jawnie przy drugich, jako náucza święta Ewángelia, byli straszeni y karani. *A Matth. 18.* jeżeli y to nie pomoże, *Niech ci będą, jako Pogodni y Celnik.* Abo, miej go za wykletego, y odłącz od ciała, jako morową zaráza zapowietrzonego, odłącz, áby innych nie pozárażał. Toż samo rokázuje w konfytucyách swoich Święty Nášz Oáiec. Zgadza się to *2. p. Const: z tym, czego žádał Apostoł, o takich mówiąc: Bodayże odciąć byli, c. 2. D. 69 ktorzy was wzruszają. Członek skáżony y gnijący odciąć potrzeba, p. 8. c. 1. 5.* żeby innych zgniłością swoją nie zárażał. *c. 5.*

Jak ciężkie, y jak jest szkodliwe to złe Zakonowi, dosyć jest jaw. *Galat. 5. 12.* no; ponieważ z samego jego pokazania da się widzieć, jak jest zaráźliwe: przeto nie trzeba było, w dowodzeniu jego więcey się mordować; że jednak rzecz jest z samego przyrodzenia tak bárzo ciężka; nieco o niej pomowimy, y przywiedziemy przyczynę, ná ktorej zda się, że nam dosyć będzie, nie tylo ábyśmy przeciw tey zarázie nienawiść y odwrocenie mieli; ále się też ona wielce zbrzydzili, y w powołaniu, y postanowieniu naszym bárziej utwierdzili. Zakon, nie jest to ludzki wynalazek, ále samego BOGA. Przeto ktore śrzodki są postanowione do jego zachowania, nie są to przepisy y wynalazki jakiego pojedynkowego człowieka, ále samego BOGA, ktory jako S. Fránciszka, za Fundatorá swego Zakonu, S. Dominiká swego, y S. Nászego Oycá Ignácego za Fundatorá Societatis, równie jako y innych Zakonów Wodzów obrał, y postanowił; tak im też śrzodki, y własne sposoby postępowania, ná dobro każdego Zakonu, y do postępku zgodniejszy, ktorych sami z siebie dociec nie mogli, podał, y do serca puścił; álbowskiem *sprawy Boskie, są doskonałe:* czego gdyby nie było, zostalaby sprawa Boska niedoskonała, obcięta, y nie zupełna. Tak z pewney odpowiedzi S. O. N. y z in-

L. 5. Vita c. 1.

tne w ustawach naszych, które są żywymi jego y fundamentami, od Pána BOGA, który był ich powodem y źródłem, Świętemu Oycu naszemu Jgnácemu, którego obrał za głowę, y przedni instrument do wzbudzenia Zakonu tego, są objawione y natchnione: Czego też dochodzić możemy z sposobu, który on zachowywał w pisaniu ustaw, o którym daje znać żywot jego. Jak wiele tedy modlitw, jak wiele łez na każdą rzecz, którą nam przepisał,łożył! ponieważ czytamy, że poki postanowił, jeżeliby miał pozwolić, aby Zakrystya Domu Professow mogła mieć czynsz doroczny na opatrzenie Kościoła, (co jednak nie jest rzeczą jedną z przedniejszych, y nayistotniejszych) przez dni czterdzieści nie przerywając, Msze święte odprawował na uproszenie oświecenia, y nad zwyczaj goręcej się modlił; z tad też jawno jest, jak często Ustawy nasze Pánu BOGU zalecał, jak często się go o nie rądził, jak wielkie musiał mieć oświecenie od Pána BOGA, do obierania y stánowiąenia tych rzeczy, które jego Majeństawi były nayprzyjemniejsze. Ale żeby się komu nie zdało, że to nieuważnie zmyślamy, a tylko rzeczy nasze chwalić chcemy, (chociaż co się rzekło, dowodem wyżej wyrażonymi, do-
Joan: 5. 36. státecznie się stwierdza) mamy ná dte, więkjsze świadectwo, którego nie trzeba zamilczeć, ani opuszczać; wiele bowiem na tym należy, abyśmy się w tym dobrze ugruntowali y zmoocili.

list: Min. Święty Fránciszek (jako świadczy Kroniká Fránciszkańska) z
p. 1. L. 1. dwiema towarzyszymi poszedł był na górę Cainerium, nie daleko od
6. 7. Reaty, aby tam w pokoju, Regulę y ustawy swoje obmyślił, y one spisawszy, Oycu Świętemu dał do potwierdzenia, y list one stwierdzający otrzymał: ábowiem do owego czasu, żadnym Papieskim przywilejem stwierdzone nie były, ustawy tylko były od Innocencyusza trzeciego tego imienia Papieża, były potwierdzone. Na owey tedy górze, przez dni czterdzieści, poszcząc o samym tylko chlebie y wodzie, a we dnie y w nocy ustawicznie trwając na modlitwie, Regulę nápiisał, wedle Boskiego z niebá natchnienia, y objawienia, jako tam nápisano, y my w krotce obaczemy, która nápisawszy, zstępując z góry, Brátu Eliaszowi, Wikaryemu swemu Generalniemu, mężowi według świata roztropnemu y uczonemu, dał do schowania; który

ktory widząc, że się załadza na więkizy pogardzie, pokorze, y ubo-
 stwie, niż jako rozumiał, potrzeba było; dopuścił przez dobrowol-
 ne zaniebdanie, że zginął; dla tego, aby nie ta, ale inna zgodniejszy
 jego zdaniem od Stolicy Apostolskiej potwierdzona była. S. zaś Frán-
 ciszek, za Boską rączey, niż ludzką wolą iść pragnąc, a roztropnych
 według światła rozładki lekce waząc; wrocił się na górę swoję, y
 znówu drugie dni czterdzieści na modlitwie, jako y przed tym stra-
 wił, aby zrozumiał wolę Bożą, y inną Regułę przemyślił. Zrozu-
 miawszy to Eliasz, usiłował mu w tym przeszkodzić, y zwoławszy
 kilku przełożonych, y mężow uczonych swego Zakonu, powiedział
 im: że tak ścisłą Regułę Frąnciszek przepisać postanowił, żeby jey
 wytrzymać żaden nie mógł. Prośili oni Eliasz, jako Generálnego
 Zakonu Wikaryego; aby poszedł do Frąnciszka, y wszystkich imie-
 niem powiedział, że na tę Regułę zezwolić niechcą, ani ona być
 obowiązani. Nie śmiejąc Eliasz sam tego oznaczyć, rzekł: że z
 wami wespół poydę. Poszli tedy wszyscy na górę, na ktorey maż
 Boży, w ciasney się zamknawszy komorce, goraco się bawił Bogom-
 yślnością. Eliasz przystąpiwszy do progu komorki, wezwał Frán-
 ciszka; ktory poznawszy głos jego, wyszedł, a obaczywszy tak wiel-
 ką liczbę Braci; pyta Eliasz: czego by chcieli? (powiada) Przełożeni,
 ktorzy usłyszawszy, że nową regułę piszesz, y obawiając się, żebyś
 ną zbyt ostroży, y nad siły ludzkie nie przepisał, jawnie się oświad-
 czają, że nią niechcą być obowiązani: sobie ją przepisz, a nie o-
 nym. To zrozumiawszy Frąnciszek, padłszy na kolana, a oczy do nie-
 ba podniósłszy, rzecze: Izalim ci nie mówił, Panie, że mi nie utwie-
 rza? Alizci z inacką głos do niego z nieba spuszczony, w te słowa: Reguła S.
 Nie w oney Regule nie masz twego Frąnciszku, tylko moje to Frąnci-
 wszystko, dokolwiek się w niej zawiera, y przeto według litery, we-
 szka wszy-
 dług litery, według litery, bez wykładu, bez wykładu, bez wykładu skła w BO-
 chcę, żeby zachowana była. Ja wiem, jak wiele może słabość ludzka, y GA pod-
 jakom im gotow dopomagać; przeto ktorzy się zbraniają oney cho-
 wać, niech wynida z Zakonu, a onę niech zostawia innym, aby ją cho-
 wali. Obrociwszy się tedy do Przełożonych Frąnciszek, rzecze: Czy
 słyszeliście? czy słyszeliście? czy słyszeliście? czy chcecie, aby gdy

rzekę, głos ten był powtorzony? Dopiero Elias, y inni bracia za-
wstydzeni, zedrzeniem winę swoją znając, słowá więcey nie rze-
kszy, odeszli. Święty zaś Ociec powrócił do Reguły swojej dokoń-
czenia, która ze wszystkim tąż była; która mu był przed tym Pan
BOG objawił. Na koniec napisana poniosł do Rzymu, aby ją podał
Honoryuszowi trzeciemu tego imienia Papieżowi: którą gdy przeczy-
tał, y o przepisany w niej Uboſtwie, y życia oſtrości, która
zbyt ściśła, y bårzo się trudna widział do zachowania, z Fránci-
szkiem rozmawiał; usłyszał od niego: Żadnego Oycze święty, w tey
Regule z mojej głowy y rozsądku słowá nie położył, ale wszystkie
sam Chryſtus Pan zebrał y ułożył, który sam najlepiej wie, cokol-
wiek jest do zbawienia dusz, do zdrowia Braci y stanu, y Zakonu
tego zachowania potrzebnego y pożytecznego; któremu rzeczy wszy-
ſtkie, które kiedy na Kościół y ten Zakon przypadną, są bårzo wiad-
dome, tak, jako przytomne, przeto w niej nie odmieniać nie jestem
winien, ani mogę. Papież tedy, wzruszony náchnieniem Boſkim,
dawszy mu Liſt Apoſtolski, który się poczyna: *Ná wieczną rzeczy
pamiętkę*, onę ſtwierdził. W ten sposób zwykł Pan BOG Regułę y
uſtawy Fundátorom Zakonów przez náchnienie puſzcząć do ſercá;
tym też sposobem poſtąpił z Świętym Oycem Nászym Ignácym.
Co żebyśmy trzymáli, mamy inną historyą nad owę pierwszą pew-
nieyſzą y dowodnieyſzą; bo tá w liſtach Apoſtolskich dánych z pie-
częciami jest wyrażona. Abowiem świętey pamięci Grzegorz trzy-
naſty, w Konſtytucyi, która się poczyna: *Ascendente Domino*: y w
inney przed tym uczynionej, poczynájacej się: *Quanto fructuo-
ſius*, wyraziwszy rzeczy właſne Zakonowi nászemu, y oſobliwie owe,
które się zdály mieć trudność niejaka, o których ſłyszał, że się nimi
obrażáli y mieſzáli niektorzy, tak w Zakonie Societatis będący, ja-
ko y poſtronni; objaśnia je, y wyraźnie te słowá kładzie: *Przeto So-
cietatis ciáło, ná ſwe członki, porządek, y ſtopnie, tenże Ignący, z ná-
chnienia Boſkiego, tak rozumiał, że trzeba było rozporządzić. Coż
nad to jáśniej y rzetelniey mogło być rzeczono?*

To tedy za Fundáment założywszy, idźmy już do ſamej rzeczy,
y mowmy do owych, którzy ſchadzki y zgromádenia niektóre po-
jedn-

jedynkowe chcieli by ſkładać, na wywrocenie Zakonu, y zepſowanie rzeczy, dobrze od Świętego Fundatora ugruntowanych. Izaliż to nie jeſt jawny znak pychy, tak wiele rozumieć o ſwoim rozſadku y mniemaniu, że ſmieſz mowie: Święty Ignacy w ſwoich Konſtytucyach nie trzymał ſię dobrej drogi, lepiej by ſię tego trzymać, co mi ſię zda y pożyteczniejſze, y lepiſze? A ktoreż być może więkſze głupſtwo y ſzaleńſtwo? Jako zaś wielkie jeſt to ſzaleńſtwo, z drugiego jemu podobnego doydziemy: jedno bowiem przez drugie pięknie bywa objaſnione. Jedno między naywiękſzemi złemi y grzechami jeſt Herezya. Nie rozbieram tu, jeżeli więkſzy jaki grzech być może: jawno to bowiem, że rozmyſlna nienawiść Pána BOGA, jeſt daleko cięższy y więkſzy wyſtępek. Ale takie grzechy w tym żywocie nie bywają poſpolicie popełniane, lecz w ſamym tylo piekle. Mowie tedy, że między wſzytkimi grzechami, ktore ludzie opifuja, poſpolicie wſzyſcy Herezya, przez ktorą ſię kto od Kościoła świętego odrywa, za naywiękſzy grzech poczytają, y ſłuſznie; abowiem procz tego, że Fundament Życia Chrzeſcijańskiego, to jeſt wiarę, y kilá do niej należących rzeczy, podkopuje y wywraca; izali to nie jeſt pychą nązbyt wielką, kiedy kto tak wiele o ſobie rozumie, y tak upornie na ſwym ſię rozſadku zaſadza, y onego ſię trzyma, że co ſobie uformuje, y wymyſli, trzyma y wierzy za rzecz prawdziwą, niż co Kościół święty Kátolicki Rzymski wierzyć poſtánowił; niż co na tak wielu świętych Koncyljach, na ktore ſię z całego ſwiata, abo nauka, abo ſwiątoſtliwością przeſwiętni zbierali, jeſt poſtánowiono? Niż na koniec, co tak wielu Męczenników, ktorzy za wiary tey wyznánie dali ſię zamordować, krwią, y tak wielką cudów, na potwierdzenie, że jeſt prawdziwa, uczynionych, jeſt potwierdzone? Mowie zaś: Zaiſte, więcey wierzę tym rzeczom, ktore mi ſię tey nocy śniły, abo czego mię Marcin Luther, człowiek niecnótny, przewrotny, odſępcą wiary, nieczyſty, świętokradzki Nałożnik, uczy; czy może ſię znaleźć, abo wymyſlić więkſza pychą, nád tę, hárdość y ſzaleńſtwo? czy może być wymyſlona więkſza ſlepotá, y brzydkość obumierzełyſza? Tymże ſpoſobem poſtępują, y niejako toż ſámo czynią owi, o ktorych teraz mowiemy, ktorzy ſwoy rozſádek y mniemánie, nie

wſty-

wstydza się przekładać nad rozstrząsanie owego, którego BOG obrał za głowę Zakonu, wynalazcę y Fundatora, ktorzy owę, która się im przyśniła drogę, mają za lepszą, nad owę, którą sam BOG temu, ktoręgo za przedni instrument do postanowienia Soćietatis obrał, rączył, natchnął, y objawił. A toć jest prawie pycha y zuchwałstwo Łucyperowe. Izali BOG, świętemu Oycu Nászemu Ignácemu, ktoręgo za wodzą y Fundatora Zakonu obrał, dobrej jakiey, na dobro Zakonu y zachowanie w całości potrzebney drogi nie pokazał, a tobie ją objawił y pokazał? izali na tym nie dosyć, abyś z tad zrozumiał, że się z ciebie djabeł nągrawa y ciebie zwodzi; te i, który cię obrał za śrzodek y instrument na wypowiedzenie wojny Soćietati, ktorey tak bårzo nienawidzi, y ona się brzydzi do pomniejszania pokoju y jedności w całym Zakonie, (jako też zżył pomniejszenie Herezyarchy, za narzedzie y instrument do rozerwania zgody powszechnego Kościoła?) Ale rzeczysz: niczego nie szukam, tylko jedney Zakonu náprawy. Mylisz się; fałszywą tylko y kłamliwą pokrywką y pozorem, djabeł Oćiec kłamstwa oczyć zamysla, to bowiem jest Soćietatem, nie tak náprawować, jako ja chcieć psować y rozrywać. A na to náprzód baczenie mieć potrzeba; nie mówię bowiem, rzecz zbyt rozszerzając, ale samę szczerą mówię prawdę, abowiem Zakon jaki náprawować, jest go do dawney czerstwości, y gorącości, od ktorey odpadł, powracać, y wszelkiego przykładać stáránía, aby postanowiona od pierwszego jego Fundatora Regulá y kårność, znowu ożyła. Y to jest święta spráwa y zbawien-na: to do tych czas wiele Zakonow chwalebnie uczyniło, prágnać się zachować w pierwszym swoim postanowieniu, czerstwości y ozdobie. Lecz postanowienie y pierwszą drogę, ktorą Fundator y wynalazca náš, od BOGA oświecony, na n przepisał, odmieniać, y inną drogę różną od owey chcieć wprowadzić; nie jest to náprawować Zakonu, ale go ráczey osłabić, po nim deptać, a inny nowy y różny, według swego rozumu y zdania y upodobania, jako w Zakonie Soćietatis Fránciszka, Brát Eliasza czynić myślił, wyrabiać.

Gdy na świętym Koncylium Tridentckim rzecz byłá o náprawie Zakonow, miedzy zgromádzonemi Oycem, y kilka barzo świętych,

o tey

Scff: 15.
decr: de
reform:
Regulic.
16.

O tey rzeczy dekretow spisowano, Przewielebny X. General Societatis naten czas Jakub Laynes, który był obecnym, za rzecz potrzebną sądził przełożyć Oycom, że owe o náprawie Zakonow ustawy, nie się nie ściągają do Zakonu nášzego, że jeszcze był nowy, y od innych różny, y jako taki, inny też, y bárzo różny od innych Zakonow życia y postępowania sposób ma od Stolicy Apostolskiej pochwalony y potwierdzony. Nád to przydawał, że jeszcze od pierwszej gorącości swojey, ustaw y kárności z łaski Boskiej nie odpadł, przeto gdyby te postanowienia do niego się ściągac miały, nie byłoby to on odnawiać, ale go psować, y z gruntu wywracać. Podobają się te wywody Oycom zebránym na Koncylium, którzy dla nich (czytaj postanowienia ná zasiadaniu 25.) pomienione postanowienia tak określili: Przez to jednak, święty Synod niechce nic odmieniać, ábo zakazywać, żeby Zakon Klerykow Societatis JESV, wedle pobożnego swego postanowienia, od Stolicy Apostolskiej pochwalonego, Pánu y Kościołowi jego służyć nie mogli; y przeto te dekreta o odnowieniu, niechce áżebym się do niego ściągály. Oto Święty Synod Trydenty, nie zgólá w ustawách y sposobie życia, który nášzey Societatis Pan BOG dał, przez Świętego Oycá Ignácego; y który Stolicá Apostolská Potwierdziłá, odnawiać niechce, Lib: 3. c. 5. ani się waży; y owszem go chwali y potwierdza; á ty śmiałku, nie wiedzieć dla jakich względow, y przyczyn ludzkich, w twojey głowie urodzonych, y uknowáných, ważysz się go odmieniać, ábo odnawiać?

Sess: 25.

c. 16.

Lib: 3. c. 5.

Dáleko uczciwsze, Zacnieysze, y chwalebnieysze miał rozumieć nie tak o ustawách Societatis, jako y o jey postanowieniu, Marcellus Cerwinus Kárdynał S. Krzyża, który potym obrány był Papieżem, nazwany Márcelem wtorym. Ten bowiem (jako wspominają w żywocie Świętego Oycá Nászego, co wielce służy do przedsięwzięcia nášzego) trochę przed tym, nim był wzięty ná owę naywyższą godność, rozpierał się z Księdzem Marcinem Olaviusem, zacnym Societatis nášzey Theologiem, o owę Regułę, którą obwároowano, żeby żadnemu nie godziło się, oprócz Zakonu przyjmować godności żadney, pokiby do tego posłuszeństwem od owego nie był przy-

Zdanie
Márcellá
II. o Ustawách
Zakonu Soc:
JESU.

Mm

ciśnio-

10. p. Con-
 fit: S. 6.

ciśnony, który to pod grzechem rozkazać może, tak, że ani samemu
 Generalowi, tylko za rozkazaniem Papieskim tego dopuszcząć nie po-
 zwalają, y na to się wszyscy Profesowicie, osobliwym ślubem obowiązują.
 Rozumiał on, żeby większą wyługę Societas miała, y wię-
 kszą przyługę Kościołowi świętemu czynić, gdyby mu rączy
 dodawała dobrych y gorliwych Biskupow, niżli dobrych Káznodzie-
 jow y Spowiednikow, y że tymby większy był z tego pożytek, im
 więcej może dobry Biskup, niż prosty Ksiądz przynieść pożytku.
 Na dowód tego, wiele przyczyn przywodził; na które wszystkie
 gdy mu Olavius odpowiedział, dając znać oraz, że żadney inney u-
 slugi Kościołowi BOZEMU przyjemniejszey y zbawiennieszey
 Societas naszą czynić nie może, jako jeżeli się zachowa w swojej
 fczerości y pokorze, żeby y dłużey, y bezpieczniey mogła w nim prá-
 cować, y być mu na pomocy. Kárdynał jednak zdania swego nie
 odstępował, że dowody swoje mocniejszy być sádził; Rzekł na ko-
 niec Olavius: Choćby schodziło na dowodach, ktoremiby rozum
 Jásności Wászey mógł być przekonány, y do tegoż ze mną rozu-
 mienia nákloniony, jedná záprawdę powagą Oycá Naszego Jgná-
 cego, tak sádzącego, y stánowiącego, dosyćby nam była, abyśmy
 trzymáli, że to jest rzecz lepsza, y Kościołowi Świętemu pożyte-
 czniejsza. Toż dopiero Kárdynał: Już teraz Oláwiuszu odstęp-
 ję zdania mojego, y przyznawam, że mocniejszy masz dowód; bo
 lubo mam po sobie wszelkie dowody; átolí jedná Oycá Ignacego
 powagą w tey sprawie przewyższa u mnie wszelkie dowody, które z
 kádkolwiek mogą być przywiedzione. Ito sam rozum jánie pokázuje;
 ponieważ go bowiem Pan BOG obrał na wzniecenie y ufundowanie
 w Kościele swoim Zakonu wászego, y po całym świecie rozmno-
 żenie z tak wielkim w duszách pożytkiem y dobrem, y na rządze-
 nie y sprawowanie takim duchem y rostopnością, jakim go y do
 tad rządził, y teraz rządzi jako widzimy; słuszną jest tak trzy-
 máć, y zda się zgólá, że ináczey być nie może, że mu Pan BOG,
 ten sposób pokazał y objáwił, którym chce, aby mu ten Zakon slu-
 żył, y na potym się bronił y zachowywał. Takie tedy było zdá-
 nie Męzá tak wielkiego: dáleko tedy rzecz jest słuszniesza, áże-
 byśmy

byśmy my, którzy y Zakonnikami jesteśmy, y winniśmy być Synami posłuszeństwa, abyśmy rozrządek nasz poddawali, kiedy co w Zakonie naszym Przez Regułę postanowionego, y od tego sporządzonego obaczemy, krotogo nam BOG za Wodzã, Oycã, y Fundatorã dać rãczył: zwłaszcza widząc, że wszystko tak dowodnie wszyscy Papieże, którzy do naszych czasów Kościół Święty rządzili, y Trydentkie Koncylium potwierdziło y pochwaliło; nad to, że Pan BOG tak wielkimi darami nas obdarzyć rãczył, y pracy naszych w tak wielu sprawach y Okazyach używał, jako takich, którzy do tych czas, więcej, niżli przez lat sześćdziesiąt, tak wielki pożytek, jaki się da widzieć, uczynili. Co gdyż tak jest, a kto będzie śmiał, abo przynamniemy na myśl przypuścić, żeby jego ustawy y postanowienia, abo sposób postępowania, bynamniemy był odmieniony? mowi *Prov: 22.* *bowiem Mędrzec: Nie przestępuj granic dawnych, które założyli* 28.
Oycowie twoi.

Na poskromienie takiej śmiałości y zuchwalstwa, Grzegorz trzynasty Papież, w przywileju, który się poczyna *Ascendente Domino*, znowu potwierdziwszy ustawy *Societatis* y sposób życia, y pochwaliwszy, osobliwie te rzeczy, które niektórych mogły obrażać, przykazuje mocą świętego posłuszeństwa pod klątwã, w którą tym samym wpadają, y oraz w karanie nieposobności do wszelkich urzędów y dochodów Kościelnych, nie czekając inszego ogłoszenia, aby żaden jakiegokolwiek stanu, stopnia y godności, żadney *Societatis* Reguły, postanowienia, abo konstytucyi, jawnie lub tajemnie abo pokrycie, ani pod pokrywkã dysputy, abo większego prawdy dochodzenia, ganić y bić przeciw niemy, abo o niemy czynić wątpliwości nie ważył się. A jeżeliby komu przyszła jaka wątpliwość około czegokolwiek z rzeczy przereczonych, daje znać, że chce wyrażnie, aby się spytał abo Oycã Świętego, abo Generalã *Societatis*, abo komuby to on wyraźnie polecił. Z innych zaś wszystkich żadeń w to się rostrząsanie y rozbieranie mieszać nie ma, ani dopuszczać, żeby był wmieszany.

Toż, jeszcze obszerniey następca jego Grzegorz czternasty, w inney, o teyże rzeczy wydanej konstytucyi, która się poczyna:

Mma

Eccle-

Ecclesia Catholica, szeroce postanowił. Uważając, mowi, że nie lekka kárności Zakonney, y duchowney doskonałości szkoda, y wielkie całego Zakonu zámieszanie nastąpić by musiało, gdyby co światobliwie od Fundatorów jest postanowiono, y często od samego Zakonu, na generalnych zgromádzeniach, przyjęto y pochwalono, a co większa, od tey świętey Stolicy Apostolskiey potwierdzono jest y zmocniono; dla jakiey-kolwiek wymyśloney pokrywki, nie tyloby było odmienione, ale też wywroczone, y wojowane; wszystkim wszelkiego stanu, stopniá, kondycyi, tak Duchownym y świeckim, jako y Zakonnikom (choćby byli z samegoż Zakonu *Societatis*) mocą świętego posłuszeństwa, pod karaniem klątwy wydanej, y nieposobności do żadnych urzędów, godności, y pozbawienia głosu, którymby innych obierali, ábo sami na godności jakie obráni być mogli, w które to karania rzeczá samą, bez żadnego dalszego ogłoszenia wpadają, y od których ich żaden, tylko sam Papież rozgrzeszyć nie będzie mógł, y samę konstytucyá Przodka Naszego Grzegorza trzynastego, y wszystkie karania w niey zawarte, odnawiając, roskázujemy, żeby żaden, żadney ustawy *Societatis JESU*, dekretow y konstytucyi, tak jawnie, jako y tajemnie, ani nawet pod pokrywką większego dobra, ábo gorliwości, ábo jakakolwiek inną, znościć, ábo jakimkolwiek sposobem oney się sprzeciwić, ważył. Przydaje znówu drugą rzecz osobliwą y istotną: Ani się godzi około rzeczy pomienionych, cokolwiek, komukolwiek uśnie, ábo na piśmie przekładać, ábo podawać dla tego, áby do nich cokolwiek przydano było, ábo odjęto, ábo odmieniono, wyjąwszy naywyższego Pasterzá, któremu samemu, to podać się może, ábo Nuncyuszowi Apostolskiemu, áby on posłał Papieżowi, ábo Generalowi *Societatis*, ábo teyże *Societatis* Kongregacyi Generalney. Na koniec Ociec święty Paweł piąty, w przywileju danym roku Páńskiego 1606. *Societatis* Ustawy, y przywileje pierwsze stwierdzając, między innemi, osobliwą oboygá przywilejow pomienionych, Grzegorza trzynastego y czterdnastego, wzmiankę czyni, y one chwali, y znówu potwierdza. Zeby z tad znać było, jako tá rzecz jest ugrutowána, y dobrze zmocniona, ponieważ jey nikt, bez ciężkiego bárzo

O trzecim rodzaju jednności y towarzystwa złego. 285.

bárzo karania, y w większą kłatwę tym samym wpádnienia, czy ten jest z Societatem, czy ktokolwiek inny, Zakónnik ábo Kleryk, duchowny lub świecki, jakiegokolwiek stanu, stopnia, godności, kondycyi, sprzeciwić się nie może. Zámknimyz tedy to wszystko cósmy mówili, temi słowy, ktoremi zámknął Apostól list swoy do Koryntian: *Ná ostatek Bráćia weselcie się, bądźcie doskonali, Nápominajcie się, toż rozumieyćie; pokoy mieycie, á BOG pokoju y miłości ii. będzie z wami.* Weselmy się mówię, Oycowie y Bráćia namilsi, cieszmy się z tego, że jesteimy do tak świętego Zakonu wezwáni, ktoremu jest własna tak wielka doskonałość y światobliwość, á ustawicznie się o tę doskonałość stáraymy, y usiłuymy, żebyśmy się jak w największym pokoju y zgodzie zachowáli, wzajemnie się do niey pobudzając y nápominając. A tak bądźcie, że Pan pokoju, sprawca y zródło miłości, záwsze z námi będzie.

KSIĘGA PIĄTA

O Modlitwie.

ROZDZIAŁ I.

O wážności, cenie y Zacności modlitwy.



Modlitwy Zacność y cenę pięknie S. Jan Ewangelista *Apoc: 5.8.* w rozdziale piątym y ósmym objáwienia swego objaśnia, kiedy opisuje Anjoła, złotą kádzielnicę w rękách swoich mającego, że stał przed Ołtarzem, y że mu wiele máteryi do kádzenia dano było, á to były modlitwy świętych, áby je ná ołtarzu złotym, który przed Tronem Boskim był wystáwiony, ofiarował. Dym zaś kádzenia z ręki Anielskiej przed oczy Boskie wstępował. Mieysce to wykłádając S. Chryzostom; Z tego, mówi, doydziesz, jak okazała y zacna jest modlitwa, poniewaz ónę sámc Pismo święte przy- *Hom: 13.* rownywa do máteryi kádzenia, złożoney z kádzielá y innych rze- *in Matth: in oper:* czy, imperjejt: *Am3*

Grail: Pa- czy, wdzięczną wonią wydających, jako bowiem owo kądziółko do-
ris: in sua brze przyprawione, wonią y kądzeniem dziwnie zapach człowieka
rhet: di- rozwesela; tak modlitwą, tym, jako przystoi, sposobem odprawio-
vin: c. 41. na, jest BOGU wdzięczna y przyjemna. Anjołow też, y wszystkich
 Obywatelów Niebieskich rozwesela, tak, że Jan święty mowi: Iż ja-
 koby wonne gałki niejakié (które są modlitwy świętych) w ręku
 mieli, ktorých po ludzku mówiąc, raz poraz wachają, aby ich w-
Apoc: 5. 8. dzięczney woni używali. Maja mowi, każdy z osobną rostruchany
 złote; pełne rzeczy wonnych, które są modlitwy świętych. S. Augu-
Tract: mi- styn mówiąc o modlitwie, tak mowi: *A co jest zacniejszego, niż mo-*
sericord: dlitwę, co życiu naszemu pożyteczniejszego? Co duszy przyjemniej-
Tomo 10. szego? co we wszystkim naszym nabożeństwie wyższego y wspanialsze-
De oratio- go? Święty zaś Grzegorz Niszeński: Nic (mowi) z tych rzeczy, które
ne Dni: w tym żywocie są we czci y szacunku, nie przeważa modlitwy. S. Ber-
serm: 7. nard: Choćż, mowi, pewna rzecz jest, że zwyczajnie święci Anjo-
sup: Can- łowie sług Boskich, lub nie widomie, obecni pilnują, częścią żeby
tica SE- ich od zafadzek y zrad nieprzyjaciół wolnemi czynili y wyba-
pist: 78. wiáli, częścią aby ich żądze do gorętszej służby Bożej zapalali,
 naybárziefy nas jednak owi duchowie Anjelscy pilnują, kiedy się
 modlitwą bawimy. Na potwierdzenie tego, wiele przywodzi
Psal: 137. 2. świadectw Pisma świętego. jakie jest owo Psalmisty: *W oczach*
Psal: 67. 26. Anjołow spiewać ci będę, *W przedzieli Książetá złączeni z spiewa-*
jącemi w poirzodku młodzieńcnych bębenniczek. Które on mieysce
 o Anjołach, ktorzy się do modlących przyłączają, rozumie: jako
 y owe Anjoła do Tobiasza. C. 12. 12. *Kiedyś się modlił ze łzami, jam*
osiąrował modlitwę twoję Pánu. Skoro bowiem wynidzie modli-
 twą z uft modlącego się; Anjołowie ją, przeto że są, obecni, przyi-
Canon 18. mują, y Pánu BOGU ofiarują. Toż twierdzi Święty Hilarius
in Matth: Anjołowie, mowi, są przełożeni nad wiernych modlitwami, y one codzien-
 nie BOGU ofiarują. Przeto ilekroć się modlemy, od Anjołow oto-
 czeni bywamy, we śród Anjołow zostajemy, y Anjelską się zabá-
 wą bawimy, to już na ziemi czyniac co przez całą wieczność w
 niebie czynić mamy, chwalać BOGA y błogosławiąc. Przeto też
 dla tej naywięcej przyczyny, miłują nas Anjołowie, y za przyja-
 cio-

cioty mają, że y teraz mamy, y ná potym z nimi towarzysztwo mieć będziemy, kiedy mieyscá tych, ktorzy odpádli, Anjołow otrzyma-
my. S. Chryzostom rozwodząc zacząć modlitwy, y onę chcąc
wywyszyć, w tym naywiększą jej wysokość być mieni, że ktokol-
wiek się modli, z Pánem BOGIEM rozmawia y prześtaje: *Vważ,*
mowi, *ják wielkieć jest szczęście pozwołone, ják wielką chwałą obda-*
rzona są modlitwy: rozmawiać z BOGIEM, z Chrystusem wchodzić
w rozmowy, życzyć sobie, czego chcesz, prosić o to, czego żadaś. Za-
den, mowi, język tego wypowiedzieć nie może, ják to rzecz jest wy-
soka y zacna, to z BOGIEM prześtawanie, y rozmowa; ják wiele
dobrego, y pożytku nam przynosi. Jeżeli bowiem tu ná ziemi z
ludźmi mądrymi y uczonymi ustáwicznie prześtający, wkrótce
znáczny pożytek odnoszą, y widzą w sobie wielki postęp w mą-
drości y náuce; jeżeli też owi, ktorzy z dobrymi y pobożnymi to-
wárzytstwem żyją, dobroci y pobożności od nich náwierają, (z kąd mo-
wią pospolicie: *Prześtawaj z dobrymi, a będziesz z liczby dobrych*)
coż mówić o owych, ktorzy często z BOGIEM się bawią y prze-
śtają? *przystępnycie do niego, a bierzcie oświecenie.* Jákieżże świą-
tłości, jákiego poznawania, jákich dobr y pożytków takim prześta-
waniem y towarzysztwem nie náwierają? Przeto S. Chryzostom mó-
wi: Ze nam żadna rzecz tak do postępowania w cnotách nie pomaga
y do wzrostu; jákó częsta modlitwa, y ustáwiczne z BOGIEM prze-
śtawanie, przez nie bowiem umysł ludzki wspaniałości nábywa,
gárdzi rzeczami światowemi, y podnosi się nád rzeczy znikome; z
BOGIEM się jednoczy, y w niego się niejako przemienia; y staje się
świętym y duchownym.

Lib: de
orando
DEO.

Psal: 33.6.

Hom: de
orat: Et
in illud
Psalmi 7.
Confite-
bor Domi-
no secun-
dum ju-
stitiam.

R O Z D Z I A Ł II.

Jáko nam jest potrzebna modlitwa.

Jáko nam zaś potrzebna jest modlitwa; jáśnie nas tego uczy do-
świadczenie. Bodaybyśmy zaś tey potrzeby nie ználi! Ponie-
waż bowiem człowiek, łaski y sprzyjania Boskiego tak bárzo po-
trzebuje, przeto że tak wielom upadkom jest podległy, że jest tak
wiele, bo

Trzeba się
modlić za-
wsze y
wiele, bo

zawsze
wielu po-
trzebujemy.

wiele y tak ciężkimi nieprzyjaćiołmi opásány w koło, że mu ná-
rák wielu rzeczy, ták do duszy, jáko y do ciała należących schodzi;
z tad nie ma żadnego lepszego ná to złe lekarstwa, jáko ząwsze, y
we wszystkich uciekác się do BOGA o pomoc, prosiąc go z całego
serca, áby ná niego był iáskaw, y we wszystkich niebezpieczeństwach
y potrzebách ratował, jáko uczynił Krol Jozafat, gdy obaczył,
że go nieprzyjaćiele ze wsząd otoczyli. *Ponieważ nie wiemy, co
czynić mamy, to nam tylko zostaje, ábyśmy oczy násze obrócili do
ciebie Boże.* Będąc mówię ták słabemi, ták potrzebującemi y ubo-
giemi, á nie wiedząc, co mamy czynić; żadnego skuteczniejszego
lekarstwa nie mamy, tylko żebyśmy do Niebá do BOGA oczy po-
dnośili, y przez modlitwę, o to go prosili, czego potrzebujemy, á
nie mamy. Y ták Czelestinus Pápiez w dekreće swoim przeciw Pe-

c. 6. *contra* łágiuszowi, żeby pokazał potrzebę modlitwy, mówi: Nic wam *Palagium*: lepszego powiedzieć nie mogę, niż to, co rzekł Przodek mój *Zo-*
Epist: ad cymus: *A* który jest czas, którego jego pomocy nie potrzebujemy? *we*
Epi: Gal- wszystkich tedy rzeczach, sprawach, y zabawach, prosić trzeba obro-
nia. ny BOGA, y żądać łaski jego: pychaby to bowiem była, gdyby czło-
L. 2. fid. wiek tak pędzny y utomny co o sobie rozumiał.

L.3.fid:c.

24.L.2.de

ser: Domi-

ni c. 2. ९

Serm: 230.

de temp:

Homil: in

Julii mar.

tyrem:

hom:30.in

Genesis:

L. dial:

c. 8.

Pan BOG

bárzo

wiele chc

rozdawac

alc tylo

S. Thomasz pisać o modlitwie, piękna y bardzo dobrą daje przyczynę, z której dochodzić możemy potrzeby modlitwy, tę zaś wyczerpnął z SS. Damascena, Augustyna, Bazylego, Chryzostoma, y Grzegorza. Nauczają tedy ci Oycowie, że co Pan BÓG z Opáttrności swojej y sporządzenia, od wieku duszom dać postanowił, tego im wczáśnie tylko przez modlitwę użycza; y że w tym śródku, wielu w prawdzie dusz zbáwienie, náwrocenie y lekárstwo, innych zaś postępki y doskonałość założył y postanowił. Także jáko rozporządził y náznaczył, żeby rodzaj ludzki, tylko przez małżeństwo był rozmnożony, żeby ziemiá tylko porána, posiana, wyprawiona, ofitości chleba y winá, y innego zboża przynosila, żeby nákoniec, domy y budynki od rzemieśników z materji stawiane były; tak też postanowił, aby wiele skutków ná tym świecie, tylko przez modlitwę sprawował, y wiele łask y dárow duszom naszym użyczać postanowił. Z tad wynikla owá obietnica

tnieć Pánska w Ewángeliu: Proście, (mówi) *á będąc wam dano; szukajcie, á znajdziecie; kołacie, á otworzą wam: wszelki bowiem, kto prosi, bierze; y kto szuka, znajduje, y kto kołacie, otworzą mu.* przez mod: Mat. 7-7.

Sámá tedy modlitwá śródkiem jest, y niejakim wody prowadzeniem, przez które nas w potrzebach wspomagać, ubóstwo nasze ubogacić, wszelákimi łaskami, y dobrámi dusze nasze nápełniać, BOG postánowił. Z czego jáśnie widzimy, ják bárzo nam potrzebá modlitwy, y jáko się nam do niey, jáko do świętey niejaki kotwice uciekąc potrzebá. Dla tego, nie bez przyczyny ón Święci Oycowie przyrównują do łáncuhá złotego, z Niebá ná ziemię spuszczonego, po którym dobrá Boskie z Niebá ná nás zstępują, y nam wzajemnie do BOGA, y do rzeczy Boskich wstępować potrzebá. Abo mowmy, że jest nákształt drabiny Jakóbá, która od ziemię począwszy, aż o niebo się opierała, y po której Aniołowie jedni wstępowali, drudzy zstępowali. Święty zaś Augustyn, nazywa ją kluczem niebá, który wszystkie jego drzwi otwiera, y odmyka wszystkie skárby Boskie, y jednego nie kryjąc Modlitwá (mówi) *spráwiedliwego kluczem jest niebá; wstępuje modlitwá, á zstępuje Boskie politowanie.* Ná innym miejscu tak mówi: *Jáko cielesnemi pokármami ciáło bywa karmione, tak słowámi Boskimi y modlitwámi wnetrzny człowiek karmiony bywa y posilony.* Toż porównanie święty Męczennik y Opát Nilus, obszerniey wywodzi y opisuje, Cap: 95. de orat:

Jedná z przednich przyczyn, któremi święci Oycowie częścią ważność modlitwy y cenę, częścią wielką jej potrzebę objaśniają, ówá jest, że modlitwá jest przednim y najkutecznieyszym śródkiem, do tego, żebyśmy wszystek stan życia nášzego, dobrze ułożyli y sporządzili, y wszystkie trudności, które nas w drodze cnoty spotkać mogą, przemagáli y zwyciężáli. Przeto mówią, że od niey zawiśło wszystko kierowanie życia nášzego: y kiedy modlitwá będzie dobrze sporządzona, y ułożona; y życie też dobrze sporządzone będzie y ułożone; gdy zaś óná dobrze postánowiona nie będzie, ani inne rzeczy wszystkie dobrym porządkie nie poydą. S. Augustyn mówi: Dobrze żyć umie, kto się dobrze modlić umie. S. Klimák

Modlitwá jest łáncuh złoty niebiełki.

Genejeos 28. 12.

Drabina Jakóbowa. serm: 226.

Klucz do niebá.

Libr. de salutar. monit. ad quemdam contem.

Duszy pokarmem.

Hom: 4. ex 50.

Jaka modlitwá, taki

Na

ry sposob cę

tego życia. ry mowił: Od początku dnia, y samego poranku, wiem, jako mi się dzień powiedzie; dając znać, że jeżeli dobrze odprawi rano modlitwę, wszystkie przez dzień zabawy, dobrze się powiodą, y przeciwnym sposobem, jeżeli na porankowej modlitwie będzie niedbały, y one dobrego powodzenia mieć nie będą. Toż rozumieć trzeba o całym życia biegu. Wszyscy tego co dzień doznawamy; kiedy modlitwę dobrze odprawimy, takżeśmy przez dzień sposobni, weseli, mężni, pełni dobrych żądź y przedsięwzięcia, że mamy za co Panu BOGU dziękować; przeciwnym sposobem, jeżeli na niey, niedbale się zachowamy, inne też sprawy zaraz upadają, y na doł idą. Przeto S. Bonawentura: *Bez modlitwy wszelki Zakon suchy gressu Relig. c. 7.* jest, niedoskonały, y do upadku nachylony. Opuść modlitwę, a zaraz wszystko upada; zaraz bowiem wchodzi oziębłość, dusza powoli gnuśnieć, słabieć, mdleć, y czerstwość owę y ślutek umysłu, który modlitwą duszy zmo- enienie. miał, tracić poczyną, zaraz także wszystkie owe święte przedsięwzięcia, y myśli przeszłe, nie wiedzieć jak niszczeją; a na to miejsce, wszystkie namiętności odrastają, y wzmagać poczynają. W ten czas także postrzega człowiek, że go niektóre próżne uciechy mają, że się za święgotaniem, śmiechami y uciechami powierzchownemi uganiam: a co nade wszystko jest rzecz gorsza, zaraz się ożywia chęć do próżney chwały, gniewu, zazdrości, przepychu, y podobnych innych występku, które się zdały być umorzone.

S. Nilus.

Modlitwa
zwiercia-
dłem nędz-
naszych, y
cnot Chry-
stusowych.

Nilus Opát powiada, że modlitwa ludziom zakonnym, ma być jako zwierciadło; w tym my się codziennie przeglądać mamy y sobie przypatrować, abyśmy obaczyli, które mamy niedoskonałości y niedostatki, a jeżeli co szpetnego w sobie postrzeczemy, żebyśmy to zaraz znieść usiłowali. W tymże zwierciadle mamy upatrować cnoty, które jaśnieją w Chrystusie JEZUSIE, żebyśmy nimi dusze nasze znakomite y ozdobne czynili. Przeto dobrze mawiał chwalebny Zakonu swego Oyciec y Fundator S. Franciszek: Trzeba Zakonnikowi naybárziej żądać łaski modlitwy. Zadnego bowiem bez niey, na służbie BOZEY pożytku spodziewać się nie możemy.

L. 2. Con-
formit.

Miedzy innemi Świętego Thomasza z Aquinu, które w historyi żywota jego wypisują poważnemi zdániami, liczą y to: Zakonnik niemający oręża modlitwy, żołnierzem jest bez oręża, którego łatwo zwojować. Święty zaś ow Arcybiskup Wálentyński Thomasz de Villanova, mawiał: że modlitwa jest podobna ciepłu przyrodzonemu żołądku, jako bowiem bez niego, ani życie zachowane być, ani pokarmy strawić się, y w posiłek obrocić nie mogą, z nim zaś wszystkie się rzeczy trawia, y w posiłek obracają, wszystkim też członkom siła czerstwości sił y mocy przybywa do dobrego spraw y powinności odprawowania; tak bez modlitwy życie duchowne zachowane być nie może, z nią zaś bázro dobrze: za jej bowiem pomocą, duch czerstwieje, żywości, y mocy do wszelkich spraw, y na czynienie, cokolwiek Stárszy rozkaże, y na wszelkie przypadające trudności, y prace nabiera. Gorącość modlitwy wszystko to trawi, y znośi, y niemaśz niczego, coby się w pożytek duszy nie obracało. Na koniec, jeżeli modlitwy jako należy używać będziemy, znajdziemy w niej zbawienne, przeciw wszelkim naszym niedokonałościom, y na zachowanie cnoty zupełne, y Zakonności środki y lekarstwa. Jeżeli bowiem w postuszeństwie, y Regul zachowaniu poczniesz trochę słabiec, albo w czymkolwiek innym przez gnuśność uślawać, albo że namiętność w tobie pocznie odrastać, albo co przeciwnego na cię napádnie; skoro tylko udasz się do modlitwy, znajdziesz w niej na wszystko lekarstwo, z łaski Boskiej. Y owszem, jeżeli y w samey modlitwie słabiec będziesz, y niedbálym, w modlitwie szukay lekarstwa, a wroćisz się do czerstwości. Wszystko tedy złe, leczy modlitwa, y samę niedbłą modlitwę, uzdrawia gorętsza. Przeto mądrze do ręki bywa przyrównana: jako bowiem ręká jest narzędziem całemu ciału, tak też y sobie służącym, dla tego bowiem ręká pracuje, aby całe ciało żywione było, odziewane, y żeby mu dobrze było, y czego-kolwiek tak ciału, jako y duszy, y oney że samey potrzebá, o to się ona stara: jeżeli bowiem jedná ręká będzie słaba y obrażona, o tę drugá czyni staranie; jeżeli będzie jedná pomázana, obmywa ją drugá, jeżeli zimna, zágrzewa ją drugá: Wszystko na koniec rękoma czynione bywa: toż się też y na modlitwie dzieje.

*1. p. hist:
ord: pred:
l. 3. c. 7.*

*Podobna
jest ciepłu
żołądku.*

R O Z D Z I A Ł III.

Wieleśmy winni Panu BOGV záto, że rzecz z jedney strony tak zacną, z drugiey tak potrzebna, tak nam łacną uczynił.

Modlitwa
choć za-
cna y po-
trzebna,
jednak ro-
wnie jest
łacna.

Psal: 41.9.

Dziwna
Boska w
wysłucha-
niu łac-
ność.

Psal: 54.18.

SAm rozum rádzi, żebyśmy tu rozbieráli y uważáli wielką owę y osobliwą łaskę, ktorey nam Pan użyzyć ráczył, że modlitwę samę z siebie, y przyrodzenia swego tak wysoką y zacną, á nam tak potrzebną, jednak nam wszystkim tak łacną uczynił, że się ona báwić ná każdym miejscu, y każdego času, w mocy naszej jest. Z tad rzekł ukoronowany Prorok: *U mnie jest modlitwa, abym ja ofiarował BOGV życia mego.* Nigdy bowiem drzwi Boskiego miłosierdzia zamknięte nie bywają, y owszem każdej godziny y momentu, każdemu stoja otworzone. Zawsze go znaydziemy nie zátrudnionego, gotowego y prágającego nam dobrze czynić, y owszem náprawia nas y przynagla, ábyśmy go prosili, y cieszyli się, kiedy go prosimy. A záś uwagá, która do tego przedśiewzięcia bywa przywiedziona, bárzo jest zgodna, y wygodna. Gdyby tylko raz ná każdy miesiąc Pan BOG do siebie y rozmowy z sobą dawał przystęp každemu, y łacnoby ich słuchał, y używał im dobrodziejstw; wielceby to ważyć potrzebá było, bez żadnego wątpienia. Gdyby bowiem który z przednich Pánów ziemskich, tak łaskawym się pokázował poddánym swoim, mieliby to zá wielką łaskę, jákże to dáleko więcej ważyć potrzebá, że Pan BOG, nie raz ná każdy miesiąc, ále ná każdy dzień, náwet często ná dzień, tę chęć y łaskę wyświadcza. *W wieczor mówi ukoronowany Prorok wszystkie czasy zamykając, y w południe będę opowiadał, y stawiał, y wysłucha głos mój:* to jest, ktoreykolwiek godziny przez dzień prace, y nędze moje, będę Panu opowiadał, y do niego się uciekał; mam pewną nádzienę, że mię tylekroć wysłucha, y łaską obdárzy. Nie tełkni bowiem Pan BOG, áni się tym brzydzi, że nátrętniey proszony bywa, jáko więc ludzie zwykli, bo on nie jest, jákimi są oni: oni bowiem

bowiem, gdy co swego komu dąda, stąja się uboższemi, ile bowiem jeden drugiemu dąje, tyle sam sobie uymuje; y gdy cokolwiek dąje, cokolwiek sobie odbiera, y owego, któremu dąje, ubogacąjąc, siebie samego uboży. Dla tey przyczyny ludzie ohydę czują, kiedy ich proszą, á lub raz y drugi, ochotnie y z radością pozwalą o co proszą, zá trzecim jednak razem tesknica zwyciężeni, dawać nie raczą, áni ná prośby zezwalą, ábo jeżeli zezwalą, z taką to ohydą czynią, że potym nie miło prosić o cokolwiek. Ale Pan BOG, jako mowi Apostoł: nieskończenie jest bogąty *Rom. 10. 12.* *na wszystkich, ktorzy go wzywają.* A jako kiedy dąje, nie stąje się uboższ, m, tak nie ma zá złe, áni się gniewa, kiedy go proszą, choćby co moment y cały świat, prosił o rzeczy nieprzeliczone: jest bowiem bogąty y szczodry ná wszystkich, áby wszystkich ubogacął, tak; że mu nie z pierwszey obfitości nie ubywa. A jako bogactwá jego, y dostatek jest nieskończony; y nie ma żadnych granic; tak y miłosierdzie jego ná ząbieganie potrzebom wszystkich ludzi: y owszem cięży się, y miło mu jest, kiedy wielu rzeczy od niego prosimy, y często do niego, jako do mieyscá ucieczki, gárniemy się. Słuszna tedy, żebyśmy tak wielką łaskę y dobrodziejstwo wszystkich uznawali, y żebyśmy jáki pożytek zbieráli, z tak obżerney, y zbąwierney do proszenia wolności, to jest, żebyśmy w ćwiczeniu się w modlitwie, stáráli się być ustawicznemi. Abowiem *Pf. 65. 20.* *jako S. Augustyn te słowa Psalmisty: Błogostąwiony BOG, ktorzy nie odrzucił modlitwy mojej, y miłosierdzia swego odemnie,* rozbiérając, mowi: Bądź pewien, jeżeli Pan nie odrzuci od siebie prośby twojej; áni miłosierdzia swego nie oddáli od ciebie. Zeby tedy nie oddalał miłosierdzia swego od nas, y nas nie opuszczał; nam się stárąc należy, żebyśmy nigdy modlitwy nie opuszczáli, áni zániedbywáli:

ROZDZIAŁ IV.

O dwu rodzajách wnątrzney modlitwy.

Opuściwszy teraz ufną modlitwę, lub świętą, y w Kościele Bożym

Nn 3

zym

1. Cor: 14.
15.

zym zwyczajną, y w częstym używaniu będąc, teraz tylko o wewnętrzney mowić będziemy; o ktorey też mowi Święty Paweł pisząc do Korynthian: *Będę się modlił duchem, y myślę modlić się będę, śpiewać będę w duchu, y myślę śpiewać będę.* Dwa zaś są rodzaje wewnętrzney modlitwy, jeden jest pospolity, y prosty, drugi niepospolity, nayosobliwszy, y naywyższy, kiedy modlący się, nie tak sam pracuje, jako raczej oświecenia, zapalenia, y wzruszenia Boskie do dobrego przyimuje, jako mawiali dawni owi święci wielce ćwiczeni w modlitwie. Tak o Nauczycielu swoim Hierotheuszu mowi

o. 2. de
Div: nom;

S. Dionizyusz Areopagita, że *cierpiał rzeczy Boskie*, to jest, zwykł raczej przyimować rzeczy, ktoremi go BOG obdarzał, niżeli sam co robić. Między temi dwiema rodzajami modlitwy wielka jest różnica. Pierwszy bowiem tu na ziemi, wyrażony słowy, y podany być może, drugiego uczyć nie możemy: że go słowy nie podobna wyrazić: jest bowiem niejaka mądra zatajona, o ktorey żaden niewie,

Apc: 2. 17.

co jest, tylo ten co jej nabywa, y oney używa: y owszem ani ten sam opowiedzieć może, co jest, ani jaka rzecz jest w sobie, dostatecznie nie rozumie. Jako pięknie pokazuje Kasjyan do tego przedsięwzięcia, przywodząc niejakię zdanie Świętego Antoniego Opata, ktore on, *Boskim, Niebieskim, y więcej, niż ludzkim* nazywa, a jest to: *Nie jest doskonała modlitwa, na ktorey Mnich siebie, albo to samo, co mowi na modlitwie, rozumie.* Wysoka ta y nad wszystko się przynosząca modlitwa, nie dopuszcza, żeby albo modlący się na siebie pamiętał, albo się na to, co czyni, albo iż lepiej rzekę, co prawdziwie cierpi, niż czyni, oglądał. Jako się na tym świecie często przytrafia, że się człowiek w jakiey sprawie, tak zatapia y pogrąża, iż sam na się nie pomni, ani sam wie, kiedy jest, ani się na to ogląda, co, y jako myśli: nie inaczej człowiek doskonale modlący się pomienionym sposobem, tak bywa w BOGA wlepiony y w nim zanurzony, że sam na się nie pomni, ani wie, jakim się to dzieje sposobem, ani ktoredy, ani dokąd idzie, ani dba na ten czas o żaden sposób, o preludia y punkta mało się frąsuje, ani się stara, aby mu to, y owo, na pamięć przyшло: co że się przydało Świętemu Antoniemu, daje znać Kasjyan, gdy się bowiem przed zachodem Słońca

udał

udał na modlitwę, y na niey trwał, pokiby nazajutrz wschodzące Słońce promieniami swemi oczu jego nie przerażiło: a gdy Słońce weszło, uskarżał się, że tak rano, światłem y jasnością swoją, wydźierało mu jasność, którą we wnątrz duszę jego oświecał Ociec światłości. O tym rodzaju modlitwy, tak mowi święty Bernard. *Serm: in Rzadka to godzina, y mała chwila, y krotki wszystek ow czas, Dominica* który jej oddany bywa: a chociażby był naydłuższy, na kształt, wio- *infra Oet:* nienia y westchnienia przemija. Ten rodzaj modlitwy czując w *Epiph:* sobie S. Augustyn; mawiał. *Wprowadzasz mię w afekt bärzo nie- L. 10. con-* zwyczajny, doniewiem jakiey słodkości, która jeżeli we mnie będzie *fes: c. 44.* spełniona, niewiem co będzie. W tym samym modlitwy y Bogomyśl- *Serm: 52.* ności rodzaju, S. Bernard trzy stopnie stanowi: pierwszy przy- *ex parvis* rownywa do jedzenia, drugi do picia, które z większą łącznością y słodkością przychodzi niż jedzenie, nie ma bowiem napoy żadney przez żwianie pracy: trzeci do upicia, y do tego stosuje słowa Oblu- *Cant: 3. 1.* bienia, w pieniach Salomonowych: *Jedźcie przyjaciele, potym, piy- Bogomy-* cie, potrzeście, *upijcie się, ta miłością namili:* co rzecz jest naydo- *śności ro-* skonalsza. W wszystko to zaś, bärzciej jest brać, niżli czynić. Ogro- *dzaje wy-* dnik podczas wodę z studni z wielką ręką pracą czerpa; podczas rażone je- *dzeniem,* gdy on spoczywa, y ręką nie rusza, deszcz z obłokow spada, który *picciem, u-* w ziemię wlika, tak, że nie ogrodnikowi robić nie trzeba, tylko *picciem.* go w dołki sprowadzać do korzeni drzew, aby owoc przynosiły. *Rozmyśl-* Nie inaczej się dzieje w tych dwóch rodzajach modlitwy, że pier- *nie, wo-* wszego, wielkim przemysłem szukać potrzebą y z usilnością, przy *dzie ze stu-* łasce y pomocy Boskiej; drugi zaś gotowy bywa znaleźć. Pier- *dni czerp-* wszy pracę y potem bywa nabywany, wyżebrany, y co wyżebrzesz, *ney, Bog-* tego użyjesz: ale drugi, pełen y zaślawniony stoł ci wystawuje, który *myślność* BOG na odpędzenie głodu twego nagotował, stoł mowię obfity, dżdżowi *rowna się* potrawami okryty. Z tad mowia Oblubienica: *Wprowadził mię* *Cant: 1. 5.* *Król do piwnic swoich. A Izaiasz: y rozweselę was, w domu modli-* *Iza: 56. 7.* *tny mojej.*

Ta modlitwa, jest niejakiem nayosobliwszym darem Bożym, ktorym obdarza, kogo chce, podczas w prawdzie w nagrodę, y na zapłatę odebranych usług, częścią, że się kto dla niego w wielu rzeczach

Matth:
29. 15.

Gerson
contra
Ruizbroch.

Bogomy-
ślności u-
czyć nie
można.

czách umartwił, y wiele ucierpiał, pod czas bez żadnego ná prze-
szłe zasługi względu: jego bowiem łaská wielce jest szczodrobliva
y dobrowolna, ktorey użyczą komu chce, według słow Ewangelii:
Abo mi się nie godzi, co chcę czynić? Ná koniec, taka rzecz jest,
ktorey nikt uczyć nie może. Dla tego niektórych piśmá nágane
máją, y onych zakázują, że usiłowali tego uczyć, czego áni się ná-
uczyć, áni uczyć nikt nie może; y to sposobámi y przepisámi obey-
mować, co wszelki domysł przechodzi; jákoby pewnie, y nie po-
chybnie kogo Bogomyślnym uczynić mogli. Co słusznie Jan Ger-
son w Księdze przeciw Ruizbrochiuszowi temi słowy gáni: *Odcia-
leś kwiát od swego korzenia; jáko bowiem kwiát od korzenia od-
cięty, gdy go kto w ręku trzyma, zaráz słabiej, y swoją piękność
y pozor tráci; toż się práwie dzieje z temi rzeczámí, ktorých ná
tey wysokiey y wyniosley modlitwie, swoim wnétrznie BOG uży-
cza, że gdy co człowiek od swego mieysca oddala, á innym chce
objásnić, y użyzcáć; swoją ozdobę y jasność zaráz trácá. To
czynią owi, ktorzy chcą wywodzić słowy, y tego uczyć usiłują,
czego nietyło uczyć, ále y zrozumieć nie podobna. Co pomoże
słowy przekłádáć y tłumáczyć owe duchowne tájemne rozumie-
nia, owo duszy przemienienie, owo milczenie, owo wyniszczenie,
owo ścisłe bez żadnych śródkow z BOGIEM zjednoczenie, ow
grunt Thaulerá; jeżeli je ty rozumiesz, á ja ich nie doydę, y czego
chcesz uczyć, umieć nie będę? Przeto niektórzy tę różnicę ná-
znaczają między tą Boską umiejętnością y innemi, że áby te zrozu-
miáne były, trzeba w przod ich terminy zrozumieć, w tey zaś nie
w przod terminy rozumiesz, áż samey umiejętności nábędziesz. W
owych uważanie uprzedza używanie, w tych zaś potrzebá, żeby u-
żywanie poprzedzało, toż dopiero uważanie nástępowało.*

o. 2. 4.

Procz tego mówię, że nie tylko tey modlitwy uczyć y drugim po-
dawác nie można; ále też áni chcieć potrzebá do niey się przykla-
dáć, ábo się do niey podnosić, jeżeli cię do niey Pan BOG nie pod-
nosi, áni prowadzi; wielkieby to bowiem pychy był znák, y śmia-
łości, przez ktore zasługowałbyś utrácié dar modlitwy, ktory masz,
y być ogłoszonym. Mowi Oblubienicá w pieniách Salomonowych:

Wpro-

Wprowadził mię Król do spiżarni winney. Jest to dar BOŻY nayo-
sobliwszy, że duszę wprowadza do mieszkánia swego, aby poufá-
ley z nią przestáwał, y to do spiżarni swojey winney, aby ją tam
swoją miłością nápełnił y nápoił. Nie sáma się tam Oblubienicá
umyślnie y dobrowolnie wtrąciła, ále ją Oblubieniec, wzięwszy za
rękę, wprowadził. Prágnąc pocałowánia ust jego, ábo się podno-
ścić, áni sam możesz, ániś powinien: jeżeli bowiem sam cię do tego ^{Bogo-}
nie podnieśie, wielkaby to byłá śmiałość, y nieuwagá. Przeto O. ^{myślności}
blubienicá nie wáżyła się w to wtrącáć, jest bowiem pokorna, y ^{nie ma nikt}
skromna, ále pokornie prósi Oblubienicá, aby ją tym pocałowániem ^{żądać.}
uraczył: *Niech mię pocałuje, pocałowániem ust swoich.* Jakoby Cant: r. r.
mowiła, mowi S. Bernard: Ja memi śitámi do tey jedności, y Bo- ^{serm: 52.}
gomyślności tak wysokiey, dosięć nie mogę, jeżeli on mnie jey dáć ^{ex parvis}
nie ráczy. On sam nas z dobroci swojey, y hoyney szczodrobliwo-
ści, do tego ust swoich pocałowánia, y tey naywyższej modlitwy,
y Bogomyślności, jeżeli nas zechce nią obdárzyć, podnieśie: ponie-
waż jest rzeczą, która przez náukę podaná być nie może, do kto-
rey się przykładáć, áni możemy, ániśmy powinni.

R O Z D Z I A Ł V.

*Te dwa sposoby modlitwy objaśnią się słowy
Pisma Świętego.*

TE dwa sposoby modlitwy, o którychśmy mówili, pięknie nam
objaśnia Duch S. u Eklezyástyka. c. 39. 6. Mowi bowiem ná tym miey-
scu o mężu mądrym, przez ktorego pospolicie Kościół S. rozumie
sprawiedliwego; *Obroci serce swe, aby wstáwał ráno do Pána, który
go stworzył, á przed oczymá Naywyższego modlić się będzie.* Na-
przód, kładzie sposób zwyczajney modlitwy; to jest bázno ráno,
ábo ná świtaniu trzebá, żeby z łóżką wstał; który czas do modlenia
się jest bázno wygodny, y w Piśmie pochwalony. Z tąd czytamy: ^{Psal: 55.}
Ráno będę stał przed tobá. V przedziłem bázno ráno, y wołałem. U. ^{Psal: 118.}
przedzaby oczy moje do ciebie ná świtanu, ábym rozmyślał słowa ^{147. G}
twoje. ^{N. 149.}

62. 1.

twoje. w Psalmie zaś przydaje: *Do ciebie czuję na świtanie*; bo trzeba, żeby był czującym y ochotnym, nie drżymącym, albo modlitwy za poduszkę, albo wezglowie używającym. Coż więc? *Serce swoje odda* modlitwie: żeby nie samym ciałem był na modlitwie, a duszą zaś y myśl gdzie indziej do innych spraw wybiegając, głupstwo to, święci Doktorowie nazywają sercą ospałością. Serce bowiem słabe, ociężałe, y ospałe, wielką modlitwie czyni przeszkodę, jest bowiem na przeszkodzie owej części, która chcącemu sprawę z BOGIEM odprawować, jest potrzebna. Co zaś tę część w sprawiedliwym sprawuje? to pewnie, że przystępuje do Pana, który go stworzył, a przed oczyma Najwyższego, modlić się będzie. Gdy bowiem uważam, że jestem przed oczyma Boskimi, y że na to idę, żebym do tak możnego y Wysokiego Majełtatu mówił, to mnie przymusza, abym z uwagą, y uczciwością stał przed nim. To przygotowanie, y przysposobienie, naprzód uczynić potrzebą, y z nim do modlitwy przystępować. Jaka zaś sprawiedliwy czyni modlitwę, przypatrzmy się: *Otworzy usta swoje na modlitwie*, y naprzód za grzechy swoje modlić się będzie, wstydzając się ich, y winy oplakując. Taką nam trzeba czynić modlitwę, grzechy nasze oplakiwać, a prosić BOGA o miłosierdzie, y onych odpuszczenie. Nie dosyć nam być ma na tym, żeśmy na pierwszym do BOGA nawroceniu z całego żywota spowiedź uczynili, y przez kilka dni one oplakiwali, y na pokutę oddali. Nie słuszną to bowiem, raz się grzechow wypowiedawszy, onych zapominać, ale stać się potrzebą, abyśmy je zawsze na myśli y przed oczyma mieli, według Psal: 30. 4. słów Proroka: *Grzech mój przeciw mnie*, to jest przedemną, jest *Cant: 1. 15.* *zawsze.* Dobrze S. Bernard pisząc na owe słowa Łozsko nasze *Serm: 46.* *kwiecia pełne* mówi: *Łozeczko twoje*, to jest serce twoje jeszcze śmierdź, y nie pięknie pachnie; boś jeszcze ziemi występku y nałogów, któreś przyniósł z świata, swadu nie oddalił, a śmiesz wzywać Oblubienicą, aby się na toż łozeczko skłonił na odpoczynek; już mówię o wyższych owych miłości, y ścisłej z BOGIEM jedności, chcesz rozprawować, jakobyś doszedł wierzchu doskonałości. Wprzód serce twoje łzami obmyć, y ochędożyć usiłuy, co czynił Psalmista, mówiąc.

mówiąc: Będę obmywał na każdą noc łóżko moje, łzami mojemu po-
 ściel moję będę pokrapiał: toż kwieciem cnót przyozdobisz; toż
 dopiero Oblubienicą swego, będziesz mógł do łóżeczka prosić: jako
 Oblubienicą uczyniła. Pomyśl naprzód o pocałowaniu nóg, ni-
 sko się upokarzając, a za grzechy twoje bardzo żałując; Powtore
 o rak pocałowaniu, to jest, żebyś BOGU, sprawy twoje dobre ofia-
 rował, a starał się, żebyś prawdziwe, y gruntowne cnoty z ręku je-
 go odbierał: Potrzebie na ktore, nie wprzód się mieć do trzecie-
 go uft pocałowania, to jest zjednoczenia, aż cię sam Pan BOG do
 tego podnieść będzie raczył. O jednym z dawnych, a wielce du-
 chownym Oycu pisza, a ten był W. X. Araozy, że przez lat dwa-
 dziesięć odprawował ćwiczenia duchowne, drogi oczyszciającey; a
 nam się prętko náprzykrza! prętko do uft pocałowania, to jest do
 rozmyślania o miłości BOZEY postępować pragniemy! Trzeba
 wprzód dobrego y gruntownego Fundamentu, aby na nim, tak wy-
 fokie budowanie było wystawione. Oprocz wielu innych dobr, y
 pożytkow, ktore ida za tym rozmyślaniem, (o ktorych potym bę-
 dzie miejsce do mowienia) pewna rzecz jest, że się w nim zawiera
 osobliwe lekarstwo, od grzechow zachowujące: Kto bowiem ufta-
 wnie brzydzi się grzechem, y serdecznie żałuje, że BOGA obraził,
 y za to się wstydzi, nie łatwo weń odpadnie. Przeciwnym sposo-
 bem, jako upatrują święci Oycowie: Niektorzy, co się bardzo du-
 chownemi być, y do modlitwy przychylni zdáli, y podobno by-
 li, szpetnie upadli, a nie inna, tak szpetnego upadku przyczyna by-
 ła, jako że się dostatecznie w drodze oczyszciającey nie ćwiczyli,
 przeto, że się na inne ćwiczenia, y smaczniejsze y przyjemniejsze
 rozmyślania, udawali, a ćwiczenia się w poznawaniu siebie, y grze-
 chow swoich, zgola zapominali. Przeto przyszli do tego, że wiele
 o sobie rozumiejąc, ani tak, jako potrzebá było, z bojaźnią y ostro-
 żnie postępując, za czasem tam spadli, gdzie zgola nie było potrze-
 bá. Ze bowiem podłości swojej zaraz zapomnieli, przeto też od-
 owey, która się mieć zdáli wysokości odpadli, y nędznie poginęli.
 Słuszna tedy rzecz jest, żebyśmy się długo bawili na samym opła-
 kiwaniu grzechow od nas popełnionych (co nam radzi Mędrzec)

Psal: 6. 7.

P. Doktor
Araoz:Traet: 8. c.
21. fol: 2.
Traet: 7.
c. 4.czemu nie-
ktorzy mę-
żowie du-
chowni u-
padli.Rozmy-
ślania grze-
chow nie
trzeba za-
niechywać.

Lucę 14. poki nam rękę podawszy, nie rzecze Pan: *Przyjacielu, wstap wyżej*
 10.

Obaczmy teraz, która jest wysoka owá y osobliwa modlitwá, którą Pan, gdy mu się podoba swoim przez náchtnienie podaje.

Eccle 39.8. Przydaje tedy Mędrzec: *Jeżeli bowiem zechce wielki Pan, nápełni go duchem rozumienia.*

Jeżeli mówię sam zechce: nie mamy bowiem ná to dziedzicznego prawná, ále z szczerey, hoyney, y całé dobrowolney łaski. Kiedy pod czas modlitwy twojej, będzie ná cię spuszczone światłość Niebieska, y promień, którym oświecony, poczniesz zaraz wielce ważyć, czegoś przed tym nie rozumiał, jest to dar modlitwy. Jak wiele razy przed tym modliłeś się, á tegoś nie postrzegł, jako teraz widzisz? Zowie to zaś Mędrzec *Duchem rozumienia.*

Duch rozumienia,

Nie zda się bowiem być nic innego, tylko proste, y gołe poymowanie, kiedy człowiek przez tę światłość pokoju nábywa, y z wypogodzeniem umysłu, nábywa uspokojenia. Tráfia się pod czas ná tym świećcie, że kto nápadzły ná obraz jáki, ze wszech miar doskonały, y weń oczy wlepione mając, bez żadnego rostrzafania; z wielką jednak uciechą, zdumieniem y podziwieniem patrzeniem nań násyćć się nie może: takaż jest tá głęboka, y wysoka modlitwá, y Bogomyślność; ábo ráczey mamy mówić, że się zda, iż nie insza jest modlitwá Świętych, ná BOGA patrzących. Błogosławieństwo bowiem należy ná widzeniu BOGA: w Niebie bowiem wlepieni y pograżeni będziemy, BOGA ná wieki widząc y miłując, á to prostym niejakim Boskiego jego majestátu widzeniem, jego obecności y chwały używając, bez żadnego zgółá ná umyśle rostrzafania, bez tesknice, bez spracowania, ktoreby z ustawicznego nań patrzenia nástąpić mogło. Y owszem pieśń owá, y Boska owá mánná, záwsze nam będzie nowa, y záwsze niejako nowe y świeże podziwienie mieć będziemy. Podobnym tedy sposobem, doskonała, y wysoka owá modlitwá, którą kontemplacya nazywają, tu ná ziemi bywa miána, kiedy ja dáć komu Pan zechce: áby komu jey użyczy, nigdy się nie násycał, widząc BOGA, y onemu się przypátrując. A to bez żadnego rostrzafania, ábo spracowania, ále tylko prostym weyrzeniem. Przydaje znowu: *Nápełni go.* Tak bowiem tá łaska obfita jest, y dostateczna, że z brzegow wylewa, áni w tak ciáśnym naczy-

naczyniu pierśi ludzkich, zatrzymana być może. Przeto też tu-
dzież dokłada, co za tym zwykło następować: *A on jako deszcz,*
wyda z siebie wymowy mądrości jego, a będzie Panu wyznawał w
modlitwie. Z czego się zaraz rodzą rozmowy. Właśny to jest
czas, do rozmowy z Panem BOGIEM; kiedy duszą, niebieskim o-
wym światłem y mądrością, już poruszona, wyuczona bywa y pod-
niesiona. Y dla tego, Święty Ociec nasz upomina, że w ten czas *Lib: exer-*
rozmowę czynić mamy: *Kiedy w sobie poczuujemy wzruszenie du-* *cit: Spi-*
chowne, do rozmawiania z Panem BOGIEM postępujemy. To ná- *rit: in re-*
pomnienie, naprzód trzeba mieć ná baczeniu; potym bowiem, ja- *pet: 1. 5*
keśmy śil naszych użyli, rostrząsając, rozmyślając y uważając, y *2. Exerci-*
już rozmyślanie upałem swoim serce zapaliło, y do tego czujemy *tii prime*
się być pobudzonemi y poruszonemi, ten czas jest wygodny, y jest *hebdom.*
okazyą rozmow, poufalego z BOGIEM przedstawiania, y prośzenia
go o łaski, y onych uproszenia: modlitwą bowiem pochodząca z
sercą, już od BOGA poruszonego, bywa od niego wysłuchana, y
znajduje łaskę, przed Majeństwem jego. Abowiem jako uczy świę-
ty Augustyn: Kiedy nas BOG wzrusza, abyśmy go o co prośili,
znak jest, że nam chce dać, o co go prosić będziemy. Tá jest mo-
dlitwa osobliwa, ktorey Pan użycza, komu chce. *Jeżeli bowiem Pan*
wielki chceć będzie, nápełni go duchem rozumienia. *Jeżeli mowie,*
Pan, który jest wielki y możny, zechce; łączno ten wysoki y przed-
ni modlitwy sposób otrzymamy.

L. de
verbe
Dni serm:
5. 2.

Jeżeli zaś do tak zacnego modlitwy rodzaju nas podnieść, nie
będzie się Panu podobąco, mowi S. Bernard, nie mamy ná to boleć, *serm: 46.*
smućić się, sercą trącić, ale niech nam będzie dosyć ná ćwiczeniu *in Cantie*
się w cnótach, y że nas BOG, w swojej przyjaźni y łasce zacho-
wuje, ani dopuszcza, żebyśmy w grzech upadali. *Boday mi mowi,*
ddany był pokoy, dobroć, wesele w duchu Świętym, politowanie z we-
selem, abym udzielał w prostoci, weselił się z weselacemi, płakał z
płaczacemi, a ná tym przestąę. Inne rzeczy (Te wysokie Bogo-
myślności), zostawuję Apostołom, y mężom Apostolskim. *Gory wy-* *Psal: 103. 18.*
sokie jeleniom, opoka ucieczka jeżom. Wysokie cwe Bogomyślności
góry, niech będą ná używanie owych, którzy jako jelenie, y sárny O cnoty

stąpienie, a rączęzo biega do doskonałości. Ja będąc jeżem, pełnym ze
stronienie wszad ości grzechow. y niedoskonałości, będę uchodził do dziurá-
od wystę- wey opoki, którą jest Chrystus, abym się schował w ranach jego, y
pkow, mo- winy y grzechy moje, obmył we krwi z nich wytryskującej; y tá
dlitwy ná- będzie moją modlitwą. Jeżeli tedy Święty Bernard ná jednym
fzey niech ćwiczeniu się w cnotách y ná żalu y skrusze zá grzechy przestawał,
będzie má- á inną owę zacną modlitwę, mężom Apostolskim, y znacznym
teryą. świętym, którym jey Pan używać będzie ráczył, zostawuje; stu-
szna záprawdę, żebyśmy ná tey przestawali, y nasze ćwiczenie by-
ło, ná modlitwie záwstydząć się, y żałować zá grzechy, namiętności
násze umartwiać; występki y szkodliwe požądliwości, złe skłono-
ści y náłogi wykorzeniać; wszystkie nákoniec w drodze cnoty nam
się przydające przeciwności y trudności, zwyciężyć uśilować. O
drugą zaś owę osobliwą y wysoką modlitwę się nie frąso wac, ále
czekać, poki nas do niey prowadzić, y podnieść, będzie się Pánu
podobáło: náwet y w ten czas, kiedy się nam zda, żeśmy się do niey
wezwanie, potrzebá, żebyśmy się bárzo opátrznie y ostrożnie spráwo-
wali; bo się w to wiele wkradać zwykło zdrad, y náigrawania. Ro-
zumie bowiem pod czas człowiek, że go BOG wzywa do tego ro-
dzáju modlitwy, że jákaś ćwicząc się w Boskiey miłości czuje słod-
kość, przyjemność, y łatwość: lub do tego od BOGA nie bywa we-
zwány, ále się sam dobrowolnie wpycha y wtrąca; ábowiem mu
szatan jest powodem, y rozum zácimia, aby zániedbywał y opu-
szczał rzeczy sobie potrzebne, á zá tym nic nie czynił, áni w tym,
áni w owym postępował. Abowiem jáko bárzo skłádnie, wielce
biegły, rzeczy duchownych Náuczyciel *Blosius* pokazuje; jáko byłaby
to wielka pieuwagá y niewstydy, gdyby ten usiadł u stołu Królewskie-
go bez jego rozkazania, ktoremu wyraźnie Król rozkazał, żeby stał
przed nim, y służył mu do stołu: tak mniey ucziwie y przystoynie
czyni ow, który chce wszystek wydawać się ná słodką Bogomyśl-
ność, jáwnie jednák do niey, od BOGA nie wezwány. Przeto má-
dra w tey rzeczy rádę dáje S. Bonaventura, y upomina aby się czło-
wiek w tym ćwiczył, co jest bezpieczne y pożyteczne, to jest w
wykorzenianiu występku, y złych nálogow swoich, y prawdzi-
wych

*Ludov:
Blosius in
spec: spi-
rit: c. II.*

*De proce-
su Relig:
c. 26.*

wych cnot w sercu szczerpieniu: ta bowiem jest náyrowniejsza, y
 naybezpieczniejsza drogá, żadney zdrady y oszukánia nie cierpiąca, y
 owšzem im się kto pilniey y ušilniey będzie wydawał ná umar-
 twienie, upokorzenie, poddawanie się pod wola BOZA, tym be-
 dzie Panu BOGU przyjemniejszy, y sposobniejszy do otrzyma-
 nia zasług y dárow Bożych. Lecz w innych owych zacnych, y
 niezwyčajnych sposobách, mowi Święty Bonawentura, wiele się
 táj zrad y náigrawánia szatáńskiego. Często bowiem, rozumie
 kto, że od BOGA pochodzi, co nie tak jest, y zda się być wiele,
 álbo rzecz wielka, á nie nie jest: przeto tych rzeczy przez owe
 trzeba dochodzić, nie owych przez te. Y tá jest pospolita świę-
 tych Oycow nauka, jako pokażemy.

Kontem-
 placya nie
 bezpie-
 czna, Ro-
 zmyślanie
 bezpie-
 czne.

R O Z D Z I A Ł VI.

*Nauka przywiedziona baržiey się objaśnia y
 dowodzi.*

NA większe stwierdzenie tey nauki, y objaśnienie, upátruja tu
 święci Oycowie, y Náuczyciele rzeczy duchownych, że aby
 kto przyszedł do wysokiey owey, o ktoreyśmy mowili, modlitwy
 y Bogomyślności, trzeba wiela y wielkiego umartwienia namię-
 tności nászych, y wprzód ma być záłożony Fundament grunto-
 wny cnot, przez częste y długie w nich ćwiczenie, co jeżeli nie bę-
 dzie, dármo, y bez pożytku będziemy prágęli Bogomyślności,
 álbo się w niey ćwiczyli. Trzeba, mowja, żebyś wprzód był Já-
 kobem pássującym się, niż Jzraelem BOGA widzącym, y mowja-
 cym, *Widziałem BOGA twarzą w twarz.* Wprzód mowię ná-
 miętności y złe żądze ušmierz, niż do ścisley owey z BOGIEM
 przyjdiesz jedności. Z tad mowi Ludovicus Blosius, że ow, kto-
 ry prágne dosiać wysokiego stopnia miłości Boskiej, á niechce
 ušilnie poprawować występku swoich, y umartwiać nieporzą-
 dney ku stworzeniom miłości, y od siebie odrzucać nie stára się;
 podobny jest człowiekowi, który ołowem y żelazem obciążony,
 nád to

S. Gregor:
 Lib: 7. mo-
 ral: c. 27.
 S. Bern:
 serm: 46.
 in Cantica
 S. Isid: L.
 3. c. 15. D.
 Thom: 2.
 2. q. 152. a.
 3. S. Ca-
 iet: ibid:
 Genes:
 32. 30.

Zywot
pracowity
pierwszy,
niż Bogomyślny,

nie baczni
bogomyślni
często-
kroć wy-
stępną,

Umar-
twienie,
mamniej
uprzedzać
społeczności,
Bogomyślni
ność,

nad to mając ręce y nogi związane, chce wleść na drzewo wyfokie. Przeto Święci Oycowie przepisuja Oycom y Nauczycielom Duchownym, żeby wprzod owym, ktorych przyjęli na ćwiczenie duchowne, nim im o Bogomyślności naukę przekładać poczną, nauczali ich umartwiać wszelkie nieporządne namiętności, a przyzwyczajając się do cnot onym przeciwnych, do cierpliwości, pokory, posłuszeństwa. Y żeby całych siebie na to ćwiczenie wydawali. To oni zowią żywotem pracującym, który ma uprzedzać za sobą idący, żywot Bogomyślny. Dla tey przyczyny, wielu, ktorzy ta droga nie szli, ale bez pewnego porządku, chcieli przyiść do Kontemplacyi; nawet po wielu lat, na tey modlitwie strawionych, znaydują, że żadney cnoty nie mają, są niecierpliwi, gniewliwi, pyśzni; tak dalece, że za namnieyszą tych występku okazyją, zaraz wybuchają z słowy gniew y niecierpliwość wydajacemi. Ktoremi pokazuja swoje niedoskonałość, y nie dobrze sporządzone namiętności. Bärzo pięknie to Przewielebny Ksiądz nasz General E-verardus Mercurianus, w pewnym liście, który o tym napisał, w te słowa pokazuje: Wielu raczey że rozeznąć nie umieją, niżeli dla żądzy postępku, słyszac o innym niejakiem ćwiczeniu się w modlitwie, daleko nad pospolite subtelniejszy, miłości Bożey y aktow duchownego wykładu, y milczenia niewiem jakiego; usiłowali przed czasem postąpić do ćwiczenia się w drodze jednoczacey, mając za pewne, że ten rodzaj modlitwy jest wyższy y doskonalszy, przez który łacniej y przyjemniej tak występku pozbywać, jako y cnot nabywać możemy. A że przed czasem do tego służącym, chcieli się do tego przykładac, wiele czasu zgubili, a mało wskórali, y tak wiele lat przepędziwszy, tak namiętności swoje żywe, y chęci jeszcze nie poskromione mają, y wygod swoich, nie twienie, mamniej szukają, jakoby dotychczas żadney z BOGIEM nie mieli uprzedzać społeczności, y tak jeszcze w nich żyje wola własna, nakoniec, tak Bogomyślni z trudnością rozśadek swoy poddają, kiedy im Stärsi co nie do smaku, albo przeciwnego woli własney chcą naznaczyć; jakoby dopiero tego dnia przyszli do Zakonu. Jedyna ową tego jest przyczyna, że chcieli latać pierwey, niż im skrzydła urosły, y przeskoczyć prętko,

tko, gdzie potrzeba było krokami postępować; ani się wprzód do umartwienia, y ćwiczenia w cnotach udali: przeto też bez dobrego fundamentu, nie mogli postawić dobrego budynku, ale na piasku budowali, y tak w pół drogi ustają. Poty są słowa X. Ewerhárda.

Zeby się zaś pokazało, jak prawdziwa, y pospolita, y powszechna jest ta nauka, na to się pospolicie zgadzają wszyscy święci Oycowie, gdy owe trzy części, albo sposoby modlitwy, na owych trzech drogach, które zowią Oczyszcządzającą, oświecającą, y jednoczącą, zafadają. (tę naukę podał S. Dionysius Areopagita, y z niego Názian-
 zenus, y wszyscy, którzy piszą o rzeczach duchownych, wyczer-
 pnęli) w tym się mówię zgadzają, że nam wprzód potrzeba, nim
 się mieć poczniemy do wyborney owej, y zacney modlitwy, która
 się ściąga do drogi jednoczącej, udawać się do owych, które do
 oczyszcządzającej y oświecającej przynależą: do wzbudzania żalu, y
 skruchy za grzechy, obmierzenia występku, y złych skłonności,
 nabywania prawdziwych cnot; idąc, za przykładem Chrystusa Pána,
 w którym się nayprzedniey wydają. Gdybyśmy bowiem chcieli
 te minawszy, daley zabiec, byłoby to budować bez fundamentu;
 dla tego, będąc niedoskonalemi, zawiślebyśmy chramali: rownie
 jako gdyby student chciał być do wyższej szkoły przypuszczony,
 nie nauczysz się, czego się miał w niższej szkole nauczyć, albo
 gdyby kto, ledwie na pierwszy szczebel drabiny wstąpiwszy, chciał
 zaraz wstąpić na ostatni.

Porządnie
 w drodze
 ducho-
 wney po-
 stępować
 trzeba,

ROZDZIAŁ VII.

O zwyczajney modlitwie wewnętrzney.

Odrożwszy tedy na stronę nayosobliwszą, y niezwyčajną mo-
 dlitwę, ponieważ co jest, y jakim sposobem otrzymana być
 może. ani uczyć, ani pokazać możemy, ani w naszej jest mocy,
 oney dośiść, ani nam Pan BOG przykazuje, abyśmy jey doszli, ani
 na koniec z niey będzie nas słuchał ra hukku. Teraz mówić będzie-
 my o modlitwie wnątrzney zwyczajney, y pospolitey, ktorey y nie-

Pp

jako

jako uczyć, y pracując, rady słuchając, przy łasce, y pomocy Boskiey nabyć możemy. Miedzy innemi, nam w Zakonie naszym od BOGA danemi dobrodziejstw, nie poślednie, y owszem nad inne większe to jest, że jaki modlenia się sposób zachowywać mamy, nam osobliwie podał, y że jest od Stolice Apostolskiey, w Książce ćwiczenia Duchownego Świętego Oycą Ignácego, pochwalony, jako się pokazuje z listu w niej na początku położonego, w którym Páweł trzeci, Papież po pilnym ich rozbieraniu, y uważaniu, one pochwała y potwierdza, y twierdzi, że są wielce pożyteczne y zbawienne, y upomina wszystkich wiernych, aby się w nich z pilnością ćwiczyli. Ten sposób modlitwy Dobroć Boska, Świętemu Oycu naszemu podał, a on nam tymże porządkiem, którym mu jest od BOGA podany. Przeto trzeba, żebyśmy mieli nadzieję, że nas Pan BOG tą drogą y sposobem, który sam przepisał, będzie wspomagał, y kierował, ponieważ tym sposobem, tak Świętego Oycą naszego, jako y towarzyszków jego, y do tych czas innych bardo wielu pozyskał. Na tey też modlitwie pokazał mu sposób życia, y postanowienie Societátis, jako samże świadczy. Nie trzeba nam tedy szukać innych sposobów modlitwy niezwyčajnych, ale co nam w tey książce przepisano, jako przyttoi na dobrych, y powolnych Synów, onych używać usiłujemy.

W pierwszym ćwiczeniu Duchownym, w którym nas uczy, jako mamy używać trzech sił dusznych, uczy nas oraz święty Ociec sposobu, którego we wszystkich innych rozmyślaniach używać mamy: a ten jest, abyśmy na każdej części rozmyślenia nznaczoney, trzy siły duszy naszej, Pamięć, rozum, y wolę zabawiali. Naprzód pamięć ma rozumowi przywozić tajemnicę, albo to, co ma rozierać rozmyślając; toż ma rozum rozierać, rozmyślać y rozważać te rzeczy, które się będą widziały zgodniejszy do zapalenia woli, za tym trzeba, żeby zaraz następowały afekty na woli y poruszenia, a na tym trzecim skutku rozmyślenia, który jest przedni; przedstawać trzeba, ten bowiem jest koniec, y pożytek rozmyślenia, którego przez wszystkie rozważania y rozbiórki rozumu, nabywać mamy. A to wszystko na koniec do woli bywa obrocone, aby

aby pobudzona była do pragnienia dobrego, a obrzydzenia złego. Dla tej przyczyny to ćwiczenie, trzech sił tytułem jest nadane, że jest pierwsze, w którym nam podają ten modlenia się sposób, lub y w innych następujących ćwiczeniach, nie mniej, niżeli w tym trzeba, żeby się ćwiczyły trzy siły duszne.

Ten modlenia się sposób, który nam tu Święty Ociec nasz podaje, a wszystką go Societas używa, nie ma żadney osobliwości, ani wynalazkow naigrawaniu szatańskiemu podlegających, jakie mają owe niezwyčajne: ale jest bärzo pospolity, ktorego stärzy Oyco-
wie często używali, y przyrodzeniu ludzkiemu, (ktore rado roz-
bieraniem się bawi, y rozumem się rządzi, y za tym idzie, co ro-
zum pokazuje, y skłania się do tego) służący, y dla tego jest łac-
niejszy, bezpieczniejszy, y pożyteczniejszy. Nie mamy bowiem
być na modlitwie, na kształt zdrętwiałych y zdumiałych, nie zgoła
nieczyniących (byłby to bowiem wielki bład y szyderstwo) aleś-
my powinni przy używaniu sił dusznych, Pána BOGA wzywać, y
z nim oraz w nas pracującym społ robić; abowiem on chce, żeby z
nim stworzenia jego społrobiły. Y to jest, czego nas uczy w księ-
żce ćwiczenia duchownego Święty Ociec nasz. Innych zaś sposo-
bow modlitwy, w których rozbierania mieysc nie mają, ale tylko
jakieś zapierania, y niewiem jakie milczenia, z tajemney Theologii
wzięte, pospolicie uczyć, y o nich się pytać, abo ich szukać nie trze-
ba, jako się wyżej rzekło. Jąkoż Nowicyuszowie świeżo po wstą- 6. 4. 5.
pieniu, ktorzy ledwo wiedzą o namiętnościach swoich, y ćwicze-
niu się w cnótach; na tych pojedynkowych sposobach zaścänawiając
się, wielorakiemu naigrawaniu, y zdrądom djabelskim podlegają; a
gdy rozumieją, że co zyskali, y postąpili; znaydują, że są pełnemi
namiętności nieposkromionych, jako y pierwey, ktore słodkością
modlitwy uspione były, ale po tym z wielkim dusz niebezpieczeń-
stwem, ze snu się porywają, y wzmagają. Nád to, z tych oso-
bnych y niezwyčajnych modlitwy sposobow, taki się na rozsądku
rodzi upor, że każdemu naigrawaniu drogę ściele; czego Święty
Ociec nasz Jgnący, wielce się bał, mówiąc, że często ci, ktorzy
się trzymają tych prywatnych modlitwy sposobow, onemu podle-
gają.

Pp 2

Mowie

Upor się
rodzi z nie-
bączney
modlitwy.

Mówię tedy; wszystko, co się dzieć ma na modlitwie: w rozmyślaniu każdego punktu, uprzedzać ma Pamięć; przywodzić na myśl punkt, albo tajemnicę, która ma być rozmyślana; toż ją rozum ma rozbierać, rozmyślając, y dowody wynajdując: tudzież trzeba, żeby następowały afekty na woli. Pamięć tedy naprzód ma rzecz przekładać, za nią ma iść rozum, dowody wynajdując y rozmyślając: to bowiem jest fundamentem, z którego wszystkie sprawy, y ćwiczenia, ktoremi się na modlitwie bawimy, wyrastać mają: y cokolwiek ma być na modlitwie, niech ztąd ma swój początek. Jąśna jest tego przyczyna, że źródło Filozofskich wyczerpniona; wola bowiem nasza, ślepa jest, która nigdzie iść nie może, aż ją rozum uprzedzać będzie. Jest bowiem pospolite Filozofów zdanie: *Niczego nie chcemy, czego wprzód nie poznamy; y niczego wola chcieć nie może, co wprzód przez rozum nie przeszło*, który jako sługa pochodnią niosący, oświeca wolę, stawni, y pokazuje, co ma obierać y czego prągnąć, a co ma odrzucać. Przeto dowcipnie mówi S. Aug: *Możemy miłować, czego nie widzimy, nie możemy, czego nie poznawamy*. Równie pięknie y Święty Grzegorz. *Zaden nie może miłować, czego zgoła nie poznawa*: wola bowiem bawi się około dobra poznanego. Dla tego bowiem rzecz jaką miłujemy, y oney pragniemy, że ją jako dobrą, y miłości godną być pojmujemy. Przeciwnym sposobem, dla tego nienawidzimy, y od niej stroniemy, że ją mamy za złą y nienawiści godną. Przeto jeżeli kiedy chcemy kogo przywieść, aby odmienił wolę, y przedsięwzięcie, przywodzić przyczyny, uśiłujemy zbierać jego dowody, y rozum przekonać, pokazując, że to, co chce czynić, ani dobre jest, ani zgodne; a rzecz przeciwna jest lepsza, y zgodniejsza, aby tak jednego zaniechał, a drugiego się trzymał. Sprawa tedy rozumu, y rozbieranie, jest Fundamentem inszych spraw, ktoremi się na modlitwie bawimy, y dla tego, tak potrzebne jest rozmyślanie; co w następujących rozdziałach objaśniać będziemy.

L.ro. de
Trin: c.1.
Hom: 36.
in Evang:

R O Z D Z I A Ł VIII.

O potrzebie Rozmyślenia.

HUGO de Sancto Victore twierdzi, że nie może być doskonała modlitwa, jeżeli jej nie uprzedzi, albo z nią złączone nie będzie rozmyślenie. Taż jest nauka S. Augustyna, który mowi, że modlitwa bez rozmyślenia, jest oziębła, czego też pięknie y skutecznie dowodzi, jeżeli się bowiem kto ćwiczyć nie będzie w poznawaniu y rozważaniu, własney nędzy y ułomności, ośzuka się, y nie będzie umiał prosić na modlitwie, o rzeczy sobie zgodne, ani z jaką należy goracością prosić będzie. Przeto wielu, że siebie samych nie znają, ani grzechow swoich uważają, bårzo błędzą ośzukani, y to o sobie trzymają, czego by nie trzymali, gdyby siebie poznawali; y dla tego o rzeczy daleko różne na modlitwie proszą, od owych, których potrzebują. Przeto jeżeli chcesz wiedzieć sposób modlenia się, y chcesz umieć prosić Pana BOGA, o rzeczy tobie zgodne, wpródże się przykładay do rozmyślenia, y uważania niedoskonałości y nędz twoich; a ta droga nauczy się, o coć prosić potrzebą. Upatrzywszy zaś y zrozumiawszy wielką potrzebę twoją, w ten czas jak naygoręcey, y tym, jak potrzebą sposobem, prosić będziesz; naśladując ubożego żebraką, który nic nie mając, naylepiey zna y rozumie, jak wielka jest jego potrzeba y ubóstwo.

Święty Bernard, żeby pokazać, że nie trzeba nagle na wysoką doskonałość wylatywać, ale powoli wstępować, mowi: *Zaden się nagle nie staje naywyższym: wstępując, nie latając, mieysca naywyższe otrzymujemy. Wstępujemy tedy jako dwiema nogami, rozmyśleniem y modlitwą; rozmyślenie bowiem uczy, czego niedostaje, modlitwa, żeby nie schodziło, otrzymuje; ona drogę pokazuje, ona przywodzi; nakoniec przez rozmyślenie poznawamy zbliżające się do nas niebezpieczeństwa, modlitwa ich uchodźziemy.* Zdanie jest S. Augustyna, że rozum rozmyślający jest początkiem wszystkiego dobra. Kto bowiem uważa, jako w sobie dobry jest Pan BOG, jako się nam być pokazał miłośnym, jak bårzo nas umiłował, jak wiele dla nas

Serm: 1.
de S.
Andr:

Rozmy-
ślanie, po-
kazuje do-
broć Bo-
ską, a ne-
dług nąszę.

czynił, y cierpiał; zaraz się zapali do zamiętowania tak dobrotliwego
Páná: A ten, który się zapatruje na winy, y nędze swoje, upokarza
się, y tanieje w oczach swoich; y ten, który dobrze uważa, jako gnu-
śno, y oziębło służył BOGU swemu, jako go często, y ciężko obra-
żał; sadzi się być godnym wszelkiego karania. Y ta droga, przez
rozmyślanie, duszą wszelkiemi cnotami bywa ubogacona, y ozdo-
biona.

Psal: 1.3.

Dla tey przyczyny tak bärzo rozmyślania używanie zaleca nam
Pismo święte. Mowi Psalmista: *Błogosławiony mąż, który w Za-
konie Pánim rozmyśla we dnie, y w nocy; abowiem będzie jako drze-
wo, które jest szczepione nad ściekaniem wod, które da swoy owoc, czā-
su swego. Y znowu: Błogosławieni, którzy się pilno pytają o świad-
dectwach jego, z całego serca, szukają go. Ci bowiem są, którzy go
szukają całym sercem, y to jest przyczyna, żeby go szukali.*

Psal: 118.

34.

Psal: 118.92.

O to też prosił tenże Prorok Páná BOGA. do tego, aby strzegł
prawa jego: *Day mi zrozumienie, a będę się badał Zakonu twego;
y będę go strzegł, ze wszystkiego serca mego. A przeciwnym spo-
sobem mowi: Jedno że Zakon twoy jest rozmyślaniem moim, tedybym
był zginał w uniżeniu moim, to jest, w ucisku moim y utrapieniach,
jako to wykłada S. Hieronim. Przeto jedná chwała z większych,
ktorą święci przypisują rozmyślaniu y uważaniu; ábo zgoła nay-
większa jest nádewszystkie, że osobliwie wspomaga wszystkie cnoty,
y dobre uczynki. Siostra jest czytania, karmicielka modlitwy, pro-
stujaca sprawy wszystkich doskonałości, y dopełnieniem mowi Gerson
o medytacyi.*

Joan: Ger-
son:

Niedostá-

tek rozmy-

ślania, jest

wszystkie-

go złego

przyczyna

Zeby zaś jedná z rzeczy przeciwnych przez uważanie drugiej,
y ná nie się zapatrowanie lepiej była poznána, jedná z przednich
przyczyn złego wszystkiego, które jest ná świecie, jest niedostatek
uwagi, ná który się Prorok uskarżał Jerem: 17 11. *Spuśtoszeniem spu-
stoszona jest ziemia; bo niemisz żadnego, któryby uważał sercem. Tá
jedyna przyczyna jest, tak wielkiego rzeczy duchownych ná ziemi
opuszczenia, y tak wiele tak wielkich grzechow ná ziemi panują-
cych, y że się ná nie ludzie wylewają; że ledwie kto w się wchodzi,
aby tajemnice Boskie w sercu rozmyślał y uważał. Ktoby bowiem
śmiał*

śmiał popełniać grzech śmiertelny, myśląc, że BOG dla grzechu umarł, y że tak wielka jest złość jego, że potrzeba było, aby Syn BOZY przyjął na się naturę ludzką, aby z ściśley sprawiedliwości, zań Oycu swemu, dosyć uczynił? Kto by się odważył grzeszyć, myśląc, że BOG y za jeden grzech śmiertelny, niebożnych potępia na ogień wieczny? Kto uważając, y rozbierając owe słowa Pańskie, *Podźcie odemnie przekłęci w ogień wieczny!* owę mówię wieczność, to słowo *wieczny*, y że poki BOG będzie BOGIEM, poty w piekle ma gorzeć? że za moment rokoszy, obiera wieczne męki? Mawiał S. Tomasz z Akwinu: Tey jedney rzeczy, całe pojąć y rozumieć nie mogę; jako kto w grzechu śmiertelnym zostając, beśpiecznie śmiać się, y rokoszy szukać może. Y ślusnie tak trzymał, kiedy taki wie zapewne, że jeżeli w tym stanie umrze, prosto do ognio w piekielnych, które wiecznie trwać będą, porwany będzie; chociaż wie, że ani momentu życia, nie ma pewnego. Senator ow w Sycylii Dámokles, o którym przy bankiecie, y wdzięczney muzyce, y biesiadnych rokoszach, zostając, że jednak widział miecz goły nad głową na włosie zawieszony, wszytek drżał od bojaźni, obawając się kázdego momentu, żeby nań nie spadł, y dla tego, nic go ucieścić nie mogło. Coż się z tym dzieć będzie, komu nie doczesną, ale wieczną, na cienkiey życia nici wiszącą śmiercią grozą? bo albo nagle umrzeć może, albo zdrowy y czerstwy, w wieczor iść spać może, a rano się dostać do piekła! Z tad pobożny mąż jeden, rzekł: Zda mi się że w rzeczypospolitey Chrześciańskiej, dwojakiemy tylko więzienia być miały, jedne świętey Inkwizycyi, drugie dla głupich. Mawiał bowiem: Abo wierzy człowiek, że jest piekło pełne ognia nigdy nie gasnącego, na które po śmierci skázuja zasługujących, albo nie wierzy? Jeżeli nie wierzy; godzien, żeby go porwano do więzienia S. Inkwizycyi, jako Heretyka! jeżeli zaś wierzy, a jednak chce trwać w stanie grzechu śmiertelnego; godzien, aby w głupich więzieniu był zamknięty: Ktoż bowiem większe nad to być może szaleństwo, y głupstwo? Nie wątpię, że jeżeli kto te rzeczy pilno uważy, stanie mu za wędzidło, aby nim od grzechow był powściągnięty. Dla tey przyczyny, szatan wszelkim sposobem usiłuje, aby nas od

Matth:
25. 41.

Hist:Ord:
S. Domi-
nici p. 1.1.
3. c. 37.

Cic: Tusc:
5.

Grzeszni-
cy albo są
niewierni,
albo głupi.

Judic: 16. nas od tego rozmyślenia, y uważania odrąził. Jako Samsonowi Fi.
21. listyńczykowie, którego już związanego mieli w mocy, naprzod o-
Djabeł nie- czy wylupili; toż y szatan czyni z grzesznikiem, a kiedy mu wiary
przyjaciół odrądzić, y wyrzucić nie może, o to się przynamniey stara, aby tak
rozmyśla- wierzył, jakoby nie wierzył. (*aby widzący, nie widzieli, y słyszający,*
nia. *nie słyszeli, ani rozumieli.* Stara się mowić, aby człowiek nie uwa-
Matth: 13.13. żał tego, co wierzy, ani więcej tego do serca przypuszczał, tylko
 jakoby prawie nie wierzył, to jest oczy mu zastyła, a tym, czego
 chce chytry dokazuje. Jako albowiem małoć pomoże, że otwo-
 rzysz oczy, kiedy zostajesz w ciemności; bo zgoła nic nie obaczysz;
Super tak, mówi S. Augustyn: Nic ci nie pomoże, że zostajesz na światło.
Psal: 25. ści, jeżeli oczy masz zamknięte, y przykurzone; bo y w ten czas, nic
circa finē. nie obaczysz. Dla tego tak wielkiej wagi jest rozmyślenie, y wną-
 trzna modlitwa, jako ta, która sama sprawuje, że oczy otwarzamy.

R O Z D Z I A Ł IX.

*Ze wielkie dobro y pożytek z rozmyślenia odno-
 śić mamy: y jako ma być odprawowane, abyś-
 my z niego pożytek jaki odnośili.*

NApzod baczna y zbawienna rzecz jest, żebyśmy, kiedy się mo-
 dlitwa bawimy, zdobywali się na woli, na afekty y żądze:
 O czym w krotce mowić będziemy, naprzod jednak potrzeba, że-
 by te afekty y żądze dobrze się na rozumie zasadały. Człowiek
 bowiem będąc rozumnym, rad się rządzi rozumem, y za nim idzie.
 Przeto jeden z przednich, do których rozmyślenie ma być kiero-
 wane, y prośtowane, koniec być powinien, abyśmy za jego pomocą
 od wszelkiej zdrady y oszukania wolnemi byli, w prawdzie mocno
 ugruntowanemi, y do tego co nam przyzwoite y zgodne, dobro-
 wolnie się, jako rozumem przekonani, przykładali. Y ten jeden z
 przednich ma być pożytek, który żebyśmy z rozmyślenia zbierali,
 starać się mamy. Y Dla tego na to naprzod bacznie mieć mamy,
 ponie-

ponieważ ta rzecz w tej materji przednia jest, y wielkiej wagi. Na początku zaś starać się człowiekowi potrzeba, aby mocny wszelkich cnot fundament zakładał, y na nich się zatwierdzał. Zebyśmy zaś lepiej ten pożytek z rozmyślania zbierali, y toż rozmyślanie nam ten osobliwy pożytek przynosiło, nie byle odbyć, y krotko; nie gausno y oziębłe, ale żywo, czuyno, z czerstwością y uspokojeniem umysłu, trzeba je odprawować. Przeto krotkość tego życia, rzeczy ziemskich słabość, próżność y nikczemność, y jako wszystkiemu śmierć koniec przynosi, z przewłoką y spokojnie, masz rozmyślać y rozważać, abyś tak wszystkiemi rzeczami ziemskimi gardząc, serce twoje, y oczy wewnętrzne, na same rzeczy wieczne, y wiecznie trwale całe obracał. Często też uważać trzeba, y na pamięć przywodzić, jak próżne są, y nikczemne zdania y rozśladki ludzkie, które jednak nas tak bardo obchodzą, y mieszają, chociaż ci z nich nie przybędzie, ani ubędzie, ani cię lepszym, ani gorszym uczynić mogą, abyś się tak przyzwyczaił lekce je ważyć, y za małe poczytać. Tym sposobem człowiek od omamienia, y zdrady szatańskiey wolnym się staje, y do tego czynienia, co przystoi, przywieńcziony bywa, y chęci przykład, y duchownym się staje. *Będzie siedział w osobności, y będzie milczał; bo się podniósł nad siebie.* To jest nad siebie się podnosi, y na niejaki wspólny umysł wszystkiemi rzeczami światowemi gardzący zdobywszy się, nie obawia się mówić z Apostołem: *Dla koregom wszystkiego postradał, y mam* Philip: 3.8. *sobie za gnoy, abym Chrystusa zyskał.* To jest, com przed tym miał za zysk y pożytek, teraz stawisz się mędrszym, za utratę y gnoy poczytam, żebym zyskał Chrystusa.

Która jest
materja
rozmyśla-
nia.

Tbren:
3. 28.

Wielka jest różnica między jednym rozmyślaniem y drugim, między jednym poznawania sposobem, y drugim; inaczej bowiem rzecz jaką poymuje y poznawa, uczony y mądry, inaczej prostak nieuk. Ow prawdziwie, y jako jest w sobie poznawa, ten zaś zwierzchnią tylo postać y pozor. Gdyby nieznający się wieśniak znalazł drogą perłę, tylkoby jey prągał dla powierzchownego pozoru, y onęby ważył; ale znający się Jubiler, nie tak dla osobliwey jasności, y wdzięczności, jako że wie dobrze jey cenę, y szacunek, onę prągnie,

gnie, y waży ją sobie. Równym sposobem różnią się między sobą, ow, który tajemnice Boskie y rzeczy duchowne, należyście rozmyślać, y uważać umie, y ow, który tego zgoła nie pojął: że je ten, tylko powierzchownie, y z samey zwierzchniey postaci uważa, że chociaż mu się dla piękności y jasności, która w nich upatruje, zdadza być wyborne, y przyzwoite; jednak ich, albo całe nie pragnie, albo tylko ożigble pragnie: lecz kto je dobrze rozmyślać, y według godności szacować umie; bynajmniej się nie oszukiwa, y bärzo ich żada: że bowiem zna się na cenie skärbu zakrytego, y drogiey perły, którą znalazł; względem niey, wszystkie inne rzeczy mało waży. y owszem nimi gärdzi, y po nich depce. *Poszedł, y sprzedał wszystko, co miał, y kupił ją.*

Matth:
13. 46.

Matth:
9. 20.

Marci 5.
25. Lucę
8. 43.

Tę różność objaśnił nam Odkupiciel Pan JEZUS w Ewangelii podobieństwem o niewieście owey krwią płynacey. Gdy bowiem szedł Zbawiciel, aby wskrzesił Cerkę Jaira Arcybożnika, a gmin wielki ludu szedł za nim; niewiasta jedna, która przez lat dwanaście cierpiała krwie płynienie, y wszystko co miała bez pożytku, y owszem z wielką na zdrowiu szkodą, straciła na lekarzow; widząc go, zapalona gorącą żadzą odyskania zdrowia, przeciśnęła się przez lud skupiony, a mając wielką wiarę y nadzieję, rzekła sama w sobie: *Jeżeli się tylko dotknę szaty jego, zdrowa zostanę.* Idzie tedy, dotyka się, a zaraz ustało krwie płynienie. Tudzież Chrystus Pan obrociwszy się do gminu, pyta: *Kto się mnie dotknął?* rzecze Piotr y inni uczniowie: *Nauczycielu; rzesze cię ścisną y tłoczą: a mówisz, kto się mnie dotknął?* Wiemci ja to wprowadźcie, (mowi Pan) y nie o tym mówię; ale *dotknął się mnie ktoś*, nie tak jako inni, którzy mię ze wszad ścisną, ale osobliwym sposobem; *abowiem ja wiem, że moc ze mnie wyszła.* To zaś jest dotknięcie, to jest dotykać się Chrystusą, o to nakoniec pyta; bo owo proste dotknięcie, którym się go pospolstwo y rzesza dotykała, małej jest wagi. Na tym tedy wszystką sprawą rozmyślenia zawisła, abyśmy się tak Chrystusą, y jego tajemnic dotykali, żebyśmy ich dzielność w sobie, moc, y pożytek poculi: Do czego jest wielce na pomocy, z wielką uwagą bawić się rozmyślaniem, powoli, a nie skwäpliwie każdą tajemni-

cę rozbierając, y po częstce wyluszczać. Czego bowiem nie żujemy, tego gorzkości y smaku nie czujemy: dla tego chory pigułkę połyka, żeby jej gorzkości nie kosztował. Dla tego podobnym sposobem, ani grzech, ani śmierć, ani ślad, ani piekło, grzesznikowi nie zdadza się być gorzkie, że ich żwaniem nie rozciera, ale całkiem połyka, prostym y grubym sposobem, y jakoby w jeden siopek zebrane biorąc, y uważając. Z tegoż przodła wynika, żeć rozmyślenie tajemnic Wcielenia Syna BOZEGO, męki y Zmartwychwstania Pańskiego, y innych dobrodziejstw Boskich, rozmyślenie smaku duchownego nie przynosi; że ich drobno nie rozbierasz, nie rozcierasz, ani rostrząsaasz, jakoś powinien. Rozcierzy tylko to ziarno gorczyce, y pieprzu, a obaczysz, jako cię powoli zapali, y wyćmię ły z oczu twoich.

ROZDZIAŁ X.

Inne dobra, y pożytki rozmyślenia.

NAucza S. Tomasz, że się inne dobro y pożytek zawiera w rozmyśleniu, to jest prawdziwe nabożeństwo; rzecz w życiu duchownym tak potrzebna, y tak pożądana owym, którzy w nim postępują. Nabożeństwo zaś nic innego nie jest, jako niejaka wola do wszystkiego dobrego ochota y prękość. Z tad ow ma być nazywany mężem nabożnym, który jest do wszystkiego dobrego sposobny y ochotny. Ta nauka, pospolitą jest wszystkich świętych. Przydaje zaś S. Tomasz, że dwie są przyczyny tego nabożeństwa, jedna powierzchowna y przednia, to jest Pan BOG, druga wewnętrzna z strony naszey, a ta jest, rozmyślenie. Ta bowiem ochota woli do rzeczy należących do cnoty, rodzi się z uważania y rozmyślenia: to bowiem przy łasce Boskiej wznieca w sercu naszym ogień swoy y zapala. Prawdziwe tedy nabożeństwo, y goracość ducha, nie zasada się na słodkości y smaku, który niektórzy czują na modlitwie, y kosztują; ale na ohoście woli, y gotowości do wszystkiego, cokolwiek należy do czci y usługi Boskiej. Y to nabożeństwo, jest grun-

Nabożeń-
stwo, jest
ochotą do
wszelkie-
go dobra.

Nabywa-
na bywa
rozmyśla-
niem.

Trwałe
jest grun-

rowne nabożeństwo, stałe y trwałe, owo zaś drugie, zaraz przemija y niszczy się; zasada się bowiem tylko na pewnych niektórych afektach nabożeństwa, które kto czuje, a rodzi się z nagłego jakiego pragnienia którym się kto unosi ku rzeczy pożądanej y miłej. Często też pochodzi z samej Kompleksyi przyrodzonej, że kto jest ścisłego, y miękkiego przyrodzenia, y kompleksyi, y serce ma miękkie, które się łatwo do afektów, y też poruszać zwykło: kiedy zaś to nabożeństwo ustanie, zaraz też ustają dobre przedsięwzięcia. To nabożeństwo jest niejaka miękka y rokoszna miłość, fundująca się na owych, które kto czuje smakach y poćiechach: poki trwa ten smak y nabożeństwo, poty będzie człowiek nabożny y pilny, miłujący miłczenie y rozważanie; gdy zaś ustaje, y to też wszystko ustaje. Lecz którzy w prawdzie, przez ustawiczne ćwiczenie się w rozmyślaniu y uważaniu są ugruntowani, y na rozumie całe przekonani, y wolni od zdrady, y wszystkiego oszukania, ci statecznie cnoty się trzymają, y w niey trwają: ci, chociaż ustają poćiechy y smak ow przyjemny, takimi zostają, jakimi przedtem byli: trwa bowiem przyczyna, to jest sam rozum, który ich przekonał y poruszył. Ta na koniec miłość, mocna jest y męska, y z tej samej, prawdziwi słudzy BOŻY, y którzy jaki pożytek uczynili, będą poznani, a nie z smaków y poćiech. Namiętności nasze pospolicie porównane bywają do pieskow szczekających, y pyszczki otwarzających, aby jaka poćiechę uchwycili, z których jeżeli każdemu, Pan BOG kęs rzuci, przestają na nim, y szczekać zaniechują; a strawiwszy ow chleb poćiechy, znowu wszystkie szczekać poczynają, y tak czym kto jest, w ten czas się pokazuje. Smaki y poćiechy, są też podobne dobrom ruchomym, że te zaraz strawione bywają; gruntowne zaś cnoty, nieruchomym, y wkorzenionym, które trwają, y dla tego są droższe.

Z tad bywa, czego często doznawamy, y rzecz jest godna uwagi, że niektórzy którzy podczas modlitwy wielkimi poćiechami zalewani bywają, gdy potym nastąpią pokusy y utarczki, ustają, y osłabiawszy, zwyciężeni bywają; przeciwnym sposobem widzimy, że inni wielką zawsze oschłość na modlitwie czując, y zgola nie wiedząc, co to jest poćiecha y słodkość, jednak w zwyciężaniu pokus,

są męż-

Nabożeństwo, które smakuje w krotce ginie.

Rozumu patrzeć, nie poćiechy.

Namiętności pragną poćiech.

Poćiecha; jest dobro ruchome, nabożeństwo jest

sa mężnemi, y od upadku dalekiemi. Przyczyna tego jest, cośmy dopiero mówili: że się owi, tylko na smaku zasadzali, ci się zaś mocno na rozumie zasadzają, bynamnię się oszukiwać nie dopuszczają, prawda się przekonać dają y w niej się utwierdzają; y dla tego w tym statecznie trwają, co raz przed się wzięli, y czynić postanowili. Y zaprawdę, jeden między środkami wielce pożyteczny, które do wytrwania w dobrych przedsięwzięciach na modlitwie postanowionych, y onych wykonania, dawane bywają, jest, żeby to, co go pobudziło do dobrego przedsięwzięcia y żądy, na rozumie przekonanie, zachować usiłował. Co go bowiem poruszyło do zadania, będzie mu na pomocy y napotym do tegoż zachowania, y do skutku przywożenia. Jeszcze się tu coś więkzszego taji, że kiedy się kto tym sposobem uwalnia od oszukania na modlitwie, y prawdą przekonać dopuszcza; choć podobno potym w osobności środka y pobudki, która na ten czas był pobudzony pomnieć nie będzie, mocą jednak tego, że nie jest oszukany, y owej odwagi na niej uczynionej, prawda y rozumem już będąc przekonany; ugruntowany, y na dawanie napotym odporu pokusie, y na wytrwanie w cności, mężny trwa y nie zwyciężony.

Dla tej przyczyny Jan Gerson tak dalece szacował rozmyślenie. Spytany bowiem, ktoraby zabawa Zakonnikowi w komórze siedzącemu była pożyteczniejsza, czytanie, czyli modlitwa uśna? czyli jaka robota ręczna? czyli nakoniec rozmyślenie? Odpowiedział: najlepsza jest nadewszystko, bez naruszenia posłuszeństwa bawić się rozmyśleniem. Y tę tego dał przyczynę. Bo choćby kto z modlitwy uśney, y czytania duchownego, podobno teraz więkzszemu nabożeństwu y pożytek, niż z rozmyślenia; w krótkie jednak, książkę z rąk wypuściwszy, albo uśną modlitwę skończywszy, ginie to nabożeństwo, y niszczyje: lecz rozmyślenie człowiekowi pomaga, y lepiej go sporządza na przyszły czas, y rzeczy następujące napotym: przeto, mówi, potrzebą, żebyśmy się do rozmyślenia przyzwyczaili, żeby choć słowa brzmieć nie będą, y książek do czytania na doręczu nie będzie, samo nasze rozmyślenie, było nam książką; a tak nigdy nie schodziło na prawdziwym nabożeństwie.

Przedsię-
wzięcie
wykonaśz,
jeżeli za-
chowasz,
co cię do
niego po-
budziło.

p.2. Al-
phab:34.

lit:M.3
de

Solicit:
Eccles:

part: 41.

Alphab:

37. lit:A.

Rozmy-

ślenie, jest

naypoży-

teczniej-

sza zabá-

wá, ktorey

pożytek

trwa.

R O Z D Z I A Ł X I.

Jakiego sposobu trzeba żążyć na wewnętrzney modlitwie, y jaki z niey zbierać pożytek.

Psalms. 4. **Z** Agrzało się serce moje we mnie, a na rozmyślaniu moim rozpałał się ogień. Temi słowy Psalmista pokazuje, jakiego sposobu trzeba się trzymać na modlitwie, zgodnie z tłumaczeniem wielu Doktorów y Świętych Ojców: ktorzy to miejsce, o ogniu miłości, tak ku Panu BOGU, jako y ku bliżnemu, rozumieją, który przez rozmyślanie rzeczy Niebieskich, w sercu tego ukoronowanego Pro- roka, pałał y gorzał: *Zagrzało się* mowi *serce moje*, y we wnatrz pałało. Ten jest jeden skutek modlitwy. Jako zaś, y z czego, to go zapalenie poczęło? jako ten w sercu jego rozgorzał się ogień? Przez rozmyślanie: *y na rozmyślaniu moim, rozpałał się ogień.* To bowiem, środkiem jest y narzędziem, do zapalenia ognia tego. Tak, że rozmyślać, mowi Cyrillus Alexandr: jest krzemieniem być w krze- ściwo, aby z niego pałające skry wypadały. Tak rozbieraniem y rozważaniem rozumu, trzebać uderzyć w twarde krzemień serca twój, poki z niego nie wyniknie płomień miłości BOŻEY, pokory, umartwienia, y wszystkich innych cnót żądz, y poży nie masz przedstawiać, poki tego ognia nie wskrzesisz, y nie zapalisz.

Choćż zaś rozmyślanie bardzo dobre jest y potrzebne; jednak nie cały czas modlitwy ma być strawiony na rozbieraniu y rozwa- żaniu, ani na nim przedstawiać mamy; byłoby to bowiem raczy u- czyć się, niżli modlić, ale wszystkiego naszego rozmyślenia, y uwa- żania, tylko za środek używać mamy, do wzniecenia y zapalenia w sercach naszych afektów y żądz ku cnotom. Ani bowiem życia Rozmyśla- Chrześcijańskiego y Zakonnego dobroć y świętość zawisła na nie, do wo- myślach dobrych, y rzeczy świętych rozumieniu, ale na grunto- li ma być wnych y prawdziwych cnotach, a oświeceniu w ich sprawowaniu, y kierowane, do skutku przywożenia, na ktorych jako mawia S. Thomasz, za- 1. 2. 3. 4. 2. widać ostateczną y największą doskonałość. O to się tedy najwięcej

starać potrzebą, kiedy modlitwę odprawiamy, y do tego przykładać.

To w tey materyi, za pierwszy początek mieć potrzebą; z kąd też dawny jeden Filozof, ktorego słowá przywodzi Gerson, tak mowi: *Pytamy się, co jest cnota, nie żebyśmy wiedzieli, ale żebyśmy się dobremi stali.* Choć ią igła potrzebna jest do zszywania, jednak nie oná zszywa, ale nitka; przeto byłby nierozumnym y głupim ow krawiec, któryby cały dzień igłę bez nici przewodził, traciłby bowiem pracę, y darmoby robił. Toż czynią, którzy ná modlitwie, nic innego nie czynią, tylko żeby rozum zabawiali y rozważali, á o miłość BOGA y enoty żadnego starania nie czynili. Rozmyślenie ma być jak igła, która wprawdzie naprzód ma wchodzić, ale tak; żeby za nią szła nitka miłości, y afekty woli, przez którebyśmy się z BOGIEM jednozyli y spajali.

Osobno y nie raz nam to ná pamięć przywodzi Święty Ociec nasz w księdze ćwiczenia duchownego; przywiodszy bowiem krótko przez niejakié uwagi punktá, ktore mają być rozmyślane, zaraz dokłada: *Wszystko mam do siebie stosować, żeby z tad jaki pożytek duchowny odniosł.* Ná tym zawisi pożytek modlitwy, żeby każdy co rozmyśla, umiał do siebie stosować, y w pożytek własny, jako mu potrzebá będzie obracać. Z tad dobrze Święty Bernard mowi: *Jako Słońce, nie wszystkich, ktorých oświeca, oraz też zágrzewa; tak też umiejętność y rozmyślenie, chociaż wszystkich uczy, co ma być czyniono; nie wszystkich jednak porusza y pobudza do czynienia, czego naucza.* Y insza jest wiedzieć o wielu bogactwach, á insza, mieć je w swojej mocy; y człowieká bogatym czyni, nie tak że wie o wielu bogactwach, jako że je ma rzeczą samá. Tak zgoła różna rzecz jest, znać BOGA; á bąć się, y miłować Go: y często człowieká prawdziwie mądrym, uczonym, y bogatym nie czyni, że wiele wie o BOGU; ale że się go, boi y miłuje.

Przynosza y drugie porównanie, ná objaśnienie tey rzeczy. Jáko, mowiá, głodnemu máło pomoże, że siedzi przy stole zastawionym wyśmienitemi potrawami, jeżeli ich jeść nie będzie; tak modlącemu się máło pomoże, że ma przed sobą stół, wielá przyprawy

Super
Magnificat: Al-
phabet:
86. Lit: D.
Rozmyśla
nie igła,
miłość
nitka.

Serm: 23.
in Cant:

Nie dosyć
jest znać
BOGA,
oraz go
miłować
trzeba,
Co po bo-
gactwach,
jeżeli ich

używać wnych uwag zastrawiony, jeżeli ich pożywać nie będzie, to jest, do nie wolno. nich się przez wolą przykładać nie będzie, aby z nich jakiś pożytek odniosł.

in Psal:
118. in
oetou: 6.
c. r. 8.
Koniec
rozmyśla-
nia, czynić.
Różne
afekty
wzbudzać
na rozmy-
ślaniu.

Z stępując zaś do bärziesy pojedynkowych rzeczy, mówię, że nam trzeba zbierać afekty y święte niektóre żądze z rozmyślenia y modlitwy; naprzód je w sercu kształtując y poczynając, żeby potym swego czasu zwierchnie w uczynku się pokázowały. Pięknie S. Ambroży mówi: *Rozmyślenia przykazań Niebieskich intencya, albo koniec, jest czynienie albo wykonanie.* Tak święte owe y cudowne zwierzęta, które widział Ezechiel, między innemi dźwiami, miały ręce ludzkie pod piorami: Zebyśmy się z tad uczyli, że samo rozumu łatanie y rozbieranie, ma zmierzać do wykonania. Trzeba tedy wzbudzać na modlitwie afekty y żądze pokory, żebyśmy y sami sobą gardzili, y od innych wzgardę, z radością przyjmowali; przy tym żądze znośzenia karania, trapienia y bolow dla Imienia Boskiego: procz tego się cieszyć z tych, które teraz cierpiemy: Afekty też ubostwa w duchu, żądając, żeby nayspodleyse rzeczy w domu, nam się dostawały, y żeby nam na czym, w rzeczach potrzebnych schodziło. Zał także y skrucę za grzechy, y mocne przedsięwzięcia obierania rączey śmierci, niż grzechu. Wdzięczność też za odebranie dobrodziejstw, y prawdziwe a zupełne oddanie się w ręce Boskie; żadzą nakoniec, naśladowania Chrystusa JEZUSA Odkupiciela naszego y Pána, we wszystkich, które w nim jaśnieją cnotach, y do tego wszelkie nasze rozmyślanie ściągac się ma, y na to się zapatrować; y na ten z nich pożytek zdobywać powinniśmy.

Rozmyśla-
nie niech
afektem
ustępuje.

Z tad idzie, że ponieważ rozmyślanie y rozbieranie na rozumie używamy jako środka jakiego, y pobudki do nakłonienia woli ku tym afektom, gdyż ten jest całej tey sprawy koniec; poty rozmyślanie y na rozumie rozbieranie używać mamy, ile do tego potrzeba będzie, a nie inaczej. Środki bowiem końcowi służyć, y do niego stoować się mają. Skoro tedy pocujemy, że się porusza dusza do jakiej cnoty, náprzykład do żalu za grzechy, wzgardy światá, miłości BOGA, żadzy cierpienia dla niego, lub innego podobnego afektu; záraz trzeba zaniechać rozbierania (jako zwykli mularze czynić,

czynić, kiedy strop w domu, albo na moście dobrze ugruntują, wszystkie podpory odeymują) a owego się afektu y żądy tak długo nie puszczają, poki sobie dosyć nie uczynimy, y onego, w serce głęboko nie wrzamy. Tá nauka jest wielkiej wagi, którą nam też S. O. N. w książce ćwiczenia duchownego przepisuje; gdzie mówi y naucza, żebyśmy na owym punkcie, na którym nabożeństwo, y wzruszenie pożądane otrzymamy, spoczywali y przedstawiali, ani do innych punktów postępować, troskliwie usiłować, poki się tym nie nasycimy, y nie ukontentujemy. A jako ogrodnik, kiedy jaką grządkę kroi, skoro przez nią wodą zciekać poczyną, zastanawia ją, aby w ziemię wsiąknęła, ani prędzej, daley postępuje, aż ona prawie odwilżona, y напоiona zostanie; podobnym sposobem, kiedy wodą dobrego afektu y żądy, na duszy naszej, (która jest, jako jaka uschła y uprągniona ziemia, jako mówi Prorok: *Dusza moja, jako* *ziemia bez wody tobie,*) cieć poczyną; wszystkie impet rozbierania przerywamy, a ile możemy, przestamy na owym skropieniu, y afekcie woli, poki tá wodą w serce nie wsiąknie, y my się nią nie nasycimy. Inne także podobieństwo na objaśnienie tego, przynosi S. Chryzostom. Izaliś, mówi, nigdy nie widział, jako baránek szukając u matki cycká nie innego nie robi, tylko go szuka, y bierze go w gębę, y zaś upuszcza. Lecz skoro mleka skończy, spokojnie ście? toż się zgoła przydaje na modlitwie; poki bowiem owá Niebieska rosa na duszę nie spływa, człowiek myśla tu y owdzie biega, lecz kiedy na duszę spłynie, spoczywamy, y owej słodkości spokojnie używamy.

Trzeba
trwać w
afektach
woli.

Lib: ex-
erc: addit:
4.

Podobień-
stwa.

Psal: 14. 2.

S. Chry-
sost:

R O Z D Z I A Ł XII.

*Jak wiele na tym należy, żeby się wola nie pu-
szczała afektów wznieconych.*

Wiele zgoła na tym należy, bawić się sprawami y afektami woli, y na nich spoczywać: co też święci Oycowie, y wszyscy Na-

Rr

uczy-

uczyciele życia duchownego, tak wiele ważą, że twierdzą, iż na tym zawisła dobra y doskonała modlitwa, y sama nawet, jako ją zowią, kontemplacja, kiedy człowiek przez rozmyślanie, nie już upatruje y szuka pobudek miłości, ale już ją ktorey żądał znalazłszy, używa, y na terminie szukania y żądzy, spoczywa, mówiąc z Oblubienicą:

Cantic: *Znalazłam, kogo miłuje duszą moja, poimam go, y nie upuszczę.*
3. 4.

Toż samo tamże, tak Oblubienicą powtarza inshemi słowy, *Cantic:* 5. 2. *Ia śpię, a serce moje czuje.* Ze w doskonałej modlitwie, rozum niejako uspiiony zaśypia, zaniechując rozbierania y rozmyślania, lecz wola czuje, y z miłości ku Oblubieńcowi swojemu, niejako się rozplywa. Tak się zaś bardo, ten Oblubienice podoba oblubieńcowi, że jej budzić pierwej zakazuje, aż się sama ocknąć zechce.

Cantic: 3. 5. *Poprzyśięgam was Córki Ierozolimskie przez śarany y Ielenie polne, żebyście nie budziły, dni ocucić dawały, miłey, poki sama nie zechce.* Tak tedy rozmyślanie, y inne części, ktore modlitwie nassegnają, do tej bogomyślności mają być kierowane y spofobione, y mają być, jako niejaki stopnie, po którychbyśmy do niej wstępowali.

L. de scala para- Ztąd S. Augustyn mowi: *Czytanie szuka, rozmyślanie znajduje, mo-*
difi. *dlitwa żąda, bogomyślność kosztuje, y używa tego, czego pierwej*
Czytanie szuka, żądał, y co znalazł, y z okazyi tego, przywodzi owe słowa
szuka, roz- Ewangelii: *Szukaycie, a znajdziecie: kołaccie, a otworzą wam: y*
myślanie przydaje: *Szukaycie czytając, znajdziecie rozmyślając, kołaccie mo-*
znajduje, *dlac się, a otworzą wam na bogomyślności.* Ztąd święci Oycowie,
Modlitwa jako pisze Albertus Magnus, nauczają, że ta jest różnica między kon-
żąda, kon- templacją wiernych Katólikow y pogańskich Filozofow, że wszys-
templacja tka Filozofow kontemplacja, niczego nie upatruje, tylko żeby ro-
kosztuje. zum, poznawaniem prawdy. stawał się doskonałym, y dla tego, na

Mattb: samym rozumie przestaje, bo za koniec ma, co dzień więcej znać y
7. 7. umieć: Katólikow zaś, y świętych Kontemplacja, o ktorey tu mo-

L. de ad- wiemy, nie przestaje na samym rozumie, ale się dalej, do pobudze-
berendo nia woli, ucieśzenia, y miłości Boskiej zapalenia unosi, według słow
DEO c. 9.

Poganie Oblubienicy: *Rozplynęła się duszą moją, skoro przemowił.* Co pi-
rozū, świę- knie upatrzył S. Thomasz mówiąc o kontemplacyi. Choćż, mo-
ci wolę na- wi, kontemplacja istotnie na rozumie zawisła, ostania jednak jej
fycają.

doskonałość, na miłości, y woli afekcie zostaje: tak dalece, że do te- *Cantic: 5.6.*
go nayprzednieyszym obyczajem ma zmierzać kontemplacya, y koń- *2.2.9.118.*
cem jej ma być afekt woli, y miłość BOZA. *a. 7.*

Tym sposobem (mowi S. Augustyn nauczył nas Odkupiciel *L. de oran.*
nasz, żebyśmy się modlili, kiedy mówił: *Modląc się, nie wiele mo-*
wdie. Z tad przydaje S. Augustyn; *Insza rzecz jest obszerna mowa,*
insza długi afekt; niech nie będzie na modlitwie wiele mówienia, ale
niech nie schodzi na wiele prośb. Insza mowię rzecz jest, wiele na
rozumie rozważać y rozbiierać, insza z pilnością się bawić afektami
woli, y wzbudzaniem miłości. Pierwszego na modlitwie z pilnością
uchodzić mamy; jest bowiem wielomowstwem; *ta zaś sprawa,* to jest
modlitwa, mowi tenże S. Augustyn, *więcej wzdychaniami, niżeli*
mozwami; nie wielomowstwem, y prozną wielomownością *odprawnowa-*
na bywa. Nie trzeba bowiem z Panem BOGIEM na modlitwie po
kraiomowsku, ani z obszernym rozwodzeniem, ani subtelnością my-
śli y dowodow, ale łzami, wzdychaniem y serdecznemi żądzami po-
czynąć, wedle słow Jeremiasza Proroka: *Ani niech nie milczy zrze-*
nica okół twoiego. Pyta się pisać na te słowa S. Hieronim, czemu, y
jako rzekł Prorok: *Niech nie milczy zrenica okół twojego?* Izaż
nie język jest, który mowi? jakże tedy zrenice oczu mowić mo-
ga? y tak sam sobie odpowiada: Kiedy łzy przed BOGIEM wyle-
wamy, w ten czas zrenice oczu, głosy swe do BOGA puszczają; ja-
ko, choć język nie mowi, jednak sercem do BOGA wołać możemy; *in Psal: 50.*
jako mowi Apostoł: *Posłał BOG Duchą Syna swego, w sercu wá-*
sze,wołającego: Oycze! Oycze! Y w wtorych księgach Moyżesz-
wych rzekł Pan: *Czego do mnie wołasz?* Słowa jednak nie mowił, ale
tylko we wnątrz, w sercu swoim z taką gorącością y dzielnością się
modlił, że mu BOG mowił: *Czemu do mnie wołasz?* Podobnym spo-
sobem, y my na modlitwie, oczyma naszymi do BOGA wołać ma-
my, *Niech nie milczy zrenica okół twoiego:* łzami mowię, jęcze-
niem, wzdychaniem, y żądzami serdecznymi.

do DE-
VM: c. 10.
Matth:
6.7.

Wielomo-
wstw na
modlitwie
strzedz się
trzeba,
mniey u-
żywać ro-
zumu na
rozwode-
nie.
Thren: 2.
18.
Kzy są
mowa o-
czu.
Galat: 4.6.
Exodi 14.
15.
Serdeczne
wołanie
naylepsze.

R O Z D Z I A Ł XIII.

Odpowiedź zabiegająca skardze owych, którzy mówią, że nie mogą, ani umieją rozmyślać, albo rozumem rozbierać.

Nlech to oraz będzie odpowiedzią na skargę niektórych mówiących, że na modlitwie ani mogą ani umieją rozumem rozbierać, że im nic do uważania nie przychodzi, czymby punkta rozmyślenia rozwodzili, ale im zaraz dowody uśtają, watek się rwie, y wszystko jakoby jednym dmuchnięciem w rozsypkę idzie. Ale nie mają się dla czego tak bardo ścisnąć y trapić; ponieważ jakośmy mówili, ta sprawa modlitwy, bardziej się zasadza na afektach y żądząch woli, niż na rozbieraniu na rozumie, y rozmyślaniu. Y owszem upominają tu nauczyciele duchowni, że się strzedz potrzeba, żeby rozmyślanie rozumu zbytczne nie było y dłuższe, niż potrzeba: że to poruszeniu woli do afektów (czego nabardziej potrzeba) wielce zawadzać y przeszkadzać zwykło; tedy zaś nabardziej, kiedy się kto bawi wyśokim y subtelnym uważaniem. Przyczyna tego przyrodzona jest; pewna to bowiem, że jeżeli źródło jakie, jedną tylko ma żyłkę wody, a z niego wiele rurami wodę prowadzą, że im subtelnym więcey wody idzie przez jedną, tym jej mniej poydzie przez drugą: tak siła duszna, będąc skończona y określona, im się bardziej przez rozum wylewać będzie, tym mniej przez wolę płynąć będzie. Z tad nas uczy doświadczenie, jeżeli duszą, jakie nabożeństwo, y pobożne wzruszenia mieć będzie, a tym czasem rozum subtelnym rozważaniem y ciekawością będzie rozerwany y błakać się będzie, serce zaraz oschnie, y nabożeństwo owo zagaśnie. Przyczyna tego jest, że tey wody wiele w się bierze rurą rozumu, y dla tego jej dla woli nie staie. Tę też przyczynę być mieni Gerson, czemu podczas nieuczeni, y owszem często, bardziej bywają nabożnymi, y lepiej modlitwę odprawują, niż uczeni; że oni mniej na rozumie roztągnięni bywają, ani się błakają przez subtelne y ciekawe uważania, ani się onemi zabawiają, ale zaraz przez proste y łatwe uwagi, wolę pobudzić y poruszyć stają się; przeto bardziej ich poru-

Ofycha
serce, kie-
dy rozum
subtelnym
rozbiera-
niem by-
wa roztą-
gniiony.

p. 3. de
monte
contempl:
Alphab:
73. c. 2. &
seq:
Nieucze-
ni często
lepiej roz-

poruszają y pokornemi czynią proste y pospolite uwagi, y większe w nich wzniecają afekty, niż winnych wysokie, y subtelne: co się da widzieć w świętym owym kuchárzu, o którymśmy mowili, że z mąteryjnego ogniska, które zawsze miał przed oczyma, miał materya y okazała rozmyślenia o wiecznym ogniu; y że z tego nabył tak wielkiego nabożeństwa, że przy zabawach kuchennych we lzy nabożne opływał z daru Boskiego.

Y to naybárziej uważać potrzebą; niech będzie afekt y żądza bárzo wysoka y duchowna; á nie dbać o to, jeżeli myśl y uwaga jest prosta, łączna, y pospolita. Bárzo wiele tego przykładów mamy w Piśmie świętym, w którym Duch Święty, pod prostemi y łącznemi uwagami, bárzo wysokie y głębokie nam tajemnice objaśnia. S. Ambroży, pisząc na owe słowa Proroka: *Kto mi da skrzydła jako gołębicę, á będę latał, y odpocznę?* pyta się: Czemu Prorok, chcąc wyloko wstąpić y wzlecieć, prosi o skrzydła gołębicę, á nie rączy innego ptástwa, ponieważ jest wiele lotniejszy y prętszy, niż gołębicę? y odpowiada: Bo wiedział dobrze, że lepiej służyć do zalecienia na naywyższą doskonałość, y do odprawowania świątobliwości y wysmienienie modlitwy, skrzydła gołębicę, to jest, prostego, niżeli wysokie, y ostre bárzo dowcipy, według owego zdania Mędrca: *Z prostemi rozmową jego.* Prov. 3. W. 32.

Nie ma tedy żaden z czego się smuć, ábo się trapić, że na myślę rozbić, y uwag służących do rozwiedzenia punktów y rozmyślenia znaleźć nie może, y owszem biegli nauczają; y nie bez przyczyny, że lepsza jest kondycya owych, którym Pan BOG támuje strumień zbyt subtelnego uważania, á przeciwnym sposobem, otwarza źródło afektów: żeby mając uspokojony rozum, y wypogodzony, samá wola na samym BOGU spoczywała, wydając się na miłość y używanie naywyższego dobra. Jeżeli tey łaski Pan BOG użyczy, żeby prosta niejąka y łączna uwaga, ábo sama myśl, że BOG dla ciebie przyjął naturę ludzką, we złobie jest położony, do krzyża dla ciebie przybity, zapalał się miłością Boską, y gorącą żądzą upokorzenia siebie, y umartwiania dla miłości jego, y temi myślami bawił się przez godzinę; zaiste daleko lepsza, y pożyte-

myślają.

W księdze
trzeciej
w roz-
dziale 8.Afekt
niech be-
dzie wy-
foki, cho-
ciaż roz-
ważanie
jest proste
Ps: 54. 7.Serm: 70.
Skrzydła
gołębicę,
to jest pro-
ści do
rozmyśla-nia sposob-
nieyśl.

czyniejsza ta jest modlitwa, nizeli gdybyś wysoke y rokoszne uwagi, y wiele miał rozbierania, przeto, że się na tym bawisz, co jest w modlitwie nayzacniejszego, y nayistotniejszego, y owsem jedyny jej koniec y pożytek. Z kąd się pokazuje, jak ciężko bładzą owi, którzy rozumieją, że w ten czas niepożytecznie rozmyślają, kiedy im żadne uwagi, ktoremiby się bawili, nie przychodzą; w ten czas zaś pożytecznie, kiedy w nie obfitują.

1. p. 1. 7.
s. 18.

Prosty tak
łatwo być
może do-
skonály,
jako kto
nauczył-
szy.

Święty Idzi, (jako czytamy w Kronice Frąnciszkańskiej) mąż święty y pokorny, taką dnia jednego miał rozmowę z Świętym Bonawenturą, Generałem Zakonu: Wiele wam uczonym łask, BOG uczynił, które mając możecie go chwalić, y służyć mu; my zaś proflacy, y nieuczenni, którzy żadnych nauk nie umiemy, co proszę czynić mamy, żebyśmy mu się podobali? Rzekł mu S. Bonawentura: Choćby inney BOG człowiekowi nie dawał łaski, tylko żeby go mógł miłować; na tej jedney, dosyćby mu było, ażeby mu większe za nie, niż za wszystkie inne w jedno zebrane, oddawał usługi. Prosiżatym S. Idzi: Czy możesz proftak tak wielką paść miłością ku Chrystusowi JEZUSOWI, jak wielką pała kto uczony? Odpowiedział S. Bonawentura. Jedną profta babką, więcej BOGA miłować może, niż jaki głęboki Theologii nauczyciel. Porwawszy się tedy prętko S. Idzi, z wielką gorącością wszedł do ogrodu, y obrociwszy się na stronę ku miastu, głośno wołał, Babko nie uczona, ubożuchna, profta, miłuy Páná nášzego Chrystusa JEZUSA, a większą być możesz, niż Brát Bonawentura. A to wyrzekszy, według swego zwyczaju porwany w zachwycenie, oddalony od zmysłów, przez trzy godziny nie ustając, na tymże miejscu został, nieporuszony.

R O Z D Z I A Ł XIV.

Dwoje upomnienia, które nam będą wielce na pomocy do dobrego modlitwy odprawowania, y pożytku z niey odnoszenia.

Do mo-

DO modlitwy dobrego odprawowania, y znien odnożenia pożytku, wiele nam będzie na pomocy, naprzód ten fundament dobrze rozebrać, y na nim się zaśładać; to jest, że modlitwa nie jest końcem, ale środkiem, który nas ma wieść do postępowania y doskonałości naszej. Przeto na modlitwie jako na kresie, y końcu przedstawiać nie mamy, ani bowiem naszą doskonałość, na wielkiey pociesze, słodkości, y bogomyślności pokładać mamy; ale w doskonałym zmysłom umartwieniu, na wielkim nas śmym, namiętności y żądź naszych zwyciężeniu, żebyśmy, ile być może, przywiedli się do doskonałości owego stanu błogosławionego, pierworodney sprawiedliwości, w jakim stworzeni jesteśmy, kiedy ciało y apetyt, całę podlegał rozumowi, y do niego się stosował, rozum zaś jednemu BOGU był posłuszny. Do tego żebyśmy przyszli, trzeba zaś szrodek używać modlitwy. Jako bowiem w ogniu, żelazo twarde miękczę, y da się zgiąć y nakłonić, y z siebie wszystko zrobić, co chce rzemieślnik; toż się ma dziać na modlitwie. Jeżeli się nam zda twarde umartwienie, y trudne, jeżeli nam ciężko, woła naszą przełomąć, jeżeli przykro nacierające na nas przeciwności y trudności wytrzymać; do ognia modlitwy trzeba żebyśmy się uciekali, w tym bowiem goracu nabożeństwa y ogniu, y w przykładzie Chrystusowym, ferce miękczę, y da się na wszelką stronę nakłonić, jako potrzeba będzie do lepszej usługi Boskiej. Ten bowiem jest urząd, y powinność modlitwy, ten pożytek, który z niej wyczerpnąć potrzeba, y do tego końca, smak y pociechy, które Pan BOG na niej zwykł dawać, kierować potrzeba, nie żebyśmy na nich przedstawiali, ale żebyśmy, pomoc z nich mając, spieszniej y ochotniej wdrodze cnoty y doskonałości postępowali.

To nam Duch Święty pokazać chciał na promieniach Moyszefsz, od rozmowy z Panem BOGIEM do ludu powracającego. Świad czy bowiem Piśmo święte, że dziwna światłość y promienie z twarzy jego wynikały, nakształt rogów. W rogach zaś wiżyłk zwierzat siła y moc zawierać się zwykła, czym znać daje, że z samey modlitwy mocy y siły do dobrych uczynków nabywać mamy. Tegoż nas Odkupiciel nasz nauczył przykładem swoim, kiedy nocą uprze-

Modlitwa
nie jest
końcem,
ale środ-
kiem do
doskona-
łości.

Modlitwa
jest ogień
ferce mię-
kczącym.

Rogi Moys-
zefzowe
znaczą
moc mo-
dlitwy.
Exod. 34.29.
Modlitwa
do cierpie-

nia mocy
dodaje.

działający mękę jego, raz, drugi, y trzeci, udawał się na modlitwę, aby na utarzkę y uciski, tudzież nań następujące, sercá nabierał, nie żeby mu tym sposobem zmniejszyć potrzebą było, ale tylko, że-

in *Luce* 6. by nam dał przykład, mowi S. Ambroży. W ten czas zaś Anioł mu się pokazał, pośilając go, wspomina Ewangelistę; po czym tak mężnie y ochotnie wstał z modlitwy, że zaraz rzekł uczniom; *Wstańcie! podźmy! spotkamy nieprzyjacioły, oto się przybliża, który mię*

Matth: wyda. Sam się ofiarował, y dobrowolnie podał w ręce nieprzyja-
26.46. ciół. *Ofiarowan jest, iż sam chciał.* Wszystko to, do tego zmierza,

Isaie 53.7. abyśmy się nauczyli, że modlitwę brać mamy, za jedyny środek y sposób, do zwyciężania trudności w drodze cnoty zachodzących.

Modlitwa
jest nástro-
jenie cy-
try sercá.

Mowi zaś Święty Chryzostom, modlić się, nic innego nie jest, tylko Cytrę sercá naszego, tak umiarkować y ułożyć, aby wdzięczny BOGU dźwięk wydawała. Na to się bowiem modlemy, abyśmy serce nasze umiarkowali, namiętności, afektow, y wszystkich spraw naszych struny, nástroili y pomiarkowali, żeby się wszystkie zgadzały y z rozumem, y z Panem BOGIEM. Y to jest, co codziennie na

Modlitwa
niech bę-
dzie dzia-
lająca.

rozмовách y exortách duchownych, y mowiemy, y słyszemy, że modlitwa naszą, ma być skuteczna, to jest ma być obracana y kierowana do skutku; aby za jej pomocą, trudności były ułatwione, y sprzeciwienia się y wstręty, wdrodze duchowney zachodzące, były zwyciężone. Dla tej przyczyny DUCH Święty modlitwę, nadał

Prov: 9.10. Umieję-
tność
świętych
działają-
ca.

imieniem roztropności. *Umiejętność Świętych roztropność;* że roztropnością do skutku bywa kierowana na pokazanie różnice uczonych, która się tylko ściaga do umienia. Przeto uczą święci Oycowie, że modlitwa jest jakimś powszechnym, y najsukuteczniejszym lekarstwem, przeciw wszystkim pokusom naszym, y wszystkim w tym żywocie śmiertelnym, przypadającym potrzebom, y niebezpieczeństwom. Y to jedno, liczyfz między osobliwemi modlitwy zaleceniami, y pochwałami.

Modlitwa
powsze-
chne le-
karstwo.

In *hist:*
Rel: samá
modlitwa

Przywodzi Theodoretus Świętego jednego Mnichá tak mówiącego: Choroby ciała, lekarze własnym każdą leczą lekarstwem: y owszem często, aby jedną zleczyli, różnych y wielorákich używają: bo każde z nich jest niedoskonałe, jest ścisłe, y określone, y pod miarą,

miara, moc mające: Lecz modlitwą; jest jednym powszechnym, y nayskuteczniejszym na wszystkie potrzeby, y na dawanie odporu wszelakim pokusom, y natarczywościom, y do nabývania wszelkich cnot lekárstwem, przeto, że dobrá nieskończonego, (to jest samego BOGA) na porátowanie duszy używa, y na nim się zafadza y wspiera. W tym też rozumieniu, modlitwę być wszechmocną nazywają. *Wszechmocną będąc modlitwą, wszystko może, y sam Pan JEZUS Odkupiciel nasz, przepisał nam modlitwę za lekárstwo przeciw pokusom wszelakim, mówiąc: Czujcie y modlcie się, żebyście nie weszli w pokusy.*

wszystkie
duszne
choroby
leczy.

modlitwą
wszech-
mocną.
Matth:
26. 41.

Sposob
Rozmy-
ślenia.

Tę wielkíy wagi przestrożę przełożywszy, Duchowni Nauczyciele, taki podają sposob rozmyślania. Naprzód, aby przed się wziąć osoby, ábo jaką czasowi służącą materý, y podzielić ją na kilka punktów. Na przykład w dzień Narodzenia Pańskiego, 1. Położenie narodzonego we żłobie. 2. śpiewanie Anielskie, 3. Przyszcie Pasterzy, á potym każdy z nich, kiedy przyidzie czas rozmyślania rozbierać, zádając sobie wnątrznie pytania: *Czy tak się to stało? Jákóć się to podoba? Jákobyś się ty był w tey mierze zachował? ábo jákó się zwykłeś spráwować?* To bowiem jest rezbierać, ábo rozmyślać. To zaś dobrze pojawszy, y prawdę uznawszy; zaraz udawać się potrzeba do wzbudzania ásektów przyzwoitych: potym następować mają próżby według potrzeby, y przedsięwzięcia do postępku duchownego należące.

Druga nauka ábo upomnienie, ktore nam do wykonania pierwszego wielce służyć będzie, jest, áżeby jákó do modlitwy przystępując, trzeba żebyśmy wprzód przeyrzeli y nágotowali punktá, ktore mamy rozmyślać, tak też y pożytek, ktory z rozmyślania odnieść chcemy, trzeba żebyśmy wprzód upátrzyli. Lecz rzecze kto: jákó będę mógł poznać ow pożytek, ktory mam odnieść z modlitwy, wprzód niż do niey przystąpię, ábym przeyrzány miał na myśli? chciałbym, żebyś mi to jáśniej y obśzerniey objaśnił. Chętnie to uczynię. Izalim trochę przed tym nie pokazał, że dla tego przystępujemy do modlitwy, żebyśmy w niey pewne y skuteczne potrzeb naszych duchownych lekárstwo znaydowali, y z nas samych, y z niepo-

Wprzód
upátrzeć
o co ná
modlitwie
prościć.

rzadnych naszych skłonności y namiętności, zwycięstwo odnośili: y że ona jest jako drogą y śródek, do náprawy wewnętrznego człowieka, y żebyśmy wkroczyli w drogę lepszą y świętobliwszą? Wprzód tedy, nim kto pocznie się modlić, niech sam w sobie długo y dobrze uważa y upátduje, jaką ma największą duchowną potrzebę? co najbardziej postępkowi jego jest ná przeszkodzie? która namiętność y chuć, jest duszy najszkodliwsza? Y to jest, co ma wprzód poznać y upátrzyć, y o to się stárać, y to z modlitwy odnośić. Ná przykład, czuję w sobie wielką żądzę y skłonność, aby mię ludzie wielce poważali, y szacowali, y że wielkie u mnie miejsce mają względy ludzkie, y wielce mnie wzruszają: przeto kiedy się jaka pogarda y lekkiego poważania trafi okazy, mieszam się y gniewam, y owszem podczas znakiem to jakim powierzechownym pokazuję. To nád inne rzeczy widzi mi się, że mi jest najszkodliwsze, to najbardziej postępkowi memu jest ná przeszkodzie, to pokoy duszny mie-

Lekárstwo
ná próżną
chwałę y
chęć wiel-
kiego po-
ważania.

sza, to mi ciężkich upadkow jest przyczyną. Jeżeli tedy tá jest twoją największą potrzebą, lekárstwo twoje będzie, abyś się w tym zwyciężyć, y z fercą wykorzenień uśiłował: y to jest, co masz przed modlitwą upátrzyć, y przed oczyma, y w fercu mieć, y o co stárania przykładąć potrzebą, żebyś ten pożytek zbierał z modlitwy. Ciężko zátym ow błędzi, który żadnego sobie końca nie zamierzając, y nieopáttrznie do modlitwy przystępuje, tego się tylko pożytku z niey spodziewając, ná co nápadnie, y co mu ná myśl przydzie; łowczego náśladując, który ná niepewną idzie ná łowy, żadnego sobie zwierzą do ułowienia nie náznacząc, to chcąc ułowić, co się trafi, to tym częsem opuszczając, y lekce ważąc, czego nabárdziej

Rozmyśla-
nie, do pew-
nego koń-
cá ma być
kierowane.

potrzebuje. Nie tak przystępujemy do modlitwy, żebyśmy się tego chwytáli, co się nam náprzód przytrafi, ale zaraz oczy ná owo o-
bracamy, czego nawigcey potrzebujemy. Chory idąc do Apteki, nie owo lekárstwo kupuje, które mu napierwey do ręku przychodzi; ale co wie, że mu ná jego chorobę jest wygodne, y uzdrawiające. Ná-
dyma się kto pycha, drugi choruje ná niecierpliwość, inny przy swym rozsądku upornie stoi, y wola swoją, wigcey niż potrzebą, miłuje, jako się w ten czas pokazuje, kiedy się tych rzeczy choć namniejsza

poda

poda okazy, a sam w nich co dzień, jako złodziey na kradziezy zna-
leżony bywa; tym czasem on na modlitwie zabawia się na wynaydo-
waniu konceptow niepospolitych, tego się chwyta, co mu naprzod
na myśl przychodzi, albo bąrziey, niż inne rzeczy smakuje, iuż z tad,
iuż zowad czego kosztujac. Wierz mi, nie jest to dobry sposob po-
stępowania; na to zawsze każdy niech się naywięcey zapatruje, cze-
go naywięcey potrzebować będzie, a o to się dla siebie starać, to w
sobie zność niech usiłuje, poniewaz dla tey przyczyny przyktada
się do modlitwy.

Do tego przedsięwzięcia przywodzi S. Ephrem, przyklad Ewán-
gelicznego ślepego, na Chrystusa JEZUSA w drodze wołającego,
aby się poruszył do zmiłowania nad nim. Uważ mowi, jako Chry-
stusowi pytającemu: *Co chcesz, abym ci uczynił?* on zaraz naywiększą
potrzebę swoją, y to, co go bąrziey trapiło pokazał, że nie miał o-
czu, y o nie prosi, mówiac: *Panie, abym przeyrzał.* Podobno prosił
y o co innego, czego prawdziwie potrzebował. Na przyklad mo-
wiac, *Panie, day mi suknią; bom nagi y ubogi?* ale o to nie prosił, lecz
wszystkie inne opuszczając, naywiększą potrzebę, ktora mu naywię-
cey dokuczala przeklada. To tedy y nam na modlitwie czynić po-
trzeba. O to prosić mamy, czego naybąrziey potrzebujemy, y tak
dlugo prosić, aż uprosimy, y o co prosim otrzymamy.

Zeby zaś nie było mieysca wymowce, na to trzeba mieć bace-
nie. Choćiaz to pewna, że kto się ma modlić, kiedy usiłuje pojedyn-
kowych cnot. na ktorych mu schodzi, akty w sobie wzbudzić, po-
spolicie ma się starać, żeby materya rozmyślania y punkta zgodne,
y do tego przypadające były, aby wola prędzey, mocniej y gorę-
cey, do tych afektow była wzruszona, aby tak pożytek, ktorego szu-
ka, łacniej mógł otrzymać; na to mowić trzeba mieć baczenie, y nie
mniey potrzeba wiedzieć, że każde rozmyślanie, y tajemnicę, ktora
bywa rozmyślana, każdy własney potrzebie swojej przytłosować
może bez żadney trudności. Modlitwa bowiem, jest jak mianá nie-
bieska, ten każdemu smak wydająca, ktorego z niey odnieść pragnie.
Jeżeli chcesz uczuć smak pokory ten będziesz miał z uważania grze-
chow twoich, śmierci, mgli Pańskiej, y dobrodziejstw odebranych.

Slepy
Chrystusa
prosi o
wzrok, kto-

rego nabár-
ziey po-
trzebował.
Exhort:
ad Relig:
de ornat:
Spir: 10. 2.
p. 2. 60.
Lucę 18.
41.

Choćiaz
materya,
każdego
końcowi
zgodna,
ma być
obierana;

Jednak
każda mo-
dlitwa, ja-
ko mianá,
niech
wszelki
smak przy-
nosi.

Jeżeli żal, y zawstyżenie za grzechy twoje; każda z tychże máteryi dodać tego smáku. Jeżeli nákoniec, chcesz uczuć smák cierpliwości, y ten ci dostatecznie modlitwá przyniesie. Toż się o innych ma rozumieć.

R O Z D Z I A Ł XV.

Jako się to ma rozumieć, co się rzekło, że na modlitwie do tego najwięcej serce obracać mamy, czego najbárziej potrzebujemy, y że poty ustawiać w modlitwie nie mamy, poki go nie otrzymamy.

Niechcę, żebyśmy to, z tego co się rzekło, wnosili, jakoby nam trzeba było na jedną y tęż rzecz, na modlitwie mieć baczenie: bo choć pokory, ábo inney rzeczy podobney, najbárziej y w osobności potrzebujemy; nie przeto jednak pod czas modlitwy nie mamy się ćwiczyć w áktach innych cnot. Przydzieć na pamięć, żeby się stosował do woli Bożej we wszystkim, cokolwiek o tobie rozporządzi y postanowi, bawć się około tego, poki możesz. Będzie bowiem bárzo dobra tá modlitwá, y pożyteczna, y nie tylko do nabycia pokory nie będzie na przeszkodzie, ále owszem wielce będzie na pomocy. Przydzieć na pamięć ákt wdzięczności, y nie pospolite dobrodzieystw, tak powizecznych, jáko y szczegulnych od BOGA odebranych poznawanie; bawć się nad nim, pokić się podobać będzie; náder bowiem słuszną rzecz jest, codziennie za odebrane dobrodzieystwá, osobliwie, że nas wezwał do Zakonu, BOGU dzięki oddawać. Nárażać się wielki żal za grzechy, y onych obrzydzenie, y mocne postanowienie, obierać ráczey tyśiac śmierci, niżli BOGA by namniejszym grzechem obrażać; zaştánów się na nim, jest bowiem jeden ákt miedzy najlepszymi, y najpożyteczniejszymi, którym się na modlitwie ćwiczyć możesz. Nárażać się nákoniec go-

Nie trzeba odrzucać áktow cnot które się w rozmyślaniu zdarzają: bo wzájemnie sobie służą.

racą ku BOGU miłość, pałająca zbawienia dusz gorliwość y żądza, y wielkie pragnienie prac wszelakich dla niego; życząc żebyś y w tym Modlitwą, nie ustawał. Oraz też zabawić się możemy prośzeniem o łaskę, y różne afek-
nam, y bliznemu, y całemu Kościołowi potrzebną, y tá jest jedná z kty mieć może.
przednich część modlitwy. Temi wszystkiemi, y innemi rzeczami tym podobnemi wolno się bawić ná modlitwie; á będzie bárzo dobra, y zewszech miar doskonała. Tak widzimy, że psálmy Dáwidowe (które są modlitwą bárzo doskonałą) pełne są wszelkich różnych afektów. Dla tego Kassyan y Nilus Opát mowili, że modlitwa podobna jest roli pełney wszelkiego kwiećcia, ábo wieńcowi z różnych kwiatków rozmaity zapach mǎjących uwitemu: *Oto wonia syná mego, jáko wonia roli pełney, ktorey Pan błogosławił.* Jest y drugi w tej różności pożytek, że zá jey pomocą łączniejszy nam się modlitwa stawać zwykła, y przeto, dłużej ná niey trwać, y nią się bawić możemy. A záś toż samo ustawnie powtarzać, mierzącą rodzi, przeciwnym sposobem różnaitość cięszy y rozwesela.

Collat: 9.
c. 7. Nilus

Genes: 27.
Różność ná modlitwie znośi teśknice.

To tedy jest, co mowić chcemy, że nam wiele ná tym należy do postępk, abyśmy się o rzecz jednę przez jáki czas stǎrali z pilnością, á naprzód o owę, ktorey upátujemy, że naybárziej duszá potrzebuje; y ná niey się zaśtǎnawiali, osobliwie ná modlitwie, usilnie o nią Páná prośząc, y wniesy się raz y drugi ćwiczac, przez dzień jeden y drugi, o nią osobliwe stǎranie czynili, y záwsze ją przed oczymá, y ná sercu wyrysowaną mieli, poki, czego żądamy, nie otrzymamy. Tym bowiem sposobem y wszelkie sprawy ludzkie odprawowane bywają. Przeto pospolicie mowią: Niech nas BOG uchowa od człowieka, jedney tylko sprawy pilnującego. S. Thomasz mowiac o modlitwie, twierdzi, że żądza tym jest lepsza y skuteczniejsza, im bárziej jest do jedney rzeczy przywiązána, y ná dowód tego, przywodzi owe słowa Dáwida: *O jednę prosiłem Páná, tej szukać będę, y záwsze będę prosił; áż się jey stǎnę uczestnikiem.* Kto chce doskonałej doycć sztuki jákiey, ábo umiejėtności, nie zwykł dźiś jedney, jutro drugiej, w krotce znowu inney się uczyć, ále ná czas jáki do jedney się całe przykłada, poki ją poymie, y oney się ná-

Do otrzymania jedney pewney rzeczy, usilowanie ná-
sze mocno mǎjąc być obra-
cane. 2. 2.
q. 8. art: 14. arg: 2.
Psal: 26. 4.
Podobieństwo.

uczy. Podobnym sposobem, kto w ktorey cności chce przyiść do doskonałości, w niey się przez jaki czas naybárzciey niech ćwiczy, modlitwę, y wszystkie ćwiczenia swoje, do jey otrzymánia obracając; zwłaszcza, że wszystkie cnoty moralne (według nauki tegoż S. Thomasza, tak się wzajem trzymają y z sobą wiążą; że kto jedną doskonałe otrzyma, otrzyma z nią, y wszystkie inne. Jeżeli tedy nábędziesz prawdziwey pokory, wespół z nią y innych cnot nábędziesz. Powyrywaj z korzeniem w sercu twoim wszystkie żyłki pychy, á wszczep w nie głęboką pokorę; ábowiem tę mając, będziesz też miał wielką cierpliwość, y posłuszeństwo, o żadną rzecz skárzyć się nie będziesz, wszelką pracę małą, wszystkie rzeczy y nayostrzeysze, będą się widziały ładne y lekkie, jeżeli pomyślisz, jak mało mieć zasługujesz. Jeżeli pokorę mieć będziesz, będziesz miał y miłość ku bráci; ná wszystkich bowiem, jako ná dobrych pátrząc będziesz, ná samego tylko siebie, jako ná złego, będziesz też miał wielką prostotę rozsądku, y żadnego posądzac nie będziesz: tak bowiem ostro, własne ułomności y niedoskonałości czuć y przenikać będziesz, że się bynamniej o cudze frásować nie będziesz. Toż y o innych cnotách rzecz moglibyśmy. Zdrowa też jest rada, używać do tegoż końca szczególnego rachunku sumnienia, do którego modlitwę obracamy, y oboje to wzajemnie złączyć, y do tegoż końca kierować: tym bowiem sposobem kiedy wszystkie ćwiczenia nasze do tego zmierzać będą, wielki zbior przybędzie postępkowi duchownemu.

Y owżem
y wsfy-
fkie, cáf-
go dnia
żądze.

Więcey jeszcze potrzebuje Kássianus, y rozumie że nie dosyć jest ná dostąpienie tego, trwać ná rachunku sumnienia y wngęrzney modlitwie ktorey naywięcey potrzebujemy; ále też rádzi, ábyśmy często przez dzień przez strzeliste modlitwy, wzdychánia, y jęczenia serdeczne, serce do BOGA podnosili, nád to, inne pokuty, umartwienia, y pojedynkowe nabożeństwą ná ten koniec przyjmowali, co po tym obszerniey pokażemy. Jeżeli bowiem tá jest moją naywiększą potrzebą, jeżeli ten występек, namiętność, y zła skłonność, naywięcey we mnie pánuje, y przyczyną jest, dla ktorey w większe występki upadam, jeżeli od wykorzenia tego występku, y nábycia tej cnoty zá-

rzadnych nąszczyh skłonności y namiętności, zwycięstwo odnośili: y że ona jest jako drogá y śródek, do náprawy wnętrznego człowieka, y żebyśmy wkroczyli w drogę lepszą y światobliwszą? Wprzód tedy, nim kto pocznie się modlić, niech sam w sobie długo y dobrze uważa y upátuje, jaką ma największą duchowną potrzebę? co naybárzieszy postępkowi jego jest ná przeszkodzie? która namiętność y chuć, jest duszy nayszkodliwsza? Y to jest, co ma wprzód poznać y upátować, y o to się stárac, y to z modlitwy odnośić. Ná przykład, czuję w sobie wielką żądzę y skłonność, aby mię ludzie wielce poważali, y szacowali, y że wielkie u mnie miejsce mają względy ludzkie, y wielce mnie wzruszają: przeto kiedy się jaka pogárda y lekkiego poważania trąfi okázy, mieszam się y gniewam, y owszem podezśas znakiem to jakim powieźrchownym pokázuję. To nád inne rzeczy widzi mi się, że mi jest nayszkodliwsze, to naybárzieszy postępkowi memu jest ná przeszkodzie, to pokoy duszny miesza, to mi ciężkich upadkow jest przyczyną. Jeżeli tedy tá jest twojá największa potrzeba, lekárstwo twoje będzie, abyś się w tym zwyciężyć, y z fercá wykorzenieć uśiłował: y to jest, co masz przed modlitwą upátować, y przed oczymá, y w fercu mieć, y o co stárání przykładac potrzebá, żebyś ten pożytek zbierał z modlitwy. Ciężko zátym ow błádzi, który żadnego sobie końca nie zámierzając, y nieopátownie do modlitwy przyśtepuje, tego się tylko pożytku z niey spodźiewając, ná co nápadnie, y co mu ná myśl przydzie; łowczego náśladując, który ná niepewną idzie ná łowy, żadnego sobie zwierzá do ulowienia nie náznacząc, to chcąc ulowić, co się trąfi, to tym częśem opuszczając, y lekce wazac, czego nabárzieszy potrzebuje. Nie ták przyśtepujmy do modlitwy, żebyśmy się tego chwytáli, co się nam náprzód przytrąfi, ále zaráz oczy ná owo obracamy, czego nawięcey potrzebujemy. Chory idąc do Apteki, nie owo lekárstwo kupuje, ktore mu napierwey do ręku przychodzi, ále co wie, że mu ná jego chorobę jest wygodne, y uzdrawiające. Ná dyma się kto pycha, drugi choruje ná niecierpliwość, inny przy swym rozsádku upornie stoi, y woła swoję, więcey niż potrzebá, miłuje, jako się w ten czás pokázuje, kiedy się tych rzeczy choć namnieysza

poda

Lekárstwo
ná próżną
chwałę y
chec wiel-
kiego po-
ważania.

Rozmyślá-
nie, do pew-
nego koń-
cá ma być
kierowane.

miarą, moc mające: Lecz modlitwą; jest jednym powszechnym, y nayskuteczniejszym na wszystkie potrzeby, y na dawanie odporu wszelakim pokusom, y natężczywościom, y do nabywania wszelkich cnót lekárstwem, przeto, że dobrą nieskończonego, (to jest samego BOGA) na poratowanie duszy używa, y na nim się zasada y wspiera. W tym też rozumieniu, modlitwę być wszechmocną nazywają. *Wszechmocną będąc modlitwą, wszystko może,* y sam Pan JEZUS Odkupiciel nasz, przepisał nam modlitwę za lekárstwo przeciw pokusom wszelakim, mówiąc: *Czuycie y modlcie się, żebyście nie weszli w pokusy.*

Tę wielkiej wagi przestrożę przełożywszy, Duchowni Nauczyciele, taki podają sposób rozmyślania. Naprzód, aby przed się wziąć osoby, albo jaką czasowi służącą materią, y podzielić ją na kilka punktów. Na przykład w dzień Narodzenia Pańskiego, 1. Położenie narodzonego we żłobie. 2. Spiewanie Anielskie, 3. Przyszcie Pasterzy, a potem każdy z nich, kiedy przyjdzie czas rozmyślania rozbierać, zadając sobie wewnątrz pytania: *Czy tak się to stało? Jakoc się to podoba? Jakobyś się ty był w tej mierze zachował? albo jako się zwykłeś sprawnować?* To bowiem jest rozbierać, albo rozmyślać. To zaś dobrze pojawia, y prawdę uznawszy; zaraz udawać się potrzeba do wzbudzania afektów przyzwoitych: potem następować mają prośby według potrzeby, y przedsięwzięcia do postępków duchownego należące.

Druga nauka albo upomnienie, które nam do wykonania pierwszego wielce służyć będzie, jest, ażeby jako do modlitwy przystępując, trzeba żebyśmy wprzód przejrzeni y nagotowali punkt, który mamy rozmyślać, tak też y pożytek, który z rozmyślania odnieść chcemy, trzeba żebyśmy wprzód upatrzyli. Lecz rzecz kto: jako będą mogli poznać ow pożytek, który mam odnieść z modlitwy, wprzód niż do niej przystąpić, abym przejrzany miał na myśli? chciałbym, żebyś mi to jaśniej y obszerniej objaśnił. Chętnie to uczynię. Izalim trochę przed tym nie pokazał, że dla tego przystępujemy do modlitwy, żebyśmy w niej pewne y skuteczne potrzeb naszych duchownych lekárstwo znajdowali, y z nas samych, y z niepo-

wszystkie
dusze
choroby
leczy.

modlitwa
wszech-
mocna.
Matth:
26. 41.

Sposob
Rozmy-
ślenia.

Wprzód
upatrzyć
o co na
modlitwie
prościć.

pátrzył S. Auguſtyn, że ludzie przeto, iż ſię brzydzą niektórymi grzechami, y onych nienáwidzą, náprzykład bluźnierſtwá ná BOGA, mężoboyſtwá, dla tego je, chyba bárzo rzadko popełniajá; prze- Zwyczaj-
ciwnym zaś ſposobem, inne grzechy, (mowi) dla ſámego zwyczajú czyni cno-
ludzie lekce wáżą, że przez ſam złý zwyczaj, bojáźń ich, y niená- te łacną.
wiſć utráćili, y dla tego w nie łacno wpadáją. Podobnym ſposobem
jeżeli ſię w pokorze zechceſz ćwiczyć, trzeba, żebyś ták długo trwał
w chęci, y żądry pogárdy, y lekkiego ciébie poważánia, poki ten áfekt,
y żądza, nie przeniknie do duſzy twojej, á wſzyſtkie pychy, y wy-
noſzenia ſię dymy, y poruſzenia nie zniſzczéją, y nie zgina, á ſam nie
poczujesz, że ſię do pogárdy, y lekkiego o tobie rozumienia nákła-
niaſz. Toż ſię ma rozumieć o chęci, y áktách innych cnot.

Z czego ſię też jáśnie pokaże, ják wiele to, do poſtępku náſze-
go duchownego, wagi mieć będzie, ná jednę tylko rzecz baczenie,
y pomienjonym ſposobem o nię ſię ſtárác, y trwác w ſtáraniu. Gdy-
by bowiem trwał w naſ áfekt, y żądza pogárdy, y lekkiego powa-
żánia, ábo inny podobny áfekt, przez godziń ráno, przez drugą
wieczór, y potym ná zájutrz przez czas takiż; pewna to, że dále-
ko inny áfekt w ſercu náſzym wzbudzony będzie, y innym ſpoſo-
bem cnotá do ſercá náſzego przeniknie, y w nie będzie wrážona,
niżli gdybyſmy go tylko krotko przebiegli. Mowi S. Chryzoſtom:

Ugęſzcza-
nie ná
modlitwę,
cnotę ro-
dzi.

Jáko ná jednym deſzczu, y skropieniu nie doſyć jeſt ziemi, choćiaż
y nayżyźniejszy, ále częſtego dżdżu, y odwilżenia potrzebuje, ták,
áżeby ſię ná duſzy náſzey cnotá przyięła, y wrážona była, trzeba,
żeby uprzedzáły wiela modlitw odwilżenia, y skropienia. I ná po-
twierdzenie tego, przywodzi owe ſłowá Pſálmifti: *ſiedm kroć przez*
dzień chwałém dawał Tobie. to jeſt, ſiedm kroć przez dzień, skra-
piał modlitwą duſzę ſwoją, y w tymże áfekcie zátrzymywał, czę-
ſto go ponawiając: co widzieć możemy w wielu Pſálmách, w jed-
nym dwadzieſciá ſiedm rázy powtarza: *Ponieważ ná wieki mi-
łóſtierdzie jego;* Miłóſtierdzie Boſkie ták opowiadájac y wywyſzájac.
I w drugim, w piáćiu tylko wierſzách, jedenaſcie rázy naſ wzy-
wájac y pobudzájac do chwalenia Boga. I ſá Chryſtus przykładé ſwo-
im, tegoż naſ ſposobu modlenia ſię, y trwánia w teyże jedney rzeczy

Pſal: 118.
164.

Pſal: 135.

Pſal: 150.

Matth: nauczył, modłać się w Ogroycu do Oycy: nie dosyć mu bowiem było, że się raz modlił, ale uślnie po trzykroć do niego się wracał, też Wyrwanie słów mówiąc. I przydaje Ewangelista, że na końcu dłużey się modsprawuje, lił, niż na początku, dłużey trwając na modlitwie; aby nas nauczył żeby mod- zaśtánawiać się na jedney, y teyże rzeczy, kiedy się modlemy, toż dlitwa była. Sámó, raz, drugi, y trzeci powtarzając, y ponawiając. Tym bowiem wysłuchana- sposobem, y przez to wytrwanie, y statek, otrzymamy pożądaną cnotę, y doskonałość.

R O Z D Z I A Ł XVI.

Podaje się sposób zaśtánawiania na modlitwie na jedney rzeczy: oraz y drugi bårzo pożyteczny sposób modlitwy, abyśmy do rzeczy osobnych postępować.

Zostaje, żebyśmy podali sposób, który w ten czas zachować trzeba, kiedy zechcemy afekt zatrzymać na jedney, y teyże rzeczy; ponieważ z tego tak wielki pożytek, jako się rzekło, wynika. Pospolity, y zwyczajny szodek, który w tey mierze dany bywa, na tym należy, aby tenże akt y afekt woli nie uftawał, albo podczas był ponawiany, y powtarzany; równie, jako kiedyby kto toczące się koło, znowu ręką popychał, aby się toczyć nie przestało; albo drewek przykładał na komin, aby ogień nie zagaśł. Do tego zaś podczas Pierwsze będzie na pomocy, zażywać owego pierwszego uważania, które na rozbieganie początku ten w nas afekt, y żądza wznieciło; y stárania przykładać, pod czas aby kiedy postrzeżemy, że wola stygnie, przez toż samo pobudzana trzeba była, mówiąc z Prorokiem: *Nawróć się duszo moja do odpocznienia twego, abowiem ci Pan dobrze uczynił.* Patrz mówię duszo, jak ci powtarzać. *Psal: 114.* Kiedy wiele natym należy, y jak się to z rozumem zgadza, abyś to uczyniła dla BOGA, któremuś jest z tak wielu miar obowiązana. Je- rozbieganie żeli zaś ta pierwsza uwaga, mało nam będzie na pomocy do tego, za- stać, szu- byśmy

byśmy byli pobudzeni, ani nas poruszy; tedy nowey inney uwagi trzeba będzie użyć, albo do innego punktu postąpić, dla tej przyczyny, trzeba, żebyśmy mieli zawsze różne punkta nagotowane, abyśmy przebiegłszy jeden, kiedy widzimy, że nas bynamniej nie poruszy, poszli do drugiego, y znowu do drugiego; któryby nas znowu poruszył, y afekt do tego, czego chcemy, pobudził. Procz tego jako na tym świecie, aby nam jedná potrawá ktorey uftawicznie záżywamy, nie obrzydła, zwykliśmy ją różnie przyprawować, aby dla nowey przyprawy zdála się być nowa, y nowy nam smák przynosiła: tymże sposobem, abyśmy na modlitwie (która jest pokármem, y pośiłkiem duszy nászej) długo około jedney rzeczy trwali, trzeba ją różnym sposobem przyprawować. To się zaś stánie, podczas od jednego punktu, y uważania, do drugiego przechodząc, jakośmy trochę przedtym mowili: ilekroć bowiem kto, przez różny sposób y uważanie jedney, y teyże rzeczy poruszony bywa, y pobudzony, tyle kroć widzi się, że ją co raz innym sposobem niejako przyprawuje, y tak się niejako, nowa stáje. Ná to, choćbyś nowego sposobu nie używał, ani nowego uważania, tenże sam ku jedney cności afekt, różnie wárzony, y przyprawiony być może. Na przykład, będzie kto rozmyślał o pokorze? będzie mógł podczas zabáwić się na poznawaniu włafney nędzy, y niedołężności, siebie samego dla nich zawstydzając, y sobą gárdząc; podczas zaś wzbudzi w sobie żádzá, prágnać być wzgárdzonym, lekce powáżánym, y zániedbánym, zá jedno nie májąc ludzkie mniemánie, y powáżánie, albo ráczey, śmiejąc się z wśzystkiego jako z próżności: podczas też uważánię grzechow y niecnót, w ktore tylekroć codziennie wpada, zárumieni się, y zawstydzi, y będzie prośił, o ich odpuszczenie, y frzodki do ich uchodzenia. Innego czasu, będzie się dziwował Dobroci Boskiey, że go tak długo cierpi, kiedy y my sami, wzájemnie się podczas cierpieć nie możemy: innego na koniec rázu, będzie mu oddawał niezmiernedzięki, że mu nie dopuścił upásć w inne większe grzechy. Tym sposobem, przez tę odmiánę uchodziemy niesmáku, ktory nam uftawiczne, táz rzeczą báwienie się przynosić zwykło, y ulácnia się, y do smáku przypada, w áktách, y áfektách teyże cnoty báwienie się,

kác drugiego.

Jako długo się modlácy, w jedney rzeczy trwáć może, nowego uważania używając.

Tenże afekt, jako może być odnowiony. Różne sposoby tegoż afektu pokory zachowania.

Akty powtarzane cnotę pomnażają.

y trwanie; tak bowiem ona bierzey do serca przenika, y głębiey się w nim wkorzenia; bo jako piła ślosárska, ilekroć przechodzi przez żelazo, tylekroć go cokolwiek upiłuje; tak ilekroć akt jaki pokory, albo inney cnoty czyniemy, tylekroć nieco, występku przeciwnego znośiemy, y upiłujemy.

Do szcze-
gulnych
aktow cno-
ty trzeba
postępo-
wać.

Cnota w
powszech-
ności każ-
demu mi-
ła.

Od rzeczy
małych do
wielkich
postępo-
wać.

Oprocz tego, jest y inny sposób wytrwania w teyże jedney rzeczy na modlitwie przez wiele dni, a ten łacny, y pożyteczny, a tē jest, zstępować do rzeczy pojedynkowych. Przestrzegają tu Nauczyciele życia duchownego, że nie mamy przedstawiać natym, żebyśmy w sobie wzbudźili powszechną jaką na modlitwie, y ogólną, żadzą, y przedsięwzięcie służenia Pánu BOGU, postępowania, albo usiłowania do doskonałości, ale do tego, w osobności nam zstępować potrzebą, w czym rozumiemy, że lepiej Pánu BOGU służyć, y miłszemi być możemy. Nie ma też być dosyć, ogólny jaki, ku cności, nawet pojedynkowej, zabierać afekt, to jest, żebyśmy ogólnie tylko chcieli być pokornemi, posłusznemi, umartwionemi; taką bowiem ogólną żadzę, y płonne chcenie mają y niecnotliwi. Ponieważ bowiem cnota sama z siebie jest piękna, czci godna, y wielki, tak w tym żywocie, jako y w przyszłym, pożytek przynosi, łacno ją tak ogólnie miłować, y oney pragnąć. Ale w teyże samey cności, ktorey pragniemy, do rzeczy pojedynkowych zstępować trzeba. Na przykład, jeżeli wielkiego jakiego z wola BOŻA zjednoczenia nábyć chcemy, w rzeczach pojedynkowych, usiłujemy z nią się jednoczyć, na przykład, tak w chorobie, jako y w zdrowiu, równie w śmierci, jako y w życiu, nie mniej w pokusie, jako y w pociesze. Jeżeli też idzie o uproszenie pokory, trzeba zstąpić do rzeczy pojedynkowych, y upatrzeć osobliwe przypadki, w których nas wzgardą, y pogardzanie potykać zwykło pospolicie, albo może podkć: toż o innych cnotách. Te bowiem przypadki pojedynkowe, większą trudność w używaniu zagarnywały, w tym się zasada trudność cnoty, przez to się sama bierzey wydaje, y doświadczona bywa: te też są najlepsze do jej mienia, trzeba mieć środki. A od rzeczy mniejszych, y łacniejszych poczynać trzeba, y przykłady brać do używania, potym do cięższych postępować, o których rozumiemy, żeby na większą żadały trudność, gdyby

gd yby ná nas przypádlý, y ták z áwfsze cokolwiek przydawać, á co Ná prze-
raz wyżej wstępować, ták się w nich ćwicząc, jakoby nam się w myśli się
samey rzeczy przydawały; poki do tego nie przyidziemy, że nas nie zdobywac.
zgoła w tey cności, którey pragniemy zatrudnić y zaważać nie bę-
dźcie, czego byśmy nie przemogli, żadna ná nas trudność, y przykrość nie
nápádnie, nád którabyśmy zwycięstwa nieotrzymáli, y z niey nie
tryumfowali. Gdy zaś potym trafia się niektóre okazy ćwiczenia chwytac
się w niey, ćwiczymy się w nich nád inne, sposobiac się do ich zwy- się okazyi
czeństwa, y pożytku z nich odnoszenia, każdy podług stanu swego. podają-
Y owszem jeden sługa Boży zwykł był mawiać: że z áwfsze nam trze- cych.
bá co ná modlitwie postanowić, co tego dnia do skutku przywodzić
mamy. A z tąd doydźiesz, jako chcą Duchowni Náuczyciele, abyś- Codzien-
my ná modlitwie, do rzeczy pojedynkowych zstępowali. nie co wy-
konac.

Jest to rzecz między inšzemi, w których się ná modlitwie z po-
żytkiem ćwiczyć winniemy, nie poślednia; ábowiem jako się rze-
kło: *Modlitwa násza ma być skuteczna*, to jest do czynienia, kiero- w Roz-
wana, y prostowana, y taká, żeby nam była ná pomocy do ćwiczenia dziele 14.
się w cności, o którą się staramy, do zwyciężania trudności, które
w jey ćwiczenia záchodzić mogą, do przełamania wstętu. Wiele
zátym należy, abyśmy się naprzod w tey rzeczy ćwiczyli, y sami się
probowali, jako czynią ochotni żołnierze, którzy w przod, niż
w prawdzie poyda ućierać się z nieprzyjacielem, zwykli się cwi-
czyć zmyśloná bitwą, gonitwami, utarczkami zapáśników, y innym
zołnierskim ćwiczeniem, aby kiedy w prawdzie, trzeba się będzie
ućierać z nieprzyjacielem, znaleźieni byli gotowemi, y ćwiczonemi.
Przeto Kássyan to ćwiczenie, ták do zwyciężania występku, y po-
skromienia namiętności, jako y do otrzymania cnót, wielce zaleca.
Plutárchus też, y Seneka, náuczają, że nieumiejętni nie rozumieją,
jak wiele ná tym należy do umnieyszenia pracy, w przod je myśl
obeymować, y uważać. Bárzo (mow a) jest pożytecznie prace y trudno-
ści z áwfsze ná umyśle rozważać, y sobie przekładać, ábowiem jako ow,
który z áwfsze myśli o rzeczách łáconych, y roszkoshnych, staje się
gnuśnym, y leniwym, á gdy się co przykrego, y trudnego trafia, mie-
sza się, y wielką trudność w przykładaniu się do tego czuje; y będąc
umysł
przy-

Collat:
19. c. 16.

Epist: de
tranquil.
animi.
Consolat.
ad Hel-
viam c. 3.
Uzbroić
umysł

przećiw
czy szłym
rudno-
ściom.

Hom: 15.
super
Evang.

przyzwyczajony do rzeczy rokosznych, y miękkich, odwraca się, o łagodnych, y miłych myślić poczyną: tak kto się przyzwyczają do myślenia o chorobach, wygnaniach, więzieniach, y wszelakich przeciwnościach, które w tym żywocie przydać się mogą, daleko na nie, kiedy napać, gotowszym, y sposobniejszym będzie: y obaczy, że więcej postrachu z początku przynosiły, niżli na końcu zaszko- dziły. Przeto dobrze mowi S. Grzegorz: *Mniey postrzały rąka, kto- re wprzód upatrzone bywają; y raz w przod na umyśle upatrzoney, nie tak szkodzi, jako niespodziany, y zagnął przypadający.* Do- znawamy bowiem, że nas bårziey przestrąsza nieprzyjaciół, nagle na nas z ząsadzki napadający, niżli ow, o którymśmy, że miał przyić, wprzód wiedzieli, y upatrzyli.

L. 5. vi.
t. c. i.

Dziwny w tej mierze czytamy przykład S. Oycá Nászego Jgná- cego. Temu gdy, chorował, przykazał Lekarz, żeby smutku do ser- cá nie przypuszczał, ále oddalał wszystkie myśli, któreby go zasmu- cić mogły. To usłyszawszy, począł z uwagą myślić, jeżeliby też nań co tak przeciwnego, y przykrego przypać mogło, coby go przykrości nábawić, y pokoy duszny pomieszać mogło? gdy tedy myślą wiele przebiegł, nic nie znalazł, coby go zasmucić, y pomie- szać mogło; wyjąwszy, gdyby trefunkiem jakim, ábo nieszczęściem (coby go naywięcey trapiło) Zakon nasz zginął, y w rozsypkę po- szedł. Gdy zaś daley z sobą się ráchował, poki by tá boleść, y utra- pienie trwało, (jeżeli by tá Zakonu zgubá przypadła) tak rozumiał, że gdyby się to stało bez jego winy, żeby zá jeden kwádrans, przez modlitwę udawszy się do BOGA, od owego zámieszánia wolnym został, y do pierwszego przyszedł umysłu ućiszenia, y uspokojenia. Przydawał nád to, że się spodziewał, iżby to uspokojenie wcale zá- chował, choćby Societas, jako sol w wodzie roztopniała. Ten roz- dzay modlitwy, bårzo jest dobry, y pożyteczny.

Jac: 5. 13.

S. Jakub w Liście swoim pisze: *Smuci się kto z was, niech się modli: niech się ućieka do modlitwy, w niey poćiechę, y lekárstwo znajdzie.* Tak czynił Psálmista, jako sam o sobie świadczy: *Nie przypuszczała poćiechy duszá moja, wspominałem ná BOGA, y ućie- szylem się: to jest, nápełniony smutku, y boleści, ućiekałem się do BOGA,*

BOGA, do niegom podnosił serce moje, a zaraz duszą wesełem y po-
 ciechą zalewają się. Ta jest wola, y upodobanie Boskie, co kiedy się W trud-
 BOGU podoba, toć potrzeba, żeby się y wszystkim podobalo. Jako nościach,
 tedy, kiedy się zdarzy cierpienia okazyja, y praca jaka dobra, y nim przy-
 chwalebna rzecz jest, udać się do modlitwy, abyśmy ją ochotnie, y będą, do
 z pożytkiem przyjmowali: tak też wiele na tym należy, teyże samey się modlitwy
 pomocy wprzód używać, żeby nam się nie zdała być rzecz nowa, się udawać.
 ale barzo łatwa, y lekka. Powiada S. Chryzostom: Ze jedną z przy-
 czyn, czemu Job był tak mężnym y statecznym w przeciwnościach, y Hom: de
 utrapieniach swoich, że je tym sposobem, któryśmy mówili, wprzód upa- a verit.
 trzył, wprzód je rozważając, y sobie je na myśli wyrażając, y w nich Job 3.25.
 się ćwicząc, jako w rzeczy, która nań kiedy przypaść mogła. Tak bo-
 wiem sam o sobie świadczy: *Bo strach, ktoregom się lękał, przyszedł*
na mię, a czegom się obawiał, przydało się. Jeżeli tedy wprzód
 o tym nie myślił, ale w samey żądzy czujesz jaką trudność, coż bę-
 dzie potym w skutku, y rzeczy samey? Jeżeli też, kiedy zostajesz
 na modlitwie, będąc dalekim od okazyi, sił, y ochoty do tego urzę-
 du, ćwiczenia, pracy, pogardy przyjmowania w sobie nie czujesz, coż
 będzie, kiedy się nie będziesz modlił, a sama trudność okazyi, y pra-
 cy, straszyć cię będzie, ani sobie przykładu Chrystusowego, któryć bez
 wątpienia, sercą, y czerstwości dodaje rozważanie, y rozmyślanie nie
 przekładasz? Jeżeli też po tym, jakieś o to goraco prosił, gdy się
 poda okazyja, uśtajesz; coż będzie, jeżeli się nie opatrzysz, y na mo-
 dlitwie o to prosić nie będziesz? Jeżeli też ten, który wiele przedsię-
 wzięcia czyni, częstokroć się potyka, jakże nie upadnie, który albo
 nierychło, albo nigdy dobrego przedsięwzięcia nie czyni?

Dobre
 przedsię-
 wzięcia
 pierwey
 czynić.

Jeżeli to zachowano będzie, zaprawdę obszerna mieć będziemy Pojedyn-
 mąterya trwania około teyże jedney rzeczy, na tymże jednym á-kowe przy-
 sekcie przez wiele godzin, y owszem dni, bez przestanku. Przypad- padki nie
 ki bowiem pojedynkowe, które na nas przypaść mogą, y do których przelicho-
 zstępować możemy; są nieprzeliczone, które żeby człowiek znieść ne.
 mógł, rzecz jest pewnie nie mała. Kiedy zaś przyidziesz do tego, że
 poczujesz, iż masz do wszystkiego ochotę, y siły, y abyś je ochotnie
 przyjmował, sposobnym się będziesz rozumiał; nie rozumiey, że
 dla

dla tego jużżeś najwyższego stopnia dostąpił, y żeć nic robić nie po-
 wykonanie trzeba; abowiem jeszczeć wiele drogi zostaje, wielka bowiem jest róż-
 daleko nicą między słowem, y rzeczą, między żądzą, y tym, czego żądasz.
 trudniejszy Pewna to bowiem, że rzecz trudniejsza jest, niż jej żądza; bo w
 niż przed- rzeczy samey, jest to, czego żądamy, w żądzy samą tylko myśl.
 sięwzięcie.

Z tad też często się trafia, że na modlitwie, jesteśmy bardzo gorące-
 mi, y rozumiemy, że wszelkie przeszkody łatwo uprzątniemy; potym
 jednak, kiedy trzeba przyiść do rzeczy, y okazać się podą, znajdu-
 jemy się dalekimi od tego, cośmy postanowili. Przeto nie dosyć jest,
 że na sercu czujesz żądze, ale nad to, starać się potrzebą, aby takie
 były, y tak skuteczne, aby kiedyż tedyż do skutku były przywie-
 dzione; to bowiem samo, jest doznanie cnoty, y doświadczenie. Je-
 żeli zaś obaczysz, że sprawy twoje nie zgadzają się z przedsięwzię-
 ciami, y że w podanej okazyi daleko inszy jesteś, niżli pokiś na mo-
 dlitwie zostawał, zawniży się, żeć tylko modlitwą służy do samey ża-
 dzy; albo raczej wstydź się, że te żądze nie były prawdziwe, ale tyl-
 ko na myśli, y fantazyi, ponieważ potym y namniejsza rzecz, miesza
 cię, y niespokojnym czyni, y od przedsięwzięcia odraża. A jako
 kował, kiedy mu się nie powiedzie, co miał zrobić, żelazo kładzie w
 ogień, aby je przekował, y zrobił z niego, co miał zrobić; podobnym
 sposobem, wroc się y ty do ognia modlitwy, aby się żądze twoje,
 lepiej rozgorzały, y poty nie przestąy, aż się rzecz z żądzą zga-
 dzać będzie, y nie nie będzie, w zcymbyś się potykał.

Cierpliwie I owszem ani wten czas, kiedy się czujesz dobrze przysposo-
 bionym do okazyi potym przypadających, rozumiey, żeś wszystkie-
 zność bionym do okazyi potym przypadających, rozumiey, żeś wszystkie-
 przeciwno-go dokazał; bo w teyże jedney rzeczy, na wiele stopniow trzeba
 ści, na y wstępować, poki doydziesz najwyższej cnoty doskonałości. Z po-
 niższy jest zczatku bowiem potrzebą, żebyś się ćwiczył, w cierpliwym znoszeniu
 cnoty sto- wszelkich okazyi przypadających, a ten jest pierwszy stopień do cno-
 pień. ty.

Znoś przynamniej cierpliwie, jeżeli nie możesz wesoło, y skro-
 Cnoty zna-mnie, y w tym się ćwicz przez dni kilka, albo y dłużej. Choćbyś
 kiem fa- się zaś nauczył, wszystkie trafiające się okazye cierpliwie zność, je-
 cność wy- szcze jednak nie koniec, aleć jeszczeć wiele drogi zostaje, poki doię-
 konania. gniesz cnoty doskonałości. Abowiem jako nauczają Filozofowie

że z tad trzeba poznawac, jezeli kto przyszedl do doskonalości cnoty, jezeli to, co do niego nalezy, czyni ochotnie, laczno, y z uciecha. Patrz tedy, jezeli te rzeczy, ktore naleza do pokory, Ubostwa w duchu, cierpliwosci, y innych cnot, ochotnie, laczno, z weselem, y uciecha przyjmujesz: a z tad wnosic mozesz, jezeli juz zupełnie doszedl cnoty. Patrz mowic, jezeli tak miło, kiedy cię lekce waza, y toba gardza, jak miło przyjmują swietcy, kiedy ich wielce waza, y szanują. A tacy jest Regula, ktora nam Swięty Ociec nasz przepisuje, z Ewangelii wyjeta. Patrz, jezeli tak wiele wesela, y roskoszy przynosi wielkie ubostwo w jedzeniu, odzieniu, pościeli, y zeć się dostaja do używania rzeczy podlejsze, ktore się w domu znajduja, jak wiele przynosza lakomemu bogactwa, zgola o dostatek, obfitosc. Patrz na koniec, jezeli się tak weselisz z umartwieniami, y krzyza, jako swiat z roskoszy, wczasow, y uciech. Jezeli tedy do takiej doskonalości w kazdey cnotie trzeba nam przychodzic, zaiste dosyc bedziemy mieli w czym się cwiczyc, nie jednego dnia tylko, lecz przez wiele dni, y owszem podobno przez lat wiele.

Trzeba nam się ćwiczyć, żebyśmy zgoła obojętnymi byli.

R O Z D Z I A Ł XVII.

Na rozważaniu tajemnic trzeba nam zastanawiać się postępować, a nie powierzchownie tylko, y byle odbyć, trzeba je przebiegać, wiele się środków przekłada, do tego nam służących.

Wiele też na tym należy w rozmyślaniu tajemnic Boskich, je-dną, y tą rzecz przydlużey się bawić, a nie byle odbyć, y skwapliwie je przebiegać. Wiącej bowiem nam pożytku przyniesie jedna tajemnica dobrze, y należyćie uważona, y rozebrana, niżli wiele krotko przebieżanych, y ledwo myślą dotkniętych. Dla tey przyczyny tak barzo w książce ćwiczenia Duchownego Swięty Ociec nasz wazy powtarzania, że po każdym rozmyślaniu, za-

raz każe, jedno y drugie onych powtarzanie. Co bowiem za pierwszym razem nie bywa znalezione, podobno za drugim, kiedy trwać będziemy, znajdzie się, *abowiem kto szuka, znajdzie y kładącemu otwora.* Mojżesz raz w opokę łaską uderzywszy, wody nie wyprowadził, lecz gdy uderzenie powtórzył, woda cieć poczęła. Slepego owego Ewangelicznego, nie zaraz Pan wzrokiem Zwolną daował, ale powoli, y jakoby po części. Naprzód śliną namazał dary swo-oczy jego, pytając, jeżeliby co widział? na co on odpowiedział, że je P. Bog widze w prawdzie, ale jak przez zasłonę, ale rozeznąć nie mogę; morozdaje. wi: *Widzę ludźie jako drzewa chodzące.* toż kiedy Pan znowu włożył ręce na oczy jego, tak go uzdrowił, że y wszystko jasnie widział, y rozeznawał, co widział. Toż się przydaje na modlitwie, że kiedy raz, y drugi do tegoż się wracamy, y w niej trwamy, lepiey, y więcey poznawamy. Podobnym sposobem, jako kiedy kto wchodzi na ciemne jakie miejsce, z razu w prawdzie nic nie widzi; lecz jeżeli na nim trochę potrwa, trochę widzieć poczyną. W szczególności zaś trzeba, żebyśmy się zawsze zastanawiali w rozważaniu rzeczy, które rozmyślamy, tak długo, poki nie będziemy oświeceni, prawdy z gruntu nie poymiemy, y ona przekonanani nie będziemy, a co nam czynić potrzeba, odważnie nie podobawagą. Ten bowiem jest bez wątpienia, pierwszy między pożytkami, których przez modlitwę nabyć możemy, y na nim nam się zaśadzać potrzeba, jako pomnę, żem przedtym mówił.

Podźmy teraz do śródkow, które nam do takiego rozmyślenia, y rozbierania tajemnic służyć, y na pomocy być mogą. Kiedy Pan BOG puszcza światłość swoją Boską, y oczy duszne o świeca, tak wiele zaraz rzeczy uwagi godnych na myśl przychodzi, że może mówić z Prorokiem: *Odśłoń oczy moje, a przypadnę się dziwom Zakonu twego.* Będzie się weselił w wyrokach twoich: *jako który nalażł po otrzymanym zwycięstwie, korzyści wiele.* To drugie miejsce, objaśnia, y wyklada, pierwize. Tak SS. Francysek, y Augustyn, całe dni y nocy trawili na rozważaniu krociuchnych słow o wych: *Niechay znam Ciebie, niechay znam y mnie.* y BOG moy, y wszystko. Ten modlenia się sposób, podobny jest

owemu, którego, że używają Błogosławieni Obywatele Niebiescy, dąże znąc Jzaiasz, ktorzy zanurzywszy się w zapątrowaniu na Boski Majeftat, bez przestanku, y ustawicznie śpiewają, y raz poraz powtarzają: *Święty, Święty, Święty*. Toż y S. Jan w objawieniu, o cudownych owych zwierzętach, stojących przed Tronem Boskim, twierdzi: *I nie miały, (mowi) odpoczynku we dnie, y w nocy*, *Apoc. 4. 8.* mówiąc: *Święty, Święty, Święty Pan B O G wszechmogący, który był, y który jest, y który ma przyjść.* *Isaia 6. 3.*

Zebyśmy zaś do tego przyszli, potrzebą, zebyśmy czynili, co możemy, to jest: przyzwyczajmy się długo zastanawiać na rozważaniu tajemnic, wszystko, co się w nich zawiera, przeglądając, y potrosze wyłuszczać, y w tym się ćwicząc przez czas długi. Ztąd też Gerson, jeden z sobliwych śrzedków, ktorych do dobrego modliwy odprawowania używać możemy, y który nam do tego wielce będzie na pomocy, być mieni, ustawiczne w tymże się ćwiczenie. Nie taka zaś rzecz ta jest, zebyśmy się jej słowy, y wywodami uczyć mogli, nie taka, zebyśmy się jej nauczyć mogli, wiela kazań y rozwodzenia słuchając, albo różne pisanie o sposobie modlenia się czytając, ale przykładając się do czynienia, y rzeczą samą czyniąc. Kiedy matka chce synaczką uczyć sposobu chodzenia, nie trawi godziny, sposob mu przepisywać, jaki w nie z przechodzeniu ma zachować, mówiąc, tym, albo owym sposobem stawiać, ale wiać nogi, albo postępuć; ale raczy wprowadzając go, aby chodził, prowadzi go, aby postępował, y tak dziecię uczy się chodzić, y przyzwyczajają. Ten tedy jedyny ma być sposób nabywania tej umiejętności. Alubo to prawdą, że do uproszenia dary modlitwy, albo jakiego innego nadprzyrodzonego, żadne ćwiczenie samo przez się nie jest dostateczne, ale z szcudroblivej ręki Boskiej, dobrowolnie na nas spuszczone bywają, *Bo Pan daje mądrość, d* *Prow. 2. 6.* *z ust Jego roztropność y umiejętność;* jednak potrzebuje Boski Jego Majeftat, abyśmy się sami w tym tak ćwiczyli, jakobyśmy tą samą drogą, y sposobem to zjednać, y na samym usiłowaniu na szym wspierać mieli, albowiem *rozporządza wszystko miłuchno.* *Pan B O G* *potrzebuje, aby stworzenie* *Ztąd dary łaski rozporządza y kieruje, stosując się do spraw przy-* *spot robi-*

rodzonych, a jako inne umiejętności, y nauki pracą, y ćwiczeniem się bywają nabywane, tak też y tey, pracą y ćwiczeniem nas chce nauczyć. A jako na cytrze często grając, cytrystą się staje, chodząc zawsze dziecię, uczy się chodzić, tak zawsze się modląc, nabywa człowiek nałogu doskonałej modlitwy. A zaś dla zanie dbania, y nie używania tego ćwiczenia, mowi Gierſon, do tego przychodzi, że się teraz tak mało Bogomyślnych znajduje: a jako w dawnych owych Kłasztorach tak wiele się znajdowało mężow, w których znaczny był dar modlitwy y Bogomyślności, tak te-

Mało te-raz ledwo się jeden znajdzie, darem modlitwy obdárzony. Ztąd raz Bogo-jeżeli przed takimi co będzie mowiono o Bogomyślności, nie inaczej myślnych, zdumiewają się, y drętwieją, jako gdyby kogo słyszeli mowacego językiem, którego nie rozumieją, albo pojęcie przechodzących mow słuchali, których nie rozumieją. Przyczynę tego tę być mieni, że przedtym Święci owi Mniszy, ustawicznie się w modlitwie ćwiczyli, y których przyjmowali Nowicyuszow, zaraz w to nabożeństwo wprawowali, y żeby je sobie zwyczajne czynili, wszelkich do tego sposobow używali: jako czytać możemy, w Regule świętego Páchomiusza, y innych świętych. Przeto radzi Gierſon, żeby wszystkie Kłasztory o to się stárały, jako o rzecz, na ktorey wiele należy, żeby w nich byli Duchowni, uczeni, y w modlitwie ćwiczeni, ktorzyby Nowicyuszow do Zakonu wstępujących, zaraz z początku życia Duchownego, uczyli sposobu modlitwy, y przepisywali, jakim się sposobem w modlitwie ćwiczyć mają.

P. 3. c. 1.

§. 12. §.

p. 4. c.

10. §. 1.

I Święty Ociec Náš tę przestrogę z takim áfektem zachował, y w swoich konſtytucyách zalecił, gdzie nie tylko chce żeby w Nowicyacie był, krobym Nowicyuszow tego sposobu modlitwy Przełożo-uczył; ale też w każdym Kollegium, y Domu Societatis, żeby był ny w rze-náznáczony Przełożony w rzeczách Duchownych, ktorzyby z wielczách Du-ka pilnością upátrował, jako się kto gárnie do modlitwy, y jako chownych się w niey ćwiczy, y postępuje; wiedział bowiem, że tá rzecz jest ma mieć wielkiey wagi.

stáranie o modlitwę.

Inny jeſzcze órzodek, który nam wielce będzie na pomocy, aby-

abyśmy w tym ćwiczeniu nie ustawali, ale w nim trwali, y one-
go się trzymali, jest wielka skłonność, przychylność ku BOGU, y
rzeczom Duchownym. Tak o sobie świadczy Psalmista, kiedy mo-
wi. *Takem umiłował Zakon twój Panie? cały dzień, y noc rozmy-
ślaniem moim jest.* Na jego, mowi, rozmyślaniu, wszystkie moja
roskosz polga, y wesele. *I rozmyślałem o przykazaniach twoich,* Psal: 118.
ktorem umiłował. Gobyśmy y my BOGA z całego serca miłowali, 97.
raczybysmy we dnie, y w nocy, o nim rozmyślać, a nigdyby nam na
tym nie ichodziło, co mamy rozmyślać. Jako rada myśli matka o
synu, ktorego szczerze miłuje! jako nie dba o różne dowody, y
uwagi, ktorychby z daleka zaśiagac miała, aby się cieszyła wspo-
mnianiem na niego! skoro tylko o nim mowi, wszystkie się wną-
trznosci wzruszają, y bez dalszego rozwodzenia, y uwag, łzami
się zalewa. Wspomni wdowie męża zmarłego, ktorego bardzo mi-
łowała, zaraz ja łzami zalana wdychająca obaczysz. *Jeżeli te.* Miłość
dy, tak wiele może miłość przyrodzona, a co mowię przyro-
dzona? jeżeli świat widzialna, y cielesna miłość, tak często miłu-
jacego, (jako widzimy) obeymować zwykła, że się zda, iż o ni-
czym myśleć nie może, tylko o rzeczy umiłowaney, jakże bar-
żiej nadprzyrodzona miłość, nieskończoney Dobroci, y piękności,
tego dokazywać będzie? daleko bowiem, mocniejszy jest łaska,
niż albo przyrodzenie, albo wiara. Kiedyby Pan BOG, jedynym, y
samym był skarbem naszym, zarazby porwał wszystkie zadę, y
serce nasze; *Gdzie bowiem jest skarb twój, tam jest y serce twoje.* Matth:
Rad każdy o tym myśleć, y w tencu rozbiera, co miłuje, y czym 6. 2.
się cieszy. Dla tego o mocney niewieście mowi Duch Święty. *Proverbs:*
Skosztowała, y obaczyła. I indziej Kosztujcie, y jątrzcie; albowiem 31. 19.
łaski jest Pan, smak bowiem, y pociecha uprzedza widzenie, wi- Psalmo
dzenie zaś sprawia większą pociechę y miłość gorętszą. 33. 4.
S. Thomasz, o tey rzeczy mowiac, mowi: Ze Bogomyślność, jest Smak, y
corka miłości, że jey początkiem, y rzrodłem, jest miłość; nad to 33. 4.
przydaje, że koniec jey, jest miłość, z tego bowiem, że kto BO-
GA miłuje, ma pobudkę, aby o nim myśleć, y nań się zapátrował; 2. 2. q. 180.
a im się barżiej nań zapátuje, y głębiej wstępuje w jego pozna-
ar: 7. ad 1.

Miłość wanie, tym większą się ku niemu miłością unosi. Rzeczy bogomyślnie wiem dobre same z siebie, jeżeli się na nie przez ich rozważałości matnie zapatrować będziemy, pociągają nas do zamięłowania siebie, y kon- a im dłużey, y pilniey onym się przypatrujemy, tym je goręcey gem. miłujemy, y większe z ich uważania, y miłości wesele odnośiemy.

R O Z D Z I A Ł XVIII.

Pokazuje się skutecznie, że jest w naszey mocy, zawsze dobrze modlitwę odprawować, y z niey pożądany pożytek odnosić.

W Rozdziale 4. y następnych, Daru modlitwy nikomu BOG nie broni,

Modlitwa owá najosobliwsza, y niewyłączyna, o ktoreyśmy wyżej mowili, jest szczególnym, y osobliwym darem Bożym, ktorego on nie każdemu, ani zawsze użycza, ale temu tylko, komu go z łaski chce użyczyć: lecz zwyczajna, y prosta modlitwa wewnętrzna, o ktorey teraz mówić mamy, każdemu nigdy od Pána zabroniona nie bywa. Ciężko tedy niektórzy bładzą, ktorzy rozumieją, że dla tego modlitwy odprawować nie mogą, y do niey są nieposobni, że owey wysokey, y bogatey modlitwy, y Bogomyślności nie nábyli; a jednak y pierwszy ow sposób modlitwy, dobry jest, y barzo pożyteczny, y za jego pomocą y wspomóżeniem, do wysokey doskonałości przyić możemy, nád to tenże sposób, jest najlepszym, y naywygodniejszym przysposobieniem do wysokey owey, y wyniosley modlitwy, jeżeli jey nam Pan zechce użyczyć. O tey tedy modlitwie teraz mówić będziemy, jako przy łasce Boskiej jest w naszey mocy onę zawsze barzo dobrze, y jako potrzeba odprawować, y jako z niey pożytek zbierać, z czego sługá Boży, wielka ma poćiechę.

Dwojakim zaś sposobem, łacniuchno tego dochodzić możemy. W Rozdzim, z tego, cośmy powiedzieli. Pierwszy jest, że sposób modlitwecim, twy, ktorego nas uczy święty Oćiec ná z, zawni ná ćwiczeniu trzech, uli dufzy náfzey, to jest, żeby pamięć rozumowi przed

oczy wyflawiała, y pokazywała punkt, abo tajemnicę, którą mamy na modlitwie rozierać; potym rozumem tenże punkt trze-
 bá przeniknąć, rozwodząc, rozmyślając, y te rzeczy rozważając,
 które się będą zdały do pobudzenia woli, naywygodniejsze, toż
 dopiero zaraz, afekty y żądze na woli następować mają. A ta rzecz trzecia, (jakeśmy mowili) jest nayosobliwsza, y pożytek, kto-
 ry z modlitwy odnosić mamy. Albowiem nie na słodkości, kto-
 ra czujemy, abo na poćiechach, których podczas doznavamy, pożytek
 zawiśła modlitwa, ale na aktach, na które się przez siły duszy
 naszej zdobywamy. To zaś czynić, zawsze jest w naszej mocy,
 choćbyśmy byli bárzo oschłemi, y opuszczałemi. Choćbyśmy byli os-
 chlejszy, niż kámién z piány morskiej, twárdszy, niż skála, w mo-
 jej jednak mocy jest, przy Boskiej pomocy, wzbudzić w sobie Te akty
 jaki akt obrzydzenia, y żalu za grzechy moje; y drugi, miłości
 Bożej, inny ciepłowości, inny pokory, inny żądzy, pogárdy, y lek-
 kiego poważania, abym się tak stał podobnym CHrystusowi JE-
 ZUSOWI, który dla mnie był wzgárdzony, y lekce ważony.

Uważyć tu potrzebá, że nie dlatego mówić się może, że się
 kto dobrze modli, abo z modlitwy pożytek odnosi, że wspomniane ak-
 ty z poćiecha, y rozkoszą odprawuje, abo że wielki smak czu-
 je w tych rzeczach, któremi się bawi; nie na tym bowiem do-
 broć tych aktów y doskonałość, ani ich zasługá zawiśła. Na co
 naybárziej trzebá mieć baczenie, przeto że pospolicie wielu bár-
 zo ciężko się zwykli oszukiwać, kiedy się smuca y na sercu u-
 padają, rozumiejąc, że się nie dobrze modlą, że podobno tak wiel-
 kiego żalu za grzechy, y takiego ku cnotom afektu, y żądzy, ja-
 kiby chcieli, w sobie nie czują. Ale te czucia tylko od zmyśl-
 nego ápetytu pochodzą, wola zaś, jest siła Duchowna, y bynam-
 niey od niego nie zawiśła: przeto nie trzebá, aby kto w swoich
 sprawách czuł taki smak, ale dosyć, że tego na woli prágnie. Dla
 tego Theologowie, y święci Oycowie, gdy rzecz mają o żalu za
 grzechy, y skauśze, pokutujących, tym zwykli ciężzyć, kiedy cięż-
 kość grzechu śmiertelnego rá pánięć przywodząc, zasmucają
 się, że się łzami zalewać nie mogą, ani w sobie czują owego ża-
 lu,

Prawdzi- lu, kiedyby chcieli, żeby się ich wnetrznosci od żalu krąjały.
 wa skru- Nuczają tedy, że prawdziwa skrucha, y żal za grzechy, nie
 chąktorey tak na zmyslnym apetycie, jako na samey woli należy: kiedy dla
 BOG po- tego za grzechy żałujesz, żeś nimi BOGA obraził, który więk-
 trzebuje, szey nade wszystko miłości jest godzien. To bowiem jest pra-
 jest za- wdziwa skrucha. To zaś żebyś żal czuł, jeżeli kiedy Pan BOG
 wsze w na- dać raczy, z wielkim przyimuy dzięki czynieniem; jeżeli nie da, niech
 szey mocy się to nie zda być ciężko, y przykro, ponieważ nie takiego
 nie jest o- BOG od ciebie nie potrzebuje. Pewna to bowiem, że tego po-
 wá, którą nas nie wyciąga, co nie jest w naszej ręce, y mocy: á owo czu-
 czujemy cie, ktorebyś chciał mieć, jest niejaka zmysłem pojętna poćie-
 pociecha, chą, y nabożeństwo, które nie jest w naszej mocy. Przeto niczego
 innego Pan BOG po nas nie wyciąga, tylko, co jest w naszej mocy,
 to jest, żal niejaki na woli, który nie zawisł od żadney z tych
 Toż trzy- rzeczy. Toż mowić potrzeba o aktach miłości ku BOGU; aby-
 mać o mi- śmy go, z całej woli naszej, nade wszystkie stworzenia miłowali;
 lości BO- á tá miłość moc na jest, y szacująca, y ktorey BOG po nas potrze-
 ZEY. buje, druga zaś jest subtelna, y nie jest w naszej mocy. Toż trze-
 ba rozumieć o aktach innych cnót, y o wszystkich dobrych
 przedsięwzięciach, które czyniemy.

Rzeczy tey prawdę, daleko jásniej poznamy, z tego, co jey
 Dosyć na jest przeciwné; pewna to bowiem, że kto samą wolą chce grzech
 samey wo- popelnić, y nań zezwala, chociaż z niego żadney zmyslney roś-
 li do grze- kofzy nie czuje, jednak śmiertelnie grzeszy, y zań na męki pie-
 chu śmier- kielne zasługuje; tak przeciwnym sposobem, kiedy samey tylko do-
 telnego brey rzeczy chcieć będzie, chociaż z niey żadney uciechy nie u-
 bez ucie- czuje, BOGU się podobać będzie, y zarobi na chwałę Niebieską;
 chy: to też, zwłaszcza, że Pan BOG, gotowszy jest do zapłaty, niżli do kara-
 y do za- nia. Y owszem się często trafia, że takie akty, kiedy je ośchło, y
 flugi, bez żadnego smaku, y poćiechy wzbudzamy, bázyley są płatne, y
 Akty o- bez żadnego smaku, y poćiechy wzbudzamy, bázyley są płatne, y
 schłego BOGU miłsze; że w ten czas bywają czystsze, mocniejszy, y trwał-
 człowieka, y człowiek w ten czas więcej z swego na nie łoży, niż
 często kiedy w sobie nabożeństwo czuje. Y dla tego owe akty, są zná-
 więcey z- kami cnoty gruntowniejszey, y woli w służbie Bożej lepiej ugrun-
 tują.

to wáney. Kto się bowiem na takie akty, bez żadney pomocy, bez żadnego smaku roskoszy, y bez poćiechy Duchowney zdobywa; czego by nie czynił, gdyby go pomocy wspierały? Dobrze, y mądrze Wielebny Ksiądz Magister Awila, tak mowi: Pierwszy ow, jako dziecie mlekiem się karmiące jeszcze niejako na ręku piastowany bywa; ten zaś pośledni, na kształt podrośłego, na swoich się nogach wspierając, chodź. Blosius takich porownywa do owych slug, ktorzy swoim kosztem Pánu jákiemu służą. Wiele zaś na tym należy, żebyśmy się do tego sposobu modlenia przyzwyczaili; niemáło bowiem ludzi, wielką częśto czują oschłość na modlitwie, poćiechy zaś owe, y smaki z rzadką się przytrafiąją. Jáko owi, ktorzy przez głębokie morze w státku płyną, kiedy wiatr uśtanie, wiośłami robią: tak ktorzy się w modlitwie ćwiczyć uśilują, kiedy im schodzi na szczęśliwym wietrze oświecenia y poćiech Niebieskich, trzeba, żeby robili wiośłami sił swoich za wzruszeniem łaski Duchá Świętego, chociaż żeby nie tak obficie, y dostátuie użyczona była.

Powtore możemy przyść do tego y drugą drogą, Modlitwą bowiem, jákieśmy mowili, nie jest końcem, ale srzodkiem, tak do postępowania w duchu, jáko y do uśmierzenia namiętności, y złych nálogow potrzebnym, ábyśmy drogę zrownawszy, y przeszkody uprzatnawszy, BOGU się całę poświęćili. Kiedy z oczu dusznych S. Páwła Apostoła bielmo y łuska, częścia przez owę światłość niebieską, częścia przez ow głos Boski: *Iam jest IEZVS ktorego ty przesładujesz*, opádły; ják prętko jest odmieniony przekonány, y stał się odważnym, y na pełnienie woli Boskiej skłonnym, mowiac: *Panie, co chcesz, ábym czynił?* Oto owoc dobrej modlitwy. Mówiliśmy więc, że nie mamy mieć dosyć na tym, żebyśmy na modlitwie powszechnie niektóre czynili przedsięwzięćia, y żądze wzbudzali, ale pojedynkiem, y w szczegulności do tego postępując, czego naybárzieszy potrzebować będziemy; nad to potrzeba, żebyśmy się nágotowali, y wszelkim sposobem uzbroili, ábyśmy na wszelkie okázyc, ktore na nas nápaść mogą, ábo nápadać zwykły gotowami byli, y żebyśmy we wszystkich okázycach z zbudowaniem postępowali.

Ww

M. Awila.

In monili spiritu-
ali. c. 3.

Wiele się
znayduje
oschły ch
na modli-
twie.

Kiedy po-
ćiechy nie
czujemy,
sił dusz-
nych u-
żywać

mamy.

W Roz-
dziale 14.

Modlitwą
jest srzod-
kiem do
doskoná-
łości.

Aktor 9.5.

W Roz-
dziale 16.

Do rzeczy
szczegul-
nych po-
stępować
trzeba, y
wprzod
okázyc u-
to pátrować.

Każdy
modlitwę
do tego
niech kie-
ruje, cze-
go nay-
więcej
potrze-
buje.

to teraz, do naszego przedsięwzięcia stosowali; zawsze przy łasce Boskiej, w naszej jest mocy; bo zawsze oczy y serce do tego obracać możemy, co nad inne rzeczy naybárziej nam jest potrzebne. Ten tedy na pokorę, ow na cierpliwość, inny na posłuszeństwo, inny nakoniec na umartwienie, inny na gotowość na wolę Boską, o czy serdeczne niech obraca, a każdy niech usiłuje wstać z modlitwy bárzo pokorny, bárzo gotowy na wolę Bożą, z wielką żądzą umartwienia siebie, y zgadzania się z wolą Bożą. Y ten pożytek zawsze z modlitwy odnosić niech się stara, aby tego dnia żył dobrze, y z zbudowaniem bliźnich, każdy według swego stanu, y powołania. Co jeżeli uczynisz, zaiste dobra była Modlitwa twoja, y pożyteczna, y bez wątpienia lepsza, niżli gdybyś na niey obfitemi się zalewał łzami, y w pociechy opływał.

Taka
modlitwa,
będzie
bárzo po-
żyteczna.

Jeżeli to kto czynić będzie, żadney smutku, y żałości przyczyny mieć nie będzie, że nie ma wielu rozwodzenia, y uwag, ani że nie czuje pobożnego na sercu poruszenia, y nabożeństwa, ani się nim pośila: nie na tym bowiem należy moc, y doskonałość modlitwy, ale na tym, o czymśmy mówili. Niech też same rozrywki, y wszystkie, które na nas natrętnie pod czas modlitwy napadają zwykły myśli, zadając nam niepokoy (na co pospolicie zwykliśmy się uskarżać) lekce waży, y o nie nie dba. Gdy tedy one postrzeżesz, y sam się na siebie oglądasz, na to zaraz oczy, y staranie obracaj, czego widzisz, że potrzebujesz, y na pożytek, który trzeba, żebyś odniósł z modlitwy: tak bowiem powetujesz, y nagrodzisz czas, któryć bez pożytku, na myślach o rzeczach niepotrzebnych upłynął, y tak się nie jako pomścisz nad szatanem, który się starał, żebyć przez owe poduszczczenia, y myśli, na modlitwie rozrywkę uczynił. Bárzo jest pożyteczne to upomnienie temu, który chce dobrze odprawić modlitwę. Jako podróżny, zapuściwszy się z drugimi w drogę, jeżeli kiedy w drodze zaśnie, a towarzysze go odbiega, gdy się ocknie, pośpiesza za nimi, żeby ich dogonił, y za jeden kwadrans, tak wiele drogi ubieży, jak wieleby podobno ubiegł za godzinę, gdyby był nie zaśnął. Podobnego y ty użyj przemyśłu, kiedy postrzeżesz, żeś był długo rozerwany, ostatniego kwadransa z taką pilnością y

Szkoda
z rozry-
wek, ja-
ko ma
być po-
wetowa-
na.

rzeskością modlitwę twoję odprawuy, żebyś weń tak wiele sprawił, jak wielebys sprawił przez godzinę, gdybyś był czuyniejszym. W ten czas się tedy rachuy z sobą, y mow: Czegom ja szukał na modlitwie? com z niej zażytek odnieść postanowił? Czy nie pokorę, obojętność powolność? czy nakoniec nie zjednoczenie niejakie z PANEM BOGIEM? Ten tedy z niej zbieray, choć na to zgrzytać będzie, który tego niechce, duszny nieprzyjaćiel: kiedy zaś postrzeżesz, żeś przez cały czas modlitwy nic dobrego nie zrobił, aniś owego pożytku, któryś sobie zamierzył, nie odniósł; trzeba tę szkodę nagrodzić z sobą się rachując, o czym potym mówić będziemy: a tak w czymś pod czas modlitwy zgrzeszył, nagrodzić; a zawsze z niej jakiżytek odnieściesz.

Po rozrywkach, gorętsze przedsięwzięcia czynić trzeba. Na rachunku sumnienia nagrodź, czegoś na rozmyślaniu nie dostawało.

ROZDZIAŁ XIX.

Niektóre środki, y różne sposoby dobrej, y pożytecznej Modlitwy.

S y inne niektóre sposoby, a te bärzo różne, nam wielce wygodne do dobrego modlitwy odprawowania, z których oraz jasnie się pokaze, jakim sposobem zawsze jest w naszej mocy, dobrać y pożyteczną czynić modlitwę, y że wnątrzną modlitwą wszyscy się bawic mogą, y że niemasz żadnego, ktoby jej nie mógł odprawować.

1. Co się tknie pierwszego, bärzo tu służy, w czym niektorzy Nauczyciele życia Duchownego tu przestrzegają. Nauczają tedy, że nam trzeba na modlitwie nie przypuszczać żadnego zmyślania, o błudy, y niezgodnego z prostotą y szczerością wynalazku, ale się tak sprawuymy, jako się pospolicie ludzie w sprawach doczesnych sprawują. Ci naprzod z pilnością u siebie uważają, co mają czynić, jakiego się powodzenia spodziewać mogą; a jaki jest lepszy onych odprawowania sposób. Nie inaczej trzeba żeby się rachował sługa Bo-

Niech się każdy pilno, y szczerze rachuje, jako życie prowadzi w cnotach postępuje. Sposob uśilnego rachunku.

ży, po proflu, bez wynalazkow około modlitwy, pytając siebie samego, jakie jest moje stáranie o postępkách y o zbawienie? tá bowiem jest jedyná spráwa násza, áni dla inney przyczyny żyć nam pozwolono, tylko żebyśmy się o to pilnie stárali: Zakonnik tedy z sobą się rachujący, niech dobrze, y pilno u siebie uważa, y siebie pyta, jako mi się tá spráwa powodzićco też zá pożytek uczynił przez te dżiesięć, dwadżiesięć, trzydżiesięć, ábo też y Czterdżiesięć lat, które w Zakonie przeżyłem? com zyskał? jakim postąpił w cnotách, w pokorze, y umartwieniu? będę upátrował, co zá spráwę Bogu będę mógł oddać, z takich wygod, sposobności, y szrodkow, które w Zakonie tak w nie obfitującym, miałem do pomnożenia pieniędzy, y talentu od niego wziętego: á jeżeli do tych czas, nie dobrze moy czas stráwił, ánim przezeń jaki pożytek otrzymać usiłował; lepiej go potymłożyć będę, y usilnie stárać się będę, żeby mi ostaték życia, podobnym sposobem nędznie nie upłynął, y nie zszedł bez pożytku. Podobnym sposobem, każdy w swoim staniu, po proflu, szczerze, y bez wszelkiego subtelnego wynalazku, siebie samego w szczegulności będzie mógł pytać: Jako się spráwuje w urzędzie swoim, jako go ma ná potym zgodnie z Boskim upodobaniem odpráwować, spráwy swoje czynić po Chrześciańsku, czeladkę, y dom tak rzadzić, áby wszyscy domowi y poddani BOGU służyli; jako nákoniec skromnie ma przyimować okázye, przykrości, y ciężary stanu, y urzędu swego. W czym záiste, dosyć wiele znaydźcie, coby myślił, y oplákiwał, y poprawował. A ten jest bárzo dobry, y pożyteczny sposob modlitwy.

Guliel:Pa-
rist: chwa-
li Gersoná
w tym
cwicze-
niu.
Pokorá
Modlitwę
czyni po-
żyteczną.

2. Powiáda o niektorym studze Bożym Jan Gerson, że często zwykł o sobie powiádać: Już jest lat czterdżiesięć, y więcey, przez które jakimem mógł stáraniem y usiłowaniem pracowałem, żebym się náuczył sposobu modlitwy, á żadnegom znależć nie mógł skuteczniejszego, krotszego, y łączniejszego, jako żebym się stáwił przed BOGIEM ná kształt chłopięcia, ábo ubogiego żebraka, ślepego, nágiego, y od wszystkich opuszczonego. Wiádomo jest, że ten sposob modlitwy był zwyczajny ukoronówanemu Prorokowi; raz bowiem się zowie chorym, drugi raz się zowie sierotą, y opuszczonym podczas ślepym, podczas ubogim,

nako-

nakoniec zebrakim, ktorých nazwiſk pełne ſą jego Pſálmy: Y wiemy z doſwiadczenia, że wielu, ktorzy tego ſposobu modlitwy częſto używali, y ſobie go zwyczajnym czynili; wyſokiego nie-jakiego ſposobu modlitwy nabyli. Tegoż y ty używaj, co gdy bę-dzieſz czynił, Pan ci dać ráczy to, czego żadaſz. Modlitwa ubo-giego, bárzo dobra jeſt modlitwa: Pátrz (mowi Gerſon) z jaką, ubo-gi cierpliwoſcią, y pokorą czeka u drzwi bogatego małey jakiey jak-De monte
contem-
plat.
Ubogich
ná modli-
twie ná-
śladować
potrzebá.
Pſalm:
122. 2.
Iako oczy ſłuźebnice w rękách
Páni ſwojej, czekając, co jey ma dać, tak oczy náſze do Pána Bogá
náſzego, aż ſię zmiłuje nád námi.

3. Opát Paphnucy w głębokiey zoſtając puſtyni, wiele uſtyſzawſzy o Thaidzie nierządnicy, która była ſidłem, y zaráża wiela duſz, y przy-Pratum
ſpiri: Vil-
legas in
Exva-
gant.
czyna wiela ſwárow y bojow, zápalony żadał pozyskania oney Pánu BOGU, y ná lepfzy żywót náprowadzenia, ubrawſzy ſię w ſwieckie ſzáty, y pieniądzy nábrawſzy, poſzedł do miáſtá, w ktorým oná prze-bywała, y onę do BOGA náwrocił, wzięwſzy okázyá z ſłow jey niektórych: gdy bowiem Paphnucyusz chciał ſkrytſzego mieyſcá ja-koby ná grzech, rzekłá mu: Bądź pewen, że cię ná tym mieyſcu za-den człowiek nie obaczy, ále oczu Boſkich, (rzecze Paphnucyusz) nie uydzieſz y w nayſkrytſzym mieyſcu żeby cię nie widziały. Dłu-ga jeſt o tym powieſć, ále opuſciwſzy inne okolicznoſci, podźmy Imienia
Bożego,
grzelzni-
cá nie
śmie
mianować.
do tego, co ſłuży przedſięwzięciu náſzemu. Náwrociwſzy tedy Tháidę, záprowadził ją ná puſzczá, y zámknął ją w ciáſney komor-ce, y drzwi ołowná pieczęcią zápieczętował, jedno tylko okienko zoſtawiwſzy, przez ktoreby jey co dzień, po troſze chleba y wody dawano. Gdy od niey odchodził Páphnucyusz, proſiłágo Thais, jakaby modlitwą mogłá błagać zágniewanego BOGA? odpowiedział Święty Opát: Nie jeſteſ godna, żebyś nieczyſtemi uſty twemi Imię

Modlitwa
Thaidy.

BOSKIE miánowála, ále tá niech będzie modlitwá twojá: klękńawszy ná ziemi, twarzã do wschodu słońcã obroconã coraz mówić będźiesz: *Któryś mię stworzył, zmiłuy się nademną..* Y ták przez trzy látá ten modlenia się sposób zátczywałá, nie śmiejąc miánować Imienia Boskiego, ále sobie ustáwicznie stáwiąc przed oczy wielkã liczbę ciężkich srodze grzechow swoich, á owemi słowy, których jey náuczył Páphnucyusz, o miłosierdzie, y onych odpuszczenie prosząc. Tá zaś modlitwá ták się bárzo Pánu BOGU podobála, że gdy po trzech lećiech, Páphnucyusz Opát, rádził się Antoniego Opátá, jeżeli już Pan BOG Thaidzie grzechy odpusćić; Wezwawszy Antoni swoich Mnichow, kazał, żeby nástępujący nocy, káždy czuł w komorce swojey ná modlitwie, áby z nich ktoremu Pan BOG objáwił to, dla czego do nich przyszedł Páphnucyusz. Gdy się tedy wszyscy modlili, Páweł, który miedzy uczniámi Antoniego Wielkiego, był pierwszy y znáczniejszy, widziál w niebie niejáké łózczecko, drogiemi oponámi y kołdrámi ozdobione, ktorego strzegły Pánný cztery. Widząc tedy ták drogie łóze, poczáł myśleć sam w sobie mówiąc: Nie dla kogo innego tá záplátá y dar jest nágotowány, tylko Oycu memu duchownemu Antoniemu. Kiedy to myślił, usłyżał głos z Niebá mówiący. To łóze, nie Oycu twemu Antoniemu, ále Thaidzie grzesznicy jest zgotowáne. Aliżéi w piętnáście dni potym wezwána jest Thais od BOGA do chwały owej y łóznice Niebieskiej. Miey tedy dosyć ná tym sposobie modlitwy, y myśl, żeś niegodzien, áni zástugujesz, żebyś innego używał; á podobno bárziej przez tę modlitwę, niż przez jaką inná, którã sobie wymyślasz, Pánu BOGU się podobác będźiesz.

Páweł wi-
dzi w nie-
bie drogie
łóze Tha-
idzie od
BOGA
zgotowá-
ne, ktore-
go cztery
Pánný
strzedz
miały.

4. Jest Księgá duchowna, ręká pisána, którã o częstej Kommu-
nii, Mnich jeden Kártuz nápiśál, w ktorej przywodzi rzecz jednę
osobliwą o Świętym Oycu Nášzym Ignácym, y jego Towáryszách,
którã powiáda, że słyśzał, od mężá wiáry godnego. A jest tá: Gdy
oni wedlug zwyczajú pieśzo, tłomoczki ná sobie niośác, szli ku Bárcy-
nonie, mąż jeden pobożny weyrzawszy ná nich, y użaliwszy się nad
nimi, sam się dobrowolnie podjáł ich tłomoczki nośić, y usilnie pro-
sił, áby je náń włożyli, że bowiem był silny, mówił: Ze mi ciężko
nie

nie będzie, one nosić. A lubo mu z razu niechcieli ich dawać no-
sić, zwyciężeni jednak jego nálezaniem, dali mu je do noszenia, y w
drodze postępowali: kiedy zaś przyszedli do gospody, każdy z Księ-
ży, szukał sobie kącika, w którymby mógł wytchnąć, y BOGU
się polecać. Co on widząc, sobie też kącika szukał, w którymby
się onych nálezając, przykleknawszy modlił. A gdy oni znówu
w drogę się zapuścili, z okazyi onego spytali, coby też w onym ką-
ćniku robił; odpowiedział: *To czynię, y mówię: Pánie, ci są stu-
dzy twoi, a ja ich bydlatkiem, co oni czynią, y ja też chcę czynić: y*
to samo BOGU ofiaruję. Przydaje ten Pisarz, że tak Maż ten przez
owę modlitwę postąpił, że się potym stał wielce Duchownym, ná-
bywszy niejākiego wysokiego dāru modlitwy. A kto z nas podo-
bnego sposobu modlitwy, byle chciał, mieć nie może?

5. Znam ja stārego jednego, w nāszej Societatem Księdzā, zacne-
go káznodzieję, który przez czas długi inney modlitwy nie odprā-
wował, tylko z wielką pokorą y prostotą do BOGA mówił: *Pánie,*
jam bestya, y modlić się nie umiem, Tymnie nāucz, jako się mam mo-
dlić. A przez tę modlitwę, dziwnie w duchu postąpił, y wysokiego
stopniā modlitwy dostąpił, tak, że się prawdziwie ná nim iściły
słowa Psalmisty: *Idko bydlę stałem się u ciebie, a ja zāwsze z Tobā.*

Ty tedy się upokarzay, y zā bydlę się przed BOGIEM poczy-
tay, a będzie BOG z tobā, wiele bowiem u BOGA może upokorze-
nie siebie, żeby kto mógł rzecz swoją przed Boskim Mājestatem do-
brze odprāwować, y wielkie łaski sobie zjednać. Przetoż Święci Oy-
cowie rzecz tę wielkiej wagi upātrujā, że jako pokorā jest nāylep-
szy sposób otrzymania dāru modlitwy, tak też y modlitwā, ma
być nāylepszym frzodkiem do uproszenia, zāchowania, y pomno-
żenia pokory. Dla tego ow, kto chce dobrze się modlić, trzebā, że-
by zāwsze wstāwał z modlitwy, z większą pokorą, y siebie zā-
wstydzieniem. Ztād idzie, że ow, który niewiem z jakim ukontento-
waniem, y próżnym w sobie upodobaniem, y tajemnym siebie sāmego
poważaniem, y o sobie rozumieniem wstāje od modlitwy, rozu-
miejąc, że już wiele postąpił, y powoli duchownym się stāje; ma
mieć podeyrzanā modlitwę swoją. Jeżeli tedy rzeczysz; że nie

możesz

Dziwna
modlitwā
noszącego
śłomoczki
S. Ignace-
go y To-
wārzy-
szów.

Pokorna
modlitwā
Księdzā
jednego.

Psal: 72. 23

Modlitwā
pokory,
pokorā
modlitwy
jest przy-
czyną.
Prożne
upodobā-
nie jest
mol-
modlitwy.

Greg: L.
2. in E-
zech: 40:
12. Chrif:

możesz mieć wiele, y wielkich uwag, ani na wysoką Bogomyślność wstępować; upokorz się, a przynamniey bierz z modlitwy zażytek upokorzenie: nie masz bowiem przyczyny, którąbyś się od tego wymawiał. Y tá nákoniec, barzo dobrá będzie modlitwá.

6. Kiedy kto nie może myśli zebrać ná modlitwie, ále mu ná niey przeszkadzają rózne myśli, z tad y owad przychodzące, y pokusy nań nápadające, dobry jest sposób przystępowania do niey, który W. X. Mágister Awila w jednym liście swoim przepisuje: Rzuć się (mowi) pokornie do nog Chrystusowych, y mow: Panie, jeżeli to jest z moim przewinieniem, bárzo za nie żałuję, także y tego, zem dał okazyá y przyczynę z mojej strony; jeżeli zaś tá jest wola twoja, y karanie za ciężkie grzechy moje przedtym popełnione, y za terażnieysze niedbálstwa, y niedoskonałości; chętnie je przyjmuję, W Księ- y wielce się z tego ciężę, że ten krzyż, oschłość, rozerwá-
dze 8. w nia, nieśmák, y ná duszy opuszczenie biorę z nayświętszey ręki
Rozdz: twojej. Tá cierpliwość y pokorá, bárzo dobrá będzie modlitwá,
27. y BOGU dáleko podobno przyjemnieysza, niż owá, którąś odprá-
Kto się wówác zámýślał: jáko potym obszerniey pokazemy.

7. Świadczy żywot S. Fránciszka Borgiászá, że ktorego dnia zdá-
niechay łomu się, iż nie dobrze modlitwę odprawił, tego dnia zwykł się był
dobrze ro- bárzniey martwić, y więkzey we wszystkich sprawách pilności, y o-
bi. strożności używác, áby tym sposobem, niejako nagradzał niedo-
Nilus de skonałość ná modlitwie popełnioná: conie sam tylko czynił, ále
orat: C. y wszystkich swoich wiodł, áby toż czynili. Dobry to frzodek
17. 26. do nápráwienią wszelkich niedoskonałości ná modlitwie popełnio-
in bibli- nych, y żeby ná potym modlitwá dobrze była odpráwowána. Z
otke: SS. tad Opát Nilus mówiac o modlitwie: Jáko, mowi, jeżeli wednie
P.P. tom: 3. niedoskonałóść jáką, zapomniawszy się, popełniamy, y wykraczamy,
Ná mo- zaráz widzimy, że po nas Pan BOG ná modlitwie wyciąga kará-
dlitwie nie, twarz swoję pod czas niey odwracając, tak przeciwnym spo-
Pan BOG sobem, jeżeli kiedy w rzeczy jákiey się umartwiamy, y zwyciężamy;
zá złe ka- prętko tego ná modlitwie doznawamy, że zá pracá w tym podjętá
rze, á zá przegada się nam Pan Bog chcieć plácić nieośwólczoná nagrodá. Cokol-
dobre plá- wiek twárdego y ostrego cierpliwie zniesiesz, pożytek pracy znay-
ci. dzieisz pod czas modlitwy.

8. Inny znou tenże Święty Opát, sposób dobrej modlitwy, y bårzo dobry, y z tym, cośmy mowili, stosujacy się nąznacza w te słowa: *Iezeli prągniesz modlić się, nie czynże nic z tych rzeczy, które się modlitwie sprzeciwia, aby się do ciebie przybliżył Pan BOG, y z tobą chodził, y wielkimi cię łaskami obdarczył.* Y to w powszechności wszyscy niech zapewne mają, że studze Bożemu, naprzod stąrac się potrzebá, aby oczyścić serce swoje, siebie umartwił, wszelkiego się występku strzegł, y zåwzse miał to przedsięwzięcie, y postanowienie, ráczey wszystko wyćierpieć y utracić, niż y jeden grzech śmiertelny popełnić. W tym się ná modlitwie niech umacnia, y tego niech często szuka, y to często niech powtarza: tego bowiem, poki w tym śmiertelnym życiu zostájemy, nam jest bårzo potrzebá, y ná tym fundamencie budować każdy powinien, cokolwiek potym doskonałości chce przyczynić. Kto to uczyni, zåiste pożytecznie odprawi modlitwę, y nie będzie miał żadney okazyi do uskårzania, y owszem wielką mieć będzie do dziek BOGU oddawania, choćiaż wyższego modlitwy stopniá nie dostąpi. Nie ná tym bowiem zåwiśła Swiåtobliwość, że kto ma Dar wysmienity modlitwy, åle że woli Boskiey, doskonale przestrzega. Z tąd też Sålomon wysokie owo y chwalebne Księgi swojej Ekklezyåstes nązwány Kázanie, y nąmowę zamyka, mowiąc: *BOGA się boy, á przykazania jego záchowuy, to bowiem jest wszelki człowiek.* Jáko-by mowił: Ná tym zåwiślo wszystko człowieká jestestwo, y wszystkie zbior obowiazkow jego, y jeżeli to mieć będzie, może być Świętym, y doskonałym.

9. Przywiode ná dokończenie frzodek jeden, który wszystkim wielką poćiechę przyniesie: Kiedy ná modlitwie nie czujesz owego przyłożenia chęci, owey pilności, nabożenstwa, y ściśłego owego zjednoczenia, ktorego prągniesz; przynamniemy się stąray, żebyś tego chćiał, y gorąco prągnął, á tak nągrodzisz, ná czym będziesz rozumiał zec schodzi. Nie mniej bowiem tá wola y żądza BOGU czyni dosyć, jáko wysoka jáka, y wyniosła modlitwá, y niemniej się cieszy z tey woli y Świętey żądry, niżeli gdyby wszystká dusza rozptywając się od miłości, zupełnie z nim się jednoczyła.

Xx

Swiå.

Nie trzeba
nie przy-
puszczáć,
co się mo-
dlitwie
sprzeciwi.

Nie ná
modlitwie
zåwiślá
Swiåto-
bliwość,
åle ná peł-
nieniu
woli Bo-
żey.

Ecclesi: 12.

13.
Żądza
dobrej
modlitwy
någradza
wszystkie
defekty.

F. Bar-
thol: de
Martyr:
in com-
pend:
Spirit: c:
19. fol. 250.

Cap. 2.

Monil:

Spiritu-
alis.Żądza
nabożeń-
stwa Pan
BOG się
kontentu-
je.Gorące
innych
modlitwy
Bogu o-
fiarować.

Świadczy Blozyusz, że ten sam irzodek, Pan BOG przełożył Świętey Pannie Gertrudzie. Gdy bowiem ta Święta, jednego czasu u-
skarżała się, że Sercą swego, tak wysoko do BOGA podnosić nie mo-
gła, jakoby albo sama chciała, albo by się jej zdało, że była winna, z Niebą
była nauczona, że na tym BOG prześtaje, iż człowiek szczerze,
y z sercą, gorące tey rzeczy chce mieć pragnienie, kiedy małe, a
podobno żadnego, w sobie nie czuje. Tak wielką bowiem czło-
wiek przed BOGIEM ma żadzą, jak wielkąby sam mieć chciał.
Y przydaje; że Pan BOG nie mniej chętnie się zabawia, y cieszy,
w sercu taką żadzą mającym, (żadzą mówię, y woła mienia takiey
żadzy) jako kto z nas na pięknie kwitnącey, y kwiecia pełney łące.
Wyśokiey modlitwy twojej Pan BOG nie potrzebuje, niczego procz
sercą twego nie szuka, na to jedno patrzy, to za uczynek przyjm-
je. Całego mu się na modlitwie ofiaruy, stawiaj mu serce twoje,
y pragni z taką się goracością modlić, z jaką najgorętsi Serafino-
wie przed nim stoja; a tę woła, za uczynek Pan BOG poczyta, y
przyimie. Dobrze to tedy wedle tey prawdy będzie nabożeństwo,
y bärzo dobra uwaga, abyśmy, kiedy poczuemy, żeśmy na modlitwie
oziębli y oschli, uważali, jak wiele Sług Bożych, teyże samey go-
dżiny na modlitwie zostają, podobno się ciepłemi łzami zalew-
jąc; albo też y krew wylewając; myślimy, że y my wespół z nimi
modlemi się do BOGA; a nie tylko z nimi ale też ze wszystkiemi An-
jołami, y Duchami Niebieskimi, BOGA miłującemi y chwálące-
mi; a my się też do ich spraw przykładamy, y łączmy z nimi,
tym sposobem nagradzając, czego sami czynić nie możemy, cał-
ym sercem y usty często owe słowa Kościoła Świętego powtarz-
jąc: *Z którymi y nasze głosy abys raczył przyjąć, upraszamy, po-
kornym wyznaniem mówiąc: Święty! Święty! Święty! Etc.* Co
oni mówią Panie, to y ja mówię; co oni czynią to y ja czynić
pragnę; jako oni Ciebie chwala y miłują, chciałbym prawdziwie
ciebie chwalić, błogosławić, y miłować. Podczas też będzie po-
żyteczno, abyśmy się do nas samych obracali, oglądając się na
czas którego rozumiemy, żeśmy dobrze modlitwę odprawili, mo-
wiąc: Czego na ten czas chciałem Panie; tego chcę y teraz, ja-
kimi

kem na ten czas siebie samego cale ofiarował; tak się y teraz ofiaruję: a jakem na ten czas żałował za grzechy, żądałem pokory, cierpliwości, y posłuszeństwa; tak teraz żądam, y o nie Cię Panie uśilnie proszę.

Pżeszłą
gorącość
BOGU
ofiaruy.

Na koniec, w tey mierze niemasz żadnego zyskowniejszego, y pożyteczniejszego ćwiczenia, jako sprawy nasze jednoczyć z sprawami Chrystusowemi, y zasługami Najsświętszey męki jego, nasze niedostątki y niedoskonałości, tak na modlitwie, jako y w innych sprawach popełnione, nagradzać, ofiarując modlitwy nasze Oycu Niebieskiemu, w jedności owey miłości, y gorącości, z która się niegdy Chrystus, na ziemi zostając, modlił, y onego chwalił; posty też nasze, w jedności postów jego; prosząc go, aby naszą niecierpliwość, jego cierpliwością, pychę, jego pokorą, nieprawość naszą, jego niewinnością nagradzać, y naprawować raczył. Cwiczenie to, Pan, niektórym osobnym przyjaciółom swoim, jako mowi Błogosławiony, objawił, abyśmy tym sposobem niejaka zasługę sprawom naszym, y ważność zjednali, y z nieskończonego, y niewyczerpanego Skarbu zasług Chrystusowych, ubóstwo nasze, wspomagali.

Sprawy
nasze po-
złacamy
sprawami
Chrystu-
sowemi.
To cwi-
czenie
przyja-
ciółom
swoim
BOG ob-
jawia.
L. 9. in
sit. Spi-
rit.

R O Z D Z I A Ł XX.

Dosyć nam ma być na modlitwie, do tychczas wyłożoney; ani się uskarżać mamy, że do owey drugiej wyższej dośiądz nie możemy.

Prawdziwie pokorny, jako mowi Albertus Magnus, do wysokiego y wyniosłego sposobu modlitwy, y owych łask niezwyčajnych, ktorych podczas przyjaciółom swoim zwykł Pan BOG używać, gnać się nie śmie, y owszem ani do serca przypuszcza, aby o nie prosił. Abowiem tak się mało waży, że się ma za niegodnego, wszelkiey łaski, y poćiechy Duchowney: a kiedy mu jakiey, choć nie prosiacemu, Pan używać raczy; nie inaczej ją, tylko z wielką bojaźnią przyimuje, mając się za niegodnego tych łask, y poćiech

L. de
adherē.
do DEO.

Bezpieczniej-ryby poćiech, y że z nich nie może odnieść owego zysku y pożytku, kto-
 sza mo-ryby odnosić trzebá. Przeto gdybyśmy prawdziwie pokornemi
 dlitwá-byli, przestawilibyśmy ná postáci modlitwy; y owszem poczytá-
 zwyczaj-lybyśmy zá osobliwe Boskie Dobrodzieystwo, że nas prowadzi ro-
 na.wną pokory drogą, która idąc bezpieczeni będziemy, y wolni od u-
 padku, á w inney zaś owey, podobnobyśmy zgingli, o pychę y
 próżną chwałę, ják o niejaka opokę roztrąceni.

Serm: 3. 2. S. Bernard mowi, że Pan BOG tak z námi postępuje, jáko ná
 in Qua- tym świećcie Oycowie z máłemi działkami zwykli postępować: kto-
 drag:rym, gdy proszą o chleb, rádzi go dája, ále gdy proszą o noż do
 krájania chlebá, nie dája go, przeto, że wiedzą, iż im nie jest po-
 trzebny, y owszem nim się obrazić, y sobie zaszkozić mogą. O-
 Dáje nam cieć tedy wzięwszy noż, chleb krája, aby tak dziećię uwolnił od
 Pan BOG pracy, y niebezpieczeństwa. Tym prawie sposobem postępuje Pan BOG:
 rzeczy dájeć chleb pokrájany, nie dáje zaś smáku, y poćiech, które się w o-
 pożyte- wey modlitwie, bárzo wysokiey zamykają, żebyś się nie obraził,
 cznieysze y sobie nie zaszkoził, nádymając się z tego, mając się zá pełne-
 niż te, o- go ducha, y nád innych się przenosząc. Dalekoć tedy większe
 które Dobrodzieystwo Pan Bog czyni, żeć dáje chleb ukrojony, niżli
 prosi- gdybyć dał noż, którymbyś go sobie krájał. Jeżelić przez tę modli-
 my. twę, užyczá wielkiego státku, y żebyś mocne czynił przedsię-
 wzięćie, żebyś pierwey umárł, niżbyś miał zgrzeszyć, y żeby cię
 zachował przez cále życie, ábyś w żaden grzech śmiertelny nie
 upadł, á jakieyże lepszey, y pożytecznieyszey modlitwy prágnać
 możesz?

3. Nie co innego odpowiedział Ociec, márnotrawnego syná, stár-
 szemu synowi: który widząc, że Ociec z taką radością, y wese-
 lem przyjął do láski utrątniká brátá jego; gniewać się poczał, y
 do Oycowskiego domu wniść niechćiał, mowiąc: O to tak wie-
 le lat wierniem ci w domu służył, záwszem ci jáko syn, ná roska-
 zanie twoje był powolny y posłuszny; á nigdyś mi y kózłęcia nie
 dał, ábym go záżył z przyjaciółmi memi, gwoli temu zaś utrątni-
 kowi, który wszytkę swoję substáncyá potrácił, y rzeczami temi
 wzgárdził, któreś mu roskazał, kazaleś zabić tućzone ćiele, sprá-
 wileś bán-

bánkiety okazały, sprowadziłeś muzykę, y inne radości znaki, przyimując go, pokazałeś. Odpowiedział mu Otec, wielce go miłujący: *Synu, ty zawsze ze mną jesteś*, to jest, nie dla tego czynię synu, że go nad ciebie więcey miłuję; ty zawsze u mnie w domu zosta-
 jeśz; przeto słuszna, żebyś poznawał, co dla ciebie czynię, y to
 poważał: iżalifz ci nie dosyć łaski y miłości pokazuję, że cię za-
 wsze mam u siebie? Toż się prawie y tu dzieje: małoż ci na tym, że
 Pan Bog zawsze u siebie y w domu swoim trzyma? Większa to zaiste, modlitw
 żeć użyć dāru wytrwania, y tak cię ma do siebie przywiązane, że
 go nigdy przez grzech nie odstępujesz, aniżeli żeć po upadku, ja-
 ko synowi marnotrawnemu, po wielu występkach łaskawą podano
 rękę: jako większa jest, że cię tak zachowuje, żebyś głowy nie roz-
 trącił, niżli gdyby po roztraceniu, do zdrowia cię przyprowadził.
 Jeżelić tedy, przy tym sposobie modlitwy, którego używaśz, to Pan
 BOG dāje; czemuż się uskarżasz? jeżelić przez nię wielkiey ochoty
 do wszystkiego, co do czci Boskiey należy, sprawowania, dosko-
 naley obojętności y powolności we wszystkim użyć, coć postu-
 szeństwo przepisuje; a czegoż więcey pragniesz? jeżeli cię przez
 nię w pokorze, y w bojaźni swojej zachowuje, y dāć to, żebyś
 ostroźnie chodził, y od wszelkich cię przypadających okazyi, y
 niebezpieczeństw zachowuje; coż masz za przyczynę wzdychania?
 ten bowiem jest pożytek, który z modlitwy, chociażby wyższa by-
 ła y wynieślicysza, miałby być zbierany: a choćci by Pan BOG
 wiele na niey użyć poćiech, y smaków; do tego wszystkie kiero-
 wać by potrzebā. To Pan BOG czyni, na tey prostey, y zwyczajney
 modlitwie, jako ten, który końcā, y pożytku modlitwy, bez owych
 niezwyčajnych środków, podniesienia umysłów, y poćiech Du-
 chownych użyć, czego samā rzeczą doznawają, ktorzy na niey pożytek
 trwać zwykli

Dla teyć przyczyny, dwojākienam dzięki Pānu Bogu oddawāć
 trzeba, Naprzod, że nas od niebezpieczeństw prożney chwały, y py-
 chy, w ktorabyśmy podobno wpādli, gdyby nas inśzā drogā pro-
 wādził, uwalnia: powtore, że nam zupełny owoc, y pożytek modli-
 twy dāje. Jozef Pātryarchā z jedney strony do brāci swoich ostro

Xx3

y suro-

Dobroć
 Boża,
 ktora
 nas w po-
 korze za-
 trzymu-

Lucas 15.
 31.
 Jeżeli
 cię zwykłą
 wszystko
 od BO-
 GA o-
 trzymu-
 jeśz, a
 czegoż
 więcey
 prā-
 gniesz.

Prawdzi-
 wy mo-
 dlitwy

je, a jednak
wszyscy nam
daje.

Genes.

42. 7. &

25.

Niezna-
my się na
istocie

modlitwy,
y postęp-
ku.

w Rozdz.

18.

Dobra
sprawa,
końcem
jest mo-
dlitwy.

Uskarżay
się na sie-
bie, nie
na Bogą.

Judith. 8.

12.

Czyń, co
z ciebie
jest, odtá-
rká P. Bog
dołoży.

y surowo mówił, z drugiej zaś, wory ich, zbożem napełnić, y hojnie ich zawiadowcy swemu y zochorą częstować kazał. Tym zgola sposobem, Pan BOG z nami postępuję. Ledwo rozumiemy, na czym zawistá modlitwá; ábo ráczey, w czym się záśadza nasz postépek, y doskonałość; która końcem jest, y jedynym pożytkiem, do którego modlitwá często bywa obrocona. Z tad często, gdy się nam co nie dobrze powodzi, rozumiemy, że nam się dobrze powodzi, á gdy dobrze; mamy to zá złe powodzenie. Ty zaś, ow pożytek staray się z modlitwy odnosić, który, jakéśmy pokazáli, trzeba nam odnosić, zwłaszcza, żebyś ow dzień pożytecznie, y z innych zbudowaniem przepędzić postanowił (jakéśmy wyżej mówili) dobrą w ten czas modlitwę uczynisz, choćbyś był na niey oschlejszy nad kámién z piány morskiej, y náł opokę twardszy. Jeżeli tego pożytku z modlitwy mieć niebędziesz, nie dobrześ odpráwił modlitwę: choćes przez cały jey czas, y łzami się zálewał, y áż do trzeciego Niebá zachwyconymś się być rozumiał. Dla tego nie masz o co się uskarżać na ten rodzaj modlitwy; uskarżay się ráczey na siebie samego, y mow: Nie tak, jáko należy postępuję w umartwieniu, w pokorze, w cierpliwości, w milczeniu, y w używaniu uwagi. To dobrá žaloba, y uskarżanie się: przez nie bowiem skárżysz się na siebie samego, że nie czynisz, coć czynić potrzebá, á w twojej mocy jest czynić: gdy się zaś na modlitwę twoję uskarżasz, zda się, że na Pána Boga uskarżasz się; żeć owego, ktoregobyś podobno chciał, do siebie przy-
stępu, uspokojenia, y pociechy nie užyczá. Nie dobre to uskarżanie, áni (jako do B thulezykow mówiá Judith) *tá mówi Bogá wie-
dzie do miłosierdzia*, ále ráczey do gniewu pobudza, y do zápalczy-
wości zápala. Y záiste, jáśna rzecz jest, jáko w tey mierze ináczey,
niż potrzebá, y na wśpák postępujemy, kiedy się na to nie uskarża-
my, że się martwić nie chcemy, upokarżać, życia popráwić, (co jest
w mocy naszey) ále na to tylko, czego w naszey mocy nie mamy,
lecz z samey láski Boskiej na nas spływa. Staray się tedy, áżebyś się mar-
twił, y zwyciężał, y to tu czyn, co jest właśnie w rękách twoich; á
zaś Pánu BOGU zostaw, co do niego, áby opátrował, należy: bárziej
on bowiem prágnie dobrá nášego, y o nie ma stáranie, niż my sami:

Jeżeli

Jeżeli tedy my uczyniemy, co do nas należy, możemy być bezpieczni, y pewni, że on dać nam, co do niego należy, nie zaniecha. Obszerniey o tym będziemy mówili, gdzie o zjednoczeniu woli naszej z Boską, miejsce będzie mówienia, a oraz tej skądze, y pokusie, bardięy, y zupełnię, jako na swym miejscu, zabieziemy.

ROZDZIAŁ XXI.

O przyczynach rozerwania na modlitwie, y o lekárstwach, ktoremi im zabiegać możemy.

BArzo zwyczajne jest to pytanie, przeto je pospolicie Święci Oycowie rozbierają, zwłaszcza dołyć w szczegulności Kassyanus trzy przyczyny y korzenie być mienia, z których rozrywki na modlitwie wyrastać mogą. Naprzód z naszej gnuśności y niedbałstwa, że się wednie na wiele bardo rzeczy rozlewamy, z mała straża ferca naszego, y zmysłów naszych. Kto się tedy tak rozlewa, y myśl rospiera; nie ma się o co pytać, z kad mu przychodzą rozrywki na modlitwie, y czemu oney, jak potrzebą, odprawować nie może: pewna to bowiem, że obrządy, formy, wyobrażenia rzeczy, ktore przez zmysły puścił do umysłu, przeszkadzać mu będą, y niepokoy czynić na modlitwie. Wielka to prawda, co mawiał Opát Moyses, chociaż nie jest w mocy ludzkiej, żeby nań różne myśli nie nacieraly, y jego nie nagały, w jego jednak mocy jest, onych nie przypuszczać, y kiedy się natrętnie narażają, one odrzucać. Nád to przydaje, że po wielkiej części w jego jest ręk, samę owych myśli własność poprawować, y tego dokazować, aby święte y dobre rzeczy na myśl przychodziły, a drugie owe o rzeczach prożnych, y do modlitwy nie należących, żeby z pamięci rugowane były. Jeżeli bowiem do ćwiczenia Duchownego przykladać się będą, to jest do rozmyślenia, modlitwy, y sprawami dobremi y świętymi bawić się będą; dobre, y święte myśli przychodzić mu będą: lecz jeżeli przez dzień, temi rzeczami bawić się nie będą, ale prożnemi y nie należącemi zmysły swoje paść będą; niech, będąc pewien, że o tychże

W księ-
dze 8. 24.
Rozdz:
y następ-
ujących.
Pátrz wy-
żey w
Rozdz: 5.
przy koń-
cu.

Coll. I. 29
7.
Trzy
przyczy-
ny rozer-
wania,
Pierwsza
nasza
gnuś-
ność.

Collat. I.
Jákim
sposobem
się myśli
w rękach
naszych.

Collat. i.
c. 18.

Serce jest
młynskim
kámie-
niem,
myśli są
zbożem.

Kocha się
Pan Bog
w ogro-
dzie zam-
knięm.

Collat. 9.
Abbat.

Isac. C. 2.

Jákimi

będziemy

przed

modlitwą

tákimi y

na modli-
twie.

De pro-
fect. re-
lig. lib. 2.

c. 78.

Zmiłości

rodzi się

czułość.

Druga
przyczy-
na na mo-
dlitwie
rozerwá-
nia jest
pokuśá.

o tychże myślić będzie. Y to wygodnym jednym podobieństwem objaśnia, które też przywodzi SS. Anzelm, y Bernárd. Ci SS. Oycowie, serce ludzkie równają do kámienia młynskiego, który zawsze w prawdzie miele, ále to jest na woli młynarzá, żeby mieł pszenicę, ábo żyto, lub jęczmień: Cokolwiek bowiem zasypie; to mleć będzie. Równym sposobem serce ludzkie, zawsze się czymkolwiek bawić, y myślić musi, zawsze mleć, ále przemyślem, y pilnością swoją doka-
zać tego możesz, żebyś ábo pszenicę, ábo jęczmień, ábo żyto, ábo ziemię mieł, cokolwiek mu bowiem zasypiesz; około tego bawić się będzie, y toć będzie oddawało. Chcesz tedy wedle tey nauki, na modlitwie uważnie postępować; nie rozpraszać we dnie serca twego, y bramy zmysłów twoich miey dobrze zamknięte. Rad bowiem Pan przestaje z duszami, które są na kształt ogrodu zam-
kniętego. Z tad też tá była pospolita Duchownych Oyców rada, którą przywodzi Kassyanus: *Tákimi chcemy być na modlitwie: jakimi leżemi, takimi być mamy przed modlitwą, do niey się gotując: jakimi ki bowiem był stan duszy przed modlitwą, taki wyraża pod czas mo-
dlitwy.* Y S. Bonawentura: *Co do naczynia włane bywa, tego się z niego wonia wydanić będzie, jakie żito w ogrodzie serca twego sádzić będziesz, takie nasienia rodzić będą.* A ponieważ rzecz tá nam jest pospolita, y jakoby wrodzona, że o tym raz po raz myślemy, do czego się miłością unosiemy; przeto starać się masz, ponieważ masz wolá, żeby serce twoje na modlitwie było mocne, y nie poruszone, y żeby w nim nie miały mieyscá myśli o rzeczách próżnych, y nienależących; áni na pamięć przychodziły, żebyś cále chęć ku nim umartwił, gárdząc wszystkiemi rzeczami ziemskimi, á na same rodzi się niebieskie, oczy obracając: im barziej w tym rość y postępować będziesz, tym mocniejszy, y barziej nieporuszone serce twoje będzie, y czuły na modlitwie.

Zwykły też podczas rozrywki mieć początek od pokusy szatá-
ná, przeciwniká nášego: ponieważ on, mowi S. Bazyli, wie, że mo-
dlitwa jest frzodkiem, y jakoby rynną, przez którą na nas wszy-
stko dobre spływa, wszelką jaką może pilnością y usiłowaniem sta-
ra się, żeby nam w niey przeszkodził, wiele nam w niey przeszkod y za-
wad zárzu-

wad zárzuć uśiłując, aby nas pozbawiłszy tej obrony, łacniej so-
bie znalazł wstęp do duszy naszej przez zdrady y pokusy. Równym on
spodobem chce z nami postępować, y nas wziąć w moc swoją y o-
zgubę przyprowadzić, jako ow najwyższy Wodz woyska Holofernes
Bethulię sobie odpor dająca: jako bowiem on poprzecinał rury,
ktoremi wodą szła do miasta, tak szatan wszystkie siły y stę-
nie na to obraca, aby modlitwę, przez którą wszelkie dobra na-
dusze naszą spływają, albo zepsował całe, albo przynamniej do kad-
inąd odwrócił. A jako mowi Klimakus, na znak dzwona wierni lu-
dzie y Zakonni zbierają się do Kościoła na modlitwę, y Chwałę Bo-
ską; tak y szatani, nieprzyjaciele nasi, przybywają y schodzą się
niewiedomie, aby nas kuśili, y w modlitwie przeszkodę nam czynili.

Jeden z dawnych owych Oycow na puszcy, Opát Marulus,
o którym pisze Moschus, gdy pewney nocy wstał na modlitwę, y
śpiewanie Psalmow; usłyszał głos traby, jakoby żołnierze do boju
wzywającey: na ten głos strwożył się stárezec, niewiedząc z kąd
się wziął na głębokiey puszcy, na ktorey ani woyska, ani żadne-
go do wojny przygotowania nie było; alifcéi z inacką pokaże mu się
szatan, y rzecze: Lubo rozumiesz, że tu żadney nie będzie wojny, y utar-
czki, atoli na niey nie zeydziesz; ta bowiem traba zwoływa
now, aby na służy Boże nacierali, y onym dokuczali: Jeżeli te-
dy chcesz być wolny od utarczki; idź spać; a jeżeli niechcesz; go-
tuy się do utarczki: Lecz on, mając ufność w BOGU, a nic się nie
bojąc, udał się na modlitwę, y na niey wytrwał.

Z tad się zaś naybárzciey godność y zacność modlitwy pokazu-
je, że jey djabeł wielce nienawidzi, a jakim może sposobem mo-
dlacego się nagabąć, y przeszkodę mu czynić uśiłuje, jako pię-
knie upátrzył S. Nilus Opát. Zadnych innych dobrych uczynkow,
jakię są posty, dyscypliny, włoścennic używania, djabeł nie ma w niena-
wiści, ani się o to stara, aby w nich przeszkodę uczynił; ale żeby czas
modlitwie był oddany, tego zniszczyć nie może, także wszelkiego przy-
kłada starania, y wiele przeszkod zárzucać uśiłuje, ażeby w niey
przeszkodził. Z tad bywa, że podczas, kiedy się już modlitwą bą-
wiamy, bárzciey nagabani y kuszeni bywamy, niż ktorego innego czasu.

W ten czas

Yy

Bowiem

Cassian.
L. 1. c. 10.
Nilus. c.
44. § 41.
de orat.
Serm. de
renut. §
alis. per-
fect.
Judith. 7.
6.
Modli-
twą jest
stok
łaski.
Szatani
na znak
modlitwy
pospie-
szają.
In Prato
Spiritu-
ali.
Szatani
trabą
zwoływa-
ją, aby
modlitwie
przeszka-
dzali.
Djabeł
bárzo nie-
nawidzi
modlitwy.
Nilus c.
44. § 47.
de orat.
Bowiem § c. 109.

ſeqv. refert aliqua ex- empla circa hoc in Bibli- oth: SS. Patr: to- mo 3.
 bowiem hurmem ná nas rózne myśli nácierają, á podczas tak zle, y nieczyſte, eż ſię zda, iżeſmy nie ná inny koniec przyſzli ná mo- dlitwę, tylko żebyſmy od wſzelkich myśli nátarczywość, y niepo- koy cierpieli. Pod czas modlitwy bowiem przychoǳą ná myśl, y nárazają ſię o czymśmy nigdy przez całe życie nie myśliłi; jako- by wſzytkie ná czas modlitwy chowane były. Przyczyna tego jeſt, że djabeł wie, iż modlitwa jeſt jedynym wſzytkiego náſzego złego lekarſtwem, á wſzytkich dobr duchownych rzrodlem, y po- czątkiem, y skutecznym ſrrodkiem do nábywania cnot wſzelákich, przeto ſię nią wielce brzyǳi, y wſzelkiego przykłada ſtárání y uſiłowania, aby ją przeſzkodził.

Modli- twa, bicz- na ſzátá- ny.
 Dla tey przyczyny Święci Oycowie, modlitwę częſciá drę- czeniem, częſciá biczem ſzátánów názywać zwykli: á to ſámo nam, abyſmy ją więcey wáżyli, y do niey ſię uſilnie przykladali, ma być bodźcem, y pobudką; á to tym bárzciey, im nas oſtrzezy ſzátán z ſzczerey zazdroſci, jako wiǳiemy, chce od niey odwrócić, y oder- wać uſiłuje. Dla teyże ſámey przyczyny Koſciół Święty Mátká náſzá, za ſpráwą Duchá Świętego (jako upátruja S. Thomáſz, A- bulenſis, y inni poważni, Piſarze) mając dobrze wiádomy zwy- czay y obyczay Nieprzyjaciela duſz náſzych, który wſzytkich ſił uſiwa ná kuſzenie y nácieranie ná owych, którzy ſię modlitwą bawia; Świętobliwie poſtánowił, aby káżdą godziná paćierzy Ká- płańskich poczynána była od owego wierſzyká: *Boże przybądź ná wſpomó- żenie mo- je.* Pſal: *modlili, y żeby nas od zrad Nieprzyjaciół náſzych, y pokus pod*

69. 1.
 Trzeciá *wol* Potrzećie, te rozrywki, y myśli przypadające, podczas bez żadney náſzey winy, z ſláboſci, y niedołężnoſci náſzey mają począ- tek: tak bárzo bowiem ſlábemi, y nędznemi jeſteſmy, y przyro- dzenie náſze tak bárzo jeſt przez grzech ráníone, y zepſowane, á zwiáſzczá moc do myślenia, że y jednego paćierzá zmówić nie mo- żemy, żeby nam go rózne nienależące myśli nie rozrywały, co ná ſlábość *modliw* wzdychając oplákiwał S. Bernard. Przeto pożyteczna rzecz będzie, jeſt jey po *to ſá-*

to samo, co cierpiemy, brać za materyą modlitwy, y upokarzania poznawanie. naszego, uważając, y uznawając, jak wielka jest ułomność naszą, y słabość; to bowiem upokorzenie y poznanie siebie samego, bärzo dobrą będzie modlitwą. Są jednak oprócz tych, y inne niektóre frzodki, które tak Święci Oycowie, jako y Nauczyciele życia duchownego podają, y my je objaśniemy.

R O Z D Z I A Ł XXII.

Inne niektóre frzodki odprawowania modlitwy, z rozmysłem y uczciwością.

PYta się S. Bazyli, jako kto serce swoje może utrzymać na modlitwie w czuyności, y nie dopuszczając rozerwania? y odpowiada: że do tego żaden frzodek lepszy, y skuteczniejszy być nie może, jako jeżeli będzie uważał, że zostaje przed oczyma Boskiemi, y pomnieć będzie, że go widzi, jako, y jakim sposobem modlitwę odprawuje: jeżeli bowiem z ziemskim przednim Pánem rozmawiając, z wielką uczciwością, y względem nań postępuje, mając bączenie na wszelkie sprawy, y poruszenia, sposób, jakim je odprawuje, poczytając za wielką nieobyczajność, gdyby się albo tyłem do niego obrocił, ábo co nienależącego wymowił; Coż ow ma czynić, kto z uwagą rozmyśla, że przed Boskim Mąjestatem zostaje, który nie tylko rzeczy powierzchowne, ále y same skrytości serdeczne jasnie widzi: Kto, mowi, będzie, ktoby się ważył, oczy y serce, od tego, co czyni odwracać, ábo się tyłem do BOGA obracać, y przed nim o rzeczach innych myśl przypuszczać? Z tego porównania, y uwagi wielki ow Mnich Jakub, którego wspomina Theodoretus, białstwa, jak wielka by to była nieczęść, dowodził; toż S. Augustyn indziej przywodzi: Gdybym, mowi, człowiekowi, jedneyże zemną natury służył, á tegoż samego czasu, ktoregoby mu pokarm, y napoy przynieść potrzeba, z innymby sługą rozmawiał, izaliby nie miał słuźszeney przyczyny, áby mię strofował y karał? Ato gdybym przyśzedzsy do Sędzięgo, ábym mu przełożył krzywdy mnie od innego poczynione, słowá ucinając y nie dokończywszy mowy, od niego

Yy a

z przę-

In reg:
breui 20.
E 306. in
constit: ad
Mona-
chas soli-
tar.

Uwaga
obecności
Boskiej
znośi roz-
rywki.
In hist.
SS. Pa-
trum c.
21.

In Psal:
85.
Podob-
nieństwa,
ktoremi
się objaś-
nia nie-
część w
dobro-
wolnym
rozerwa-
niu z nay-
dując się

In lib:
exercit.
addit 3.
 Na mo-
 dlitwie,
 naprzód
 trzeba
 wspo-
 mnieć na
 Obecność
 Boską.
Psal: 18.
 15.
 Modlący
 się wcho-
 dzi do
 nieba.
 * *Psal: 4.*
Miserere
mei Ec.
 1. Cor:
 4. 9.
In scala
Spirit.
gradu 4.
 18.
 Kto po-
 mni na o-
 becność
 Boską sta-
 je się nie
 poruszony
 jak o-
 kup.
 Spółob-
 przed mo-
 dlitwą
 wzbu-
 dzania u-

z prętką odszedł, tyłem się do niego obracając, z kim innym bym przytomnym wdał się w rozmowę; Osadź się sam, jeżeli by cię owę sę-
 dzia nie miał za nie obyczajnego, y jako takiego, od sądu swego nie odegnał? To czynią, którzy do modlitwy przystępując, aby z BO-
 GIEM rozmawiali, rozrywki przypuszczają, myśląc o innych rze-
 czach do modlitwy nie należących. Tenże nam frzodek nąznacza
 Święty, Ociec nasz, w jedney przestrodze z tych, które do dobrego
 modlitwy odprawowania przepisał, gdzie napomina, abyśmy, nim
 zacznemy modlitwę, pozez czas, którego paćierz zmwiony być
 może, myśl do góry podnosili, uważając, że nas BOG przytomny wi-
 dzi, a przeto z wielką uczciwością, y pokorą do modlitwy przy-
 stępujemy. Póki zaś trwa samo rozmyślanie, stąrać się potrzeba, że-
 by nam ta obecność Boska nie upłynęła, y z pamięci nie wypadła,
 według słow Proroka: *Rozmyślanie sercá mego zdáwsze jest przed o-
 czymá twemi.* Staw sobie na myśli, mowi Święty Chryzostom na owe
 słowa * Ze kiedy przystępujesz do modlitwy; wchodzisz do
 owego dworu Niebieskiego, w którym Krol nąd krolmi siedzi na
 Majeście gwiazdami otoczonym, wkoło opasany nieprzeliczona
 na liczbą Anjołów: y Świętych, y żeć się wszyscy przypátrują, y
 uważają, wedle owych słow Apostoła: *Widokiem stálismy się swiátu,*
y Anjołom, y ludziom. Rádzi Święty Bernard, co że y sam czynił,
 rzecz jest do prawdy podobna, gdy mowi: *Przyjdźiesz do Kościo-
 ła, półoż rękę twoję na ustách twoich, á mow: Poczekaycie tu zle my-
 śli, intencye, y affekty serdeczne, y požadliwosci ciáła: ty zaś duszo*
moja, wnidź do wesela Páná twego, ábys wiádziała wola Pániska, y
náwiedziła Kościół Święty jego. Klimákus mowi, że ten, kto mo-
 dląc się, pilno uważa, iż jest w oczách Bożych; jest na kształt mo-
 cnego słupá, którego z mieyscá ruszyć niepodobna: y powiáda, że
 jednego rázu, gdy postrzegł pewnego Zakonnika uważnie Psálmy
 śpiewającego nąd innych, á zwłaszcza gdy poczynął hymny, z twa-
 rzy y jestow odmiány dochodził, jakoby z kim innym rozmawiał;
 prosił go, aby mu powiedział, coby tá odmiána znaczyła: Odpo-
 wiedział: Ja na początku Paćierzy Kápláńskich, ile zemnie jest,
 zwykłem uważać, y mowić do swych myśli: *Podźmy, pokłonimy się, y upa-*
daymy

O szcerościach z rozmysłem y uczciwością rozmyślać. 373
dajmy, y płaczmy przed Pánem, który nas uczynił, abowiem on jest Pánem BOGIEM naszym, a my ludem paszy jego, y owcami rąku jego. Wszystkie te uwagi dobre są, y bázro pożyteczne do odprawowania modlitwy z uwagą y uczciwością. myślu do pilności.

Inni radzą, żeby ten, kto się chce uważnie modlić, y rozmyślać, aby z pokorą upadł przed Najświętszym SAKRAMENTEM, jeżeli będzie na takim miejscu, na którym to wcześniej będzie mógł uczynić: jeżeli nie; niech uważa, w ktorej stronie bliżej jest Najświętszy SAKRAMENT, y tam niech serce obroci.

Inni radzą, aby na obraży oczy obracał y onym się przypátrował. Inni zwykli oczy w Niebo wlepić. Nie mało też pomoże, żeby kto będąc na modlitwie rozerwánym, y oschłym, budził siebie samego, modlitw strzelistych używał, przez uftną modlitwę, do BOGA się udawał, słabość mu swoją pokazując, a o jej oddalenie prosząc, y mówiąc: *Panie, gwałt cierpię, odpowiedz za mnie.* Słupy Isais 38, 14.
ów Ewangeliczny, lubo Chrystus Pan po sobie pokázował, że go wołającego słuchać niechciał, cicho przemijał, y rzecze mu milczeć kazały; nie przeto wołać przestał, y owszem głos wyżej podnosił, *Luc. 18. 35.* y mówił: *IEZVSIE, Synu Dawidow, zmiłuy się nademną!* Tego Mar: 10. 47.
słuszną, żebyśmy y my náśládowali, a chociażby Pan po sobie pokázował, że nas nie chce słuchać, y náwiedzić, y mnogość myśli y pokus milczeć nam rozkázowała; nie przeto mamy zaniechać wołać, ale większym głosem trzeba mówić: *IEZVSIE, Synu Dawidow, zmiłuy się nademną!* Y z Judythą: *Potwierdź mię Panie y serce moje tej godziny,* abym o tobie myśleć, y na modlitwie mocno y státeczenie mógł wytrwać. Mądrze tedy mawiała S. Angela de Fulginio: Jeżeli nie będziesz mógł sercem twoim z BOGIEM rozmawiać, uft y przynajmniej często rozmawiaj: co bowiem językiem raz po raz bywa powtorzono, łatwo serce zapala, y zágrzewa. Sama się też przyznawa, że podczas dla tego wnętrzney modlitwy odprawować nie mogła, że uftne modlitwy, abo gnusnością, abo snem obciążona y zátрудniona, opuściła. Toż się y nam podczas przytrafia, że kiedy z lenistwá, abo gnusności, abo że w poł uspieni, modlić się uftnie przestajemy; jeżeli znowu uftnie odprawować pocniemy, zá-

Yy 3

raz od

Przyna-
glac Pánu
BOGU
pobożną
modlitwą.
c. 13. 5.

c. 58. 62.

Ustna mo-
dlitwa
jest wną-
trznęj na-
pomocy.
Dobre
materji
rozłóże-
nie prze-
szkadza
rozryw-
kom.

L. exero.
notat: 3.
kebd. 4.

Ná ju-
trzeysze
rozmyślá-
nie dziś
gotować
się trzebá.

Pierwsza
myśl po-
śnie ma-
ną bu-
dźć do
rozmyślá-
nia,

od snu uwolnieni ocucamy się, y zaczęta modlitwę, jakoby no-
wey czerstwości nábywszy, kończemy.

Gerson też náucza, że dobry sposób jest do ustrzeżenia się rozrywek,
materjy rozmyślánia dobrze nágotować, y rózne do rozważania
punkta, dobrze rozłóżyć: tak bowiem człowiek, gdy bywa rozer-
wany, postrzegszy się, do swego punktu, który sobie záłożył, łáčno
powraca, do ktorego, jeżeli wczesnie obroćć się nie może, czym przé-
dzey się do drugiego, który nágotował, udáje, y tak dáleko łácniey
spaja rozerwáną modlitwę. Y my sámi kiedy w się wglądamy, u-
pátrujemy, że rozerwánia y wyćiekánia myśli, częstokroć nie inna
bywa przyczyna, tylko żeśmy punktow, ktoreśmy rozmyśláć mieli,
porządnie nie rozłóżyli, ániśmy sobie pewnych gránic nie zámierzyli,
y kresow, do ktorychbyśmy pod czas modlitwy oczy obracáli. Procz
tego to upomnienie, jako y nástępujące, bárzo są potrzebne, żebyśmy z
powinnym przygotowánim do modlitwy przystępowali. Z tad
też Swięty nasz Ociec, wbija nam w pámięć, słowy jálnemi y bár-
zo skutecznemi: *Bárzo ná pomocy będzie, nim záczniemy rozmyśláć,*
przypiesć sobie ná pámięć punkta, ktore mamy rozmyśláć, y pewną
ich liczbę náznáczyc. Y osámym czytamy, że to pilno zachował,
nie tylko przy początkách náwrocenia swego, ále też y potym, już
ná schyłku życia; zwykł był w wieczor czytać y gotować materjy
rozmyślánia, y w tey myśli kláść się ná łóžku, żeby kto nie rozu-
miał, że tá rzecz do sámych Nowicyuszow náleży, y że jey po o-
nych sámych potzebują y wyćiągáją. A lubo kto wie dobrze o má-
terji rozmyślánia, że już często onę rozmyśláł; átolí chwalebna
rzecz jest, żeby ją znowu gotował; zwlászczá że (ponieważ oná
naywięcey bywa z słow Písmá Swiętego, ktore sam DUCH Swię-
ty mowil wyjęta) tych rzeczy spokojne wolnego czasu czytanie,
nowe uwagi y nábozeństwo zwykło wznieć do ich rozmyślánia y
większego z nich pożytku zbieránia.

Wiele nam też do tego będzie ná pomocy, żebyśmy skoro się o-
ckniemy, żadney inney myśli nie przypuszczájąc myślili o tym, co
mamy rozmyśláć, sposobiąc się do modlitwy, niejakim rzeczy uwa-
žaniem, ktora ma być ná rozmyślániu rozbierána. Tę naukę Kássya-
nus S.

S. Bonawentura S. Jan Klimakus, tak sobie poważają, że bezpiecznie mówią, iż na tym zawisło wszystko modlitwy powodzenie, a za tym y wszystkich spraw dziennych dobre odprawowanie. Y postrzega Klimakus, że diabeł widząc jak to rzecz jest wielkiej wagi, cap: 22. czynno pilnuje, y czeka, aby kiedy się ockniemy, zaraz się wkraść do serca, y pierwiastki dnia, na się obrocił. Przydaje nadto, że między złemi duchami jest jeden, którego pieszczoncem nazywają; do którego należy, aby skoro się ockniemy, na nas nacierał, choć się jeszcze nie zupełnie ockniemy, kiedy jeszcze człowiek nie jest zupełnie sobie przytomny, y brzydkie nam y nieczyste, albo przynamniemy rzeczy nie należących obrządy wystawował, przed wewnętrzne oczy, aby tak całego dnia sprawy nasze sobie pozyskał: przeto że rozumie; iż się owemu zupełnie dostanie, który naprzod serce opłakuje. Dla tego wiele nam na tym należy, abyśmy z pilnością czuli, y strzegli się, abyśmy jakiego tey zdradzie szatańskiego, w sercu naszym miejsca nie dali, ale żebyśmy, skoro się ockniemy, ledwo tylko oczy otworzywszy, jaką o BOGU myślą, naprzod serce nasze uzbrajali, niż się niewiem jaka myśl do niego dobiedzie, y ono opłakuje. O tę też rzecz usilnie nas upomina S. Ociec nasz IGNACY, y przydaje, że toż samo, niejako zachować w tedy potrzebą, kiedy procz zwyczajnego czasu na modlitwę się udajemy, to jest, ażebyśmy trochę przedtem, niż się na nie udamy, uważyli, y pomyślili: *Dokąd idę?* y przed kim się mam pokazać? a co mamy rozmyślać, krotko przebiegali, podobnym sposobem jako lurnia wprzód stroi, kto na niey ma wolą zagrać. Y ogulnie mawiał Święty Ociec Nasz, od tego, y temu podobnych przepisów, (które zowie Przydátkami) zachowania, po wielkiej części dobroć modlitwy zawisła y pożytków z niey odnośzenie. Y sami, że tak jest, często doznawamy, to jest, że kiedy się dobrze gotujemy, y te nauki, które są przepisane zachowujemy, modlitwa się nam dobrze powodzi; jeżeli zaś nie zachowujemy, inaczej też nam się powodzi niżliśmy chcieli.

Upomina nas przez Ekklezyastykę Duch Święty: *Przed modlitwą nągotuj duszę swoją, a nie bądź jako człowiek, który BOGA kusi.* Które słowa uważając Święty Tomasz y Święty Bonawentura nauczają

Lib. exercit. Spi: addit. 2. prima hebdom. 5. hebdom. 2. Od zachowania ady dycy zachowanie powodzenie rozmyślania.

Ecclesi. 18. 2.2. q. 97. ar. 3. ad 2. In Regula: Novit. c. 2.

Co jest
BOGA
kuścić.

376

Części I. Księgi V. Rozdział XXIII.

Matth. 4.
7.

nauczają, że ow, który bez należytego przygotowania udaje się na modlitwę; niejako Boga kuści. Albowiem, jako ucza Theologowie y Święci Oycowie, kuścić BOGA, nic innego nie jest, tylko chcieć co od niego uprosić, nie używając szrodkow na to sporządzonych, y do utrzymania tego potrzebnych: właśnie jako gdyby kto mówił: nie chcę jeść, bo mię Pan BOG może, bez żadnego pokarmu zachować, on mię zapewne będzie karmił y nasycał; byłoby to kuścić BOGA, bez potrzeby cudu żądając. Tak Zbawiciel nasz Chrystus Pan, gdy był postawiony na ganku Kościelnym, a szatan mu radził aby się spuścił na dół, iż miał postać BOG Aniołów, którzyby go na ręce swe wzięli, y upaść mu nie dopuścili; odpowiedział: *Nie będziesz kuścił Pana BOGA twego.* Mogę zniszczyć stopniach Kościelnych, toćby prosić, żeby bez potrzeby cud uczynił; byłoby BOGA kuścić. Tak tedy dobry y potrzebny jest szrodek modlitwy, uprzedzające przed nią przygotowanie; że mowi Mędrzec, iż bez niego, chcący modlitwę odprawować, byłby podobny człowiekowi, BOGA kuszącemu, y o to proszącemu, a żeby z nim cudownie postępował. Chce wprowadzić Pan, żebyśmy dobrze, uważnie y nabożnie się modlili, ale też chce, żebyśmy zwyczajnych y pospolitych szrodkow do tego używali, to jest sposobem przereczonym do modlitwy się gotując, y sposobiąc.

R O Z D Z I A Ł XXIII.

Czym się cieszyć mogą oni, którym rozrywki pokoju nie dają.

Constit.
Monast.

c. 2.

Rozryw-
kami do
browolno-
mi BO-
GA ob-
rażamy.

W Ten czas tylko, na modlitwie przez te rozerwania y myśli Pan BOG bywa obrażany (jako na pościechu owych, którym ta pokusa dokucza, upatruje S. Bazyli Kiedy kto dobrowolnie, z posłuszeństwem, rozmyślnie, y widząc co czyni, pod czas modlitwy bywa rozerwany, y z małą uciążliwością y względem, na niego postępuje. Ktokolwiek do modlitwy przychodzi, z rozmyślnym przedsięwzięciem y wolą myślenia o naukach, urzędzie, y rzeczach, które ma czynić, podczas modlitwy, zaprawdę zasługuje, aby go mowiącego się Pan BOG nie słuchał, y niewysłuchał, ale raczej dla tego cią-

O pocieszę którym rozrywki pokoju nie dają.

377

ciężko skarą. Służy tu co napisał S. Chryzostō: Ty mowi, *Nie słyszysz* Hom: 17. in varia loca Matth. tom 2. modlitwy twojej, a chcesz, żeby Pan *śluchał* Proszby twojej? Ale kiedy kto na modlitwie czyni, co może ile z niego jest, jednakoż z ułomności rozerwany bywa, y nie może mieć takiej, jakoby podobno chciał mieć czuyności, lecz serce człowieka opuszczając, y błakając się, wybiega gdzie indziej, według owych słow Proroka: *Serce moje opuściło mię;* w ten czas, nie tylko BOG obrażony nie bywa, ale nemi był owszem ma uzalenie, y wzrusza się do miłosierdzia: wie bowiem ułomności, y słabości naszej: *Iako się lituje Ociec nad synami, zmiłował się Pan nad bojącemi się jego; bo on zna utworzenie nasze.* To jest, jako Ociec mając Syna rozumu niemającego, ubolewa nad nim, y pobudza się do wielkiego uzalenia, ilekroć widzi, że rozumnie, y roztropnie mówić poczyni, kończy na mowie nie rozumnej, y bałamutnej: tak y najślaskawszy Ociec Niebieski, wzbudza się do litości y uzalenia, kiedy widzi, że taka jest słabość, y nieudolność natury naszej, że kiedy jak nayroztropniej z nim nam rzecz mieć potrzebą, w ten czas my w rozmaite myśli, nienależące, y bałamutne wpadamy. Przeto choćby kto żadnego w sobie nie czuł nabożeństwa y słodkości Duchowney, ale raczej wielkiej oschłości, y różnych myśli y imaginacyi natężczywości doznawał, y przez cały czas modlitwy, temi nawałnościami był kółatany; nie przeto ta jego modlitwa BOGU się mniej podobać będzie, y mniejszą wagę y załugę przed oczyma BOSKIEMI mieć będzie; y owszem częstokroć przyjemniejsza, y więcej załugująca zwykła bywać, niżli gdyby na niej uczuł wielkie nabożeństwo, y pociechę serdeczną, przeto, że na niej większa, dla Imienia Boskiego, podjął y wytrzymał pracę, y trudność: żni przez taką modlitwę, mniej łask y pomocy do lepszej służby BOZEY, y większego w cności, y doskonałości postępku nabýwa, choć on tego w sobie nie czuje. Podobnym sposobem, jako się przytrafia choremu, jedzącemu pokarmy pośląjące, y czerstwości dodające, ten bowiem lubo żadnego z ich jedzenia smaku nie czuje, y owszem wielką przykrość y boleść; jednakoż nimi poślony, czerstwiejszym się staje, ma z nich wyżywić, y do pierwszych sił przychodzi.

Zz

Z tego

Modlitwy
nie opu-
szczać, ale
się mężnie
rozryw-
kom
sprzeci-
wić.
W księ-
dzie 8.
Rozdzia-
łe 30.

Błofus.c.
5. monil:
Spirit:

Státek
szkodę
z rozry-
wek ná
práwuje.

w Roz-
dziale 18.

Z tego co się rzekło, jasna rzecz jest, że to jest znaczne naygrá-
wanie szátáńskie y ciężzka pokusa, kiedy kto dla tego tylko modli-
twę opuszcza, žená niey od różnych myśli oney nie służących, y pokus
kiedy się modli, nágábány bywa. W tym nam tu tylko przestrogi
potrzebá, żeby z tey okázyi, pod pokrywka słabości, jakobyśmy
więcey dokazać nie mogli, ciężbłość jáka, y niedbalstwo nie wkrádło
się do sercá, gdybyśmy się dopuszczáli ládá wíetrowi porywać, y
mýslom dawáli wolność, áby się gđzie chcą błakały, jáko potym
obszerniey ná swym mieyscu pokazemy: ále żebyśmy czynili, ile z
nas jest, bácznie, y z pilnością, wszystkie myśli niepożyteczne, od-
dalájac y odrzucájac, jáko niegdy Abrahám Pátryarchá, nie przy-
puszczał ptástwá, y owżem je odganiał, nátrętnie przylátujace, kie-
dy czynił ofiárę. Cogdy jáko potrzebá, y wedle przemożenia czy-
nić będziemy, nie mamy się więcej o co trapić. Święta Brigittá, já-
ko w historyi żywotá jej czytamy, gdy jednego czásu, pod czás mo-
dlitwy, ciężzkie ją pokusy trapiły, BOGA-Rodzicá Panná oney się
pokazawszy; rzekła: szátan wíszelkiego dobrá záyrzac ludzior, o-
nych, gdy są ná modlitwie, wíszelkim, jákim może sposobem usiłuje
przeszkodzić, y pętá włożywszy, rozrywac; ále ty córko, ilekolwiek
cię, y jákiemikolwiek ná niey pokusámi, by naybárzies nienależáce-
mi nágábac będzie, y będziec się widziáło, że ich odrzucić nie bę-
dziesz moglá; stáray się, ábyś, ile możesz w dobrej twojej woli y świę-
tych zádzách trwála; á tá będzie bárzo dobrá, y pożyteczna mo-
dlitwá, y wielkiey u BOGA záslugi. Wyżey zaś w Rozdziale ósmná-
stym, bárzo dobry sposob odyskánia tego, co się nam zda, żeśmy
przez rozrywkę utrácili, podáliśmy.

ROZDZIAŁ XXIV.

*O pokusie do snu: z kąd oná pochodzi, y sposoby zábiegá-
nia oney.*

Sen z róż-
nych
przyczyn
przypada.

POkusá do snu, ktora jest nówym rozrywki rodzájem, podczas mieć
może początek, od przyczyny przyrodzoney, ábo z niedospá-
nia, ábo z wielkiej pracy; y zmordowánia, ábo od sámeo czásu, y lat,

ná-

na koniec z pokarmu, y napoju, nawet wody kiedy jej kto więcej Szatani¹ zażył. Podczas z samey pokusy szatani¹skiej, ma początek. Z tad dafeny y ziewanie Boskiego zrzędzenia w duchu pokazano było, że są pewni niektorzy szatani¹, którzy uśiadłszy na karkach y głowach Maichow, onych do snu przywodzili; innych zaś, którzy palec, w usta ich kładąc, onych do ziewania, y wyciągania się pobudzali. Podczas tego nasza oziębłość, y z winą złączone niedbalsztwo, przyczyną bywa, kiedy pod czas modlitwy owego ułożenia ciała używamy, w którym łatwo zaśnąć, albo przynamniej do drzymania nagabani być możemy. To nam osobliwie przeciw śnieniu służy, cośmy wyżej w Rozdziale 21. y 22. do czuności pod czas modlitwy podali, żebyśmy pamiętali, że jesteśmy w Oczach BOSKICH, który wszystko widzi. Jako albowiem ow śpać nieśmie; który przed oczyma królewskimi zostaje; tak y my, jeżeli uważać będziemy, że zostajemy przed Oczyma Boskimi, y że nas BOG, na wszystko patrzący widzi, nie lekkoby nam się za wszystko potrzebą, że na modlitwie zaśypiamy. Dobry też jest sposób, stać na nogach, a nie opierać się, zimną wodą oczy moczyć: dla czego niektorzy zwykli, gdy się modlą, mieć przy sobie chusteczkę w wodzie umoczoną aby nią oczy przetarli, kiedy na nich, ta pokusa napadnie. Inni aby sen odegnali, albo w niebo ustawnie patrzą, albo świecę zapaliwszy, ciemne miejsce oświecają, albo przed Naświętszym SAKRAMENTEM, albo w oczach innych na modlitwę się udają, albo nakoniec, przed modlitwą dyscyplinę czynią, y tym sposobem siebie pobudzając, gorącości w nabożeństwie nabývają. Inni pod czas modlitwy, jakiś sobie ból zadają, y tym się budzą; a gdy się modlą w osobności, przez czas niejaki ręce na krzyż wyciągają. Do tego też nie mało pomoże, pod czas mowy, y ustnych modlitw używać, któremi, jakżeśmy wyżej mowili w Rozdziale 22. dziwnie przybywa pobudki y czerstwości. Tych, y tym podobnych frzodkow używać jest nam rzecz pożyteczna, prosząc Páná, aby tę niemoc zleczyć raczył.

Zakonnikowi jednemu Zakonu Cyftercyenſow (o czym pisze tegoż Zakonu Cezarius w rozmowach) raz po raz na modlitwie

Pomocy,
przyro-
dzone
sen odda-
lające.

Ustna me-
dlitwa
pomocna
wnętrz-
ney.

L. 1. dial.
6. 29.

L. 4. c. 32.

Pan BOG

ciężko
karzespiących
ná modli-
twie.

Apoc. 3. 16.

Spjącym

zakazują

Mszy S.

odprawo-
wać.

spiacemu, jednego czasu, Odkupiciel nasz Chrystus JEZUS ukrzyżowany, pokazał się, z twarzą od niego odwroconą, tyłem do niego obrocony, te prawie słowa mówiąc do niego: Ześ jest niedbały, y gnuśny, dla tego niegodzienes páttrzeć ná twarz moję. Drugiego zaś (jako tamże pisze) daleko ostrzezy skarzał: Kiedy bowiem ná chorze pod czas modlitwy, według swego zwyczaju zaśnął; przyszedł do niego Krucyfiks z ołtarzاً, y taki mu wyćiał policzek, że we trzy dni od niego umarł. Z tego wszystkiego jawno jest, jak bárzo się BOGU niepodoba to niedbálstwo, y oziębłość pod czas modlitwy. Zakonnik bowiem gnuśny, leniwy, y oziębły, (jako tamże Cezarius mowi) ohydę BOGU czyni, y womitu jest przyczyna według słow Janá Świętego w objáwieniu: *Iżes oziębły, pocznę cię wyrzucić z ust moich.*

Piotr Dámian o Świętym Romualdzie Opácie, Fundatorze Kámaldulow; y o modlitwie jego Zakonników mówiąc, powiada: że za tak ciężki grzech mieli, choć troszeczkę zádrzymać ná modlitwie, że kto tę winę popełnił, temu Święty Romuald tego dnia zakázował Mszy odprawować, przeto, że się niegodnie y nieuczciwie zachował w Oczách Boskich, ktorego przy Ołtarzu miał przyimować.

ROZDZIAŁ XXV.

Iak wiele należy ná obieraniu czasow nieznyczajnych, abyśmy się obszerniey rozmyślánem y modlitwą bawić mogli.

I Ako światowi ludzie, ná pośilanie ciała, oprocz codziennego pokármow używania, miewają niezwyczajne rekreácy y bántkiety, ná których hoyniey, y weseley używać zwykli; tak słuszną, abyśmy y my, procz codzienney modlitwy, miewáli duchowne násze uroczyfności, y bántkiety niezwyczajne, ná którychby dusze násze, nie pod miarą, jako zwykły innemi dniami, pośilály się, ále się nápełniały dostátkiem y obfitością słodkości, y łaski Pańskiey. Tego nas uczy sámó nawet przyrodzenie, kiedy ziemiá nie przestaje ná rośie co noc spadájacey, ále procz tego chce, aby deszczem przez

przez cały tydzień, albo dwie niedzieli padającym napojona była. A to nie bez przyczyny; ale żeby tak odwilgła, y wody w się nabierała, żeby jej ani upały słoneczne, ani suche wiatry po tym nąsiępujące, wysuszyć nie mogły. Tymże sposobem, słuszna; żeby dusze nasze, oprócz codzienney zwyczajney rosy, miały niektóre osobliwe czasy, w któreby tak w się nabierały deszczu Niebieskiego cnót rozlicznych, y prawdziwego nabożeństwa wilgotnością napełniały, żeby ani od zabaw powierzchownych, ani od wiatrów pokus, ani od światowych odmian, y przypadków nie wysychały. Tak czytamy, że wielu świętych Mężów y Pralatów Kościelnych, opuściwszy na czas sprawy, y zabawy swoje, po kilkakroć przez rok, przez dni kilka chronili się na miejsca tajemne, od społeczności z ludźmi oddalone, aby w się weyrzeli, y więcej czasu modlitwie, y Bogomyślności dawali. Tak S. Opát Arsenius, na każdy tydzień, jako o nim powiadają, Sobotę na to obracał, poczynając od wieczora piątkowego, aż do poránku Niedzielnego, trwał na modlitwie.

Zaisie pożyteczne jest to ćwiczenie, nie tylo abyśmy w cnotach bázrzej, a bázrzej postępowali, ale się też nazad nie cofáli: tak wielka bowiem jest słabość człowieka, y nędza, tak wielka nasza done nie do złego skłonność, że choć podczas ćwiczenia nasze duchowne z goracością poczynamy, prętko od pierwzey owej goracości z którą my poczęli, z lekką uftajemy y goracości pozbywamy. Jako woda, chociaż wre, jeżeli ją od ognia odemkniesz, prętko się do przyrodzonego zimna swego z wolną powraca: tak y my do pierwzey oziębłości y niedbálstwa, ktore nam jest bázrzej własne, niż wódzie zimność, powracamy. Mowi bowiem Duch Święty: *Zmysły, y myśl serca ludzkiego, do złego są skłonne od miłości swojej.* y Genes. 8. Mędrzec: *Ponieważ zły jest narod ich, y przyrodzona złość ich.* 21. A jako z niczego jesteśmy, tak do naszego nic, prętko powracamy. Sap. 12. 10. A do tego, że ponieważ ludzie Zakonu naszego, tak są zabawni, y roztárgnieni, ten náukami, ow postługami y sprawami, inny urzędem y powierzchownemi zabawami; więcej zátym nam tego niezwyčajnego w nas wglądania potrzeba: bo chociaż pomienione zabawy są dobre y święte; jednak jako noż, codziennym używaniem tępieje,

Innym u-
flugując,
zdrowie
trawimy.

382

Część I. Księgi V. Rozdział XXV.

y trzeba go ostrzyć na oście, że u niego stał y ostrze przytępiło; tak y my, kiedy się o innych zbawienie staramy, powoli przez częste z nimi przedstawienie, tępiemy w duchu, y własnego zbawienia zaniedbujemy. Zdanie y nauka jest Filozofowa; *wszystka rzecz inna psująca, y samą się psuje*. Każdy z nas codziennie tego na sobie doznawa. Przeto wiele na tym należy, żebyśmy w się wglądali, uwolniliśmy myśl od wszystkich innych zabaw, abyśmy tę szkodę nagrodzili, codzienny uszczerbek naprawili, y nowych sił, do dalszego postępowania nabywali: baczniej bowiem nam samym, niż bliżnym obowiązani jesteśmy. Porządna miłość, od siebie ma poczynąć.

Ktorzy
więcej
zabaw
mają, nie-
chay czę-
ściej w się
wgląda-
ją.

Nawet do tego, żebyśmy bliżnemu pomagali do postęku, to jest wielce na pomocy. Pewna to bowiem że na większym postępku naszym, zawist większy postępek braci y bliżnych naszych. Przeto nie tracimy czasu szukania zbawienia bliżnego, kiedy go obracamy, na szukanie postęku naszego, y owszem go zyskujemy: jako na ugorze, nie co rok sieją, aby przez rok odpocząwszy, żyźniej na przyszły rok zboże rodził. Magister Avila, to w się wglądanie, mienić być podobnym do odnowionego na kowaniu kamienia młyńskiego, aby do mielenia był podobniejszy. Przeto wiele zabaw rozrywanych, nie ma dla czego się chronić tego rachowania się z samym sobą: y owszem, im bądźcie zabawniejszy, y większa liczba spraw, y zabaw uplatanych, tym baczniej mu do tego rzodka uciekać się potrzebą. Ktorzy się na szerokie morze zapuścili, często im trzeba do brzegu przystępować, aby świeżey wody na okręt nabierali: tak y owi, ktorzy do wielu spraw odprawowania y zabaw powierzchniowych rzucają się, y na usługę bliżnych całe się wydają, y w tak wielu okazyach y niebezpieczeństwach zguby zostają; trzeba, żeby często do pożądanego brzegu, osobności, y wglądania w się przystępowali, aby tam sił duchownych nabierali, y siebie pokrzepiali, y czego im potrzebą, opatrowali. Jasny tey osobności przykład widzimy w Ewangelii. Apostołowie, jako pisze S. Marek tak się całe wydawali na poratowanie bliżnych, że ledwie czas mieli do pośilenia pokarmem ciała; bo się do nich wielka liczba ludzi gárng-

gárnęła. Ktorzy gdy po tym sprawę Panu JEZUSOWI coby sprawili, oddawali, ustyżeli od niego: *Podźcie osobno na miejsce puste y trochę odpocznicie.* Jeżeli Apostołom potrzeba było ustępować na miejsce osobne, y rąchować się sobą; Jeżeli im to sam Pan JEZUS radził; daleko bárzciej nam tego będzie potrzebá. Marci 6. 31.

Ktorzy nápisáli sposób modlitwy y modlenia się, mówią, że toż jest duszy modlitwa, co ten ciała: z tad też pismo Święte, słu imię. *Ia mówi się, a serce moje czuje.* y Oblubieniec: *Poprzysięgam was corki Ierozolimskie, abyscie nie obudzali, dni dawaly się ocucić miłey, poki sąmá zechce.* A to sąmo obzerniey pokazując, náucyja, że jako tñem ciało odnowione bywa, y niejako nowey czerstwości, y sił nabýwa: tak y duszá tym duchownym tñem modlitwy, do pierwšzey czerstwości powraca, y nowego ducha, trwáłości, y mocy, do pracowánia ná Chwałę Bożą nabiera. Do tego, jako człowiek, choćby náylepszymi był karmiony potrawami, jeżeli słu potrzebnego nie záżyje; słábieje, y gnuśnieje, y stáje się nie dálekim od szaleństvá y nierozumu: tak ow, który się tak wydáje ná sprawy powierzchowne choć dobre, y święte, że modlitwy używać nie może; wpada w osłáwienie ducha, y niemoc, y zostáje w bliskim zguby niebezpieczeństwie. Y przeto upomina Oblubieniec, żeby kto nie budził miłey jego oblubienice, pokiby sąmá ocucić się nie chéiała. Kiedy kto spíacy, kołátaniem ábo rozruché jakim bywa obudzony, bárzo mu to bywa przykro, y niewcześno: ále kiedy się ocknie dobrowolnie, że się już przez sen potrzebny, ciału dosyć stáło, y dymy do mózgu wstępujące wywietrzały, y doskonałe są strawione, mniéy mu to przykro, y niemiło. Toż się dzieje y z duszą; prágne bowiem Pan BÓG, żeby jey nic zgoła przykrości nie czyniło, nic spoczywánia ná modlitwie nie przeszkadzało, ále żeby sąmá z chęci y dobrowolnie, to jest tak długo ná niey się bawiła, poki rozumie, że jey jest potrzebna, aby się ná niey zabáwiła, toż dopiero się ocknie, y ná sprawy miłości wydawáć się będzie. Tym bowiem sposobem y w ten czas chwálebnie y pożytecznie podeymowane bywáją. Cant. 5. 2. Cant. 8. 4. Modlitwa potrzebna duszy, jáko sen w ciału.

A choć nam záfwsze wiele ná tym náleży, żebyśmy w się przez
ćwi-

ćwiczenia duchowne wglądali, y bárziej y dłużey ná modlitwę się wydawali, á im bárziej, y więcey to czynić będziemy, tym lepiey będzie; w szczegulności jednák, w pewnych przypadkach, y okazyách tego bárziej potrzebá: Ná przykład, kiedy z jákiego znaku postrzeże człowiek, że w ćwiczeniách swoich duchownych, ná modlitwie, exáminách, czytaniu Książki Duchowney, y tym podobnych ziębnie, y leniwym stáje, y mále rzeczy lekce wáży, á tym sámy, że je nie jáko należy odpráwuje; przeto też pożytku owego nie odnośi, któryby z nich odnieść trzebá. Do tego, gdy postrzeże, że w zachowaniu reguł stábieje, y jest niedbáły; procz tego, że nie wedle ducha postępuje, ále się ná rzeczy powierzchowne cále wydáje, y zbytnie stárání czyni w spráwách y rzeczách ktoremi się báwi: Ná koniec, gdy widzi, że żadnego nád namiętnościami zwycięstwá nie odnośi, áni się w żadney rzeczy nie umartwia, w którychby się martwić potrzebá; w ten czas mowię, bárzo pożyteczná rzecz będzie przez dni kilká czyniąc te ćwiczenia, zeyrzeć się ná się, áby kiedyż tedyż zebrał się ná mocne postanowienie, y niejákie nád sobá otrzymał zwycięstwo: ábowiem byé może, że przez to oddálenie się ná osobność, y to przypátrywanie się sobie, obfitszá láskę od BOGA, y męstwo ná umartwienie siebie y odnieśienie z siebie zwycięstwá, otrzymać może: przez czas krotki, niżby mógł otrzymać zwyczajną aż do potu práca, y ćwiczeniem, częśtá bowiem bywa, że kto ustáwnie się potykájąc, (to jest raz po raz upadájąc, á znowu powstájąc) mocá ktorego z tych ćwiczenia oświeśenie; do lepszego rozumu przyidzie, oświecenia nábędzie, á dawne zwyczajé potępiwszy, do tego, do czego potrzebá, sercá nábędzie, w innego się męzá przemieni, y zawiéźmie inny sposób życia y postępowania. Zásie bowiem, gdy kto przez táki czas przemieszka ná osobności, z BOGIEM y sobá rozmawiając, wielkim to bywa przysposobieniem, áby Pan BOG przemowić do sercá jego, y wiela mu lásk y dórow užyczáł. *Będzie siedział w osobności y będzie milczáł, ábowiem podniósł się nád siebie.* Z tad też widzeliśmy przedziwne niektóre, y niezwyčajne, przez to spráwione odmiany. Y teraz *nie jest skrocona ręká Pańska y nigdy w nim nádziei trá-*

Thren. 3.

25.

Isaia 59.

1.

traścić nie trz eba, ale zawsze, ile z nas jest, czynić potrzebą. Co wiesz, co BOG sprawi w duszy twojej, kiedy ty uczynisz takie przysposobienie? Podobno wszystkę doskonałość y postępek twoy do tego ćwiczenia przywiązał, y onym je określił. Do tego zda się, że ta osobność, y ta rekolekcyja, po długiej jakiej drodze, po odprawowaniu spraw, po zabawach rozrywkę przynoszących, tak potrzebna duszy, jako ciała po długiej niemocy y chorobie, dobre mienie, pośiłanie, y potraw delikatniejszych używanie, aby tak człowiek mógł przyść do siebie, y nabyć tego, co utracił. Przeto będzie mu pożytecznie, kto się na takie zabawy ma udać, aby nim je zaczął, wprzod niejakie ćwiczenia Duchowne odprawił, aby potym, z gorętszym duchem, y bez żadney szkody swojej one odprawował: Lepšie bowiem jest lekarstwo od choroby zachowujące, niżeli owo, które chorobę leczy. Dla tey też przyczyny S. Ociec Ignacy, Starszym wszystkim, przepisuje, aby wprzod nim poczną urząd swoy sprawować, weyrzeli w się, przez dni kilka ćwiczenia Duchowne odprawując. Toż radzą owemu, który na czas długi ma iść na misję. Dał nam tego przykład Odkupiciel Pan JEZUS, który wprzod, nim począł ogłaszać naukę swoją, przez dni czterdzieści na puszczy bawił się rozmyśleniem. Sam też czas utrapienia, y przygod, tak prywatnych, jako y publicznych y powszechnych całego Kościoła, albo Zakonu potrzeb, do tego jest zgodny. Zawsze bowiem za najlepszy błagania Pána BOGA, y miłosierdzia jego otrzymania, Kościół Chrystusow poczytał, y zwyczajny miał, y ma modlitwy, pokuty, umartwienia używanie, powtarzanie, przemnażanie.

Wszystkie te okazy są bärzo dobre, aby się człowiek udawał na te ćwiczenia; nie potrzebą ich jednak pracowicie szperać, y wynajdować, ponieważ y potrzeba, y niedostatek, y nadzieja pożytku, ma nas zapędzać, abyśmy często tego pragneli, y o to się stęrali. Zadenby rok nie miał upłynąć, którego byśmy przynamniey raz, tych świat duchownych, y wytechnienia używać nie mieli, y to z wielką chęcią y z całego serca. Rzecz bowiem tak wielka, jako ta jest, nie tylo na pozor y powierzchownie, y dla upodobania ludzkiego ma

Uwaga
zabawy
niech u-
przedza,
jako le-
karstwo
od choro-
by zachowu-
jące.

Rektoro-
wie na po-
czątku
niech w się
wglądają.

Przykład
Chrystusa
Pána.

W potrze-
bach pu-
blicznych
udawać
się na re-
kolekcyje.

Zpilno-
ścią od-
prawować

4. p. Con-
stit. c. 8. S.

Reg. 7. Sa-
cerdot.

Cwicze-
nia ducht-
wne za-
wsze
wielce by-
ły pożyte-
czne.

Odpust
zupełny
odpráwu-
jącym
ćwiczenia
duchowne
pozwoło-
ny.

być odpráwowána. Abowiem bárzo osobliwym sposobem, ten frzodek, BOG wszechmogący dał Societati: nie tylo ná dobro y pożytek nášz, ále też ábyśmy nim bliźnych naszych rátowáli y wspomagáli: Dla tego też w przywilejách Zakonu nášzego, kładą to niedzy osobliwemi frzodkami, ktorých Societas używa, do porátowánia bliźnego. Y tá jest druga bárzo wielka przyczyna, czemu Święty Ociec nášz chce, áby używánie tego ćwiczenia nam zwyczajne było, przepisując je częścią w konstytucyách naszych, częścią w regulách Kápláńskich mowiac: *Aby w używaniu tego oręźd duchownego, ktore z łáski Bożej, ná jego usługę tak zgodne widzimy, zrzeczność mieć mogli.* Tymći frzodkiem Pan Świętego Oycá Nášzego IGNACEGO pozyskał, tym wszystkich jego Towarzyszow; tymże sá-
mym do tych czas innych wiele jest przywiedzionych, tak w Zakonie nášzym, jáko y indziej, że usłucháli głosu Pańskiego. A ponie-
waż tak w tych, jáko y w owych widzimy, że Pan przez dziwne niektóre skutki, jáko przez niejaki frzodek, tak osobliwym spo-
sobem, od niego początek mającym, do końca dopomaga; trzeba że-
byśmy się ná wielką nádzieję y ufność zdobywáli, że y nam tymże sposobem pomocy y łásk wielu dodawać będzie.

Do tego, co się rzekło, przydaje rzecz nie mniej znaczną, kto-
ra nam, ábyśmy się tego obiemá rękómá chwytałi, osobliwym spo-
sobem dopomoc, y zachęcić nas powinna, á tá jest osobliwa łáská y sprzyjanie Páwła Piątego Naywyższego Pásterzá, w tym pozwo-
lona wszystkim Zakonnikom, w Konstytucyi Apostolskiey dnia 23. Majá Roku Páńskiego 1606. pierwszego roku po obraniu ná urząd Papieski dána, w ktorey zupełny Odpust, y wszystkich grzechow
odpuszczenie wszystkim Zakonnikom ktoregokolwiek Zakonu, po-
zwala, ktorzy przez dni dziesięć, te ćwiczenia Duchowne odprá-
wować będą, ilekroć to czynić będą. Z czego da się widzieć, ják
bárzo tę rzecz szácował Ociec Święty Papież, y nam ją száco-
wać potrzebá. Ná większą zaś wszystkich, y każdego z osobná po-
ćiechę, położę tu słowá jego. Tak tedy mowi: *Onym zaś, ktorzy
zá dozwoleniem Stárszych swoich oddáliwszy się przez dni dziesięć od
zabaw, w komorce báiwić się będą, ábo od przedstawiania z innymi od-*

facze-

O obieraniu czasów obszerniejszych na modlitwę. 387
Łaczeni zabawić się czytaniem pobożnym, y innemi rzeczami duchow-
nymi, które dusze do nabożeństwa y ducha prowadzą, przydając czę-
sto uważania, y rozmyślenia tajemnic Wiary Katoickiej, Dobro-
dzieństw Boskich, czterech rzeczy ostatecznych, męki Pana Naszego Chry-
stusa IEZUSA, innego ćwiczenia, modlitw strzelistych albo ust-
nych przynamniey przez dwie godziny na dzień y noc, ćwicząc się w mo-
dlitwach wewnętrznych, tegoż czasu czyniąc powszechną spowiedź, albo
roczną, albo zwykłą; Nayświętszego Ciała Pńskiegożywając,
albo Mszę odprawować będą, tyle kroć za każde przerzeczone cwi-
czenie, zupełny wszystkich grzechów swoich Odpust, y od nich
uwolnienie, miłościwie w Panu pozwalamy.

R O Z D Z I A Ł XXVI.

O owocach, które z tego ćwiczenia Duchownego, potrzebą,
żebyśmy zbierali.

NA trzy rzeczy naywięcej w tych ćwiczeniach baczenie mieć ^{pożytek}
mamy, ażebyśmy ten, którego sobie życzymy, ^{ćwicze-}pożytek z nich
odnieść mogli. Pierwszy jest, żebyśmy się poprawili w codziennych ^{nia Du-}chowne-
sprawach, y owszem w nich doskonalszemi stali. Natym bowiem ^{go.}
należy wszystką doskonałość, ażebyśmy zwykłyne sprawy dobrze, ^{Pátrz w}
y należyćie odprawowali, jakeśmy na swym miejscu mowili. Nie- ^{kśiędze}
chay zaś żaden nie rozumie, że tylko dla tego, ćwiczenia te mają. ^{2. Rozd.}
być odprawowane, żeby kto zamknąwszy się przez dni ośm, albo ^{1. y 2.}
przez piętnaście, modlitwą się raz poraz zabawił; ale żeby się
przyzwyczaił, y łatwości nábył do lepszego odprawowania modli-
twy, y do zachowania przestrog, y náuk do dobrego Modlitwy odprá-
wania przepisanych, do dobrego zachowania się z sumnieniem, także
do Mszy Świętej odprawowania, albo słuchania, y godzin Káplán-
skich przystoynego BOGU oddawania, do pożytecznego kśiążek
duchownych czytania. Toż się ma rozumieć o innych sprawach.
Y rá też jest przyczyna, czemu przez cały ow czas, nie przypu-
szczamy żadnych spraw świeckich, stárania wszystkie odkładamy,

Aaa 2

tyło

L. Exer. tyło żebyśmy się w odprawowaniu tych rzeczy pilnym, należy-
cit. Spi. tym ćwiczyli; ażebyśmy całę niejako odnowieni nabywszy łatwo-
in addit. ści do takiegoż ich nápotym odprawowania, wychodzili z komor-
 1. *Et in* ki, w ktoreyeśmy te ćwiczenia duchowne odprawowali. Ztąd Świę-
 2. *hebd.* ty Ociec nasz przepisuje, żebyśmy przez wszystkie czas ćwicze-
 3. *die 5. Et* nia duchownego, (który gdy całę odprawowane bywają, jest mie-
hebd 3. śniac) examen partykularny, około zachowania przestrog , y około
notan: 4. pilnego y należytego tegoż duchownego ćwiczenia odprawowania,
 czynili; upatując niedoskonałości, jeżeli jakie w oboymu popełniamy,
 ażebyśmy tak náłożyli się, to wszystko ná potym, jak najlepiej
 odprawować. Co też ná wielu miejscach raz poraz zaleca, wiedząc
 dobrze, jak wiele ná tym, pożytku y dobrego zawisło. A nie tyło
 ná ćwiczeniach Duchowych (lubo im to osobliwie służy, które me-
 żności, trwałości, y żywosti innym sprawom dodawać mają) ale też
 we wszystkich sprawach, y zwierchnych zabawach, byliśmy odno-
 wieni y niejako inisiemy z tego duchownego ćwiczenia wychodzili, ná
 bywszy ducha y czerstwości, do urzędów y powinności doskonalszego
 odprawowania. Pożytek tedy ćwiczenia duchownego ściągac się ma,
 nie ná sam tylko czas odprawowania onego, ale naybarżiey ná przy-
 szły czas, y dni następujące. Przeto świeżo po wyjściu z niego, poży-
 tku z spraw powierzchownych dochodzić mamy.

Miarę po-
 zytku
 ćwiczenia
 brać z
 spraw.
 Pewne
 nie dosko-
 nałości
 poprawo-
 wać.

Druga rzecz, którą odnieść z ćwiczenia duchownego usiłować
 mamy, jest umartwienie nas samych, y zwyciężenie w niektórych
 rzeczach szkodliwych, y niedoskonałościach, które się w nas znay-
 dują. Niech tedy każdy wewnętrzne oczy ná nie obroci, w które po-
 spolicie, y nayczęściey zwykł upadać, ábo jest przyczyna, żeby in-
 ni w nie upadli, gdy się ábo nimi obrażają, ábo z nich gorszą.
 Te tedy w sobie poprawiwszy, y wykorzeniwszy, mamy wychod-
 dzić z ćwiczenia duchownego, y to będzie znakiem, że je kto do-
 brze y doskonale odprawił: dla tego bowiem są postanowione, y ten
 osobliwy jest ich cel, y koniec. Dla tego też tytuł Książszki, z ktorey
 dawane bywają, w druku Hiszpańskim, takí dał Święty Nasz Ociec:
 Rozmyślania duchowne, do zwyciężania siebie człowieka prowadzą-
 ce, y pomoc przynoszące: także, aby życie y afekty swoje ná wię-
 kszą usługę

usługę Pana Naszego JEZUSA Chrystusa, kierował. Tak dalece że każdy powinien usilnego przykładać starania aby z ćwiczenia duchownego, w innego odmieniony, jako Saul od Samuela, y w męża doskonałego, jako mowi Apostoł, odmieniony, y całę odnowiony, ma uśilować wynieść, aby potym same sprawy świadczyły y ogłaszały, że ten odprawił ćwiczenia Duchowne. Náprzykład, jeżeli przed tym był wielomowny, świegotliwy, y czas marnie trawiący, a potym miłuje milczenie, osobność, modlitwę: jeżeli przed tym szukał rozkoszy, y wygod własnych, teraz się zaś wydaje na umartwienie, y pokutę: Jeżeli przedtym uszczypliwemi słowy obrażał bliźniego, a potym się od nich wstrzymywał: jeżeli przed tym był niedbałym w zachowaniu reguł, y niedbał o nie, y małe rzeczy lekce ważył, a potym się stał ochotnym y pilnym w postuszeństwie, małe y drobne rzeczy, wielce waży, y żadnego więcej y najmniejszego, przy łasce BOŻEY, y swym uśilowaniu, grzechu nie popełnia. Jeżeliby bowiem kto chciał trwać w tychże defektach, y niedoskonałościach, które miał, niżli się udał na ćwiczenia Duchowne, cożby prosił z nich miał za pożytek?

Pisze S. Ambroży o jednym młodźianie rzecz podziwienia godną, którą ponieważ on opowiada, y nam ją wolno opowiedzieć. Ten źle żyjąc, y mało o sobie nadzieję czyniąc, w daleką się drogę zapuścił, w której z odmianą miejsca y sposobu życia odmienił. Potym się do swoich wrociwszy, spotkał trefunkiem owę, z którą przed tym żył nierządnie, y onę uyrzawszy, jakoby jej albo nie znał, albo nią gardził, nic nie mówiąc, przemiął. Ona dziwując się, że jest wzgardzona, a rozumiejąc że jej nie poznał, umyślnie się do niego przybliżyła, y szepcąc do ucha, rzekła: *Iam jest owá*: odpowie młodźian: *Ale ja nie ow*: Bo całę był odmieniony y zgoła inšzy. Rownie y nam się odmienić, y w innych przemienić trzeba, żebyśmy z Apostołem mogli mówić: *Zyje zaś już nie ja*: to jest już nie ow żyję, którym przed tym żył w żydoſtwie, który Kościół prześladowałem. Zyje zaś we mnie Chrystus, y że o tym Chrystus chciał oznaczyć przez te słowa: *Jeżeli kto chce przysięść za mną, niech za siebie samego*, twierdzi S. Ambroży. Ow, mowi, zapiera siebie

1. Reg: 10.
Epke: 4.
13.

Nowy
człowiek
z ćwicze-
nia du-
chowne-
go niech
wychod-
dzi.

L. de pol-
nit. 6. 10.

Gal. 2. 20.

Matth.
16. 24.

L. 1. wi-
ta c. 8.

S. Borgia-
sz od-

mieniony,
rozumiał

że się
dwor je-

go od-
mienił.

Pewney
cnoty mo-

dlitwą y
ćwicze-

niem na-
bywać.

c. 9.

Reg. II.
Summar.

Pokorą
doskoná-
ła,

śamego, który się w innego przemienia, y już więcej być niechce, jakim zwykł bywać.

S. Francyšek Borgiasz (jako o nim w żywocie jego czytamy) odprowadziwszy ciało Cesarzowey do Gránaty, gdzie go dziwnie Pan BOG oświecił, y próżność światą w owym trupie mu pokazał, do dworu powrociwszy, mowił: że mu się zdał być całę odmieniony: przeto, że on sam za oświeceniem Boskim był odmieniony. Takimi y nam potrzebá wychodzić z ćwiczzenia duchownego, przez nowe oświecenie, którego ná nim Pan BOG zwykł używać.

Trzecia, rzecz ná którą trzebá oczy obracać, jeżeli chcemy z ćwiczzenia pomienionego odnieść pożytek, á tá idzie z przerzeczonych, jest nábycie jakiey cnoty, y jakiego stopnia doskonałości, owey náybárzieszy, ktorey naywięcey potrzebujemy. Ná ten bowiem koniec, naprzód występki bywają wykorzenione, aby cnoty były wszczepione. Dwie rzeczy mowi ow Święty mąż Thomas à Kempis, do postępku naywięcey pomagają. Pierwsza, z wielkim usiłowaniem chronić się owego występku, do którego skłonna jest skążona natura násza (á to jest, o czymśmy trochę przed tym mowili.) Druga, z wielką gorącością stárąć się o nábycie owey cnoty, ktorey naywięcey potrzebujemy. A tá jest rzecz trzecia, o ktorey teraz mowiemy. Y samo Directorium exercitiorum, gdzie rzecz ma o sposobie, którego potrzebá, żeby się nási trzymáli, mowi, że nam nie trzebá troskliwie, y długo się báwić w pierwszym tygodniu. Dosyć się przez dwa, ábo trzy dni báwić rozmyślániami rzeczy w nim się zawierających, żebyśmy mieli więcej czasu ná inne rozmyślánia, z ktorych więcej doskonałości wyczerpnąć możemy. Miedzy innemi zaś rzeczami, które ná pomienionym miejscu ná ten koniec przywodzą, radzą podczas brąć ná uwagę, niektóre z przedniejszych Reguł, w ktorych się zawiera wszystko, do ktorey się gárnać możemy, doskonałość, jaka jest *Iako Święty ludzie miłują, y z wielką pilnością szukają czci y sławy, imienia, y wielkiego poważania ná ziemi: tak my miłujemy, y żądamy rzeczy tym prawię przeciwnych.* Usilnie tedy podczas ćwiczzenia duchownego trzebá to postánówić, y do tey się doskonałości gárnać, y do tey przyść pokory, y uniżenia, á żebyśmy się tak

tak cieszyli, z obelg, pogardy, urągania krzywd, y fałszywych, y nie-
 słuszných świadectw jako świętcy ludzie ze czci y poważania. Jeżeli te-
 go dostąpisz; w wielu utarczkach, nátrętnościach, y utrapieniach
 względem sławy, imienia, y dobrego rozumienia (ktorego ten z nauki,
 ow z urzędu, inny z funkcyi, y spraw, ktoremi się bawi, nábyć uśiłuje,
 co postępkowi Duchownemu nie mała czyni przeszkodę) zwyciężąc
 zostaniesz. Miec także żądza przywodzenia do skutku, y sama ją rze-
 czą wykonyway. *Wszyscy niechay się starać, aby szczerze, y proste przed-
 sięwzięcie mieli, nawet około wszystkich rzeczy osobnych, tego zawsze
 szczerze w nich szukając, aby służyli y podobali się dobroci Boskiej, dla o-
 ney samey, y dla miłości, y wielkich dobrodziejstw, ktoremi nas uprzedzi-
 ła, raczy niżli dla bojaźni karania, albo dla nadziei zapłaty.* Do takiej
 szczerości, y prośności intencyi przyść uśiłuy, żebyś w żadney rzeczy,
 tak małej, jako y wielkiej, tak w rzeczach doczesnych, jako y wiecz-
 nych własney wygody twoiey, y pożytku nie szukał! ale we wszystkich,
 samey jedney Woli y Chwały Boskiej, y ona niech jedynym twoim we-
 selem, y pociechą będzie, żebyś siebie samego y wszelkiego pożytku
 twego, y wygody zgoła zapomniął. Nakoniec obroć oczy ná doskonałe
 z BOGIEM zjednoczenie, abyś coćkolwiek się trafił, wielkie lub małe,
 y jakimkolwiek sposobem, ná cie przyidzie; jako z łaskawey ręki Bo-
 skiej przychodzącę przyjmował. Ná te y tym podobne rzeczy do do-
 doskonałości należące, oczy obracać trzeba, kiedy ćwiczenia Duchowne
 odprawujemy, y poty w nich nie uślawać, poki tego nie nábędziemy.

Reg .17.
Sum.

Do doskonała
intencya.

Zjedno-
czenie
woli ná-
fezy z Bo-
skg.

ROZDZIAŁ XXVII.

*Przekładają się niektóre nauki do większego pożytku od-
 niesienia z ćwiczenia Duchownego pożyteczne.*

ZEby zaś, te ćwiczenia Duchowne, większy nam pożytek przynio-
 sły, a ten, o którymśmy mowili nam był z nich pożytek; ná to
 náprzód jákśmy wyżej námienili, przyśiępującemu do modlitwy
 baczenie mieć potrzebá, że nietylko punkta, które ma roznyślać, ma
 ma nágotowć, ale też pożytek, który chce z nich odnieść, ma sobie
 wprzód założyć: tak też ten, który te ćwiczenia ma odprawować,

W Roz-
dziale 14.

ma wprzód upatrzeć, y w szczegulności postanowić, jaki pożytek z nich chce odnieść: to jest, nim się zbierze na ich odprawowanie, y nim je zacząć, niech rozmyślnie, spokojnie, y długo w się wgląda: Czego mi naywięcej w duchu nie dostaje? czego naywięcej potrzebuje? do czego skážona moja natura, passye nieporządne, albo zły moynalog, w którymem trwał przez czas długi, skłonnym mię czyni? co jest co na duszy większy niepokoy sprawuje? co się we mnie znajduje, coby bracia moję obrażać y zgorzzyć mogło? Y to jest, co ma mieć przed oczyma y sobie założyć, aby to na sobie wymógł, przez ćwiczenia Duchowne, y w tym się prawdziwie, y usilnie poprawić postanowił. To jest naylepsze do poczynania ćwiczenia Duchownego przygotowanie. Przeto, na to tu baczenie mieć trzeba, kiedy się kto udaje na ćwiczenia Duchowne, że nie tak ma upatrować, żeby używał wielkiego jakiego, y wysokiego sposobu modlitwy, ani tak o tym myśleć ma, że przez to, iż w osobności w się wgląda, y w jakiej się komorce zataił, zaraz jaki do BOGA przystęp otrzymał, y że wielkie na myśli uspokojenie mieć będzie, y czuyność na modlitwie (ponieważ być może, że tego czasu roztągnięcie myśli mieć może, naytrętniej być nagabany, y więcej pokus cierpieć, niż kiedy się bawił powierzchownemi zabawami y postugami) ale żeby, jako się rzekło, pożytek z nich odniość, y do jego otrzymania, usilnie się przykładał. Jeżeli się tak zachowa; dobrze odprawi ćwiczenia swoje, choć podobno owego nabożeństwa mieć nie będzie, ktorego sobie życzył: przeciwnym zaś sposobem, choćby od początku aż do końca we łzach opływał, y w nabożeństwie, nie przeto dobrze, y jako potrzeba Exercitia odprawił. Nie to bowiem jest ich końcem, ale owo pierwsze.

Cwiczenia Duchowne, do pewnego kresu mają być kierowane.

Nie pościech, ale poprawę ćwiczenia mierzyć potrzebą.

Porozmysłaniu trzeba się zachować jako się powiodło.

Owa też tu nauka S. Oycy wiele pomoże, która chce, żebyśmy w każdej modlitwie zachowali. To jest, żebyśmy odprawiwszy godzinę modlitwy, przez kwadrans mniej, albo więcej, siedząc, lub się przechodząc uważali, jako się nam powiodła; jeżeli źle, niech się bada przyczyny złego powdzenia, niech uważa, jeżeli materją rozmyślenia przed tym nagotował, czy nie dał miejsca myślom nienależącym, jeżeli się dobrowolnie snu nie odeymował; jeżeli nie więcej, niż potrzeba by-

było zabawić rozum subtelnym rozmyśleniem: czy nie gnuśno y leniwo przykładat się do modlitwy; czy nie zániedbał wzbudzać áfektów ná woli? nákoniec czy miał szczerą intencyą, jako potrzebá było, czy też bárzief swey počiechy, niżli Boskiego upodobania szukał? Jeżeli postrzeże, że w czym z tych rzeczy wykroczył, niech záfuje; á ná potym poprawę postanowi. Jeżeli zaś modlitwá dobrze mu się powiodła; niech dziękuje Pánu BOGU, á niech się stára żeby się ná potym tegoż sposobu trzymał w inszych modlitwach. Wielkiey záprawdę wagi tá jest nauká. Naprzód, że przez to ráchowanie się, y uważanie, uczy się z sáмого doświadczenia, co mu przy czyną było złego modlitwy powodzenia, áby się tego strzegł ná potym, co zaś dobrego powodzenia, áby się tego trzymał. Y ták tym sposobem, y rozeznánie duchowne, y umiejętność, ktorey przez doświadczenie dochodzimy, nábywana bywa. Z tad Święty Nášz Oćiec, to rozbieranie powodzenia modlitwy wielce waży, á żebyśmy doskonálemy Náuczycielámi, nie w tym tylko, ále y w innych ćwiczeniách wszytskich, y usługách nászych stawali się. Przeto w czwartej części Konfitytucyi nászych mowi, że Spowiednikowi, bárzo będzie rzecz pożyteczna do dobrego urzędu swego sprawowania; jeżeli wysłuchawszy czyjey spowiedzi, uważać będzie, jeżeli w słuchaniu jey, jákiey niedoskonałości nie popełnił, zwłaszcza kiedy onych słuchać poczyną, áby onę w słuchaniu innych popráwił, y był po ich popełnieniu ostroźniejszy, y rostopniejszy. Y dla tey tedy przyczyny, ten ráchunek powodzenia modlitwy ma być odprawowany. Y tá rzecz jest nayprzedniejsza, y nayosobliwsza, ktorą potrzebá, żebyśmy przezeń czynili: Tá k wielkiey zaś wagi jest modlitwá, y tá k wiele ná tym należy, żebyśmy się przyzwyczaili dobrze ją odprawować, y uchodzić niedoskonałości, ktore w niey popełniamy, że Świętemu Oycu Nášzemu, nie dosyć się widziało, ábyśmy się codziennie w południe y w wieczor z sumnieniem ráchowáli; ále też záraz po odprawionej modlitwie, káże rozbierać y ráchować się, jákemy ją odprawili.

Druga rzecz jest, y nie mniejszey wagi, ktorą w tym rozbieraniu powodzenia modlitwy czynić trzeba, ábyśmy upátrowáli, já-

Bbb

kif

4. p. con-
stit. c. 8.
lit. D.
Spowie-
dnik
niech się
ráchuje.

Trzeba
rozbierać
y sam po-
żytek ro-
zmyśla-
nia.

Rachunek
różny
czynić na
modli-
wie, niż
go opu-
ścić.
Oświece-
nia pisać
sobie.
L. 6.c.13.
cap. 3.
6.3.4.
Dwojaki
pożytek
tego pisa-
nia.

kiśmy z modlitwy pożytek odnieśli, abyśmy znów, cośmy raz uważyli, rozbierali; jako kiedy uczeń jaki, lekcyą swoją powtarzając wszystkie twierdzenia y dowody, powoli uważa, y onych niejako sumowanie czyni. Tak wiele zaś na tym rachunku należy, że jeżeli kto nie ma czasu, żeby go mógł zaraz po modlitwie uczynić, powinien go pod czas samej modlitwy, kończąc ją, uczynić.

Przydać do tego y inne upomnienie możemy, że to rzecz bardzo zbawienna y mądra, żeby zebrane na modlitwie dobre żądze y przedsięwzięcia, krotko sobie spisał, y niektóre osobne prawdy, nauki, oświecenia, albo umysłu wypogodzenia, których pod czas niey, Pan zwykł używać, już około enot niektórych, już około tajemnic, o których rozmyśla. Czytamy że to czynili z wielką pilnością, pierwsi Oycowie nasi, a naprzód S. Ociec Nasz IGNACY, X. Piotr Faber, z tad też niektóre rzeczy, które oni ręką swoją napisali, my teraz chowamy. To też czynić radził S. Franciszek Xawier, jako czytamy w jego żywocie, toż nam samo przepisuja w Direktorium Exercit. Nad to Przewielebny X. Nasz General Claudius Aquaviva w przemyśłach swoich, na zleczenie chorob dusznych spisanych, kiedy mówi o modlitwie, raz y drugi nam to zaleca: Oprócz tego, że przez ten frzodek dobre przedsięwzięcia, y żądze, co raz większe y większe doskonałości nabývają, y głębiej się w serce wrażają, przez czas nie mały z długiego doświadczenia dośliśmy, że tych rzeczy napisanych czytanie, wielki pożytek y wygodę przynosi, że bowiem to, co kto napisał, była rzecz jemu własna, y jak taką sam w sobie uczuł, przeto baczniej potym, niż innemi rzeczami wzruszony bywa, y to co miał przed tym, łączno mu na myśl przychodzi, kiedy zaś potym widzi, że od tego ustaty, zawstydza się, że nie jest tym, czym był przed tym, iż nie tylko nie postępuje w drodze Bożej, ale też ustatuje. Y tak albo do postępowania daley, serce nabýwa, albo przynamniey, wielkim siebie zawstydzeniem nágradza, czego mu do doskonałości nie dostaje. Przeto rzecz ta wielkiego zawsze pożytku, y postępkowi zwykła być okazywać, zwłaszcza tego czasu, którego się Duchownym ćwiczeniem bawi.

R O Z D Z I A Ł XXVIII.

O czytaniu Duchownym, jak wielkiey jest wagi; oraz się przywołają niektóre środki dobrego, y pożytecznego czytania.

ROdzone są sobie modlitwa, y czytanie, które ja wielce wspiera y wspomaga. Z tad Tymotheuszowi swemu radzi Święty Páweł Apostoł: *Pilny czytania.* Tak zaś to czytanie Duchowne potrzebne jest owemu, który wziął przed się służbę Boską, że Święty Athanazy, w jedney exhortacie do Mnichów mówi: *Nie obaczysz, żeby się miał do BOGA, kto nie usiłuje bawić się czytaniem, ábowiem je opuszczający, tudzież się znajdzie w postępku ustajacym, y náząd ustępującym.* Przeto S. Hieronym Eustochium Pannie pilno zaleca Duchowne czytanie, mówiąc: *Niech Cię nad książką sen zmorzy, y twarz snem nachylona niech się o książkę Duchowną opiera.* Y o- W Liście do niego. wżem inni wszyscy święci Oycowie, dziwnie to czytanie zalecają. Jak wiele zaś pożytków przynosi, y sprawuje; codzienne nas uczy doświadczenie, ponieważ wszystkie historye pełne są jawney prze- nie, ná dobre odmiány.

Ze zaś toż czytanie tak jest potrzebne, y dzielne do postępo- wania w duchu, przeto Święci Fundatorowie Zakonów częścią zafadzać się ná nauce Apostolskiej, częścią ná powadze, y do- świadczeniu świętych, w Regułach swoich postanowili, áby wszy- scy, którzy ich Zakon przyimują, codziennie się Duchownym czy- taniem zabawiali. Tak zá świadectwem Humberta, S. Benedykt chciał, żeby codzień był w Klasztorach jego czas, ná to czytanie ná- znaczony, ná o przykazał, żeby owego czasu dwáy dawnieysí w Zakonie, wszystkie dom obchodzili, upatrując, jeżeli kto tego czy- tania nie opuszcza, ábo drugiemu, żeby je opuszczał, nie jest powo- dem. Z czego jawno jest, jako je poważał, oraz też krotko uważ- my, jako te náwiedzenia, które w domach naszych codziennie by- wają, gdy się bawimy rzeczami Duchownymi, fundują się ná nau- ce, y zwyczajú dawnych świętych. A kiedy kto w tym wykroczył,

Bbb a

chciał

1. Tim.
4. 13.W Liście
do niego.Czytania
Ducho-
wnego co-
dziennie
używać
trzeba.
In proleg.Náwie-
dzenie
pod czas
ducho-
wnych
zabaw.

Reg. 1.
Commun.

L. 1. Offic.
cap. 20.

Kiedy

czytamy,

Pan BOG

do nas

mowi.

Ep. 143.

ad De-

metri-

adem.

Słowa Bo-

że nie ty-

ło umieć,

ale y peł-

nić po-

trzebą.

Serm: 56.

Ad Fra-

tres in

eremo.

Pismo

święte jest

list z Oy-

czyzny.

chciał ten Święty Pátryarchá, żeby mu to lekko, y łagodnie było zgániono, ale jeżeli się potym nie poprawił, za trzecim razem, tak go karać rozkazał, aby inni przykładem jego przestraszeni, podobnego się występku wystrzegali. W Zakonie zaś naszym, osobliwa Reguła do tego czytania obowiązani jesteśmy, która każe: *Niechay wszyscy czas năznaczony, oddaję na rozbieranie sumnienia swego dwakróć na każdy dzień, na modlitwę, na rozmyślanie, y na czytanie, ze wszyſtka pilnością w Pánu.* Y samemu Stárszemu, y Przełożonemu w rzeczach Duchownych, przykazuja, aby się stárali, żeby każdy codzienn czas niejaki czytaniu Duchownemu oddawał. Y powszechnie mówiąc: ktorzykolwiek stáraję się o cnotę y postępek, zwykli używać tego zbawiennego frzodka, czytając jaką ksiąſzkę duchowną; przeto żeby wszyscy, z większym to pożytkiem czynili; niektóre tu rzeczy przywiedziemy, które nam być mogą na pomocy, abyśmy to dobrze czynili.

Święty Ambroży, upominając nas, áżebyśmy ktorzykolwiek czas możemy, modlitwie oddawali, mowi: *Czemu onych godzin, ktorych do Kościoła nie idziesz, na czytaniu trawić niemasz? czemu nie masz Chrystusa năwiedzać, do Chrystusa mówić, Chrystusa słuchać? Do niego bowiem mówimy, kiedy się modlemy, jego słuchamy, gdy Boskie wyroki czytamy.* Ten tedy niech będzie pewszy sposób odnoszenia pożytku z czytania Duchownego, abyśmy to za rzecz pewną mieli, że kiedy czytamy, Pan BOG z nami niejako rozmawia, y do nas to, co z księgi czytamy, mowi.

Tenże sam frzodek námienia S. Augustyn mowi: *Tak czytamy święte pisma, żebyś zăwsze pamiętał, że to są słowa Boże, który nie tylko chce, żebyśmy wiedzieli o prawie jego, ale náđ to każe, áżebyśmy je pełnili.* Nad to tudzież inną uwagę przywodzi do brę y pobożną; *Pismo Boże jest jako list z oyczyzny náſzey.* Jáko-by mowił. Chcesz wiedzieć jakim sposobem trzebá czytać pismo święte? Nie inaczej, tylko jáko list, który nám z Oyczyzny jest przyniesiony, abyśmy z niego zrozumieli, co się dzieje w Niebie, Oyczyźnie náſzey, w ktorej zostają Oycowie, Bráćia, przyjaciele, znájomi, y towarzysze náſi, do ktorej uſtawnie wzdechamy, y żądze obracamy,

O teyże rzeczy mówiąc S. Grzegorz: Gdy, mówi, czytamy Pi-
smo święte (co się ma rozumieć o wszelkim innym czytaniu Ducho-
wnym) oczyma dusznemi jako na zwierciadło jakie patrzymy, aby-
śmy w nim upatrzeli, jakimi we wnątrz jesteśmy: Tam bowiem do-
bre, y złe rzeczy nasze poznawamy, widzimy tam z bliska jak wie-
le postępujemy w drodze Duchowney, jakieśmy dalekiemi od dosko-
nałości, tam podczas dziwne sprawy świętych przywodzą, abyśmy dłem.
one czytając, do ich się naśladowania pobudzali, a widząc ich Świętych
zwycięstw tryumfy chwalebne, żebyśmy w pokusach y pracach nie występki,
ślabieli ani ustawali. Przywodzą tam nietyło ich cnoty, ale też równie ja-
ciężkie upadki, abyśmy upatrowali, czego nam w nich naślado- ko y cno-
wać, a czego się strzedz y bać potrzeba: tam nam raz na przykład ty, kuza-
przywodzą Joba, na kształt piány morskiej, między pokus na- nam do
wałnościami rosnącego: drugi raz Dawida od pokus topniejącego, nauki.
y rozpływającego, aby nam ow, gdy nas osypią utrapienia, sercá do-
dawał, y podnosił do nadziei, ten zaś w wielkim powodzeniu y po-
ciechach, pokornie o sobie trzymać, bać się, a nigdy o sobie wie-
le trzymać, y w sobie nie ufąć, ale z wielką przezornością y ostrożno-
ścią uczył nas we wszystkim postępować. *Naylepiej używać czytania*
rzeczy Boskich, mówi S. Aug: *Jeżeli go używać będziez mięsso zwiercia- Epist: 143.*
dła, aby się tam dusza sobie, jako w obrazie przypatrowała, y albo co ze- ad Deme-
szpeczone, (co tam gania) poprawowała, albo pięknym, ozdoby przyda- triadę.
wała. Y z tych, które tam czytać będzie przykładow y cnot, pię-
kności przyczyniała.

Zebyśmy zaś w szczegulności przyšli do sposobu, który w tym
zachować mamy, mieymy na to baczenie, że aby nam to czytanie
w pożytek się obrociło, nie trzeba się nam w nim spieszyć, y skwá-
pliwie czytać. (jakieśmy zwykli czytać historya jáka) ale to czy-
nić mamy z rozbieraniem, zastanawiając się, y rozważając. Jáko bo
wiem deszcz gwałtowny nie napawa ziemi, ani urodzayną czyni,
ale drobny, y rzadki: tak żeby co czytamy, w serce wsiękało, y
głębiey się wpajało, potrzeba, żebyśmy po części przerywając, y z do-
brym rozmysłem czytali, y co czytamy rozbierali: Dobrze tedy, y
mądrze, uczyniemy, kiedy nápadzsy na miejsce jakie nabożeń-

światu służące, na nim się nie co załatowimy, y około niego zabawimy, częścią rozbierając cośmy czytali, częścią się stając, abyśmy się na woli poruszili, jako się na rozmyślaniu zwykliśmy poruszać. Co lubo na rozmyślaniu dłużej czyniemy, y z przeciąganiem, na którym się bawimy tym, cośmy na myśl przywiedli, rozbierając, y rozwodząc, niejakiem jednak sposobem, toż samo w czytaniu duchownym, ma być zachowano. Tak w nim postępować radzą święci, y uczą, że w czytaniu duchownym, mamy naśladować koczujący pijacey: ta bowiem kilka kropel w gębę wzięwszy, głowę do góry podnosi; y znówu toż samo czyni. S. Bernard mowi: *Często się napawać trzeba z czytania, afektem, y modlitwą czytanie przerywać, a nie tak ma być przeszkodą przerywaniem, jako rzućmy czysty umysł do zrozumienia czytania, ma być przywrocony.* Także na innym miejscu: *Au zawsze na miejsce modlitwy chodzić trzeba, ale pod czas samego czytania, może się Bogomyślnością bawić y modlić.*

*Traet ad
Fratres
de monte
DEI.
Inspeculo
monach.*

*Czytanie
modlitwie
drogę
ściele.*

Z czego jawno jest, jaka jest społeczność, y zgodą modlitwy, y czytania, jako jedno drugiemu jest na pomocy; tak zaprawdę, że kiedy kogo chcemy przywieść, aby ugeśzczał do wnętrzney modlitwy, y żeby w niej powoli, y załatwiał się postępował (gdy tego wyściąga sposobność człowieka) naprzód mu radziemy, aby czytał niektóre książki Duchowne, y w ich czytaniu załatwiał się, y zabawiał, sposobem teraz namienionym; bo tą drogą, często Pan BOG człowieka do ćwiczenia się w modlitwie, zwykł prowadzić. Y owszem: zwykliśmy niektórym, kiedy nie umieją rozmyślać, y przez nie sobie czynić pożytku nie potrafią, dawać radę, aby jaką książkę pobożną w ręce brali, y modlitwę z czytaniem łączyli; a cokolwiek przeczytawszy, tudzież rozmyślali, y to za materyą wnętrzney modlitwy brali, y to raz po raz czynili. Tym sposobem rozum, bawiąc się rozważaniem słów przeczytanych, nie może tak łatwo innych nieślużących myśli przyjmować, na ktoreby wyciekał nie czytając. Y tak wolno nam czytanie łączyć z modlitwą, y modlitwę z czytaniem.

Ephrem

Dla tey przyczyny Święci Oycowie tak bärzo chwalą czytanie

nie Duchowne, że mu niemal też pochwały, co y modlitwie przypisują. Uczą bowiem, że jest Duchownym duszy pokarmem, y po-
siłkiem, że ją umacnia, y przeciw pokusom męznym czyni y statecznym, że w niej rodzi dobre, y święte myśli, y żądze Niebieskie, że rozum oświeca; że wola zagrzewa, y zapala; że smutki światowe odcyduje, że prawdziwą Duchowną, y wedle BOGA wesołość przynosi, y inne tym podobne skutki sprawuje.

Serm: 7. 8.
Chrysost:
hom: 29.
in Genes:
Aug: ser:
38. ad
Frat: in
evem.

Inne upomnienie daje S. Bernard *in speculo Monach:* do otrzymania jakiego pożytku z czytania, mówiąc: *Iczeli przystąpisz do czytania, nie tak szukay umiejętności, jako smaku.* abyś imak uczul na woli. Abowiem samo poznawanie rozumu sucha jest, jeżeli wola nie przystąpi, aby poznawaniem, afekt był pielęgnowany, y nabożeństwo na umyśle zachowane, w którym jest treść, y pożytek, y koniec czytania. Y na to naywięcej trzeba mieć baczności; wielka bowiem jest różnica czytania dla samey umiejętności, od czytania dla postępowania w duchu, y nabywaniu doskonałości; czytania dla drugich, y czytania dla siebie. Pierwsze niejakiem jest uczeniem się, drugie jest nabywaniem ducha. Przeto jeżeli czytając książki, tego upatrujesz, żebyś się czego nauczył, albo upatrzył, co potym przed ludźmi masz mówić, y drugi opowiadać, bądźcie to szczególnym uczeniem się dla innych, a nie duchownym czytaniem dla twego własnego postępu. Nie schodzi na innym czasie do tego sposobnym. *Eccl: 31. Wszystkie rzeczy mają swój czas.* Czas zaś czytania Duchownego nie na to, ale na owo, o czymśmy mowili jest postanowiony.

Trzeba
czytać, a-
byś postą-
pił, nie
żebyś się
nauczył.

Dla teyże przyczyny, o tym pisząc daley upominają SS. Oycowie, żebyśmy razem wiele nie czytali, albo razem wiele kart krotko nie przebiegali, żeby duch długim czytaniem raczey nie był zmordowany, aniżeli pokrzepiony. Z tad S. Bernard *Epist: ad Fratres de monte DEI.* Trudne, y długie czytanie morduje, nie posila słabego umysłu, łamie uśilność, przytępia zmysł, albo dowcip. A ta jest inna zbawienna nauka, niektórym barzo potrzebna, którzy na długim czytaniu, y wielu ksiąg przewartowaniu, zdadza się zafadzać wszystko szczęście swoje. Jako albowiem, wielu pokar-

Ephrem
Jer. 7.

Nie wiele
trzeba.

Rzeczy
nabożne
czytać
trzeba,
nie subtel-
ne.

moż używanie zbyteczne, ciała ludzkiego nie wspomaga, ale dobre nie wielu pokarmów strawienie; tak ani duszy nie żywi długie czytanie, ale dobre, rzeczy czytanych rozbieranie y trawienie. Dla tego też radzą, żebyśmy nie rzeczy trudne, ale łatwe, y pobożne a proste rączy, niż zawiłe, y zawiślane na duchowne czytanie obracali: trudne bowiem, y zaciężne, zwykły osłabiać nabożeństwo, y ducha gasić, y oschłym czynić. *Hugo de S. Victore L. 5. de erud. Didasc. c. 7.* Pisze, że jeden Sługa Boży, przez widzenie od samego BOGA był upomniany, aby opuściwszy czytanie rzeczy zaciężnych, czytał żywoty, y męczeństwa Świętych, y inne rzeczy proste y nabożne; których czytanie, przyniosłomu potem, wielki w duchu pośpiech

Masz czy-
tać żebyś
czynił co
czytałeś.

Przeto dobrze mówi S. Bernard *Epla ad Fres de Monte DEI.* Ale też z codziennego czytania cokolwiek do żołądka pa-
mięci puszczać potrzeba, aby lepiej strawione było, y znowu przy-
pomniane, częściej było rozważane, co służy do przedsięwzięcia, co by
intencji było na pomocy, co by umysł utrzymywało, aby nie rad myślił o
rzeczach obcych. Jako nie dla tego pokarmu ciała używamy, aby-
śmy ow czas na jedzeniu trawili, ale żebyśmy mocą pokarmu
teraz używanego, przez ostatki dnia, y życia, pracą podejmowali;
tak czytanie, które jest Duchownym pokarmem, y pożywieniem duszy
naszej, będąc Słowem Bożym, nie tak do tego służy, abyśmy czas,
który czytaniu oddajemy, dobrze trawili, jako żebyśmy potem,
jaki przez dzień z niego pożytek odnieśli. Dobrze też będzie, y
nam w każdej rzeczy wiele pomoże, jeżeli nim czytać pocniemy,
serce do BOGA podnosić będziemy, prosząc go o pomoc, aby nam
się to w pożytek obrociło, co czytać będziemy. Aby do duszy prze-
niknęło, y na sercu wyrażone trwało, y żebyśmy cnotę goręcej
miłowali, y w tym, co do nas należy, lepiej objaśnionemi, y ochotniej-
szemi się stali. Tak czytamy, że S. Grzegorz miał we zwyczaj, y
przed czytaniem używać modlitwy, owym Psalmistą wierszykiem
umysł przyprowadzając: *Odstąpcie odemnie złościny, a będę się wywiał-
dawał mandatom BOGA mojego.* Psal. 118. 115.

Czytanie
pożyte-
czniejsze
niż Ka-
łanie.

Żebyśmy zaś to duchowne czytanie więcej wazyli, y do niego
się bar-

O frzodkach dobrego, y pożytecznego czytania.

401

się bierzemy zachęcać, zwykli je SS. Oycowie równać z słuchaniem Bazyli
słowa BOZEGO; bo lubo czytanie tak skuteczne nie jest, jak sku- czytać
teczny jest głos żywy; inne jednak pożytki zawiera, których możemy.
nie mają kazania. Naprzód, że Káznodziei nie zawsze mieć może- Y powta-
my, jako możemy mieć jaką książkę duchowną. Powtore Co ná kazá- rzać.
niu powiedziano, prętko z pamięci wypada, y przemija, przeto takiego
w człowieku pożytku nie czyni; co zaś dobrego w książce się zá-
myka, często czytać, powtarzać, rozważać, y rozbierać możemy,
y dla tego mocniejsza jest, y skuteczniejsza. Potrzebie dobra ksiá- Nie wsty-
żka, dobrą mi, szczerze y wolnie rádę daję; ábowiem jako dobrze dzi się.
rzekł: *Demetrius Plutarchus in Apophtegma*: Czego mi przyjaćiel,
ábo porádnik, podczas nie śmie mówić, to ksiáżka mówi bez bo-
jázni, upominając mię o występki, y niedoskonałości moje, raz mię
strofując, drugi raz pobudzając. Poczwarze, przez czytanie, Jakoby
przeştąję, y rozmawiam z owemi, którzy ksiáżkę nápisáli; godzi mi się rozma-
tedy czasem z Świętym Bernardem, czasem z S. Grzegorzem, pod- wiał z te-
czas z S. Bazyliem, ábo S. Chryzostomem rozmawiać, słuchać ich mi, co pi-
jako obecnych, przyśłuchiwać się temu, co do mnie mówią, równie, sáli.
jakoby na ten czas był ich uczniem. Przeto mówią, y słusznie: Księgi są
że księgi dobre, dla wielkich bogáctw y dobr, których z nich ná- skarbem.
bywamy, są ná kształt jáwnego, otworem stojącego skárbu. Ná
koniec tak wiele, y tak wielkich jest dobr, y pożytkow czytania Du-
chownego, że S. Hieronym mówiąc o wewnętrznych ná duszy upałach
Epistol: ad Damasum, pyta się, w czym ten upał, y płomień zostaje? Czytanie
y odpowiada: Bynamniey wątpić nie trzebá, że w Świętych Pismách, ducho-
których czytaniem dusza zápala się Boską miłością, y od wszyst- wne, jak
kich występkow swoich oczyszcóna bywa, y to potwierdza owym ogień zá-
zdaniem dwóch uczniów, którym do Miásteczka Emmaus idącym pala Du-
w drodze się Chrystus pokazał w postaci pielgrzymá, wiele im szę.
mieysc Pisma Świętego wykładając; *Izali w nas serce nasze nie*
pałało, gdy do nas w drodze mówił, y Pismo nam otwarzał? Luce
24. 32. y owym Psalmisty: Psal: 11. 7. Mowy Pánskie, mowy czyste,
śrebro ogniem wypolerowane. y S. Ambroży, czytanie rzeczy Świętych
być mieni niejakim duszy żywotem, zá świadectwem Zbáwiciela.

Ccc

Mowi

Czytanie
Duchow-
nym
żyje du-
szą.

402

Części I. Księgi V. Rozdział XXVIII.

Mowi on tak: *Jerem: 35.* Ze zaś czytanie Świętego Pisma, żyć ciem jest, Pan świadczy, mówiąc: *Ioan. 6. 64.* *Słowa, którem ja wam mo-
wił, duchem są, y żywotem.* Zebyśmy tedy żyli życiem Duchownym
y chodzili zawsze w gorącości ducha, y Boskiey miłości; przykła-
daymy się z usilnością do czytania rzeczy świętych, a tym go spo-
sobem, jako się rzekło, używamy.

Wielebyśmy mogli przywieść przykładów, na pokazanie wie-
la dobr, y pożytkow, które to czytanie przynosi, ale niech nam do-
styc będzie na jednym S. Augustyną, który w sobie zawiera oso-
bliwe nauki. Powiada tedy ten S. Biskup: *L. 8. Confes: c. 6. 7. 8.* Ze
czasu jednego nawiedził go szlachcic Afrykański, imieniem Pon-
tycyan, aby go pozdrowił, tamżemu powiedział rzeczy dziwne,
które niemal wszędzie po świecie, ludzie o Świętym Antonim
Wielkim, w rozmowie przywozili. Przydawał między innemi rze-
czami, że tym czasem, kiedy Rządca w Trewirze bawił się publi-
cznemi widokami, z trzema Hetmanami znajomemi przyjaciółmi
swemi, wyszedł do ogrodów na przedmieściach dla rozrywki, żeby
się tam przechodził, dwaj się z nich od innych odłączyli, kto-
rzy natrafiwszy na chałupkę pustelniką, znaleźli w niej księgę, w
ktorej był wypisany żywot wielkiego Antoniego. Jeden z nich,
skoro go tylko począł czytać, zaraz poczęło serce jego pałać świę-
tą miłością, a na siebie się rozniewawszy, y do towarzysza obro-
ciwszy; czego my proszę szukamy, wszystkimi owemi pracami
naszemi, które przez tak wiele lat służąc w Woysku Cesarzkim, y
tak często z wielkim życia niebezpieczeństwem potyczki odprawu-
jąc, podejmujemy? Czy nasco szczęśliwszego potka nad to, że nas
Cesarz do ścisłego z sobą towarzystwa, y przyjaźni przypuści? a
jako w tym stanie wszystkie rzeczy podlegają zamieszaniom, od-
mieniam, niefortakowi, y wielkiemu niebezpieczeństwu; a przez jak
wiele niebezpieczeństw do tego wielkiego niebezpieczeństwa przy-
chodzimy! jeżeli zaś zechcę zostać przyjacielem Boskim, atom jest
od tego momentu. To wyrzekłszy, nieco myśląc o nowym żywo-
cie, trochę się w sobie zmieszał, lecz znowu się do czytania wro-
ciwszy, na sercu odmieniony, postanowił szczerze świat pożegnać.

Sko-

Czytanie
żywota
S. Anto-
niego by-
ło okazy-
wą nawroce-
nia.

Skoro bowiem czytać przestał, czując na sercu myśli nawalność głęboką, westchnawszy, rzekł do towarzysza swego: Jużem ja o-trzymał pokoy, y uspokojenie myśli mojej, jużem oderwał serce od wszelkiej nadziei naszey, y pretenzyi, mam nieodmienną wolę służyć BOGU, y już od tąd, od tej godziny, na tym miejscu zostanę. Jeżeli nie chcesz iść za mną, y ze mną trzymać; przynamniemy mi nie przeszkadzay, ani się sprzeciwiaj. Rzecze mu drugi, widząc tak wielką nadzieję, nie mogą się od ciebie oderwać, y odbiegać z tobą towarzysztwa. Obadwaj tedy koszt dostateczny zebrawszy, (wszystko, co mieli opuszczając) na Duchowne mieszkkanie budynek wytkawować poczęli, y za Chrystusem nągim iść obnażeni. Nad to (co jest rzecz nie mnięj dziwna) Oblubienice, które obadwaj mieli zaślubione, wielkim strękiem opuścili: y te, usłyszawszy o pobożnym przedsięwzięciu oblubieńców swoich, także się Panu BOGU poświęciły, y swoje mu Pánięństwo poświęciły.

To w prawdzie o innych wspomina S. Augustyn: ale ten przykład, tak mocno go przeraził, że zaraz u jednego z przyjaciół, wielce na sercu poruszony, zawołał: *Czegoż czekamy? coż to jest? powsta- ja nieuczni, y nieba porywają; a my z naukami naszymi, oto bez serca tączamy się we krwi y cieple, y pogrążamy się w głębokości? Dalej tę rzecz rozwodzi S. Augustyn, przydaje, że w owym ser- ca upale, y gryzieniu, poszedł do bliskiego ogrodu, y położywwszy się pod figowym drzewem rzewno płacząc, z wielkiego na sercu ści- śnienia y zamieszania, te słowa wybuchnął: C. 12. *Pokiż o Panie, poki się gniewasz do końca? nie znaydźcie końca gniew Twój? nie pomni Panie na dawne nieprawości moje! A gdy te słowa: Pokiż! poki? także: jak długo? jutro! jutro? czemuż nie teraz? czemuż nie tej godziny koniec szpetności mojej?* z wielkim nabożeństwem, y S. Antoni na sercu wzruszeniem raz poraz powtarzał, usłyszał głos z bliskiego y S. Au- domu mówiący: *Weż, czytaj, weż, czytaj.* Toż dopiero powstał z miey- gustyń z scia, na którym siedział, aby wziął księgę duchowną, którą miał u siebie, żeby na niey co przeczytał: słyszał bowiem, że tenże S. Antoni, gdy trefunkiem w kościele usłyszał owe słowa Ewangelii. *Matth. 19. 21. Podź, przeday wszystko, co masz, a rozday ubogim, y podź**

y podź nąślādny mnie, a będziesz miał skarb w niebie; porzuciwszy wszystkie dobra swoje, postanowił iść za Chrystusem. Tym tedy przykładem, a jeszcze bärzciey głosem owym poruszony, wziął księggę, y nā niey czytał; a pod czas owego czytania, takim go Pan BOG, Ociec światłości, napełnił oświeceniem; że opuściwszy wszystkie rzeczy światowe, cāle się BOGU oddał nā służbę.

KSIĘGA SZOSTA

O Boskiej Obecności.

R O Z D Z I A Ł I.

Tomo 2.
opusq;
L. 2. de
Profect.
Religios.
e. 20.

O zacności tego ćwiczienia, y o wielkich dobrách, ktore się w nim zawierają.

Początki
błogosławieństwa
jest po-
mnieć nā
Obecność
Boską.

SZukaycie Pana; a utwierdzaycie się; szukaycie zawsze oblicza jego, mowi: ukoronowany Prorok: Psal. 104. 4. Oblicze Pańskie mowi nā to miejsce S. Augustyn: jest Obecność jego: a zātym szukać oblicza Pańskiego, jest zawsze chodźć, w jego obecności, serce do niego, przez pobożną żądza y miłość, obracając. Hesychius w ostatney Centuryi (ktorego przywodzi S. Bonawentura) mowi: że zawsze się ćwiczyc w obecności Boskiej, jest niejako w tym żywocie, zacząć Niebieskie błogosławieństwo: Świętych bowiem błogosławieństwo, zāsładza się nā uśtawicznym BOGA widzeniu, żeby go nigdy nie byli pozbawieni. Ponieważ tedy w tym żywocie, nie możemy jāsnie, y jaki jest w sobie, BOGA widzieć, (sāmym to bowiem Błogosławionym jest rzecz własna) nāszym przynamniej sposobem, ile przemoże nieudolność ludzka, onych nāsłādny, stārając się, żebyśmy zawsze, y wszędy nā BOGA poglądali, y onego miłowali. Jako bowiem nas Pan BOG nā ten koniec stworzył, abyśmy po wszystkie wieki w Niebie w oczach jego zostawali, y onym się nasyćali, tāk też chciał, żebyśmy nā ziemi niejaki owe-
go

go błogosławieństwá podobieństwomieli, y onego kosztowali, zaś-
 wsze w oczách jego chodząc, nań się zapátrujac, y część Mu wy-
 rządząc, choć niedoskonále y ciemno. Pátrzac ná BOGA teraz nie
 przez Wiarę, jako we zwiérdadle y zádájeniu, potym zaś jawnieciemne,
 twarz w Twarz 1. Cor. 13. 12. *Owo jasne widzenie*, mowi He-
 sychius: Nagroda jest, chwala, y błogosławieństwem, którego się spo-
 dziewamy; to zaś ciemne, zásluga jest, przez które owę otrzymać
 mamy. Atoli podług możności naszey, łobywátelów Niebieskich, y
 błogosławionych náśladujemy, kiedy się stáramy, żebyśmy w sprá-
 wách naszych, nigdy Páná BOGA z oczu nie spuszczáli. A já-
 ko SS. Anjółowie ná stráž naszą y obronę náznáczeni, tak się
 temi usługami bawia, że błogosławionego widzenia BOGA nie trá-
 ca (jako Anjól Rafał mowił do Tobiasza Tob. 12. 19. *Zdało wam*
się, że z wami jadł y pił, dle ja używam niewidomego pokárnu y
nápoju, który od ludzi widziány być nie może) bo się BOGIEM kar-
 mia y pośiláją. Matth: 18. 10 *Anjółowie ich záwsze widzą Twarz*
Oycá mojego, który jest w Niebiesiech. Tak y nam náleży: choć je-
 my, pijemy, z ludźmi przestájemy, y bawimy się rzeczami y spráwa-
 mi powierzchownymi, stárac się, żebyśmy się nie tak bawili pokármem
 widomym, jako niewidomym, którego oko ludzkie widzieć nie mo-
 że, to jest záwsze ná BOGA mieć oczy obrocone, onego miłowác,
 náyswiętszą jego Wolá záwsze pilno upátrowác, y zachowywác.

Dawni owi Oycowie, y SS. Pátryárchowie, záwsze z wielką
 pilnością, y usiłowaním stárali się w tym ćwiczyć, żeby chodzili
 przed oczymá Boskimi, y pámiętali ná obecność jego. Mowi o so-
 bie ukoronowány Prorok, Psal. 15. 8. *Miałem Páná záwsze przed*
oczymá memi, ábowiem jest ná prawicy mojej áżebym nie był poru-
szony: Nie dosyć mu bowiem ná tym było, że siedmkroć ná dzień
 chwalił BOGA, ále się stárał, záwsze go mieć obecnym. Tak to by-
 ło ustawiczne y częste ćwiczenie u dawnych owych Oyców, że
 to mieli, zá pospolite przysłówie, 3. Reg 17. 1. *Zyje Pan, przed*
którego oczymá stoję. Wielkie záiste, y osobliwe są dobrá, y po-
 zytki, które nam to ćwiczenie się w ustawicznej pámięci ná przy-
 tomność Boską przynosi, przeto z takim stáraním, y usiłowaním,

Jako An-
 jółowie
 pátrzymy
 záwsze ná
 BOGA.

Obecność
 Boska jest
 pokár-
 mem du-
 sznym.

Obecność
Bośka po-
wściąga
od grze-
chu.

Pan Bog
widzi ka-
żdego ja-
koby tyl-
ko był je-
den.

Mówia
bowiem:
nie oba-
czy Pan.

aby ja sobie wrażli, wszyscy Święci staranie czynili. Ta bowiem sama myśl jest dostateczna, abyśmy we wszystkich sprawach byli bardzo ostrożni y przezorni. Któryż bowiem śluga w oczach Pańskich, inaczej, niż należy sprawować się będzie? Który śluga, tak będzie śmiały, y zuchwały, żeby przy obecności Pana, nie czynił co mu káže, albo w oczach jego, śmiał go obrażać? Który na koniec złodziey tak zuchwały, żeby się odważył krąść w oczach sędziego, na jego ręce patrzącego? Ponieważ tedy Pan BOG, który jest naszym sędzią, y wszechmocy jest, y w momencie sprawić może, żeby się ziemia otworzyła, y piekło owego pożarło, który mu krzywdę czyni, co podczas dopuszcza, a kto się go na się patrzącego obrażać odważy? Przeto, tak się zwykł modlić S. Augustyn c. 14. *soliloq.* Gdy z pilnością uważam Panie, że ze mnie oką nigdy nie spuścisz, y tak wednie y w hocy około mnie czujesz, jakobyś żadnego w Niebie wysoko, ani na ziemi nisko, nie miał stworzenia, oprócz mnie, którymbyś rządził; gdy mówię, rozmyślnie uważam, że wszystkie sprawy, myśli, y żądze moje Tobie są jawne, y otwarte przed oczyma twemi; napełniam się bojaźnią y zawstyżeniem: zaiste wielka potrzeba tego po nas wyściaga, abyśmy sprawiedliwie y prosto życie nasze prowadzili, widząc, że wszystko czyniemy w oczach BOGA sędziego, wszystko widzącego. Jeżeli bowiem tu na ziemi mając wzgląd na obecność osoby poważney, skromnie y układnie się sprawujemy; do jakieyże nas skromności przywodzić niema Bośka obecność?

S. Hieronym, pisząc na owe słowá, ktoremi się Pan BOG uskarża na niewdzięczną Jerozolimę, przez Ezechiela Proroká c. 22. 12. Mnieś zapomniatá mowi: Pamięć na BOGA nie przypuszcza żadnych występku. Toż jest zdanie S. Ambrożego *L. de fide. resur. tom. 4.* Na innym miejscu, tenże S. Hieronym, *in Ezechi. 8.* mowi: w prawdzie tak skuteczne y własne jest lekarstwo, ustawiczna pamięć na BOGA, y myśl o tym, że zawsze jesteśmy w oczach jego, że kiedy grzeszymy, gdybyśmy myśleli, że BOG widzi, y jest nam przytomny; nigdybyśmy nie czynili, co mu się nie podoba. Na tym jednym dosyć było, jakżeśmy mowili, Thaidzie grzesznicy, żeby złe życie

życie porzuciła, a poszła na puszcza, aby tam za nie pokutę czyni- W księ-
 ła, jakieśmy powiedzieli. Przeto S. Job mawiał: c. 31. 4. *Izaliż* dze 5.
on nie uważa drog moich, y nie liczy wszystkich śladów moich? Já- Rozd: 16.
 koby mo: it: BOG mię, jako oczywisty świadek zawsze z gory u-
 pątruje, jaki moje liczy, a kto się grzeszyć, albo złość jaka po-
 pełnić odważy? Przeciwnym sposobem, wszyscy złych ludzi ro- Zapo-
 spusta, upadek y zguba, z tad ma początek, że człowiek nie my- mnienie
 śli, że mu Pan BOG jest przytomny, y onego widzi, wedle tego, BOGA,
 co tylekroć Pismo święte pod osobą niebożnych powtarzając przy- jest przy-
 wodzi. *Isaia 47. 10. I rzekłeś, nie masz, ktoby mię widzał. Y Ie- czyną*
rem. 12. 4. Nie ogląda rzeczynaszczych ostatecznych. Jako postrzega grzechu
 S. Hieronym pisząc na Ezechiela Proroka c. 22. jako się wyżej rze- każdego.
 kto: Na którym miejscu, po strasowaniu Jerozolimy o wiele wy- Obecność
 stępkow, y grzechow, które się w niej znajdowały, Prorok zamy- Boska jest
 ka, tę jedną wszystkiego przyczynę, początek y źródło być mie hamulcem
 niąc, że zapomniła BOGA swego. Toż indziej przyznawa Pismo grzechu.
 święte. Jako bowiem koń bez wędzidła, Okręt bez steru idzie na
 zgubę, upadek y zatracenie, tak człowiek, to sobie wędzidło odjąwszy,
 idzie oślep za swemi wyuzdaniami pożądliwościami, namiętnościami.
 O niebożnym mowi: Psalmista. *Psal. 9. 26. Nie masz BOGA przed*
oczyma jego, to jest, nie ma Boga przed oczyma, przeto *zmazane są dro-*
gi, (to jest sprawy) *jego każdego czasu.* Z tad też Święty Ba- In Reg:
 zyli, niemal przeciw wszystkim pokusom, nędzom, y okazyom, y *brevio-*
 cokolwiek przypaść może, żadnego innego lekarstwa, procz tej O- *rib: et in*
 becności Boskiej, na wielu miejscach nie nazywa. Przeto, jeżeli *Reg: fusi-*
 chcesz mieć krotki, y w jedno zebrany frzodek otrzymania doskona- *us disput.*
 łości, y co wszystkich innych frzodkow dzielność y skuteczność, Obecność
 wysmienitszym sposobem w sobie zawiera y obeymuje; uymi się Boska
 tego jednego; który też jako taki niegdy Pan BOG podał Abrazamo- *naywięk-*
 wi mowiac: *Genes: 17. 1. Chodź przedemna, a bądź doskonały.* Na *fzym frzo-*
 którym miejscu, jako y na innych miejscach Pisma S. sposob rozkazuja- *dkiem do-*
 cy bierze się za rzecz przyszłą, na pokazanie pewności. Tak bowiem *skonało-*
 pewna rzecz jest, że będziesz doskonałym, jeżeli w oczach Boskich *ści.*
 będziesz zawsze chodził, y ustawnie uważać będziesz, że cię wi-
 dzi,

Jak gwiazdy, że się zaraz mieć możesz za takie. Jako albowiem gwiazdy, zdy od słońca sobie przytomnego, na które patrzą, biorą światłość słońca tak żeby wewnątrz y z wierzchu jaśniały, y moc do sprawowania na ziemi swoich skutkow miały; tak y ludzie sprawiedliwi, którzy na kształt gwiazd jaśnieją w Kościele Bożym, od patrzenia na BOGA, (że zawsze na obecnego patrzą, y myśli y żądze do niego obracają) światłości owej nabywają, którą wewnątrz serca (na które BOG patrzy) prawdziwemi y gruntownemi cnotami; y z wierzchu zaś w oczach ludzkich, wszelką przyżytnością y poczęściwością jaśnieją, y oraz cnoty y meśtwą, do zbudowania y wspomagania innych, nabierają. Nic równie, y bärzciej właśnie, nie objaśnia potrzeby, żebyśmy zawsze chodzili przed oczyma Boskiemi, jako to podobieństwo, o którym mowiemy. Patrz bowiem w czym księżyc zaświst od słońca, a jako potrzeba, żeby zawsze w oczach słońca zostawał? Księżyc, żadney inney nie ma światłości, procz owej, którą bierze od słońca, różnym sposobem, jako się do niego obraca: a wedle jaśności, którą bierze od słońca, skutki w rzeczach niższych sprawuje. Tak tedy większe albo mniejsze skutki sprawuje, wedle wielkości, abo małości światła: gdy zaś zachodzi przeszkoda, żeby księżyc nie mógł patrzeć na słońce; tegoż momentu cierpi zaćmienie, a z nim oraz nie mało dzielności swojej traci, którą miał od światła słonecznego. Toż samo się przydaje duszy z Bogiem, który jej Słońcem jest

Y dla tego to ćwiczenie SS. Oycowie tak bärzo nam zalecają. S. Ambroży. *L. de dignit: cond: hom: 62. y S. Bernard c. 6. Medit:* rzecz mając o postępowaniu w nim y wytrwaniu, mowiąc: *Iako żadnego niemadsz momentu, ktoregoby człowiek nieuwzględował dobroci y miłosierdzia BOSKIEGO, tak żaden moment być nie ma, ktoregobysmy go obecnego nie mieli w pamięci:* Na innym zaś miejscu S. Bernard tak mowi: *in spec. Monach. W każdej sprawie y myśli swojej, niech pomni Zakonnik, że mu Pan BOG jest przytomny, a niech wszelki czas, ktorego o nim nie myśli, sobie przyczyna za stracony.* Ponieważ nas BOG nie zapomina, słuszną, żebyśmy go y my nigdy nie zapominali. Z tad S. Augustyn na owe słowa

Psal-

Pan Bog
zawsze
dobrze
nam czy-
ni.

Czas gi-
nie ktore-
go na Bo-
ga nie po-
mni.

Psalmu 31. umocnię oczy moje nad toba, pisząc mowi: Nie spuszcze oczu moich z ciebie, ponieważ y ty ze mnie oczu twoich nie spuszczasz. Zawsze je w ciebie będę miał wlepione, jako czynił ow, który mowił Psalm 24.15. Oczy moje zawsze do Pana. Pamiętna rzecz jest, co mowi S. Nazaryanenus In orat. 1. Theolog: Nie tak często oddychać mamy, jako często pamiętać na Boga. Jako bowiem potrzebne nam jest na ochłodzenie serca, odetchnienie, y żebyśmy ciepłą przyrodzonego nie co umniejszyli, tak potrzebą, żebyśmy przez modlitwę ustawicznie do BOGA się gárneli, żebyśmy tak nieporządny pożądliwości upał, który nas raz po raz wiedzie do grzechow y pobudza, powściągali y uskramiali.

ROZDZIAŁ II.

Na czym należy to ćwiczenie się ustawiczne w Obecności Boskiej.

Z Ebyśmy zaś lepiej niejaki pożytek z tego ćwiczenia odnieśli, potrzebą wprzód pokazać na czym należy. Na dwoygu rzeczach osobliwie, to jest, na dwojakiach sprawach rzecz ta zawisła, na sprawie rozumu, y na sprawie woli. Pierwsza, sprawa jest rozumu, jako tego, który (jako nauczają Filozofowie) ma uprzedzać wszelką sprawę woli. Naprzód tedy trzeba, żeby rozum uważał, że Pan y woli. BOG y tu, y na każdym miejscu jest przytomny, cały świat napełnia, y że jest cały w całym świecie, y w każdej jego części, y w każdym stworzeniu, lubo drobnym zostaje. Nádto trzeba ákt wiary wzbudzić, że ta prawda jest, jedná z owych, które nam Wiara, do wierzenia podaje. Mowi bowiem Apostól *Akt: 17. Nie daleko jest Pan BOG od każdego z nas: w nim bowiem żyjemy, ruszamy się, co wiemy jesteśmy: y S. Augustyn L. 10. Confes. c. 27. Wewnątrz byłeś, a ja żyć powierzechu, y tamem cię szukał. W tobie, y owszem bázniej tobie przytomny, bázniej w tobie wewnątrz jest Pan BOG, niż ty sam siebie jesteś przytomny. W nim żyjemy, ruszamy się, y jesteście nasze mamy; on życie daje wszelkiej rzeczy żyjącej, wszelkiej rzeczy, która co może, modz, wszystkiemu co jest, to że jest: á gdyby nie był przytomny każdej rzeczy, wszystkie zachowując, zarazby wszystkie być przestały, y w nicby się obrociły. Uważ tedy, żeś*

Dwoj-
kich tu
spraw po-
trzeba,
rozumu,
rozum
przekłada
obecność
Boską,
trzeba.

zewszad pełen BOGA, żeś Bogiem wkoło opasany, y otoczony, y niejako w BOGU pogrążony, co owe słowa: *Pełne są Niebiosa, y ziemia Chwały twojej*, pięknie y jasnie pokazują.

Bárżciey
w BOGU
jesteśmy,
niż gębka
w morzu.

Niektorzy żeby lepiej w tey myśli postępowali, uważają, że ten wszystek świat, pełen jest BOGA, (jakoż tak jest) a oni we frzodku tego morza nieskończonego (którym jest Pan BOG, zostają, nie inaczej, tylko jako gębka we frzod morza pływająca cała bywa wodą napełniona, y wodą otoczona y opasana. Y nie od rzeczy jest to porównanie, dla nieudolnego naszego poymowania, lubo jest ciężkie, y nierowne rzeczy, ani sięga tego, czego chcemy. Abowiem ta gębka, we frzod morza zostając, jeżeli się podnieśnie do góry, znajdzie wierzch; jeżeli się spuści na dół, znajdzie dno, lubo się obroci w ten bok, lubo w ow; koniec znajdzie: ale w BOGU nie się takiego znaleźć nie może: O czym Prorok *Psal: 138. 8. Jeżeli wstąpię do Nieba, tam ty jesteś; jeżeli zstąpię do piekła, jesteś, jeżeli wezmę skrzydła moje raniębno, y będę mieszkał na ośłatnich częściach morza, y tam mię zaprowadzi Ręka twoja, y trzymać mię będzie Prawica twoja*. Niemasz bowiem żadnego w BOGU końca; bo jest niezmierny, y nieskończony. Oprocz tego gębka, będąc rzeczą materjalną, nie może jej przeniknąć woda; bo y ta jest materjalna. Nas zaś zupełnie y całe BOG przenika, bo jest duch szczery. Te, y tym podobne podobieństwa, choć są szczupłe, y niedostateczne, są jednak dobre y pomocne, żebyśmy my ludzie nieskończoną niezmierność Boską, poniekąd rozumieli, y jako on w nas, y we wszystkich rzeczach przytomny zostaje, poymowali: y dla tey przyczyny zażywa ich S. Augustyn. *Epist. 57. ad Dardan. & L. 7. Confes. c. 5.*

W tym ćwiczeniu, na to baczenie mieć mamy, że do pojęcia tey Boskiej Obecności, nie trzeba sobie na myśli wyrażać, jakim sposobem jest przy boku naszym, albo na jakimkolwiek miejscu, ani go pod jakim podobieństwem poymować. Są niektorzy, którzy sobie Chrystusa JEZUSA przed sobą, albo przy boku na myśli stawiają, jakoby wszędzie z nimi chodził, y wszystkie ich sprawy upatrował; y tak zawsze zostają przed oczyma Boskiemi. Z tych niekto-

rzy stawią sobie na myśli Chrystusa ukrzyżowanego, inni do słupa przywiązanego, inni w Ogroycu krwawe na modlitwie krople wlewającego, inni inną jaką tajemnicę męki jego, lub żywota, albo Zmartwychwstania, z kąd kto większą czuje pobudkę do nabożeństwa. Abo go sobie na myśli stawi, raz tę, drugi raz owę sprawę odprawującego. A lubo to jest rzecz barzo dobra, byle jey kto należyte użyć umiał; pospolicie jednak mówiąc, nam to do umysłu nie przypada, ani zawsze używać tego możemy. Przeto, że te wszystkie rzeczy na umyśle wyrażania, albo imaginacye, głowę, y mózg morderują, osłabiają, y mieszą. Święci Bernard, y Bonawentura daleko wygodniejszym sposobem używać tego umieli, niżli my, y dziwną w tym łatwość, y uspokojenie znaydowali; już w ranach Pana JEZUSOWYCH, już w otworzonym jego boku miejsce ucieczki znaydując w nich największe ubespieszczenie, obronę, y pociechę zakładając, y rozumiejąc, że im służą owe słowa Oblubieńca do Oblubienicy *Cantic. 2. 13. Wstań przyjaćielko mój, piękna mój, a przyjdź: gołębic mój w rospadlinach skalnych, w jaskini parkanu.* Podczas imaginowali, że Krzyż w serce wsadzony mieli, y z wielką na sercu słodkością y miłością, krople Krwi z ran Zbawiciela wynikające y spływające w usta swoje zbierali. *Isaia: 12. 3. Będziecie czerpali z radości wody ze zrodła Zbawiciela.* Dobrze to y przystoynie ci święci czynili, y dziwny przez to czynili postępek: ale gdybyś ty chciał się zabawić przez cały dzień takimi uwagami, y niemi się ćwiczyć w Obecności Boskiej; podobnobyś jednego dnia, albo miesiąca, takim ćwiczeniem się w Obecności Boskiej, zgubił wszystkie pożytki zebrany przez cały rok z modlitwy; przeto że tym sposobem, głowę sobie obrażisz.

Z tad jawno jest, jako nam w tym potrzebna jest przestroga; ponieważ o samym ułożeniu miejsc, które jest jedno między przysposobieniami nas do modlitwy, przez które myślemy, żeśmy przytomni rzeczy, o ktorey rozmyślać mamy, jakobyśmy widzieli, że się dzieje w oczach naszych, przestregają, ktorzy o sposobie modlitwy piszą, że nie trzeba sobie czynić gwałtu, na imaginacyi wyrażając owe rzeczy, o ktorych myślemy, żebyśmy głowy, y mózgu nie

Pana JEZUSA i-
maginować w
ciele po-
żyteczno,
ale tru-
dno.

Święci u-
mieli
imaginować, nam
niebespie-
czno.

Ostrożnie
używać
imaginacyi.

naráżili, częścią dla niebezpieczeństw nągrawania, które się w tym przytrafiają. Jeżeli tedy w jednym przygotowaniu do modlitwy, które jednak krótko, spokojnie, y powoli czyniemy, kiedy o żadney inney rzeczy człowiekowi myśleć nie trzeba, a jednak tak wielkiej przezorności, y ostrożności potrzebą; jakieyże potrzebą będzie, kiedy kto cały dzień, y między innemi zabawami, tegoż ułożenia zechce używać? Ta zaś Obecność Boża, o której teraz mówimy, wszystkich owych imaginacyi, y gwałtownych uwag nie przypuszcza, y od nich jest bardzo daleka: tu bowiem o przytomności Boskiej mówimy, ile BOGIEM jest, którego przytomności imaginować nie trzeba, ale tylko wierzyć, jako artykuł wiary. Chrystus Pan Odkupiciel nasz, ile człowiek w Niebie jest, y w Najświętszym Sakramencie; ale nie jest wszędzie przytomny, y na każdym miejscu. Przeto gdy sobie stawimy na myśli Chrystusa, ile jest wszędzie, jako Pana przytomnego, ile jest człowiekiem, jest to szczerą imaginacją, jest, ile jest którą sami sobie robimy: Lecz ile BOGIEM jest, prawdziwie jest mi przytomny, wemnie jest, y na każdym miejscu, y wszystko napełnia. *Sapient: 1. 7. Duch Pański napełnił okrag ziemi.* Nie trzeba zaś zmyślać, czego nie maśz w samey rzeczy, ale raczej trzeba się ćwiczyć w wierzeniu tego, co prawdziwie jest. Możemy jednak postać Chrystusową w ciele ludzkim sobie imaginować, y na myśli wyrażać. Ale BOG ile BOGIEM jest, nie może być na myśli wyrażony, jaki w sobie jest: bo nie ma ciała, ani żadney postaci, gdyż jest Duch szczery. Tym sposobem ani Anioła, ani duszy nąszey, jako prawdziwie jest, wyrażać na myśli y poymować nie możemy, bo duchem jest: daleko mniej wyrażać y poymować możemy, jaki jest Pan BOG.

Wierzymy, że nam BOG jest przytomny, a więc nie szpecimy. Jakimże sposobem nabyć Obecności Boskiej, y onę uważać możemy? nie inaczej, tylko akt wiary o jego Przytomności, w sobie wzbudzając, tak trzymając, y wierząc, że tu BOG jest przytomny, gdyż nas tego, samą wiarą uczy, tak jednak, żebyśmy dalej wiedzieć niechcieli, y jakim się to dzieje sposobem. Jako uczynił Mojżesz, o którym mówi Apostoł *Hebr. 11. 27. Ze BOGA, który widziany być nie może, wytrzymał, jakoby go widział, y onego uważał*

ważał jako przytomnego, jakoby go oczyma widział, nie chcąc dalek wiedzieć, ani imaginować, *jako jest, ale* podobnym sposobem, jako kiedy kto w nocy z przyjacielem rozmawia w pościemku, nie się nie frąsuję, jaki jest, ani myśli, z samey się obecności przyjaciela ciesząc, y z nim przeftając y rozmawiając. Tak y my Pán BOGA przytomnego stawić sobie mamy; dosyć bowiem nam wiedzieć, że przyjaciel nasz jest obecny, abyśmy z nim przeftawali, y z niego się cieszyli; ani potrzeba troskliwie się badać y dochodzić, jakim sposobem, albo jaki jest; bo tego nigdy nie doydziemy; ponieważ jeszcze w ciemney nocy zostajemy. Czekamy tedy, poki się przybliży dzień, y poki nie wznidzie jutrzeńka przyszłego żywota. W ten czas się nam objawi, y jasnie go, jako w sobie jest, widzieć będziemy mogli. 1. *Ioan: 3. 2. Gdy się objawi, podobnemi mu będziemy, abowiem go widzieć będziemy, jaki jest.* Dla tey przyczyny Pan BOG pokazał się Moyżeszowi w obłoku, y w ciemnym zaciemieniu; żeby go jawnie nie widział, ale tylko wierzył, że jest przytomny. Wszystko to, cośmy do tych czas mówili, należy do pierwszej sprawy rozumu, który ma uprzedzać wolę. Trzeba zaś wiedzieć, że to ćwiczenie, nie na tym naywięcej należy: Nie sam bowiem rozum, uważaniem Przytomności, Bożey ma być zabawiany, ale y wola, BOGA pragnąć, y miłując; y siebie z nim, ile może, jednocząc. Y na tych sprawach woli, to ćwiczenie naywięcej zawisło, o czym, w następującym rozdziale mówić będziemy.

Lepszy
jest ákt
woli.

R O Z D Z I A Ł III.

O sprawach woli, na których to ćwiczenie naywięcej zawisło, y jako się w nich ćwiczyć mamy.

Swięty Bonawentura, w mistycznej swojej Theologii *Via 3.* uczy *Et in o-* że sprawy woli, któremi w tym świętym ćwiczeniu, myśl do BOGA *pusc. 15.* ma być podnoszona, są niektóre gorące żądze, któremi się dusza przez *Memor:* miłość doskonałą, z Stworzycielem swoim złączyć, y zjednoczyć pragnie; przez rozpalone ku niemu afekty; przez żywe serdeczne wdychania, któremi się do BOGA garnie; przez pobożne y miłości pełne na woli wzruszenia, któremi się jako skrzydłami jakimi *c. 27.*

Wzdycha- do góry podnosi, y wzlątuje, y z BOGIEM się ściśle związać
 nia rze- y spoić usiłuje. Te żądze, y usilne, á gorące sercá áfektý, Święci
 czone, ná Oycowie wzdychániami nazywają, że się przez nie duszą do Bo-
 kształt od- ga podnosi; co toż samo jest, co y mieć się do BOGA; á że, jako
 dychania. mowi S. Bonawentura, jako kiedy oddychamy, duchá y odetchnie-
 nia z wnętrzości naszych, bez uwagi uprzedzającej dobywamy;
 tak też y te gorące żądze bázro prętko, á podczas ledwo się co
 y wkrzeszamy. Te wzdychania, y żądze pokazujemy, przez uży-
 wanie krotkich, ále częstych modlitw, które strzelistemi nazy-
 wamy, to jest urywczó wystrzelonemi, jako mowi S. Augustyn,
Epist. ad Probam quæ est 121. One bowiem są, jako ogniście poćiski, y
 strzały, które z głębokiego sercá wypuszczone, w momencie do
 BOGA podniesione, y obrocone bywają. Takich modlitw pospo-
 licie, y często używali dawni owi w Egipcie Zakonnicy, jako
 mowi Kassyan. *L. 2. de institut. renuntiant.* które były, krotkie
 y prawdziwe, ále bázro częste. á oni je wielce wazyli, częścią, że bę-
 dąc krotkie, głowy nie obrażają, częścią, że z gorącością, y
 duchá podniesieniem wypuszczone, przed oczymá Boskiemi bázro
 prętko stawiają, y dla tego y naymniey czasu szátánowi, do prze-
 szkadzania owemu, który ich używa, y zatrudnienia sercá jego, nie
 pozwalają. Godne są słowá S. Augustyna *Eplá: ad Probam*, áby je
 uważali owi, którzy się udają na modlitwę: żeby, mowi, *owá*
czynna, y podniesiona intencya, która jednak jest potrzebna temu,
który się modli, áby się modlił z powinnym baczeniem y uczci-
wością, przez dłuższy przeciąg przytępióna nie była. Co się przy-
 trafia w przydluższej modlitwie. Przez te tedy strzeliste modli-
 twy Święci owi Mniszy, ćwiczyli się w Obecności Boskiej, serce
 swoje często do BOGA podnosząc, y z nim poufale przeftając,
 y sprawy swoje odprawując.

Strzeli-
 stemi dla
 prętkości
 nazywane.

Strzeliste
 szátán się
 nie boją.

Chryso-
 stom: 59.

Abbas
 Isaac.
 Collat.
 10. c. 10.

Przeto ten sposób przed obliczem Boskim postępowania, káżdemu
 z nas wygodniejszy jest, lćcniejszy y pożyteczniejszy, ále sposób
 używania tego ćwiczenia obszerniey nam, y wyraźniey trzeba
 objaśnić: zamyka go Kassyan *Collat. 10. c. 10.* w owym pospolitym

wier-

O *Sprawach, na których to zawisło ćwiczenie.*

415

wierszyku, od którego Kościół S. każdą godzinę paćierzy Kł. Psal. 69.
 płańskich poczyną, *Boże przybądź na pomoc moję, Panie pospiesz na*
wspomożenie moje. Jeżeli poczynasz jaką sprawę jakiemu niebеспе- 2.
 czeństwu podległa, tak proś BOGA, abyć ráczył dopomodzi, żebyć
 na dobre wyszła: *Boże przybądź na pomoc moję, Panie pospiesz się*
na wspomóżenie moje. W każdej bowiem rzeczy, potrzebujemy
 pomocy, y wspomagania Boskiego. Przeto też o nie raz po raz pro-
 śić nam trzeba. Przydaje procz tego Kássyan, że ten wierszyk
 jest przedziwny, y na wszelkie poruszenie serca naszego, w ka-
 żdym stanie, okázy, y przydającym się przypadku wyrażenie, y obja-
 śnienie bázro zgodny. Przezeń bowiem prosimy BOGA o pomoc;
 przezeń się upokarzamy, znając potrzeby y nędze nasze; przezeń
 myśl podnośimy, y ufamy, że nas Pan Bog wysłucha y wspomo-
 że: przezeń zapalamy się miłością Páná, który jest naszą ucieczką,
 y Obroną: w nim na koniec znajdujemy nieprzełomną tarczą
 we wszystkich utarczkách y pokusách nápadających, zbroję, ktorey
 żaden postrzał nie przebię, mur, ktorgo żaden táran nie skruszy.
 Zawsze go tedy miej w uściech, zawsze go miej w sercu, ten
 niech będzie ustawiczna, y nieustająca modlitwa twoja, y usta-
 wicznym ćwiczeniem się twoim w Obecności Boskiej.

Boże
 przybądź
 na pomoc
 moję. Tá
 modlitwa
 służy do-
 wszystkimie-
 go.

Będę bło-
 gosławił
 Pánu ká-
 żdego
 czasu.

Sposób tego ćwiczenia w tym zakłada S. Bazyli *Homil. in*
Mart. In lit. abyśmy z każdej rzeczy bráli okázy pamięci na BO-
 GA. Jesz, dziękuy Bogu, obłoczył się w suknią; dziękuy BO-
 GU: wychodził na rolę, abo do ogrodá; Chwal Páná BOGA,
 który je stworzył. Pátrzyfz na Niebo, słońce, y inne stworzenia;
 Chwalże Tworcę wszystkiego. W nocy, ilekroć się odeckniesz,
 tylekroć serce podnoś do BOGA.

Strzeliste
 trojkie
 wedle
 trzech
 drog,
 chociaż
 wszy-
 stkich
 w każdej
 używać
 możemy.

Inni (ponieważ w życiu duchownym trzy są drogi, pierwsza
 oczyszcájaca poczynających; druga oświecájaca, włafna postę-
 pującym, trzecia nákoniec jednoczáca, doskonałych) trzy też
 wzdychania, y modlitw strzelistych rodzą je kładą. Pierwszy do
 otrzymania grzechow odpuszczenia, y oczyszczenia duszy od występ-
 kow, y poruszenia chęci do rzeczy ziemskich, obrocone bywają;
 y należą do drogi oczyszcájacey. Drugie do otrzymania cnor,
 zwy-

zwyćżenia pokus, wytrzymania trudności, y prac, które w nabywaniu cnot mają być podejmowane. Te należą do drogi oświecającej. Ostatecznie ściągają się do zjednoczenia dusz naszych z Panem BOGIEM, które sobie zjednać mamy związkiem miłości doskonałej, a te należą do drogi jednoczącej, aby się tym każdy bawił tym ćwiczeniem wedle stanu, y sposobności swojej. Lubo się godzi człowiekowi, by był naydoskonalszy, ćwiczyć się pod czas w nabywaniu żalu za grzechy, y w modlitwie na otrzymanie ich odpuszczenia, y łaski, abyśmy BOGA, więcej nie obrażali. A to ćwiczenie, dobre będzie, y BOGU bardzo miłe. Y owszem, tak ten, jako y ow, który usiłuje oczyścić duszę od występku, y nie porządných námiętności, a cnoty w niej szczepić, będzie się mógł ćwiczyć, w aktach miłości Bżey, aby to czynił z większą łatwością y smakiem. Wszyscy tedy, y każdy z osobną, może tego ćwiczenia używać; raz tych słow używając: Bodaybym cię był Pannie nigdy nie obrażał. Nie dopuszczay Pannie, żebym cię potym obrażał, wolę umrzeć, niżeli grzeszyć. Bodaybyś Pannie rączył na mnie dopuścić tysiąc śmierci, niżeli, żebym wpadł w grzech śmiertelny! Pod czas mu niezmiernie dzięki oddając, za dobrodziejstwa tak powszechna, jako y pojedynkowe, od niego odebrane, albo prosić o niektóre cnoty, już o głęboką pokorę, już o doskonałe posłuszeństwo, już o gorącą miłość, już o cierpliwość. Pod czas też myśl do góry podnosić potrzeba przez niektóre akty miłości, y przez wielkie zjednoczenie się z nayświętszą wolą Boską, na przykład mówiąc: *Cantic. 2. 16. Mnie moy umiłowany, a ja też jemu. Luce 22. 42. Nie moja, ale twoja niech się wola stanie. Psalm. 72. 25. Coż bowiem ja mam w Niebie, albo czegom procz Ciebie chciał na ziemi?* Te, y tym podobne wzdychania, y modlitwy, strzeliste, bardzo są pożyteczne do uśtawicznego ćwiczenia się w Obecności Boskiej. Naylepsze jednak owe zwykły bywać, y nayskuteczniejsze, których samą przez się duszą od BOGA wzruszona używa, choćby nie były słowy tak ułożonemi, y sporządzonemi, jakie są owe pierwsze, któreśmy przywiedli. Mniej zaś rzecz jest potrzebna, żeby tych modlitw wiele, y różnych było: ponieważ y jedna

Strzeliste
naylepsze
za Boskim
wzrusze-
niem.

O sposobie bårzo łåcny^m ståwić się zåwsze w Obecnořci Boskiej. 417 Nie trze-
jednå jest doståtecznå, åbysmy jå z wielkim åfektem powtarzåjåc bå żeby
przez dni wiele, y owszem przez cåle życie, båwili się tym ćwi ich wiele
czeniem. Jeżeli bowiem postrzeżesz, że postępujesz, często powta- było,
rzåjåc słowå S. Pålwi *Act. 9. 6. Pålne, co chcesz, åbym czynił?* rożnych.
Abo owe Oblubienice *Cant. 2. 16. Mnie moy umiłowånny, å ja jemu.*
Abo nåkoniec owe słowå Prorokå, *Psal: 78. 26. Coż bowiem ja*
mam w Niebie, y czego chcę nå ziemi oprócz Ciebie? nie masz po
co do innych się udawåć: åle tym się baw, y w tym trway, y to
niech będnå uřtåwiczne ćwiczenie twoje, y usiłowånienie, żebyś
chodził pomniåc nå Obecnořć Boskå.

R O Z D Z I A Ł IV.

Bårziej się objåsniå używånienie tego ćwiczenia, y podåje się
sposob bårzo łåcny y pożyteczny, y wielkiej doskonałõci, przez
ktory się zåwsze w Obecnořci Boskiej ståwić możemy.

Miedzy innemi wzdychåniami, y strzelistemi modlitwåmi, kto-
rych nam często używåć trzebå, nie pořlednie må miejsce,
y owszem przednie, y do używania tego ćwiczenia, bårzo zgo-
dnå jest owå, ktorej nas uczy S. Apostoł 1. Cor: 10. 31. *Lub*
jećcie, lub pićcie, lub co innego czynicie; wszystko nå Chwałę Bo-
żå czynicie. Jakoby mowił: we wszystkich språwách twoich, åbo
przynamniey jåk nayczęściej możesz, serce twoje podnoř do BO-
GA, y te åbo tym podobne słowå mow do niego: Dla ciebie Pålne to
czynię, åbym ci się przez nie podobał, åbym ci się przysłużył:
że Ty kåżesz, żeby to tåk czyniono było. Wola twojå, mojå jest;
upodobånienie twoje, moim jest upodobånieniem, nie mam innego chce-
nia, åni niechcenia, tylko czego Ty chcesz, åbo niechcesz: W tym wszy-
řtko wesele moje, roskosř jest, y rådořć, åbym pełnił wolå Twojå, tobie
się podobał, y czynił dosyć, y przysługowåł się; y niemås nic
innego nå Niebie, åni nå ziemi, czego bym prågnåł, żådåł, åbo nå
cobym oczy moje obracał. Ten jest bårzo dobry sposob, uřtå-
wicznego przebywånia przed Oczymå Boskiemi, y bårzo łåcny,
Ecc
poży-

Nå wie-
kszą
chwałę
Bożå.

W księ-
dzie 3.

Rozd: 8.
w księdze

2. Ro: 4

Nayle-
psza ta jest
modlitwa
serce od-
mieniają-
ca.

pożyteczny, y wielką w sobie doskonałość zawierający: to bo-
wiem jest ustawicznie się bawić ćwiczeniem w miłości Boskiej.
Ale żeśmy o tym już na innych miejscach mówili, to tylko tu
przydać się zdało, że ten jest jeden z najlepszych, y nayspożytecz-
niejszych iposobow, zawsze trwania na modlitwie. Na zupełne te-
go ćwiczenia zalecenie y pochwałę, zda się, że nic więcej rze-
czono być nie może, jako że przez nie nabywamy owej usta-
wicznej bez przestanku modlitwy, którą w Ewangelii Zbawiciel
nasz Chrystus, po Násładowcach swoich wyciąga. *Luca 18. 1. Po-
trzeba zawsze się modlić, a nie ustawać.* Ktoraż bowiem lepsza
modlitwa być może; jako, że kto zawsze pragnie więkšej części, y
chwały Bożej, y żeby się zawsze we wszystkim do woli Boskiej sto-
sował; żeby nic innego chciał, y niechciał, tylko czego BOG chce,
ábo niechce, y żeby jego wszystko, y jedyne było upodobá-
nie, y wesele; Boskie upodobánie y wesele.

Dla tej przyczyny wielce poważny Doktor y Theolog *Dionys.
Cartusi. L. de contemplat. c. 25.* Nie bez dowodu napisał, że ow,
który przez te afekty, y żądze wewnętrzne, usilnie w tym ćwicze-
niu trwać będzie; tak wielki z niego pożytek odniesie, że w
krotkim czasie dozna odmiany sercá swego, y że się w innego cał-
le przemieni: nád to postrzeże niejakić szczególné od rzeczy ziem-
skich odwrocenie, y osobliwą skłonność, y chęć do BOGA, y
rzeczy Boskich. Toć jest poczynąć być Obywatelém, być miłym,
uprzejmym domownikiem w Domu Boskim. *Ephes. 2. 29.* mówi S.
Apostól: *Już nie jesteście gośćmi y przychodniámi, áleście społmie-
szkańcy z Świętymi, y domownikami Bożemi.* Ci są owi izłáche-
tni, których widział w objawieniu swoim Jan S. *Apoc. 12. 4.* że mieli ná-
pisane Imię Boskie na czołách swoich, co znaczy ustawiczną, y
nieprzeftanną pamięć na Obecność Boską: *Y będą widzieć Twarz
jego, y Imię jego na czołách ich.* Ich bowiem obcowanie y usilo-
wanie nie jest na ziemi, ále w Niebie. *Pbil. 3. 20.* *Násze záś obco-
wanie, jest w Niebiesiech.* 2. *Cor. 4. 18.* *Nie upatrujemy my tego,
co widzimy, ále czego nie widzimy.* *Abowiem rzeczy, które wi-
dzimy, są doczelne, a których nie widzimy, są wieczne.*

Czyni O-
bywatelá-
mi Nie-
bieskimi.

O sposobie bardzo łacnym stać się zawsze w Obecności Bożej. 419

To zaś w tym ćwiczeniu upatrować potrzeba, że kiedy te akty wzbudzamy, mówiąc: Dla Ciebie Panie to czynię! y dla Imienia twego! y że Ty tak chcesz! y inne tym podobne; tak je trzeba wzbudzać, y mówić, jakobyśmy mówili do przytomnego PANA BOGA, nie jakobyśmy ferce, y myśl daleko od nas, na mieysce od nas odległe podnosili. Wiele zaś w tym ćwiczeniu, na tey przestrodze należy. Toż bowiem jest właśnie chodzić przed BOGIEM, co y w jego Obecności: To też sprawia, że to ćwiczenie jest ładne, przyjemne, y miłe, y skutecznie pobudza, y pożytek większy przynosi. Nawet y na innych modlitwach, na których rozmyślamy, albo o PANU JEZUSIE Ukrzyżowanym, albo do słupa przywiązanym, przestrzegają, którzy o sposobie modlitwy piszą, że tę tajemnicę tak sobie na myśli stać mamy, nie jako więcey, niż przed tysiącem lat stała się w Jerozolimie, (bo to y bärżiey morduje człowieka, y mniey ferce porusza) ale jakoby się to działo w oczach naszych, jakobyśmy prawdziwie słyszeli uderzenia rozgami, y przybijania goździami. Podobnym sposobem, gdy o śmierci rozmyślać mamy, wedle ich nauki, myślimy, żeśmy, bliskiem i śmierci, od lekarzow opuszczeni, przeto, że nādźiei nie widzą poratowania, że w ręku gromnicę trzymamy, czekając ostatniego życia momentu. Jākoż tedy nie bärżiey w tym ćwiczeniu się w Obecności Boskiej, tzebā tak wzbudzać owe akty, o których eśmy mówili, nie jako z kim odległym daleko zostającym, ale jakobyśmy z BOGIEM przytymnym rozmawiali, ponieważ tego y sām ćwiczenie potrzebuje, y to jest w rzeczy sāmey.

Jawnie z Bogiem rozmawiać, a od siebie nie odchodzić.

Rozmyślać potrzebā, jakoby się działo przed oczymā.

ROZDZIAŁ V.

Pokazuje się różnicā tego ćwiczenia się w Obecności Boskiej, od innego, y jako je przechodzi.

ZEby ćwiczenia tego, y sposobu chodzenia przed oczymā Boskimi (o ktorymeśmy do tych czas mówili) godność, doskonałość, y pożytek lepiej był zrozumiany, y ono sām lepiej było pojte; przywiedziemy tu kilka jego różnic y zacności. Naprzod

w Księ-
dze 5.
Rozdz:
II.

To cwi-
czenie
nawię-
scej na
woli na-
leży.
Z tej
miary
miłsze, y
łacniej-
sze.

w innych ćwiczeniach, ktorymi niektorzy pociągani bywają do pamiętania na przytomność Boską, wszystkie są szczerre koncepty rozumu, y rozmyślenia, które się zdadzą przedstawiać na wyrażeniu na myśli, Boskiej Obecności, to zaś nasze tylko ma uprzedzać owo poymowanie rozumu, przez które sobie stawiamy na myśli Obecność Boską, a z tad daley postępuje, do poymowania, y wzbudzania aktow miłości Bożej, na którym nawięcej zawisło. Jawną zaś rzecz jest, że to poślednie, lepsze jest, y pożyteczniejszy niż pierwsze. A jakśmy wyżej mówili o modlitwie, że nie mamy przedstawiać na sprawach rozumu, jakie są rozmyślenia, y rozważania, ale raczy na aktach woli, to jest na afektach, y żądząch cnót, y naśladowaniu Chrystusa Pána, na czym wszyttek pożytek modlitwy założyliśmy; tak to ćwiczenie nawprzedniejszym sposobem, y nawpożyteczniej, y nawlepiej zawisło na aktach woli. To zátym jest, na czym tu się zasadzać trzeba. Powtore Idźcie zátym, co się mówiło, że to ćwiczenie nád inne y łacniejszy jest, y nawprzyjemniejszy. Na innych bowiem trzeba rozważania, rozbierania, spracowania rozumu y imaginacyi, żebyśmy sobie rzeczy przed oczyma stawili: co rozum zarażać y obrażać zwykło; przeto nie może być rzecz długo trwająca. Lecz wtym ćwiczeniu nie potrzeba żadnego rozbierania, ale samych afektow, y spraw woli, które bez żadney pracy wzbudzić możemy; bo lubo to prawda, że się w tym znajduje niejaka sprawa rozumu, tá jednak idźcie z wiary, nie z pracy rozumu, tak, iż nam onym pracować nie trzeba, jako na przykład, kiedy się kłaniamy Nawświętszemu SAKRAMENTOWI, czynimy to wiarą upewnieni, że tam jest Zbawiciel nasz Pan JEZUS prawdziwie, wszyttek myśl do tego obracając, żebyśmy się temu Pánu kłaniali, cześć mu wyrządzali, onego miłowáli, dżięki mu oddawáli, wiedząc to, że tam jest prawdziwie, y tak w rzeczy samey postępować trzeba w tym ćwiczeniu. Y tak z tej łatwości idźcie, że w tym ćwiczeniu długo trwać, y nieustawać możemy: Przeto y chorym, ktorzy z łózką wstać, albo też inszey modlitwy odprawować niemożę, zwykliśmy radzić, aby często przez niejaki afekty, y akty woli serce swoje do Boga podnosili, że się łacno na nie zdobywać mogą.

Przeto

O sposobie bårro łåcnyu słåwĩć się zåwzse w Obecnořci Bożey. 421

Przeto choçby to ćwiczenu innego zåłecenu nie miåło, tylko że w nim dłużej trwåć nie uřtåjåc moŹemy, niŹ w innyç; wielcebyřmy je powåŹåć mieli; jåkŹe dåleko więcey, Źe z tåk wielu miar one przechodŹi, y jeřt nåd nie godnieyřse? Potrzećie (co tu osobliwie, y naybårŹiey uwaŹåć potrzebå) mamy wiedŹieć, Źe w tym ćwiczenu nå fåmey Boskiej Obecnořci przeřstawåć nie mamy, åle må nam do tego być powodem, åbyřmy wřzyřtkie språwy nårze naleŹyćie y chwalebnie odpråwowåli. Gdybyřmy bowiem rozumieli, Źe nam nå tym dořyć, Źe o BOGU przytomnym myřlemy, y dla tegobyřmy språwy nårze niedbåley odpråwowåli, y wiele w nich błędow popełniålibyřmy; zåřfte nie debreby to było naboŹeńřtwo, åle rårcey jedno řzyderřtwo. O to bowiem nåde wřzyřtko řtåråć się, y tego upåtrowåć potrzebå, Źe choć jedno oko nå Boski Måjeřtat obråcamy, drugie jednak nå språwy nårze obråcåć mamy, åŹebyřmy je nå czeřć, y chwałę jego odpråwowåli. Y tåk uwaŹånie Obecnořci Boskiej, må nam być pobudkå, y řrzedkiem skutecznym do lepszego, y dořkonåłřzego odpråwowåniu tego wřzyřtkiego, co czyniemy. Y do tego fåmego większå pomoc mamy z tego ćwiczenu, niŹ z jåkiego-kołwiek inřzego; bo w nich rozum wiele się b�wi około wyraŹåniu rzeczy widomyç, ktore nå myřli wyraŹieć uřłuje, åbo około conceptow, nå ktore się zdobyć z måteryi przedřięwŹiętey prågnie, å częřtokroć, Źeby się zdobył nå myřl dobrå, måło uwaŹa tego, co czyni, y dla tego mniey dobrze språwę řwå odpråwuje. Ale w tym ćwiczenu (Źe w nim Źadney rozum nie må zåbåwy) fåmo språw odpråwowånie, Źadney nie må przeřřkody, y owřzem mu wielce jeřt nå pomocy, åby je dobrze, y naleŹyćie odpråwowåł: Źe je cřłowiek řzczegulnie dla BOSKIEY miłõřci, y w oczåch jego odpråwuje. Y dla tego je tåk, y tåk dobrze odpråwowåć uřłuje, Źeby były godne oczu Boskich, å nie w sobie nie miåły, coby Obecnořci jego nie było godne. Około czego wyŹey, inny punkt przywiedliřmy, Źe moŹe być nowy řposob pořępowåniu w oczåch Boskich, ktory teŹ jåko dobry y poŹyteczny, řwięci Oycowie podåjå, przeřtå to go tu powtarŹåć zdå się rzecz nie potrzebna. Czytaj Křięgi 2.

Rozdåiał 3.

Ecc 3

KSIE.

Łåcno
chorzy
řerce do
BOGA
podnořzå.

Jednym
okiem nå
BOGA,
drugim
nå språwy
nårze po-
glådåć
mamy.

Skute-
czna, nie
dowcipna
må być
påmięć
nå Obe-
cnořć Bo-
řkå.

KSIĘGA SIODMA

O Ráchunku Sumnienia.

R O Z D Z I A Ł I.

Dawność
ráchunku
sumnie-
nia.

Ják wielkíey jest wagi ráchunek sumnienia.

Miedzy innemi frzodkami postępku nášzego, nie pośledni jest
godnością, y skutecznością ráchunek sumnienia: który jáko taki
Hom: 1. Święci Oycowie dżiwnie nam zalecáją S. Bazyli, jeden z nayda-
de instit. wnieszych, ktorzy pewné práwá y regúły Zakonnym przepísáli,
Monach. przykázuje, żeby ráchunek sumnienia kázdego wieczorá czynili. Toż
Serm: w swojey Regule przepísuje S. Augustyn. Tegoż uczniow swoich
1. de re- náuczył S. Antoni Opát, y żeby to záchowywáli, pilno y usilnie
nunt. sec. zalecił. Toż sámó postánowili, S. Bernard, S. Bonawenturá, Kás-
Spir: sryan, y wszyscy pospolicie. S. Jan Chryzostom, tłumácząc owe
profešt. słowá Psálmisty, *Psál: 4. 5.* *Ná tożkách nášzych žal wzbudzay-*
Lib: 50. *komil: 24.* cie, y o tym ráchunku mówiąc, y rádząc, żeby ná kázdy wieczor,
De inter. nim spáć poydziemy, był odpráwowány; dwie tego przyczyny
domo c. 56. bárzo dobre dáje. Pierwsza jest, żebyśmy názájutrz sposobniey-
In spec. szemi, y gotowszemi byli do strzeżenia się grzechow, y przewinienia,
Monach. w ktoreśmy przed tym wpádli. Kiedy bowiem je dżiś rozbierze-
Collat. 5. my, y zá nie žal wzbudziemy, y mocne postánowienie popráwy
Abbatís uczyniemy; pewna to, że nas to powściągáć bédzie, ábyśmy ich názá-
Serapion. jutrz nie popełniáli. Druga przyczyná jest, że nas y dñiá dżisiey-
cap: 14. szego, to sámó powściągáć bédzie, że się w wieczor mamy ráchowáć
Hugo de z sumnieniem: Ze bowiem wiemy, że tegoż dñiá mamy oddawáć
S. Višto- spráwę z tego, cośmy popełnili, y że ráchowáć się mamy, tá myśl
re. L. de spráwi, że czuyno stáć bédziemy w drogách nášzych, y ostro-
anima c. żniey, y roztropiey żyć bédziemy. Jáko przemyślny gospodarz
6. Dorothe. (mowi S. Chryzostom) co dżień od száfárzá swego domaga się sprá-
Doctri. wy z tego, co wzięł, y co mu dano, żeby tego zániedbywájac, nie da-
10. S. Chry- wał mu jákiey okázyi, niedbálego y zápamiętálego obchodzenia się
soft: serm: de poznit.

W rze-

w rzeczach domowych, a potymby rachunek był zatrudniony; tak
 słuszną, żebyśmy y my codziennie się z sobą rachowali, żeby gdy-
 byśmy, w tym gnuśniali, y nas samych nie zapominali, y w rachun-
 ku szwanku nie było. Trzecią przyczynę przydają SS. Ephrem, y
 Jan Klimak mówiąc: Jako pilni, y opatrzeni kupcy, codzień się ra-
 chują, co zyskali, albo w czym szkodę odnieśli, a jeżeli jaką szkodę po-
 nieśli, onę wszelkim sposobem naprawić y nagrodzić usiłują. Po-
 dobny sposób do nas należy, codziennie się z sobą rachować,
 y upamiętać, cośmy w duchu pozyskali, albo utracili, aby szkody co-
 dzień więcej nie przybywało, y cała główna fortuna za czasem nie
 zginęła, ale czym prędzej była powetowana, y nagrodzona. Drugi
 bardzo wielki pożytek tego rachunku sumnienia kładzie S. Dorothe-
 usz *Doctr.* 11. że jego codziennym używaniem, y żalem za to, w czy-
 meśmy pobłądzili, nie dopuszczamy, żeby nieporządne namiętności,
 y występki w nas się głęboko wkorzeniały, y żeby w sercu naszym
 złe nałogi, y zwyczaję wzrostu nie brały. Przeciwnym sposobem,
 o duszy zaniebawiającej rachunku sumnienia napisano, że jest po-
 dobna winnicy, y roli człowieka leniwego, przez którą przeszedłszy
 Mędrzec, świadczy, że widział parkan jej zepsowany, y że cierniem,
 y pokrzywami jest napełniona. *Prov.* 24. 30. *Przeszedłem przez ro-
 lę człowieka leniwego, y przez winnicę męża głupiego, a owowszy-
 skło napełniły pokrzywy, y ciernie okryło grunt jego, y ogrodzenie
 kamienne było zepsowane.* Tak owego, który mało dba o rachunek
 sumnienia, duszą zarasta na kształt winnice, ktorej nie wyprawują,
 y stała się ziemią nieurodzayną, cierniem y nieszczęsnym kakolem
 zarasta. Nieurodzayna bowiem ziemia ciała naszego, zawsze jaki
 szkodliwy chwast rodzi: że nam zawsze rydel, y gracz w ręku
 mieć trzeba, na wykopanie, y wykorzenie pokrzyw, y kakolu
 co dzień wyrastającego. Za rydel stoi ten rachunek sumnienia, o
 którym mówimy, żebyśmy nim, y nieprawość, y to złe, ktore po-
 częło powstawać, y cokolwiek jest występne, było wytrzebione, y
 wykorzione, y żeby marność, y głębokość się wkorzeniać nie do-
 puszczano.

Moc y skuteczność zacnego tego środka, nie tylko Mężowie Świę-

tom. 5.
 Pożytki
 cztery ra-
 chunku
 sumnie-
 nia.
*Ser: af-
 cat. de
 vita Re-
 lig.*
 Rachunek
 sumnienia
 powścią-
 ga czło-
 wieka
 tego dnia,
 y następ-
 jącego.
 Podo-
 bieństwo.
 Codziennie
 rozbić
 złyk du-
 chowny.
 Rachu-
 nek su-
 mnienia
 przeska-
 dza, żeby
 namiętno-
 ści z ko-
 rzenia
 swego nie
 wyrastały.
 Rachunek
 sumnienia
 jest rydł-
 duszy.

To. i. in ci, ale y pogánsey Filozofowie, z przyrodzonego światła łączno po-
 Apolog. znawali. Wielki ow niegdy Filozof Pythagoras (za świade-
 contra ctwem S. Hieronyma, y S. Thomasza)miedzy innemi naukami, ktore
 Rufin. 6. uczniom swoim przepisał, tę dawał przednia, aby sobie każdy
 10. L. 4. dwa czasy na każdy dzień nazywał, jeden rano, drugi w wieczor,
 de regf. ktorychby się naybárziesy ze trzech rzeczy rachował: *Com czynił?*
 Princ. 6. *jakem to czynił? com opuścił z tych rzeczy, ktore czynić miałem?*
 22. á jeżeli co dobrego postrzegł, żeby się z tego cieszył; jeżeli co złe-
 z trzech go, żeby za to żałował. Toż samo zalecają, y czynić radzą, Seneka,
 rzeczy ra- Plutarchus, Epictetus, y inni.

chowac Dla tey przyczyny S. Ociec nasz IGNACY, zaszadzając się czę-
 się radzili. ścią na nauce świętych, częścią na rozumie, y doświadczeniu, ten
 Rachunek rachunek sumnienia pilno nam wszystkim zaleca, jako miedzy
 sumnienia wszystkim frzodkami, ktorych z strony naszej do postępku du-
 barzo chownego używać możemy, nayprzednieyszy, y nayskutecznieyszy;
 skuteczny y w pewney regule przepisał: *Regul: 6. Sum:* Niechay wszyscy co
 frzodek y w pewney regule przepisał: *Regul: 6. Sum:* Niechay wszyscy co
 do dosko- dzień używają zwyczajnego rachunku sumnienia. Na innym miey-
 nałości. scu kaže, żeby dwa kroć na dzień był czyniony. Y owszem, tak
 Pilność dalece go szacował, że go przekładał nad modlitwę, y rozmyślanie.
 Societatis Przez examen bowiem ma być do skutku przywiedziono, y rze-
 JESU czą samą wypełniono, co kto na modlitwie czynić postanowił; to jest
 w rachun- namiętności umartwienie, y występku, niedostátkow, y niedoskonalo-
 ku su- ści złych wykorzenienie. Święty zaś Bonawentura rozumie, że rachun-
 mnienia. nek sumnienia miedzy frzodkami, ktorych z strony naszej uży-
 P. 7. Con- wac możemy, do postępku duchownego jest nayskutecznieyszy.
 fit. c. 4. wac możemy, do postępku duchownego jest nayskutecznieyszy.
 lit: F. 5. Przeto też tak wielkie jest nań baczenie w Zakonie naszym, y tak
 Lib. ex- barzo go ważą, że dwakroć na dzień, naprzod przed obiadem,
 ere: Spi- potym w wieczor przez znak dzwonka, nas, abyśmy go czynili,
 rit: an- wzywają, y tegoż czasu, kiedy go odprawujemy, nie mniemy, niż
 not 18. ex pod czas modlitwy, wszystkich komorki nawisadzają, żeby żaden
 prior. nie zaniedbywał odprawować, tak porankowego, jako y wieczor-
 Obadwa nego. Ani na tym przestał S. Ociec nasz, chciał nad to, abyś-
 rachunki my go y innym, z ktoremi przestajemy zalecáli, y radzili. Z tad
 obcym przekła- dobrzy, y pilni Societatis robotnicy, kiedy o czyje sumnienie czy-
 dać. dać.

nią stárání, záraz mu rádzá, aby czynił ráchunek sumnienia, tak powszechny, jako y pojedynkowy, aby jáki zły nálog, ná przykład, przysięgánie, kłamánie, stáwy uymovánie, ábo inny podobny mógł wykorzenić: jáko wiemy, że to czynili pierwsi Oycowie náši. Naprzód X. Piotr Faber, o którym czytamy, że owym, o których przyjmował stárání, żeby ich w duchu ćwiczył; to przed innemi wszystkiemi ćwiczenie náznáczá. Y o S. Oycu Nászym nápisano, że gdy czyi występek chciał uleczyć, nie tylko ten pojedynkowy ráchunek zwykły mu osobliwie náznáczá; ale też chciał, żeby nie zapomínał do skutku go przywodzić przed obiádem, ábo przed spáníem, y żeby ku sz tego dáł spráwę, jákiemu mężowi poufálemu (ktorego mu ná to mienia náznáczá) jeżeli czynił pomieniony ráchunek, sposobem, który mu przepisał. Wiemy procz tego, że Towárzyszow swoich przez czas długi, w sámym ráchowániu się z sumnieniem ćwiczył y w uszczániu do SS. Sákrámentow; przeto, że tak trzymał, że gdyby do bze odpráwowáne było, dosyćby było, żeby się kto z jego pomocy w cności záchováł.

Z tego, cośmy mowili, winniśmy dochodzić, że tákiey u nas wagi má być ten dwojáki codzién ráchunek sumnienia, żebyśmy go mieli zá nayskuteczniejszy, y nayspotrzebniejszy frzodek do postępku Duchownego, y żebyśmy jáko tákiego, codziennie używáli, májác zá pewne, że ktorego dnia on opuścimy; rzecz jednę z przednich w Zakonie nászym opuszczamy. Nie má bowiem być żadna tak wielka, y náglá zabáwa, ábo spráwa, żeby tak wielkiey wagi być miała, i by nas do tego przywodziła, ábyśmy ten ráchunek opuścili: gdyby jednak, dla nágley jákiey zabáwy, času náznáczonego, nie mógł go kto odpráwić; niechże się stára, żeby go jak náypre- dzey będzie mógł, odpráwić, záraz po obiedzie nim się uda do inney zabáwy. Y owszem ani chorobá, ani niesposobność zdrowia, ktoraby nas od dłuższey modlitwy wymówić mogła, nie má nas wymawiać od ráchunkow sumnienia. Przeto potrzebá, żeby wszyscy zrozumieli, y wiedzieli, że się nie godzi ráchunku sumnienia tak pojedynkowego, jáko y powszechnego, dla żadney przyczyny, nigdy opuszczáć. Jákoż nie schodzi choremu ná obšitey máteriy pojedyn-

L. 5. c. 10.
vita ejus.Ráchun-
ku su-
mnienia
nigdy nie!
opu-
szczáć.
Ani cho-
rym.
Pomnieć
máją cho-
ry ná
ráchunek
sumnie-
nia.

pojedynkowego rachunku, około zjednoczenia woli swojej w chorobie, y bolach od BOGA dopuszczonych, y w używaniu lekarstw od medyka przepisanych (które podczas ciężey, niż sama choroba chorego trapią, y onemu się naprzykrzają) z wolą Boską; także około cierpliwego znoszenia błędów, y niedostatków, które rozumie, że mu usługujący, popełniają.

R O Z D Z I A Ł II.

O których rzeczach rachunek pojedynkowy ma być odprawowany.

Dwojaki rachunek, powszechny, y pojedynkowy.

Dwie rzeczy na szczególnym rachunku rozbić trzeba. Co, y jako.

Dwojaki rachunek zwyczajny jest w Zakonie naszym, jeden pojedynkowy, drugi powszechny. Na tamtym bawimy się około jedney rzeczy, y dla tego się zowie pojedynkowy. Na tym zaś rachunek czynimy ze wszystkiego, cokolwiekśmy przez dzień myśla, mową, uczynkiem wykroczyli, y dla tego powszechnym się zowie, że się na nim ze wszystkiego rachujemy. Naprzód o pojedynkowym trzeba nam mówić, a potem krótko o powszechnym to przywiedziemy, co rozumiemy, że o nim trzeba powiedzieć. A że to wszystko, co na pojedynkowym do zachowania przepisano będzie, służy y powszechnemu; przeto co się powie o pojedynkowym, powszechnemu też służyć będzie. O dwóch tedy rzeczach około tego rachunku badać się nam potrzeba. Naprzód, o czym go czynić mamy: Powtore, jako nam go odprawować potrzeba.

Co się tknie pierwszego, abyśmy wiedzieli, o jakich rzeczach na tym rachunku sprawę mieć mamy; naprzód mamy mieć baczenie na Regułę, y przestrogę którą S. Bonawentura *cap: 5. Breviloguii.* y S. O. N. IGNACY w książce ćwiczenia duchownego *Reg: 14. ad motus animæ discern:* nazywa: Nie inaczej, mowi, z nami poczyna szatan, tylko jako wodz jaki z miastem, lub zamkiem, do którego chce szturm przypuścić, żeby go dobył: nayspierw bowiem jak nayspilniey bada się, y upatruje, z ktorey strony mur jego mniemy jest obronny: Co gdy postrzeże, wszystkie działa, y

tara-

tarány tám obraca, tám wszystkim żołnierzom nacierać każe, chociaż wielu z nich w tym szturmie w jawne życia wdadza się niebezpieczeństwo. Tę bowiem stronę rozsypawszy, y sobie przystęp uczyniwszy, łatwo miejsce opąnuje. Podobnym sposobem diabeł, z pilnością upatruje, z jakiej miary duszą naszą jest najsłabsza, aby na nas z tą nacierał, y nas osłabił. Do nas tedy należy, ostrożnie temu zabiegać, y dobrze się przeciw nieprzyjacielowi naszemu uzbroić, upatrować, y pilne mieć baczzenie, która część duszy naszej jest najsłabsza, która mniej cnotami uzbrojona, to jest ową, którą lub przyrodzenie, y skłonność przyrodzona, lub nasiętność nieporządna, albo zły zwyczaj, y nálog przemaga: y dla tego o jej uzbrojenie więcej się starać, y pilniey ją opatrzyć potrzeba. Y to też nąbárzieszy z wielkim staraniem y pilnością Swięci Oycowie, y Nauczyciele życia duchownego nam wrywać, y wykorzenić radzą, że nam tego nąwiecey náde wszystko potrzeba: y dla tego nąbárzieszy około tego rachunek pojedynkowy czynić potrzeba.

Dwie tego przyczyny náznacza Kassyan: Pierwszą, że to jest za czym cięższe na nas niebezpieczeństwo następuje, y co nas przynagla, żebyśmy w cięższe wpadali niedoskonałości: z tą też nam większego, do jego wykorzenienia, potrzeba usiłowania, pilności, y czuyności. Drugą, że pokonawszy mocniejszych, y szkodliwszych nieprzyjaciół, mniejszych łatwiej zwyciężymy, y podbijemy: po takim bowiem zwycięstwie, y tryumfie dusza staje się silniejsza, y mężniejsza: przeciwnym sposobem nieprzyjaciół słabszym się staje. Z tej okazyi przywodzi Kassyan na przykład, dawne owe Rzymian widoki, które przed Cesarzmi wyprawowane bywały, na ciężać, których z różnemi bestyami y zwierzami na plac wypuszczonemi, zapasnicy walczyli: z tych, który chciał innych przewyższyć, y z swoją się siłą popisać, a Cesarza ucieszyć; na owę naprzód bęstya natął, którą widział nad inne froszą, y mocniejszą, tę o ziemię rzućiwszy, y pokonawszy, inne bez trudności rzucał o ziemię. Toż, mowi, y nam czynić potrzeba. Doznawamy bowiem codziennym doświadczeniem, że pospolicie każdy z nas, ma jaki przedniejszy występki, który nas gwałtownie za sobą porywa y

Jednego się występku nąwiecey chronić. *Dorotheus serm: 12. Hugo de S. Vi-fore. Collat 5. Abbat. Serapi.*

c. 14.
1. Ze nas często zwycięża
2. Bo zwyciężymy wszyscy mocniejsze, łatwiej inne zwyciężymy.
Przykład świecki. Nasiętność przemagającą naprzód zwojowa.

ciągnie, dla wielkiej ku niemu skłonności, którą w sobie czujemy. Są niektóre namiętności, które zowią przemagające, które gwałtem chcą pánować nad nami, a dokąd nie chcemy, widzimy, że nas przeciw woli naszej popychają. Z tad niektórych mówiących słyszemy, gdybym tey wady nie miał, nie miałbym, co by mię mieszało, y trapiło. Około tego tedy rachunek pojedynkowy naybárziej nam czynić potrzeba.

2. *Paralipom.* 18. 30. Krol Syryjski wojując przeciw Krolowi Izraélskiemu (jako świadczy Pismo Święte) przykazał żołnierzom swoim, żeby na żadnego innego, tylo na samego Krola Izraélskiego oręża nie obracali: *Nie wojuncie przeciw naymnieyszemu, abo przeciw naywiększemu, tylko przeciw Krolowi Izraélskiemu:* rozumiejąc, że zwyciężywszy, y zabiwszy Krola, ostatek woyska łącno mógł zwojować, y w rzeczy samey, tak się stało: abowiem, gdy któryś z woyska wypuszczoną strzałą ranił Achába Krola, zwycięstwo otrzymał, y koniec wzięła utarczka. Tegoż y nam trzeba naśladować: Zwojowawszy bowiem nayprzednieyszy występki, inne łącno się dadzą zwyciężyć, y będą pokonane. Olbrzymowi temu Goliatowi utni głowę, a zaraz woysko Filistyńskie uciekać pocnie, y będzie zwojowane. Tá jest naylepsza uftawa powszechna, abyśmy upátrowali, około czego naybárziej mamy używać rachunku pojedynkowego.

Przykład
z Pisma
Świętego.

Spowie-
dnik niech
názna-
cza
máteryę
rachunku
szczegul-
nego.

Nic zaś w szczegulności w tey mierze lepszego, y zbáwiennieyszego przepisać się nie może, jako żeby się każdy rádził swego spowiednika, y Oycá Duchownego, oddawszy mu całe, y zupełnie sprawę sumnienia swego, y wszystkich skłonności, namiętności, chęci, y złych nálogow, niczego nie tájąc, o czym ma czynić rachunek pojedynkowy. Ten obaczywszy tym sposobem każdego potrzebę, y używszy szczegulne okoliczności, łącno pozna, y rzecz, o czym naybárziej będzie mógł czynić rachunek pojedynkowy. Z tad ktokolwiek sumnienia sprawę drugiemu oddaje, niech mu naprzód powie, o czym ten rachunek odprawuje, y jaki z niego pożytek odnośi, jako w Regulách przełożonego w rzeczach Duchownych, y w szczegulney, którą o tym osobno mamy, Instrukcyi náuczają.

Wie-

Wiele w prawdzie na tym należy, żebyśmy nie błądzili w rzeczy tak nam potrzebnej obieraniu, jaka jest, o czym ten rachunek czynić mamy. Jako lekarz wiele do zdrowia pomoże, kiedy dobrze trafi, co jest za przyczyną choroby. W ten czas bowiem gruntownie wedle swej nauki lekarstwa przepisuje, które swoy skutek sprawiają: tak y my wielkiej rzeczy dokażemy, jeżeli pownie dojdziemy, który jest korzeń chorób naszych: ten bowiem znalazzszy, pewnie je, y dobrze leczyć będziemy mogli, używając rachunku za lekarstwo. Tá zaprawdę jest przyczyną, czemu wielu mały z rachunku tego pożytek odnoszą, jest, że go nie używają, na co go używać trzeba. Jeżeli drzewa korzeń podetniesz, jeżeli ka-kol z korzenia wyrwiesz, zaraz schnie, y więdnije: lecz jeżeli tylko gałązki obetniesz korzeń zostawisz, znowu odrastać będzie.

Podobień-
stwo.
Korzeń
przez ra-
chunek
szczegul-
ny wyr-
wać po-
trzeba.

ROZDZIAŁ III.

*Dwie się rzeczy wielkiej wagi przepisują do dobrego o-
bierania tego, o czym rachunek pojedynkowy czynić mamy.*

Zebyśmy zaś w tym, o czym mowimy, do rzeczy baczniej szcze-
gulnych przyśwapili, dwie tu przednie, y główne nauki uwa- Defekty
żać trzeba. Naprzod, kiedy kto w sobie potrzebuje powierzchne gorszące
niektóre niedoskonałości, które Bracia naszych obrażają, y gorszą; naprzod
te naprzod przez rachunek szczegulny niech się postara wyko- wykorze-
rzenie, chociażby miał większe inne wewnętrzne. Náprzykład, gdy- niac.
by kto w mowie wykaczał, albo wielomowstwem, albo że się w mo-
wie wydaje z niecierpliwością, albo cholera, albo że Brata obraża,
y umartwia, albo że sławy uymuje y dobre imię przed innemi szpeci, albo
inne tym podobne. Sam bowiem rozum, y miłość wyciąga, abyśmy pier-
wsze staranie czynili o wykorzenie tych defektów, ktoremi inși
obrażeni y zgorżzeni bywają, tak tedy z niemi żyć, y przedstawać sta-
raymy się, żeby na nas żaden się skrzyć, y od nas obrażony być
nie mógł; jako o Rodzicach S. Jana Krzyciela wspomina S. E-
wangelista *Luca* 1. 6. Byli oboje sprawiedliwi przed **BOGIEM**
chodząc we wszystkich przykazaniach y usprawiedliwieniach Pań-

Eff 3

skich

Naprzód
szukając
trzeba
zbudowa-
nia bli-
źniego.

skich bez przygany żadney. Wielka to pochwała Sługi Bożego, y jedna rzecz z tych, o które Zakonnik w pospolitości żyjący, obo- bliwie starać się winien: Nie dosyć bowiem jest na tym, aby przed BOGIEM był sprawiedliwym, ale ma się starać, aby sposób jego postępowania w Stanie Zakonnym, był bez przygany, y żeby wszystkie jego postęпки, żadnego niewymijając, godne były pochwały. Jeżeli tedy co w sobie postrzeże, co by drugich obrażało; od poprawy szczególny swoy rachunek ma począć.

Rzeczy-
powierz-
chowne
laczniey
wykorze-
nić.

Druga nauka jest, nie trzeba zawsze, ani przez całe życie, szczególnego rachunku czynić, około rzeczy powierzchownych; częścią, że je laczniey zwyciężyć możemy, częścią, że je baczniej mamy w ręku, y mocy, niżeli wewnętrzne. Zgad dobrze mowi S. Augustyn: *Lib. 8 Conf. c. 9. Każę co ręce, a zaraz się rusza na*

Kilka wne-
trznych
materiał
rachunku
szczegul-
nego.
w Księ-
dze 3.
Rozd. 9.
Nie tylko
defekty
wykorze-
nia trze-
ba, ale y
cnoty
szczepić:

poskazanie; każę nade, y nogę posłuszną rozkiszujacemu. Każę apetytowi, aż on posłusznym być niechce. Jawnie tedy jest, że ręka, y nogę skłonniejsza jest, y powolniejsza, niżeli chciwość; bo te nie mają wzruszenia przeciwnego, jakie ma chciwość. Przeto czym prędzey możemy uwolnić się od owych rzeczy powierzchownych, usiłujemy im koniec uczynić, abyśmy do innych większej wagi więcej czasu mieli, to jest, do nabycia przedniej jakiej cnoty, albo wyższej doskonałości; jaka jest, głęboka pokora, przez którą nie tylko kto o sobie nisko y pokornie trzyma, ale się też cieszy, że in- ni o nim podłe, y wzgardzone rozumienie mają, y za nic go nie mają. Do tego, wszystko szczerze dla BOGA czynić, abyśmy do tego przyszli, żebyśmy z owym świętym prawdziwie mówić mogli: nigdy nie myślał, że ludziom służyć, ale BOGU. Nad to mieymy wielkie we wszystkich rzeczach z wolą Boską zjednoczenie; y więcej innych rzeczy tym podobnych. Choć i tak bowiem szcze- gulny rachunek pro to y właśnie się ściaga do wykorzenia defektów y niedoskonałości, których się w nas zawsze wiele znay- duje, (poki bowiem trwa to życie ułomne, ledwo żyć możemy bez niedoskonałości, y grzechów powszednich) jednak na to samo o- nych wykorzenie nie trzeba nam obracać wszystkiego życia. Dobrze, y pożytecznie czas trawimy na wykorzenianiu kakolu,

y chwastu z ogrodu; jednakby pożytku nie było, gdybyśmy wszy-
stek czas na wyczyszczeniu iol, y oddaleniu przeszkod urodzaju
trawili: ale to wykorzenienie obrocone bywa, aby dobre kwiaty, y
zioła sadzone y wsiane być mogły. Podobnym sposobem, dobrze czas
obracamy, na występki, y złych skłonności, przez rachunki su-
mnienia wykorzenienie; jednak w tym czego innego nie szukamy,
tylko żebyśmy wonne cnot kwiaty wsiewali. Rzecz Pan BOG
Jeremiášowi. c. 1. 10. *Postanowiłem cię dziś, abys wyrwał, y pso-
wał, y gubił, y rozpraszal, y budował, y szczepił.* Naprzód bowiem
trzeba wyrwać y wykorzeniać, a potem budować, y szczepić.
A to tym barźiej, że y dla wykorzenienia defektów, y niedoskona-
łości, podczas potrzeba używać szczególnego rachunku sumnie-
nia, o nabywaniu jakiey cnoty, y więkšzey doskonałości: ten bo-
wiem frzodek często do tego bywa nayskuteczniejszy, naypoży-
teczniejszy, y nayprzyjemniejszy. Na przykład, jeżeli do Braci
twoich zwykłeś mawiać ostro, upornie, albo nązbyt wolnie; na
to obroć rachunek, abys wszystkich za Stárszych poczytał, a siebie za
podleyszego ze wszystkich: ztąd się nauczysz, jako do nich masz
mówić jako, gdy do ciebie mówią, odpowiadać? A jeżeli przy-
dźiesz do tey pokory; bądź pewien, y bezpieczny, że do żadnego
ostro, y uszczypliwie mówić nie będziesz. Podobnym sposobem, czy-
jesz niejaka przykrość, y wstręt w jakich rzeczach trudnych?
do tego obroć używanie szczególnego rachunku, żebyś wszelkie
przeciwności jako z ręki Boskiey dopuszczzone, z osobliwey opatr-
ności na dobro twoje, y postępki sporządzone, przyjmował: a tak
będzie, że je sobie w dobre obroćisz. Schodzić podobno na skro-
mności, że oczy tam, y sām obracasz, głowę y na tę y na owę stró. Na niedo-
nę nachylasz? albo się ciekawiey pytasz o nowiny, y co się gdzie
dzieje? Czynże o tym rachunek, abys zawsze pomniał na przy-
tomność Boską, y tak czyni wszystko, jako przystoi przed oczy-
má jego; a w krotce znaydziesz się skromnym, uważnym, dobrze
ułożonym, y duchownym, a to bez żadney twojej pracy, y zmordo-
wania, jakobyś w tym żadney nie doznał trudności. Patrząc bowiem,
jako cię żadna mowa, żadna rzecz widziána nie cieszy, kiedy z go-

Usiłowa-
nie o cno-
tę znośi
występki.

Lekár-
stwo na
język
przyo-
strzeższy.
Na nie-
cierpli-
wość.

Na niedo-
statek
skromno-
ści.

Rzeczy racościa, y nabożeństwem wstąjesz z modlitwy, przeto i z poufała z BOGIEM rozmowa w tobie sprawuje, że tego wszystkiego zapominaasz. Jeżeli tedy wszystkie te powierzchne defekty, pojedynkiem, jeden po drugim zechcesz znieść, y zwojować; oprócz tego, że to długiej pracy potrzebuje, często się trąfia, że kiedy o straży oczu, y powściągnięciu, będziesz chciał czynić rachunek, nie sto mają być go mogli czynić, y zaraz ci głowa boleć będzie, że tak utrudność. ważnie, y czuyno zechcesz postępować.

Serce Z tad wielki Doktor jeden nie bez przyczyny przygania sławnym Nauczycielom duchownym, że się całe wydają na pokazywanie y poprawowanie defektów powierzchownych; y pokazuje, że nayprzedniejsza dobrego Nauczyciela duża praca, ma się bawić o koło wnętrzney serca poprawy, y takie rzeczy ma przepisywać, **trzeba** ktoreby człowieku służyły, żeby się do wnętrznego uważania siebie obracał; jako o Moyżeszowi mówi Pismo Święte *Exodi 3. 1.* Ze trzode pędził w głęboką pułstynią. Serce tedy twoje naypierwey naprawić usiłuy, a zaraz wszystkie rzeczy będą naprawione.

R O Z D Z I A Ł IV.

Ná szczególnym rachunku, tylko się náá jedną rzeczą bawić potrzeba.

Walczyć **R** Achunek pojedynkowy tylko o jednej rzeczy (co y samo przeciwnemu. imię dosyć pokazuje) ma być czyniony. Przyczyna, dla ktorej przystoi, żeby tak było; jest, że ten sposób, y skuteczniejszy jest, y większe pożytki przynosi, niż gdybyśmy go o wielu razem rzeczach czynili: Pewne to bowiem (co y sam rozum przyrodzony pokazuje) że człowiek więcej dokazać może, jeden osobno występki wykorzeniając, niżli wszystkie oraz chcąc wykorzenieć, albowiem *Umysł ná wiele rzeczy roztąrgniony, mniej sprawi, niż ná jedną obrocony* A gdy kto razem wiele obeymuje; taki mało co w rękách utrzymuje; y nieprzyjaciół łacniej rozproszonych zwyciężyć, niżli w jedno zgromadzonych. Ten sposób zwyciężenia nieprzyjaciół naszych, (to jest występku, y namiętności) naucza Kasyan,

fyon, że nam w ten czas od Duchá Świętego w Piśmie Świętym jest poddany, gdy Synow Izraelskich, przez Moyżesza nauczył, jakim sposobem zwojować mogli siedm narodow sobie przeciwnych, y ciele zgładzić. Mowi Moyżesz Deuter: 7. 22. Pan Bog zgubi w oczach twoich te narody powoli, y po części, nie będziesz mógł razem ich zgładzić.

Przydaje Kassyan, jakoby na tajemny zarzut odpowiadając: Niech się żaden nie boi, żeby, gdy siły swe obraca wszystkie na jednego występku zwojowanie, tym czasem z innej strony, inne nań nie powstały, y ciężkie mu nie były. Naprzód bowiem ta sama pilność, ktorej używa na zwojowanie jednego wystęku, sprawi na duszy jego postrach, y obrzydzenie innych występku, przeto że we wszystkich też jest jedna przyczyna postrachu, y obzydzenia, y dla tego, kiedy przeciw temu w szczególności będzie uzbrojony, y zmocniony, oraz przeciw wszystkim znajdzie się opatrzonym, żeby żadney od nich szkody nie poniosł. Powtore; że kto na szczególnym rachunku, jeden występku chce usilnie, y z pilnością wykorzenić, ten oraz w sercu utajony korzeń innych występkuw odcina, to jest wolność, aby się do czego chce, nie obracało, ani wylatywało. Dla tego przeciw samemu jednemu występkuwalczy na szczególnym rachunku, toż jest co y ze wszystkimi walczyć, to bowiem że się w jednym powściągamy, y jest nam na pomocy, żebyśmy się od innych powściągali. Widziemy to w koniu twarżo-ustym, y nieouzdánym, ktorego gdy jeździec trzyma na wodzy, y nie dopuszcza, aby się tu, y owdzie rzucił; innych też koni wspólnie idących, żeby rozpuścić wolno nie biegały, hamuje. Do tegoż służy y owá rzecz trzecia, to jest rachunek powszechny, ktory codzień czynimy, a ten wszystkie równie wystęki obeymuje.

Tak wiele zaś na tym należy, żeby rachunek szczególny tylko o jednej rzeczy był odprawowany, że y sam występku, abo cnotę, słuszną rzecz jest, y nader słuszną, żebyśmy dzielili na różne części, y po części, z jednego stopnia do drugiego postępowali, naprzód o jednej części abo stopniu, potem o drugiey

Przeciw jednemu walcząc, oraz się uzbrawamy przeciw innym. Wolność fercá, od innych bywa powściągnięta.

Rachunek powszechny, ni-

gdy opuszczony, nie bywa.

ten rachunek odprawowali, żebyśmy tak lepiej, y pewniey otrzymali, czego żądamy. Gdybyśmy bowiem wszystko razem w powszechności przed się brali, nie byśmy zgoła nie sprawili. Na przykład, chciałby kto czynić ten rachunek na wykorzenienie pychy, a na jej miejsce nabywanie pokory, ten nie ma tego wszystkiego razem brać w ten sposób: W żadney zgoła rzeczy niechcę pychy pokazywać, ale we wszystkim chcę się ćwiczyć w pokorze: w tym bowiem wiele oraz zawiera, y taki więcę by czynił; niżeli gdyby razem o trzech, albo czterech rzeczach różnych w jedno zebranych, rachunek czynił: dla tego małoby, albo nic nie postąpił, Sam wy- gdyżby zbyt wiele razem obeymował. Ale ten występek na części, występki po- członki, stopnie, ma być podzielony: tak bowiem nieprzyjać oł ro- części zerwawszy, y roz-łączywszy, a pojedynkiem na każdego następ- zność. jac; y oni łacniey będą zwojowani, y my, czego szukamy, łacniey otrzymamy.

Żebyśmy zaś to lepiej do skutku przywiedli, przełożemy tu niektóre rzeczy, o których ten szczególny rachunek czyniony być może, dzieląc je na części y stopnie. A chociaż o niektórych cnotach, na własnych y osobnych miejscach obszernie są nauki; żeby jednak wszystko w jedno zebrane. (że tu tego własne jest miejsce) mieliśmy przed oczyma, zdała się rzecz potrzebna, tu je położyć. Co nam będzie mogło stać za obraz, y zwierciadło, w którymbyśmy się przeglądali, jeżeli w duchu postępujemy, y czego nam do doskonałości nie dośiąże, y żebyśmy jasnie obaczyli, jakcemy od niej dalecy.

R O Z D Z I A Ł V.

Jako rachunek szczególny ma być podzielony wedle osobnych części, cnot, y stopni.

O P O K O R Z E.

1. Żadnych słów nie mówić, z którychby pochwałá, y poważanie, na mnie spływać mogło.

2. Nie podnosić się z radości, kiedy mię kto inszy chwali, albo
o mnie

o mnie dobrze mowi; ale z tego samego raczy brać niejaka okazja upokorzenia y zawstydzienia, widząc, że nie jestem taki, za jakiego mię drudzy mają, albo jakimbym być powinien. Do tego przydać się może, żebym się cieszył, kiedy kogo innego chwala, y stawia. A kiedy z tąd w sobie poczuje żal jaki, albo poruszenie do zazdrości; będę go odrzucał, jako niedoskonłość albo grzech, równie, jako kiedy niejakię upodobanie, albo próżną radość poczuje, ze słow, ktoremi inni mię chwala.

3. Nie zgola dla względu na ludźie nie czynić, ani żebym był od ludźi widziany, albo poważany, ale wszystko szczerze dla BOGA.

4. Nie wymawiać się, daleko bardziej winy na drugiego nie zwalać, ani wnetrznie, ani zewnetrznie.

5. Prozne, wyniosłe, y pyszne myśli, do czci, y poważania mego jakożkolwiek ściągające się, skoro powstana, odcinać, y odrzucać.

6. Wszystkich niejako za starszych moich poczytać, nie tylko na myśli, ale y rzeczą samą, tak się z każdym obchodząc, jako by był Starszym moim.

7. Na dobrą stronę tłumaczyć wszystkie podające się do upokorzenia okazy: y w tym potrzeba, żebym codziennie rość, postępował, y na te trzy stopnie wstępował. Naprzod, abym je cierpliwie znoślił. Powtore ochotnie, y łacno. Potrzebie wesoło, y z radością: y poty nie przeztawać, poki się weselić, y radować nie będę, że mną drugi gardzi, y okiem mnie przenosi, abym się tak stał podobnym Chrystusowi, ktory dla mnie był wzgardzony, wysmiany, y nagrawany, y żebym go naśladował.

8. O tym też rachunek szczególny może kto odprawować, tak w tej materii, jako y w podobney, aby kilka aktow pokory, albo jakiey inney cnoty, o ktorey czyni rachunek szczególny; tak z wnetrznych, jako y z wierzechnych wzbudził; tak wiele przed południem, tak wiele popołudniu do wieczorá, naprzod w mniejszey liczbie, potym w większey; y tak ustawicznie rosnąć, poki się do jakiey cnoty nie przyzwyczai, y nałogu nie nabędzie.

O Miłości Braterskiej.

1. Nie uymować sławy bliżnemu, ani wspominać żadnego jego grzechu, choćby najmniejszego, y jawnego. Spraw jego, y postępku słowy nie zacierać, y żadnego znaku nie pokazywać, lekkiego jego poważania, albo pogardy, tak gdy jest obecny, jako y w niebytności, ale o wszystkich tak mówić, żeby każdy z słow moich mógł dochodzić, że są dobremi, czci, y poważania godnemi.

2. Nigdy drugiemu nie mówić: Ten to o tobie powiedział, zwłaszcza, jeżeli taka rzecz jest, ktoraby go zasmucić mogła, choćby była najmniejsza: to bowiem jest ście niezgody, y poróżnienia między Bracią.

3. Nie używać przymówek ani słow szczypiących, albo gorzkość zadających, albo niecierpliwość pokazujących. Nie sprzeczać się upornie, ani się sprzeciwić, ani komu przyganiać, chyba z powinności, kiedy na to będę obowiązany.

4. Wszystkich po przyjacielsku miłować, y łaskawie z nimi się obchodzić, y to rzeczą samą pokazywać, starając się ile można onych opatrować, wspomagać, cieszyć. Kiedy zaś kto z urzędu powinien zabiegać potrzebom innych, tedy mu się o to naybárziej starać potrzebą, a czego rzeczą nie będzie mógł uczynić, niech to nagradzać usiłuje, mile się z nim obchodząc, pięknie mu odpowiadając, łagodnie mówiąc.

5. Strzedz się wszelkiego odwrocenia, a daleko bárziej powierzchownie go nie pokazując; coby czynił, gdyby dla lekkiej jakiej urazy, nie chciał do niego mówić, albo mu w jakiej rzeczy, łacno mogąc, niechciał dopomoc, albo jakim znakiem pokazywać, żeć się nie bardzo podobą, y że do niego nie masz fercą.

6. Strzedz się w obcowaniu z bliżnym wszelkiej osobności, uchodząc pojedynkowego towarzyszenia, y przyjaźni, które innych obrażają.

7. Nikogo nie sądzić, ale ráczey usiłować innych defekty tak sobie, jako y przed innemi wymawiać, dobrze y chwalebnie o każdym rozumiejąc.

O UMARTWIENIU.

1. W káżdęj podájącey się okázyi umartwienia záżywać, jednak go umyślnie nie szukájac. A lubo od sáamego Pána BOGA pochodzić będą, lub od Stárszych, lub od bliźnych, y Bráci nászych, lub nákoniec jakimkolwiek sposobem ná nas przypádna; wdzięcznie je przyjáć, y jaki z nich pożytek odnieść stáráć się.

2. W tym wszytłkim mam się martwić, co mi jest ná przeszkodzie do záchowania Reguł, ábo do dobrego odpráwowania zwyčajnych zabaw, ták duchownych, jáko y powierzechownych, y robot. Pospolicie bowiem niedoskonałości, ktore w nich popekniamy, z tad naywięcej początek máją, że ábo się w przyimowaniu pracy, y trudności jákiey nie zwyciężamy, y nie umartwiamy, ábo że jákiey ućiechy, y roskoszy pozbyć niechcemy.

3. Mam się martwić w chodzeniu, żebym chodził z táką powagą, y skromnością, jáka przystoi ná Zakonnika; zwlászczá w tych rzeczách, ktore náleżą do oczu, y języká, jeżeli w tym, jáki w sobie znayduję defekt.

4. Mam się też martwić w niektórych rzeczách, ktoreby mi się czynić godziło, jákie są: nie wychodzić, z domu, Nie chcieć widzieć rzeczy pięknych, y dwornych, nie pytać się, áni badać o tym, co do mnie wiedzieć nie náleży, nie chcieć mówić, cobym rad mówił, y w wielu tym podobnych. Ná ráchunku postánowić ták wiele umartwienia ráno, ták wiele po południu, uczynić, od mniejszey liczby poczynájac, á do więkšzey zázwsze postępujac. Abowiem ćwiczenie się w tych dobrowolnych umartwieniách, chociaż w małych rzeczách, wielki pożytek zwykło przynosić.

5. W tych ná koniec rzeczách mam się martwić, ktorem z urzędu czynić powinien, ná przykład, gby idę do stołu, ná Lekcyá, Kazanie, ábo inną jákakolwiek zabawę, ktora mi smákuje, będę martwił owę chęć, wolá, y skłonność, mówiac w sercu: Nie chcę Pánie tego czynić, dla tego, że mi się podoba, ábo mi smákuje, ále tylko dla tego, że ty ták czynić kázasz.

O Powściąganiu się, ábo Obżárstwie.

1. Nie jeść nic, áni przed ustáwioną godziną, áni po ustáwionej godzinie, áni opócz miysca zwycáynego.

2. Przeftawiać na pokarmach, które wzyftkiemu zgromádzieniu dane bywają, nie szukając innych nowych, ani innym nowym fposobem zgotowanych, albo przyprawionych, ani żadney ofobności przypufzczając, oprócz jawney potrzeby.
3. W używaniu potraw pofpolitych, nie przebierać miary mierności.
4. Pożywać tego coć dádza, ani bárzo chciwie, ani fpielfzo, ale skromnie, y przyftoynie, upátrując, żeby cię ápetyt, y fmák nie pociągáł nád miarę powinna.
5. Nie mówić o rzeczách do jedzenia należących, dáleko bárziefy nie ufkarzác fię, ani fzemrać o potrawy, któreć fą dane.
6. myśli wzyftkie o obżárftwie nieprzyimować, y odrzucać.

O Cierplivości.

1. Zadnego znáku niecierplivości niepokázować, ale ráczey, wielkiego ufpojenia, y ułożenia umyftu, tak w fłowiefch, y uczynkách, jáko y ná fámey twarzy, pofkramiając wsfelkie przeciwné porufzenia, y áfekty.
2. Nie przypufzczác do fercá żadnego zámiefzania, ani złego rozumienia, ani gniewu, albo fmutku, dáleko bárziefy żadney chęci do pomfty, chociaż lekkey.
3. Wsfelkie przeciwności, które ná mnie przypádną, przyfímować jáko z ręki Boskiej, ná więkfsze dobro duszy, y poftrypek moy przepufzczone, jakimkolwiek fposobem, y z kádkolwiek przypádną.
4. W tym ćwiczieniu, ná trzy ftopnie wftępować, wzyftko, cokolwiek fię tráfi, naprzód ćierpliwie, powtore ochotnie y lácono, potzećie wesoło y z rádością znofząc, że tá jeft wola BOZA, y upodobanie.

Trzy ftopnie ćierplivości.

O Poftufzeńftwie.

1. W zwierzchnym wykonaniu być dofkonałym, opufzczając y literę niedopifaną, y zá naymnieyftzym skinieniem woli Stárfzego pofufznym będąc, á nie czekając wyrážnego rofkazania.
2. Z chęci być pofufznym y fzczyregó fercá, ábym miał toż áhcenie, y téż wolę, co y Stárfzy.
3. Być pofufznym y ná rozumie, y wnetrznym rofkádku, ábym toż

toż trzymał, y rozumiał, co y Stárszy, nie przypuszczając żadnych rácyi, y rozśadkow przeciwnych.

4. Głos Stárszego, y głos dzwonka, mieć za głos Boży, a ká-
żdemu stárszemu, nie inaczej, tylko jako Chrystusowi Pánu, tak-
że mniejszym Urzędnikom z sercá być posłusznym.

5. Słpe mieć posłuszeństwo, to jest: nie szperając, ani roz-
bierając, ani się domyślając przyczyny, dla czego, y ná co tak
rozkazują, ale ma mi być za wszystkie rácy, że to káże posłu-
szeństwo, y że Stárszy nakazał.

6. Postępować do áktów woli, ábym się przyzwyczaiał my-
ślić, że gdy czynię posłuszeństwo, pełnię w nim wolę Bożą; y to
mam mieć za jedyną roskosz, y za wszelkie wesele.

O Ubóstwie.

1. Nic zgoła bez dozwolenia Stárszych, ani domowym, ani ob-
cym nie dawać, ani brać od nikogo.

2. Nic nie brać z domu, y cudzey komorki, ani pożycząć bez
dozwolenia.

3. Nie mieć nic nie potrzebnego, oddalając od siebie wszyst-
kie rzeczy, których nie potrzebuję, tak książki, jako y sprzęt
komorki, jako też żywność, y inne rzeczy.

4. Nawet w sámych rzeczach potrzebnych, których używać bę-
dę, mam się stárzyć, áby mię ubogim widziano, gdyżem prawdziwie
ubogi; obierając sobie naysłabsze, naysłabsze, y nie tak drogie.
Tak dálece, żeby w komercie odzieniu, żywności, y innych rze-
czach wydawała się cnota Ubóstwa, żeby y z wierzchu znać by-
ło, że jest ubogi, pragnąc, y owszem się ciesząc, że co jest naysł-
abszego w domu, to się mnie dostaje, dla większego mego záprze-
nia, y większego w duchu postępku.

5. Cieszyć się, jeżeli mi kiedy y ná sámych rzeczach potrzebnych
schodzić będzie: ten bowiem prawdziwie y doskonałe jest ubogi ^{2. Cor: 9. 9.}
w duchu, y náśladowca Chrystusowy; który tak bogatym, y mo-
żnym będąc, stał się dla nas ubogim, y chciał doznać niedostatku
nawet rzeczy potrzebnych; głód, pragnienie, zimno, gorąco, sprá-
cowanie ponosząc.

O Czy.

O Czystości.

1. Mieć pilną straż oczu, nie patrząc na osoby, y rzeczy, z których oglądania byłaby czystość w niebezpieczeństwie, albo któreby podnieść być mogły pokusy cielesney.

2. Żadnych słów nie słuchać, ani mówić, do tej materji należących, któreby wzruszenia, chęć, y myśli nieprzyzwoite wzniecić mogły, ani podobne rzeczy w księgach czytać.

3. Nie dawać miejsca żadnym myślom, nawet z daleką, do tego się ściągającym, ale je na samym początku, z wielką pilnością, y prętkością odrzucać.

4. Nie tykać się rąk żadney osoby, ani głowy, albo twarzy, ani dopuszczać, żeby się ciebie kto dotknął.

5. Wielkiey około siebie przyzwoitości, y poczciwości używać, nie poglądając na własne ciało, ani go obnażając, ani się go dotykając, tylko kiedy to wyraźna potrzeba wyciągać będzie.

Uchodźcie
okazy,
czystości
pożyte-
czno.

6. Nie przypuszczać pojedynkowych przyjaźni, żadnych też podarunków, albo rzeczy do jedzenia nie dawać, ani brać, ostrożnie postępować z owymi osobami, któreby być mogły pokusy okazać, y do których osobliwą chęć y skłonność kto czuje, chroniąc się towarzyszenia z nimi, y przedstawiania, ile być może: co jedynym zwykło bywać w tych rzeczach lekarstwem.

O Dobrym odprawowaniu zabaw, y spraw zwyczajnych.

1. Nie dopuszczać, aby mi który dzień upłynął, ktoregobym zabaw duchownych zupełnie, y doskonale nie odprawił, wszelki czas nassegnony, onym oddając: a jeżeliby mi potrzebna, y pilna zabawa na ten czas przeszkodziła; uwolniwszy się, tego powetować, y nagrodzić.

Rachunek
sumnienia
najwię-
cej zawis-
na skru-
sze.

2. Wnętrzną modlitwę, y rachunki sumnienia, tak powszechny, jako y pojedynkowy, dobrze, y należyście odprawować, częścią doskonałe zachowując, co około nich przepisano; częścią się za przeciwinienia zawstydzając, y żal wzbudzając, z przedsięwzięciem poprawy, raczy, niż się troskliwie badając, wielom się razy potknął: na żalu bowiem, y przedsięwzięciu wszystkich skutek, y pożytek rachunku zawisł, dla których niedostatku, wielu
z tego

Podział materji Ráchunku Pojedynkowego.
z tego ćwiczenia, mały pożytek odnoszą.

441

3. Inne ćwiczenia Duchowne, z równą pilnością odprawować, jako to Mszę odprawować, ksiąszkę Duchowną czytać, pokuty y umartwienia czynić tak jawne, jako y tajemne, każdą obracając do końca, na który są postanowione, y stając się odnieść z nich pożytek, a nie ze zwyczaju, ani na oko, abo tylko dla powierzchowney jakiey ceremonii one przyjmując.

4. Urząd moy y posługi dobrze odprawować czyniąc ile mogę, y co zemnie będzie, aby się dobrze powiodły, y odprawione były, jakoby m je czynił dla BOGA, y przed BOGIEM.

5. Zadnego w nich błędu, chcąc y dobrowolnie nie popełniać.

6. Małe nawet rzeczy, wielce ważyć.

7. A ponieważ na dobrym odprawowaniu zabaw zwyczajnych, ktoremi się codziennie bawimy, wszystko moy postępek y doskonałość zawisła; ilekroć postrzegę, że w tym ustaję y stygnę, postaram się usilnie, abym na to, moy szczegulny rachunek obrocił przez dni kilka, abym tak ducha odnowił, y siebie przywiodł do ich doskonałego odprawowania.

Jako wszystkie rzeczy dla samego BOGA czynić mamy.

1. Nic nie czynić dla jakiego względu ludzkiego, abo żebym od ludzi był widziany, abo poważany, abo dla wygody, pożytku, uciechy, abo rokoszy własney.

2. Wszystkie sprawy moje czynić szczerze dla BOGA, powoli się przyzwyczajając, każdą sprawę przez wyraźną intencję do BOGA obracać: naprzód ráno, skoro się ocknę; potym na początku każdej sprawy, po trzecie w srzod zabawy, częstokroć podczas jey, serce moje do BOGA podnosząc, y mówiąc: *Dla ciebie Panie, y dla chwały twojej, y że ty tak chcesz; to czynię.*

3. Ten rachunek czynić o tym, żebym się w tym, co się do tych czas mówiło, tyle razy przez czas porankowy a tyle przez czas poobiedni ćwiczył; poczynając naprzód od rzeczy mniejszych, a powoli do większych postępując, poki się nie nałożę y nie przyzwyczaję, serce y intencję jak nayeczęściej przy samych zabawach, do BOGA podnosić, y nieczego w nich szukać nie będę, tylko szczer-

Hhh

gul-

gulnie, żebym się podobał Boskiemu jego Majeństawi.

4. Nie przedzey zaniechać tego rachunku y ćwiczenia, aż do tego przyidę, żebym tak odprawował sprawy moje, jako ten, który służy BOGU, a nie ludziom: y poki ich tak odprawować nie będę, żebym w nich zawsze wyraźnie miłował Pána BOGA, y cieszył się, że pełnię wolę jego: y poki do tego nie przyidę; żeby to było roskosz y uciechą moją, tak zgoła, żebym, gdy co czynię, bárżiej zdał się miłować, niżeli pracą podejmować.

5. Ta ma być ustawiczna obecność Boska, w ktorey bez przerwanki mam zostawać, ta ustawna modlitwa, którą żebym się bawił, mam się starać. Ona bowiem wielce będzie pożyteczna duszy mojej, y mnie wielce na pomocy, abym wszystkie sprawy moje, dobrze y doskonale odprawował.

O zjednoczeniu woli naszej z Boską.

1. Wszystko cokolwiek przypadnie, y wszelkie okazy, lub wielkie lub małe, jakimkolwiek sposobem przypadną; przyjmować jako z ręki Boskiej, który je na mnie przepuszcza z Oycowskiego afektu y wnętrzości, na większe dobro y pożytek moy, abym się tak z najsświętszą Boską, wolą jego zgadzał, właśnie jakbym widział Chrystusa. Pána, y słyszał do mnie mówiącego: Chcę Synu, żebyś to teraz czynił, albo cierpiał.

Trzy stopnie gotowości na wolę BOGA.
ZŁ.

2. Starać się, abym w tym zjednoczeniu woli mojej z Boską, we wszystkich rzeczach codziennych bez przestanku postępował, a to przez te trzy stopnie. Naprzód ciérpliwie je znosząc, powtore, ochotnie y łączno; potrzebie z weselem y radością, przeto, iż ta jest wola Boska y upodobanie.

3. Tak długo mam trwać w używaniu, y ćwiczeniu się w tym rachunku, aż na duszy uczuję wewnętrzny smak y roskosz, że w tym wola Boska wypełniona bywa, chociaż w tym niektóre prace, pogárdy, y bole wytrzymaćby potrzebą, poki woli, y upodobania Boskiego za roskosz y uciechę sobie nie poczytam.

4. Nic nie opuszczać z tych rzeczy, w których poznam być wolą Boską, y że się ściągają na większą chwałę y służbę jego; usiłując w tym naśladować Pána JEZUSA Odkupiciela naszego, kto-

ry mowi Joann. 8. 29. *Ja co mu się podoba* (Oycu memu przedwiecznemu) *zawsze czynię.*

5. Używanie ćwiczenia tego, będzie sposób bardzo dobry y pożyteczny, używania obecności Boskiej y modlitwy uśtawicznej.

6. Rachunek o umartwieniu, któryśmy wyżej położyli, lepiej Cwicze-
poydźcie, jeżeli go ná kształt zjednoczenia woli z Boską, odprawo- nie się
wać będziemy, wszystkie rzeczy ná nas przypadające, przyjmując w Boskiej
jako się rzekło, jako z ręki Boskiej. A tym sposobem stanie się łá- miłości.
cniejszy, przyjemniejszy, y pożyteczniejszy; będzie bowiem jednym
ćwiczeniem się w miłości Boskiej.

Ná to tu baczenie mieć potrzebá, że nie chcemy, żeby rachunek
szczegulny koniecznie tym porządkiem był odprawowany, którym tu cnoty
przekładamy, ábo tym porządkiem stopniow y części, który w każdy z nich
kładziemy. To tu tylko przepisać
potrzebá, żeby sobie każdy tę cnotę obrał, ktorey bárziej potrze-
bować będzie, y od owej części jey y stopniá niech poczyna, kto-
ry mu będzie bárziej potrzebny: á kiedy go przebieży, y weń się
wprawi; niech z innych obierze co potrzebniejszego, poki zá po-
mocą łáski Boskiej, do doskonałości owej cnoty nie doydzie.

Pierwey
brać przed
się, czego
bárziej
potrzebá.

R O Z D Z I A Ł VI.

Materia rachunku szczegulnego, nie ma być odmieniana:

á jak się długo około tey jedney báwić potrzebá.

U Ważyć tu potrzebá, że materia rachunku nie ma być łá-
odmieniona, raz go o tym, drugi raz o owym odprawując;
tobowiem jest krążyć, jako pospolicie mówią, á w drodze swo-
jey nie postępować: jedno trzeba do końca przywieść, toż do-
piero do drugiego postąpić. Tá jest jedná między przyczynami,
dla których niektorzy tak máły pożytek z rachunku odnoszą, że
się raz ná to, drugi raz ná owo porývają, dni ósm, ábo przez dwie nie-
dziele, ábo też przez miesiąc, około jednego defektu rachunek od-
prawują; á zaraz zmordowawszy się, do innego, z niestátku y lek-

Hhh 2

kości

kości postępują, z pierwszego pożytku nie odnioszy, y tak się raz do tego, drugi do owego rzucą. Właśnie jako, gdyby kto wielki kámién chcąc z dołu na wierzch góry wszystkimi siłami zátoczyć, ledwie go ruszywszy, zmordowałby się, y puścił go, żeby się na dół zwałił, y tak drugi y trzeci raz poczynął go odwałić; tenby nigdy y z naywiększą pracą y potem, kámiénia na miejsce, na które chciał, nie zaprowadził. Tacy są owi, którzy o jedney rzeczy rachunek czynić poczynają, a nim, co zaczęli, do skutku przywiódą; to opuściwszy, do czego innego, y znowu do innego przelátują; a to jest mordować się, a nie nie dokázować. 2. *Timoth. 3. 7.* *Zawsze się uczą, a nigdy do umiejętności prawdy nie przychodzą.* Tey doskonałości nie przerywając nábywać trzeba, ale długo trwając, y wielkiego usiłowania około jedney rzeczy używając, y tak długo nie przeftając; poki jey, choć z wielką pracą, nákładem y potem nie otrzymamy.

Státiecz-
ność po-
trzebna
rachunku
wi szcze-
gulnemu.

Zánie-
dbaniem
rachunku
szczegul-
nego
wszystek
pożytek
ginie.

Jako, mowi S. Chryzostom *Hom. 5. super Genes.* Ktorzy skarb jáki, ábo kruszec złoty lub srebrny kopią, nie ciężko im ziemię kopąć, wszelkie przeszkody uprzátć, na dzieśięć y owszem na dwádzieścia prętow mierniczych ziemi dobywć, byle się tylko dokopáli skárbu, którego szukają: tak y my, ktorzy prawdziwych bogactw duchownych, y prawdziwego skárbu cnoty y doskonałości szukamy, trzeba nie ustawać, poki do tego, zwyciężywszy wszystkie trudności, nie przyidziemy, żeby nas żadna zawádá nie zatrudniła, wedle słow Proroka *Psal. 17. 38.* *Będę gonił nieprzyjaciół moje, y poimam je, y nie wrocę się, aż ich nie stanie.* Ten bowiem święty úpor, y odćina występki, y szczepi cnotę, nie lekkość owá dziećinna, y powtorzone przerywania.

Przystąpmy już do rzeczy y przedsięwzięcia. O jak wielu rzeczach czyniłeś rachunek, począcwszy od pierwszego? jeżeli się wszystkie powiodły, jużes jest doskonały: jeżeli się y w jedney rzeczy nie powiodł, czemużes go o niey zaniechał? Ale rzeczysz mi: Nie powiodł mi się, jakom pragnał. Odpowiadam. Dla tegoć się nie powodzi, bo coś dobrze zaczął, lekko myślne odmieniał, a ni jedney rzeczy do końca nie przywodził. Jeżeli zaś rzeczysz, że y w ten

czas, kiedy osobliwego przykladasz starania, abyś się czego oduczyl przez szczegulny rachunek; jednakci się jako pragniesz nie powodzi; wierz mi, żeć się daleko barzies nie powiedzie, kiedy o tym rachunku czynić niebędziesz. Jeżeli bowiem ten, który wiele czyni przedsięwzięcia, jednak się często potyka; jakże często, y jako ow się potykać będzie, który późno, albo podobno nigdy nie czyni przedsięwzięcia poprawy? Jednakże owo przedsięwzięcie, rano, w południe, y w wieczor uczynione, stanieć za wędzidło ciebie wstrzymując, żebyś się tak często nie potykał. A luboć się zda że się nie poprawujesz, ani postępujesz, ani żadnego pożytku nie odnośisz, przeto jednak nie trać serca, ani go nie zaniechuy, y owszem się upokarzay, y gdy się rachujesz, zawstydzay się; a znowu stanow czynić przedsięwzięcie y staranie zacząć: Dla tego bowiem Pan BOG dopuszcza niektóre upadki, żeby w ziemi duszy twojej zostal nieprzyjaciel, abyś jasnie poznał, że nic sam przez się, ani siłami twojemi dokazać nie możesz, ale wszystko masz mieć z re-

Jeżeli nie postępujesz, upokorz się.

ku Bożych; przeto do niego zawsze się uciekay, y onego się nigdy nie puszczay. Z tad często się trafia, że przez to większy do postępku swego goracości y pilności człowiek używa, niżeli gdyby zaraz tych rzeczy Pan BOG użyczał, o które prosi.

Spyta się kto znowu, jak długo około jedney rzeczy trzeba czynić rachunek szczegulny? Zadaje to pytanie S. Bernard y Hugo De S. Victore, pytając jak długo przeciw jakiemu występкови walczyć potrzeba? y odpowiadają, że tak długo, poki tak zwat-

Występki osłabione być mogą, zniszczone nie być.

lony nie będzie, że byle się pokazał, łączno go rozumem będziesz mógł odrążyć y podbić: nie trzeba bowiem poty czekać, aż zadney zgola namiętności y przeciwności w sobie nie poczujesz: tak bowiem nigdybyś swego nie dokazał. Przeto przydaje Hugo, że to jest rzecz Anjłom własna rączy, niżeli ludziom. Dostyć tedy na tym, żeć ten występek albo namiętność żadney więcej przykrości nie czyni, anić wielkicy trudności nie zadaje, ale byle się pokazała, zaraz ją odpędzisz, y łączno od siebie odrzućisz. Y w ten czas będzie się godziło postąpić do zwojowania drugiego występku, albo czynienia o nim rachunku. Powiedział też Seneka: Przeciw

występkom walczemy, nie żebyśmy je całe zwyciężyli, ale żebyśmy zwyciężeni nie byli: Nie potrzebą tego, żebyśmy występku całe nieczuli, ale dosyć na tym, że go tak zwyciężemy y pokonamy; aby nam w wypełnieniu powinności naszych nie był na przeszkodzie.

Zebyśmy zaś pewnieyszym sposobem w tej rzeczy poczynali, najlepiej uczynim, kiedy każdy z nas się otworzy Oycu swemu Duchownemu: Jeżeli bowiem w której rzeczy rady potrzebą; w tej najwyższej. Są bowiem niektóre rzeczy, o których dosyć jest

3. krótko rachunek odprawować, jakieśmy przed tym mówili: niektóre zaś, o których choćbyśmy przez cały rok, y więcej, rachunek czynili, wielki pożytek odnieśliemy. Gdybyśmy bowiem na każdy rok aby jeden występki wykorzenili; prętkobyśmy zostali doskonałemi, mowi Thom. a Kemp. *L.I. de imit.* Niektóre zaś są, z których o jednym przynamniey, gdybyśmy przez całe życie, rachunek odprawowali, wszystek ten czas, dobrzebyśmy obrocili: boby na tym samym człowiekowi do nabycia doskonałości było dosyć.

Niektórzy przez całe życie o jedną rzecz pożytecznie się starali. Y zaprawdę wiemy sami, że niektórzy niemal przez całe życie, około jednej rzeczy pilno pracowali, y szczegulny rachunek o niej czynili, którzy też dla tego, wysokiey w niej doskonałości nabyl, jeden w enocie cierpliwości, drugi w głębokiey pokorze, inny w ścisłym zjednoczeniu się z wola Boską; inny na koniec w usiłowaniu, aby wszystko szczerze dla samego tylko BOGA czynił. Tym tedy sposobem y nam starać się potrzeba, abyśmy w jakiej enocie przodkowali, pilno się w niej ćwicząc, y tak długo w jej ćwiczeniu trwając, poki jej nie nabędziemy. To jednak nie przeszkadza, żeby nam się podczas tego rachunku przerwać nie godziło, y owszem chwalebna rzecz jest tak czynić, na przykład powracając na dni ośm albo piętnaście, do czynienia rachunku o milczeniu, o dobrym odprawowaniu ćwiczenia Duchownego, o tym, żebyś dobrze o wszystkich mówił, o tym, żebyś czego nie wymówił coby kogokolwiek jakim sposobem obrażało, y o innych tym podobnych rzeczach, które łączno, u nas odrastać, y zawsze się odnawiać zwykły, ale znowu zaraz, do pierwszej się materji wracać, y pierwsze postanowienie do skutku przywodzić, aż poki, czego szukamy, otrzymamy.

ROZDZIAŁ VII.

Jako rachunek szczegulny ma być odprawowany.

DRuga rzecz przednia, o ktoreyeśmy tu mowić postanowili, jest jako ten rachunek ma być odprawowany. Zawiera tedy w sobie ten szczegulny rachunek naybárzieszy czas trojaki, y rachowanie się po dwa razy. Pierwszy czas jest porankowy, zaraz skoro wsta niemy z łóżka, ma jak naypilniey każdy postanowić strzedz się o wego występku y niedoskonałości w szczegulności, w którym się chce poprawić. Drugi czas jest południowy, ktorego pierwszy ra chunek ma czynić, trzy punktá zawierający. Pierwszy jest, prosić Pána BOGA o łaskę, abyś sobie przypomniá, wieleś razy wpadł w owę niedoskonałość, o ktorey czynisz rachunek szczegulny. Dru gi, rachować się z sumnieniem, począwszy od czasu, ktoregoś wsta wszy uczynił przedsięwzięcie, aż do tey godziny, upátrując, wieleś razy upadł w defekt, ktoregoś się strzedz postanowił, tyleż znakow czyniac ná linii w książeczce ná to nágotowány. Trzeci punkt jest żal wzbudzić zá upadek, prosząc o jego odpuszczenie, y stánowiąc przy łasce Bożey więcey po południu nie upadać. Trzeci czas jest wieczorny, przed spaniem; y w ten czas powtore, rachunek, tymże sposobem jako y w południe, przez owe trzy punktá ma być od prawowany, przebiegając sprawy od ostatniego rachunku, aż do czasu rachunku, y także znakow tyle kładac, ileśkroć się potknął. Zeby jednak łacniey y prędzey, defekt y występek, o którym ra chunek czyniemy, był wykorzeniony; cztery rzeczy Święty Ociec Nášz przepisuje, ktore przydátkami zowie. Pierwsza jest, żeby ile kroć w ow występek abo defekt wpadnie; zaraz żalował, z ża lem rękę do piersi przykładając: Co być może przy obecności in nych, ktorzy wiedzieć nie mogą co on czyni. Druga jest, aby po u czynionym rachunku przed nocą, znośił znaki poobiednie z poráu kowemi, aby obaczył, jeżeli jáka poprawá nastąpiła. Trzecia y czwarta jest, aby dzień dzisieyszy znośił z wczoráyszym, y tydzień terażnieyszy z przeszłym, aby przez te znoszenia obaczył, jeżeli

Trojaki
czas ra-
chunku
szczegul-
nego,
Ráno.
w Połu-
dnie.
w Wie-
czor.

Rzeczy
cztery zá-
chowac.
L. Ex-
erc.

jaki postępek uczynił.

Wszystką tą nauką wzięta jest z Świętych Oyców. S. Antoni

Sozom. Opát, jako świadczy Kościelna hystorya, rádził swoim, aby defekty
L. 1. bift. ktore postrzegli ná rachunku sumnienia, pisowali, aby się tak bár-
tripart. dziey zawstydźáli, y w stáraníu o postępek czuyniejszemi byli, przy-
c. 11. S. pátrujac się, y uważając defekty swoje. Tego też uczy S. Jan Kli-
Nicephor. mak c. 4. Który chce, żeby nie tylo w wieczor, y pod czas rachunku,
l. 8. c. 4. ale y káżdey godziny, człowiek upátrował defekty swoje, skoro
 Defekty w który upádníe, aby potym lepiej y wygodniey mógł czynić
 nánoto- rachunek: jako czyni dobry bántkierz, który pieniądze ná zysk dáje,
 wác. pilny kupiec, pracowity száfarz, zaráz w księggę wpisuje, cokolwiek
S. Basyl. przedáje ábo kupuje, częścią aby czego nie zápomniał, częścią aby
ser. 1. de się w wieczor lepiej mógł rachowác. Święci Bázyli y Bernárd wy-
abdic. si- różnie rádzá, aby dzień jeden z drugim był znoszony, aby lepiej
re- postępek y początek mógł być upátrzony, y żeby człowiek z wiel-
nunt. sac. ką pilnością codzién stáral się być lepszym, y świętym Anjołom
 podobnieyszym. Y S. Dorotheusz *Doctr.* 10. nákoniec rádzi, aby
 jeden tydzień z drugim, jeden miesiąc z drugim był znoszony.

Łáčno się
 ná krotki
 czas po-
 práwić.
Serm.
contra
concubi-
nar. In
quadam
formua
benè vi-
vendi
Canonic:
S. vicar.
 c. 24.

Podo-
 bieństwo.

Sposób zaś poprawowania defektu nášzego powoli, y czas prze-
 rywając od połowy dnia do drugiey połowy, który nam S. Ociec
 Nášz náznácza, jest też przepísány od świętego Chryzostomá, S.
 Efremá, y S. Bernárdá, jako srzodek do wykorzenienia wszelkiego
 występku y niedoskonałości nayskuteczniejszy. Uznawa go y w po-
 gáństwie Plutárchus, przywodząc przykład owego, który będąc z
 przyrodzenia Cholerykiem, y czując wielką trudność w dáwaniu
 cholerze odporu, postanowił, przynamniey się przez dzień nie gníe-
 wác: á jako postanowił, tak się też strzegł. Názájutr znowu rzekł do
 siebie: będę się strzegł y dziś, żebym gniewowi wodzow nie popu-
 szczał, y będę się miárkował, żebym się nie gniewał: y tak gwałt
 sobie czyniąc, ustrzegł się, áni się tego dnia gniewał: toż znowu
 názájutr uczynił, áż-też z ostrego łagodnym, z gniewliwego, stał
 się łaskáwym. Ten tedy jest sposób, który nam S. Ociec w odprá-
 wowaniu szczególnego rachunku przepisał, dla tego, aby nam u-
 tarczka stáła się dáleko łácniejszą. Jako choremu ktorego zólad-
 kowi

kowi wszystko jest nie do snáku, pokarm tylko po trosze dają, abygo mógł przeknać: ktoremu gdybyś dał całą kokosz, przełgłszy się miałby za rzecz nie podobną, onę zjeść całą, y takby jej ani kawałká dla obrzydzenia nie skosztował: gdybyś mu zaś troszeczkę ukroiwszy podał, á ostátek miską nakrył, dając mu powoli kęs po kęsie, przywiedźiesz go, że zje tak wiele, ile naturá potrzebuje. Tymże sposobem chce nas prowadzić S. Ociec Nášz tym ráchunkiem szczegulnym, to jest powoli, jáko chorych y słabych, od połowy dnia do połowy, abyśmy łácniey znieść mogli, cośmy poczęli. Gdybyś bowiem wszystko rázem obeymował, mowiac ná przykład: Przez cały rok, słowá nie przemowie, przez całe życie zachowam skromność oczu, takiego ułożenia y skromności używac będę; podobnobyś sámym tego poznawaniem przestrąszony, ustał, y stráciłbyś nádzteję, żebyś tego mógł dokazać, y takie życie poczytałbyś za smutne, posępne, pełne melánczolii. Ale przez pół dnia náprzykład, ábo przez poránek do obiadu, kto nie może umiárkować obyczájow swoich, y języká powściągnąć? Potym od południá, tylko do wieczorá, czynń przedsięwzięcie, co bowiem jutro będzie, sam Pan BOG wie; á ty z kąd wiesz, jeżeli jutrá dożyjesz? á daymy to, że dożyjesz, ten dzień jeden tylko dzień będzie, á nie więcej: áni jutro żáłować będźiesz, żeś dzień terázniejszy z taką ostrożnością przepędził; áni się tym sprawujesz, że dnia dzisiejszego ostrożnie y opátrznie żyć będźiesz: y owszem dla tego, będźiesz żywszy ná umyśle, y znaydźiesz się sposobniejszy, abyś ten ráchunek lepiej, łácniey, y z większym smákiem odprawował. Tak rozumiem, że niektorzy podczas w tym bładzą, że się nie zwyczają, tylko ná pół dnia czynić przedsięwzięcie poprawy; co by im nie máło do tego było ná pomocy, aby je skutecznie czynili.

Brát Juniperus (jáko czytamy w Kronice Fránciszkańskiej p. 2. / 6. c. 38.) chociaż zázwsze bárzo máło mawiał, raz jednak przez całe sześć miesięcy, tym sposobem ustáwicznie ściśle zachowywał milczenie: pierwszego dnia postanowił nie mowić ná część BOGA Oycá, drugiego dnia ná część y uszánowanie Syná Bożego; trzeciego, ná przystługę Duchowi Świętemu; czwartego dla miłości Błogo-

Ná krotki
czas po-
prawę
stánowiąc.

Brátá Ju-
niperá po-
bożne
miloze-
nie.

ślawionej MARYI Panny: y tak porządnie przechodził, przez wszystkie rotę Świętych, na każdy dzień zachowując milczenie, z nową gorącością y nabożeństwem, z miłości y afektu ku któremu z nich. Tym sposobem, roście człeku serce, aby to barźiej poprawował, o czym czyni szczególny rachunek, y barźiej się zawstydzia dla defektów które popełnia, że nawet przez czas tak krotki, dobrego przedsięwzięcia zachować y wypełnić nie mógł. Wielce nam tedy ten tak wyborny frzodek będzie we wszystkim na pomocy.

R O Z D Z I A Ł VIII.

Na rachunku sumnienia, trzeba się nam naywięcey wydawać na wzbudzenie żalu, y przedsięwzięcia poprawy.

NA to, w odprawowaniu rachunku, nade wszystko trzeba mieć baczenie, że między trzema jego częściami, dwie rzeczy są wyższe y przednieysze: to jest żal y pokuta za grzechy y niedbalsztwa, y mocne poprawy przedsięwzięcie, wedle owych słów Proroka, *Psal: 4. 5. Na łoszkach właszych żałujcie.* Na tym żalu y obrzydzeniu, y na tym mocnym postanowieniu poprawy, wszystka moc y skuteczność rachunku, do naszej poprawy zawisła: przeto na tym dwoygu, naywięcey czasu trawić trzeba. Jedną z przednich przyczyn, czemu wielu tak mało przez używanie rachunków postępują, y błędów swych nie poprawują, jest, że niemal cały czas trawia na przypominaniu, wiele razy w defekt swoy upadli; a ten punkt ledwo odprawiwszy, (przeto że dają znak na koniec rachunku) ostatek byle odbyć czynią, y lekkomyślnie, na pozor, a nie bawia się na żalu y skrusze za grzechy, na zawstydzeniu siebie, na proźbie o ich odpuszczenie, na czynieniu mocnego przedsięwzięcia poprawy następującego czasu po południu, albo dnia jutrzejszego, także na prośzeniu Pana BOGA o łaskę y pomoc do poprawy potrzebna. Z tad bywa, że ilekroć się dziś poknęli, tylekroć się y na jutro potykają. Bo przez cały rachunek, nic innego nie czynili, tylko sobie na pamięć przywodzili, ilekroć się

Przednia
część ra-
chunku
żal, y
przedsię-
wzięcie
poprawy.

pot-

potknęli. Ale nie ten jest prawdziwy sposób naszej poprawy, lecz tylko jest pierwszy punkt ráchnku, y fundáment, na którym drugie dwa przednie punkta záladzać się mają. Skuteczny frzodek do tego żebyś się poprawił, jest z fercá żałować, y pokutować záwiny, á mocno stánowiąć poprawę żywotá, y do tego prosić Páni Boga goráco o łaskę: czego jeżeli czynić nie będziesz, żadna poprawá nie nástąpi. Tak bowiem są z sobą złączone, žal zá przeszle, y poprawá na potym, tak ściśle oboje są z sobą związane, że rownym krokiem oboje postępują. Pewna to bowiem, że kiedy się czym szczerze z fercá brzydziemy; wszelkiego stáránia używamy; żebyśmy w to powtornie nie wpadáli.

Świetkim lúdziom, to samo codziennie wrażamy, y przekładamy, śluszna tedy, żebyśmy to sami w używaniu mieli. Mówimy więc, co zá przyczyná, że światowi tak láčno w grzechy wpadają, z których się tylekroć spowiadáli? chcesz ją wiedzieć? Dla tey naywięcey przyczyny, że się nimi prawdziwie y szczerze nie brzydzili, y że do spowiedzi nie idą z mocnym postanowieniem, że się do nich wracać niebęda, y że nigdy całym sercem, ále tylo połową do BOGA się wracać stánowią. Y że tylo połową fercá (jako nieśie przysłowie) ná jego się cześć oglądają, z tad láčno się wracają do tego, czego nigdy ále nie opuścili: Gdyby prawdziwie y z fercá zá grzechy żalowali, y onemi się brzydzili, y mocne poprawy przedsięwzięcie uczynili; nie takby się láčno zaraz po spowiedzi do grzechow wracáli, właśnie jakoby się ich nie spowiadáli. Dla czego y ty w teź błędy wpadasz przez czas poobiedni, w ktore y ráno; w teź dziś, w ktore y wczorá; przyczyná tego jest, żeś zá nie szczerze nie żalował, żeś się z fercá onemi nie brzydził, żeś poprawy mocno nie postanowił; ániś w tym trwał mocno, coś postanowił. Gdybyś to uczynił, nie wracałbyś się tak prętko y tak láčno, do tegoż plugástwá; nie tak láčno bowiem wracamy się do tego, czym się brzydziemy, y czegośmy się odrzekli, y zá cośmy żalowali.

Żal y obrzydzenie grzechu, kiedy jest prawdziwe, nie tylko przeszle grzechy glądzi, ále y od przyszłych powściąga y zatrzymu-

Żal, y przedsięwzięcie, rownym krokiem postępują.

Odpadamy, że nie mamy mocnego przedsięwzięcia.

Skrucha glądzi przeszle, á od przyszłych grzechow powściąga.

w Księ-
dze 5.
Rozdz. 5.

Agellius
L. 1. c. 3.

Czemu, a-
bys się
trochę u-
cieszył;
chcesz dłu-
go żalo-
wać?

Hamulec
od grze-
chu.

je, jako pomniężem mówił. *Trakt. 5. c. 5.* kto bowiem całe grzechem się brzydzi, daleki jest od jego powtarzania, y weń odpadania. Jak mocny y skuteczny ten frzodek jest, żebyśmy nie grzeszyli, y wstrzymywali się od występku; uznał wielki ow krasomowca Demostenes, o czym Agellius. *l. 1. c. 8.* gdy go bowiem niewiasta o wielką zapłatę prosiła za nierząd; zaraz odpowiedział: *Já tak drogo nie kupuję tego, za co mam żałować.* Przyczynę tę, pilno uważać potrzeba: godna bowiem jest nie tylko Filozofa, ale też Chrześcianina y Zakonnika. Nie mogę się wydźwignąć szaleństwu y niewstydy owych, którzy śmiało y bez bojaźni grzeszą mówiąc: *potym będę pokutował, y odpuści mi Pan BOG.* Jakoć to bowiem w głowę wnieść może, że abyś chuci twojej teraz uczynił dosyć, y zażył krotkiey roskoszy w momencie przemijającej, obierasz y wolisz potym przez całe życie czuć żal ustawiczny, żeś się grzechu dopuścił? Choćiaż bowiem to pewna, żeć go Pan BOG odpuści, jeżeliż zań prawdziwie żałować będziesz; á toli żebyć go odpuścił, potrzeba żebyś pokutował y żałował z całego serca, żeś się go dopuścił. Wielce mocna jest tá przyczyna, nawet po ludzku mówiąc, bez względu ná miłość Bożą, który zawsze ma być najprzedniejszy, ale tylko wzgląd mając ná rokosz y miłość własną. Pomyśl tedy, y mow: Niechcę tego czynić, co kiedy popełnię, wiem że mi ná potym przykrość y żal przyniesie: rokosz bowiem, którą mam z grzechu; w momencie przemija: żal zaś y pokutá za występki popełniony, przez całe życie trwać powinna, tak dalece, że nigdy więcey żadney z niego uciechy y roskoszy mieć nie mogę. *Przeto tak drogo nie kupuję tego, czego mam żałować.* Wielki zaś te nierozum, za málenką uciezkę, zwałć sobie ná głowę tak wielki żal, y pokutę. Pięknie to wyrażił Apostoł, kiedy mówi: *Rom. 6. 21. Coście za pożytek mieli w ten czas w owych rzeczach, za które się teraz wstydzicie?* Coż bowiem jest kroćuchna owá roskoszka, która cie nabawiła długiey owey pokuty, którą potym czynić musisz? Toć przed upadkiem y grzechem myśleć potrzeba: kiedy pokusá nastąpi, tak sobie uważay, y mow: Nie day Boże, żeby to miał czynić, czego się potym wstydzic mam,

y zá co, poki żyć będę, żałować. Y ná tym świecie, gdy co komu odradzać usiłujesz, mówisz: strzeż się, żebyś tego nieczynił, bo uczyniwszy będziesz żałował. Drugić zaś odpowiada, nie będę żałował: gdyby bowiem pomyślił, że ma zá to żałować, bez wątpienaby obaczył, że to jest jeden rodzaj głupstwa, czynić to, co wie, że mu potym wielkiego żalu y pokuty przyczyna być może.

To wszystko dla tego rozbierał, abym pokazał, jak skutecznym jest lekarstwem żal zá grzechy, abyśmy w nie znówu nie wpadali, a oraz, żebyśmy zrozumieli, jak wiele nam ná tym należy, báwić się ná ráczunku sumnienia, y ná wzbudzeniu żalu zá grzechy. Prawdą że kto może mieć prawdziwy żal zá grzechy, y prawdziwe przedsięwzięcie poprawy, a jednak potym upaść; nie jesteśmy bowiem Aniołami, ale ludźmi ułomnemi, z błotá ulepionemi, które w krotce się skruszyć y rozwieść, y ná inną formę da przerobić. Ale jako o owym, kto záraz po spowiedzi do tychże bluźnierstw, y przysięg z przekleństwem złaczonych, do tychże pożądliwości ciała, y grzechów, które wyrzucił ná spowiedzi; powraca; pospolicie zwykliśmy mówić, że nie miał prawdziwey skruchy y żalu, ani mocnego przedsięwzięcia poprawy, ponieważ się tak prętko do nich wrócił; podobnym sposobem, wielki jest znak y dowód, żeś prawdziwie ná ráczunku sumnienia południowym, ábo wieczornym nie żałował zá to, żeś milczenie złamał, aniś mocnego w tey mierze przedsięwzięcia nie uczynił; kiedy widzę, że záraz po południu, y ná zájutrz, nie mniey je łamiesz, jako gdybyś o jego zachowaniu, ráczunku nie odprawował. Toż się ma rozumieć o innych błędach, o których ráchunek odprawujesz. Wstydź się nawet przed bracia, o toż samo winę opowiadać, ábo gdybyć wymawiali, żeś ja już drugi raz, trzeci y czwarty opowiedział; jakżebyś się bázniej wstydził przed Pánem BOGIEM, gdybyś szczerze y z sercá, winę swoją przed nim wyznawał, prawdziwie y z sercá zá nie żałujac, y o jej odpuszczenie prosiac, y poprawę obiecujac; á to nie trzy rázy ábo cztery, ale trzydzieści ábo czterdzieści. Bynamniey wątpić nie trzeba, żebyśmy się daleko bázniej poprawowali, y lepiey w cnotách postępowali, kiedybyśmy prawdziwie zá grzechy

Wstyd
grzeszyć
przed
człowie-
kiem, i za-
linie wię-
kszy
przed
BO-
GIEM?

R O Z D Z I A Ł IX.

*Bárzo jest pożytecznie, do rachunku sumnienia przyda-
wać niejakię ostrości y pokuty.*

ZEbyśmy zaś pewniey y prędzey rachunku sumnienia powinny
koniec otrzymali, nie dosyć było Świętemu Oycu Nászemu ná-
żalu serdecznym, pokucie wnętrzney, y przedsięwzięciach, ale też rá-
dził (jako w żywocie jego czytamy *L. 5 c. 10.*) abyśmy do rachunku
szczegulnego, przydawali pokutę dobrowolną, pewne niejakię ká-
ránie sobie náznacząc, którymbyśmy się tylekroć karáli, ilekroć wpá-
dniemy w defekt, o którym rachunek czyniemy. Przywodzi ná przy-
kład Ludwik Granatenfis, kilu sług Bożych, sobie, kiedy żył, znájomych.
Był, mowi, miedzy temi, który gdy ná wieczornym rachunku po-
strzegł, że wykroczył słowem niewczesnym y nieporządnym;
zwykł się był karác, język sobie ostro kásając. Drugi, tak zá ten,
jako y zá inny jakikolwiek defekt który popełnił, srogą dyscypli-
nę czynił. Święty Agathon Opát, powiádają, że przez trzy lata
kámyczek w usćięch nosił, aby tak, gwałt sobie czyniac, náuczył
się cnoty milczenia. Jako my pospolicie włósiennicę, dla poskromnienia
y umartwienia ciała, y żeby nam była bodźcem y pobudką do
straży około czystości, zwykliśmy nosić, tak y ten Święty kám-
czek pod językiem nosił, któryby go miásto włósiennice upominał,
żeby więcey niż potrzeba nie gadał. Mamy y o Świętym Oycu
L. 5. vita. c. 10. że ná początku swego, oduczył się śmie-
chu, do ktorego miał wielką skłonność, ostreimi dyscyplinami, ná
kázda noc, tylekroć się začínając, ilekroć się przez dzień choć
trochę rośmiał. Y záiste, to ciała trapienie przydane do rachun-
ku sumnienia, wiele zwykło pomagác; Duszą bowiem ta ostrością
y pokutą zwyciężona y przestraszona, nie waży się drugi raz tey-
że winy popełniác. Koń choć leniwy y twárdousty, kiedy czuje
bieństwo, ostrogi, postępuje, y jak są skuteczne, iż byle je koń poczuł, choć

Karác się
trzeba u-
czyniw-
szy rá-
chunek.
*Valate-
ran: L. 1.
Anthrop:*

Podó.
bieństwo,

go nimi ścisnąć nie będa, jednak go, aby biegł, poganiają. Gdyby, ilekroć kto milczenie złamie, miał jawnie dyscyplinę czynić, albo przez trzy dni przestać na suchym chlebie y wodzie; (ktora pokuta, z dawną była w regułach przepisana, na tych, którzyby prawo o milczeniu przestąpili) pewna to, że abyśmy się od takiego karania wykupili, powściągałibyśmy się od zbyteczney mowy, y łączności mowienia.

O procz tego, (że zamilczę zaślugi y dosyć-czynienia,) następuje z niego y inne wielkie dobro: widząc bowiem BOG wszechmogący, jak ostro się człowiek trapi y karze, zwykł mu używać czego żada. A ten jest jeden z przendich skutkow pokuty y umartwienia powierzchownego, o którym y wszyscy Święci Oycowie znają, y S. O. N. IGNACY w Książce ćwiczenia Duchownego, w przydawkach. Rzekł niegdy Anioł Dánielowi, C. 10. 12. *Odednia pierwszego, ktoregoś podał serce twoje ku wyrozumieniu, dbyś się dręczył przed obliczem Bożym, wysłuchane są słowa twoje: że Dániel Prorok, do modlitwy przydał posty, y ciała umartwienie; dla tego zaśluził ludu swego wybawienie, y wysokich, zakrytych tajemnic objawienie, y inne osobliwe dobrodziejstwa. Zkąd widzimy, że ten szrodek, na zjednanie łaski y pomocy Boskiej w pracach y potrzebach, jest y teraz w Kościele Bożym, y był zawsze aż do tych czas. Kiedy dziecię małe, nie prosi Mątki pierśsi, których potrzebuje, tylko ich żada, y o tym znakami tylko powierzchownemi znać daje; mątką go często, albo do nich nie przypuszcza, albo do czasu odkłada: ale kiedy płacząc y siebie trapiąc o nie prosi raz po raz, nie może się wstrzymać, żeby mu łaskę pierśsi nie dała. Podobnym sposobem, kiedy od Pana Boga prosimy o pokorę, cierpliwość, czystość, albo o zwyciężenie jakiey pokusy, albo o co podobnego, sama tylko żada, y gołemi słowami; często, albo nie otrzymujemy o co prosimy, albo na czas długi (o co prosimy) odłożono bywa: lecz kiedy do modlitwy przydajemy pokorę, karanie y umartwienie ciała, y nas przed BOGIEM trapiemy; w ten czas lepiej, y z większą pewnością, prędzej otrzymujemy, o co prosimy. Osobliwym niejakim sposobem, miłuje BOG mężow sprawiedliwych, których kiedy widzi frasowliwych, troskliwych, trapiących się, żeby, o co proszą otrzymali; ma*

Karanie za złamanie milczenia.

Uśilne-mu człowiekowi stać się pomocą.

Kościół pokutami błaga BOGA. Podobnie.

umartwienie daje moc modlitwie.

nad niemi uzalenie, y większego ná ich dobro używa miłosierdzia. Jozef Patryarcha, jako pisze Moyżesz *Genes. 45. 1. 3.* kiedy obaczył Izy y utrapienie bráci swoich, nie mógł się dále wstrzymać, ále się im záraz otworzył, y onych wszystkich dobr swoich uczynił uczestnikami: *Nie mógł się dále powściągnąć Jozef, y rzekł bráci swoim: Jam jest Jozef. Czegoż tedy nie uczyni ow, który nas bárziefy miłuje, niżeli Jozef, y bárziefy, niż Jozef jest brátem naszym; widząc nasze utrapienia y boleść? Ten tedy frzodek, bárzo nam we wszystkich będzie ná pomoc.*

Zgadza się z tym owo, co pisze Kássyan *Collatione 5. Abbat. Serapionis c. 14.* mówiąc o troskliwey pilności, ktorey nam w tej utarczce duchowney, y szczegulnym ráchunku używać potrzeba.

W Rozd.
2.

Trzeba
przykładac
wielkiey
pilności
w ráchun-
ku sum-
nienia.

Jeżeli bowiem utarczka, y ráchunek szczegulny, około tego naywięcey, jákśmy wyżej mówili, báwić się ma, czego naybárziefy potrzebujemy; jeżeli około owey namiętności y skłonności zley wykorzenienia, ktora w nas naywięcey pánuje, y nas zá soba porywa, y w ciężkie nas wdáje niebezpieczeństwa, ktora nas przywodzi do wielkich grzechow; jeżeli około zwyciężenia owego występku, który podbiwszy, wszystkie inne będą zwyciężone y podbite; jeżeli nákoniec około owey cnory báwić się będziemy, ktorey nábywszy, łácono innych wszystkich nábędziemy; jáko tedy rzecz jest z rozumem się zgadzająca, áżebyśmy z wielką pieczołowitością y pilnością, ná to się wydawali, ná czym nam tak wiele należy? Chcesz wiedzieć, ják wielkiegoć trzeba przykładac stáránia, słuchay Kássyaná: *Przeciw owemu, niech záżyje nayprzedniejszey utarczki, wszystko stáránie umysłu y troskliwość, ná walczenie przeciw niemu y onego upátrowanie obracając, przeciw niemu codziennie postow strážały kierując, przeciw niemu ná każdy moment wzdychania serdeczne, y częste jęczenia áfekty obracając, przeciw niemu nieśpánia, prace y rozmyślanie serca swego żózac, nie przestánne też modlitw do BOGA plákanie wylewając, á o uśmierzenie przeciw sobie nátarczywości, od niego osobliwie y uśtáwnie prosząc. Y nie ma nam być dofyć ná tym, żebyśmy tego stáránia y pilności, ná sámym ráchunku sumnienia używali; ále go też y ná modlitwie używać trzeba, y nie ná osobney tylko*

tylko modlitwie, ani raz; ale częściej na dzień, przez modlitwy Usilnie o strzeliste, przez wzdychania, y przez serdeczne jęczenia umysł do BO- cnotę sta- GA podnosić trzeba, mówiąc: Day mi Pánie pokorę, day Pánie czy- rąc się rzeba. łość, day Pánie cierpliwość. Dla tego trzeba, żebyśmy często padali przed Najświętszym Sakramentem, z wielkim nąganiem, Páná tam przytomnego prosić, aby nam łaski użyżać raczył do otrzymania tego, na czym nam tak wiele należy. Trzeba się też w tym uciekać do Panny Najświętszey, y świętych, aby się za nami przyczyniali, y nas wspomagali. Do tego mamy obracać wszystkie nasze posty, wło- siennice, biczowania, przydając niektóre pobożne ćwiczenia: niektóre na koniec szczegulne umartwienia, na też intencyą ofiarować mamy. Trzeba bowiem, żebyśmy to zawsze w sercu wyrysowane mieli, y żeby nam to w nim tkwiało, ponieważ nam na tym tak wiele należy. Gdybyśmy tym sposobem, z taką troskliwością, y pilnością rachunek szczegulny odprawowali, w krotcebyśmy postępek jaki w sobie obaczyli: Pan bowiem widząc utrapienie nasze, w krotceby modlitwy wysłuchał, y serdeczne żądze nasze wypełnił. Wszystkie tę naukę trzeba nam na pilnym mieć baczeniu, żebyśmy jej y winnych pokusach, y ciężkich potrzebach przypadających uży- uprasza. wali. Pisze S. Bonawentura w żywocie Chrystusa Páná c. 3. że Páná Najświętsza, S. Elżbiecie, Krolowej Węgierskiej rzekła: iż żadney duchowney łaski zwyczajnym, y pospolitym sposobem Pan BOG nie spuszcza, tylko za modlitwą, y umartwieniem.

ROZDZIAŁ X.

O powszechnym rachunku sumnienia.

Powšechny rachunek sumnienia, pięć części, ábo punktów zawie- Grzechy dobro- ra. Pierwszy jest: dziękować Pánu BOGU za dobrodziejstwa y dziey- łaści od niego odebrane. Kładziemy zaś na pierwszym miejscu wspo- stwom minanie dobrodziejstw odebranych, áżebyśmy z jedney strony kładac przeciw- przed oczy dobrodziejstwa Boskie, z drugiey winy y grzechy nasze, czyniają go zawsty- ktoremiszy się tak wiele dobrodziejstw niewdzięcznemi stáli; więk- dzenia. szego zawsty- go zawsty- dzenia.

Kkk

wido-

widowi Krolowi przywiódł ná pamięć dobrodziejstwá, ktore wziął od BOGA, áby mu przez to szpetność grzechu, ktory popełnił, lepiey, y obfzerniey pokazał. Drugi punkt jest, prosić Páná BOGA o oświecenie, y láskę, áżebyśmy poználi grzechy, y niedośkonałości, w ktoreśmy wpádli. Trzeci, żebyśmy się z sumnieniem ráchowáli, krotko przebiegájąc sprawy, poczáwszy od godziny, ktoreyeśmy ośtátnie przedsięwzięcie popráwy uczynili, naprzód myśli, potym słowá, potym uczynki. Czwarty punkt jest prosić Páná BOGA, o odpuszczenie tego, w czym się winnemi być postrzeżemy, zá nie żáłując, y pokutując. Piąty y ośtátni, postanowić przy lásce Bożey popráwę, toż mówiąc: Oycze nasz: y Zdrowáś: wszystko zákończyć.

Ten powszechny ráchunek, záwsze z szczegulnym ma być odpráwowány: záraz bowiem, skoro ráno z łózká wstaniemy, mamy BOGU ofiarowác, cokolwiek tego dnia czynić będziemy, jáko ná szczegulnym ráchunku święty Ociec nas upomina, ábyśmy skoro wstaniemy, mocno stánowili, strzedz się owego występku, ktory wykorzenie chcemy. A ten pierwszy jest čás ráchunku szczegulnego. Ktorego też času, wszystkie owego dnia myśli, słowá, y uczynki, BOGU ofiarowác mamy, áby się tak wszystko ná chwałę Imienia Boskiego obracało, stánowiąc mocno, onego nie obrażác, y żebyśmy to do skutku przywiédli, prosząc go o láskę. Słuszną záś rzecz jest, żeby się to czynić wszyscy przyzwyczáli. Potym dwákroć ná dzień, to jest około południá, y w wieczor, powszechny ráchunek wespół z szczegulnym ma być czyniony. Y taki jest pospolity zwyczaj Societatis, ná konstytucyách naszych ufundowany; 4. p. c. 4. S. 3. § 4. y w pierwszej Regule z pospolitych wyraźnie przepisuja w te słowá: *Wszyscy czas sobie náznaczony, ná rozbieranie sumnienia swego dwákroć ná każdy dzień niechay oddáją.* Jáko zegar, dwákroć ná dzień rozłożony bywa, y wagi bywáją do gory pociągáne ráno, y wieczor, áby sprawiedliwie, y zgodnie godziny pokázowál; podobnym sposobem zegar fercá nášzego, ráno, y w wieczor, przez ráchunek sumnienia, ma być prostowany, y náteżány, żeby záwsze zgodnie y równo chodził, á nie wykraczał. Aby jáko się ráchujemy około południá, badájąc się, ileśmy rázy, poczáwszy od owey

Ráchunek
powszech-
ny kiedy
poczynác
trzeba.

Reg. 1.
com:
Podobień-
stwo.

godziny, ktoreyeśmy przedsięwzięcie uczynili, to jest od czasu, ktoregośmy wstali, aż do tego czasu upadli w to, o czym szczególny rachunek czyniemy; tak też żebyśmy się rachowali y rozbiegali, gdzieśmy słowem, myślą, y uczynkiem wykroczyli, od czasu wstania, aż do czasu rachunku. Potym trzeba, żebyśmy się zawstydzali, y żalowali, tak za niedoskonałości około rachunku szczególnego, jako y około powszechnego popełnione, y mocno poprawę do wieczora, tak tych, jako y owych stánowili. Wieczorem tymże prawie sposobem, tenże dwójaki rachunek wespół ma być czyniony, przebiegając wszystkie myśli, słowa, y uczynki y rachując się, ale tylko począwszy od ostatniego południowego.

Osobliwa zaś rzecz jest, na którą około sposobu czynienia tego powszechnego rachunku baczenie mieć trzeba, tóż jest zgoda z tym, cośmy przed tym o szczególnym rachunku mówili: to jest, że wszystkie moc jego, y skuteczność na owych dwu punktach poślednich, jednym żalu y zawstydzeniu za winy, w ktoreśmy wpadli, wzbudzeniu; drugim na przedsięwzięciu poprawy do wieczora, albo dnia jutrzejszego postanowieniu należy. Y na tym naywięcej zawisł sposób dobrego odprawowania rachunku, y pożytek z niego idący. W. X. Magister Awila o tym rachunku mówi: Miecz to zaś rzecz pewna, że syna jakiego Monarchy powierzono, abyś nim rządził, abyś go ustawnie pilnował, pilne o nim czynił staranie, dobremi go, y przystoynemi obyczajami napawał, złych cale oduczysz, nakoniec, żebyś codzień słuchał go rachunku ze wszystkiego, Gdyby ten ciężar na ciebie był włożony, pewna to, żebyś nie na tym pokładał jego poprawę, żebyś się on szczerze sprawował, wielekroć tego dnia zgrzeszył, y od powinności odstąpił; ale na tym, żebyś mu, jaki to występ, otwarzał, onego za błędy strofował, żeby się ich strzegł na potym, skuteczne byś mu dawał upomnienia, wiedłbyś go do tego, żeby czynił mocne przedsięwzięcia poprawy, y tobie Pańskim słowem przyrzekł, że się poprawi. Tym sposobem masz się obchodzić z duszą swoją, jako z rzeczą tobie od BOGA powierzona: takim też sposobem trzeba, żebyś się z nią rachował, y rachunku domagał, to jest, żebyś pokładał, pożytek rachunku, y poprawę

Zal, y przedsię-
wzięcie
istotą ra-
chunku.
C. 62. su-
peranti
filia.
Podobień-
stwo.

Ciebie wy, nie na gołym przypominaniu niedoskonałości, y na pamięć powierzono przywodeniu, wieleś się razy potknął; ale na zawstyżeniu siebie, no jako żalu, y pokucie, y ostrym siebie strofowaniu, (jakebyś czynił z ucznią to- wym, któryby twemu stáraníu był powierzony) także na mocnym, y bie same- státecznym postanowieniu, że więcej tego przewinienia dopuścić mu. się nie bédziefz.

Ráchnunek jest przy- gotowa- niem do spowie- dzi. Do tego zaś, nie mało nam bédzie na pomocy, uważać, że ráchnunek powszechny, jest własne y należyte do spowiedzi przygo- towanie, y przysposobienie; dla tego też przepisuje go S. O. N. I. GNACY, w książeczce ćwiczenia Duchownego mówiąc: *Ráchnunek sumnienia powszechny, do oczyszczenia duszy, y do wyznania na spowiedzi grzechów bárzo pożyteczny.* Przyczyna tego jest bárzo já- wna: dwoygá bowiem do spowiedzi naybárzciey potrzebá; náprzód ráchunku, w czym kto wykroczył; powtore, żalu zá grzechy: co dwoje doskonałe, y zupełne ma być na ráchunku sumnienia. Jeżeli tedy ten rá-

Ráchnunek y skrucha do spo- wiedzi po- trzebna. Skrucha, żal, y przedsię- wzięcie w sobie zá- wiera.

chnunek dobrze czynić bédziemy, idzie zá tym, że y spowiedź do- brze odprawować bédziemy. Ná to zaś tu baczenie mieć potrzebá, że do spowiedzi żal potrzebny, według nauki Koncylium Trydent- skiego *Seff. 14. c. 4.* y Florentskiego, dwoje osobliwie rzeczy w sobie zawiera, náprzód żal, y obrzydzenie przeszłych grzechów, powto- re, przedsięwzięcie, więcej nie grzeszyć: jeżeli jednego z tych nie bédzie, potrzebnego też do spowiedzi y do státecznego przysposo- bienia nie bédzie.

Rozumieją niektórzy, że w ten czas tylko, nie prawdziwie y na- leżycie spowiadáli się, kiedy grzech jáki dla wstydu na spowiedzi zátáli: ja zaś mam zá rzecz pewną, że daleko więcej spowiedzi jest złych, świętokradzkich, y niepożytecznych, że na nich niemáśz pra- wdziwego żalu, y mocnego przedsięwzięcia poprawy: z kąd się po- kázuje, ják potrzebne jest to przygotowanie, y ják wiele nam na- niż na zu- tym należy, żebyśmy się na ráchunku sumnienia przyzwyczáili, do pełności żalu zá grzechy wzbudzenia, y przedsięwzięcia poprawy, y trwania schodzi na w nich. Mówię tedy, że na żadnym z trzech przednich punktów spowiedzi, ráchunku, więcej czasu trawić nie trzeba, jáko na dwu ostatnich. y dla tego Naprzód: żebyśmy prosząc Páná Bogá odpuszczenia, zawstydzáli jest nie- wazna. się

się, y żałowali za popełnione; powtore, żebyśmy stánowali poprawę. Na dwu namnieyszą zaś częśćkę czasu obracali ná roztrząsanie słow, y uczyn- ostatnich
kow, y ná przypominanie, w czymesmy przewinili. Ná to bowiem, częściach
trzecia część czasu rachunkowi náznaczonego, náder jest dostateczna. rachunku
drugie zaś dwie ná inne dwie części mają być podzielone, ponieważ najwięcey
te są przednieysze, y ná których samych wszystká moc, y skutecz- czasu tra-
ność, y wszystkoż pożytek zawisł. wic.

Spyta się tu kto, jako w tak krotkim czasie, to jest w trzeciej tyl-
ko części kwadransa, dobrze, y jako potrzeba porachować się mo-
żemy, wieleśmy razy wpadli w defekt, o którym czyniemy rachunek
sumnienia, y w inne, z których czyniemy powszechny rachunek przez
myśli, słowá, y uczynki popełnione? zda się bowiem, że y cały kwá-
drans ná to nie wystarczy. Bárzo dobry ná to sposób, y rada jest,
pierwey pierwszy punkt odprawić, niż do rachunku przystapiemy.
S. O. N. Ignácy, ilekroć się potknął w materji, o ktorey czynił S. Ignácy
szczegulny rachunek sumnienia, ná sznureczku, który ná to miał u pierwey
pasa wiszący, szypełek zawieszował, dla łacnieyszej pamięci: prze- się z sum-
to szypełki rachując, łacno mógł wiedzieć, wiele razy się potknął, nieniem
y dla tego nie wiele ná to czasułożył. L. 5. vita. c. 5. Co się zaś tknie rachował
powszechnego rachunku, ná każdą godzinę w się wglądał, y inne sprá- y noto-
wy opuściwszy rachował się z sumnieniem. Jeżeli zaś jaka większa wał.
sprawa, ábo zabawa przypadła, dla ktorey nie mógł światobliwego
zwyczaju postanowionej godziny zachować, następujacey godzi-
ny to nagradzał, ábo kiedy mu zabawy dopuszczaly. Piękneby to,
y chwalebne było nabozeństwo, gdyby kto ilekroć godziná bię, wglá-
dał w sumnienie swoje. Wielu jest, którzy po każdej sprawie wglądać
w sumnienie zwykli. Jeżeli zaś zda się rzecz zbyteczna, ná każdą go- Co godzi-
dzing, ábo po każdej sprawie odprawionej to czynić; przynamniey ná, ábo
po każdej większej y znacznieyszej sprawie to czynić, rzecz jest wiel- pokázdey
ce zbawienna. Y záprawdę o niektórych sprawách osobliwych, przepi- sprawie
sano nam, żebyśmy po ich odprawieniu, y dokonczeniu, rachowali się, rozbierać
jakośmy je odprawili, jako się wyżej rzekło. Tract. 5. c. 27. S. Bonawentu- sumnie-
rá chce, áby się sługá Boży siedmkroć ná dzień rachował. Záprawdę nie.
gdybyśmy ow przydáték rachunku szczegulnego zachowali, żeby-

Zaraz po
upadku
żałować.

Sumnie-
nie nas
budzi.

Jednym
czas ra-
chunku
bardzo kro-
tki; innym
bardzo
długi.
Na oboje
lekár-
stwo.

Nie tak
grzechy,
jako ich
korzenie
upatro-
wać ma-
my,

śmy za każdym potknięciem się w pierś się uderzyli, łacnobyśmy pomnieli liczbę pobłędzenia: lubo ten przydatek S. O. N. nie tak na ten koniec przepisał, abyśmy liczbę potknięcia wiedzieli, jako żebyśmy za potknięcia żal wzbudzali. Y na ten koniec ten znak uderzenia się w pierś nazywają; jakobyśmy, bijąc się w pierś, mówili: Zgrzeszyłem Panie. Jeżeli jednak ten przydatek chować będziemy, na wielkiey nam pomocy będzie, żebyśmy sobie łącno mogli przypomnieć, wieleśmy się razy potknęli, Z tą y to idzie, że człowiek, kiedy nad sobą pilney straż używa, y dobre o postępki swoy czyni stróżanie; zaraz skoro defekt popełnia, czuje niejaki sumnienie gryzienie, nad co lepszego, koby go pobudzał, y pamięć jego szczypał, aby na to pamiętał, mieć nie może.

Przez tę naukę dwojakiemu razem ludzi rodzajowi odpowiadamy. Są bowiem, ktoromy cały kwadrans rachunku, bardzo się zda krotki na przypomnienia defektow, w ktore wpadli. A tym, jużesmy przed tym sposob przepisali, to jest, żeby pierwszy punkt jakoby gotowy mieli pierwey, niż do rachunku przystąpić, aby tak dosyć czasu mieli do dwu poslednych lepszego odprawowania. Przeciwnym sposobem są drudzy, ktorym kwadrans rachunku zda się być bardzo długi, y nie znajdując, na czymby się przezeń bawić mogli. Tym daleko łacniejszy rzecz jest odpowiedzieć: bo jużesmy wyżej mówili, że tak w południe, jako y wieczor rachunek powszechny wespół z szczegulnym, ma być odprawowany, y tak tego, jako y owego defekty upatrzywszy, y rostrząsnawszy, trzeba, żebyśmy się bawili na zawstyżeniu nas za nie, na onych obrzydzeniu, na modlitwie, prosząc o ich odpuszczenie, na czynieniu mocnego przedsięwzięcia poprawy, na żądaniu łaski od BOGA: na tym im dłużej się bawić będziemy, tym lepiej uczyniemy.

Pożyteczne tu upomnienie przynosi S. Dorotheusz *serm.* 12. że na rachunku sumnienia nie tak się mamy rachować z defektow, ktore popełniamy, jako z tego, ktore są korzenie onych, przyczyny, y okazy, ktore były pobudką do upadku, y na nie trzeba mieć baczenie, abyśmy się przedw onym uzbroiwszy, strzegli się ich na potym. Na przykład, jeżeli dla tego, żem wyszedł z komory, milczenie zła-

ma-

małem, ábo szemrałem; mam postanowić, potym bez potrzeby z niey nie wychodzić, y tak się ná potym obwárować: toż się ma rozumieć o inszych rzeczách tym podobnych. Jeżeli bowiem to nie będzie, toż nam się przyda, co się przydało owemu, który się dziś potknął ná kamieniu, á że nie postrzegł, co zá okázya była potknienia; y jutro tédyż idąc, ná nim się potknie: ábo co owemu, który chcąc co pomodz drzewu zgniełemu, tyłkoby z niego kilká gáłazek ułamał, y owoc robáczy, y zgniły urwał. Tym tedy sposobem, jeżeli rachunki sumnienia odprawować będziemy, czas im náznáczony, nie będzie nam się widział długi, y teskliwy, ále ráczey skrócony, y bárzo krotki.

ROZDZIAŁ XI.

Rachunek sumnienia, jest skutecznym szrodkiem wykonywania wszystkich innych szrodkow, y nauk Duchownych, y że to jest przyczyna máłego postępku duchownego, że go nie jáko potrzeba, odprawujemy.

SWięty Bázyl po wielu, y róžnych naukách Zakonnikom swoim przepísanych, *Hom: s. de instit. Monach:* tę im nákoniec jáko nayosobliwszą dáje; żeby ná każdá noc, nim poydą spáć, rachunek sumnienia czynili: przeto że rozumiał, iż im ná tym jednym dosyć będzie, żeby to wszystko, co im przedtym przepisał, záchowáli, y w ich záchowaniu trwáli. Chciałbym w prawdzie y já tę księggę tym zámknąć, powtore, y potrzećie, ják nayuśilniey ten rachunek wszystkim zálecájac: ná tym bowiem jednym, przy łáscie Božey, dosyć będzie do przywodzenia do skutku innych nauk Duchownych, y ná skuteczne leczenie wszystkich defektow nášzych. Jeżeli bowiem będziesz słábiał ná modlitwie, y w postuszeństwie, jeżeli będziesz językowi wiele pozwaláł, jeżeli nád zwyczaj niejáką sobie wolność poczniesz przywłaszczać; wszystko to zleczono, y popráwiono będzie, przez rachunek sumnienia. Kto go codziennie, jáko potrzebá, odprawować będzie; może rozumieć, że ma dozorcę ábo Mistrzá Nowicyuszow, y Stárszego, który go ná każdy dzień, y godzinę slucha rachunku z tego, co czynił, co ma czynić upomina, nákoniec

Ráchu-
nek su-
mnienia
nász do-
zorczá.

za błędy strofuje, y pilnuje. O tym Wielebny Ksiądz Awilá tak mówi: *in Audi filia. c. 62.* Nie długo defekty twoje trwać będą mogły, jeżeli w tym rachunku sumnienia trwać będziesz, jeżeli na każdy dzień, y owszem godzinę będziesz się rachował, jákés się sprawował, y sam się, gdy zgreszysz, będziesz strofował. Jeżeli jednak defekty twoje trwać będą, y po wielu dniach, á podobno y latach námiętności twoje będą nie poskromione, żywe y zuchwałe jáko były ná początku; wierz mi, że nie inna tego jest przyczyna, tylko że frzodkow które dla postępku nášzego Duchownego są postanowione, y ná przysposobienie duszy do cnoty, należyćie, jáko potrzebá, nie używasz. Gdybyś bowiem szczerze, y z sercá postanowił, ábo defekt jáki wykorzenić, ábo cnoty nábyć, y z wielką pilnością, y troskliwością ná tobyś się usádził, żebyś przynamniemy trzy rázy ná dzień, ráno, w południe, y wieczor poprawę stánowił, nád to codzién potknięcia po południu, z poránkowemi, dzisieysze z wczoráysze, tego tygodniá z przeszłego tygodniá potknięciami znośił, y żáłowałbyś, y wstydziłbyś się, żeś tak często upadał, y prosiłbyś Świętych o przyczynę, Páná BOGA o łaskę szczerey życia poprawy; czyby to rzecz można była, żebyś po usiłowaniu przez tak długi czas, nic zgoła nie postąpił, y pożytku nie odnośił? Ale jeżeli kto z sáмого tylko zwyczajú, y ná pozor, (jáko mówią) rachował się z sumnieniem, nie wzbudzając prawdziwego żalu zá przewinienia, y żadnego nie czyniąc przedsięwzięćia poprawy; nie będzie to rachunek sumnienia, ále tylko próżna cerymonia, y máfzkará rachunku pokryty zwyczaj. Z tąd bywa, że które kto defekty, złe náłogi, złe y nieporządne skłonności, z światá do Zakonu z sobá przyniosł; też y po wielu lat w nim strawionych zátrzymuje: jeżeli przed tym był pyszny; y teraz jest, jeżeli niecierpliwy, y gniewliwy; y teraz jest, jeżeli ostry, y bliźniego szczypiący; nie mniej y teraz jest ostrym, Zakonie y tak w obyczajách, y obcowaniu lekkomyślny, jáko był pierwszego przez niedniá, kiedy wstąpił, tak uparty, tak chćiwy tego, co się nie godzi, dbáłstwo tak się zá wygodami uganiájacy, y w tymże błóćie leżacy.

A day Boże, żeby miáło postępku w cnotách, nie bráło wzrosnąć stáją. A tu skázona nátura, y z láty żeby nie przybywało sweywoli, á kiedy

Rachunek
z pilno-
ścią czy-
nić trze-
bá.

Wielu w
Zakonie
przez nie-
dbáłstwo
gorzemi
się stáją.

dy mieli być pokorniejszymi; nie byli pyśniejyszemi, y zuchwalszemi! y w owę przewrotność nie wpadli, o ktorej S. Bernard Hom: 4. super: *Missus est. A co rzecz jest przewrotna, wielu w domu Bożym nie cierpia, żeby byli wzgardzonemi, ktorzy w domu swoim nie mogli być, tylko wzgardzonemi.* Wielu bowiem jest, ktorzy choć na świecie podłemi byli, y nieznaczni; w Zakonie chwytają imię, y sławę: ktorzy lub na świecie ledwo mieli, czego im było potrzeba; w Zakonie rokoszy szukają.

Z tego, co się rzekło, dochożemy, jak nikczemna jest, y nieustanna ową niektórych wymowką, którą defekty swoje, y występki pokrywać usiłują, tym, że taką mają naturę, komplexyją, y własność. Y owszem to samo większy jest nagany godne, że kiedy kto wie, że ma tę albo owę skłonność y wadę, a miałby się starać wszystkimi siłami, aby się w tej mierze opatrzył, żeby się nieprzyjaćiel nie wdął do duszy; jednak po tak wielu lat przepędzonych tak jest nieumartwiony, słaby, y niebiegły, jaki był pierwszego dnia nawrócenia swego.

Ktokolwiek tedy ma wolę szczerze służyć Panu BOGU, (bo tu do wszystkich mowiemy) niech w się weyrzy, y niejako z nowu niech pocznie, tak, jako powinien odprawować rachunek sumnienia, stając się, aby każdy widział, że w cności postępuje. Prawdą, żeśmy ludzie ułomni, y mamy różne defekty, y poty je mieć będziemy; po ki żyć będziemy, jednak o trzy rzeczy przez rachunek sumnienia postarać się winniemy. Naprzod, żebyśmy nie tak często, jak z początku w defekty wpadali. Powtore, jeżeli były cięższe, żeby były umniejszone. Potrzebie, żeby nie zawsze też same były. Częściej bowiem w tenże sam wpadać, y też samę winę często ponawiać; dowodem jest wielkiego, y grubego niedbalsztwa, y nierozumu.

Pisze Ewagrius w księdze, którą o Mnichow obcowaniu, y robotach ręcznych napisał, że mnich jeden Święty rzekł: Nie pomnię, żebym kiedy w tenże grzech wpadł, za poduszczeniem djabelskim. Ten dobrze, y jako trzeba rachunek sumnienia odprawował, mocno, y z sercą za grzechy popełnione żałował, ten nakoniec, mocne przed sięwzięcia poprawy czynił. Tego do nas należy naśladować. Ta

droga Pan BOG, świętego Ojca naszego prowadził, y do tak wy-
 fokiey doskonałości przyprowadził. Rzecz znaczna, y osobliwa w
 tey mierze, w jego żywocie czytamy, że kiedy dzień wczorajszy
 L. 5. c. 1. z dziśiejszym, y terażniejszy postępek z przeszłym znośił; co-
 dziennie znaydował, że zawsze więcej, a więcej w duchu
 S. Ignący postępował, y do owey ziemi, ktorey pragnął (lepiej rzekę,) do Nie-
 ba się przybliżał, tak, że już będąc w leciech podeśzły, mawiał:
 nie w du- że ow stan, y sposób życia, jakim dawno przed tym żył w Mán-
 chu postę- rezie, (nazywał go, poki się naukami bawił, pierwiastkami Ko-
 pował, u rezie, (nazywał go, poki się naukami bawił, pierwiastkami Ko-
 żywając ściółą swego) był niejako Nowicyatem jego: Z tad też Dobroć Bo-
 rachunku. ska, ow doskonałości obraz, ktorego w Mánrezie tylko początki, y
 pierwsze określenie, y cienie uczynił, codziennie na duszy jego,
 własnieyszemi, y jásnieyszemi farbami wyrażał, y zdobił.
 Pilne rá- Tego tedy szrodku, ktorego nam Pan z tak osobliwey łaski uży-
 chunku czyć raczył, jako należy, używamy; a myśmy mocną nadzieję, że
 zalecenie. jego używanie, przywiedzie nas do doskonałości, ktorey pragniemy.

KSIĘGA OSMA

O zjednoczeniu woli naszey z Boską.

ROZDZIAŁ I.

Przekładają się przednie tey rzeczy fundamentá.

Sen Boży **N**ie jako ja chcę, Pánie, ale jako ty. Matth: 26.39. Dla dwu przy-
 czyn, (mowia Swięci) Jednorodzony Syn Boży z nieba zstąpił,
 stał się y ciało nasze śmiertelne, y naturę ludzką prawdziwie przyjął. Na-
 człowie- przod, żeby nas Krwią swojá odkupił: powtore, żeby nam naukę
 kiem, aby swojá y przykładem drogę do Nieba pokazał. Jako bowiem mało by
 nas odku- nam pomogło wiedzieć drogę do nieba, gdyby nas w więzieniu zwiá-
 pił, y nau- zął.
 czął.

zanych trzymano; tak przeciwnym sposobem, mówi S. Bernard: *Serm. 2. de Circū-*
 Nicby nam nie pomogło, z więzienia być wyrwanemi, gdybyśmy dro- *cif. Dom.*
 gi niewiedzieli. Ponieważ zaś BOG był niewidomy, przeto abyś-
 śmy go widzieć mogli, y za nim iść, y onego naśladować; potrzebá
 było; żeby się stał widowym, y naszą ná się naturę ludzką przyo-
 blokl: jako Owczarz, dla tego ná się bierze owcze skory, żeby
 owce widząc ná nim swoje podobieństwo; szły za nim. Zgad S. Leo
 Papiż mowi: *Serm. 1. de Nativ. Dom.* Gdyby nie był prawdziwym
 człowiekiem, nie dałby przykładu. Co oboje bárzo doskonałe uczy-
 nił, z niezmierney swojej ku ludziom miłości. Jako bowiem odku-
 pienie było bárzo hojne: *Psal. 129. 7. Obfite u niego odkupienie:* tak
 też jest obfita jego nauka, bo nie tylko słowy, ale obficiey spraw
 przykłady, ludzie uczył. Mowi bowiem S. Łukasz Ewangelista
Akt. 1. 1. Począł IEZUS czynić, y nauczać. Naprozd począł
 czynić, á to przez cały czas życia swego, po tym przepowia-
 dać, y uczyć, ale tylko przez trzy lata ostatnie życia, ábo tylko
 przez lat pułtrzećia.

Miedzy innemi rzeczami, ktorých nas Pan JEZUS uczył, tá jest nay-
 przednieysza, y nayosobliwsza, żebyśmy zupełne, całe y doskonałe we
 wszystkich rzeczach mieli złączenie z wolą Boską. A tego nas nie
 uczył słowy tylko, kiedy swoich uczac modlić się, mówił mie-
 dzy innemi rzeczami, o to Oycá Niebieskiego prosić będziecie:
Bydź wola twoja, jako w Niebie, tak y ná ziemi. Matth: 6. 10.
 ale też przykładem swoim też naukę dziwnie utwierdził: mowi bo-
 wiem, że dla tey naybárzciey przyczyny z Niebá ná ziemię zstąpił: *Joan. 6.*
Zsta- 38.
piłem z Niebá, nie żebym czynił wola moje, ale wola tego, który
mię posłał. Y w wielki Czwartek, w który jādł ostatnią wieczerzą,
 tego mowię czasu, ktorego sprawę zbawienia uaszego, już już miał
 odprawować; ná owej modlitwie, którą odprawował w Ogrodzie
 Getsemańskim, chociaż się naturą przyrodzonym sposobem śmier-
 ci lekół (przeto też, żeby się prawdziwym człowiekiem być po-
 kazal, rzekł: *Matth: 26. 39. Oycze moy, jeżeli jest można, niech mię ten*
kielich minie) záwsze jednak wola ochotna byłá, y wielkiey żądzy,
 nie się ná
 spełnienia ofiarowanego sobie kielichá pełna, dla czego też záraz wolą Bo-

w teyże modlitwie przydał: *Atoli nie jako ja chcę, ale jako ty.*

Zebyśmy zaś tę rzecz z gruntu poczynali, y w tym zjednoczeniu dobrze się fundowali, dwa sobie fundamenta naprzód Miara do-
skonałości na dwu zawiściach, wszystkà tą sprawą obracać się będzie. Pierw-
chciec, co szy jest, że wszystek sposób naszego postępku, y doskonałości, na
Bog chce. tey zgodzie, y zjednoczeniu z wolą Bożą zawisł. Ktore im będzie

Miłość
istotnie
jest do-
skonałość.

większe y doskonalsze, tym postępek większy będzie. Ten funda-
ment nie trudny jest do zrozumienia. Pewna to bowiem, że do-
skonałość istotnie należy na miłości Bożej, a tym każdy będzie do-
skonałszy, im więcej BOGA miłować będzie. Wszystkie Ewangelie,
wszystkie listy Świętego Pawła, y wszystkie Świętych Księgi, peł-
ne są tey nauki, w których czytamy. *To jest największe, y pierw-*

Toż
chcieć
jest znak
przyja-
źni.

sze przykazanie. Matth. 22. 38. Miłość jest zwiastkiem doskonało-
ści, Coloss. 3. 14. A z tych większa jest miłość. 1. Cor. 13. 13. Rzecz
jest wszystko przewyższająca, y naydoskonalsza, miłość Boża. Tey
zaś miłości Bożej część naywyższa, naywspanialsza, nayczystsza,
jakoby treść jest, we wszystkim się stośować do woli Bożej, y

Nayści-
śley
z Bogiem
z jedno-
czony jest
naydosko-
nalszy.

jego Majeftat. Abowiem jako z dawnego Filozofa naucza S. Hiero-
nym *Epist. ad Demetriadem. Cic. de amicitia: Toż chcieć, y tegoż*
niechcieć, ta nakoniec mocna jest przyjaźń. Im tedy kto będzie
zgodnieyszy z wolą Bożą, y ściśley złączony, tym będzie lepszy,
y doskonalszy. Pewna to, że nad wolą Bożą, niemasz nic lepsze-
go, ani doskonalszego: z tad idzie, że im się człowiek z wolą Bo-
żą bąrziey zjednoczy, y zgadzać będzie; tym będzie lepszy y do-
skonałszy. Tak argumentował drugi ow Filozof: Jeżeli BOG jest
nad wszystkie, ktore są rzeczy, rzecz naydoskonalsza; toć im rzecz, ktora
stanie się BOGU podobnieysza, tym będzie doskonalsza.

Nic się
oproc
grzechu
nie przy-
daje bez
woli Bo-
żey.

Drugi fundament jest, że nic zgoła na świecie przydać się, nic
nikogo potkać nie może bez osobney woli Boskiej, rozkazania, y
postanowienia, wyjąwszy jeden grzech, y winę; bo tego przyczy-
na, y powodem, ani jest Pan BOG, ani być może. Jako bowiem ogień
zgiebć nie może, y wodą zagrzewać, y słońce zaciemniać; tak nieskoń-

czenie bárzciey, dobroć Boska, nie może miłować grzechu, y nie-
 prawości. Przeto o nim mowi Prorok. *Abac. 1. 25. Czyste są o-*
czy twoje Pánie, żebyś nie widział złego, y nie bądźiesz mógł spoy-
rzeć ná nieprawość. Jáko pospolicie, kiedy chcemy wyrażić, że kto
 drugiego nienawidzi, y nim się brzydzi, mowiemy: Nie może nań
 pátrzać; ták y tu Prorok mowi: że Bog ná grzech, y nieprawość
 dla tego, że się nim brzydzi, y nieskończenie go nienawidzi, pá-
 trzać nie może. *Abowiem nie BOG chcący nieprawości Ty jesteś, mo-*
wi Psálmista Psal. 5. 5. y w Psalmie 44. 8. Zamiłowałeś sprá-
wiedliwość, á nienawidzisz nieprawość. Ják bárzo się zaś Pan BOG
 bzydzi grzechem, y onego nienawidzi; ná wielu bárzo mieyscach
 Pismo Święte pokazuje, y dla tego, nie może być jego powodem, y Nic fortu-
 przyczyną. Ale ten jeden wyjąwszy, wszystkie przeciwności, utrąpie-
 na, BOG ná, y karania wszelkie, z woli, y dopuszczenia Bożego przypadają. Ten wszystko
 też fundáment jest bárzo pewny y nieodmienny, że ná świecie niemá sz dąje.
 żadney fortuny, która sobie zmyślała ślepotą pogańską, y te, które lu-
 dzie dobrąmi fortuny zowią; nie fortuną, ktorey niemá sz, ále sam
 BOG dąje. Uczy tego Duch S. przez ustá Mędrca, mówiąc: *Dobre,*
y złe, życie, y śmierć, ubóstwo, y uczciwość od BOGA są. *Eccli. 11. 14.*

A lubo rzeczy stworzone, przyczyną ich bywają; pewna to
 jednak, że w tey wielkiej światá Rzeczy-pospolitey, nic się nie dzie-
 je, bez woli, y sporządzenia Naywyższego Rządce. Względem
 Pána BOGA, nic się z przypadku, y trefunkiem nie dzieje, ále co-
 kolwiek się dzieje, przez jego to ręce przechodzi, z jego postáno-
 wienia się dzieje. On ma policzone wszystkie kości twoje, náwet
 wszystkie włosy ná głowie twojej, ma policzone ták; że y jeden
 bez woli, y rokazania jego, spaść z głowy, y zginać nie może.
 Ale co mówię o ludziach? náwet áni ptak w śidło, áni w sieć
 nie wpádnie, mowi w Ewángelii Pan JEZUS, bez osobliwego spo-
 rządzenia, y dopuszczenia Boskiego: *Izali dwu wroblów* (mowi
Matth. 10. 29.) zá pieniądz nie przedają? á jeden z nich nie upádnie
ná ziemię, bez Oycá wáśzego. Ani náwet listek ná drzewie nie ru-
 sza się bez wiadomości jego. Náwet y o losách, mowi Mędrzec
Prov. 16. 33. Losy do łóná rzucąja, ále od Pána bywają nástrojone,

to jest, nie z przypadku, y trefunkiem upadają, ale z opatrności Naywyższego Losownika tak je sporządzającego, y chcącego, obracają się. *Tak padł los na Macieja Actor: 1. 26.* nie z przypadku, ani trefunkiem; ale przez szczególne Boskie skinienie, y opatrność, z ktorey go ta drogą chciał policzyć w liczbę zgromadzenia Apostołów swoich, y obrąć.

Došli tey prawdy, z samego światła rozumu nayprzedniejszy Filozofowie, y mówili: chociaż względem przyczyn stworzonych wiele rzeczy trefunkiem przypadają; jednak względem Naypierwszey przyczyny, nie dzieją się trefunkiem, ale bärzo rozmyślnie, umyślnie, y z przeznaczenia się dzieją. Rzecz tę, tym podobieństwem objaśniają. Daymy, że Pan posyła służę w pewney sprawie, na miejsce jakie: w krotce drugiego w innych sprawach na toż miejsce, ale inną drogą, tak jednak, że jeden o drugiego przybyciu nic zgoła nie wie; Pan jednak chce, żeby oba razem, na tymże miejscu byli: Ze się ci dway na tymże miejscu wzajemnie znają, względem nich jest trefunek, ale względem Pána, który tego chciał umyślnie, nie trefunkiem, ale rozmyślnie, y że tak sporządził, stało się. Tak w tey naszey materyi, lubo względem ludzi, niektóre rzeczy trefunkiem przypadają, że ich oni niechcieli, y owszem, ani o nich myśleli; jednak względem BOGA, nie trefunkiem się stało, ale z jego woli y sporządzenia, który dla końcow tajemnych, y zakrytych, sobie wiadomych, żeby się tak stało, postanowił.

Podobieństwo.
Niektóre rzeczy u ludzi, u BOGA nie się trefunkiem nie dzieje.

Nie się nie przydaje od ludzi, wszystko od Boga.

Z tych dwu fundamentów dochodzić mamy, co za tym idzie, o czymesmy námienili, że ponieważ wszystkie przypadki nasze, idą z ręki Boskiej, y dla tego wszystka nasza doskonałość, na naszym zjednoczeniu z wolą Boską zawisła; tak je mamy przyjmować, jako z ręki Boskiej spuszczone, y w nich z Nayświętszą wolą jego Boską się zgadzać. Nie niemasz przyjmować, jakoby cię trefunkiem, albo z przemyślu, y wynalazku ludzkiego potkało, to bowiem człowieka trapić, y gryść zwykło: ani tego masz do myśli przypuszczać, że cię to, albo owo dla tego potyka, że to kto na cię nakierował; a gdyby to, albo owo przyczyną tego nie było, inaczejby

by było. Nie masz o co dla tego się trapić: ale wszystko masz przyjmować, jako z ręki Boskiej, y sporządzenia pochodzące, jakakolwiek drogą, albo zakretem, prosto, czy krzywo przypadną. On je bowiem sam, przez te środki nasyła.

Jeden z owych starych pułtelników zwykł był mawiać, że człowiek w tym żywocie prawdziwego pokoju, y wesela użyć nie może; jeżeli myśleć nie będąc, że oprócz BOGA, y jego jednego, żadnych innych ludzi nie masz na świecie. Y S. Dorotheusz pisze, że dawni owi na puszcy Oycowie, na to najwięcej wszystko usiłowanie obracali, aby wszystko przyjmowali, jako z ręki Boskiej idące, choć drobne, y jakimkolwiek sposobem przypadły: y tym sposobem w wielkim na sercu uspokojeniu żyli, y życie na ziemi niemal Niebieskie, y Anielskie prowadzili.

BOG moy

y wszystko.

Dośtri-
na 7.Wszystko
z ręki Bo-
gą misu-
jącego.

ROZDZIAŁ II.

*W którym drugi fundament obszerniey się rozwodzi, y
y objaśnia.*

Tak doświadczona to jest prawda, y na Piśmie Świętym ufundowana, że wszystkie ciężkości tego żywota, utrapienia, y karania idą z ręki Bożej; iż na dowód jej nie trzeba by wiele przywodzić, gdyby jej szatan chytrnością swoją, zaćmić, y przełamać nie usiłował. On bowiem z innej owej prawdy, równie pewnej, którąśmy przed tym wspomnieli, że Pan BOG nie jest przyczyną, y powodem grzechu; obłudnie, y kłamliwie wnosi, w niektórych to wmawiając, że lubo złe, które przez przyczyny przyrodzone, y przez stworzenia nierozumne na nas przychodzi, jakie są: choroby, głód, y nieurodzay od BOGA idą; bo w tych stworzeniach, żadnego grzechu nie masz, y być nie może, one bowiem grzeszyć nie mogą: ale złe, obciążenie, przykrość, które za winą człowieka, który mię uraził, albo mię okradł, albo mię oślawił, przypadają; nie z ręki Boskiej, ani z jego rozkazania, dozwoleń, y opatrności; ale tylko ze złości, y niecnotliwej woli tego, który mi je zadaje, na mnie bywają przywiedzione. Błąd to jest ciężki, y zgola nieznosny.

Dla

Do-
tri-
nā 7.
Pod-
obieństwo.

Dla tego dobrze Błogosławiony Dorotheusz tak go zbija, oraz o-
wych, którzy wszystkie przypadki, nie jako z ręki Boskiej
pochodzące przyjmują, stroszając, mowi: *My zaś, kiedy słowoją-
kie, przeciwko nam wyrzeczone słyszemy; pśow naśladujemy: ci bo-
wiem, gdy kto na nie rzuci kámiem; opuściwszy tego, który rzucił,
kámiem kásąja, tak my, opuściwszy BOGA, który na nas takie u-
trapienia, na oczyszczenie grzechow nászych obraca, do kámienia,
to jest do bliźniego bieżemy.*

Dwie rze-
czy są w
grzechu,
uczyniek,
y niepo-
rządność.

Zeby zaś ten błąd był wykorzeniony, a my żebyśmy się w Wie-
rze Kátolickiej mocno ufundowali; upátruja, y náuczają Theolo-
gowie, że w káżdym grzechu, który popełniamy, dwoje się schodzi:
Naprzód poruszenie y ákt powierzchnowny; powtore, wnétrzna nie-
porządność ná woli, przez którą się odłącza od tego, co BOG
przykazał. Pierwszego przyczyną y sprawcą jest Pan BOG, drugie-
go człowiek. Daymy ná przykład, że się jeden z drugim swárzy,
y onego w zwałódzie zabije. Zeby go zabił; trzeba było, żeby miecz
wziął w rękę, y onę z nim podniósł, y ná niego obrocił, y ráńc mu
zadał, y inne przyrodzone poruszenia uczynił, które same przez się
bez żadney nieporządności woli ludzkiej, mogą być uważane, lubo on
je ná zabicie drugiego obrocił. Tego wszystkiego poruszenia, jákie
sámo w sobie jest, przyczyną jest Pan BOG, y sám je czyni, nie iná-
czey, tylko tak, jáko we wszystkich nierozumnych stworzeniach
skutki sprawuje. Jáko bowiem owe bez pomocy Boskiej, áni się
kierować, áni ruszyć, áni czynić nic nie mogą; tak bez niego áni by
człowiek mógł ręką ruszyć, áni jey do miecza użyć. Do tego, te ákty
przyrodzone, nie są z siebie złe: jeśliby ich bowiem záżył czło-
wiek, ná potrzebną siebie obronę, y ochronienie, ábo ná woynie
spráwiedliwey, áboby ich używał jáko kát, y tak drugiego zabijá-

Uczyniek
sám przez
się zły nie
jest.

Wine Pan jác, bynamniemyby nie grzeszył. Ale winy, (która jest niejaką nie-
BOG do- porządnością woli, y niedoskonałością, z ktorej kto zły, drugiemu
puszcza, krzywdę czyni) także zdrożności, y nieporządności rozumu, BOG
ále iey nie jest przyczyną, chociaż ją dopuszcza: może jey bowiem prze-
nie czyni. szkodzić, lubo dla spráwiedliwych sądow swoich nie przeszkadza.
Pod-
obieństwo, Mądrym tę rzecz objaśniąją podobieństwem: Gdyby, mowią, kto w

nodze róniony, dla tey rány chramał; duszá to czyni, że chodzi, ále chrománia przyczyna jest rana, nie duszá. Toż się dzieje w sprawie, która kto czyni, gdy grzeszy: sprawy przyczyna jest Pan BOG, ále że ją czyniąc, wykracza, y grzeszy; to pochodzi od wolney woli ludzkiej.

A chociaż Pan BOG nie jest, áni być może przyczyną grzechu; bez wątpienia jednak wierzyć potrzeba, że wszystkie karania Wszystkie karania od BOGA, tak pochodzące z przyczyn przyrodzonych, jako y przez stworzenia, tak rozumne, jako y nierozumne, jakimkolwiek sposobem przypadające, z samey szczegulnie Ręki Boskiej, y sporządzenia, y opatrności, wszystko przenikającego pochodzą. On bowiem kierował ręką owego, który cię obraził, także językiem owego, który cię zelżywością obciążył. Mowi Amos Prorok, *Amos 3. 6. Aza będzie złe w mieście, ktoregoby Pan nie uczynił?* Y często tey prawdy wzmiankę Pismo czyni, przypisując BOGU złe, które jeden drugiemu wyrządził, twierdząc, że to BOG uczynił.

Tak w księdze wtorey Krolewskiej c. 12. W. 11. owo karanie, którym Dawid przez bunt Syná swego Absaloná, zácudzołostwo y meżoboystwo jest pokarany, przepowiedział Pan BOG, że z Boskiej jego ręki pochodzić miało: *Oto ja wzbudzę na cię złe z domu twego, y pobiorę żony twe, przed oczyma twemi, a dam je bliźniemu twemu: boś ty uczynił tajemnie, ále ja uczynię to słowo, przed oczyma wszystkiego Izraelá, y przed oczyma słońca.* Z tad też idzie, że niezbożnych Krolow, ktorzy z własney pychy y okrucieństwa, ro- mi Bo- żnemi lud Izraelski biczami, klęskami, y plagami przycieráli, Pi- skiej sprá- smo narzędziami sprawiedliwości Boskiej nazywa. Tak czytamy *Isaia 10. 5. Biada Assurowi, rozgá gniewu mego, y kiy, on jest w ręce ich, rozgniewanie moje.* Y o Cyruście Perskim Krolu, przez ktorego Pan miał ukarać Cháldayczykow, mowi *Isaia 45. 1. ktoregom ujał prawicę. Przeto pięknie służy do tego przedsięwzięcia, co pisze S. Augustyn Super Psal: 73. Niezbożność ich, stała się ja- ko siekiera Boża; stáli się narzędziem rozgniewanego, nie krole- stwem ubłaganego. Czyni to bowiem BOG, co pospolicie czyni y czło- wiek. Podczas człowiek rozgniewany, porywa rozgę na środku*

Mmm

leża.

leżać, a podobno, jakakolwiek gąłaz, bijenia Syna swego, a po tym gąłaz rzuca na ogień, a Synowi chowa dziedzictwo. Tak podczas Pan BOG, przez złych, ćwiczy dobrych, y tych aby przez owych jako przez narzędzia, y rozgę karani byli, utrzymuje.

Świadczy historya Kościelna. p. 1. l. 3. c. 1. Ze Tytus Brat Wespazyána Cesarz Rzymski, czasu jednego, obchodząc miasto Jerozolimskie od siebie obleżone, a widząc doliny, y okopy głowami y trupami umarłych napełnione, od których smrodem okolicą się zarażała; Oczu do Nieba podnosząc, wielkim głosem oświadczał się przed Bogiem, że takie porażki, klęski y zguby nie był przyczyna. Taż historya Kościelna świadczy 2. p. 1. 9. c. 2. Ze Alarykowi Krolowi Gotow pospieszającemu do Rzymu na jego spustoszenie, y wywrocenie, czci godny Mnich jeden zaśzedł w drogę, y pokornie go prosił, żeby nie chciał być przyczyną tak wielu złego, które miało się łączyć z owym burzeniem. Na co mu on odpowiedział, mowiac: Zaprawdę, nie z mojej woli, y chęci pospieszam do Rzymu, ale z cudzey: codzień bowiem, niewiem kto na mnie nalegając, y mnie troskając, podaje mi do myśli: Idź do Rzymu, a zepsuy to Miasto. Tak tedy to wszystko z ręki Boskiej, y za jego osobliwym sporządzeniem, y wolą pochodzi. Z tad też Krol, y Prorok Dawid, kiedy mu Semei złorzeczył, y kamienie nań miotał, owym, którzy się tej krzywdy chcieli żelazem zemścić, rzekł: *Pan mu przykazał, żeby złorzeczył Dawidowi; a kto jest, kto będzie śmiał mówić, czemu tak uczynił?* to jest obrał go Pan za narzędzie, na moje utrapienie,

2. Reg.
16. 10.

Szatan i są y ukaranie.

na zę-
dźrąmi
Boskiej
sprawie-
dliwości.

Duch
Pański,
także
zły.

Ani to dziw, że ludzie są narzędziami sprawiedliwości, y opatrności Boskiej, kiedy y sami szatan, w złości swojej zadržali, y zakamiali, a zguby naszey bärzo chęciwi, ten urząd sprawują. Dobrze to, y wybornie postrzegł S. Grzegorz L. 18. *Moral: c. 3. pisząc na owe słowä z Księg Krolewskich, 1. Reg. 16. 23. Duch Pański zły porywał Saulä. Duchä tu zowią, już duchem Pańskim, już duchem złym: złym był w prawdzie; bo zła była jego intencya. Pańskim zaś, jako się pokaże, że był od BOGA pośłany, na trapienie Saulä, y że go BOG, na zädanie mu tego trapienia,*

nia, za narzędzie używał. To samo Piśmo na tymże miejscu objaśnia, mówiąc: *I. Reg. 16. 14. Miał go duch zły od Pana.* Dla teyże przyczyny, mówi także S. Biskup *L. 14. moral. c. 18. in Job: 19. 12.* Łotrami Bożemi: Łotrami dla złey woli, aby nam szkodzili, Boże mi zaś, żebyśmy wiedzieli, że wszystkie moc, którą mają, żeby nam szkodzili, biorą od BOGA.

Ztąd *Job. c. 1. 21.* jako dobrze uważa S. Augustyn *in Psal. 31.* nie rzekł: *Pan dał, diabeł wziął;* ale wszystko BOGU przypisał, mówiąc: *Pán dał, Pan wziął.* Wiedział bowiem, że szatan, nie więcej złego zadać może, tylko ile mu Pan dopuści: y dalej o tymże pisząc S. Augustyn, mówi: *Cale BOGU twemu przypisuy biczyk twoy, boć ani diabeł nic nie czyni, aż mu dopuści ten, który ma moc.* *Matth. 8. 31.* Ani w wieprze Gerázenow nie mogli wnieść czaróci, aż wprzód na to prosili Páná JEZUSA, o moc y dozwoleńie, jako świadczy Ewangelista. Jákże tedy, tobie gwałt czynić, y kuścić Cię będą mogli, jeżeli im Pan BOG nie dozwoli? który wie-przow nie mógł się dotknąć, jako się dotknie Synow?

Szatan
Łotrąmi
Bożemi.
Szatan
nic nie
może, ty-
lo za Bo-
skim do-
puszcze-
niem.
Ibidem.
Wie-
przow bez
Bożkiego
dopu-
szczenia
Szatan tra-
pić nie
może.

R O Z D Z I A Ł III.

O Wielkich dobrach, y pożytkach, które się w tym zjednoczeniu z wolą Bożą zawierają.

Swięty Bazyli na tym zakłada naywyższą Swiatobliwość, y doskonałość życia chrześciańskiego, żebyśmy wszystkie rzeczy, tak wielkie, jako y małe, BOGU przypisowáli, y z jego się nayświętszą wolą zgadzáli. Zebyśmy zaś lepiej tey rzeczy doskonałość, y wagę zrozumieli, y do niey się zachęćili, y z większą pilnością, y usiłowaniem o nią się stárali; wielkie dobrá, y pożytki, które się w tym zjednoczeniu z wolą Bożą zawierają, osobno przełożemy.

Naprzód jest prawdziwe owo y doskonałe poddawanie się pod wolą Bożą, które Święci Oycowie, y wszyscy Nauczyciele życia duchownego, tak bierzó wszędzie wystawiają, y twierdzą, że jest korzeniem, y początkiem pokoju, y uspokojenia naszego duchownego.

Zacność
poddawá-
nia się
pod wolą
Bożą.

Jednoczy
człowie-
ką z Bo-
giem.

Dawid
Mąż we-
dle serca
Boskiego.

Umar-
twienia
potrzebą,
y za-
cność.
Zjedno-
czenie z
wolą Bo-
żą tylko
umar-
twieni
miewają.

To bowiem człowieką, nie inaczej w ręce Bogu oddaje, tylko jako trochę gliny, w ręce garncarza, aby on z niej urobił naczynie, jakie chce: tak, żeby więcej, niechciał być swoim, ani sobie żyć, ani sobie jeść, ani sobie spać, ani na koniec sobie robić; ale tylko w BOGU, y dla BOGA, wszystko to czynił. To zaś czyni to nasze zjednoczenie, bo siebie całego przez nie człowiek poddaje pod wolą Boską, tak, że niczego nie pragnie, y o nic innego się nie stara, tylko żeby wola Boska jak naydoskonalej na nim była wypełniona, tak w tym, co on czynić powinien, jako y w każdej rzeczy, która nań przypaść może, nie mniej w powołzeniu y pociechach, jako y w przeciwnościach y pracach. Co tak się Panu Bogu podobą, że Dawid Krol dla tego nazwany jest Mężem wedle serca Boskiego, 1. Reg. 13. 14. *Aktor. 13. 22.* mowi Pan BOG: *Znalazłem męża według serca mego, który czynić będzie wszystkie woli moje.* Przeto, że serce jego według serca Boskiego, tak się rufzało, y skłaniało, y tak było ochotne, y na wszystko gotowe, cokolwiekby w nim Pan chciał wyrazić, pracowitego rownie, jako y pocieszego, y przyjemnego, jako wosk miękki, da z siebie, co chcesz, uczynić. Y to też na dwu miejscach, jawnie na siebie wyznawa, *Psal. 56. 8. Psal. 107. 1.* *Gotowe serce moje Boże, gotowe serce moje.*

Powtore, ktokolwiek prawdziwe, y doskonałe ma zjednoczenie, nie, y zgodę z wolą Bożą; oraz też prawdziwe, zupełne, y doskonałe wszystkich namiętności, y złych skłonności, mieć będzie umartwienie. Zadnemu zaś nie-tajno, jak to umartwienie jest potrzebne, y jako jest od Świętych Mężów, y Pismá Świętego zalecone. To zaś umartwienie, jest jednym frzodkiem, który koniecznie ma uprzedzać nabywanie tego z wolą Bożą zjednoczenia, żeby to końcem było; umartwienie zaś frzodkiem, do jego nabycia: przedni zaś koniec, nad frzodek, zwykł bywać wyższy, y doskonalszy. Ze umartwienie potrzebnym jest frzodkiem do nabycia tego prawdziwego, y doskonałego z wolą Bożą zjednoczenia; jest to rzecz jasniefza nad słońce w południe. Nie bowiem nie jest na przeszkodzie temu zjednoczeniu, tylko wola własna, y nieporządny apetyt: im tedy kto barziefy się apetytu swego zapierać, abo go martwić będzie; tym się jasniefy

zgodzi z wolą Bożą, y zjednoczy. Zeby grube, nie obrobione drzewo z drugim dobrze zheblowanym, y wyglądzonym zgodzić się mogło; trzeba żeby y ono było wyheblowane, y wyglądzone: inaczey bowiem z nim spojone, y zjednoczone być nie może. Toć prawię czyni umartwienie: ono bowiem nas hebluje, poleruje, y głądzi, abyśmy tym sposobem z Bogiem się jednoczyli, y do tego sposobili, w każdej rzeczy stosując się do woli Boskiej. Przeto, im się kto lepiej umartwi, tym się bardziej z wolą Bożą zjednoczy, y do niej przystosuje: a kiedy będzie doskonale, y zupełnie umartwionym; w ten czas przyjdzie do tego doskonałego zjednoczenia, y spojenia.

Z tąd idzie y inne dobro, które trzećie być może, a to jest, że tym poddaniem się, y zupełnym z wolą, y upodobaniem Boskim zjednoczeniem, czyni z siebie ofiarę, nad którą większey, wdzięczniejszey, y przyjemniejszey nie może. W innych bowiem ofiarach ofiaruje mu rzeczy swoje, ale w tej, siebie samego. W innych też ofiarach, y umartwieniach, tylko się po części martwi; na przykład w mierności, w skromności, w milczeniu, w cierpliwości, niejako siebie częstkę Bogu ofiaruje; ta zaś, jest niejako ofiarą całopalenia, w której się cale, y całego BOGU oddaje, aby on o całym sobie, cokolwiek, jakkolwiek, y kiedykolwiek zechce, stanowią, tak, żeby nic nie wymował, ani dla siebie zatrzymywał. Przeto jaka jest różnica między człowiekiem, y rzeczami jego, między rzeczą całą, y jej częścią; taka między tą ofiarą, y innemi ofiarami, y umartwieniami, jest różnica.

Tak wysoce zaś rzecz tę P. Bog szacuje, że onę jedyną od nas wyciąga mówiąc *Prov. 23. 26. Synu, daj mi serce twoje*. Jako pewnego rodzaju jastrząb, samych tylko serc za pokarm używa, tak BOGU nad sercą, niemasz nic miłszego, y przyjemniejszego: jeżeli mu tego nie oddasz; niczym go nie ukontentujesz, tego zaś, gdy od nas żada, małej rzeczy żada. Jeżeli bowiem my, którzy tylko trochę pragnu jesteśmy, żadną rzeczą stworzoną nasyceni, y ukontentowani być nie możemy, ani szczupłe serce nasze, żadną rzecz, oprócz BOGA być niepełnione; jakże rozumiesz, że BOGA ukontentujesz, jeżeli mu nie całe serce, ale tylko część jego oddasz, a drugą sobie

Podobieństwo.

Wola własną znosi umartwienie.

Zgodą z wolą Bożą całego człowieka Bogu oddaje.

Podobieństwo.

Sercu twemu nie dosyć na żadnym stworzeniu, a Bogu nie oddasz całego serca?

Serce rozdzielone być nie może.

Serce łozeczkiem jest, które dwoygu objąć nie może.

BOGU
tyśiąc serc
winienes,
a jedno,
które
mąsz, dja-
błu od-
dasz?

1.
Miłość
Boża
zawisła
na uczyn-
kach.

zachowasz? Mylisz się: ani bowiem serce nasze takie jest, żeby tym sposobem rozdzielone, y rozciąte być mogło na części. Mowi Izaiasz cap. 28. 20. *Zważyło się łoże, tak, iż drugi spadnie, a kołdra wąska, obu nakryć nie może.* Podobnym sposobem serce nasze, jest jednym ciałnym łożem, przeto nikogo, procz BOGA, objąć nie może. Dla tey przyczyny y Oblubienicą, nazywała je imieniem łozeczka. *Cantic. 3. 1. Na łozeczku moim, przez nocy szukałam, kogo miłuje duszą moją.* Tak bowiem zwężyła serce swoje, że innego miłośnika objąć nie mogło, tylko samego Oblubienicę swego. Kto tedy będzie chciał rozściągnąć, y rozszerzyć serce sówje, żeby w nim mieysce uczynił rzeczy obcey; Boga z niego wypędzi. Y o to się skarzy u Proroka swego mówiąc, *Isa. 57. 8. Bóg się podle mnie odkrył, y przypuścił cudzołożnik: rozszerzył łoże twoje, y postanowił z nim przymierze.* Kiedyś innego, procz Oblubienicę twego przyjął do łoża sercá twojego, z cudzołożył, a żebyś cudzołożnika zaślonił y okrył, Bogaś odkrył, y wyrzucił. Choćbyśmy tyśiąc serc mieli, samemubysmy je BOGU ośiarować mieli: wszystko bowiem mielibysmy za szczupłe poczytać, w zględem tego, cośmy tak możnemu Panu powinni.

Poczwarte (jakeśmy na początku mowili) kto będzie miał to zjednoczenie woli, będzie też miał doskonałą miłość Bożą: a im więcej w niej postąpi, tym y w miłości Bożej więcej rość będzie, a zátym y w doskonałości, która na tey miłości zawisła. Czego procz tego, cośmy wyżej powiedzieli, y z tego dochodzić możemy, o czymesmy teraz mowili. Miłość bowiem Boża, nie na słowach się, ale na uczynkach zasada. Abowiem za świadectwem S. Grzegorza *Hom. in Evang. Proba prawdziwey miłości, pokazuje się w skutku, y uczynności.* A im sprawy są trudniejszy, y droższe; tym się w nich bierzniej wydaje miłość Boska. Z tad święty Jan Apostoł chcąc pokazać wielką miłość, tak która BOG, świat umiłował, jako która Chrystus JEZUS miłował O y a swego; o pierwszej tak mowi *Joan. 3. 16. Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, żeby za nas cierpiał y umarł.* O drugiej zaś samże Zbawiciel mowi u tegoż Janá *S. Joan. 14. 31. Ze-*
by

by poznał świat, że miłuje Oycę, a jako mi Ociec dał przykazanie, *Rzeczą* tak czynię; wstańcie, podźmy z tąd. Szedł zaś aby śmierć na krzy- *słomę O-*żu podjął. W czym jawnie pokazał, y dowiodł światu, że Oycę wiel- *ciec prze-*ce miłował, kiedy tak ostre jego przykazanie pełnił. Tak bowiem *ciw swiá-*miłość, w samych uczynkach pokazana bywa, tym większa, im wię- *tu, a Chry-*ksze są uczynki, y z większą pracą złączone. To zaś zupełne z wo- *stus prze-*lą Bożą zjednoczenie, jako się rzekło, największą jest ofiarą kto- *ciw Oy-*ra z nas BOGU ofiarować możemy, dla tego, że ją ma uprzedzić, *cu miłość* *pokazał.* *Jedność* *z wo-* *lą Bożą,* *jest nay-* *większą* *ofiarą.* *wszystko oddał.*

ROZDZIAŁ IV.

*To doskonałe zjednoczenie z wolą Bożą, jest jedno na zie-
mi błogosławieństwo.*

K Tokolwiek przyjdzie do tego zupełnego zjednoczenia, y zgodzą-
nia się z wolą Bożą, cokolwiek się przytrafi, jako z ręki jego
przyimując, y z nim się stosując do najsświętszey Boskiej woli je-
go; nabędzie tu na ziemi, niejakiego szczęścia, y błogosławieństwa:
abowiem z niewypowiedzianego uspokojenia, y uciśnienia, cieszyć się
będzie, y duszą jego, niejakiego ustawicznego wesela, y poćiechy
używać będzie: co zaiste, szczęście jest y błogosławieństwo, kto-
rego wielcy, y znaczeni studzy Boscy na tym świecie używają. Abo-
wiem, jako mówi Apostoł, *Rom. 14. 17. Nie jest Królestwo Boskie*
pokarmem, y napojem, jako tego żywota błogosławieństwo, ale sprá-
wiedliwość, y pokoy, y wesele w Duchu Świętym. To to jest Królestwo
Niebieskie, y Ray rokoszy, który y w tym życiu na ziemi mieć
możemy.

Słusznie zaś ten pokoy zowie się błogosławieństwem, dla tego,
że nas niejako błogosławionym podobnemi czyni. Jako bowiem w

Nie-

Zjedno-
czenie
z Bogiem
czyni
człowieka
nieporu-
szonym.

Niebie niemasz żadnych odmian, y przemienienia, ale zawsze, w teyże jedney istocie, y stanie błogostawieni zostają, używając BOGA swego; tak ktorzy tu na świecie przyszli do zupełnego owego, y doskonałego zjednoczenia, że wszystko ich wesele, y chcenie, jest upodobanie, y wola Boża; ani ich przerażają, y mieszą, tręskowe tego życia odmiany, y różne, które się przydają przypadki, przeto, że ich wola, y serce tak są zjednoczone, y zgodne z wolą Boską, że ponieważ to wszystko z jego Ręki pochodzi, y widzą że tym sposobem, jego wola y upodobanie bywa wypełnione, prace się im w wesele, gorzkości w słodkość, y poćiechy obracają. Barżey bowiem chcą, y miłują wolą swego umiłowanego, niżli swoje. Ztąd nie zgola niemasz, coby ich jakokolwiek trwożyło, albo mieszało. Jeżeli by bowiem co ich trapić, y mieszać mogło, (to jest, prace, uciski, przeciwności, y osławiania) to oni jako osobliwe jakie roskoszy, y poćiechy przyjmują, że z Ręki Boskiej puszczone bywają, y to jest jego upodobanie, y wola: ztym idzie, że żadney rzeczy niemasz na świecie, ktoraby je poruszać mogła, albo wielkie duszy ich wydrzeć uspokojenie, y ucieszenie.

Sprawni-
dliwego
nie za-
smuci, co-
kolwiek
mu się
przytrafi.

Ztąd ma początek, ustawiczny ow pokoy, y wesołość umysłu, ktorego że owi starzy Święci ustawicznie używali; czytamy: jaki był naprzod S. Antoni, S. Dominik, S. Franciszek, y inni im podobni:

Zjedno-
czenie
z Bogiem,
wieczny
pokoy ro-
dzi.

Toż mamy podano, o Świętym O. N. IGNACYM, y widzimy, że to jest rzecz zwyczajna, y pospolita sławnym sługom Bożym. Izali owi Święci nie podejmowali prac, y nie znośli przykrości? Izali nie cierpieli pokus, y nie byli ułomnemi, jako y my? Izali ich życie nie było podległe różnym odmianom? było zaprawdę, jeszcze ostrzeyszym y trudnieyszym niżeli nasze. Abowiem najsławnieyszych Świętych, temi sposobami zwykł P. Bog doświadczać y ćwiczyć. Z każde to było, że umysł ich, zawsze w tymże stanie, y nieporuszonym ucieszeniu zostawał? że też twarzy ułożenie, też wypogodzenie, y wesołość tak wewnętrzną, jako y zewnętrzną, po sobie pokazywali, jakoby zawsze dzień Święty obchodzili? Nie inna tego była przyczyna, tylko ta, o ktorej mowimy, że nabyli zupełnego, y doskonałego z wolą Bożą zjednoczenia, y wszyst-
ko

tko wesele swoje, na jej wypełnieniu zaślodzi, z tąd też wszystko im się w wesele, y radość obracało. Abowiem, *tym, którzy BOGA miłują, wszystko dopomaga ku dobremu. Rom: 8. 28. Także Prov. 12. 21. Nie zaśnuć sprawiedliwego, cokolwiek mu się przytrafi.* Abowiem praca, pokusa, umartwienie, y wszystko złe w wesele mu się przemienia: Wiedzieli bowiem, że ta jest wola Boża, którą pełnić, za jedną uciechę, y rokosz poczytali. Na koniec owego szczęścia, y błogostawieństwa nabyli, które w tym żywocie, człowiek śmiertelny mieć może, y tak, jako w chwale niejakię zostawali. Z tąd *In Diapieżnie*, y zgodnie do tego przedsięwzięcia, mowi S. Katarzyna Senńska; że sprawiedliwi, są niejako podobni Chrystusowi Pánu: abowiem, jako on nigdy nie był bez błogostawieństwa na duszy, po ki żył, choć mu różne bole, y utrapienia zadawano; tak y sprawiedliwi owego błogostawieństwa, które się w tym zjednoczeniu z wola Bożą zawiera, nigdy nie tracą, choć ich wielorakie przeciwności ściskają, zawsze bowiem w nich mieszka owo wesele, y rokosz, które wynika z wypełnienia woli y upodobania Boskiego.

Tak wielka, y wysoka jest ta doskonałość, że Apóstoł twierdzi, iż przechodzi wszelki zmysł; kiedy mowi: *Philip. 4. 7. Pokoy Boży, który przechodzi wszelki zmysł, niech strzeże serc waszych, y myśli waszych w Chrystusie JEZUSIE.* Powiada, że ten pokoy wyższy jest nad wszelki zmysł: jest bowiem tak wysokim, y nadprzyrodzonym darem Bożym; iż sam przez się rozum ludzki dożyć nie może, jako to być może, żeby cielesne serce we frzod pokus, y prac tego życia śmiertelnego, zamięszaniami, y nawałnościami, nieporuszone, y spokojne było, y poćiecha napełnione. Przeto ten cud zda się być podobny owemu *Exodi 3. 2.* kiedy Moyesz widział krzak gorący, a jednak nie spalony: także cudowi, owych troygá pácholát, którzy w piec Babiloński wrzuceni, będąc we frzod ognia, zdrowi, y nienaruszonymi zostali, y BOGA chwaili. *Danielis. 3.* To jest, co mowił S. Job c. 10. 16. z BOGIEM rozmawiając: *Cudownie mnie dręczyysz Pánie; z jednej strony ciężka cud wesele pracą, utrapienia, y bole, które cierpiał, namieniając; z drugiey wuciskach, wielkie wesele, y poćiechę, którą miał w cierpliwym ich znosi-*

Nan

sze-

fzeniu, przeto, iż ta była wola Boża, y upodobanie.

Stárzec jeden osobliwey światobliwości, o którym pisze Kassy-an *Collat.* 12. c. 13. że mu wielu niewiernych w Alexandryi różnemi sposobámi zelżywie łajáli; ále on w tym wszystkim, zachował się jako cichy baránek, y cierpliwy, wszystkie te krzywdy záwdzięczne przyjmując, y z dziwnym uspokojeniem milcząc. Abo-wiem z niego, raz po raz szydzili, pięściami go bili, gwałtownie, tám y sám targáli, y inne mu tym podobne ciężkie krzywdy czynili: áż nákoniec między innemi, z násmiewiskiem, y urąganiem, zá-rzucáli mu: Co też zá cudá czynił Chrystus JEZUS? Odpowiedział im: Cudá, ktore uczynił, są te, że ja te krzywdy, ktore mi czynicie, cierpliwie znoszę, y gotowem inne więkzszé znośić, wam bynamniey zá złe nie mam, áni się ná was gniewam, y żadnego nieporządnego nie mam namiętności poruszenia. To prawie cud znáczny, y naywiększa, oraz y naywyższa jest doskonałość.

Olimp w Mácedonii gorá, jako piszą dawni pisarze, y S. Augustyn ná wielu mieyscach, tak jest wysoka; że ná wierzchu jey, niemász żadnych wiatrów, deszczów, obłoków, y żadnych nátrczywości. Z kąd o niey Wierszopis: *Nubes excedit Olympus.* Y owszem áni ptástwo do jey wierzchu może dolecieć, jako dotak wy-fokiey y wyniosley; że pierwszą powietrza kráinę, dáleko prze-wyższa, á záś, áż do trzeciey dosięga, w ktorey tak czyfte, y subtelne jest powietrze; że ná nim żadne obłoki, áni się rodzić, áni trwać nie mogą, te bowiem grubszego powietrza potrzebują. Dla teyże przyczyny, áni ptástwo tám się zostać, áni ludzie żyć mogą: że bowiem tám powietrze jest subtelne, y delikátne, przeto wyfokóść, nie jest zgodne do odetchnienia. Ze to rzecz jest prawdziwa, y y ucifze-nie. doznána, pokazáli owi, ktorzy co rok ná wierzch owey gory wstępo-wáli, áby tám niektóre postanowione ofiáry Bogom ofiarowali: ktorzy dla tego bráli z sobą námoczone gębki, áby je do nosá przy-kładając, gębsze czynili powietrze, y tak odetchnienie mieć mogli. Ci też litery támże ná piasku wyráziwszy, w rok potym cáłe, y nienáruszone znaydowali, coby być nie mogło, gdyby tám wiátry, y deszcze zachodziły. Taki tedy jest stan doskonałości, ktorey już

Wielki
cud ci-
chość
w prze-
dziwno-
ściach.

L. de
Gen: ad
liter. O-
per. im-
perf: c. 13.
E. 1. 3. c. 2.
E. 1. 1. de
Gen. con-
tra Ma-
nich. c. 1.
Lucan. 1.
2.

Olimpu
dziwna
wyfokóść,
y ucifze-
nie.
Porówná-
nie fercá
spráwiedli-
wego z
wesołością
Olimpu.

doszli, y ná nie wstąpili owi, ktorzy to zupełne z wolą Bożą zjednoczenie mają. Obłoki przechodzi Olimp, y pokoy mają rzeczy naywyższe. Tak wyfoko bowiem ci wstąpili, y podnieśli się, y tak doskonałego pokoju nábyli; że do nich żadne obłoki, żadne deszcze, żadne wiátry doýść nie mogą: żadne też práństwo dra- pieżne nie może ich złupić, y wydrzeć im pokoyu, y wesela.

S. Auguſtyn, piſząc ná owe ſłowa *Matth. 5. 9. Błogoſławieni pokoy czyniący, ábowiem Synámi Bożemi zwáni będą. L. 1. de Serm. Dni. in monte. c. 8.* mowi: Dla tego Chryſtus pokoy czyniących zowie Błogoſławionemi, y Synámi Bożemi, że w nich nic niemáſz, Pokoy czyniący, coby ſię opierało, y ſprzeciwiło woli Bożej. ále ſię z nią oni we ſię zgo-
wſzytkim zgadzają, tak jáko dobrzy, y dobrych obyczajow ſy-
nowie, ktorzy we wſzytkim, Oycu ſwemu uſiłują być podobne-
mi, nie czego innego chcąc, y niechcąc, tylko co Ociec chce, ábo Boga.
czego niechce. Ten punkt, jeſt jeden z nayprzednieyſzych, y nay-
bárzieszy duchownych, życia duchownego punktow. Z tád kto do
tego przychodzi, że wſzytkie rzeczy, ktore náń przypádną, tak
wielkie, jáko y máłe, jáko z Ręki Boſkiey przyimuje, y w nich ſię
zgadza z wolą Bożą, tak, że zá wſzelką roſkoſz, y weſele poczyta-
upodobánie Boſkie, y wypełnienie Nayſwiętſzey woli jego; ten nie-
jáki Ray, tu ná ziemi znalazł, y *ſtáło ſię w pokoju mieyſce jego, y* Zjedno-
mieſzkánie jego w Syonie Pſal. 75. 3. y z pełną uſnoſcią, y ubieſpie-
czeniem będąc mógł ſpiewáć owę pieſń *Mędrca Eccli. 24. 11.* jáko
mowi S. Bernárd *in ſentent. We wſzytkim ſzukałem pokoju, y w* czenie
dziedzićtwie Pánſkim báwić ſię będę. bo znalazł prawdziwe u-
ſpokojenie, y pełne, á doskonałe weſele, ktorego mu nikt odjąć nie
może. *Joan 16. 22. 24. Zeby weſele wáſze było pełne, á weſela* z Bogiem
wáſzego, nikt od was nie odbierze. Bodaybyſmy tylko wſzytko
weſele náſze, y roſkoſz w wypełnieniu woli Bożej zakláдали! bo-
dayby záwſze wola náſzá, byłá jego wola, náſzym upodobániem,
jego upodobánie, żebym Pánie, nie miał innego chcenia, y nie chce-
nia, tylko co Ty chceſz, ábo niechceſz, y to było moją, we wſyft-
kich rzeczách poćiechą! *Pſal. 72. 28. Mnie dobrze jeſt trwáć przy*
BOGU, w Pánu Bogu pokládać nádzieję moję. Jákbý to zá rzecz

dobra była, y pożyteczna, żebyśmy się tym sposobem z Bogiem jednoczyli, y spajał! jakobyśmy szczęśliwemi byli, gdybyśmy z nim tak byli zjednoczeni, żebyśmy we wszystkim, co czynimy, y cierpiemy, ná co innego się nie oglądali, tylko ná pełnienie woli Boskiej, y w tym wszystko wesele nasze, y wszystkę rokosz pokładali! Toć jest, co mowi Mąż ow S. Thom: á Kemp: l. 1. c. 3. *Komu w/zyskie rzeczy za jedno są, y wszystko do jednego obraca, y wszystko w jednym widzi; może stałego być sercá, y w Bogu spokojnie przemieszkiwać.*

ROZDZIAŁ V.

W samym BOGU znajduje się zupełne wesele y pociechá, y kto je w inney rzeczy procz niego pokłada, nie może mieć prawdziwego wesela.

BOG jest
nieod-
mien-
ny, wszelkie
stworze-
nie od-
mienne.

KTorzy swoje wesele w BOGU pokładają, y Boskiej woli jego; w ustawicznym pokoju y rokoszy żyją: ponieważ bowiem wspierają się ná mocnym y nieporuszonym filarze, woli Bożej; przeto się też owej woli Boskiej nieodmienności, uczestnikami stają, y dla tego zawsze nieporuszeni; mocni, y w jednym stanie jedno-
stajnie zostają. Ktorzy się zaś do rzeczy światowych przypoili, y w nich serce swoje, wesele, y żądza założyli, prawdziwego, y trwałego pokoju, mieć nie mogą: ábowiem jako się rzeczy obracają, tak się y oni obracają, y całe od nich zawisli, y tak ich odmianom są podlegli. Pięknie to objaśnia S. Augustyn, pisząc ná owe słowá Dawidowe Psal. 7. 15. *Począł boleść, y urodził nieprawość, kiedy mowi: Nie może bowiem skończyć się praca, aż kiedy każdy, to będzie miłował, co niechcącemu odebrać być nie może.* Bądź pewien, że po-
ki miłości, y wesela w tym pokładać nie będziesz, czegoć niechcącemu nikt odebrać nie może; zawsze troskliwie pracować, y zamieszaniu podlegać będziesz.

Czytamy o S. Frąnciszku Borgiaszu L. 1. *vita. c. 7.* Ze gdy ciążo Cezárzowey zmarłej do Gránaty odprowadzał, á truná ołowiana, w ktorej było zamknięta, otworzona była, skoro twarz umarłej tak odmienioną obaczył szpetną, y blądą, że wszystkim

pi-

pátrzącym obrzydzenie czyniła; tak się z prętką odmienił, że za oświeceniem Boskim sercá jego przez tak znaczną światłą obłudę, mocno u siebie postánowił: *Slubuję robie Boże moy, że od tad zadenmu Pánu służyć nie będę, który przez śmierć może być odebrá-ny.* My tedy idąc za jego przykładem, czytamy podobne przedsięwzięcie, mówiąc: Stánowią Pánie, do żadney rzeczy sercá nie przykładać, którą mi śmierć wydrzeć może, która koniec mieć, y mnie ja kto przeciw woli mojej odjąć może: inaczey bowiem prawdziwego wesela mieć nie będziemy mogli.

Kiedy bowiem (mowi S. Augustyn. *Trać. 24. in Joan.*) owe rzeczy miłujemy, które niechcąc utracić możemy; potrzeba tego, żebyśmy dla nich, nędznie pracowali. Jest to rzecz przyrodzona: nie bez boleści bowiem bywa opuszczone, co z miłością bywa zatrzymane: a im większa będzie miłość, tym też większa będzie y boleść. Y toż samo na innym miejscu stwierdzając mowi: *Kto chce weselić się z siebie, smutny będzie.* Jakoby mówił, jeżeli sobie wesele, y uspokojenie założysz na takim urządzie, na takim zabawie, takim mieszkaniu, ábo inney rzeczy podobney; toć wesele Stárszy łącno odjąć może, a tak ani wesele, ani ukontentowanie mieć będziesz. Jeżeli zaś w rzeczach, które się podobają, y w wypełnieniu woli własney założysz wesele; tedy prawdziwe nie będzie, bo się one łącno odmieniają: a choćby się one nie odmieniały; ty sam jednak z czasem się odmieniaś: coć się bowiem dziś podoba, y smakuje; na ząjutrz ci się nie podoba, y nie smakuje. Da się to widzieć w ludu Izraelskim *Exodi 16.* którzy gdy mieli mánne, chleb niebieski; wnet się nią brzydzac, innego pokármu prágneli: a gdy już do požadány wolności byli przypuszczeni; w krotce niewolą nád wolność przekładać, y do Egiptu, z ktorego byli wyszli, y do czosnku, y cybul, które tam jadali, tęsknić poczeli, y często powrócić prágneli. Nigdy tedy prawdziwie weselić się nie będziesz, jeżeli sobie na takich rzeczach wesele założysz. *Kto zaś z BOGA chce się weselić; ząwsze się będzie weselił: BOG ábo BOG się nie wieczny jest.* Kto mowię wszystko wesele swoje na Bogu, y w wypełnieniu woli jego zakłada; ten w ustatwicznym żyć będzie wes-

Nie mi-
łuy nicze-
go, coć
przez
gwałt od-
jęte być
może.

Ják wiele
miłujesz
rzeczy
stworzo-
ne, tak
wiele bo-
leć be-
dziesz.
Ábo się
rzeczy od-
mieniają,
ábo ty.

nie od-
mienia.

selu: bo Pan Bóg jest wieczny, nigdy się nie odmienia, zawsze stały w jednym stanie zostaje. Jeżeli tedy chcesz mieć wesele wieczne, mowi rzecz zamykając pomieniony S. Biskup, y uśtawiczne; jednocz-
że się z tym, który jest wieczny, Panem BOGIEM.

Głupi ja-
 ko księ-
 życ, sprá-
 wiedliwy
 jako słó-
 co.

Tę różnicę Duch Święty kładzie człowieka głupiego, od mą-
 drego, y Świętego *Eccli 27. 12. Głupi*, mowi, *jako księżyc*, dziś ro-
 śnie, y rogi podnosi, á jutro go ubywa, *odmienia się*, dziś go oba-
 czyysz wesołego, jutro smutnego: raz do tego skłonnego, y przychylne-
 go, drugi do czego innego: przeto, że miłość, y wesele swoje w rzeczach
 odmiianie, y zgubie podległych pokłada: przeto jako te, tak y on się
 odmienia, wedle ich powodzenia; nákoniec jako morze, tak y ow,
 z księżycem przybywa, y ubywa: jest tedy księżycowi podobny,
 kto się łączno odmienia. Lecz *spráwiedliwy człowiek, y Święty w ma-
 drości trwa jako słóce.* To jest zawsze jeden, y tenże, y w jednym
 stanie, tak, że żadnego w nim nie upátrzysz przybywania, y ubywania:
 Prawdziwy sługa Boży zawsze jest wesoły, y ná twarzy wesołość poká-
 zuje, bo ná BOGU, y ná pełnieniu najświętszey woli jego, wese-
 le swe założył: á to uśtąć nie może, y nikt go od niego odjąć
 nie może.

Zaden
 niechcá-
 cemu
 Chrystusa
 odjąć nie
 może.

O Świętym owym Opácie Deikola názwanym, piszą, że się za-
 wsze uśmiechał ná twarzy: spytány zaś o przyczynę; zwykł był
 odpowiadać: *Zaden odemnie Chrystusa odebrać nie może, cokolwiek
 ná mnie przypadnie, y jakkolwiek ná głowę moję zwáli się prze-
 ciwność.* Prawdziwe bowiem on znalazł był wesele, bo je ná tym
 założył, który uśtąć nie mógł, y którego mu żaden odebrać nie
 mógł. Tego y my náśladyemy. S. Bazyli pisać ná te słowá Psal-
 misty, *Psal. 32. 1. Weselcie się spráwiedliwi w Pánu*, mowi: Nie
 mowi Prorok, weselcie się z dóstatku rzeczy doczesnych, nie że
 pojętny macie dowcip, osóbliwą umiejętność, y innemi náтуры przy-
 miotami opátrzeni jesteście; nie, że macie zdrowie bárzo dobre; nie
 że macie siły równe siłom Herkulesá; nie że was ludzie poważają,
 ábo świetne u nich macie imię; ále weselcie się w Pánu, to jest
 wszystko wásze wesele w BOGU, y pełnieniu najświętszey woli
 jego, pokładaycie: tá bowiem sáma náfyca, inne wszystkie rzeczy, áni

nasyćć, ani umysłu napełnić mogą, ani prawdziwego wesela przynosić.

Święty Bernard w pewney homilii na owe słowa Piotra Apostoła *Matth. 19. 27. Otośmy wszystko opuścili*; pięknie to objaśnia, y chwali. Miedzy innemi mowi: *Dusza rozumna innemi wszystkimi rzeczami bawić się może, napełniona być zgoła nie może.* Wszyt-

Rzeczy
stworzone
zabawia-
ją, nie
nasycają.

kie bowiem inne rzeczy, jednego BOGA wyjawszy, mogą w czło-
wieku wznieść łaknienie, ale sercá nasyćć nie mogą. Abowiem
jako za świadectwem Mędrca *Eccle 5. 9. Łakomy, nie napełni się*

*Traet. de
dilig. Deo
c. 3. in
fine.*

pieniędzmi; ale im więcej nabędzie złotą, tym mniej syty bę-
dzie, tak y inne wszystkie rzeczy, które są na świecie, duszy, y sercá
naszego nasyćć nie mogą. Przyczynę tego dając S. Bernard, mowi:
Czy wiesz, czemu bogactwa, y wszystkie rzeczy ziemskie nasyćć
cię nie mogą? *Bo nie są przyrodzonymi duszy pokarmami.* Jako po-

Bo nie są
pokarmem
duszy.

wietrze, y wiatr, nie są przyrodzonymi, y zgodnymi ciała nasze-
mu pokarmami, y sambyś się śmiał, y za głupiego byś poczytał,
gdybyś niemal umierającego od głodu, widział, otworzywszy u-
stą, powietrze chwytającego na kształt chamaleontą, gdyby rozu-
miał, że się tak najeść, y nasyćć może, tak nie mnieysze, mowi S.

Bernard, jest głupstwo, myśleć, że rozumna dusza ludzka, która jest
jeden duch, rzeczami doczesnymi, y samym zmysłom podległymi,
nasyćć się może. One bowiem nie są jej pokarmem. Day każde-
mu jego własny pokarm, y zgodna żywność, ciała cielesny, duszy du-
chowny. *Chlebem bowiem dusznym* mowi S. Bernard pisząc na o-
we słowa: *Otośmy wszystko opuścili*, przyrodzonym, y zgodnym po-
karmem jest *sprawiedliwość, y cnota*; przeto sami są błogosławieni,

Chleb du-
szy jest

którzy jej *łakną, y pragną, abowiem oni będą nasyćeni.*
Tę przyczynę barzciey objaśniając S. Augustyn, *Soliloq. c. 30.* sprawie-
o duszy rozumney tak mowi: *Dusza rozumna stała się sposobna Pa-
nie na przyjęcie Majestatu twego, że Toba samym, a nie czym innym
może być napełniona.* Kiedy w pierścieniu będzie miejsce nągoto-
wane, na wprawienie drogiego kamienia, wedle jego miary; jeżeli Podo-
tąm inszą rzecz jaką zechcesz wprawić, nie przypadnie dobrze na
owo miejsce, ani go przystoynie napełni, sam to ow kamień drogi

sprawie-
dliwość.

uczy-

Rzecz o-
krągła
trzech
węglów
nie napeł-
ni.

uczyni, wedle ktorego miary jest nagotowane: jeżeli miejsce owo będzie miało trzy węgly, żadna rzecz okrągła napełnić go nie może. Więc ponieważ duszą naszą, ná obraz, y podobieństwo Trojce Przenajświętszey jest stworzona, y ma niejakié w sercu miejsce sposobne, ná obejmowanie BOGA, y zawieranie w sobie przysposobione; przeto go żadna rzecz stworzona napełnić nie może, ále sam BOG, áni cały świat, który jest okrągły, nie będzie mógł onego napełnić. Mowi tenże S. Augustyn *Conf. L. I. c. I Stworzyłeś nas dla siebie, y spokojne nie jest serce nasze, póki w Tobie nie odpocznie.* áni ućieszone, y pośilone być nie może.

Podo-
bieństwo.
Magnet
szuka
szczęści
Niebá nie
poruszony,
á my
BOGA.

Pięknie to objaśnia pospolite ówo podobieństwo strzałki magnetem natártey w kompásie magnetowym. Tá po natárciu magnetem, zawsze się ná północ obraca, bo tę przyrodzoną skłonność Pan BOG nácał magnetowi. Ná tę strzałkę, jeżeli się zapátrować będziesz; obaczysz, że tak długo się nie uspokoi, ále się ruszać, y obracać będzie, póki się w stronę północną koniec jey nie obroci, áz dopiero tam obrocona, przestaje się obracać, y stoi ná miejscu. Tak y człowieka Bog stworzył, y tę mu dał skłonność przyrodzoną, áby do niego, jáko do krefu sobie zamierzonego, y ostatecznego końca, oczy obracał: przeto, póki sercá naszego w Bogu pokładać nie będziemy; poty ná kształt pomienioney strzałki, spokojnymi nie będziemy. Ná którakolwiek stronę obracających się Niebios, owá się strzałká obroci; nie spoczywa: niechże się tylko obroci do owego punktu Niebios, który się nie rusza; stoi spokojnie nieporuszona, tak póki oczy, y serce ná rzeczách tego świata, zgubie, y odmiianie podległych zasadzać będziesz; poty uspokojenia, y wesela nie znaydziesz. Położ je tylko ná BOGU, á znaydziesz uspokojone.

To nam do szukania BOGA naywięcey ma być ná pomocy: á jeżeli nie dla czego innego: tedy dla własnego pożytku naszego, y wygody: niemisz bowiem nikogo, ktoby niechciał żyć wesóło, y spokojnie. Z tad S. Augustyn *Serm: 30 de Sanctis: Wiemy bracia, że wszelki człowiek pragnie się weselić, y z przyrodzenia, szuka gdzie go ka ućiechy, y o nie się, ile może stara, że bez niey żyć nie może, nie máż.* ále nie wszyscy tam szukają wesela, gdzie go potrzeba szukać. Łako-
my

my, cielesny, pyszny, czci pragnący, y obżarty, każdy w prawdzie pragnie, żeby miał wesele, y rokosz; ale je jeden zakłada na zbieraniu wielu bogactw, drugi na nabywaniu honorow, y godności, inny na pokarmie y nápoju, inny na koniec na sprosnych nieczystych rokoszách: a że nie na tym, na czym potrzeba było; dla tego też, żadnymgo sposobem nie znaydują. Wszystko to bowiem, y cokolwiek ma świat, nie jest dostateczne, żeby duszę nasyć mogło, albo jej gruntowne wesele przynosiło.

Z tad tenże S. Doktor zamyka *De spiritu & anima. c. 54.* Po coż tedy, po wielu rzeczach się blakasz człowiecze, szukając dobrej duszy twojej, y ciała twego? miłuj jedno dobro, w którym jest **BOG** jest wszelkie dobro, a na tym ci dosyć będzie; to jest **BOGA**, żąday wszelkim szczerego dobra, które jest wszystkim dobrem, a na tym dosyć, tegoż dobrem. mówię **BOGA**, on bowiem jest, który żąda sercá twego nápełnić, y nasyć może. *Psal. 102. 5. Błogosław duszo moja Panu, który nápełnia dobry żądza twoję.* Ktoremu za to niech będzie błogosławieństwo, chwála, y sława, na wieki wieków Amen.

ROZDZIAŁ VI.

Pokazuje się z innej miary, że zjednoczenie z wolą Bożą, jest środkiem do otrzymania prawdziwego wesela.

CHwalebny Doktor, S. Augustyn, pisać na owe Słowa Páńskie *Joan 14. 15. O cokolwiek będziecie prosili Oycá w imię moje, to uczynię. Trać. 75. super. Joan.* pokazuje, że człowiek nie ma szukać pokoju, y ućiszenia, czyniąc wolą swoją, słuchając głupiey pożądliwości swojej, to bowiem nie jest z dobrem jego, ani nań przystoi, y owszem podobno, na złe mu wynidzie, ale w prostocie, stosując się do owego dobra, albo lepszego, które mu **BOG** ofiaruje: y o to **BOGA** ma prosić. *Kiedy bowiem cieszymy się z rzeczy złych, a nie cieszymy z dobrych; powinniśmy prosić Boga, żeby nas raczej cieszyły dobre, niż żeby nam złe były pozwolone.* Jeżeli więc bowiem nie cieszy wypełnienie woli Bożej, które jednak jest dobre, ale chcesz raczej, żeby wola twoja była wypełniona; trzebać go-

Nie pros
czego ty
chcesz, ale
co BOG
chce.

Często na
złe wy-
chodzi,
kiedy nas
Pan Bog
wyssucha.
Nie pros
czego ty
chcesz, ale
czego
BOG.

Sap. 16.
20.

Doctrin.

9.
Zawsze
ma co
chce, kto
chce tego,
czego
Bog chce.

raco prosić Pana BOGA; nie żebyć pozwoił, czego ty pragniesz, ale raczey, żebyś się z sercá wewelił, że się dzieje Najswiętsza woła Jego: á to rzecz jest dobra, y tobie służąca. Zokázyi tego, przywodzi to ná przykład, co czytamy Numer. 11. 4. kiedy lud Izraélski, brzydząc się mąnną Niebieską, którą Pan Bog dla nich, jáko deszcz spuszczał, żądáli mięsá, y o nie prosili: wypełnił w prawdzie ich żądzą Pan Bog, ale z wielką ich zgubą: ábowiem mowi Psalmista Psal. 77. 30. *Jeszcze ich pokármmy były w uścicach ich, á gniew Boży zstąpił ná nich, y pobił tłuste ich, á wybor Izraéla poráził*, bárzo wielu z nich pobiwszy. Pewna to, że pokarm ow Niebieski, dáleko był smáczniejszy, niż mięso, którego prágnełi, y nád czosnek, y cybule Egipskie, których chciwie żądáli: przeto nie-trzebá było, (mowi S. Augustyn) żeby o nie BOGA prosili, ale żeby ich smák uzdrowił, áby im ow Niebieski pokarm, lepiey smá-kował, boby im tak o inny pokarm prosić nie trzebá było, przeto że w máninie wszelkaby rokosz, y wszelkie smáki znaydowali: Podobnym sposobem y ty, kiedy ná cię náciéra pokuśá, ábo námiętność jáka, y dla tego masz smák zepsowany, tak, żeć cnotá, y wszelkie dobro nie smákuje, ale ná kształt chorego, złych, y tobie szkodliwych rzeczy żadaś; tedy nie masz iść zá twoim ápe-tytem, áni chcieć, áby żadzy twojej dosyć się stało: boć to nie wesele; ale potym więkşy ból ná sercu, y niepokoy, y zámieszá- nie przyniesie. Proś tedy BOGA, żeby smák twoy uzdrowił, y sprowadził, żebyć pełnienie Najswiętszey woli jego smákowało, to bo- wiem tobie służy, y z dobrem twoim jest, y tak tá drogá, praw- dźiwego ná sercu pokoju, y wesela nábedźiesz.

Dorotbeusz doctrinâ 9. Do tego nas, iuszá drogá prowadzi, ábo, że lepiey rzekę, toż sámo innym sposobem objaśnia. Mowi tedy, że ow, który wołą swoję zawsze stosuje do woli Bożey, tak dá- lece, że tylko to chce y niechce, czego Bog chce, y niechce; tym sposobem, zawsze będzie czynił wołą swoję, y zawsze wielki po- koy, y ućiszenie mieć będzie. Weźmi ná przykład Posłuszeństwo, á tak pokazemy, y objaśniemy, co chcemy, tak to zjednoczenie, já- ko y posłuszeństwo. Pospolicie, chcącym wstąpić do Zakonu, y

uda-

udającym się w drogę postuszeństwa, zwykliśmy, przestrzegając ich, mówić: Wiedz najmilszy, że w Zakonie nie masz w żadney rzeczy czynić woli własney. S. Dorotheusz, przeciwnym sposobem mowi: Y owszem dobrze możesz własną wolą czynić, oraz ci jeden szrodek podaję, któryć pomoże żebyś cały dzień, nie tylko bez naruszenia sumnienia, ale y światobliwie, y z wielką doskonałością, wolą twoję czynił. A wiesz jako? Zakonnik, który doskonale jest postuszny, y nie ma własney woli; zawsze czyni wolą swoją, bo cudzą wolą, czyni swoją, y tak niechcący pełnić woli swojej, znajduje się, onę zawsze pełniący. Staraż się, żeby wola twoją nie inna była, tylko wola Stárszego, a tak przez cały dzień wolą twoję czynić będziesz z wielką doskonałością, y zaśluga. Tak bowiem śpię, poki chcę; bo dłużej spać niechcę, niż postanowienie, y postuszeństwo potrzebuje. Jem co chcę, bo niczego jeść niechcę, tylko co mi dają. Tak wiele się modłę, y czytam, ile chcę; te sprawy odprawuję, te pokuty podejmuję, które chcę; bo w tym wszystkim, niczego innego nie żądam, tylko co mi Stársi przepisali, y postanowili. Toż się ma rozumieć o wszystkich innych rzeczach. Dobry tedy Zakonnik, niechcąc czynić woli swojej, zawsze ją czyni, y dla tego dobrzy Zakonnicy, zawsze są wesele, zawsze w pociesze: że bowiem wolą Stárszego czynią swoją własną, to ich dziwnie cieszy, y uwesela.

Ná tym punkcie zawisła wszystka zakonu łączność, albo trudność; od teyże zawisło wszystko Zakonnikow wesele, y pociesza. Jeżeli bowiem postanowisz wyrzec się woli twojej, a Stárszego wolą wziąć za swoją; będziesz Zakon bárzo łączny, y przyjemny, y w wielkim pokoju, y uciśzeniu żyć będziesz. Jeżeli zaś wola twoją, od woli Stárszego różną będziesz; nie ostoisz się w Zakonie, dwie albowiem różne wole, w jednym być nie mogą. Y owszem choćbyśmy tylko jedną wolą mieli, że jednak oraz many zmysłny apetyt, który się woli, y rozumowi sprzeciwi; przeto nam z nim ustawnie trzeba wojować, choć iayże on niższy jest, niż najsza wola, y oney poddany: coż tedy będzie, kiedy dwie wole przeciwne, które obie chcą pánować, w jednym człowieku się

Zakonnik
zawsze
czyni
wolą
swoją.

Wesele
Zakonnika
ná zjednoczeniu
woli należy.
Chęć wojny
przeciwna
zaości pokoy, coż
będzie,
gdy wola
woli będzie
przeciwna?

Zakon
nie usta-
wy, lecz
wola
przeciwna
trudnym
czyni.

Pokusa
ciężkie
czyni, co
było lek-
kie.

W tobie
jest tru-
dność nie
w rze-
czy.

Podobieństwo.

Łaska po-
wołania.

Bog czyni
łódkie
połuszeń-
stwo, a
świat
gorzkie.

zbiorą? ábowiem *Matth. 6. 24. Zaden dwiema Panom służyć nie może.* Bo trudność Zakonu, nie tak w rzeczach, y pracach w nim przypadających, jako w przeciwności woli, y w ápprehensyi, imaginacyi nászey záwistá: tá bowiem jego postanowienia, czyni nam ciężkie, y trudne. Ná to naprzód baczenie mieć mamy, dla znaczney owey różnice, ktorey w sobie w tenczas doznawamy, kiedy ná nas ábo pokusy nácierają, ábo gdy ich nie mamy: gdy bowiem ich nie mamy; wszystko nam się zda łatwe, y lekkie; lecz kiedy pokusá przypadająca, nápełnia nas smutkiem, y meláncolią; co nam się być zdało lekkim, y łatwym, stáje się ciężkim, trudnym, y obciążliwym, że rozumiemy, iż go znieść nie możemy, jako gdyby nas Niebo do ziemi przyćiskało. Niemáż tedy trudności w rzeczy samey, táż bowiem jest sama, która była y przedtym, ále w złym twoim ułożeniu: jako gdy chory, wszelki pokarm odrzuca, nie w pokarmie jest wada, który jest dobry, y smaczny, y dobrze przypráwiony; ále w zepsowanym chorego ápetycie, dla ktorego wszelka potráwa widzi mu się niesmaczna, y nie dobrze przypráwiona: toż się y tu dzieje.

Ten jest przywilej, y łaska, którą Bog czyni owym, których wzywa do Zakonu, że zá rzecz słodką, y przyjemną poczytają, poddawać się pod wolá cudzą. Tá jest łaska powołania, którą nas Pan uprzedził nád innych bráćmi, którzy ná świecie zostáli. A któż ci dał tę łatwość w odrzucaniu woli własney, á cudzey náśladowaniu? kto serce nowe, do opuszczenia rzeczy światowych nádał, á do zámilowania w osobności rozmyślania, modlitwy, umartwienia? Nie masz tego z przyrodzenia, y owszem inákszym cię przyrodzenie uczyniło: *Zmysł bowiem, y myśl serca ludzkiego do złego są skłonne od młodości swojey. Genes. 8. 21.* Łaska to jest y dar Duchá Świętego. On bowiem, jako pobożna Mátká, álóesem, y płóknem, pierśi tego światá gorzkie uczynił, że co się przedtym słodkie widziało, teraz się zda gorzkie, bárżciey, niżli zółć: rzeczy zaś do cnoty, y Zakonu należące, miodem najslodszy ná-mázał, żebyć się smaczne y słodkie stáwały, które przed tym gorzkie, y niesmaczne się zdały. Przeto tak niegdy modliłá się S. A-

gáthá: Pánie ktoryś mię strzegł, od lat niemowlęcych, ktoryś odemnie odebrał miłość swiáta, nieskonczonec oddając dzięk. Nic bowiem Wielkiego nie czyniemy, w tym, żeśmy Zakonnikami, ále osobliwa, ści daru y názbyt wielka jest owá łaska Páńska, że gdy inni tylko czosnku wybránia, y cybul Egipskich używają, y one zá roskosz poczytają; nas we dochódz- zwał do Zakonu, y sprawił, żebyśmy zá pokarm, manny Nie- my zlicz- bieskiej używali. by odrzu- conych.

W prawdzie podczas sam u siebie uważam, jáko świętcy ludzie, dla samego zysku, y pożytku własnego woli swojej zgola Świętcy się wyrzekają, á do cudzey się stosują, poczawszy od wielkie- ludzie go Pána przy boku Krolewskim stojącego, aż do najpodlejszego pá- dla chołká, y málztałerzá. Jedzą, nie kiedy chcą, y co chcą, ále Pána máley czekają: spia, poki im spáć dopuszczają: y tak się do tego przy- nádziei uczyli, y przysposobili, y tak wola swa do cudzey przytósowali, że im poddają to życie smakuje, y mają je zá miłe y słodkie. I. Cor. 9. 25. *Oni w* się pod prawdzie, żeby skáżitelny wieniec odebráli, my zaś nieskáżitelny. dają. Nie dziw tedy, że nam smakuje tak porządne życie, jákie jest Za- konne, y że wola Stárszych, mamy zá naszą własną, która jest lepsza, niż naszą. Jeżeli oni dla szczupley czci, y jákiego docze- snego pożytku, cudzą wola, tak zá swoją poczytją, że jey we wszystkim doskonale słuchają, y z nocy dzień, y ze dnia noc czy- nić, zda się im słodko; co zá dziw, że my to czyniemy z szcze- rey ku Bogu miłości, y dla nádziei żywota wiecznego? Wola te- Poštu- dy Stárszego, poczytaymy zá naszą, á tak będzie, że zawsze naszą szeństwo czynić będziemy, y wielkiego uciszenia, wesela, y pokoju w Zako- jest zrzo- nie zażywać będziemy, á to nasze wesele, będzie dziwnie Duchowne. dło we- fela.

Wroćmy się już do kresu, ktoryśmy sobie zamierz yli, á te rze- czy do naszego przedsięwzięcia przytósujemy. Czynimy mowię Zgadza- wola Boską, naszą wola, żebyśmy się we wszystkich rzeczách jacy się z nią zgodzáli, á nie mieli inszego chcenia, y niechcenia; tylko wola Bo- co Bog chce, y czego niechce. Tak będzie, iż zawsze naszą ską jest pełnić będziemy, y życie nasze w wielkim weselu, y pociesze, słod- wszech- ko wieść będziemy. Pewna to bowiem, że jeżeli niechcesz nic mocny. inszego, tylko czego Bog chce, że wola twoją będzie wypelniona:

bo tak będzie wypełniona Bożka; y to jest, czego sam chcesz, y żadasz. Upatrzył to, choć pogánin Seneká, dla tego nápiśál *in prefat. 1. 3. natur. quest.* To jest rzecz osobliwa, że człowiek może wesoło rzeczy przeciwné, y ciężkie znosić, cokolwiek się trąfi, tak znosząc; jakoby chciał, żeby mu się to przytrafiło: powinien bowiem chcieć, wiedząc, że się wszystko dzieje z Boskiego postanowienia. O jakbyśmy kontenci, y wesoło żyli, gdybyśmy wolą Bożą, naszą czynili, á czego innego niechcieli, prócz tego, czego BOG chce! nie tylko dla

Z samego
pełnienia
woli Bo-
żey wese-
lic się
trzeba.

tego, żebyśmy tak pełnili wolą naszą; ále więcey, żebyśmy widzieli, iż tym sposobem bywa wypełniona wola Bożka, którego tak bardzo miłujemy. Choćiaż bowiem wszystko, cośmy do tych czas mówili, zachowywać mamy, ná tym jednak naywięcey záśadać się mamy, y wszystko wesele pokładać, to jest, ná Boskim upodobaniu, y pełnieniu nayświętszey woli jego. *Psal. 34. 6. Wszystko, cokolwiek chciał Pan, uczynił ná Niebie, y ná ziemi, ná morzu, y ná wszystkich przepásściach, y uczyni czego zechce, y cokolwiek chce; może uczynić! Abowiem jako mówi Mędrzec Sapient. 12. 15. Ma pogotowiu moc, kiedy chce á nikt mu w tym przeszkodzić nie może, áni się oprzeć: Esther 13. 9. W mocy twojej wszystko jest położono, á niemasz, ktoby się mógł oprzeć woli twojej. Rom. 9. 19. A kto się oprze woli jego?*

R O Z D Z I A Ł VII.

Gotowość
ná wolą
Bożą, jest
najlepsze
przyspo-
sobienie
do otrzy-
miania
łaski.
Przez tę
się przy-
spobiał
S. Páwel.

O innych dobrách, y wygodách, które się záwierdją w tym zjednoczeniu z wolą Bożą.

JEst y inne nie mále w tym ćwiczeniu dobro y wygodá, że tá zgodá, y zjednoczenie, y zupełna gotowość ná wolą Bożą, jest jednym z lepszych, y przednieyszych, które z strony naszej przynosić możemy, przyspobienia, áby ná nas łaski swoje Pan wylewał, y nas wszelkiemi dobry nápełniał. Z tad, gdy Páwł z prześladowce Káznodzieja, y Apostołem swoim chciał uczynić; naywięcey go przez tę gotowość uprzedził, y przyspobiał. Wielkie bowiem światło puścił z Niebá, które go z koniá zrzuciło, oczy mu duszne otworzyło,

to, y żeby mowił, przyciśnięto *Akt. 9. 6. Panie, co chcesz, abym czynił?* jakoby mowił: O to ja Panie, jako trochę gliny w Rękach twoich, żebyś z niey co chcesz uczynił: y tak go Pan Bog uczynił *Naczyniem wybranym, żeby nosił Imię jego, przed narodami, y Krolami, y Synami Izraelskimi Akt. 9. 15. Pisze Blosius C. 11. monilis spiritualis*, że Pan BOG rzekł niegdy Świętey Gertrudzie Pannie: Kto chce, żeby do niego przychodził, y w sercu jego mieszkając Kłuczą założył; ma mi tak oddać klucz woli własney, żeby go więcey od serca od demnie nie odbierał. Dla tego tę nam gotowość y obojętność, S. O. N. BOGU oznaczają, *in Lib. exerc.* jako przednie nas przysposobienie do obojętności od demnie odbierania. *trzymania wielkich łask od BOGA wszechmogącego: przeto też y* rąc. tę chce, ażeby miał, kto ćwiczenia duchowne odprawować począł: y ten jest fundament, który nam na ich początku przekłada, żebyśmy zupełnie obojętni byli, y odrywali afekt, od rzeczy wszystkich światowych, nie bierzemy do tego, niż do owego przychylni będąc; aleśmy tego tylko pragnęli, aby w każdej rzeczy wola Boska w nas wykonana była. Y w piątey przestrodze, z tych, ćwiczenia które przepisał, dla większego pożytku, tak tego, który daje ćwiczenia duchowne, jako y owego, który je odprawuje, tak mowi: *Dziwnym sposobem jest na pomocy owemu, który się udał na ćwiczenia duchowne, jeżeli do nich z wielkim, y boynym sercem przystępując, wszystko usiłowanie, y rozadek swoy, Tworcy ofiarować będzie, aby o sobie, y rzeczach wszystkich swoich, to stanowił, w czymby mu Obojętność na- naylepiey mógł służyć. Przyczyna zaś, dla której ten frzodek jest ność na- tak wielkim, skutecznym przysposobieniem, do otrzymania łask od przod Pána, jest dwojaka: Naprzod, że przez tę obojętność, wszystkie znośi przeszkody uprzątnięne bywają, które zadržać mogą złe chęci, przeszkody y żądze nasze. Powtore, że im bierzemy się kto na BOGU wspiera, powtore Bogą do całego się oddając na Ręce jego, a nic innego niechając, tylko co on stąranie o chce; tym też bierzemy BOGA obowiązuje, aby stąranie o nim, na stąranie o się przyjął, y jego tym wszystkim opatrował, co mu jest potrzebne. nas, obo-*

ten bowiem jest przyrodzony sposób, do nabyćia w nich nałogu. Y sam P. BOG tym sposobem chce nam cnot użyć, bo chce, żeby sprawy łaski, podobnym sposobem skutek w nas sprawowały, jakim sprawują przyrodzone sprawy. Cwicz się tedy raz po raz w tym zjednoczeniu, y spuszczeniu się na wolę Bożą, a tym sposobem oraz we wszystkich cnotach, ćwiczyć się będziesz, y tak ich nabędziesz. Raz ci się podadza okazy do pokory, drugi do postuśzeństwa,

Gotowość

jest powo.

dem do

wszyst-

kich cnot.

potym do ubośtwia, zátym do cierpliwości, y tak o innych cnotach. Im się zaś więcej ćwiczyć będziesz w tym poddawaniu się, y zjednoczeniu z wolą Bożą, y w niej więcej rość, y postępować będziesz; tym też większy wzrost w cnotach weźmiesz, y stanięz się doskonałym. *Eccli. 2.3.* mowi Mędrzec, *Zjednocz się z Bogiem.* Inni czytają: *Przychyl się do BOGA,* to jest, w każdej rzeczy zgadzay się z wolą jego, *a trwaj, aby urośł na końcu żywot twoy.* Dla tego radzą Nauczyciele życia duchownego (a tá ich rada bárzo jest

O jedną

cnotę stá-

tecznie

się stárac.

zabawna) abyśmy oczy obracáli na jedną cnotę, która jest przednia między innemi, a tę naywięcej na modlitwie, przed oczyma mieć mamy, do niej nákoniec rachunek sumnienia, y inne ćwiczenia duchowne obracamy: kiedy bowiem na jedną rzecz oczy obracać będziemy; daleko łacniej oney nabędziemy, a oney nabywszy, y inne łatwo otrzymamy. Między innemi zaś cnotami, na które dla tey przyczyny oczy obracać możemy, jest to spuszczenie się na wolę Bożą, y zupełne z wolą Boską zjednoczenie. Przeto, nie źle na nie modlitwę, y osobny rachunek sumnienia obracać będziesz, choćby na to wiele lat, y owszem y całe życie, na nie samo obrocić potrzebá: jeżeli je bowiem otrzymamy; tym samym y wszystkich cnot nabędziemy.

Gdy się

na Boską

wolę spu-

szczamy,

pożyte-

cznie

czás tra-

wiemy.

Święty Bernard *serm. 1. de Convers. S. Pauli,* pisząc na owe słowa S. Páwła, *Act. 9. 5.* *Panie, co chcesz, abym czynił?* zawołał: *O słowo krotkie, ale pełne! ale żywe! ale skuteczne! ale godne wszelkiego poważenia! Panie, co chcesz, abym czynił?* Jeżeli tedy chcesz krotkiey, y w jedno zebráney nauki, jako możesz dostąpić doskonałości; mow zawsze z Apostołem, *Panie, co chcesz, abym czynił?* y z Prorokiem *Psal. 56. 8. Psal. 107.* *Gotowe serce moje Boże, gotowe serce moje.*

Go-

Gotow (mowię) jestem, y sporządzony na wszystko, co o mnie postanowić raczysz. To zawsze miej w uszach, y sercu, a jak wiele w tym wzrostu mieć będziesz; tak wiele postąpisz w doskonałości.

Idźcie z tego ćwiczenia y drugi pożytek, y wygodą, to jest, że z niego, możemy mieć bardzo skuteczne lekarstwo, na pewny rodzaj pokus, które się często przydają. Zwykły bowiem nas szatan podczas mieszania niejakimi myślami wątpliwymi, y niepewnymi zarzutami niepokoy nam czynić: na przykład: Gdybyć kto rzekł to, kufy wątpliwo, co byś odpowiedział? gdybyć się to przytrafiło, co byś pliwę. czynił? w takim przypadku, co byś poczał? A ponieważ on jest bardzo subtelny, y chytry, dla tego nam tę rzecz tak pokazuje, aby z ktoreykolwiek strony na niego spojrzemy, y poymować ją będziemy; pokazywało się niebezpieczeństwo, y zdało się nam, że z tad zdrowo wynieść nie możemy, że y z tej, y z owej strony ślad się pokazuje. Mało bowiem dba, czy prawdziwe jest, czy tylko na pozor, albo zmyślane jest to, czym zwodzi; byle on swoje robił, byle człowiek do jakiego zezwolenia pociągnął. Mało dba, czy ta, czy owa sztuka o upadek przyprawi. Ta jest na to pospolita nauka, że takim pokusom nie powinniśmy odpowiadać, tak, albo nie tak; ale daleko lepiej uczynimy, jeżeli całe odpowiadać nie będziemy, co najbardziej ma miejsce w szkrupulatach. Jeżeli się bowiem wdąza w rzecz z szatanem, y poczną go pytać, albo mu odpowiadać; wdają się w niebezpieczeństwo, a on niczego innego nie szuka: abowiem mu schodzić nie będzie, co by zarzucił, dając ci odpowiedź, tak dalece, że choć niejako zwyciężasz odepędzisz z tej wiadają utarczki; mozgu jednak sobie naruszysz. Znajduję w prawdzie dobry jeden, y pożyteczny sposób odpowiadania na te pokusy, y o- y kto tym sposobem odpowiadać będzie, tak rozumiem, że lepiej wfzem uczyni, niż ow, który całe nie odpowiada, a to jest, co tu możemy niech od- wiemy. Na każdą tedy z nich, tak możesz oczy zamknawszy od- powie- powiadać: Jeżeli to jest wola Boża, y ja tego chcę: jeżeli BOG chce, że be- to tak mieć, y ja chcę: y jabym w tym chciał, co by chciał Pan Bog. czego Spuszczam się we wszystkim na wola Bożą. Czyniłbym w tym, co Bog ze- do mnie należy. Dałby mi Pan łaskę, że bym go w tym nie obrażał, chce.

Ppp

álem

Pokusie
wierze
przeciwny,
w
powszeczności
odpowiadać.

ale czynił, co by się zgadzało z wolą jego. A ta jest powszechna odpowiedź, która bardzo dobrze służy, na każde pytanie, y tak w powszechności wzięta, nie ma żadney trudności, ale raczej wielka łatwość. Jeżeli to bowiem jest wola Boża; dobra rzecz jest: jeżeli to będzie z wolą Bożą; lepiej będzie: jeżeli jest wola Boża; tedy to służy duszy mojej. Bspiecznwie tedy, y poufale możemy się spuszczać na wolą Bożą, y to wszystko mówić. Tym zaś sposobem szatan wielce zostanie zawstydzony, y oszukany, a my przez otrzymanie z niego zwycięstwa, dziwnie się weselić będziemy, y serce nam rość będzie. Jako zaś w pokusach około wiary, radzą, żeby na nie w osobności szatanowi nie odpowiadać, zwłaszcza owym, którzy szkrupułom podlegają; ale tylko w powszechności mamy mówić: Ja wierzę, y wyznawam, cokolwiek wierzy y wyznawa S. Kościół, Matka nasza; tak w tym rodzaju pokus, osobliwe jest lekarstwo, w szczególności na nie nic nie odpowiadać, ale się spuszczać na wolą Bożą, która jest naylepsza, y doskonała.

ROZDZIAŁ VIII.

Stwierdza się kilką przykładom, jako się to ćwiczenie w zjednoczeniu z wolą Bożą, podoba Panu BOGU, y jaką wielką się w nim zawiera doskonałość.

Obojętność
cudą
czyni.

Pisze Cezarius l. 10. dial. c. 6. że w jednym Klasztorze był Mnich tak wielkiej Świątobliwości, y któremu tak wielkiej łaski cudów czynienia Pan użyczył; że za dotknięciem tylko szata, y pasa, którym się opasał, chorzy zdrowie odbierali: Co Opát jego pilnie uważając, a nic w nim nie widząc, co by osobliwej Świątobliwości dowodem było; zawoławszy go do siebie, pytał się: Co za przyczyna jest, że takie cuda czyni? Odpowiedział: Niewiem. Abowiem nie więcej poszczę, niż inni, nie więcej dyscyplin czynię, nie używam cięższych ostrości, nie dłużej trwam na modlitwie, nie pilniey robię, nakoniec nie więcej czuję, niż inni. To jedno prawdziwie mówić mogę, że się ani powodzeniem nie wynoszę, ani w przeciwnościach upadam, y żadna mię rzecz jakakolwiek przypadnie, nie miesza, y nie

y nie czyni mi niepokoju. Do tego, duszą moją, we wszelkim rze-
czy powodzeniu, jakiegokolwiek jest, w tymże pokoju, y uciszeniu
zostaje, lubo właśnie do mnie, lubo do innych należy. Spytał po-
tym Opát: Izaliś nie czuł wzruszenia, y zámieszánia, kiedy
dnia onegdajszego ow szlachćie nasz nieprzyjaciół, zrzucił ogień
ná gumno nasze, od którego zgorzało? odpowiedział: Bynamniey,
nie uczułem żadnego ná duszy zámieszánia; bom wszystko BOGU
w ręce oddał. Z tąd wszystkie tak powodzenia, jako y przeciwno-
ści, tak w małych liczbach, jako y wielkich, jako z Ręki Boskiej
przychodzące, równo z dziękczynieniem przyjmuję. Y w ten czas
uznał Opát, że ten umysł nieporuszony jest jedyną przyczyną tej mo-
cy cudotworney.

Pisze Blosius *in append: ad instit: Spirit. in fine*, że jeden Theo-
log, pytając żebraká wielkiej doskonałości, jakim sposobem przy-
szedł do tej doskonałości; tę od niego wziął odpowiedź: Zawsze
trzymałem się woli Bożej, y wolą moją takem do woli Bożej sto-
sowałem że czego BOG chciał, tegom y ja chciałem. Kiedy mi bowiem
głód dokucza, albo zimno trapi, BOGA chwale: Jeżeli jest wypo-
godzone powietrze, jeżeli pełne nawalności, y zámieszánia, równie
BOGA chwale. Ná koniec, cokolwiek mi daje, cokolwiek ná mnie
dopuszcza, lub przeciwność, lub powodzenie, lub rzecz
będzie słodka, lub gorzka; z wielkim ná umyśle wypogodzeniem,
z Ręki jego, jako rzecz naylepszą przyjmuję, pokornie się w ręce
jego oddając. Zadnego też uspokojenia, y pociechy nigdy znaleźć
nie mógł, w rzeczy, która BOGIEM nie jest. Kiedym zaś znalazł
BOGA mojego, prawdziwe w nim uciszenie, y wieczny trzymam
pokoy.

Blosius ná miejscu pomienionym, y ná innym pisze, iż Pánná
jedną Świętą spytana, jakoby do takiej przyszła doskonałości? po-
wiadając, że tak odpowiedziała: Wszystkie przeciwności, ntrapie-
nia, y wszystko złe, cokolwiek mi się kiedy przytrafiło, ząwżem
z wielkim sercá uspokojeniem przyjmowała, jako z Ręki Boskiej
spuszczone. Y owszem, jeżeli mi kto krzywdę uczynił, albo mi się
náprzykrzył; tedym mu zá to szczegulne jakie świadcząc dobro-

Święty
zebrak, że
się zga-
dzał z
wolą Bo-
żą, za-
wsze był
wesoły,

C. 10. mo-
nil. Spi-
rit:
Złość do-
broczyn-
ności
nagra-
dzać.

dzieństwo, nagradzać usiłowała. Nie uskarżałam się przed nikim na złe, y nędze, kotorem cierpiałam, alem się do samego BOGA uciekałam, od ktoregom zaraz, do ich znoszenia, sił, y pociechy jakiey nabywałam.

Tenże Autor pisze, że y druga Panna znaczney światobliwości spytana, jakim ćwiczeniem nabyła tak wielkiey doskonałości? *Zawsze o większe krzyże prosić.* z wielką pokorą odpowiedziała: *Nigdy nie miałam tak ciężkiej nędzy, y utrapienia, żebym zawsze większych, y cięższych, dla miłości Bożey nie pragnęła, żem je przyjmowała, jako osobliwe dary jego, ktorychem się niegodna być sądziła.*

Wspomina Taulerus *Serm: I. de Circumcis:* Ze jedney Służebnicy Bożey, dziwnie się na jego Ręce spuszczać, wielu prosiło, aby ich sprawy Bogu na modlitwie zalecała, ktorym ona obiecywała, że to chętnie uczyni, podczas jednak z zapomnienia, tego nie czyniła. Jednak o cokolwiek Pana prosiła, pospolicie czego żądali ci co się jej modlitwie zalecali, otrzymywali: przeto gdy jej często za to dziękowali, jakoby za jej modlitwą, o co prosili, otrzymywali; ona się zawstydzwszy, upominała ich, aby raczej BOGU Dawcy wszystkiego, dzięki oddawali, bom się ja do tego strony mojej, nie przyłożyłam. Przeto gdy wielu dla tej przyczyny do niej się zbierali, ona się miłośnie z Panem BOGIEM umawiała: Czemuby ktorekolwiek sprawy mnie bywają polecane, do tak pożądanego końca przyprowadza, że jej za to dziękowano, lubo się do tego, bynamniey nie przyłożyła? Odpowiedział jej Pan: Słuchay Corko, odedni, ktoregoś mi wolę twoję oddała, jam tobie wzajemnie oddał moję: a chociaż mię o nie w szczególności nie prosisz; ponieważ jednak wiem że tego chcesz, tak tego użyczam, jakoś ty prosić chciała.

Gotowym na wolę swoją, pozwala Pan Bog, czego chcę. Czytamy w Żywotach Starych Oycow, że oracza jednego role, y winnice daleko żyźniejsze były, niż innych sąsiadów jego, spytany od sąsiadów o przyczynę takich urodzajów? odpowiedział: Nie dziw, że się na mojej roli zawsze lepiej rodzi, niż u nich, bo ja zawsze mam takie powietrze, y Niebá ułożenie, jakiego pragnę. Co usłysawszy, barżiej się zdziwili, y spytali: Jako to być może? Na co on im: Nigdy inakszego czasu niechcę, tylko jaki BOG chce, a

że ja chcę, czego BOG chce, on mi też daje te owoce, których ja szukam.

Pisze Severus Sulpitius w żywocie S. Marciná, że tego S. Biskupa poki z nim żył; nigdy nie widział rozgniewanego, albo smutnego się, ale zawsze mile uspokojonego, y wesołego. Przyczyna tego jest, że cokolwiek nań przypadało, jako z Ręki Boskiej spuszczone przyjmował, y tak we wszystkim wielce na umyśle uspokojony, y wesoły zgadzał się z wolą jego.

Zgadzał się z wolą Bożą zawsze wesoły.

ROZDZIAŁ IX.

O niektórych rzeczach, które nam to zjednoczenie się z wolą Bożą ładne uczynia y przyjemne.

ZEby nam zaś to ćwiczenie w zjednoczeniu się z wolą Bożą ładne było, y przyjemne; potrzeba naprzód, żebyśmy na początku c. 1. & 2. wyrażony fundament zawsze przed oczyma mieli, to jest, że na nas żadna przeciwność, y ciężkość przypaść nie może, ktoraby nie przeszła przez Ręce Boskie, y z jego dozwoleniem, rozkazaniem, y wolą spuszczone nie była. Tey prawdy nauczył nas Od-Kielich kupiciel Pan JEZUS, nie tylko słowem, ale y przykładem swoim, gdy dał Ociec bowiem ostatniey nocy przed meką swoją rozkazał Piotrowi Apokryfistowski, aby miecz schował w pochwach, przydał Joan 18. 11. sowi, ży-Kielichá, który mi dał Ociec, niekcesz, dżebym pił? Nie rzekł, dżi pod-Kielichá, który mi nagotowali, Judasz, uczeni, y Faryzeuszowie. Wiedział bowiem, że oni tylko postugaczami y jakoby podczaszemi mi byli, ktorzy mu kielich już dawno od Oycá ofiarowany, tylko Bog dał moc Piłatowi. podali, á co oni z szczerey złości, y nienawiści czynili; to Przed-Cyril: 1. wieczny Ociec, z nieskończoney dobroci, y mądrości swojej, na 12. c. 22. odkupienie narodu ludzkiego sporządził. Tak y potym Piłatowi, in Joan: gdy mówił, że mam moc, ábym cię ábo ukrzyżował, ábo wolno puścił. Iren: 1. 4. Odpowiedział Joan: 19. 11. Nie miałbys na mnie żadney mocy, gdyby contra z gory dána nie była. Co tak tłumacze Święci wykładają. S. Chry-barfes zořtom Hom. 83. in Joan. Gdyby się to z Boskiego zrzádenia, c. 34. Aug: 16. in y sporządzenia nie stało. Tak dálece, że to wszystko nie inaczej, 16. in tylko z Boskiego wyroku się stało, y sporządzenia. Joan:

Jáśnie to S. Piotr objaśnił w dziejach Apostolskich, wykładá-

jąc owe słowa Proroka Psał: 2. 1. Czemu się wzburzyły narody,
 a ludzie rozmyśliłi próżne rzeczy? Stągnęli wespół Krolowie ziemi,
 y Książęta zeszli się w gromadę, przeciw Panu, y przeciw Chry-
 stusowi jego. mowi bowiem Aśt. 4. 26. Zeszli się bowiem prawdzi-
 wie w tym mieście przeciw Świętemu Synowi twemu JEZUSOWI,
 męczyli, któregoś namiascił, Herod, y Pontski Płat, z Pogány, y ludem Iz-
 wolą Bo- raél'skim, aby uczynili, co Ręka twoja y rada twoja postan-
 ożę do skutku, aby się stało, y do skutku przywiedli, co w Konfystorzu Troy-
 cy Przenajświętszey, już przed tym było uchwalono, y postan-
 owiono. Nie mogli bowiem ci, procz tego, co było postanowiono,
 nic więcej czynić. Tak też widzimy, że gdy Pan BOG niechciał,
 Kiedy nie mógł Herod wszystką mocą, y natarczywością swoją, jeszcze
 Bog nie- w dziecińnym wieku będącemu odjąć życia, a chociaż wszystkie
 chce, dár- dzieci w powiecie Berlehem'skim, dwuletnie, y młodsze kazał po-
 mo się ku- zbijać; Dziecięciá jednak którego jednego szukał, nie mógł dostać, że ná
 si czło- ten czas niechciał umierać. Y sami żydzi y Faryzeuszowie, często
 wiek. się gwałtownie ná Chrystusa rzucáli, y zabić go usiłowali. Raz
 go bowiem ná wierzch gory, ná ktorej miasto ich zbudowane by-
 ło, zaprowadzili, aby go z tamtąd zepchnęli, a on (mowi Łukasz
 Ze Chry- Święty c. 4. 30.) spokojnie przeszedłszy przez pośrodek ich, uszedł.
 stus nie- Ze bowiem nie obrał tego rodzaju śmierci, dla tego mu jey zadać
 chciał być nie mogli. Ianego czasu chcieli go kámissionować, y owszem już do
 zepchnio- tego przyszło było, że już już ręce podniosłszy, zdáło się, że już je
 ny, áni rzucąc náń mieli; áliszci Pan obrociwszy się z wielką wdzięcz-
 kámission- nością, y cichością, począł do nich mówić, y onych pytać Joan:
 wány, nie 10. 33. mówiąc: Wiele dobrych uczynków pokazałem wam od Oycá
 mogli go mego, dla którego z nich mnie kámissionujecie? Y tak nie dopuścił
 żydzi ze- tego, áni im dał mocy, aby przynajmniej ręka ruszyć mogli: bo jeszcze
 pchnąć, áni było, dla którego z nich mnie kámissionujecie? Y tak nie dopuścił
 kámission- tego, áni im dał mocy, aby przynajmniej ręka ruszyć mogli: bo jeszcze
 wąc. byłá nie przyszła godzina jego. Joan: 7. 30. Lecz skoro przyszła
 Chrystus godzina, ktorej śmierć podjąć postanowił; w ten czas dopiero
 cierpiał, oni czynić, y wykonywać mogli, cokolwiek Pan ucierpieć postá-
 że chciał. nowił, że sam chciał ná ten czas, y ná to im dał dozwoleńie: prze-
 to gdy do niego przyszli do Ogroycá ná poimanie jego, rzekł:
 Łuca: 22. 53. Gdyś codziennie z wámi był w Kościele, nie sćiągnę-
 liście

liście na mnie rękę, bo jeszcze była nie przyszła godzina moja, ale ta jest godzina wśsz, y moc ciemności, dla tego oto mię maćie. Jam jest. Czego niegdy nie czynił Saul? który tych wyrażał, jakiego uśiłowania, y przemyślow używał, żeby był Dawidą poimał? Krol Izraelski człowieka prywatnego, a jako sam Dawid mowi: że szukał pchły jedney? atoli jednak tak dalece nie mógł go poimać, że wszystkie uśiłowania jego były daremne. Co też Piśmo Święte wyraźnie upatruje, y tę tego przyczynę daje, że go Pan BOG nie po- dał w ręce jego, y ta jedyna jest przyczyna daremne go uśiłowania.

Saul, że Pan Bog niechciał, nie mógł poimać Dawidą. 1. Reg: 16. 20. 24. 15. 1. Reg: 23. 14. Podczas

Z tad S. Cypryan *Serm: de Orat: Dom:* na owe słowa *Matth: 6. 13.* y nie wódz nas na pokuszenie, pisze; wszelką bojaźń, nabożeństwo, y czuyność, pod czas pokus, y prac, na BOGU nam składować potrzeba, a bowiem ani szatan, ani nikt innym żadym sposobem szkodzić nam nie może, ażby mu Pan BOG dał na to pozwolenie.

pokusy jednocz się z BOGIEM. Doroth: Docttr:

Powtore, lubo ta prawda dobrze zrozumiana, gdyż jest wielkiey wagi, nie mniejszey też jest skuteczności, żebyśmy się we wszystkich rzeczach z wola Bcśka jednoczyli; na tym jednak przedstawiać nie mamy, lecz daley do tego co następuje, co y wszyscy Święci Oycowie upatrują, postępować trzeba, to jest, że mamy wierzyć, że wszystkie rzeczy, które na nas przypadają z dopuszczenia Boskiego, oraz też przychodzą na dobro nasze. W prawie potępionym, karania w piekle zadawane bywają, z rozkazań Boskiego, jednak nie na ich dobro, y odkupienie, obrocone bywają, ale na samo ich ukaranie: lecz złe, y karania, które w tym żywocie, rownie na Sprawiedliwych, y niebożnych BOG dopuszcza, zawsze wierzyć mamy, mając dobrą nadzieję w nieskończoney dobroci, y miłosierdziu jego, że na większe dobro nasze, (iż to bardiżey służy zbawieniu naszemu) bywają dopuszczane.

31. Nilus c. 29. de Orat: Idem Dixit Dominus S. Gertrudis, ut refert Blos: c. 11. Moral: Spir: Karania są potępionym, żyjącym

To też w Betulczykow swoich utrapionych, y do ostatney niedzy, ścisłym od nieprzyjaciół obleżeniem przywiedzionych wmo wić uśiłowała mężna niewiasta Judith c. 8. 27. mówiąc: Na poprawę, a nie na zgubę naszą wierzymy, że te karania Pańskie na nas ska, złe przyszły. Możemy bowiem być barzo pewnemi, y bezpiecznemi, go nam

lekarsztwa. Dobra wola Boska, złe

nie może. że tak dobra, y dobroczynna wola, jaka jest Boska, y która nas miłuje tak, że tylko co jest dobrego, y co lepszego jest, y co nam bárzciej służy, chcieć będzie: co potym obszerniey pokazać będzie.

roz: 10. y 22.

Potrzenie, aby nam się ta prawda w większy pożytek obróciła, y ten frzodek był skuteczniejszy, do otrzymania doskonałego niejakiemu zjednoczenia zwoła Bożą; nie dosyć nam ma być rozumem tylko dochodzić, że wszystko pochodzi z Ręki Boskiej, y to tylko w powszechności, y niejako po prostu wierzyć; że nas tego wiara uczy, albo żeśmy tak czytali, albo słyszeli; ale procz tego potrzebą tę wiarę w skutku wypełniać, y żywą czynić, stając się, żebyśmy to rozumieli, y tak trzymali, y we wszystkim sprawowali się tak; abyśmy cokolwiek na nas przypadnie, przyjmowali, jako gdybyśmy Chrystusa Pana oczyma widzieli, y rzeczą samą słyszeli: Weź Synu, ja to tobie posyłam: wola moja jest, żebyś to czynił, albo cierpiał. Tak bowiem bardo nam łatwo, y przyjemno będzie w każdej rzeczy jednoczyć się, y stosować do woli Bożej. Gdybyć bowiem sam Chrystus Pan pokazawszy się mówił: To jest, czego po tobie potrzebuję, tę przeciwność, y chorobę chcę, żebyś teraz dla mnie wycierpiał; w tym urzędzie, albo posłudze, chcę, żebyś mi służył; pewna to, że choćiby to z ciężkością, y pracą przychodziło, nawet po wszystkie dni życia ochotniebyś wytrzymał, y ogłaszałbyś się za najszczęśliwszego, że twojej pracy BOG w tej rzeczy chce użyć: y z tego, że to sam na cię przepuszcza; łatwo doydźiesz, że to jest rzecz naylepsza, y zbawieniu twemu naybárzciej służąca, y owszem całe o tym wątpić nie będziesz, anić na krotki czas na myśl nie przyjdzie, żebyś inaczej rozumiał.

Naybárzciey na modlitwie wola z Bogiem ma być zjednoczona.

Poczwarte, tego ćwiczenia w ten czas naywięcey używać nam potrzebą, kiedy się modlitwa bawimy, kopiąc głęboko, bogate owe góry, Boskiej okolo nas Opátrności, tak Oycowskiej, tak szczególney, y do wnętrzości jej przenikając: tak bowiem doydziemy tego skárbu. Co w Rozdziałach następujących obficiey pokazemy.

ROZDZIAŁ X.

O Oycowskiej y szczegulney Boskiej około nas Opatrzności,
y o Synowskiej ufności, jaką wzajemnie ku niemu mieć
potrzebą.

Miedzy bogactwy, y skarbami, ktore są w dzierżawie naszej,
ktorzy mamy wiarc prawa, nie pośledni jest, Opatrzność Bo-
ska około nas, a ta tak szczegulna, y Oycowska; żeśmy pewni, że się
nam nic nie przytrafi, ani na nas przyść może, coby przez Rę-
ce BOGA tak chcącego, nie przechodziło, y nie zstępowało. Dla
tego do tego przedsięwzięcia służy, co mowi Psalmista Psal: 5. 13.
Panie, jakotarczą bärzo mocną dobrej woli twojej obtoczyłeś nas. Tak
bowiem zewsząd, dobrą nayłaskawszego BOGA wolą obtoczeni
jesteśmy; że do nas nic, tylko przez nię, przyść nie może. Prze-
to nie mamy się czego bąć: nic bowiem on dla dobroci swojej nie
dopusci, żeby do nas przeniknęło, tylko co jest z większym dobrem,
y pożytkiem naszym. Mowi tenże Prorok Psal: 20. 5. *Abowiem
skrył mię w przybytku swoim, we dni złe obronił mię w skrytości
przybytku swego, y pod cieniem skrzydeł swoich.* Jeszcze więcey mo-
wi w Psalmie 30. 21. *Zakryjesz je w zakryciu Oblicza twego.* Za-
krywa nas tedy Pan w nayskrytszey, y naytajemniczey części O-
blicza swego, to jest w oczach, w ktorych zrzenicách nas chowa. Strzeże
Z tad też insze tłumáczenie mowi: *w oczach Oblicza twego.* Czyni nas Pan
nas tedy Pan BOG zrzenicami Oczu swoich, żeby pokazał, że to Bog, jako
prawdą, co na innym mieyscu mowi Psalmista Psal: 16. 18. *Strzeż
mię jako zrzenice oka.* Jako bowiem strzeżemy zrzenic oka, ^{oká.}
tak nas Pan BOG strzeże, y broni. Przeto mowi przez Zacharyaszá
Proroká C. 2. 8. *Kto się was dotknie, dotyka się zrzenice Oká
mojego.* Nad co nic być, ani się pomyślić może droższego, nic
większego, poważania godnego, nic nakoniec pożądánszego.

Bodaybyśmy to przenikáli, y jako potrzeba zrozumieli; jak
wielkabyśmy, dobrotliwy Boże, we wszystkich pracách naszych
pomoc, lekástwo, ufność, y pociechę miewáli! Gdyby Syn ktory,

Podobieństwo. Oycá bogatego, możnego, y Krolowi miłego, y z nim przeftającego miał, jakoby był pewny, y bezpieczny, że mu we wszystkich przypadających sprawách, nie będzie schodziło ná łasce, pomocy, chęci, y wspieraniu! jakże daleko bärzicy nam się zdobywać potrzebá ná tę ufność, y ubezpieczenie, kiedy uważamy, że tego mamy zá Oycá, w ktorego mocy jest wszystko niebo, y ziemiá, y że się nam nie przydać nie może, aż w przod przejdzie przez jego ręce? Gdyby Syn miał taką ufność w Oycu swoim; mając ją spałby bezpiecznie: jakże nam bärzicy potrzebá ufáć temu, który Oycem jest wszystkich Oycow! z ktorego oycowstwem, inni Oycowie porównani, sáme go nawet Oycow! imienia, nie sá godni. Niemáż bowiem tak miłosnych wnétrznosci, ktoreby z Boską ku nam miłością być mogły porównane. On bowiem nieskończenie przechodzi wszelkie miłości, ktore się we wszystkich wespół Oycách ná tym świecie, znaleźć mogą. Z tad bezpiecznie y pewnie być możemy, że cokolwiek taki Ociec, y Pan ná nas dopuści; to nie inaczej, tylko ná większy pożytek, y większe dobro dusze obroci się.

Miłość ku Chrystusowi, Bogá przywo-
dzi, aby nam do-
brze czy-
nił.

Miłość bowiem, która nas miłuje w Jednorodzonym Synu swoim, czego innego mu czynić nie dopuści, jako żeby szukał dobrá, y zbawienia tego, dla ktorego, Syná Jednorodzonego wydał ná ostre bole Krzyża. Przeto mowi Apostoł *Rom: 8. 32. Który nawet własnemu Synowi nie przepuścił, ále go wydał za nas wszystkich, jakoż z nim oraz, wszystkiego nam nie dárował?* który bowiem dáł nam co jest większego; á jako być może, żeby nam nie dáł, co jest mniejszego? á jeżeli potrzebá, á żeby wszyscy, nawet Swietcy ludzie, zdobywali się ná tę ufność w Bogu; jakże daleko bärzicy Zakonnicy, ktorych osobliwszym sposobem przyjął, aby jego náśladowcami byli, ktorym dáł ducha, y serce Synowskie, y sprawił, aby zápierając się, y odbiegając rodziców podług ciała, jego zá Oycá obráli? Jakiz áfekt, y miłość Oycowska ku tym Pan BOG pokaze? jakiego około nich stárania, y opátrznosci używać będzie? *Psal: 26. 10. Abowiem Ociec moy, y Mátká mojá opuścili mię, ále Pan mię przyjął. Jako zaś dobrego, y miłującego Oycá nábyłś ná miejsce tego, ktoregoś opuścił; z większym tedy báczeniem,*

y uf-

y ufnością będziesz mógł mówić, *Psal: 22. 1. Pan mój, rządzi, przyjął o mnie staranie, a na niczym mi schodzić nie będzie.* *Psal: 39. 18. Ja zaś żebrak jestem, y ubogi, Pan stara się o mnie!* A kogo z nas ten afekt nie pocieszy? kto się całe od miłości ku BOGU rozpływać nie będzie? O jak troskliwie mój Panie pracujesz około mnie! jak wielkie o mnie czynisz staranie! jakoby na Niebie, y na ziemi nie było stworzenia, oprócz mnie, którymbyś miał rządzić. O gdybyśmy mogli tę miłość, opatrność, y opiekę tak Oycowską, y szczególną, którą około nas BOG pokazuje należyście poymować, y do jej skrytości przeniknąć!

Większa
jest Boika
Opá-
trność o-
koło Za-
konników.

Z tad w sługach Boskich, ową poufała, y prawie Synowska, rodzi się ku BOGU ufność, która w niektórych, tak wielka jest, y wyniosła; że żaden na świecie syn w żadney rzeczy, tak o opiece, y pomocy Ojca swego, bezpiecznym, y pewnym nie jest, jak są oni o opiece, y obronie Boskiej: wiedzą bowiem, że ma ku nim wewnętrznosci, więcej niż Oycowskie, y Macierzyńskie, w których jednak zwykła bywać miłość bardzo przychylna. Świadczy o tym samże mówiąc: *Isaia: 49. 15. Izali może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zmiłowała nad Synem żywota swego? A jeżeliby ona zapomniwała, ja jednak ciebie nie zapomnę: Otom cię napisał na Rękach moich: mury twoje, zawsze są przed Oczyma meimi.* Jakoby mówił: Noszę cię na Dłoniach moich obecnego, y napisanego, y zawsze cię mam przed Oczyma, abym cię zaślaniał, zachowywał, y bronił. Co u tegoż Proroka, inszym podobieństwem nie mniej pięknym pokazuje. *Isaia: 46. 13. Których*

Święci
mają u-
fność
w Panu.

(mami) *noszę w moim Żywocie.* Jako niewiasta po poczęciu nośi BOG w dziećcię w żywocie, y jest jego domem, łozem, murem, pokarmem y wszystkim; nie inaczej Pan BOG mówi, że nas nośi w Żywocie Podobieństwa swoim. Z tad słudzy Boscy tak są bezpieczni y spokojni, y we wszystkich rzeczach swoich tak są pewni, że ich ratować, y pomagać im będzie; że się różnych, y niespodziewanych życia terażniejszego przypadków bynajmniej nie lękają, ani onemi pomieszani bywają. Y dla tego, jako mówi Prorok *Jerem: 17. 8 Serce Sprawiedliwych podczas suszy nie będzie troskliwe, to jest, żadną rzecz odmianną*

Nośi nas
BOG w
żywocie.

skolátane nie będzie, ani dla różnych przypadków, y powodzenia, pokoju, y ućiszenia swego nigdy nie utraci: wiedzą bowiem że bez woli Oycá ich, nie ich potkác nie może, á o wielkiesy jego miłości, y dobroci, zgola są pewni, y bezpieczni, wszystko bowiem w większe się ich dobro obroci: á jeśli im co z jedney strony będzie odjęto; to z drugiesy będzie nagrodzono, á to tym, ná czym im więcey należy.

Z tey tak poufale, y Synowskiesy sprawiedliwych w Bogu ufności, rodzi się ná duszách ich wielki ow, który miewają pokoy, ućiszenie, y bezpieczeństwo, wedle owych słow Izaiaśz c. 32. 18. *Siedzieć będzie lud moy w piękności pokoju, y w przybytkách ufności, y w odpoczynieniu bogatym.* Ná którym mieyscu Prorok mądrze, y zgodnie pokoy łączy z ufnością; ábowiem jedno z drugiesy idzie, to jest pokoy z ufności. Kto bowiem ufa BOGU, nie ma czego się báć, ábo dla czego się mieszać, ponieważ BOGA ma pomocnikiem, y obrońcą. Z tąd śpiewał Prorok Psal: 4. 9. *W pokoju pospołu będę spał y odpoczywał: ponieważ ty Pánie osobliwie w nadziei miłosierdzia twego, postawiłeś mię.*

Pokoy ro-
dzi się z u-
fności.

Rom: 15. 13.

Do tego nie tylko osobliwy pokoy, tá Synowska ufność ro-
dzi, ále y wesele, pojęcie przechodzące, y ochotę duchowną. Z tąd pisze S. Apostoł: *A BOG nadziei, niech was nápełni wszelkim weselem, y pokojem w wierzeniu, ábyscie obfitowali w nadziei, y w mocy Ducha Świętego.* Wiedzieć zaś y wierzyć, że Bog wie co czyni, y że to kieruje ná dobro nasze, to w nas sprawuje, że ućiskow, náwałności, nátarczywości, nie pokojow, ktore czują, którzy tylko oczymá ciála ná rzeczy patrzą, bynamniey nie czujemy, ále ráczey wielkiego wesela, y ochoty we wszelákich przypadkach. A im kto większą ufność mieć będzie, tym też większego wesela duchownego, y radości używać będzie: im bowiem więcey ufa, y miłuje; tym jest bezpieczniejszy, y pewniejszy, że mu się wszystko ná dobre obroci, ani mu się godzi mniej wierzyć, y mieć nadziei, w owey nieskończoney dobroci y miłości.

Ufność
Mátka we-
sela.

Święci ni-
czego się
nie báli.

To sprawowało, że Święci między ućiskami, pracami, y niebezpieczeństwami, tak byli spokojnemi, y bezpiecznemi, że się nie lękali,
ani

áni ludźi, áni szátánów, áni dżikich bestyi, áni żadnego nierozumne-
go stworzenia: wiedźieli bowiem, że bez dozwolenia, y woli Boskiej S. Antoni
onym szkodzić nie mogli. Ták S. Antoniemu w różney postaci, czarci śmieje się
się pokázowali, áby go bojąźnią przeraźáli, o czym pisze S. Athána- z szátá-
zy: to jest, w postaci dżikich bestyi, Lwow, tygrysów, byków, węzów, now.
niedźwiadków, nátrętnie nań nácierając, y groząc mu pazurámi, zębá-
mi, ryczeniem, y stráśnym kśzykaniem, ták, jakoby go poźrzeć mieli. S.
zás Antoni, nie bojąc się, uragał im, mówiąc: Jeżeli jaką moc macie,
y ná jednym z was dosyć ná zwojowanie jednego człowieka: ále że
nie możecie; bo wam Bog moc, którásćie mieli odebrał; dla
tego gromádno przychodźcie, ábyście sflugi Boże, przynamnię gromá-
dá stráśzyli. Jeżeli wam jaką moc BOG ná mnie pozwoił, oto mnie
macie, rzućcie się ná mnie: jeżeli zás żadney ná to mocy, y do-
zwolenia nie macie; nácoż darmo pracujecie? Z kąd się jáśnie po-
kazuje, jáko się przez to S. Antoni w duchu posílał, że wiedźiał, iż
mu w niczym owe stráśzydła szkodzić nie mogły przeciw woli Bo-
żey, y że on ták zwoła Bożą był zjednoczony.

Wiele o tey rzeczy przykładów w historyách Kościelnych czy- Greg: l. 3.
tać możemy, bo y bárzo rzecz podobná w żywócie S. O. I. dial: c. 16.
gnącego L. 5. c. 9. & l. 2. c. 5. wypisu ją: Gdy bowiem raz płynął & simile
do Rzymu, á ták ciężka náwałność biła ná okręt, że gdy wiatry quid re-
máśzt złamały, y wiele lin porwały; wszyscy, którzy ná nim pły- fertur in
nęli, gotowali się ná śmierć, ktorey jáwne niebezpieczeństwo wi- vita S.
dzieli, á lubo inni z bojąźni śmierci, ledwo żywi zostáli, y poble- P. N.
dli; on jednak mówił, że się niczego nie bojał, zá to tylko záto- Ignatii l.
wał, że nie ták, jáko potrzebá było, służył Pánu Bogu, procz te- 5. c. 9. &
go, niczego się zgoła nie lękał. BOGU álbowiem Wiatry, y morze l. 2. c. 5. &
sa posłuszne Matth: 8. 27. á bez jego skinienia, y woli, wały, y P. Ignatii
náwałności nikogo zátopić nie mogą. constan-
tia in
adversis.

Zebyśmy tedy zá pomocą láski Boskiej, przyszli do tey po-
uśáley, y Synowskiej ufności w BOGU, y do tego wnétrznego ná duszy
uciszenia, y ubespieczenia; potrzebá, zebyśmy się ćwiczyl w tym
zjednoczeniu z wola Boską, modlitwą, y uważaniem dokopując
się do bogátej owcy skárbnicy Opátrności ták Oycowskiej, y oso-
bli-

bliwey, abyśmy do niey przeniknąć mogli. Pewniem bowiem, że nic mi się przydać nie może, ani mi żadney szkody y złego, albo ludzie, albo szatani, albo inne ktoreżkolwiek stworzenie uczynić nie może, tylko ktore Pan Bog chcieć będzie, y onym dopuści: byle mi zaś to do dobrego było na pomocy; záprawdę nieodmawiam, ani chcę czego innego, tylko żeby wola Boska była wypełniona.

Státieczney, y bezpieczney owey ufności w Boskim naylaská-
 Ufność S. wszym miłosierdziu, którą miałá S. Pánna Gertrudá, o ktorey Blofi-
 Gertrudy. us c. II. *Monil: spirit:* ani niebezpieczeństwa, ani utrapienie, ani rze-
 czy utrátá, ani inne przeszkody, náwet ani grzechy, ani własne
 niedoskonałości nigdy záćmić nie mogły, nie pochybniebowiem y
 poufáleufálá, że wszelkie, y każde z osobná, tak powodzenia, já-
 ko przeciwności, Boska opátrność, nájej dobro, y postępek o-
 bracálá. Y owszem czásu jednego rzekł Pan tey S. Pánnie: *Bezpieczne*
owo ufánte, ktore kto we mnie pokłada, wierzac, że prawdziwie
mogę, umiem, y chcę mu być na pomocy, wskróś ráni serce moje, y
taki gwałt czyni láskawości mojej; że żadná miára nie mogę się
od niego oddálic, y nie być mu na pomocy: chociaź bowiem wnétrznosci
moje do czásu ścisnąć usiłuję, dla tego, że się dziwnie częszę, że
go widzę na mnie się spuszczájacego, abym mu záslugi przyczynił;
nie mogę jednak nákoniec, onego nie rátować, abym dosyć uczynił
przyroázeniu memu, y gorácey miłości, którą go miłuję. Po ludzku
mowi, jákoby go miłość do siebie porywálá.

Tenże Blofius táńże pisze, że y do S. Mechtilydy Pan tak mo-
 wił: *Bárzo mi rzecz miła, kiedy ludzie ufność pokládają w dobro-*
ci mojej, y we mnie nádzieję mają: ábowiem ktokolwiek wemnie
pokornie ufáć będzie, y dobrze mi wierzyć; já y w tym żywocie, bę-
dę mu na pomocy, y po śmierci, náá wszelką záslugę, dobrze mu u-
czynię. Ile mi kto wierzyć, y w dobroci mojej pobożnie ufáć mo-
że, tyle, y niekończenie więcey otrzyma: bo niepodobna, żeby czło-
wiek nie otrzymał, co światobliwie uwierzył, y czego się spodzie-
wał, przeto, pożytecznie jest człowiekowi, áby się wielkich rzeczy o-
demnie spodziewájac, mnie dobrze wierzył. Teyże sámej Mechtildzie,

gdy

gdy się Páná pytał: Coby naywięcey wierzyć miała, o jego niewystawioney dobroci? Odpowiedział Pan: *Pewnie wierz, że ja ciebie po śmierci przyjmę, jako Ociec Syna swego najmilszego, y że nigdy żaden Ociec, nie dzielił się tak wiernie dziedzictwem swoim z jedynym Synem swoim, jako ja wszystkich dobr moich, y mnieśmego ciebie uczestnicą uczynię: Ktokolwiek to o dobroci mojej, mocno, y z pokorną miłością uwierzy, zbawion będzie.*

ROZDZIAŁ XI.

Przywodzi się kilá mieysc, y przykładow Pisma S. które nam do tey poufaley, y Synowskiej ku Bogu ufności otrzymania mogą być pożyteczne.

CO się tknie pierwszego, nie od rzeczy będzie pokazać, jak to rzecz zwyczajna była dawnym owym Oycom, wszystkie zgoła powodzenia, jakimkolwiek sposobem przypadły, samemu BOGU przypisować: Czytamy, że Jozef gdy Bracia jego przybyli do Egiptu; przykazał dozorce Domu swego, aby na wierchu każdego woru związał pieniądze, za zboże przedane. Ci tedy gdy w drodze do gospody zająchawszy, chcieli nakarmić bydłétá swoje zbożem, które wieźli; pierwszy otworzywszy wor, znalazł w nim worek swoy z pieniędzmi związány: ágdy to bráci powiedział, każdy wor swoy otworzywszy, pieniądze w nim za zboże znalazł. Oni tedy strwożeni, rzekli wzajemnie z podziwieniem: *Coż to jest, co nam Pan BOG czyni?* Rzecz uwagi godna, że nie rzekli, że nas chcieli zwieść, y oszukać Egipcyanie: potwarz tu jest jakaś, niepochybnie na nas nágotowana. Ani że się to stało przez niedbáłstwo, y nieostrożność dozorce, że każdego pieniądze, w jego worze są stáwione. Ani, podobno nam, jako ubogim dał je za jáłmużnę; ale BOGU rzecz wszystkę przypisując, mówią: *Co to jest, co nam Bog uczynił?* pewni będąc, że jako żaden listek na drzewie nie rusza się bez skinienia Boskiego; tak też y to, nie inaczej, tylko z woli, y dopuszczenia Boskiego stało się.

Genes: 6.
42.

Bracia Jozefowi,
wszystko
BOGU
przypisują.
Genes: 42.

25.

Także Jozef y Jakob.

wespoł z Synami, których obaczywszy pobożny Stárzec, spytał: Coby to za dźiatki były? Ná co mu Jozef odpowiedział: *Synowie to moi, których mi dárovat BOG, ná tym miejscu. Genes: 48. 9.*

Wszystko
Pan daje.

Genes: 33.

5.

Błogosła-

wieństwo

Boskie jest

skuteczne.

1. Reg: 25:

32.

Pan BOG
posłał Abi-
gail ná u-
błaganie
Dawidá.

A ofiarując mu niektóre dary rzekł: *Przymiły Błogosławieństwo, którem ci przyniosł, y które mi dárovat BOG, wszystko rozdávajcy, Genes: 33. 11. Dar swoy zowie Boskim Błogosławieństwem, bo u niego błogosławić, jest dobrze czynić.*

Gdy Dawid rozgniewány, prowadził lud swoy ku domowi Nabalá, áby go wywrocił, á żoná jego Abigail, chcąc ubłagáć Krolá, zabięglá mu z podárunkami, rzekł jey Dawid: *Niech będzie Błogosławiony Pan BOG Izráelski, który cię dziś posłał, ábys mi zabięglá, żebym nie szedł ná wylanie krwi Domu Nabalá. Jakoby mówił, nie sámás z siebie to uczynilá, żeś przyszlá Niewiásto, żebym záboystwá nie popełnil: jemu tedy dźięki oddawác mam, niechay zá to będzie błogosławiony. To było Swiętych rozumienie pospolite, y mowienia sposób, któryby też y nász miał być.*

Genes: 37.

Zebym záś do rzeczy bliżey przystąpił, mowię, że owá Optrzność Boska, bárzo dobrze jest wyrażona, w żywocie, y sprawách Jozefá Pátryárchy, ktoregośmy wzmiankę wyżej krotko námienili, naybárżiey w jego poimaniu, gdy brácia z zazdrości, żeby nád nimi nie pánował, jáko widział we śnie rzecz tę tájemnie wyrażoną, záprzedáli go zá slugę kupcom Egipskim: á to sámó, co oni ná zgubę Jozefá, y żeby przeskodzili, áby nád nimi nie pánował, obráli; BOG tego użył, do przywiedzenia do skutku, co z opátrznóści swojey postanowił, y żeby tak nád nimi, jáko y nád całą ziemiá Egipską był przełożonym, y miał moc, y zwierzchność. Co y sam potym bráci swoim, gdy się objáwił, á oni tym zátrwożeni lękali się, oznáymil, mowiac: *Genes: 45. 5. Nieboycie się, y niech się wam nie zda rzecz ciężka, żeście mię przedáli do tych krajow, dla zdrowia bowiem wájszego posłał mię Pan BOG przed wami*

Oycowska
BOGA
Opátr-
ność około
Jozefá.

do Egiptu. BOG mię wprzód posłał, abysście byli zachowani na ziemi, y żebyście mogli mieć pokarmy ku żywności, a nasienie Izraelskie nie było zagubione. Mowi: oto posłał mię BOG, y niżej W. 8. Nie wászać rada, ale za Bożą wolą jestem tu posłany. Izali sprzeciwić się możemy woli Bożej? Wyscie o mnie źle myśleli, ale BOG obrocił to w dobre, aby mię wywyższył, tak, jako teraz widzicie, ażeby wiele ludu zachował. Ktoż tedy to słyszac nie będzie miał ufności w Bogu? kto się będzie lękał wynalazkow ludzkich, y rozporządzenia, y natárczywości, y pogrozek światowych? kiedy widzimy, że to są Boskie sporządzenia, y że te same rady, y sposoby, które oni wynaydują na prześladowanie, y ucíśnienie nasze; Bog obraca w dobre, na pomnożenie, y wywyższenie nasze. Mowi bowiem przez Izaiáśz: *Rada moja stać będzie, y stanie się wszelka wola moja.* Biegay ty tu, y owdzie, jednak stánie się dosyć woli Bożej, y do tego końca obroci te rady, y sposoby.

Genes: 50.

19.
Złych rady Bog obraca na dobro Sprawiedliwych.

Cap: 46. 10.

Inszá rzecz ofobliwą w teyże samey historyi, która do nászego przedsięwzięcia wielce służy, uważa S. Chryzostom Hom: Z woli 63. super Genes: 40. 23. Ze Podczászy Fáraonow, już do swey godności przywrocony, przez całe dwie lecie zapomniáł Jozefá, który mu był sen wytłumáczył, lubo mu Jozef w więzieniu tak pilnie nie zálecił, aby nań pámiétał, y zá nim się przed Krolem wstáwił. Czy rozumiesz, (mowi ten S. Doktor) że to zapomnienie z przypadku, y trefunkiem się stáło? bynaymniey: ale tam było szczere sporádenie, y rada Boska, który czekał czásu sposobnego, y wygodnego, aby z większą chwałą y czcią potym Jozefá z więzienia wyprowadził. Gdyby bowiem Podczászy przed tym nań wspomniáł; podobnoby go powagą swojá, záraz bez chwały, y cicho, tak, żeby o tym lud áni słyszał, áni go widziáł, był wyprowadził. Ze záś Pan Bog nie tak, ale z wielką czcią, y powagą, chciał, żeby był wyprowadzony; dopuścił, żeby Podczászy przez całe dwie lecie nie pomniáł na Jozefá, aż przyszedł czás snów Fáraonowych, y w ten czás Jozef, z rozkazania Krolewskiego, którego do tego potrzebá przycisnęła, z chwałą, y májestátem, z wię-

Bożej zápomniáł Podczászy Jozefá, aby go podwyższył.

Rrr

zic

Wzięcia był wzięty, żeby został Panem wszystkiej ziemi Egipskiej.
 Wie Pan Bog, jako najlepszy złotnik, jak długo złoto w ogniu ma
 trzymać, y kiedy wczesnie z ognia ma być wyjęte.
 Bog o czasie.

W księgach pierwszych Krolewskich czytamy historyę, w
 ktorey Opáttrność Boska w rzeczach nawet drobnych, y pojedyn-
 kowych, dziwnie się wydaje. Rzekł Pan BOG Samuelowi, żeć
 pokazę męża, ktorego chciał, żeby był Krolem Izraelskim, aby od
 niego był namaszczoney; mowi tedy: *O tey samey godzinie, która*
1. Reg: 9. 16. teraz jest, jutro poszlę do ciebie męża z ziemi Benjamin, y namas-
ściysz go Wodzem nad ludem moim Izraelskim: był to Saul. Postá-
 nia zaś jego, ten był sposób. Zabłądziły były oślice Oycá jego
 Cis: ten posyła Syná swego Saulá, aby ich szukał, á on wzięwszy
 z sobą chłopcá, szukał ich po bliskich górach, y dolinach, z pilno-
 ściá y pracá: lecz gdy żadney o nich wiadomości y śladu nie
 znaydował; nie nie sprawiwszy, postanowił powrócić do domu,
 że mu się zdało, iż się dłużej bawił niż potrzebá było, y że się
 obawiał, aby się óń Ociec nie frásował, przeto, że go tak długo nie było.
 Rzecz mu chłopiec: nie znalazzy oślic, nie godzi nam się wracać
 do domu. Mieszká tu blisko mąż Boży, (był to Samuel Prorok)
 idźmy do niego, bo on nam bez wątpienia powie o oślicach, gdzie
 się obracáją. Z tey tedy okázyi idá do Samuela: á gdy wcho-
 dzili; rzekł BOG do Samuela: *Owo mąż, o którym ci mówił, ten*
będzie pánował nad ludem moim. O skryte Sady Boskie! Postáł
 go Ociec do szukania oślic; á Bog go posłał do Samuela, aby go ná-
 mascił ná Krolestwo. Jak dalekie są rády y sporządzenia ludzkie, od
 rad Boskich! Jako y Saul, y Ociec jego, nie myślił o tym, żeby
 szedł, aby był namaszczoney ná Krolestwo! Jak dalekie są często
 y twoje, y Oycá, y Stárszego twego postanowienia, y myśli od te-
 go, czego chce Pan Bog! Z tego bowiem, o czym ty mniey myślisz,
 Pan BOG wyprowadza to, co postanowił. Nie bez woli, y skinienia
 Boskiego te oślice zabłądziły były, nie trefunkiem Saul do Oycá był po-
 stány, aby ich szukał, nie trefunkiem się stało, że ich znaleźć nie mogli;
 jako y owá wzmianká, y rádá chłopcá, który rádził iść do Proro-
 ká blisko mieszkájacego, y onego się spytać o oślice. Wszystko się

to stało wedle woli y sporządzenia Boskiego, który te śrzodki obrał, na postanie Saula w dom Samuela Proroka, aby od niego jako go był upominał, był pomaszczony na Krolestwo. Rozumiał Rodzicow dźcie twoy, wysyłając cię do Hiszpału albo Salmantyki na nauki, zamyślił że tam zostaniesz mężem uczonym, a po tym będziesz na godność BOG na jaką, y miejsce podniesiony, abyś na nim we czci żył: ale o tym lepsze ob- bynawmniey nie myślił Pan BOG! abowiem cię tylko dla tego raca. tam posłał, aby cię przypuścił do domu swego, y Zakonowi poświęcił. Rozumiał S. Augustyn, że odjeżdżał z Rzymu do Mediolana BOG S. na uczenie Rhetoryki; toż rozumiał Stárosta mieyski Symma- Augusty- chus, który go tam posyłał; ale daleko inna była w umyśle Boskim na wzywa- przyczyna tej drogi; to jest, żeby tam od S. Ambrożego był na mieysce nawroce- nawrocony. nia.

Obroćmy teraz oczy na różne powołania, y śrzodki tak o- Przedzi- bliwe y znaczne, y tak dalekie od rozumienia własnego, y od mnie- wne, choć- miania ludzkiego tak oddalone, ktoremi tych, y owych z osobna na pozor BOG wezwał do Zakonu: ktore zaiste są przedziwne. Gdybyś dziecinne- bowiem naprzód, niewiem z jakiej okazyjki, albo dziecinnym nie- wielu po- jakim białamuctwem poruszony nie był; nigdybyś był fercą do Za- wołania. konu nie obrocił: to jednak wszystko nie inaczej się stało, tylko z rady, y wynalazku Boskiego, aby cię tą drogą do Zakonu pocią- gnał. Na co tu krotko zeyrzeć się potrzeba, dla owych, którzy z poduszczienia szatańskiego, w tę podczas pokusę wpadają, że ma- Pokusá djabelska- ją, za rzecz pewną, iż ich powołanie nie jest od BOGA, że od przeciw tá- rzeczy tak drobnych wzięło początek. Ale to jest szczerą napaść kiemu po- szataná, nieprzyjaciela twego, któryć zayrzy stanu, w który- wołaniu. meś się Bogu poświęcił. Takich bowiem śrzodkow zwykł Bog używać, aby otrzymał koniec ktorego, szuka, to jest więkzey chwa- ły swojej, y więkzszego dobra, y postępku twego. Mamy tego Bog kiedy- wiele przykładow w żywotach Świętych. Nie tak na owe oślice o tym nie- Bog ma baczenia, (*Izali owoły ma BOG stárání? 1. Cor: 9. 9.*) wiemy, jako żada, żebyś tym sposobem, był podniesiony na Krolestwo, gotuje- jako Saul: abowiem służyć BOGU, jest Krolować nam Kro-

Kiedy zaś potym Samuel Prorok posłany od Bogá, poszedł lestwo.

Rrr 2

do

Płaszcz
niby trefunkowe
rozdarcie
znaczy pozbawienie
Krolestwa.

do tegoż samego Saula, aby go strofował o nieposłuszeństwo, że jako mu Bog był przykazał, nie wyciął Amalecytów, a po owym strofowaniu miał odejść; trzymając go Saul za wierzch płaszcza, prosił, aby nie odchodził, ale żeby wstawiając się zań, przejednał mu Pana BOGA. Przydaje zaś Historya 1. Reg: 15. 27. że się część płaszcza Sámuelowego została oderwana w ręku Saula. Ktożby nie rozumiał, że ta część płaszcza, trefunkiem się oderwała? albo że go Saul mocno pociągnął, albo że był stary, y słaby: a jednak, y to się stało za osobliwą Opątrnością, y sporządzeniem Boskim! bo ten szmat znaczył, że Saul dla grzechu swego był Krolestwem pozbawiony, y że było od niego oderwane. Przeto też Sámuel widząc to, rzekł do Saula: *Odjął Pan Krolestwo Izraelskie od ciebie dziś, a dał je bliźniemu twemu, lepszemu nad cię, y to znaczy szmat płaszcza mojego oderwany.*

1. Reg: 23.
26. *Seq:*
Pan BOG
Dawid w
złym razie
wyzwala,

Opasał Saul w koło Dawidą, y Towarzyszów jego, tak ściśle, że Dawid całę nie miał nadziei, żeby mógł uciec ręku jego. Gdy tak był ściśniony Dawid; aliści przybiega do Saula posłaniec, mówiąc: *Pospieszaj, a jedź, bo w ziemię wtargnęli. Filistynowie, y wszystko pustoszą żelazem, y ogniem. Y tak musiał zaniechać oblężenia Dawidą, a iść tam, gdzie bardziej było potrzeba: y tak ušzedł Dawid. To zaś wtargnienie Filistyńczyków nie było z trefunku, ale z Boskiego zrządzenia, aby Dawidą swego, tym sposobem uwolnił.*

1. Reg: 29.
6. *Seq:* 30.

Nienawieść
Książąt w
pożytek
Dawidowi
Bog obro-
cił.

Tegoż samego Dawidą Książąt Filistyńskie wyrugowały z wojską swego, y tak wiele dokazały u Krola Achis; że się Dawidowi wroćić kazał; lubo się cieszył z jego towarzysztw, y o jego cności, miał wielkie rozumienie. Książętom jednak niebył miły, ani się podobał. Owo nadszedzenie się Książąt, y rady, zda się, że były trefunkowe, jednak się stały nie z trefunku, ani były dla owego końca, dla którego je czynili, ale raczey, osobliwa była Opątrność Boska, abowiem Dawid, wrociwszy się do ziemi Izraelskiej, znalazł Amalecitów, którzy byli zapalili Siceleg miasteczko w ziemi Izraelskiej, y zabrali byli wszystkie niewiasty, y dzieci od najmniejszego, aż do rośtych, same nawet żony Dawidą, w nie;

w niewolę zabrali, za któremi poszedł w pogoń Dawid, poraził ich, y odebrał im wszystkie łupy, y wszystkich owych, których byli poimáli, tak, że się znalazło, iż y ná jednym z nich nie schodziło, coby się było nie stało, gdyby go byli Książęta z obozu swego nie rugowali. Y ná ten koniec, owę ich radę Pan Bóg obrocił, lubo oni czego innego przez nie szukali.

W historyi Esthery, nie mniej się jasnie wydaje ta szczególna Opátrność Boska, á to w wielu y osobnych okolicznościach, jak bowiem nie flichanych, y niezwyčajnych środków użył Pan BÓG, ná wyzwolenie ludu żydowskiego od okrutnego wyroku Krolá Asfwerá! jakim sposobem Estherę obrał za Krolową, odrzuciwszy Krolową Wasthę! którą też chciał, żeby była z pokolenia Żydowskiego, aby potym, za nimi się wstawiła. Zda się być trefunkiem, że Mardocheusz dowiedział się o zdradzie rzeźniców, którzy się byli sprzyślegli ná głowę Asfwerá, y że się, Krolowi odkrył, że Krol nocy owej nie mógł spać, y nie spał, y że aby się miał czym bawić, kazał przynieść historyę za czasu panowania swego. Nákoniec: że między innemi, było mu czytane odkrycie zdrady przez Mardocheusza. A jednak z tego wszystkiego nic się trefunkiem nie stało, ale wszystko z głębokiej rady Boskiej, z sporządzenia, y osobliwej Boskiej Opátrności, tą drogą, y temi środkami, lud swoj wybawić stanowiącey. Co też Mardocheusz Esterze, gdy nie śmiała wnieść do Krolá, y tego się zbraniającej, prze to, że od niego wezwána nie była, rzekł bezpiecznie: *Kto wie, czy nie dla tego Krolowa została, abys ná taki czas zgotowana była?*

Estherę tożnemi sposobami Bóg obrał ná wybawienie ludu.

Esther 4.
14.

Pełne takich przykładów jest tak Piśmo Święte, jako y Historye Kościelne, żebyśmy się uczyli, że wszystkie przypadki, y każdy z osobną jednemu samemu BOGU mają być przypisane, jakoby z Ręki jego, ná większe dobro, y pożytek nasz wypływały. To rzecz jest osobliwa, co około tego przedsięwzięcia, u S. Klemensa w Księdze * jest wyrażono. Kiedy Symon Czarnoksiężnik S. Piotr Apostoł w Rzymie ostro obracał; S. Barnabás tamże Klemensa przywiódł do Wiary, który w krotce przyszedłszy do S.

* Recognitionum.

Rrr 3

Pio-

BOG le-
piej roz-
porządza,
o co my
źle prosie-
my.

Piotra, oznąymił mu o swoim nawroceniu, y prosił, aby go zupeł-
niey nauczył rzeczy do wiary należących. Rzecz mu S. Piotr:
Wcześniej przyszedł, bo na dzień jutrzejszy jest złożona jawna ro-
zmowa moja z Symonem Czarnoksiężnikiem, na niey nas obaczysz,
a co wiedzieć pragniesz, usłyszysz. Gdy to z sobą rozmawiają, a
owo dwaj Uczniowie przyszedszy, oznąmują, że Symon Czar-
noksiężnik prosi, aby dla sprawy, która nań niespodzianie na-
padła, za trzy dni rozmowa była odłożona. Zezwolił S. Piotr.
Gdy zaś ci odeszli, żalił się Klemens na owo odłożenie: przeto go
spytał Piotr S. co miał za przyczynę? Odpowiedział Klemens, nie ma-
ło na to boleję Oycze, że słyszę, iż za trzy dni rozmowa jest
odłożona, a ja bym rad, żeby jutro była. Rzecz jest podziwie-
nia godna, że w rzeczy tak małej S. Piotr wzięwszy za rękę
nowego Ucznia swojego, długą rzecz do niego uczynił, mowiąc:
*Poganie, Synu, mieszają się, kiedy im się rzeczy wedle myśli, jako
pragną, nie powodzą: ale my Chrześcijanie, ktorzy, wiemy, że Bóg
rządzi, y miarkuje wszystkie rzeczy cokolwiek się przyda, w po-
koju się y pociesze zachowujemy, wiedz Synu, że to odłożenie, z
Boskiego sporządzenia stało się na twoje dobro: gdyby bowiem teraz
była ta rozmowa nie zrozumiałbyś jej tak dobrze, potym
zaś ja lepiej, y zupełniey zrozumiesz: bo cię tym czasem do niej
przygotuję, y nauczę, y tak, wiele z niej pożytku odniesiesz.* Wszyst-
kę tę rzecz zamknę domowym przykładem, który czytamy w ży-
woćie S. O. N. IGNACEGO, gdzie toż samo, o czym piszemy,
dziwnie się jasnie pokazuje w wyprawie S. Frąciśzka Xawiera do
Indyi wschodnich, śródki bowiem y wynalazki Boskie, które u-
przedziły wyśłanie tego Świętego, są znaczne. Już był mianował S. O.
Ignacy na tę Misję X. Symona Rodericyusza, y X. Mikołaja Bo-
badillę. Rodericyusz, choć chorował na kwartanę, jednak zaraz
popłynął do Luzytanii. Tym czasem Bobadillę przez list z Ká-
lábryi wezwano do Rzymu: ale ten częścią dla ubóstwa, częścią
z podróżnego utrudzenia, osłabiony, y na gołen bolejąc, przybył
do Rzymu. A gdy Piotr Maskarenia Posel Krolewski, wszystko na
drogę nagotowawszy, już miał powracać do Luzytanii, że nie
mogł

S. Xawier
od Boga,
nie od lu-
dzi posłany
do Indyi.

możli czekać pokiby Bobádilla do zdrowia przyszedł, á bez drugiego Księdza, który miał być posłany do Indyi, niechciał odjechać; ná miejsce Bobadille S. Fránciszka Xawierá wysłać było potrzeba: który się nie mieszkając zápuścił z Poštěm do Luzytánii. Ze zaś z początku S. Xawierá, S. Ignácy nie náznaczył, ále Bobádillę, y że odjazd jego był niespodziewany y prętki; może się zdać, że tylo z przypadku, y trefunkiem ná owego miejsce był náznáczony. To się jednak nie trefunkiem stało, ále z głębokiej, y tajemney rády Boskiej, który go w dalekich owych krájach Apostołem uczynić postanowił. Znowu gdy już byli przybyli do Luzytánii, widząc Krol pożytek, który dwá owi Oycowie, w jego Krolestwie czynili, chciał ich tam zátrzymać, aż ná koniec postanowiono, żeby jeden ośiadł w Luzytánii, á drugi popłynął do Indyi. Aż y tu znowu zaszła nowa trudność. Nákoniec postanowiono, aby sam S. Xawier, zostawiwszy tuwáryszá popłynął do Indyi: bo tá była wola Bożá, y tak BOG przed tym postanowił, że tak ná dobro Dusz owych, y ná większą chwałę imienia jego potrzeba było. Niechay ludzie náznáczają, y stáno- Człowiek
wią cokolwiek im się podoba, y niech prowadzą ową droga, kto- stánowi,
rá im się podoba; jednak tego Bog záżyje zá śrzodek, y to obie- Bog rozpo-
rze, do przywiedzenia do skutku rády swojej, co tak tobie, rządzi.
jako y pomnożeniu chwały jego zgodnieysze będzie.

Przez te, y tym podobne przykłády tak z Pismá S. jako y z tego, co widzimy codziennie, tak ná nas doznawamy, jako y ná innych; trzeba żebyśmy tę ufność, przez modlitwę, y uvažanie ná sercu wyrysowali, y ugruntowali, á tak długo nam do tego ćwiczenia ugęszczać potrzeba będzie; poki nie pocujemy poufałej bárzo, y synowskiej w BOGU ufności. Y to miej zá rzecz bárzo pewną: im z większą ufnością spuścisz się ná BOGA, tym będziesz bezpieczniejszy: przeciwnym zaś sposobem, nie prędzey znaydziesz pokoy, y sercá uspokojenie; aż mu się Synowska ufnością polecisz: jeżeli bowiem jey mieć nie będziesz; wszystkie rzeczy mieszać cię, y trapić będą. Spuśćmy się tedy całé ná Ręce Boże, y w nim ufamy, rádźi S. Piotr Apostoł, mówiąc: *Wszystko troskání wásze skła- 1. Petri:
dając 3. 7.*

Psal: 54.

23.

Luce 25.

23.

dając nam, abowiem on ma stáranie o was. Y ukoronowany Pro-
 rok: Wrzuc na Páná stáranie twoje, a on cię wychowa. Ty Pánie
 także mię umiłował, żeś siebie oddał w ręce okrutnych kátów,
 aby się nad tobą wedle woli swojej pástwilli, (JEZUSA zaś od-
 dał na ich wolę) coż tedy wielkiego uczynię, jeżeli ja siebie cá-
 łego oddam w ręce nie krwawe, y okrutne, ale łaskawe, y dobro-
 czynne, jakie są twoje, abyś zemną czynił, cokolwiek Ci się po-
 dobąć będzie? pewien bowiem jestem, że to będzie, y z lepszym
 moim, y lepiej mi służyć będzie. Uczyniwszy to przymierze, kto-
 re z Świętą Kátharzyną Senenáką niegdy Chrystus uczynił. Miedzy
 innemi bowiem rozkoszney miłości znakami, y serdecznego dobre-
 go áfektu, którym ją uprzedził; nie posłedni był ow, z ktorego
 Ty siebie jej czáśu jednego pokazawszy się, rzekł: *Corko, myśl ty o mnie, a*
 BOGU, *a ja ustawnie, będę myślił o tobie, y o tobie będę czynił stáranie,*
 BOG się O *ják to dobre przymierze, y przyrzeczenie! ják požádána mi-*
 tobie. *łości wzajemność! Jákby to było dobrze, y pożytecznie dufsom*
nászym! w tę kondycyá, miło Pánu czynić z káżdym z nas przy-
miernie, to jest, zapominay siebie, zaniechay iść za rádu, y po-
stánowieniem twoim; a im bárziecej siebie sámego zapomnisz, abyś
na BOGA pámiętał, y w nim nádzienie pokładał; tym on wię-
cey o cię stárać się będzie. Ktoż tedy tey, tak łaskawey, y rosko-
szney kondycyi nie przyimie? ponieważ tá, táż sámá jest z owá,
ktorá z Oblubieńcem, powiáda że zawárlá miłujáca owá Oblu-
bienicá: Ja umiłowanemu mojemu, a do mnie náwrocenie jego.

Ják
 przymie-
 rze z BO-
 GIEM
 miłe.
 Cant: 7, 10,

R O Z D Z I A Ł XII.

Ják wielki jest pożytek, y doskonałość, przykładáć modli-
 twę do tego ćwiczenia, w zjednoczeniu się z wolą Bożą,
 y że nam w nim potrzeba postępować do rzeczy szczegul-
 nych, poki nie wstapiemy na trzeci stopień zjednoczenia.

J An Ruysbrochius, Maż y wielce uczony, y zacny Náuczyciel
 Życia Duchownego, pisze, że Święta jedná Pánná, gdy oddawała

spół-

sprawę modlitwy swojej Spowiednikowi, y Oycu duchownemu (ktory bez wątpienia, musiał być wielki Sługą Boży, y wielce przychylny do modlitwy) y od niego duchowną naukę wzięć chciał; rzekł, że wszelką modlitwę, na rozmyślanie życia y męki P. Naszego Chrystusa JEZUSA obracać zwykł, y że z niey naprzód myśl o sobie, toż o występkach y namiętnościach swoich, potym bol, y społ cierpienie z boleścią, y mąk Pańskich czerpać zwykł. Rzecz Spowiednik: dobrąć to rzecz jest; jednak być może, że to społcierpienie y osobliwszy afekt, może kto czerpać nie z wielką cnotą z Męki Pańskiej, jako też każdy z nas z samey miłości, y afektu przyrodzonego, którym przyjaćielá swego miłuje, może mieć uzalenie nád pracami jego, y nád złym, y utrapieniem jego. Rzecz potym Panna: Izali, kiedy kto codziennie grzechy swe oplákiwa, będzie owo prawdziwe nabożeństwo? odpowiedział Spowiednik: y to rzecz jest dobra, jednak nie jest naylepsza, y nayzacniysza: cokolwiek bowiem złego jest, przyrodzonym sposobem jest przyczyną gorzkości y żalu. Znowu się oná pyta: Czy prawdziwe będzie nabożeństwo, gdyby kto męki piekielne, y chwałę Świętych uśtawnie rozpamiętywał? Rzekł: áni to rzecz jest naywyższa, y naydoskonalsza; bó samo przez się przyrodzenie brzydzi się tym, y stroni od tego, cokolwiek trapi, y dręczy; miłuje zaś, y szuka, cokolwiek pociechy y chwałę przynosi: rownie, jako gdybyć kto opisał miásto obfitujące w roskoszy, y ućiechy, zarazbyś go prágnełá. To uślyszawszy, gdy się Panna smuciłá y bolałá, że niewiedziáłá, coby naybárziej ná modlitwie rozbierać miáłá, coby mogło być Pánu BOGU nayprzyjemniysze; w krotce po tym, pokazało się jey Páchołę bárzo piękne, ktoremu gdy powiádałá przyczynę smutku swojego, y mowiłá: Widzi mi się, że mi nikt pociechy przynieść nie może. Odpowie Páchołę: nie mow tego, ja bowiem ciebie pocieszyć y mogę, y chcę. Podź, y powiedz Oycu twemu duchownemu, że prawdziwe nabożeństwo, zawiśło ná záprzeniu, y pogárdzie siebie samego, y ná zupełnym siebie oddaniu ná ręce Boskie, tak w powodzeniach, jako y przeciwnościach, tak, żeby człowiek przez miłość, mocno y ściśle z BOGIEM się zjednoczył, y wolá swoję we wszystkim

*In fine e-
perum su-
orum.*

Prawdzi-
we nabo-
żeństwo
należy ná
obojetno-
ści.

kich rzeczach, do jego woli stosował. Co ona słysząc, dziwnie się ucieszyła, y co słyszała, Oycu swemu duchownemu opowiedziała. Który rzekł: To jest fundament, na to modlitwę obracać trzeba: Na tym bowiem, prawdziwa ku Bogu miłość, a zątem wszystkie postępek nasz, y doskonałość zasadzać się ma.

Inna Święta, tak Pan Bog nauczył, żeby, kiedy mówiła paćierz, Niech się dłużej się y z afektem bawiła, mówiąc: *Badź wola twoja, jako w dzieje wo-* *Niebie, tak y na ziemi.* O Świętej Pannie Gertrudzie pisze Blosius la Boza. C. II. *monit: Spirit:* że z natchnienia Boskiego, trzytę sześćdziesiąt y pięć razy powtarzała owe słowa Chrystusowe: *Nie moja Oddala się* *wola niech się stanie, ale twoja,* y rozumiała, że się to wielce BOGU woli Bo- podobalo. Tychże przykładów naśladowymy, do tego modlitwę obra- żey S. caymy, naywięcej się na tym ćwiczeniu bawmy. Gertruda. *Lucę 22.*

42.

W powo-
dzeniu
nam Pan
Bog, w
przeciwno-
ściach my
Bogu flu-
żemy.

Sami Sprá-
wiedliwi w
przeci-
wnościach
BOGA
chwalą.
Dokonała
BOGA
chwała w
przeciwno-
ściach.

Zebyśmy zaś lepiej, y z większym pożytkiem to czynili, dwie rzeczy uprzedzić mają, na które nam baczenie mieć trzeba. Naprzód, że tego ćwiczenia, pod czas przeciwności naywięcej potrzeba, kiedy na nas przypadną rzeczy trudne, y ciążu przeciwno: w takich bowiem okazyach, bierzemy nam cnoty potrzebą, y w ten czas się lepiej pokazuje, jako kto BOGA miłuje. Jako Krol jaki, pod czas pokoju pokazuje, jaki ma afekt ku żołnierzom swoim, gdy im różne podarunki, y dobrodziejstwa ofiaruje; żołnierze zaś wzajemnie pod czas wojny pokazuja, jako go miłują y poważają, gdy się za niego biją, y śmierć podejmują: Tak Niebieski Krol pod czas poćiechy, y łaski pokazuje, jako nas miłuje; my zaś jako go miłujemy, w smutku raczey y utrapieniu, niż w powodzeniu y poćiesze, pokazujemy. Przeto dobrze W. X. M. Awila, mowi Tom: 2. *Epist: fol: 20.* Dziękować BOGU pod czas poćiechy, własna jest wszystkim; ale pod czas utrapienia y przeciwności, samych tylo dobrych jest rzecz własna, y doskonałych, y to jest naywdzięczniejszy y nayprzyjemniejszy w Boskich uszach muzyka. Więcej waży jedno w przeciwnościach BOGA zapłacić, y Błogosławiony BOG; niż sześć tysięcy dziękczynienia y błogosławienia, w powodzeniu wyrzeczone, mowi tenże. Dla tego też Pismo Święte *Eccli: 32. 7.* mowi, że Święci są, *Kamyczek kárunku w kleynocie złozym.* Jako bowiem

ten,

O Sposobach zjednoczenia się z wola Bożą.

523

ten w nocy bárziej, niż wednie świeci, y jaśnieje; tak Sprawiedliwy, y prawdziwy sługa Boży, bárziej jaśnieje, y promienie rospuszcza w ciemnościach prac, y utrapienia, niżli wednie powodzenia. Z tad też w Piśmie Świętym pobożny stárzec, Tobiasz c. 2. 14. z tego go chwałę odnosi, że gdy za dopuszczeniem Boskim, po wielu innych utrapieniach, nákoniec oczy strácił; nie przeto szemrał przeciw Pánu, áni się bárziej smucił, áni od pierwszej wierności, y posłuszeństwa bynamniey nie ustał: ále nieporuszony, státeczny, y nie naruszony został, po wszystkie dni życia swego; nie mniej za dopuszczoną ślepotę, jáko y za wzrok, który miał przedtym, Bogu wszystkiego dawcy, dzięki oddając. Toż czynił y S. Job w swoich utrapieniach, y nędzách, jáko czytamy Job: I. V. 21.

Sprawiedliwy jáko kárbunkul świeci w nocy przeciwności. Tobiasz, y Job, gdy ich zácina no, chwali-li BOGA.

Do nas náleży mowi S. Augustyn, ábyśmy tego náśládownic uśláowali: *Zebyśmy we wszystkich rzeczách nieodmiennemi zostávali*, *in eremo*: *tak w powodzeniach, jáko y w przeciwnościach też ochotę, y státek po sobie pokázowali, jáko ręká táż sáma jest, y gdy jej dłoń bywa otworzona, y kiedy w pięść bywa ściśniona, tak sługa Boży we wnętrz ná duszy swojej, trzebá żeby zázawsze tenże zostával, choć z wierzchu zda się być ściśniony, y zálafny*. Powiádają, że lub Pogánin-Sokrates, zázawsze we wszystkich przypadkach nie był odmieniony ná twarzy. Z tad mu Cicero dáje tę pochwałę *zázawsze fo-L. 3. Tusculi: żáden weselszego, áni smutniejszego nie widział So-kratesa: nieodmienny był w tákiej odmianie szczęścia aż do końca* *bny*. żywota, przeto nie bédzie rzecz dziwna, áni wielka, jeżeli my Chrześciance, y Zakonnicy, do tego przyścisł uśláować bédziemy, do czego przyszedł ow Filozof Pogánski.

Serm: 4. ad Fratres in eremo: Sprawiedliwy zázawsze tenże. Sokrates - zázawsze fo-bie podobny.

Druga rzecz, ná którą baczenie mieć trzebá, że nie dosyć jest, ábyśmy to zjednoczenie z wola Boską w powszechności mieli; przeto, że łáčna rzecz jest, mieć ją w powszechności. Ktoż bowiem z nas nie rzecze, że chce, áby się we wszystkim działa wola Boża? Wszyscy bowiem, tak źli, jáko y dobrzy, codziennie w pácierzu mówią: *Badź wola twoja Pánie, jáko w Niebie, tak y ná ziemi*. Czegoż więc potrzebá? trzebá zstępować do rzeczy osobnych, do owych mowić rzeczy, które widzimy, żeby nam więcęy postę-

Obojętność w powszechności widzi się być łáczną, do rzeczy szczegulnych postę-

trudności przynosiły, gdyby, na nas przypadaly. Ani nam w przod odpoczywać potrzeba, aż te wszystkie trudności tak zwyciężemy, y przebedziemy, że żadna nie zostanie, ktoraby nas zatrudniała; y poki nie zgoła nie będzie, w czymbyśmy się całe z wola Bożą nie zgadzali, y jednoczyli; ale cokolwiek nam się przytrafi, odważnie się sprzeciwiáli.

Roskosz
twoja
niech be-
dzie w Pa-
nu.

Trzy sto-
pnie obo-
jetności.
Pierwszy
jest przy-
kazany,
cierpliwie
zność
przykrości.
Drugi ra-
dzony,
zniesć o-
chotnie.
Różnicá
oboygá
stopniow.
Trzeci do-
skoná-
łości, zgá-
dác, y z
nich się
cieszyć.

Y owszem ani na tym ma nam być dosyć, ale zawsze dálej postępować potrzeba, ani w przod przedstawiać, aż serdeczną roskosz w tym czuć będziemy, że w nas woli Boskiej, choć przez prace, bole, y pogardy, dosyć się stanie. Y ten jest trzeci zjednoczenia stopień. Abowiem y w tey rzeczy różne są stopnie, a jeden nádrugi wyższy, y doskonalszy: ktore jednak wszystkie w trzech osobliwszych mogą być zamknięte, jako y trzy stopnie cierpliwości, Święci Doktorowie opisują. Pierwszy jest, kiedy kto przypadkow, boleść y gorzkość jaką w sobie zawierających, nie tylko nie pragnie, ani miłuje, ale się też onemi brzydzi, y od nich stroni, woli je jednak zność, niż żeby ich uszedł, popełnić co z grzechem złaczone. Ten jest najniższy stopień, który też z Przykazaniem jest złaczony. Tak dalece, że choćby nápadające przypadki, jaką boleść, gorzkość, y smutek, człowieku przynosiły, a on chorym będąc, uskarżał się, jęczał, z wielkiego bolu wrzeszczał, y owszem płakał dla śmierci Rodziców; może jednak mieć to zjednoczenie y zgodę z wola Bożą. Drugi stopień jest, kiedy kto, choć nie pragnie złych przypadkow, ani ich obiera, ale ponieważ już przypadły, chętnie je przyjmuje, y znośi, że tá jest wola Boża, y upodobanie. W tym tedy ten stopień lepszy jest, niż pierwszy, że człowieká do tego przywodzi, żeby dla Boga do kárania był przychyłny, y ono miłował; y że je chce zność, nie tylo że potrzebą pełnienia przykazania do tego jest przyćśniony, ale też, że przez jego znoszenie, staje się miłszym Bogu. Pierwszy stopień zle znośi z cierpliwością. Ten czyni żeby ochotnie, y z radością były wytrzymane. Trzeci nakoniec jest, kiedy sługá Boży, z wielkiej ku Bogu miłości, káranie, y zle od niego przepuszczone nie tylo cierpliwie znośi, y przyjmuje; ale ich też pragnie, y z nich się bárzo cieszy, że tá jest

jest wola Boska. Jako o świętych Apostołach mówi S. Łukasz: Po
 jawnym biczowaniu szli *weselać się, od obliczności rady, iż się sta-* Aēt: 5. 41.
li godnemi dla Imienia JEZUSOWEGO zelżywość cierpieć. Y S.
 Paweł Apostoł o sobie mówił: *Napełniony jestem pociechą, opłuwam* 2. Corinth: 7. 4.
w radość we wszystkim utrapieniu naszym, więzách, y przeciwno-
ściach. Y z tego chwali Żydów w liście do nich posłanym, mówiąc:
T złupienie dobr wászych, z radością przyjęliście, wiedząc, iż macie Hebr: 10.
mąjtność w Niebie lepszą, y trwającą. Do tego tedy, żebyśmy 34.
 przyszli z pomocą łaski Boskiej, ustawicznie winniśmy usiłować,
 to jest, żebyśmy ochotnie, y z radością wszystkie, które ná nas przy-
 padną utrapienia, y przeciwności przyjmowali; do czego náś też
 S. Jakub Apostoł w liście swoim upomina. C. 1. 2. *Zá wszelką rá-* Wola Bo-
dosć poczytaycie Bráćia moi, kiedy w różne pokusy wpádniecie. Tak za przyprá-
 nam ma być droga, y słodka wola, y upodobanie Boskie, żebyśmy wá przeci-
 cokolwiek gorzkiego ná nas przypadnie, tą przyprawą słodzili: wności.
 y wszystkie ná tym świecie prace, y gorzkości, dla tego nam má-
 ją być słodkie, y przyjemne, że z samego Boskiego upodobania, ná
 nas przypadają. Y tego chce S. Grzegorz pisać: *Jeżeli umysł do Bo-* l. 1. Mo-
gá przez mocną intencją będzie obrocony, cokolwiek mu w tym ży- ral: c. 7.
wocie gorzkiego będzie; zá słodkie poczyta: wszystko, cokolwiek trapi;
ma zá odpoczynek, prágnie przeżyć y przez śmierć, żeby zupełniej
żywot mógł otrzymać.

S. Kátháryná Seneńska, w rozmowie, którą nápiśała o zupeł-
 ney doskonałości człowieka Chrześciańskiego, między innemi rze-
 czami, których się náuczyła od najslodszego Oblubieńcá swego, Chry-
 stusa, tá (mowi) rzecz jest nie posledníá; żeby człowiek, jako komórkę Wola Bo-
 niejaka w sercu wybudował, mocne jey dając sklepienie, to jest wolą Bo-
 żą, w ktoreyby się w milczeniu zámykał, y ustawnie przemieszkí-
 wał, áni oczu, áni nog áni rąk od niey nigdy nie oddalał, ále záw sze so-
 bie przez uwagę przytomny, w niey mieszkał, nie ináczey, tylko já-
 ko pszczoła w ulu, ábo perła w swojej mácii. Ta komórká, choć
 mu się z rázu ciasna zdáć będzie; po tym jednak pokaże się być Obojęt-
 przestronna, á on z niey nie wychodząc, chodząc będzie po Wie-
 cznych w Niebie Przybytkách, y w krotkim bárzo czáście, tego w morká.

w niey dostąpi, czego by indziej przez lat wiele nie otrzymał. Idźmy my za tą radą, to niech będzie nasze ustawiczne ćwiczenie, mo-
Cant: 2.16. wiąc: *Mnie moy umiłowány, a ja jemu.* Abowiem te dwa słowa wiel-
 le materji zawierają, w czym się przez cały czas życia ćwiczyć
 mamy, przeto je też zawsze w uszach, y sercu potrzeba żebyś-
 my mieli.

R O Z D Z I A Ł XIII.

O gotowości, y zjednoczeniu z wolą Bożą, które ma mieć Zakonnik, aby szedł do tej części świata, y w niej mieszkał, do ktorey go Stársi nánznaczą.

Z Ebyśmy zaś większy pożytek odnieśli z tego ćwiczenia w zje-
 dnoczeniu się z wolą Bożą, y rzeczą to wypełnili, co się już mo-
 wiło; teraz w szczególności, niektóre przednie rzeczy przywie-
 dziemy, w których potrzebą, żebyśmy się ćwiczyli my Zakonni-
 cy: od tych, do innych powszechnych, które do wszystkich ogólnie
 przynależą postapiemy. Pocznijmy tu od niektórych rzeczy szcze-
 gulnych, które w konstytucyách naszych są przepisane: w tych bo-
 wiem osobliwie potrzebą, żeby Zakonnicy cnotę, y Zakonność po-
 kazáli. Tę zaś naukę każdy do innych podobnych, które się w je-
 go Zakonie, y stanie znajdują, będzie mógł przystosować.

Święty O. N. w siódmej części Konstytucyi o Missyách, które
 są między przednimi rzeczami, własnemi Zakonowi Nászemu, rzecz

C. 1. §. 1. mając, mowi: Societatis nászey ludzie, równie gotowemi być ma-
C. 1. Exa: ją, do którego kraju świata, od Stárszego postáni będą, aby do
S. 5. §. 5. niego, albo na czas się zapuścili, albo tam stałe mieszkánie założy-
p. constit: li, tak między wiernymi, jako y niewiernymi, tak do Indyi, do Po-
c. 3. §. 3. gan, jako y do Heretykow: Na którą gotowość Professowie, obowię-
Ex. p. 6. c. 2. zują się czwartym ślubem uroczystym osobliwego Posłuszeństwa Sto-
S. 13. §. licy Apostolskiej, że poydą ochotnie, y z radością, nie ociągając
p. 7. c. 1. §. się, ani wymawiając, do któregokolwiek kraju świata, onych O-
3. §. 7. p. ciec S. posłać zechce, nie prosząc o nic, ani dla siebie, ani dla ko-
constit: c. go innego, doczelney pomocy, ktoreby albo w drodze, albo na
 miey-

O zjednoczeniu się z wola Bożą, względem miejsca. 527
miejsca, na które odchodzą, żązywali, ale że albo pie-
chotą, albo konno, tak z strawnym, jako y bez niego, y o zebrány Czwarty
chlebie iść mają, jako się Oycu Świętemu, lepiej w Panu będzie ślub Pro-
widziało. Przydał zaś na tymże miejscu S. O. N. że nie inny jest fellow So-
koniec, y intencja tego ślubu, tylko żebyśmy się lepiej stosowali do ciet: JE-
woli Bożej, y z nią zgadzali. Ponieważ bowiem, pierwsi Societatis SU.
Oycowie, będąc zebrani z różnych Prowincyi, y Krolestw, a zgo-
ła niewiedząc, w którychby krajach świata, BOGU milszą usłu-
gę czynić mogli, czy między wiernymi, czy niewiernymi; przeto,
aby nie błędzili w poznawaniu woli Bożej, obowiazali się tym oso-
bliwym ślubem Namieśnikowi Chrystusowemu, aby ich na te części
świata rozemlał, w którychby rozumiał, że bierzemy chwałę Bożą
może być rozszerzona. Ale sama osoba Societatis, żadnym sposobem
starać się, ani usiłować nie ma, aby na to raczy miejsce, niż owo
był postany, aby mu Starszy dopuścić, raczy na tym miejscu
mieszkać, niż na owym, ale zgola ma być gotowy, żeby wszyst-
ko o nim rozporządzenie, było w ręku Starszego, który na miejscu
Bożym onym rządzi, a to dla większej usługi, y chwały Bożej, wol-
ne mu zostawując.

Jako zaś chce S. O. Nasz, abyśmy gotowemi byli iść do owęj
krainy, do ktorej nas poszle S. Postulzeństwo; z jego żywota do-
chodzić możemy. Gdy mu czasu jednego powiedział X. Jakub L. 3. c. 4.
Laynes, że w sobie czuł gorącą niejaką żądzę, aby był pojechał
do Indyi, aby nędzny ow lud, w ślepej pogaństwu nocy zostają-
cy, a z niedostatku robotników Ewangelicznych, ginący, na dro-
gę zbawienną naprowadził; odpowiedział mu S. Ociec, w praw-
dzie żadney z tych rzeczy nie pragnę. Gdy go zaś Láynes spytał o
przyczynę, rzekł: Ponieważ ślubujemy się obowiazali Najwyższe-
mu Pasterzowi, że nas on sam, wedle woli, y upodobania swego,
dokadkolwiek nas chwała Boża wzywać będzie, będzie posyłał; tak y
my gotowemi być mamy, żebyśmy się nie bierzemy na tę, niż na o-
wę stronę nakłaniał. Nad to przydał, gdybym ja poczuł, że mię
chęć, jako ciebie, ciągnie na Misję Indyjską; raczybym się na
przeciwną stronę nakłonić usiłował, abym mógł przyiść do owe-
go

go porównania, y gotowości, która jest potrzebna do doskonałości Posłuszeństwa.

Nie dla tego to mowimy, żeby żądze zapuszczenia się do Indyi, były złe w sobie, albo zawierają niedoskonałość, są bowiem dobre, y Święte: y owszem chwalebna rzecz jest, y bączna, jeżeli kiedy ma kto do tego natchnienie od Pána, otworzyć je Stárszemu. Przeto też S. O. mowi: że Stársi weselić się mają, iż im poddani z takimi się żądzami otwarzają. Te bowiem znaki zwykły bywać, że ich do tego Pan wzywa, y tak z większą przyjemnością wszystko się dzieje. Ale dla tego tylko to mowimy, żeby się pokazało, jakiej po nas gotowości S. O. N. potrzebuje, do mieszkania w tej, albo owej części świata, y posług naszych odprawowania. Ze zaś do rzeczy tak pracowitey, tak upatrującej Chwały Bożej, niechce, żebyśmy nieporządnie chęć skłaniał; dla tego to czyni, że tą chęć, y szczególną żadza, jest na przeszkodzie owey obojętności, y ochoćie, którą mamy mieć do przyimowania każdej innej rzeczy, y zapuszczenia się do tej krainy, do ktorey nas Posłuszeństwo zechce obrocić.

Dwie nauki.
Szkodliwa jest żadza, która pokojowi dusznemu y Posłuszeństwu jest na przeszkodzie.

BOG początkiem pokoju.

Z tego, cośmy mowili, wnoszą się niektóre rzeczy, z których to, o czym mowimy, jasniej się pokaże. Naprzod, gdyby te żądze zapuszczenia się do Indyi, temu, który je ma, były okazywać niejakiey utraty, owey obojętności y ochoty, którą ma mieć ku innym rzeczom, gdyby mu je Stárszy nąznaczył; nie byłyby dobre, ale niedoskonałe. Gdybym bowiem czuł taką wielką skłonność, do zapuszczenia się do Indyi, albo innej jakiej krainy, y tak gorącą żadzą, żeby od niey nie miał pokoju, y byłaby przyczyną, żeby nie był kontent tym, albo owym miejscem; na którymby Stárszy chciał, abym pracował; albo abym posług terażniejszych, które mi teraz są nąznaczone, z powinnością ochotą, weselem, y sercą przykładaniem nie obchodził, żem oczy, y serce w co innego całe wlepił; to pewna, że owe żądze, ani są dobre, ani od Boga zstępują, ponieważ są na przeszkodzie woli jego, BOG zaś sobie przeciwny być nie może. Zwłaszcza, że żądze, y natchnienia od Duchá S. zstępujące, żadnego z sobą nie zwykły ciągnąć niepokoju, albo

zámieszánia, ále wielki pokoy, y ućiszenie zwykły przynosić. Y ten jest znak jeden z owych, które Nauczyciele Duchowni zwykli przywoǳić, ná rozeznanie, jeżeli wnétrzne náchnienia, y żądze od BOGA, ábo z kąd inąd pochodzą.

Powtore z tąd idźcie, że ow, który ma ochotną, y obojętną gotowość do tego, áby szedł do jakiegokolwiek kráju, ábo do przyjécia wśzystkiego, cokolwiekby mu Stárszy rozkazał (choćby nie czuł owych żądz, y skłonności szczegulnych do zápuszczenia się do Indyi, ábo innych odległych krájoŵ, które inni mają) dla tego nie ma się troskáć, áni smućić: nie dla tego bowiem jest w gorśzym ná duży stanie, y owszem w lepszym. Tá bowiem jest owá gotowość, która żeby w każdym ználznych byłá chce S. O. N. to jest, żebyśmy, ile z nas jest, żadney szczegulney chęci do tego ráczey, niż do owego nie pokázowali; ále jáko szalá, nie przeważáli się, áni ná tę stronę, áni ná owę, jákich nie wątpię, że jest nawięcey między námi. Ksiédzá Hieronimá Nátálego postanowił S. O. N. wyśtać ná jakąś Missyá; wprzod jednak, niż posłał, chciał wiedzic, ná którą stronę był skłonnieyszy, żeby to łagodniey stáć się mogło. Odpisał X. Natalis, że się ná żadną stronę nie náklania, tylko ná to, że się ná żadną stronę niechce náklonić. A to jest, co S. O. N. zá rzecz lepszą, y doskonálszą poczyta, y słusznie, ábowiem widzimy, że się jeden do jedney rzeczy náklania, drugi zaś przyjmuje cokolwiek mu tylko rozkaza, y do wśzystkiego jest rownie ochoczy, y gotowy. A że Pan Bog widzi serce, y wolá káżdego w osobności, y onę poczyta zá uczynek, tę sobie tak poważa, jákoby już sámá rzeczą wykonána byłá.

Zebym zaś to bárzieszy objaśnił, mam zá rzecz pewną, że gdyby kto, dla nikezemności, máłości serca, y máłego siebie umartwienia, nie czuł w sobie tych żądz zápuszczenia się do Indyi, żeby się nie musiał pozbáwić owych wygod, których tu używa, ábo się ich używáć spodziewa, á wydawáć się ná prace, y utrapienia, kreby mu, ná tych tám miejscách podeymowáć trzebá; byłby to prac oznák wielkiey niedoskonáłości, y miłości włásney. Lecz kiedy dźić nie z lenistwá, áni dla tey przyczyny tego nie prágnie, że nie ma

Znak, po którym prawdziwe náchnienia rozeznanáć mamy. Lepsza jest ná wśzystko gotowość, niż pojedynkowa żądza, chociaż z pracą złączona.

Ksiédzá Nátálisá obojętność.

Wola zá uczynek poczytána bywa.

Zła rzecz jest z gnuśności

Lepiej
być goto-
wym na
wszystko,
niż o rzecz
pewną u-
silniey na-
legać.

żadzy y ochoty do tych y owych, cięższych prac podejmowania dla miłości Bożej, y zbawienia dusz; ale tylko, że niewie, jeżeli ta jest wola Boża, albo jeżeli tego po nim BOG potrzebuje, on jednak z strony swojej, tak do tego, jako y do wszystkiego w czym zrozumie być wolą Bożą, tak jest ochotny, y gotowy; że gdyby albo do Indyi, albo do Angli, albo gdziekolwiek indziej był naznaczony, z taką śmiałością, ochotą y gotowością zapuściłby się; jakoby sam był tego pragnął, y o to prosił, a podobno jeszcze ochotniey, że jest bezpieczniey, iż w tym nie za swoją wolą, ale szczerze, za wolą Bożą idzie: bynamniey wątpić nie trzeba, że to będzie rzecz lepsza, y doskonałsza. Z tad też y Starsi, chętnie owych do Indyi posyłają, którzy taką gotowość na wszystko, po sobie pokazuja.

Chory nasz
Zakonnik, chce
niech nie
prosi o
miejsca
odmiannę,
ani się
skłonnym
niech nie-
pokazuje:
ale rzecz
szczerze
przełoży-
wszy,
niech
wszystko
starańie
spuści na
Starszego.

Ale żebyśmy do rzeczy, w tej materii przedniey powrócili, Zakonnik, chce S. O. N. żebyśmy wszyscy bez braku, taką obojętność, y gotowość mieli, żebyśmy równie rądzi w tej, jako y w owej krajinie, równie w tej Prowincyi pracować chcieli, jako y w drugiej, tak, żeby nas, ani względ na zdrowie cielesne, od tej gotowości oderwać nie mógł. W trzeciej zaś części Konstytucyi C. 2. Lit. G. mowi: że to jest rzecz własna powołania, y Zakonu Naszego, przebiegać różne części świata, y na tych miejscach mieszkać, na których jest nadzieja więkzey służby Bożej, y więkzszego w duszach pożytku. Gdybyśmy, zaś z doświadczenia tego doszli, że którego zdrowiu nie służy powietrze pewnego miejsca, y że dla tego, zawsze choruje, ma Starszy upatrować, czy nie potrzeba, aby gdzie indziej był posłany, gdzieby mógł, zdrowszym będąc, lepiej się wydawać na służbę Bożą, y dusz nawracaniem, goręcey, y usilniey się bawić. Nie do samego jednak chorego będzie należało prosić o tę odmiannę, ani skłonności umysłu do niej pokazywać, ale Starszego starania, ma Starszego. to być zostawiono.

W czym nie małej rzeczy po nas S. Ociec wyciąga, ale bardzo wielkiej. Abowiem potrzeba, żeby był człowiek obojętny, y umartwiony, nie tylko aby nie prosił, o ową odmiannę; ale też, żeby ani skłonności żadney, do niej nie pokazywał, choćby się uciążnie z cho-

z chorobą pasłował. A lubo, co się tknie wyprawy do Indyi, albo Misli do krajow Heretyckich, może każdy, (jakeśmy mowili) z swoją się skłonnością y żądza wolnie otworzyć. Stárszemu, co jednak ma być z gotowością na obie strony, żademu jednak nie pozwalają, aby sam o tę odmianę prosił, y skłonność swoją, y żadza jaką do niey (co jest rzecz większa) pokázował, ale tylko dopuszczają, aby, jeżeli się poczuje być chorym, y do prac nieposobnym, oznaymił Stárszemu o swej chorobie, y do prac nieposobności: co nam też y pewna Reguła czynić każe.

Lecz to uczyniwszy, nie ma się o co więcej poddany frásować, do Stárszego to należy, rzecz zrozumiałwszy, posłać go tam, gdzie zdrowszy będąc, większy pożytek czynić będzie; albo jeżeli będzie z większą chwałą Bożą, aby tam mieszkał, chociaż mniej pożytku, albo zgoła nic czynić nie będzie. O to się zaś starać nie należy do poddanego, ale każdy niech się dopuści rządzić Stárszemu, który nim rządzi Boskim Imieniem, aby co on postanowi, to za najlepsze, y do większey usługi Boskiej służące poczytał. Jak wielu świętekich, tak w tych, jako y w owych krajach, zdrowiu swemu jeszcze bärziej przeciwnych, y szkodliwych zostają, że tam wyżywienie wygodne mieć mogą! Jak wielu Ludzi, uwiedźieni nadzieją małego zysku, na morze się zapuszczają, do Indyi, Rzymu, Konstantynopolu, y na inne miejsca się udają, a nie tylo zdrowie, ale y życie, w jawne zdrowie wdają niebezpieczeństwo! Nie wiele tedy uczyniemy Zakonnicy, jeżeli to dla BOGA z posłuszeństw uczyniemy, co świętocy czynią dla zyskania złota. Y owszem, jeżelić na myśl przyidzie, że co na innym miejscu, a podobno wiele sprawić będziesz mógł, na tym zaś, na którym zostajesz, takżeś słaby na zdrowiu, że nic zgoła czynić nie możesz; pomniy, żeć tam lepiej mieszkać z woli Bożey, niż zgoła nie czyniac, niż indziej z upodobania twójego, chociaż wiele sprawować będziesz; a stosuy się do woli Bożey, tego po tobie teraz dla przyczyny sobie wiadomey, ktorey tobie wiedzieć nie trzeba, wyciągający.

3. parte
Constit:
c. 2. n. 1. &
lit: G.

Świętocy
w obieraniu mieysca mało dbają na zdrowie.

Lepiej prożnować z woli Bożey, niż robić z własney.

S. Idziego

Piszą w Kronice Fránciszkańskiej. 1. p. L. 7. c. 5. Hist: Mtn: Ze Posłuszeństwa. Błogosławiony Brát Idzi, otrzymawszy dozwoleńie od S. Fráncisz-

Ttt 2

ka,

W samym posłuszeństwie uspokojenie, żadnego niemają w woli własnej.

532 ká, aby się mógł udąć, gdzieby chciał, y w ktoreyby mu się podobą Prowincyi y Konwencie mieszkać, (dał mu to bowiem na wolą, że wiele trzymał o jego cności, y świętobliwości) ledwie przez dni cztery, użył tego dozwoleńia, á zaraz uczuł umniejszenie zwykłego ná umyśle uspokojenia, y ná duszy niepokoy, y zamieszanie; poszedł tedy do S. Fránciszka, usilnie go prosząc, aby mu pewne miejsce, y konwent ná mieszkanie náznaczył, áni mu ná potym dawał wolności mieszkać, gdzieby chciał, jawnie wyznawając, że nie mógł żadnego znaleźć uspokojenia w owej wolności, y rozprzestrzenionym posłuszeństwie. Dobrzy Zakonnicy, żadnego uspokojenia, y uciśzenia w wypełnieniu własnej woli nie znaydują, przeto też áni tego, áni owego Klasztoru, ábo miejsca, ná mieszkanie nie pragną, ále czekają, żeby im Stárfzy, jakie chce, náznaczył: to bowiem wiedzą być wolą Bożą, w ktorej samej uspokojenie, y pociechę znaydują.

R O Z D Z I A Ł XIV.

O obojętności, y zjednoczeniu z wolą Bożą, którą ma mieć Zakonnik około każdego urzędu, sobie od Stárfzego náznaczonego.

O Wey, o ktoreyśmy dotąd mowili, obojętności, y gotowości trzeba, żebyśmy używali, w każdym Urzędzie, y zabawie, którą chce Stárfzy, żebyśmy się bawili. Jak wiele y różnych jest Zakonnych urzędów, y posług; rzecz jest dosyć jawna. Niech tedy każdy przebieży myślą każdy urząd z osobną, jakoby je w rejestr zbierał, poki rowney do każdego chęci, y skłonności nie nabędzie, y w sobie nie obaczy. Przeto S.O.N. w Konstytucyách tak postanowił, co też y w Reguletrzynastey Summaryuszá jest położono: *Wprawnujac się w podłych y niskich posługách, przystoi owe ochotnicy przyimować, ktoremi się zmyśli nasze więcey brzydzą, zwłaszcza gdy komu rozkażą, aby się w nich ćwiczył.* Dla tey przyczyny do podłych, y niskich posług bárzciej obojętności, y gotowości potrzeba, że się nimi naturá, y zmysły brzydzą. Więcey tedy bez wątpienia czyni, y większą cnotę, y doskonałość pokazuje, ktory się ná takie urzędy Bogu ofiaruje, niżli kto ná insze

C.3. Exa:
S. 28.

Podłych urzędów
pragnąć.

pocziwšie, y wyżšie. Jako gdyby kto tak wielką miał żadzą służyć Panu jakiemu, żeby mu się dobrowolnie ofiarował, gdyby tego potrzeba było, na cały żywot za masztalerczą, albo za podłego w kuchni posługacza; więceyby daleko czynił, y bärzcieyby, że mu chce służyć, pokazywał, niż gdyby mówił: będę u ciebie za Pokojowego, albo za Ochmi- strzą: boby to było rączey prosić o dobrodźieystwo, y łaskę, niż się na usługę ofiarować. A ten afekt, tymby był więkšzey wagi, imby wię- kšze miał przymioty, y tälętą do wyšokich urzędów sprawowania, któryby się na służebne, y podle ofiarował. Podobnym sposobem, jeżeli się Panu Bogu, tym sposobem ofiarować będźiesz, będęc służył Pánieną urzędzie Káznodźieyskim, albo Profesorá Theologii; bärzo rzecz nie wielką uczynisz (bo wyšokich, y ze czcią złączonych urzędów, zwy- czájna rzecz jest prągnąć) y nie wielką ochotę twoję, do słuzenia Bo- gu w tym pokażesz. Lecz kiedy się na to oddajesz, abyś po wszystkie dni życia twego, w Domu Bożym wzgárdzone, podle, ciálu, y zmyślno- ści przeciwné posługi odprawował; w ten czas więcey, żadzą twoję, y ochotę do słuzenia Bogu pokázuješ. Y to więcey szácować trzeba, tym bärzciey, im więkšzemi, do sprawowania więkšzych, y zacniey- szych urzędów, tälentami ozdobiony będźiesz, y obdárzony. Zaište, dosyćby nam na tym być miało, żebyśmy żądáli wzgárdzonych, y po- dłych posług, y żebyśmy co raz więkšzey do nich chęci nábywali; zwłaszczá że w Domu Bożym niemáisz żadnego podłego urzędu: jeżeli bowiem na Dworze Krolewskim żadnego urzędu za podły nie poczytáją (służyć bowiem Krolowi w jakimkowiek urzędzie, za rzecz wielką ludzie miewać zwykli) jákże drożey szácować trze- bá służbę Boską, ktoremu służyć, jest Krolować? S. Bazyli, że- by nas záchęcił do podłych posług, przywodzi na to przykład Chrystusow, który, że się bawił podłemi posługami, dochodziemy z słow Sw: Ewángelii, jáko kiedy Uczniom nogi umywał, &c. Y nie tu sta- nęła Pokorá jego, ále też przez długi czas, Nayšwiętszey Máłce, y S. Jozefowi usługował, y tak jey, jáko y jemu, we wszystkim, co mu kazáli, z wielką chęcią był posłusznym, z tad też po dwunastym ży- ćia jego Roku, aż do trzydzięstego, niczego innego SS. Ewángielisto- wie nie wspominają, procz tego jednego: *Był im poddány. Luce 2. 51.*

Im wię-
kšzy jesteś,
we wszyst-
kim się u-
niżay.

Nic nie-
máisz po-
dłego w
Domu Bo-
żym.

In Reg:
fus: disp:
interrog:
7.

Chrystus
podle po-
sługi od-
prawował.

Chrystus
lat 30. był
poddany
Rodzicom.

Chrystus
Chrześcianin
niech
násłáduje.

Bołka, y
Stárszego
jedną jest
wola.
W Rozdz:
4. y 5. y w
Księdze 3.
Rozdz: 8.

In Reg:
Monach:
c. 12.

Przeto nie bez fundamentu domysłają się pobożni Pisarze, że różne podle, y wzgardzone posługi Rodzicom czynił, y onym pomagał, zwłaszcza, że tak ubogiemu byli, jako jest wiadomo. *Niech się tedy nie zbrania czynić Chrześcianin*, daleko bärzciey Zakonnik, co czynił Chrystus, mowi S. Augustin *Tract: 58. in Joann.* Ponieważ (mowię) Syn Boży, nie miał za rzecz wzgardzoną ćwiczyć się w tych podłych posługach dla nas, y my ich nie miemy za wzgardzone, ani się w nich ćwiczyć zbraniaymy, choćiałyśmy przez całe życie, nimi się bawić mieli.

Przystąpmy już bliżey do tego, o czymesmy mowić postanowili. Jedną z przednich przyczyn, y pobudek, dla których wszelki urząd, y posługę, na ktore nas Stárszy náznaacza, trzeba nam ochotnie przyjmować; ta ma być: żebyśmy za rzecz pewną mieli, że ta jest wola Boża: bo jákiesmy wyżey powiedzieli, ta násza ma być poćiechą, y wesele, że w nich pełnimy wolę Bożą. Ta jedna myśl násza duszę, y dosyć jej czyni: Chce Bog, żebym to teraz czynił, ta jest wola Boża, a więcey pragnąć nie trzeba, nie bowiem nād wolę Bożą niemáż lepszego, ani wyższego. Do tych zaś, ktorzy tym sposobem postępują, nie mniey należy, czy to, czy owo im będzie rozkazano, czy wysoki, czy podły urząd náznać, bo u nich wszystko zárownó.

Piękny tey rzeczy służący przykład, przywodzi S. Hieronim, Kiedy bowiem nawiedzał, dáwnych owych, y świętych na puszczy Mnichow; trącił na jednego, ktoremu Stárszy, chcąc dáć okázyż większego postępku, a oraz, żeby z niego inni młodzi bráli przykład postuszeństwa, kázal mu, áby dwákroć na dzień, wielki kámięń, na rámionách swoich, przez trzy tysiące krokow nósił, ktore czynią milę, a ta praca, ani potrzebna była, ani pożyteczna, tylko służyła, do ćwiczenia się w postuszeństwie, y záprzenia własnego rozsádku, W czym się on już, przez całe ósm lat ćwiczył. Ponieważ zaś ta praca, (mowi S. Hieronim,) mogła się widzieć owym, ktorzy się nie znają na wadze, y cenie postuszeństwa, y jeszcze nie doszli do jego szczerości prostoty, dla tego, że jeszcze się w nich znajduje duch pychy, y wyniosłości, jednym igrzyskiem dziećinnym, ábo

abo przynamnię pracą niepotrzebną; prosiłszy go, zwłaszcza ja, jakoby też przyimował to posłuszeństwo, chcąc wiedzieć, jakie też na duszy czuł wzruszenia, kámięń ow przenosząc? Na co on odpowiedział: nie mniey wesoły jestem tę pracą odpráwiwszy, jako gdybym odprawił naywiększą, y naydroższą pracą, któraby mi Stárszy mógł przykazać. Przydaje zaś S. Hieronim, że tak był ową odpowiedzią we wnątrz poruszony, że dopiero, od owego czasu począwszy, poczał żyć żywotem mnichowskim. To bowiem jest, być mnichem prawdziwym, y żyć jako prawdziwy Zakonnik, nie przeftawiać na rzeczach powierzechownych, ále doskonałe pełnić wola, y upodobanie Boże. Ci są, ktorzy w cności, y doskonałości, dziwny postępek czynią, że się karmią, jako pokármem nayśmáczniejszym záwsze pełnieniem woli Bożej, jako mąką nayprzedniejszą, y tłustością zboża

Wesoły Zakonnik, że wypełnił Posłuszeństwo, w rzeczy na pozor głupiey. Miara doskonałości jest wola Boża.

Psal: 147.
14.

Ale rzecze mi kto: Widzę wprawdzie, że wielka doskonałość na tym należy, áby we wszystkim pełniona była wola Boża, y że w każdym ćwiczeniu, mnie od Stárszego przepisanym, mogę pełnić wola Bożą; chciałbym jednak, żeby mi náznáczono inną, wielką, y godnieyszą zabawę, w ktoreybym samego BOGA wolą Ty idź za Bogiem, niechciał stósować do woli jego. Nie do mnie należy, Bogu prázá tobą. wo przepisać, áni chcieć, żeby się do tego stósował, co mi się zda być naylepszego, y czego bym ja chciał. Lecz ja przeciwnym sposobem, iść za jego skinieniem, y mnie do tego, co on o mnie chce Chcieć, co postanowić, stósować się winienem. Z kąd pięknie S. Augustyn słyszysz, L. 10. Confessi: c. 26. *Ow jest naylepszym slugą twoim, który nie bardięz prágnie to od ciebie usłyszeć, czego sam chce, ále ráczy, tego chce, co od ciebie usłyszy. Y S. Nilus Opát. C. 29. de Orat. Nie modl się, czego áby się te rzeczy stały, ktorych ty chcesz, ále ráczy modl się, jakęs się od Chrystusa náuczył, áby się we mnie stała wola Boża.*

Na ten punkt, osobliwe trzeba mieć báczenie, że naybárdziej jest go Bogu przyteczny, y we wszystkich ktorekolwiek na nas przypaść mogą chce, nie pracách, złych, y przypadkach ma mieysce: nie do nas bowiem należy

Kto ma co
obiera, ni-
czego nie
cierpi.

leży obierać, co, y jako cierpieć mamy; ale do Pana Boga: jako też ani o-
bierać, które pokusy mieć chcemy, ani tak mówić: Miałoby
mnie dbać, gdyby jaka inna pokusa na mnie napadła, ale tey zgoła znieść
nie mogę. Gdyby bowiem karania, y ciężkości, które na nas przy-
padają, takie były, jakich chcemy; nie byłyby nam ciężkościami,
boby według woli naszej przypadły. Jeżeli prawdziwie chcesz
się Bogu podobać, trzebaż żebyś prosił, aby cię tą drogą prowa-
dził, którą on wie, y chce cię prowadzić, nie którą ty chcesz, że-
byś był prowadzony.

Lucę 21.

W ten

czas nay-

więcey

BOGA

chwalić

trzeba,

gdy się co

trafi, cze-

gobyś nie-

chciał.

Wielka

niecierpli-

wość

chcieć so-

bie fame-

mu Krzyż

obierać.

Przyi-

muy, nie

obieray, co

masz zno-

ścić, albo

czynić.

Kiedy na cię Pan BOG przepuszcza, co się tobie mniey podo-
ba, y od czego bądziej stroniś, żebyś tego nie cierpiał, a jednak
się do jego woli stosujesz; tedy bądziej Pana JEZUSA naśladujesz,
który mówił: *Atoli nie moja, ale twoja niech się stanie wola*, Niebieski
Oycze. To jest mieć zupełne z wolą Bożą zjednoczenie, y zgodę,
całe się ofiarować na to, cokolwiek, kiedykolwiek, y jakkolwiek
on zechce, żeby o nas stanowią, a my nic wyimować, w niczym się
nie sprzeciwiać, niczego sobie zachowywać nie mamy.

Modłacey się S. Gertrudzie Pannie, z politowania, za pewną
osobę, o której słyszała, że się niecierpliwie uskarżała, że na nią
przypuszczone były ciężkości, mniey służące jej zbawieniu, pisze
Lud: Błog: c. 10. Monil: spirit: S. Bredembach. l. 8. Collat: c. 29.

Pan jej odpowiedział: *Powiedz owey, za którą się modlisz, że ponie-
waż bez jakiego utrapienia, y przykrości Królestwo Niebieskie nabyte
być nie może; niechże sobie obierze, y powie, które ciężkości sobie po-
żyteczne być rozumie: a kiedy te na nią przypadną, niechże cierpli-
wość zachowa.* Z których słów Pańskich, y sposobu ich mówienia,
zrozumiała S. Gertruda, że bąrzo niebezpieczny jest rodzaj nie-
cierpliwości, kiedy człowiek chce obierać, coby ponościł, twier-
dząc, że mniey służy jego zbawieniu, y że znosić nie może owych
ciężkości, które Pan BOG nań przepuszcza. Potrzeba bowiem, że-
by każdy tak trzymał, y ufał, że mu to naywięcey służy, y jest nay-
pożyteczniejszy, co nań Pan Bog wkłada, albo dopuszcza: przeto
z wielką cierpliwością znosić to ma, stosując się do woli Boskiej.
Jako tedy ani ciężkości, y pokus, którebyś znosił, sam sobie obie-

rać

O Zjednoczeniu się z wola Bożą względem urzędu. 531

rać nie masz, ale które ná cię Pan Bog przepuszcza, te jak z Ręki jego masz przyimować, y mieć zá pewne, że te tobie bárziefy służą: tak ani urzędu, y posługi, którabyś się miał bawić, nie masz obie-
rać, ale jako z Ręki Boskiej tę przyimować, którać Stárszy ná-
znaczy, y w tym się mocno przekonywać, że to jest z większym do-
brem twoim.

Drugi Punkt bárzo duchowny, do tego przydają Pisárze rze-
czy Duchownych: *Błosi9. Monil: spirit: c. 15.* y náuczają, że czło-
wiek ma być tak gotowy ná wola Bożą, y tak o niey beśpieczny,
y pewny; że zgola wiedzieć nie chce, co z nim Pan czynić, y ja- Chćiefy
ko o nim rozporządzać zechce. Kiedy ná świecie bogaty jaki go- niewie-
spodarz, tak ufa zawiadowcy y szafarzowi swemu, że ledwo wie, dzieć, co
jaki jest stan domu jego; wielki to jest znak, że mu ufa. Co że się Bog z tob
przydało Jozefowi w domu Pána swego, samże świadczy: *Oto Pan chce czy-
moy, wszystko mi oddawszy, niewie, co ma w domu swoim.* Podo-
bnym sposobem ow pokazuje, że wielką pokłada ufność w Pánu Genes: 49.
BOGU, kiedy niechce wiedzieć, co z nim chce czynić, y mowi: Do- Psal: 10. 16.
stałem Pána szczęśliwego, y poufałego: y ná tym mi dosyć. *W Rę-
kach twoich losy moje,* ná tym ja przestaję, y beśpiecznie
życie prowadzę, więcę mi szukać, y wiedzieć nie potrzebá.

Owi zaś, którzy się pna ná mieyscá, urzędy, y posługi wyż-
sze, rozumiejąc, że ná nich obfitszy dusz náwracania pożytek od- Sámí się
niosą, y większą Bogu przysługę uczynia; nie lekko się oszukiwá- zadowolę,
ją, kiedy rozumieją, że to jest większa Bogu przysługá, y większe ktorzy ro-
dobro dusz, y gorliwość: w samey bowiem rzeczy, nie innego zumieją,
nie jest, tylko żądza próżney czci, y gorliwości o poważanie siebie, że się w
y wygody własne: ci bowiem dla tego owego urzędu, y posługi rzeczách
prágna, że jest z większą czcią złączona, ábo bárziefy przypada do wysokich
ich skłonności, y upodobania. Jáśnie się to pokaże z tego, co zá tym Bogu
idzie: gdybyś był ábo ná świecie, ábo sam jeden; zda się żebyś podobają.
mógł wolnie mowić: to jest rzecz lepsza niż owá, y pożyteczniej-
sza do náwrocenia dusz, przeto, dla tego, chcę to opuścić, bo nie
mogę jeden wszystkiemu wystarczyć. Ale tu w Zakonie nie ma to
być dla owego opuszczone; ale tak to, jako y owo trzebá, żeby u-

Uuu

czy-

Wyższe
rzeczy in-
nym zo-
staw, wez
się za
mniejszy.
Lib: E-
seroit: spi-
rit:
Dla naślá-
dowania
Chrystusa,
rzeczy
podley-
sze mamy
obierać.
Wyższym
szeczom
choć i
nie scho-
dzi na mi-
łości, ale
pokorą nie
jest bezpie-
czna.
Rzeczy
podley-
sze
y pokorę
pomnażá-
ją, y mi-
łość, y
dla tego są
bezpie-
wniejsze.

czynione było. Na to tylko bádzenie mieć potrzebá, jeżeli się ty
pniesz na rzeczy wyższe, musi drugi niższe odprawować. Gdy-
bym zaś był prawdziwie pokornym, raczy miałbym chcieć, aby
inny, wysoki urząd, y ze czcią złączony podejmował: mam bowiem
trzymać, że mu on lepiej, y z większym pożytkiem, y z mnieyszym
prożności niebezpieczeństwem dosyć uczyni, niżeli ja.

Do tego, y rzeczy tym podobnych, niemáło będzie na pomo-
cy, pewna nauka Świętego O. Ignácego, którą kładzie za funda-
ment czynienia obierania: w ktorey trzy stopnie pokory náznacza,
miedzy ktoremi trzeci, y naydoskonálszy jest, że kiedy się przytrá-
fia dwie rzeczy, równą Chwałą Bożą, y BOGU przystugę zawierające,
żebym owę obierał, która z większą moją pogárdą, y podłym rozu-
mieniem złączona będzie, abym tym sposobem, Odkupicielowi
mojemu Chrystusowi JEZUSOWI, który chciał dla nas być wzgar-
dzonym, wyśmianym, y za podłego poczytanym, stał się podobnieyszym,
y elpszym jego náśladowcą. W tey rzeczy, jeszcze się drugie osobli-
we dobro zawiera, że w takich rzeczách, mniey się znajduje wła-
sney wygody: z tad żadney nie ma okázy, żeby siebie w nich szu-
kał, ani tak bliskiego podnoszenia się przez prożność niebezpie-
czeństwá, jakie zwykło bywać w wysokich, y z większą czcią złą-
czonych. W podłych urzędách, oraz się ćwiczymy w pokorze,
y miłości, y przez nie, jáko przez własne sprawy, tá cnotá po-
kory, pięknie w swojej czerstwości zachowana bywa: w tych zaś,
które są ze czcią złączone, ćwiczymy się w prawdzie w miłości,
ale nie inaczej, tylko z wielkim pokorą niebezpieczeństwem. Na
czym dosyćby nam być miało, nie tylko abyśmy ich nie żádali, ale
też abyśmy się ich báli, y chronili.

ROZDZIAŁ XV.

O zjednoczeniu, ktore słuszną żebyśmy zachowali z wolą
Boską, w rozdawaniu, dárow y talentow przyrodzonych.

Trzebá, żeby każdy na tym prześtáwał, co mu od BOGA jest da-
no, to jest na tym talentcie, dowcipie, rozumie, sposobności, y dárách
przy-

przyrodzonych, których mu BOG użyczyć ráczył, áni się ma troskać, y smęcić, że nie nábył tákiey sposobności przyrodzoney, y talentu, ják wielkiego drugi áni jest sposobnym do tak wiela, jáko on. Niemáisz żadnego między námi, ktoremuby tá náuka potrzebna nie byłá: Daymy bowiem, że niektorzy w rzeczách niektórych są znacznymi, y innych przewyższają; záwsze jednak, co przeciwnego mają, dla czego by pokornie o sobie trzymáli, w czym im potrzeba mieć to zjednoczenie. Przeto w tey mierze postrzedz się nam potrzebá, ábowiem w tey drodze, wielu szátan zwykł przewracáć. Wrażić się, náprzykład náukami bawiácemu, y widzącemu, że który z społ-uczniów przewyższa ciebie dowcipem, gruntownie, y uczenie trudność zárzuca, pięknie, y jako náleży ná pytánia odpowída, niejaka zazdrość, która choć do tego nie przyidzie, żebyś bolał, y smucił się z dobr Brátá twego, (który właśnie jest grzech zazdrości) że jednak widzisz towarzyszw twoich, z dowcipem wylátujących, y dárámi przyrodzonemi, ciebie przewyższających, tak, że z nimi zrownáć nie możesz, áni ich doścignáć, áni głowy podnieść; niewiem jáki smutek czujesz, y meláncolia, y zostajesz między społ-uczniámi fercá máłego, y jákoby w záwstydzieniu: y z tad, kiedy tak słabiejiesz; czujesz ściśnienie ná sercu, y niejaká pokusę porzucenia náuk, á podczas y Zakonnego życia. Y záprawdę tá pokusá niektórych rzeczá samá z Zakonu wyrzuciłá, że w pokorze nie dobrze byli ugruntowani. Ow bowiem rozumiał, że bédzie znacznym, y między społ-uczyniámi przodkować bédzie, y w całej Prowincyi wszyscy go stawić będą, dla wyśokiey náuki; á że się z nim nád mniemánie, y wolá, opákdzieje, przeto się dla nieślawy w sobie miesza, y gniewa, tak, że szátan widząc pogodną okázya, to mu w myśl wraza, iż ináczey tego zámieszánia, y smutku nie pozbędzie; tylko cale Zakon opuszczájac. Ani to nowa pokusá djabelska, ále stára bázro, y jemu zwyčajna.

Káždy má swym niech prześtáje.

Wszystkim nam wiele niedostáje.

Smutek, że innym ustępowáć musisz, ciężka jest pokusá bliska zazdrości.

Pyszny smutek przywodzi do odstęstwá.

1. p. l. 3.

6.45.

W Kronice OO. Dominikanów jasny do tey rzeczy służący B. Woy-przywodzi przykład, o Woyciechu wielkim, Świętego Thomaszá z Aquinu Náuczycielu: Woyciech jeszcze Páchołgciem będąc, wielkiego

Uuu z

wiel- pokusá.

jego wi-
dzenie.

wielkie miał ku Mátce Bożey MARYI Nabożeństwo, y ná każdy dzień pewne modlitwy ná jey cześć odprawował, y zá jey przy- czyną, y pomocą, w Roku szesnastym wstąpił do Zakonu Świę- tego Dominiká; ten w młodym wieku, tępy dowcip mając, y do ná- uk mało sposobnym będąc, á zaś społ-uczniow, ktorých była liczbá niemała; widząc obdárzonych piękniemi, y subtelniemi dowcipá- mi, tak się w sobie zámieszał, y upadł ná sercu; że zá poduszczeniem szatańskim, o złożeniu szát Zakonnych myśleć począł: á gdy o tym troskliwie myśl; dziwnym niejakim widzeniem, był w po- wołaniu potwierdzody. Jedney bowiem nocy we śnie zdałomu się, że drabinę do muru przystawuje, áby po niey wyszedł z Klasztoru: ledwie ná nieg wstąpił; áliżci ná wierzchu jey, widzi cztery Mátrony, czci godne, á między niemi jedną ná inneznaczniejszą, do ktorých gdy się przybliżał, porwawszy go jedną z nich zrzuciłá go z drabiny, zákázując, żeby z Klasztorá nie wychodził: á on znowu wstąpić usiłował, lecz druga Mátroná nie inaczej go przyjęła, tylko jak pierwsza. Gdy już potrzećie wstępować usi- łował, pyta go trzecia Mátroná: Czemuby chciał wynieść z Klaszto- ru? on się zawstydzwszy, odpowiedział: że widzę, o Páni, społ-ucz- niow moich wielki w náuce Filozowskiey postępek czyniących, á ja darmo bez pożytku ucząc się pracą tracę: y dla tego się mie- szam, y zawstydzam, przeto chcę Zakon porzucić. Rzecz mu Má- troná: Tá Páni, ktorą widzisz, owę mu czwartą pokázowała, Má- tká jest Boża, y Krolowa Niebá, ktorey my wszystkie trzy stu- żebnice jesteśmy: Oney się polec, y my się zá toba do niey przy- czyniemy, y prosić będziemy, żebyś u Błogostwionego Syná swe- dowcip pojętny uprosiłá, żebyś go otrzymawszy, mógł w náukách postępek uczynić. To usłyszawszy Woyciech, dziwnie się ucie- szyl, y od trzeciey owey Matrony był do BOGA-Rodźice zaprowá- dzony. Łaskawiego przyjęł, y spytał: Czegoby tak bárzo żadał, y pragnął? Zebym, o Pani umiał Filozofia. Jey bowiem się ná ten czas uczył, á zrozumieć jey nie mógł. Kazála mu Nayświętsza Má- tká Krolowa Niebá, być wesółym, á oney się z pilnością uczyć: przyjdiesz bowiem do tego, że w niey zostaniesz známym.

Zebyś

Zebyś zaś wiedział, że ta umiejętność będzie darem moim, żebyś jej bystrości dowcipu twego y przyrodzoney sposobności nie przypisował; w nie wiele dni przed śmiercią, gdy jawnie w szkole uczyć będziesz, razem wszystkiego, co umiesz, zapomniesz. Tym widzeniem, dziwnie był na ten czas uweselony, y pocieszony, y od owego czasu tak wielki w nauce nie tylo Filozofickiej, ale y Theologicznej, y w biegłości Pisma Świętego postępował uczynił, jaki wyświadcza jego pisma, które potomnym wiekom zostawił. Trzeciego zaś przed śmiercią Roku, gdy w Kolnie, Agrippińskim mieście, jawnie z Katedry nauczał; wszystkich zgolił umiętności, które miał, całe w momencie zapomniawszy, jakoby był przez całe życie, niczego się nie nauczył. Podobno go to potkało na ukaranie winy, w którą wpadł, że się nie bardo zjednoczył z wolą Bożą, około darów, y talentów przyrodzonych od BOGA wziętych. Przeto wspomniawszy widzenie, które miał, kiedy chciał wynieść z Zakonu, jawnie Uczniom opowiedział: co się z nim było stało, y tak onych pożegnawszy, zamknął się w Klasztorze, y wszystkie czas następujący na spokojnej modlitwie y Bogomyślności strawił.

Od Panny
Najświęt-
szej o-
trzymuje
dowcip do
umiętno-
ści.

Zebyśmy tedy w takie niebezpieczeństwa nie wpadali, potrzeba, żebyśmy się przeciw nim uzbroili. Potrzebnym nam na to uzbrojeniem, niech będzie pokora znamięnita: z jej bowiem niedostatku, wszelka trudność ma początek: gdy tego znieść nie możesz, że między wszystkimi społ-uczniemi jesteś najsposobniejszy, y mają cię za nieuką. Jeżeli tedy Starsi rzeką, że nie jesteś sposobny, abyś się dalej naukami bawił, ty tym czasem widzieć będziesz, że społ-uczniowie twoi stają się wielkimi Theologami, potym znamięnitemi Doktorami, wielkimi Káznodźciami; izaliści nie potrzeba wielkiej pokory, y wielkiego z BOGIEM zjednoczenia, żebyś ten wstyd znośł cierpliwie? nawet po skończonych naukach, potrzebować będziesz tego uzbrojenia, gdy na cię napaśnie ta pokusa: Czemu nie jestem takim, y na tak wiele rzeczy zgodnym, jako y drudzy? czemu nie mam talentu Káznodźcyskiego? wynurzyć się nie mogę? z bliźnemi spraw odprawować z pochwałą, żebyś za wielkie-

Pokorą, y
obojętność
potrzebną
przeciw
pokusom.

Odfę-
pstwa nie-
bezpie-
czeństwo
od pychy.

Czym je-
steś na tym
prześtań,
a niczego
nie obie-
ta.

Kto wię-
cej pra-
gnie, y to
co ma, od-
jęto mu
będzie.

1. Tim: 6.
10.

go był miány? Toż mowię y o owych, ktorzy nie są scholaſtyk-
mi, na ktorych te, albo tym podobne pokusy, y myśli napaść mo-
gą: Bodaybym mógł być scholaſtykiem, Káplánem, albo uczonym,
żebym w nawracaniu dusz, mógł czynić pożytek! Záprawdę pod-
czas tak ciężka pokuſa będzie; że cię przyprawi o niebezpieczeń-
stwo utracenia powołania Zakonnego, y owszem wiecznego zbá-
wienia, jáko nie jednego przyprawiłá.

Nauká tá powszechná jeſt, przeto já ſobie káždy wedle ſtanu
ſwego przyſtoſować może: záczy potrzebá, żeby wſzyſcy ják nay-
bárżey ſię zgadzáli z wolá Boſką, aby káždy przeſtáwał ná wzię-
tym od BOGA talencie, y ſtanie, w ktorym od niego jeſt poſtá-
nowiony, á wiékszým być niechciał, niż go chce mieć Pan BOG.
Święty Auguſtyń piſząc ná owe ſłowá Pſálmisty *Pſal: 116. 36. Ná-
kłoniłem ſerce moje do ſwiádectw twoich, á nie do łákomſtwá*, to po-
wiáda, że było początkiem y korzeniem wſzyſtkiego złego, że bo-
wiem pierwſi Rodzice narodu ludzkiego, chcieli być czym wié-
kſzym, niż czym ich Pan Bóg ſtworzył, y chcieli mieć więcey, ni-
żli to, co im dał; przeto y z tego ſtanu, w ktorym byli, wypádlí;
y co przed tym od niego wzięli byli, utracili. Tá przynęta: *Bę-
dziecie jáko Bogowie, umiejący dobre, y złe. Genes: 3. 5.* záchęconych,
ſzatan z ſtanu ich ſtracił: y my toſmy po nich wzięli dziedzictwo,
że niejáką chęć do Boſtwá, y nierozum, á ſzaleńſtvo mamy, iż
czym wiékszým być chcemy, niż w ſámey rzeczy jeſteſmy. A po-
nieważ ſzatanowi raz ſię tá ſztuká dobrze powiodłá, z pierwſzemi
náſzemi Rodzicami; przeto y ná nas uſtáwnie przez nię náciera,
poduſzczájąc nas, abyſmy czym wiékszým być chcieli, niż nas chce
mieć Pan BOG, ániſmy kontenci z wziętych od niego talentow, áni
ſtanu, w ktorym nas poſtánowił. Y dla tego, mowi S. Auguſtyń, tak ſię
modli Prorok: Day mi Pánie ſerce, od wſzelkiego pożytku od-
dalone, á wiernie ná ſámę wolá twoję y upodobanie, á nie do moich wy-
god, y pożytkow nákłonione. Przez *łákomſtvo* zaś ná tym mieyſcu,
powiáda, że ſię znaczy wſzelki rodzaj wygod, á nie ſamá pożądlí-
wość pieniędzy, y złotá Y tá, mowi, jeſt pożądlíwość, ktorá zowie
Apoſtoł, *korzeniem wſzyſtkiego złego*.

Zeby:

O Zjednoczeniu się z wola Bożą względem talentów. 143

Zebyśmy tedy wszyscy tę sposobność, y gotowość mieli, abyśmy kontenci byli z tego talentu, któryśmy od Boga wzięli, y z tego stanu, y stopnia, w którym nas postanowił; dosyć nam na tym, 1. Cor: 12. że wiemy, iż ta jest wola Boża. Ztąd Apostoł mowi: *To zaś wszyst- 11.*
ko sprawuje jeden, y tenże Duch udzielając każdemu, jako chce.
 Na którym miejscu używa sposobu mowienia przez podobieństwo ciała ludzkiego, któreśmy wyżej w *Księdze 4. Rozdz: 4.* z inney okazyi przywiedli; y mowi, że jako Pan Bog wszystkie członki w ciełe ułożył, jako chciał, ani się uskarżały nogi, że nie są głowa, ani ręce, że nie są oczyma; tak y w ciełe Kościoła Świętego, y Zakon- W Koście-
 nym, na tym Pan Bog każdego stanie, y urzędzie postanowił; na kto- le różne
 rym chciał, żeby zostawał: a nie z przypadku, y trefunkiem, ale z urzędy,
 szczególnego skinienia, y Opátrności. Jeżeli tedy Bog zechce, że jako w cie-
 byś był nogą; nie godzić się, chcieć być głową: jeżeli ręką; nie le członki.
 masz chcieć być oczyma. Jak wysokie, y głębokie, y nie dosięgłe są Skryte są-
 Boskie sądy! a kto je zrozumie? *Sapient: 9. 13. Ktoż bowiem z lu- dy Bo-
 dzi może wiedzieć radę Boską? Tbow: a Kemp. 1. 3. de imit: Chr: kcie.*
c. 22. Wszystko od Ciebie idzie Pánie, y dla tego we wszystkim masz
być chwalony: ty wiesz, co każdemu dać potrzeba, y czemu ten mniej, Niebės pie-
a ten więcej ma? nie do nas náleży, ale do Ciebie to rozeznavać. Co czne są
 wiesz, co by z Ciebie było, gdybyś miał wielki dowcip, y sposobne dary wig-
 przyrodzenie? Co wiesz, gdybyś był otrzymał dar, y talent do ka- kszc.
 zania, gdybyś miał słuchaczów wiele, y wszyscy by cię wielce po-
 wazali, żebyć się to w zgubę nie obrociło? jako się wielom innym
 obrociło, gdy się z tego pyśnili, y zniszczeli. Uczeń, mowi ten-
 że Święty Píszarz 1. 1. c. 2. *chętnie chcą być widziani, y za ma- Ciężey*
drych poczytani. Jeżeli szczupły mając dowcip, szczupłą umięg- rzeczy
 tność, jeżeli tak drobną, mając mierność, a podobność y mierność wyniośle
 nie doszedł, a tak się próżnością unośisz, y rozpustujesz, że siebie upadają-
 poważasz, y z drugimi równasz, a podobno się nad nie przenośisz;
 jeżeli się uskarżasz, że cię nie obierają do tey, aho owey sprawy
 odprawowania; cożby było, gdybyś innych przewyższał, gdybyś Skrzydła
 nabył rzadkich, y niewyczáynych dárow Bożych? mrowkom
 skrzydełka przyrastają, ale na ich zgubę: takby podobno y tobie szkodzi.
 skrzy-

skrzydła przyrosły. Záprawdę gdybyśmy jasne oczy mieli, á nie błonką zasłonię, gdybyśmy własnym nas poważaniem omamieni nie byli, ráczeybyśmy nieskończone Bogu dzięki oddawali, że nas w pokornym, y najniższym stanie postawił, y mowilibyśmy z świętym owym mężem *L. 3. de imit. Chr: c. 22. Za wielkie też poczytam dobrodziejstwo Panie, że nie mam wielkich rzeczy, z kądpo-wierzchnie, y wedle ludzi chwali, y stawa pokazuje się.* Wiedzieli święci, jak wiele się z temi zacnościami y talentami niebespieczeństw wiąże, przeto, nie tylo ich nie pragnęli, ále się też ich bázro báli, dla wielkiego w nich utajonego próżności, y zguby niebespieczeństwa, *Psal: 55. 4. Od wysokości dnia bąć się będę,* y tak Bogu miłszemi się stawali, który służy swoje, raczey chce mieć pokorne, niżli wielkie. Bodaybyśmy się w tym kielżykolwiek przekonáli, y tak trzymáli, że wszystkie rzeczy są szczerze próżności, y głupstwa, oprocz pełnienia woli Bożej! bodaybyśmy wszystko nasze wesele, w Boskim upodobaniu pokładáli! Jeżeli ty nie nieumiejąc, y ty mało umiejąc, y mały talent mając, bázrziej się Bogu podobasz; ná coż y ty nauki, y ty większey umiętności y sposobności, y większych talentow pragniesz? Jeżeli bowiem dla ktorey przyczyny, owychby pragnąć potrzebá, tedy dla tey, żebyś przez nie Bogu mógł bázrziej dosyć-czynić, y podobać się, y jemu lepiey służyć. Gdy mu się tedy bázrziej podoba, że zgoła uczonym nie będziesz, ábo przynamniej, że nie będziesz uczęsz, y że talent y sposobność z przyrodzenia będziesz miał mnieyszą (jako to pewna, że on tego chce, on bowiem ten podział dárow swych czyni) czegoż się troszczesz? dla czego się trapisz? ná co żadasz być tym, czym Bog niechce, żebyś był, y tobie bynamniej nie potrzebá, żebyś był? jako się Boga nie podobały owe ofiary całopálenia, y inne świetne, ktore mu Saul chciał ofiarować *1. Reg: 13. 10. 15. 21.* bo się to nie zgadzało z wola jego: tak áni mu się podobać będą wysokie twoje owe, y wyniosłe żądze. Nie ná tym bowiem zawisło dobro, postępek y doskonałość naszą, że jesteśmy uczonymi, wybornymi, y sławnymi Káznodziejámi, że mamy świetne dáry, y talentá, że nákoniec w rzeczách wysokich, y wspaniałych bie-

głemi

Niebespie-
czne dáry
wielkie.

Ná pokorne
Bog oczy
obraca.

BOGU się
podobać
koniec jest
duszy.

Lepsze jest
posłuszeń-
stwo, niż
ofiárá.

głemi jesteśmy: ale na tym, że pełniemy wolę Bożą, że dobry rachunek, y liczbę z rzeczy nam powierzonych oddajemy. Ze nako- niec talent wzięty, na dobre obracamy. Przeto potrzeba, żebyśmy na to jedno oczy obracali, a nie na owo pierwsze, to bowiem jest, czego po nas Bog potrzebuje.

Pięknie to objaśni podobieństwo wzięte od Aktorow na ko- medyach: ci bowiem nie mają zalecenia, y chwały z osoby, którą na sobie wyrażali, ale że ją dobrze udali. Przto jeżeli rzecz lepiej uda ten, który osobę chłopią wyraża, niżli który Cesarz; więcej go słuchacze będą poważać, y chwalić, y większy od igrzyśk spra- wcą dar otrzyma. Podobnym sposobem w tym żywocie, który ni- czym nie jest, tylko jedną trwającą komedya, a boday kiedy nie był tragedya! Pan Bog nie tak patrzy, y poważa osoby, którą wyra- żamy, ten Starszego, ow Káznodźciei, inny Zakrystyaná, inny odźwier- nego; jako sposobu, y kształtu, jakim ją kto wyraża. Przeto, jeżeli który z Bráci Koadjutorow, urzędowi swemu chwalebnie dosyć czyni, y lepiej udaje osobę swoją, niż Káznodźciejá, y Przełożony swoją; więcej go Bog ważyć będzie, y większą nagrodę y cześć odbierze. Podobnoby drugi nie mógł nalezyć udac osoby Krolá, że zaś dobrze udał osobę oręże noszacego, ábo pásterzá; przeto od- nioś cześć, y sławę. Ták y ty podobno nie byłbyś sposobnym, że- byś z pochwałą nosił osobę Káznodźciei, ábo Starszego, a zaś oso- bę Spowiedniká, dosyć chwalebnie, y jako potrzeba wyrażasz, jako y drugi jakiego Koadjutorá; wie dobrze Pan BOG, na kogo jaką o- sobę włożyć, która mu służy, *Matth. 15. 15. Każdemu wedle sił* jego, talentá dzielić, jako świadczy S. Ewángelia, przeto żaden o- procz dáney sobie osoby, ábo talentu niech innego nie żada: ale kto- ra wziął osobę, onę dobrze udac, wziętym talentem dobrze szá- fować, y dobry z niego ráchunek Dawcy oddac, niechay się stára: ták bowiem bázniej się Bogu podobac będzie, y większą od niego nagrodę, y koronę odbierze.

Zycie ná-
sze podo-
bne ko-
medyi.

Nie jaką
osobę, ale
jakoś udał,
pytać be-
da.

Nie wszy-
stko wszy-
scy może-
my.

Cóć BOG
przykazał,
o tym myśl

R O Z D Z I A Ł XVI.

O Zjednoczeniu naszym z wolą Bożą, które mamy mieć w chorobách, y zdrowiu nie dobrym.

Chorobá
jest darem
Bożym.

Pożytki
choroby.

W choro-
bie Bogu
dzięko-
wać.

Surinusz
w jey ży-
wocie.

S. Klary
cierpliwość
y oboję-
tność.

JAko zdrowie jest wielkim darem Bożym, tak y chorobá, y nie dobre mienie, które ná doświadczenie nasze, ukaranie, y poprawę, y dla wiele innego dobrá, y pożytkow, które z niey pochodzić, zwykły, BOG ná nas pod czas przepuszcza: jakie są, poznawác, jákiesmy słabemi, wyzuc się z próżności y rozpusty, od miłości rzeczy ziemskich, y zmyślnych pożądliwości umysł odrywác, wyuzdane ná-tarczywości, naygłówniejszego nieprzyjaciela naszego, ciało ostá-biać, y siły jego odbijác; nákoniec pomniec, że tá ziemiá, nie jest naszą Oycyzną, ále że ná niey zostájemy, jáko podroźni, w domu gościinnym, y ná miejscu wygnania: y inne tym podobne. Z tad mo-wi Mędrzec *Eccli: 31. 2. Chorobá ciężka, czyni duszę trzeźwą, y mocną.* Z tad nam potrzeba, żebyśmy się stołowáli do wo-li Bożey, tak w chorobie, jáko y w zdrowiu, przyjmując ją, jáko z Ręki Boskiej idącą, kiedykolwiek on ją ná nas przepuścić raczy. Jeden z dawnych owych Oycow, Uczniowi swemu chorującemu zwykł był mawiac: Niech cię Synu moy tá chorobá nie zaśmuca; wielkie raczey zá nie Bogu oddaway dzięki: jeżeli bowiem żelá-zem jesteś, przez ten ogień pozbędziesz rdzy, y zużłá: jeżeliś zło-tem, przezeń będziesz oczyszczony, y czystszy się stániesz. Wiel-ka to mowi cnotá, wielka cześć Boża w chorobie BOGU dzięki oddawác.

Święta Klará przez lat dwádzieścia ósm bez prześanku, cięż-
szkami była chorobami trapióna, przez który czas wszystkie, tá-
ką po sobie cierpliwość, y milczenie pokázowála, że nikt nie sły-
szał, żeby się ná utrapienie swoje uskarżác, y mruczeć miała, ále
raczey uśtawnie Bogu dzięki oddającą. Nawet w ostániej choro-
bie swojej, która tak ciężka była, że przez dni siedmnaście, ná-
wet áni kęśá chleba przełknąć nie mogła, gdy ją Spowiednik Regi-
nald

nald cierzył, y do cierpliwości, w tak długim od choroby mę-
czeństwie apominal; rzekła: Od owego czasu, ktoregom łaskę Pá-
ná nášzego Chrystusa JEZUSA, przez służbę jego Fránciszka po-
znała; żadna mi się choroba nie zdała być ciężka, żadne karanie
przykre, żadna pokutá obciążliwa.

Przedziwny jest do tegoż służący, rzadki w sobie przykład zá- S. Lidwi-
wierający, który wszystkim chorym wiele sercá, y poćiechy doda, ny 38. lat
żywot Świętey Lidwiny Pánni u Saryusza 14. April: & Villegas choroba.
3. p. *Vita* 189. Ktora przez lat trzydzieści y ośm, ciężkie bárzo, y
nie zwyczajne choroby, y bole wytrzymała, á przez lat trzydzieści
tak onemi do łóżka przyciśniona była, że z niego nigdy wstać, y
nogi ná ziemi postawić nie mogła. Przez który czas, znaczniemi ja-
Duchownemi dárámi, y wielkimi láskámi P. BOG udárować ráczył.

Atoli że kilá przyczyn pojedynkowych, á to pod zástoną, y po-
krywką więkzszego dobrá zwykło nam przychodzić, ná przeszko-
dę tego zjednoczenia, y gotowości; ná nie tu odpowiemy, y kro-
tko je rozwiążemy.

Pierwszy

Naprzód rzecze kto: Máłoby to mnie jednego obchodziło, jeże-
lim chory, ábo dobrze się mający; ále to mię trapi, zem jest cięż-
zki Zakonowi, y całemu domowi. Odpowiadam: Ten, kto tak mo-
wi, obwinia Stárzzych swoich, y wszystkich domowych, że nie
wiele jest w nich miłości, y zjednoczenia z wola Bożą. Stárzaja-
się Stárzi o doskonałość swoją, y wszystko, jáko z Ręki Boskiej Jestem in-
pochodzące przyjmować, y w nich się do woli Boskiej stosować krym.
uśiłują. Jeżeli tedy Pan BOG zechce, żebyś chorował, á oni żeby wiedź.
się bawili stáraniem o tobie, y ciężeniem ciebie; y oni tegoż
chcieć będą, á jáko ty Krzyż od Pána włożony, bierziesz cierpli-
wie ná ramię twoje; tak y oni swoy z wielkim woli swojej zje-
dnoczeniem wezmą.

Rzeczysz powtore: Dofyć mi wiadoma miłość, która w tey Drugi za-
mierze Societas świadczy, átoли ná to boleję, y to mię trapi, że mi tárzut: cho-
choroba jest ná przeszkodzie do owego pożytku, którybym zdrowym ry żadne-
będąc, ábo ucząc się, ábo kaząc, ábo spowiedzi słuchając, mógł czynić. go poży-
Ná ten zárzut, pięknie odpowiada S. Augustyn, mówiąc: Trzeba tku nie
nam czynię.

Części I. Księgi VIII. Rozdział XVI.

Odpowiedź.

Niewiesz, co jest pożyteczne.

Ná Bożkiej woli przestawać, nie ná naszey.

L. de Ca-
tech: ru-
dib: c. 14.

Tom: 2.
Epl:

Job cierpiąc więcej zalkużył, niż dobrze czynić.

nam uważać, że niewiemy, czy lepiej jest czynić to, co chcemy, czy też to opuścić. Przeto wedle rozumu, y pojętności trzeba nam kierować, y stánowiąć, co czynić mamy. A jeżeli e, wedle myśli y postanowienia nášzego do skutku przywodzić możemy; nie mamy tak dalece czego sobie winzować, że się stało, cośmy sámi myśleli, y czegośmy chcieli, ále tylko tego, że Pan chciał, áby się tak stało. Jeżeli zaś, cośmy sámi zámierzáli, y stánowili, skutku nie otrzymaliśmy, nie mamy się dla tego mieszać, ábo pokoy serdeczny tracić, bo mowi S. Augustyn: *Sluszniejsza jest, ábyśmy zá jego; niż żeby on szedł zá wola naszą.* Rzecz tę pięknym zdaniem zamyka: *Zaden lepiej nie rozporządza, coby czynił, tylko kto jest gotowszy nie czynić, czego mu moc Boska zádákuje:* ná którą nie dba chciwszy do czynienia tego, o czym ludzkim domysłem zámysła. Tym tedy sposobem, y taką gotowością, potrzebá żebyśmy sobie náznáczáli owe rzeczy, które czynić mamy, to jest, żebyśmy záwsze gotowemi byli, stosować się do woli Bożey, choćby to, cośmy postanowili do skutku nie przyszło. Tak bowiem, nie będziemy się mieszać, áni smućili, jeżeli kiedy dla choroby, ábo innego podobnego przypadku, do skutku przywieść nie będziemy mogli, cośmy czynić zámysláli, y sobie zámierzyli, chociażby to bliżnim naszym, ná wielki się pożytek obracało. Z tąd dobrze W. X. M. Awilá pisząc do jednego Káplána chorego: *Nie pátrrz proszę ná to, cobyś czynił, gdybys był zdrowym; ále ráczey myśl, jáko się Bogu podobać będziesz, jeżeli w chorobie twojey, będziesz się zgadzał z wola Bożą. A jeżeli szczerze, jáko w prawdzie rozumiem, szukasz woli Bożey, co zá więkwszy będziesz miał pożytek ze zdrowia, niż z choroby? ponieważ jego wola, jest wszystko dobro nasze.*

Święty Jan Chryzostom powiáda, że więcej Job zalkużył, y bárżiey się Bogu podobał, mowiąc: *Jáko się Pánu podobáło, tak się stáło, niech będzie Imię Páńskie błogosławione.* Job. c. 21. do jego się woli w owym utrapieniu, y wrzodách od niego dopuszczonych, stosując, niżli gdy jáłmużny, y inne dobre uczynki czynił, będąc zdrowym, y bogáтым. Tak y ty, bárżiey się Bogu podobać będziesz, przestájac, w chorobie ná woli jego, niż jákiekolwiek dobre uczyn-

uczynki czyniąc, gdybyś był zdrowy. Do tego przypada zdanie *Ś. L. 2. de* Świętego Bonawentury *De grad: virt: c. 24. Ś. mowiacego: Do-* prof: Re-
skónalsza rzecz jest przeciwności znośić cierpliwie, niż pracować oko- lig: c. 17.
ło dobrych uczynków. Bo Pan BOG, y mojej, y twojej pracy nie po- Idę ad-
 trzebuje, do tego pożytku, ktorego szuka, y chce go otrzymać w fert ex S.
 Kościele swoim. Mowi Psalmista *Psal: 15. 2. Jam rzekł: jesteś ty* Gregorio,
BOGIEM moim, abowiem dobr moich nie potrzebujesz. Sam tobie Chorobá
 przez tę chorobę kazanie czynić, y ciebie cierpliwości, y pokory twoją Bo-
 uczyć chce: nie przeciwuże mu się, bo wie, co tobie jest pożytecz- gu przy-
 nieysze, á ty tego niewiesz. Jeżeli dla jakiey przyczyny mielibyś- jemniey-
 my żądać zdrowia, y był ciąłś; táby być miałś, żebyśmy ich za- sza, niż
 żywali ná usługę Boską, y żebyśmy mu się bárzies podobáli. Je- sprawy
 żeli mu tedy miłsza rzecz jest, y bárzies się podoba, ábym się twoje.
 z chorobą párował, y utrudzenie z choroby cierpliwie znośił; niech
 się dzieje wola jego, to bowiem jest rzecz lepsza, y mnie bárzies *Aetorum*
 służąca. Jeżeli Apostoła swego Páwła, Náuczyciela narodow, przez 28. 39.
 całe dwie lecie chciał Pan mieć w więzieniu, á to tego czaśu, kto- S. Páweł
 rego Kościół jeszcze młodziuchny, jego pracy tak bárzo po- miłszy Bo-
 trzebował; niech y tobie przykro nie będzie, że cię przez dwa mie- gu, w
 śięce, ábo przez dwie lecie, y owszem przez całe życie, jeżeli mu więzieniu,
 się tak będzie podobało, w więzieniu choroby, jáko więźnia trzy- niż ná Ká-
 mać będzie: Nie jesteś bowiem tak potrzebny Kościołowi Bożemu, thedrze.
 jáko był Apostoł narodow.

Niektorym, gdy długa, á uśtáwiczná chorobá zdjęci, y słábo- Trzeci
 ściá, ná łóžku leżec muszá; cięszko się widzi, że z pospolitościá zázut-
 trzymać nie mogą, á w wielu rzeczách muszá używac osobności, Nietrzy-
 y dla tego się smuca, gdy się im zda, że ábo nie tak są Zakonni- mam z po-
 kámi, jáko inni, ábo przynamniey, że drugich gorszá, y obrażájá, spolito-
 ktorzy widzá ich osobności, y osobne przywileje: zwlászczá że ściá, in-
 potrzebá, y chorobá, która kto cierpi, ná wierzchu się podczas nie nych gor-
 pokazuje, ále sam Bog, y chory, który ją cierpi, wie o niey. Te zászę.
 osobności, y wyjęciá, zázaz widziáne bywájá, y wszystkim w oczy Odpo-
 lazá. Ná to odpowiádam: że ten wzgląd zda się być dobry, y słu- wiedz.
 szna, y chwalebna rzecz jest, tak trzymać: tak jedná, że tá myśl,

Www ;

byna-

Dobra żądza, jeżeli jest z obojętnością złączona.

Chory to wola zafluje, co zdrowy cierpliwością, y jeszcze więcej.

Chory jeżdżąc zafluje.

Chory niech żąda prac, ale nie wedle woli własnej.

In vitis Patrum.

Chorobą potrzebną czystości dusznej.

bynamięy nie ma być na przeszkodzie zjednoczeniu z wola Bożą, które mamy mieć w chorobach, ale raczey dwojaką załugę czyni, kiedy z jedney strony, całe się zgadzasz z wola Bożą we wszystkim jego rozporządzeniu, z którego chce, żebyś te choroby cierpiał. Z drugiey strony, że masz ile możesz uśilną żadzą, wszystkie zabawy Zakonne pilno, y doskonale odprawować, y serdecznie bolejesz, że cokolwiek inni czynią, ty czynić nie możesz. Bo tym sposobem, procz, tego że wiele załugujesz, tę chorobę z wielkim z Bogiem zjednoczeniem y cierpliwością znosząc; przez rzecz drugą, tak wiele zaśluzić możesz, jak wiele y inni, którzy mając zupełne ciało, y zdrowie dobre, doskonale te wszystkie ćwiczenia odprawują.

S. Augustyn *Sermone 62. de tempore.* objaśniając jako wszyscy pod czas postu czterdziestnego, pod grzechem śmiertelnym obowiązani do postu; potym zaś rzecz mając o owym, który dla choroby, y słabości pościć nie może, powiada, że temu jest dośyć, ponieważ pościć nie może, aby jadł z skruchą serdeczną, jezcząc, y wdychając, że gdy drudzy poszczą, on pościć nie może. Jako wspianiałego żołnierza, który poraniony, odniesiony jest do obozu, to bierzey trapi, że się nie może ucierać z Nieprzyjacielem, y Krolowi przysługi czynić, niż sam ból od ran, y przykre cyruliką opatrowanie. Tak dobrym Zakonnikom, jeżeli kiedy dla choroby, na łóżku leżąc muszą, trzeba się bierzey frasować, y boleć, że wespół z innemi, pospolitego ćwiczenia Zakonnego odprawować nie mogą, dla samey, którą cierpią choroby. Atoli ani to, ani żadna inna niewygoda, przeszkadzać nam nie ma, żebyśmy się z wola Boską, pod czas choroby jednoczyli, onę z Reki jego, na większą jego chwałę, y na większe dobro, y pożytek nasz przepuszczoną przyjmując.

Pisze Święty Hieronim, że Maich jeden chorując, gdy prosił S. Janá Opátá, aby go od choroby, y wielkiej, na którą chorował, gorączki, uwolnił; usłyszał od niego: *Rzecz tobie potrzebna chcesz od siebie odrzucić, jako albowiem cięła saletra, albo innemi podobnemi pigrzydłami bywają obmyte z brudu; tak dusze przez słabości, y innemi takimi karaniemi oczyszczone bywają.*

ROZDZIAŁ XVII.

Nie tak nam w lekarzach, albo lekarstwach, jako w Panu BOGU nadzieję pokładać trzeba; y nie tylko w chorobie, ale y w innych wszystkich rzeczach w niey zwyczajnie przypadających, potrzeba, żebyśmy się z jego wola jednoczyli.

C Okolwiek się do tych czas mówiło o chorobie, to mamy rozumieć o wszystkich innych rzeczach, które poki ona trwa, przypadać zwykły. S. Bazyli, piękna nam daje naukę, abyśmy jej w chorobie używali. Mowi bowiem *in Reg: fusio disput: 55.* Tak nam lekarzom, y lekarstw zażywać trzeba, żebyśmy w nich wszystkiej nadziei nie pokładali. Co gdy uczynił Krol Azá, ma za to przygánę w Piśmie S. 2. *Paral: 16, 12.* *Y w chorobie swojej nie szukał Páná, ale bázniej ufał w nauce lekarzom.* Ze bowiem choroby náfze zleczone bywają albo niezleczone, nie mamy tego całę przypisować lekarzom ani lekarstwom: ale trzeba, żebyśmy wszystkę ufność w Bogu pokładali, który podczas przez te, a nie przez owe lekarstwa, zdrowie nam przywraca. Przeto, mowi S. Bazyli, nie mamy rozpaczć o pozyskaniu zdrowia, kiedy albo lekarza niemáfz, albo lekarstwa. nych co Abowiem, jako czytamy, w Ewángelii, Pan JEZUS, podczas samą czyniąc, wola swoja, chorym zdrowie dárował, jako owemu trędowátému profzaczemu: *Pánie, jeżeli chcesz, możesz mię oczyścić.* Odpowiedział: *chcę, bądź oczyszczon.* Podczas czego z wierzchu przykładając, jako gdy z śliny y ziemi uczynił błoto, y nim námazał oczy ślepego, y kazał mu się obmyć w sadzawce, albo źrzodle Silôe. Podczas dopuszczał, żeby chorzy trwali w swojej chorobie, y niechćiał im zdrowia przywracać, chociaż wszystkę majątność ná Lekárzow, y s. 43. lekarstwa łożyli. Tak y teraz czyni Pan BOG, podczas choremu przywraca zdrowie bez żadnych lekarzow, y lekarstw, sama wola swoja: podczas przez lekarstwa, podczas nákoniec, chociaż wielu záżywają lekarzow, y rożnych skutecznych lekarstw,

Więcey u-
fąc w Bo-
gu, niż
lekarzom.
Leczy P.
BOG y
bez lekár-
zow.

Chrystus
innych wo-
ła uzdra-
wiał in-
nych
nie uzdra-
wiał.
Joani: 9. 11.
Marci: 5.
26. Lucá.

W Bogu,
nie w
ludzkich
środkach.
nadsięję
pokładay.

Zdrowie,
y słabość
Bogu, nie
lekárstwó,
trzeba
przypiso-
wać.

Błąd Le-
kárzá ábo
Infirma-
rzá, przed
Bogiem
nie jest
trefunko-
wy.

Utrapienia
ná Tobia-
szá y Jobá,
od BOGA
dopu-
szone.

Tobia: 2.
12.

Tobia: 12.
13.

jednak zdrowia przywroć niechce, żebyśmy się nauczyli, nie zakładać nadziei y ufności naszej ná środkach ludzkich, ále ná samym BOGU. Jáko Ezechiasz Krol, pozyskane zdrowie, nie tak máści się, ktore Izaiasz przyłożył do wrzodu jego, jáko Bogu przypisał. 4. Reg: 20. 7. tak ty, kiedy po chorobie jakiey zdrowie otrzymasz, nie masz tego przypisować lekárzom, áni lekárstwow, ále samemu Panu BOGU, ktory leczy wszystkie choroby nasze. Sap: 16. 12. *Abowiem áni źiele, áni masć ich uzdrowiła, ále słowo twoje Pánie, ktore wszystko uzdrowiło.* Jáko też áni się uskarżać ná lekárzow, y lekárstwá, kiedy požadanego zdrowia nie odyskujesz, ále wszystko Pánu Bogu masz przypisać, ktory nie tylkoć niechce użyzyć zdrowia, ále dopuszcza, żebyś ustawicznie w chorobie stábiał.

Także, kiedy lekarz nie zrozumiał choroby twojej, ábo pobił-
dził w jej leczeniu, co się często przytrafia, y bárzo biegłym lekár-
zom, nawet w leczeniu wielkich ludzi: y ten błąd masz przy-
jać, jáko z Boskiego sporządzenia dopuszczony, jáko też niedbál-
stwo, y błąd, ktory około ciebie popełnił Infirmarz, á nie mow,
że dla tego błędu, gorączká się do ciebie wroćiła: ále masz wszyst-
ko przyjmować jáko z Ręki Boskiej, y mówić: *Tak się Pánu Bogu*
podobáło, żeby tej gorączki we mnie przybyło, y żeby ná mnie
ten trefunek, y złe przypádko. Pewna to bowiem, że lubo ten błąd
jest popełniony od tych, ktorzy się o cię stárája; jednak wzglę-
dem Pána BOGA, nie inaczej, tylko z jego rozkazania, y
pewnego postanowienia się przydał: bo u niego, nic się nie dzieje z
trefunku, ábo z przypádku. Izali rozumiesz, że owo jáskółek prze-
látywanie, y pobożnego Tobiaszá, przez ich gnoy osłepienie, tre-
funkiem się stáło? bynamniemy, stáło się to bowiem z dozwolenia,
woli, y osobnego dopuszczenia Bożego, żeby nam w nim, jáko y
w Świętym Jobie, przykład cierpliwości zostáwił. Swiadczy o
tym Pismo Święte Tobia 8. 12. *Tę zaś pokusę, żeby náń przypádká,*
ála tego Pan przepuścił, aby potomnym dány był przykład cierpli-
wości jego, jáko y S. Jobá. Z kad potym y Anjól rzekł do niego.
Zes był przyjemny Bogu, potrzeba było, żeby cię pokusá doświadczyla.

Stc-

O Zjednoczeniu się we wszystkim z wolą Bożą w chorobie. 333

Stefan Opát, jako pisze Ruffinus, leżał chory, temu przytomny to-
warczył upiekłszy plácek z olejem lniánym, który jest bárzo gorzki,
przez omyłkę miásto oliwy, podał go stáremu choremu. Stefan go
skosztowawszy, zjadł go troszkę, y milezał. A gdy potym drugi podo-
bnym sposobem upiekl, á stárzec skosztowawszy go, nie chciał go jeść,
rzekł mu: Jedz Oycze, bo jest sińaczny, á to mówiąc, żeby chorego przy-
kładem swoim do jedzenia zachęcił, skosztował go, á poczuwszy gorz-
kość jego, złększy się zawołał: Biádá mnie, mężoboyca jestem. Rzecz-
mu stáry: Nie turbuy się Synu: gdyby bowiem był Pan BOG nie-
chciał, żebyś pobładził, biorąc olej miásto oliwy; pewniebyś był
nie pobładził. Tak y wiele innych SS. z wielką cierpliwością, y
zjednoczeniem z wolą Boską, owe, które im dawano lekarstwa, choć
im szkodliwe, y ná ich chorobę niezgodne, czytamy
że przyjmowali. Tym tedy y my sposobem, tak błędy lekarzá,
jako y niedbálistwá Infirmarzew, mamy przyjmować, nie uskar-
żając się ná nich, áni ná támtęgo winy nie zwalając.

Tá rzecz táka jest, że się w niej cnota człowieka dziwnie wy-
daje, y jásnieje: przeto Zakonnik chory, cokolwiek mu dają,
mile, y ochotnie przyjmując, jako rzecz z Ręki Boskiej idącą, y dając
się zupełnie rządzić Stárszym, y Infirmarzom, siebie samego zapomi-
nając, y cale się zaniedbując, wielce innych buduje. Z tad S.
Bazyli mowi: Jezeliś się duszy twojej zwierzył Stárszemu, czemu mu
ciała nie masz powierzyć? zbawienie wieczne oddałeś w jego Ręce,
czemuż nie masz oddać życia doczesnego? ponieważ zaś Regula nam po-
zwala, abyśmy zaniechali wszelkiego w ten czas stárania o ciało nasze,
y owszem iż przykazuje; do nas należy wielce je ważyć, y tak pożyte-
cznego y chwalebnego dozwoleń używać. Przeciwnym sposobem, chorych
wielce wszystkich obraża ów Zakonnik, który w chorobie wielce od stárania
jest troskliwy o siebie, y o to, co mu, y jako ma być o się
dano, y jezeli go we wszystkim, doskonałe słuchają, troskliwie
się bada, á jezeli mu ná czym schodzi, umie się uskarżać, y domawiać.

Przeto dobrze mowi Kassyan: Ze chorobą ciała, żadney nie
czyni przeszkody do zadržymánia czystości serdeczney, y owszem
jest ná osobliwey pomocy, kto ją dobrze przyjmować umie. Pátrz

Xxx

tedy

Ruffin,
in vitis
PP. L. 3.
Toż pisze
Dorothe-
usz,
Dostr: 7.
Błąd lu-
dzki, kto-
regó chciał
Pan Bog-
Świętych
obojetność
w choro-
bie.

Chory o-
bojętny
wielce bu-
duje.
Odday
ciało, kto-
remuś od-
dał duszę.
Regulá u-
walnia
chorých
od stárania
Dostr: 7.
Chorobá
duszę o-
czyszcia.

Strzeż się, tedy (mowi) żeby choroba ciała, do duszy nie przechodziła. Jeżeli żeby choroba od ciała do duszy się nie przenosiła. Choroby y Reguły chować, y doskonałości nabywać powinien. Reg: 30. Sum. Czas choroby, czas naywięksey utarczki.

Strzeż się, tedy (mowi) żeby choroba ciała, do duszy nie przechodziła. Jeżeli żeby choroba od ciała do duszy się nie przenosiła. Choroby y Reguły chować, y doskonałości nabywać powinien. Reg: 30. Sum. Czas choroby, czas naywięksey utarczki.

Reg: 30. Sum. Czas choroby, czas naywięksey utarczki.

Swięty Jan Chryzostom, pisząc na owe słowa Psal: 5. 3. Pante, jako tarcza, dobrej woli twojej ukoronował nas, a nauczając, że poki żyjemy, zawsze nam walczyć potrzebą, przeto zawsze do boju gotowemi y uzbrojonemi być mamy, tak chorzy, jako zdrowi; mow: Abowiem pod czas choroby, naybárdziej jest czas tej utarczki, kiedy bole zensza trapią duszę, kiedy smutki otaczają, kiedy szatan pobudza, dbyśmy jakie ostre słowo wymowili, y wybuchneli na uskárżania się, y szemrání. Y dla tego w ten czas naywięcey trzebá, żebyśmy w cności się ćwiczyli, y onę po sobie pokazowali. Z tad też choć poganin Seneká uczy Epist: 79. że mąż mężny, ćwiczenia się w męstwie swoim, nie mniej na łozku ma okazywać, boleści, y przykrości chorob znosząc, niż kiedy na plácu, przeciw Nieprzyjaciółom wojował: abowiem osobliwiey, y naywięcey męstwo na znoszeniu, niżli na potykaniu się należy. Swiadczy toż Mędrzec, gdy mowi: Lepszy jest cierpliwy, nad mężá silnego, á kto pánuje nad umysłem swoim, nad owego, który miał dobywa.



ROZDZIAŁ XVIII.

Stwierdza się przykłady, co się powiedziało.

Pisze Blozyus, że się niegdy Błogosławioney Gertrudzie Pannie pokazał Pan JEZUS Odkupiciel, niosąc w prawey Ręce zdrowie, a w lewey chorobę, kázac jej obierać, coby chéiała, a ona odwróciwszy się od obudwu Rak Páńskich, rzekła: *Pánie, ja z całego serca prágne, abys nie pátrzał na wola moję, dle cóć się podoba, czy nie we wszystkim, y co służy większey chwale twojey.*

Nabożny jeden do S. Thomasza Kántuáryjskiego, gdy chorował, poszedł do jego grobu, prosząc, aby mu od Pána zdrowie uprosił. Ktore otrzymawszy, a do swoich powróciwszy; myślić sobie tak począł: Jeżeli mi owá chorobá bárzicy do Zbáwienia służyła; ná com ja o zdrowie prosił? Tak zaś wázna u niego tá przyczyna była, Ktore że znowu poszedłszy do grobu S. Męczennika, prosił go, aby zdrowie co mu bárzicy służyło do otrzymanía zbáwienia, to mu zjednać ráczyl. Ná ktorego gdy Pan BOG téż chorobę przepuścił, dziwnie się ucieszył, iáčno dochodząc, że mu tá nád zdrowie była potrzebniejsza.

Coś podobnego czytamy w żywocie S. Wedásta Biskupa: Słepy jeden, tego dnia, ktorego ciało tego Świętego przenoszono, goraco prágnał Święte jego Relikwije oczymá oglądać: gdy czego żadał, otrzymał; y oglądał, czego prágnał; y widział, że mu są oczy przywrocone; prosił Pána, aby jeżeli mu wzroku ná dobro duszy potrzebá nie było, ráczyl mu wrocić pierwszą ślepotę. Po tey Modlitwie, znowu poczuł, że mu wzrok odeymowano, y stał się ślepym, jáko y pierwey.

Pisze Święty Hieronim: Ze gdy S. Antoni Opát, wezwány od S. Athanázego Arcybiskupa, zápuścił się do Alexándryi, áżeby mu dopomógł przekonywać, y wykorzeniać Herezye wzrastające; znalazł tam Didymá, Mężá wielce Uczzonego, ále oczu ciáła pozbáwionego. Ten, gdy S. Antoni wiele z Pisma Świętego w rozmowie przywodził, tak głęboká w nim naukę znalazł, że się wielce dziwował przezorności dowcipu jego, y naucz; skończywszy owę

C II. monil: spirit: O wolę Bożą, nie o zdrowie prosić potrzebá. Marul: l. s. c. 4. Jacob: de Voragine. Ktore zdrowie otrzymał, wolał potym być chorym.

Toż się przydało ślepe mu.

Epist: ad Castrut: cecum. Didymá ślepego nauką y dowcip.

rozmowę, spytał go, jeżeli się nie smucił dla owej ślepoty? a on milczał; y dla wstydu nie śmiał odpowiedzieć. Aż drugi, y trzeci raz przyćiniony, y o toż spytany, przyznał się, że się dla niey smucił. Poćieszył go Święty Antoni. Dziwując się, rzecze, że ty będąc mężem wielce uczonym, y tak wielki dowcip mając, bolejeś, żeś tę rzecz utracił, która muchom, mrowkom, y podłym ziemię robaczkom jest dana, a nie rączey się cieszysz, że masz co sami Święci y Apostołowie mieć zasłużyli. Z tad da się widzieć, zamyka S. Hieronim, że daleko lepsza rzecz jest mieć oczy Duchowne, niżli cielesne.

*Chronica;
Pradica: 1.
p. L. 1.
s. 49.*

Pisze Ferdinandus de Castello: że S. Dominik mieszkając w Rzymie, raz po raz nawiedzał niewiastę jedną utrapioną, chorą w ciążnej komorze zamkniętą, znaczną służebnicę Boską, która przy bramie S. Jana na Lateranie w wieży osobno przemieszkowała. Nie raz jej słuchał spowiedzi, dawał y Naświętszą Komunię, imię jej było Bona, po Polsku Dobra. Do tego imienia, tak życie swoje stosowała; że to BOG sprawił, iż się cieszyła w pracach, y utrapieniach tego żywota, a przez śmierć samą tylko znalazła odpoczynek. Miała w piersiach smrodliwy wrzod, które przez czas długi ostry kancer psował, y smrodliwe robactwo: tego tak frogiego utrapienia, podobnoby kto inny znieść nie mógł, ona jednak z wielką cierpliwością, y milczeniem znosiła, y BOGU ustawiczne dzięki oddając, błogosławiła. S. Dominik widząc ją w takim utrapieniu, w cności jednak tak ugruntowaną, wielki miał do niey afekt. Jednego tedy dnia, posiliwszy ją ożywiającemi Sakramentami, prosił, żeby mu straszny ów wrzod pokazała, czego acz się ona zrazu zbraniała, na koniec jednak proźbie Świętego dosyć uczyniła: skoro tedy S. Dominik, gdy odkryła piersi, smrodliwą ową ropę, wrzod, kancer, y robactwo w nich obaczył, a oraz jej cierpliwość, y umysł nieporuszony; nad nią się w prawdzie uzalił; owe jednak rany, y wrzod, przeniosł nad wszystkie skárby ziemskie, y kamienie drogie, y prosił o jednego z owych robaków, jako o Relikwią droga. Nie wprzód go jednak Bona dać chciała; aż jej S. Dominik przyobiecał, że go miał oddać: bo się cieszyła, że ją żywa robacy toczyli, a jeżeli który z owych robaków spadł na ziemię; zaraz go na swoje micy-

miejsce odkładała. Przeto obietnicą upewniona, jednego z nich wielkiego y długiego, z czarną głową, dała S. Dominikowi. Ledwo go Święty Dominik wziął w rękę; zaraz się odmienił w perłę bårzo droga. Widząc to, przerażeni przytomni bracia, prosili S. Oycę, żeby jey owego robaką nie oddawał. Przeciwnym sposobem ona nalegała, żeby wedle danej obietnice, wrocił jey perłę; która gdy jey oddana była, znowu się w robaką obrociła, którego ona wrociła na miejsce w którym się urodził. S. Dominik, uczyniwszy za nią Modlitwę, y onę żegnając Krzyżem Świętym, odszedł od niej. Gdy jeszcze zstępował po schodach wieży; zgniłe niewiasty pierśi, y z robakami odpadły, na których miejsce nowe ciało powoli naraſtało, y po niewielu dni, całe przyszła do zdrowia, ſławiąc rzeczy cudowne, które przez ſługę ſwego Świętego Dominiką, Pan Bog sprawował.

Robactwo
Bony cier-
piacev,
w perły się
obracają.

Świętego
Dominikę
błogoſłá-
wienieſtwo,
leczy kan-
cerz.

Taż Hiſtorya ſwiadczy. Gdy Brat Reginaldus z S. Dominikiem o przyjęciu Sukien Zakonu ſwego pilno się umawiał, y już je wdziąć mocno u ſiebie poſtąpił; w krotce potym wpadł w uſtąwiczną gorączkę, á jako lekarze rozumieli, ſmiertelną. S. O. Dominik, wielce się o jego zdrowie ſraſując, uſtáwicznie się zań do BOGA modlił, y tak ſam, jako y chory, z wielkim uſiłowaniem, y Nabożeńſtwem, Mátki Boſkiej na pomoc wzywáli. O co gdy obá uſilnie Bogá proſzą; áż owo Naſwiętſza Krolowa Niebá dziwnie jaśniejąca, za którą ſzły dwie Święte Pánny, (domyſlali się, że S. Cecylia y S. Kátharzyna Męczennice) weſzła do komorki Reginaldą, obie dwie weſpoł z Pánną Nayſwiętſzą przybliżyły się do łóżka chorego. Onego tedy Nayłáſkávſza Krolowa Niebá, y Mátká miłóſiárdzia pocieſzyła, y ſpytała: Coż chceſz Reginaldzie, żebym ci uczyniła? przybłąm, żebym doſyć uczyniła żądzy twojej; czego żadaſz, ſmiało mi powiedz; ábówiem bez wátpienia otrzymasz, o co proſić będzieſz. Zmieszal się na te ſłowa Reginald, y jakoby przeſtráſzony widzeniem Niebieſkim, niewiedział, co czynić miał, ábo o co proſić. Ale jedná z Świętych owych towarzyszek BOGA-Rodźice, prętko od niego owo ociąganie się oddaliła, mówiąc: Nie proſ Bracie o nic pewnego; ále jey polec

Chronie:
Pradto: r.
p. l. i. c. 83a

O wolę
Bożą nie
o náſzą
proſić
trzeba.

Xxx 3

wſzyſt-

Namąsz-
czenie od
Panny na-
świętszey,
zdrowie y
czystość
przyniosło.

wszystko, o co masz prosić; lepiej bowiem ona wie, coć dać potrze-
ba, niż ty prosić. Poszedł chory za tą radą roztropną, y uważną,
w ten sposób odpowiedział Matce Boskiej, o nic zgola nie proszę
Pani, ani chcę czego innego, prócz tego, co Ty chcesz: oddaję się
tedy całe na wolę twoję, y w Ręce twoje, które na ten czas łá-
godnie wyciągając, á biorąc Olej, który na to Towarzyski z so-
bą przyniosły, namásiłá Reginaldą tym właśnie sposobem, kto-
rym chorzy przed śmiercią Olejem Świętym bywają namąszczeni.
Ták zaś skuteczne było owo Świętych Rak dotknięcie, że go zá-
raz gorączka opuściła, y tak się stał pokrzepionym na siłach, jako
gdyby był nigdy nie chorował. A co jest większa, do owego o-
sobliwego dobrodziejstwa, odebrania zdrowia, przystąpiła druga
większa na duszy łaska, że od owego czasu, żadnego więcej w
sobie, poki żył, za żadną okazyą cielesnego poruszenia, nigdy
nie uczuł.

Nápisano w historyi Kościelney, że wszystkich innych Mężów
Świętych, którzy owego czasu kwitnęli, przewyższał Świątobliwo-
ścią niejaki Benjámin, który miał od Boga dar, że choroby leczył,
żadnego zwierzeznego lekarstwa nie używając, tylko się ich lekko
ręką dotykając, Olejem troszeczkę namąszczając, á modląc się nad
nimi. Choćż zaś sam, chorym zdrowie przywracał, puchliną
go jednak dziwnie trapiła, y tak był od niey nábrzmiał, y nádał się,
że przez drzwi komorki swojej wynieść nie mógł, ále trzeba było
wyimować zawiąsy, y podwoje. Przez ósm miesięcy nigdzie z niey
nie wychodził, tym czasem na szerokim stolku siedząc, áż poki
nie umarł. Albo wielom zdrowia przywracał, na swoją się jednak
chorobę nigdy nie skarżał, ani na to szemrał, że go sobie przy-
wrócić nie mógł. Owych zaś, który się nad nim litowali, ciesząc,
mawiał: Proście BOGA za duszę moję, o ciało mało dbaycie; bo
ono y kiedyś był zdrowym, do niczego mi pożyteczne nie było.
Barnabas Muich idąc w drodze, nástał na ostry kolec, kto-
ło aby się ry mu utknął w nodze, nie chciał go wyimować przez dni kilka,
dusza we- ani rany leczyć, aby tak co dla miłości Bożej mógł cierpieć. Tym,
seliła. którzy go nawiedzali, mawiał, im więcej zwierzechni człowiek

cier-

cierpi, y umartwiony bywa, tym bärzciey wägntrzny ożywiony, y zmocniony się staje.

Pisze Suryusz w żywocie Świętego Pákomiuszá, że Mnich jeden, ná imię Zacheusz, choć uřtawicznie kađuk cierpiał, dla tego jednak nie umnieyszał ořtowości życia, y wřtrzeźliwości, do chleba soli tylko używając, y tak często, á uřtawicznie trwał ná modlitwie, jáko y inni dobrze zdrowi, zäwřze z nimi wespół ná jutrzniä, y inne godziny przychodząc. Czasu zäś, który mu schodził od Modlitwy, bawił się robiąc máty, koszyki, y łyczane powrozy: od ořtowości łykä, tak miał ręce poränione, że mu zäwřze krew z ręku poszczepänych spływała, co jednak, tylko uchodząc próżnowania czynił. W nocy zäś, nim się uspokoił, cokolwiek wedle zwyczäju z Pismä Świętego rozmyślał; po tym się uzbrajał znakiem Krzyżä Świętego: co uczyniwřzy, trochę zäsypiał, poki czas jutrzni nie przyszedł, ná którą jáko się rzekło, z inemi wřtawiał. Y tak długo ná niej, y ná dälřzey modlitwie trwał poki nie rozedniało. W ten tedy sposób, ten Święty chory czas rozporządzał, y te jego zwyczajne ćwiczenia bywały. Ale gdy jednego czasu, inny go Mnich näwiedził, y obaczył ręce jego poränione, y pokrwäwione, rädził mu, äby je oliwä nämäzał, tak bowiem bęđziesz miał mnieyszy ból w rozpädlinäch. Uczynił to Zacheusz, äle mu przez to bärzciey bolu przybyło, niż ubyło. Ale gdy potym näwiedził S. Pákomiuszá, y powiedział mu, co zrobił ná odpędzenie złego; rzekł mu Mäż Święty: Izali rozumieř Synu, że Bog nie pä-trzy ná choroby naše, á jeżeli mu się podobä, że ich zleczyć nie może? że ich tedy nie uzdrawia, äle dopuszcza äbyřmy je długo cierpieli, poki nie prořzony, onych od nas nie oddali; dla tego tak zachowu-trzymać trzebä, że to czyni, äbyřmy wřzyřtko řtäränie nań spuszczał, je-w nim sämym uřność našę pokładäli. Näd to, czyni to ná wielkie dobro, y pożytek duřz našzych, äżeby tām potym zä krotkie owe prace ná nas spuszczone, przymnożył zäpläty, y korony, á jáko-by dwojäkä oddał nagrodę. To usłyszawszy Zacheusz, dziwnie ná sercu skruszony: Niech mi, mowi, odpuřci Pan Bog, ten grzech, mäley ku niemu uřności, y z Boskä jego wolä zjednoczenia, y zä-dzy

Suriusz w żywocie S. Pákomiuszá. Chorego Zächeuszä pořt, praca y modlitwä.

O chorych řtäränie, Bog sobie zachowu- Zächeusz lekki wyřstępek wielkim głädzi käräniem.

dzy zdrowia. Przeto gdy z tamtąd odszedł Pákomiusz, za ten grzech tak mały, przez cały rok tak ściśle poszczać, pokutował, że tylko po dwu dniach pokarmu kosztował bázro szczupłego, który też mieszał ze łzami. Pamiętny ten Zacheusz przykład, raz po raz Bráćci zwykł był przypominać, aby ich do wytrwania w pracach, do ufności u Boga, y małych występkuw żeby lekce nie wazyli, pobudzał.

R O Z D Z I A Ł XIX.

O zjednoczeniu z wolą Bożą, którą słuszną żebyśmy mieli, tak w śmierci, jako y w życiu.

Trudna
rzecz jest
umierać.
Arist.: l. 3.
Ethic: c. 6
Śmierć
Zakonniki
kowi ślodka.

TRzebá, żebyśmy byli zjednoczeni z wolą Bożą, tak kiedy zechce, abyśmy umarli, jako y kiedy zechce, żebyśmy żyli. A lubo śmierć rzecz jest trudna, y gorzka; mowi bowiem Filzof: Miedzy wszystkimi rzeczami, nic niemáisz náđ śmierć stráśzniejszego, nic przykrzejszego: w Zakonnikách jednák tá trudność, po wielkiey części jest umniejszona, y przykrość jest osłodzona: bośmy już połowę, y owszem niemal całą drogę, którą idziemy do śmierci, odprawili.

Bo dobrá
fortuny
już przed-
tym opu-
ścił.

Podobień-
stwo.

Naprzód bowiem, jedná z przednich przyczyn, dla których świetekim ludziom śmierć jest przykra, y godzina jej cięższa zwykła bywać, że bogactwa, honory, roskofzy, uciechy, wygody, delicye, ktorých w tym żywocie używali; do tego przyjaćioł, krewnych, ten miła żonę, ow Synow najmilszych, opuścić muszą: Każda z tych rzecz, w owę tak ciężką godzinę, nie lekko człowiek trapić, y troskąc zwykła, zwłaszcza kiedy im przed tym nie zabieżono. Wszystko to Zakonnik, już dawno opuścił; przeto mu ich opuszczáć áni ciężko, áni trudno. Kiedy około zęba trzonowego wszystkie ze wszáđ działá są stráwione, y onego nie trzymáją, łatwo go wyrwáć; ále jeżeli go cyrulik, gdy go zewszáđ działá trzymáją, chce wyrwáć, wielkiego cięż bólu nabáwi. Tymże sposobem, nie ciężko jest Zakonnikowi, który się od wszystkich rzeczy światowych dawno oderwał, y oddalił, w godzinę śmierci one

O Zjednoczeniu się z wolą Bożą, względem życia y śmierci. 561

wiecznie opuścić: już bowiem, je dawno, dobrowolnie, z wielką
 zasługą swoją, zaraz przy wstąpieniu do Zakonu opuścił, ani cze-
 kał, pokiby je w godzinę śmierci, jako światowi zwykli, opuścił,
 kiedy je z potrzeby, choć niechęcią, z wielkim żalem y gorzkością,
 a często bez żadney zasługi, muszą opuszczać, bo na ten czas, one
 raczej dzierzawców swoich, aniżeli oni je opuszczają. A ten jest Umierają-
 jeden z przednich, które w sobie zawiera zaprzęcie się światu, a cych świat
 wstąpienie do Zakonu, pożytków, jako dobrze upatruje S. Chry- opuszcza,
 zostom *Hom: 14. in 1. ad Timoth:* że światowym którzy w bogactwach, nie oni go
 rokoszach, uciechach, w tym żywocie spoczywanie y uspokojenie opuszczają.
 nie pokładają, śmierć wielkim się staje káranie, wedle owego śmierci
 zdania Mędrca *Eccl: 41. 1.* O śmierci, jak gorzka jest pamięć two- gorzka,
 ja, człowiekowi mającemu pokoy w majątności swojej! jeżeli sama jakąż bę-
 pamięć śmierci tak jest gorzka, jakże będzie ciężka jej obecność? dzie
 Jeżeli sama myśl gorzkość czyni, jakże jej, nie uczyni kosztową śmierć sa-
 nie? Przeciwnym sposobem Zakonnikowi, który już dawno, wszyst- ma?
 kie owe ludzkie rzeczy opuścił, y porzucił, śmierć nie tylko nie Pożytek
 jest gorzka, ale też wesoła, przyjemna y smaczna, jako koniec życia Za-
 wszystkiego złego, y prac, za której pomocą, ma odebrać nagro- konnego
 de y zapłatę, za to wszystko, co dla BOGA opuścił. śmierci
 Łódka.

Druga rzecz, która, w owę godzinę światowych największy
 trapić będzie, y zwykłą być przyczyna, czemu im śmierć straszna
 y trwogi pełna przypadać zwykłą, wedle S. Ambrożego *L. de*
bono mortis, c. 8. jest złe sumnienie, y że się bynajmniej do śmierci
 nie gotowali. Co w Zakonie y mieyscu nie ma, y mieć go nie ma. sumnienie
 Coż bowiem jest innego wszystek żywot Zakonny, tylko ustawi- Zakonnika
 czne przygotowanie y przysposobienie do dobrej śmierci? Zakon- przy
 nik jeden chory, gdy go Lekarz upominał, aby się na śmierć goto- śmierci
 wał, powiadają że odpowiedział: Od tego czasu, jakem wdział Su- ciejszy.
 knie Zakonne, nie innemu codzień nie robił, tylko na śmierć go- Zycie Za-
 tował. To bowiem jest Zakonnika ćwiczenie. Y owszem sam stan konne jest
 Zakonny, tego nas przygotowania uczy, którego chce Pan JEZUS gotowanie
 na przybycie swoje. *Luca 12. 35.* Niech będą przepasane biodra wasze- śmierci.
 sze, a pochodnie gorące w rękach waszych. Biodra przepasanie, (mo-

Czystość
y miłość,
czynią
śmierć
śmiaczną.

wi S. Grzegorz Hom: 13. in Evang:) czystość znaczy: pochodnie w rękach gorące, ćwiczenie się w dobrych uczynkach. Ktore dwie rzeczy w zakonnym życiu najwięcej miejsca mają. Przeto dobremu Zakonnikowi należy, nie lękać się śmierci.

Zgadza
śmierci
jest znak
dobrego
sumnienia.
Bojaźń
śmierci
znakiem
jest sum-
nienia nie
dobrego.
Podobień-
stwo.
Owca jest
posłuszna,
wieprz się
opiera rze-
źnikowi.
Niewinny
się spo-
dziewa,
winny się
lęka przy-
bycia są-
dzącego.

Ná to zaś tu baczenie mieć potrzeba, co wielce służy przed-
sięwzięciu naszemu, o czymśmy wyżej wzmiankę uczynili w
Księdze wtorey, Rozdziale piątym. Miedzy innemi znakami, że
kto ma dobre sumnienie, y że się dobrze ku Bogu zachowuje, ten jest,
że się dziwnie zgadza z wolą Bożą, względem godziny śmierci, y
oney z weselem wszędzie czeka, właśnie jakoby czekał oblubieńcá,
z którym Niebieskie owo ma mieć zaślubienie. *Luca 12. 36. Y wy
podobni ludziom czekającym Pana swego, kiedy powróci z wesela.*
Przeciwnym sposobem, gdy kto nie rad umiera, y nie ma tego zjedno-
czenia z wolą Bożą, nie dobry to znak. Piękných kilką ná obja-
śnienie tej rzeczy przywiedzione bywają podobieństwa. Czy wi-
dzisz jak ćicho y spokojnie owieczká ná rzeź idzie, to jest áni beczy,
áni się sprzeciwia żadnym sposobem? ktore też podobieństwo o Pá-
nu JEZUSIE Odkupicielu, Pismo S. przywodzi mowiac: *Isaia 53. 7.*
Jako Owca ná zabicie prowadzony jest. Lecz zwierzę nieczyście,
wieprz, jako kwiczy y opiera się, gdy go ná śmierć porywają! Tá-
ka też jest różnica miedzy śmiercią dobrych, ktorých owce znaczą;
y nie dobrych y cielesnych, ktorých znaczą zwierzęta nieczyście.
Ktory ná śmierć wyrokiem sądziów jest potępiony, ilekroć słyży
że drzwi otwierają, wszyscy się lęka, rozumiejąc za każdym razem,
że kát przychodzi, żeby go ná śmierć porwał: lecz niewinny, y
ktory jest wolny, y niewinny od sądziów ogłoszony, słyżąc że
drzwi więzienia otwierają, cieszy się, myśląc, że ná wolność będzie
wypuszczony. Tak nieczysty, gdy słyży że zamek śmierci skrzy-
pi, to jest kiedy go chorobá trapi, trzęsie się ná umyśle, y ciężko
boleje, że bowiem ma porąbane y zwrzodowiałe sumnienie, już
już rozumie, że będzie wyprowadzony, aby go do wiecznego w
piekle ognia, zaprowadzono: Lecz kto ma dobre sumnienie, we-
seli się, że przez wrotá śmierci, wie że ma być ná wolność y wieczny
pokoy wyprowadzony. Czynmy tedy co słuszná aby czynili dobrzy

Zakon-

O Zjednoczeniu się z wolą Bożą względem życia y śmierci. 563

Zakonnicy, a nie tylo żadney trudności nie uczujemy, stosując się do woli Bożey w godzinę śmierci, ale też dziwnie radować się będziemy, y z Prorokiem BOGA prosić będziemy Psal: 141. 8. *Wyprośz z straży, to jest z więzienia, duszę moję.*

Święty Grzegorz wykładając owe słowa Joba: A nie będziesz się lękał bestyi ziemie, mowi: *L. 6. moral: c. 16. Sprawiedliwym, początkiem nagrody, jest częstokroć bezpieczeńność umysłu*, tedy bowiem już kosztują niejakię kropelki, owego pokoju, który jako rzeką rozlewająca, w krotce ich dusze zalewać będzie, y swoje błogosławieństwo zaczynają: przeciwnym sposobem niebożni, tedy już męki y piekło swoje, przez ucisk, drżenie, y owo gryzienie, które w owę godzinę czuć poczynają, zdadzą się przeczuwać.

Zadac tedy śmierci, y z niey się cieszyć, dosyć rzecz jest dobra. Z kąd Klimakus mowi: *Wielce godzien jest pochwały, ten, który po wszystkie dni śmierci oczekiwą; ale ow Świąty, który, każdej godzinie oney pragnie.* Tak y S. Ambroży chwali owych, którzy godząc się na śmierć, która wiadomo jest że mieli darować im, wni owi Pátryarchowie, kiedy się mieli za pielgrzymow, y gości na ziemi, a nie za obywatelow y dzierzawcow, wyznawając, że pielgrzymami y gośćmi są na ziemi. Hebr: 11. 14. a jako tamże dobrze pociąga Apostoł: *Ktorzy to mówią, dają znać, że Oyczyzny szukają, y że pragną wynieść z tego wygnania.* Do tego uśilnie y gorąco Ukoronowany Prorok wzdychał mówiąc: *Psal: 119. 8. Biada mi, że się przedłużyło mieszkánie moje!* Jeżeli Stárzy owi Oycow, kiedy jeszcze zamknięta była bramá Niebieska, gdy zaraz po śmierci wchodzić im tam niedopuszczono, to mówili, y tak bázro prágneli; coź będzie teraz, gdy y wrotá Niebieskie są otwarte, y duszą oczyszczoną, czym prędzey do widzenia y używania Bogá, bywa przypuszczoną?

Job: 3. 22. Sprawiedliwi przy śmierci Niebo, nie- zbożni piekło kosztują. Nie co dzień, lecz co godziná śmierci czekać potrzebá. In orat: fun: in obitu: Valentin: Imp: 10. 3. *De fide resur: Pátryarchowie jako pielgrzymujący spodziewali się Oyczyzny. Gdy otwarte Niebo śmierć pożądańsza.*



Yyy 2

RO.

R O Z D Z I A Ł XX.

Przymodzi się kilka przyczyn, y pobudek, dla których bez grzechu Świątobliwie śmierci pragnąć możemy.

Przyczyny
dla kto-
rych śmier-
ci życzyć
możemy.
Pierwsza
abyśmy od
uciskow
życia byli
uwolnieni.
Aug: L. 2.
contra 2.
ep: Gaudē-
tii c. 12.
tom: 7.
Czemu P.
Bog świat
gorzkim
uczynił?
Abyśmy
do Niebá
usi'owali.
Ten ży-
wot krot-
ki, bo
gorzki:
ow zaś jest
wieczny
bo wesoły.
Śmierć jest
lekárstwem
ná uciski,
tego ży-
wotá.

ZEbyśmy zaś lepiej, y z większą doskonałością, mogli się stofo-
wać do woli Bożey tak w śmierci, jako y w życiu, zdało się tu
przywieść kilka pobudek y przyczyn, dla których się godzi żądać
śmierci, abyśmy z nich lepszą obráli.

Pierwsza przyczyna jest, dla ktorey się człowiekowi, godzi ża-
dać śmierci, żeby przez nią uszedł prac y utrapienia, które ten
śmiertelny żywot w sobie zawiera. Abowiem, jako mowi Mędrzec
Eccli: 30. 17. Lepsza jest śmierć, niż życie gorzkie, y pracowite.
Tak widziemy, że y świętcy często życzą śmierci, y wszelkimi
żądźami, od BOGA jej pragną, co też bez żadnego grzechu być mo-
że. Tak wielkie bowiem, y tak ciężkie są prace życia tego, że aby
ich nie doznał, może kto sobie śmierci życzyć. Czemu zaś Pan
Bog dopuszcza, żeby tu ludzie, wielkimi pracami trapieni byli; je-
dná między innemi, które SS. Oycowie naznaczają, tá jest przy-
czyną, żeby się zbyt z światem, nie spajali, á życia tego śmiertelne-
go usilniey niż słuszną nie miłowáli, ále ná ow drugi wszystkim się
sercem y miłością, obracáli, y do niego bez przeftanku wzdycháli,
jako tam, *gdzie nie będzie płaczu, ani wołania, ani bólu więcey nie
będzie.* *Apoc: 12. 4.* przydaje zaś S. Augustyn, *Serm: 37. de SS.*
Ze nayłaskawszy BOG, z nieskończoney dobroci y miłosierdzia,
chciał żeby ten żywot, że podlega pracom y różnemu złemu, krotki
był, y prętko brał koniec, drugi zaś, ktorego czekamy, trwał ná
wieki, to jest, żeby praca była krotka, wesele y odpoczynek wie-
cznie trwające. S. zaś Ambroży tak o niey mowi: *Serm: super c. 7.*
*Job: c. 2. Tak wielkim złym to życie jest nápełnione, że w porówná-
niu jego śmierć się zda być lekárstwem, nie karánem;* y gdyby jej
Pan BOG zá pokutę y karanie ná nas nie przepuszczał; żądáliby-
śmy, żeby nam dana była z miłosierdzia, y jako dar, y lekárstwo,
żeby tak wielkie złe, y utrapienia, kiedyż tedyż koniec brały.

W praw-

W prawdzie często ludzie światowi w tym grzeszą, częścią przez niecierpliwość, z którą utrapienia od BOGA dopuszczane przyjmują, częścią przez sposób, jakim go proszą o śmierć, skwierczeniem, uskarżaniem się, niecierpliwością oney pragnąć: ale gdyby spokojnie, y z zupełnym poddawaniem się o nieg prosili, tym sposobem: *Panie, jeżeli się podoba, wyprowadź mię z tego złego, dosyć ciem się już nazył; nie byłoby grzechu.*

Powtore, w ten czas, z większą doskonałością śmierci żądamy, kiedy jej kto życzy, żeby nie widział złego Kościoła Bożego, prześladowania, y krzywd ustawicznych, które BOGU, wszechmocnemu wyrządzane bywają. Tak jej życzył Eliafz Prorok, gdy widział prześladowania Achabá y Jezabeli, ołtarze zepflowane, wszystkich Proroków Boskich, pozabijanych, y o tym wiedział, że na koniec y jego, także na zabicie szukano: przeto zapalony gorliwością o cześć Boską, a widząc że nie mógł zleczyć owego złego; poszedł na puszcza, y położywszy się pod drzewem jałowcowym, prosił, aby się duszą jego z ciałem rozłączyła, y mówił: *Dosyć mi Panie, weź duszę moją.* 3. Reg: 19. 4. żebym tak wiele złego, y obrazy twojej nie widział: *Nie jestem lepszy niż Oycomie moi.* Y mężny ow wódz Ludu Bożego Judasz Machabeusz mawiał: *Lepiej, że pomrzemy na wojnie, niż że widzieć będziemy złe narodu naszego, y Świętych,* y cześć Boską zdeptaną: Y temi słowy swoim, aby mężnie wojowali za Zakon Boży, serca dodawał. S. też Augustyn, jako w żywocie jego czytamy, gdy się Wandalczykowie z Hiszpanii do Afryki przeprawowali, y wszystkę tak płowali, że nie przepuszczali, ani mężowi, ani niewieście, ani Księży, ani święckim, ani dzieciom, ani Starym, gdy już Hippone Miasto, którego był Biskupem, wielkim wojskiem oblężone widział; uzaliwszy się nad tak wielkim ludu swego utrapieniem, a widząc Kościoły z Księży, miastá z obywatelów, mieczem nieprzyjacielskim pobitych ogołoczone; gorzko, już starym będąc płakał, a wszystko Duchowieństwo swoje, na jedno miejsce zebrawszy, rzekł: *Otrzy rzeczy prosiłem Páná, abo żeby nas od tych niebezpieczeństw uwolnił, abo do zrzucenia, cierpliwości użyczył, abo żeby mię z więzienia tego żywota wyprowadził,*

Możemy.
prosić o
śmierć, ale
z cierpli-
wością.

Druga
przyczyna.
Możemy
sobie
śmierci ży-
czyć, że-
byśmy
jąwnego
złego po-
spolitego
nie widzie-
li.

S. Augu-
styn pod
czas oble-
żenia Hip-
ponu, z
trzech
rzeczy je-
dnę śmierć
uprosił.

L. vita.
c. 16.

S. Ignacy
wolał um-
rzeć, niż
widzieć
zámieszá-
nie Ko-
ścioła.

Trzecia
przyczyna,
żebyśmy
więcej Bo-
gá nie ob-
rażáli ma-
my śmierci
życzyć.
Upadek
Świątych
przeraża
sprawie-
dliwych.
Złość
grzechu.

Serm: 18.
in Psal:
118.

Wolę um-
rzeć niż
grzeszyć.

dził, żebyśmy nie musiał patrzeć na tak wiele złego: y tę trzecią mi Pan pozwolił. Ani go zawiodł, ábowiem trzeciego miesiąca oblężenia miasta Hippony, źle się mieć poczał, á potym w krotce umarł. Podobny też przykład, w żywocie S. O. N. Ignácego czytamy. Tá bowiem jest Świątych doskonałość, tak boleć y zasmucać się z prześladowania Kościoła Świątego, y występku, które bywają popełnione przeciw Boskiemu Majeństawi, że ich cierpieć nie mogą, dla tego śmierci ustawicznie pragną, żeby tak wielkiego, y ciężkiego złego widzieć nie musieli.

Trzecia, dobra, y wielkiey doskonałości, dla ktorey śmierci ży-
czyć, y o nią prosić możemy jest przyczyna, że po śmierci Pana BO-
GA więcej obrażać nie będziemy, ále od grzechow całé wolnemi, y
beśpiecznemi będziemy. Pewna to bowiem, że poki tu żyjemy, za-
d tego, że grzeszyć nie będziemy, ubeśpieczenia nie mamy; ále w grzech
śmiertelny upaść możemy: wiemy że inși, dáleko nád nas dosko-
náłsi, którzy świętnemi dárámi Bożemi ozdobieni byli, praw-
dziwie y wielce świętemi, á jednak szpetnie upadli: Co
miedzy innemi rzeczami naywięcej przeraża służy Boże, y to w nich
sprawuje, że się záfwe boją, y jest przyczyna, dla ktorey bárzo go-
raco wynisć z tego żywotá pragną. Jeżeli się komu, żeby nie grze-
szył, godzi życzyć, żeby się był nie národził, y w swoim nie, był
został, dáleko bárziefy śmierci: więkšie bowiem złe jest grzech, á
niżeli nie być, y lepiejby było nie być, niż grzeszyć. O swoim
zdraycy mówił Pan JEZUS. *Matth: 26. 14. Dobrze mu było, gdyby
się był nie národził on człowiek.* Y w tenże sens wykláda S. Ambro-
ży owe słowá Mędrca *Eccl: 4. 2. y bárziefy chwaliłem umártych,
niż żyjących, y zá szczelinszego zá obu poczytałem, który się je-
szcze nie, Urodził, umárłego prawi, przenosza nád żyjącego, że grze-
szyć przestaje, nád umárłego przenosza owego, który się nie urodził,
bo grzeszyć nie umiał.* Przeto chwalebne owo ćwiczenie będzie,
jeżeli często ná modlitwie mówić będziemy: Pánie nie dopuszczay,
ábym się odłączał od ciebie! Pánie jeżeli cię mam obrazić, raczey
mieg czym prędzey wyprowadź z tego żywotá, niż cię obrażę: Nie
dla inney Pánie przyczyny żyć chcę, tylko żebyś mi służył; á je-
żeli

zeli żyjąc nie będąc mógł służyć; nie chcę żyć dłużej. Jest zaś to ćwiczenie, Panu BOGU bärzo przyjemne, y nam wielce pożyteczne: w nim bowiem, ćwiczemy się w żalu, y obrzydzeniu grzechu, tudzież w pokorze y miłości Bożej, prosimy też przez nie o rzecz, nad którą o żadną, Bogu wdzięczniejszą, prosić niemożemy. Krolowa Blanką, jako świętą, Synowi swemu S. Ludwikowi Krolowi Francuskiemu, raz po raz mawiać zwykła: Wolalabym na cię umarłego patrzyć, Synu mój, niżli żebyś wpadł w jakiś grzech śmiertelny. Tak się zaś bärzo tą żądza y Macierzyńskie błogosławieństwo, Bogu podobało; że powiadają, iż żadnego grzechu śmiertelnego, w życiu nie popełnił. Ten też podobno skutek, żądza, y prośbą tą, w tobie sprawi.

S. Blanką,
S. Ludwi-
ką strąszy
od grzechu
śmiertelne-
go.

Nad to nie tylko dla uwiärowania się grzechom śmiertelnym dobra rzecz jest życzyć śmierci, ale też y powszednich, bez których to życie ledwo wieść możemy. Prawdziwy bowiem sługa Boży, powinien być gotów raczej umrzeć, niż grzech jakiś, nie tylo śmiertelny, ale też powszedni (na przykład dla ochronienia siebie, y kłaniając) popełnić. Y zaprawdę, ktoby dla tej przyczyny śmierć poniośł, byłby prawdziwym Męczennikiem. Ponieważ to tedy rzecz jest bärzo pewną, że jeżeli długo żyć będziemy, wiele grzechom powszednich popełniemy; abowiem *Siedm kroć na dzień upada sprawiedliwy*. *Prov: 24. 16.* to jest przyczęściey; y owszem im dłużej żyć będziecie, tym częściey upadać będziecie. Oprocz tego, nie tylo dla uchronienia się grzechom powszednich, życzą słudzy Boży wychodzić z tego żywota, ale też, żeby od tak wielu niedostatków y niedoskonałości, pokus, y nędz, ile ich codziennie doznawają, wolności się stali. Przeto dobrze, Święty ow pifarz, Thom: a Kempis *L. 3. de imit: Chr: c. 30.* Ach Panię co cierpię! *Stänowią mężnie poczynąć, lecz skoro mała pokusa napadnie, wielki znię na mię uciśk przypada: a gdy o rzeczach Niebieskich myśli chcę, cielesne z wielką natęrczywością na umysł nacierają. Niestety! jaki ten jest żywot gdzie nie schodzi na utrapieniach y nędzach! gdzie wszystko pełne siel y nieprzyjaciół! abowiem gdy jedno utrapienie, abo pokusa wstępuje, inna następuje. Nawet jeszcze trwa pierwsza utarczka, in-*

Męczenni-
kiem jest,
kto umiera
żeby grze-
chu po-
wzednie-
go nie po-
pełnił.
S. Thomas
2.2. quäst:
124. artic:
5. ad 1.

Nędze ży-
cia, chwa-
lebnę te-
sknice są
przyczy-
ną.

nych

nych więcej nadechodzi y niespodzianych. Jakże może być miłowany żywot, tak wiele mający gorzkości, tak wielom podlegający utrapieniom y nędzom? jako się też zowie żywotem tak wiele rodząc śmierci y morowej zaraży? Znaczna jedna Święta zwykła mawiać: Gdyby mi się co obierać godziło, niezegobym procz śmierci nie obierała; za jej bowiem pomocą, dusza się bąc prześtaje, żeby czego niepopelniała, coby na przeszkodzie było, żeby sam szczerze BOG był miłowany. Zda się tedy to należeć do większey doskonałości, kiedy kto pragnie być rozwiązany, aby się uchronił grzechow powszednich, niedostatkow, y niedoskonałości, niżli żeby uchodził śmiertelnych. Może bowiem być, że dla tego nie chce grzeszyć śmiertelnie, że się boi mąk piekielnych, y rączy dla miłości siebie, niż dla miłości BOGA: ale tak gorąca ku Bogu unosić się miłością, że z ferć życzy śmierci, dla uchronienia się grzechow powszednich, lekkich niedostatkow, y niedoskonałości; jest to znacznie szczerą intencją, y dowód wielkiej doskonałości.

Wielka doskonałość
chcieć umrzeć, żeby powszednie nie grzeszył.

Często więcej grzeszemy niż dosyć czynimy długo żyjąc. Z laty grzechow przybywa. wotą pragniemy w którym im więcej żyjemy, tym więcej grzeszemy; im dłuższe jest życie, tym większa jest liczba grzechow? Y S. Hieronim Epist. ad Heliodor: Co rozumiesz za różnicą jest między owym, który dźlecięciem umiera, y owym, który stary będąc umiera? tylko że ten wychodzi bářziej obciążony grzechami, y więcej przed BOGIEM przewinienia mając, niżli ow. Dąleko lepiej w tey mierze był na sercu ugruntowany Święty Bernard, który względem tego, z wielką pokorą, to o sobie wyznawa, co z większą prawdą my o sobie moglibyśmy mówić: żyć mię wstyd, bo mało postępuję. Umrzeć się boję, bom nie gotowy; woleę jednak umrzeć, y polecić się

Często więcej grzeszemy niż dosyć czynimy długo żyjąc. Z laty grzechow przybywa. De inter: domo c. 35. S. Bernard wolał umrzeć niż oziębłością grzeszyć.

Bożskiemu miłosierdziu; bo łaskawy jest, y miłosierny, niżeli ze złego mego przestawiania, komukolwiek czynić zgorzelenie. Jest to zaście chwalebna odwaga. W. X. M. Awilá zwykł był mawiać, że y owemu, który tylko mierną miał sposobność, zda się, że śmierci raczyemy. Nież żywota życzyć sobie potrzebá; á to dla ustawicznego, w którym zostajemy, grzeszenia niebezpieczeństwá, które wszystko przez śmierć zniesione bywa. Z tąd pięknie S. Ambroży *L. de bono mortis c.* 4. *Co jest śmierć, tylko pogrzeb występku, y cnot w skrzeseńie?* byśmy nie grzeszyli.

Dobre są wszystkie wspomniane przyczyny, y pobudki żądania śmierci; ále nąd wszystkie naydoskonalsza zda się być owá, która pobudza S. Páwła Apostoła, do jey żądania, to jest, żeby Chrystusa, którego tak gorąco pragnął, oglądał, *Phil: 1. 23. Májac żadza rozwiązania, á być z Chrystusem.* Co mówisz S. Páwle? dla czego chcesz się z ciałem rozwiązać, y od niego być wolnym? Czy żebyś uchodził prac, które masz w przepowiadaniu Ewangelii podeymować? bynamniey; y Chrystu-owfzem *chłubię się w utrapieniach. Rom: 5. 3.* Dla czegoż tedy? żebyś sowa. był bezpieczny od grzeszenia? áni dla tego: *Rom: 8. 38. Pewniem bowiem, że áni śmierć, áni życie, będzie nas mogło oddalić od miłości Bożej.* był bowiem już w ten czas w łasce utwierdzony, y pewny, że jey nie utraci; przeto nie miał się czego z tey miary lękać. Czemuż tedy tak bázro wzdychasz do śmierci? *żebym był z Chrystusem.* Z szczer- Zaczyna miłość S. Páwła. rey miłości oney pragnął, *że mlał od miłości. Cant: 2. 5.* y tak wzdychał do umiłowanego. Z tąd mu wszelki przeciąg, y przewłoka choć nie wielka, długa się być zdawa, dla ktorey z Obecności umiłowanego cieszyć się nie mógł. S. Bonawentura między trzema stopniámi Boskiey miłości, ten za ostatni kładzie. Pierwszy zaś jest, Bo- Trzy stopnie mi- gá nadewszystko miłować; tak mówię, cokolwiek jest ná świecie miłując, żebyśmy dla żadney z tych rzeczy, grzechu się śmiertel- łości. nego nie dopuszczáli, áni żadnego Bożego przykazania gwałcili. A Pierwszy przykaza- toć jest, co owemu młodzieńcowi Ewangelicznemu rádził Odkupi- ny. cieł *Matth: 17. 16. Jeżeli chcesz wnieść do żywota, zachoway przyka- Drugi jest zania.* To zaś do wszystkich należy. Drugi miłości stopień jest, że- byśmy nie przestawáli ná sámym zachowaniu przykazań, ále nąd rádzony. to, do nich rády Ewangeliczne przyłączáli: *co jest rzecz własná Za-*

Trzeci,
gdy miłości
zniesć nie
może.

konnikom, którzy nie tylko co jest dobrego, ale też co jest lepszego, y doskonałszego o to się starają, wedle owych słów Apostoła Róm: 12. 2. *Zebyście doznali, która jest wola Boża dobra, y przyjemna, y doskonała.* Trzeci, mowi S. Bonawentura, miłości stopień jest: *Takiem afektem paść ku Bogu, jakoby bez niego człowiek żyć nie mógł.* Y dla tego z tąd chce być uwolniony, y z więzienia ciała wypuszczony, żeby był z Chrystusem. Zada końca tego wygnania, y rozsypania ściągania ciała, przeszkadzający widzenia Boga: którzy są takimi, tym (mowi,) ten żywot jest jedną cierpienia materią, albo raczej jest obmier-zły, śmierć zaś miła, y pożądana.

S. Ignacy
płakał
śmierci się
spodziewa-
jąc, nie
swojej, ale
Chrystuso-
wey chwały
pragnąc.

Tak S. O. N. Ignacy, jako świadczy historya żywota jego 1. 5. c. 1. bardzo goraco z pod straży tego ciała wyrwanym być pragnął, a duszą jego tak bardzo do używania BOGA wzdychał, że gdy mu jego śmierć przyszła na pamięć, nie mógł się utrzymać od łez, które z szczerego wesela, y słodkości miłości, oczy jego z siebie wyćiskały. Acz jako tamże czytamy, nie tak wzdychał do śmierci, żeby mógł nabyć używania dobra owego najwyższego, aby był do widzenia BOGA przypuszczony; jako żeby oglądał najwyższą chwałę najświętszej natury ludzkiej Syna Bożego, którego tak usilnie miłował. A jako tu na ziemi, miło jest przyjaćielowi, owego, którego z całego serca miłuje, widzieć wywyższonego na godności; tak S. O. N. z tego życia ustać pragnął nie dla wygody swojej, y uspokojenia, ale z szczerą miłości ku Chrystusowi, że pragnął cieszyć się, y radować z jego Chwały, y oney mu winiszować. Ten jest najwyższy, y najdoskonalszy stopień miłości, którego człowiek doświadczyć może.

Sczera mi-
łość, Chry-
stusa, nie
siebie szu-
ka.

A tymćmi sposobem pamiętką śmierci, nie tylko nam gorzka nie będzie, ale nas też dziwnie cieszyć, y rozwieselać będzie. Postap trochę dalej, a uważ, że po niewielu dni, poydziesz do Niebá, y tam otrzymasz to, czego ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani może wnieść w serce ludzkie, y żeć tam wszystko, w wesela, y rokosz przemienione będzie. A ktoż się radować nie będzie, że już przyszedł koniec wygnania, y prac? Kto się cieszyć nie będzie, że już dostępuje końca ostatecznego, na który od Boga był stworzony? kto się weselić nie będzie, że

Śmierć
Niebo ot-
wiera.

dzie.

oraz też przez to chcąc dać niejaka okazya uczniom swoim posępku duchownego, kazał otworzyć grob jeden; a po jego otworzeniu, z uczniami swemi, w koło go obśtąpiwszy, rzekł: Oto grob otwarty jest, kogo z was pierwszego do niego wniosą, żebyśmy tu zań zwykłe za umarłych modlitwy odprawili? To rzekszy, wziął jednego za rękę, na imię Bazylego, był to Ksiądz, mąż wielkiej cnoty, a przeto, na wesole przyjęcie śmierci, bärzo dobrze gotowy. Ten klęknąwszy rzecze: Day mi Oycze błogosławieństwo; ja bowiem pierwszym być mam; za którego na tym miejscu, paćierze za umarłych, uroczyscie odprawione będą. Bazyli o to umyślnie prosił, Theodozyusz zaś łacno pozwolił. Przeto za rozkazaniem Opata, jeszcze za żyjącego, wszystkie, Paćierze; y pogrzeb odprawiony; jako umarłym zwykły być sprawowany; to jest paćierze pierwszego, trzeciego, y dziewiątego dnia, y innych dni wedle porządku; aż do czterdziestego. Aż oto rzecz dziwna; po skończonym pogrzebie, y paćierzach przez dni czterdzieści, Bazyli zdrowy dobrze, bez żadney gorączki, y głowy, abo innego bólu, ale jakoby słodko, y mile zaśypiając, poszedł do Pana, aby cnoty swej gotowości, y ochoty, y dawney żądze zostawiania z Chrystusem, nagrodę odebrał. Żeby się zaś pokazało, jako ta gotowość, y ochota, z którą ten Mnich S. z więzienia tego ciała wynieść pragnął, Bogu się podobala; po pierwszym cudu, zaraz drugi nastąpił. Powiada bowiem Metaphrastes, że przez całe dni czterdzieści po śmierci, pokazywał się Theodozyuszowi Opatowi; jakoby codziennie przychodził na niego; y z innemi Bracia w chorze przytomny śpiewał, chociaż go żni widzieli, ani śpiewającego słyszeli, oprócz jednego, innych cnotą przewyższającego, imieniem Aćcyusza, który w prawdzie słyszał go śpiewającego, ale go nie widział. Ten tedy przyszedłszy do Theodozyusza, pytając, jeżeliby Brata Bazylego z innemi na chorze śpiewającego słyszał? rzekł mu Opát S. słyszę go, y widzę, a jeżeli chcesz, sprawię, żebyś go y ty widział. gdy nazajutrz zesłali się do choru na śpiewanie paćierzy, widział na nim Opát Bazylego z innemi Bracia, jako zwykły był żywy, śpiewającego, y pokazał go palcem Aćcyuszowi, oraz BOGA prosząc, aby oczy jego

Który sobie życzył śmierci, nim umarł pogrzeb sobie sprawił.

Po śmierci na Chor chodził.

otwo-

szy jego smutek, prosił Pana BOGA, aby go pocieszyć raczył. Wy-
 słuchał modlitwę łaskawy Bog, przeto pewney nocy, do owego
 bogacza posłał Anjoła z Niebá, który mu powiedział, że modli-
 twá zá Syná jego uczyniona, była wysłuchána, y dla niey już w
 Niebie żyje, y zdrow jest. Przydał, że to ná jego stronę bárzo dobrze się
 stało, y potrzebá tego było, aby był owego czasu umarł, żeby był zbá-
 wiony: gdyby bowiem był długo żył, życie grzechow pełne nie-
 godnym by go było widzenia Bogá uczyniło. Przydał y to: Masz
 nikt nie- wiedzieć, że nic z tych rzeczy, które się w tym żywocie przyda-
 smęci, Bog ją, nie dzieje się bez sprawiedliwego sądu Boskiego, y bez rozka-
 nie pochy- zania, chociaż przyczyny jego sądów ludzie nie dochodzą. Nie
 bnie rza- mają tedy dawać mieyscá nieporządnemu smutkowi, ále cokol-
 dzi. wiek Bog chce, żeby się stało; cierpliwie, y wdzięcznie przyi-
 mować mają. Zátym Niebieskim upominaniem, Rodzic pácholgá
 zmarłego, przestał się smućić, y oddając się ná wolá Bożą, BOGU
 po tym służyć postanowił.

Niech się
 nikt nie-
 smęci, Bog
 nie pochy-
 bnie rza-
 dzi.

Hist:
 Theba:
 l. 2. c. 12.

W dziełach Thebeyczykow Męczennikow czytamy, że S. Mau-
 rycyusz, Wodz owego pułku, uczynił znaczne dobrodziejstwo je-
 dney niewieście, wielce do niego nabożney. Miałá tá Synaczka je-
 dnego, ktorego, żeby z láty przyuczał się do Świętych, y pobożnych
 obyczajow, gdy już był przepędził láta dziecinne, powierzyłá go
 staraniu Mnichow Kłasztoru S. Maurycego, wedle zwyczáju owych
 czasow, y jáko S. Maurá, Placidá, y innych zacnych młodźianow
 przedniego w Rzymie szláchectwá, zá czasu S. Benedyktá, rodzi-
 ce Mnichom ná wychowanie dawáli; y jáko nie rychło po tym S.
 Thomaszá z Aquinu, do Kłasztoru Kássyńskiego Mátká jego The-
 odorá, y Bráćia Grofowie Aquinu, ná ćwiczenie oddáli. Ten tedy
 młodźian, będąc jedynym tey Mátki Synem, znaczne wedle lat w
 naukach, y w dobrych obyczajách, y kárności Zakonney, w owym
 Kłástorze postępkí czynił, y już wespół z Mnichámi owemi, słod-
 kim głosem swoim ná chorze śpiewać nauczył się. Lecz kiedy w
 krotce po tym, z gorączki, którą przez niejaki czas cierpiał, już
 był umarł; bárzo utrapioná Mátká, przyszła do Kościoła, z wielá
 łez, ciało jego aż do grobu prowadziła: Lecz wiele łez, które co-
 dzien-

dziennie wylewała, ani bolu jej uśmierzyć, ani jej przeszkodzić nie mogły, żeby codziennie, grobu jego nie nawiedzała, y łzami polewała. W ten czas zaś bardię, gdy Pałirze Kapłańskie Mniści śpiewali, że Syna swego głosu więcey słyszeć nie mogła, rozważała. W tey smutney ułudze, y żalości, gdy ustawicznie trwała, y płakała, nie było w Kościele przez dzień, ale też y w domu w nocy, tak, że odpocząć nie mogła, aż też czasu jednego płaczem zmordowana, lekko zaśnęła. Spiaćcey, pokazał się S. Wodz Maurycy, y rzekł: Czego ty niewiaśto Syna twego śmierci tak upornie płaczysz, że płakania kończą nie czynisz? rzeczce ona: y wszystkie dni życia mego, tego mię żalu nie pozbawia: przeto poki żyć będę, jedynego Syna mego, zawsze opłakiwać będę, ani wprzód oczy moje, zalewać się łzami przestana, aż je froga śmierć zamknie, a nieszczęśliwa, y żalofna ta dusza, z ciała wynidzie. Wnosi S. Maurycy: Nie płacz od tąd niewiaśto Syna twego, jako umarłego, nie jest bowiem umarły, ale żywy, y z nami w żywocie wiecznym, Niebieskiego wesela używa. Zebyś zaś wierzyła, że to prawdą, co mówię; idź jutro rano na jutrznią, tam usłyszysz głos Syna twego z innemi bracia jutrznią śpiewającego: a nie tylkoć jutro go słyszeć pozwolą, ale ilekroć, gdy Bogą chwalić będą, w Kościele będźiesz. Przeto już płakać przestań, y łzy pohamuy, większą weselą niż smutku przyczynę mając. Odcknąwszy się niewiaśta, z niewypowiedzianą żądzą, czasu jutrzni czekała, aby o prawdzie upewniona została, wątpiła bowiem, czy nie sen to tylko był. Gdy tedy przyszła zwykła godzina, wszedłszy do Kościoła, na samym początku Antyfony, bardo słodki Błogosławionego Syna swego głos poznala; y o chwale, którą w Niebie otrzymać, ubeśpieczona, wszelki smutek od siebie oddalając, y nieskończone Bogu dzięki oddając, codziennie, bardo wdzięczny ow głos, w Kościele owym, gdy chwala Boska śpiewana była, słyszała. Tym ja sposobem BOG cieszył, y tak osobliwym dobrodziejstwem uprzedzał.

Matka Syna umarłego
go słyszy
głos na chorze.

Szlachcić jeden będąc na łowach, napadł z prętką na zwierz- *Flores*
rzę, y z nim się sam, żadnego za sobą flugi nie mając, bo się byli *Henrich*
zabawiali, uganiając się z innemi zwierzami, z wielką gorącością w *Gran: lib:*

pogoń zapuścił, y precz się od swoich oddalił, aż przybiegł do jednego lasu, w którym usłyszał głos człowieka bardo wdzięczny. Dziwuje się, że taki głos słyszy na puszczy, nie wierzył bowiem, żeby był głos albo sług, albo kogo na owym miejscu zostającego, a chcąc wiedzieć, czyi, y jakiej osoby był; zapuszcza się w głębiny lasu, aż owo tam znajduje trędowatego, tak blądęgo, y na spoyrzenie szpetnego, że patrzących do politowania pobudzał, bo jego ciało wstytko, tak się było popadało, że ledwie się na nim trzymało. Na pierwsze nań weyrzenie przerażony, przełękłszy załżał się, jednak się na siły zebrałszy, y ośmieliwszy, przystąpił bliżej, y łagodnie do niego przemówiłszy, spytał: czy on to nie dawno śpiewał? y z kąd miał głos tak wielki, y wdzięczny? odpowiedział trędowaty: Jam jest Panie, którym śpiewał, głos ten, jest mi przyrodzony. Jako to być może, rzecze szlachcic, żebyć się śpiewać chciało, który

Trędowaty
śmierci
czekając
Bodko
śpiewa.

L. de
emortal:

Abo cier-
pieć, albo
umrzeć
trzeba.

Tomo: 1.
II. Janua-
rii.

Biskup jeden, o którym pisze S. Cypryan, ciężką chorobą ściśniony, y do zgonu przywiedziony, bliskością śmierci wielce strapiiony, prosił Pana, żeby mu życia przedłużył. Pokazał mu się tedy Anioł w postaci Młodzianą dziwnie świetnego, y poważnym a surowym głosem, onego strofował mówiąc: *Boicie się cierpieć, wynieść z ciała niechcecie. Coż czynić będzie?* Pokazując, że się BOGU niepodoba, że człowiek rad nie rad z tego życia y niechcąc ustępuje. Upatruje zaś S. Cypryan, że mu Anioł te słowa rzekł, aby przy zgonie swoim, on je przed innemi powtarzał, y one opowiedział.

S. Theodozjusz Opát, jako napisał Symeon Metafrastes, a z niego Suryusz, wiedząc dobrze, jako jest pożyteczna pamięć śmierci;

O Zgadzeniu się z wola Boża względem śmierci przykłady. 575
 dziedzictwo swoje tak bogate, w dzierżawę bierze? wszak przez
 bramę śmierci, do Niebieskiego dziedzictwa przypuszczeni bywamy.
Psal: 126. 3 Gdy da sen kochanym swoim, oto dziedzictwo Pańskie.
 Nie możemy bowiem dobr owych wiecznych dzierżawy dostąpić,
 tylko, przez śmierć. Z tad y Mędrzec mowi *Prov: 14. 32. Ze sprą-*
wiedliwy w śmierci swojej manądzeje. Ona bowiem jest śródkiem,
 y drabiną, po ktorej wstępują do Niebá. Przeto też ona jest je-
 dyną, ná tym wygnaniu pociechą. *Spiwać będę, y zrozumieć w*
drodze niepokalaney, kiedy przyjdzie do mnie. Psal: 110. 1. Tak zaś
 miejsce to Proroká objaśnia S. Augustyn. *Tract: 9. super Epist: S.*
Joan. Intencya, y żądza moją Pánie, jest, żebym się przez całe
 życie zachował niepokalany, á o to się stárájac, zázwsze Tobie śpiewać
 będę: śpiewania zaś mego máterya będzie. Kiedy się to wygnanie skoń-
 czy, Pánie? Kiedy mię z tad wezwiesz? poydę do Ciebie? *kiedy przyjdę,*
y pokázę się przed obliczem Boskim? Psal: 41. 3. Niestety, pokiż owá
 żądana godzina w przewłokę idzie! o jak mi rzecz wdzięczna bę-
 dzie, usłyszeć, że już przyszła! *Psal: 121. 1. Uweseliłem się z tego,* Ządza ży-
co mi powiedziano, do Domu Pańskiego poydziemy; stáwały nogi na- cznego,
sze w sieniach twoich Jeruzalem. To jest, już mi się widziało, że pieśń sprá-
 jst obecny w Niebieskim Jeruzalem, przypuszczony do Towarzy-
 stwa Błogosławionych, y wszystkich SS. Anjołów, y że Ciebie Pá-
 nie, ná wieki wieków używam, Amen, wych-

ROZDZIAŁ XXI.

Co się rzekło, niectoremi się stwierdza przykładami.

Człowiek jeden bogaty, jako pisze Metafrastes, w żywocie S. Ja-
 ná Jalmużnika Pátryarchy Alexandryjskiego, miał Syná bárzo
 miłego, o którego życie y zdrowie frásując się, przyszedłszy
 do S. Janá, prosił, áby go ná modlitwie, Pánu Bogu zalecił, y ná ten BOG wy-
 koniec, dał mu wiele złotá, żeby je rozdał ná ubogich. Uczynił S. Fluchiwa
 Jan, o co był proszony: átoli w kilká dni potym, trzy látá máją-
 cy Synaczek bogaczá, umiera; Jego śmiercią wielce zafrásowany ná zbáwie-
 nie, nie Ociec, rozumiał, że modlitwa, y jalmużná, która była uczyniona ná
 to, áby on był ozdrowiał, dárémne były. S. tedy Biskup, poznaw-
 li.

Umarły się
dał wi-
dzieć, ale
nie do-
tknąć.

Chronica
Augusti-
nianor:
centur 3.
Modlitwa
życi
przedłuża.
Kolumbá-
nus życzy
śmierci.

otworzyć rączył, żeby Bazylego widzieć mógł. Uyrzał go tedy, y po-
znał Aécyusz, y z wielką ochotą przybiegł, żeby go obłapił, ale go za-
chwyć nie mógł, bo mu prętko z oczu zniknął, głośno, że wszyscy sły-
szeli mówiącego: Zegnam was Oycowie, y Bracia, zegnam was, od tąd
więcej mnie widzieć nie będziecie.

Gdy S. Kolumbanus młodszy, powinowaty y uczeń Kolumbá-
na Stárszego, wielką ściśniony gorączką, był już bliskim śmierci,
y oney jako pełen świętey nadziei usilnie żądał, pokazał mu się świę-
tny Młodzieniec, y rzekł: Wiedz o tym, że Modlitwy, y łzy, które
twey Opát za twoje zdrowie, ustawnie wylewa, są na przeszkodzie
wyściu twemu z tego żywota: przeto on z miłością, y łagodnie u-
mawiając się ze łzami, rzekł: Czemu mię gwałtownie w tym nędz-
nym, y smutnym życiu, zatrzymujesz Oycze Opácie, y przeszkadzasz
mi, żebym zaraz do wiecznego Niebieskiego odpoczynku, niewyle-
ciał? To usłyszawszy Opát, przestał płakać, y zaczął się modlić; za-
tym w krotce Kolumban, gdy się gromadzili Bracia wszyscy, Na-
świętżeni Sakramentami Kościołami opátrzeni, wszystkich przy-
tomnych, mile obłapiwszy, zasnął w Pánu.

Obywatele Trácyi, o których pisze S. Ambroży *L. de fide Re-
surrectionis*, mieli to we zwyczaj, kiedy się kto na świat narodził,
zwykli byli płakać, przeciwnym sposobem, klaskać rękoma, y ban-
kietować, gdy kto umarł. Dzień narodzenia z płaczem, dzień zaś
śmierci wesoło, y z bankietem obchodząc. Tak bowiem trzymali, y
nie bez przyczyny, mówi S. Ambroży, że owi, którzy na ten nędzny,
prac, y utrapienia pełny świat się pokázowali, godni byli, aby ich
kondycja, oplakiwana była: odchodzący zaś z tego smutnego wy-
gnania, żeby byli za szczęśliwych, ogłaszani, y żeby się uroczyście
wesołono, że już od tak wielu nędz, y utrapienia wolni zostali.
A jeżeli to czynili Poganie niewierni, którzy zgoła niewiedzieli
o tey chwale, ktorej my Chrześciane po śmierci oczekujemy; coż,
śluszną rzecz, żebyśmy my czynili, y trzymali, którzy światłem wiá-
ry oświeceni, wiemy jak wielkimi dobrami mają być obdárzeni,
ktorzy w Pánu pobożnie umierają? Przeto daleko śluszniej rzekł
Mędrzec *Eccle: 7. 2. Lepszy jest dzień śmierci, niżli dzień náro-
dzenia.*

Życie
oplakiwać,
śmierci
życzyć
godzi się.

Dla tey przyczyny, Odkupiciel nasz Pan JEZUS, gdy miał przeżyść z tego świata do Oycy, Uczniom swoim zakazał się smućć, jako dobrze upatruje S. Hieronim, *Niewieście (mowi) co czynicie, bo gdybyście mię miłowali, wżdybyście się weselili, że idę do Oycy.* Przeciwnym sposobem gdy Łazarz chciał wskrzesić, płakał. Nie płakał, mowi S. Hieronim, że był umarł, bo go zaraz miał do żywota wrocić; ale że na ten żywot nędzny, miał być przywrocony; y że ten, którego tak bårzo miłował, miał powrócić do prac, y utrapienia tego wygnania.

Epist. ad Tiraſtum. Joan 14. 18. Joan 11. 35. Chryſtus opłakuje wskrzeszcza, a nie chce, żeby śmierć jego opłakiwano.

R O Z D Z I A Ł XXII.

Jako mamy być zjednoczeni, y zgodni z wolą Boską, w powszechnych, które na nas przepuszcza w utrapieniach, y nędzách.

Nie tylko w własnych, y pojedynkowych pracách, y przypadkach, trzeba, żebyśmy się zgadzali z wolą Boską, ale też w pospolitych, y powszechnych, jakie są: głod, wojny, śmierci, powietrza, y tym podobne klęski, y utrapienia, które na Kościół swoy puszczać Bogu się podoba. Co żeby się lepiej zrozumiało, to za rzecz pewną mieć mamy, że choć z jedney strony, dla tego powszechnego karania, y utrapienia bolejemy, y żalność nas zdeymuje dla złego, y utrapienia, które bliżny ponosi; z drugiey jednak strony uważając, że się dzieją z woli Boskiey, y sprawiedliwych sądow jego, aby z nich owe dobra, y pożytki uczynił, które na większą Chwałę swoję obraca; w tych rzeczách, możemy się stosować do Najswiętszey woli Boskiey, nie inaczej, tylko jako sędzia obchodzi się z winowaycą y złoczyńcą, którego ma Sądzić na gárdło: Ktory ácz z jedney strony, ábo z przyrodzonego uzalenia, ábo że jego jest przyjacielem, żałuje, że na taką śmierć ma być osądzony, z drugiey jednak wolnie zdanie swoje przeciwko niemu dáje, y sádzi go winnym śmierci, że tego wyciąga dobro pospolite Rzeczypospolitey. Lubo zaś Pan BOG niechciał nas obowięzować, abyśmy we wszystkich owych rzeczách zgadzali się z wolą jego, chcąc ich rzecz

W utrapieniach nádbliżnym ubolewać możemy. Możemy jednak chcieć, czego Bog chce. Podobieństwo. Nie powinniśmy biczow miłować, dosyć że je cierpliwie znośmy.

D. Bona- opierając się, ani spieraćciwiając sprawiedliwości Boskiej, ani przeciw-
 we: 1. sen- niey szemrzac: Pospolicie jednak Theologowie y SS. Oycowie na-
 ten: di- uczają, że większey będzie doskonałości, y zaślugi sprawą, doskonał-
 stinēt: 48. sza też y większa będzie gotowość, jeżeli je kto, nie tylo cierpli-
 q. 2. wie znośić będzie, ale też miłowac, y dobrowolnie ich szukać, ile
 Doskonał- są wola Bożą, upodobaniem, y wyrokiem Sprawiedliwości Boskiej,
 sza rzecz y ile na większą Imienia jego chwałę obracają się: jako czynią bło-
 jest, one gośławieni w niebie, ktorzy we wszystkich rzeczach zgadzają się z
 miłowac wolą Bożą; jako naucza S. Thomasz 2. 2. q. ar. 10. ad 1. y objaśnia
 to pospolitym podobieństwem S. Anzelm L. *similit: c. 63.* mowi bo-
 Święci są wiem, że tak w Niebieskiej Chwale, wola nasza y Boska zgodne bę-
 zgodni zwo dą; jako tu są dwie oczy w jednym cieie: bo nie może jedno oko
 lą Boską. nie widzieć, żeby tegoż y drugie nie widziało: Przeto, lubo dwie-
 ma oczyma rzecz jaka widziána bywa, zawsze jednak, tąż jedną
 Podobień- rzecz jest w sobie. Przeto jako Święci w Niebie, we wszystkich
 stwo. rzeczach zgadzają się z wolą Bożą, bo w nich porządek Sprawiedli-
 wości jego, y większey Chwały Bożej koniec widzą, do ktorey wszyst-
 kie są obroczone, tak nie miała nasza doskonałość jest, jeżeli błogosła-
 wionych naśladować będziemy, jeżeli mowię, żadać będziemy, że-
 by wola Boska tak na ziemi pełniona była, jako w Niebie. Chcieć,
 czego BOG chce, y dla teyże przyczyny y końca, dla ktorego on
 chce, nie może nie być rzecz dobra.

Nie dziw S. Augustyn, jako o nim świadczy w żywocie Posido-
 że drzewa nius, gdy Miasto Hipponenńskie, w ktorym przebywał, od Wandalczy-
 upadają, y kow było w oblężeniu, widząc wielką jego klęskę, y śmierć wielu
 śmiertelni obywatelów, owemi się stárego Filozofa słowy cieszył: *Nie będzie*
 umierają. *wielkim, że wielka rzecz mający, że upadają drwa y kamienie, y że*
śmiertelni umierają. Służniey my się cieszyć mamy, uważając, że
 wszystkie owe przeciwności z ręki Boskiej pochodzą, y że ta jest
 Sądy Boskie wola jego: a lubo przyczyna, dla ktorey to złe, y te utra-
 zawsze tá- pienia przepuszcza, jest tajemna, nie dla tego jednak, może być nie-
 jemne, ni- spráwiedliwa. Abowiem sądy Boże barzo są skryte, y przepasćią
 gdy nie głąboka jako mowi Prorok Ps: 35. 7. *Sądy twoje, przepasć wielka.*
 sprawiedli-
 wo.

Nie

Nie nadszła zaś rzecz jest, blahym rozumem naszym w nich szperać, toby bowiem było wielkie zuchwalstwo, *Rom: II. 34. Ktoż bowiem le bada o poznaj umysł Pański, albo kto był raycą jego?* Kto ciebie do jego rąk Majestacie, dy y tajemnicę przypuścił, żebyś się w nich szperać ważył? y owszem będzie za z wielką pokorą, słuszną rzecz, żebyśmy je czcili, y żebyśmy wie- tłumiony rzyli, że od nieskończoney Madrości nic nie przychodzi, ani przycho- od chwały. dzić może, tylko co jest wielce porządne, a tak sporządzone, że Zadnego na koniec, na dobro nasze, y pożytek ma być obrocone. Zawsze złego Bog ten fundament, trzeba nam mieć przed oczyma, y mieć to za rzecz nieprzepu- pewną, że ową nieskończona Boska dobroć, y miłosierdzie, nie inaczej szcza, tyl- te karania, y utrapienia na nas przepuszczają, albo dopuszczają będzie, ja- ko żeby nam się w inше większe dobrą obrociły. Tę drogą wielu fze dobro. Bog do Nieb a chce prowadzić, ktorzy gdyby inшеy się drogi trzy- Przez uci- mali, bez wątpienia by poginęli. Jak wielu się napatrzysz, ktorzy ski, wielu przez rzeczy przeciwnie, y zamieszania, z całego serca, do Boga się zbawienie nawracają, y z prawdziwym za grzechy żalem y pokutą schodząc orzymuje. z tego świata, Niebieskiego życia nabywają, ktorzyby nie uszli śmierci wieczney. Przeto, co się zda być ciężkim karaniem, y bi- czem, wielkim jest miłosierdziem, y osobliwym dobrodzieystwem.

Ten, który napisał drugą Księgę Machabeyską, wypisawszy frogie owo, y okrutne, niezbożnego Tyrana Antyocha prześladowanie, tak- że wielką owę klęskę ludu Bożego, gdzie on, ani dzieciom, ani sta- rym, ani żonатыm, ani Pannom mężow niemających nie przepuścił; jego przytym świętokradztwá, ktoremi Kościół Boży złupił, y zgwałcił; brzydkości nakoniec, z jego rozkazania, y poduszczenia w nim po- pełnione wyraził, tym nakoniec wszystkie rzecz zamyka: *Proszę zaś was, ktorzy tę Księgę czytać będą, żeby się nie obrazali dla przeciwnych przygod, ale niech to co się przydało, poczytają, nie na zgubę, ale na ukaranie narodu naszego.*

Pięknie do tego przedsięwzięcia S. Grzegorz L. 2. Moral; Nienazgu- c. 32. mowi: Pijawka ssąca krew chorego, niezego nie szuka, tylko bę, ale na żeby się nią napełnić, y w się nabrać wilgotności, ktoraby żyła, ukaranie? lekarz zaś przez nie, tylko złą krew wyprowadzić, y choremu zdrowie Bog biczu- przynieść usiłuje. Tegoż szuka y Pan Bog, kiedy na nas karania, prze- je.

ciwności, y utrapienia przepuszcza. Przeto jako chory, nierostropnieby czynił, gdyby nie dopuszczał, aby mu pijawka zła krew ślała, bářziey się na pijawkę, niż na intencyą lekarzǳ ogladając; podobnym Bog złemu sposobem do nas należy, w káždey przeciwności, tak owey, która kres zámierza, którę rzenia na nas przychodzi, nie na nią się zapátrować, ale na Bogá, lekarzǳ najmędrszego: ábowiem te wszystkie, są u niego miásto pijawek, y są śródkámi do złey krwi wyprowadzenia, á nas do zupełnego zdrowia przyprowadzenia wielce sposobnemi. Przeto mieymy zá rzecz pewną, y zrozumiemy, że Bog na nas wszystko, szczegulnie na wielkie dobro dusz naszých, y pożytek nasz przepuszcza. Y owszem, choćby brodziey nic innego w tym się nie znajdowało, nád to, że nas Pan, jáśtwo, być ko Synow najmilszych, w tym żywocie karać chce, ani karania na tak biczowaným przyszły żywot záchowywać; y toby wielkie dobro, y dobrodzieystwo było,

Gdy S. Kátarzyna Seneńska (jako świádczy żywot jej p. 2. c. 4.) dziwnie była zasmucona, fałszywym na się od złośliwych zmysłonym przeciw Pánieńskiey jej czystości świádeństwem; pokazał się jej Odkupiciel Nasz Chrystus, w prawey Ręce Koronę świetną od złota, y kámieni drogich, á w lewey cierniową, pełną ostрых kolcow trzymający, y rzekł: Potrzeba jest najmilsza corko, ábyś temi obiermá koronami na przemianę różnemi czasy była ukoronowana: jednę z tych sobie obierz, pátrż mowię, jeżeli chcesz w terázniejszy życiu być ukoronowana cierniową, owá zaś droga, żeby na żywot wiecznie trwający była záchowana? czy też w tym Tu bicz życiu w złotey owey koronie chodzić, á po śmierci záchować cierniową? Rzecz Pánna: Jużem dawno Pánie záprzáła się woli mojej, nagrodę żebyś pełniła twoję, nie do mnie tedy należy to obieranie czynić: chować na jeżeli jednak chcesz, żebyś ci odpowiedziała, z tym się mocno o wieczność. świádczam, że záwsze w tym życiu, chcę się stosować do Najświeższej Męki twojej, y wszystkie karania, y bole dla ciebie, na ochłodę moję záwsze przyjmować. To mowiac wzięła z Ręku Pániskich Koronę cierniową, y wszystkiemi ślami, na głowę ją tak głęboko, y mocno wtłoczyła, że ją kolce ciernia zewsząd porániły: Z tad wtłoczyła.

O Zgadzanu się z wolą Bożą w utrapieniu. 581
od owey godziny, ciężki bol głowy od owego ikłócia cierniem
przez wielie dni cierpiął.

R O Z D Z I A Ł XXIII

*Podaje się szrodek osobliwy do dobrego, y z wielkim woli z Bo-
ską zjednoczeniem, znoszenia prac y przeciwności od Bogá
dopuszczonych, tak szczegulnych jako y powszechnych,
a ten jest poznawanie grzechow, y żal za nie.*

Pospolita jest SS. Oycow nauka, że powszechne plagi y karania,
naywięcey Pan BOG za grzechy zwykł przepuszczać. Co się ja-
śnie pokazuje z Pisma Świętego, w którym pełno jest, takich przy-
kładow. Przeto czytamy że się tak modlili do Bogá troje Páchołat
Danil. 3. 28. *Et seq: To wszystko ná nas przepuścíteś dla grzechow ná-
szych: zgrzeszyliśmy bowiem, y złeśmy uczynili, y przykazań twoich
nie słuchaliśmy: wszystko tedy, coś ná nas przywiódł, y wszystko, coś
nam uczynił, sprawiedliwieś uczynił.* Tak widzimy, że z dawná Pan
BOG, ná ten czas ná lud swoy umiłowány plagi zwykł przepuszczać,
y podawać go w ręce nieprzyjaciół; kiedy przeciw niemu zgrzeszył:
w ten czas go zaś od nich uwalniał; kiedy pokutując za grzechy,
do niego się nawracał z całego sercá. Z tad, kiedy Ahior Książę A-
monitow, y wódz, Holofernesowi opowiedział, że Synowie Izraélscy,
są w osobliwey opiece u Bogá, y ma o nich stáranie, y nie ináczey ich
karze, tylko kiedy wykraczając, odstępują przykazań jego; po-
tym mu dał radę, żeby wprzod, nim wojnę przeciw nim podnie-
sie, wypytał się, jeżeli w czym przewinili przeciw Pánu: co jeżeli się
znaydzie, láčno ich podbijesz pod moc Asyryyiská, jeżeli się zaś
w nich przewinienie przeciw Bogu nie naydzie, darmo się przeciw
nim zápuścisz, y nie powiedzieć się ná wojnie, y ktorzy ná ich
powstają, wstydem, y zelżywością nápełnieni bywają, bo Bog wy-
foki, ktorego żaden z ludzi przemoc nie może, onych broni. W szcze-
gulności to Theologowie upátrują w owych słowách Zbáwiciela,
do owego chorego, który trzydzieści ósm lat, przy owczych sadzaw-
ce leżał, po przywroconym mu zdrowiu rzeczonych *Joann: 5. 14.*

Dla ja-
wnych
grzechow
BOG ka-
rze.

Iudith: 5.
9.

Zadna
przeci-
wność
nie szkó-
dzi, gdzie
nie panuje
nieprá-
wość.

Karanie,
grzechu
nagrodá.

Grzechow
wspomina-
nie, lekar-
stwo kara-
nia.

Gryzienie
sumnienia
znośi czu-
cie karania

Otoś zdrow został; jużże nie grzesz, żeby cię co gorszego nie potka-
ło. Co że tak jest, jeden ze środków, które nam służą, abyśmy
w utrapieniach, y pracach, tak powszechnych, jako y szczególnych
z wolą się Boską zgodzali, y one cierpliwie znośili, ten będzie, że-
byśmy się zaraz na nas że samych obeyrzeli, y grzechy na pamięć
przywodzili, oraz też myślili, jakieśmy na tę plagę zasłużyli; tym
bowiem sposobem, wszelką, którakolwiek na nas przypadnie prze-
ciwność, za dobrą przyimiemy, y za mniejszą poczytamy, niż za-
sługują grzechy nasze.

2. Regum
16. 11.

Pięknie tę rzecz rozwodzą SS. Bernard, y Grzegorz. Ow bowiem
serm. de altit. & bassit. cord. tak mowi, Jeżeli we wnatrz winę czu-
jemy doskonale, pewnie powierzchownego karania mało, albo nic nie
czujemy: jako S. Dawid nie czuje krzywdy od Semeja zelżywie łaja-
cego, pomniac na Syna przesładującego; Oto Syn moy, który wyszedł
z wnętrzości moich, szuka duszy mojej, jakoż barżiej teraz Syn Ie-
mini? S. zaś Grzegorz, pisząc na owe słowa Joba. c. 11. 6. Y żebyś
zrozumiał, że daleko mniejszych rzeczy wyciąga po tobie, niż zasługu-
je nieprawość twoją. L. 10. moral. c. 8. pięknym to objaśnia podo-
bieństwem: Jako chory, kiedy wrzod swoy już zepsowaną ropą za-
rązony, y wszystko ciało zgniłe znajduje, nie z ciężkością się odda-
je, w ręce Cyrulika, aby je naciął, y ciało, gdziekolwiek sądzi, że
potrzebą, obcinał, a im barżiej jest wrzod zepsowany, zaraźliwszy, y
smrodliwszy, tym zelazo, y ranę chętniej przyimuje; tak kiedy kto
prawdziwie boleje dla rany, y choroby, którą na duszy grzech sprawił,
same pracy, umartwienia, y upokorzenia upały, przez które ranę
leczyć, y ropę, y zgniłość jej BOG chce oczyścić, z chęcią przyimuje.
Boleść bowiem rany (mowi) bywa pomiarkowana, kiedy winą bywa po-
znana, że zaś umartwienia, y pracy jakiegokolwiek nie chętnie przyi-
mujesz, y od niey stronisz; to jest przyczyną, że grzechow twoich,
nie znasz choroby, y złości, ani czujesz zgniłości, na którą wnetrnie
chorujesz, y dla tego kauteryum, y brzytwy, znieść nie możesz.

Winy u-
znawanie,
lżeysze
czyni kara-
nie.

Chroni się
lekarsztw,
kto choro-
by nie czu-
je.

O bicze
Boga pro-
ścić trzeba.

Święci zaś Meżowie, y prawdziwi słudzy Boscy, nie tylo z rado-
ścią te rany przyimowali, ale y umyślnie ich żądali, y usilnie o nie
BOGA prosili. Tak o nie prosił Job c. 6. 8. mówiąc: Ktoby mi dał, że-
bym

bym otrzymał prozbę moję, a który poczał, ten mię skruszył; niech rozwiąze rękę swoję, a podernie mię, a niechay mam tę pociechę, że mię trapiac bolem, nie przepuszcza mi. Y Psalmista Dawid Psal. 25. 2. Doznaway mię Pánie, y probuy mię. y Psal. 37. 18. Abowiem ja ná bicze gotow jestem. y Psal. 118. 71. Dobrze mi, żeś mię upokorzył. Tákci prágna słudzy Boży, żeby ich Pan BOG w tym żywocie upokarzał, y karał, mowi S. Grzegorz, bo gdy z jedney strony uważają winy swoje, z drugiey zaś widzą, że za nie od BOGA karáni nie byli; nie máło się zasmucają. Abowiem się obawiają y lękają, aby B O G, Święci bole ná inny żywot karánia nie zachowywał, gdzie froższe będzie. Y dla tego ná tym mieyscu S. Job przydał: *T tá mi niech będzie pociechá*, ich nie żeby mię trapiac bolem, nie przepuszczał mi, właśnie, jakoby mowił: Ze niektórym Bog, w tym żywocie przepuszcza, żeby ich ná potym w drugim, ná wieki karał, niech mi (proszę) ták w tym żywocie nie przepuszcza, żeby potym ná wieki przepuścił. Niech mię tu ráczey karze, jako łaskawy Oćiec, żeby mię potym, nie dręczył ná wieki, jako nieubłagany Sędzia: bo dla biczow jego szemrać nie będę, uskarżać się nie będę, *ani się sprzeciwić będę mowom Świętego.* *Iob 6. 10.* y owszem wielką pociechę mieć będę. O to też dawno prosił S. Augustyn. *Tu mię pal, tu mię siecz, nic mi tu nie przepuszczay, abys mi ná wieki przepuścił.*

Szczere násze głupstwo, y ślepotá jest, że dla utrapienia ciała, y Grzechy krzyżow, ták bárzo się frásujemy, a ták máło dla utrapienia ducha; a opłakiwać, jednak więcej dla grzechow, niż dla prac y przeciwności, bolećby nie bicze. nam potrzebá. Gdybyśmy grzechow nászych ciężkość, prawdziwie, y jako są godne, uznawali, y uważali; zdáloby nam się każde karanie máłe, y znośne, y mowilibyśmy z S. Jobem 33. 27. *Zgrzeszyłem, y prawdziwie wykroczyłem, a jakim był godzien, nie odebrałem, y mniey* karze niżem zaśluzyl. Które słowá, słuszná, żebyśmy zawsze w sercu rozbieráli, y usty je raz po raz powtarzáli. Bo cokolwiek w tym żywocie cierpieć możemy, nic to jest zgoła, względem karánia, ná ktore y jednym grzechem zaślugujemy. *Iob. 11. 6. Zrozumiałbys, że daleko mnieysze rzeczy po tobie wyciągają, niż zaśluguje nieprawdóć twojá.* Kto tedy uważać będzie, że zgrzeszył przeciw BOGU, y zaśluzyl,

L. 7. ma-
ralic. 7. 8.
8.

biczują.
Iob 6. 10.
Niech O-
ćiec karze,
żeby sędzia
nie męczył.

Mnieysze
karanie niż
winá.

Względem
piekła
wszelkie
karania
środkie.
Karaniem
grzechy się
glądzą.

Lepiej się
upokarzać
niż ukar-
zać.

Święci
grzechom
swoim kará-
nia przypi-
sowali.
Jeden
zgrzeszył,
a wielu
skarano.
2. Reg:
24. 51.

flużył, żeby na wieczny w piekle ogień był potępiony; jakiey wzgár-
dy mile, na zgładzenie y dosyćczynienie za grzechy przeciw Boskie-
mu Majeństawi popełnione, nie przyjmie? 2. Reg. 16. 12. Dawid, gdy
go Semei przeklinał, y zelżywie śajał, cierpliwie to znosząc, mówił:
Daycie mu pokoy, niech jako chce złorzeczy, lży, uraga, y krzywdę
czyni: *Nuż weyrzy Pan na utrapienie moje, y odda mi dobrym, za to
złorzeczenie dziśieysze.* Y ono przyjmie na dosyćczynienie za prze-
szłe grzechy moje, a nadeмна się, tym sposobem zmiłuje; co mi będzie
wielce pożytecznie y zbawienno. Tym sposobem y my, nieślawy, y
krzywdy wszelkie, słuszną, żebyśmy przyjmowali, y na myśli uspokoi-
jeni mówili: Niechay przyida wszelkie przeciwności, podobno je Pan
przyjąć raczy, na zgładzenie, y dosyćczynienie za grzechy moje: y
to by nam wielce pożytecznie było, gdybyśmy czas, który trawimy
na uskarżaniu się, y ubolewaniu dla przeciwności, obroćili, na to wną-
trzne zeyrzenie się na nas, bylibyśmy BOGU miłszemi, y mniejbyśmy
w nich pracy czuli y trudności.

Tak zaś Święci tego środka, o którym mówimy, w takich oká-
zách używali, y w tym się ćwiczyli, że o niektórych czytamy, jako
o S. Katarzynie Seneskiej, y innych, że jakiegokolwiek karania, y prze-
ciwności Pan BOG na Kościół swoy przepuszczał, swoim je grzechom
y niedoskonałościom przypisowali, y mówili: Tych wojen jam jeden
jest przyczyna, tego powietrza, tego złego, które BOG przepuszcza,
grzechy moje są okazy: będąc tego pewni, że y na to, y na więcej,
grzechy ich zasługują. Na potwierdzenie tego, wiadomo jest, że
często, dla jednego winy, Pan BOG wszystko lud karał. Tak dla
grzechu jednego Dawidá, na wszystko lud Izraelski powietrze jest
przepuszczone, tak dalece, że, świadczy Piśmo Święte, siedmdzieśiat
tyśięcy ludzi przez trzy dni onym umarło. Ale rzeczesz, wszák Dá-
wid był Krolem, przeto też dla grzechu głowy, inne członki ciała y
Krolestwá, powszechnie karanie, podjęły. Odpowiadam. Y dla jedne-
go prywatnego człowieka Acháná przestępstw, który niektóre rze-
czy, gdy burzono Jericho, ukradł, wszystko lud BOG pokarał. *Io-
sue 7. 4. 5. 11.* tak dalece, że trzy tyśięce ludu przebranego, nymg-
źniejszy wojownicy, musieli uchodzić od nieprzyjaciela. Nie tylko dla
gło-

głowy, ale też pojedynekowego, y prywatnego człowieka występku, zwykł Pan BOG karać. Y wtym sensie rozumieją, y tłumaczą SS. Oycowie, co wielokroć powtorzono jest w Piśmie S. że BOG grzechy rodziców karze na Synach, aż do trzeciego, y czwartego pokolenia. W prawdzieć winą Oycowska nie spływa na Syna, ani dla winy Syna, Oyca wiecznie karzą. *Ezech: 18. 26. Duszę, która zgrzeszy, sama umrze, Syn nie będzie nosił nieprawości Ojca.* Względem jednak karania doczesnego, inaczej się rzecz ma. Zwykł Pan BOG karać jednego, dla grzechu drugiego. Tak podobno dla moich, albo twoich grzechow, cały Dom, a podobno y cały Zakon pokarze.

Exodi 20. 5. 34. 7. Numer: 14. 18. Karanie przechodzi do innych, nie winą.

Stawmy tedy sobie przed oczy, z tad tę uwagę, z owad zaś upodobanie Boskie, tak będzie, że bez żadney trudności, do woli jego we wszystkich, które na nas przepuści przeciwnościach, stosować się będziemy, y z Helim najwyższym Kąpłanem mówić będziemy 1. Reg: 3. 18. *Pan jest wszystkich rzeczy Rządzą y sprawcą, niech czyni, co jest dobrego w oczach jego;* y z SS. owemi Machabeyczykami 1. Machab: 3. 60. *Jaka będzie wola w Niebie, tak niech się stanie: y z ukoronowanym Prorokiem Psal: 38. 10. Zamilkłem, y nie otworzyłem ust moich, to jest o przeciwności na mnie przepuszczone nie uskarżałem się, ale je z wielką cierpliwością y uspokojeniem zniosłem, ponieważ wiem Panie, żeś je ty uczynił.* Ta zaśwze ma być pociechą naszą, y umocnienie we wszystkich rzeczach, żebyśmy mówili: BOG tego chce, BOG to czyni, BOG to przykazuje, BOG to przepuszcza; to mi tedy będzie nayprzyjemniejsze. Y nie trzeba innego sposobu, do tego, żebyśmy wszystko mile przyjmowali.

Pociechą w utrapieniu, że je Bog posyła.

Upatrują Oycowie, uważając owe słowa Psalmu 28. 6. *Y umiłowany jako syn Jednorozców.* że się tu Pan BOG do Jednorozca przyrownywa: to zwierzę ma rog niżej oczu, aby dobrze widziało, w co, y gdzie uderzyć ma. Byk zaś, że ma rogi nad oczyma, nie widzi w co nimi ugodzić ma. Do tego, jako Jednorozec rogiem, którym razi, uzdrawia, tak BOG przez karania, które przepuszcza, daje zdrowie.

BOG do jednorozca, dla dwu przyczyn przyrownany.

Nakoniec, to nasze z BOGIEM zjednoczenie, y pokorne, na przyjęcie karania użyczenie, tak bardzo się B O G U podobają, że dla nich często oddala karania, y karać nas zaniechywa. Napisano w Histo-

Naucle-
rus 2. 70-
lum: Ni-
sol: Ola in
Attila
Baronius
Anno
Christi
451.
Attila
bicz Boży,
S. Lupus
pokornie
go przy-
muje, y
dla tego
strzeże go
BOG.

ryach Kościelnych, że Attyli Krolowi Hunnow, który różne w Euro-
pie spustoszył Prowincye, y siebie nazywał postrachem świata, y bi-
czem Bożym, gdy się przybliżał do Trek Miastá, S. Lupus, mieyscá o-
wego Biskup, w Biskupi ubior ubrany, ze wszystkim Duchowienstwem
zabiegł mu w drogę, y spytał: Ktoś ty jest, który cały świat mieszaś,
y psujesz? Odpowie Attyla: Jam jest bicz Boży. Kazał mu tedy Lu-
pus bramy otworzyć, mówiąc: Niech wnidzie szczęśliwie bicz Páná
mego. Żołnierze zaś jego, gdy weszli do miastá, tak byli zaślepieni,
że przez nie przeszli bez szkody, nie mu złego nie robiąc. Choćaż
bowiem Attila był biczem, niechciał jednak B O G, żeby był biczem
ná owych, ktorzy go z taką sercá pokorą, jáko bicz Boży przy-
mowali.

R O Z D Z I A Ł XXIV.

*O onym zjednoczeniu z wolą Bożą, które mamy mieć
w oschłości, y opuściłości ná modlitwie, y co się
rozumie przez oschłość, y opuściłość.*

Miłość
własna y
w Świę-
tych się
rzeczach
wydaje.

Nietyle się mamy zgadzać z wolą Bożą w rzeczach powierzch-
wnych, przyrodzonych y ludzkich, ale też y w owych, ktorych
bárziej á bárziej pragnąć, wielu zaś rzecz świętą poczytają: w
dobrach mowie Duchownych y nádprzyrodzonych, jákie są po-
ćiechy od BOGA, y same cnoty, dar modlitwy: także wewnętrzny ná
duszy pokoy, ućiszenie y uspokojenie, y inne dary duchowne. Ale
spyta się kto, jeżeli też w takich rzeczach, może mieć mieysce wła-
sna wola, y nieporządna ku sobie miłość, żeby ją y w tych rzeczach
potrzeba było miarkować? Odpowiadam, że może. A z tad ná oko
się pokaże, jáka jest złość własney miłości, ponieważ jádem swoim ná-
wet tak święte rzeczy zaráża. Poćiechy, smák duchowny, bárzo dobre są,
bo za ich pomocą duszá łącznó wszystkie rzeczy ziemskich rosko-
szy, y poćiech (które są pokarmem y pośileniem występku) od-
rzuca, y nimi się brzydzi, y do przebieżenia drogi przykazań Bo-
żych lekkiego, y prętkiego sercá y czerstwości nabiera, wedle słow
Proroka Psal: 118. 32. *Biegałem w drodze przykazań twóich; kiedyś*

Roskosz
podnieta
wystę-
pkow.

O Zgadzanii się z wola Bożą w oschłości duchownej. 387

rozszerzył serce moje. Przez wesele bowiem, y pociechy duchowna, serce ludzkie rozpościera się y rozszerza, jako przeciwnym sposobem przez smutek, kurczy się y ściska. Mowi tedy Prorok, że mu pociechy Boskie stały za skrzydła, za którychby pomocą, drogą cnoty, y przykazań Boskich, prętko chodził, y niejako latał. Może nad to człowiek, za pomocą pociech duchownych, wolą przełomąć, wyuzdane pożądliwości poskromić, bestwiące się ciało umartwić, z większym nakoniec męstwem, y siłą, krzyż, y utrapienia przypadające znosić. Z tad Pan BOG, pociechy, y rozkoszy duchowne, owym nawięcej zwykł dawać, na których ciężkie prace, uciśki, y utrapienia napotym ma przepuścić, aby za ich pomocą, do odważnego tych znoszenia, y z pożytkiem, przygotowani y przysposobieni byli. Tak Odkupiciel Pan JEZUS uczniów swoich, chwalebny przemianieniem na gorze Thabor, chciał wprzód pocieszyć, żeby się potym nie mieřali, widząc go zelżywą mękę ponoszącą, y na Krzyżu umierającego. Tak widziemy, że te duchowne pociechy, nawięcej naprzód poczynającym, od Boga dawane bywają, żeby ich przez te, do wzgąrdy ziemskich pociech, dla Niebieskich, skutecznie przywodził: których gdy już widzi w miłości ku sobie, gruntownych, y że w nich cnoty, głęboko są wkorzenione; dziwnemi oschłościami ćwiczyc zwykł y doświadczać, aby tak, nawięcej pokory, y cierpliwości nabywali, większe łaski, y chwały pomnożenie, odbierać zaślugowali, szczerze, y bez żadnych pociech BOGU służyć. Itać jest przyczyna, czemu niektorzy na początku, skoro tylko przyimają Sukienki Zakonne, a podobno jeszcze gdy mają pierwsze żądze onych przyjęcia, większe pociechy, y obfitszy smak duchowny w sobie czują, niż napotym; że ich w ten czas Bog łatom ich dogadzając, pielęgnuje, karmiąc je mlekiem młuczczkich, aby słodkością jego zachęconych, oderwał, y odsadził od rozkoszy i światowych, y sprawił w nich niejaka ohydę, aby deptali, cokolwiek jest światowego: a że potym mogą strawić twardsze pokarmy, y suchego chleba ukasić, dla tego im daje pokarm dorosłych. Dla tego, y dla podobnych końców, pociech, y smaku duchownego Pan BOG zwykł pozwalać. Z tad pospolicie, Święci Oy-

Duszę
zmacnia-
ją.

Poczynają-
cych po-
ciechami
ukrze-
wając.
Nie-
począć.

Postępują-
cych cwi-
czyc o-
schłościami.
Poc-
czynają-
cych BOG

pociech-
mi z świat-
owych.
co wa.

Pod czas
poćiechy,
mąszyć o
przyszłych
uciskach.

cowie rządz, abyśmy się pod czas poćiechy, gotowali na czas zamieszania, y utrapienia, jako pod czas pokoju zwyczaj jest gotować rzeczy na wojnę potrzebne: przeto że poćiechy zwykły być niejakiem przysposobieniem do pokus y utrapienia.

Poćiechy
dobre, je-
żeli ich
dobrze za-
żyjemy.

Poćiechy tedy duchowne dobre są, y wielkie pożytki przynoszą, byleśmy ich należycie używać umieli: przeto kiedy ich Pan użyczy, z wielką wdzięcznością, y dziękczynieniem przyjmować je mamy. Lecz gdyby kto na nich prześtawał, y dla swojej tylko ućiechy onych żądał, dla smaku y ućiechy, którą z nich na duszy czuje; bez winy by to nie było, y byłaby nieporządna miłość własna. Jako grzechemby było, gdyby kto w sprawach, do zatrzymania życia potrzebnych, jakie są, jeść, pić, spać, y tym podobne, nie inny miał koniec, tylko rokosz; tak byłby niejaki rodzaj duchownego obżar-

Na poćie-
chach nie
prześta-
wać.

stwa, te sobie na modlitwie smaki, y poćiechy zakładając. Nie mamy ich bowiem żądać dla własnej rokoszy y ućiechy, ani przyjmować, ale jako śrzodek, który nas do końców, któreśmy wspomnieli, dostąpienia wspomaga. A jako chory, brzydząc się wszelkim pokarmem, którego potrzebuje, niemają się cieszyć, gdy mu jakim sposobem smakować poczywa, nie tak dla jego smaku, jako że pobudza apetyt, aby mógł jeść, y życie pokarmem zachować; tym też sposobem służąc Boży, poćiechy duchowne żądać nie ma, aby na nie prześtawał, ale aby, niebieską ową ochłodą, y przynętą, duszą jego, do pracy w drodze enot, y wytrwania była zachęcona, y zmocniona. Mają tedy być żądane poćiechy, nie tak dla siebie, jako dla większej chwały Bożej, y ile obrocone bywają na większą cześć y chwałę jego.

Zgadze by
najswięt-
sze, niech
z oboję-
tnością
będą zła-
gzone.

Atoli mówię, choćby kto tych poćiech duchownych, tym sposobem, o którymśmy mówili, y dla końców, któreśmy powiedzieli, że są dobre, pragnął, jednakże może w takich żądaniach znaleźć się występki, y mieszaniną jedną miłości własnej, jako kiedy ich kto tak źle, tak bierz, y troskliwie żąda, że gdyby ich nie miał, mniejby był kontent, mniej się zgadzał z wola Boską, aleby się uskarżał, nie byłby spokojny, byłby nieobyczajny. Ten afekt y żądza duchowna, nieporządna jest. Nikt bowiem nie powinien tak troskliwie, nieporządnie, y uśilnie, tych smaków duchownych, y poćiech żądać, żeby ta żądza była na przeszkodzie

szkodzie, pokojowi, y uciszeniu duszy jego, y zupełnemu z wolą Bożą, Wola Bo-
gdyby ich dać nie chciał, zjednoczeniu. Lepsza bowiem rzecz jest, iść za, wszel-
za wolą Bożą, niż to wszystko mieć, y pożyteczniejsza z tym się zga- ki dar przy-
dząć, czego BOG chce, y na tym przestawać. wyższa.

Co zaś mówię o smaku, y pociechach duchownych, to się też ma rozumieć o daru modlitwy, o smaku, który na niey mieć chcemy, y o wewnętrznym duszy pokoju, uciszeniu, y uspokojeniu, y o innych dárach y przywilejach duchownych. Ze w tych wszystkich rzeczy żądzy, może mieć miejsce nieporządkny jaki afekt, y chciwość, kiedy ich kto zbyt, troskliwie y niecierpliwie żąda, tak, iż gdyby czego żada, nie otrzymał, uskarżałby się, nie byłby kontent, chodziłby pośgpnym, y woli Boskiej przeciwny. Przeto przez smak, y pociechy duchowne, w tej materii rozumiemy, nie tylo nabożeństwo, y ow, który czujemy smak, y pociechy, ale y samę istotę, y dar modlitwy, y że byśmy przez owo, przez ktorebyśmy chcieli uspokojenie, y uciszenie, do otrzymania jego byli przywiedzieni, y żeby nim się bawić, y w nim postępować nam pozwolono. Y owszem o tym będziemy mówili, a byśmy pokazali, jako się w tym z wolą Bożą zgadzać, a nie pożądlwością niecierpliwą, a bo zbyt troskliwością ku temu unosić mamy. Nie trudno bowiem owemu wzgardzić smakiem, pociechami, y owym, które czuje nabożeństwem, byle samę istotę modlitwy otrzymał, y oney w sobie pożytek uczuł. Wiedzą bowiem wszyscy, że modlitwa nie na smaku, ani na pieśczonech owych nabożeństwach, y afektach zawisła, przeto też do niey, mało cnoty potrzebą, ale na tym, żeby kto będąc twardym, jako kamień, y z taką oschłością, tak do modlitwy, przystępując, jako y po modlitwie zostając, że ledwo znajduje sposob, jako ją ma począć, ale się zda, że się od niego BOG umknął, y twarz swoją zaślonił, dla czego rozumie, że się na nim spełniło owo przekleństwo, którym niegdy BOG groził ludowi swemu, mówiąc: *Dam wam z góry niebo, jako żelazo, y ziemię miedzianą.* Większy pewnie do tego potrzebą cnoty, większego meśtwá. Ci bowiem rozumieją, że im się niebo stało żelazne, a ziemią miedzianą; że owo, żadney krople wody, od ktoreyby ferce ich zmiękczáło, na nich nie spuszcza; ta zaś żadnego na ich zachowanie owocu nie rodzi, ale

Wszelka rzecz nieporządkna wadę ma.

Nietylo w pociechach, ale y w samey modlitwie bądźmy obojętni. *Levit. 62*

19. Oschłym Niebo żelazne, ziemią miedzianą.

Rozrywki
modlących
się.

W samym
opuszcze-
niu, sto-
suemy się
do woli
Boskiej.

Modlitwa
jest miarą
y środ-
kiem do-
skonalskości.

Ciężkie
pokusy o-
puszcza-
nych.

w ustawicznej nieplodności y oschłości zostają. Do tego nie tylko są oschłemi, y suchemi, ale też podczas takie czują rozrywki, y tak różne myśli, podczas tak brzydkie, y sprofne; że im się zda, iż nie inaczej do modlitwy przystępują, tylko żeby wszelkimi pokusami trapieni byli, y od nich niepokoy cierpieli. Tym jeżeli dasz radę, żeby tym czasem rozmyślali o śmierci, y Krzyżu JEZUSA Chrystusa, że ta jedna myśl, owe inne rozproszone bywają; rzeką: Wiem już dawno, że mi to czynić trzeba; y gdybym to czynić mógł, a czego bym więcej potrzebował? Podczas zaś tak kto na modlitwie jest oschły, że ani o tym myśleć nie może: albo lubo o tym myśli; y stąra się sobie na pamięć przywodzić; jednak go to nic nie porusza, ani go pilnym czyni, y niecego mu do serca nie wraza. Y to tu rozumiemy przez oschłość, y opuszczałość, w rzeczach duchownych, ażebyśmy się w tej sprawie z wola Boską zgadzali.

Ten punkt jest wielkiej wagi: to bowiem jest naywiększe utrapienie, na które się pospolicie skąrzą owi, którzy się do modlitwy z pilnością przykładają. Wszyscy bowiem wzdychają, y uskarżają się, kiedy się w tym stanie, y ucisku znajdują. Ze bowiem z jednej strony, tak wielkie, y tak chwalebne słyszą modlitwy, dobrą, y zalecenia, y że od jej powodzenia, zawisło całego dnia, y owszem życia sporządzenie; oraz też rozumieją, że ona jest jednym z osobliwych środków, które mamy do nabywania tak własnego naszego, jako y bliźniego, postępu; z drugiey zaś, że są tak dalekimi, jako im się widzi, od dobrego modlitwy powodzenia; z tad się wielce zasmucają, tak dalece, że im się zda, iż są od BOGA opuszczeni, a on ich całę zapomniat: y boją się, żeby z jego łaski, y przyjaźni całę nie wypadli. Ze rozumieją, iż żadnego więcej do niego przystępu, y u niego miejsca nie mają. Z tad zaś przybywa im pokusy, że widzą, iż inni w bárzo krotkim czasie, y prawie bez żadney pracy, y przykrości, tak wielki czynią w modlitwie postępek, a oni swoim stąraniem, y usiłowaniem, nic sprawić nie mogą. Z tych y inne, a te gorsze w nich się pokusy rodzą, żeby się na BOGA uskarżali, że się tak ostro z nimi obchodzi; żeby ćwiczenie się w modlitwie zgoła opuszczali, kiedy rozumieją, że im nie służy, przeto że im się nie powodzi. W ten czas zaś te rzeczy bárziej ich trapią

trapią, y dręcza, gdy im to szatan w rozum wraza, że oni sami, tego wszystkiego są przyczyną, y że dla winy własney tak się z nimi BOG obchodzi. Wielu, gdy to na myśli rozbiérają, w wielkiej opuszciałości zostają, y od modlitwy nie inaczej odstępują, jako od męki, y tortury, smutni, melancholiczni, ciężcy y niezdolni tak sobie, jako y innym, z któremi prześtają. Przeto za pomocą Bożą, na tę pokusę, y uskarżanie odpowiemy, y ile przemożemy, dosyć uczyniemy.

ROZDZIAŁ XXV.

W którym się odpowiada na uskarżanie owych, którzy cierpią oschłość ducha, y opuszciałość na modlitwie.

Nie mówię tego, żeby kto z początku, kiedy od BOGA bywa niewiedzący, nie miał się cieszyć, pewna to bowiem, że ów, który ma przytomnego umiłowanego, nie może się nie weselić y radować. Nie mówię znowu, żeby w niebytności jego, to jest, kiedy go trapi, przepuszczając nań oschłość, y pokusy, żeby nie miał boleć: wiem bowiem, że być nie może, żeby się dla tego nie frasował, y nie smucił; ponieważ y sam Odkupiciel, uskarżał się o to, że był od Oycą opuszczony, gdy na Krzyżu wisząc wołał *Matth: 27. 46. Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił?* ale chcę, żebyśmy z tego utrapienia, gorzkości y doświadczenia, którym nie raz wybranych swoich zwykli doznawać BOG Wszechmogący, pożytek odnośili, y kiedy przychodzą, żebyśmy po sobie wielki skutek pokazywali, y z Boską się wola zgodzając, mówili *Matth: 26. 39. Atoli jednak, nie jako ja chcę, ale jako ty.* Zwłaszcza, że świątobliwość, y doskonałość, nie na pociechach, ani na wysokim y wyniosłym sposobie modlitwy zależy, ani wedle tej miary, najsłabszy postępek y doskonałość ma być mierzona: ale tylko łaską Bożką miłości: ta zaś nie w tych rzeczach, ale tylko we wnętrznym, y prawdziwym zjednoczeniu, y zupełnym stosowaniu się do woli Bożej, y w zupełnym tak w gorzkości, jako y w słodkości, tak w powodzeniu, jako y przeciwnościach, sercem zjednoczeniu zawisła, to jest, żebyśmy równie z ręki jego przyjmowali, tak krzyż, y opuszczenie duchowne, jako też rozkoszy, łaski, y pociechy, tak dla tych, jako y dla

Pocieszony niech się weseli. Opuścił się, niech się smuci. Sam Chrystus, będąc opuszczony, smucił się. W utrapieniach ślacznie trwać trzeba. Miłość Boża, miara doskonałości. Bogą zawsze równo chwalić trzeba.

Części I. Księgi VIII. Rozdział XXV.

y dla owego, z całego serca jemu dzięki oddając. A Kempis 1. 3. de Imit: c. 17. Jeżeli chcesz, żebym był w ciemnościach, bądź błogosławiony, jeżeli chcesz, żebym zostawał w światłości, bądź powtórnie błogosławiony, y jeżeli chcesz, żebym był w utrapieniu, równie zawsze bądź błogosławiony. Tak nam toż radzi Apostoł, mówiąc 1. Thesal: 5. 17. We

Jeżeli się Bogu podobasz, do-
brze żyjesz.
Opuszczać
toż poży-
teczniej-
sza, niż
poćiecha.
Audi filia
o. 16.

wszystkim dzięki oddacie: ta bowiem jest wola Boża, w Chrystusie IEZUSIE, we wszystkich was. A jeżeli ta jest wola Boża, czegoś więcej żądać będziemy? izali nie dla tego żyjemy, żebyśmy się BOGU podobali? Który jeżeli mię, poki żyć będę, zechce prowadzić ścieżką ciemną y chropowatą, nie mam dla czego żądać innej jaśniejszej y miększej. Chcę, żeby ten chodził drogą jasną, y rokoszną; ja zaś tą drogą pustą, ciemną, y żadney poćiechy nie mającą, niechcę jednak zamieniać nieplodności mojej, z jego płodnością. Tak trzymają, y mówią owi, ktorzy oczy na prawdę mają otworzone, y tym się cieszą. Z tad dobrze Wielebny Xiadz Magister Avila: Gdyby nam Pan oczy otworzył, nad południowe słońce jaśnieby się pokazało, że wszystko, co się na ziemi y w niebie pokazuje, są rzeczy podle, y niegodne, żeby ich kto z ludzi żadał, y ośiadał, gdyby od nich wola Boża odjęta była. Przeciwnym sposobem nie niemasz by też najmniejszego, y najmwięcej w sobie gorzkosci mającego, żeby, jeżeli się do niego przylaczy wola Boża, nie było wielkiej wagi. Nieskonczenie większa, y godniejsza rzecz jest, w przeciwnościach żyć ustawicznie, jeżeli on tak zechce, niż mieć niewiem jakie smaki, poćiechy, bogomyślności, do których nie przystępuje wola Boża.

Samą wo-
la Boża,
czyni rze-
czom ce-
lę.

Ale rzecze kto, gdybym wiedział, że ta jest wola Boża, y że ta rzecz jest miłsza, y przyjemniejsza; nie trudnoby mi się do niej stosować zupełnie, y byłbym bärzo kontent, choćbym cały czas życia, w tym utrapieniu miał przepędzać: Widzę bowiem, że niczego innego nie trzeba szukać człowiekowi, tylko żeby się BOGU podobał, y czynił dosyć; y nie na inny koniec, na tym świecie żyjemy. Ale jednak rozumiem, że BOG chce, żebym ja lepiej modlitwę odprawował, y więk-
szey na niey uwagi, y czuyności używał, gdybym się do tego sposobu. To mię zaś trapi, że rozumiem, iż dla winy mojej, y oziębłości mojej, y ze strony mojej, nie czynię, co mogę, to mi rozew-
nia

Zarzut y
skarżę o-
puszczać
ych.

nie przypada, y oschłość, dla ktorey do modlitwy żadną miarą przykładać się nie mogą: gdybym bowiem wiedział, że czynię, co ze mnie jest, y że żadna się w tym nie táj winá moja; nie trapiłbym się, ani frąsował.

Prawie to dobra żalobá, tak, iż niemasz, co by się iey zárzuć mogło, że w sobie zawiera wszystkie przyczyny, które tak się żałujący przywodzić mogą. Przeto jeżeli ná niego dobrze odpowiemy, wielkiey rzeczy dokażemy, tá bowiem żalobá pospolita jest: niemasz bowiem żadnego by najswiętszego, y doskonałego, któryby kiedy tych oschłości, y opuściłości duchownych nie uczuł. Tak czytamy, że je czuł S. Fránciszek, y S. Katáryna Seneska, chociaż byli w wielkiej łasce u BOGA. Tak S. Antoni, choć się tak wydawał ná modlitwę, że mu cáłe noczy krotkie, y jednym odetchnieniem być się zdáły: á podczas uskarżał się ná słońce, że prętko wschodźiło, á jednak złe, y nátrętne myśli, tak náń nácieráły; że wzdychając wołał do BOGA: O jakobym chciał być dobrym, Pánie, ále mi myśli moje, niedopuszczáją! Ná toż się uskarżał S. Bernard, wołając *Serm: 54. in Cant. Wyschło Pánie serce moje, zziádło się jako mleko, stáło się jako ziemiá bez wody; nie mogę się skruszyć do płaczu: tak twarde mam serce. Nie smakuje mi śpiewanie, nie miło mi czytać, nie mam pociechy z modlitwy, zwykłego rozmyślenia nie znajduję. Gdzież jest onó nápojenie ducha? gdzie wypogodzenie umysłu, y pokoy, y wesele w Duchu Świętym?* Tá tedy náuka wszystkim koniecznie jest potrzebna, y ufam w Pánu, że wszystkim dosyć uczynię.

Z tey tedy strony pocznijmy. Prawdá to, że rozerwanie y oschłość twojá, y że ná modlitwie smáku mieć nie możesz, zda się, że przypisać trzebá przewinieniu twemu, y to dobrze, że to znasz, y wyznawasz, że Pan dla przeszłych grzechow, y przewinienia, y niedbalstw terázniejszych, ciebie w ten czas karác chce, kiedyć do siebie przystępu przez modlitwę, uwagę, pokoy, y czułość nád sobą nie dopuszcza, bo nie ná to, ábyć go pozwolono, y owszem ná to, żebyć go nie dopuszczono, zástugujesz. Z tad jednak nie idźie, żebyś się miał dla tego uskarżać, ále ráczey pięknie, do woli jego stosować. Chcesz to ná oko widzieć? Oto cię sądzę z ust twoich, *Lucę 19. 22. y twoimże zdá-*

Oschłość
Świętym
zwyczaj-
na.

Oschłość
za grzech
karanie.

Oschłość
trzebą
zność
cierpliwie.

niem. Izali niewiesz, y nie znasz się do tego, że tak dla przeszłych grzechow, jako y dla terażniejszych niedbalsztw, y przewinienia, zastruguješ ná ciężkie bárzo Boskie karanie? rzeczeysz: Znam to, y wyznawam: ó jak często ná piekło zasługowałem! nie może być tak ciężkie karanie, ktoreby zrownać z grzechami mojemu, ale wszelkie, jest tylko szczere miłosierdzie, y głaśkaniem względem tego, ná co zasługuję. Y owszem, za osobliwe dobrodziejstwo poczytam, że ná mnie jakie w tym żywocie karanie Pan BOG przepuszczać raczy. Ono bowiem, będę miał za pewny zádatek, że mi grzechy moje, są odpuszczone, y że w przyszłym żywocie, nie mam być od niego karany, ponieważ mię karze w terażniejszym. Dosyć ná tym, więcej nie przydam, ná tym przestając.

Ale żeby nie wszystko były gołe słowa, podźmy do uczynkow. To jest karanie, ktore BOG chce, żebyś teraz dla grzechow, y zbrodni wycierpiał, te mowię opuściciałości, rozrywki, y oschłości, to duchowne opuszczenie, to niebo żelazne, tę ziemi, ná kształt miedzi twarość, że się BOG od ciebie umyka, y twarz kryje, że ná koniec żadnego do modlitwy przystępu nie znayduješ. Przez to cię teraz BOG karać, y winy twoje gładzić pragnie. Izali nie przeszłe występki, y terażniejsze niedbalsztwa, y gnuśności twoje, nie dostatecznie ná te karania zdadzać się zasługować? Bez wątpienia zasługują. Ná to jest bárzo szczupłe, y lekkie, względem tego, ná co zasługują. Y owszem sprawiedliwość, oraz y miłosierdzie, zdadza się być zupełne. Sprawiedliwość, że ponieważm drzwi serca mego, tak wielokroć, BOGU do niego kołacacemu zámykał, y gdy przez święte nátechnienia do niego mówił, jam mu się głuchym stawał, y często sprzeciwiał; náder słuszną jest, aby, gdy y ja ustawnie do niego wołać będę, on też jakoby nie słyszał, mnie nie odpowiadał, y gdy kołając, nie otwierał, ale mi wrotá, gdy przed nimi stoję, zámykał. Jest tedy bárzo słuszne to karanie, mnie jednak bárzo małe, y lekkie, y z wielkim miłosierdziem złączone, przeto, że ná większe daleko zasłużył. W nim się tedy zgadzay z wolą Bożą, y ono przyjmuy z dziekczynieniem, ponieważ cię tak miłosiernie, a nie wedle zasług twoich karze. Izaliż sam nie mówisz, żeś ná piekło zasłużył? jakże tedy śmiesz prosić, żebyś ná

Oschłość
ná nas słuszną jest, jed-
nak łaskawie bywa
dopuszczana.
Oschłość,
lekkie ka-
ranie.

modlitwie czuł poćiechy, y rozweselenia? Jako śmiesz prosić, żebyś miał łacniejszy przystęp do BOGA, pokoy, uciszenie, uspokojenie, które jest własne synom naymilszym, y naykocháńszym? Jako śmiesz się uskarżać, kiedy ich BOG nie pozwala? Nie widzisz, że to pachnie wielkim zuchwáłstwem, y niezdolną pychą? Mień ná tym dosyć, że cię BOG ma w liczbie sług swoich, że dopuszcza, żebyś zostawał przed oczymá, y w obecności jego, á to poczytay zá osobliwą láskę, y wielkie dobrodziejstwo. Gdybyśmy przynamniemy trochę mieli w sercu pokory, jakokolwiekby się z námi Pan BOG obchodził, bynajmniejbyśmy się uskarżać nie wázyli, y tákby tá wśyftká pokusá łacno zniszczała.

Wielkie dobrodziejstwo, że nas Bog cierpi. Uskarżamy się dla niedostatku pokory.

R O Z D Z I A Ł XXVI.

Jako oschłość, y opuściłość, ná dobrą y pożyteczną modlitwę obrocić możemy.

Nie tylo potrzebá, żebyśmy się wstrzymywáli od uskarżania, ále też żebyśmy stárania przykładáli, ábyśmy jáki z oschłości, y opuściłości pożytek odnošili, y onę w dobrą modlitwę obracáli. Do czego naprzód wiele pomoże to, cośmy powiedzieli w księdze piątey rozdz: 19. gdzieśmy o modlitwie rzecz mieli: to jest, żebyśmy, kiedy postrzeżemy, że ná modlitwie, ták ściśnieni będziemy, ták do Pána mówili: Ile Pánie tá opuściłość, jest z winą moją, bárzo zá nią żałuję! ile zaś twoją jest wola, y słuszne karanie zá grzechy moje; nie tylo się nie uskarżam, ále y z chęcią je przyimuję, nie tylo ná teraz, y ná krótki czas, ále y po wśyftkie dni życia mego, by dobrze, y ná kilká wieków było przeciágnione, ofiáruję siebie ná noszenie tego Krzyża, y ná przyjęcie jego ná rąmioná, y z dziękczynieniem, jestem wielce gotowy.

Tá cierpliwość y pokorá, tá gotowość, y zgodá z wola Bożą, względem tego utrapienia, bárziej się Pánu BOGU podoba, niż te niepotrzebne umawiania się, y uskarżania. Czemu nie mam smáku ná modlitwie? czemu ná niego od ták wielu myśli nieporządných, y rozrywek niepokoy cierpię? Powiedz mi proszę, o którym Synu rozumiesz,

Obojętność miłsza jest Bogu, niż skarga. Podobieństwo.

miesz, że jest miłszy Rodzicom? Czy ten, który przestaje na tym, co mu dają, cokolwiek jest; czy ow, który z niczego nie kontent, cokolwiek mu dadzą, za to mruczy y uskarża się, za rzecz małą poczyta, co mu dają, twierdząc, że mu większe, y lepsze przynależą? Pewna to, że pierwszy daleko bardziej swoim podobać się będzie. Tak y Pánu BOGU, miłszy y przyjemniejszy jest, Syn cierpliwy, y mileczący, który z woli Oycá swego Niebieskiego, cokolwiek mu dano będzie, by też rzeczy twarde, y ostre, choćby mu dał twarłą kość bez mięsá, na tym przestaje, y do niego się stosuje; niż uporny, który zawsze się uskarża, y mruczy, że nic nie ma, abo że mu nie dają co drugim. Podobienstwo. Powtore, powiedz mi: Który ubogi lepiej rzecz swoją sporządzi, y bardziej pobudzi bogatego do politowania, y miłosierdzia, y dania sobie jałmużny? czy który ustawnie wołając uskarża się, że mu wołającemu nikt nie odpowiada, y nic nie daje; czy który przy drzwiach bogatego, z wielką cierpliwością, y milczeniem trwa, bez żadnego szemrania, ale raz zawoławszy przede drzwiami, y zrozumiawszy, że go usłyszano, na zimnie, y deszczu, jałmużny cierpliwie czeka, ani wołania powtarza, ani się o długą przewłokę uskarża, a tym czasem Pan Domu wie, że on w tej pokorze, y cierpliwości czeka przed drzwiami? Pewna jest, że ten naybardziej porusza, a ow zaś uskarżający się, hardy, y pyszny, bardziej jest w ohydzie, y domowych pobudza do gniewu. Tak też y Pan BOG z nami zwykł czynić.

Zeby się zaś lepiej pokazała ważność y pożytek tej modlitwy, y jako się podoba Panu B O G U; proszę cię, która lepsza może być modlitwa, który większy z niej pożytek odnieiony, jako wielka cierpliwość w przeciwnościach, wielkie z wolą Bożą zjednoczenie, y wielka jego miłość? Po coż bowiem innego do modlitwy przystępujemy, tylko na tych rzeczy otrzymanie? Gdy tedy na cię Pan B O G, oschłość y różne pokusy, pod czas jej przepuszcza; w tym utrapieniu y opuszczeniu duchownym, stosuj się do woli jego, a tak bardo zacny y wielki akt cierpliwości y miłości Bożej uczynisz. Pospolicie mówią, y dobrze, że się w ten czas naywięcej wydaje miłość, gdy kto dla rzeczy, którą miłuje, ciężkie przeciwności znośi y podejmuje: a im cięższe są przeciwności y niebezpieczeństwa, tym się bardziej miłość

Więcey
miłują u-
bogiego
cierpliwe-
go, niż te-
go, co się
uskarża.

Oboję-
tność jest
pożytek
modlitwy.

Przykre
rzeczy
znośić,
znakiem
jest przy-
jawni.

łość pokazuje. Te są tedy jedne z większych utrapienia, krzyżow y Prze-
umartwienia sług Bożych, y ludzi duchownych. Bo owe cielesne, ktore wności du-
około bogactw, zdrowia, y dobr doczesnych przypadają, ledwie co wa- chowne, są
ża. Przeto, gdy kto w tych przeciwnościach, prawie się zgadza z wolą naycięż-
Boską, naśladować Odkupiciela Páná JEZUSA, w owym duchownym sze.
opuszczeniu, ktorego doznał ná Krzyżu, y ten Krzyż duchowny przez
cały życia czas, gdyby się go tak długo przepuszczać Pánu BOGU po-
dobáło znosić pragnie, tylko szczerze dla tego, aby mu się podobał; ja-
sny cierpliwości, y miłości Boskiej ákt pokazuje, y ćwiczy się w wy- Oschłość
sokiej, y bárzo pożyteczney modlitwie, wielką w sobie doskonałość świe-
zawierającej, tak dalece, że niektórzy pisarze, owych, ktorzy są tak męczeń-
cierpliwemi, między wielkimi Męczennikami liczyć nie obawiają się. stwo.

Proszę cię nákoniec, dla jakiej innej przyczyny modlitwą się W oschło-
bawisz, tylko żebyś nábył pokory, y poznania siebie samego? Proszę cię, powiedz: wieleś rázy Páná BOGA prosił, abyć dał zrozumieć, y po-
znać siebie samego, czym y jakim jeśteś? A toż BOG wysłuchał mo- wafz się-
dlitwę twoją, y tym sposobem chce, żebyś to rozumiał, y tobie to ob- bie same-
jaśnić. Niektorzy w ten czas rozumieją, że siebie znają zupełnie, go-
kiedy zá grzechy serdecznie żałują, y wiele łez zá nie wylewają. Ale
się oszukiwają: ábowiem Boska to rzecz jest, nie twoja: że záś twárdy
jeśteś ják kámién, to tylko jest twoje. Z tad jeżeli Pan BOG nie uderzy
w kámién, nie wypuści z siebie áni wody, áni miodu. W tym tedy zá- Poćiechá
wisto ciebie poznanie, ktore jest Mátką y źrzodłem, bárzo wiela do- od Bogá,
brego: do czego masz naylepszą w ten czas okazya, kiedy jeśteś oschły oschłość
ná modlitwie. Ten jeden pożytek, jeżeli z modlitwy odnieśiesz, záiste z ciebie.
wiele pozyszczesz.

ROZDZIAŁ XXVII.

Inne sposoby nábywania poćiech w oschłości, y opuściłości ná modlitwie, y zjednoczenia się z wolą Bożą.

Choćiaż rzecz jest bárzo pożyteczna myśl, że to utrapienie przy-
pada ná nas, dla nászych grzechow, żebyśmy się tak záwsze záwsty-
dzáli, y upokarzáli; oraz jednak trzeba, żebyśmy wiedzieli, że nie

Nie wszyf-
cy wszyst-
ko załtu-
gują.

Nie wszy-
skim
wszystko
żuży.

Szczęśli-
wa ośch-
łość która
o cierpli-
wość, przy-
prawuje.
L. de orādo
DEO, quae
est Epist:
121.

In illud
Thren:
Sed & cū
clama ve-
ro. L. 20.
moral: c.
21. & 24.
Nie wszy-
scy Bogo-
myślni są
pokornymi.

zawsze na ukaranie przewinienia, ale często z obojliwego sporządze-
nia Boskiego, y skrytey jego Opatrności dopuszczone bywają. Bo
on dary swoje rozdaje, jako mu się podoba. Jako bowiem nie przy-
stoi, żeby wszystko ciała było oczyma, nogami, rękoma, głową; Y ja-
ko przystoi, żeby w Kościele Bożym różne członki były; tak nie jest
przyzwoito, aby pospolicie wszystkim dawany był ow wyniośły mo-
dlitwy sposób, o którymśmy mówili, kiedyśmy rzecz mieli o modli-
twie: *w Księdze piątej, w Rozdziale 4. y 5.* Ale ani rzecz to jest
potrzebna, bo nie wszyscy nań zaślugują. A choćby nań zaślugowali,
więcej jednak w innej rzeczy zaślugować będą, y dla tego, większe
będzie dobrodziejstwo Boskie, jeżeli im ją da, niżli gdyby go dał.
Było wielu znacznych świętych, którzy, jeżeli tę obojliwą łaskę mie-
li, nie wiemy: a jeżeli mieli, tedy mówili z Apostołem, że jej wielce
nie ważą, ani się z niej chlubią, ale tylko w znoszeniu Krzyża: *Gal:*
6. 14. Nie daj Boże abym się miał chlubić, tylko z Krzyża, Pana naszego
Chrystusa IEZUSA.

W. X. M. Awilá *tom: 2. epistol: fol: 12.* Niektórą wielkiey poćie-
chy do tego służącą naukę przynosi: mówiąc, że niektórych PanBOG
zostawuje w tym opuszczeniu przez wiele lat, a podczas poki żyją:
a tych on ma za szczęśliwszych, byle mieli wiarę, ktoraby im złego
rozumienia nie dopuszczała, y cierpliwość y mełstwo po sobie poká-
zowali, na znoszenie smutnego tego wygnania y opuszczenia. Gdyby
kto tego doszedł, y miał to za rzecz pewną, że mu to lepiej służy; za-
isteby się łacno zgadzał z wolą Bożą. Wielą w prawdzie dowodá-
mi, Święci Oycowie, y duchownego życia nauczyciele, objaśnić y
przewieść usiłują, że to opuszczenie, owym którzy je cierpia, bárżiej
służy; ale my teraz, jeden tylo z przednich przywiedziemy, który y S.
Augustyn, Hieronim, y Grzegorz, y wszyscy pospolicie, kiedy mówią
o tey máteryi, przywodzą, że nie wszyscy mogą zachować pokorę,
przy wysokiey bogomyślności. Ledwie bowiem łezkę jaką wylejemy,
a zaraz rozumiemy, żeśmy duchownemi, y dziwnie skłonnemi do mo-
dlitwy, y rownamy się z innemi, a podobno nad nich przenosiemy.
Sam nawet Apostoł, zda się że potrzebował niejakey wagi na stronę
przeciwną, żeby wyżey nad rzecz samę nie był porwany: *2. Cor: 12. 7.*

Zeby

Zeby mię nie wynosiła wielkość objawienia, dany mi jest bodziec ciała mego, anioł szatański, któryby mię policzkował. To jest, żeby go zachwycenie aż do trzeciego nieba, y wielkie ktore miał objawienia, do jakiey próżności nie podnosiły; dopuścił Pan BOG, aby nań pokusy cielesne nacierały, ażeby go uczyły pokory, y poznawania słabości swojej. Przeto chociaż ową drogą zda się być wyższa; ta jednak, jest Pocięchą daleko bezpieczniejszą. Przeto też BOG nieskończoney Mądrości, wyższa, ktory wszystkich do tegoż końca, ktorym sam jest, kieruje, przez tę, ośchłość każdego do niego drogę prowadzi, którą mu wie być nayzgodniejszą. bezpie-
Gdybyś podobno miał wielką pocięchę, y smak na modlitwie; nie ty-
lobyś przeto niebył pokorniejszy w duchu, y doskonalszy, ale raczej,
stałbyś się hardszym y pyszniejszym: gdy się zaś opak dzieje, y ścisła
cię opuszczałość; zawsze pokornie o sobie trzymasz, wielce się w sobie
zawstydzasz, y siebie nad innych, masz za podlejszego. Przetoć ta
drogą lepiej służysz, y jest bezpieczniejsza, chociaż ty tego nie roz-
miesz, y nie wiesz o co prosisz, ani czego żadasz.

Matth:
20. 22.

Z tad dobrze napisał S. Grzegorz L. 9. moral: c. 7. na owe sto-
wá Johá c. 9. 11. Jeżeli do mnie przyjdzie, nie obaczę go, jeżeli odep- Człowiek
dzie, nie zrozumie, Człowiek, mowi, przez grzech został tak śle- ślepy, nie-
pym, że niewie, kiedy albo się do BOGA przybliży, albo od niego wie, czego
daley odstępuje; że często, co rozumie być łaską Bożą y środkiem mu potrze-
bliższego do niego przystąpienia, to mu się na gniew obraca, y o-
bą.
kazuje dalszego od niego odstępowania: przeciwnym zaś sposobem,
co ma za znak rozgniewanego, odwroconego, y zapominającego Bo-
gá; jest szczerą łaską y znakiem, że od niego nie stroni. Ktoż bo-
wiem, widząc się być obdorzonym wysoką modlitwą, y Bogomyśl-
nością, że z nim tak łaskawie, y po przyjaćielsku BOG się obchodzi,
nie zaraz będzie rozumiał, że jest bliższym BOGA? Ale często się
trafia, że dla tych łask Niebieskich, człowiek się w sobie w pychę
podnosi, sobie ufa, o sobie wiele rozumie. A przez to samo szatan go
ohala, y upadek przyprawuje, przez co on rozumie, że do Bogá
wstępuje, y do niego bliżej przystępuje. Często się dzieje przeci-
wnym sposobem, że kiedy się opuszczonym, utrapionym, w ciężkich
pokusach, myślach sprofnych, albo do bluźnierstwa, y do zdania

Bogomyśl-
ność nie-
bezpie-
czna.

wie-

wierze Świętej przeciwnego nakłaniających znajduje, rozumie, że się nań Pan BOG gniewa, y że od niego jest opuszczony, y daleko oddalony; w ten czas jednak, jest mu daleko bliższy. Przez to bowiem bierz się upokarza, słabość swoją jasniey widzi, siłom swoim nie ufa, z większą ochotą y stątkiem gąnie się do BOGA, wszystko ufność w nim jednym pokłada, na koniec stąnowi, nigdy od niego nie odstępować. Niech to u ciebie nie będzie za lepsze, co ty rozumiesz, ale drogę, którą cię Pan Bog chce prowadzić, micy za najlepszą, y sobie zgodniejszą.

Nád to tá gorzkość, utrapienie, krzyż, który dla tego czujesz, że modlitwy, nie tak jako rozumiesz, żeby potrzebá było, odprawujesz, inny nowy, poćiechy twojej sposób być może: ten bowiem szczególny jest dar Boży, y osobliwa łaska, y znak twoy ku niemu miłości, że żadna boleść, nie jest bez miłości, żaden niesmák z niewierney służby, bez woli, y postanowienia, służenia mu wierniey y lepiej. Przeto ten ucisk y boleść, nie z kad inąd się rodzi, tylko z miłości Bożej, y żądzy lepiej mu służenia. Gdybyś się bowiem nie smucił, y nie bolał ná to, że mu źle służysz, że się źle modlisz, że te rzeczy, w których się ćwiczysz, nie tak, jakoby potrzebá, do skutku przywodzisz; byłoby to złym znakiem. Lecz że bolejesz y trapisz się, że rozumiesz, iż im nie dobrze czynisz dosyć; dobry znak jest. Lecz ten smutek, y boleść ta myślą zmniejszony bywa, że ile to jest karaniem y krzyżem, jest wola Boża, przeto się jey podday, y do niej się stosuy, á odday mu dzięki, żeć tey woli, abyś mu się podobal, y żądzy užyczyć ráczył, choć bądźiesz rozumiał, że w samych sprawách ustawasz, ani dobrej woli dosyć czynisz.

Nád to, choć ná modlitwie nic nie czynisz, tylko żeś obecny w oczách Boskiego Mąjestaú; wielką jednak przez to przyługę Bogu czynisz, jako przybywa okazałość Krolom y Książętom, że wielcy Pánowie, co dzień ná Páłac przychodzą, y tam się obecnemi stáwia, y w oczách Páńskich ustawnie zostáją, *Prov: 8. 35. Błogosławiony Człowiek, który mię słucha, y czuje co dzień przy drzwiach moich, y pilnuje podwojow drzwi moich.* Chwałá Boskiego Mąjestaú, podłość náúry nášzey, wielkość sprawy, którąśmy ná się przy-

jgli,

O Zgadzeniu się z wola Bożą w oschłości duchownej. 601

jeśli, potrzebuje, abyśmy często przy drzwiach pałacu Niebieskiego czekali; które gdyć on otworzyć raczy, wielkie mu oddaway dzięki: jeżeli nie zechce; upokarzay się, uznawając w sercu twoim, że na to nie zasługujesz. Y tak modlitwą swoją, zawsze bärzo dobra, zawsze będzie pożyteczna. Wszystkich tych, y tym podobnych przestrog, trzeba żebyśmy używali, żebyśmy w tey oschłości y opuszczeniu duchownym stołowali się do woli Bożej, przyimując je z ręki jego, z wielkim dziek-czynieniem, y mówiąc: *Witay bärzo gorzka gorzkości, wszelkiew łaski y dobr pełna. F. Barthol: de Martyr: Archiep: Brac: in suo Compendio c. 26.*

Gorzkość
łaski peł-
na.

R O Z D Z I A Ł XXVIII.

Niebezpieczna jest pokusá, y naygrawanie szatáńskie, dla tego opuszczáć modlitwę, że ná niey doznawamy tego, o którymśmy mówili, opuszczenia y oschłości.

ZTego co się rzekło, idzie, że nie mále jest szatáńskie naygrawanie y pokusá, że kto, gdy widzi, iż modlitwą jego oschło idzie; onę, ábo całę opuszcza, ábo tak długo, y tak usilnie ná niey nie trwa, rozumiejąc, że nic dobrego ná niey nie robi, ále tylko wszystek czas niepożytecznie tráci. Jest to wielka pokusá szatáńska, ktorą wielu, nie tylo świeckich, ále y Zakonnikow, przywiódł, że modlitwy odstąpili: á kiedy ich nie może przywieść, aby całę modlitwę opuścili; przynamniey do tego przywodzi, aby się nią nie tak często bawili, ani jey tak wiele czasu, ják wieleby, łączno mogli, oddawali. Wielu w prawdzie udaje się ná modlitwę, y poki ná niey niejaki smák czują, y nabożeństwo, poty ná niey wiernie trwają: lecz skoro nawálność oschłości y rozrywek nápadnie; modlitwą im, nie tak się modlitwą być widzi, jáko nowym przewiniem, że z taką rozrywką y z tak nie wielką uczciwością, w oczách Boskich zostávají. Z tad powoli ćwiczenie się w modlitwie opuszczają, rozumiejąc, że większą BOGU posługę uczynią, jeżeli stáránie obrocą do innego ćwiczenia y zabaw, niż tym sposobem ná modlitwie zostając. Ktorą słabość, skoro w nich szatan postrzeże;

Pokusá
szatáńska
przeciw
modli-
twie.

Dddd

używa

Trzeba o-
schłym
trwać na
modlitwie.

Niekto-
rzy się mo-
dlą, że
czują po-
ciechę.

Nie wie-
rzyć szata-
nowi.

In Exer-
cit: spirit:
annot: 13.

Palladiu-
szą poku-
są.

używa podanej okazyi, y niepożyteczne okazy y pokusy, gdy się modlą, tak często naraża, żeby rozumieli, że ow czas, źle, y nie pożytecznie strawili, aby ich powoli do tego przywiódł, żeby całę modlitwę opuścili, y z nią wespół uśiłowanie o cnoty, a podczas żeby y daley postępowali. Z tego źródła, wiadomo jest, że wielu zgubą y upadek wziął początek. Z tad Mędrzec *Eccle: 6. 10.* Jest przyjaciel towarzyszy przy stole, a nie zostanie w dzień potrzeby. Niemasz nikogo, ktoby niechciał cieszyć się z BOGA, ale dla niego, pracę jaką podjąć, y rzeczy przykre wytrzymać, prawdziwey miłości znak jest. Niewielka to rzecz, gdy kto ma poćiechę, trwać na modlitwie, y wiele jej czasu oddawać: być bowiem może, żebyś się modlił dla samey uciechy twojej, y własney miłości. Y zaiste, jasny to jest znak, że dla tego tylko do modlitwy przystępujesz: bo kiedy tych poćiech y przynęt nie masz; nie trwasz na modlitwie. Kiedy Pan BOG przepuszcza opuszczałości, oschłości, rozrywki; w ten czas doświadczą prawdziwych przyjaciół, w ten czas poznawa sługi wierne, ktorzy nie własney wygody, ale szczerze woli y upodobania Boskiego szukają. Przeto z wielką pokorą y cierpliwością, na ten czas nam trzeba trwać, na modlitwie, nie tylko przez cały czas przepisany, ale y nieco dluzey na niej trwając, jako nam to radzi S. O. N. abyśmy tym sposobem pokusę zwyciężyli, y przeciw wymysłom szatana na nas nacierającego, mocnemi się stawali mężami.

Powiada o sobie Palladius *In hist: Lausiac:* że gdy się przez dni kilka bawił rozmyśleniem rzeczy Niebieskich, zamknawszy się w jedney komorce, y w tey się Bogomyślności ćwiczył; wielką był ściśniony oschłością, y wszelkim rodzajem natrętnych myśli był trapiiony, ową osobliwie, aby tego ćwiczenia całę zaniechał, że daremnie na nim czas y stáranie tracił. Gdy to myśli, poszedł do Makaryusza Alexandryjskiego, męża wielce Świętego, y tę mu pokusę opowiadając, prosił go o radę y pomoc. Rzekł mu Makaryusz: Kiedyć Synu myśli mowić będą, abyś to ćwiczenie prze-
rwał, y że bez pożytku to ćwiczenie, z pracą y potem podejmujesz; ty im odpowiedz: *Dla Chrystusa strzegę ścian tej komorki.* Tak mu radził,

O Zgadzanu się z wola Bożą w oschłości duchowney. 603

rádził, żeby wytrwał, ná tym przestávajac że ten pobożny uczynek dla Chrystusá czynił, chociażby innego pożytku procz tego, z modlitwy niemiał odnościć. Tá odpowiedź y nam má służyć, kiedy ná nas podobna pokusá nápadnie. Przedni bowiem koniec, który w tym Świętym ćwiczeniu, mamy mieć przed oczymá, y intencya z którą doniego przystępować mamy, y wniesy trwać, tá być má; nie náš smák y uciechá, ale dobra y święta niejaka spráwa, przez którąbyśmy się Pánu BOGU podobáli, y jemu poćiechę przynosili, y żebyśmy poniekąd czynili dosyć, zá niezmierny dług, którym mu jesteśmy obowiązani, że on tym jest, czym jest, y dla nie przeliczonych, któreśmy z ręki jego odebráli dobrodziejstw, żebyśmy mu je czymkolwiek nágradzáli. Gdy zaś on chce, y jemu się podoba, żebył ja, ná tym miejscu trwał, choć rozumiem, że ná nim nic dobrego nie czynię; ná tym mi dosyć, y ná tym przestáję.

Strzeż
mieyscá,
jeżeli się
modlic nie
możesz.

Wola Bo-
ża, nie po-
ćiechá mo-
já, jest
kres mo-
dlitwy.

O. S. Kátárynie Seneskiej pisze Blozyus *Monit. Spirit. c. 4.* że z dopuszczenia Bożego przez wiele dni, nie miała poćiech duchownych, y zwyczajnego nábozeństwa, y gorącości ducha nie czuła: do tego różne myśli nieczyste, y owszem sprosne wyobrażenia tak nátrętnie oney wrażające się cierpią, że ich odrzucić nie mogła. A jednak dla tak wielkiej przykrości, zwykłego pobożnego ćwiczenia nie zaniechała, ale jak náypilniey mogła, trwając ná nich, tak do siebie mówiła: *Ty naywzgárdzeńsza grzesznico, żadnych poćiech godna nie jesteś. Izaliż ci nie dosyć ná tym, żebyś potępiona nie była, choćbyś przez całe życie, te krzyże y ciemności, znosić musiała? Pewnieś nie dla tego obróciła służyć BOGU, żebyś tu od niego poćiechy odebrała, ale żebyś go w niebie używała ná wieki. Wstań tedy, á zwyczajne ćwiczenia twoje przywóđ do skutku, á Pánu twemu bądź wierna.*

S. Káthá-
ryná po-
korná cier-
pliwością
ttwa ná
modlitwie.

Względem
piekła,
wszystkie
rzeczy
śłodkie.

Tych tedy przykładów náślądujemy, y temi się słowy, owego Mę-
zá świętego cieszmy: *Thom: á Kempis de imit. Chri. l. 3. c. 16.* Tá
mi niech będącie poćiechá Pánie, z chęcią chcieć nie mieć, żadney ludz-
kiej poćiechy. A jeżeli ná twojej zeydziej poćiesz, niech mi twoja wo-
la, y słuszne doświadczanie, będącie zá naywiększą poćiechę. Jeżeli do
tego przyidziemy, że nam jedyna wola Boża, y upodobanie, będącie zu-

Prawdzi-
wa radość,
choć dla
Bogá nie
miec za-
dneý rado-
ści.

pełną wolą, y upodobaniem naszym, tak dalece, żeby nam samo pozbawienie wszelkiej uciechy, było jedynym weselem naszym, przeto, że ta jest wola y upodobanie Boskie; tedy dopiero wesele nasze będzie prawdziwe, y takie, że go żadna rzecz na świecie od nas odjąć nie będzie mogła.

ROZDZIAŁ XXIX.

Co się rzekło, stwierdza się przykładami.

I. p. L. 1.
c. 60. list:
Ord Prae-
dicat:

Płszę Fern: Castiglius. Ze jeden z pierwszych owych Oycow Zakonu Káznodzieyskiego, przeżywszy lat kilką w Zakonie, dając z siebie przykład wielkiej świątobliwości y życia czystszo; żadney jednak we wszystkich owych ćwiczeniach poćiechy y smáku nie czuł, tak, że mu ani rozmyślanie, ani modlitwa, ani bogomyślność, ani czytanie, nie smákowało. Ze zaś ustawnie wiele słyszał o dárach, y láskách, y słodkościách duchownych, ktoremi innych Pan BOG zakra-piał, niemal trącił serce z rozpáczy. Przeto jedney nocy, padł na ziemię przed Obrazem Páná Ukrzyżowanego, á oplákiwając nieszczęście swoje gorzkiemi łzami, mowił: Zawszem słyszał, y wierzyłem Pánie moy, że dobrocią y láskawością, wszystkie stworzenia przechodziš; pátrrz tedy proszę, y pomni, zem ci wiele lat wiernie służył, dla ciebie, wiele utrapienia wytrzymałem, y zem siebie do tych czas, tobie samemu z chęcią oddawał. Gdybym przynamniy czwartą część czasu, ktoregom ci służył, oddał na służbę jakiego okrutnego Tyrána, jużby mi dawno jáki znak láski pokazał, ábo łagodnie y láskawie przynamniy raz do mnie mowiąc, ábo przyjazną twarzą, na mnie się uśmiejąc: ty zaś Pánie, żadneyeśmi zgoła do tych czas láski nie pokazał, bom y najmniejszey z tych, ktoremi innych uprzedzić zwykłeś, láski nie odebrał: á lubo jesteš samą słodkością, ku mnie jednak twárdszy niż kámién jesteš, za sto Tyránów ostrzeyszy. Ná jákiż to koniec Pánie? dla czego każeš żeby tak było? Gdy się tak uskarża, taki około siebie trzask usłysz, jákoby wszystek Kościół z gruntu się wy-wracał, á wysoko na polápie, tak strážny rozruch y trzask, jákoby tyśiąc psów, wszystko piętro zębami rozszárpáli. Tym przestrášzo-

ny,

ny, y ledwo żywy, gdy się ogląda, co to będzie; widzi przy boku swoim frogie strąsydło, to jest szatana; który go drągiem żelaznym, tak ciężko uderzył, że padłszy na ziemię, powstać niemógł na nogi: jednak się ośmieliwszy, przyczołgał się do Ołtarza bliższego, tak słaby y bolem strapiiony, jako gdyby miał wszystkie kości kłymi zbite, y z stawów wyruszone. Skoro tedy bracia przyszli do Kościoła, aby Prymę śpiewali, a jego słabego, y ledwo żywego obaczyli; nie wiedząc co za przyczyną nagłego przypadku tego, zanieśli go do izby chorych domowej, tam przez trzy niedziele, przez które, ciężkie go bole trapiły, tak brzydki y nieznośny z ciała jego swąd wychodził, y wszystko miejsce napełnił; że zakonnicy, którzy on stąranie czynili, y onemu posługowali, nie mogli do niego przychodzić, tylko albo nos zatkawszy, albo się czym pachnącym opatrzywszy. Gdy ten czas minął, skoro się lepiej mieć począł, y stać na nogach; potępił głupią zuchwałosc swoją, y pychę, y za nią pokutować postanowił. Powrócił tedy na miejsce, na którym przewinił, aby jakie na winę lekarstwo znalazł. Przeto wiele łez wylewając, a siebie upokarzając, daleko inaczey począł się modlić, niż się przedtym modlił: wyznawał bowiem winę swoją, y że żadnego dobra niebył godnym, a na karania y straszenia zasługował. W krotce go Pan, puściwszy głos z nieba, pocieszył, mówiąc: *Jeżeli pociechy y smaku na modlitwie szukasz, naprzód potrzeba, żebyś był pokornym, y poznawał słabość swoją, y żeś jest jedno nic: y żebyś się poczytał podlejszym za błoto, y owszem wzgardzeńszym za robaki, które nogami zacierasz.* To go takiey ostrożności y rozumu nauczyło; że potym został Zakonnikiem wielce doskonałym.

Pokorę po-
ciech na-
bywamy,
nie uskar-
żaniem.

W Żywocie S. O. Ignácego inny, lecz daleko różny przykład *L. 5. c. 1.* czytamy: że bowiem on, rozbierając na pamięci przeszłe grzechy, zawsze je opłakiwał; powiadał, żeby mu to miło było, gdyby na ich zgładzenie, pozbawił go Pan wnętrzney pociechy, y rokoszy duchownych, aby to pozbawienie y opuszczenie, czyniło go ostrożniejszy, y gorętszy w jego usłudze, y bärzciej pieczołowitym. Lecz przeciwnym sposobem, tak wielkiego Pan nad nim używał miłosierdzia, y tak wielką go łaską, słodkością, y smakiem zakrapiał; że im on wię-

Utarczkǎ
Boskiey
dobroci z
pokorǎ S.
Ignácego.
Pokorny
prosi aby
mu odjęto
łaskę zby-
teczną.
Wola Bo-
żǎ, nay-
większa
pociechǎ.
Zgrzeszy-
łeś przeciw
Boskiey
woli,
cierpże
przeciko
woli two-
jey.
Trzebǎ się
bǎc Bogǎ,
ǎle po-
miernie.
Myśli kto-
re przeciw
woli cier-
piemy, ko-
ronujǎ du-
szę. Cier-
pliwie
znośić
trzebǎ, ǎ
jednak o-
nych się
strzedz.

cey rozumiał, że więcey grzeszył, y bǎrziey prosił, aby zǎ to tym spo-
sobem był karány; tym Pan ku niemu był hoynieyszy, y nieskończony
szczodrobliwości swojey, skǎrby obficie nań wylewał. Z tad po-
wiadał, że ták rozumiał, iż niemǎsz nǎ świecie człowieka, w ktorymby
się bǎrziey oraz to dwoje schodziło, jǎko w nim, to jest, tǎka nie-
wdźięczność, że ták często, y ták częzko BOGA obrażał; y ták usta-
wiczne z hoyney ręki jego dobrodźieystw wylewanie.

Pisze Ludovicus Blosius *Monit. spirit: c. 10.* Ze Pan BOG je-
dnemu przyjacielowi swemu, osobliwych niektorych łask użyczył:
kiedy się modlił, wiele mu tǎjemnic odkrywał, y dziwne rzeczy,
ktore się dziać miały, objǎwiał. On zǎs będąc pokorny, y żǎdǎ-
jąc więcey się Bogu podobać, gorǎco go y uśilnie prosił, aby, je-
żeliby mu się zdało, y przyjemniey było, pomienione łaski od niego
odebrał. Wystuchał Bog proźbę jego, y przez lat pięć nieprzery-
wǎjąc, odebrał mu łaskę, dopuszczǎjąc, aby go tym czǎsem wiele
pokus, ućiskow, y opuścǎłości ducha okrywały. Agdy dla te-
go, jednego dnia gorzko plǎkał, ǎ dwǎy Anjołowie chcieli utrapio-
nego częzzyć; rzekł: niechcę żǎdney pociechy, ǎbowiem nǎ mnie peł-
ni się wola Bożǎ.

Tenże pisze *Monit. spirit: c. 4.* że Pan JEZUS, ták do S. Bry-
gitty mowił: *Czego się mieszasz y trojzczesz Corko? ǎ owǎ mu rze-
kła: że roznemi, niepożytecznemi bǎrzo strǎpionǎ jestem myślǎmi,
ktorych oddǎlić nie mogę, y strǎch sǎdu twego mnie trǎpi.* Tedy jey
nǎ to Pan odpowiedział: Tǎ jest prawdziwa sǎprawiedliwość, aby
jǎkǎś się pierwey częzylǎ z próżności świata przeciw woli mojej,
tǎk teraz tobie przykre były, rożne y przewrotne myśli, przeciwnie
woli twojey. Atoli jednak boy się z pomiǎrkowaniem, sǎdu mego,
y z dyskrecyǎ, mocno zǎwsze ufǎjąc we mnie Bogu twoim. Masz
bowiem wiedzieć zǎpewne, że złe myśli, ktorym się umysł sprzeciwiǎ,
y ktoremi się brzydźi, sǎ oczyszczeniem duszy, y koronǎ. Jeżeli ich
ty odegnǎć nie możesz, znoś je cierpliwie, y nǎ woli onym się opie-
ray. A choćǎż nǎ nie nie zezwalasz, boy się jednak, żebyś się z
tad nie pyszniłǎ, y nie upǎdłǎ, Ktokolwiek bowiem stoi, sǎamego
BOGA mocǎ y łaskǎ stoi.

Inny przykład z Taulerá przywodzi tenże Blofius, w Księdze názwaney *Consolatio pusillanimum*. Po wielkiej części, mowi wielu, gdy ich przykrość jaka obciąża, zwykli mi morwić: Oycze, źle się zemną dzieje; rożnym bowiem utrapieniem, y wielorákim smutkiem zmieszány bywam. A ja mowię: że się dobrze z nimi dzieje. Toż oni: Nie, mowią, Pánie, ále stało się to z winy mojej. Znowu ja náto: Lubo z twojej winy to się stało, lubo nie, tak rozumiey że sám Krzyż utrapienia, od BOGA ná cię jest włożony; y to znós z dziek-czynieniem, á záprzy siebie samego. Znowu oni: ále z wielkicy wewnątrz oschłości y zámienia schnę. Ja ná to, znós Synu cierpliwie, á lepiey się z tobą dziać będzie, niżeli gdybyś w wielkie, y wielorákie ze smákiem nabozeństwo obfitował.

Dobrze się ma, kto cierpi utrapienie. Krzyż dobry, choć go záużył. Oschłość pożyteczniejsza, niż pociecha.

O drugim studze Bożym powiádają, że mowil: Już czterdźiesięci lat Pánu służę, y ćwiczę się w modlitwie; nigdym jednak ná niey počiechy y smáku nie miał: ktorego jednak dnia oną się bawię; tego potym wielką w sobie czerstwość, do ćwiczzenia się w káżdey cności czuje: ktorego zaś dnia onę opuszczam; takem słaby y gnuśny, że mię do czynienia jakiego dobrego uczynku, áni skrzydła od życia podnieść nie mogą.

Modlitwa nawet oschła umacnia.

ROZDZIAŁ XXX.

Jáko około innnych cnot, y dárow Bożych, potrzebá żebyśmy się stosowali do woli Bożej.

Jako względem modlitwy, mamy się zgadzać z wolą Bożą, jákiekolwiek nam ná niey da powodzenie; tak, y w zględem cnot innnych, y dárow Bożych, y innnych jákichkolwiek duchownych przywilejow, trzebá żebyśmy się, z nią zgadzáli. Wszelkich cnot prágnać, nie może nie być rzecz dobra, jáko też o nie bez przestanku wzdychać, y o ich nábycie starać się, tak jednak chcieć mamy, żebyśmy záwsze lepszemi byli, y w cnot doskonałości codziennie rośli, y postępowali; żebyśmy ná umysle spokojnemi byli, choćbyśmy do tego, czego chcemy, nie przychodzili, y żebyśmy z wolą, y skinieniem Bożym zgodnemi byli, y ná niey przedstawáli. Gdyby BOG niechciał dać czystości

Cnot zgadzać, ále z obojętnością.

Czystość.

An-

Pokorą.

Cichość
cierpli-
wość.Niemasz
pokoju
gdzie nie-
masz obo-
jętności.
Święci za-
dali dosko-
nałości,
ale z obo-
jętnością.Niedobre
rzeczy
najlepszy
używanie
nie jest
pozyte-
czne.

Anielskiej, aleby chciał żebyś zawsze ciężkie przeciw niej pokusy cierpiał; lepiej zaś, że to cierpliwie zniesiesz, y do Bożej woli w tey pokusie, y utrapieniu, stosować się będziesz, niżli gdybyś był niepokorny, y uskarżał się, że niemasz owej Anielskiej piękności, y czystości. Jeżeli nie zechce dać tak głębokiey pokory, jaką miał S. Franciszek; Ani takie cichości, y łaskowości, jaką mieli Mojżesz, y Dawid. Ani nakoniec takiey cierpliwości, jaką w Jobie jaśniała, ale wzruszenia, y chęci przeciwne czuć będziesz; dobrze, że się z tego upokarzać będziesz, y zawstydzasz, y będziesz brał okazy, abyś sobie lekce wazył. Nie byłoby dobrze, kiedybyś się troskliwie mieszał, niepokornym był, uskarżał, że cię tak cierpliwym BOG nie czyni, jakiego był Job, ani tak pokornym, jako jest wiadomo, że był S. Franciszek. Potrzeba tedy, żebyśmy, y w tych rzeczach, z wolą się Bożą zgodzali; inaczej bowiem, żadnego na duszy pokoju mieć nie będziemy.

Przeto pięknie W. X. M. Awila c. 32. *Audi filia*, mówi. *Tak rozumiem, że żadnego nie było na świecie świętego, któryby niechciał być lepszym, niżli był: ale ci dla tego, nie tracili pokoju na duszy swojej. A- bowiem tego, nie tak z własney pożądliwości, która nigdy nasycona być nie może, pragnęli, jako dla BOGA. Z którego podziału, y rozdawania darów, byli kontenci, chociaż mniej wzięli, mniemając, że prawdziwa miłość, raczy się na tym zasadza, że się to dzieje dla tego, żeby się lepiej BOGV służyło.*

Ale rzeczę kto, zda się, że tu uczyć chcemy, iż nie ma żaden gorącej żądzy, wzbudzać codziennego w cnoście postępku; ale wszystko tak względem dusze, jako y względem ciała, Pánu B O G U polecać trzeba: dla tego się widzi, że tym sposobem, daje się nam okazy gnuśności, y oziębłości, y zaniedbania wszelkiego starania, o postępek. Na ten punkt, trzeba mieć wielkie baczenie, bo jest wielkiej wagi: y owszem ten zarzut, tak jest dobry, że w tey całej sprawie, niczego się bać nie trzeba, tylko tego jednego. Nie masz zaprawdę żadney nauki, chociażby dobrej, ktoreby kto, gdyby jej jako potrzeba nie miał stosować, y używać, na złe nie mógł użyć: przeto, y tey naszey może kto na złe użyć, tak w tym, co się o modlitwie powiedziało, jako y w tym, co należy do innych cnot, y darów duchownych. Przeto
potrze-

potrzebą będzie obfzerniey ją wyłożyć, żeby dobrze zrozumiana była. Nie mówię tedy, że nie mamy żądać, żebyśmy codziennie daley i daley w świątobliwości postępowali, albo się starać, żebyśmy zaw sze, znaczniejszy, y lepszych naśladowali, a to uśilnie, y z pilno-ścią: bo na ten koniec, wszyscyśmy przyszli do Zakonu, y jeżeli tego czynić nie będziemy, za dobrych Zakonników poczytani nie będzie-

To tylko mówię, że jako ludzie w rzeczach powierzchow-nych, ciała służących, mają być pilnemi, ale nie troskliwemi, ani chciwemi: bo święci Oycowie nauczają, że tego Odkupiciel Pan JEZUS w Ewán-gelii zakazuje, mówiąc: *Matth: 6. 25. Mówię wam, nie troszczcie się o żywot wasz, co będziecie jeść, ani o ciało wasze, czym będziecie się odziewali*: na korym miejscu, zbyt ni o te rzeczy frąsunek, troskliwość, y chci-wość gani, przyzwoitego jednak, y pomiarkowanego frąsunku, y pil-ności potrzebnej, nie tylko nie gani, ale też przykazuje, y nam to za pokutę, y karanie dawno nąznaczył, mówiąc: *Genes: 3. 19. W pocie czoła twego, będziesz pożywał chleb*. Przeto potrzebą, żeby ludzie, na opatrzenie siebie żywnością pracowali, y pocili się bo kiedyby te- go nie czynili, BOGAby kuśili. Tak, y w rzeczach duchownych, to jest, w staraniu się o cnoty, y dary Boże, pilności przykładać potrze- bą. Trzebą w prawdzie żebyśmy w nim pilnemi, y baczniemi byli, tak jednak, żeby nam pokoju, y zjednoczenia z wolą Bożą nieodeymo- wało. Czyń to co możesz, jeżeli jednak widzisz, że niedostepujesz czego żadasz, nie dla tego masz się opuszczać, albo w taką niecierpli-wość wpadać, która nad błąd znaczny, jest gorsza. To też czynić trzebą, choć dla oziębłości, y gnusności twojej, (co zaiste wielu, zaśmucac, y opuścić ość przywodzić zwykło) toć się zda przyda- wać.

Pilnemi
bądźmy,
nie tro-
skliwemi.

Niecier-
pliwość
gorsza niż
grzechy.

Używay jakiey możesz wszelkiey pilności, y przemyślu, y owszem choćbyś jej jeszcze wszystkiew nie używał, y dla tego błąd jaki popeł- niał; dla tego jednak, nie masz się smuć, albo sercá tracić, bo takimi wszyscy jesteśmy. Człowiek jesteś, nie Anioł; słaby, ułomny, a Pan BOG wie o ułomności, y nędzy naszej. *Psal: 102. 14. Bo on zna u- tworzenie nasze*, Ani chce, żebyśmy dla tego na sercu upadali; ale że- byśmy za błąd żałowali, dla niego się upokarzali, czym przedzey na

Pokory,
nie rozpá-
czy z u-
padkow u-
czyć się
trzebą.

Eccc

nogi

Lepiej po-
wstać, niż
ustawać.

nogi powstawali, o większe Pana meśtwo prosili, y tak zwierchnie, jako y wewnątrz, kontenci byli: lepiej bowiem, że prętko, y z ochotą, którać sił przyczyni do służenia Panu BOGU, powstaniesz, niżli rozumiejąc, że grzechy z miłości ku BOGU opłakiwasz, jemu się tym samym podobać nie będziesz, źle mu służąc we wnatrz, w sercu, y często powierzchownie upadając, y przez inne niedoskonałości ztąd wy-
raſtające.

Strzedz się
potrzebą,
żeby pod
zastłoną o-
bojętności,
nie tań się
robak o-
ziębłości.

Pokorą y
cierpli-
wość wię-
cej się
Bogu po-
dobają,
niż ukar-
żanie.

Niewszyf-
cy mogą
być pier-
wzemi.
Dostć ci
nåtym że
będziesz
zbawiony.

Tego się tu tylko niebezpieczeństwa obawiać trzeba, o którymś-
my wyżej znać dąli: to jest, strzedz nam się potrzeba, żeby na nas
jaka gnusność nie napadła, żebyśmy nie chcieli czynić, co z nas jest;
rozumiejąc iż nam dosyć na tym, że mówimy: BOG mi to dać powi-
nien, trzeba żeby wszystko zstępowało z ręki Boskiej, ja z strony mo-
jej, więcej czynić niemogę. Tegoż niebezpieczeństwa trzeba nam
się strzedz na modlitwie, o ktorej przedtym mowiliśmy, żeby y na
niey, pod tą pokrywką, na nas oziębłość, y gnusność nie napadła.
Ale te drzwiczki zamknawszy, gdy ty należyście czynić będziecie co
do ciebie należy; bądzcie się BOGU podoba cierpliwość, y w uło-
mności twojej pokorą, niż te niektórych zbytne troskliwości, y
smutki, że im się widzi, iż nie takie w cności, y doskonałości, czynią
postępki, ani się tak dobrze na modlitwie zachowują, jakoby chcieli.
Ten bowiem dar modlitwy, nie przez utrapienie, nie przez uskarżanie,
ani żadną siłą nie bywa nabywany, ale go BOG daje, komu, kiedy,
y jako chce. Pewna to, że nie wszyscy, którzy do nieba przyiść ma-
ją, będą równi w zastugach. Ani my na sercu upadać, y rozpaczać
mamy, że nie jesteśmy z najlepszych, y na najwyższym stopniu świę-
tobliwości stojących, a podobno ani jednemu z miernych: ale we
wszystkim, mamy się zgadzać z wola Boską, y dzięki mu oddawać,
że nam wiecznego zbawienia, z miłosierdzia swego uczynił nadzieję.
Jeżeli zaś do tego przyiść nie możemy, żebyśmy tu bez żadney zgody
nieć konności żyli; za to przynajmniej BOGU dziękuemy, że nam
dał poznać grzechy nasze: a jeżeli przez znacznych cnot zacność, do
nieba nie wnidziemy, jako niektorzy wchodzą, niech nam będzie do-
styć, że przez poznanie grzechow, y pokutę za nie, jego otrzymanie
zastugujemy, jako, że je wielu otrzymuje, pewna rzecz jest. Ztąd S.

Hiero-

Hieronim in prologo Galeato: W Kościele Bożym, niech każdy ofiaruje co może: inni złoto, srebro, y kamienie drogie; inni biskup, y purpurę, y Niewzysk karmazyn niech ofiarują, y Iacynt; zemną dobrze się dźiać będzie, je-ko wżysk żeli będą ofiarował skory zwierząt, y sierść koźią. Niech tedy inni-cy może ofiarują BOGU swoje cnoty, odważne, y wysokie; mnie dosyć na tym, my. jeżeli mu ofiarować będą moje podłość, y ułomność, mnie za grzeszniki, y niedośkonatego, y za najgorszego z ludzi uznawając, y do nogi-ckie, ty po- się Majeztatu jego rzucając, jako żebrak ubogi. Y z tego nawet, skut-kość Bogu szna żebyśmy się w sercu radowali, y BOGU wdzięcznymi byli, że ofiaru- nawet co nam dał przed tym, tego od nas, jako niewdzięcznych nie Wielka to, odbiera. że gdy by-

S. Bonawentura Opusc: de prof: relig: l. i. c. 33. Gerson: Tract: de monte contempl: y inni pobożni Pisarze, na stwierdzenie tego, co wżdy- się rzekło, przydają punkt, mówiąc: że nie mało lepiej, y goręcej-czny, nie BOGU służy, przeto że cnoty y wnętrzney uwagi nie mają, a oney u- jesteś ska- stawnie, y bez przestanku o nieg prosząc, żądają, niż gdyby ją, rzecz- rany. sāmą mieli. Bo tym sposobem, pokornie o sobie trzymają, y z większą Wielu pilnością, y usilnością, nad sobą czuyności używają, ustawicznie się więcej się stając, żeby kiedykolwiek tego doszli, y w drodze zbawienia wię- Bogu po- cey a więcej codziennie postępowali: y dla tej przyczyny, często się dobają, do BOGA przez wzdychania udają. Ktorzy gdyby mieli nadzieję, cnot żada- y znaczne niektóre cnoty, podobnoby pyszniąc się dla nich, rozpustnie- jąc, niż żyli, y w służbie Bożej niedbalszemi byli, a od gnuśności opánowani, kiedyby je- stygnęli przez lenistwo; rozumiejąc, że już tego dostąpili, czego im- je mieli. do zbawienia potrzeba było, ani by do dalszey pracy, y potu serca nie nakłonili.

Z tymesmy się dla tego rozszerzyli, żebyśmy z strony naszej czy- nili co możemy, y z jaką możemy pilnością, y usilnością, wydawali się na stąranie o doskonałość naszą: co gdy czynić będziemy, z tego co Tom: 2. nam dobroć Boska dać zechce, niesmucmy się ani troszczmy z tego, Epist: fol: 23. Ze go że ani sami, choćbyśmy chcieli, dostąpić nie możemy; ani to jest, za- boli, iż dnym sposobem w rękach naszych. Toby bowiem, mowi W. X. M. nie skrzy- Awilá, nic innego nie było, tylko boleć, y frąsować się, że nam skrzy- dłałym.

deł, ażebyśmy po powietrzu latáli, nie pozwolono.

R O Z D Z I A Ł XXXI.

O Zjednoczeniu się z wolą Bożą, około dobr chwały.

Nle tylo około dobr łaski, ale też y chwały, trzeba żebyśmy się zgadzali z wolą Bożą. Prawdziwy bowiem sługą Boży, tak daleki ma być od własney wygody, nawet, y w tych rzeczach, że się bářziej ma weselić, iż się dzieje, y pełni wola Boża, niż z wszelkiej, która by mógł mieć wygody, mowi Thom: à Kemp: L. 3. de imit: Chr: C. 22. *Nie mała jest doskonałość, jeżeli twej wygody szukać nie będziesz, ani w rzeczach małych, ani w wielkich; ani w doczesnych, ani w wiecznych. Y daję przyczynę. Abowiem wola twoja Pannie, y miłość czci twojej, wszystko ma przewyższać, y więcej człowieka cieszyć, y bářziej się podobać, niż wszystkie dobrodziejstwa jemu dane, albo które mają być dane.*

Swięci
więcej się
cieszą z
woli Bo-
żej, niż
z chwały
swojej.
Swięci
rzeczy
wyższych
innym nie
zazdro-
szczą, so-
bie nie
pragną.
Wola bło-
gostawio-
nego,
przemie-
nia się w
wolą Bo-
żą.

To jest w niebie błogostawionych wesele, y radość: bářziej się bowiem wesela, że się na nich pełni wola Boża, niż z wielkości chwały, która im jest dąrowana: y tak w BOGA przemienieni, y z jego wola są zjednoczeni, że tę, którą mają chwałę, y szczęśliwy, który otrzymali stan, nie tak radzi mają dla dobra swojego, albo wesela, które sami z tąd mają, jako że się z tego BOG weseli, y że ta jest wola jego. Z tąd też idzie, że jaki kto z nich ma stopień, tak z niego jest kontent, y wesole, że wyższego, ani dla siebie prągnie, ani drugiemu zazdrości: gdy bowiem kto BOGA widzi, tak się zaraz weń przemienia, że prze staje iść za wolą swoją, a poczyną iść za wolą Bożą, y jako wie, że się w tym zawiera wola, y upodobanie Boże, tak to, staje się wolą jego. Ta doskonałość widziemy że kwitnęła w wielkich owych świętych: naprzod w Moyżesz, y Páwle, którzy częścią dla życia, y zbawienia innych, częścią dla więkzey chwały Bożej, siebie samych zapominali, y chwałę swoją zdali się gárdzić. Moyżesz bowiem mówił. *Exodi 32. 32. Abo im odpuść tę winę; albo jeżeli nie odpuszczasz, zmaż mię z księgi twojej, któraś napisał.* S. zaś Páweł mowi: *Rom: 9. 3. Zyczyłem sam, przeklętym być od Chrystusa, za braci moich.* Od których się tego potym S. Marcin, y inni Swięci nauczyli, przeto S. Marcin mowił:

O Zgadnieniu się z wola Bożą względem Chwały wieczney. 613

Jeżeli jeszcze ludowi twemu jest potrzebny, nie wymawiam się z pracy. Odpoczynek swoy y chwałę, którą już niejako w ręku trzymali, mniej ważyli, niż chwałę Boską, y tego, które do niey mieli, prawną, z chęcią ustępowali, ofiarując się ochotnie na nowe prace. A toć jest wola Bożą tak pełnić na ziemi, jako ją pełniaw Niebie, to jest, żebyśmy ciele zapomniawszy pożytku naszego, w wszystko nasze wesele w jednego BOGA woli pełnieniu pokładali, y jego upodobanie więcej szacowali, niż wszelką naszą wygodę, y dobro, y owszem więcej, niż dzierżawę Niebą, y Ziemi.

Z tad się łatwo pokaże, jak wielką w sobie zawiera doskonałość, to ćwiczenie się w zjednoczeniu woli naszej z Boską. Jeżeli bowiem nawet od dzierżawy dobr duchownych, y wiecznych, potrzeba żebyśmy oczy odwrócili, żebyśmy je na wola y upodobanie Boskie obrócili; coż mówić potrzeba o innych wygodach, y w zględach ludzkich? Z tad się też pokaże, jak daleki jest od tej doskonałości, komu trudno, nawet w rzeczach, o którychśmy na początku mówili, zgadzać się z wolą Bożą: jako to, że mi na tym miejscu mieszkać każą, albo na owym; że Starszy chce, abym ten urząd, albo ow podęymował. Żem jest zdrowy albo chory, że mię inni lekce ważą, albo poważają. My tu, niczego innego dowodzić nie chcemy, tylko że nam trzeba więcej ważyć wolę, y upodobanie Boskie, niż jakiegokolwiek w dobrach duchownych, y owszem y w wiecznych, mieć mo-żemy wygody, y Przodkowania, a ty w tych jeszcze zostajesz, y Bogą opuszczasz uspokojenie, które względem owych, są szczerą podłością. Owemu, który upodobania Boskiego, y wypełnienia Boskiej jego woli, tak pragnie, iż dla niey dobrowolnie, y nie przymuszony, własney chwały ustępuje, y przestaje na miejscu najniższym, nie żeby mu na woli schodziło do pracy, y spraw chwalebnych odprawowania, ale tylko że woli, żeby się stała wola, y upodobanie Boskie; Wszystkie inne rzeczy łączne będą, ponieważ składa, y wyrzeka się rzeczy, która między wszystkimi, których się z miłości ku Bogu wyrzec może, jest największa. Zadney, bowiem większej rzeczy, nikt ustąpić nie może, z żądzy zjednoczenia się z Boskim upodobaniem, jako kiedy rzecze: Jeżeli Bog chce żebyś zaraz umarł,

Eccē 3

á prze-

Święci o się niedbają, aby się Bogu podobali.

Wola Boga, skarb nasz.

Gdyby Niebo dla BOGA opuścić trzeba, a co na ziemi Bogu odmówimy?

Wielkie rzeczy dla Boga opuszczając, ty na małych przestajesz.

Własney chwały ustępować ku największa onarą.

Chwały
którą
masz, albo
y większey
dla Boga
uścić
wielką
doskoną-
łość.

á przeto, żebym miał mnieyszą chwałę; miłsza mi to rzecz, niżli żebym po dwudziestu, ábo trzydziestu lat umarł, á w ten czas daleko większe błogosławieństwo otrzymał. Przeciwnym sposobem, chociaż już umierając byłbym pewny chwały mojej, jeżeli jednak Pan Bog chce, żebym w tym więzieniu y ná miejscu wygnania, jeszcze wiele lat pracował, y cierpiał, y utrapienia ponośli; to ja wolę, niż zaraz do chwały błogosławionych być przypuszczonym. Abowiem wola Boża, y oney wypełnienie, jedynym jest weselem moim, y chwałą. *Psal: 34. Ty jesteś chwałą moją, y podwyższający głowę moję.*

Piękny, y osobliwy w tym przykład, o S. O. N. Ignácym w jego żywocie L. 5. c. 2. Gdy bowiem dnia jednego rozmawiał z X. Laynesem, y innemi Oycami, tak záokázya spytał go poufale: Powiedz mi M. Laynesie, co rozumiesz, co byś czynił, gdybyć Pan BOG obierać dał, y mówił: Jeżeli chcesz zaraz uścić z tego żywota, ja ciebie z więzienia tego ćiałá, w krotce wyprowadzę, y zaraz ćię do chwały Niebieskiej przypuszczę: Jeżeli jednak chcesz żyć dłużej, w niczym ćię nie upewniam o tym, co potym nástąpi, ále w niepewności zostawuję, jeżeli w cności wytrwasz; weźmiesz zapłatę niebieską: jeżeli zaś w dobrym, ktoreś zaczął, uścianiesz; w jakim ćię stanie znaydę, tak ćię sądzić będę. Gdyby bowiem, to do ciebie Pan mówił, á wiedziałbyś że nieco w tym żywocie zostając, mógłbyś znaczną jaką przysługę, uczynić jego Májestatowi; cożbyś mu ná to odpowiedział? Rzecz Laynes. W prawdzie przyznam się Wászeći, co w rzeczy jest, y co rozumiem, obrałbym, żebym zaraz do Boskiego wesela mógł być przypuszczony, obrałbym być pewien zbawienia, y w rzeczy tak wielkiej, być jak naydálszym od wszelkiego niebespieczeństwa. Rzekł ná to S. Oćiec: Ja zápráwdę inaczejbym uczynił. Gdybym się bowiem spodziewał, że dłużej żyjąc, znaczną jaką przysługę Pánu BOGU uczynić mogę, prosiłbym go pokornie, żeby mię tak długo w nim zachował, pokibym jey do skutku nie przywiódł, y ná tobym, á nie ná mnie samego, oczy moje obracał, żadnego względu nie mając, ná niebespieczeństwo potępienia, ábo ubeśpieczenie zbawienia. Tym jednak sposobem, nie rozumiał, żeby jego zbawienie miało być wątpliwe, y owšem pewniejszy, y bespieczniejszy, przeto, że wielką ufność miał w BOGU, rozumiejąc że dla

Święty I-
gnácý, o-
bierał Bogu
służyć z
niebespie-
czeństwem
Zbawie-
nia, niż
pewnym.

O Zgadżaniu się z wolą Bożą względem Chwały wieczney. 615
 dla tego jest w tym żywocie zostawiony, aby mu tę przysługę uczynił. Któryż bowiem, mowił, na świecie Krol albo Książę, gdyby znaczne dobrodziejstwo, y łaskę, któremu z owych, którym dobrze czyni, ofiarował, a tenby go, dla tego zaraz używać niechciał, żeby Krolowi, w inney rzeczy znaczney usłużył, któryby mowił Krol nieznał się być wielce obowiązany, żeby mu tey łaski dochował, y przyczynił, że się ten dla Krola, y miłości jego, y żeby mu więcej mógł służyć, tey się jego łaski pozbawia? A jeżeli to czynią ludzie ktorzy sąmi z siebie są niewdzięcznymi, y częstokroć dobrodziejstwa niedobrze poznawają; czego my się po BOGU spodziewać niemamy, którzy nas łaską swoją tak uprzedził, y tak wielką nas obdarza dobrodziejstw? Jako się bać możemy, żeby nas nie opuścił, y niedopuscił żebyśmy upadli, przeto że dla jego łaski, prosimy o odłożenie błogosławieństwa naszego, y dla niego, onego używać nie chcemy? Nie godzi się tego trzymać, y obawiać, po takim Panu.

Pewnie-
 czy jest o
 chwale,
 kto o nie
 nie dba
 z miłości
 ku Bogu.

Bogą dla
 Bogą opu-
 szczając
 trzeba.

ROZDZIAŁ XXXII.

O zgodzie z wolą Bożą, zjednoczeniu, y doskonałości ku BO-
 GV miłości, a jako się w tym ćwiczyć mamy.

Zeby zaś doskonałość, y wielka zacność, która to ćwiczenie się w zjednoczeniu z wolą Boską w sobie zawiera, jasniey się pokazało, y my żebyśmy wi dzieli, czego przez nie doysć możemy; na zakończenie tey materiy, niektóre rzeczy o ćwiczeniu się w miłości Bożej, które święci Oycowie, y nauczyciele życia duchownego, za najwyższe, między wszystkimi poczytają, przywiedziemy, że się to zda, do tego miejsca przypadające, y tey materiy służące: jeden bowiem z osobliwych skutkow miłości, jako naucza S. Dionisius Areopagita C. 2. *de divinis nominibus*: jest dokazać tego, aby wole, wzajemnie się miłujących, zjednoczone były, y złączone: to jest, aby toż miały chęć, y niechęć. Ztąd im kto z wolą Bożą, y upodobaniem będzie zgodniejszy; tym go barżey miłować będzie: Im także więkkszą miłość ku niemu mieć będzie; tym barżey będzie z wolą Bożą zgodny, y zjednoczony. Zeby się zaś to lepiey zrozumiało, trzeba żebyśmy przez

Skutek mi-
 łości, zje-
 dnoczenie
 woli.

uwa-

Widzenie
Bogá,
przemienia-
ná wola
Bożá.

Bog chce,
y miłuje
siebie śa-
mego.

Święci się
cieszą z
chwały Bo-
skiej.

Jeżeli Syn
cieszy się
z chwały
Oycá, cze-
mużby nie
więcej
święci z
chwały Bo-
żej?

uwagę do nieba wstąpili, y obaczyli, jako się tam błogostawieni wzajemnie miłują, stosując się do woli Bożej, y też z nim wolą, y toż chcenie mając: im bowiem bierzcie, y bliżej do tego przystąpimy, tym ćwiczenie nasze będzie doskonałsze. Mowi S. Jan Apostoł w liście swoim pierwszym, że błogostawieni, od widzenia BOGA, podobnemi jemu się stają. 1. *Joan: 2. 3. Abowiem kiedy się pokaże, podobnemi mu będziemy, ponieważ go oglądamy jaki jest.* Widząc bowiem Páná, tak się z nim jednoczą, y w niego przemieniają, że jednąż z nim wolą, y chcenie mają. Już tedy patrzymy, które chcenie Boże, y wola, y miłość jest, żebyśmy oraz widzieli, która też jest wola, y chcenie błogostawionych; a z tad potym, żebyśmy dochodzili, jakie nasze chcenie, miłość, y wola ma być doskonała. Chcenie Boże, y wola, y jego najwyższa, y nado doskonałsza, jest miłość, chwały swojej własnej, y istności swojej nado doskonałszej, y chwalebnej. Toż samo jest chcenie, wola, y miłość błogostawionych. Tak, iż świętych, y błogostawionych miłość, jest jedna miłość, y chcenie, którym wszystkiemi siłami swemi, y z sercá miłują, y chcą, żeby BOG był tym, czym jest, y tak w sobie dobry, y chwalebny, y wszelkiey czci godny, jako jest. Także jako w BOGU widzą wszystko, czego pragną; z tad owo Duchá S. w nich ma początek, o którym Apostoł *ad Galat: 5. 22. Owoć zaś ducha, jest wesele*: niewypowiedziane mówię wesele, z tad wynikające, że tego, którego tak bázro miłują, we wszelákie dobrá, y skarby, tak w sobie obfitującego widzą. Z rych zaś rzeczy, które widzimy, że się dzieją ná tym świecie, tego Boskiego wesela, które z tego błogostawieni mają, nie jako się dorożumiewać, y dochodzić możemy. Uważ proszę, jak wielka syná, dobrych obyczajów radość, y wesele; z tad zwykło bywać, kiedy Oycá najmilszego, widzi we czci, y poszanowaniu u wszystkich; w mądrość, y możność obfitującego, y u Krolá w łasce, y powadze zostającego. Są zaś Synowie, tak dobrzy, że mogą mówić, iż żadne wesele znaleźć się nie może, któreby z ich weselem, wynikającym ze czci, y powagi Oycá, mogło być porównane. Jeżeli tedy, y ná tym świecie, gdzie y miłość, tak jest oziębła, y dobrá tak podła, to wesele tak wielkie jest, jakież będzie świętych wesele, gdy prawdziwego swego Páná, Two go, y Oycá swego

Nic-

Niebieskiego, w którego przez miłość tak są przemienieni, oba czą tak
dobrego, tak świętego, tak pięknego, tak wszechmocnego, że przez je-
go jednego chcenie, y wolą, wszystkie rzeczy stworzone, swoją istność,
y piękność mają. a zaś bez jego skinienia, żaden się na drzewie listek,
ruszyc nie może? Z tad y Apostoł powiada 1. Cor: 2. 9. Ze to wesele,
tak będzie nąteżone, że go ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani
serce ludzkie pojąć niemoże. Tá jest owá bystra rzeká, którą w obja-
wieniu swém widział S. Jan, od Tronu Boskiego, y Baránká płynącą
Apoc: 22. 1. Która wedle Psalmu 45. 5. rozwesela miásto Boże; z kto-
rey Błogostáwieni w Niebie, raz poraz piją, y tą miłością upojeni,
śpiewają owo nieustające Alleluja, jáko świadczy tenże Jan S. Apoc:
19. 6. Wychwalając, y błogostáwiac BOGA. Alleluja, ábowiem kro-
luje Pan BOG náš, Wszechmogący: weselmy się, y rádujemy, y daymy
mu Chwałę. Wesela się bowiem, y rádują dla wielkości
chwały Bożej, y oney mu winiszując, z wielkim okrzykiem, y radością
mowią: Błogostáwienie, y jáśność, y mądrość, y dziękczynienie,
cześć, y moc, y męstwo BOGU nášemu, ná wieki wieków, Amen.

Tá to jest miłość, którą się święci w Niebie, ku BOGU wynoszą.
Tá jest jedność, y zjednoczenie, które mają z Boską wolą jego, iż tak
według sábości ludzkiego nášzego rozumu, y nieudolni rzeczemy: to
zá tym jest, ná co nam się tu ná ziemi zápatrować, y co wedle możno-
ści nášzey wyrażać nam potrzebá, y stáráć się, áby wola Boża pełnio-
na była ná ziemi, jáko ją w Niebie pełnią błogostáwieni. Mowił nie-
gdy BOG Moyzeszowi, kiedy mu wystáwienie przybytku rozkázował
Exodi 25. 40. Pátrż, á czyni wedle wzoru, który ná gorze pokazány
jest. Tá y my, cokolwiek mamy czynić ná ziemi, trzeba żebyśmy czy-
nili, násládując wzoru rzeczy, które się dzieją ná naywyższej owey
gorze chwały. Przeto mamy miłować, y chcieć tego, co miłują, y
czego chcą Błogostáwieni w Niebie, y co miłuje, y czego chce sam
Pan BOG, to jest, swojej własney chwały, y Jestestwa swego, w kto-
rym się zawiera naywyższa doskonałość, y wszystko dla czego jest
chwalebne.

Zeby to zaś lepiej każdy mógł uczynić, tego ćwiczenia sposób
krotki pokazemy. Gdy tedy będziesz się báwił modlitwą, niechci na-

F f f f

przod

Rzeká we-
sela.

Święci Bo-
gu winiszu-
ją.

Świętych
w powin-
szowaniu,
Pánu Bo-
gu náslá-
dować ma-
my.

Wola Boża
niech bę-
dzie ná zie-
mi, jáko w
Niebie.

M. Arvila
tom: 1. E-
pist: P.

Franciscus
Arias p 2.

de perfect:
spirit: tra-
statu 3. c.

2. 3. 4. P.
Ludov: de
Ponte to-

mo 2. me-
dit p. 6.

Sposob mi-
łości Bo-
skiej, y po-

winiszowa-
nia Bogu.

przod rozum pokazuje, nieskończone Jęstestwo Boskie, wieczność jego, Wszechmocność, Mądrość nieskończoną, piękność, chwałę, y błogostawieństwo. Potym, ciesz się y raduy ná woli, y sam w sobie że BOG jest tym, czym jest, że jest BOGIEM, że od siebie samego ma Jęstestwo, y nieskończone dobro, które ma, że niczyjej pomocy, y pracy nie potrzebuje, á jego pomocy wszyscy potrzebują: że jest wszechmocny, że tak dobry, y tak pełen chwały: y tak o innych doskonałościach, przymiotach, y dobrach nieskończonych, które są w BOGU znajduja.

Barzo doskonały akt Boskiej miłości.

Milować jest chcieć dobrze. Tego że jest winszuy Bogu. BOGU, który jest wszystkim y wszystko ma, niczego życzyć nie możemy, ále winiszować.

S. Thomasz 2. 2. q. 28. a. 5. ad. 3. *Art.* 2. Y inni z nim Theologowie nauczają, że nad ten akt miłości Bożej, żaden większy, y doskonalszy być niemoże. Przeto też jest nayzacniejszym, y naywyższym, zjednoczenia woli naszej z Boską ćwiczeniem: bo żadna większa y doskonalsza, nie jest miłość ku BOGU, jako którą siebie samego Bog miłuje, to jest, swoją chwałę, y Jęstestwo naywyższą doskonałość zawierające, y chwalebne: ani też żadna nad tę lepsza wola znaleźć się może. Tym tedy większa, y doskonalsza będzie nasza miłość, im lepiej wyrażać będzie, y podobniejsza będzie miłości, którą siebie Bog miłuje; tym też doskonalsze, y większe będzie nasze, z Boską jego wolą zjednoczenie, y zgodą. Do tego służy, że według nauki Filozofów, (*Arist.* L. 3. *Rhetor.* C. 4.) miłować, nic innego nie jest, tylko komu chcieć dobrze. Z tad idzie, że im większego komu dobrą pragniemy, y życzymy, tym go też więcej miłujemy. Naywiększe zaś dobro, którego Pánu BOGU życzyć możemy, jest to, które ma: to jest, jego nieskończone Jęstestwo, jego dobroć, Mądrość, Wszechmocność, y nieskończona Chwała. Gdy jakie stworzenie miłujemy, nie tylo się cieszymy, y winszujemy mu dobra, które już ma; ále też dobrą, którego jeszcze nie ma, życzyć mu możemy: wszelkie bowiem stworzenie rość może, y stać się większe: ále Bogu w sobie samym, żadnego życzyć nie możemy, którego by rzecz sama nie miał, bo jest zewszęch miar nieskończonym: y przeto, nie może mieć większej mocy, chwały, mądrości, dobroci, niżli ma w rzeczy samej. Z tad cieszyć się radować, weselić, że Bog ma te dobra, które ma; że jest nie skończony, chwalebny, jako jest; cieszyć się naywyższym dobrem, kto-

O Zgadaniu się z wolą Bożą względem Miłości Boskiej. 619
ktorego mu życzyć możemy ; ta jest naywiększa miłość , którą
go miłować możemy.

Jako tedy Święci, ktorzy są w Niebie, y Nayswiętsza naturá ludz-
ka Pána Naszego JEZUSA Chrystusa, y Przenaychwalenieysza
Krolowa Nieba MARYA, y Wszystkie Chory Anielskie, radują się,
że widzą Boga tak pięknego, y w tak dobrą wszelkie opływającego:
a jako wes'e y rozkoisz, którą z tego mają, tak jest obfita ; że się
nasyć nie mogą, aż kiedy się na chwałę tego Pána wydają: y
owizem, ani chwala jego, ani wiecznym błogosławieństwem, na-
sycić się mogą, wedle słow Proroka, Psal: 83. 5. *Błogosławieni, kto-
rzy mieszkają w domu twoim Panie, na wieki wieków, chwalić cię
będą.* Tak do nas należy, sercá nasze łączyć z ich sercami, y z
nimi oraz śpiewać, czego nas uczy Kościół Święty Mátká naszą,
śpiewając: *Z ktoremi y nasze głosy abys przypuścić kazał, uprasza-
my, z pokornym wyznaniem mówiąc: Święty, Święty, Święty, Pan*
BOG zastępów, pełne są Niebiosá, y ziemiá Chwały twojej. Zawsze
tedy, ábo przynamnię jak nayczęściej możemy, winniśmy BOGA
chwalić, y wielbić, weselać się y radując z jego dobrá, chwały, mo-
cy, y rozkázowania, y onych mu winszując: a tak błogosławionymi,
y samemu Panu BOGU, ile znieśie ludzka nieudolność naszą, sta-
niemy się podobnemi, y ze wszystkich naywzszego miłości stopniá, y
naydoskonálszego z wolą Bożą zjednoczenia dostapiemy.

Bogá uślá-
wicznie
chwalić
nam trze-
bá.

ROZDZIAŁ XXXIII.

*Jako nam usilnie to ćwiczenie Pismo Święte
zaleca, y często naraża*

Z Tego, że to ćwiczenie często y wszędzie nam w Pismie świę-
tym zalecáją, y raz poraz powtarzáją ; łącno zrozumiemy, jaka
jest jego godność y zacność, y jako jest BOGU miłe, oraz też z
tąd okázywać możemy, y máterýą ćwiczenia się w nim, y żeby-
śmy w nim dłużej trwali. Ukoronowany Prorok Dawid S. niemal
w każdym wierszu Psalmow swoich, do tego nas wzywa: już
mówiąc w Psalmie 31. 11. *Weselcie się w Pánu, y radujcie się*

Ffff 2

wie-

wiedliwi, a chlubicie się wszyscy prawego serca: już w Psal: 32. 1. Weselcie się sprawiedliwi w Panu, już w Psalmie 36. 4. Weselcie się sprawiedliwi w Panu, już cieszyć się w Panu, y we wszystkich jego dobrach mieć upodobanie, a dać prośby serca twojego; albo raczej czegokolwiek żądać y porzebować będziecie. Ta bowiem jest modlitwa, na ktorej nie prosząc, prosisz, y na ktorej żądze y wola serca twego BOG wysłuchywa. Y Paweł S. Apostoł Filipieńczykom radzi c. 4. 4. *Weselcie się w Panu zawsze.* A rozumiejąc, że taka to jest rada, że nie dosyć raz ją namienić, znowu ją powtarza y wraz mówiąc *Powtore mówię, weselcie się.* To też jest wesele, od którego Najsświętsza Panna y Matka rozradowała się jako sama w pienu swoim świadczy *Luca 1. 47. Y rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim.* Tymże weselem był napeł-

Luc. 10. 21. niony Odkupiciel Pan JEZUS, kiedy o nim Ewangelista pisze: *Rozradował się w Duchu Świętym.* Pomieniony Psalmista, powiada, że dusza jego, tak wielkim weselem była napełniona, kiedy u siebie uważał, jak wielkie są dobra Boskie y chwala, y jako nader godzien, aby się wszyscy cieszyli, y radowali z nieskończonego dobra, które ma; że obfitość jego, y na ciało spływała, y samo ciało, za lato się Boską miłością, mowi bowiem w Psalmie 83. 3. *Serce moje, y ciało moje rozweseliło się w BOGU żyjącym.* Na innym zaś miejscu mowi: *Psalm: 34. 9. Dusza moja rozweseli się w Panu, y uko-*

Serce y cia-
ło, rozwes-
elają się w
BOGU.

Kościół do
miłości Bo-
żey, y we-
sela nas
wzywa.

Chwała
Oycu, y
Synowi, y
Duchowi
Świątemu.

TEGO na samym początku godzin Kapłańskich, gdy jutrznią zaczyna, przez Invitatorium, wzywa nas do takiego zamięłowania Panny, abyśmy się z nieskończonych dobr jego weselili, y radowali: *Psalm: 94. 1. Podźcie, radujmy się Panu, śpiewamy BOGU Zbawicielowi Naszemu.* Uprzedźmy Oblicze jego z wyznawaniem: a psalmami śpiewamy mu. *Abowiem BOG wielki Pan, y Krol wielki nade wszeziemi Bogi. Abowiem jego jest morze, y on je uczynił, y z*

radowały Ręce jego. Dla teyże przyczyny, y na tenże koniec, Kościół Święty wszystkie Psalmy na tym wierszyku koń-

czy

O Zgadzanu się z wola Bożą względem Miłości Boskiej. 621
czy Chwałą Oycu, y Synowi, y Duchowi Świętemu: Jak była na
początku y teraz y zawsze, y na wieki wieków Amen. To to jest
wnieść do wesela Pańskiego, o którym Zbawiciel Pan JEZUS, w Co jest
Ewangelii mówi, Matth 25. 21. *Widź do wesela Pana twego.* to jest, być wnieść do
uczestnikiem nieskończonego owego wesela, którego używa Pan BOG, wesela.
a oraz z nim, jego chwałę, piękność, y obfitość nieskończoną wyśpie-
wywać z nim.

Zebyśmy nie zaś do tego ćwiczenia, baczniej zachęćili, y w tym
weselu, y umysłu radości zawsze postępowali, nie mało nam do tego
będzie na pomocy, uważać jak dobry, piękny, y chwalebny jest BOG. Widzenie
TAK bowiem jest tym wszystkim, naywyższym sposobem, że y samo BOGA, z
jego widzenie, czyni błogosławionemi widzących, tak dalece, że gdy- piekła Nie-
by ci, ktorzy w piekle frogie męki cierpia, BOGA widzieli; wszystkie bo czyni.
ich męki zarazby ustały, y samo piekło w Rayby się obrociło. Prze-
to sam Chrystus tak się modli do Oycy swego Joan: 17. 3. *Ten zaś*
jest żywot wieczny, aby poznali ciebie samego prawdziwego BOGA. Na tym
bowiem zawisła wszystka chwała świętych, aby twarzą w twarz wi-
dzieli BOGA, to ich błogosławionemi czyni: a to nie na jeden dzień
abo rok, ale na nieskończoną wieczność, bo widząc, nigdy nasyćeni
nie będą, ale to wesele, zawsze im będzie nowe, a jakoby go nie mieli
przez tym, tak zawsze na nie patrzeć będą, wedle słow Jana S. w ob-
jawieniu c. 14. 3. *T śpiewać będą, jakoby pieśń nową.* Dofyć w praw-
dzie przez to, nieskończona Boska dobroć, y piękność, y doskonałość, BOG wi-
dząc siebie
zdac się może być objaśniona; mogą jednak nad te więcej, y daleko
więcej rzeczy być przydane. BOG bowiem, tak jest w sobie piękny,
y chwalebny, że y sam, widzeniem siebie samego, jest błogosławiony. Błogosła-
wiony.
Abowiem chwałę, y błogosławieństwo Boże, w samym siebie samego S. Tom:
widzeniu, y miłości zawisło. Patrzą tedy, jeżeli nieustannie, z takiey 1. p. q. 26.
obroci, piękności y chwały, cieszyć się, y radować możemy, która art: 2.
wszystko owo miasto Boże uwesela, y wszystkich jego obywatelów
błogosławionemi czyni? y owszem sam B O G, siebie samego pozna-
wając, y miłując, jest błogosławiony.

R O Z D Z I A Ł XXXIV.

Jako to ćwiczenie, daley możemy rozszerzyć.

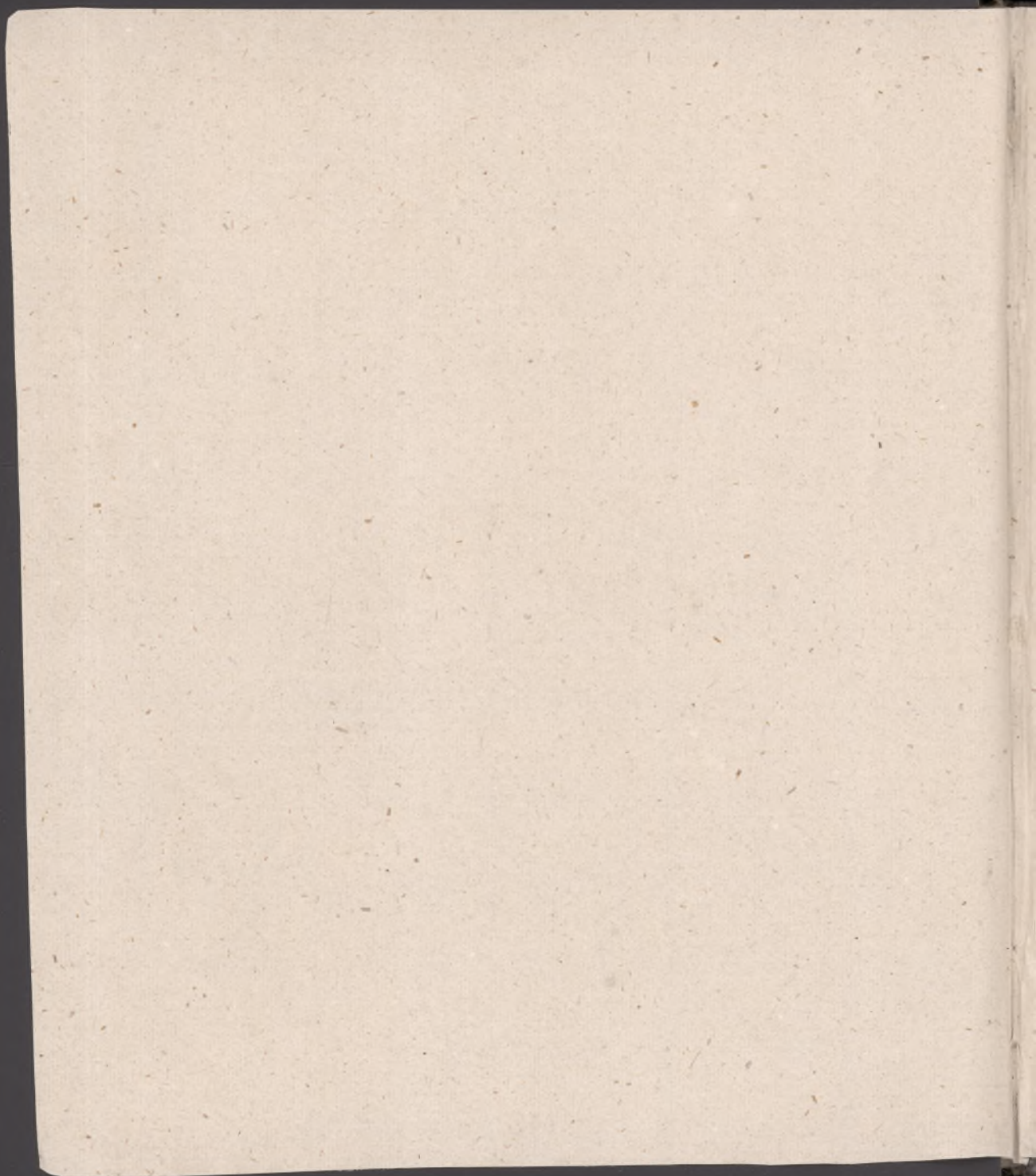
Powinno-
wianie za-
cności na-
tury ludz-
kiej
Chrystus-
wey.

Powinno-
wianie Pán-
ny Nay-
świętszey
przy
Zmar-
twychwsta-
niu Chrystu-
sowym.
Radość Ja-
kobá że żył
Jozef.

Powinno-
wianie
chwały
Pánnie
Nayświęt-
szey, y
świętym.

MOżemy y w tym ćwiczeniu, daley się rozszerzyć, w tey się mi-
łości ćwicząc, ku najsświętszey naturze ludzkiej Chrystusa JEZU-
SA, to jest, abyśmy uważali przedziwną jego godność, y doskonałość,
y w niey się kochali: y żebyśmy się cieszyli y radowali, że błogostá-
wiona owá natura ludzka Chrystusa Pána tak wysoko jest wywyższo-
na, y z osobą Boską tak ściśle zjednoczona; że tak jest pełna łaski, y
chwały; iż jest sposobnym Bostwá narzędziem, do rzeczy tak wiel-
kich, jakie są, wszystkich wybranych poświęcenie, y uwielbienie, y
wszystkich nadprzyrodzonych dórow, y łask sprawowanie, które lu-
dziom użyte bywają. Nákoniec weselmy się z káżdey rzeczy, kto-
ra do naychwalebniejszey owey duszy, y najsświętszego ciała Pána
naszego JEZUSA Chrystusa doskonałości, y chwały jákożkolwiek na-
leży, y w nim się przez serdeczną miłość zachowamy: podobnym spo-
sobem, jáko się domniemają SS. Oycowie, że przenaychwiebniejszy
sza Krolowa Aniołów MARYA, w dzień Zmartwychwstania Páńskiego-
go, radować się miała, gdy błogostáwionego Syna swego, Pána JEZU-
SA, z takim tryumfem y chwałą, Zmartwychwstałego widziała. Já-
ko y Jákoł Pátryarchá, usłyszawszy, że Syn jego Jozef jeszcze żyje, y
pánuje w całej ziemi Egipskiej, tak wielką się z tego poćiechą nápełnił,
że Pismo święte wspomina *Genes: 45. 28.* duch jego ożył, y rzekł: *Do-
syć mi ná tym, jeżeli jeszcze Jozef Syn moy żyje, poydę, y og! dam go
w przód niż umrę.*

Toż ćwiczenie stosować możemy, do chwały Błogostáwioney Pán-
ny MARYI, y innych świętych. Y pewnie godne pochwały będą
nabożeństwo, pod czas ich uroczystości, niejaka część nagrody, na
tym ćwiczeniu strawić. Ledwie bowiem, jaką inną część, y usługę
większą, onym wyrządzić możemy: naywiększa bowiem, którą ku
nim pokazać możemy, miłość jest, żebyśmy im chcieli, y życzyli nay-
większego, które mieć mogą dobrá, y żebyśmy się z tak wielkiej ich
chwały weselili, y radowali, y oney im z serca wierszowali. Tym u-
my-



600
43765-1

WBP
00010

